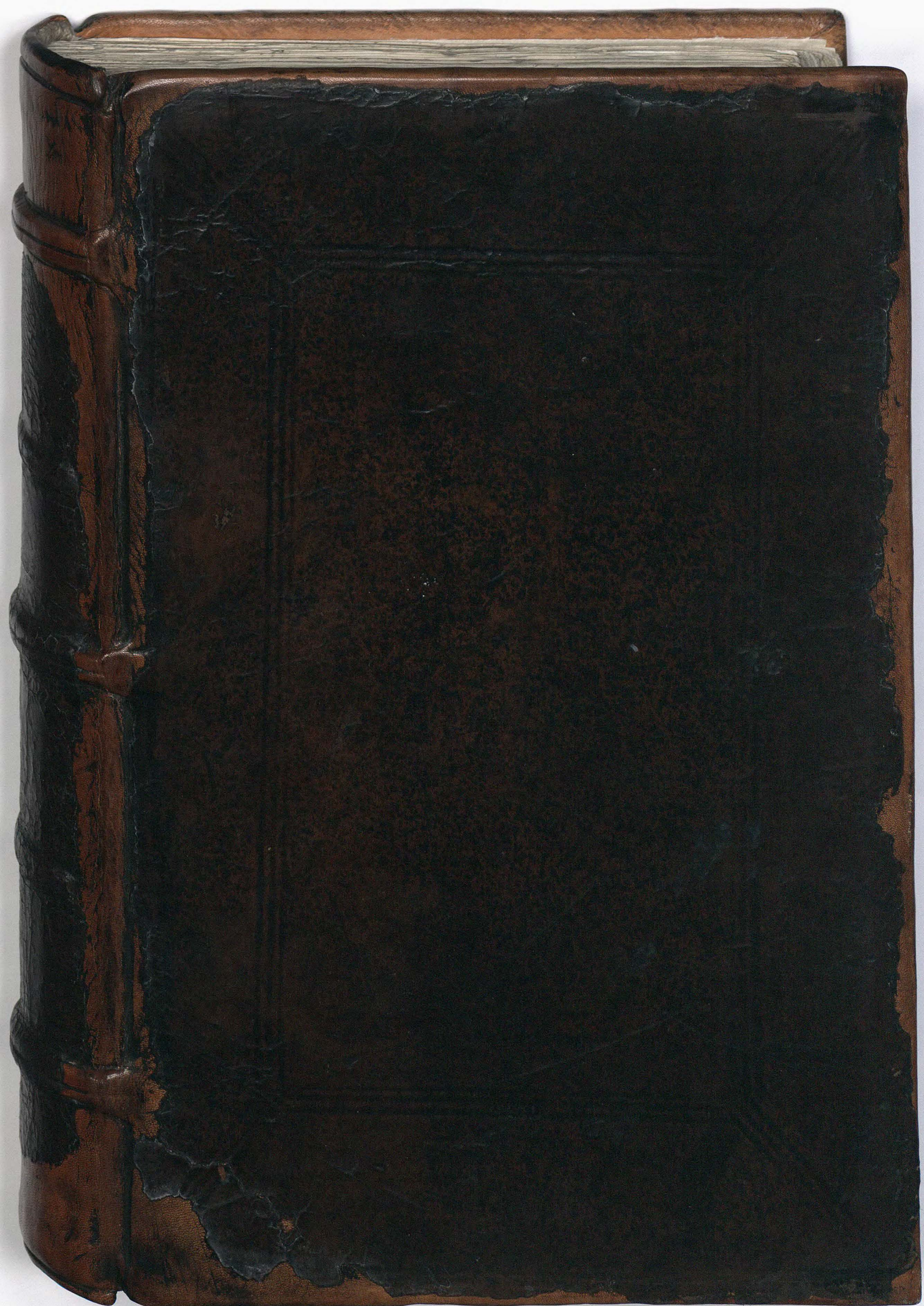
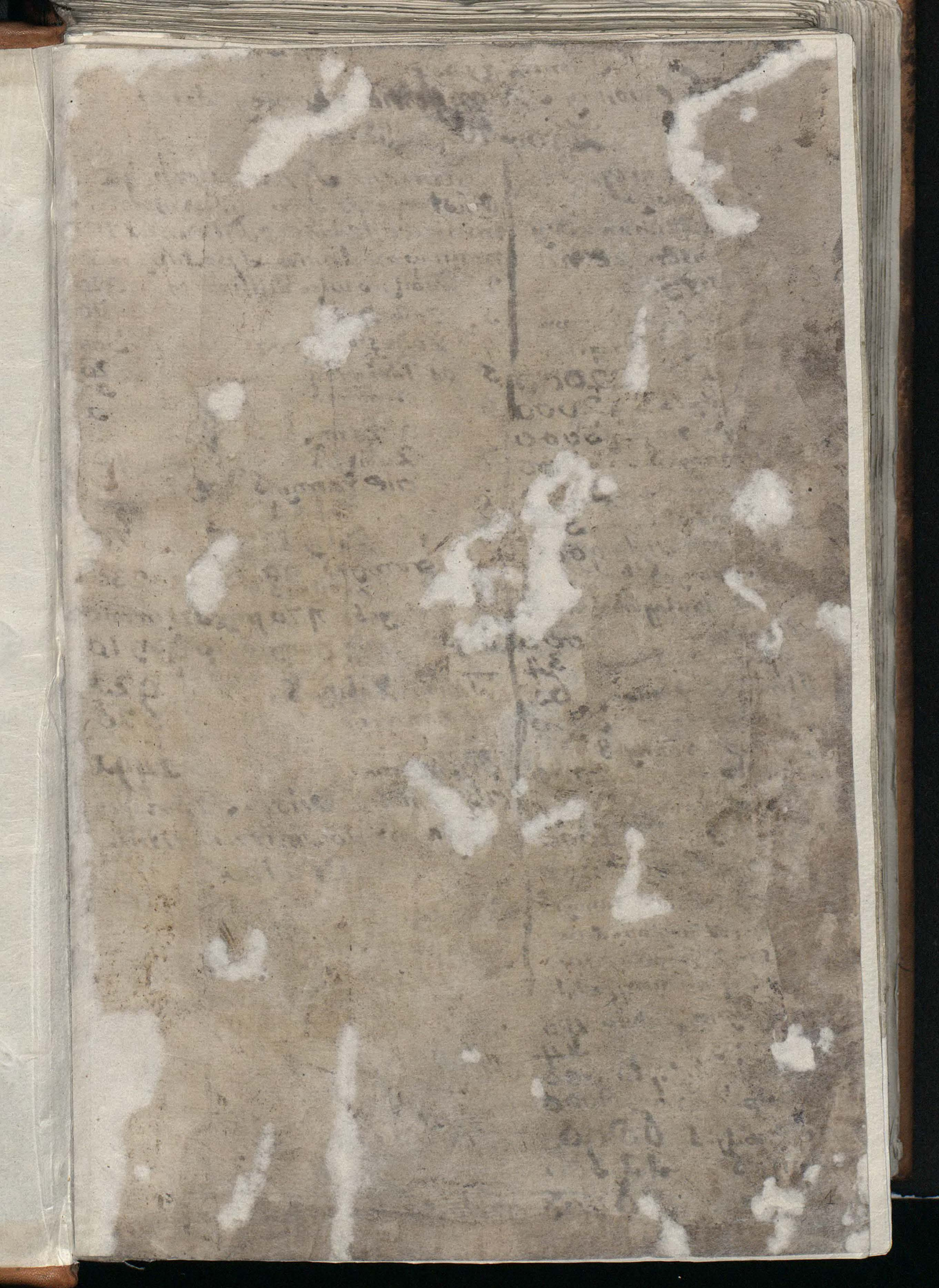




Cim 8166



Summa zyast
Woyny Rewolucy Szkanderbegowey ktorey Sila Zgineło 40. Ludzi
(Ark. 196.)

Z Woiska Tureckiego.
Naypierwey
w trzecy Praesidium Oky
ciąst rozumiem ze na
Kilka Tysięcy.
Item po Panstwie swoim
wyganiarze tyle drugie

2	z Allibaszą	22000
	poimanych	2000
3	z Jerleym na	3000
	poimanych	760
4	z Mustafą	500
	a poimanych	300
5	Zniesion z Mustafą	9000
	a poimanych	26
		5
	pod Czas Strattagema	
	Sediardu	2000
	a poimanych	34
	Item Samo Stanga	65
	Pod Swetygradem	3000
	a 4000 rannych	
10	Zgineło	2000
	a 500 rannych	
11	z Jerybaszą	4000
12	pod Sfimecollia	7000
	a 7000 takze rannych	
13	Zgineło Czas przy odeysciu	
	woisku z Epiru nay	
	odwodziu ale non constat	
14	z przydyum Zabito	43
	a poimanych	24
15	pod Kruią Zgineło	600
16	tamze pod Kruią	8000
	Facit Zabitych	68905
	a rannych	11500

Summa wszystkich Turkow 80405 az do Smierci Ammurata

Z woiska Szkanderbega
Ktorem czas Jego Ludzi rozumiem ze ledwie z Jałkunastu
poniewaz takim Sposobem

2	Zabitych w tey z Allibaszą	120
3	z Mustafą	70
4	z Mustafą tymze	300
5	od Podiardu	20
	rannych	32
6		1
	a rannych	3
7	Zabitych	40
	ale rannych dosyc	
8	Zabitych	42
9	Zabitych	70
10	rannych 99 zabitych	230
	rannych 470 przy Szturmie	
11	pod Kruią rannych 10 Zabity	10
	Facit Zabitych	92[?]
	A rannych	570
	In Summa	1491

A wszytkich z Woiska Szkanderbega az do Smierci Ammurata.

Cim. P. 1066
Cim. 8166
V. a. 21.
Kl. 1. 19

Item po smierci Amurata z Synem Jo-
chimetem wyterminowanie

Z Woiska Turec[k]iego

Zabitych . . 7000
Oprocz rannych y poimanych
do Zabitych 4120
pod Białogrodem 5000
z Moizeszem 11000
Baszy Izaakiego 20000
z Synamem Za . 13000 frater
a Samberkow zbit ewe
30000 . . . . . usztu
. . . . Zabitu
non constat
Iussembeg . 2000 pre-
Szeremete . 10000
oprocz poimanych
z Battabanem przed dwa
razy niech . 18000
z Battabanem . . .
Jaguper . 24000
poimanych oprocz
6000

Z Woiska Skanderbega

Zabitych 30
Pod Białogrodem y Sellibaszy 5000
rannych bardzo wiele
Auxyliarnych od Krola Alfonsa 2000
Z tymze Zdrayca Moizeszem Zabitych 100
ran[nyc]h 80
Z tymze Baszy Izaakiem . 60
z Battabanem . . . .
Item z Battabanem . . .
z Jaguper 1000

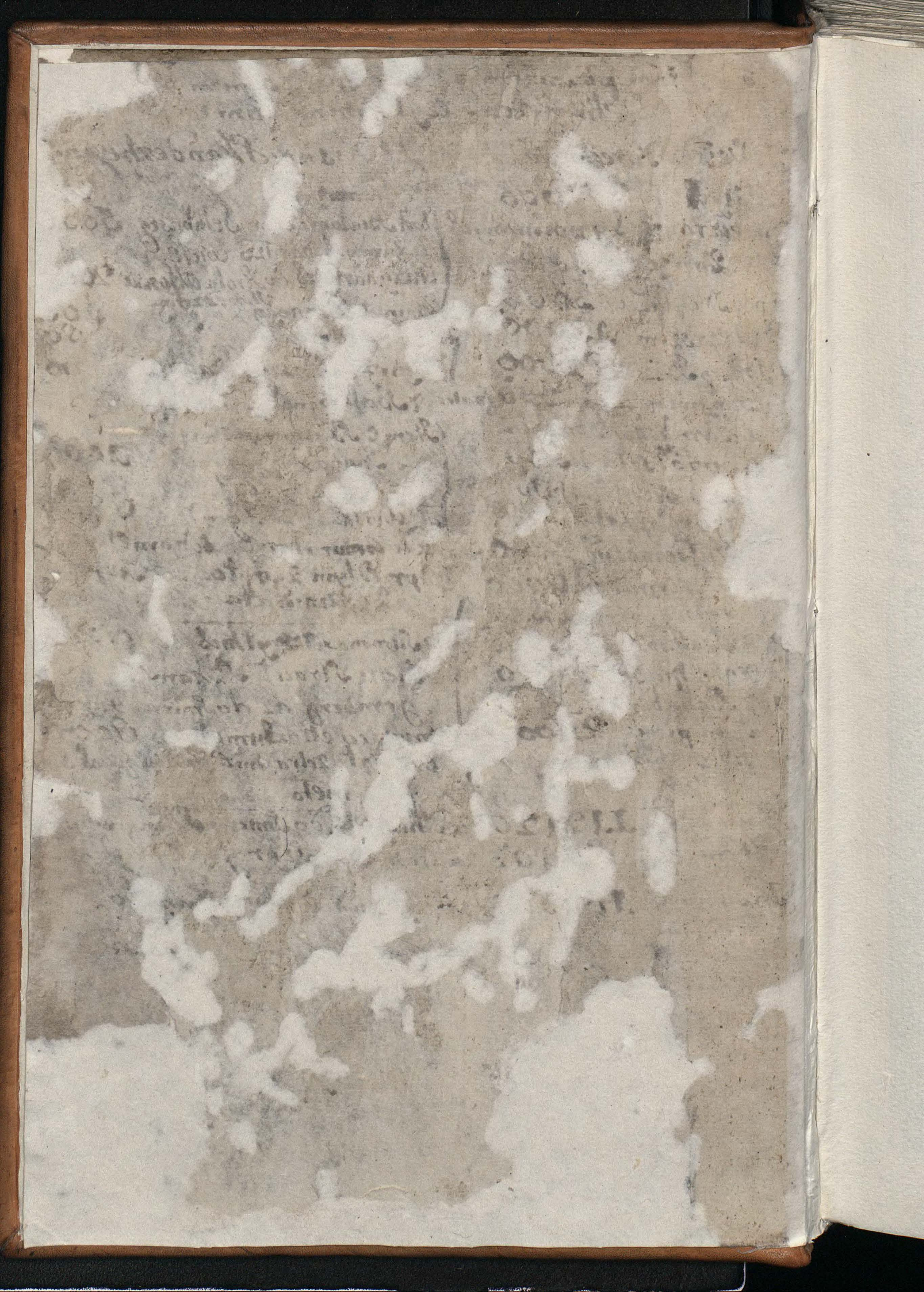
a z Woiska Szkangem[berga] 8270
za Machumeta
A przed tym zginęło . . 1491
za Amurata

Summa wszythich 9761
Ludzi stracił Szkan-
gemberg aż do śmierci swey
przez co Machumet 8000
wyiązt zdradnie podaiących się

Czyni tyle 112120 za Machumeta do śmierci Skangemberga
Item . . 80403 za Amurata starego zginęło
In Summa 192523 wszythich Turkow zginęło.

In . . . .

75





Hist. powsz. 514.

Historya o Zywoćie y Zacnych spráwách Jerzego Kástryotá / ktorego pospolićie Szkánderbegiem zową / Kśiążęćiá Epireńskiego / ná Trzynaśćie Kśiąg rozdzieloná / nápisána od Máryná Bárlecyusá.

¶ Przydáne są ktemu o obleżeniu y dobywániu Szkodry Kśięgi Troie.

¶ Z Łáćinskiego iezyká ná Polski przełożone przez Cypryaná Bázyliká.



Cum Gratia & Priuilegio Sacræ Regiæ Maiestatis.

Ex Libris Michaelis de Krunenica Kruszynski
Kl. 48



Cim. 8166

DE AQVILA REGIA CARMEN ANDREÆ TRICESII EQVITIS POLONI.

Candentes Aquilas dat genti insigne Polonæ
  Ille, à quo primum LACHIA dicta fuit.
Quod Iouis hæc esset volucris, qui more vetusto
  Rex hominum atq; Deûm dicitur esse pater,
Summi ergo Regis volucrem Regesq; Ducesq;,
  Vt ferrent, statuit, nobile stemma sui.
At cur candentes? color hic quia mitibus aptus,
  Fortunæq; omen prosperioris habet.

Submouit per mite feros insigne Tyrannos,
 Fataqꝫ præsaga mente benigna dedit.
Hinc placido Imperio per tot iam floruit annos,
 Numine propicij LACHIA nostra Dei.
Et Reges habuit Patrum quoqꝫ nomine dignos,
 Nomine & hoc si quod blandius esse potest.
Teqꝫ adeo insignis pietate & fortibus armis
 SISMVNDE, æterno carmine digne cani.
Qui licet omnigena ratione hæc regna beasti,
 Non aliunde tamen laus tua maior erit.
Quam quod successit TALIS TIBI FILIVS, orbe
 Quo nihil in toto mitius esse potest.
Hic merito niueas aquilas insignia gestat
 Regia, candidius nam niue pectus habet.
Cœlesti haud dubie perfusum flamine pectus
 Naturæ, hoc bonitas, raraqꝫ dona notant.
Dij faciant, rubri Clypei, quibus insidet ales,
 Hæc niuea, & nobis omnia læta facit,
Vt melius rubeant hostili sanguine tincti,
 Auspicijs fuso Rex generose tuis.

IN EANDEM AQVILAM REGIVM INSIGNE IACOBVS PRILVSIVS.

Vnguibus arripiens hostem, rostroqꝫ minaci,
 Ista Iouis volucris pectore sternit humi.
At rursum innocuas pascit sine cæde volucres,
 Quæ sese obseruant officijsqꝫ colunt.
Regibus est auium Rex nobile stemma Polonis,
 Illius vt mores Ingeniumqꝫ ferunt.
Nam belli atqꝫ Togæ simili ratione gubernant
 Tempora, & his rebus conueniente modo.
Hostis enim Regnum quoties inuadit eorum,
 Hunc toties armis conficiuntqꝫ nece.
Agmina cum Geticis turmis tot fusa Scytarum,
 Hoc, Valachi, Mosci, Prussia victa, docent.
At sibi subiectos in libertate tuentur:
 Quisqꝫ pater patriæ dicitur inde suæ.
BELLO ac PACE igitur tali vt te AVGVSTE fruamur:
 STEMmate communi Iuppiter ecce docet.

EXEMPLAR PRIVILEGII SACRÆ REGIÆ MAIESTATIS.

SIGISMVNDVS AVGVSTVS Dei gratia REX Poloniæ, Magnus DVX Lituaniæ, Rusſiæ, Prusſiæ, Maſouiæ, Samogitiæq;. etcæt. Dominus & hæres. Significamus hiſce literis noſtris, quorum intereſt vniuerſis, expoſitum eſſe nobis Nobilis Cypriani Baſilici nomine, conſtituiſſe illum, in communem hominum vtilitatem, ſuis proprijs impenſis, libros certorum autorū nouos, in officina ſua imprimere. Ac ne eiusmodi libri poſtquàm ab ipſo magno labore ſumptuq; excuſi fuerint, ab alijs Chalcographis, aut Bibliopolis, temere ac denuò excudantur & diſtrahantur, in magnum ipſius damnum & detrimentum, propterea ſupplicatum nobis eſſe eiusdem nomine, vt ipſum Priuilegio ac edicto noſtro aduerſus eam iniuriam, & damnum, munire dignaremur. Nos igitur cupientes eius indemnitati conſultum, qui ſumptui & labori non parcendo publicæ vtilitati ſtudet, præſentibus literis, de certa ſcientia noſtra, & auctoritate noſtra Regia edicimus, ſtatuimus, & ſeuerè inhibemus, ne quis Typographus, aut Bibliopola, vel quiuis alius, cuiuscunq; ſtatus & conditionis exiſtat, in Regno noſtro, magno Ducatu Lituaniæ, ac alijs Ducatibus, terris, ditionibus, ciuitatibus, oppidis, alijsq; locis, nobis, noſtroq; imperio ſubiectis, eiusmodi libros per dictum Nobilem Cyprianum Baſilicum imprimendos, infra quindecim annos ab illorū prima editione computando, absq; illius expreſſa voluntate & aſſenſu, imitari vel imprimere, ſeu alibi impreſſos & excuſos intra fines Regni noſtri, magni Ducatus Lituaniæ, ac aliarum ditionum, ad idem Regnum, eundemq; Ducatum pertinentium, importare, adducere, ac vendere audeat. Quòd ſi quis huic Priuilegio & edicto noſtro, contrauenire auſus fuerit, damus & facimus poteſtatem prædicto Cypriano Baſilico, libros contra hoc edictum noſtrum, vel impreſſos, vel importatos, vbicunq; eos nactus fuerit, per ſe, vel agentes ſuos, ad ſe recipiendi, & in vſum ſuum conuertendi, pœna etiam ducentorum florenorum, ab eodem, qui præſenti edicto noſtro contraueniſſet, irremiſsibiliter exigenda, cuius medietas nobis, altera vero medietas ipſi Cypriano, cedere debebit. Hoc tamen præſenti etiam Priuilegio cautum eſſe uolumus, ne prædictus Cyprianus, vllos in Theologia libros ſuſpectos, & contra fidem Catholicam imprimere audeat. In cuius rei fidem & teſtimonium, ſigillum noſtrum eidē priuilegio appendi fecimus. Datū Lublini, in cōuentione Regni noſtri generali, die vigeſima ſeptima Martij. Anno Dñi, milleſimo quingenteſimo ſexageſimo nono, Regni noſtri, anno quadrageſimo.

SIGISMVNDVS AVGVSTVS
REX SS. t.

Jaśnie Wiel.

Jáśnie Wielmożnemu pánu/ Pánu Albrychtowi Łaskiemu / ná Rytsiánach / ná Kieżmárku / y ná Niedziedzy. etc. Pánu/ Woiewodzie Sierádzkiemu/ pánu swemu miłośćiwemu: łáski Bożey/ y szczęśliwego ná wszem powodzenia/ vprzeymym sercem życzy.



Jáśnie Wielmożny á mnie Miłośćiwy Pánie/

O bona libertas fuluo praeciosior auro.



Szláchetna á miła rzecz iest wolność/ iesli sie ia iedno ták zgołá po prostu rzecza názwáć godzi/ á nie rádszey osobliwym iákim á zacnym/ ná wielkiey łáski znák od Bogá dánym kleynothem / nád ktory żadna rzecz żywaca/ milszego sobie nie ma. Bo ieslize on naywyższy niebá y ziemie Pan / nálazł tho v siebie / że y oná naczelnieysza iego creatura / nie mogłá sie niczemu inszemu wiecey rádowáć / iedno onemu z niewoley wieczney á srogiey wyzwoleniu/ tedyć też to rzecz iest pewna/ iże wszytkie insze drobnieysze creátury/ nic milszego tákże nád wolność/ chocia krotsza/ abo rádszey doczesna/ mieć nie moga. Nie dziw tedy Miłośćiwy Pánie/ iże ten ták zacny kleynot Wolność/ on stárodawny Poetá/ ktoregom tu słowá wyższey wspomionał/ nád złoto/ y nád wszytki bogáctwá przekłáda/ ábowiem/ káżda rzecz żywa/ ta stoi/ tey sie ráduie/ z tey sie weseli/ lecz gdy iáki vłomek wolnośći swey ćierpi/ iuż sámá soba władnać nie może/ á stan iey bywa nedznieyszy niżli tey/ ktora ná świećie nie byłá nigdy. Niewstydáli sie stárzy Polacy/ vżywáiąc w they mierze podobieństwá/ przyrownywáć máłego á podłego domowego źwierzećiá/ ku lwowi/ ktory iest mocnym wszytkich

żwierzat Krolem/powiedáiac/dáleko lepſza być onego con⸗
dycya/gdy ná dáchu wolen ſobie bedac ſiedźi/á ná wolnośći
buia/ niżli tego / gdy zágránicżone krata śćieſzki ſwoie ma/
choćia zacnośćia dáleko przewyżſza: Niewſtydáia ſie y tego
do vſzu ſwoich przynośić / że niewierny Pogáńſki narod/
ma to ſobie zá vczynek miloſierny/á Bogá nieiáko blagáiacy/
gdy ptaſzki w klatke wſádzone kupiwſzy/ná wolność wypu⸗
ſzcza/dawáiac znáć /iáko ieſt wielkie dobrodźieyſtwo/dáro⸗
wánie wolnośćia/poniewazona ieſt ſpolna wſzelkiego ſtwo⸗
rzenia rádośćia/bo ták w drobnych żwierzetach/ iákom po⸗
wiedźial/á w rzeczách máłych ieſt wielce porádowánia god⸗
na/iáko y w ludźiach/ieſli to z láſki Bożey máia /iż żadnego
obowiazku niewoley ná ſobie nie noſza/iákoż iednák/ſzczeſli⸗
wa to ieſt rzecż poſpolita/ſzczeſliwy to ieſt narod/ſzczeſliwa
to ieſt ziemiá/ ktorey dal Bog w iey wláſney wolnośći kwi⸗
tnać/á one w niczym nienáruſzona mieć. Szczeſliwa te⸗
dy też ieſt w tey mierze y Koroná Polſka / mátká wiela me⸗
żnych á walecżnych Krolow/y wiela rycerſkich ludźi /ktho⸗
rey też/áż do tego czáſu ieſzcże/niemniey walecżny Iágiełłow
narod pánuie/ ktora by byłá zdawná miewáłá/ thák godne
Piſarze/iáko miewáły inſze poſtronne narody/z ktorych oni
Annibálowie ábo Achilleſowie wychodźili / mogłaby im zá⸗
prawde/ z ſtrony Krolow pánow ſwych/ y z ſtrony wſzyt⸗
kiego rycerſtwá/nie tylko náprzod nie dáć nic/ále też owſzem
ábo z nimi zrownáć/ábo ie przewyżſzáć : A coż mieli oni ſtá⸗
rodawni poſtronnych narodow Krolowie / przed náſzymi
walecżnymi Bolesláwy/ przez ſiedm lat z polá niezieżdżáia⸗
cymi? A coż mieli przed onymi ſrogimi Włádźisláwy / kto⸗
rych ſámo tylko imie/możnemu Tureckiemu narodowi wiel⸗
ce ſtráſzliwe było? A co miáło Rycerſtwo ich przed Rycer⸗
ſtwem Polſkiem/kiedyby káżdego zoſobná cnothá y meſtwo
wysłáwiáne było? Tá tedy Koroná nie tylko wolnośćia/á⸗
le owſzem wolnośćiámi rozmáitymi słynie/ktorych ſie/iż ták
mam rzec/zdawná obywátele iey dobili/ krwia ie ſwoia ſo⸗
bie kupili/á na oſtátek/ieſli ktory Powiát w thym páńſtwie
ma nád drugi co zacnieyſzego/inácżey ſie to pokázáć nie mo⸗
że/ktorymby ſpoſobem tego doſtał/ábo z kadby to miał/ ied⸗
no z rycerſkich ſwych meżnych á zacnych vczynkow. Niechay
ſie chlubi vczony Włoch / náukámi w thámtey ziemi zdawná
kwitnacymi/ y obfitym wiela rzecży vrodzáiem/ ktore ſie tu
nie rodza : Niechay ſie chlubi hárdy Niemiec / y miſtherny

Flánder/

Flánder/rozmáitymi á subtylnymi w káždey rzeczy rzemieśniki: Niechay się chlubi bogáty Fráncuz / skárby y dochody niezliczonymi: Niechay się chlubi waleczny Węgrzyn/y przetki w swoim męstwie Hiszpan/tym wszytkiem/czym też nád insze narody pluży: Nie mogą się záprawdę pochlubić tym/áby się z tákowych wolności weselić mogli/iákiemi Polská słynie/á tym iesżcze więcey słynie/ że ie áż do tego czásu/ zá łáską Bożą / zá szczęśliwym Swiętych Krolow iey pánowániem/zá swym dozorem/ y zá pilnością swą/cáłe á nienáruszone obywátele iey máią: Nie mogą się pochlubić tym/y oni/ ktorzy nie tylko tych rozmáitych wolności nigdy nie mieli/ále też y one iedne ktorey się rádowáli/ poki pány swe przyrodzone nád sobą mieli/stráciwszy/w srogiem á ciężkiem nieprzyiacielskiem zniewoleniu znędzniawszy/ledwy się sobie żywymi zdádzą być/gdy w niczym sobie wolnymi nie są. Wzdycháiąc teraz pátrząc ná to/oni/ Słowieńskiego narodu z námi społni synowie/á bráciá nászy/Serbowie/ Kárwáci/Dálmátowie/ktorzy zá rozgniewániem Bożym/ á podobno też zá niestwornością swą/ vtráciwszy wolność/ srogą niewolą á tyrráństwem Tureckiem są obciążeni: Wzdycháiąc iáko powiedam/á słusznie płáczą/nie máiąc snadź nigdy wesołey godźiny/á znáczy się to/że iey mieć nie mogą choćiaby chćieli/ bo cokolwiek poczną/wszędźie v nich płáczu á żalu pełno / choćia z niemi co mowić chcesz / poznasz wnet ná pierwszey rozmowie / zniewolone á iákieś nieśmiáłe serce/ ktore wesołą twarzą nic odpowiedźieć nie może/ bo od sercá do vst wielki á znákomity gośćiniec / choćiaby thez spiewániem/ bo ná iákim instrumenćie Muzyki gránim / ochłodę sobie vczynić/ á serce swe poćieszyć chćieli/ przysłuchay się/ iże wszytki pieśni ich/pełne są żáłosney/ á prawie serce przerażáiącey melodyiey/gránie ich ná wszelákich instrumenćiech iest płáczliwemu/á nárzekánia pełnemu głosowi podobnieysze/niżli vćieszney Muzyce/z kąd się znáczy/że oni niebożętá/ widząc w iákiem tyrráństwie są / nie mogąc snadź y głowy pod ćiężką ręką Turecką podnieść/máiąc iescze tkwiącą w oczách swych/y w sercu/vtráconey wolności pámiątkę/ po niey záwżdy płácząc á wzdycháiąc/ nic wesołego przemowić áni záspiewáć/áni zágráć nie mogą/ ták ich ćiężko thá żáłosna á sroga niewola zhołdowáłá. A ná ostátek/ máło ná thym máiąc/ iż wszytkich narodow Krześćiiáńskich oczy ná się obroćili/ ktorzy ich nędze bez pochyby vstáwicznie żáluią/

y żáłowáć muszą/ále też/y sámego Bogá/áby ná nie kiedy o⸗
kiem miłosierdźia weyrzał / z nieba iákoby wyzywáią rzeczą
ná weyrzeniu dźiwną / gdy z Turki nieprzyiacioły Krystu⸗
sowymi / wyzywáią sie ná reke / nie máiąc ná sobie żadney
zbroie/ wołáiąc ná nie/ áby zá imie Boże (bo oni tych słow
vżywáią) z nimi czynili/máiąc thą ná wymowie/ áby bez o⸗
brony/ iákoby do celu/ ieden ná drugiego sztychem biiąc/ o⸗
ney poiedynkowey bitwy nieprzestawał/ do thąd/ áż ktory z
nich pierwey od onych srogich ran gárdło da/ czym Thurcy
podpieráią státeczności w obłedliwey wierze swoiey/ á owi
zásie nieborzętá/chcą/isto horrendo spectaculo, Bogá do siebie
obroćić/áby/ieśliby ich zápámiętał/miał wżdy przyczynę oczy
swe ku nim obroćić/zápátrzáć sie ná ták srogie mordowánie/
á wspomniał wżdy iuż kiedy ná nie/ vżaliwszy sie ich/ podał
im możną rekę swą / á dopomogł im z thęy srogiey niewoley
wynidź/ iáko thęż był zá czásow nie názbyt dawnych/dopo⸗
mogł/onemu szláchetnemu á zacnemu Epireńskiemu naro⸗
dowi/ wybić sie z niewoley Tureckiey/ gdy im był do thego
dał Páná ich przyrodzonego Szkánderbegá/ kthory zá chy⸗
trośćią y dźiwnymi fortelmi Amurátá Tureckiego Krolá /
będąc iemu iesżcze małem dźieciątkiem w ręce podan/postrá⸗
dawszy páństwá swego dźiedźicznego/trzymáiąc po niewo⸗
li Turecką wiárę/ wspomniał ná przodki swe / ábo rádszey
ná wiárę Krześćiáńską/w ktorey sie vrodźił/ obaczywszy że
duszá iego v szátáná / á ćiáło v Amurátha wniewoli było/
myślił o tym/iákoby sie z oboiey niewoley wybić/á ku wolno⸗
śći doczesney y wieczney przyiydź mogł / iákoż iednák dopo⸗
mogł mu w tym/on naywyższy niebá y źiemie Pan/ ábowiem
vżywáiąc w tym dźiwnych fortelow / od Amurátá vszedł /
do źiemie swey przyszedł/á sobie y poddánym swym/y wszyt⸗
kiemu Epireńskiemu narodowi do wolnośći wdźięczny á
miły powod dał. W ten czás po wszytkiey Epireńskiey źie⸗
mi/naywiecey było słycháć to słowo/Wolność/Wolność v
káżdego w vszách brzmiáłá/ y w vśćiech tkwiáłá / ieli sie zá
to mocnie wszytki ony zacne Epireńskie Kśiążętá / przykłá⸗
dáli sie do tego máiętnośćiámi y gárły swymi/áby ták zacne⸗
go kleynotu/Wolnośći/dostáli/byli w tym ták zgodni/że w⸗
szytki woyská swe/ ieśli tego kiedy było potrzebá/ puśćiwszy
zazdrość/ y przyczynę niesfornośći ná stronę/ Szkánder⸗
begowi podspráwę podawáli / iákoż iednák / on / zá krotki
czás/nie tylko sam siebie/ y wszytek narod swoy ku wolnośći

przywroćił/

przywrocil/ ále też y Turkom ták byl ſrog /że v niego ná o-
ſtátek przymierza proſić muſieli/ á on ſam w tym wielkiem
ſwoim ſzcżeſciu/po wſzytkim świećie ſlynac/ná ſwobodżie/
ſzcżeſliwie potym żywotá ſwoiego/ z wielkiem wſzythkiego
Krześćiáńſtwá żalem/dokończyl/ iáko ſzerzey y doſtátheczż-
niey tá Hiſtorya opiſána ieſt w Kſiegách/ ktore nápiſal nie-
iáki Márynus Bárlecyus/iezykiem Láćinſkim/á ia przelożyl-
lem ie ná Polſki iezyk/ábych ſzláchetnemu narodowi Polſkie-
mu tey Hiſtoryiey zacność / y Szkánderbegowe godność v-
kazal/ á iemu w iezyku Polſkim wiecżna pamiatke vcżynil/
poniewaz on dla godnośći ſwey/ ſluſznie może być przyklá-
dem onym narodom/ktorzy ſtráćili wolność/ áby iey ták do-
chodżić/á ktorzy nie ſtráćili/ ták iey bronić/ iáko on vmial/
vmieli: Nád to ieſzcże/áby ryczerſkiego ſtanu ludżie/pátrzáli
nań iáko ná zwierciádlo / biorac z niego wzor cżuynośći w
rzecżách rycerſkich/do nich potrzebney chuci/ y ochoty ku ná-
bywániu ſlawy/bo ácżći trudna ieſt y przycieżſza ſpráwá wo-
ienna/ále żadna rzecż nie ieſt/ktoraby dobrey á wiecżney ſla-
wy przycżyna bylá / iedno godność / ſpráwy wſpominánia
godne/á meżne w rzecżách rycerſkich poſtepki/ bo im ſie ktho
cżego trudnieyſzegoważy/tym wietſza przycżyne ſlawy á po-
chwalenia ſobie iedna/ y mnimánie o cnoćie/ ktora ſie nigdy
ledá o co nie kuſi. Ná oſtáthek / y to też nieposzlednieyſza
przycżyná bylá/pretkiey á ochotney do przelożenia tych kſiag
chući mey / ábych pokazawſzy ſzláchetnemu narodowi Pol-
ſkiemu/vicisſitudinem rerum, á dżiwna y pretka odmiáne pań-
ſtwá onego Epireńſkiego/ dal im przycżyne do pilney w tey
mierze cżuynośći/áby poki ony zacne/á po wſzytkim bez má-
lá świećie/ſlawne/wolnośći ſwe/kwitnace máia/wcżás te-
mu zábiegáli/ áby nigdy w nicżym náruſzone nie byly/vt tem-
pore pacis tractent bella, boć nie ſporo látáć co ſie iuż drzeć po-
cżnie/ principiis obſtandum eſt, mamy przed ocżymá/ one zac-
na Wegierſka żiemie/ Rycerſkich ludżi nie ledá ſzkole/ ktora
on ſrogi niedżwiedż/ták mocnie oſtremi páznokćiami ſwymi
zájal/że iego páznokćie gleboko przenikáiac/ á ten narod w
garśći v niego ścifkáiac / iuż y iemu ſámemu ſkore przedar-
ſzy/zránily go y roſkrwáwily/á moge ták rzec śmiele iże zrá-
nily/ bo oná iego nienhámowána furya / kthora ſie popedżil
ná Wegry/niepomálu go roſkrwáwilá/ſtáneli mu Wegro-
wie w gárle kośćia/ nie iedná ſie tám Turecka duſzá/ doby-
wáiac Wegierſkiey żiemie krwia oblalá/bo iuż dáley niżli od

ſta lat

ſtá lat przećiwko nim walczy/chcac ie do końcá zniewolić. Acżći záprawdę Miłośćiwy Pánie/ (iż tu máluczko od rzeczy odſtapię) dziwno mię w tey mierze niepomálu onym ludziam/ktorzy wiecey nierozmyſlnie/niżli nieżyczliwie ábo nie łáſkáwie/ nieináczey iedno iákoby dobywáiac ſię práwie do grobu onego zacnego páná á madrego Senatorá/ oycá W. M. ſprochniáłych kośći iego ſzárpáć niewſtydáia ſię/ gdy przyczynę ták długiey Tureckiey przećiwko Węgrom woyny/á ich znędzenia/ iemu przypiſuia/ choćia to ieſt rzecż pewna/że nie tylko oćiec/ále y Dziad W. M. ieſzcże ſię był ná on czás nieurodził/gdy zá wielkiemi przyczynámi/ſrogi Turczyn/oſtrey ſzáble ná Węgry dobywáć pocżął. Ná co ia/kiedyby to obcego narodu ludźie o nim rozumieli/ ſnádniebych odpowiedźiał/ przypiſuiac im iáka niechuć/ ábo rádſzey zazdrość przećiwko wielkiey onego páná madrośći/ á oſtremu rozumowi/ktorym dáleko ſięgáiac(bo to Laſkiemu domowi nie nowiná) rozſzerzáiac po wielu źiemiách sławę ſwa/zda mi ſię/że dáleko inſzym duchem Węgierſkie ſpráwy ſtánowił/ku inſzemu niżli oni mnimáia końcowi/ſpráwy źiemie tey obrácał/co ſię łácno pokázáć może z onego vczynku/gdy zacnego Węgierſkiego Krolá/z páńſtwá iego wygnánego/rozumem ſwym/á ſpráwa ſwa/ ná kroleſtwo przywroćił/ á o tákowych vczynkách w oſobách zacnych/nie thylko źle rozumieć nie mamy/ále y owſzem z tego ſię wielce weſelić powinniſmy/ bo gdy ktorego narodu człowiek/ábo rozumem/ ábo iáka inſza godnośćia słynie/onemuż iego narodowi z tad rośćie sławá/á obcemu zazdrość. Lecż iż náſzego narodu ludźie to mnimánie o tym zacnym Pánu wźięli/przeto ie ia proſto zgołá/ do Hiſtoriy náprawdźiwſzych/ káżdey tákowey powieśći świádkow odſyłam/tám naydá/że naprzod bogáctwá źiemie Węgierſkiey záinſzyły ony łákome Turki/ktorzy mnimáiac/áby łácno/ á okrom przelania krwie ono złote iábłko vrwáć mogli/oborzyli ſię ná Węgry. Ale iż poſpolićie/miedzy oſtrem ćierniem/wdźięcżnie pachniaca roża rośćie/oſzukáli ſię pohá ńcy/bo trefiłá koſá ná kámień/ wedle onych dawnych wierſzow/

Non quiſquam fruitur veris odoribus,
Hyblæos latebris nec ſpoliat fauos,
Si fronti caueat,ſi timeat rubos.
Armat ſpina roſas,mella tegunt apes.

oblali ſię krwia Turcy około onego iábłká

złotego ták ſrodze/ że ná oſtátek v onego zacnego á walecznego Krolá Włádziſłáwá / Jágiellowego pierwſzego potomká/do dzieſiąci lat przymierza proſić muſieli/ ktore iednák otrzymáli. Lecz to nie długo trwáło/ábowiem Iulian Kárdynał/wziąwſzy zupełna moc od Rzymſkiego Papieżá/ przyiechał do Włádziſłáwá Krolá/ námáwiáiac go ku złamánia przymierza z Amurátem wzietego / y przyſięgi vczynioney/ á podawáiac mu od Papieżá rozgrzeſzenie od thego grzechu / ále znáć że mu ie był we zły czás dał / bo mu nic nie pomogło. Abowiem/gdy ſie on cny á zacny Krol dał námowić/ wyćiagnał z woyſkiem przećiw Amurátowi/ktory bedac nieſpodziewánym ſtráchem dla bliſkiego Włádziſłáwowego ku ſwemu namiotowi náćieránia / niepomálu ziethy/ zápomniawſzy ſie/á práwie iuż niewiedzac coby czynić miał/ vyrzawſzy tuż przed ſoba Chorągiew Włádziſłáwowe/ ná ktorey / Kryſtuſá vkrzyżowánego obraz námálowány był/ odzywał ſie żáłoſnymi słowy do Włádziſłáwowego Bogá/ wołáiac nań/ieſli on ieſt prawdziwym Bogiem/áby ſie y ſwey y iego krzywdy pomśćił. Izali Bogá/ktory ieſt ſrogim krzywoprzyſieſtwá mśćićielem/ nie ruſzyło ono ſtráſzliwe okrutnego Pogánina przeklinánie? Izali nie rádniey káżdy báczny powie / ten ćieſzki grzech przyczyna być vpadku Węgierſkiego páńſtwá á rozdráżnienia Turkow? Widzimy ná co po tym wyſzłá oná bitwá/á iáko ſie Bog zárázem mśćić począł / o czym też y tu w tych Kſięgách odemnie przełożonych wzmiánká ieſt. A ták/ábych ſie iuż do rzeczy/od ktorejem był vſtąpił/wroćił/te praca przełożenia mego/Miłośćiwy pánie W. M. ſwemu Miłośćiwemu Pánu przypiſuie/iáko temu/ ktory słuſnie możeſz być literarum alumnus názwan / bo y ſam rad wiele czytaſz/y w ludziach piſmem ſie báwiacych wielce ſie kochaſz/ á tákeś ie ſobie tha przychylnośćia ſwa ſpowinowáćił/że ſie ieden przed drugim práwie vprzedzáiac/W.M. roboty ſwey owoce podáwáia/ kwoli W M. ony ſwe zálezále/á práwie iż ták mam rzec/prochem iuż przypádłe piorá/ iákoby z podłáwia wyymuia/ ſtáráiac ſie piſániem ſwym/ o co oſoby twey páńſkiey á zacney godnego/ czymby ćie poczćili/á vkázuiac tey przychylney chući twey wdzięczność/ iedni ćie tylko widzieć przychodza/drudzy/ktorzy ſie W: M. obliczńie nápátrzyć nie moga/piorem ćie ſwoim ſięgáia/nieinácżey/iedno iákoby ſie wſzytcy ná to ſpolnie wotuiac zmowili/że ty (odpuść [illegible]o proſtu mowie) ieſteś noſtra ætate,

on/ toties

on/toties ab Horatio carmine celebratus Mecœnas, ktoremu tho przyſtoi/ ábyś hoyna reką twą/ wzbudzal do tego homines literatos, żeby ſie zániedbánych náuk imowáli/ iákoż iednák bez pochyby/ vważáiac v ſiebie on wierſz/

Sint Mecœnates, non deerunt Flacce Marones,
Vergiliumq; tibi vel tua rura dabunt.

wzbudziłeś nie iednego do ſzláchetney glebokiego piſmá zábáwy / wzbudziłeś też niemniey ták do Rycerſkich/ iáko y do inſzych wſzelákich profeſsyy ludzi/ áby ſie w nich ćwicząc/ á im dosyć czyniac/ owocem godnośći ſwey/ tobie ku posludze gdy trzebá gotowi byli. Co ia thez widzac/ á v ſiebie pilnie vważáiac/ ieślibych był ták niebáczny/ żebych tego dla zacney osoby twey vczynić niechciał/ tedy wżdy iednák dla tego/ ábych był w reieſtrze tych/ ktorzy ſie ták do ćiebie vprzedzáia/ ſluſznie tobie Pánu Memu/ te praca przelożenia mego podawam/ prosząc/ ábyś ia wżdy iednák wdziecznie przyiiać raczył/ á nápominálac/ nie o to/ ábyś ty kſiegi vmiłowáć á w nich ſie kocháć raczył/ bo ſámá ich zacnosć/ do tego W. M. dawno ćiagnełá/ y ćiagnie/ ále ábyś obaczał/ ieśli też w tych kſiegách nie máſz nyſterium iákiego/ W. M. osobie służacego/ kthore ćie do powinnośći twey ſluſznie á potężnie poćiagáć może. Abowiem/ gdy ia widze/ do czego W. M. teraz Pan Bog ćiagnie/ iákieć dáry dał/ iáka w rzeczach Rycerſkich dzielnosć/ czynnosć y meſtwo/ ktemu/ gdy też y tho obaczam/ że práwie pod tym czáſem/ ty Kſiegi napierwey w Láćińſkim iezyku ná świát ſa wydáne/ ktoregos ſie też W. M. ná świát národził/ á co inſzego mam rzec / iedno że Bog wedle táiemnego zrzadzenia ſwego/ vmyſlnie zárázem ieſzcze przy národzeniu podał W. M. miſtrzá/ ktoregobyś ſie náuki przez wſzythek czás żywotá twego trzymáć miał/ ábyś owocem náuki oney/ tey rzeczy poſpolitey/ á ſzláchetney mátce twey ku posludze/ ku czći á sławie gotow był záwżdy/ iákoż iednák thego Miſtrzá náuká/ iuż ſie Miłośćiwy Pánie znácznie w tobie okazálá/ bo ćie w thym wydawa twoiá właſna chuć / że ſie tych Kśiag námiłowáć nie możeſz/ v ćiebie w reku ráno y w wieczor/ nieinácey/ iedno iákoby ie tylko dla W M. ſámego nápisano. A záprawde/ gdy ia ſobie roſpominam/ com dawno w ſzkolách słychał/ że on zacny á sławny/ Láćińſkiego iezyká ociec Quintilian, zwał Kſiegi mutos magiſtros, potſierdzić tego muſze/ że y ty Kſiegi/ quodam admirabili fato, ſa W. M. ie-

ſzcze od ná-

ſzcże od národzenia zá miſtrzá podáne / iákoż iednák Miłoſciwy Pánie/ktoby chćiał weyrzeć w hiſtorya żywotá twego / przypátrniac ſie ćwiczeniu młodych lat twoich/ ináczey rzec nie może/ iedno że náuká tych kſiąg poſpołu z W. M. rosłá/ á ſkutek iey znácznie ſie w oſobie W. M. okázuie/boć to ieſt rzecż dosyć iáwna/że W. M. práwie od dźiećiňſtwá ledwy dwánaśćie lat máiac / raczyłeś ſie báwić ćwiczeniem rycerſkiem w Węgrzech/gdźie przyſzedſzy k látom/ thák ná wodźie iáko y ná źiemi/vganiałeś ſie z Pogáňſkim narodem/ zápráwiłeś w młodych lećiech mężna práwice twa/ omoczyłeś ia we krwi Tureckiey/ktoreieś ták wielce prágnął/że ćie od dźiećinney twoiey pieſzczoty odwiodſzy/do trudney Márſowey ſpráwy przywiodłá/á miáſto ledáiákiey y płochey dźiećinney zábáwy/ſroga ſzáblę/w rękę/iż ták mam rzec/thobie podáłá/zá czym/do tego przychodźiło/ żeś y zacne nieprzyiaćielſkie oſoby/w rękách ſwych więźniámi miewał/ktorzy ſzábli twey podledz muśieli. Wyſzedłeś po tym/z oney Rycerſkich ludźi ſzkoły/ná przeſtrzenia/gdyś málucżkiem pocżtem ludźi/wielkie á ogromne woyſko poráźiwſzy/ zacnego á możnego páná z páňſtwá iego wygnał/ktorego vczynku twego sławá/nie tylko ſie o Kárpátſkie gory otraca/ále ſnadź y Azyia przechodzac/Indiyſkich gránic dośiaga. A cżći/ktoby ſie ſzláchetney chući twey przypátrzyć/á one vmiłowáć chćiał/y tućby nálazł rzecż pochwalenia godna/ gdyś niedawno/puśćiwſzy ſie z onym cnym á wiecżney pámiatki godnym Páwłem Secygniowſkiem/y z drugimi/zá nieprzyiaćielem Jego K. M. w pogonia/goniwſzy go dniem y noca/áż do ſámych Tátárſkiego morzá brzegow / więcey mężnie y śmiele/ niźli poteżliwie/máiac konie y ludźi ná wſzem ſpracowáne/ będac triduana inedia atq; ſiti, ták z ludźmi iáko y z końmi / pene enectus, z Tátáry ſie po kilká dni potykáiac / że dwu ſtron miałeś ná ſie ſrogie nieprzyiaćioły / z iedney ſtrony oſtre ſzáble / y prethkie ſtrzały/ z drugiey geſte á ogromne dźiáłá/ co przedśie W. M. do tego nic nie przekáźiło/ábyś więcey śmiele á mężnie niźli oſtrożnie/pod ſáme Oczakowſkie mury/y ná moſt do brony záiecháć nie miał/ czyniac nagły á nieſpodźiewány nieprzyiaćiołom poſtrách/ z kad / iż ćie Bog cáło wyniosł/znáczy ſie/że ćie ná coś ieſzcże chowa/á bez pochyby ná iáka zacna tey Rzeczypoſpolitey posługę / z czego záprawdę słuſznie oſobliwa poćiechę/káżdy narodu Polſkiego człowiek bráć może/bo ieſli ſie z tego ćieſzymy/gdy nam powiedáia/á,

bo gdy w Kronikách czytamy/ o wielkiem męstwie y zacnych
rycerskich spráwách / onych nászych stárych Pileckich / Te-
czyńskich/ Łaskich/ Tarnowskich/ Gorkow/ Kmitow/ Zbo-
rowskich/ Włodkow/ Boratyńskich/ Annibálow Polskich/
y inszych im podobnych/ ktorych záwżdy wiele bywáło/ tedy
się z tąd dáleko więcey cieszyć mamy/ gdy my sámi oczymá ná-
szymi widzimy/ że ich zacni potomkowie/ iesli ktore po nich z
łáski swey Bog zostáwił/ w strzemioná ich wstępuią/ á thym
więcey iesli ie przechodzą / álbo przechodźić chcą / myśląc co
więcey nád przodki swe w tey mierze mieć / ná co gdy pá-
trzamy/ tym się iesczże więcey porádowáć możemy / że cardi-
nem libertatis nostræ intuemur, bo iáko przodkowie Polskiego
narodu/ męstwem sobie wolności dostáli/ ták ich też niczym
inszym/ iedno czuynością á męstwem obronić nie mogą/ czuy-
nością obronią/ gdy zábiegáć temu będą/ áby w niczym thák
domowymi rostyrki / iáko thez náiázdem nieprzyiacielskiem
náruszone niebyły/ męstwem obronią/ gdy się o nie zá pomo-
cą Bożą mężnie zástáwią/ iesliby się ktory nieprzyiaciel ná nie
tárgáć chćiał. A ácżkolwiek/ w thym nic nie wątpię / że ći
wszytcy/ ktorym około tego stáránie mieć przystoi/ czuyni są
w tey mierze/ wszákże/ iż tu osobliwie do W. M. rzecż czy-
nię Miłościwy Pánie/ przetho proszę y nápominam / ábyś y
W. M. iáko ten/ ktory też raczysz być zacnym tey święty
łáwice Koronney Senatorem, á wierną Jego K. M. Rádą/
z strony osoby swoiey/ y sam się miał/ y drugim pobudkę dá-
wał/ do pilnego przestrzegánia/ żeby ten zacny kleynot wol-
ność/ nie był od chytrych nieprzyiaciół / á krwie Krześćiiáń-
skiey pożercow náruszon/ ktorzy nie tylko Krześćiiáńskiey/
ále y wszytkiego świátá krwie wielce prágną/ bo ná to przy-
sięgáią/ áby krew ludzką przelewáli/ chytre są ich przymierza/
day Boże áby nam były szczyre / bo áczći ie z niemi mieć nie
wádzi/ zwłászczá gdy ich sámi thák wielce prágną/ áleć oni
occasyy pátrzą/ poki ie trzymáć máią/ áczći/ á co wiedźieć/
iesli się im ty occasiie ná wieki száńcowáć będą / boć też má-
ią practyki swe / boiąc się iesczże Słowieńskiego narodu/ á
zwłaszczá Orłow/ dálći się im znáć Szkánderbegow Orzeł/
bo to był iego domu Herb/ iestći dobre á nieprzyiaćielowi sro-
gie omen, biały Orzeł w krwáwem polu/ á nam pátrząc ná
to/ nielza/ iedno/ nie tárgáiąc się ná táiemne zrządzenie Bo-
że/ zgołá o to Bogá prosić/ áby iesczże kiedy z tych Orłow/ á-
bo wżdy iuż ná ostátek z kądkolwiek/ (á day Boże/ áby się te-

go náſze oczy nápátrzáły) wzbudził iákiego Szkánderbe⸗gá/ktoryby ten krwie ludzkiey prágnący Pogáński narod/z Europy/do Káukáſu Indiyſkiey gory/z kąd poſzli zágnał. A ták/ábych iuż dłużey powieśćia moiá W. M. nie báwił/ iż tu czyniąc rzecz do W. M. wyliczám to co po W. M: wi⸗dzę/y to co po W. M. oglądáć ieſt rzecz ſłuszna/ á máło⸗bych nie rzekł potrzebna y powinna/ przeto nie rozumiey te⸗go o mnie/ábych tylko w ten ſpoſob przypominał tu ſczęſli⸗we twego meſtwá początki/ żebyś W. M. pokocháwſzy ſię z tego/dáley ſię do niczego nie miał/ Boże vchoway/ ále dla tego/ áby tho W. M. ku wietſzym á zacnieyſzym rzeczám pobudzáło/ánić też pochlebuię/bom to wyliczył co ieſt/ále po⸗budkę dawam/ bo:

laudataq; virtus
Creſcit, & immenſum gloria calcar habet.

Wſpominay ná ono/ przy śmierći oſtáthecżne oy⸗cá twego nápominánie/ ktore do ćiebie czynił/ á práwieć tho ná Teſtámenćie iáko oſtáteczna wola ſwoię zoſtáwił/ ábyś ſię Rycerſkiem chlebem/ ná ktorym on wſzytek wieku ſwego bieg ſtráwił/ báwić nie przeſtawał/ á nie dawał ſię młodym kośćiam twoim/w roſkoſznych pokoiách/á w nieprzyſtoynym prożnowániu roſpieśćić. Wſpomni ná to/żeć krotki ieſt bieg żywotá ludzkiego ná świećie/ á nád czás pretko miiáiący nie máſz nic droższego/ przeto odwłoki niechay w rzeczách po⸗trzebnych mieſcá nie máią. Wſpomni ná to/że twoiá profeſ⸗ſyia dobrego ſzáfowánia czáſu potrzebuie. Wſpomni ná to/że śmierć ieſt ſzláchetney chući twoiey napewnieyſzym/ á nád ludzka wiádomość przychodzącym ſkończeniem. Wſpomni też niemniey ná to/coś mátce twey/Koronie tey ſzláchetney powinien/ tho ieſt/ábyś/ ile możeſz z oſoby ſwey/ ſławy iey przeſtrzegał/y one wznawiał/ ábyś záſiadſzy w oney świe⸗tey łáwicy Páńſkiey/ vżywał rády/ á po thym gdy do tego przyidźie/ náſzláduiąc miſtrzá twoiego/ poki duch żywiący członki twe rzadźić/á poki mężna y czerſtwa práwicá świe⸗tną ſzáblą włádáć będźie/ drugim powod y pobudkę dawá⸗iąc/ ſtárał ſię o to/ ábyś ſczęſliwe twego meſtwá początki/ ktore iáko widzę/y w poſtronnych źiemiách doſyć zacnie ſły⸗ną/ku zacnośći á sławie tey Rzeczypoſpolitey/ y ſwoiey/ im dáley tym więcey ſzerzył/wiedząc pewnie/że ſkutku nádźieie náſzey/ktorąſmy o W. M. wźięli/ku wdźięcznemu á poćie⸗ſznemu oglądániu/we dnie y w nocy czekamy. Zá thym ia

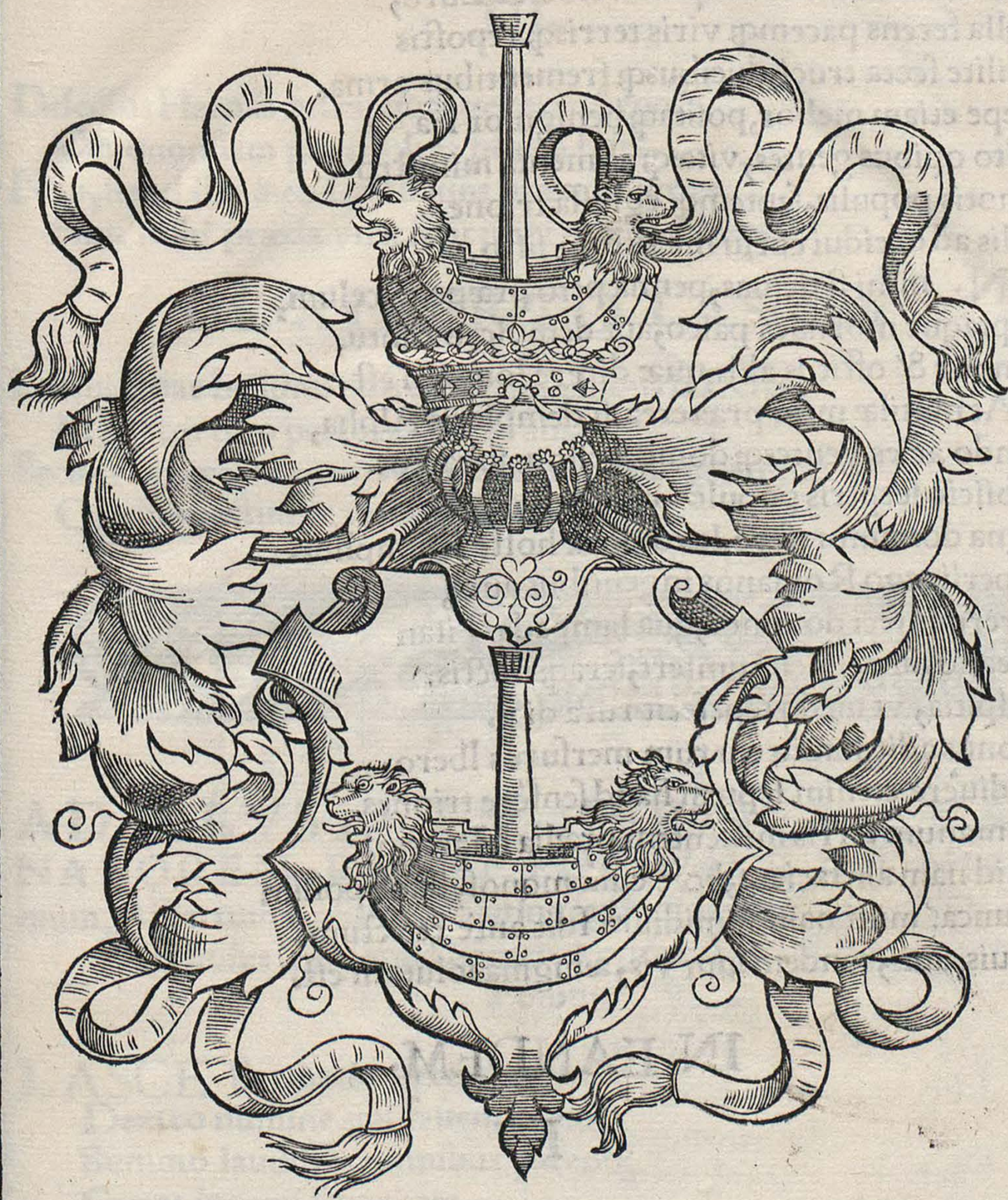
winszuiac W. M. Korony nieśmiertelności niebieskiey/ á tu ná świecie szczęśliwego ná wszem powodzenia/ napowolnieysze posługi moie/ w láskę W. M. mego M. Páná/ pokornie zálecam. Dan w Brześciu Litewskim/ dniá 27 Páździerniká. Roku/ 1569.

W. M: swego M. Páná

napowolnieyszy sługá

Cypryan Bázylik.





ÆNIGMA PETRI ROYZII MAUREI HISPANI IN NAVEM LASCANAM.

NAVIS

Filia ſum nemoris, quod vertice ſydera pulſat
Roboribus ſurgens validis, me plurima mater
Aluo progenuit ſecta, vitaque receſsit.
Qua viua nequeo ſupereſſe & ſurgere in auras.
Nata vale patri dico, terriſq; relictis
In mare veliuolum propero, campoſq; liquentes.
Quo pulsa, Æolia exciti niſi terga volentes
Noſtra cient fratres, ſto immota, cientibus illis

Per vada salsa volo rapido velocior Euro,
Bella ferens pacemq; viris terrisq; repostis
Milite fœta truci, ducibusq; frementibus arma.
Sæpe etiam melior, positaq; benignior ira,
Dito opibus gentes, vitæq; alimenta ministro
Ignotis populis, septemq; egressa trione
Solis ad occidui cursu me littora sisto.

AVIS N. mihi si demas, penna peto præpete cœlum,
Captaque mortales pasco, aut demulceo cantu,
Fungor & officijs alijs, quæ dicere longum est.

VIS. At mutilæ mihi præterea si dempseris Alpha,
Fundo acies gentesq; domo, belloq; subactos
Subiicio sceptris populos, rerumq; potita
Signa domum refero, lætosq;' ex hoste triumphos.
Imperiis ego Romanos ingentibus auxi,
Et rerum feci dominos, qua lampada Titan
Oceano surgens circumfert, seraq; noctis
Hospitia, vt medij tepefecit rura diei.
Pronus adit, fluuio currum mersurus Ibero.
Audiuêre etenim septem haud sensêre triones
Romanum terris miscentem prælia Martem:
Quid nam alij facient, hœc cum monosyllaba possim
Trunca? mihi nam dimidium fuit antè resectum.
Nauis, auis, tandem sum vis, ænigma solutum est.

IN EANDEM.

I.

Arma tua, atq; tuum experta est Moldauia Martem:
Cui potis es dominos & dare, & eripere.
Regnatorem Asiæ, Lasce, vt modò fuderis, extat
Testis Podolius sanguine pinguis ager.

II.

In mare veliuolum tua te vocat inclyta nauis:
Ireq; Neptuni per vada salsa iubet.
Infer signa mari victricia, perge per altum
Addere Sarmatiæ regna subacta tuæ.
Nauis, Lasce, volans tua ventis acta secundis
Victorem terra te satis esse negat.

III.

Delectos Heroas an es, quæ vexerat Argo?
Cui quondam pellis aurea præda fuit.
Non, haud illa meo Laſco ſunt præmia curæ:
Sunt mihi præda viri: ſunt mihi præda Duces.

DE ALBERTO LASCO.

Laſcus amat bellum: non cordi imbellibus hoc eſt:
Et pacem toto pectore Laſcus amat.
Secum ne hæc pugnant? nequaquam: bella geruntur
Quæ pacis ſtudio, iuſtaq; Laſcus amat.



AD ILLVSTREM HEROEM ET SENATOREM REGNI POLONIÆ DIGNISSImum, Albertum Laſcum, Palatinum Syradienſem. etcæt. De operis huius editione Carmen Andreæ Triceſij Equitis, Poloni.

LASCE Sarmatiæ decus potentis,
Dextro numine qui fauente cœli,
Summo laudibus omnibus parenti,
Certas ingenij ſagacitate,
Certas eloquij ſuauitate,
Vi certas animi, atq; celſitate,
Magna ſic quoq; liberalitate,
Noſtri temporis alter vt voceris
Lucullus merito, tibiq; ſurgat
Nullo gloria deſitura ſæclo.
Inter plurima liberalitatis
Nonnè exempla poteſt & id reponi?
In lucem modò verſus eleganter
Magnis ſumptibus à tuo cliente,
Hac prænobili in arte Cypriano,
Quod Barletius exeat Marinus.
Qui ſcripſit calamo ſatis fideli,

Vitam, & fortia gesta Castriotti,
Epiri Ducis illius potentis,
Cui magni Macedûm dedêre Regis
Turcę nomen ob inclytos triumphos,
Per quam fortiter ille Barbarorum
Quos tot perdomitis tulit Tyrannis.

Hæc est scilicet ars tua, vt Poloni
Hæc exempla animis sequantur altis,
Quæ tu iam sequeris, Duciq; tanto
Conformes fieri velint, Cruentam
Turcarum rabiem suis feroces
A ceruicibus vt subindè pellant.

Molitur patriam vndiquaq; nostram,
Hostis hic inhians Leonis instar,
Heu tristi imperio suo subesse,
Dormitis tamen inclyti Poloni,
Nec dum tempus adhuc sinit futuræ
Itis gnauiter obuiam ruinæ.
Serò post sapient Phryges, mouebunt,
Ni pericula uos, & excitabunt
Vicinæ Vngariæ, ferè ruentis
Iam iam funditus, & iugum Valachi,
Moldauiq; alias vti subactas
Tot Europæ, Asiæ, Aphricæq; gentes
Nostra non numeret dolens Thalia.

Quare desinite oscitantiores
Esse, ac sollicitè cauete diram
Vestram perniciem, modosq; tales
Pacis tempore cogitate belli,
Turcas qualibus expulit paternis
Scandebergius iste sæpè Regnis,
Cuius gesta dedit legenda vobis
Lascus, cernere cuncta si velimus,
Scandebergius alter, horridiq;
Belli non minor artibus Magister.
Turcas non minus ille, Barbarosq;
Multabit reliquos malè, irruentes
Regna in Lachiadûm, modò id petatis
Hunc in tempora longiora seruet
Vt cœli Deus arbiter supremi.

Andr. Tri.

ANDREÆ TRICESIO, NOBILI POLONO, DOCTISSIMO ET ELEGANtißimo Poetæ: amico candidißimo, S. Mathias Stoius Regiomontanus.

TRICESI Aonidum decus Sororum,
Inter Sarmatiæq́ doctiores
Instar sideris emicans Poetas,
Me tentare iubes, rogasq́ dudum
Desueta rudiora plectra Musæ,
Ac ornare nouum volumen illud
Vestrum Sarmatico Stylo decorum,
Quod Barletius edidit Scodrensis,
Sermone Ausonio prius legendum,
Nunc magni auspicijs nouum patroni,
Et nunc vtilius patente lingua
Vestra latiùs, elegantiùsq́.
Cur quæso obruis hac peti tione
Mandatisq́ oneras tuum Mathiam?
Nimis grandibus? est enim minutis
Istis versiculis triplex agendum
Quod vires superare, opus, videtur.
Laudandum studium est Typographi eius
Qui dudum mihi iunctus intimorum
Consuetudine charus est. Deinde
Ipsum opus grauiore prædicandum
Est versu, quia gesta Castriotti
Regis continet inclyti. Quid ipsum
Cuius auspicijs opus recusum est
Dicam? nominis vndequaq́ clari
LASCVM, Syradiæq́ præpotentem
Palatinum? Equidem libens fatebor
Hæc vires superare cuncta nostras,
Erga vos tamen hanc meæ relinquo
Obseruantiæ, & hanc Amonis arram,
Quando principe cum meo relinquens
Lublinum, redeo ad lares Paternos,
Nec posset meliùs suas opellas
Noster crede, locasse Cyprianus
Musis ingenium, & bonis dicatum,
Nec virtutis honestius parare
Exemplum, studijue militaris

Quam quo

Quàm quo Rex trifidum repleuit orbem
Scanderbegus. An æmulum decere
Laudum harum, veterisq; disciplinæ
Quicquam plus studio arbitraris illo?
Quo laudes renouans vetustiores,
Luci exponit item recentiores
LASCVS militiæ decus, Togæq;.



DE EIVSDEM ILLVSTRIS ET MAGNIFICI DOMINI ALBERTI LASCI cognomine, AND: TRI:

EPIGRAMMA.

L ux patriæ insigni splendens virtutis honore,
A rmorumq; ingens, militiæq; decus.
S ingula munificè tribui cui dextra benigni,
C orporis atq; animi dona beata, DEI.
V ertice sublimi quo tendat in astra, quis ille est
S i quis nosse cupit, cernat Acrostichidas.

ALIVD.

L audes A rmorum S unt C um V irtute perenne S
A rmorum siquidem laus uiget alta di V
S ed iuncta huic Virtus præstabit perpetuam si C
C ontemnat leges vt Libitina tua S
V irtus ergò bonum summũ est, id habebis ab ill A
S emper V ti C larus S is, A liunde nihi L.



AD CANDIDVM LECTOREM MILITARIS DISCIPLINÆ STVDIOSVM, IO: LASKI.

Quisquis minacis caſtra ferocia
Martis frequentans, militiam colis
Aſtusq; contra Chriſtianos
Scire cupis rabidi Tyranni

Quibusq; vinci hic perfidus artibus
Nunc poſsit hoſtis, perlege candide
Habes Scodrenſis Baraleti
Hiſtoriam ſine fraude verſam.

Qui Caſtrioti Principis inclyta
Lingua Latina, prælia tradidit
Multos Triumphos, resq; geſtas
Aſsiduoq; dedit labore.

Quę nunc Polonis Sarmatico ſtylo
(Laſco Patrono) ac auſpicijs bonis
Dat diligenti Cyprianus
Et vigili ſtudio legenda.

Hęc ergo Lector ſuſcipe, perlege,
Munusq; gratum ſit tibi maxime,
Sumptusq; fauſtis cuius iſtud
Auſpicijs opus eſt recuſum.

EIVSDEM AD ILLVSTREM ET MAGNIFICVM HEROA D. ALBERTVM à Laſco, Palatinum Syradię.

O Laſce clarum Sarmatici ſoli
Nec non ſacrarum Pieridon decus
O ſingularis ſpes & vnum
Confugium columenq; doctis.

Cuius volumen ſub titulo exijt
De Caſtrioti fortibus auſibus
Et nomini cuius dicatum eſt
Auſpicijs foueas ſecundis.

Defende

Defende tutum pręsidio tuo
Velutq; firmo Palladis Ægide
A Zoili morsu maligni
Protege, & adde tuis libellis.

Nam quamquã in armis aptior arduis
Marti, ac Togæ sis semper idoneus
Doctis patronus es sed idem
Estq; etiam tibi musa cordi.

Non ore curas alterius loqui
Nec indiges vnq; alterius stylo
Nec lumine in scriptis sophorum
Vteris alterius legendis.

Sed quidquid audes Marte facis tuo
Seu quid gerendo pręlia? perficis
Seu quid toga sublime tentas
Consilijs animoq; polles.

Hinc est quod amplis fulget honoribus
Tenditq; partes nomen in vltimas
Orbis tuum, late nec vlla
Ora tuo vt careat labore.

Te pertimescunt Moldauici Duces
Scytę recenti te trepidant metu
Te Moscus atrox, te cruentus
Turca tremit metuitq; multum.

Testis Scytarum est arx Oczakovia
Horumq; tergo brachia vinculis
Constricta, testes sunt et arua
Marte tuo populata nuper.

Quidnam amplius dicam Inclite Lascie
Tu laude dignus deniq; maxima
Cuius volet nomenq; ad ortum
Solis ab Hesperio cubili.

Restat quod optem dent tibi numina
Lento meatu stamina currere
Pulcroq; flos (Deo fauente)
Vistuloo uigeas in horto.

DE NOMINE INTERPRETIS, CYPRIANI HERACLIDIS BASILICI, Casparis Pictorij Xiaznicensis,

TETRASTICHON.

Qui tibi cunq; dedit Cypriane à Cypride nomen,
Iudice me Vates præscius ille fuit.
Cypris enim Græcis Venus est, meritò Cyprianus
Ingenij ob Veneres diceris inde tui.



O pewnosci Historyey ksiag tych/ do láskáwego Czytelniká/ Cypryan Bázylik.

Slyszalem tho w vszy swe od kilku osob láskáwy Czytelniku/ ktorzy vwlaczáiac nie=co zacnosci Historyiey Ksiag tych / iedni o prawdzie iey watpia/ á drudzy ia prosto zgo=lá zmyslona byc powiedáia: Czemum sie ia wielce dziwowal/ zwlaszczá/ ze watpiono o tey Historyiey/ ktora nie ledá przykládem wielu/ á snadz wszytkim ludziam rycerskim byc moze / poniewaz Historya nic inszego nie iest/ iedno morze/ wiela przykládow/ náuk/ przestrog/ cnoty/ nedze/ y spraw ludzkich ná przemiany idacych/ pelne. Aczci zá=prawde/ mamli szczyrze powiedziec/ by w me/ chociabych y sam o tey Historyiey watpil/ przedsiebych ia iákokolwiek w=spieral/ chcac to w ludzi wmowic/ aby ia zá pewna á zá i=stotna v siebie mieli/ nie przeco inszego/ iedno przeto/ zeby iey násládowáli/ poniewaz kázdy rádniey rzeczy pewnych nizli niepewnych násládnie. Lecz/ iz o pewnosci tey Historyiey/ ia sam/ nie tylko nic nie watpie (bo bych watpil/ zalby mi pra

cey w przekłádániu podiethey) ale ia y owszem zá pewna/ y prawdziwa v siebie mam/ przeto/ y tobie łáskáwy Czytelniku/ przywiodłem tu kilká dowodow/ ná ktorych mam zá to/ przestániesz/ chybá żebyś nic pewnego ná świećie v siebie nie miał/ toć iuż nie mey głowy rozsadek/ bo iesli ták/ watpiłbych o Historyiey zacnych spraw narodu Polskiego/ y inszych narodow/ ktorych pewność nie tylko Historykowie naszy wypisuia/ ále ia też y postronni narodowie świádectwy swymi potwierdzáia. A ácżkolwiek mogłbyś przestáć ná świádectwie tego sámego zacnego człowieká/ ktory the Historya pisał/ bo w przedmowie swey ktora Láćinskiem iezykiem przed thymi Ksiegámi vczynił/ obmawia sie/ iże nie pisał płonney rzeczy/ ále te/ ktora od ludzi godnych wiáry słychał/ y od tych ktorzy przy thym sámi bywáli/ iákoż iednák weyrzawszy w Historya ksiag tych/ naydziesz w ksiegách szostych/ á ná kárćie 279. c. gdźie wypisuie/ iże sasiády y towárzysze swe v Szkánderbegá ná dworze miał/ rzecż pewna/ że od nich pewna spráwe miewał. A ktemu w ksiażkách o dobywániu Szkodry/ ktorem ia ná końcu tych ksiag położył/ kthore on dáleko przed tym wydał/ niżli Historya o Szkánderbegu pisał/ ábo wydał/ (iáko to sam ná końcu Historyiey o Szkánderbegu wspomina) tám też w ksiegách pierwszych ná kárćie 625 a. wspominał Szkánderbegá/ y obleżenie Kroiey od Amurátá/ iáko niespráwiwszy nic od żalu vmárł/ co theż naydziesz w Ksiegách Historyiey Szkánderbegowey szostych/ ná kárćie 331 a. Wszákże ábychći to mnimánie z głowy wybił/ á pewnieysza o tym tobie otuche vczynił/ podepre ćie w tym dowody mocnymi/ ábyś o pewnośći á zacnośći tey Historyiey nic nie watpił. A ták/ ty dowody ktoreć tu obiecuie/ damći z wiela narodow/ y z kilku iezykow/ á żadnegoć nie dam z narodu Epireńskiego/ żebyś nie rozumiał pochlebstwá iákiego od poddánych Szkánderbegowych w they mierze/ á też támten narod wiecey sie záwżdy szábla niżli piorem báwił/ áleć/ iákom powiedźiał/ dam dowod postronnych Epirensom bliskich/ cnotliwych/ á cnoćie życżliwych ludźi/ ktorzy przykłádow osobnego mestwá y cnoty/ wiedzac o nich/ nie thylko v siebie nie zátáili/ ále ie y owszem ná iásnia wszytkiemu świátu/ nie lutuiac pracey áni nákłádu/ podáli y okazáli. Naprzod tedy rácz wiedźieć łáskáwy Czytelniku/ iże ná onych czásiech/ ktorych Szkánderbeg żył ná świećie/ było ieszcże w Grecyey wiele ludźi vczonych/ ktorzy pisząc swoim Greckiem iezy-

kiem Hi-

ktem Historyie od poczatku świátá/piſáli tez/ gdy do thego
przyſzło/o nieſzczeſnym narodu ſwego/y miáſtá Konſtanty-
nopolá vpadku/záymuiac tez nieco Historyiey ſpraw Máce-
dońſkich y Epireńſkich/ iáko ſaſiedzkich. Pierwſzy miedzy
tymi piſárzmi był Ian Zonárás / człowiek z narodu wielce
zacny y vczony/wtory był Nicetás Akominát Choniát/then
poczał tám piſáć gdźie Zonárás przeſtał/ trzeci był Nycefo-
rus Gregorás/ten poczał tám piſáć gdźie Nicetás przeſtał/
czwarty był Leonik Chálkondyles / then poczał tám piſáć/
gdźie Gregorás przeſtał/ y złozono ty wſzythki czwory kſiegi
ná iedny/á w druk podano. Miedzy nimi tedy/Leonik Chal-
kondyles/przychodzac w Historyiey ſwey do czáſow Szkán-
derbegowych/ktorego on Szkenderem/ábo Ierzym Káſtry-
otem / á oycá iego Ianem Káſtryotem álbo Ibanem zowie/
wiele y doſyć ſzeroce o nim nápiſał/wypiſuiac narod y ſprá-
wy iego/y inſze rzeczy/ktore ſie zámykaia w kſiegách pierw-
ſzych/wtorych/y trzećich/tey Historyiey od Máryná Bárle-
cyuſá ſpiſáney. Co wſzytko bych ia tu miał wyliczáć/ kſiazki
niemále muſiałbych vczynić/ ále miedzy inſzymi miescy thoć
przywiodę/ gdźie wſpomina/ w Historyiey ſpraw Tureckich
w kſiegách ſiodmych/ná kártcie 103. w ty słowá:

Leonik Chálkondyles / w Historyiey ſpraw Tureckich/w Kſiegách ſiodmych/ná kártcie 103/ ták o Szkánderbegu nápiſał:

GDy iuz náſtawáłá Wioſná / Amurát záczał woy-
ne przećiwko Szkenderowi/ Synowi Ibánowe-
mu/ktorego Alexándrem ábo Szkánderbegiem z-
wano / kthory ſie był w dźiećińſtwie Amurátowi
doſtał/po tym był vćiekł do oyczyzny ſwey/á tám poiawſzy
corke Arydmnitowe/ vmyſlnie á vſtáwicznie z Amuráthem
woyne wiodł/bo iuz wiecey Epirenſowie Amurátowi dáni
dáwáć niechćieli/y z poſłuſzeńſtwá mu ſie wybiiáli. A prze-
toz Amurát zebrawſzy z Azyiey y z Europy wſzytkie ſwoie
woyſká/one kráine Ibánowe vmyſlił woyna trapić. Przy-
ćiagnawſzy tedy do oney kráiny/ wſzytki wśi y polá woio-
wał á puſtoſzył. Vrodzáie polne/y wſzeláka zywnośc palił/á
wſzytko wniwecz obracał. A ták Szkender ſam/ y wſzyt-
cy Albánowie/ zony y dźieći/ áby odthey nád nimi wiſzacey
nieprzeſpiecznośći/wolne były/do niektorey kráiny Wenec-

kiey w strone Ioniiey záprowádźili/á sámi vstáwicznie po o-ney swoiey kráinie ieżdżąc/dogladáli tego pilnie/ieśliby miá-stá ich rátunku iákiego potrzebowáły. Oboz swoy mieli ná gorze wysokiey/nád ich kráina leżacey/ kthora áż do Ioniiey idźie/y tám skończenia tey woyny czekáli. Amurát wszytki-mi swymi woyski Sfetygrad obległ / á do mieszczánow w-skazał/iż iesli sie poddádza/ káżdemu dozwoli do swego idź.

¶ Tám iuż dáley wypisuie oblężenie Kroiey/y wszytek postępek woyny z Amuratem áż do iego śmierći/ co/bych wszythko tu wypisowáć miał/iákom powiedział/byłyby tego kśiążki niemáłe. A to com ć tu przywiodł / y insze rzeczy dáley idące stosuią sie w tey Historyiey / tobie od Máryná Bárlecyusá w Láćinskim/ a odemnie w Polskim iezyku podáne / w kśiegách czwartych/ piątych/y szostych/áż do końca szostych kśiąg/ gdźie iest Amurathowá śmierć opisána/iáko to czytáiąc niżey/snádnie sam obaczyć będźiesz mogł. Po tym zá-śię/gdźie wypisuie woynę Szkanderbegowe / kthorą z Mahumetem synem Amuratowym wiodł/ ná niektorym mieścu w Kśiegach osmych/ ná kárcie 112. tymi słowy pisze.

Tenże Leonik Chálkondyles w Kśiegách osmych Historyiey spraw Tureckich/ ná kárcie 112/ o Szkán-derbegu w ty słowá pisze:

WOsłał tedy Mahumet część woyská swego / prze-ćiwko Szkenderowi Ibánowemu synowi/ ktore-go Amurát oćiec Mahumetow/chociá sie o to czę-stokroć kusił/nigdy nie mogł zwalczyć. Synámá syná Brenezego nád ludem przełożył / ktory czynił częste w-tárgnienie w gránice Szkánderbegowe ku Ioniiey/y wiele mu źiemie popustoszył. W ten czás Szkender posłał do Pa-pieżá/y do Alfonsá Królá Pártenopskiego/ábo Appuliyskie-go posły/bo z tym Krolem wielkie záchowánie miał/y wiel-ka miłość miedźy nimi byłá/bo Szkánderbeg/ ieśliby nań iá-ka przygodá przyszłá/náznáczył był y námienił temu to Al-fonsowi Kroia. Posłał mu tedy Alfons ludu pieszego nie-máło do Epidámnu/nád ktorym przełożył człowieká mądre-go y sprawnego/ktory lud źiemie Turecka pustoszył. Po tym przyłaczywszy sie do woyská Szkánderbegowego/oblegli by-li Sfethygrad chcac go dobyć. Szynám widząc/w iákiey nieprzespieczności byli ći mieszczánie/ przyćiągnąwszy nagle bez wieśći/ony Włochy poráźił/á wszytki áż do iednego wy-bił. Szkender/iż tám ná tym mieścu sam nie był / nic złego nie podiał. Wrychle po tym tento Szkender/przyiechał był do Włoch do Alfonsá Krolá/ kthory go vcżćiwie przyiął/y

Márinus pisze/iże Biá-łogrod/ nie Sfetygrad iáko i podo-bieństwo że sie tu Dru-karz omy-lił/ acz y te-goż roku o-bległ był Szkander-beg Sfety-grad: ale sie to v Biało-grodu dźia-ło.

barzo przy-

bárzo przyiacielskie czćstował/ á po tym go do Papieżá odesłał/ áby też od niego cokolwiek ku czći swey otrzymał. Papież vbogáciwszy go wielkiemi dáry/ odesłał go do iego páństwá. A ták on/ wroćiwszy sie do páństwá swoiego/ czekał woyská Tureckiego/ ále ná mieścu bárzo obronnym przebywał/ á máiac woysko przy sobie / kthore był w swoiey ziemi zebrał/ przez gory bárzo wysokie ieźdźał. Zony y dźieci ná miescá bárzo mocne y obronne przenosił / á sam z woyskiem przeieźdźał sie po wielu mieścách/ broniac ziemie swey/ á wszedźie sam głowa swa bywał/ gdźiekolwiek iego pomocy było potrzebá. ⁊c.

¶ Ty słowá nic inszego nie sa/ iedno summá álbo argument ksiag dálszych Márynowych/ odemnie ná Polski iezyk przełożonych / ábowiem tho wszytko naydźiesz łáskáwy Czytelniku w ksiegách śiodmych/ osmych / y dwánastych.

¶ A áczkolwiek ieszcze dáley o nim ten zacny Grek w swoiem Greckim iezyku pisze/ wszákże ia krotkośći folguiac/ tylkom to przed oczy tobie tu położył. ¶ A iżbyś y drugich ksiag Márynowych podpore y świadectwo słyszał/ wiedz o thym łáskáwy Czytelniku / iż nieiáki Bártłomiey Facyus/ y Iowian Pontan/ ludźie Włoskiego narodu / zacni á przednie vczeni / bedac ná świećie tego czásu kthorego y Szkanderbeg / piszac Historya rzeczy tych/ ktore sie zá ich czásu dźiały/ wspominaia Szkánderbegá. Naprzod tedy Bártłomiey Facyus / w dźiewiatych ksiegách Historyiey swey/ ná kárćie 332. tych ksiażek/ ktore w Bázyleiey (iáko Drukárze zowa) in octauo drukowano/ piszac o Krolu Alfonsie/ tymi słowy Szkánderbegá wspomina:

Bártłomiey Fácyus w 9. Ksiegách Historyiey swey/ o Szkánderbegu tymi słowy pisze:



TEgoż czásu Szkánderbeg/ zacne Epireńskie kśiaże/ á wielki y doświádczony maż/ posłał do Alfonsá prośić o pomoc przećiwko Turkom/ od ktorych był vtrapion. A ták Krol nátychmiast/ ta droga ktora byłá przez Adryátyckie morze nabliższa / pierwey lud pieszy y żywność/ á po tym Gilbertá Ortáfaná/ z druga niemáła rota ludźi posłał/ kthora pomoc Szkánderbeg máiac/ nie tylko źiemie swey od Turkow obronił/ ále też kilká miásteczek zacnych Tureckich pod swa moc podbił. ⁊c:

¶ Ty słowá zgadzáia sie z onymi słowy zacne° Greká Chálkondyla/ ktorem wyższey wypisał/ á v Máryná Bárlecyusá nayda sie w Ksiegách śiodmych/ gdźie y list do Alfonsá pisány/ w they potrzebie Szkánderbegowey nápisan iest. ¶ Záśie niżey gdźie iuż idźie historya od Iowianá Pontaná pisána/ tám też w ksiegách iedennastych ná kárćie (iáko Drukárze zowa/ in octauo/ 494. ten Iowian Pontan / wypisuiac trudnośći Ferdynandá Krolá

Appuliyskiego syna Alfonsowego/ktore miał po śmierći oyca swego/ thymi słowy Szkanderbega wspomina:

Jowian Pontan w iedennastych Kśiegách Historyiey swey/tymi słowy o Szkánderbegu pisze:



Aczby był w ten czás/z Mácedoniiey Jerzy Kástryot/ktorego zową Szkánder/wielki mąż/á wielem postępkow / przećiwko Turkom zacnie spráwionych / wielce sławny / Morzem nie przyćiągnął/ przyszłoby było do tego/żeby był Krol/ábo sprośnie z támtąd morzem vćiec/ábo kusiwszy się o bitwę/ w wielką niebespieczność wdáć się musiał. Skoro thedy on Morzem przyćiągnął/á śiedm set iezdnych ná ziemię wysádził/y niemáłą liczbę pieszych / nieprzyiaćiel minawszy Andrya / cofnął się názad. O tym tedy zacnym mężu krotko powiem/ częśćia dla iego osobnego zacnego/á miedzy ludźmi rzadkiego męstwá/ częśćia też dla iego známienitey wdźięczności. Przodkowie thego Jerzego w Mácedoniiey wielkie á szerokie páństwo trzymáli. Ale gdy Amurát Krol Turecki/wszytkę Grecką ziemię woiował/Jerzy/będąc máłym dźiećięćiem/ posłan był od oycá swego do Amurátá w zakłádźie/ áby tym snádniey w pokoiu mogło być páństwo oycá iego. A gdy dorozszy/w wielu potrzebách wAmurátowym woysczę bywał/ták sobie mężnie poczynał/iż dla osobne⁰ ie⁰ męstwá y hoynośći/názwano go Szkánder/ co się po Turecku wykłáda Alexánder/ á z tądże y dźiś/co my zowiemy Alexándryą / to Turcy zową Szkánderyą. Po tym gdy ná oycowskie páństwo wstąpił/ á od Máhumetá Amuratowego syná był woynámi trapion/ Alfons oćiec Ferdynándow/pieniądzmi y inszymi woiennymi potrzebámi/bárzo go przyiaćielskie podpomagał/ á bárzo długo się krzepił / y Turkowi wielem bitew mężnie opierał/zá łáskáwym Alfonsowym rátunkiem. A ták/ gdy Alfons vmárł/ dowiedźiawszy się / iże Ferdynánd syn iego od nieprzyiaćielá był wielce vtrapion/náiawszy kilká okrętow/ vmyślił y wdźięczność swą ku niemu/y osobne męstwo swoie w tey iego potrzebie okázáć/á ták wśiadszy z ludem swym w okręty/iechał morzem do Appuliiey. A gdy przyiechał/ iego tylko imię y przyiazd / nie thylko nieprzyiaćielá zátrwożył/ y wszytki iego rády pomieszał/ ále też y wszytkę Włoską ziemię dobrym

mię dobrym o sławie swoiey mnimániem nápełnił. Był tho człowiek rycerski/wielki mąż/dużośćią ćiáłá/y rozumem ták sławny/iáko y zacnymi sprawámi swymi/á ták v przyiaćielá iáko y v nieprzyiaćielá zacna o nim sławá záwżdy byłá/ y zacne o nim rozmowy y wspominánia v wszytkich ludźi w obec w vśćiech bywáły. etc.

¶ Tu też łáskáwy Czytelniku masz dosyć iásne o Szkánderbegu świádectwo/ktore się niepomáłu z Marynem zgadza/ ábowiem to wszytko co thu przypomina Pontan/ naydźiesz v Maryná częśćią w pierwszych kśięgach/ częśćią w śiodmych/częśćią w dźieśiątych/y indźie.

¶ Terazći zasię przywiodę świádectwo/ nieiákiego Voláterraná/ zacnego á vczonego Włoskiego narodu człowieká/ktory zá wieku swego/y żonę Szkánderbegowę po śmierći iego widźiał/ czegom się ia nigdźie w Historyách doczytáć nie mogł/y o synu iego nieco powieda/o ktorym ia ledwy trochę ná dwu mieścach w Historyach nalazłem/ á kthemu dawa tę sprawę o Szkanderbegu/iákoby otruty będąc miał vmrzeć/ iakoż iednák/y iabych ná tho máło nie przyzwolił/ zwłaszczá/ że Máhumet blisko przed iego śmierćią náprawił był náń dwu Turczynow/áby go iákokolwiek garłá zbáwili/ kthorzy się wrzkomo zbiegámi vczynili/á okrzćiwszy się ná zdrádźie/ przez nieiáki czás przy Szkanderbegu byli/áż po tym onę spolną rádę ná się odkryli/o czym nay dźiesz v tego Maryná w kśięgách dwunastych/na kárćie 589. d. Ten thedy Wolaterran/ w kśięgách osmych/ gdźie opisuie wszythek świát/ wypisuiąc Macedonią/tymi słowy o Szkánderbegu napisał.

Woláterran w osmych Kśięgách opisánia wszytkiego świátá/wypisuiąc Mácedonią/tymi słowy o Szkánderbegu nápisał.



TRzy czelnieysze domy/thy wszytki mieścá wespołek y z Epireńską ziemią trzymáli/ktoresmy wszytki w Rzymie od Turkow wygnáne widźieli. Miedzy nimi wthory iest dom Kástryotow/ miedzy ktorymi Jan Dybreasz/ álbo Doberyeńczyk/Troią y insze niektore mieścá w pośrzod Epireńskiey ziemie trzymał. A gdy go Amurát Krol Turecki woyną trapił/chcąc być od they trudnośći wolen/ postąpił mu dań/dawszy mu w zakłádźie syná swego Jerzego w dźiewiąći lećiech. Ten tedy będąc osobnego dowćipu y przyrodzenia/dorosł wielkiego męstwá/y dużośći ćiáłá thákowey/ że go kto trudno w tey mierze ćelowáć miał/á przetoż Amurát przyiął go w swoię sectę/y názwał go Szkánderbeg/ co się w Tureckim iezyku wykláda Alexánder Pan/ ábo Wielki. Ten wiele źiemi pod iego moc podbił/ miedzy kthorymi y Misyiey álbo Serbskiey źiemie dostał/ poráźiwszy Jerzego Wucherucha Despotá/y dobywszy Nowego miástá/ stole-

cznego miá-

Kroia bez pochyby ma być nie Troia/ musiał się Drukarz Láćinski omylić/ tam ták położył iako w Łáćinskim iest

cżnego miáſtá iego/ gdżie powiedáia być złote y śrebrne go-
ry. Gdy oćiec iego vmárł/y brát ſtárſzy Karáguz/ktory też
był w zakłádżie w Adryánopolu/ Amurát poſtąpił mu kro-
leſtwá oycowſkiego. W then czás Eugenius cżwarty Pa-
pież/dowiedżiawſzy ſię o thym/ posłał do niego posłá y liſt/
námawiáiac go/ áby do Krześćiiánow przyſtał/ á Krześći-
iáńſka wiárę przyiął. On nátychmiaſt dał ſię námowić / á
vcżyniwſzy przećiw Turkowi odpor/tyle ſpraw zacnych dla
wiáry Krześćiiáńſkiey cżynił / ile pierwey przećiwko niey
walcżył/á nagle bez wieśći/Kroia/ Sfetygrad/ Stelluzy-
um/Modrys/y Ternak/ miáſtá w tey kráinie/ pośiadł. A-
murát dowiedżiawſzy ſię tego/naprzod przećiwko niemu A-
mezębegá ſynowcá iego / á po tym Vráná zacnego ſprawcę
y Hetmáná posłał/ Kroia przez cżterzy mieſiące w obleżeniu
trzymał. A gdy Amurát vmárł/Máhumet ſyn iego/posław-
ſzy też tákże wiele ſprawcow ſwoich / ktore Báſzámi zową/
prożno ſię y o to kuśił/y w tey mierze krzepił/ábowiem Sz-
kánderbeg/záwżdy máłym pocżtem ludżi/bárzo wielką ſzko-
dę w ludu Tureckim cżynił. Ale pod iednymże cżáſem y z
Wenety walcżył / zá tą przycżyną/ iż mu niechćieli dáni dá-
wáć/kthorą byli z przodki iego poſtánowili dáwáć ná káżdy
rok/dla miaſt/ktore im byli Wenetowie w Albániiey pobrá-
li/á przetoż on Dyrráchińſkie/po tym Dauniieńſkie/Szko-
dreńſkie/y Drywáſteńſkie imioná ſzeroko powoiował. We-
neckie woyſko/gdy przećiwko niemu wyſzło/ v Drynu rzeki
poráźił/áż po tym Antoni Venerius/ ſprawcá tey Albániiey
ktora byłá pod Wenety/vcżynił miedzy nimi do cżáſu pokoy
y vgodę/tym ſpoſobem/áby mu/ieſli odſtąpi Szkodry / y ze
wſzytkimi imiony ku niey należącymi/ kthore był pobrał/po-
ſtąpili/ ná káżdy rok piethnaśćie ſet cżerwonych złotych dá-
wáć. Po tym gdy Pius wthory Papież przez posły vżywał
go w tym/áby ná pomoc Ferdynándowi Krolowi do Wło-
ſkiey żiemie morzem iechał/vcżynił to/y nátychmiaſt wyzwo
lił go od obleżenia / bo go był Antoni Kśiąże Tárentyńſkie/
Jan Renát Krolewſki ſyn Andágáweńſkie Kśiąże / y Jan
Picenin/obległ. Po tym gdy do Rzymu przyiechał/w rych-
le záśię wroćił ſię do domu/gdżie w rychle po tym/powiedá-
ią że będąc otruty / vmárł. Był to cżłowiek záprawdę/będąc
potomkiem Pirruſowym/ y mieścá tego/ y przezwiſká Ale-
xándrowego wielce godżien / á to rzecż dżiwna/ że w thák
wielu nieprzeſpiecżnośćiach y bitwách bywáiąc/ żadney rá-

ny ná ſwym

ny ná ſwym ćiele nie odniosł / chybá rękę w rámieniu miał wywinioną. W małżeńſtwo wźiął był corkę Aryámnitowę/ ktora ieſzcze ieſt w Neápolim żywa/ z ktorą miał ſyná/ ktory też po śmierći oycowſkiey będąc od Máhumethá wygnan/ błąká ſię po świátu. ¶ To Wolaterran nápiſał.

¶ Tu maſz łáſkawy Czytelniku/ nie thylko ſummę álbo krotkie zebránie wſzytkich trzynaśćie kśiąg Márynowych/ w ktorych o Szkánderbegu piſze/ ále y owſzem więcey/ bo Márynus/ niewſpomina nic / co ſię działo z żoną y z ſynem Szkánderbegowym po iego śmierći/ y ia ſam radem ſię tego od Wolaterrana dowiedźiał/ bom tego ieſcze áż do tego czáſu nie wiedźiał.

¶ O tym Amezámbegu naydźieſz v Máryna w kśięgach śiodmych ná kárćie 354. a. ¶ Nad to ieſzcze łáſkawy Czytelniku/ weyrzy w dźieśiąte/ y w iedennaſte kśięgi Márynowe/ gdźie piſze w dźieśiątych kśięgach/ iże Pius Papież/ ktoregoniźli Papieżem zoſtał/ zwano Eneas Sylwius/ piſał do Szkánderbegá liſt / proſząc go / aby ná pomoc Ferdynándowi Krolowi do Appuliiey z ludem iecháł/ á w iedennaſtych záśię Kśięgách Máryn piſze/ iże tenże Pius Papież/ piſał do Szkanderbegá liſt/ oznáymuiąc mu/ iże ze wſzytkim Krześćiiáńſtwem ná Turká ćiągnie / przekłádáiąc nań Hetmáńſtwo tego wſzytkiego ludu / á zá thę pracą / obiecuiąc mu koronę ná Epireńſkie y Albáńſkie kroleſtwo. Ten tedy Papież/ poki ieſzcze Papieżem nie był / poki go ieſzcze Eneas Sylwius zwano/ w kśięgách/ w ktorych wſzytek świát opiſuie/ wypiſuiąc Europę w kapi: 15. Tymi słowy o Szkanderbegu piſze:

Eneas Sylwius/ człowiek zacny/ ktory po thym Papieżem był/ w kśięgách opiſánia wſzytkiego świátá/ wypiſuiąc Europę w Kápitule 15. tymi słowy o Szkánderbegu piſze.

TA kráiná ktora teraz Albánia zową / byłá przed thym częśćią Mácedoniiey/ ku zachodu słońcá położoną / powiedźieliſmy iuż że byłá miedzy Dyrráchem y Appollonią/ zacnymi zá onego ſtárego wieku miáſty. Języká ich áni Grekowie/ áni Słowacy nie rozumieią. Tey wiáry ieſteſmy/ że ći ludźie / niegdy przed thym przyſzli byli z oney Albániiey/ ktora ieſt w Azyiey nie dáleko Kolchow/ iákoż iednák częſtokroć Pogáni Greckie y Włoſkie kráiny woiowáli y poſiádáli. W tey źiemi był możny nieiáki Kámuzá/ kthory będąc rodźicow Krześćiiáńſkich ſynem / máło ſię Krześćiiáńſkiey wiáry dźierżąc/ do Máhumetowey ſzaloney wiáry przyſtał. Ale iáko łácno Kryſtuſá opuśćił/ ták też záśię łácno Máhumetowe błędy wzgárdźił / nie będąc oboiey ſtronie wierny/ wſzákże wżdy iednák wolał Krześćiiáninem vmrzeć / niżli Turczynem/ w rychle po tym po vpadku miáſtá Konſtántynopolá vmárł/ Jerzy Káſtryot iego máietność pobrał/ człowiek zacnego

wiek zacnego narodu/ kthory bez mála wszytek swoy wiek/ dla imienia Krystusowego walcząc strawil/ częstokroć wielkie Tureckie woyská porażal/ y onże sam támte kráine/ w Krześćiiáńskiey wierze nieiáko zátrzymal/ chocia iuż teraz będąc częstokroć od Turkow zwoiowána/ ná wielu mieścách pustá iest. Krol Alfons wielekroć mu lud do Albániiey posylal/ y Kroiey/ ktora mu byl w moc podal/ od Turkow bronil. Synowiec Szkánderbegow/ gdy będąc życzliwy Turkom/ nád Stryiem swym Szkánderbegiem zdrádę vczynil/ poimal go Szkánderbeg/ y poslal do Alfonsá ná więzienie. Kálixty też Rzymski Papież rátunek dosyc wielki pieniądzmi Szkánderbegowi dawal. Wáloná w Albániiey niewielkie miásto iest/ nád portem morskiem leży/ ná tym mieścu/ gdźie iest nabliższy do Wloskiey ziemie przeiazd. To miásto/ między Turki/ napierwey Báiázet wziął/ á gdy poczęło być odporne/ Amurát go zásię dostal/ á tá rzecz niewiem czym zlym Wloskiey ziemi grozi.

¶ Tu widźiß łáskáwy Czytelniku/ że się to świádectwo z Historyą Márynową zgadza/ abowiem o zdrádźie thego Synowca Szkanderbegowego/ naydźieß v Máryná w Księgách dźiewiątych/ ná kártie 461. b. y dáley/ drugie rzeczy tákże w inßych księgách naydźieß.

Marcus Antonius Coccius Sábellicus/ we wtorey częśći Historyiey swey/ Enneadis 10. libro 5. ná Kolumnie 932. tymi slowy Szkánderbegá wspomina.



NA tych czásiech/ Jerzy Szkánderbeg odstal od Turkow/ poráźiwszy w Siedmigrodzkiey ziemi Mesechbegá/ pod ktorego spráwą ná tey woynie byl. Ten naprzod iechal do Tessáliiey/ dawáiąc to po sobie znáć/ iákoby w spráwách Amurátowych iechal/ á nie pierwey ich vciekszy od niego sprawowal/ áż krolestwá oycá swego dostal. Podniosl tedy Amurát przećiwko niemu woynę/ ále będąc od Tessálczykow y od Epirensow porażony/ wielką szkodę podiąwszy/ dal Epireńskiey ziemi pokoy.

¶ Ty słowá naydą się v Máryná w Księgách pierwßych/ y wtorych/ y dáley.

Zásię trochę niżey tenże Sábellik wty słowá pisze

¶ Ná ostátek też drudzy dawáią przyczynę iedney woienney wypráwy Amurátowey/ ktora dla vstáwicznego vskar-

zánia Má-

żánia Mácedończykow podiać muśiał/ ábowiem Jerzy Káſtryot/ktorego zwano Szkánderbeg/gránice iego mieczem/ y ogniem/ woiował y puſtoszył/ á przetoż on będąc vſtáwicznymi poddánych ſwych ſkárgámi przymuszony / choćia iuż był ſtáry/wyćiągnawszy do Epireńſkiey ziemie/ wszytkę bez málá Epireńſką ziemię / áż do Adryiey ſrodze zwoiował y popuſtoszył/á wszákże nieotrzymawszy żadnego mieścá mocnego/y owszem ćiągnąc ná zad/ſtráćiwszy niemálo ſprzetu woiennego/y czelnieyszego ludu bárzo wiele/ktory mu Epirenſowie/ záſádziwszy ſię w geſtych leſiech/ y ćiáſnych drogách/pobili/rozniemogł ſię/á po tym w rychle vmárł/ Roku od národzenia ſwego 75/ á krolowánia ſwego 40.

¶ Ty rzeczy naydźieß v Máryná w kſięgách ßoſtych.

¶ Piße też tenże Sabellik y inße rzeczy/o ktorych też tenże Máryn w ſwoich kſięgách wzmiánkę czyni/ktorem ia folguiąc krotkośći opuśćił.

Páwel Jowius/ człowiek zacny y vczony/ Biſkup Nuceryńſki/ wypiſuiąc Hiſtorya ſpraw Tureckich/ ták o Szkánderbegu krotuchno nápiſał.

ALe gdy po tym Szkánderbeg Albáńſkie Kſiążę / od Amurátá/ktoremu przed tym ſłużył/odſtał/ Amurát ſam z wielkiem woyſkiem/ wziąwszy zſobą y ſyná ſwego włáſnego Máhumetá/przyćiągnął do Kroiey/y dobywał iey dźiáły przez długi czás / ále gdy iey niemogł dobyć / odćiągnął precż/ále z tąd był ták záfráſowan / ábo rádszey ná poły od gniewu oszálał/ták iż rozniemogszy ſię po tym w Adryánopolu vmárł/Roku/ 1 4 5 0. Mieśiącá Liſtopadá.

¶ Tę hiſtoryą łáſkáwy Czytelniku naydźieß v Márynà w kſięgách ßoſtych.

Wolf Drechsler / wypiſuiąc Hiſthoryą narodu Tureckiego y ſpraw Tureckich / áż do śmierći Solimaná / nie dawno zá nászey pámięći zmárłego Ceſárzá Tureckiego/przychodząc do czáſu Szkánderbegowego/ták o nim piſze:

※ ✠ ※

Roku 1 4 4 9. Amurát Kroią miáſto/ná Emátiyſkich polách leżące/obległ/á przez wiele mieśięcy nic nie ſpráwił/bo mu ſię Szkánderbeg meżnie y potężnie opierał/á po thym vtráćiwszy bárzo wiele ludu ſwego/nieſpráwiwszy nic odćiągnął precż.

Towidźiſz

18

¶ To/ widźiſz łáſkáwy Czytelniku/ że ſię z Iowiuſem zgadza/ á v Máryná też Hiſtorya naydźieſz w kſięgach ſzoſtych.

Záſię troche niżey.

¶ Roku/ 1451. Początek woyny Máhumetowey był przećiwko Szkánderbegowi/ á thák oblegſzy ośmiádźieſiąt thyſiecy ludźi Kroia/ z lekkośćią odćiągnął/ á zoſtáwiwſzy przy oblężeniu Kroiey ſprawcę ſwoiego Ballabáná/ ſam od miáſtá vciekł.

¶ To też łáſkáwy Czytelniku naydźieſz v Máryná w Kſięgach 12. ná kárćie 591.

Po tym troche niżey.

¶ Roku/ 1465. Máhumet w Epireńſkiey źiemi/ obronne bárzo mocną/ ná kſztałt miáſtá/ bárzo prętko/ zá trzydźieśći dni zbudował/ áby z támtąd pográniczne źiemie wyćieczkámi/ y vtarczkámi/ trapić/ á przeſtráſzone y zniſzczone łácniey zwálczyć mogł.

¶ To naydźieſz v Máryná w kſięgách 13. ná kárćie 605. b/ gdźie wypiſuie że był Máhumet zbudował miáſto Walm/ do ktorego ſię Szkánderbeg gotował przed śmierćią/ áby ie był zborzył/ o czym ieſt w tychże kſięgách ná kárćie 607. c. y d.

Po tym niżey.

¶ Roku/ 1466. Krol Epireńſki Jerzy Káſtryot/ ktorego zową Szkánderbeg/ Tureckie woyſko ná głowę poráźił/ y z źiemie ſwey wygnał.

¶ To Szkánderbeg vczynił tego roku/ ktorego po tym vmárł/ iuż przed ſámą śmierćią/ co naydźieſz v Máryná w kſięgach 12. ná kárćie 600. á. gdźie Ionimá poimán/ á Ballában zabit.

Po tym niżey.

¶ Roku/ 1482. Jan Káſtryot/ Szkánderbegow ſyn/ zebrawſzy woyſko/ ſtárał ſię o to/ áby oyczyzny ſwey doſtał/ ktora mu był Máhumet wydárł.

¶ Ty wſzytki dowody/ iákom powiedźiał/ nie tylko ſię z kſięgámi Márynowemi/ co ſam czytáiąc obaczyſz/ zgadzáią/ ále ieſzcze y wiecey w ſobie zámykáią/ bo Márynus/ o Janie ſynu Szkánderbegowym/ co ſię z nim po śmierći oycowſkiey dźiało/ nie piſze nic/ czegom ſię y ſam záprawdę rad z thych drugich kſiąg náuczył.

¶ Mam zá to/ żebych był podobno ieſzcze mogł wiecey ku temu dowodow w inſzych kſięgách náleść/ ále krotkość czáſu/ y ſámá przekłádánia kſiąg tych praca/ niedopuſzczáłá mi dáley około tego czáſu trawić.

¶ A ieſliby ſię ieſzcze/ łáſkáwy Czytelniku/ powieśćią ludźi

wiáry godnych/ w they mierze co dowodźić godźiło/ mogł bych ći to śmiele powiedźieć/ żem słyszał od niejednego człowieká/ ktorzy spraw Tureckich/ bywáiąc przez wiele lat miedzy nimi/ dobrze świádomi są/ ći powiedáli/ że Turcy w ięzyku swoim/ Historye o Szkánderbegu wypisáne máią/ y o nim częstokroć śpiewáią.

¶ Słyszałem też od iednego niepodległego szláchćicá/ Ruskiego narodu/ ktory powiedał/ że czytał w Słowieńskim ięzyku/ Ruskiem pismem pisáne historye o Szkánderbegu.

¶ Tegom się też sam w vszy swe dosyć násłuchał/ gdy ieden zacny pan/ miedzy inszymi rzeczámi wspominał/ że był poimał iednego Turczyná/ kthory kośći Szkánderbegowe przy sobie miał/ co się nieiáko podpiera trzynastymi księgámi Márynowymi/ gdźie pisze/ że Turcy tego máią zá człowieká ná woynie szczęśliwego/ ktory przy sobie Szkánderbegowe kośći mieć może. Aleć ia łáskáwy Czytelniku thobie ná wolą puszczam/ chceszli temu wierzyć ábo nie wierzyć/ lecz się zá to mocnie bior/ com wyższey z wiela ksiąg dowiodł/ ná czym mam zá to że y sam przestániesz/ bo ieslibyś themu wierzyć niechćiał/ przywiodłbyś mię do tego/ żebych y sam o pewnośći zacnych narodu Polskiego spraw bárzo wątpił/ niechćiáłoby mi się wierzyć/ áby Bolesław Kiiowá śiedm lat dobywał/ wątpiłbych y o wielu inszych zacnych tego narodu sprawách/ ná cośmy oczymá swymi nie pátrzáli/ ieśliby co Historye chybiáły/ á zá tym/ vielibyśmy przodkom nászym/ oney/ ktora po wszytkim niemal świećie słynie/ sławy. Ale o tym iuż dosyć.

Do tegoż łáskáwego Czytelniká/ Cypryan Bázylik.

Ponieważemći thedy iuż łáskáwy Czytelniku/ pokazał/ (ná czym/ mam zá to że przestániesz) potężny/ o pewnośći tey Historyiey dowod/ przeto/ wiedz o tym/ że pierwey niźlim ia był pomyślił około ksiąg tych cokolwiek robić/ nieiáki Andrzey Wolan/ człowiek/ cnotą/ náuką/ y rozumem/ zacny/ począł był ty księgi z Láćińskiego ięzyká ná Polski wykłádáć/ iákoż iednák nie prożna byłá oná praca ie°/ ábowiem troie księgi z przodku iuż był ták dobrze przełożył/ że nie tylko popráwy żadney niepotrzebowáły/ ále y owszem/ Pánie Boże day to/ áby on zá tą godnośćią/ ktorą mu Bog dał/ przez

tákowa praca swoia wydawał wiele ksiąg potrzebnych/ służąc w tym narodowi swemu. Ten po tym zwierzył sie mnie tey pracey swey/ á iż sam prze trudnośći swe/ ktorymi sie vstáwicżnie v Jego M. páná swego báwił/tych ksiąg przekłádánia dokończyć nie mogł/podał to ná moie wolą/ ieślibych ia tego dokończyć chćiał. Masz tedy słuszną przyczynę łáskáwy Czytelniku iemu dźiękowáć/iáko temu/ ktory też miał wolą ták zacny kleynot Polskim ięzykiem wydáć. A ták ia/ gdym ony księgi w ręce wźiął/ábych przełożenie kończył/trefiłem iákoby ślepy ná ćiemną drogę / trudno mi było rzeczy dáley idące wyrozumieć/ ponieważem nie wiedźiał co sie ná przodku dźieie/á przetoż chcąc wszytko dostátecznie wyrozumieć/musiałem o tym myślić/ábych wszytko znowu przekłádał: Widząc ia tedy zacną á poważną ksiąg tych Historyą/ być narodowi Polskiemu / á zwłaszczá ludźiam rycerskiem potrzebną/á ku czytániu wielce roskoszną/ częśćią będąc też o to od niektorych zacnych osob vżywan/podiąłem sie tey pracey/żem ty księgi ná Polski ięzyk przełożył. A áczkolwiek/życzyłbych był sobie tego/áby był kto vczeńszy tey sie pracey podiął/bo ty księgi potrzebuią człowieká przednie vczonego/iákoż iednák słyszę / że przedsię kilká ich iuż od kilku lat tę pracą w ręku máią / á wszákże iż mnie tego szczęśćie nie dało / ábych był kogo w tey mierze śmielszego álbo prętszego przed sobą vyrzał/zwłaszczá żem widźiał/iż ludźie tych ksiąg wielce prágnęli/ á mnie o prętkie wydánie ich dokuczáli/ták/żem też snadź sobie w tey mierze niefolgowáć musiał/przeto wydałem ie y wydawam/ podawáiąc ie káżdemu ná łáskáwy rozsądek/á ieślibych gdźie (iáko iest wiele mieśc trudnych) w przełożeniu pochybił/ proszę niechay mię náuczy/ ábo niechay sobie zá złe ma/iż był ták niedbáły/że mi sie dał w tym vprzedźić/bo ieśli iemu dał Bog tę godność/żeby tho mogł lepiey przełożyć/mogł to dawno vczynić/á iam sie tego podiął/chcąc narodowi memu służyć / á zwłaszczá zá prośbámi ludźi rycerskiego stanu/á zá powinnośćią moią.

¶ A ták/iż mi sie wżdy łáskáwy Czytelniku/ hydźić pracey przełożenia mego nie godźi / proszę przyimiże ią wdźięcznie / chceszli / ábyś mię ieszcze ná co więtszego w rychle po thym wyćiągnął / á omyłki kthore sie kolwiek w Druku vczyniły/ łáskáwie sądź/ ábo ich rádszey przebácz / folguiąc thęż nieco pracey moiey / ponieważ żaden druk bez tego być nie może/á podobnoby też to ná moię máłą głowę y niewielkie oczy przy

wietszym/

wietſzym/bych tez nie miał czego przepátrzyć.

¶ Ale izbychći iuz dłuzey do czytánia ták zacney Hiſtoryey nie mieſzkał/otoć iuz podawam Szkánderbegá/proſze Bogá/ ábychći ieſzcze mogł w czym kiedy słuzyć/ á badz ná mie łáſkaw.



Omylki ktore ſie w Druku przytrefiły.

¶ Ná K. 65. a. ſkápliwie: czytay ſkwápliwie. 81 b. ná brzegu: Tárákontſkie gory: czytay wyſpy. 98 b. obec: czytay w obec. 129. b. Máhumet ſyná: czytay/Máhumetá. 128. b. przyſzedſzy do Szkánderbegá: czytay/przyſzedł. 144. b. wie-kie meze: czytay/wielkie meze. 159. b. iákoby Balezyum do-był: czytay/iákoby do Balezyum iechał. 180. a. dawał zodł: czytay/ zołd. 283. d. getſze nowiny: czytay/ geſtſze. 301. a. mnoſtwo ſwoie: czytay meſtwo. 378. b. kádzy z oſobná: czy-tay/kázdy. 382. d. záprawde bárzobych: czytay/ bárzoby. 386. c. kazawſzy ſie im: czytay/ kazał. 398. d. tey roſputno-ści: czytay/roſpuſtności. 401. pole rowniny: czytay/ polne. 433. b. od piſána: czythay/piſania. 550. b. bedziedz práwym/ czytay/bedzieſz. 604. a. zonierzom/czytay zołnierzom.

¶ Inſzych omyłek/ieſliby ſie ktore trefiły/łácno ſie ſam łá-ſkáwy Czytelniku domyſliſz/álec ich podobno nie máſz wie-cey.







Żywociey zacnych spráwách Jerzego Kástryotá/ ktorego pospolicie Szkánderbegiem zową.



Księgi Pierwsze.



A on czás/ gdy byłá Tureckiego Páństwá słáwá/ iuż do gruntu záginełá/ á imie Ottomáńskie prawie y z pámieci ludźiam było wyszło/ po oney porażce/ gdy byli ná gránicách Ormiáńskich Báiázethá ná głowę Tátárowie poráźili: Amurát będąc mu wnukiem od iego synow/ ktorzy podobno zá zrządzeniem Bożym/ á zá nieustáwicznośćią ábo niedbáłośćią Grekow/ dla przyszłego vpádku Krześćiánow záchowáni byli/ miawszy o to z swoimi pierwey wiele sporu/ w ktorym y krwie wielkie miedzy nimi rozlanie sie stáło/ pierwey niżli kto inszy z przodkow iego/ szcżesliwie Krolestwo otrzymał/ y ku pierwszemu szcżęśćiu przywrocił/ á zmocniwszy sie/ vczynił ogromnieysze á strásznieysze imię Tureckie niżli przed tym było. Wszákże gdy sie zábawiał/ cżęśćią stánowiąc dobrze swe rzecży w Azyiey/ cżęśćią też vgániáiąc sie z Greckimi narody/ á im Páństwo ich wydźieráiąc/ muśiał przez kilká lat/ w Mácedoniiey/ y w inszych pográni-

A Vpádek y záśie podwyßenie / Tureckiego páństwá.

B

A

cznych krainach nie być. Ná ten czás (ábych názbyt z dáleká záczawszy/ niepotrzebnie tu cudzych Historiy nie wyliczał) w Epireńskiey ziemi/ miedzy inszymi Xiażety y pány/ dosyć było zacne imie Janá Kástryotá / cześćia dla inszych zacnych miast ktore trzymał/ cześćia też y dla Kroiey/ ktore było w tey ziemi názacnieysze miásto. A iż niechce do końcá narodu Szkánderbegowego zátáić / áni też chce wszythkich iego przodkow zdawná poczawszy porządnie wypisowáć/ bede miał ná tym dosyć / gdythylko to przypomione/ iże przodkowie domu Kástryotowego byli rodu szláchetnego y zacnego z Emátyiey/ y pánowáli záwżdy z iednáka sława/ y z iednákim szczesciem w Epireńskiey ziemi.

Początek narodu Kástryotowego.

B

Emátyiá.

Tych wszytkich (ták iákom powiedział) Jan/ madrośćia/ powaga/ wielkim mestwem/ y inszymi zacnymi cnotámi/ á ná ostátek (ieśli też y to co do tego należy) vroda y pieknośćia przewyższał. Zenie iego imie było Woysáwá/ ktora byłá godná małżonká tákiego/ cześćia dla zacnośći narodu/ bo byłá corká Xiażećiá Trybálskiego/ cześćia dla pieknośći y osobnych obyczáiow/ á ktemu dla meżnego sercá/ kthore iey był dał Bog nád niewieśćie przyrodzenie.

Woysáwá żoná Kastryotowa.

C

Acz też y dla płodu/ dla ktorego pospolićie bywáia białe głowy słusznie zálecáne/ nie mnieysza bez pochyby sławe mieć może/ ábowiem dziewiećioro dźiatek miáłá y wychowáłá/ pieć dźiewek/ ktorych imioná były/ Mará/ Jellá/ Angelimá/ Vlaiká/ y Mámizá/ á synow czterzech / ktorych imioná były/ Repozyus/ Stánisá/ Konstántyn/ y Jerzy. Namłodszy syn był Jerzy/ ktoremu po tym Turcy (iáko o tym powiemy gdy do tego przyidźie) dáli imie Szkánderbeg.

Bráćia y śiostry Szkanderbegowe.

¶ Ale niżli sie dáley w rzecz wdam/ zda mi sie/ że sie tego opuszczáć nie godźi/ czegom sie pewnie dowiedźiał/ że o przyszłey tego człowieká sławie / y sámy cudá y znáki wiele vkázowáły/ y indźi wiele práktykowáło/ ácz w thym nic nie watpie/ że wiele ich lekce to sobie ważyć beda / iákoby rzecz stároświetskim baykam bárzo podobna. Abowiem zá pewna to rzecz máia y powiedáia/ iże/ gdy go mátká w żywoćie poczełá/ śniło sie iey iákoby vrodźiłá weżá ták wielkiego/ ktory máło nie wszytke Epireńska ziemie soba przykrywszy/ głowe miedzy Tureckiemi gránicámi wyćiagnał / y krwáwa geba ie pożrał / á ogon iákoby trzymał ná Morzu miedzy Krześćiáńskimi/ á nawiecey miedzy Weneckiego páństwá

D

Práktyki albo cudá o národzeniu Szkánderbegowym.

gránicámi.

gránicámi. Gdy to powiedziáła Mátka Oycu iego á mężowi swemu Janowi/ iż to nie byłá rzecz tákowa/ o ktoraby sie trzebá Apolliná Bogá Pogáńskiego/ álbo iákich inszych Pogáńskich Prátktyk pytáć/ sam iáko mogł żonę swą cieszył/ winszuiąc iey tego/ iże miáłá vrodźić człowieká/ ktoryby dla woiennych posthępkow/ y inszych zácnych spraw/ miał być wielce sławny/ ktory będąc Turkom wielkim nieprzyiaćielem/ miał być bárzo szczęśliwym Hetmánem/ y wiáry Krześćiáńskiey obrońcą/ á Weneckiego páństwá wielkiem miłośnikiem záwżdy: Jákoż iednák/ y sam siebie/ y drugich/ nic w tey mierze nie oszukał on troskliwy Oćiec/ lecz y owszem dáleko więcy niżli pierwey they Práktyce wierzono/ skoro się ono dźiećię vrodźiło/ ábowiem dáleko pięknieyszy y zacnieyszy sławy Rycerskiey znák ná prawey onego dźiećięćiá ręce pod rámieniem náleziono/ to iest/ Miecz/ ták wyrażony/ iákoby własnie ręką był vczyniony. O iáko to iest známienita nátury nászey szczodrobliwość/ że oto ieszcże w ten czás gdy się rodźimy/ dawa nam náukę/ vkázuiąc przez znáki ná ćiele wyrázone/ czegobyśmy po tym násládowáć/ álbo trzymáć się mieli. Ono dźiećię gdy poczęło podrástáć/ zárázem się miáło do Száble y do Łuku/ á w onym ieszcże dźiecinnym ćwiczeniu/ początki y znáki po sobie tákie pokázował/ iż káżdy mogł dostátecznie poznáć przyszłego męstwá iego znáki: Po tym záśię gdy iuż dáley podrástał/ táka w nim byłá státeczność żywotá/ y vczćiwość obyczáiow/ y nieiáka przedśię w oney iego wierze Krześćiáńskiey świetobliwość/ że się go práwie ludźie nápátrzyć y námiłowáć nie mogli. Tylko się iemu sámemu rodźicy iego/ tylko się iemu sámemu bráćia/ thylko się iemu sámemu drudzy onego kráiu ludźie milczkiem dźiwowáli/ przypátrowáli/ á szánowáli go/ o nim wszędźie między pospolitem ludem/ rozmowy/ y z rádośćią wspominánia bywáły/ iákoby się tho ná on czás coś dźiwnego było pokázáło. Bo do tych znákow przyrodzonych/ ktore się y z iego ćiáłá/ y z postępkow pokázowáły/ przystąpiłá też byłá iákaś twarzy iego wdźięczność/ y vrodá/ ktora wszytko niepomáłu zdobi.

Znáki niektore ná ćiele Szkánderbegowym/ ták wyrázone/ iákoby ie ręką vczynił.

Sprawy y ćwiczenie Szkánderbegowe w dźiećińskwie.

¶ Lecz tego nie dał Pan Bog/ áby z tey fortunney/ iż ták mam rzec látorośli/ mieli oni troskliwi rodźicowie/ owoce iákie/ wedle pożądánia swego zbieráć. Abowiem/ gdy Amurát Krol Turecki/ podbiwszy Grecką ziemię pod swoię moc/ oborzył się też był ná Mácedonią/ á trápiwszy ią długimi woy//

Ieszcże ná ten czás Krolowie Tureccy Cesárzmi nie byli/ áż był po tym syn tego to Amuráta Mahumet Korony Cesárskiey z Konstántynopolem dostał.

gum woynámi prawie ia wyniszczył: Ian Kástryot bedac
dlugiemi woynámi strapiony / y trudnośćiámi znedzony /
prosz [...] v niego pokoiu / tym go sposobem otrzymał / áby mu
w zákłádźie wszytki swoie syny dał: A záprawde nie mogłá
ćieższa niewola / á srozsze y sprosnieysze okowy / ná ty nie-
szczesne rodźice być iáko ty. Abowiem co zá poćiechá po-
koiu ták otrzymánego / co zá poćiecha páństwá tym sposo-
bem w pokoiu záchowánego / onym rodźicom przyść mo-
głá: Woleli oni nieszczesni rodźicy w stárośći swey / trzy-
máć sie słowá onego okrutnego á srogiego nieprzyiaćielá /
á wyzuć sie z ták zacnych kleynotow / niżli dłużey wietszego
á nieszczesnego vpadku swego czekáć.

A — Woyná miedzy Ianem Kástriotem oycem Szkánderbegowym / y Amurátem y záśię pokoy miedzy nimi postánowiony.

¶ A ták / gdy ony dźiatki do Amurátá dawano / dano też
z nimi y Ierzego / ktory miedzy inszymi naywiecey / thák v
wszytkich ludźi wobec / iáko też v domownikow / y v káżde-
go zosobná / płáczu przyczyna był. Lecz przedsie Oćiec / iáko
dawno począł / był o onym swym synaczku dobrey nádźieie /
ábowiem obłápiáiac go y cáłuiac / wiecey niżli ktorego dru-
giego / nań prawie wszytek vpadł / á wzywáiac Bogá w tey
mierze ná pomoc / y prosząc go / áby mu sie nie dał ná oney
nádźiei y oczekawániu omylić / puśćił go od siebie. Wthen
czás niektory dobry człowiek z onego pospolstwá / kthorego
ná ten czás wkoło wiele stało / winszuiac mu dorosłych lat
y długiego żywotá / rzekł / że tho Amurát miał wychowáć
wielką nápáść / á srogiego ná swoy lep nieprzyiaćielá.

B — Ian Kástriot syny swe dał wzakłádźie Turkom.

C

¶ Gdy tedy ony dźiatki do Amurátá przywiedźiono / ná-
przod w tym zdrádę swą nad nimi pokazał / iże złamawszy
te / ktorą był rodźicom iego vczynił obietnicę / á słowá nie
strzymawszy / wnet ie kazał / iáko iest wedle Máchometo-
wey wiáry obyczay / obrzezáć. O czym / iże iest rzecz miła ku
słuchániu / w tey nászey Historyiey nieco powiedźieć / zda
mi sie tho być nie z drogi / iże ták vczynie. Záchowuia
Turcy w they mierze obyczay / Żydowskiemu obyczáiowi
bárzo podobny / okrom tego co iest przydano z vstáwy Má-
chometowey / iż káżdego / pierwey niżli go obrzeżą / ieśli iuż
ma rozum y baczenie / wywiodą w pośrzod zgromádzenia
ludźi / támże roskaże mu Turecki Kápłan / ktorego oni Dár-
wisá zową / áby wyćiagnał pálec ten / ktorym pospolićie co v
káżniemy / á iżby stoiac prosto / pogladáiac ku niebu / wielkiem
głosem / áby go wszyscy słyszeli / záwołał / La / Illá / Lá / Me-

D — Sposob obrzezowánia tych ktorzy do Turkow przystawaią.

chmet ruselam/to iest/Bog/Bog/Bog ieden/a Machomet
iego Prorok. Po tym go ktorykolwiek z tych co to dobrze A
vmieia/obrzeże/y poda miedzy ludźi/á imie insze/zágubiw⸗
szy ono pierwsze/da mu. Po tym oni wszyscy ludźie kto⸗
rzy stoia okolo dziwuiac sie/iesli ten obrzezány byl Krześci⸗
ánin ábo iákieykolwiek inszey wiáry/od Tureckiey rozney/
z wielka ochota/y z wielka rádośćia/skládáia mu sie ná ży⸗
wność/dawáia mu dáry/wychwaláia go/cáluia/á po tym
go domem y żywnośćia z pospolitego skárbu opátrza.

¶ Ale odstapiwszy tu troche od rzeczy/wypisze/ktore á
iákie sa w Máchometskiey á Tureckiey wierze/Káplanow B
y inszych zakonnikow stany. Naprzednieyszy sa ći/ktorzy
twárdszy żywot y wietsze nabożeństwo wioda/tych Dár⸗
wiszámi zowa/o ktorych máło wyższey wzmiánká byla/á
tákowy zakon wioda/iáko v nas pospolićie Mniszy/co ie
zowa Obserwántowie/ále ći wszyscy zá pánowánia Bá⸗
iázetá/ostátniego Máhumethá syná/iż w wielu rzeczách
wystepni byli/dla ich złośći y niecnot/od tegoż Baiázetá/
byli wybići y wygládzeni áż do iednego. Abowiem ći/pod
zasloná nabożeństwá y swietobliwośći/iákoby dla żebráni⸗
ny/kládli sie po pustyniách/po drogách/zástepuiac ná go⸗
śćińcách/po ktorych przychodniowie/Kupcy/y inszy ludźie C
podrożni przeieżdżáli/y vpátrzywszy czás/nie ináczey iedno
iáko inszy zboyce/oborzywszy sie ná nie/zábiiáli ie/mordo⸗
wáli/y wszytki rzeczy ktore z soba miewáli/od nich odbierá⸗
li. Co gdy sie donioslo do Królá Tureckiego/Krol bedac
tym bárzo obruszony/kazal wszytkich áż do iednego iákom
pierwey powiedźial/potráćić/ták/áby y pámiatká ich byla
do gruntu zágládzona. Po nich zásie sa drudzy/ktorych
po Tureczku zowa Hoze/ktorym v nas rowni ábo podobni
sa ći Mniszy/ktore pospolićie zowa Conuentuales. Trzeći D
ieszcze stan iest ich/ktore zowa Tálásmány/ći ostátnie mie⸗
sce v nich máiac/podobni sa tym prostym Káplanom/ktore
v nas świetskimi zowa: Ten tylko iest troiáki stan wszytkich
Káplanow y zakonnikow w Tureckiey sekćie/ktorzy Tur⸗
kom we wszelákich ich nabożeństwách/Ceremoniách/y in⸗
szych Káplánskich obchodách sluża. Teraz tedy iuż sie wro⸗
ce do tego/com przedsie wźiął.

¶ Onym dźiatkam Epireńskim Kástryotowym synom/
odmieniwszy ich pierwsze krzczone imioná/dáno insze ro⸗
zmáite/wedle obyczáiu Tureckiego zakonu: Ierzemu/abo

Rozmáite stany zakonnikow.

Dárwiszowie.

Hoze.

Talásmáni.

Nowe imioná Szkanderbegowi y iego Brácie przy obrzezániu dano/y żywność naznáczone.

z trefunku/albo iż szlachetnieysze miedzy inszymi przyrodzenie/cos osobnego a zacnego w nim pokazowało/dano imie Szkanderbeg/co sie w naszym iezyku wykłada/Alexander Pan. Był tedy z tego na then czas Amurat wielce pocieszon/ y był wesoł/prawie tak iako v nas pospolicie czynia/ gdy kto od sprosney a obledliwey Zydowskiey wiary / do Krześciańskiey przystawa. Naznaczono im tedy wszytkim dosyć vczciwa y dostateczna żywność: Ale Szkanderbega naywiecey/cześcia osobny dowcip / cześcia też y wiek młody (bo ledwy na ten czas dziewieć lat miał) Krolowi zalecał. A iż sie w takowym wieku naywiecey dziatki do nauki godza/przeto mu też dano rozmaite nauczyciele / iakoż iednak za barzo krotki czas/iż miał rozum na wszytko barzo pretki/ nauczył sie iezyka y pisma Tureckiego/Arabskiego/Greckiego/Włoskiego/ y Słowieńskiego. A gdy pomału za czasem/wespołek y z laty ku siłam przychodził/tha naywietsza w nim chuć była / aby żadnego ćwiczenia nie opuścił/ktoreby ku biegłości w sprawach Rycerskich należało/a tak vstawicznie sie ćwiczył rozmaitych sztuk/mieczem y łukiem/y strzelba/ albo pociskiem wszelakim/ tak iezdno/ iako y pieszo/vkazuiac po sobie prawie kwierze niepodobne znaki pretkości/y raczey gotowości ciała swego na wszytko/a zawżdy sie czego wietszego nad swe lata ważył. Abowiem/pierwey ieszcze/niżli sie w nim moc cielesna z bystrościa a meżnościa serdeczna zrownała/ ani sie ieszcze ku cieszkim pracam woiennym prawie sposobnym być widział/to była iego naywietsza roskosz/ wyzywaiac drugich laty sobie rownych/rozmaite z nimi igry / a sztuki Rycerskie czynić/a tymi czestymi krotofilami/ pokazuiac sie każdemu na podziw/iednał sobie miłość y przyiaźń v wszytkich ludzi/ a nawiecey v samego Amurata/a tym sposobem zawżdy chciał nieco sławy otrzymać/gotuiac sobie iuż zarazem droge / a pomnażaiac poczatki ku wietszey sławie y zacności.

Rozum Szkanderbegow.

Ćwiczenie Szkanderbegowe.

¶ Po tym/gdy iuż ku latam y ku dużości ciała przychodził/ temu wszytkiemu dosyć czynił/ co na namężnieyszego człowieka przynależy/cierpiac głod/pragnienie/zimno/goracość/niedosypianie/ a za tym vstawicznym w takowych rzeczach ćwiczeniem/za krotki czas stał sie barzo sprawnym y sposobnym ku wszelakiey Rycerskiey y woienney potrzebie. A przetoż niechcac go iuż daley Amurat v siebie bez iakiego vrzedu mieć/naprzed go Sanzakiem vczynił.

Szkanderbeg Sanzakiem został.

Tá dostoynosć/ áczkolwiek iest wtora po dostoynosći Bászow/ á wszákże tego vrzedu/czásem wietsza/czásem mnieysza bywa zwierzchnosć/wedle láski á szczodrobliwosći páńskiey/ iáka komu moc álbo władza dawa. Szkánderbegá tedy ná ten czas Amurát nád piaćia tysiecy ludźi przełożył. Drugim brátom iego tákowe też dostoynosći dano/á gdy ie ná rozmáite vrzedy/ y potrzeby woienne / ná rozne miescá rozesłał/ná káżdy dźień dosyć sławy sobie iednáli.

Dostoynosć Szkánderbegowá v Turkow. A

¶ Lecż Szkánderbeg wrychle po tym/skoro mu ośmnaśćie lat wyszło/zá roskazániem Amuratowym iechał do Azyiey/y z rádosćia wiodac poczet swoy zá drugimi poczty/ tám sie napierwey w woiennych potrzebách zápráwił/á zdawná chćiwa prawice w nieprzyiaćielskiey krwi omoczył. Tám iáko to pospolićie bywa/iże z iedney woyny druga rośćie/w drugich wypráwách bywał/á żadney z woyskiem swoim nie omieszkał/ áż po thym zwyćiężca zacnym zostawszy/ do Amuratá sie wroćił. Ná tych tedy wszytkich potrzebách woiennych ná ktorych bywał/ záwżdy naywiecey iego spráwe/mestwo/y szczesćie/ ták iáwnie/ iáko y ná osobnych miescách/pochwalano. Wszytke zacnosć y sławe zwyćiestwá/wszytki woienne postepki/ iemu właśnie przypisowano/á onego Hetmáná wszytkiego woyská głownego/ iáko by namniey niewspomináiac / wszyscy Zolnierze Szkánderbegá miłuiac / y życżac mu wszego dobrá/ tylko iemu sáme mu tryumff/á z otrzymánia nád nieprzyiaćielem zwyćiestwá sławe/iednostáynie wołáiac/przysadzáli y przypisowáli.

Madrosć Szkánderbegowá v Turkow. B

C

Jeszcże sie byłá Amurátá nie iełá oná nieprzyiaćiołká cnoty zazdrosć/á choćia y rozum/y szczesćie onego młodźieńcá/nie mogło vydź tego/aby ná sie nie miáło mieć zazdrośći/wszákoż przedsie oná iego młodosć / choćia prostá y nieobłudna/ á iáko chćiwa do sławy/ták też záśie do niey nie názbyt łákoma / wiecey sobie v káżdego przyiaźń y láske iednáłá / niżli zazdrosć. A ták Amurát wyrzadźił mu wielka poczćiwosć/ wysławiáiac go známienićie/ y zacnymi vpominki dáruiac. Dopuszczono mu thedy/ aby sobie troche wytchnał : Lecż iż Turcy nigdy bez woyny nie sa / przyszłá nowiná o nowotnym zámieszániu w Azyiey/á przetoż Amurát nie wiele sie rozmyśláiac/ z iednostáynym przyzwoleniem wszytkich / obrał go ná to/y poruczył mu spráwe wszytkiego woyská/dawszy mu zacna dostoynosć Hetmáńska/ dla tey przycżyny/ iże sobie ná pierwszey woynie dosyć dobrze poczynał. A gdy

D

Szkánderbeg zosthał Hetmánem woyska Tureckiego.

A na one woyne wyćiagnal/ poráźiwſzy ták prętko/ y ták ſczę-
ſliwie nieprzyiaćielá Amuratowego/ iáko pierwey / dáleko
wietſza slawę otrzymal niźli pierwey. Bo puśćiwſzy to
ná ſtronę / iż miał po ſobie známienite wſzytkich Turkow/
ktorzy przy nim byli/ świádectwá/ ále ieſzcze nád to/ inſze
dáleko pewnieyſze/ tey slawy y ſzczęśćia/ znáki y świádec-
twá do Amuratá przyniosl/ to ieſt/ wielkie mnoſtwo wię-
źniow / lupy pobitych nieprzyiaćiol/ y chorągwi nieprzyia-
ćielſkich niemalo/ y inſzego naczynia woiennego áż názbyt/
á woyſko ták cále przywiodl ná zad/ y práwie nienáruſzo-
B ne/ iż nie tylko to bylo ná nich znáć/ że nieprzyiaćielá porá-
źili/ ále y thego nie bylo ná nich namniey znáć/ żeby ſię z nim
potykáli. Y málo nie więcey ſię dźiwowal Amurát rozu-
mowi á roſtropnośći iego/ niźli ták ſzczęſliwemu wtey ſprá-
wie ſzáńcowániu/ poniewáź ono nie od ſámego tylko czlo-
wieká pochodźi/ále to czlowiek miewa ná poly z ſzczęśćim/
lecż gdy kto co z mądrośćia á z dobrą porádą czyni/ to wſzy-
tko ſobie rozum iego przywlaſzcza. A przetoż polepſzywſzy
mu iurgieltu/ y woyſká przydawſzy/ poslal go záſię ná tám-
ty mieſcá gdźie y pierwey / á práwie go iuż tham byl w ten
ſpoſob odeslal/ żeby ſię nie wrácal ná zad/ áżby niektore lu-
C dźi y miáſtá pod moc iego podbil: Jákoż iednák ſzczęśćie ni-
gdy nieomylilo/ áni też ná dlugi czás odwlekło/ żadney zá-
dliwey onego mlodźieńcá chęći: Abowiem ſpráwiwſzy ták
iáko chćial wſzytko/ y rozſzyrzywſzy páńſtwo Amuratowi
dáley niźli mu byl roſkazal/ ziednal ſobie wielką/ też y v po-
ſtronnych narodow/ slawę.

Tátharzyn zuchwaly.

¶ Gdy ſię wroćil do Adryanopolá/ ácż iuż poſtronnego
nieprzyiaćielá zbyl / ále domá drugiego nálazl. Abowiem
byl przyiechal do Amurátá z Tátárſkiey źiemie/ więcey ſzá-
D lony á názbyt byſtry/ niźli mężny walecznik / ktory wſzytek
dwor Amurátow ná ręke wyzywal/ ktoby z nim ſzáblą czy-
nić chćial. A ten ſpoſob czynienia z ſobą byl poſtánowil/ á-
by oni tylko ſámi dwá/ nágo/ w ćiáſnym mieſcu zoſtáli/ á
wźiawſzy tylko po ſzábli w ręke/ ieden z drugim czynil.
Te ſzalona rádę wźial byl przedſię on Tátarzyn/ ábo dla te-
go/ że názbyt ſobie lekce zdrowie ſwe y krew ſwą ważyl/ ál-
bo też podobno dla tego/ iż byl tey nádźieie/ żeby ſię żaden nie
śmial ważyć/ wdáć ſię w tę nieprzeſpiecznosć / nie wiedząc
pewnie ná coby to ktoremu z nich wyniść miálo/ bo też ieſz-
cze nád to Amurát obiecal byl wielkie dáry temu / ktoby o-

ney poie-

ney poiedynkowey bitwy wygrał / áby ſię tylko w nádźieię A
onych dárow porwał z onym Tátárzynem czynić/ponieważ
ſámá goła sławá nie ták rychło ludźi do trudnych á zacnych
rzeczy zwabić może. Wſzákże przedśię/wſzyſcy ſię ták ſro-
giego nábywánia sławy/y oney choćia wielkiey zapłáty zbra-
niáli. Ale powſtawſzy/z podźiwieniem wſzytkich á z wiel-
ką śmiáłośćią Szkánderbeg rzekł: Nie bez náruſzenia krwie
ſwey Tátárzynie / tę wielką zapłátę y sławę zſobą do do-
mu odnieśieſz/álbo też y to może być/iże zacnieyſzym z tego
zwyćięſtwá/ieſli mię zábiieſz zoſtánieſz/y máiętnieyſzym zbo-
gáćiwſzy ſię tymi łupy/ ktore przy mnie naydźieſz/ z tąd o- B
deydźieſz. Nuż tedy/owoſz maſz mnie nieprzyiaćielá/ kto-
regoś ták długo prágnął. A áczkolwiek tákowa bitwá kto-
ra ieſt przyſtoynieyſza okrutnym á dźikim beſtyam/niżli lu-
dźiam/ſłuſznieby ſię káżdy mężny człowiek/ okrom żadnego
wſtydu/brzydźić y mogł y miał/ ále niechay thez mnie będźie
áby raz wolno/ thego ćiáłá mego nizacz ſobie nie ważyć/ á
zwłaſzczá/ żes też y ty słuſznie táką bácznośc miał mieć ná
twe własne ćiáło/ y ná záchowánie w cáłośći krwie twey/
iáko ia/ále nic nie ieſt podleyſzego człowiekowi nabywáią-
cemu sławy/iáko to/á przetoż y ia/tę krew moię ile iey ieſt/ C
dźiś Amurátowi y towárzyſzom moim dáruię.

¶ Tátárzyn namniey ſię nic nie vlęknawſzy/ieſzcze mu
chćiał ſurowymi słowy ſtrách więtſzy zádáć/názywáiąc go
dźiećięćiem/bo ieſzcze był nie práwie z chłopiąt wyrosł/ áni
mu ſię ieſzcze wąs ſypał. Prowádźili tedy Turcy z wielkim
wołániem do Amurátá obudwu / y náznaczono oney poie-
dynkowey bitwie mieśce/ták iáko Tátárzyn prośił.
Zewlokſzy ſię tedy obádwá coprędzey z ſzat/y z koſzul/wy-
ſtąpili nágo ná plác/á onym nowym á niesłycháným ſpoſo-
bem bitwy/oczy ludźi wſzytkich ná ſię obroćili. A áczkol- D
wiek dobrą otuchę/y twarzą y słowy/ ludźiam wſzytkim po
ſobie pokázował Szkánderbeg / wſzákże przedśię / wſzyſcy
ktorzy ná to pátrzáli/ żałowáli go / y fráſowáli ſię oń bár-
zo/ ábowiem on iego młody wiek/ á kraſna vrodá / y ćiáłá
pięknośc/oſobliwą mu v káżdego miłośc y życzliwośc czyni-
łá. Był wzroſtu wyſokiego/oſobá vrodźiwa y poczeſna/rá-
mioná tákie/że v żadnego człowieká pięknieyſze być nie mo-
gą/ſzyiá duża y záwiązáła/ iáka poſpolićie v Zápáśnikow
chwala/plecow oſobna á dźiwna ſzyrokośc /płeć bárzo biał-
ła /przez kthorą ſię piękna / á ná weyrzeniu wdźięczna ru-

Szkánderbeg poiedynkiem ſię potyka z Tátárzynem.

Wzroſt Szkánderbegow.

mianosc

25

A miłość przebywáłá. Oczy ná poyrzeniu nie ſrogie áni też
płoche/ále bárzo wdźięczne. A ty wſzytki oſobne dáry Bo⸗
że/pomagáły wiele inſzym cnotam/y zdáło ſię iákoby onych
inſzych dárow duſznych/to ieſt/rozumu y mądrośći/w nim
przymnażáły. Wźiąwſzy tedy obádwá ſzáble/bo długą bro⸗
nią trudno mieli ná ćiáſnym mieścu co począć/ weſzli ná
mieśce ſobie náznáczone/y zoſtáwili ich tám wſzyſcy ludźie
z wielkim milczenim. Tám trudno było fortylow iákich
vżywáć/mężne ſerce máło też tám pomagáło/ále prętkiey á
czerſtwey práwice tám było potrzebá. Gdy tedy obá⸗
B dwá byli chutliwi y gotowi do śiebie/ Tátharzyn pierwey
náległ ná Szkánderbegá/y vderzył náń ſztychem. Szkán⸗
derbeg obaczywſzy to/náchylił ſię wſzytkim ćiáłem/ ſkrzy⸗
wiwſzy ſię iáko obłak/ lewą ręką vłapił iego práwą rękę/ y
tym ſpoſobem odbił mu ſztych/á ſam ćiąwſzy prętko náń/zá⸗
rázem mu wſzytkę ſzyię y z chrzęſtkámi przećiął: Tátárzyn
od oney rány/zárázem ieſzcze coś ięzykiem bełkocąc/ vpadł
ná źiemię/á ćiáłem ſwym wſzytko ono mieśce záſtąpił.

Szkánderbeg Táthárzyná zabił.

Porwáli go tedy wnetże z onego mieśca/ ći ktorzy tám w
ten czás ná to pátrzáli/ á przybieżawſzy też krolewſcy ſłu⸗
C dzy do Szkánderbegá/prowádźili go/námniey nienáruſzo⸗
nego áni obráżonego/z wielką rádośćią do Amurátá/tám⸗
że ſam Szkánderbeg/ ieſzcze krwáwymi rękámi ſwoimi/ z
wielką ochotą y z rádośćią/ głowę nieprzyiaćielá ſwego A⸗
murátowi vkazał/ á áczkolwiek tego nie prágnał / przedśię
ony dáry zwyćięzcy nágotowáne poniewoli wźiąć muśiał/
bo powiedał/że on/nie dla śrebrá áni złotá / ále dla záchow⸗
wánia sławy domu á narodu ſwego / y dla vſkromienia o⸗
ney Tátárſkiey chluby/tego ſię był podiął. A ták Szkán⸗
derbeg/tą ſkromnośćią y vczćiwośćią ſwą/ tym więcey mi⸗
D łość ludzką ſobie iednał/ á práwie wſzytkich do śiebie gár⸗
nał / á cokolwiek mu v ludźi tákich iáko on/ názbyt wyſoko
wylátáiąca oná iego cnotá/zazdrośći iednáłá/ to wſzytko
on ſzláchetną náturą ſwą y oſobliwym rozumem miárko⸗
wał/y od śiebie oddalał.

¶ Nie ćięſzko mi tu będźie powiedźieć y to / czego też
Szkánderbeg w rychle po tym/z niemnieyſzą czćią y sławą
tákimże męſtwem/y tąż bronią dokazał / ábowiem iecháw⸗
ſzy z Amurátem do Bityniiey/ więcey dla iákiey krotofile
álbo dla poćiechy/niżli dla woyny/ gdy był w mieśćie ktore
zową Burſá/á teraz ieſt wſzytkiego Azyátyckiego páńſtwá

Perſowie dwá do Amurátá przijechali/ Jáiá y Zámpſá

głowá / dwá zacni z Perſyiey mężowie / y wedle obyczáiu ſwego/doſyć pięknie vbráni / y kraſney vrody / przyſzli do Amurátá/iednego zwano Jáiá/á drugiego Zámpſá / proſząc go áby im v ſiebie służbę dał/támże záráżem/więcey niewſtydliwie á wſzetecżnie/niżli męſtwu ſwemu vfáiąc / ieden dr[..]giego rzecż forytował / wysłáwiáiąc ſwoie zacne ſpráwy/á ieden drugiego świádectwy ſwymi ſpolnie podpomagáiąc. Po tym ieden z onych Perſow młodſzy/ Zámpſá/rzekł do Amurátá: Abyś tego nie rozumiał o nas wielki a zacny Krolu/ żebyſmy tylko cudnymi słowy rzecż náſzę zdobiąc/przyſzli służby v ciebie proſić/ á w tey niepewnośći/áby nam kto iákiey niepotrzebney chluby /álbo ſproſney pirzchliwośći nie przypiſował/otomy ſámi dobrowolnie vkażemy przed tobą znáki/náſzego chćiwego/nie mowię wielkiego ábo mężnego ſercá: Jlekolwiek tu ieſt ná twym dworze ludzi mężnych/ ná rękę wyzywamy/ áby oni bronią oſądźili nas godnymi ábo niegodnymi do tego/żebyſmy ná służbie twey pod ſpráwą twą żyli / nie wźiąwſzy nic do tego/ iedno koń/ſzáblę/drzewo/á tarcż/á żadney inſzey broni przy ſobie/áni zbroie ná ſobie nie máiąc/ ták z káżdym czynić będźiemy. Amurát iáko przedśię był człowiek vkłádny/y kużdemu ſkłonny/ mowił z nimi bárzo łáſkáwie/ y obiecał/ że im v niego ná żadney rzecży nie będźie ſchodźiło. Po tym oglądáiąc ſię y ná tę y ná owę ſtronę/czekał ieſliby ſię kto ná ono iego wyzywánie obrał. Ale gdy widźiał że wſzyſcy około niego iákoby zániemiáwſzy ſtali / á znáki gnuśnośći y niemężnośći ſwey po ſobie milczkiem pokázowáli/ máiąc to ſobie zá wielką lekkość/ ieſliby ſię żaden nie obrał/ kthoryby hárdość á roſpuſtność onych Perſow ſkroćił / obroćiwſzy ſię do Szkánderbegá/wiedząc pewnie/iáko byſtrego ſercá y męſtwá wielkiego ten człowiek był/á áczkolwiek tho byłá wielka nieprzeſpiecżność / wſzákże tho rozumiał / że ſię on przedśię o to kuśić miał/rzekł do niego: A czegoż czekaſz moy miły cnotliwy ſynu? twoiáć to sławá/ ciebieć thá zápłátá czeka. Nuże/te twoię ſzláchetną młodość/y niezwyciężoną práwicę/vczyń też ieſzcze zacnieyſzą/ przez tę dźiśieyſzą gonitwę. Szkánderbeg nic nie mieſzkáiąc/pocáłowáł wedle obyczáiu nogi Amurátowe/á proſił v niego koniá y broni. Gdy go tedy wyprowádzono z wielką rádośćią wſzytkiego ludu/ ná przeſtronę pole/kthore było do tey gonitwy náznácżono/záwoławſzy do ſiebie onych obudwu Perſow

Szkánderbeg ſię ze dwiemá perſami potyka.

nieprzyiaciol swoich/ pytał ich nielękliwie/ coby zá porządek
A w tey bitwie miedzy sobą záchowác chcieli. A ták postáno//
wili miedzy sobą/ áby się Iáiá pierwey potkał/ á iesliby zbił
Szkánderbegá/ żeby ná nim koniec bitwy oney został/ lecz
iesliby też Iáię zbito/ tedy iego towárzysz miał ná iego mie//
sce nástąpić/ á ná to się puścić coby szczęście przyniosło.
Nie zbrániał się tego Szkánderbeg/ ále Dworzánie Kro//
lewscy wpadszy miedzy nie/ mowili przećiwko themu/ po//
wiedáiąc/ że to iest rzecz niesłuszna/ áby ten ktoryby iuż ie//
dnego zwyćiężył/ á mogłoby to być żeby był sprácowány/ y
ránny/ miał się z drugim świeżym á niesprácowánym/ y nie//
B obrażonym/ drugi raz potykáć. Po tym gdy ono zámieszá//
nie miedzy nimi vćichnęło/ vczyniono im plác/ á zátrąbio//
no ku potkániu. Ruszyli tedy dwá ku sobie końmi/ Szkán//
derbeg z Iáią/ Iáiá vwiązíwszy drzewo w tárczy Szkán//
derbegowey/ ták go wielką mocą náległ/ chcąc go z koniá
zbić/ że się ono iego drzewo złamáło. Szkánderbeg iż
go wszytko w głowę vgadzał/ chybił go. A ták/ iż obádwá
sobie nic nie vczynili/ á szablą z sobą czynić chćieli/ trochę się
od siebie rozjecháli. Ale Zámpsá/ będąc w tym niećierpli//
wy/ nie czekáiąc dokończenia bitwy onego towárzyszá swe//
go/ złożywszy drzewo ná Szkánderbegá/ bieżał przećiwko
C niemu. A Szkánderbeg widząc/ iże prożno było pod thym
niebespiecznym czásem słowy z nim spor wieść/ winuiąc go
á sztrofuiąc z tey iego zdrády/ gotuiąc się ku drugiemu pot//
kániu (bo był ieszcze drzewá nie zbył) ochotnie á iáko ná//
pręcey mogł/ złożywszy drzewo/ vgodźił go w szyię/ y prze//
bił aż ná drugą stronę. Ledwy tedy był Zámpsá do źiemie
doleciał/ á Iáiá przypadszy/ wołáiąc ogromnym głosem
ná Szkánderbegá/ dobywszy szable/ máluczko go nie zábił/
ále Szkánderbeg obroćiwszy prętko ku niemu koniem/ do//
bywszy też szable/ vczynił sobie obronę. A gdy się ták po trzy
D kroć miedzy sobą śćięli/ á ieden drugiego krew przelewáć
chćiał/ Szkánderbeg vgodźił go w práwe rámię/ ná thym
mieścu gdźie się z szyią zrasta/ ták tęgo/ że go iednym ćięćiem
ná dwoię rozćiął/ że się iedná połowicá od drugiey oddźie//
liłá/ á on nieszczęsny thego dniá koń/ iákoby dwoiste párá
swego ćiáło/ ku źiemi po obu stronach wiszące/ odniosł.
Tákci oni dwá wielcy á zacni mężowie/ pod iednego czło//
wieká ręką/ z wielką wszytkich ludźi ktorzy ná tho pátrzáli
rádośćią/ polegli. Ale choćiaby też byli y z tey potrzeby ży//

Szkánderbeg Persow dwu zabił.

wo odeszli/

wo odeszli/rzecz pewna/żeby byli srogiego Amurátowego
gniewu/y wielkiey niełáski nieuszli/ że oni ták zdrádliwie/ A
iáko prawi zdraycę/Rycerzá iego podeszli.

¶ Prowádzono tedy Szkánderbegá do Królá/á on iá-
ko się z dwoiákiego zwycięstwá weselił/ ták też záśię dwu
głow ćiężar do Amurátá niosł. Iuż wszytki ony iego pie-
wsze spráwy/ktorych ná woynie dokázował/przed tą nową
sławą pogásły/iuż y oná świeża pámięć zábitego Tátárzy-
ná przed tą niżacz nie stáłá. Krol Amurát/Pánowie w-
szyscy czelnieyszy/á ná ostátek/ y wszyscy towárzysze/ roz-
máitych mu vpominkow ku poczćiwośći iego hoynie nádá-
li/názywáiąc go obrońcą á pomnożyćielem czći á sławy po- B
spolitey. ¶ Więceiem się podobno niżli przystoi vniosł/
wypisuiąc ty zacne Szkánderbegowe spráwy/ ále mam
zá to/ że mi tego żaden zá złe mieć nie będźie/gdy to v sie-
bie pilnie vważy/ że to iest naprzednieysza/káżdego czło-
wieká Rycerskiego sławá/á prawie nikomu inszemu/ ied-
no im sámym własnie náleżąca / bo cokolwiek się nam trefi
ná woynie vczynić zacnego/to z drugimi ná poły miewamy/
ále tę sławę/ná osobnym mieścu/nie ná woynie/ swą wła-
sną ręką sobie Szkánderbeg ziednał. Wolę tedy w tey mie-
rze/iesliby tego byłá potrzebá/ názbyt się słowy przesádźić/ C
niżli potrzebnych słow w ták zacney powieśći niedołożyć/
á zwłaszczá/że w inszych iego tym podobnych spráwách/gdy
ie wypisowáć będę/nie ták się názbyt ná ozdobną rzecz/y ná
dostátek słow wysádzáć chcę. Acz co się dotycze nieprze-
śpieczności/y zacnośći rzeczy/nie są też podleysze y ony iego
zacne spráwy/ktorych przy dobywániu Nycomediiey/Prus-
siiey/y Otreiey zacnego Azyátyckiego miástá/przed oczymá
Amurátowymi dokázował. Abowiem / pierwey niżli kto
inszy ná mur wskoczył/Proporzec ná murze podniosł/á bez
máłá sam naprzod wszedł do miástá/y wziął ie. Po tym D
kiedy go posyłano do Europy/częstokroć przećiw Krześći-
ánom walcząc/ták przećiwko Grekom/iáko też przećiwko
Węgrom / záwżdy odnosił tę sławę / że go záwżdy więcey
mądrym á spráwnym/niżli śmiáłym Hetmánem zwáli. A-
bowiem gdy widźiał/że to nań włożono áby woynę z Krze-
śćiány wiodł/ z ktorey y wymowić się okrom wielkiego po-
deyrzenia / y czynić temu dosyć okrom wielkiey żáłośći nie
mogł/naywięcey o to Bogá prosił/áby w tákich postępkach
sławę od niego oddalał/á iżby mu nie dopuszczał być okrut

Szkánderbeg pirwey niżli kto inszy ná mur wskoczył

Skánderbeg przećiw Krześćiánō iáko walczył.

A nym w Krześćiáńſkiey krwie przelaniu/ábowiem on tylko poſtáwą zwierzchnią á vbiorem/obłędliwą Máchometową ſectę wyznawał/ále we wnątrz ná ſercu/Krześćiáńſkiey ſię wiáry y náuki mocnie trzymał. Wſzákże gdy do tę° przychodziło/że zá wielką niewolą ſwą/muſiał przećiwko nim wyćiągnąć/vſtáwicznie ſię o to z wielką pilnośćią ſtárał/iákoby y ich nie názbyt obráźił ábo vſzkodźił/y woyſko ſobie poruczone w cáłośći záchował. Ták tedy y we wſzelákim porządku obozowym/y ná ſámym początku ſtoczenia bitwy/wſzytko ſpráwował/ á nieiáki ſpoſob dobrego á oſtrożnego Hetmáná záchowywał / że y Krześćiánom nie do końcá ſzkodźił/y oná iego ſkromność á nieſkwápliwość/ zdáłá ſię być podobnieyſza vmieiętnośći y biegłośći w rzeczách Rycerſkich/niżli iákiey zdrádźie/ábo nieumieiętnośći ábo boiáźni.

Iákiem vmysłem Szkanderbeg/ przećiw krześćiáno wálczył.

B Abowiem ſię on záwżdy w tákowych rzeczách ták ſpráwował/że ſię też v ſam/ile mogł/zwyćiężyć nie dał/y Krześćiánom wſzelákim ſpoſobem do tego drogę podawał / áby ze złego rázu vchodźili: Abo ieſli ináczey nie mogł/tedy wżdy żywo ich imał/rozumieiąc im być iednák znośnieyſzą niewolą niżli śmierć. A záſię do ſwoich tákowe nápominánia/ y w Obożie/y w nagwałtownieyſzey bitwie/czynił/że ſię zdáło / iákoby ich czáſem ku wſtydu przywodźił / á czáſem im ſtrách zádawał. C A po tym gdy ſię iuż oboiá ſtroná chćiwie ku bitwie zápaliłá/ wielkiem rozumem ſwoim vmyślnie vczynił czáſem tákie zátrudnienie w woyſzcże ſwoim/ iż mu po tym to záchowánie woyſká w cáłośći/ więtſzą sławę v Amurátá przyniosło/niżli drugim wiele zacnych bitew wygránie. ¶ Od tego czáſu/żaden nie był w ták wielkiey łáſce/y w ták wielkiey wadze v Amurátá iáko on / á Zołnierzom iego żaden nie był przyiemnieyſzy nádeń / bo był ćichy/ſkromny/vżyty/ dobrotliwy/ á sławy/ nigdy ſobie ſam nieprzywłaſzczał drugim ią wydźieráiąc/ále iążáwżdy z drugimi ná poły dźielił. D Pieniędzy iáko wiele zebrał/ thák ich záſię wiele rozdał/ták rozumieiąc/że nie ieſt żadna rzecz inſza ſkutecznieyſza/y lepſza/do ziednánia ſobie v ludźi przyiáźni/y do ſpowinowácenia przećiwko ſobie chući á vprzeymośći ludzkiey/iáko datek: A też káżdy choćia go nieproſzono áni wezwano/ſam z ſwoiey dobrey woley zá nim ku iego potrzebie ſzedł/á iemu kwoli káżdy ſzedł oslep y w nawiętſzą nieprzeſpieczność. Ale Fortuná wrychle po tym nic nie mieſzkáiąc/iad ſwoy odkryłá. Abowiem ná tych czáſiech/

Datek iedna Miłość ludzką.

Jan Kástryot ociec iego w Epireńskiey ziemi vmárł. Do- A
wiedział sie tego Szkánderbeg/á áczkolwiek z wielka żało-
ścia ták iáko sie godzi/te smetna nowine przyiał/á wszákże
nie śmiał iáwnym płáczem/ álbo iáwnym żałowániem oká-
záć tego co ná sercu táiemnie miał/zwlaszczá/ iż Amurátá
prawdziwie oycem y pánem swoim zwał.

Ociec Szkánderbegow vmárł.

¶ Amurát tedy iákoby własny páństwá Kástryotowe-
go potomek/posłał bárzo wielkie woysko/ áby Kroia y in-
sze miásteczká vbieżáło. A ták/bárzo łácno / okrom krwie
rozlania/ony wszytki mieścá páństwá Epireńskiego Amu-
rát posiadł/ poniewaz obywátele oney kráiny/bedac zne-
dzeni y zubożeni/wolności swoich bronić nie mogli / ániby B
mu też mogli zbić práwá /ktore miał ná máietność Janá Ká-
stryotá/poniewaz wszytki ieᵒ syny v siebie miał/ ktore iáko
mnimam/podobno był dla tego do siebie pobrał/áby po tym
to páństwo nie máiac w ziemi swoiey potomká/ná nieᵒ spá-
dło. Wziawszy tedy Amurát wszytke Epireńska ziemie/Woy
sáwie ktora ieszcze bedac żywá po mężu/ sámá tylko z dzie-
wka swa Mámiza zostáłá/iákoby ostátek onego nieszczesne-
go krolestwá/dał w Emátyey nieco máietności ná wycho-
wánie/áby sie w swey stárości miáłá czym żywić. Powie-
dáia to zá pewna rzecz/iże tá Woysáwá/ieszcze przed przy- C
iechániem syná swego do Epireńskiey ziemie / bedac bárzo
stára/vmárłá/zostáwiwszy po sobie dziewke swa/ktora po
tym w dziewictwie byłá áż do bráthowego przyiázdu / gdy
zwyćiezca do Epiru przyiechał/dochowána/ y iemu oddá-
na/a on sam po tym wydał ia zá mąż y ku pierwszey zacno-
ści przywrócił. Gdy sie tego dowiedział Szkánderbeg/
skromnie tho znosił/ nie dawáiac żałości po sobie nic znáć/
tákże iáko y pierwey / gdy mu o śmierci oycowskiey powie-
dziano. Amurát dorozumiewáiac sie/ że to y Szkánderbe-
gowi/y iego bráciey ktorzy v niego mieszkáli/miáło być bár- D
zo niemiło/iáko tym/ ktorzy páństwá sobie własnie należa-
cego/bez pochyby z wielka rádościa milczkiem oczekawáli/
vżywáiac nád nimi zdrády/iáko to v niego bywáłá pospo-
litá/naprzod bráciá Szkánderbegowe (iáko powiedáia) ná-
sádziwszy sie chytrze ná to/otruć kazał. Po tym pomyslá-
iac o Szkánderbegu/wiele rzeczy z soba rozmyslał/á zwla-
szczá to/iákoby onego zacnego mężá/ktorego on záwzdy iá-
ko Herkulesá / w naywietszych á natrudnieyszych potrze-
bách vżywał/z páństwá swego nie pozbył/á iákoby thez od

Kroia Turek wziął.

A tego brzemienia v Szkanderbegá wolen był. A ták powie//
dáia/ że go przyzwał do siebie/ y rozmawiał z nim szyroki//
mi słowy/ cieszac go łágodnie/ iáko iemu o to nie było tru//
dno/ áby sie nie frásował/ cześcia dla śmierci oycowskiey/
cześcia też dla tey żáłosney brátow iego przygody. N obie//
cał mu dáć páństwo przodkow iego/ álbo ktore insze dáleko
bogátsze w Azyiey/ gdyby iedno iuż wolnym á sobie pánem
być chciał/ wszákże go przedsie prosił áby go ieszcże nie opu//
szczał/ á zwlaszczá w tákie trudności woienne/ y powiedał
mu / iż cobykolwiek dobrey sławy álbo máietności ludziam
B przymnażáć mogło/ to wszytko v niego záwżdy pogotowiu
ma. ¶ Szkánderbeg obaczywszy iże to zdrádá/ porá//
dziwszy sie też tákże rozumu iáko y Amurát/ á postáwe so//
bie y słowá do tego vprzadszy/ ták mu ná to odpowiedział
O naywyższy y názacnieyszy Krolu/ á namiłościwszy Amu
rácie/ żywać mi w tobie brácia moi / żywieć mi y Jan ociec
moy/ á poki iedno v ciebie tym sposobem bede mogł być/ iá//
ko teraz iestem/ niezáchce mi sie áni oyczyzny / áni też żad//
nego pánowánia. A thák/ áczkolwiek mie dźiś práwie do
tego przyniewaláß/ ábych ty vrzedy/ ábo rádszey brzemioná
od ciebie wziął/ bárzo rad przyimuie te twoie łáske/ á thák
C wielka twoie páná mego miłościwego szczodrobliwość. A
wszákże/ vmyśliłem sobie pod obrona á pod cieniem tey gło//
wy żyć. A ledwybych podobno áż ná on czás odmienił v//
mysł moy/ kiedyby moiá szedziwa y niepożyteczna / á woy//
námi wysłużona stárość wabiłá mie do tego/ o co teraz nie
stoie. Abowiem tá teráznieysza moiá młodość / wiecey sie
godzi /do podeymowánia trudności woiennych/ niżli do pá
nowánia/ á práwicá moiá wiecey sie godzi do száble/ niżli
do laski/ álbo do Sceptrá Krolewskiego: A przetoż day mi
rádszey nieprzyiacielá Amurácie/ ábych z wietsza rádościa
D krolestwo mestwem moim nábyte/ niżli od ciebie dáne otrzy
mał.
¶ Z chucia á z rádościa tego słuchał Amurát/ á przyda//
wáiac mu tym wiecey obietnic/ chciał go tym wiecey nádzie
ia vbogácić. Ale przedsie Szkánderbeg/ iuż od tego czásu/
potáiemnie wyrozumiał niepráwie dobra chuć ku sobie A//
muratowe/ á chocia on tego z wielka pilnościa przestrzegał
áby tego nie dał po sobie znáć / wszákże przedsie pilnie á o//
strożnie zdrowia swego przestrzegał / á im sie wiecey Krolá

bał/tym się więcey stárał o to/áby sobie łáskę y miłość v żołnierzow y v wszytkich ludźi iednał/ wszákże przedsię záwżdy/będąc iákąkolwiek woyną zábáwiony / iáko wiele sławy/ták też záráżem y zázdrości sobie przymnażał. Abowiem áni vprzeyma á zbytnia skromnośćia swa/ áni vstáwicznymi posługámi/ nie mogł drogi do zdrády ludźiam thák zágrodźić/iákoby oná iego cnotá y męstwo nieprzyiaćioł sobie iednáć nie miáło. Bo niektorzy przednieyszy pánowie/ będąc zazdrośćią poruszeni / gdy ták vstáwicznego przymnażánia sławy w człowieku postronnym ćierpieć nie mogli/ vpátrzywszy czás ná Amuráthá / że wżdy iuż był ku vwierzeniu nieiáko skłonnieyszy/táiemnymi powieśćiámi vstáwicznie go przed nim oskarżáli/powiedáiąc/że on swoią wielką hoynośćią y szczodrobliwośćią/ktorą ku wszytkim ludźiam pokázuie/ á tym pilnym iednániem sobie przyiáźni ludzkiey/ chce się zmocnić/ y rozwodźili mu to / że tákowe iego chytre postępki/ná iego dworze słusznie máią być w podeyrzeniu. Łácno tedy do tego námowili Amuráthá/że y sam o nim tegoż mnimánia był / á zwłasczá/że to wszytko prawdá byłá co o iego hoynośći powiedáli/á stárość sámá / iáko bywa z przyrodzenia swego boiaźliwa/ták y o wszytkich inszych rzeczách źle rozumiáłá/ á przetoż Amurát nie tylko się o Epirenską ziemię mileżkiem bał / ále y o wszytko páństwo swe/ by go iáko Szkánderbeg nie podszedł / kthemu też z onego swego złośćiwego sercá / á z miłośći zbytniey źle nábytego krolestwá/o káżdey rzeczy też y ná swoie domowniki podeyrzenie y złe domnimánie miał. A przethoż/wziąwszy y ná Szkánderbegá podeyrzenie/począł go potáiemnie nienáwidźieć/á z pilnośćią ná to czyháiąc /ieśliby tego mogł dokázáć/ áby go iákokolwiek táiemnie z świátá zgłádźił/nie dlá tego iżby mu nie było wolno/ álbo iżby nie mogł tego vczynić coby iego zły á niecnotliwy rozum wymyślił / ále iże nie miał nań żadney słuszney á pewney przyczyny / dla ktoreyby go z świátá zgłádźił. Obawiał się mu iáwnie niewinnemu gárło wziąć/widząc że go wszyscy wielce miłowáli/áby y drugich sług chući od siebie nie odtráćił / á tym złym przykłádem/ná po tym niezágrodźił postronnym ludźiam drogi do dokázowánia męstwá w swoim Krolestwie/przez ktore nie pomálu się rozszyrzyło y rozmnożyło páństwo Tureckie.

Szkánderbeg do Amuráta oskárżon.

Ale przez ten czás / otworzyly sie insze wietsze sprawy po-
stronne/ktore te domowe podeyrzenia lácno zágásily. A-
A bowiem Amurát podniosl woyne przeciwko Jerzemu Ksia-
żeciu Misyyskiemu/ ktorego pospolicie Despotem Serbskiey
ziemie zwano. Bárzo rad tedy Amurát to brzemie wlożyl
ná Szkánderbegá/czescia dla tego/iż nikogo spráwnieysze-
go nie mial/ ktoby mu w tym mogl lepiey poslużyc/ czescia
też dla tego / że go widzial thák ku rzeczam Rycerskim byc
chutliwym/ á do káżdey nieprzespiecznosci pretkim / czescia
też dla tego/że pospolicie woyny przynoszą Hetmánowi ro-
zmáite nieprzespiecznosci w bitwách/á mogloby to byc/że-
by y on ná woynie kiedykolwiek mogl poledz. A ták Szkán-
B derbeg przebrawszy sobie lud / iechal przeciwko temu Mi-
syyskiemu Ksiażeciu / ácz przedsie w then czás nád obyczay
swoy musial byc nieiáko srozszy ná Krzesciány/dla tey przy
czyny/iesliby názbyt temu nieprzyiacielowi folgowal/á wi-
dząc droge do zwyciestwá/opuscil ia/ábo iey zániedbal/ á-
by mu z tad nie vroslo wietsze podeyrzenie v Amurátá/po
niewaz Amurát/iuż dawno przed tym/byl bárzo ku lácne-
mu vwierzeniu sklonny / á Szkánderbeg zásie chcial mu sie
tym napilniey przyslugowác / á láske iego sobie iednác/ do
tad/áżby mu sie iáka drogá do thego otworzylá / iákoby sie
C mogl od niego wymknąc. A ták czestokroc Despotá porá-
żal/yże zwyciestwem sie do Adryánopolá wrácal. Zásie gdy
tenże Deszpot zmocniwszy sie/rogi wynosic poczal /znowu
przyczyniwszy woyská / wysylal przeciwko niemu Szkán-
derbegá Amurát/á Szkánderbeg poráziwszy go/y kilko zá-
meczkow mu wziawszy/ Zolnierze swe wielkimi iego skár-
by vbogácil. ¶ Gdy sie iuż ony zámieszánia postron-
ne vspokoily/stárzec Amurát thymże zlym á niecnotliwym
vmyslem oborzyl sie ná Szkánderbegá/ná sámego sprawce
zwyciestwá/y od woyny odpoczynienia. Y ták slysze/że dla
D tey przyczyny przez ten czás/ wiele zacnych poiedynkowych
bitew wywolywal / záwieszáiac przy káżdey wielkie á oso-
bliwe dáry / temu ktoby wygral/á to czynil vmyslnie/chcac
Szkánderbegá ná wszelákie nieprzespiecznosci wydáwác/
bo wiedzial pewnie / że sie żadney rzeczy thákowey zbranic
nie mial. Lecz te Amurátowe rády / iáko zloscíwe ták też
prozne byly/á ku skutkowi nie przyszly. Abowiem gdy sie
bárzo wiele/ ták domowych iáko też y postronnych wielkich
meżow do tey/o zaplácie/y o slawie nádziei/ná káżdy dzien

Szkánderbegá wyprawil Amurát przeciw Deszpotowi Serbskiemu

Szkánderbeg Deszpotha czestokroc porázal.

Amurát mysli iáko by Szkánderbegá zábawic gárdzá.

ziezdzało/Szkanderbeg záwżdy wielkim męstwem/y wielkim szczęściem/káżdemu się zástáwił/z káżdym się potykał/ á iákoby iáki osobliwie od Bogá zrzadzony zwyciężcá / z wielkim wszytkich ludzi podziwowániem y z miłościa/ on sam/y zapłátę y sławę odnosił/chybá v sámego tylko Amurátá/ták zacne człowieká tego męstwo/ktoreby y nieprzyiaćielskie srogie á pyszne serce przełomić mogło/nigdy mu łáski y namniey ziednáć nie mogło / ieszcze nád tho/ im dáley tym więcey podeyrzenie nań więtsze biorac/wasnił się przećiwko niemu/á z więtszym gniewem / vstáwicznie o thym myslił / iákoby inákszy sposob pomsty tháiemny á nieznáczny nád nim wymyslił. Ale czemuż ia też ledá co przedśię biorac / tę prożną pomstę y głupią rádę Amuráthowę / á zásię Szkánderbegowę ostrożnosć niepotrzebnie przekłádam ? czemu nie rádszey iednym słowem to Bogu przypisuię/że on sam Szkánderbegá we zdrowiu od tych niebespiecznośći záchował? Tenći záprawdę sam á nie kto inszy Amurátowi onemu okrutnemu rozum odiał: Tenći wszytki trudnośći woienne/ y nowe z strony Misyrskiey ziemie zámieszánia wzruszył: Tenći ná ostátek Węgry ná woynę pobudził / áby wżdy iednák oná Krześćiáńskiey zacnośći posłuśioná głowá nie zginęłá ták sprośnie/ áby wżdy iesżcze kiedy oná stárodawna wolnosć zásię w Epireńskiey ziemi nástáłá. Bo gdyby się był do tego sam Pan Bog nie przyłożył/rzecż pewna/ żeby było ná tym stánęło/ co był Amurát vmyslił. Izali mu trudno było o wiele inszych sposobow ku zátráceniu iego / ktoremiby go był/ nie máiac nań żadnego podeyrzenia/ oszukáć mogł ? Zali mu było trudno o trućizne/zali mu trudno było o iáką zdrádę/o iákie zmyslone po twarzy/y o insze fortyle/ktorych pospolićie w tákich potrzebách pánowie vżywáia?

Szkánderbeg/gdy się iuż tá Amurátowa zdrádá po trosze odkrywáć poczęłá/iż mu się zdáłá być rzecż bárzo trudna/ták wiela sámolowek się vchronić/iesliby dłużey v niego mieszkał/vmyslił też wżdy iuż stáráć się o to/żeby iákimkolwiek męstwem álbo rozumem/mogł páństwá oycá swego dostąpić/iákoż iednák on to v siebie zdawná/wspominiáiac ná swa wolnosć/vważał/y potáiemnie szukał do thego drogi/iákoby mogł odiechawszy od Amurátá/ do oyczyzny zdawná pożadáney przyiecháć / gdźie go wszyscy ludźie/ z wielka chućia oczekawáli. Ale żadnemu człowiekowi nie dy

Szkánderbega sam bog strzegł

Wolnosć Epireńska.

Szkánderbeg myśli iákoby oyczyzny swey dostać.

tego swego przedsiewzięcia nie oznaymil/y nie dal sie niko-
mu w tey swey táiemney chuci/áni slowem/ áni też iákiem
inszym znákiem podchwyćić/chociá też tám bywálo Epireń
skiego narodu ludźi nie málo/ktorym dla wielkiego towá-
rzystwá ktore z nimi miał/mogl był bespiecznie w tey mie-
rze vfáć/y po śmierći Jana Oycá iego/przedniey szy páno-
wie Epireńskiey źiemie/częśćia bedac pobudzeni zacna slá-
wa iego/częśćia thez/ żeby záśie wolności vtráconey bárzo
rádźi dostáli/niektore ludźi do niego/roznych czásow posylá
li/podawáiac mu do tego droge / y sámi sie máietnośćiámi
swymi do tego przykłádáiac/iákoby mogl zá pomoca ich/oy-
czyste páństwo swe Amurátowi wydrzeć. A wszákże on/
vważáiac to v siebie pilnie / iáko ludźie pospolićie w swych
spráwách bywáia nieustáwiczni/á záśie iáko w tym wielka
iest niebespieczność/ z wielkim rozumem/ nie dawal tego
po sobie znáć/á zwlaszczá/ iż rozumieiac o łácnym otrzymá-
niu drugich rzeczy/o tym bárzo watpil / ieśliby mogl Kro-
iey dostáć/o ktora sie nabárźiey fráșowal y stáral/ábowiem
ia był Amurát bárzo mocno osádźil/że áni bronia/ áni żad-
na moca/nie mogłby iey żaden dobyć/ chybá iákim osobnym
fortylem: Abowiem Kroia iest wszytkiego páństwá Epi-
reńskiego glowa / á leży ná bárzo wysokiey y przykrey go-
rze/z żadney strony nie może być do niey przystep/y ták oso-
bliwe y mocne z przyrodzenia miesce ma/ iż żadnym inszym
sposobem tego miástá dobyć nie może iedno glodem. A prze-
toż Szkánderbeg/ile kroć go w tym náydowano/ záwżdy
pochwalił wszytkich Epirensow ku sobie chuć y sklonność/
y to/że wżdy ieszcze ná swa wolność wspomináia/ ále tym
sie im wymawiał/ że bárzo wielka iest możność Amuráto-
wá/á pánowánie záśie Amurátowe nád nim nie iest názbyt
srogie/á tezby to szaleństwo bylo/czynić zámieszánie/á ku-
śić sie o tákowa rzecz/ktoreyby dosyć vczynić nie mogl/y nie
mász sie o co stáráć o bárzo krotkie otrzymánie wolnośći /
poniewaź po tym/nie w tákaby niewola/ ktora dosyć znoś-
na iest przyszli/ále dáleko ćieższym á srozszym więźieniem by-
liby karáni/á po tym gdyby sie Amurát o te ich odpornośc
rozgniewal/zábiianoby ie prawie iáko bydlo/ á ták záwżdy
ie ćieszył/obiecuiac im to/iże wedle tey lásky y zwierzchno-
śći ktora miał v Amurátá/ chćiał sie o to stáráć/ áby im ile
może być/nie srogiem/ ále miłośćiwym y láskáwym pánem

A byl. Takci sobie záwżdy rostropniey mądrze/w swych y w
ich rzeczách poczynał/y vstáwicznie czekał/á milczkiem po/
táiemnie szukał sobie drogi do tego iákoby sie wymknął/nie
inácżey/ iedno/ iákoby gdy owo ktho będąc w więzieniu w
mieście / czeka milczkiem iákiego zámieszánia álbo zwády/
áby on/ gdy sie w thym rostyrku mieszczánie iáko ná gwałt
zbieżą/polamawszy okowy/wolności zdawna pożądáney/
dostąpił/á od rąk kátowskich był wolen. Jákoż iednák y
sámo szczęście/nie oszukało nic they iego chyci. Abowiem
Deszpot Serbski / ktorego m wspominał wyższey / w then
czás/gdy sie iego poddáni z mocy Turkowi wylámowáli/
częścia zá pomocą sąsiádow/ częścia thez przyiaciol swych/
Turki wygnawszy/drugie pobiwszy/páństwo swoie/z mo/
cy Tureckiey był wyswobodził. A ták Amurát/ wielce sie
nań rozgniewawszy/niechcąc więcey tey spráwy nikomu po
ruczáć/áni Hetmánom/áni tez woysku iákiemu/ sam z soba
swą/ przebrawszy wielkie woysko / ciągnął przećiwko De/
szpotowi/áby go z páństwá iego wygnał. Jákoż iednák /
łácno wszytko/ thák iáko był vmyślił/ spráwił. Abowiem
Deszpot nie będąc rowien mocą Amuráthowi / prawie ná
pierwszym potkániu/wszytko woysko swe vtráciwszy/ v/
ciekszy sie do Węgrow/vszedł w cáłości/odbieżawszy páń
stwá swego prawie iuż v Turká w gárle: Powiedáią w/
szyscy ludzie/iż Amurát we wszytkim/rády/y spráwy Sz/
kánderbegowey ná tey wypráwie vżywał / bo iż tám przed
tym wiele kroć ná tych mieścách szczęśliwie bitwy staczał/
przeto iuż był oney kráiny y wszytkich mieśc dobrze świá/
dom/ále iemu sámemu / nie mogłá sie ná then czás żadnym
sposobem drogá pokázáć do tego / áby mogł temu dosyć v/
czynić co był vmyślił. Wszákże przedsie iuż nie dáleko do te/
go było/bo ledwy był wroćiwszy sie do Adryánopolá Amu/
rát woysko rospuśćił/że zásie nowe wzruszenia woienne/y
gwáltowne niebespieczności nástáwáć poczynáły. Abo/
wiem oná żáłosna Deszpotowá przygodá / przywiodłá do
tego Eugeniusá Papieżá/ że był posłał Juliáná Kárdyná/
łá / do Władzisláwá Krolá Węgierskiego / żeby przećiw
Amurátowi woynę podniosł/á Deszpotá ná páństwo iego
wsádził.

Deszpot páństwo swe od Thurká wyswobodźił.

B C D

Władzisław Krol Węgierski za namową papieżową walczy z Turkiem.

¶ Amurát gdy sie tego dowiedźiał/wnetże nic nie mie/
szkáiąc/zebrał woysko/osmdziesiąt tysięcy ludźi/ á nie cze/
káiąc przyćiągnienia Węgrow do Serbskiey ziemie/ posłał

naprzod

A naprzod Báſze Romániey / y Szkanderbegá ze dwudzie-
ſtem tyſiecy ludzi/áby iáko naprecey mogli/záiechali droge
Wegrom/ á ſam zá nimi wedle obyczáiu z oſtátkiem woy-
ſká/y z inſzymi potrzebami woiennymi ciagnal. Krześci-
áńſkie tez woyſko/ y wielka liczba y meſtwem Zolnierzow/
y ſpráwa Hetmánow bylo slawne/ á bylo go trzydzieści y
piec tyſiecy. A ktemu tez byl y on Hunniádes/ktorego poſpo
licie zowa Jánkus/zacny á slawny walecznik/y wielki maz/
o ktorym slychamy/ize wiele kroć/slawa tylko imienia ſwe
go Turki porazal. Wſzákze im tho nie pomalu bylo oney
B śmialości y byſtrości odielo/ ze gdy im chlebá nie doſtawá-
lo/muśieli Zolnierze zyto wárzone iádáć/y wiele ich bylo/
ktorzy ſie nagle od onego pokármu rozniemagáli ná biegun
ke. Przyciagnawſzy tedy Báſzá/polozyl ſie obozem nie dá-
leko od rzeki ktora zowa Moráwá. Hunniades bedac w tym
niecierpliwy/ poslal naprzod potáiemnie ſzpiegi / zeby ſie
wſzytkiego pewnie dowiedzieli / á zwlaſzcza o ciagnieniu
Amurátowym. Gdy ſie dowiedzial pewnie/wiele bylo woy
ſká Tureckiego / á ktemu dowiedzial ſie wſzytkich poſtep-
kow Amurátowych / przebrawſzy ze wſzytkiego woyſká/
dzieśieć thyſiecy ludzi ku bitwie mezniey ſzych/ zoſtáwiwſzy
C Krolá w obozie/przepráwil ſie przez rzeke Moráwe / y cia-
gnal iáko naprętcey mogl przeciw Turkom. Báſzá nie wie
dzac ták ná pretce coby czynić mial/vſtapil trochę ná zad/á
po tym obaczywſzy iz ludu nie wiele / nie wazac ich ſobie ni-
zacz/doczekal Hunniádá/y ſtoczyl bitwe z nim. Szkánder-
beg vpátruiac czás/ktoregoby mogl/oney ſwey dawney chu-
ći doſyć vczynić/z wielka pilnośćia ſtáral ſie o to/aby woy-
ſko Tureckie moglo być porázone. A náprzod on ſam z lu-
dem ſwoim / ktory pod ſwym poruczeńſtwem mial / poczal
znienaglá vſtepowáć Hunniádowi á tyl podawáć. Co gdy
D drudzy Turcy widzieli/poczeli ſie bać y trwozyć/bo Szkán
derbeg tym ſwoim vſtepowániem / vmyſlnie im ſerce pſo-
wal/á iákoby do vćiekánia im przyczyne dawal. Báſzá
z tákowey zley ſpráwy vlęknawſzy ſie/álbo dla tego ize nád
obyczay / Szkánderbegá ták zacnego mezá y walecznika /
widzial być do vćiekánia nizli do bitwy gotowſzego/ábo tez
dla tego/iz byl o Szkánderbegu thego mnimánia / zeby go
zdrádzil/á iáko ono poſpolićie mowia/ ná mieśne iátki wy-
dal/iuz slábiey ná Wegry náćieral. Wegrowie iáko to po-
ſpolićie bywa/iz z cudzego ſtráchu/ przybywa ſercá y śmiá-

A łośći/ widząc że ták woyſko Tureckie słábieie/ bárzo łácno/ y práwie bez krwie ſwey rozlania/ Turki poráźili. Turcy odbieżawſzy obozu / błakáiąc śię iuż y tu y owdźie bez ſpráwy/ nie pilnuiąc chorągwie / áni theż ná drugie towárzyſze ſwe baczenia żadnego máiąc/ vćiekáli / áby zdrowie ſwe vćiekániem/ bo ináczey nie mogli/ w cáłości záchowáli. Hunniádes zwyćięſtwá ſwoiego vżywáiąc / nie przeſtał zábiiáć Turkow poki ich iedno co zbywáło. Wielka byłá porażká w Turcech/ wſzedźie było ſtráchu y trwogi pełno/ á zwłaſzczá gdy poczęli Węgrowie on oboz Turecki plindrowáć. B Jednego przednieyſzego páná Amuráthowego/ człowieká bárzo zacnego/ żywo poimano/ y drugich Turkow czterzy tyſiące /á Báſzá z trochą Turkow ledwy vćiekł.

Węgrowie wygráli bitwy.

¶ W ten czás Szkánderbeg ktory z pilnośćią ſpráwował wſzytko / zmowiwſzy śię pierwey z niektorymi przyiaćioły ſwymi/ miedzy ktorymi też był y Amezá ſynowiec iego/ oſobnego dowćipu młodźieniec/ ktorego Repozyus (potym od Turkow Káráguzyus názwány) ożeniwſzy śię w Turcech z żoną ſwoią miał/ pierwey niżli ieſzcże był nád nimi wſzytkimi Amurát zdrádę vczynił/ gdy widźiał/ że śię Turkom ſzczęśćie bárzo náchyliło/ á woyſko ich práwie iuż było porá- C żone/ vgoniwſzy táiemnego Piſárzá Báſzowego/ ná ktorego vmyślnie pilne baczenie miał/ poimał go ták iáko nieprzyiaćielá/ y do więźienia dał/ á iż on nieborák będąc iuż w gárśći/ nie v páná/ ále v nieprzyiaćielá/ bał śię śmierći/ przeto śię żadney rzeczy nie zbraniał/ y wymogł to ná nim Szkánderbeg/ że mu imieniem Amurátowym/ fáłeſzny liſt do vrzędu Kroieńſkiego nápiſał / rozkázuiąc imieniem Amurátowym/ áby Szkánderbegowi iáko nowotnemu Stárośćie / y ſtároſtwo y wſzytko miáſto podáli. Przydano też było w tym liśćie y inſzych rzeczy wiele/ ktoreby ieſzcże tym więcey to roſkázánie podpieráły/ á ku wierze podobnieyſzem vczyniły. D Gdy iuż piſarz on liſt nápiſał/ zárázem go y z drugimi/ ktorzy z nim weſpołek poczęli byli vćiekáć/ zámordowano/ áby śię tym dłużey thá rzecz do Amurátá nie doniosłá. A nie tylko tych pomordowano/ ále y drugich wſzytkich/ ktorzy śię iedno w ręce Szkánderbegowi doſtáli/ á ták máło nie wſzytko ono woyſko Tureckie do gruntu wyśieczono/ bo ktorzy woyſká Węgierſkiego rąk vſzli/ ći wſzytcy/ nie wiedząc gdźie vćiekáć/ w ręce onego kráiu obywátelow śię doſtáli/ y tymże kſztałtem wſzyſcy potráceni. Wiele Zoł-

Piſárzá Báſzowego poimał Szkánderbeg.

Turcy porázeni / á Szkánderbeg do Epiru vćiekł.

nierzow Epi-

nierzow Epireńskich/ktorzy też w tey bitwie byli/ dowie-
A dziawszy się o tym vczynku Szkánderbegowym/iáko się ie-
szcze z onego vćiekánia y tu y owdźie błakáli / częśćia chcąc
vciec przed nieprzyiaćielem/częśćia też wielce tego prágnąc
áby oyczyzny swey dopáść mogli/wszyscy się do niego zgro-
mádźili / y zebráło się ich wnetże około niego trzy stá osob
meżnego ludu. Hunniádes/wygrawszy bitwy/że wszytkim
swoim ludem/nabrawszy bárzo wiele łupow/ wroćił się do
towárzyszow swoich. Nie zámilczę tego tu/ co wiele lu-
dźi zá pewną rzecz powiedáią / iże Szkánderbeg ten swoy
vmysł oznaymił był Węgrom/ á Hunniádowi pierwey o w-
B szytkim táiemnie przez posły spráwę dał/ y námowił go/á-
by przećiw Turkom z ludem przyćiągnął/ náuczywszy go/
iákoby postępowáć miał. Jákozkolwiek się w they mierze
zstáło/ia/iákom tego sam dostátecznie nie świádom/ták też
tego vpornie twierdźić niechcę/áni się też o to sprzeczam/
Chybá temu dostátecznie wierzę/że to wszytko Szkánder-
beg/z wielką pilnośćią/y z wielkim rozumem spráwował/
ponieważ y sámo tey spráwy dokończenie/ mądry w tym po-
stępek pokázuie / bo ták pospolićie bywa/ iż iákie bywa kto-
rey rzeczy skończenie/táka była ieszcze pierwey y rádá ktora
do tego wiodłá. Ale tym czásem/ poniechawszy ná máły
czás Węgierskich spraw/ niżli thá nowiná o wielkiey Tu-
C reckiey porażce do Amurátá przyszłá / wrocę się trochę do
spraw Epireńskiey ziemie.

¶ Gdy tedy iuż oboia stroná gniewowi swemu/y wszyt-
kim chućiam swym dosyć vczyniłá: Szkánderbeg będąc zá-
cnym zwyćiężcą/dostawszy też y sam nie ledá łupu / ktorym
one rotę swą więcey przystroił niżli oćiążył/bárzo prętko iá-
dąc/siodmego dniá do gorney Dybry przyiechał. A to mieś-
ce iest ná gránicách Trybálskich/ośmnaśćie mil Polskich od
Kroiey/bárzo zacne v Epirotow/á tym zacne y sławne/że

Dybry gorney opisánie.

D się tám bárzo meżni ludźie rodzą/ á ktemu ieszcze to mieśce
Szkánderbeg dla tey przyczyny osobliwie miłował / iże lu-
dźie tego Powiátu státeczną wierność pokázowáli/y zacne
posługi czynili Janowi Oycu iego/broniąc páństwá iego od
Amurátá/gdy od niego pokoiu mieć nie mogł. Miástá in-

Trybálska ziemicá iest w Misyiey

szego/áni Zamku w tym Powiećie nie masz/iedno Sfety-
grád/y to áż ná sámych gránicách przy Mácedoniey. Ale
obywátele támtey kráiny/ mieszkáiąc częśćia w padołách/
częśćia też po wysokich gorách / nie máiąc żadnych murow

áni pár-

áni párkánow około ſiebie/chybá ſámo mieſcá położenie / z
przyrodzenia doſyc twárde y mocne/bronią ſię náiázdom nie A
przyiácielſkim. Tám tedy napierwey záſtánowił ſię Szkán-
derbeg/y nie zdáło mu ſię áby miał dáley iecháć w ziemię/áż-
by ſobie ſpráwił to/co rozumiał ſobie być ku wielkiemu po-
żytkowi. Przyzwawſzy tedy do siebie bárzo táiemnie nie-
ktorych przednieyſzych pánow oney ziemie (bo y vmyślnie tám
był w nocy przyiechał/áby tym táiemniey wſzytko ſpráwo-
wał) opowiedziawſzy im wſzytkę ſwoię rádę y vmysł/ſprá-
wił ſobie wedle ſwey myſli wſzytko. A iáko powiedáią/ żá-
den tám nie był ná ten czás/ktoryby ábo boiąc ſię Amurátá
ábo o ták śmiáłym vczynku Szkánderbegowym wątpiąc / B
álbo też/iáko to poſpolicie bywa/ſam ſię wedle ſwe zdánia
rozmyſláiąc/miał odmowić y namnieyſzey rzeczy Szkánder-
begowi / bo mu byłá y oná wielka ich ku niemu chuć / że go
zdawna mieć żądáli/ y (co ieſt więtſzego) oná iego zacnych
ſpraw przez thák wiele lat sławá/ y oſobliwa do wolnośći
chuć/dziwna miłość v káżdego z nich ziednáłá. Zgromádzi-
wſzy ſię tedy około niego wſzyſcy/ieden ſię przed drugim iá-
koby vpornie do niego vprzedzáiąc/czáſem z rádośćią y zwe-
ſelem/ czáſem thež od wielkiey rádośći łzámi ſię oblewáiąc/
iedni ręce iego/drudzy twarz/drudzy głowę/ drudzy nogi/ C
á ná oſtátek y ſámego całkiem obłápiáli y cáłowáli/rádując
ſię temu ſámemu ſzczęśćiu/rádując ſię páńſtwu y sławie dá-
wney Epireńſkiey/wyslawiáiąc iuż wſzytki poſtępki rzeczy
ſwych/ á záráżem gárłá y ſyny ſwe/chuci życzliwe/ y to co-
kolwiek naylepſzego zſiebie iemu pokázáć mogli/iemu oddá-
li y poſlubili. Naprzod tedy to opátrzyli/ áby z wielką pil-
nośćią byłá záſádzona ſtraż po wſzytkich mieſcách/áby przez
ten czás nie przeiechał iáki poſeł od Amurátá / oznáymuiąc
tę zdrádę Stárośćie Kroiéńſkiemu. Po tym poſtánowili
około zbierániá y popiſowániá woyſká/áby wſzyſcy ſkoroby
iedno dał znáć/iáko ſię naylepiey mogą wypráwić/wsiádá-
li ná koń. Z onych trzech ſet iezdnych/ktore był zſobą przy-
wiodł/ trochę ich przy ſobie zoſtáwiwſzy / áby z nim iecháli
do Kroiey/żeby Stárośćie on liſt oddał á miáſto otrzymał/
wſzytkich drugich przyłączywſzy do nich / tákże wiele Dy-
brenczykow ktorzy drogi po oney kráinie bárzo dobrze wie-
dzieli/posłał przed ſobą naprzod/áby ſię iákoby natáiemniey
mogli zátáili gdzie w lesiech y w chrośćiech bliſko Kroiey/
do tąd ážby on miáſto otrzymał/bo dopiero w ten czás miał

Dybrá obronna kráiná.

ie táiemnie wpuśćić w miáſto / áby ony Turki/ ktoremi był
A Kroia Amurát oſádźił/pomordował. To wſzytko przez o-
ne noc Szkánderbeg bárzo dobrze ſpráwił / bo tho było ná
końcu ieſieni/gdy iuż nocy bywáia doſyć długie. Sam tedy
bárzo ráno/ieſzcże przed świtániem / dla wielkiey chući nic
nie mieſzkáiac/á ktemu iż rozumiał to/że z namnieyſzego o-
mieſzkánia wielkaby nań mogłá przyiydź nieprzeſpieczność/
wźiawſzy z ſoba ony ſwe iezdne y wozy z rzecżámi potrzeb-
nymi/y kilko Dybreńcżykow/ iáko naprętcey mogł do Kro-
iey iechał. A gdy ſie iuż ku miáſtu przybliżał/ áby te ſpráwe
ſwa godnieyſza wiáry vczynił/kazał Ameźie/áby wźiawſzy
B z ſoba dwu ſług/naprzod do miáſtá iechał/á te wſzytke ſprá-
we Stárośćie opowiedźiał/á oznaymił mu/iże ſam Szkán
derbeg/z wozmi y z ſługámi iuż nie dáleko ieſt. Ameza iá-
ko był młodźieniec bárzo rozumny y dowćipny / á mowa y
vſty/ y wſzytkim vbiorem był iáko práwy Turcżyn/ſkoro do
miáſtá wiechał ſzedł do Stároſty. Przywitawſzy go tedy
wedle obycżáiu/ vprządſzy ſobie do tego słowá y poſtáwe/
pocżał wzmiánke cżynić o Szkánderbegu / powiedáiac ſie
być iego piſárzem / á bárzo ſkromnymi y łágodnymi ſłowy
oznáymuiac/iże on ſam z ſługámi ſwymi nie dáleko ieſt. On
Stároſtá iáko mu powiedźiano / ták zá łáſka Boża wſzyt-
C kiemu vwierzył/y pocżał ſie iuż był gotowáć precż/y tłomo-
ki ſwe vkłádáć /chociá ieſzcże liſtu nie cżytał/áni woley A-
murátowey doſtátecżnie wiedźiał. A gdy ſam Szkánder-
beg przyiechał/on Stároſtá wźiawſzy liſt/ przecżytał go/ y
tym wiecey ieſzcże vwierzywſzy/ miáſto mu y wſzytke wła-
dza iego podał. Z wielka tedy rádośćia przyieli go wſzyſcy
w mieśćie/ták oni Turcy ktorymi było miáſto oſádzono/iá-
ko też y oni dawni mieſzcżánie/á máło nie wſzelákiego wie-
ku ludźie/ wychodźili przećiwko niemu. Oná iego zacna
sławá/ ktora ſie o nim wſzedźie byłá rozniosłá / ná ten cżás
D v káżdego vcżyniłá go milſzym y vcżćiwſzym. Turcy miło-
wáli go dla oſobney vkłádnośći iego/á przetoż káżdy z chu-
ćia rad pod iego zwierzchnośćia był. Kroienſowie vyrzaw-
wſzy páná ſwego potomſtwo/iákoby z głebokiego ſie plugá-
ſtwá wynorzywſzy/w ten cżás práwie znowu ożyli/á vwa-
żáli ſámi v śiebie táiemna Szkánderbegowe ráde. Niekto-
rzy ſtárzy ludźie záchowuiac ieſzcże w ſobie áż do tego cżáſu
one ſwoie dawna ku niemu chuć y miłość/roſpomináli ſobie
ieſzcże on iego w dźiećińſtwie ſzláchetny dowćip/ſpoſob wy-

Máłe omie-
ſzkánie cży-
ni cżáſem
wielka nie-
przeſpiecż-
ność.

Przyiazd
Szkander-
begow do
Kroiey y o-
ſzukániechy-
tre ſtároſty
Kroieńſkie-
go.

chowánia y ćwiczenia / y sámo národzenie iego / y ony pilne rodziców iego o nim práktyki / á wszákże żaden się iemu tego A co ná myśli miał zwierzyć / á w rzeczy thák spráwiedliwey przećiwko onym Turkom száble dobyć nieśmiał / ażby vyrzeli żeby on sam powodem ku dochodzeniu wolnośći być począł. Szkánderbeg z kilkiem ich námowiwszy się / á oznaymiwszy im wolą swoię / áby gdy tego będźie potrzebá / on lud mieski ku bitwie pogotowiu mieli / niczego inszego poczynáć nie dopuszczał / ażby pierwey on lud swoy / ktory miał w leśie pogotowiu / w miásto wpuśćił: A ták gdy im w nocy dano znáć áby do miástá przyiechali / skoro wiecháli wmiásto / wnet zárazem brany pozámykano / á we wszytkich vlicách y przecznicách B lud zbroyny zásádzono / á Turcy o tym nie wiedźieli / álbo też prze swą boiaźń do siebie tego znáć nie dawáli / zwłaszczá że y noc sámá nie máło stráchu przydawa: Toż w ten czas dopiero Szkánderbeg dał znáć áby Turki mordowano. Kroieńscowie Turki morduią. Zolnierze Szkánderbegowi napierwey się rzućili ná straż mieská Turecka / ktora w budkách ná murze vczynionych (iáko to pospolićie bywa) leżáłá. Ji tedy o tych nie trudno było / przeto ich wszytkich łácno zárázem pobito / á inszy lud Kroieński ná miescé ich dla straży postánowiono. Tymże sposobem zárázem vderzyli ná domy / á wszędźie przed nimi C szedł lud Kroieński / y sam Szkánderbeg będąc miedzy nimi y Zolnierzem y Hetmánem / á obiemá tym vrzędom známienićie dosyć czyniąc. A gdy do onych Turkow drzwi wyłámowáli / wiele ich ieszcze ná łożkách zástano y pobito. Ale gdy tá wieść od iednego do drugiego przychodźiłá / rzućili się Turcy hurmem do zbroie / tyle czyniąc ile im y oná ich zápálczywość y noc dopuszczáłá / y wybieżawszy ná rynek / chćieli się hufcem iákokolwiek spráwić / áby iuż tám álbo zacnie y znamienićie polegli / álbo vczyniwszy iákokolwiek Kroiensom odpor / mogli się przebić do brony y vćiec. Ale gdy im D wszytki drogi były zágrodzone / á o rzecz oboie prożno się kuśili / nie ináczey iedno práwie iáko bydło ich mordowano y zábiiano. Po tym gdy iuż widźieli / że áni vćiec / áni zacnie poledz nie mogli / dopiero się rzućili do wzdychánia przez długi czás w sobie zátrzymánego / y do płáczu ludźiam meżnym nieprzystoynego. Poczęli tedy wołáć ná Szkánderbegá / modlić mu się / prosić go dla Bogá / áby wżdy iuż onego thák srogiego á okrutnego mordowánia przestał / á iżby iuż dáley szczęśliwego pánowánia swoiego początkow / krwią

ludzka nie plugáwil / á wolal żywotem ie tylko w niewoli
A dárowawſzy/tryumf ſwoy imi ozdobić/ niżli one wszythke
zacna ſpráwe/trupámi pobitego ludu ſplugáwić/á ták we-
ſoly dźień tákowa ſroga nielitośćia zelżyć/á niewinna krwia
ich/páńſtwá ſobie / chocia ſpráwiedliwie iemu należacego/
doſtáwáć/poniewaź oni nic tákowego nie záſlużyli/mieſz-
czánom nie byli nieprzyiaćioly/y nikomu krzywdy żadney nie
czynili/w mieśćie od Amurátá ſobie porucżonym / nie iáko
nieprzyiaćiele/ále iáko przyiaćiele mieſzkáli/y teraz namniey
im záwádzáć áni przekázáć niechca/ gdy oni záſie wolnośći
ſwey miley dochodza/iuż ſzable y wſzeláka broń od śiebie od-
B rzucáia/á pokornie do zwyćiezce Szkánderbegá rece ſwoie
wyćiagáia. W ten czás wſzedźie wielkie bylo zámieſzánie/
wolánia/wzdychánia/ nárzekánia/ grożb y płáczu wſzedźie
doſyć bylo ſlyſzeć. Szkánderbeg iáko nabárźiey mogl/ w
oney zápálczywośći Zolnierzow ſwoich / á prawie záiuſze-
niu mordowánia Turkow/mial baczenie láſkáwe ná pokor-
ne onych żáloſnych Turkow proſby/á ták cześćia slowy ná-
pominal Zolnierze ſwe/ áby iuż przeſtáli / cześćia też y trá-
bieniem znák dawal/áby ſie vćiſzyli/á do wſchodu Slońcá
te rzecż odlożyli/bedac tey nádźieie/żeby oni nieboźetá/bedac
ze wſzech ſtron w zámknieniu/ y ták wiele nedze ná ſie má-
C iac/cześćia lágodnemi slowy/ cześćia też grożbámi do tego
mogli być przywiedźieni / áby ſie okrzćili / á Krześćiáńſka
wiáre przyieli. Wſzákoż roſpráwiwſzy z wielka pilnośćia
Zolnierze ſwe/á náznáczywſzy káżdemu mieſce/ktoregoby
mial pilnowáć/áby Turcy iákiey zdrády nie poczynáli/ ſam
z Ameza y z mnoſtwem ludźi ktore zá nim ſzlo/biezal pretko
do brony/á z támtad Ameze z niektorymi Dybreńczyki/ po-
slal do Dybry/ áby onym pánom/ z ktoremi zmowe mial / y
rády ſwey ſie im byl zwierzyl/oznaymil/o otrzymániu Kro-
iey / y o wſzytkich inſzych rzeczách ktore ſie w niey dźialy / á
D nápomional ie/áby ſie wſzyſcy gotowáli ná woyne/á towá-
rzyſze ſwe y ſaśiády pográniczne do thego námawiáli / áby
wolnośći ſwey doſtawáli/á iżby w tym wielkim zámieſzániu
y nieſpodźiewánym ſtráchu/ zábiiáli Turki/ ktoremibykol-
wiek zamki álbo miáſtá oſádzone byly/ á zwlaſzczá poki A-
murát/cześćia ieſzcze niewie co ſie z tym dźieie/ cześćia thez
woyna Wegierſka zábáwiony ieſt/oznáymuiac też tho/ że y
on ſam/ſkoroby Turkow z miáſtá do końcá pozbyl á vſpoko-
il mieſzczány/zebrawſzy woyſko iáko nawietſze bedźie mogl/

nie nie mieszkáiąc do nich przyiedźie. ¶ Wypráwi/ A
wszy Ameze/sam skoro słońce weszło/począł też insze rzeczy
w mieśćie rospráwowáć/a Wożnemu kazał obwołáć/ áby/
ktorzybykolwiek Turcy chćieli sie okrzćić/ á wiárę Krześći/
áńską przyiąć/ odrzućiwszy od siebie broń/ do niego szli/ że
im gwałtu żadnego czynić nie dopuśći/ále owszem y gárlem
ich dárnie/y czym inszym hoynie opátrzy. A ktorzyby tego
zániedbáli/álbo zániechać chćieli/ tych zá nieprzyiaćioły bę/
dźie miał/ y srogimi mękámi tráćić káże. Lecz przedśię nie/
wiele ich było/ktorychby zakámiáłe sercá y złe przyrodzenie/
ták srogi wyrok ruszyć miał. Máło ich tę zdrową B
rádę przywiodło/ták sie były stáre przodkow ich náuki/ ktore sie
ieszcze z młodu w sercá im wpoiły/w nich prawie wkorzeni/
ły. Wolały ony nieszczęsne ciáłá rádszey zátráconych dusz
násládowáć/niżli ták zacnego y známienitego/y Boskiego/
y ludzkiego vlitowánia wdźięczne być y vżywáć. A ták daw
szy też iuż dáley Turcy onym swoim prosbam pokoy/iż sie im
názbyt ćięszkie/ony od Szkánderbegá podáne condycye wi/
działy/poczęli vćiekáć/ mniemáiąc áby tym srogich mąk vydż
mieli/á ono ich tym sobie więcey odwłoczyli/ niżli przed ni
mi vćiekáli. Abowiem oni Zołnierze Szkánderbegowi/kto
re było po wszytkich vlicách y przecznicách zásádzono/łácno C
ony wielkim stráchem zięte Turki pomordowáli/choćia wie/
le ich było/ktorzy widząc iuż śmierć tuż przed oczymá/ prá/
wie zápámiętawszy sie/dobywszy szábel/ná niektorych mie/
ścach/gwałthem sie przez Kroienscy przebiiáli/ czyniąc sobie
drogę / wszákże przedśię nie wszyscy mogli rąk Kroieńskich
vydż/ábowiem vćiekáiąc y tám y sám/będąc zámknieni prá/
wie iákoby w klatce ptacy/po mieśćie sie błąkáli/á nie nálaz/
szy drogi ktoraby vćiec mogli / álbo od Kroieńsow byli po/
mordowáni/álbo sie sámi swymi szablámi zábiiáli. Bo mam
tę pewną wiádomość / że sie ich kilko sámi zábili / á drudzy D
błąkáiąc sie y kryiąc po Kośćielech y po Káplicách/od onych
krwie Tureckiey prágnących Zołnierzow wywłoczeni/á iá/
koby ofiáry zá wolność ofiárowáne zábiiáni byli. Ná ten
czás v káżdego w vśćiech naczęśćiey brzmiáło tho słowo /
Wolność/ ono szláchetne á miłe imię Wolność/ od káżdego Wolnośc mile imie
z vst było słyszeć. Wiele ich ieszcze było/ktorzy przed strá/
chem z domow nie śmieiąc wynidź/á w nich sie kryiąc/ ony
swoie iáskinie krwią swoią nápełniáli/ chybá ći co sie ná...
głęboko gdźiekolwiek pokryli/ći sie wżdy ná czás ...

A mi pilnie szukáiącemi żołnierzmi schronili. Do Szkanderbe-
gá ich też bárzo wiele vćiekáło/nie dla tego/iżby widząc ták
srogie przed oczymá swoimi mordowánie/ vmysł vporny
swoy odmienić mieli/ále tylko dla tego/aby sie im wżdy po-
ty/pokiby mogło być/nieszczęsnego żywotá srogie skończenie
odwlokło. Bo gdy sie iuż ono zámieszánie vćiszyło/y woy-
ná mieścka vspokoiłá/á Szkánderbeg ná to sie náſádził/á-
by ony Turki dał okrzćić/więcey ich było/ktorzy go dla Bo-
gá prosili/áby ich do tego nie przyniewalał/powiedáiąc/iże
mogą to oni/boiąc sie śmierći/ á widząc ią prawie przed o-
czymá/po sobie pokázowáć/żeby wrzkomo przyięli Krześći-
B áńską wiárę/ále przedśię nigdy stárodawnych vstaw przod-
kow swych zápámiętáć nie mogą/ iesli im do tego przyidźie/
żeby mieli gárło dáć/nie będą sie Krztu zbrániáć/ ále thego
przedśię namniey do sercá nie przypuszczą/ á to ma być czy-
niono tym/ ktorzy dobrowolnie tego bez przymuszenia prá-
gną/ á wszákże prosili go dla Bogá/ y przez niezwyćiężoną
iego práwicę/y przez onę srogą pomstę/ ktora sie iuż oycu/ y
bráćiey iego dosyć stáło/aby ich wżdy z poselstwem/oznaymu-
iąc tę ták wielką porážkę/y wszytko co sie dźiało/ do Amu-
ráthá puśćił.
C ¶ Gdy sie iuż był on srogi gniew vćiszył/y woyná vspo-
koiłá/ Szkánderbeg áczkolwiek rozumiał on złośćiwy ná-
rod być niegodny iákiego vżalenia/wszákże wżdy iednák po-
glądáiąc ná nie/że odrzucáiąc broń od śiebie/ wyćiągáli do
niego ręce/skłádáiąc ie przed nim/ łácno sie dał vbłagáć/ że
ie zárázem/y żywotem/y wolnośćią dárowáł. Ale iáko słY-
szę/ bárzo ich máło było ktorzyby z tym vydź mogli. Abo-
wiem skoro wyszli z miástá/trefili zá sie ná drugich ludźi zá-
palczywy gniew/á ná ony pospolitego człowieká krwie prá-
gnące ręce. Tym zá sie ktorzy sie byli okrzćili (bo ich wżdy
D kilko było) wielce sie rádowano/y bárzo dobrze ie opátrzo-
no inrgieltem/domem/żywnośćią/y domową czeladźią z po-
spolitego skárbu/wszákże ich przedśię strzedz kazano/do tąd
ażby poznano/iże oná nowa wiárá dobrze sie w ich sercá w-
poiłá/ á zwłasczá że tho ieszcze byłá rzecz nowa/ áby snadź
iákiey zdrády táiemnie nie myślili. Oni zá sie Turcy/ktorzy
sie byli ták chytrze pokryli/że ich zárázem náleść nie możono
gdy sie po tym z onych swoich rozmáitych iáskiń ná świát v-
kazáli/ iednych/ iesli ná kogo dobrotliwego trefili w więźie-
niu záchowano/á zwłasczá/iże wielki okup zá sie dáć przy-

rzekli/

A rzekli/drugich też wnet záráżem pobito. ¶ Gdy to iuż
wſzytko ſpráwiono/y wſzytki poſtępki odnowiono/á inſzym
porządkiem poſtánowiono w mieśćie/á chorągwie Amurá-
towe/ieſli ie gdźie náleźiono/podárto/popalono/znáki y w-
ſzytkę pámiątkę iego do gruntu zágłádzono/ Szkánderbeg
niektore przedniey ſze mieſzczány iáko naprętcey mogł roze-
słał po wſzytkich mieśćach ku Kroieńſkiemu páńſtwu przy-
ległych/áby to wſzytko oznaymili co ſię w Kroiey ſtáło/á iż
by ich iáko naywięcey mogli ná woynę námowili. Ale im
żadnego w tey mierze/áni posłá/áni nápominácżá/ nie było
B potrzebá/bo oni posłowie/máło nie wſzytkich iuż ná woynę
gotowych naleźli/tylko Hetmáná iákiego/ ktoryby im pew-
nym powodem y początkiem był oczekawáli. A przetoż ze-
brało ſię wnetże niemáłe woyſko/ ktore ćiągnąwſzy dáley/ y
drugich pilnie námawiáli áby z nimi ná woynę iecháli/ á ná
ktorymkolwiek mieśću lud służebny Turecki náleźli /wſzyt-
kich áż do iednego wyśiekli. Gdy widźieli/że ſię ich iuż y z
tąd y z owąd doſyć niemáłe woyſko zebráło/ bez wſzelákiey
odwłoki ćiągnęli do Kroiey. Szkánderbeg też nic nie mie-
ſzkáiąc/ ruſzywſzy ſię z woyſkiem z miáſtá / ćiągnął bárzo
C prętko do Dybry / y nálasł tám przy Ameźie doſyć niemáły
poczet ludźi zbroynych/ á wſzytko w ćiſzy záſtał / bo cokol-
wiek było służebnego ludu Tureckiego / to iuż dawno było
wybito. Onego też dawnego Stároſtę Kroieńſkiego zábi-
to/ wſzytki iego ſługi do iednego pomordowano/ y máięt-
ność wſzytkę pobrano. Naprzod tedy Szkánderbeg/ niżli
ćiągnął doſtáwáć oſtátká páńſtwá ſwego/dwá tyśiącá/y coś
máło więcey ludźi bárzo mężnych tám ná gránicach nie dá-
leko od Sfetygrádu miáſteczká/v gory co ią zową Mokre-
us/położył/częśćia dla tego/áby zágrodźił Turkom/ ktorzy
D ieſzcże v niego w źiemi byli/drogę do vćiekánia / częśćia też
áby záſtąpił y niedopuśćił przechodu ludźiam Amurátowym
ieſliby ktorzy przez ten czás tám przeieżdżáć mieli/ bo támtę-
dy naproſtſza drogá y naywiętſzy gośćiniec był do Epiru z
Mácedoniiey y z Trácyiey/á ſam z oſtátkiem woyſká do Dy
bry dolney iechał. Tám miedzy inſzymi ziechał ſię z nim Mo
izeſz/Golent ſyn Piotrow/ktory był y zacnośćią narodu/ y
oſobnym męſtwem ſwym / człowiek sławny / thego záwżdy
przy ſobie we wſzelákich wielkich á natrudniey ſzych potrze-
bách/ towárzyſzem y męſtwá trudnośći y nieprzeſpieczność
miewał. Po tym drugie mieśćá/y miáſteczká okoliczne ob

Epirenſowie gotowi ná woynę.

Moizeſz Szkánderbegow ... dey t... śći...

A iechał/ktore iż áni murow około ſiebie nie miáły/ y niewiele
też ná nich Zolnierzow Tureckich było/bárzo łácny przyſtęp
do ſiebie dawáły / á iuż też iednák máło nie káżdego wieku
ludżie wſzytko imo ſię puściwſzy/ tylko broń zſobą wziąw=
ſzy/á ná grzbiet iáką obronę/chodżili zá nim/á wołáli w głos
powiedáiąc go być obrońcą wolnośći/ bo ná ten czás v káż=
dego y w ſercu/ y w vśćiech brzmiało to słowo/ Wolność/
Wolność.
¶ Gdy ſię to dżiało/ wiele (iáko słyſzę) z rozmáitych
mieśc Turkow / zebrawſzy ſię ná iedno woyſko / záiecháli
B Szkánderbegowi / chcąc ieſzcze doświádczyć ſwego ſzczę=
śćia/ ále y nád tymi ták łácno było ozwyćięſtwo iáko y nád
drugimi. Po tym drudzy widząc że iuż prożne były wſzytki
ich rády/áby mu ſię mocą ábo gwałtem ſprzećiwili/ podda=
wáiąc ſię/á broń ſwoie przedeń miecąc/ woleli iego łáſki ni=
żli ſrogiey práwice doświádczáć. A Szkánderbeg/częśćią
niechcąc áby go okrutnikiem zwano/ieſliby nád onymi ludż=
mi bez broni będącymi/á dobrowolnie pod iarzmá ſzyie ſwe
poddawáiącymi/ſrogośći iákiey vżywáć miał/częśćią też/á=
by ſobie tą vkłádnośćią/dobrotliwośćią/y w poſtępkách má=
drośćią/chuć á miłość/sług y poddánych ſwych ziednał/w=
C ſzytkich wobec do ſwych Zolnierzow odſyłał/á iuż to im ná
wolą dawał/álbo ſię ich vżalić/álbo nád nimi przecey ſrogo=
śći vżywáć. Ale v Zolnierzow prożne były Tureckie proś=
by/prożne nárzekánie/á w tey mierze ná wſzytko głuche ich
były vſzy/y bárzo ich máło żywych zoſtáwiono/y to tych/od
ktorych ſię iákiego wielkiego okupu ſpodżiewáć możono.
A Szkánderbeg/áni pochwalał iáwnie/áni też gánił tey żoł
nierzow ſwych okrutnośći. A wſzákże on przedſię táiemnie
ták mieć chćiał / y ták ſobie ná wſzythkim poczynał/ áby do
D gruntu w Epireńſkiey żiemi Turki wygłádzono/y pámiąt=
ki ich nie zoſtáwiono. Lecż iż ſam nie mogł ná káżdym mieś=
cu być/bo tá rzecż ktorą był przedſię wźiął/wielkiey prętko=
śći potrzebowáłá/rozdwoiwſzy woyſko ſwe/niktore przed=
nieyſze oſoby z rożnymi poczty y tu y owdżie przed ſobą po=
słał/áby też drugie rzeczy odpráwowáli/towárzyſze ſwe ná
woynę námawiáli / á nieprzyiaćielá vprzedzáli. A iż ná
Kroiey nie wiele było służebnego ludu/á práwie y Hetmá=
ná tám ſpráwnego nie było/przeto Ameżie tám iecháć roſká
zał/á ſam z dwiemá ſty ludżi/rożne mieścá przeieżdżáiąc/y
wſzytko oględuiąc/zmieſzkał kilká dni/doſtawáiąc drugich

Turecką pámiątkę wygłádzono w Epireńſkiey żiemi.

miesc/á

mieśc/á iednáiac sobie bytnościa swa chuc v wszytkiego o⸗
ney kráiny ludu/chybá mu ieszcże o iedne rzecż szlo/ále o na⸗ A
wietsza y natrudnieysza/to iest/dobywác drugich miast/ ná
ktorych dostawánie onego wszytkiego pánstwá należáło.

Dobywánie miast Epireńskich bárzo trudne.

Ale iż były bárzo mocnie ludem Tureckim osádzone/przeto
mu sie zdáło/áby sie o to z wietsza moca/ á z iáka dobra rá⸗
da/námysliwszy sie státecżnie/kusił. A przetoż vprosił to/
áby wszyscy ktorzy byli y tu y owdzie/ná rozmáite posługi/
od niego rozesłáni / przygotowawszy sie do tego iáko z na⸗
wietszym ludem mogac / co narychley wypráwowáli sie / á
ziezdżáli sie do Kroiey/á sam też z onym swym ludem iechał
do Kroiey áby ich tám cżekał. Nie wiele y oni po iego przy⸗ B
iechániu omieszkáli / ále y drudzy słyszac o they potrzebie/
chociá ich ná to nikt nie námawiał/wypráwowáli sie/ abo⸗
wiem ziechálo sie do niego wiele zacnych Ksiażat/á zwlasz⸗
cżá iemu powinowátych/z niemáłymi pocżty ludżi/á miedzy
inszymi był Musáchius Angeliny/bo go ták pospolicie zwa⸗
no/syn siostry iego Angeliny / Goikus á Jerzy Stresynso⸗
wie brácia/od Jelle/iegoż tákież siostry/Ginus Musáchius
mąż Vláiki/bo Jan Kástryot/oćiec Szkánderbegow/iesz⸗
cże zá żywotá swego/wszytki dżiewki swe/ co naprzedniey⸗
szym pánom Epireńskiey ziemie/w małżeński stan był rozdał/ C
okrom Mámize/ktora ná ten cżás gdy iuż był Szkánderbeg
páństwá swego zásie dostał / á w nim vspokoienie vcżynił/
zá Musáchiusá Topia byłá daná. Stefan też Cżernowicż/
ktory Maré był poiał/y z nia dżiatki miał/poselstwo do nie⸗
go/rádniac sie iego zdrowiu y szcżeściu/ z niemáła rota lu⸗
dżi/y z pieniadzmi był posłał. Nád to ieszcże/ pospolitego
cżłowieká bárzo wiele sie do niego było zeszło /y vstáwicż⸗
nie sie ieszcże wiecey schodżiło / ták iż iuż wiecey niżli o dwá⸗
naście tysiecy ludżi zbroynych miał. A gdy mu niemáło ser⸗
cá y dobrey otuchy przybywáło / z tey życżliwośći onych lu⸗ D
dżi/ktora przećiwko sobie bacżył/máiac iuż wszytko pogoto⸗
wiu / niżli sie z mieścá ruszył / rádzac o tym spolnie z Zol⸗
nierzmi swemi/iákoby co pocżynáć miał/á nápominaiac ie/
w ten sposob do nich rzecż vcżynił:

Rzecż Szkanderbegowa do Zolnierzow:

¶ Nic nowego áni niespodżiewánego tu nie widze moi
mili szláchetni pánowie á mężni Zolnierze / cżegoby iuż da⸗
wno przed tym serce moie nie práktykowáło / á sobie nie o⸗
biecowáło / gdym sobie y stárożytna narodu wászego zác⸗
nosć/ y wszytkich was/ á káżdego zosobná/ przećiwko oycu

niemu Janowi/záchowánie y vczynnośći/ pilnie ná pamieć
A przywodźił. Bom ia (ácz nie chcę o sobie hár-
dźie mowić) przez wszytek czás żywotá mego nigdy nie-
wątpił o sobie/gdyżem záwżdy ten vmysł / á tę przećiwko
oyczyznie mey miłość y pobożność w sobie miał / tegożem
co y teraz duchá miał o wolność czynić / tháż chuć wászá/
rowna z moią záwżdy byłá/ iákośćie mię częstokroć (bo to
bárzo rad wspominam/ á theraz śmiele powiedam) gdym
ieszcze v Amuráta mieszkał/ sámi do tego/ stárániem wá-
szym y przychylnośćią ku mnie wászą / námawiáli y wy-
zywáli: Zdáło się to podobno po mnie wam ná on czás/ że-
B bych miał zápomnieć oyczyzny/zápomnieć tego co mnie przy-
stoi / á ná koniec y wolnośći mey/ gdym was / nie dawszy
wam żadney pewney otuchy áni nádźieie / nie oznaymiwszy
wam żadnego znáku/żadnego iákiego vmysłu/álbo przedsię-
wźięćia mego/bárzo smętne á żáłosne do domu odsyłał: Zá-
prawdę moi mili sąśiedźi/ rádźilemći ia w ten czás o sobie y
o was tym swym milczeniem/á thą vmyślnie zmyśloną nie-
dbáłośćią/zwłaszczá/ że y thá rzecz tákowa byłá/ że ia było
pierwey potrzebá czynić niżli o niey komu powiedáć / y ná
was ile widzę/ więcey twárdego munsztuku w they mierze
niżli ostrog było potrzebá. Táilemći ia/táił/muszę to zeznáć
C przed wámi/rády y myśli moie/milczałemći áż do teo czásu/
á nieoznáymowałem woley mey nikomu / nie przeto / ábych
wierność wászę w podeyrzeniu miał á wam nie vfał / áni
też / ábych nie był świádom woley wászey álbo vmysłow
wászych/ ponieważeśćie wy pierwey mnie w they spráwie/
niżli ia wam/myśli wászę oznaymili/ále mię nie pomáłu od
tego krewkość á nieustáwiczność ludzka odstrászáłá/ ktora
iż pospolićie oślep ná wszytko bieży/ przeto też y do wolno-
śći bystrzey y prędzey się kwápi/niżliby do tego przywiedźio-
ná być mogłá/ nie vważa sobie námniey przystoynośći/ áni
D porządku żadnego/á iesli się y námnieysza drogá do tego po-
każe/iákoby się nie tylko ná wolność wybić/ále się y o nię tyl-
ko pokuśić mogłá/áni tysiąc mieczow/iáko powiedáią/ áni
tysiąc niebespiecznośći/áni iáwna śmierć / á iáwne zdro-
wia y máiętnośći ná szánc puszczenie/żadnym sposobem lu-
dźi od przedsięwźięćia odwroćić nie może. Ale gdy iuż nie-
spráwiwszy nic/prożne twe vśiłowánie odkryiesz/to iuż ál-
bo gárło dáć/álbo w niewoli dáleko ćięższey niżli pierwey/
być muśisz/á iuż ná po tym możesz nie mieć żadney nádźieie

Niebespieczno domagáć się wolnośći.

kuśić się

kusić się o to/bo gdyć się raz do tego droga potaże / á ty nie nie spráwisz/iuż to ná wieki zginęło / raz się tylko o to kusić trzebá/y to ieslić się nie poszáńcuie/iuż ná wieki nigdy do tego nie przyidziesz. A przetoż iuż wam teraz prawdę powiem/ ledwym sam sobie tey táiemnice wierzył/bałem się/ áby mię iężyk w ták wielkiey rzeczy niećierpliwy/ álbo y sáme gmáchu mego śćiány niewydały/ świádek mi tego iest synowiec moy Amezá/ ktory mi potym był naprzednieyszym tey moiey rády pomocnikiem / á káżdey pracey y trudnośći towárzyszem/y drugich kilko/ktorychem posługi/y wierney/y nieleniwey w tym vżywał. A áczkolwiekem z nimi záwżdy spolnie w towárzystwie żył/spolnie iádał/á iednegosmy práwie wszyscy duchá y woley byli/ á wszákże przedsię żaden mię w thym nie doznał / ábych kiedy ná oyczyznę moię wspomnieć miał/chybá ná Węgierskiey woynie/żaden odemnie nie vsłyszał słowá Krześćiáńskiemu á wolnemu człowiekowi przystoynego/iedno w ten czás/ gdym to bespiecznie á bez karánia vczynić mogł. Mogliśćie wy byli Epirensowie/ kogo inszego (boć iest wiele ludźi osobnego rozumu w tey żiemi) do tego náleść/áby wam był początkiem y powodem do wászey wolnośći / á wásze spráwy y vmysły dostáthecznie ku skutkowi przywodźił/á wszákże/iż ták podobno Bog chćiał/ woleliśćie tey wászey wolnośći / choćia nierychley odemnie czekáć/niżli iey przez kogo inszego szukáć / álbo iey sámi sobie dostáwáć. Nie stesknilo się wam ták szláchetne/á w wolnośći wychowáne sercá wásze/pogáńskiey sprosnośći poddáne ták długo mieć/ ábyśćie mię wżdy kiedykolwiek tákowym oglądáli. Ale/ dla czego; zá wászą ćierpliwośćią to imię sobie przywłaszczam/że się wybáwićielem wászym miánuię? Nie przyniosłemći ia tu wolnośći zsobą / tum ia nálazł/ledwym był do wászey żiemie wszedł/ ledwyśćie byli o mnie vsłyszeli/á zbieżeliśćie się do mnie/wyiecháliśćie przećiwko mnie/ ieden przed drugim iákoby z nieiákim vporem się do mnie vprzedzáiąc/nie ináczey/ iedno iákobyśćie vsłyszeli/ iże wászy oycowie/bráćia/synowie/wstáli zmartwych/ álbo iákoby do was Bog iáki przyiechał. Vprzedźiliśćie mię nátychmiast/wneteśćie mi ták wielką vczynność y ochotę ná wszem pokazáli/ iż mi się ták zda/ żeśćie mię sobie ták wiele zniewolili/iákom wiele v was wolnośći dostał. Nie iamći wam to páństwo podał/ nie iam wam to miásto w moc dał/ wyśćie ie mnie podáli / zásthałem was zbroyne á ná woynę

Wolnośći trudno dostáwáć.

gotowe/

gotowe/nie iam wam zbroie ná grzbiet/á szablę w rękę po//
A dal/ nálazłem was/ y ná sercu/y ná ciele/ y ná szábli / y ná
drzewcách/y wszędzie indzie noszące wolność/á iáko cnotli//
wi opiekunowie od oycá zostáwieni / záchowáne w cáłości
áż do dzisieyszego dniá / páństwo to z wielką wiernością y
pilnością wrociliście mi/á ná máiętności przodkow moich/
pracą/stárániem/y dowcipem wászym/ okrom krwie moiey
przelánia/posádziliście mię/á teraz mię iuż zá pomocą Bożą/
y w ostátek páństwá mego/ktore ieszcze v inszych ludzi w rę
ku iest/wprowadźcie. Iużesmy wielką/álbo y owszem więt//
szą tey roboty częśc odpráwili/ gdysmy iuż Kroię y ze w//
B szytką ziemią ku niey należącą dostáli/pod moc nászę podbi//
li/Dybrę y insze ludzi ku sobie przyłączyli/ lud nieprzyiaciel//
ski po wsiách y polách wybili/ieszcze nam o miásteczká idzie.
Gdy się oglądam ná to/co im iest nie ná rękę/widząc/ że o//
ni wszyscy są od nas obleżeni/ obskoczeni/ á im zámknionym
tylkosmy gołe mury zostáwili/ nie frásuię się / ále gdy się o//
glądam ná twárde położenie miescá/y ná Zołnierze/ktory//
mi Amurát thy miásteczká osádził / musiemy álbo iákiego
wielkiego fortelu / álbo wielkiego y potężnego vporu zaży//
wáć. Trzebá się nam tedy iáko naprętcey możemy z miescá
ruszyć/ á tuszyć sobie ták/iákobychmy iuż wygráli/dopomo//
C żeć stárániu nászemu szczęście/ktore áż do tego czásu/w káż
dey spráwie znácmienicie nam dopomagało/á nas nie odstępo
wáło. A wszákże/naprzod niżli gdzie indziey/do Petrelle
nam ciągnąć trzebá/nie iżby to miásto twárdością miescá/
álbo sámorodną obroną było podleysze/ ále dla tego/ że iest
od Kroiey nabliższe / mam zá to / że z tąd większą sławę o//
trzymamy/y strách drugim miástam zádamy/ áby się thego//
báły co się Kroiey dostáło / ábowiem wiele przykłádow y
osobnego wászego męstwá/ y srogiey nędze swey/ przed
D oczymá będą miały/y będą ich záprawdę niepomálu poruszyć
mogły/ á w czym nie będą mogły poruszyć/ tego záiste nász
potężliwy vpor dołoży/ chybá to wszyscy mamy przedsię w//
ziąć/y ná tym stánąć/ábysmy się do domu nie wrácáli/áż te//
go miástá dobędziemy/á woley nászey dosyć vczynimy/trze//
bá się nam o nie wszelákim sposobem kusić/y fortelem/y pra//
cą/cierpliwością/ szablą/ złotem/y srebrem/ ábysmy z tąd
zwycięstwá nászego/szczęśliwe otrzymáli początki. Iesli to
nam da Bog że ie mocą weżmiemy / nie trzebá nam będzie/
im ták zákámiáłym á zátwárdziáłym ludziam namniey mies//

cá zlito//

cá zlitowánia zostáwowáć/ale wszelákim sposobem/też y z okrucieństwem zwyćięstwá swego vżywáć/ abyśmy drugich vporne sercá przełomić mogli. Jesli ie też nam mieszczánie podádzą/á okrom przelania krwie otrzymamy ie/trzebá się nam będźie bárzo skromnie/á łáskáwie we wszytkim obchodźić/ przywodząc tą dobrotliwośćią drugich do tego/ áby nam miástá podawáli.

A Folgowáć pokornym/ á hárde wojowáć trzebá.

¶ Gdy ty słowá Szkánderbegowe wszyscy vsłyszeli/poználi y pochwalili w nim tę wielką skromność iego/á w tey wszytkiey iego rádźie/ktorą im ná ten czás podawał/żadna rzecz nie byłá/ktoraby álbo odmienić/ábo niewdźięcznie przyiąć mieli. Posłáli tedy Moiżeszá ze trzemi tyśiącmi ludźi/do onego miásthá naprzod/ á sam Szkánderbeg z drugiem woyskiem iechał zá nim: Niekthorzy powiedáią/ iże dźiáłá ktore był w Kroiey zástał/ wźiął zsobą/ áby imi mieszczány trászył/drudzy záśię powiedáią/ iże okrom dźiał o wszytko się kusił y spráwił. Ja/ iesli tego mam potwierdźić/ co wszyscy w głos powiedáią/ że Szkánderbeg máło nie zá ieden cały mieśiąc/wszytkiego páństwá swego dostał/tedy ná to ledwy pozwolę/áby on miał ty dźiáłá z Kroiey zsobą bráć/zwłaszczá iże tho było ná początkách źimy/ á po oney ostrey grudźie y po ledźie/ledwy sámy konie álbo ludźie lekcy á niczym nie ociążeni iść mogli. Przywiodszy tedy Szkánderbeg ludźi pod mur / rozdźieliwszy hufce / nátychmiást iáko naprętcey á nalepiey mogł/miásto otoczył. Położył więtszą część woyská/ná mieścu ktore zową Tyránná więtszá (á to dla drugiey mnieyszey/ ktora iest blisko Kroiey) bo támtho mieśce było naylepsze do położenia obozu/ ále iednáka byłá myśl/y tych co oblegli miásto/y tych co w obleżeniu byli.

B Petrellá oblężona.

C

Tyránná więtszá.

Wszákże przedsię Szkánderbeg vprzedźił mieszczány łáskáwą rozmową/y dárow obiecowániem/ álbowiem obrawszy ná to iednego człowieká wiernego/y doświádczonego/ktorego był po oney porażce do Epiru zsobą przywiodł/ posłał do mieszczánow z tym poselstwem/iż iesliby chćieli wierność y páná sobie odmienić/ iemu miásto podáć/ y wierni być/ á przy nim zostáć/okrom tego/że ich przy zdrowiu/y przy máiętności ich własney zostáwi/obiecuie im wielkie dáry. A iesliby się też do swego páná wroćić chćieli/tedy káżdemu obiecował dáć pieniędzy/ á stárośćie tákże też bárzo wielkie dáry. Ale ony mieszczány ku poddániu dawno skłonne/bárzo łácno on chytry Rycerz / vprządszy sobie ná to vmyślne

D

piekne słowá/iáko chćiał námowił/ nie pocżynáiac tey ná//
A mowy z strony osoby Szkánderbegowey/ále z strony nedze
rozmáitey nád nimi wiszacey/á wielkich Amuratowych zá//
báwek y trudnośći/ktore w ten cżás nań przyszły/ z porażki
woyská iego w Węgrzech/y z onego Krześćianow przećiw//
ko Turkom zbuntowánia/toż dopiero z iákaś wielka vfno//
śćia pocżał to powiedáć comu był Szkánderbeg poruczył/
przekłádáiac im cżesto / ono srogie Kroińskich Zołnierzow
nieszcżeśćie/tákże y wielka nedze drugich/ kthorzy wszedźie
po wszytkich oney kráiny kaćiech/ práwie iákoby wilkom á
psom ná pokarm wyrzuceni leżeli. A oni żołnierze Tureccy
iż cżeśćia to od drugich słyszeli/cżeśćia też y sámi widźieli/
B łácno temu vwierzyli/y ony condycye od posłá Szkánder//
begowego podáne przyieli/chćieli z miástá vstapić/by im ie//
dno z ich rzecżámi wolno było odeydź / á o insze zapłáty nie
nie dbáli. Posłał tedy Stárostá posły swe do Szkán//
derbegá/áby z nim wszytko stánowili/ á przysiega tho sobie
obwárowáli/co gdy sie postánowiło / nátychmiast y Turcy
wyszli z miástá/y nowotnymi żołnierzmi osádzono miásto.
Ale Szkánderbeg pámiethaiac ná swa porade / vcżćiwemi
słowy/onym Turkom dźiekował/końmi y pieniadzmi ie dá//
rował/y strawnymi rzecżámi ná droge rátował. Po tym
C Moizeszá z niektorymi iezdnymi posłał przy nich áż do gránic
páństwá swego/áby ich kedy álbo zdrádá/álbo iáwnie moca
poddáni iego nie trapili. A záprawde iáko w wielu inszych
rzecżách/ták też y w tey osobliwe á wielkiego podziwo//wá//
nia godne/iáko szcżeśćie/ták y mestwo/ y madrość Szkán//
derbegowe káżdy obácżyć może/á iáko go ná on cżás osobli//
wie dźiwna Opátrznośćia swa Pan Bog v Amurátá cho//
wał/ták y ten cżás vstáwicżnie przy nim był / gdy mu to ie//
go własne páństwo przywrácał.

Petrellá poddáłá sie Szkánderbegowi.

Szcżeśćie Szkánderbegowe.

¶ Petrellá miástecżko/áczkolwiek iest nie wielkie w o//
D krag/ále dla położenia miescá y wysokośći gory/ ná ktorey
wierzchu leży/práwie niedobyte iest/á ktemu choćia było do//
brze opátrzone/y zbroia y ludźmi/y wielkim dostátkiem ży//
wnośći/ieszcże ktemu zimie/kiedy iest cżás ku obleżeniu ná//
trudnieyszy miast/á wżdy ie Szkánderbeg ták łácno otrzy//
mał/iż dostawáiac go/nie tylko żadnego Zołnierzá/ále y ie//
dnego (iáko pospolićie powiedáia) słowá prożno nie vtrá//
ćił : Záprawde tak w tey mierze słusznie y tá nieprożna ie//
go ćierpliwość/á dosyć trwáła ćiáłá dużość/iáko y pretkość

Opisánie petrelle miástá.

rozumu/

rozumu ma być pochwalona/ bo wſzytko z wielką prętkośćią
ſpráwował. Abowiem otrzymawſzy to miáſto á opátrzyw- A
ſzy/ nie tylko przez dźień/ ábo przez iedne godźine/ ále y przez
námnieyſzą chwilę tám nie zmieſzkał/ ábowiem wnet záraz-
zem ruſzywſzy ſie z woyſkiem / ćiągnął do drugich miáſte-
czek/ nie ináczey iedno iákoby przed nim práwie vćiekáły.
A ná then czás wſzytko było śniegiem przypádło / ludźiam
twarzy od zimná wyſchły / ręce pomárzły / wſzytkich ćiáłá
ſtwárdźiały á práwie otrętwiały/ á wżdy żadnemu nie do-
puśćił iść do miáſtá álbo do ktoregokolwiek domu / iedno
tym ktorymi miáſto oſádźił/ y ſam wnidź niechćiał/ áby tym
ſwym przykłádem ku wſtydu przywiodł/ tych ktorzy do do- B
mow grzać ſie wchodźić chćieli. Nád to/ od tego naypirw-
ſzego dnia/ ktorego do Epireńſkiey ziemie przyiechał/ áż do
tego czáſu ktorego wſzytko páńſtwo otrzymał/ ledwy po dwie
godźinie ná káżdą noc ſypiał/ co ieſt záprawdę oſobliwy dźiw
tego oſobnego ćiáłá/ á trwáley y ku zmordowániu trudney
nocy. A przetoż/ podobno to ćierpienie pracey / niewyſy-
piánie/ y vſtáwiczne pracowánie/ y dużość ćiáłá ſpráwiłá to
w nim/ w czym onego Pápiryuſá Curſorá zacnego Rzymiá- Szkánderbeg máło ſypiał.
niná/ obmawiáią oni ſtárzy Hiſtorykowie/ bo powiedáią zá
pewne/ iże wiele iádał y piał. Gołą ręką záwżdy ſie potykał/ C
nie máiąc áni ná zimno/ áni ná gorąco żadnego baczenia / á
tákiey ſie rzeczy wáżąc/ ktoraby po tym ludźi/ więcey ku po-
dźiwowániu/ niżli ku vwierzeniu przywodźiłá. My wroćmy
ſie tám z kądeſmy byli vſtąpili. ¶ Ciągnął tedy Szkánder-
beg proſto do Białey opoki/ kthora ieſt od Petrelle pułoſmy
mile/ á od Kroiey tákże pułoſmy mile/ á Petrellá od Kroiey
pułſiodmy mile. To miáſteczko ieſt w Emátyiey ná gorze
bárzo wyſokiey/ nie wielkie / ále mu żadnym ſpoſobem nie- Opiſánie Białey opoki.
przyiaćiel nie może nic vczynić/ iedno głodem wymorzyć.
Nád to ieſzcże/ pod ſámą gorę rzeká Emátus ćiekąc/ niemá- D
ło onemu mieſcu/ y cudnośći y obrony/ y vżytku przydawa.
Ledwy Zolnierze chorągwie w ziemię wetknęli / y ſámi ſię
pod murem położyli / á iuż zárázem mieſzczánie posłáli do
Szkánderbegá kilko oſob/ dobrowolnie miáſto podawáiąc.
A ták onym żołnierzom Tureckim ktorzy w mieśćie byli/ toż
też był Szkánderbeg obiecał/ co y Petrellenſom/ y wſzytko Biała opoká poddałá ſię Szkánderbegowi.
im to ſtrzymał/ á po tym gdy iuż precż odieżdżáli/ posłał z ni-
mi kilko oſob ludu ſwego/ áby ie przez ziemię prowádźili/ á
krzywdy im czynić nie dopuśćili. Gdy tedy Szkánderbeg

wszytko w onym mieście postánowił/ledwy sobie wytchnąwszy ciągnął do drugiego miástá / ktore zową Stellusium/ pułsiodmy mile od Białey opoki / od Petrelle dźieśięć/ á od Kroiey máło nie trzynaśćie. To miásteczko ácz też iest nie wielkie/ á wszákże dla osobliwey obrony y twárdośći mieśćá/ wesołośći/ y powietrza osobliwie zdrowego/ słusznie ma być wychwaláne. Jest gorá ná Emátiyskich polách bárzo wysoka/ w pośrzodku niektorego pięknego á wesołego padołu/ iákoby vmyślnie vsypána/támże ná tey gorze to miásteczko pięknie w okrąg murem otoczone leży. A gdy do niego iuż o záchodźie słońcá przyćiągnął Szkánderbeg/ nic tego dniá nie poczynał/ ále wszytko do poránku odłożył. Názáiutrz tedy ráno / posłał do miástá posły/ ále oni posłowie/nic inszego iedno gołe słowá ná zád przynieśli/ á żadney pewney y státeczney odpowiedźi nie otrzymáli / á to dla tego/że sie w tey mierze Turcy miedzy sobą nie zgadzáli/ y prawie sie stał rozruch á zámieszánie miedzy nimi / dla vporu/álbo rádszey mamli prawdę powiedźieć/ dla státeczności sámego Stárosty / ktory sie z drugimi około podánia miástá nie zgadzał/owszem ich ná to námawiał/áby sie Szkánderbegowi mężnie bronili. Wszákże będąc od więtszey połowice ludu swego zwyćiężony / gdy niechćiał słusznych condycyi przyiąć/musiał sie potym dálekò sprośniey y z więtszą szkodą swą poddáć/ábowiem sámi Turcy/nie mogąc go námowić / związawszy go y z drugimi iego thowárzyszmi/ ktorzy też w tymże vmyśle trwáli co y on / wiedli ich do Szkánderbegá/ á przyiąwszy słuszne condycye / podáli mu miásto. Tych tedy więcey niżli drugich Szkánderbeg dárowáł / á hoyniey ich wszelákiemi potrzebámi opátrzył. Ale więtsza ich część dla tego swego vczynku/ktorego sie ważyli/nie śmieli sie do domu/boiąc sie Amurátá/ wroćić/ á ták tám zostáli. Niektorych po tym okrzczono/ á drugim to ná wolą dano/wszákże káżdego z nich z pospolitego skárbu żywnośćią opátrzono. Jeszcze im szło o Sfetygrád / co sie wedle Słowieńskiego ięzyká wykłáda/swiete miásto. Nie sie thedy długo około Stellusium nie zábawiaiąc Szkánderbeg/iáko naprętcey mogł/ ćiągnął z ludem do Sfetygrádu. To miásteczko w gorney Dybrze/ práwie ná sámych gránicách páństwá Epireńskiego leży / ná gorze bárzo wysokiey/ tákże iákom y o drugich powiedźiał/ktore widáć z dáleká ná gorze iáko Orłowe gniazdo / á máło nie tylkie iest w okrąg

Stellusium miásteczko.

Stellusium oblężono.

Sfetygrád obległ Szkanderbeg.

iáko y Stellusium. Ty wszytki miásteczká ktorem tu wyli//
czył/nie możemy y do dźiśieyszego dniá wiedźieć kto záłożył.
Abowiem ony miástá ktore byli stárodawni Mácedońscy y
Epireńscy Krolowie/y drudzy postronni pánowie pobudo
wáli/iáko Meándrya/Heráclea/ Toglus/ Nicopolis/Echi
nus/Leucas/y insze niektore/gdy nieprzyiaciele narodu Łáćin
skiego/ álbo rádszey wszytkiego narodu ludzkiego záráżá/
oni Gottowie/y Gállogrekowie/oborzyli śie byli ná wszytek
świát/ty wszytki miástá byli zborzyli/y z źiemią zrownáli.
A z teyże przyczyny/obywátele y pánowie onych mieśc/nierychlo po tym/chcąc ono mnostwo ludu sprośnie rosproszone/
w iedno zgromádźić/á ográniczyć wżdy sobie pewnym mie//
scem oné źiemice w dobrym porządku/gdy widźieli że bárzo
trudno było onych stárych ostátkow popráwowáć/y choćia//
by też ich byli popráwili/ tedyby przedśię tákże były ku náiá//
zdom nieprzyiaćielskim/y ku dobywániu á zborzeniu łácne/
bo więtsza onych miast część byłá ná polách y ná rowninách/
przeto obieráiąc ná bárzo wysokich gorách miescá / ty miá//
steczká pobudowáli/á dla tego máłe/że y sámo ćiásne poło//
żenie miescá/nie mogło więtszych znośić/ y dla łácnieyszey
obrony / gdyby iáka moc nieprzyiaćielská náległá: Choćia
Kroia/ będąc wszytkiego tego páństwá głowa / iáko iest ze
wszytkich napięknieysza/ták thež y dosyć wielka/ á pokázuie
śię to zá rzecz pewną/że ią záłożył nieiáki Károlus/człowiek
bogáty y zacny/z narodu Topiow/kthorzy tego czásu/ gdy
Szkanderbeg Epiru dostał/w Szkuryiey zacney Epireń//
skiego páństwá źiemi/ miedzy Tyránną/ á miástem ktore zo//
wą Dyrráchium/pánowáli. Skoro tedy Szkánderbeg pod
miásto przyćiągnął/położywszy śię obozem/y hufce rozsádźi//
wszy/zárázem począł z mieszczány stánowić áby mu śię pod
dáli. A iżby ich tym łácniey przykłády poruszyć mogł/ kazał
im przekłádáć y przypominác wszytko/ co śię w Kroiey/ w
Petrelli/w Białey opoce/y w Stellusium zstáło/á zwłaszczá
o wolności miástá Stellusium/o łásce żołnierzom Tureckim vczynioney / á záśię o więźieniu stárosty Stelluziyskie//
go/ktorego wespołek y z inszemi vpornemi á zátwárdźiáły//
mi tuż przed swymi oczymá widźieć mieli gdyby ie mordowá//
no. Ruszyło to poselstwo nie pomáłu káždego z nich/á zwła
szczá Stárostę/iże tuż przed oczymá swymi/żáłosne cudze//
go nieszczęśćia przykłády miał. A przethoż/ iże śię sam bał/
pierwey niżli kto inszy zdánie swe powiedźieć/ á onemu po//

Kroia kto záłożył.

slowi odpowiedź dáć/ dla nieustáwicznośći wszytkiego lu/
A du /á odmiennośći / kthora śię ráda pospolitego człowieká
trzyma/przyiawszy vczćiwie poslá/á obroćiwszy śię z wiel/
ka skromnośćia do swoich/ rzekl: Coż mi każećie czynić na/
meżnieyszy á nawiernieyszy Rycerze/ábo co wżdy ná to nie/
przyiaćielowi nászemu odpowiedźieć mamy? W ten czás ie/
den z tych co okolo niego stali / dorozumiawszy śię z onych
slow stárośćinych/ do czego śię táiemnie wola iego skłániá/
lá/dobywszy száble/á podniozszy ia ku gorze/ y wstrząsna/
wszy reka/rzekl: Ponieważes nas/ o meżny Hetmánie/ meż/
nymi y wiernymi/á Szkánderbegá nieprzyiaćielem nászym
B názwal / niechayże tedy tá száblá zá nas odpowiedź dawa:
Nic bylo nie potrzebá/tymi pieknymi/ á ná to prawie vsá/
dzonymi slowy/częśćia Kroienskiem/częśćia Sthelluzyeń/
skim nieszczęśćiem/wolnych serc nászych strászyć: Abowiem
iáko rozmaite á rozne sa ludzkie twarzy/ták też wszyscy ro/
zne ná swym sercu vmysly máia. Káżdy śię swym rozumem
spráwuie/káżdy też ná swoy karb száleie. Nie stánowiliśmy
my Petrellensćom/áni Sthellusiensom/żadnych praw/ nie/
chayże też oni nam nie stánowia: Niechay ták sprosne onych
niewolnikow przykłády / do nászych meżnych serc nie prze/
chodza. Brzydza śię zacne á wysokie rozumy w rzeczách po/
C czćiwych/nie rzekác w sprosnych / cudzych vczynkow náslá/
do váć. Káżdy śię wedle swego obyczáiu spráwuie.
Otoż ták: Niechayże przed nászymi oczymá Stellusieńskie/
go Stárostę mordnia / niechay towárzysze iego zabiiáia: y
iestesćie tego mnimánia / że y my w ich ćiáłách bedźiemy po/
bići? Izali támże w nich y my skonamy? Izali z támtad ná/
szá krew wyćiecze? Ale/o szcześliwe sa ony ćiálá/o zacna á
vczćiwa iest v mnie záwżdy onych ludźi smierć/ktorzy chcac
známienita wolność/ y státeczna wierność swa záchowáć/
zloto/srebro/żelázo/y to wszytko/czego iedno pożada/ ál/
D bo śię boi/ nedzne ludzkie przyrodzenie iednáko wzgárdźili/
á nizacz sobie tego nie ważyli. A ták/odnieśże też y ty ode/
mnie prostego Zolnierzá to/ do twoiego Hetmáná posel/
stwo. Ieśliże ná nas chce thy condycye wkládáć/niechayże
iuż one swa reke nie thák dálece wielkiem meżom strászliwa
odkryie. Czyli on nas podobno bedźie mogl/czego mu y Bog
nie dopomoże/do swych praw przyniewolić álbo przyludźić:
záprawdeć nie bedźie mogl. A nád tho: Nie tákić iest ten
Szkánderbeg wász/o iákimesmy przed tym slycháli/ że byl

człowiek

człowiek oſobnego á wyſokiego rozumu/litośćiwy/á ták ſię
przećiwko nieprzyiaćielowi/ iáko y ſam przećiwko ſobie zá/ A
wżdy ſpráwiedliwie obchodźił. Abowiem: á dlá czego on
Stelluſieńſkiego Stároſtę w więźieniu trzyma/ kthory ſię
śmiele/ mężnie/ y ſpráwiedliwie/ przy Krolu ſwoim/ przy
wierności y wolności ſwoiey popiſał? Dla czego nań miecz
gotuią? Nie záſłużyłći záprawdę mieczá/ áni śmierći ten/
ktory iey ták zacnie prágnął/ áby iedno wolność ſwą w cá/
łośći záchował. ¶ Z wielkim podźiwieniem/ wſzyſcy
tego Zolnierzá ſłucháli/áni mu żaden przerywał/áż on ſam
rzeczy ſwey dokończył.

¶ Po tym ono mnoſtwo ſłucháiącego ludu/zgromádźi/ B
wſzy ſię weſpołek/ſzáblámi kołátáli w tarcze/á zá tym zná/
kiem wſzyſcy krzyknęli/pochwaláiąc tę rzecz. Stároſtá/ iż
mu zá tákim wſzytkiego Rycerſtwá zezwoleniem/ przybyło
dobrego ſercá y dobrey otuchy/ wypuśćiwſzy onego posłá z
miáſtá/ wnet ſię rzućił do ſtráżey/ á Zolnierze/ káżdego do
iego powinnośći y posługi rozesłał. A áczkolwiek ná mu/
rzech wſzytko ieſzcze przed tym było nágotowano/á wſzákże
on/y ieſzcze więcey niżli pierwey było/obrony przyczyniáiąc
y wſzytko znowu rozrządzáiąc/ſtátecznie káżdą rzecz poſtá/
nowił/á ſtánowiąc/czynił do Zolnierzow pilne nápominá/ C
nie/powiedáiąc/że to v káżdego w ſercu nálazł/ czego ſię o
nich ieſzcze pierwey pewnie ſpodźiewał/á przetoż vkázował
im to/ że ieſzcze tym więcey máią ſobie przymnażáć ſtátecz/
nośći ſwey/ pátrząc ná przykłády drugich miaſt/ kthore ſię
nieprzyiaćielowi ták ſproſnie poddáły. Námawiał ich tedy
pilnie/áby to ſobie rozmyſláli/iákieby zápłáthy y dáry mieli
od Amurátá odnieść/ieſliby tylko oni ſámi miedzy ták wie/
lem zdráycow/záchowáli w cáłośći wolność/y pánowánie
Ottomáńſkie w Epireńſkiey ziemi. A záſię/ieſliby w ſwym
vmyśle osłábieli/ á nieprzyiaćielowi ſię poddáli/ ſłuszniéby
ſię dáleko ſroższey y więczſzey nędze/niżli Petrellenſowie/y D
Stelluſienſowie obáwiáć mieli/ponieważ onych zdrádę y nie
wierność/ może wżdy mieć iáką táką wymowkę/ iże oni w
pośrzodku ziemie tey/będąc od nieprzyiaćielá ze wſzech ſtron
otoczeni/á práwie iákoby obleżeni/ wielkim gwałtem przy/
muſzeni byli do tego áby miáſtá podáli/ále oni ſą ná ſámych
nieprzyiaćielſkiego páńſtwá gránicách/á ieſzcze w mocniey/
ſzym ſię miáſteczku záwárli niżli oni/á ty ich wymowki pro/
żne ſą/y przyczyny ktore po ſobie biorą/mieśćá nie máią/po

niewaz od Amurátha / zá bárzo krotki czás rátunek może
A przyść/ktoryby ich od oblężenia wyswobodźił. Nád to iesz-
cze tym ich ćieszył/że tá ich praca/ to iest/ bronienie miástá/
nie mogłá długo trwáć / ábowiem ná then czás zimá byłá/
ktory czás ku oblężeniu miast iest natrudnieyszy/y był tey ná-
dźieie/że y sam Szkánderbeg vyrzawszy ich státeczny vpor/
nie miał się dáley o miásto stáráć/ ále miał zárázem wnetże
precz odćiagnać. A ku tym słowam á rádam/ y ten ieszcże
dosyć madry vczynek przydał/iże wszytki Krześciány/y dá-
wne mieszczány/ ktorzy też tám/ iáko y w inszych miásteczk-
kách od Amuráta zostáwieni byli / wypchnawszy z miástá/
B áby nie było żadne miesce zdrády/ kazał się im ná przedmie-
ście przenieść. Gdy to ták postánowili/ oczekawáli/ ná-
mniey się nie boiac nieprzyiaćielá.

¶ W ten czás Szkánderbeg vsłyszawszy one odpowiedź
ktora z miástá przyniesiono / dowiedźiawszy się też o oney
wydworney żołnierza Tureckiego powieśći/śmiechem tego
zbywáiac/ rzekł: R to záprawdę czysty Rycerz/ iesli ták v-
mie czynić iáko mowić/ále iesli nam tyle mocy będźie zstawá-
ło/tego też fortunaká do szczęśliwey Stelluzyensow śmierći
przydamy. R zárázem kazał przedsię wywieść stárostę Stel-
luzyiskiego/y z drugimi więźniámi towárzyszmi iego/y zárá-
C zem ktorzy chćieli vwierzyć á wyznáwáć Krześćiáńską wiá-
rę/okrzczono ich. Pezdr. tá/ y z drugimi/przed oczymá w-
szytkich ludźi pobito. Vczynili tedy Turcy w mieśćie wiel-
kie wołánie/hániebnie y sromotnie łáiac Epirensom.

¶ Około szturmowánia do miástá/troiáka miedzy so-
bą Epirensowie náleźli radę. Jedni rádźili nie kuśić
się o mury / zwłaszczá iż śnieg/ lod / y gołoledź/ żadnym
sposobem/ná żadnym miescu wstapienia ná gorę nie dopusz-
czáłá/ á ledwyby się kto ná iednym miescu nogámi odźierżeć
D mogł/á przetoż powiedáli / żeby lepiey dawszy temu oblęże-
niu/dla niepogody srogiey zimy/pokoy/ná wiosnę dobywá-
nie miástá odłożyć. Drudzy zásię rádźili/żeby lepiey lud w-
szytek przebráć á do szturmu náznáczyć/ przygotowáć drá-
biny/strzelbę/y insze przyprawy do tego potrzebne / á vpo-
rem się przećiwko vpornym obchodźić/ áby po tym chcac so-
bie odpoczynać/á iáko ptacy pogody do czásu wiosny czekáć
nie zostáwili im wolnego czásu/ ktoregoby oni od Amuráta
pomocy/y ná wszem rátunku lepszego dostáć mogli. Moi-
żesz zásię powiedźiał/ iż v szthurmowáć do miástá prożno/y

odciagać też od oblężenia nie potrzeba/ale inszym sposobem nizli sie onym drugim pierwszym zdało/ ktorzy też do thego
A rade podawali / bo ten lud kthory był na granicach dla inszych potrzeb zostawion/może pod Sfetygradem położyć/a z they przyczyny/ y woysku wiekszemu bedzie folga/ bo sobie odpoczynie/y przedsie Sfetygradensowie w obleżeniu / y w takowym zamknieniu beda/że sie nie beda mogli nigdzie wychylić/ a tym sposobem y ta sprawa odwlecze sie do pogodnieyszego czasu/a Sfetygradensowie przedsie odpoczynku za onego mieć nie beda. Za te sie tedy rade wszyscy vchwycili/y na tego ktory te rade wynalazł/to iest/ na Moizesza te sprawe Szkanderbeg włożył. Przyzwano tedy ony dwa
B tysiace ludzi/kthore nie daleko na granicy były /y dano ie w moc Moizeszowi / przydawszy mu ieszcze k temu tysiac ludu zostawionego tam pod Sfetygradem/ a drudzy ruszywszy sie z tamtad/iechali do Kroiey. Tam też zasie nie zgadzali sie wszyscy około tey sprawy woienney/coby wzdy daley czynić mieli/abowiem wiele ich było/ktorym sie niechciało przestać woiować/y radzili na to Szkanderbegowi/aby daley vżywał zwycięstwa a wtargnął w ziemie Turecka/a aby mogł nieco państwa Amuratowego oberwać. Drudzy zasie powiedali/że czas iest barzo nie potemu śnieg/lody dżdże cześte bywaia/ledwyby w tych niedzach mogli żołnierze wytrwać. Nad to ieszcze/ na polach od mrozu wszytko sie popsowało/tak izby konie żadney żywności mieć nie mogły.
C Szkanderbeg tedy przyzwalaiac na to/a izby pokazał/że wzdy też na swoy lud ma nieiaka baczność/a kthemu izby przez ten czas państwo swoie lepiey postanowił/vmyślił żołnierze rospuścić/a tak/gdy ie iuż rospuszczał/ thymi słowy im dziekował:

Sfetygrad oblegli Epirensowie.

Niewiem co pierwey a co poślednzey w was mam wychwalać moi mili żołnierze/ieśli mestwo/czyli szczeście/abowiem wasze mestwo dało do they potrzeby szczesciu powod / a
D szczeście zasie mestwu waszemu na pomocy było / a (czego naywiecey w takowych sprawach było potrzeba) rade wasze y staranie wasze z wielka prętkościa zrownało. A przetoż z tad sobie biore znak/a iakoby pewna praktyke na przyszłe czasy/że y tho państwo Epireńskie/ y wy sami/ wielkiey sławy a zacności dostapicie. Abowiem/a czego iuż wam na po thym szczeście nie dopomoże? Czego nie zwycięży wasza cierpliwość y zaiste nie bacie: Ledwy tho trzydziesty dzień

Rzecz Szkanderbegowa do żołnierzow.

dzis iest/

dzis iest/iakom ia szczęśliwie do oyczyzny mey/mnie od nie-
A przyiaciela Poganina wziętey/ o każdey rzeczy wątpiąc / a
prawie z tak dalekiey drogi nieznaiomy będąc/przyiechał.
Dzis okrom Sfetygradu/ani imienia/ ani (iako powiada-
ią) woniey Tureckiey w tey ziemi namniey nie zostało.
Naprzod tedy dziękować Panu Bogu mamy/iże on tak ser-
ce nieprzyiacielom naszym odiął/ iże nam tak barzo mocne a
obronne miescá/okrom krwie naszey przelania/ w ręce na-
sze podał. Acz też iednak/y cierpliwość wasza słusznie ma
być w tey mierze pochwalona / iże się nie oglądała na prze-
grozy z wierzchu idące/to iest/na zimną/na niepogody/y na
insze wszelakie przed wászymi oczyma niewczasy/nienchyla-
B ła głowy/aż oney zdawna żądliwey chuci swey vczyniła do-
syć. A teraz oboie wszytkich was pochwalam rade/tak was
ktorzy zwycięstwa naśladować/a w ziemię nieprzyiacielską
wtargnąć/ iako też y was/ ktorzy to na inszy czás odłożyć/
radzicie/zwłasczá/iż człowieká mężnego żadna rzecz zátrzy-
máwáć álbo záwściągáć nie ma/ bo iako powiedáią/ cnotá
á męstwo/przez wodę/przez ogień/ y przez wszytki ku prze-
byciu trudne miescá/łácny przechod mieć/ á o wszythko się
kusić zwykło. A wszakże iesli tá odwłoká nic nam szkodli-
wego nie przyniesie / tedy ná to słusznie pámiętáć możecie/
C że y wy też takie ciáłá macie ná sobie/iákie drudzy ludźie.
Jedźcież tedy z Bogiem / á wászym niezwyciężonem prawi-
cam/ y sámi sobie wytchnicie á odpoczyńcie/ abyście się po
tym mocniey szymi á ku wszelákiey pracey trwálszemi / ná
on czás/gdy iuż lepsze pogody nástáną/wrocili. Ná on czás
wam wszytkim opowiedam/wielka á cięzka/ áż do zápoce-
nia praca/ y vstáwiczna woynę/ ná on czás obficie zapłátę/
ktoraście teraz zásłużyli/otrzymacie. Bo iesli ták zá thym
niedbálstwem Amurátowym będziem mogli być bez przeká-
zy/iákośmy poczęli woiowáć/tedy nam będzie trzebá ziemię
iego pustoszyć/pálić/y o niektore się miescá od niego ludźmi
D osádzone kusić/ábyśmy ie sobie przywłasczyć mogli. Ale
iesli (czego się rychley spodziewam) woynę przeciwko nam
podniesie Amurát/będziemy muśieli rády násze/wedle czá-
su/y wedle rad nieprzyiacielskich stosowáć. A wszakże/co-
kolwiek o inszych rzeczach poczynáć mamy/naprzod się nam
trzebá o Sfetygrád kusić / á tám się ze wszytka mocą obo-
rzyć. Bo mi się to zdá być rzecz y sprosna y przykra / aby tu
iescze ten ostátek páństwá Epireńskiego/z wielka żelżywo-

Człowieká mężne° nic nie zátrzymawa.

ścia iego/ miał trzymáć nieprzyiaciel nász. Ale máło było A
nie lepiey teraz czásowi folgowáć / ábyśmy po thym/ chcąc
Sfetygrádensow vpor/ więtszym vporem nászym zwyćię-
żyć/ nie musieli/ nic nie spráwiwszy/ prożno się kusiwszy/ á
iákoby sprośniey niżli oni/będąc zwyćiężeni ná zad odiecháć/
á z thąd że nieprzyiaciel nász przyuczałby się znienágłá / moc
násze lekce sobie ważyć. Abowiem/nie tylkoby z ludźmi/ále
práwie iákoby y z sámem niebem walczyć potrzebá/ Y mam
tę pewną spráwę/iże niektorym onym stárodawnym Hetmá-
nom/bárzo zá złe miewano/iż prze złą spráwę/á przez Ry-
cerskich rzeczy nieumieiętność / wielkie á gotowe woyská / B
więcey niewczásem álbo iákim niedostátkiem/niżli nieprzy-
iaćielská szábla potráćili. A nád to iesżcże / przychodźi iuż
rychło dźień národzenia Páná Krystusowego / nie zda mi
się/ábyśmy co o tym czásie przećiwko nieprzyiaćielowi po-
czynáć/álbo o tym czásie gárło komu wźiąć mieli/ ktorego-
śmy sámi świátłość prawdźiwą y zbawienie otrzymáli/ále
iż to często powtárząć muszę/vstáwicznie y ná káżdym mie-
scu Pánu Bogu dźiękowáć mamy/ zá wolność/ zá to páń-
stwo/ zá żony/ y dźiatki / że nas ku temu wszytkiemu przy-
wroćił. Ja moi mili żołnierze/to szczyrze wyznawam/ iż C
ieśli dla czego inszego/ tey vczynnośći ktoraśćie teraz prze-
ćiwko mnie pokazáli/wam oddáć nigdy nie mogę /tedy zá-
prawdę naywięcey dla tego/żeśćie mi do tego stáránim wá-
szym á spráwą wászą pomogli/że oto teraz ták zacnych śie-
strzeńcow moich/ták zacnych á mnie namilszych y niezwyćię-
żonych Kśiążąt nápátrzyć się mogę. Wielkieć mi záprawdę
rzeczy/zá spráwą á pomocą tych zacnych Kśiążąt/serce mo-
ie tuszy y obiecuie/ będąc się oni z pilnośćią stáráć o to / bę-
dąc do tákowych rzeczy drogę podáwáć / że y ia sam po tym
będę wam miał zá co wielce dźiękowáć. Teraz ieśli co mo-
że być ze mnie/czymbych was álbo ozdobić/ábo zacnie czym D
kolwiek porátowáć ábo podárowáć mogł/powiedzćie śmiele
chuci á potrzeby wásze/ábowiem ná mey chuci y wdźięczno-
śći/ktora iáko mniemam/zá ty wielkie wásze zasługi/y vczyn-
nośći przećiwko mnie pokazáne/ iestem wam powinien/ ni-
gdy wam namniey nie będźie schodźiło.

¶ Pospolstwo nie wstydáło się / y niektorzy theż zacniey-
szy/áby wźiąwszy z tych iego słow dobrą otuchę/nie mieli go
o co prośić/á ták że wszą się około niego zgromádźiwszy/
iákoby obawáiąc się káżdy/ áby nie pierwey ieden prośił ni-

źli drugi/káżdy wedle zdánia ſwego ocokolwiek proſił/ kd A ni o iezdna / drudzy o pieſza służbe / drudzy o pieniadze/ o konie/drudzy o dochody w niektorych wśiách/drudzy/ktorym byli zá ta odmiána páná w Epireńſkiey ziemi / Turcy oyczyſte imioná odieli/y drugim rozdáli/proſili áby im tho było przywrocono. A ták Szkánderbeg co mogł ná ten czás okrom ſporu odpráwić/ to im wſzytko zárázem poſtapił/ á co ſie też w czymkolwiek krzywdy drugiego człowieká dotykało/ to ná inſzy czás odłożył. Po tym roſpuśćiwſzy woyſko/wiechał do miáſtá y ze wſzytkimi co byli przy nim/ bo ich było zoſtáło przy nim niemáło/á zwłaſzczá śieſtrzeńcy/y Kśiażetá iemu powinowáte. Naprzod tedy niźli co inſzego poczał/Ameze y z niektorymi towárzyſzmi iego/ ktorzy byli przy nim z Wegier wyiecháli/dał okrzćić á do Krześcijáńſkiey wiáry przywiodł / á przy nim y Turkow wiele/ ktorzy ná ten czás w Kroiey/y ná inſzych mieśćach byli nálezieni/bo przed tym nie miał czáſu krzćić ich/dla bárzo pretkiey ná woyne wypráwy. To tedy zacne á ſłuſzne po krzćinách weſele / iż ſie było práwie trefiło ná dźień národzenia Syná Bożego/trwáło przez kilká dni. Szkánderbegowi obywátele Epireńſkiey ziemie/wedle zwyczáiu ſtárodáwnego/wiele dárow poſyłáli/Kśiażetá też w ſaśiedztwie C pogránicżne/iáko nie dawno przed tym/dawáli mu dáry ku woiennym czáſom potrzebne/ thák záſie w ten czás poſyłáli mu inákſze rozmáite dáry/ ktoreby on iego pokoy/ á od woiennych trudnośći wolny żywot zdobiły/iáko ſzáty známienite/ y drugie koſztowne ſprzety/y wſzelákie naczynia domowe/ bo wiedźieli o tym dobrze / że on w thákowey potrzebie / á trwodze woienney bedac/ nic inſzego z ſoba okrom ſzáble y inſzey broni/przynieść nie mogł.

¶ Nie długo Szkánderbeg w tym prożnowániu był/ábo D wiem práwie ieſzcże przy obiedźie / przybieżał poſeł od Moizeſzá/oznáymuiac/iże oni Turcy ktorzy ſie byli z ziemie Epireńſkiey ná pográniczże zbieżeli / zebrawſzy ſie ná niemáły hufiec / y inſzego motłochu niemáło ku ſobie przyłaczywſzy/ śpieſzyli ſie áby Moizeſzá porázili / á przethoż dawał znáć Moizeſz áby ſie Szkánderbeg poſpieſzał/bo ſie obawał/ieśli go támći Turcy zá ſoba dáleko wyćiagna/áby nie muſiał od Sfetygrádu odćiagnać /álbo ieſliby ſie też pod miáſtem chćiał z nimi potykáć / áb[illegible]owi drudzy z miáſtá nań z tyłu nic vderzyli. A támteg[illegible]ruſzenia Tureckiego thá byłá

przycżyná/

przyczyna/ abowiem oni Turcy/ ktorzy byli vszli rak Epi- A
rensow/ iako ci ktorzy na Petrelli/ na Sthelluzyum/ y na
Białey opoce/ po tym swoim nieszczesciu/ zgromadziwszy
sie około Alchryiey miasteczka Tureckiego w Macedoniiey/
gdy sie dowiedzieli/ iże Szkanderbeg rospusciwszy woysko
iechał na zime do Kroiey/ chcac iakim zacnym vczynkiem/ a
znaczna posługa oney lekkosci/ a zdradzie y niewiernosci/
ktorey sie dopuscili v Amurata wymowke iaka vczynic/ pod
borzywszy do tego drugi motłoch ludzi/ ktory ku sobie przy-
łaczyli/ iechali ku Sfetygradu / bo sie dowiedzieli/ że tham
Moizesz miasto obległ/ y straż pograniczna dzierżał. Szkan
derbeg acż go to poselstwo mało frasowało / bo był tey na-
dzieie/ żeby ten motłoch Turkow na iego granice nigdy wie-
chac nie smiał/ wszakże aby sobie w czym niedbale/ na thym
nowotnym panstwie nie poczał / albo tego po sobie nie dał
znac/ żeby Moizesza ratowac niechciał/ wsiadszy co pretcey
na koń/ wziawszy z soba y ony goscie co v niego byli/ y z nim
v stołu siedzieli/ y sto żołnierzow z miasta/ iechał/ aby they
przyszłey nieprzespiecżnosci wczas zabieżał. Ale sie nie by-
ło czego bac/ ani do czego kwapic: Abowiem Turcy skoro o
ciagnieniu Szkanderbegowym vsłyszeli/ iako byli z wielka C
boiaznia w pole wyiechali/ tak sie też zasie pretko na zad co-
fneli/ że y znak bytnosci swey ledwy po sobie zostawili.
Wszakże przedsie ta rzecż przyniosła im wiele złego / abo-
wiem Szkanderbeg rozgniewawszy sie/ że go y na ten nie-
wczas/ a na te niepotrzebna iazde wywabili/ y ieszcże vcie-
kaniem swym odieli mu przyczyne otrzymania sławy/ wzia-
wszy z onego ludu ktory przy Moizeszu był/ tysiac iezdnych/
wtargnawszy w panstwo Tureckie/ aby ta krzywda/ iesliby
mogł/ rozdrażnione Turki ku bitwie wywabił/ niemało wsi
przeieżdżaiac sie po polach/ zwoiował y spustoszył/ a tak ro-
złakomiwszy żołnierze swe onymi nieprzyiacielskimi łu-
py/ na cała zime z onych łupow żyw-
noscia ie opatrzył.



Historyey o zywocie y zacnych sprawách Jerzego Kástryotá / ktorego pospolicie Szkánderbegiem zową / Ksiażećiá Epirenskiego:

Ksiegi Wtore.



A ten czás/tego co sie dźiało w Wegrzech (ábych iuż dopowiedźiawszy they Historyey/ do
C drugiey sie wroćil) gdy sie przez pewne poselstwá dowiedźiał Amurát/choćia tez y sámá nowiná
iż pospolicie bywa pretsza / y rychley sie do ludźi przenosi/ kiedy zla/iuż byla wszedźie pelno trwogi/boiáżni/ y plácźu przyniosłá/
iże zá spráwa Szkánderbegowa Bászá był poráżon/y woysko pogromione / á práwie do gruntu wysieczone / á iż on
sam z Ameza y z pomocniki swymi / chytrze z tey porażki cálo vszedł/y zárázem do Epiru iechal bedac z tey nowiny A-
D murát wielka żáłośćia zięty/ gdy sie wszytkiego dostátecznie dowiedźiał/iáko sobie w tym Szkánderbeg poczynał/á zwla-
Amurát żáłośćiw z porażki ludu swego.
szczá iáko wypráwił v Pisárzá fáleszny list/(bo y to nie mogło sie długo táić) naprzod sie ták bárzo tey iego śmiáłośći/
y they niespodźiewáney zley przygodźie zdźiwył / że y słowá przemowić nie mogł. Po tym gdy sie on iego wielki żal troche vćiszył/poczáwszy troche mowić / częśćia sie ná Szkánderbegá przegrażáiac/częśćia nań nárzekáiac/ gniewu swe-

go nienha-

go nienhámowána furya wypelnial/cżesćia go teżzlym á nie- A
cnotliwym czlowiekiem/cżesćia niewdźiecżnym zowac/á po
wiedáiac / że iad kthory w sobie dawno Szkánderbeg cho-
wal/teraz z siebie wyrzucil / á iżby tho on byl dawno przed
tym vcżynil / by byl do they swoiey zley á niecnotliwey rády
mogl droge iáka náleść/ktoraby temu dosyć vcżynić miał/á-
le czásu pátrzal/ktoregoby bespiecżnie/á nikogo nie boiac sie
ten swoy niecnotliwy vcżynek vcżynil/á zwlaszcżá/że w ten
czás Amurát wielkimi trudnośćiami / dla porażki Węgier-
skiey zábáwiony byl.

¶ A tak Amurát/iáko chytry pan/áby tym wiecey swoie B
pány rádne przećiwko niemu podborzyl/á chuć ich sobie ied-
nal/ pytal ich/ coby go zá przycżyná do tego niecnotliwego
vcżynku przywiodlá/ (ácż on powiedal/iże niecnotá/ nigdy
do żadnego zlego vcżynku przycżyny nie ma) ponieważ on v
niego y bogátym/y zacnym czlowiekiem záwżdy być mogl/y
ná żadney mu tákowey rzecży nie schodźilo / kthoreyby iedno
nienásycona ludzka chuć/ták z strony zacnośći//iáko też y w
Rycerskich sprawách slawy pożadáć / álbo sobie życżyć mo-
glá. To też támże zárázem przed nimi przekládal Amurát/
iże żaden cudzoźiemiec nie byl / kthoryby v niego z wietszym
stáránie y lepiey wychowan byl /ábo komuby sie meztwo od C
niego lepiey plácilo/ á pocżytáiac to sobie przed onymi swy-
mi rádnymi pány zá wielka krzywde/ cżesto ty slowá pow-
tarzáiac/mowil/ że sie teraz z nim y ze wszytkim Ottomáń-
skiem páństwem bárzo dobrze stálo/ iże thák wielkiego brze-
mienia/á ták wielkiey domowey zdrády y niebespiecżnośći/
z glowy swoiey zbyl/boby ieszcże iáka wietsza nápáść/á wiet-
sza szkodá moglá przezeń vrość/by on byl ieszcże dlużey przy
Amurátcie zmieszkal. Tylko tego żálowal/o to przed Bogiem
y przed ludźmi nárzekal / obiecuiac sie tey niecnoty nád nim
srodze pomśćić/iż on w Węgrzech nie máiac do tego żadney D
slusżney przycżyny/zá niecnotliwa ráda swa/nieprzyiaćielo-
wi iego zwyćiestwo podal. Albowiem/ iesli od niego miał
iáka krzywde/ ktoreyby sie slusznie pomśćić chćial/ że iego oy-
cżyste páństwo trzymal/ále/á co iego woysko bylo winne/iże
ie ták sprosnie á okrutnie/ prawie iákoby ná rzeź wydal nie-
przyiaćielowi? Coż mu zlego bylá ich niewinna krew vcży-
nilá? Co mu ná ostátek y on niewinny pisarz byl vcżynil/kto-
ry theż y sam nieborak / iego zlych á niecnotliwych rak vydż
nie mogl?

A ¶ Tymi slowy Amurát/ony dosyć przed tym rozdrażnio-
ne pány/przećiwko niemu podburzal. Ale przynieśli tuż zá-
rázem dáleko gorsze á żáłośnieysze nowiny posłowie / ktorzy
sie z Epiru iedni przed drugimi do niego vprzedzáli/oznáy-
muiąc/ iże Szkánderbeg Kroia wziął/ y wszytki insze miá-
steczká posiadł/ żołnierze Amurátowe co ich kolwiek było w
oney ziemi wysieczono / á ono oycżyste Krolestwo/ pod moc
Szkánderbegowę / z wielką wszytkiego oney ziemie narodu
życżliwośćią przyszło. A áczkolwiek ty nowiny Amurátá
bárzo obruszáły/á wszákże on wszytki insze rzeczy prawie o-
puśćiwszy / myślił woyne przećiwko Krolowi Węgierskie-
B mu podnieść. Rozumiał to/że o tey woynie wszyscy myślili.
Ná to też wszyscy rádźili/y tego ták wszyscy wobec / iáko y
káżdy zosobná wiele prágnęli / chybá przednieyszy pánowie/
rożnośćią zdánia swego/onego stárcá Amurátá frásowáli/
á żadnego pewnego przedsięwźięćia stánowić nie dopuszczá-
li. Niektorzy rozumieiąc to/iże nie mász żadney nieprzespie-
czności/poki sie ieszcze woyna nie skończyłá/rádźili ná to/á-
by ze wszytkim woyskiem przećiwko Węgrom ćiągnęli/á nie
dáli im przez swą gnuśność y niedbálstwo ná wszythkim zá-
wygráne/choćia po częśći troche bitwy wygráli/á zwłaszcza
że sie to przez domową zdrádę á niewierność stáło/ á ktemu
C ieszcze/że też insza rzecz iest/ Bászá ze dwudźiestym tysięcy
ludźi/á insza wszytká moc/ y wszytko woysko páństwá Ot-
tomáńskiego/á prawie kwiát Europy y Azyiey/ktore nigdy
zwyćiężone być nie zwykło. Ktorym sie záśie w tey mierze i-
náczey zdáło/á więtszego sie vpadku obawáli/iáko oni pier-
wszy wymáwiáli porażkę Bászowę/ktora sie stáłá dla zdrády
Szkánderbegowey / thák ći záśie przemágáli ich powieśćią
swą/przekłádáiąc to/iże Węgrow ná ten czás gdy sie tá po-
rażká w Turcech stáłá/nie wiele było/ábowiem Hunniádes/
D polowicą mniey woyská máiąc niżli Bászá/thák wiele Tur-
kow poráźił/prawie okrom żadnego krwie ludźi swych prze-
lania. A wczym oni wielkość woyská Amurátowego przy-
rownáiąc ie do tego/ktore Bászá z soba miał wysláwiáli/to
ći też záśie przećiwko temu powiedáli / nie ledá co być Wlá-
dysláwá ze wszythkimi Węgry y Polaki / máiąc pomoc od
Włochow/z Iuliánem Rzymskiem posłem/á tákże od Niem-
cow niemáłą pomoc/ktorzy sie ieszcze byli żadny raz z Turki
nie potkáli/áni ieszcze prawie walczyć poczęli/ále tylko tego
z wielką chćiwośćią oczekawáli/áby sie z Turki stępnym bo-

iem potkáć

iem potkáć mogli. A ktemu też ieſzcze y to przywodźili/ że A
Krześciánie y Deſzpotowey ſpráwy/ w ktorey mu byli bár/zo życzliwi/ nigdy nie mieli poprzeſtáć/áżby go ná páńſtwo przodkow ieo wſádźili. Ktemu też ieſzcze y to przypominali/ że Szkánderbegá nowe nieprzyiaciela nie trzebá ſobie lekce ważyć/á zwlaſzczá/iż to wſzyſcy wiedzą/ y tego świádomi ſą/iákiego tho człowiek rozumu/ iáko ſczęſliwy/á w ſprá/wách Rycerſkich ćwiczony y biegły/á theraz bárzo zá krotki czás/wſzytkiego páńſtwá ſwego oyczyſtego/ wytráciwſzy z niego wſzytki nieprzyiacioly/okrom mátczyney(iáko poſpo/licie mowią boleśći) doſtał. B A potym co będźie czynił/ gdy iuż páńſtwo ſwe doſtátecznie poſtánowi/á wſzytkich poddánych ſwych miłość ſobie ziedna? Rzecz pewna/że będźie pobudzał ná woynę wſzytki Krześciáńſkie pány / á nie będźie li/towáł/áni pracey/áni trudnośći/áni niebeſpieczności/áni vſtáwiczney czuynośći/áby vſtáwicznie cokolwiek páńſtwá Tureckiego vrwał. Pokázowáli thedy to oni pánowie rá/dni/że to ieſt ſzalona rzecz/ máiąc ták wiele nieprzyiacioł ze wſzech ſtron/y z tyłu/y z przodu/y z boku/ máiąc thák wiele ſzábel przećiwko ſobie dobytych/czekáć iákiego inſzego ſkoń/czenia woyny/iedno nieſzczęſliwego. C Lepiey tedy ieſt raz te/mu przećiwnemu ſzczęśćiu vledz/áby po tym częśćiey vlegáć nie było potrzebá/á iedne część ćiáłá odkryć/ábyś ie záśię ná drugim mieścu przykrył gdźie thego ieſt więtſza potrzebá / bo pogodność czáſu/więcey w potrzebie woienney waży/niźli moc.

¶ A ták lepiey dobrowolnie Myſiyſka ziemię Deſzpoto/wi wroćić/áby wżdy od ták wiela trudnośći woiennych/by/ło kiedy chocia trochę wytchnąć. Ale co powiedam wroćić/ y owſzem pożyczyć mu iey/bo ia po tym záśię kiedykol wiek ſnádniey wźiąć możemy/niźli mu ia dámy. D

¶ Poruſzyły ty słowá niepomálu Amurátá ſtárcá/ bo ſię też iuż był iednák dawno przed tym y ſam do tego náklonił/ á wſzákże áby nie pokazał po ſobie iákiego znáku boiáźni/ie/śliby ſię prętko zá to ich zdánie chwycił / dawał tho po ſobie znáć/ czyniąc z onymi ſwymi Rádnymi pány rozmáite roz/mowy/iákoby ſię poniewoli do tego miał dáć námowić. A przetoż poſtánowił wypráwić posłá do Węgier / Myſiyſką ziemię Krześciánom wrácáiąc/á o przymierze ná dźieśięć lat proſząc. Hunniádes / kthory iż ná ten czás drudzy pánowie

chorowáli/wszytki spráwy/ták ty ktore się woyny/ iáko y ty
A ktore się pokoiu dotykáły / sam odpráwowáł/widząc/iże ie=
go woysko do woiennych potrzeb niesposobne/ y nieużyteczne
ne było/onych condyciy od Turkow podánych/áni odmowił/
áni odwłoki. Wszákże przedsię niektorzy powiedáią / iże on
zacny rádny pan Amurátow/o ktoremesmy powiedzieli/kto=
rego był ná oney bitwie Iánkus poimał/ieszcze ku tym czter=
dzieści tysięcy czerwonych złotych/ktore mu był okupuiac sam
siebie/dáć obiecał/nápominał go/y dał mu do tego rádę/ áby
prosił Amurátá o Mysiyską ziemię/vpewniáiac go w tym/że
by mu nic nie miał odmowić/dla tey porażki Bászowey/á z=
własczá/ że y on sam wspominał to przed swymi pány rád=
B nymi/ieszcże w on czás/gdy się ná woynę wypráwował/że te=
go łácno pozwolić miał. Y ták ze się zstáło/bo pierwey posłał
Hunniádes posły/ przez ktore to wszytko/ iákom powiedział/
spráwił. Ale powiedáią/ iże Amurát gdy się po tym o tym
chorowániu drugich pánow dowiedział/ wielce thego żáło=
wał/á prawie iáwnie tego płákał/że ták pewne zwycięstwo/
dla prożney á niepotrzebney boiáźni/z rąk mu się wymknęło.

¶ Z Epireńskey ziemie ná ten czás nic inszego nie było
słycháć/ iedno to/ iże vtarczki częste y náiázdy żołnierskie ná
gránicách bywáły. A ták Amurát/częścia dla niepogody zi=
C my/częścia też/iże nie do końcá temu Węgierskiemu przymie=
rzu vfał/ bo o tym słyszał/ że Węgrowie iescże pogotowiu
z woyskiem czekáli / áżby był Ierzy Despot páństwo swoie
otrzymał/ chcąc wedle czásu rozumu swego á rády swey v=
żywáć/Epireńskie spráwy ná inszy czás odłożył.

¶ Iużem się záprawdę nie pomáłu sprácowáł/wynáyduiąc á przywodząc ták wiele przyczyn y sposobow /ktore czy=
niąc vstáwicżnie nowe przekázy nieprzyiácielowi/ pomagá=
ły Epirensom do tego/że się ich spráwy we wszem pomnażá=
ły/vstáwicżnie vtwierdzáły á zmacniáły/y szcżęśliwie w po=
D koiu kwitnęły. Bo ná ten czás/częścia niepogodna zimá/
częścia y ono nieufánie przymierzu Węgierskiemu/ Epiren=
som przyczynę pokoiu przyniosło. Ale po thym/ gdy iuż
wszytkie rzeczy z pokoiem w Mysyiey były postánowione/ á
Węgrowie iuż byli precż odiecháli/álbo też/ gdy iuż byłá zi=
má minęłá/ á co nie dopuszcżáło álbo przekażáło Amuráto=
wi/że wżdy iákieykolwiek pomsty / ná kthora się dosyć długo
zbierał/ná Szkánderbegá/nie wyrwał ? Abowiem nie po=
kázuie się to/żeby przed trzynastem dniem Miesiacá Czerw=

cá/woynę iáką przeciwko niemu podniosl/chybá żebyſmy ták A
rozumieć chcieli/ iże ten biedny ſtárzec Amurát/sfráſowa//
wſzy ſię o tę porażkę ktorą podial w Węgrzech/ więcey ſobie
ważyl pokoy ſwoy y odpoczynek / niżli vtrácenie Epiru / y
wſzytki inſze krzywdy od Szkánderbegá podięte.

¶ Zoſtáwiwſzy tedy pod Sfetygrádem Moizeſzá Szkán//
derbeg/ wrocil ſię do Kroiey/á tám będąc wolen od zábá//
wek y trudnosci woiennych/bo czás po themu nie byl / bá//
wiąc ſię ſpráwámi ziemſkiemi / á potrzeby poddánych ſwo//
ich odpráwuiąc / y porządek ſthánowiąc / przez źimę prze//
mieſzkal/ále nie przez wſzytkę / ábowiem gdy ſię iuż wioſná B
przybliżálá/wziąwſzy z ſobą Ameze/y nieco iezdnych drugich/
iechal woyſko zbieráć / á zebráwſzy ſześć tyſięcy ludźi / ćią//
gnąl do Sfetygrádu. Nie wiedźiál coby czynić miál. Abo//
wiem iáko ono mieſce z przyrodzenia bárzo mocne/namniey
bylo twárdośći ſwey przez ten czás nie odmieniło/ ták thęż
záſię nieprzyiaciele oni ktorzy w mieśćie byli/ vporu ſwoiego
namniey nie złożyli/nie ſpráwily w nich nic groźby / áni tęż
lágodne slowá/dźiál nie bylo/ktore by wżdy byl miál ná ten
czás/moglyby mu byly nieco ku zádawániu ſtrachu pomoc/
ále ku otrzymániu miáſtá iśćie bárzo málo. A nie zdálo mu C
ſię ták vpornie kuśić ſię o miáſto/widząc w tym iáwną nie//
przeſpieczność/á práwie pewną zgubę y porażkę ludu ſwe°.
A przetoż zá tę ſię rádę wziął/ ktora y lepſzá mu ſię zdálá/ y
wiele ich ná nię zezwoliło/iże przez nieiáki czás dal pokoy
Sfetygrádowi/á ná inſze mieſcá ćiągnąl/áby páńſtwo ſwe
rozſzerzal / á wſzákże naprzod cokolwiek bylo okolo miáſtá
rodzáynego/poſpowal/popuſtoſzyl/ á práwie wſzytki polá
y Folwárki / oblężonym mieſzczánom odiąl/ á im nic iedno
gole mury zoſtáwil. Wſzákże powiedáią/iże przychodźili do
niego táiemnie chlopkowie niektorzy / y drudzy Obywátele
onego miáſtá/á zwlaſzczá ci ktorzy ná przedmieśćiu mieſz// D
káli/proſząc go/á przywodząc mu ná pámięć ſtáre poslugi
wiernośći ſwey/ ktore przed tym dawno oycu iego Janowi
czynili/áby ich tęż tym ſpoſobem/ponieważ mu nic złego nie
vczynili/nie puſtoſzyl/á nie pſowal im pol áni folwárkow/
ponieważ on tym woiowániem/nie Turkom/ ále im ſámym
odeymuie pożywienie/powiedáiąc/że będźie ieſzcże kiedy ine//
dy czás/y drogá do tego pogodnieyſzá/ ktoregoby ſię nád o//
nym ludem Tureckiem pomśćić / á to mieſce z rąk ich wy//
drzeć mogl / á oni ſámi y owſzem drogi do tego chcieli ſzu//

Szkánderbeg rozßyrza páńſtwo ſwe.

kác/y ze wſzeláka pilnośćia iemu w tym dopomágáć/ by ſie
A im iedno iáka nádzieiá do tego podáłá.

¶ Szkánderbeg iáko tego rad słuchał/ták też temu łacno vwierzył. Abowiem/á czemuby y o ludziách Krześćiáńſkich y o oycowſkich niegdy przed tym poddánych/ wątpić miał? A przetoż ruſzywſzy ſie z onego mieſcá/tákową ſrogość ſwą ná inſze mieſce przeniosł. Abowiem w tey kráinie było bárzo piękne położenie mieſcá/ná ktorym bárzo wiele ludzi mieſzkało/bo wśi były bárzo gęſte/zową ie obywátele/Mocrea w ſtronę Tryballow.

Mocrea Tribálowie

Ciągnąwſzy thedy tám z woyſkiem ſwym/gránice páńſtwá ſwego dáley rozſzerzył/y máiętnośći ſobie przyczynił więcey/niżli oćiec iego Jan miał. Tám
B żadnych nieprzyiaćioł ná ſię nie nálazł/ábowiem Turcy/á bo iuż dawno przed tym byli potráceni/ ábo poućiekáli.

Obywátele tedy onego mieſcá / y drudzy narodu Epireńſkiego ludzie/odrzućiwſzy nátychmiaſt pámiątkę Amurátowę/zá nowym Kſiążęćiem/ y onymi dawno przed tym znáiomymi chorągwiámi / á zá Szkánderbegowymi Orły (bo czárnego Orłá o dwu głowách w czerwonym polu Szkánderbegow herb/y wſzytkiego narodu iego był) bárzo rádzi/ też y nie proſzeni áni námawiáni ſzli. Po tym z onego mieſcá ná drugie wtárgnąwſzy/ czáſem z wielką łáſką y dobrotliwośćią/czáſem też z wielką ſrogośćią/vſtáwicznie
C cokolwiek do ſwego páńſtwá przyczyniał / záwżdy cokolwiek po wſzytkiey ziemi roſpráwował y ſtánowił/á wſzelákie mieſcá rycerſtwem y ſtrażą oſadzał/częſtokroć náwiedzał Kroia y drugie mieſcá y miáſteczká / á przeieżdżáiąc ſie y tám y ſám/z pilnośćią przepátrzał y oględował wſzytki mieſcá/gory/pagorki/láſy/chroſty/ padoły/ y wſzelákie pochronki/ á mieſcá ná ktorychby ſię vtáić mogł/ iákoby po tym z mnieyſzym ludu vtráceniem/ z ták wielkim nieprzyiaćielem walczyć mogł/á w ten czás cokolwiek mu czáſu zſtawáło/to wſzytko
D ná wtárgnienie w ziemię nieprzyiaćielſką / á ná iego ziemie puſtoſzenie obroćił. Abowiem on tego niechćiał / áby iego żołnierze mieli w pokoiu á w prożnowániu niczemnieć/ przywodząc záwżdy ony zacne słowá/ ktore Fabius Maximus mawiał/iże niepożyteczna rzecz ieſt/áby żołnierze wſzytko ná iednym mieſcu leżeć mieli/ále im dáleko lepiey/y zdrowſzy bywáią/gdy ſie z mieſcá ná mieſce przeieżdżáią.

Herby domu Szkánderbegowego.

Powieść Fábiuſá Maximá.

¶ Nie długo to było táyno v Amurátá/bo wiele posłow iedni drugie wyprzedzáiąc/z Alchryey y z Macedoniey przed

iego pokoy

iego pokoy przychodźiło/oznáymuiąc iże wszytko popsowá- A
no y popustoszono/ że we wszytkiey Epireńskiey ziemi / nic
inszego nie widáć/iedno sroga śmierć á niewola/á Szkán-
derbeg nie przestawáiąc ná tym/że tego páństwá dostał kto-
re oćiec iego trzymał/ustáwicznie drugie poddáne Krolew-
skie przyieżdżáiąc z woyskiem/trapi/woiuie/pustoszy/y iuż
niemáło ziemie Krolewskiey odiął/á im dáley tym więcey/
zwykłą srogość swą szerzy. Oznaymili też to/iże oboiá Dy-
brá/iuż dawno przed tym sámá się dobrowolnie iemu pod-
dáłá/wyśćinawszy sámi swymi własnymi rękomá żołnierze
Tureckie/á tych ktore żywo zostáwili/związáne nowotne- B
mu pánu podawszy. Ty dwie mieśćá / przed tym były oycá
iego własne/ále(iákom pierwey powiedźiał)gdy náń był A-
murát bárzo náległ/á on był v niego pokoy/ o ktory go pil-
nie prosił otrzymał/podawáiąc mu syny w zákłádźie/zárá-
zem mu był przy tychże condiciach/y ty obiedwie Dybry po-
dał. Powiedáli też ieszcze ktemu/że iuż blisko do tego/że y
Sfetygrádu dostánie/poniewaź to miásto w nadolney Dy-
brze leży / á on iuż posiadszy około Sfetygrádu wszythki
mieśćá / nie depuśći do Sfetygrádensow áni pomocy żad-
ney/áni też ná ludźi żywnośći. Mocrea mu się sámá dobro- C
wolnie poddáłá/y inszych mieśc wiele/ktore nigdy pod pá-
nowániem domu Kástryotowego nie bywáły/ty teraz álbo
zá sprzećiwieniem poddánych/ álbo zá boiáźnią/ álbo zá iá-
kim wielkiey nędze przymuszeniem/pod moc iego przyszły.

Mocreá poddáłá się Szkánderbegowi.

¶ Gdy ty nowiny vsłyszał Amurát/nie ták dálece z gnie-
wu/iáko z wielkiey potrzeby/á prawie poniewoli/do woy-
ny się rzućić musiał/ á przetoż zárázem/ y nárádziwszy się z
swymi Senatory/y rzecz pewną postánowiwszy/ kazał áby
corychley wielkie woysko zbierano / áby iuż pewne potkánie
vczyniwszy / zupełnym á wszytkim woyskiem swoim / imię D
Szkánderbegowe do gruntu wygłádźił/á nád Epirensy że
go odstąpili/ y wszytkich krzywd od Szkánderbegá podię-
tych/zárázem się pomśćił. Szkánderbeg dowiedźiawszy się
tego/nie tylko z powieśći pospolitego człowieká/abo z tych
lekkich nowin/o ktore pospolićie w tákowym zámieszániu/
á odmiennośći w rzeczách/nie trudno bywa/ále też y od lu-
dźi starożytnych/pewnych á przyiaćioł swych/ktorych ieszcze
dawno przed tym był sobie ná to ziednał/ktorzy choćia v A-
murátha mieszkáli / wszákże przedśię odmienność szczęśćia
przyiáźni ich odmienić nie mogłá/ iáko w then czás/ gdy się

ważył nie-

A ważył niebespieczności / wielkiey w każdey rzeczy śmiałości vżywał / tak thez záśie y w sámych iuż bedac nieprzespiecznośćiach / záwżdy sie rozumem spráwowal. Abowiem on rozmyśláiac to sobie / iáko to wielka rzecz / w rżmy śle swym postánowił / y iáko ná swe rámioná wielki wziął ćiężar / á obawáiac sie / że podobno nie sprosta iego moc temu / áby tak vstáwicznie woyne wieść / á cżesto ia odnawiać mogł / iákoż iednák to sobie pewnie prorokował / że thákowe cżeste woyny w pośrzodku Epireńskiey źiemie / iuż bárzo rychło vyrzec miał / vmyślił postronnego rátunku szukáć / áby y rzeczy swoie tym bespieczniey opátrzył / y oney wielkiey / á

B práwie iuż nád soba wiszacey nawálnośći / zá pomoca wiela ludźi / odpor dáć mogł. A tak naprzod stárał sie o to / áby ze wszytkimi pány towarzystwo wziął / á iákikolwiek wiecżnego przymierza sposob / z pográniczynymi á w sasiedztwie bliskimi Xiażety / tak Epireńskiego iáko też Słowieńskiego narodu / postánowił / ácz sie to záprawdę o wielka rzecz kuśił / zwłaszcżá / iż pospolicie z przyrodzenia wszyscy ludźie do niezgody / niżli do zgody skłonnieyszy bywáia / wszákże on przedśie tego doznał / że mu to bárzo łácno przyszło / iáko to wnetże po tym rzecz sámá okazálá. A iż tego nie mogł / z káżdym osobno stánowiac / przez listy / álbo przez posły / álbo

C też y sam przez osobe swa / tak snádnie spráwić / przeto zdáłá mu sie rzecz być naylepsza / áby walny Seym / álbo ziazd / ná ktorymkolwiek miescu Epireńskiey źimie złożył / áby tám ziechawszy sie ze wszytkimi oblicznie / podawáiac sobie spolnie zdánie swoie / tym snádniey / á zá lepsza rádá / mogli náleść / coby było pożytecżnego á vcżćiwego. A w obierániu miescá do tego / iáko záwżdy / tak y w ten cżás Szkánderbeg / y rozumu y skromnośći vżył / ábowiem nie wezwał ná to Xiażat y inszych pánow do Kroiey / áby tego o nim nie

D rozumiano / że on wiecey zacnośći á powagi swey własney / niżli cudzey przestrzega / álbo też / iżby iákiego domnimánia / álbo podeyrzenia z tad nań nie wźieto. Nie wezwał ich też áni do Neápolloniiey / áni do Dáynum / áni Xábiiáku / álbo do ktorego inszego Epireńskiego miásteczká / áby z tad nie vrosła iáka przycżyná / álbo zazdrośći / álbo ociagánia / á zwłaszcżá nie káżdyby z chućia do cudzego páństwá iechał / álbo też dla tego / iżby drudzy tego przedśie nie bráli / że theż ich páństwá sa tákże zacne álbo zacnieysze / iáko to pospolićie miedzy ludźmi bywa / że káżdy swe rzecży wiecey niżli cudze wychwa-

Seym Szkanderbeg złożył.

Apollonia. Dáynum. Xábiiák.

dze wychwala y wynosi/ y z tadżeby to vrosło/ żeby sie do A
cudze° páństwá iecháć ociagáli: Ale sie práwie ná ręke tre//
fiło: Było tám miásteczko ktore zowa Lisum/pospolicie ie
zowa Alessyum/ sześć mil od Kroiey/ miedzy Kroia á mie//
dzy Szkodra/ to miásteczko zdáło mu sie być do tey spráwy
zręczne/ częścia dla tego/ że miesce práwie po themu było/
częścia też/ że było pod władnościa páństwá Weneckiego/
ktoremu oni wszyscy bárzo życżliwi y przychylni byli. Ro//
zesłał tedy Szkánderbeg posły/ áby onych wszytkich zac//
nych pánow ná Seym wezwáli/ á miesce y dźień ná ktoryby
sie ziecháć mieli/ oznaymili. B

Lisum miásto Weneckie.

¶ Zaden z tych/ ktore był Szkánderbeg ná to obrał/ nie
omieszkał tego Seymu/ ábowiem zadnego z nich iákakol//
wiek potrzebá/ áni pospolita/ áni iego własna/ ábo domo//
wa (iáko sie to czásem trefia) nie zádźierżałá/ bo wszyscy iá//
koby ieden przed drugim sie vprzedzáiac ziecháli sie z wielka
chucia: A záprawde dosyć to był skuteczny znak tego/ iá//
kiemi sie po tym ná drugie potrzeby woienne popisáć mieli.
¶ Teraz łáskáwego Czytelniká pilnie prosze/ áby mi nie
miał zá złe/ że od ták zacney Historyiey troche ná strone v//
stapie/ á zwłaszcza/ że názbyt z wielka pilnościa/ iákoby ná C
iákim reiestrze/ vmysliłem tu wyliczáć imioná onych zacnych
pánow/ ktorzy ná ten czás on Seym/ ále dáleko wiecey w//
szytkiey Epireńskiey ziemie zacność ozdobili/ áby potom//
kowie żáłowáli á dźiwowáli sie/ że thák nagle Epireńskie
páństwo vpádło/ á sprosnie zniczemniáło/ obaczywszy iákie
przed tym było/ á iáko kwitneło/ chociá to káżdy v siebie zá
rzecz pewna mieć może/ iż nie bez przyczyny tho bywa mo//
wiono/ álbo czyniono/ cokolwiek ktho dla oyczyzny/ á dla
swego narodu dobrym y pobożnym vmysłem/ á chutliwa v//
czynnościa czyni. Ale pierwey niżli wyliczáć bede imioná D
tych/ ktorzy sie byli ná ten Seym ziecháli/ zda mi sie być nie
z drogi ná thym miescu powiedźieć/ á rzecz od wiela ludźi
wielce pożadána/ iákoby przed oczy położyć/ z kad Epireń//
ski álbo Albáński narod poczatek swoy ma.

Mozne Epireńskie páństwo w niwecz sie obrociło.

¶ Powiedáia zá pewna rzecz/ iże Epirensowie/ ktore też
y Albany zowa/ od onych stárodawnych Albanow/ á zac//
nych narodu Włoskiego ludźi/ ktorzy też mieszkáli w niemá//
ley części krolestwá Kolchis/ poczatek swoy wźieli/ od kto//
rych iezyk Albáński/ álbo Epireński/ iáko ia mniemam/ y ká//
dy thák rozumieć może/ poszedł/ á zwłaszcza/ iże on zacny
Historyk Strábo swiádczy/ że w tháimtym kráiu szesnaście

Poczatek narodu Epireńskiego

Strábo w ksiegách 11.

iezykow

A iezykow było. Tákże też o początku narodu ich/ Pius Pá-
pież/ człowiek w práwie bárzo náuczony/ y niektorzy terá-
znieyszy/ ktorzy Trogusá Pompeiusá náśládowáli / iáko y
ia/ w pisániu swym trzymáli. Abowiem ten Trogus Pom-
peius/ powiedá/ iże Albánowie początek narodu swego má-
ią z Włoch/ mocnie to twierdząc/ iże gdy Herkules z Wło-
skiey ziemie wychodził/ ći Albánowie zá nim byli wyszli/ bo
on Geryonowe stádá do Włoch zágnawszy/ ná Albáńskiey
gorze/ widząc tám bárzo wielką pászą / przez niemáły czás
trzymał. Od tych tedy Albánowie poszli/ ktorych dziś część
w Pelopenezie/ á część w Mácedoniiey/ álbo w Albániiey/
B y w Epirze mieszka. Tych tedy wszytkich pánem iest Je-
rzy Szkánderbeg/ mężne á niezwyciężone Kśiążę/ ktory zá
nászego wieku/ wiele kroć dla imienia Páná Krystusowe-
go/ przećiwko Turkom woynę wiodł/ y wiele bitew staczał/
ktory wiele kroć bárzo wielkie woyská Tureckie/ dosyć má-
łym ludem zwyćiężał/ y ná głowę porażał/ przed ktorym się
nigdy Tureckie hufce zostáć nie mogły/ ktory tylko sam/ nie-
iákim obyczáiem/ one kráinę/ wedle Ewányeliiey/ w Kry-
stusowey wierze záchował. Ale iuż theraz záśię ku rzeczy
przystąpię.

Ariámnites Topia/ Golemus.

¶ Aryámnites Topia Golemus/ álbo iáko go niektorzy i-
nákszem przezwiskiem Łáćinskiem zową Commatus / czło-
wiek bárzo zacny y sławny/ częśćią dla stárodawney zacno-
śći domu / częśćią thez dla wielkiey w rzeczách Rycerskich

Kśiążętá Epireńskie/ zieżdżáią się ná Seym,

biegłośći/ á ktemu/ że był człowiek krásny y vrodziwy/ co też
v ludzi prostych iest rzecz nieposledniey sza/ z wielkim y iezd-
nych y pieszych pocztem/ przyiechał/ á drugich wszytkich v-
przedził. Ten będąc też przed tym od Amurátá bárzo strá-
piony/ gdy to po nim chćiał mieć áby mu dań dawał/ postá-
pił mu ią/ ále widząc/ że mu się teraz drogá do czego insze-
D go podáłá/ wziąwszy śmiáłość/ one wasń ktorą z dawna ná
Amurátá miał/ záráżem wywárł/ y ono swoie mężne serce/
ktore przez niemáły czás było vległo/ známienićie okazał/ y
żaden się potężliwiey przy wolnośći nie popisał/ á przećiw-
ko Turkom nie spiknął/ iáko on/ iákoż iednák miał drogę do
tego/ áby one swoię chuć wypełnił/ y pewna rzecz iest/ że ie-
go możność/ przyłączona do możnośći drugich pánow/ mo-
głá Epireńską ziemię ku pierwszey zacnośći przywroćić / á
zwłasczá/ że przed tym dawno on sam/ wszytkiemu się woy-
sku Tureckiemu opierał/ bo od rzeki ktorą zową Aous/ álbo

Aeantes(chociá ią obywátele támtego kráiu zową Wawiſ-
ſą) áż do odnogi Ambráciyſkiey / máło nie przez wſzythkę A
nád morzem leżącą kráinę Epireńſką / iego ſię páńſtwo ro-
ściągáło. Tenci to ieſt on Aryámnites/ktorego Mácedo-
nowie y Epirotowie zwáli wielkim/ y mieli zá wielkiego/
bo wielkich záprawdę y zacnych rzeczy przećiwko Turkom/
dla Kryſtuſowey wiáry y dla Ewányeliiey / dokázował /
wiele kroć ie ná głowę porażał/á przez wſzytek czás żywo-
tá ſwego/záwżdy ie trapił y gromił.Gdy był Máhumet Ce-
ſarz Turecki do Epireńſkiey ziemie wthargnął / on mu ſię
mężnie opárł/y ſproſnie go ſtukłał / ábowiem vderzywſzy
ná iego oboz/pobrał mu iego chorągwie/y namiot/á potym B
go z Epireńſkiey ziemie/z wielką ſromotą/háńbą/y porażką
wypędził. Po nim przyiechał Andrzey Topia/ człowiek/y
z narodu/y z vczynkow ſwoich sławny/á ktemu dla ſwych
ſzedziwych lat/wielkiey vczćiwośći godny/z dwiemá ſyny/
Kominuſem/á Muſáchiuſem/ y z Tánuzyuſem Wnukiem/
o ktorych powiedziałem/iże przodkowie ich/Kroią y Petrel-
lę záłożyli. Tych też záprawdę niemáła byłá możność/y do-
ſyć ſzerokie páńſtwo ich w Epirenſkiey ziemi/miedzy Tyran-
ną mnieyſzą á miedzy Epidámem było/wſzákże okrom tych
mieśc ktore pod ich mocą były/ ktore obywátele támtey zie- C
mie/zágubiwſzy ſtáre ich przezwiſká/Skurya/ Muſáchie-
má/Cherábi/y Fárká zową/dla ſámey tylko Cymery/y Vli-
reiey/ktorą też trzymáli/ byli dosyć zácne y znáczne Kśiąże-
tá. Gorzyſte to ieſt mieſce/w ſtronę Korcyry leżące.Mie-
ſzka tám lud ſrogi/ zuchwáły/ á mogę to rzec y waleczny/
Cymerotámi ie poſpolićie zową/á mieſzkáią beſpiecznie/nie
boiąc ſię nieprzyiaćielá / chociá nie máią około ſiebie żadne-
go obwárowánia budownego / álbo iákiey inſzey obrony/
chybá tylko ſámo położenie mieſcá bárzo twárde y mocne.
Náiázdow Tureckich / gdy iuż Epireńſka ziemia pod moc D
Turecką byłá podbitá/po śmierći Szkánderbegowey / zá-
wżdy ſobie nizacż nie ważyli/ áni ſię ich báli/ á z oney ſwey
známienitey ſzláchetnośći nátury/nie máiąc nigdy/áni zná-
iąc żadnego obcego nád ſobą páná/áż do tego czáſu żyli/te-
raz iuż(iáko słyſzę) ſámi dobrowolnie przyzwawſzy do ſie-
bie z Apuliiey Hiſzpánow żołnierzow/y Hetmáná máią/y
ochędożny ſpoſob żyćia przedśięwzięli. Miedzy nimi przyie-
chał też był Jerzy Streſius śieſtrzeniec/ſyn Bálſow/á Jan
y Boikus brácia domá byli zoſtáli/bo ſię ieſzcże prze młodość

O tey rzece piße Plinius w Kśięgach 3 ca. 32

Andrzey Topia.

Skurya.

swą / y do rády y do bitwy nie godźili / páńſtwo ich było
A miedzy Kroią á miedzy Liſsą/y weſołe y doſyć ſzerokie.
Muſáchiow też było niemáło/ thák ich narod zową/ á iáko
iednákiey myſli y woley byli z Szkánderbegiem / thák też y
páńſtwá ſwego od niego nie odłaczáli/áni oddźieláli. By-
li też tám ku tey potrzebie y oni dwá zacni pánowie / Mi-
kolay á Páwel Dukáginowie/obádwá doświádczeni w po-
trzebách woiennych meżowie/ ále dla wielkiego ſwego na-
bożeńſtwá sławnieyſzy záwżdy był Páwel/á máietność ſwą
mieli zá Drynem rzeką (zową to miesce Epirotowie gor-
Xádrymá gorna. na Xádrymą) áż do gorney Myſiyſkiey álbo Serbſkiey źie-
B mie/ á tá kráiná ieſt doſyć ſzeroka/y bárzo rodzáyna/ ſą w
niey źrzodłá bárzo zdrowe/á ludźie tám mieſzkáią zuchwá-
li y waleczni. Jeſt tám wiele znákow ſtárodawnych rzeczy/
iáko miaſt rozmáitego budowánia/y kośćiołow sławnych/
á bárzo wiele tákowych rzeczy leży zburzonych y obálonych/
nád to ieſzcże w támtey źiemicy/ widáć groby Mármuro-
we / ná ktorych ſą nápiſáne imioná wiela Rzymſkich y in-
ſzych zacnych ſtárodawnych Ceſárzow. Miedzy inſzymi
rzeczámi ſą też niektore znáki/po ktorych to doſtátecznie ká-
Páwel Apoſtoł w Epireńſkiey ziemi vczył. żdy poznáć może/iże tám Páwel Apoſtoł/wiáre Kryſtuſo-
C we ludźiam opowiedał.
¶ Był też tám miedzy támtymi pány y Lukaſz Zácháry-
áſz/nád ktorego nigdy żaden/wietſzą vprzeymośćią/chućią
y wiernośćią/przy Szkánderbegu nie ſtał. Ten áczkolwiek
był godźien tego/áby wietſze y przeſtrzeńſze páńſtwo miał/
wſzákże przedſie doſyć niemáłą cżeść Xádrymy gorney / y
Dáynum miáſteczko/ ktore przodkowie iego zbudowáli/ á
iemu przez rece podáli/trzymał. Nie wielkie to ieſt miáſtecz-
ko/á ná gorze bárzo wyſokiey/ prawie ták iáko y inſze má-
ło nie wſzytki miáſtá Epireńſkie/leży/ wſzákże przedſie po-
D lá ma w rowninie bárzo vrodzáyne/ powietrze tám zdro-
we/ á łowow/ pczoł/ wſzeláklego zboża/ y drzew rodzáy-
nych bárzo wiele. Rzeká bárzo weſoła Dryno/ ná tey ſtro-
nie/ gdźie ku zachodu słońcá miáſto leży / pod ſáme miáſto
idźie/á to miáſto ták oni ſtárodawni Hiſtorykowie w piſá-
niu ſwym wysłáwiáli/iże teraz ledwy kto co może rzec/á-
bo náleść więcey/z czegoby ie więcey wychwaláć mogł.
Wſzakże iż ſie iuż teraz to miesce w wielu rzeczách/ od te-
go / iákie przed dawnymi czáſy było/odmieniło/ zda mi ſie
być nie zdrogi/że też y ſam teraz o nim nieco powiem.

Epireńska ziemie/ od Dálmácyiey y Słowieńskiey ziemie / iáko niektorzy chcą mieć/ dzieli rzeká Dryno/ á będąc máło mnieysza niżli Erydan/poczyna się od pułnocnego kráiu/od Mácedoniiey/á ciekąc imo Lisum miásto/w odnodze morskiey/ktorą zową Ryzykum/nie dáleko Akrolisen/w morze Adryátyckie wpada/gdźie też czyni wysep/ kthory w okrąg iest około dwu mil/á po ty czásy zową go Lisenus/dla tego/ iż gdy stáre miásto / kthore po támtey stronie rzeki leżáło/ Turcy byli spalili/mnostwo ludźi zbieżawszy się/pobudowáli tám sobie ná wieczność mieszkánie/iáko ná mieścu bespiecznieyszym/á tym imieniem/ ktorym przed thym ono miásto zwano/wysep názwáli.

¶ Był też tám ieszcze ták szczęśliwy ociec/iáko y fortunny pan/Piotr Hiszpan/á przy nim synowie iego/Alekszy/Bosdáryus/Vroous/y Mirkus/ ktorzy wszyscy bez máła / byli miedzy sobą rowni/ábowiem y wzrostem/y dowcipem bárzo sobie podobni byli. Po tym był Lekkás Dusman y z Piotrem/y drugie w sąsiedztwie pogránicżne Kśiążętá/ktorym Peonowie / y Pelágonowie gorni/ áż do Serbskiey ziemie/ Sárdonikowie/y niektore miásteczká y mieścá około Drywástu y Bálesium/poddáne były. Po tym ieszcze był niepodleyszy nád tych/ Stefán Zernowic/z Jerzem y z Janem/ godnymi ták zacnego oycá syny/ktory w Słowieńskiey ziemi/ álbo iáko niektorzy zową/w Liburniiey nád ieziorem / dwie bárzo mocne miástá/Xabiiak y Falko miał/ á ku niem imioná wielkie. Byli też tám oni Krześciáńscy á niezwyciężeni pánowie Weneccy / z ktorych pánowania ná on czás (iż iuż moiey oyczyzny Szkodry nie wspominam)bárzo wiele zacnych miast/ y niemáła Epireńskiey ziemie częsć mogłá się chlubić. Ziechało się też po tym y inszych zacnych pániąt młodych bárzo wiele/ktorzy częścią sámi dla siebie/częścia też y dla dobrá pospolitey rzeczy/obiecáli przeciwko Turkom męźnie stać/chcąc máiętności swe/ y zacnosć narodu swego w cáłości záchowáć.

¶ Teraz się iuż do rzeczy Szkánderbegowey obrocę/ktory gdy się iuż oni wszyscy pánowie/ktorzy się byli ná Seym ziecháli/do Kościołá wielkiego spolnie zeszli/ták do nich mowić pocżął:



A Rzecz Szkánderbegowá/vczyniona do wszytkich Epireńskich Pánow ná Seymie.



DAy to Pánie Boże / moi mili szlá-
chetni pánowie á zacne Ksiażetá/ áby wżdy
inż kiedy nászy Krześciánie / ták sklonnymi
ku vwierzeniu być przestáli / á izby sie nam
B wżdy kiedy/Ottomáńskiemu narodowi wiá
re dáwáć vprzykrzylo/ábo snadż/áby sie ich haniebna á nie-
wypowiedziána zdrádá ná iásnia pokazálá. Abowiembych
y ia dźiś/bedac podobno dla wszczynánia woyny tey nowey
nienawisnym / oyczyzny moiey w dobrym pokoiu postáno-
wioney/nie trwożyl/áni w trudność przywodźil/y wasbych
też do tych woiennych trudnośći/ á wielkich nieprzespiecz-
nośći nie námawial/by byl Jan Kástryot/ on szláchetny o-
ćiec moy/á pan záprawde dosyć madry / thák dalece przed
tym/temu zdraycy Amurátowi/wiáry nie dodawal/ w on
czás/gdy pod zaslona onego szkodliwego/ á prawie iż ták
C mam rzec/zárážliwego pokoiu/iákoby pewna zástáwe / za-
stepce od niego syny iego wlasne/ bárzo lácno / skoro iedno
poprośil/otrzymal. Ale coż ták dálece ná nieszczescie oy-
cá mego nárzekam? Pospolityć to iest wszytkich ludźi blad.
Jednákoć sie wszytkich Krześciáńskich Pánow to zrzadze-
nie Boże trzyma. Abowiem/á co mam inszego o Greckim/
o Serbskim páństwie/y o inszych Krześciáńskich páństwách
powiedźieć? iedno to/ że wszytkich záprawde tá zbytnia ku
vwierzeniu láćność/potráćilá/y nic inego inż wiecey im ten
zdraycá Amurát nie zostáwil/iedno to/áby tego tylko żálo-
D wáć mogli. A przetoż/niewiem moi mili Pánowie/cobych
wam ták dálece w tey mierze miał przekládáć/ ponieważe-
śćie inż z cudzych przygod/ktore pospolićie pożytecznym przy-
kládem bywáia/dostátecznie sie tego náuczyć mogli/cobyśćie
y wy z tym czynić mieli. A wszákże/gdy teraz oto nárzekam/
á zdráde Amurátowe v siebie pilnie rospominam/ á záśie /
gdy ná was y ná wásze madrość / y ná wásze spolna zgode
pogladam/to mie nie pomálu potwierdza/á práwie dobrey
myśli mi być każe/iż widze/że on żadne° nie mal narodu pod
swa mocniepodbil/iedno zdrádá á chytrymi fortylmi/á zwla-

ſzczá tych / ktorzy mu ſkapliwie we wſzytkim wiáry doda- A
wáli/á domowymi ſię niezgodámi roſtárgnęli y zniſzczyli.
Lecz chociaby też kto rzekł / że Amurát wiela rzeczy doſtał
męſtwem/wiele kráin/á ieſzcze więcey páńſtw zá tego wię-
ku ſzáblą iego/ ieſt zhołdowánych/ chociaby wyliczał wiele
iego trymfow/iże byſtro wtárgnął w Azyią/nie raz prze-
ſzedł Grecką ziemię/ y przez Serbſką ziemię/ wiele kroć o-
krom vtrácenia krwie ſwey przeiechał/ izali iuż ták przed-
ſię będziemy rozumieć/ iże thá nieokrocona Albáńſka/á nie-
zwyciężona Epireńſka ziemiá nie ma od nię° beſpieczna być/
gdzie ták wiele kſiążąt y pánow niezwyciężonych/y ták wiele
walecznych ludzi/w zgodźie wielkiey ſą iednoſtáynie ku bi-
twie pogotowiu? Abowiem iáko wielce was ſobie wáżą
Turcy / á iáko wiele wáſzemu przypiſuią męſtwu / ia ſam
dosyć pewne á doſtáteczne wam tego świádectwo dáć mo-
gę/ktorym z nimi y domá/ y ná Rycerſkich posługách wiele
lat ſtráwił/poniewoli oni/á prawie przymuſzeni káżdą wo-
ienną potrzebę przećiwko wam podeymuią/á poniewolne y
boiáźliwe ſerce/ co dobrego/álbo co zacnego vczynić może?
niechay mi to powie ſzláchetny á meżny Rycerſki człowiek.
Lecz gdy mię tá chćiwość mowienia/y ſpráwiedliwego zá-
lu przyczyná/ná długą rzecz wyćiąga/mam zá to/że ich po- C
dobno wiele będźie/ktorzy tego z żáłośćią vżywáć będą/ iże
ia ich przez ták długi czás/pokoiowi choćia nie do końcá po-
czćiwemu á przyſtoynemu przyzwyczáionych/ teraz do tych
trudnośći woiennych wyzywam/y będą bez pochyby mowić że
nácokolwiek tá rzecz wyidźie/iednák nic bez przelánia krwie
ich ſpráwiono być nie może. Będą tákże nie mniey z żáłośćią
tego vżywáć ſmętne mátki/gdy ná niebeſpiecznośći woien-
ne wyſyłáć będą ſyny/będą nárzekáć żony/fráſuiąc ſię o mę-
żow ſwych zdrowie/nie mniey też y dźiateczki máłe domá zo-
ſtáwione/obawáiąc ſię áby śierotkámi nie zoſtáły:Będą mię D
podobno wſzyſcy zwáć okrutnikiem/y będą ſię brzydźić mną
(ácz ſtrach to ſobie winſzowáć)iáko przyczyną á nowym po
wodem niebeſpiecznośći/woyny/y krwie przelánia/choćia
by mię rádſzey wolnośći(ácz ſię niechcę chwálić)ſpráwcą/y
obrońcą zwáć mieli. Ledwy mi záprawdę doſtawa
słow/ábych mogł ták słuſzney á ſpráwiedliwey rzeczy bro-
nić:A wſzákże nie day tego Boże:Nie tákemći dálece zápo-
mniał dobrá poſpolitey rzeczy/ábych tylko ia ſam ták wiele
rozmáithego nárzekánia wáſzego słucháć / á ná rozmá-

ite wszytkich was nedze pátrzyć mogł. Y owszem moi mili
A pánowie/ieśli się komu tá moiá rádá/y to moie przedsięwźię
ćie nie podoba/á zda się wam/ że tá drogá ktora ia wam ku
podnieśieniu woyny vkázuię/ nie iest Rzeczypospolitey po-
żyteczna/albo nie iest ku czći á ku sławie wszytkich was/te-
dy ia/ieśli się to wam zda być pożytecznięy/y Kroia/y ty w-
szytki tego nieszczęsnego páństwá ostátki/Amurátowi ná-
tychmiast wrocę/á wolę z nieprzespiecznośćia y szkodá mo-
ią własną/o zdrowiu swym myślić/ niżli pánowáć z niebe-
spiecznośćia á szkodą wszytkich was. Chybá w tym/ pod-
dánych moich/á niewinney mieszczánow moich krwie żálu-
B ię/że nie mogę tego ná sobie przewieść/ábych ie bez Hetmá-
ná/bez obrońce/iákoby ná ofiárę/ álbo ná rześ bydło/ miał
podawáć nieprzyiaćielowi/pámiętáiąc ná ich wierność zkto-
rą się oni/ nie dawno / przywracáiąc mię sobie ná tho páń-
stwo/ przed wszytkim świátem popisáli / á ná wieki ia pá-
miętną vczynili. Ale coż dla Bogá żywego? iż iuż z wámi
bespiecznięy mowić muszę: Izali byłá słusznieysza rzecz/ á-
bych ia Obywátel wász / nie mieszkáiąc nigdy w oyczyźnie
mey/miał w niewoli v Amurátá/ miał miedzy rozmáitymi
nieprzespiecznośćiámi/ w hániebney á sprośney wierze mie-
szkáć/niżli tu w Epireńskiey źiemi/ w kráiu thym w ktory-
C mem się vrodźił/v Krześćiánow/ v was/ ostátek mego te-
go wieku/poki go zstawa/strawić? Czyliby też to byłá rzecz
słusznieysza/ábych ia mieszkáiąc w Epireńskiey źiemi/mogł
dáley pátrzyć ná to/ gdyby stolicá przodkow moich/ á oycá
mego páństwo/ groby przodkow mych y Kośćioły/ á ná o-
státek y nabożeństwo násze/ z wielką nászą háńbą y sromo-
tą/w mocy Tureckiey było? Coż dáley o Kroiey mowić bá-
dę / nie máiąc iuż żadnego pobożnego ná oyczyznę moię bá-
czenia? Izali mi się godźiło miásto ták mocne y obronne / á
D mocą y bogáctwem sławne/ v nieprzyiaćielá w ręku zostá-
wić? ktore miásto práwie iest serce wszytkiego Albáńskiego
páństwá/á tylko iedno tákie przodkowie nászy zbudowáli/
dla wszelákich trudnośći y nieprzespiecznośći/ thák woyny
iáko y pokoiu/á záprawdę(ieśli sobie názbyt nie pochlebuię)
ledwy mi tego y wy sámi szláchetni á zacni pánowie zábro-
nić możećie. Ale rzecze kto/że się wżdy iednák godźiło/ nie
ták srodze się z Amurátem obchodźić/nie ták wielce go drá-
żnić / nie thák rozmáitym złośći wyrządzániem/ oyczyzny
swey było dochodźić/ieśli się to iedno rádszey złośćiwym v-

cżynkiem/ niżli potrzebnym zdrowia ſwego bronieniem ná=
zwáć godźi/ ktore nie tylko ludźiam/wedle poſtępku práwá A
wſzelkich narodow/ále też y niemym źwierzętam/ práwem
przyrodzonym dozwolone ieſt. A wſzákże/ ieſli to złośći=
wym vczynkiem názowiemy: Coż o iego wielkiey nienawi=
śći y záiatrzonemu przećiwko mnie ſercu rzeczemy? Co o o=
nych zdrádách? kthore iż nie tylko wam / ále y wſzytkiemu
práwie świathu ſą doſyć iáſne y wiádome / mogłyby y na=
ſrożſzego nieprzyiaćielá ku płáczu pobudźić. Coż ná oſtátek
o nędznym á żáłoſnym brátow moich pomordowániu rze=
czemy? ktorych wſzytkich práwie pod iednym czáſem ſroga
śmierćia v niego pomordowánych żáłoſnie / oczymá moimi B
widźiałem. Czyli ſię to wam(nieſtetyſz)zda być máła rzecż/
żem ia áż do dźiſieyſzego dnia/ná ręce/krwia brátow moich
nápoione/pátrzyć mogł/á v złośćiwego meżoboyce z ták pe=
wna żywothá mego nieprzeſpiecżnośćia / wſzytki práwie/
ſzláchetnieyſzego wieku mego látá/ſtrawił? Ale coż ſię o=
koło tego długo zábawiam? Okaże w krotkim czáſie wſzyt=
ko/ieſli ſię dobrze álbo nie dobrze ſtáło / ſkończenie woyny
ſpráwiedliwy ſędźia: Tylko to wżdy wam śmiem obieco=
wáć/iże wy mnie/álbo Zołnierzá/álbo Hetmáná/z niezwy=
ćiężona ćierpliwośćia / do podeymowánia káżdey pracey/ y C
wſzelákich nieprzeſpiecżnośći mieć będźiećie/bo áni we dnie
áni w nocy/áni żadnego inſzego czáſu/ták wam/iáko y rze=
czypoſpolitey Krześćiáńſkiey / w niczym ná mnie ſchodźić
nie będźie/á choćiaby ſię z tą moią chućią męſtwo moie/y sła=
wá moich poſtępkow nie zrownáłá/tedy ſię przedſię bez po=
chyby zrowna pilnośc/ á wiernośc moiá/y owſzem ią dále=
ko przewyżſzy. A wſzákże ieſli dla czego inſzego/tedy wżdy
dla tego/ możem ſobie tego náſzego przedſięwźięćia nie hy=
dźić/iże tego nieprzyiaćielá náſzego/ przyrodzenie/ fortele/
zdrády / y wſzytki ná oſtáthek obyczáie / (co zá naywiętſza D
rzecż/ w ſpráwách woiennych ſtoi) ia z thák długiego przy
nim mieſzkánia/doſtátecżnie wiem/y dobrzem ich świádom/
w káżdey rzeczy ſobie/oſtrożnie/rozmyſlnie/y bácżnie pocży=
náć będę / chybá żeby mię zrzadzenie Boże ná táki hak przy=
wiodło/iákiegoby człowiecza moc przełomić nie mogłá.
Ale dla czegoż ia ty drobne rzeczy przypominam? gdyż więt=
ſze/álbo práwie wielkie/wſzytkie tey woyny podpory/wam
Pan Bog dał. Maćie po ſobie Senat / y poſpolſtwo We=
neckiego páńſtwá/ ktore ieſt práwie w they mierze / iákoby

A ſlup Krześciáńſkiey wiáry/będąc ná ziemi y ná morzu/tego náſzego wieku bárzo możne/ ktore ze wſzytkimi ludźmi try-
umfy ſwe záwżdy porownáć/á o wſzeláki ſpoſob ſławy po-
tężliwie z káżdym czynić może. Máćie też po ſobie y oto ty
zacne Kſiążetá/ ktorzy ſą niepodleyſzą rzeczypoſpolitey We-
neckiey czą́ſtka/ kthorzy częśćią z iednoſtáynego á ſpolnego
ſwego/częśćią też y ze wſzytkiego Senatu zezwolenia y po-
ſtánowienia/we wſzytkim/nam/ále co mowię nam/y ow-
ſzem Rzeczypoſpolitey Krześciáńſkiey/ dopomágáć obiecu-
ią/á przećiwko tey thák ſpráwiedliwey woynie nie ſą/ bę-
dąc też y ſámi od tego zdrayce Tureckiego/ krzywdámi nie-
B pomáłu rozdráżnieni. Izali ſię mamy czego lękáć/ máiąc ie
Hetmány ſwymi/ y we wſzytkich ſpráwách powodem? A
czegoż iuż więcey/proſzę/moi mili Albáńſcy pánowie/v Bo-
gá żądáć możećie? Niechay wżdy iuż nas będźie wſtyd nie-
ſzczęśćia náſzego/ bocby to záprawdę nam rzecz byłá ſpro-
ſna/ á Wenetom dáleko ſproſnieyſza (iż mię iuż thák nędze
náſze przyniewaláią mowić) dłużey nád ſobą tych pánow
ćierpieć/ktorych zá pámięći oycow náſzych/ oná podła wieś
Tátárſka/ledwy niewolnikámi znośić y ćierpieć mogłá/nád
ktorych nic wzgárdzeńſzego nie było/á przyzwycżáiwſzy ſię
C tylko łotroſtwem á łupieſtwem żyć/ ták ſię iuż dźiś wzmo-
gli/że iuż wiecznym vpadkiem Krześćiánom grożić śmieią.
Acż záprawdę/y dniáby mi nie zſtáło/bych wſzytko wyliczáć
chćiał/wſtyd mię wypowiedáć tego nieprzyiaciela podłość/
z ktorym byśćie woynę wieść mieli. Nuż tedy moi mili á
zacni pánowie/oyczyznę wáſzę własną/żony/dźieci/y máię-
tności wáſze/z wielką cżćią y sławą wáſzą/ſobie przywła-
ſzczćie/ brońćie ich/ á ku prawdźiwemu vſpokoieniu wolno-
śći przywroććie. A coż rozumiećie w iáko wielkiey wzgár-
dźie żywiećie? iáko ieſt iedno/y wolnośći wáſzey/y was ſá-
D mych ſkończenie? Lecż ieſli ſię to wáſze nieſzczęśćie zdá wam
być znośne/wżdy iednák dla mnie podnieśćie ſpráwiedliwą
woynę/ chociá iuż nie dla człowieká Albáńſkiego narodu/
chociá nie dla Kſiążęcego ſyná/áni dla krewnego wáſzego/
tedy wżdy iednák dla Krześćiánina/ tedy wżdy iednák dla
zbiegá. Nie mowięc tego moi mili Pánowie/ v tych ktorzy
ſię ſpráwiedliwey woyny zbrániáią/brońćież tedy te/ktore
gdyby był Ian Káſtryot/on ſzláchetny pan/ktory ſię wam w
niczym źle nie záchował/wáſzey wiernośći y opiece/ poru-
czył/by był mogł. Ale ieſli was ieſzcże nic nie ruſza nieſzczę-

śćie moie/ á ieśli śromotny pokoy nád tę woynę przekładaćie/ia śię do wiernośći á rátunku narodu mego / ludu mego y mieszczánow moich/vćiekę/á cokolwiek szczęśćie albo a
nieszczęśćie przynieśie/ia to wszytko skromnym sercem/z tymi wespołek przyimowáć będę/ktorzy też z táką chućią y wdzięcznośćią/zdrowie swe przy moim nágotowáli: A wszákże/ iestem tey nádźieie/ że y wy przedśię moi mili Pánowie/ mnie bronić będźiećie. Abowiem/ á ná cożbyśćie śię inszego będąc wezwáni/z táką wielką chućią ziecháć mieli/iedno ná woynę/gdyż śię ia wam ináczey inszego zgodźić nie mogę/iedno ná woynę: Alec iednák widzę iuż/v wszytkich was sercá wielce do tego pobudzone/á w pobudzonych sercách nieprzyiaćielski duch:/ Widzę ták hárde twarzy/ iż mi śię zda/ b
iákobyśćie iuż byli we zbroię vbráni á do bitwy gotowi:
Będźiećie/iáko powiedam/y choćiabyśćie nie rádźi bronić/gdy vsłyszyćie/iże źiemiá od Amurátá vtrapioná/pomocy v was prośić będźie/gdy vyrzyćie/á ono nieprzyiaćiel niećierpliwy/ á dla swego zwyćięstwá hárdy á w myśli podniosły/ wolność y páństwá wásze przewraca/ gdy z krwáwą y z iádowitą pászczęką/á z zmázánymi y złodźieyskiemi rękomá/ krzelewánia krwie wászey/mocnie śię gárnąć będźie:
Wszákże wżdy iednák/proszę was dla Bogá / nie czekayćie żeby do tych trudnośći przyszło/nie czekayćie ták długo/żeby v was tey / ále podobno iuż nierychley á próżney pomocy c
proszono/ ále teraz iuż/ teraz/ złączywszy á ziednoczywszy spolnie śiły násze/y broni násze/albo czekaymy nieprzyiaćielá/ktory śię iuż nátychmiast ná nas wyrwie/ álbo śię nań sámi dobrowolnie oborzmy/bo gdy nas wespołek złączone vyrzy/álbo przedśięwźięćia swego żáłowáć będźie/álbo będźieli chćiał dáley w tym postępowáć / będźie podobno muśiał/ te swoię szkodliwą do zwyćięstwá chuć / z swoią szkodą y nędzą ná stronę odłożyć. Boić śię podobno ktorykolwiek z d
was/á wáha śię ieszcze w swoim wątpliwym vmyśle/będąc tey nádźieie/ że nie iedno/ y nie słábe przećiwko nam Amurát wysłe woysko/ále wiele ich/y bárzo mocnych/álbo podobno on sam wyćiągnie/áby śię tey wielkiey krzywdy swey pomśćił/ á iże násze woysko ták z wielką mocą nie zrowna/ prawdáć iest / wyznawamći tho wszytko/y rad záprawdę wyznawam/ á wszákże wielkie rzeczy serce moie tuszy / ále obawam śię ślubowáć zá co sercam wątpliwym/ ponieważ przyszłe rzeczy są niewiádome/ á żaden pewnie wiedźieć nie

może/ná co

A może/ná co ktora rzecż wynidźie. Lecż co ſię dotycże rozu-
mu y porády ludzkiey/ prętkie ia wam ná wſzytki rzecży le-
kárſtwo vkáżę/á zwłaſzcżá/ iż żadna rzecż nie ieſt ták trud-
na/ktoreyby ráda ludzka ſproſtáć á ſpráwić nie mogłá. V-
mieć przyrodzenie ſámo ſiebie bronić/ á cokolwiek ſpráwie-
dliwie bywa cżyniono / zwykło poſpolicie ná dobre wycho-
dźić. Ale coż ia tym ſpoſobem ták bárzo tę trudność prze-
kłádam? Aza (iż iuż dam zbroi pokoy) ſámo położenie mieśc/
y Mácedonia/ kráiná z przyrodzenia bárzo obronna/nie mo-
że was przećiwko wſzelákim woiennym náiázdom doſtáte-
cżnie bronić? poniewaž żadna inſza kráiná nád tę nie ieſt do
B tego ſnádnieyſza/w ktoreyby możono lepiey dáwáć nieprzy-
iaćielowi odpor. Izali też ieſzcże nád to/ káżde mieśce z o-
ſobná/y miáſtá/ pierwey niżli przyćiagnie nieprzyiaćiel/ nie
będą mogły być/ludźmi/bronią wſzeláką/y żywnośćią opá-
trzone? Izalibych też y ia ſam ná oſtátek/z woyſkiem od was
ſobie poruczonym/ miedzy mury w domiech ſię zámknąwſzy/
miał ták ledá iáko zoſtáwić tę źiemię/nie broniąc iey? á wy-
dawſzy ia práwie iákoby ná mieśne iátki/ miałbych ná plun-
drowánie folwárkow wáſzych/ná zápalenie wśi/y ná inſze
poſpolite ſzkody/z iákiego mieśca beſpiecżnego / ábo z iákiey
wyſokiey wieże/z wáſzymi dźiećmi/iákoby iáki wyrodek pá-
C trzyć? Nie dopuśći tego ſerce moie / ábych miał táką gnuś-
ność po ſobie pokázáć. Będę záwżdy tkwiał przed ocżymá
nieprzyiaćielſkimi/z woyſkiem y z Rycerſtwem moim. A ácż-
kolwiek mu ták/ iákoby ſię godźiło bitwy nie dam / áni ſię z
nim ſtępnym boiem / dla iákiey wielkiey nieprzeſpiecżnośći/
potykáć będę/á wſzákże inákſzym y pożytecżnieyſzym ſpoſo-
bem/á podobno nie vtráćiwſzy nic krwie ludu mego/ vfam
Bogu/ że y moc/ y ſerce Amurátowe ták zwátlę y ſkáżę / że
on po tym wſzytkiego odbieżawſzy / á ná oſtátek y obozu /
D wſzytek łup wam zoſtáwi/chybá żeby wolał/ áby ſię woyſko
iego w nieprzyiaćielſkiey źiemi/á ná cudzych polách/ miedzy
rozmáitymi á wielkimi trudnośćiámi y ſzkodámi zſtárzá-
ło/á podobnieyſze oblężonemu/niżli oblężeniem ſtrapionemu
zoſtáło. Wam ninácżym nigdy nie będźie ſchodźiło/ bo ia
ſam záwżdy przed ocżymá wáſzymi będę/káżdą rzecż ſam ſprá-
wowáć/á o wſzytko ſię z pilnośćią ſtáráć będę/á zwłaſzcżá
o to/áby mieſzcżánie/y woyſko mnie poruczone / nie thylko
miáło żywność/ale áby wſzytkiego ku hoynemu żyćiu doſtá-
tek mieli. Ale cżemuż ſię teraz ták przed wámi chlubię? cże-

mu tych



mu tych hárdych grożb/mężnych á śmiáłych słow/y bystrego sercá/ná sámego nieprzyiaciela nie zostáwuie? Abo/ czemu teraz o Amurácie ták niesmiele/á práwie boiáźliwymi ser-cy mowiemy? Nie mász nic tákowego/przeczbyśmy sie przy-iázdu iego bać mieli/bom sie dosyć o tym dostátecznie/od ie-go domownikow/częścia w oney niedawney moiey trudno-śći/częścia też y tych nie dawno przeszłych dni dowiedział/ nád to iesczcze/ono moie dawne przećiwko Turkom zácho-wánie/y oná przyiaźń/ktoraż ziednałem był sobie v nich/á ktemu rzecz moiá dáleko spráwiedliwsza niźli ich/życzliwa chuć ich przećiwko mnie w cáłośći záchowuie/á odmienić sie ley nie dopuszcza/á wszákże przedsię/pewne posłuchy sa/y vstáwiczne to wszytkich ludźi powieśći twierdza/iże Amu-rát bárzo wielkie woysko/iáko napilniey może/przećiwko nam zbiera. A przetoż/nie potrzebáby nam moi mili páno-wie z tym namniey miesz kać/dácby iuż tym nászym długim rádam pokoy/ktorych potrzeby woienne czekáć nie moga/á-leby trzebá tę wszytkę źiemię obiecháć/ná woynę záwołáć/ lud przebráć/á woysko iáko narychley może być popisáć/á-byśmy nie w ten czás/gdy sie iuż nieprzyiaciel nam przed o-czymá vkaże/á traby wyzywáiace lud ná woynę/vszu ná-szych dochodźić będa/my dopiero nierychley około woiennych spraw rády szukáli. Wstáńcież tedy iuż moi mili á niezwy-ćiężeni pánowie/á okáżćie to wżdy iuż zá pomocá Bożą/ á-by y ná potomne czásy wszyscy ludzie poználi/że wy iesteśćie páństwá Krześciáńskiego godni: A podźiękowánia zá tho dźisieysze dobrodźieystwo/odemnie/tám/gdźie iuż stániećie we zbroi/w przełbicy pod chorągwia/zápoćiwszy się/ przy-padszy prochem/czekaycie/á tákowe tám wam dźiękowánie czynić będę/iákiego ludu mnie ku tey woynie ná rátunek da-cie.

Rádá długa szkodzi.



Gdy iuż tey rzeczy swoiey dokończył Szkánderbeg/oni wszyscy pánowie obroći-wszy sie do niego/iáko do tego/ktory im do wolnośći/y do wszytkiey sławy początkiem á powodem był/że wszech stron/á wielkim głosem/ono zdánie iego pochwaláiac/ bárzo go wielce w tym wysławiáli. A ták káżdy zosobná/sámi dobrowolnie wszytko práwo swe nań włożywszy/ludźi swe/y wszeláka

broń iemu

Szkanderbeg sprawcą woiennym.

Day Boże dziś thakąz godę.

broń iemu poruczywszy / á prawie iakoby przez ręce swe iemu podawszy / y wszytkę woienną sprawę zlećiwszy / iednym sobie tylko sprawcą y Hetmanem iego sámego obráli. A w ten czás wszyscy áż do iednego / z wielką życzliwośćią krzyknęli / zgadzáiąc się ná to / że się do tey dostoynośći thák zacney bárzo dobrze zgodźi / iáko ten / ktorego y sámo tylko imie / iákoby iáki piorun / wszytkich kątow Mácedońskich / przećiwko náiázdom nieprzyiaćielskim / obronić może. Nád to iesżcze / wszyscy tę o nim pewną wiádomość máiąc / iże w nim biegłość około spraw woiennych dosyć wielka byłá / rády Tureckie / obyczáie / y wszytek żyćia ich sposob / mieszkáiąc przez niemáły czás miedzy nimi / dostátecznie wiedźiał / á z onego doświádczenia wiela rzeczy / rozsądek státeczny w sobie miał / lepsżą nádźieię o pewnieyszym zwyćięstwie przed się bráli. Ale y to po onych wielkich obietnicách / ktore iemu wszyscy czynili / byłá rzecz záprawdę wielka / że Aryámnites / pierwey niżli ktho inszy / powstawszy / á rzecz swą pięknymi słowy ozdobiwszy / wysławiáiąc zacne Jána oycá iego pánowánie / iego sámego szláchetny vmysł / á fortunne / y męstwá y szczęśćia iego początki / z wielką chućią y z vczćiwośćią / iemu podátek doroczny postąpił / powiedáiąc / iż ten podátek do tego czásu Amurát bierał / poki on sromotny pokoy nád srogą száblę przekłádał / á sprosną wolność / niżli nieszczęsną woynę wolał: Ale go iuż teraz z dozwoleniem Bożym y ludzkim / przyimi o zacny mężu Szkánderbegu / przyimi ten / iesli nie bárzo hoynego / tedy wżdy iednák z chućią á z wdźięcznośćią / dawáiącego człowieká vpominek / ktory oto ia / dla Epireńskiey y moiey wolnośći / dla bronienia Epireńskiego páństwá y zacnośći / dla bronienia dźiatek y wszytkiego pospolstwá / dobrowolnie tobie podawam / ácżci ia iuż wszytko z tobą ná społ chcę mieć / ták żołnierze / broń wszeláką / y konie / iáko też y wszytki insze rzeczy / ktorekolwiek mnie / álbo szczęśćie / álbo vporne męstwo / od tego niezbożnego nieprzyiaćielá záchowáło: Ale to tobie / nie oglądáiąc się ná to bedźieli pokoy / álbo woyná / postępuię o niezwyćiężone (iż ćię tym tytułem pierwey niżli ktho inszy názwáć muszę) Albáńskie Kśiąże / y obrońco wolnośći. Po tym też y wiele inszych pánow / ieden z drugiego iákoby nieiáki przykład biorąc / dosyć wielkie podátki kázdy wedle máietnośći swey / iemu postąpili. Andrzey z Tánuzyusem Wnukiem / wielką hoynośćią swą żadnemu nie dáli naprzod / á tym sposobem /

Aryámnites postąpił podátek Szkánderbegowi.

Szkánderbeg obrońcą wolnośći

bárzo wielka summá pieniedzy/ zebráłá się na potrzeby wo-
ienne Szkánderbegowi/ y z tądże podobno byłá tá powieść a
vrosłá/co powiedano/ iże Szkánderbeg miał ná káżdy rok
w Epireńskiey ziemi dochodu/więcey niżli dwá kroć sto ty-
siecy czerwonych złotych / bo ácz więtsze páństw miał niżli
ktorzy inszy pánowie w Epireńskiey ziemi/ á wszákże musi
to káżdy zeznáć/ żeby tho iednák názbyt byłá ná iego pod-
dáne obćiążliwa rzecz / ieśliby ná swoich poddanych tylko
thák wielka summe pieniedzy wyćiągáć miał / á zwłász-
czá/ że vstáwicznie woyne wiodł/ á wszyscy poddáni iego/
iedna reka/ iż ták mam rzec/ rolą oráli/ á druga się zá szable
trzymáli/ chybá żeby mu z Żupy solney bárzo wiele przycho- b
dziło/ bo miał Żupe osobna y bárzo pożyteczną/ ná mieścu
ktore zową Kampupeszkupi/ z iedney strony miedzy gorą á
mieścem ktore zową Selitá/ á z drugiey strony/ miedzy mie-
scem názwánym Swiety Mikołay/ á tho mieśce iest dosyć
sławne/ dla opoki/ álbo rádszey niesławne/ dla onego przed
dawnymi czásy Senatu Rzymskiego obleżenia/ y nieszczęś-
ćia ktorego tám vżyli. Drudzy pánowie ktorzy nie mieli tey
możności/ áby z máiętności swey dań iáką Szkánderbego-
wi postępowáć mieli / sámi dobrowolnie gárłá swe iemu o-
fiárowáli/ obiecuiąc osobámi swymi/ w káżdey potrzebie z c
nim być. Wenetowie nie thylko d[o]roczny podátek/ iáko y
drudzy/ ále też vstáwiczną gdy będźie potrzebá/ wszeláką po
moc y rátunek/ pámiętáiąc dobrze ná wielkie bogáctwá swe
y ná swą zacność/ iemu postąpili y obiecáli.

¶ Gdy tedy iuż oni wszyscy pánowie/ chcąc iednemu dru-
giego wszeláką vczynnośćią/ y wszelákiem sposobem sławy
przechodźić/ Szkánderbegá sobie wielce spowinowáćili/ ná-
tychmiast vczynili modlitwy ku Pánu Bogu/ dla vmocnie-
nia onego spolnego przymierza/ á ozdoby zacnego towárzy-
stwá. Po tym niektorzy iecháli z nim do Kroiey: Drudzy d
też z wielką rádośćią/ á z nádźieią iescze więtszą/ roziechá-
li się do swych domow. Po Moizeszá też było posłano/ áby
z ludem od gránic do Kroiey przyćiągnął/ zostáwiwszy tyl-
ko troche ludźi/ á po niektorych ie wysokich gorách rozłoży-
wszy/ áby straż trzymáli/ á ná gránicy przy Moizeszu/ máło
co więcey ludźi było niżli pięć tysięcy/ ábowiem Szkánder-
beg odieżdżáiąc z támtąd ná Seym / wiele ich był do domu
rospuśćił. Nátychmiast tedy kazał ná woyne wołáć/ y ro-
zesłał wiele pánow swych czelnieyszych/ áby zbieráli woysko.

G Lecz też y

Dochod Szkánderbegow w Epi[rze].

Żupá sol[n]á na mieścu Kampupeszkupi.

A Lecż tez y Amurát/ pobudźiwſzy do tego iuż dawno przed
tym ſercá ludu ſwego/nie prożnowal/ále y owſzem z wiel//
ką pilnośćią ſpráwowal to/co do tey woyny/ z ták wielkim
gniewem y záiatrzeniem zácżętey/potrzebnego być rozumiał.
Abowiem zebrawſzy tez tákże woyſko / cżterdźieśći tyſięcy

Allybáßá Hetman Turecki.

przedniejyſzego ludu/vcżynił nád nimi Hetmánem Allybáſzę
iednego z przedniejyſzych pánow rad y ſprawcow ſwoich/
cżłowieká mężnego y mądrego/ktory ná on cżás v Turkow/
dla zacnych á známienitych ſpraw y poſtępkow woiennych/
wielką sławę miał / y byłá rzecż podobna / że Amurátowi
B łácno mogło przyść zwyćięſtwo/cżęśćią dla mężnośći wiel//
kiego woyſká/cżęśćią tez dla onego Hetmáná dźielnośći.
Iuż tey nowiny było pełno wſzędźie / iuż they nádźieie było
pełno v Turkow / y o thym záwżdy myſlili / ták iżby káżdy
rzekł/że iuż Szkánderbeg ieſt poimán/y ſrogą kaźń odnośi/
nie inácżey/iedno iáko ſię poſpolićie z miáſtem obleżonym/ á
ieſzcże niedobytym dźieie/gdy żołnierze vpornie á bez rozmy//
słu/obiecuią ſobie pewne łupy/y okrom krwie ſwey przelá//
nia zwyćięſtwo/ á práwie iákoby iuż łupy miedzy ſobą dźie//
lili/ták ſię ieden przed drugiem vpornie w tym vprzedzáią.
C Lecż to nie nowiná / bo poſpolićie ludźie zwykli ták w ſobie
dumáć/rozmyſláiąc ſobie o tych potocżnych rzecżách/ktory//
mi ſię báwić chcą/nie inácżey/ iedno iákoby ſámi do ſiebie o
tym mowili/á z przyrodzenia ſą do teo łácnymi y ſkłonnymi/
że ſobie więcey niżli potrzebá tuſzą. A ták w Epireńſkiey
ziemi / wielka ſię trwogá wſzcżynáłá/ y zdáło ſię / że iákieś
bárzo wielkie zámieſzánie naſtáwáło. A nád to ieſzcże/o ná
nowiná o ćiągnieniu Allybáſze / cżyniłá mnimánie więtſze
niżli ſámá rzecż byłá / álbowiem iákiś wielki á niezwykły
ſtrách/ogárnął był wſzytki ludźi/ y ták ie był potrwożył/ że

Strách w Epireńſkiey ziemi dla Turkow.

D w onym ſtráchu ledá cżemu wierzyli/y ledá cżego ſię báli.
Wieśniacy máło nie że wſzad/y z bydlem/do miáſt ſobie ná//
bliżſzych zábiegáli. Mieſzcżánie záſię/mury wſzelákim oby//
cżáiem opátrowáli/á około bron/ iákoby iuż przed ſobą nie//
przyiaćielá widźieli/ſtraż dźierżeli. Stárcy wſzędźie boiá//
źliwi/przywodząc ſobie ná pámięć oycżyznę/ żony/ dźieći / y
ſámę ná oſtátek wiárę Krześćiáńſką / odzywáli ſię do mę//
ſtwá młodſzych oſob/á ich do niego pobudzáli. Niewiáſty
też/ktore też widząc on poſpolity wſzytkich ludźi ſtrách/bla//
káiąc ſię po wſzytkich vlicách/ćiſnęły ſię miedzy zbroyne mę//
że ſwe/á cżęśćią żáłoſnym v ſpráwiedliwym płácżem ſwym

sercá mężow swych pobudzáiac/ częścia też od Kośćiołá do Kośćiołá biegáiac / o Oltarze się otracáiac / Modlitwámi A swymi/ Bogu oyczyzne swoie poruczáły/ co widzac oni máluczcy synaczkowie ich / zdumiewáli się / zápátrzáiac się ná on rodzicow swoich płácz/ á z nimi wespołek płáczac. Chybá tylko sámego Szkánderbegá/ áni ono nádćiagánie Alybaszę/ á o woysku nieprzyiaćielskiem posluch/ áni thez on spolny poddánych iego strách/ námniey nie ruszał/ ták iż/ áni niebespiecznośći iákiey/ áni też sámego tylko podeyrzenia álbo przyczyny niebespiecznośći/ nie spodziewał się wietszey/ iedno tákiey/ iáka był raz w vmyśle swoim poiał. Y owszem/ náśmiewał się y z onego prożnego á niepotrzebnego nieprzyiaćielskiego vsilowania/ y z one° ieszcze niepotrzebnieyszego B poddánych swoich lekánia. A thák/ gdy iuż wszytko dosyć madrze y rostropnie po wszytkiey ziemi swey postánowił/ obawáiac się tego/ áby zbytnim nieprzyiaćielá swoiego lekce ważeniem / nie vczynił poddánych swych ku gotowániu ná te woyne niedbáłymi/ wielkimi namowámi/ y rozmáithymi vczynkámi/ wszytkim onym ludziam swym/ dobra otuche vczynił/ y nádzieie zwyćięstwá podał/ ták iż się zdáło/ iákoby niczego inszego nigdy z wietsza chućia nie czekáli/ iáko w ten czás przyćiagnienia nieprzyiaćielskiego/ ták iż káżdy/ ieden przed drugim się vprzedzáiac/ wielkie męstwá swego vsilo- C wánie/ w sprawách woiennych pokázował/ á wierność swa pánu swemu/ ták spolnymi/ iáko też swymi własnymi slugámi/ wszeląkim sposobem wyświadczał. Acz y to záprawde dosyć wielki był w Szkánderbegu niezwyćiężonego męstwá á dziwney vfnośći przykład/ co y wszytkich ludzi ku wielkiemu podziwowániu przywiodło/ y sam też Allybászá (rozumiem temu) by był ná ten vczynek iego pátrzyć mogł / musiałby się też był niepomáłu tey ták wielkiey vfnośći iego dziwowáć. Abowiem/ gdy się bárzo wiele rozmáitych narodow D y mężnych ludzi do niego ziechálo / ták iżby nie tylko iedno/ y nie ledáiákie woysko zebráć był mogł/ á práwie przed oczymá iego stali/ czekáiac tylko iego roskazánia/ á proszac/ áby im/ iż ták mam rzec/ dał w reke broń/ á służbe v siebie/ on/ iednáko wszytkich vmysł pochwaliwszy/ przyiawszy co naczelnieysze z nich/ á tylko ośm tysięcy iezdnych/ á siedm tysięcy pieszych przy sobie zostáwiwszy/ drugich/ ták tych ktorzy dawno ná straży vkráinney byli/ iáko też tych/ ktorzy nie dawno byli ná służbe przystáli/ rospuśćił/ choćia przedsię z nich

Smiáłość y vfność Szkánderbegowá.

Przykład niezwyćiężonego męstwa y dziwney vfnośći

Woysko Szkánderbegowe piętnaśćie tysięcy.

A niektore/ dla rozmáitych potrzeb woiennych / ná niekthore
mieśćá rozlożył / á przetoż ták śmiáłemu tego człowieká v=
czynkowi/ wſzyſcy ſie dziwowáli. Ale ieſtem tego mnimá=
nia/ iż on zacny á w wielu bitwách doświádczony Hetman
ták ſobie rozmyſlał: Iż ieſliby zá przepuſzczeniem Bożym/ á
zá ſwym nieſzcześciem/ był z wietſzym woyſkiem porażon /
nie tákby po thym był ſpoſobny do tego / áby ſie záſie popra=
wił/ á znowu woyſko zebrał/ á przetoż ták mnimam/ iż podo=
bno wiele mieśc ludźmi był oſádził/ á práwie ie ſobie iákoby
ná rátunek záchował/ áby wżdy miał nieiákie oſtátki ludzi/
ktoremiby y ſzczeście ſwe przywrocić/ y nieoſtrożnemu á dla
B ſzczeſliwego powodzenia niedbáłemu nieprzyiacielowi / z=
wycieſtwo iákokolwiek wydrzeć mogł / ácż żaden thego od
niego nie słyſzał/ áby on co tákowego mowić miał / y ow=
ſzem on záwżdy iednákimi słowy y iednáka poſtáwa / obie=
cował ſobie zwycieſtwo/ y ná wſzem wedle myſli powodze=
nie. A przetoż nie tuſzę/ áby tylko tá iedná przyczyná byłá/
dla ktoreyby on wietſzego woyſká przy ſobie nie zátrzymał/
to ieſt/ áby mu wżdy zoſtáłá nieiáka nádźieiá poprawienia/
ieſliby nań przygodá iáka przyſzłá / ále rádſzey známienita
iáka á przedźiwna iego vfność y otuchá/ iáko tho poſpolićie
C w ludźiach wielkiego rozumu widamy / ktorych ſzczęśćie
rzadko omyla/ y to naywiecey wychwaláia/ á temu ſie nay=
wiecey w Szkánderbegu ludźie dźiwuia/ iż on/ wiele kroć/
á málo nie záwżdy / dáleko z mnieyſzym woyſkiem / bárzo
wiele zwycieſtw/ á práwie kwierze niepodobnych/ nád nie=
przyiacielem ſwym otrzymał/ á dla tegoż/ y ia ſam/ wiele kroć
z niemáła watpliwośćia/ wiele rzeczy ná potomne czáſy dla
wieczney pámiatki podawam / á bez máłá pierwey niżli im
ſam wiárę dawam/ á ku ſercu ie przypuſzczam. Acż/ y toć
podobno ſłuſzna rzecż ieſt wierzyć/ że y náſzym wiekom dał
D Pan Bog nieco/ ábyſmy theż y my mieli ſie czemu podźiwo=
wáć/ ábowiem/ á czemu nie mamy ſobie przed oczy położyć/
onego ktory ieſt tego meſtwá y ſzczęśćia wielkim á známie=
nitem przykłádem/ Huniádá/ ktory wiele kroć moc Turecka
práwie ſam przełomił / á częściey z máłym ludem zwycieżcá
zoſtáwał/ niżli drudzy z wielkim. Lecż zániechaymy ták ſie
pilnie ſtáráć o to/ áby nam w tym wiárę dano/ á zwłaſzczá/
iż rzeczy ták nie dawnych/ á tych ná ktoreſmy ſámi práwie
pátrzáli/ żadnym ſpoſobem okrom wſtydu przeć nie możemy.
¶ Szkánderbeg/ gdy ſie iuż wſzyſcy popiſáli/ policzywſzy

Hunnádes Turki czę=ſto porażał

y oglądawſzy

y ogladawszy woysko/ruszywszy sie z ludem/z wielkimi modlitwámi/y winszowániem tych ktorzy domá zostawáli/wyiechał z Kroiey/á położywszy sie nie dáleko od Dybry dolney/ gdy iuż im dáley tym gęstsze nowiny o bliskim ćiagnieniu nieprzyiaćielskim słyszał/ roskazawszy przez Woźnego aby pomilczano/vmyslił iáko nowotny Hetman/do nowotnych żołnierzow/tymi słowy mowić:



Rzecz Szkánderbegowá do Zołnierzow.

Zyczyłbych był sobie tego/moi mili żołnierze/ ábyśćie y wy mnie/czásu fortunnieyszego powodzenia/á lepszego pánowánia mego Hetmánem byli dostáli/ y ia ábych ná to thák známienite wiernośći wászey okázowánie/ pátrzyć mogł/ábowiembych ia dźiś was/czego z wielkiem v káżdego z was wstydem vżywam / do tych nowych niewczásow woiennych/ y do inszych trudnośći nie przywodźił / y będac bárzo miły á przyiemny v poddánych swych/w prożnowániu y w pokoiu/ czyniłbych dźięki / ktorem sie był po tym inszego czásu/wam/ krwia nieprzyiaćielską zekrwáwionym żołnierzom/ia też niemniey zekrwáwiony Hetman/ zá wielkie wásze vpocenie/ zá podięte nieprzespieczności/ zá krwie wászey nieprzyiaćielowi podawánie/ czynić nágotował. Lecż/gdyż tho zá zrzadzeniem Bożym/ moie nieszczęśćie przyniosło / iż do tákich trudnośći wam drogę vkázuię á więcey do niebespiecznośći niżli do prożnowánia iestem wam poczatkiem/ musiemy tho wszytko/ álbo skromnym/álbo mężnym sercem przyimowáć / á podeymowáć tę chocia wielka trudność woienna / ábysmy iednák po tym kiedyżkolwiek w pokoiu á w prożnowániu żyć mogli.
Z rádośćia tedy á rychło/broń w rękę bráć musimy/ ábysmy przećiawszy ták dawnego niewolstwá okowy/ wygnawszy srogiego z przysionkow nászych nieprzyiaćielá / szczęśliwszy po tym żywot wiedli/ á ná wieki wolnośći vżywáli. Ale teraz oto/gdy do was mowię/gdy ná was pátrzę/gdy káżdego z was przećiwko mnie osobliwa chuć vważam/gdy káżdego z was dobrodźieystwá obaczam / ledwy sie sam czuię / teraz y z wielkim żalem tego vżywam / y od płáczu sie prá-

wie hamowáć nie mogę / gdy mi ná pámięć przychodźi/ on
żáłosny/á bárzo nędzny czás/ktorym v niecnotliwego Amu-
ráthá/będąc od was/y od wászych oczu / bárzo dáleko / nie-
przystoynie/y z moią wielką krzywdą przeżył/teraz niewol-
stwo moie/teraz one wszytki wieku mego látá rospominam
y opłákiwam/gdy to sobie po wászey chući miárkuię/iákieby
wolnośći/iákieby páństwá mego postánowienie v was by-
ło/álec teraz/teraz iuż práwie czuię á obaczam/y złośći one-
go niecnotliwego Amuráthá ktore mi wyrządźił / y wszyt-
kich moich nadz porządek/á iákom wiele dobrych rzeczy so-
bie vtráćił/będąc przez ták długi czás/od namilszych poddá-
B nych moich oddalony. Wszákże wżdy iednák z drugiey stro-
ny/gdy z pilnośćią k sobie przychodzę/á milczkiem sam v sie-
bie teraz ná to woysko pogladam/wszytko skromnie przyi-
muię moi mili żołnierze/iuż mi y onego mego dawnego nie-
szczęśćia/iuż mi y ták wiela nadz ktorem przetrwał/iuż mi y
onego dosyć długiego niewolstwá by namniey nie żal/ponie-
waż z niego teraz/do ták wiela rzeczy dobrych / á podobno
y do wieczney wolnośći / drogá się nam podáłá / ponieważ
(iż drugich rzeczy nie wspominam) iuż z łáski Bożey/mam do
tego przyczynę/ábych ták z námienitey wiernośći wászey do-
C znał. Abowiem/y czegożem nie miał podiąć / ábych theraz
ták zápálczywe chući wásze widźiał/ábych teraz ták zgodli-
we głosy wásze ku przywroceniu mnie ná páństwo słyszał /
ábych ná ostátek dźiś czelnieyszy Epireńskiego narodu lud
przed oczymá miał/ktory tylko broni prosi/á dla mnie ią w
rękę bierze? Coż mogło być ná weyrzeniu cudnieyszego nád
to? iże wszytek Epireński narod / y thák wiele Weneckich
Senatorow/y Senatorskich synow/do tego się mego szczę-
śćia/ iákoby do spolney niebespieczności ziecháło / żem ie
pogotowiu być widźiał/ co áni onego Jáná Kástryotá oy-
D cá moiego/wam wielce miłego / áni żadnego (iż thák mam
rzec) zá tego wieku páná/nie potkáło. A iżbych zá się do was
rzecz moię obroćił/áza to nie iest nowy dźiw/máło nie wszyt-
kę Mácedonią bez ludźi widźieć/ gdy oto wy moi mili żołnie-
rze/ze wszech stron/dobrowolnie się do mnie zieżdżacie/á iá-
koby ieden przed drugim się vprzedzáiąc/káżdy z was/ bro-
ni y woyny prosi/áby żaden nád was do miłey oyczyzny swey
y miłych przyiaćioł/bárźiey chćiwy nie był/á ná wet/ták so-
bie w tym postępuiecie/áby to o wás ludźie rozumieli/iż gdy
mnie obronićie/ták będźie/iákobyśćie iuż záráżem/y domow

y máiętnośći/żon/y dźiatek/á ná ostatek y Kośćiołow wá-
szych/á wiáry wászey Krześćiáńskiey obronili. Niechayże A
tedy pochwali/on naywyższy á wszechmocny Bog rády wá-
sze. Com tedy do was mowić miał/nápominàiac was/ nie
mász nic tákowego cobych v was w they mierze spráwić
mogł/zwlasczá/że y was z mężnymi sercy gotowymi być wi
dzę/y wiem to pewnie/że sławá ludźiam mężnym / męstwá
nie przydawáia/á cobych inszego nád to/do was zbroynych/
á broń w ręku trzymáiacych/ ia też thákże zbroyny / mowić
miał/możećie dostátecznie wiedźieć/ bo was y nieprzyiaciel
wász dosyć napomina / kthorego práwie iuż przed oczymá B
maćie/nápominàia was rozmáite zelżywośći y krzywdy/ á
práwie wam wszytkim y káżdemu z osobná/ broni dodawá-
ia/przywodzac was ku gniewu. A wszákże powiem przed-
sie iednę rzecż/ktorey chociabych nic powiedźiał/ sámá was
tego iáwnie á dostátecznie náuczyć może. Abowiem á iákie
to iest (dla Bogá proszę) násze niewolstwo? áni Krześćiá-
ni iestesmy/áni pohàńcy/á musimy/álbo raz mężnie vmrzeć/
ábo záràzem/y wiárę nászę Krześćiáńska/y wolność otrzy-
máć. A to/izali mała nędzá? Ná káżdy dźień/szárpáia/łu-
pia Epirèńska źiemię/ á zdrowie ná sze tylko ná ręce nászey
należy/vćieczki żadney inszey nie mász. Coż rozumiećie z iá- C
kiem sercem do nas teraz ten niecnotliwy pohániec iedźie? co
zá roskazánie do nas niesie? ábo z iákowa się pomsta do nas
pospiesza? Iużći on káżdemu iego karanie náznáczył. Nie
iedźie tu on / máiac w sobie spráwiedliwe woienne záia-
trzenie/nie iedźie iáko práwy nieprzyiaciel/ále iedźie furya
źiecy/á práwie iákoby wśćiekły ku przelewániu krwie wá-
szey. A przetoż / ieśli komu oyczyzny powinowáta miłość/
ieśli komu iego własna cnotá/ ieśli komu rodźicow zánosć
śmiáłośći dodáć może/ bierzćież w rękę broń/ ostrzćie sprá-
wiedliwe száble/Kroiey y stolice przodkow wászych/ktore- D
ieśćie ták mężnie zá moia spráwa/okrom krwie wászey prze-
lania/znowu dostáli/oblawszy się krwia (ieśli do tego przyi-
dźie) brońćie/á to krolestwo/ kthoreśćie áż do tego czásu/
z wielka wiernośćia mnie chowáli/ á dochowáne z wielkim
męstwem mnie oddáli/ ná potym záchowaycie. Więtszeć
ma być serce/więtsze iáko pospolićie mowia/ma być męstwo
broniacego/niżli zádawàiacego krzywdę. Onić prágna łu-
pu/onić tylko sáma chćiwośćia pánowánia źięći / ná nas się
oborzyli/y przećiwko nam ćiagna/ále wy/ábyśćie łupem nie

A byli/á iżbyście bedac prawdziwymi tey ziemie obywatelmi/
dług oyczyznie wászey powinny wypłácili/dla ktorey/ nie=
chay sie wam nigdy nie zda áby sie wiele krwie przelało/cho=
ciaby sie iey też naywiecey przelało / wszelákie wászego me=
stwá znáki okázuycie/nigdy sie o oyczyzne ták długo nie wal=
czyło/żeby słusznie możono rzec/iuż dosyć/ ábowiem tá po=
bożność y miłość ktorasmy oyczyznie powinni/wszeláka in=
sza pobożność y miłość przewyższa. Lecz/iż to iuż musze o=
puścić: A czego wam bedzie nie dostawáło ku otrzymániu
zacnego zwycięstwá y sławy / iesli bedziecie chcieli vżywáć
tego wászego szczęścia ktore was potyka: ponieważ nie tyl=
B ko wszytki ludzi narodu Albáńskiego w tey potrzebie przy
sobie macie/ále też y ony Weneckie pány/ ktorych wszythká
Włoska ziemiá wielce sobie waży / y drży przed nimi / przy
wászey wolności stoiace widzicie/terazci sie/teraz/moi mi=
li żołnierze / ku dostapieniu zdawná vtráconey oyczyzny/ y
ku rozszerzeniu szczęścia wászego / nádzieia y droga poká=
zuie/postánowcie teraz to w vmysłech wászych/czego oyco=
wie y przodkowie wászy (niechay mi w tey mierze odpusz=
cza) nigdy nie stánowili/ábyście zá ta zgoda/Mácedoniey
ták szláchetnych Ksiażat mátki / onego zdawná pierwszego
C szczęścia / podobieństwo vczynili / ku pierwszemu stanu ia
przywrocili/á z tey háńby y sromoty/zá pomoca Boża/ E=
pireńska ziemie ná wieki wyswobodzili/á kthemu/ czym mie
w tey mierze mieć bedziecie woleli/iesli spolnym żołnierzem/
czyli Hetmánem/do káżdey pracey y niebespieczności/pew=
nie nie ostátni pozad zá wámi poyde. A iesli w inszych rze=
czách nie ták mi sie moiá śmiáłość bedzie szczęściłá/wszákże
wżdy iednák/tego nieprzyiaciela nászego / przyrodzenie/ o=
byczáie/y wszytki fortele wam dostátecznie oznaymie/ iáko
ten/ ktorym / zá zrzadzeniem bez pochyby Bożym/ nie máły
czás żywota mego/áż do vprzykrzenia / przy nim strawił/ y
wszytkiegom sie tego/ bedac drugim ná żałosny przykład/ z
moia wielka nedza/dowiedział. Niechce mi sie tu nic o po=
D dłości iego powiedáć/choćia pospolicie nádzieiá łácnieysze=
go zwycięstwá żołnierzom obiecána / czyni ie ochotnieyszy=
mi: Nie śmiem tu thego pwiedáć / áby snadź nie osłábiáły
siły wásze/áby nie osłábiáło mestwo wásze / gdybyście go
sobie ná zbyt lekce poważyli/zwłaszcza/ iż nieprzyiaciel lek=
ce vważony częstokroć czynił watpliwe zwycięstwo/á bitwe
krwáwa dawał/á przetoż stárzy oni ludzie/w rzeczách Ry=

Nadzieiá zwycięstwa obiecana / czyni ochocze Zołnierzem.

ćerſkich biegli y ćwiczeni/te naypierwſzą nauke wrzey mierze A
dawáli / áby káżdy vfáiąc ſobie / á nikogo lekce nie ważąc /
woyne wiodł. A wſzákże/vyrzyćie y ſámi natychmiaſt lek-
ce ſobie vważyćie ten niecnotliwy narod / ktorycheśćie thez
przed tym y meżnie y ſzczeſliwie/choćia was było máło/ni-
zacz ſobie nie ważyli. Abowiem/á ktoby ſobie lekce nie wa-
żył/ábo ſie nie brzydźił tym bárzo podłym á nikczemnym na-
rodem? ktory wſzytek ieſt z motłochu niewolniczego zebran/
á wiecey złodźieyſtwu / y rozboyſtwu / niżli prawdźiwym/
przyſtoynym/á ſłuſznym bitwam przywykł. Izali (nieſte-
tyſz) ći ktorych dźiś imie tylko v boiaźliwych ludźi ieſt wiel-
kie/Turcy/nie ſą niewolnicy/á zbiegowie Tátárſcy/ktorzy
(iáko powiedáią) oyczyſte ſwoie mieſzkánie/ zá Ryfeyſkimi B
gorámi/y Tárákońſkimi wyſpámi/ przy pułnocnym Morzu
mieli? Narod to ieſt ſproſny/nieucżciwy/ ktory ſie tylko ná
mieśćách ſproſnych/á w domiech nierządnych vchował/kto-
ry ſie/nie tylko od wilczego y ſepiego mieſá/ále też y od mar-
twych dźiatek / przed czáſem od mátek porzuconych / nie-
wſtrzymawa/á wſzytkich inſzych rzeczy pożąda/ktoremi ſie y
ſámo przyrodzenie brzydźi. Powiedáią zá pewne/ iże ty lu-
dźi/Alexánder wielki/ nie inácżey/iedno iáko bydło do obo-
ry wegnał był miedzy Hiperboreyſkie pułnocnego kráin go-
ry/że ie tám prawie iákoby żeláznymi zátworámi zámknął/ C
bo oni nie mogą ſie z tego chlubić/áby kiedy czego ſpráwiedli-
wą á ſłuſzną woyną ábo bitwą doſtáli/tylko co oni zdrádą á
chytremi fortelmi/ ták wielkich páńſtw ſobie doſtáli/y wiet-
ſzych ieſzcże co dźień doſtáną / ieſli im do tego będą podawáć
drogę/ áby ſie dáley ták zdrádliwie z ludźmi obchodźili. A o
ſobie co rozumiećie Albanowie? Ták mi ſie zda/iákobych te-
raz ná Amurátá pátrzał/á on gdy mu ſie woyná przećiwko
wam niepoſzáńcuie /do chytrych á ſzkodliwych fortelow ſie
rzući. Będźieć / będźie wnetże przed wáſzymi oczymá on D
chytry Amurát/ nioſąc wam wielkie obietnice/bo go do te-
go wiedźie ono zwykłe drugich narodow nieſzczęśćie /
przećiwko ktorym ſie mu tákie fortele ſzáńcowáły. Mni-
mác on/ áby wſzędźie byli Grekowie/ y Tryballowie/ áby
wſzędźie byli Serbowie/ ktorych co wżdy iednák żadnemu
dobremu nieprzyſtoi / gdy niewiedźieli niebożętá / coby ie
potkáć miáło / iemu ſie poddáli vwierzywſzy mu / wſzyt-
kich ten dobry pan/wſzytkich wymordowáć kazał/ ábo o-
ślepiwſzy/y ná inſzych członkách ochromiwſzy/oſzpećił.
Bárzo rad ná to wſpominam moi mili Zolnierze / nie iżby

Turecki naród podły.

Refeyſkie gory.
Tárákońſkie gory.

A wiernoſć wáſzá/ dla iákieykolwiek przyczyny / miáłá być v
mnie podeyrzána/ná ktorey ſię ieſzcze nigdy áż do tego czá=
ſu / żáden wáſz pan nieoſzukał / ále ábych ták iáko ſię godźi/
nápomionał tych ktore w cáłośći záchowáć chcę / ktorym
żywot moy y krew moię poślubiłem/żebyśćie ſię ná to rozmy=
ſláli/ z ktorym á z iákiem nieprzyiacielem potykáć ſię maćie.
Abowiemeśćie widźieli wſzyſcy widźieli/ iáko wiele o wá=
ſzey wiernośći y o wáſzym męſtwie rozumieia ći/ktorychem
ia/ tylko ſámych / z rozmáitych narodow/iáko dobrowolne
żołnierze/ku wſzelákiem naywiętſzym ſpráwam moim/ ſo=
bie obrał/ á drugich bárzo ſmętnych odesłałem do domu.
B Waśći wſzyſcy czekáia/izby was/álbo chwalili/ álbo wino=
wáli. Jać teraz ieſzcze nikogo/ áni chwalić/ áni gánić nie=
mogę/ábowiem/ á coż zá wiárá grożnemu w obożie żołnie=
rzowi ma być dana ? Lecż/gdy iuż ſzáble wáſze/ krwią ſię
nieprzyiácielſka kurzace vyrzę/ gdy ia patrzac ná to / y do
tego was nápominaiac / wáſzego/kthore ſobie żywot lekce
waży męſtwá/ náſládowáć będę / w ten czás dopiero was
wysłáwiáć y dárowáć będę. A ktoraż więtſza sławá/ál=
bo ktore więtſze nagrody káżdegoz was potkáć moga / ied=
no oyczyzná w cáłośći záchowána/ktora wy wſzyſcy/y ká=
C żdy z oſobná przy ſobie nośićie ? Obáczćież tedy moi mili
mężni żołnierze/iáko wiele dźiś ná was należy. Abowiem/
ieſli w tey bitwie będźiemy porążeny/toſmy iuż wſzytkę woy=
nę przegráli ? Lecż/ ieſli wygramy / zárázem ſię y z Amu=
rátowego iarzmá wybiiemy/ y ná po tym ſobie wieczny po=
koy ſpráwiemy. Pokládayćie ſobie wſzyſcy przed oczy iarz=
mo nieprzyiacielſkie/ y ony iego/ ieſliby wygrał bitwy/ po=
śmiewiſká / y hárda poſtáwę. Pokládayćie ſobie przed o=
czy y to/iáko wielkie mnoſtwo ludźi wſzelákiego ſtanu nas
prowádźiło / gdyſmy ſię z domowniki náſzymi rozieżdżáli /
D iákoſmy wſzytki katy pełne płáczu y rozmáitych modlitw/
zoſtáwili/w iákieyże tedy nádźiei/ álbo w iákim oczekiwá=
niu/ żony/ rodźice/ y dźiatki wáſze być mnimamy ? Stoiac
teraz wſzyſcy z záfráſowánym ſercem/y z watpliwa myſla/
wyglądáiac / iákie ſkończenie woyny wam wáſze męſtwo
da. Abowiem o ſzczęśćie człowiek mężny może ſię nie bać:
Wſtyd mię o iákim ſzczęśćiu powiedźieć / ktoreby w ręce á
w ſzábli waſzey nie miáło być położone / bo y ſam Bog po=
ſpolićie przy tym ſtoi/przy kim ſpráwiedliwość. Ná was to
tedy moi mili żołnierze należy/ábyśćie tę nádźieię/ ktora w=

ſzyſcy o wáſzym męſtwie máią/ vczynkámi zrownáli/ bo im
ieſt więtſze woyſko nieprzyiácielſkie/tym więtſzá y zacniey A
ſzą wáſzá będźie sławá / tym też was nieprzyiácielſkimi łu/
py bárźiey obćiążonych/do domu záſię przywiodę. Lecż/ie/
ſli kto czuie ná ſię iáki ſtrách / á śiły náſze miárkuie wedle
powieśći kthora ieſt o woyſku nieprzyiácielſkim/ y rozumie
to/że nas liczbá woyſká ſwego przewyżſzyli/ niechayże to zá
pewne wie/że tákowy y męſtwem ieſt od nich przewyżſzon/
á z tąd niechay ſobie z pokoiem odiedźie/ábych go nie ná po/
moc/ále ná przekázę y ná záwádę zá ſobą nie włokł: Niechay
ſię wroći corychley do żony/do dźiatek/áby go woyſko/ wy/
grawſzy bitwy/domá miedzy mury y miedzy dáchy záwár/ B
tego nálázło. A ieſlibyśćie wſzyſcy teyże woley byli / á w/
ſzytkichby ſię was trzymał ten ſtrách / rádſzey wczás / ieſli
nas Bogá y ludźi nie wſtyd/ álbo woyſká więcey przyczyń/
my/álbo zárázem ruſzmy ſię z tąd á roziedźmy ſię precż. A/
bowiem/ ktoryby ſię z tákim ludem/ á zwłaſzczá ná Máce/
dońſkich z przyrodzenia bárzo obronnych polách / ſprawce
Amurátowego miał báć / zda mi ſię być y tey ſzáble nie go/
dźien ktorą przy boku nośi/y powietrza ktorym ſię obżywia.
Po niewolić w tey mierze tę rzecż do was przedłużam/ mo/
mili żołnierze/ nie tylko iáko do meżnych ludźi/ ále iáko do C
tych/ktorzyśćie y meżne ludźi męſtwem ſwym przeſzli. A ták
pobudźćie w ſobie ſtárożytne męſtwo/ meżnego ſercá bądź/
ćie/ná żadną ſię rzecż nie oglądáiąc/áni baczenia máiąc/ied/
no ná zwyćięſtwo / á iżbych wſzytkę rzecż iednym słowem
zámknął/poſtánowćie to w ſobie/ábyśćie tylko ſámą śmier/
ćią zwyćiężeni byli. Jeſli wygramy/ bądźćie tey nádźieie / y
to zá pewną rzecż v ſiebie mieyćie / że ſię wam po tym ſzczę/
ſliwie ná wſzytkim będźie wodźiło/ á ieſli też meżnie będźie/
my zwyćiężeni/zárázem y trudnośći/y nędze koniec weźmie/
my. To ieſliśćie v ſiebie wſzyſcy mocnie poſtánowili/ pro/ D
żno mię iuż thá zápálczywa chuć moiá ná dłużſze mowienie
wyćiąga/ponieważ przyrodzenie żadney inſzey oſtrzeyſzey á
potężliwſzey pobudki ku zwyćięſtwu człowiekowi nie dáło/
iedno to / gdy ſię ktho w ſwoiey cnoćie y w ſwoim męſtwie
czuie.

Pobudkę ku zwyćię/ſtwu ma / ktho ſię w cnoćie á w męſtwie czuie.

¶ Ledwy tego był domowił Szkánderbeg/gdy wſzytko
woyſko iednoſtáynym wołániem to iego zdánie pochwaliło/
y wielkim głoſem wſzyſcy ze wſząd záwołáli/ áby ſię cory/
chley przećiwko nieprzyiácielowi poſpieſzał /á kniemu oboz

A ruſzył/á niczego nie czekáiac pierwey nań vderzył/ boby ſie
tám onych żołnierzow bárzo gorąca chćiwość / y wierność
przećiwko ſzláchetnemu á zdawna pożądánemu Hetmáno//
wi ich/iákim pewnym znákiem rychley okazáłá/y ſtwierdźi//
łyby ſie ná po tym rády Szkánderbegowe / ktore ieſzcże ná
ten cżás nie bárzo beſpiecżne v niego były/gdyby widźiał/ á
ono żołnierze iego ochotnie z wielką chćiwośćią / á prawie
ieden przed drugim ſie vprzedzáiac/ćiáłá ſwe o nieprzyiaćie//
lá otrącáią / áby wżdy iednák one ich wielką chuć/ zá ktorą
żywot ſwoy lekce ſobie ważą/ pochwalił/ ieſliby męſtwá ich
pochwálić nie mogł. A wſzákże y męſtwo miáłoby ſwoię
B ſławę/by iedno ten nieprzyiaćiel/ á thá wielce pożądána do
ſławy drogá/im ták wielce do tego chutliwym/teraz zárá//
zem/zárázem byłá podána/á dáley nie byłá odwłocżona/ z//
właſzczá/iż zá máłą przewłoką / tępieią ony ochotne á cżer//
ſtwe ſercá/y ony záiątrzone chući żołnierzow/bo zá odwło//
cżeniem woyny/słábieią y wątleią śiły.

¶ Był tedy ze wſząd wielki grzmot/ á bárzo zápalcżywa
chuć byłá żołnierzow / bitwy proſzących. Ták y ſámi ſobie
pobudkę cżynili/y towárzyſze ſwe nápominali/á iáko to po//
ſpolićie bywa/ káżdy do ſwego koniá/ do ſwey ſzáble/ y do
C ſwey práwice mowił / á ręce ku boiu gotował/ y tyſiąc ran
podeymował / nie inácżey / iedno iákoby iuż nieprzyiaćiel
przed ocżymá ich tkwiał. Táki był ze wſząd zgiełk w obo//
źie / iż ſie wſzytki w then cżás ſpráwy ich podobnieyſze być
zdáły/potykáiącym ſie/niżli bitwy proſzącym/ álbo ktoby ie
był w ten cżás widźiał / mniemiałby / żeby nátychmiaſt oni
chćiwi ku przelewániu krwie żołnierze / mieli wypáść
z obozu/bez Hetmáná/bez Chorągwi/ bez ſzyku/ bez wſze//
lákiey ſpráwy ku bitwie potrzebney. A ták Szkánderbeg/
gdy onego wſzytkiego woyſká/ták zápalcżywą chuć widźiał
D á obacżył/iże zárowno wſzytki ſtany / y wſzelákiego wieku
ludźie/do tego wielce chutliwi y zápalcżywi byli/naprzod/
wielce ſie temu vrádowawſzy/milcżkiem weſeląc ſie/ słu//
chał byſtrych onego ludu pogrożek/á ná ich pyſzne twarzy/
y roziątrzone ſercá / ktore w nich wielki gniew pobudzały/
pilnie pogladał/wźiąwſzy tedy iuż pewną o przyſzłym zwy//
ćięſtwie otuchę/miárkował ſobie poſtępki ſpraw Tureckich/
á po tym nizacż ich ſobie nie ważył. Ná oſtátek/widząc że
nie ieſt rzecż beſpiecżna/ták ſpráwiedliwe żołnierzow ſwych
chući hámowáć / á dáley odwłocżyć / podárowawſzy ich/

modlił ſie

modlił się Pánu Bogu/prosząc go o zwycięstwo. Potym/ A
ruszywszy oboz ku nieprzyiaćielowi / o ktorym miał pewną
spráwę od szpiegow/że iuż nie dáleko był/gdy iuż słońce zá-
chodziło/ do Dybry dolney/dwádzieśćia mil od Kroiey/po-

Szkánderbegow oboz v Dybry dolney.

dle niektorego pagorku/ gáiem zárosłego/ábo rádszey po-
dle lásu bárzo gęstego przyciągnął /y tám się obozem poło-
żył. Tám naprzod/nálazszy osobliwe mieśce ná zásadkę/á
zwłasczá/iż o tym słyszał/że Amurát bárzo z wielkim woy-
skiem ciągnął/á ktemu/iżby łácniey á z mnieyszym krwie prze-
laniem / zwycięstwo otrzymáć mogł/z wielkiem baczeniem
sam pierwey obiechawszy y przepátrzywszy wszytki mieśca/ B
Gnensá/Musachinsá/y Ameze z trzemi tysiącmi ludźi/ tám
zásádził/kazawszy im/ áby się z támtąd nie ruszáli/áżby vy-
rzeli/ żeby się on iuż z Turki potkał á ze wszytkim woyskiem
się miedzy nie przebił/á ktemu/ gdyby vyrzeli z oboiey strony
żołnierze pokrwawione/tożby dopiro/ vpátrzywszy czás /
wyrwawszy się przypádli w tył nieprzyiaciołom/ á vczyni-

Fortel woienny Szkánderbegow.

wszy okrzyk y prętko ná nie nátárszy / áby ie boiaźliwe sie-
kli/ á kołem obskoczone /mordowáli. Turcy nic nie miesz-
káiąc/á ledwy że ći byli od Szkánderbegá zásádzeni/ przy-
pádli á niewiedząc ni oczym / nie dáleko od obozu Szkán- C
derbegowego/wetknąwszy w źiemię chorągwie/ obozem się
położyli. A Epirensowie natychmiast pogásiwszy ognie /
iedni spáli / á drudzy zá roskazániem Szkánderbegowem
straż trzymáli. Turkom zásię z tąd wiele dobrego sercá y
śmiáłośći przybyło/á przetoż nákładszy ognie wszędzie/ná-
śmiewáli się z onych sprosnych Epirenskiego obozu ćiemno-
śći/wykłádáiąc to sobie/że to oni z boiaźni czynią/ że w mil-
czeniu á w ćiemnośći siedzą. A gdy iuż práwie áż pod sámy
okop Epireński przychodząc/wołáli/pokázuiąc gniew y nie-
nawiść swą /ták słowy iáko y vczynkámi/przez cáłą noc się D
około bran przechadzáli/łáiący sromocąc/á ledwy się od te-
go wstrzymáli/że wżdy ná oboz nie vderzyli. A Epirenso-
wie przedsię w milczeniu siedzeli / nie dawáiąc im żadney
odpowiedźi/choćia im nietrudno było o tho/ żeby im odpo-

Milczenie w obozie Szkanderbegowym.

wiedź przystoyną mogli byli dáć/á ná ostátek iuż y chuć wiel-
ką mieli wyćiec przećiwko nim/á zwłasczá/ iż też iuż tego
sromocenia/hánbienia/y łáiánia ich/ dáley ćierpieć nie mo-
gli/ále zá roskazániem Szkánderbegowem/w obozie milcz-
kiem siedzieli. A ták Turkom bárzo wiele serca y śmiało-
śći przybywáło/z they przyczyny /iże się Szkanderbeg oney

nocney bitwy ſchraniał. ¶ Gdy ſie iuż świtánie
A przybliżáło/Szkánderbeg naprzod roſkazał ſwoim żołnie/
rzom /áby ſie náiedli/by záſie/ieſliby iáki woienny przypá/
dek (iáko to poſpolicie bywa) nád nádżieię bitwę przedłu/
żył/żołnierze będąc głodni/ á głodem zwyćiężeni / ktorego
ſámo ludzkie przyrodzenie zwyćiężyć nie może/ nie osłábie
li/ á do zwyćięſtwá leniwymi nie byli. A ták/gdy ſie iuż po
woli ie° żołnierze náiedli/ á byli ochotnymi y ná ſercu y ná
ćiele/będąc pełni gniewu y dobrey nádżieie/wywiodł ie z o
bozu/á tam że też/gdżie iuż rzecż ſámá zá słowy wnet przyść
miáłá/zwielką pilnośćią nápominał ich/áby ſie mocnie o zwy
B ćięſtwo ſtáráli. Po tym/áby pierwey doznał mocy nieprzyiá
cielſkiey niżliby ſie o nię z niebeſpiecżnośćią kuśić miał/lek/
kiemi bitfámi/á więcey ieznymi niżli pieſzymi/ſzcżęśćia ſwe°
doświadcżáiąc/ku wielkiey á wálney bitwie ſie gotował.

Szyk woyſka Szkánderbegowego.

Po lewym boku / Tánuzyuſá z piąćianaśćie ſet ieznych / y
tákże wiele pieſzych poſtáwił. á iezdne ſwoie tym ſpoſobem
ſzykował: Ná cżele/wmieſzał miedzy iezdne nieco ſtrzelcow
pieſzych/ále ták/áby ſie naprzod iezdni potkáli/á záſię/áby też
pieſzy mogli wyćiec ku potkániu/y záſię cofnąć ſie do ſwych
názad gdyby ſie iuż vprácowáli/ á iżby im do tego oni iezni
C kthorzy ſie naprzod potkáć mieli/nic nie przekáżáli. A
Moiżeſz Dybreńcżyk ſprawcá iego/po práwym boku /tym/
że ſpoſobem wſzytko ſpráwowáł. Abowiem też y on tákże
ſtáwiał na cżele woyſká ſwego/ hufy iezdne / iedno przed/
ſie ták/áby pieſzy mogli mieć ze wſząd wolny wyſtęp/ y zá
ſie beſpiecżny odwrot do ſwych ná zad / choćia máło thego
było potrzebá Dybreńcżyki w hufiec ſzykowáć / bo choćia ie
ná pierwſzym choćia ná wtorym mieścu/choćia iezdne/cho/
ćia pieſze poſtáwiono/nie trzebá ſie było o nie bać/wſzytko
było beſpiecżno z ich ſtrony/bo ich nigdy ſzcżęśćie nie omyla/
D nigdy ſie im zá ich biegłośćią zwyćięſtwo z rąk nie wymknie/
ábowiem y porządek dobry/y ſzcżęśćie/mężny Rycerz wſzę
dżie gdżiekolwiek bywa /ſobie vcżynić á zá ſobą poćiągnąć
vmie. Miedzy onemi pobocżnymi hufy/w pośrzodku ſam
Szkánderbeg z drugiemi hufy ſtał. Tám też ná cżele więcey
niżli o tyśiąc ludżi poſtáwił. Bo iż Turcy żadne° pieſzego lu
du niemieli/nie zdáłá mu ſie być rzecż beſpiecżna/pieſze prze
ciwko iezdnym ná pierwſzym potkániu wywieść. Zá onemi
iezdnymi / máło nie thákże wiele pieſzych ſtrzelcow był po/
ſtáwił/áby máiąc iezdne przed ſobą/tym beſpiecżnieyſzy ſtá/

li/nie świecąc przed Turki czołem/á iżby w Tureckim woy⸗ a
sku/ktore się tego nic nie spodziewało áni obawáło/więtsze
krwie przelánie vczynili. Miedzy tymi á onymi drugimi/
Szkánderbeg sam z Jerzem Stresyusem śiestrzeńcem swo⸗
imi stał: Z obudwu stron około niego Kroieńscy żołnierze/
z obudwu stron Kroieńscy młodźieńcy około niego stáli. A⸗
bowiem vmyślnie on to miesce był sobie obrał/ áby z onego
miescá/y pátrzyć ná swe poddáne/y nápominác ie mogł.

Jerzy Stresius śiestrzeniec Szkánderbegow

Zá onymi strzelcy/ostátek woyská pieszego/ to iest tych co z
páwęzámi y z spisámi byli/z Aidynem brátem Gneusowym
postáwił. Vránákontes/ sprawny y mężny walecznik/ z o⸗
státkiem iezdnego ludu ná ostátku/ dla rátunku/ gdyby do b
tego przyszło/stał. Wszákże roskazał był Szkánderbeg pie⸗
szym/ktorzy przed Vránákontem stáli/skoroby obaczyli/ iże
oni ktorzy byli ná zásadce vtáieni/wyrwáli się ná Turki/ á
przypádli im w tył/y wpárli ie miedzy ony poboczne hufy/á
by wnetże rozstąpiwszy się/odkryli ony Hufy Vránákontowe/
á drogę im vczynili/áby Vránákontes wystąpiwszy z ludem
świeżym/á vczyniwszy Turkom nowy strách/pomieszał im
szyk/á sprácowáne mordował: A pieszy záśię sámi/ áby się
ná iedno miesce ściśnęli/ á hufcem stánąwszy/będąc iáko⸗ c
by iuż ná ostáteczny rátunek gotowi/ nie dopuszczáli Tur⸗
kom przebiiáć się przez woysko iezdnych swych/ ażby iuż wi⸗
dźieli pewny zwyćięstwá znák/ gdyby się iuż Turcy żadnym
sposobem popráwić nie mogli.

Rozumie tu Gneusá Musáchiusá/o ktorym byłá zmiank wyższey.

¶ Gdy tedy tym sposobem Szkánderbeg woysko swe v⸗
szykował/stał w spráwie spokoynie/á żadnym sposobem nie⸗
chćiał się dáć swoim żołnierzom námowić ná tho/ áby kazał
zátrąbić ku potkániu/pirwey niżli vyrzał/że iuż Turcy zszy⸗
kowawszy się ku potkániu gotowi byli/ obawáiąc się tego/
áby iego woysko/ chcąc ná niespráwione Turki vderzyć/ á
ná nie gwalthem náledz/ pomieszawszy swoy szyk/ w iáką d
wielką niebespieczność nie przyszło. Allybászá/ gdy po⸗
glądał ná szyk Epireńskiego woyská/ powtarzáiąc często/
ty słowá (máło ich/máło/ bliższy są niebespieczności) po⸗
śmiewał się z onego szyku/powiedáiąc/iże z wielką pompą/
głupi żołnierze Epireńscy/ná śmierć ták pięknie vszykowá⸗
ni idą. Jeden był huf Turecki miedzy inszymi śmieley ku bi⸗
twie wystąpił/á przetoż też mężnie y śmiele ći co ná przodku
stáli Epirensowie/przećiwko nim poskoczyli. Oni Turcy
wnetże pomieszawszy się/nie czekáiąc tego iákoby się wszyt⸗

Allybászá lekce sobie waży woysko Szkánderbegowe.

Bitwá Szkánderbegowá z Turki.

64

A kiemu woysku powodźić miáło / vćiekáiac prawie iáko má być / á stráchu sobie nie zmyśláiac / onym pierwszym potká- niem / dáli się áż do swego obozu poprzeć. Ale Szkánder- beg nátychmiast / obawáiac się zdrády nieprzyiaćielskiey / á mniemáiac to być iákie fortele / álbo sámołowki / posłał nieco iezdnych / áby y one popędliwość swych towárzyszow pohá- mowáli / y káżdego w szyku ná mieścu iemu przynáleżacym postáwili. Toż się też y po lewym boku dźiało. A ták / y E- pirensowie / y Turcy / będac przyięći między swe / gotowáli się záśię ku bitwie / áby się iuż oboiá strona wietszym woy- B skiem potykáłá. Przyrosło było Turkom nie máło sercá y śmiáłośći / iż trochą ludu swego / nie máły poczet Epiren- sow iákoby oszukáli. A ták / stoczywszy znowu bitwę / Tá- nuzyus y Moizesz / poboczne hufy Tureckie między się po- dźieliwszy / meżnie się potkáli. Tymże też sposobem Szkán- derbeg / ná huf Turecki ktory mu się dostał / rozbodszy ko- nia / meżnie vderzył.

Epirensowie wypádli z zásadki.

¶ W ten czás y oni / ktorzy się byli ná zásadce vtáili / nic nie mieszkáiac / pierwey niżli wszytkiem woyskiem Turcy ná Epirensy vderzyli / z wielką popędliwośćią / y z wielkiem C grzmotem wypádli / á pierwey niżli się wszyscy w polu vká- záli / niemáło hufcow Tureckich / ktore ieszcze były pozad / z onego nagłego á niespodźiewánego stráchu / zápomniawszy się / dawszy bitwie pokoy / y obozu odbieżawszy / z támtąd zá- rázem poczęli pierzcháć / á ony Turki ktorzy byli ná czele / poboczne hufy Epireńskie ogárnęły / y ostátniemu hufowi práwie iákoby ná rześ podáły. Był thám ieden hufiec Tu- recki / ktorego Szkánderbeg áni z mieścá ruszyć mogł / áni się przezeń przebyć śmiał / ták ná onym mieścu wielka liczbá Turkow práwie iákoby iáki mur / meżnie stałá. Tám Ally-

Stoczenie bitwy z Turki.

D bászá (iáko się to wnetże z rzeczy sámey okazáło) máiac o- koło siebie naprzednieysze y namężnieysze onego woyská lu- dźi / nieszczęśćie oney swey bitwy / ktora mu się iuż dawno by- łá ku przegrániu bárzo náchyliłá / ná sobie trzymał. Aidy- nus theż w pośrzod hufcá / iuż był krwią Turecką wszytki mieścá nápełnił / y sroższa dáleko ná tym mieścu / niżli gdźie indźie bitwá byłá. Abowiem Turcy będac ze wszad obsko- czeni y ogárnieni / widzac że iuż nie mieli żadney inszey rády / iedno do száble się rzućić / áby wżdy nie okrom Epireńskiey krwie przelaniá / gárłá dáli / ze wszytkiey mocy szábla robo- dáli / á meżniey iey vżywáli. Acż też ieszcze okrom tych Tur-

kow przy-

A
kow/przyćiągnęłá byłá/ y drugich ku nim ná toż mieśce nie=
ſzczeſna oney bitwy omylká/wiele ich też było/ktorzy vſły=
ſzawſzy o żáłoſnym towárzyſzow ſwych vpadku/ zieżdżáli
ſię ná ono mieśce / áby im wżdy ieſzcże rátunek iákikolwiek
dáć mogli. A ták/im więcey Turkow tám było / tymby ſię
byłá dłużey przewlokłá bitwá / y wątpliwſzeby ſkończenie
iey było/ by był Vránákontes nátychmiaſt przypadſzy/ z lu=
dem świeżym y mężnym/nie werwał ſię miedzy ony ſpráco=
wáne á bárzo słábieiące Turki/á oſtátká ich nie wyśiekł.

Vránákontes mężnie ná Turki vderzył.

B
Lecz przedſię nie nagle ná ony Turki vderzył/á ſwoim má=
ło iuż nie we złey toni będącym/rátunek dał. Abowiem/wi=
dząc/ że obádwá poboczne hufy/y on śrzedni Szkánderbe=
gow hufiec / wſzytki ſię práwie miedzy Turki wmieſzáły /
niechcąc ſobie ták począć / żeby woyſko bez rátunku iákiego
kolwiek zoſtáło / pátrzał czáſu/ kthoregoby mogł ná Tur=
ki beſpiecźniey vderzyć. A ták do iednego wſzytki Turki
wyśieczono/okrom trzech ſet oſob/nád ktorymi/iż vtráćiw=
ſzy broń/zránione ręce ſkłádaiąc do Szkánderbegá wyćią=
gáli/nie zdáło ſię Szkánderbegowi/trzymáiąc ſię w tey mie=
rze práwá Rycerſkiego/y woiennych poſtępkow/ nád nimi
ſrogośći vżywáć. A thák ony hufce/ zwyćięſtwo otrzy=
mawſzy/ á one woienną pracę odpráwiwſzy/ z wielką rá=
dośćią y wykrzykániem śćiągáły ſię do Szkánderbegá/ iá=
koż iednák y około niego/ rádoſne ná wſzem poſtępki záſtá=
li. Abowiem Szkánderbeg z pocztem ſwym/przełomiwſzy
Turecki hufiec/ y wielką w nim porażkę vczyniwſzy / Het=
mána Tureckiego Allybáſzę vćiekáiącego/gonił dáleko:

Allybáſze porażon.

C
Wſzędźie było morderſtwá y krwie przelania doſyć/ wſzę=
dźie ſtękánie vmieráiących Turkow było ſłyſzeć. Epiren=
ſowie niektorzy więźnie wiązáli/ niektorzy też ſproſne tru=
py zoſtáwuiąc/głowy nieprzyiaćielſkie zá oſobny á známie=
nity Hetmánowi ſwemu Szkánderbegowi/dar chowáli.

D
Wiele ich też było/ktorzy oboz Turecki plindrowáli/ iákoż
iednák ludźie z przyrodzenia bywáią do łupu chćiwi. A ták
on lud Szkánderbegow/otrzymawſzy ze wſzech ſtron zwy=
ćięſtwo/ roſpominał ſobie thák zacne á známienite zwyćię=
ſtwo/ ktore ſię y ſámym zwyćiężonym Turkom ledwie kwie=
rze podobne być zdáło/á dźiwował ſię káżdy wielkiey robo=
ćie ſwey zá ták máły czás zrobioney/ábowiem bitwá od we=
śćia słońcá / tylko do trzećiey godźiny ná dźień trwáłá.
Poległo w tey bitwie o dwádźieśćiá y dwá tyśiące pobitych

Liczba pobitych y poimanych turkow.

a Turkow/ á poimánych było dwá tysiace/ chorągwi wzięthó dwádzieściá y cztery. Epirensow máło poległo/ á powieddáią/ że ich iedno sto y dwádzieściá zábitych náleziono / ále ránnych było dáleko więcey. Táki to zacne á wielkie zwyćięstwo / on Krześciáński pan /nád nádzieię y oczekawánie wszytkich ludźi otrzymał/ gdyż ná żadney rzeczy nie schodźiło w tey bitwie / coby fortune nie tylko ku szczęśliwemu powodzeniu przywabić/ ále ia thez owszem/ y przyniewolić/ iż ták mam rzec/ mogło/ ábowiem nie schodźiło ná czásie/ ná mieścu/ y ná wielkim w káżdey rzeczy porządku/ ktemu też/

b była spráwiedliwa y potrzebna przyczyná tey walki. A ná ostátek/ o Hetmánach y o żołnierzách / mogę to śmiele powiedźieć/ iże tego dniá Lwowie/ byli Hetmány Lwow. A

Lwowie Hetmány Lwow.

miedzy nimi było niemáło stárych żołnierzow / ktorzy ieszcze zdawná przed tym/ z oycem Szkánderbegowym w potrzebách bywáli/ ták iżby káżdy słusznie mogł rzec / że thám nie żołnierze/ále mistrzowie Rycerskich náuk byli ná tę potrzebę obráni / y ták się im zdáło / iákoby iuż wszythki do końcá Turki powoiowáć mieli/ ieśliby byli they bitwy wygráli / á raz im serce zepsowáli. Szkánderbeg otrzymawszy to zwyćięstwo / cáły on dźień y noc ćichuczko z pokoiem śiedźiał

c w obozie. Názáiutrz kocháiąc się z tego swego zwyćięstwá/ co inszego przedsię wziął. A thák ony krwią pohánska zekrwáwione żołnierze swe/ do roboty nie mniey miley y wdźięczney/ to iest/ do pustoszenia źiemie Tureckiey/ chcąc námowić/ tymi słowy rzecz do nich uczynił:



Rzecz Szkánderbegowá do Zolnierzow.

D

Nápominánie Szkanderbegowe do Zołnierzow o pustoszenie źiemie Tureckiey.

Walczyliśćie áż do tego czásu dla mnie moi mili żołnierze/ walczyliście dla oyczyzny wászey/ teraz iuż was ná walkę wászá własna potrzebá wyzywa / theraz iuż was ná walkę wásze własne szczęście wywabia. Widźićie iáko szeroko po źiemi leżą/ męstwem wászym porázone nieprzyiacielskie hufy/ rospominaćie sobie teraz zacne á známienite uczynki wásze / á iáko wielkie zapláty was

v mnie/ zá to wáſze vpocenie/ zá to krwie przelewánie/ zá a
ty podięte woienne prace/ czekáia/ milczkiem podobno ſámi
ſobie ná tho odpowiedź dawaćie. Nie omylec ia záprawdę
nádźieie wáſzey/ile ze mnie będźie. Tákci y weſpolek wſzyt-
kim wam y káżdemu z oſobná/ v mnie sławá ieſt nágoto-
wána/ ieſli iedno ſáma sława (iż iuż ták teraz z wámi żár-
towáć muſzę) żolnierze ſyći być mogą. Inſzego nic theraz
nie mam/czymbych ty wáſze męzne práwice vcżćić/ álbo im
to męſtwo płáćić miał. Lecż/choćiabych też miał wſzytkie-
go doſtátek/y ſam ręką moią własną wam bych dawał: A co
wy z więtſzą rádośćią y wdźięcznośćią wźiąć możećie/ ied- b
no to/coby káżdy z was/ſwą własną ręką vłápiwſzy/do do-
mu weſeląc ſię/z rádośćią odniosł. Oto nie dáleko od nas
leży nieprzyiaćielſka źiemiá/bárzo obfita y bogáta. Odięli-
śćie iey wáſzym męſtwem obronę/żeć iey teraz nie ma/ boś-
ćie lud służebny wybili/á teraz łup wam zoſtáwiony/ má-
iąc do tego bárzo pogodny czás/łápayćie/á iż teraz oyczyzná
wáſzá ná was weſołych pátrzy/ niechay też was nieprzyia-
ćielſka źiemiá ſzeroko ſpuſtoſzoná/ zwyćięzcámi być czuie/
ponieważ y tha rzecz á niemáło wam/ ku waſzym zacnym á
známienitym ſpráwam przybędźie: A wſzákże/ áby to wżdy c
iednák ludźie zeznali/żem po tey dźiſieyſzey bitwie/y ia was
też czymkolwiek podárował/á iżby żołnierz żołnierzowi nie
miał czego zayrzeć/ ponieważ wſzyſcy ná tey bitwie iedná-
ko ſobie męznie poczynáli/pobitych nieprzyiaciół konie/pieſzy
ſobie niechay pobiorą/ á chcę áby wſzyſcy byli iezdnymi. A
ták teraz/ z rádośćią ku tym ſmácznieyſzym wygráney bi-
twy zapłátam/wźiąwſzy Bogá ná pomoc/zá mną idźćie.

¶ Na to nápominánie/żołnierze/ będąc iuż dawno y ſámi
do tego chutliwi/z wielkiem wołániem przyzwolili. Roz-
bieżeli ſię wſzyſcy po ſtronách/ ná żadną rzecz baczenia nie d
máiąc/ okrom ſzyku/ y okrom wodzá/ bo práwie iákas w-
zgardá y niedbáłość miedzy nimi byłá vrosłá/z onego (iáko
to poſpolićie bywa) ſzczęſliwego powodzenia. Ale oſtrożny
Hetman Szkánderbeg/nigdy do końcá ſzczęśćiu nieufáiąc/
odłożył chuć ſwoich żołnierzow do tego czáſu/áż ſzpiegowie
ktorzy byli ná to posłáni/oznaymili/ iże ſię thám nie trzebá
báć żadney zdrády álbo nieprzeſpieczności. W ten czás do-
piero/gdy iuż dopuśćił wolnego woiowánia/żołnierze roz-
biegſzy ſię po nieprzyiaćielſkiey źiemi/á nádawſzy ſię też z o-
negoniedawnego á práwie świeżego zwyćięſtwá/ bráli po

A wśiach wszelaka maietnosć chłopska/ y bydłá/ ná ostatek y
drzewá rodzáyne psowáli / á żadney rzeczy nie folgowáli/
ktorey szablá álbo ogień záßkodźić może/ chybá ná płeć á ná
látá baczenie mieli. A plony/ ták ieden przed drugim sie v/
przedzáiac pedźili/ że sie zdáło/iákoby druga trwogá woien/
na byłá/álbo iákoby sie zásie wbitwie potykano. Nie zádźier/
żáły nikogo rány (bo wiele tych ktorzy byli ránni z tey bitwy
vszli)nie mogac sie od tey chćiwośći pohámowáć / theż byli
wyiechali ná zdobycz. Już było ono nie dawne á prawie ie/
scze świeże zápocenie w nich oplonelo/nie mierźiáłá żadne/
B go praca/áni ćieżar/áni żadna trudnosć/á nikomu sie żadna
rzecz nie vprzykrzyłá/ chybá (iáko tho pospolićie bywa) áż
dostatek wszytkiego mieli. Z wietszym tedy żalem/oni żoł/
nierze/odieżdżáli tego czego zábráć zsoba nie mogli / nizli z
rádośćia to odnosili co zánieść mogli.

¶ Gdy iuż wiele oney ziemie Tureckiey spustoszyli/ á do
woley sie náwoiowáli/Szkánderbeg kazał zátrabić/áby sie
wrácáli ná zad/á ták oni żołnierze/ bedac łupem obćiażeni/
Hetmáni woyská Szkánderbegowego żártuią. nic nie mieszkáiac/z wielka rádośćia zá nim iecháli. Hetmá/
ni woyská Szkánderbegowego/szydźili z swych żołnierzow/
C iże z onych meżnych Rycerzow stali sie pástuchámi/ á z onych
Albáńskiego narodu obrońcow / stali sie strożmi owiec / y
przyganiáli to tym to owym/ szydzac z nich tymi słowy:
Nuże: A kiedyby teraz Allybászá z ostátkiem woyská swego
porażonego/pogladáiac z ktoregokolwiek mieśćá/vyrzał być
was tákowymi / á wy wleczećie zá soba tákie sprosne ćieżá/
ry/á łákomym żołnierzom przynależaca zapłáte? Izaliby sie
wielce nie wstydał zá thák nikczemnego zwyćiezce? Izaliby
czesto nie fukał tey żołnierzow swych nikczemnośći / iże od
tákowych porażeni sa/ á sławy wygráney bitwy wam posta/
D pili? Tákci oni żołnierze bedac dobrey myśli/á trefnuiac so/
bie/rozmáitymi żárty y śpiewániem/pracey podrożney sobie
vlżáli/do tad/áż obozu swego straż przed okop wychodzaca/
z wielkim wykrzykániem przywitáli. A gdy one noc w o/
bożie przespáli/názáiutrz skoro świtáć poczeło/ Szkánder/
beg kazał rußyć oboz/y iechał iáko zwyćiezcá z onym ludem
swoim/do Kroiey stołecznego miástá swego/á wielkie mno/
stwo ludźi záchodzac po drogách/ony wszytki żołnierze káż/
dego zosobná witáli y pozdrawiáli/ dźiwuiac sie nie pomá/
łu oney wielkośći łupu/á onych nowotnych iezdnych/przyia/
ćiele ich ledwy poznawáli. Czyniono tedy wesela rozmái/

te przez nie/

te przez niemáły czás/á listy wiádomość o zwycięstwie nio- A
sące/y niektore chorągwie/do wszytkich Epireńskich Ksiá-
żąt rozesłano/á drugie w Kośćielech záwieszono/y sławny
to był rok dla otrzymánia ták zacnego zwycięstwá/á wszák/
że dáleko sławnieyszy/choćia nie zacnieyszy/być miał/dla o-
ney wielkiey porażki/ktorą Krześćiánie v Wárny wzięli/á-
bowiem / pod tym czásem kiedy się tho w Epireńskiey ziemi
działo / Węgrowie/ zápomniawszy onych wszytkich daw-
nych/y drugich práwie ieszcze świeżych porażek z wielką mo-
cą się ná woynę przećiwko Turkom gotowáli. Tákći fortu-
ná/nie przestawáiąc ná tym/ czego się iuż byłá dosyć nápá- B
trzyłá/ony ludźi/ktore byłá nie dawno przy zdrowiu zácho-
wáłá/ á ktorzy po pierwszych nędzach ledwy sobie byli wy-
tchnęli / ieszcze ná większe nieprzespiecznośći wyzywáłá / á
káżdego ná niebespiecżność zdawna iemu náznáczona/zrzą-
dzenie Boże poćiągáło. A ták Krol Włádzisław/ máło
nie ze wszytką Węgierską y Polską koroną / ná to się dobrze
przygotowawszy/ćiągnął/á przy nim Julian świętego An-
yolá Kárdynał z Krzyżáki iechał/chcąc też te nieprzespiecz-
ność y chutliwie y mężnie podiąć. Był też tám ná ten czás
y Hunniádes z Wołochy swymi/kthory był wszytkiego woy- C
ská Krolewskiego Hetmánem. Wszákże/gdy się ná te thák
wielką woynę wyprawowáli/ ruszyłá wszytkich niepomálu
o Szkánderbegu sławá / y ono práwie ieszcze świeże / nád
Turki otrzymáne zwycięstwo/ rozumieiąc tho/ żeby im nie
tylko woyská/ ále też y pewney o tey ták zdawna pożądáney
rzeczy nádźieie nie máło przybyło / by go byli/ y z woyskiem
iego/krwią Turecką ieszcze się kurzącym/ ná tey wypráwie
y potrzebie/przy sobie mieć mogli. A przetoż/z wielkiem o-
nego wszytkiego ludu żądániem/y z tákową prętkośćią/iá-
kiey y w oney práwie iuż nád nimi wiszącey nieprzespiecz- D
nośći/y w onym o przyszłych rzeczách zwątpieniu/
było potrzebá/list do niego w ten spo-
sob nápisány był posłan.



List Włádzi-

67

List Włádzisłáwá Węgierskiego y Polskiego Krolá/ do Szkánderbegá písány.

☙ Włádzisław Węgierſki y Polſki Krol/ Szkánderbegowi/ Albáńſkiemu Xiążęciu/ zdrowia życzy.





Dwlokłá podobno / áż do thego czáſu fortuná / nierychle to rádowánie náſze/ ábyſmy ſie dziś/ nie tylko dla tego/ żeś páńſtwo ſwe ſzczęſliwie otrzymał / ále też / żeś go mądrze y mężnie obronił/ z thego dwoygá ſzczęſliwego powodzenia/ rádowáli. Jákoż iednák ráduię ſię/ nie tylko z twego/ ále y Krześcianow wſzytkich ſzczęściá/ iż ták wiele dobrá teraz/ zá łáſká Bożą/ prze twoie męſtwo/ Krześciáńſkiey Rzeczypoſpolitey przybyło / á zwłaſzczá/ iż miedzy inſzymi nędzámi náſzymi/ y to záwżdy nie mnieyſzym vpadkiem poczytáćieſmy v ſiebie mieli/ vtrácenie Epireńſkiego narodu/ gdyż on ſzláchetny á zacny pan/ Oćiec twoy Jan Káſtryot/ ktory (iáko słyſzę) káżdemu ſię bárzo dobrze záchował/ będąc przez śmierć z tym świátem rozłączony/ áni tobie ſynowi ſwemu/ w cudzey mocy żywiącemu/ Kroleſtwá przodkow twych podáć/ áni też inſzym ſpoſobem/ będąc od Amurátá obćiążony/ w cáłości go záchowáć mogł. A niechćiał tego Pan Bog/ áby teraz był żyw/ on ſzczęſliwy z ſtrony tákowego ſyná oćiec/ ktoryby był ſnadź ſzczęśćie wſzytkich inſzych przewyżſzył / by ćię był pierwey vyrzał niżli ſię z świátem rozłączył. Tákći záprawdę/ ty ſam ieden (zá łáſká drugich mowiąc) zdaſz mi ſię być ná tych czáſiech pánem tákowym/ ktory iáko wſzythki y duſzne y ćieleſne dáry Boże w ſobie maſz/ thák też y nieiákie oſobliwe zrzadzenie Boże w tobie ieſt/ áby zá twą ſpráwą/ nie thylko beſpieczne ná potym wſzytkiey Epireńſkiey ziemie gránice były/ ále też ieſzcze nád to/ áby wſzytki inſze narody/ od páńſtwá Mácedońſkiego/ łotroſtwem Ottomáńſkim iuż dawno oderwáne ku ſtáro

Włádzisław Krol raduie ſię zwyćięſtwu Szkánderbegowemu.

Szkánder beg dziwne zrzadzenie Boże miał w ſobie.

ne ku stárodawnemu postánowieniu swemu/y ku pierwszey A
wolnośći przyść mogly. Abowiem/ (iż iuż nie wspominam
tych rzeczy/ktore dawno przed tym/gdyś ieszcze chłopięćiem
był v Amurátá/ z wielkiem vstáwiczney zazdrośći przyby-
wániem/tobie wielką sławę vczyniły) á co może być nád o-
no zwyćięstwo zacnieyszego y známienitszego? o ktoremeś-
my słyszeli/y vwierzyliśmy temu/gdyś nie dawno/poráżiw-
szy y rozgromiwszy ták z wielkim woyskiem Allybászę/ w-
szytki ludźi ku wielkiemu podźiwieniu przywiodłeś. Ale są
teraz za láską Bożą Szkánderbegu/ći/ktorzy ćiebie nieiákim
pilnym stárániem/á osobliwą rádą swą/ ná ty bárzo trud- B
ne czásy/rzeczypospolitey Krześćiáńskiey/záchowáli/z kąd-
ći drogá y przyczyná do sławy dáleko więtszey przyydźie.
Masz teraz czás/ábyś się wszytkich twoich stárych y nowych
krzywd nád Amurátem pomśćił / á nie thylko tych krzywd
domowych/ ále thez y onych pospolitych szkod/y onych po-
śiniewisk/ktore on sobie stroi/z wielkiego obćiążenia/ áż nie
rzekę iuż práwie wygubienia wiáry nászey Krześćiáńskiey/
ieslibyś z tym woyskiem/ktorymeś teraz bitwy wygrał / do
nas/ieszcze przy dobrey nádźiei będących przybyć chćiał. Przy-
zywáią ćię do tego/wszyscy Węgierscy y Polscy pánowie/á C
ludźie bárzo mężni: Przyzywa ćię do tego Julian święte-
go Anyolá Kárdynał / z onymi pobożnymi Krześćiáńskimi
żołnierzmi/ z Krzyżaki/ będąc iuż dawno z námi ku bitwie
gotowi/á iuż niczego inszego nie czekamy/ iednego twoiego
woyská. A iesli tego ták pogodnego czásu / tobie teraz prá-
wie od sámego Bogá dánego/ná stronę nie odrzućisz/wszy-
scy to w głos powiedáią/że teraz do gruntu zwalczeni mo-
gą być y wygnáni Turcy/á od Europy ktora przez ták dłu-
gi czás trzymáli/odepchnieni. Zda mi się tedy/ábych teraz
v ćiebie puśćił ná stronę wszelákie nápominánie w tey rze- D
czy/ ktora gdy będźie obroniona/ przyniesie nam/ zdrowie/
świátłość/y wolność/á iesli iey zániechamy/strách y winszo-
wáć álbo pomienić/coby z tąd vrosło. Dosyćieśmy my też
iuż áż do tego czásu niewoley ćierpieli Krześćiánie/pogorze-
liśmy iuż práwie wszyscy/gdy żaden nie iest tego mnimánia/
áby go też ten pożar doydź miał. Cóż? Izali nie widźimy co
się z Grekámi abo z Trybállámi stáło? á sámy tylko szkody
moie y ty vstáwiczne trudnośći y nędze/á kto wyliczyć mo-
że? A kto może wyliczyć ony bárzo mężne pány/ kthorzy byli
práwie básztámi Korony Węgierskiey dosyć mocnymi/kto-

Polscy y Węgierscy pánowie wzywáią Szkanderbegá ná rátunek.

Grecka y Trybálska ziemiá od Turkow zniszczona.

rzy przez

A rzy przez ty láta poginęli/y wiele woyſk bárzo mężnych/ktore też thák ſzkodliwa woyna polegly / á prawie do gruntu wyſieczone ſą: thák iż iuż w Węgrzech żadnego domu nie máſz/żadney niewiáſty nie máſz/ktoraby ſie iuż do tych czáſow nie nápłákálá. Slyſząc to Krześćiáńſcy pánowie/á przedſie żadnego nie ruſzy to żáloſne towárzyſzow ich nieſzczęście. Tákci oni namniey o to nie dbáią/że ſie my nieprzyiacielowi záſtáwiáć muſimy/ nie ináczey/ iedno iákobyſmy wſzytkich ich wyſtępki ná ſobie noſili/ábyſmy zá nie cierpieli. Jedenże tylko Eugenius Rzymſki Papież/á Filip Burgundiyſkie Kſiążę/nie zbrániáli ſie tego nieſzczęſnego brzemieniá z námi podiąć. Papież/tego tho Juliáná/ z Rycerſtwem zacnym dał nam ná pomoc / á Filip przygotowawſzy okręty/á puśćiwſzy ie do Helleſpontu/ile mogł/ mężnie Turkom przeiázdu broni. Inſza teraz mamy nádzieie bliſka/o pomoc prośić: A przetoż/ częśćia twoie doświádczone męſtwo podáło mi do tego drogę/częśćia też ſámá wſzytkich ſpraw y poſtępkow náſzych nieprzeſpiecznoſć / práwie mie do tego przymuſiłá/ ábych ćie teraz ná tę ták potrzebną woynę wywabił. A iż to káżdemu ieſt wiádomo/że to teraz z wielką ſzkodą ſwoią vczyniſz/dla tych niedawnych domowych rozruchow/ktore ſie v ćiebie dzieią/y dla nieuſpokoienia ieſzcze páńſtwá twoiego/nie dáwno z rąk nieprzyiacielſkich wyzwolonego: A wſzákże/ niechay ćie to nic nie obráża/ ponieważ tą wypráwą woienną / y wielką ſławę ſobie ziednaſz/ y tho dobrodzieyſtwo nie niewdzięcznym ludziam vczyniſz. Abowiem/co ty dziś pierwey dla zdrowia náſzego y dla zacnośći náſzey vczyniſz / to my też / dla twey ſławy/dla pomnożenia páńſtwá twego/ záwżdy czynić będziemy. Zá tym miey ſie dobrze. Dan z Budzyniá ſtołecżnego miáſtá náſzego/piątego dniá Mieśiącá Lipcá/
Roku/ 1443.

Krześćiáńſcy pánowie dziwnie nie dbáli.

Władziſław Krol prośi Szkánderbegá o pomoc.





Allybáſzá (choćia wiele inſzych poſłow z nowiną żáłoſną o porażce przed nim poſzło) iuż był oſtátek woyſká rozgromionego do Amurátá przywiodł. Powiedáią/że go Amurát ſrodze fukał/mowiąc/że nie ieſt to rzecz kwierze podobna/áby ták

Amurát fuka Allybáſzę.

wielkie y

wielkie y mężne woyſko / miáło być ná głowę porażone / o- A
krom álbo iákiey niedbáłośći iego / álbo názbyt byſtrey á v-
porney rády / názbyt ſię ná ſzcześćie ſpuſzczáiąc / czáſem mo-
wił / że woyſko muśiáło być wydáne nieprzyiaćielowi / á czá-
ſem tego mnimánia był / że zdrádą ieſt porážone / dla niedbá-
łośći á złey ſpráwy Hetmáńſkiey / czáſem też powiedał / że be-
ſpiecznieyſze miesce ku potkániu zoſtáwił nieprzyiaćielowi /
á przetoż / łácno ſię ták wielka ſzkodá w ludźiách iego zſtáłá.
Allybáſzá / áczkolwiek thego żadnym ſpoſobem przeć nie
mogł / iże go nieprzyiaćiel zdrádą podſzedł / iákoż iednák / y
nasprawnieyſzego Hetmáná łácno káżdy ták może oſzukáć / B
wſzákże ſię przedśię z drugich rzeczy wymierzał / odzywá-
iąc ſię do wſzytkiego rycerſtwá / iże w tey mierze prożno co
inſzego winowáć iedno nieſzczęśćie / prożno było winowáć
zły rząd álbo złą ſpráwę rycerſką / bo áni ná Hetmánie żoł-
nierzom / áni ná żołnierzách hetmánowi / w niczym nie ſcho-
dźiło. Prożno theż miał winowáć woyſká ná złym mieśću
położenie / álbo też z obozu nie wedle czáſu ludźi wywie-
dźienie / w vćiekániu też prożno go było winowáć / bo o tym
nie myślił / áż kiedy iuż Epirenſowie oboz zborzyli / á on też
iuż był o tym zwątpił / żeby gárłá ſwego ſzáblą obronić mogł. C
Ale podawał mu do tego drogę / áby ieſzcże drugi raz ſzczę-
śćia iego przećiwko Szkánderbegowi doświadczył / powie-
dáiąc / iże nalazł tę drogę / iákoby Szkánderbegá o to przy-
práwił / iże onego zwyćięſtwá ſwego z wielkim żalem v-
żywáć miał. Ruſzyły tedy iuż w ten czás Amuráthá prożne
Allybáſzowe słowá / á będąc więtſzym niżli pierwey gnie-
wem przećiwko Szkánderbegowi poruſzony / kazał nátych-
miaſt woyſko zbieráć / ále czelnieyſzy pánowie rádá iego / od-
wiedli go od tego przedśięwźięćia / á zwłaſzczá Kállybáſzá /
chcąc one iego rády y płochy vmysł cofnąć ná zad / powie-
dźiał / że náſtawa inſza woienna trudność / tá wypráwá do D
Epireńſkiey źiemie / beſpiecznie / y ná inſzy czás odłożona / y
zániechána być może / zwłaſzczá / iże teraz náſtawa wielkie
zámieſzánie w Węgrzech / przećiwko ktoremu potrzebá / áby
pilnego ſwego ſtáránia przyłożył.

Allybáſzá dodawa rády Amuráthowi ná Szkánderbegá.

Kállybáſzá odradza Amuráthowi walczyć z Szkánderbegiem.

¶ Práwie w ten czás / on liſt od Władźisławá Królá /
przyniesiono było Szkánderbegowi / y zdáło mu ſię / że ni-
gdy nie miał ſpráwiedliwſzey á lepſzey przyczyny / y pogo-
dnieyſzego czáſu do walki iáko w ten czás / wſzákże niechcąc
nic poczynáć / nie dołożywſzy ſię tych / ktorych pracey y posłu-

A gi w tákowych potrzebách miał vżywáć/zgromadziwszy pány Rádne swe/y wszytki czelnieysze stany páństwá Epirenskiego/ przy wielkiem mnostwie ludzi/kazał on list krolewski przed nimi czytáć/gdzie miedzy wszytkiemi żaden nie iest náleziony / ktoremuby sie to zdáło/ áby tá woyná byłá odmowioná/poniewáż wszytkich iednáko do tego podnuszczał gniew/á ktemu/widząc że im dáley tym sie więcey Amurát wzmagał/obawáli sie tego z frásunkiem/áby iescze z tąd co gorszego kiedy nie vrosło/ niepomálu ich też ruszał nędzny stan wszytkie° Krześćiáństwá/y oney przed tem niezwyćię-
B żoney korony Węgierskiey nieszczescie/ktora iesliby był Amurát posiadł/káżdy sie ztąd y pospolite° wszytkich obec y káżdego z osobná/vpadku ábo nieszczescia spodziewał y obawiał/ gdyż nigdzie indziey tákowa możność nie byłá / ktoraby lepiey/ták dawno náchylona rzeczpospolita Krześćiáńska podeprzeć y rátowáć/á częstemi zwyćięstwy nádetemu nieprzyiaćielowi vstáwiczna á práwie iákoby wieczna woyna y nienawiśćia/odpor dáwáć mogłá. Nád to iescze z onego szczesliwe° ná woynie szańcowánia/ták było wszytkim ludziam Epirenskim nádzieie dobrey w ten czás przybyło/iż byli tego mnimánia/iákoby im szczescie ták miáło służyć wszędzie/
C á zwłaszczá iż widzieli/ że im było niepotrzebá ná te woyne odmieniáć/ áni hetmáná/áni nieprzyiaćielá/ále tylko miesce. Ná ostátek/y to też sobie przekłádáli/że y to niepolrzeczy ziednáć sobie przyiaźń naymożnieyszego zá onego wieku krolá/dla rozmáitych nieszczęsnych przygod/ktore ná ludzi przypádáia / y ták sie im zdáło/żeby snádź y z iáwna żywotá swe° niebespiecznośćia do te° sie káżdy słusznie mieć mogł. A ták wszyscy sie iednostáynie ná to zgodzili/áby Władzisłáwowi pomoc byłá daná/chybá o liczbe żolnierzow/á o wielkość woyská/ nieco roznice było/y przewlokłá sie thá rádá áż do
D nocy. Rozmáite zdánia tám były powiedáne/iednym sie zdáło /áby pięć tysiecy dano/drugim ośm/ á drugim mniey/ áby też ziemiá Epireńska niebyłá ogłodzona w obrone/á zwłasczá/ iż woyny wszedzie było pełno/á iescze podobno y on srogi nieprzyiaćiel ná gránicach Mácedońskich był. To też v siebie vważáli/że iescze niedokończyli woyny/iże Alibásze raz porázili/ thym nie iest przełomioná moc Amurátowá/áni mu też to sercá ábo śmiáłośći vmnieyszyło/ ále owszem go to bárzey rozdraźniło. O tym też iescze wątpili niektorzy/iesliby sam Szkánderbeg ná te potrzebe iecháć miał/

Pomoc vchwalono Węgrom dáć.

y do tego



y do te° mocno rzecz wiedli/áby tylko pomoc posłano Krolo- A
wi Węgierskiemu/ponieważ on sam/okrom wielkiey szkody
poddánych swych/ y okrom niebespieczności wszytkich rze-
czy/żadnym sposobem/páństwá swego/iescze niepráwie po-
stánowionego/odiecháć nie mogł. A przetoż vważáli to v
śiebie że wiele ná nim sámym /ták doma iáko ná spráwách
woiennych/ieśli by do tego przyszło należy/ bo lud Albáński
inszemu pánu nie vmie posłuszen być/ á zá ie° obliczna ráda
wszytkieby sie rzeczy pomnażáły/wszytkoby práwie kfitneło/
á záśie w niebytności iego/ niebył by táki rząd/boby wszyt-
kim ludziam od wielkiego żalu ktoryby po odiechániu Páná B
swego mieli/do wszytkiego ochotá odpádłá. Szkánderbeg/
áczkolwiek był od pierwszego przedśięwzięćia swego nic
odmienić niemiał / á wszákże gdy sie y tym niemogł iáwnie
sprzećiwić / ktorzy ná iechánie iego niepozwaláli/strzegac
sie tego/áby o nim tego nierozumiano/żeby on miłośćia y ży-
czliwośćia poddánych swych gárdźił /áni też przećiwko o-
nym mowić chćiał/ ktorzi to mieć chćieli/ áby niewiele żoł-
nierzow ná te potrzebe posłano/ żeby sie też niezdał ponie-
woli wyćiagáć ludźi ná cudza woyne/ábo iákiey niebespiecz-
nośći przyczynca być/ zdáłá mu sie to być nietylko iemu sá- C
memu ále też y wszytkim wobec rzecz potrzebna/áby w tey
mierze milczał. A wszákże pomierzył ty wszytki spory/ y
wszytkie ony ich niezgody y rozne myśli/ zá iednym czásem/
Páweł Duchágin/powieśćia swa do nich vczy-
niona/ktorá była y dosyć poważna y ták zacne-
go Kśiażećiá godna.



Rzecz Páwłá Duchágina / do wszytkich Epi- D
reńskich Pánow vczyniona.



Tzekaćie podobno teraz z wielka chućia w-
szyscy moi mili pánowie/á zacne Albáńskie
Kśiażetá/chcac słyszeć/iákim sposobem dźiś
do was rzecz vczynić mam/y w cobych wam
powieśćia moia trefiáć miał / ále to prozno
czynicie/zwlasczá/ że mi sie nie zda (ále mi
odpuśććie) ábyśćie tu co wedle zacnośći y przystoynośći /
ták Szkánderbegowey / iáko też wszytkiego páństwá Epi-

 reńskiego/

A renſkiego mowić mieli/choćia to w káżdey rádzie /y ná káż-
dym Seymie ieſt naypierwſza vſtáwá/ y napierwſza wol-
nosć/że káżdemu wolno/ iáko beſpiecżnie co mu ſię zda mo-
wić/ták też záſię ćierpliwie wſzytkiego sluchác. Abowiem
(co ſię dotycże they rády okolo woyny Węgierſkiey) iabych
rzekl/że to ieſt dáleko lepſze zdánie / y chutliwieybych go ia
sluchal/ktoreby do tego wiodlo/áby żadna pomoc Węgier-
ſkiemu Krolowi nie byłá daná/ále y owſzem/ áby domowe
trudnośći/á własne ſwoie potrzeby/ nád cudze niebeſpiecż-
nośći á ſąſiedzkie ſzkody były przekládáne. Abowiem/ á co
B może być śmieśnieyſzego (proſzę) iáko to/że wy/to ośm ty-
ſięcy ludźi/to pięć/ to mniey (ieſli ſię ták Bogu podoba) ná
tę ták wielką woynę zbierác y gotowác chcećie? práwie iá-
kobyśćie tego mnimánia byli/iże ten możny Krol/iákoby ná
iáką oſtátecżną/á názbyt gwalthowną potrzebę / tey trochy
żolnierzow/od Epireńſkiego narodu potrzebuie. Izali poy-
dą ći żolnierze zá Szkánderbegiem ná Wárneńſkie polá?
gdźie go thám z wielką radośćią ták wſzyſcy wobec/ iáko y
káżdy z oſobná cżekáią? Oglądáiąc rozmáići pánowie Wę-
gierſcy/y Krześćiáńſkie woyſká/Hetmáná y páná wáſzego
C (o kthorym iuż bárzo wielka wſzędźie sláwá naprzod wy-
ſzlá) á on z mieścá ſwego / nie z tákim iáko ſię godźi woy-
ſkiem/ále rádſzey z nieiáką hordą zboycom podobną wycho-
dźi. Abowiem/ieſli ſię (cżego Boże vchoway) trefi/że będźie
porážon/ nieprzyiaćiel pośmiewác ſię będźie / że ſluſznie ieſt
zá nieſzcżęśćiem ſwoim poráżon / á ſwoi ieſzcże więcey po-
śmiewác ſię z niego będą/ że on w cudzy kray / tháką troche
ludźi wywiodl/ z iáką ledwyby domá beſpiecżen być mogl.
Ieſliże też wygra bitwy/máłą sláwę/ á ieſzcże mnieyſzą zá-
płátę bez pochyby otrzyma. Ale drudzy ná tym ſą/áby inák-
ſzym ſpoſobem tá pomoc byłá posláná/ to ieſt/ áby Szkán-
D derbeg domá zoſtal / áby byłá bácżność ná iego poddáne/ y
ná poſpolſtwo niećwicżone / ktore z trudnośćią może inſze-
go nád ſobą páná ćierpieć. Otożći iuż ku temu ſię ćiągnie o-
ná wſzytká náſzá gadká pánowie (iákom teraz mowil) iżby
álbo zgolá żadna pomoc / Krolowi Węgierſkiemu nie byłá
daná/álbo żebyśćie wy co inſzego przed ſię wźięli. A więc
poſzlemy ták známienitą pomoc ná woynę okrom Szkán-
derbegá/ktorego ſámo thylko imię/ więceyby im ná pomocy
było/niżli my wſzyſcy/ y z żonámi/ y z dźiećmi náſzymi? boć
iego ſámego nawięcey ná tę woynę wſzyſcy wyzywáią / ie-

goć ſá-

A goć sámego wszyscy się pilnie dopraszáią. Poszlimyż tedy/
ieśli iedno kto będźie coby chćiał iecháć. Nie możećie wy do//
macy żadnym sposobem y ieden dźień bez Szkánderbegá w
pokoiu zetrwáć / á żołnierzeby iego pod cudzą spráwą ná
woynę iśćmieli: Y w domu/y w oyczyznie bez niego nie ie//
steśćie bespieczni/á żołnierze iego / w obcey źiemi będąc dá//
leko od Hetmáná swego/kthoremu iuż przywykli/ máią być
bespieczni: Coż tedy mamy czynić: Woysko wásze nie poćią//
gnie do Węgier okrom Szkánderbegá: A záśię/oglądáiąc
się ná miłość oyczyzny / y ná życzliwość wszytkich Epireń//
B skich ludźi przećiw Szkánderbegowi/puśćić go ná tę woy//
nę niechcećie. Owego niechcećie/á tego nie możećie/vczynić
moi mili pánowie. Muśićie thedy inszy vmysł przedśię w//
źiąć/ieśliże prośby Władźisławá Krolá ná stronę odłożyć nie
chcećie. Mnie się zda/áby iáko naywiętsze/y iáko narychley
może być woysko zbierano/á szkodáby opuszczáć przyczyny do
tey przedśięwźiętey woyny / á nie trzebá się nikomu obáwiáć
o oyczyznę/ponieważ Ottomáńskie páństwo ma teraz ná się
insze trudnośći. A nád to/á kto może z tey woyny nie obie//
cowáć sobie śmiele pewnego zwyćięstwá: chybá ten/ ktore//
C mu/że iest z przyrodzenia boiáźliwy/z ledáczego strách przy//
chodźi. A o Szkánderbegu/káżdy z was może rzec zápew//
ne/iże wy rychley naydźiećie tákiego człowieká/ktoryby mie//
szczány á poddáne wásze/ w pokoiu rządźić / á sądy im od//
práwowáć/á praw ich doglądáć mogł/niżli tákiego/ ktory//
by żołnierzmi/dobyte száble w ręku trzymáiącemi/władáć v//
miał. Ale ábyśćie tego nie rozumieli o mnie / żem tylko oz//
dobne słowá do tey potrzeby przyniosł / oto ia sam śiebie z
pięćią tyśięcy zbroynego ludu/ ná tę Węgierską woynę / dla
wiáry Krystusowey naprzod / á potym dla wszytkich was
D y Szkánderbegowey zacnośći/podawam/ á będźieli thego
potrzebá/y ofiárnie.

Páwel Duchagin rádźi Władźisłáwowi dáć pomoc.

Pobożna miłość y łaskáwa obietnicá Páwłá Ducháginá.

¶ Odmieniły nátychmiast wszytkich pánow vmysł/ czę//
śćią ostre Páwłowe słowá / y oná dosyć hoyna obietnicá /
częśćią też sámá iego zwierzchność y poważność/ktorą miał
v wszytkich Epireńskich pánow/ á zwłaszczá v Szkánder//
begá/ktory też y sam pierwey między wszytkimi/ná tho iego
zdánie pozwaláiąc / począł go támże záráżem wysławiáć z
strony przeszłego iego żyćia/ á iże práwie on sam/ dniá one//
go / wedle zacnośći wszytkich pánow mowił / powiedáiąc
być szczęśliwą Epireńską źiemię/ieśliby wiele pánow miáłá/

A ktorzyby tákowego vmyslu byli. Był ten Páwel (iákosmy iuż powiedzieli) ná ten czás zacne/y dosyć możne w Epireńskiey ziemi Książe/á miedzy inszymi bywał nabożnieyszy/był w wielkiey wadze v wszytkich/bo był człowiek zacnego domu/z ktorego wiele Hetmánow bárzo walecznych wyszło/á zwlaszczá Mikolay syn Páwłow/ ktory w meżnych woiennych spráwách/y oycá/y insze przodki swe/ dáleko był przeszedł. Ieszcze iest niezwyćiężonego meztwá iego/ á nie człowieczey (iż ták mam rzec) práwice/ pámiatká/ w Peneropolu mieśćie Trácyiey / kthore teraz pospolićie obywátele támtey ziemie zowa Preserem / gdźie iest záwieszon ostátek tarczey Tureckiey / ktora on w niektorey bitwie ná Turczynie meżnie przećiął / y zárázem go vćiawszy mu reke ochromił/ták iż na woyne po tym ieżdźić nie mogł. Zda mi sie być nie z drogi/żem tu troche ná tym mieścu od rzeczy odstapił/ ábych y oycu wietsza sławe dla iego syná vczynił/ á ktemu/ áby też ták známienity tego szláchetnego páná vczynek/ przez nieżyczliwe zámilczenie zápámietan nie był.

Duchági-now dom záwżdy walecżny bywał.

B

¶ Co sie dotycze onych spraw Węgierskiey ziemie/Szkánderbegowi w moc wszytko poruczono/áby sie on o to stárał/ á czynił y roskázował wszytko to/coby wedle swey/y wszytkiego narodu Epireńskiego zacnośći/y przystoynośći/á ktemu z pożytkiem być rozumiał. A przetoż Szkánderbeg/ áby dłużey oney prośby Krolá Wládźisláwá / w thák wielkiey potrzebie nie odwlaczał/niżli był kazał wołáć ná woyne/áby woysko zbierano/Krolewskiego posłá/ kazawszy mu prętko iecháć/nátychmiast odpráwił z listem/ktory w ten sposob był nápisány.

C



D



List Szkánderbegá Kśiążęciá Epireńskiego/do Wládzisláwá Królá. A



¶ Szkánderbeg Epireńskie Kśiążę / Wládzisláwowi/ Węgierskiemu y Polskiemu Krolowi zdrowia życzy.




Wielką chućią y rádośćią przyiąłem twoy list niezwyćiężony Krolu/ktory gdym przed wielkiem zgromádzeniem wszytkich czelnieyszych Epireńskich pánow czytáć roskazał/ żaden ten nie był / ktoremuby się to zdáło / ábyśmy tę spráwiedliwey woyny od ćiebie podáną przyczynę / ná stronę odłożyć mieli. Ták wszyscy iáwnie/y káżdy zosobná mowili / że się im tego dniá nic milszego od Bogá zstáć nie mogło / iáko to/áby y szláchetnego á zacnego Królá iákolwiek wdzięczną á chutliwą vczynnośćią sobie spowinowáćili/y Rzeczypospolitey Krześćiáńskiey/ ták potrzebną posługę vczynili. Y vrádowałem się z tey wielkiey wszytkich Epirensow chuci niepomáłu/częśćią dla ćiebie/częśćią też y dla pospolitego dobrá / gdym ták ochotne y chutliwe/ dla imieniá Krystusowego żołnierze násze / y wszelákie insze stany/też y okrom żadnego nápominánia mego/widział/ choćia ták rozumiem/ iże żaden/ chybá Bogu y ludziam nienawisny/ nie zbraniałby się ták spráwiedliwey woyny/ álbo też / żeby go wstyd Krześćiáńskiey wiáry nie ruszył / ániby żadnego ná thę spolną wszytkich niebespieczność baczenia miał/tożby nie miał o tego Królá walczyć/ktoremu my krześćiánie to wszytko/iże krolniemy/iże żywiemy/iże dychamy/ iże mowiemy/własnie przypisowáć á przywłaszczáć słusznie możemy y powinniśmy. A ktoby nie rad zbroie ná się wziął/y ná iáwną się nieprzespieczność podał dla Węgierskich ludzi: ktorzy przez wiele wiekow/z wielką nędzą swą y krwie przelewániem/narodu Krześćiáńskiego bronili / ktorzy iesz-cże od dziećińftwá / wiecznymi będąc nieprzyiaćioł nászych nieprzyiaćioły/iuż się práwie wszytkiemu krześćiáńftwu oddáli y poślubili.

B C D

Węgrowie dla Krześćiáńskiey wiáry z Turki dawno walczą.

A li y poſlubili. Pánie Boże day to/ábych mogł ia ſam/Władźisłáwie / tobie ná tę zacną woynę táką pomoc y tákie śiły przynieść iáką chuć przynioſę / nie leżáłáby podobno w thym pomietle dłużey Europá / od niezbożnego Amurátá obćiążoná/nie kurzyłyby ſię thák częſto/ iákoby zá cudze wyſtępki ćierpiąc/krwią Węgierſką Bázylieńſkie y Wárneńſkie polá/ áni też krwią Epireńſką wſzytki Mácedońſkie kąty. Jużeſmy wſzyſcy poginęli/gdy káżdy mnima/ że ſię tylko ſam dla śiebie vrodźił. Ale cóż ia tu teraz prożno ſam zſobą to nárzekánie czynię/á niepotrzebnie ſię vſkarżam: Záprawdęć mi y śił

Te Bázyliá niekthorzy zową Báltyą.

B moich nie żal/y owſzem/ieſli Pan Bog poſzczęśći/á ia woyſko moie do twego ná ták ſzczęſliwą woynę przyłączyć będę mogł/mam zá to/że narod Krześćiáńſki/zá ſzczęśćie náſze/ y zá náſze możność/nigdy ſię wſtydáć nie będzie. Abowiem ku tym piętnaśćie tyśięcy ludźiam/ktore nie dáwno ná gránicách Mácedońſkich Allybáſzę poráźiły/vmyśliłem ieſzcze tyle drugie przyłączyć/z ktorymi iáko narychley będę mogł/ do was poiádę/ábych zá tobą/ná to co ſzczęśćie przynieſie/ćiągnął. Zá tym miey ſię dobrze. Dan z Kroiey czwarthego dniá Sierpniá/ Roku/ 1443.

C ¶ Szkánderbeg odesławſzy liſt do Królá Węgierſkiego/ſam z wielką pilnośćią vdał ſię ná to / áby woyſko zbierał. A ták/naprzod onemu woyſku/ ktore przećiwko Allybáſzy miał/kazał ſię znowu nágotowáć/á liczbę ich wypełniáć/wiele ich było/ktorzy choćia nie byli ránni/nie gotowáli ſię ná tę woynę/á Szkánderbeg niczego im nie bronił / bo był vmyślił żadnego niepożytecznego ná tę potrzebę nie bráć/ chybá tych/ktorzyby ſię ſámi z ſwey dobrey woley do teg° mieli. Gdy tedy roſkazał po wſzytkiey źiemi ná woynę wołáć/nátychmiaſt dźieśięć tyśięcy ludźi popiſáno. Páwel też/iáko ſię był nie dawno w rádźie słowy łáſkáwie ofiárował/ták to w

Szkánderbeg gotuie woyſko Węgrom y Polakom ná pomoc.

D ten czás ſámą rzeczą známienićie okazał. Abowiem wyſtąpiwſzy miedzy przednieyſzymi/ pięć tyśięcy ludźi ná wybor/ wywiodł/á ſam śiebie y z nimi weſpołek/ Szkánderbegowi w ſpráwę podał. Po tym Szkánderbeg/poſtánowiwſzy dobrze poddáne ſwoie/y inſze domowe ſpráwy/policzywſzy y popiſawſzy wſzytko woyſko/podźielił ie ná hufce/á roſpráwiwſzy ie/ták iáko byłá potrzebá / náznáczył y dał káżdemu hufowi Rotmiſtrze/nie ináczey/iedno iákoby iuż tám w ten czás Węgierſką woynę záczął miał/á po thym o zwyćięſtwo wſzyſcy ſię Pánu Bogu modlili. Nigdy ſię Epireńſki ná-

rod/ktory ieſt dáleko walecżnieyſzy niżli nabożnieyſzy/ thák wiele Pánu Bogu nie modlił iáko w ten cżás. Bo gdy iuż z Epireńſkiey ziemie wyieżdżáli/rozmáite á práwie wszeláꝃkie modlitwy y obiecowánia cżynili/ proſząc Bogá o ſzcżęśliwe ná zad wrocenie. A thák gdy iuż y ony modlitwy/ y inſze domowe ſpráwy ſwe odpráwili/ ſkoro z ziemie ſwoiey wyiecháli/wnet iuż inſza myſl przedſię wzięli/bo im wszytko byłá przed ocżymá Węgierſka woyná/y on zwykły/ á nie dawno krwią ſplugáwiony nieprzyiaciel. Z wielkiem tedy weſelem/ iuż ná gránice Serbſkie woyſko wchodziło/ á w ten cżás/ábo ſrogie nieſzcżęście/ábo dziwne á nieodmienne zrządzenie Boże/ábo iákiey ſproſnośći á grzechow Krześćiáńſkich/karánia przed Bogiem godnych/nieprzyſtoynosć pobudziłá iednego człowieká zdrádę ku przekażeniu y pomieſzániu tych wszytkich rzecży / iżby záráżem y wiecżny płácż Węgrom / y bárzo wielka á sławna w Krześćiáńſtwie porażkę vcżynił. A tobył nieiáki Jerzy Wuchowicż / o ktorymeſmy cżęſto wzmiánkę cżynili / ná then cżás był tey ziemie Kśiążęćiem/á poſpolićie go Deſzpotem Serbſkiem zwano/ był to człowiek (ieſli też to ieſt co ku dobrym obycżáiom pożytecżno) kráſny/ vrodziwy/ twarzy ſpániley/ á w mowie (ieſli też kto) bárzo poważny/ narodu zacnego/ domu ſtárożytnego/y iuż w lećiech nie młody: A co ſię wiáry ábo nabożeńſtwá iego dotycże (ábyſmy też tey iego niecnoty niezámilcżeli) námniey ſię tym nie báwił / ták iż ten zły á niecnotliwy człowiek/z przyrodzenia ſwego do żadney wiáry chutliwy nie był/y żadney ſię nie trzymał/bo ták ſobie Krześćiáńſkiey iáko y Máchometowey wiáry nizacż nie ważył.

Powiedáią/iże iednego cżáſu/gdy był nierychło po tey Wárneńſkiey bitwie/máiąc iuż dziewięćdzieſiąt lat/przed Máhumetem Tureckiem Ceſarzem vćiekáiąc/do Węgier/prośić o pomoc przyiechał / rozmawiał z nim Jan Kápiſtran o wierze Krześćiáńſkiey bárzo wiele/á on mu ták odpowiedział/ iż rychleyby ſię ná to mogł dáć námowić áby ſię obieśił / niśliby miał vſtaw przodkow ſwych odſtąpić/y tákże od niego odſzedł/powtarzáiąc cżęſto ty słowá/że woli áby go poddáni iego niefortunnym pánem zwáli/niżli ſzalonym ſtárcem. Ten tedy zły człowiek / ná then cżás Turecką ſtronę bárzo dzierżał/cżęśćią dla tego/że był dał dziewkę ſwą Kátáguzynę Amurátowi zá żonę / cżęśćią też dla nienawiśći przeciwko Węgrom/ á zwłaſzcżá przećiwko Janowi Siedmigrockiemu Wo-

A Epireńſki narod walecżnieyſzy / niżli nabożnieyſzy.

Szkánderbeg ćiągnie z woyſkiem ná pomoc Władziſłáwowi. B

Jerzy Deſzpot Kſiążę Serbſkie. C

D Jan Kápiſtran.

Deſzpot Káthaguzynę ſwą dziewkę zá Amurátem miał

A kiemu Woiewodzie. Bo gdy przed tym (iákom wyżſzey przy
Hiſtoryiey o wyzwoleniu Szkánderbegá z Tureckiey zie//
mie/powiedział) vżywał też iego posługi / ná on czás kiedy
go na iego páńſtwo przywrocił/ iż mu było nie oddano nie//
ktorych miáſteczek/ kthore był ſobie Hunniádes zá praca á zá
nagrode wziął / nie mogł thego żadnym ſpoſobem ſkromnie
znośić. A przetoż vsłyſzawſzy o tey Węgierſkiey woienney
wypráwie/y o ćiagnieniu Szkánderbegowym/ zámknął mu
wſzythki drogi y przeiázdy. Y ſtárał ſie Szkánderbeg / ále

Deſpot broni Szkánderbegowi przeiazdu do Węgier

prozno / nápominááiac Deſzpotá przez posły / á łágodnymi
B go słowy námáwiáiac/ áby mu tey złośći nie wyrzadzał/ á
drogi mu nie zámykał / ponieważ krzywdy od niego żadney
nie miał/bo ſobie z przyiaćielá y ſaśiádá vczyni nieprzyiaćie//
lá/y pobudzi ná ſie wſzytkiey Węgierſkiey y Epireńſkiey zie//
mie woyne / á z thyłu y z przodu záwżdy będzie miał ná ſie
nieprzyiaćielá/ ieſli teraz woyſku iego nie dopuśći wolnego
przeiázdu/áby ſie do woyſká Władziſláwowego przyłaczy//
ło/niechayby ſie nie dopuſzczał tego/áby ſie iáka wielka ſzko
dá nie zſtáłá Krześćiáńſtwu/ktoraby po tym y iego ſámego
ze wſzytkim iego páńſtwem wyniſzczyć mogłá: Bo przez ten
C wſzytek czás/gdy miłuiac corke ſwa/ zábiega Amurátowi/
dosyć y zdrády od źięćiá ſwego / y dobrodzieyſtwá od Wę//
grow doznał.

¶ Gdy to nic nie było v thego złego człowieká ważno/ á
Szkánderbeg widział/że nie mogł żadnym inſzym ſpoſobem
przeiecháć / iedno gwałtem / áczkolwiek mu tho było bárzo
przykro/y zdáłá mu ſie to być rzecz nieprzeſpieczna/tám zá//
rázem woyne záczynáć/zwłaſzczá/iż świeże á nieſprácowá//
ne żołnierzow ſwych śiły / przećiwko Amurátowemu woy//
ſku chował/á wſzákże zdáłá mu ſie rzecz być vczćiwſza/ſzá//
bla ſobie droge czynić ieſliby mogł. Gdy ták ná gránicách
D Serbſkich/rozdrażnione woyſko Epireńſkie/z wielka trud//
nośćia y ſzkoda omieſzkáć muśiáło/á Deſzpot droge Szkán//
derbegowe więcey ná zwłoke wiodł/niżli przekażał/bo wżdy
ná koniec on vporny Hetman/zá ſpráwa męſtwá ſwego/prze//
dárłby ſie był/ choćia nie okrom krwie przelania / y łácnoby
był wſzythko pogromił: Władziſław / częśćia iż mu z liſtu
Szkánderbegowego przybyło dobrego ſercá/ częśćia też / iż
go iuż do tego zrzadzenie Boże ćiagnęło/przeiechawſzy Wo
łoſka ziemie/á przez Dunay ſie przeprawiwſzy/iuż był z woy//
ſkiem ſwym do Wárny przyćiagnał/áby iuż z támtad po ro//

wninách

wninách śnádnieysza droga do Románniey (ácz nieszczęśli- wie) ćiągnał. Ná tym mieścu są wszędźie polá y rowniny/ á ná gránicách Serbskich po drugiey stronie leży/ zdawna iest bárzo sławne dla wielá woysk porażki/ á walecznikom y nameżnieyszym nienawiśne/ wszákże przedśię Włádźisław w ten czás/ z wielką ochotą/ y niemnieyszą chćiwośćią/ Amurátá ná onym mieścu czekał/ niechcąc śię ná żadnym mie- scu nigdy bitwy zbrániáć/ by śię iedno nieprzyiaciel vkazał. Tureckie woysko nieiáko pozniey/ nád nádźieię wszytkich ludźi przyćiągnęło/ bo iż Amurát Greki/ y insze ludźi swe/ ktorzy w Europie mieszkáli/ podeyrzáne miał/ przetho áż z Azyatyckich ludźi woysko zebrał. Ale iże Okręty Rzymskie y Filipowe/ odięły mu tę nádźieię/ áby śię mogł przez Morze przepráwić/ przeto śię długo wáhał/ y lękał śię/ nie wiedząc co czynić/ á tym więcey rády szukał/ áż go niektorzy Krześći- ánie (iesli to prawdá) z tego frásunku wywiedli/ obiecaw- szy mu/ zá pewną zápłátę ná swych okrętiech woysko do E- uropy przewieść/ y tákże ná niektorym ćiásnym mieścu/ kto- re iest miedzy Propontydem/ á miedzy Morzem Euxynem/ Europę od Azyiey dźieląc/ on lud z Azyiey przewieźiono/ przewoźnego od osoby po czerwonym złotym dano/ á powie- dáią że ich było sto tyśięcy.

Gdy iuż przyszłá nowiná/ że ták z wielkiem woyskiem Amurát ćiągnął/ Włádźisław Krol/ y drudzy pánowie/ ktorzy przy nim iemu ná pomoc byli/ poczęli o tym rádźić iá- koby vćiekáć/ á poki czás iest o swym zdrowiu rádźić/ á zwla- szczá/ że śię żadnym sposobem okrom wielkiey wszythkiego woyská szkody/ nieprzyiaćielowi z tym ogromnym woyskiem ćiągnącemu zástáwić nie mogli. Wszákże miedzy onymi ro- żnymi rádámi/ stánęło ná rádźie Hunniádowey/ ktory bárzo sobie lekce nieprzyiaćielá wážąc/ wszytkę pámiątkę vćiekánia z myśli towárzyszom swoim wybił/ powiedáiąc/ że iuż wiele kroć Turkow doznał/ á iże oni záwżdy więcey sławy o wiel- kim woysku álbo o mocy/ niżli sámey mocy/ ná woynę zwy- kli przynośić/ á odiawszy tę ich zacną sławę/ niewiástámi prawie zostáną/ á Węgrom bárzo dáleko są nierowni. Czekáli tedy wszyscy wespołek nieprzyiaćielá/ kthorego gdy vyrzeli/ powiedáią zá pewne/ iże Hunniádes/ ktory pierwey strofował drugich z boiáźni/ w ten czás widząc przed sobą one wielką nieprzespieczność/ do vćiekánia Krolowi rádę dawał. A wiele tu rzeczy o nim niecudnych powiedáią/ y to

też niekto-

A teʒ niektorzy ʒá pewne twierdʒić śmieia/ że w ten czás/ kie-
dy naywietſza bitwá byłá/ gdy iuż był Władʒiſław bez má-
łá z rąk Amurátowi zwyćięſtwo wydárł/ z dʒieſiąćiá tyśięcy
ludʒi ſwych vćiekł. Ja w rzeczy ták niepewney / wolałbych
śię trzymáć powieśći onych ludʒi/ ktorzy będąc tey porażki o-
ſtátkámi/ z tą nowiną po tym do Szkánderbegá do Máce-
doniiey przyieżdżáli / iże Hunniádes thák ſobie lekce ważył
woyſko Tureckie/ kiedy o nim słyſzał/ iáko y w ten czás kie-
dy ie vyrzał/ á w potykániu/ ták ſercá dobrego iáko y męſ-
twá vżywał / á máło nie ná pierwſzym potkániu ſpráwcę
B Europy y Azyiey ná głowę poráziwſzy / rozgromił / roze-
gnał / y vćiekáiące śiekł dáleko goniąc / áż z drugiey ſtrony
Władʒiſław ná nieprzyiaćielá wyćiekł/ wzgárdʒiwſzy Ja-
nową rádą/ kthory mu z obozu wyſtępowáć nie dopuſzczał/
ážby go był vyrzał / á on śię zwyćięſtwo otrzymawſzy wro-
ćił/ vczynił to Krol/ będąc nieſzczęſnym nápominániem nie-
ktorych ſwych pánow rádnych námowiony / ktorzy powie-
dáli/ iże Jan sławy Krolowi zayrzy/ y przetoż go w obożie
zoſtáwił/ áby wſzytká sławá zwyćięſtwá przy nim zoſtáłá/
wſzákże on dla młodego wieku ſwego/ będąc niećierpliwy/
C bo był bárzo młody/ wyćiekſzy nieſzczęśliwie z obozu/ á męż-
nie ná hufiec Amurátow vderzywſzy/ przez niemáły czás śię
około obozu Tureckiego/ więcey mężnie/ niżli oſtrożnie po-
tykáiąc/ zábit ieſt/ á głowá iego gdy ią ná drzewce wetknio-
no/ á wſzytkim vkázowano/ zwyćięſtwo / o kthorym iuż byli
Turcy zwątpili/ Turkom przywroćiłá. W ten czás dopiero
Węgry/ y Hunniádá/ ktorzy Turki gonili/ do vćiekánia/ oná
ſroga odmiáná ſzczęśćia przymuśiłá. Gdy po tym Hunniá-
des do Serbſkiey ziemie vćiekał/ poimał go Jerzy Deſzpot/
á wſádʒiwſzy go do ſproſnego więźienia/ niechćiał go pier-
wey puśćić / ážby ony miáſteczká / o kthorychem wyżſzey
D powiedʒiał/ wroćić muśiał. Toć było ſkończenie/ thák
sławney á pámiętney bitwy / ná kthorey powiedáią zá rzecż
pewną/ y wſzyſcy śię Hiſtorykowie ná to zgadzáią/ iże wię-
cey zwyćiężcá niżli zwyćiężony krwie vtráćił. A przethoż/
gdy Amurátá/ iego pánowie rádni/ po tych nieprzeſpieczno-
śćiách/ ſmętnym á żáłoſnym widʒieli/ y ſztrofowáli go z te-
go/ rzekł im: Nie chćiałbych częſto tym ſpoſobem wygrawáć
bitwy/ będąc mogli záprawdę słuſznie Krześćiánie ná De-
ſzpothowę zdrádę nárzekáć / iże pomocy od Epirenſow do
tey bitwy nie przepuśćił. Bo chociaby ták wiele tyśięcy lu-

dʒi żadney

Władʒiſław Krol zábit.

Hunniádá Deſzpot poimał.

Amurát żáłośćiw po zwićięſtwie nad Władʒiſłáwem otrzymánē.

dźi żadney poſługi nie vczyniły : A czegoby nie ſpráwiło / á ktoregoby woiennego ſzcżeśćia zá ſobą nie pociągnęło / ono známienite Hunniádowe męſtwo / máiąc od Szkánderbegá pomoc ? A ná coby kiedy pięknieyſzego ktory wiek pátrzyć miał ? Obádwá to byli bárzo mężni Rycerze / kiedy tego było potrzebá / y oſobni Hetmáni. Obádwá w śiłách byli bárzo duży / y iednáko śmiáłego ſercá. Wſzákże Szkánderbeg przedśię / ſzcżęſliwſzy był walecżnik / y záwżdy więtſzego ſzcżeśćia vżywał / iáko ſię to po tym áż do końcá z iego żywotá okázowáło. Stárſzy był Hunniádes y w potrzebách woiennych y w leciech. Szkánderbeg záśię był młodſzy / á ácż kolwiek mniey bitew ná ſię miewał / ále ſobie ſzcżęſliwie w nich poſtępował / będąc przyzwycżáiony y fortunny / thák do poiedynkowey bitwy / iáko y do ſtępnego boiu. Obádwá żołnierzom byli bárzo mili y przyiemni / ále Szkánderbeg weſelſzego przyrodzenia y obycżáiow był. Hunniádes máło nie záwżdy w woyſku ſwym / tylko Wołochy á Węgry miewał / á Szkánderbeg cżęſtokroć Włochow w potrzebách vżywał / á w ich porządách y broni wielce ſię kochał. Hunniádes nigdy ná śię żadnego inſzego nieprzyiaciela nie miał iedno Turká / á Szkánderbeg záśię z woyny Włoſkiey / á wyſwobodzenia Kroleſtwá Neápolitáńſkiego / ták wiele ſobie sławy y zacności ziednał / iáko z Tureckich trynmfow.

¶ Gdy tedy iuż oná nowiná o ſrogiey porażce Krześcian wſzędźie ſię rozniosłá / á iż Węgierſkie woyſko ná głowę porażono / gdy też to Szkánderbegowi ieſzcże ná gránicách Serbſkich mieſzkáiącemu / powiedźiano / był żáłością wielką źięty / á rozmyſláwſzy ſię dłu° coby miał czynić / vmyślił ſię wrocić ná zad. Wſzákże áby wżdy nie odiechał / niepomśćiwſzy ſię z ktoreykolwiek ſtrony one° ſwego wielkiego żalu / y oney Deſzpotowey zdrády / nátychmiaſt wtárgnąwſzy w ziemię Deſzpotowę / bárzo wiele iey powoiował / á wſzytko ogniem y miecżem popſował. Gdy ſię iuż ná zad wrácał do Epireńſkiey ziemie / Węgrowie y Polacy / ktorzy byli z oney porażki pozoſtáli / iáko ktorego ſzcżęśćie iego / álbo pilne vćiekánie wyniosło / záieżdżáli mu drogę / á Szkánderbeg łáſkáwie ich przyiąwſzy / dárował ich doſyć hoynie / wedle ich w tákowey nędzy potrzeby / bo ie y pieniądzmi / y wielem rzecży ſtráwnych zápomogſzy / náiął im przewoz wodny / y puśćił ie od ſiebie / á oni puśćiwſzy ſię ná wodę / á przyiecháwſzy do Ráguzyum / z támtąd wroćili ſię do Węgier.

Szkánderbeg woiuie ziemię Deſzpotowę.

Szkánderbeg łáſkę okázuie tym co z porażki vſzli.

A

Hiſtoryiey o Żywocie y zacnych ſpráwách Jerzego Káſtriotá/ ktorego poſpolićie Szkánderbegiem zową/ Kśiążęćiá Epireńſkiego.

B



Kśięgi Trzećie.



Murát/ poráźiwſzy ná głowe woyſko Węgierſkie/ áni zwyćieſtwá ſwoiego / áni ſzczęśćiá ſwego ktore mu ná ten czás służyło / dáley nie vżywał/ y ták ſie zdáło / iákoby z onego zwyćieſtwá/ więcey mu śmiáłośći y męſtwá vbyło/ niżli przybyło/ á ony częſte porażki / iedná zá drugą / choćia był zwyćiężca / odeymowáły mu chuć od woyny wszelákiey. A przetoż/ y około ſpraw Epireńſkich/ ktore były odłożone/ dla tey przyczyny práwie nic ſie nie toczyło/ á wſzákże przerwáłá á przekáźiłá Turkom wſzytko / y vſpokoione pobudźiłá/ á práwie po zápámiętániu onych krzywd dawnych/ nowemi krzywdámi niepomáłu ie rozdrażniłá/ nowiná/ kthora gdy gęſty poſeł przynośił/ częśćią od Deſzpotowych / częśćią od Mácedońſkich gránic/ iże Szkánderbeg wtárgnawſzy w źiemię Turecką z woyſkiem ſwym / bárzo wiele źiemie powoiował y popuſtoſzył/ thák iż áni pol/ áni wśi/ áni inſzych rzeczy znáki nie zoſtáły/ wſzytko mieczem y ogniem popſowano/ wieśniaki pomordowano/ okrom tych/

ieſli kto

ieſli ktorzy poućiekáli: Abowiem okrom niektorych prętkich A
á porywczych náiázdow/ dwá kroć woyſko Krześćiáńſkie w
źiemię wtárgnawſzy / ták wiele plonu / y máiętnośći ludz=
kiey zábráło/ iże tymi tylko tám pobránymi pieniądzmi/ dłu=
go może Szkánderbeg ná Amurátá walczyć. Ktemu też y
to przed Amurátem powiedano / iże Krześćiánie co dźień/
to śię więcey wzmagáią / máiętnośći ſobie przyſparzáią/ bo
wieśniacy gdy byli w pokoiu/ iż nigdy nie omieſzkáli pol zá=
rábiáć/ przeto ich teraz máiętnośćiámi ſwymi ná wſzem nie
pomáłu vbogáćili/ á ſámi nie tylko nieprzyiaćielá vſtáwicz= B
nego/ ále y głodu śię iuż w krotkim czáśie boią / bo ták częſte
nieprzyiaćielſkie náiázdy śiać im nie dopuſzczáią. Tákże też
Jerzy Deſzpot vſkarżał śię ná Szkánderbegá przed Amu=
rátem/ y prośił v niego pomocy/ powiedáiąc/ że on też záw=
żdy y w nawiętſzych przygodách bywał Turkom ná pomo=
cy/ á ich z niebeſpiecznośći y dźiwnych przygod/ niebeſpiecz=
nośćią ſwą/ y krwie przelewániem wywodźił/ gdźieby ie był
w ten czás tylko ſam Bog rátowáć mogł/ iákoż y w ten czás
wſzytko Ottomáńſkie páńſtwo/ páńſtwem ſwym od wielkie=
go vpadku obronił / gdy woyſko Epireńſkie / ſam śiebie tey
woyny nábáwiwſzy/ áby śię ku Węgrom/ ktorzy ich po dru= C
giey ſtronie Serbſkiey źiemie czekáli/ nieprzyłaczyło z wiel=
ką ſzkodą poddánych ſwych/ zátrzymał y záhámował/ á ćiá=
łá poddánych ſwych / iákoby iáką báſztę przećiwko Szkán=
derbegowi záſtáwił. A ták przypominał to Amurátowi/
áby ſobie rozmyślał/ w iákieyby nieprzeſpiecznośći wſzythki
Tureckie poſtępki teraz były/ by on był zá pilnośćią ſwą E=
pireńſkiego woyſká/ ktore Węgrom ná pomoc ćiągnęło/ nie
záhámował/ ponieważ ſámo tylko Władźisłáwowe woyſko
z tákim wielkim krwie ludu iego przelániem/ zwyćięſtwo ie=
mu przyniosło: A teraz iż śię iego nieſzczęśćia vżalił / máło
ná tym máiąc że z Węgry miał dawną nieprzyiaźń/ Szkán= D
derbegá y wſzythki inſze w ſąśiedztwie pográniczne pány /
przećiwko ſobie poruſzył / á zá to dobrodźieyſtwo nieſłuſz=
nie karánie ćierpi/ y ták mu śię zda/ że nie Amurát/ ále Sz=
kánderbeg tey Węgierſkiey bitwy wygrał / bo z woyſkiem
dobrze ſpráwnym/ y iego y Tureckie gránice naieżdża/ á iuż
nic inſzego nie widźi/ iedno że v nie° wſzędźie pełno nieprzy=
iaćielá: Siedźi prawie w pośrzodku miedzy Węgry y Epi=
renſy/ ludźmi bárzo walecznymi/ ktorym on żadnym ſpoſo=
bem ſproſtáć nie może/ ieśliby go źięć iego Amurát pod obro=

Deſzpot vſkarża śię ná Szkánderbegá przed Amurátem.

 nę ſwą nie

A ne swa nie wział/a o niego sie nie stárał/ktorego on pirwey w bárzo wielkich trudnosćiách y przygodách iego/tákże do=brodzieystwem wielkim vprzedził.

¶ Ruszyły wszytkich niepomału y ony Tureckich vkráinnych ludzi skárgi á nárzekánia/y oná niedáwna Deszpotowá przysługá/y ták sie im zdáło/żeby w then czás wszytkie moc Szkánderbegowe słusznie stłumić á w niwecz obroćić mieli/áby on po tym zá tymi szkodámi/wieśniakom y mieszczánom poczynionymi/nie szukał inszey przyczyny/iedno przywłászczáiąc sobie wszytke Mácedonia. Y powiedáli wszyscy/iże iego wasń á srogi gniew z tąd nie dawno poznáć mogli/iż wszytki żołnierze z ziemie swoiey pobrał/á żadney strażey nigdźie nie zostáwił/áby przećiwko nim/ze wszytkimi woyski swymi/Władzisłáwowi ná pomoc był. Y twierdźili to zá rzecz pewną/że iesliby rychło tá iego bystrosć nie byłá pohámowána/w krotkim czáśie drugie krześciány miał przećiwko Amurátowi podburzyć. Skłonny był tedy Amurát bárzo ku woynie/y kazałby był tedyż zárázem woysko zbieráć/ále iż w ten czás żołnierze iego ná tey Węgierskiey woynie bárzo sobie byli podrobili y zwątleli/á

C ono niedáwne Allybászowe nieszczęśćie/przywodźiło mu sroga porażke ná pamieć/ktemu też/że on iuż stárym będąc/chćiał ostátek żywotá swego w pokoiu przeżyć/wymyslił sobie y nowa y proźna ráde/áby Szkánderbegá fortelmi/ktore bárzo dobrze vmiał/y mátáctwem/ktore mu sie wiele kroć v drugich száńcowáło/mogł iákokolwiek oszukáć/ponieważ go száblą zwalczyć nie mogł.

¶ Zdáło mi sie tedy być rzecz niezdrożna/ále y owszem czytelnikowi káżdemu miłá á przyiemna/ábych thu wypisał Amurátowego listu przepis/ktorym on Szkánderbegá námáwiáć/á dziwnym sposobem vmysł iego kierowáć chćiał.

D





List Amurátá Tureckiego Krolá do Szkánderbegá.

AMurát Ottoman Turecki pan/ A
y wſytkiego Wſchodu Słońcá
Ceſarz/ Szkánderbegowi bár-
zo niewdźięcznemu wychowáń-
cowi/ námniey zdrowia nie życzy. B

O Dobrodźieyſtwá y vczynnośći wſzelákie/
ktorebych przećiwko tobie pokázowáł/ á ćie-
bie imi zdobił/ pokiś przy mnie mieſzkał/ ni-
gdy mi trudno nie było/ Szkánderbegu człowiecże
nániewdźięcznieyſzy. Teraz mi słow
ktorebych do ćiebie mowić miał nie doſtawa/ tákes ty roz-
máitymi złośćiámi/ y zdrádá twá ſerce me obráźił: Obráźi-
łeś zacność moię/ iż ktorymbych ſpoſobem rzecz do ćiebie/ z-
właſzcża domowniká moiego czynić miał/ áni vmiem áni C
wiem z kąd począć. Abowiem/ áni oſtre moie słowá/ nie
zborzą áni zmiękczą twego byſtrego przyrodzenia/ ánis thez
ty ieſt łágodnieyſzych á łáſkáwſzych słow godźien/ ktorys
wſzeláką ſrogość dáleko przeſzedł/ á iżbys żadney rzeczy nie
opuśćił/ ktorąbys mnie rozdrážnić miał/ nie dawnos się te-
go ſzáleńſtwá dopuśćił/ żes wolał z Węgierſkiem Krolem
Władźisłáwem/ woynę przećiwko mnie podnieść/ niżli ná
twoie właſne ſzkody á vtráty/ y ná zdrowie poddánych
twych baczenie mieć. Niechce mi się drugich rzeczy y mowić
á dosięgáć ich práwie iákoby iákich ran/ by mi wżdy iedno
kiedy dopuśćiło ſerce moie/ ábych tego zápámiętáć mogł/ á- D
bo ták niecnotliwey á zromáitey zdrády twoiey/ y przykłá-
dow niewdźięczności zámilczeć. A wſzákże zdáło mi się/ á-
bych ćię wżdy iednák kiedyżkolwiek/ chociá iuż pozno nápo-
mionał y przeſtrzegł/ áby ćię kiedy tá twoiá płocha byſtrość/
y z tym twoim nieſzczęſnym páńſtwem ná ſzyię nie zepchnę-
łá/ á nie zágubiłá/ żebys więc dopiero w ten czás/ ten ſwoy
wyſtępek ná się wyznawał/ gdy iuż żadnego vpádłym rze-
czám twym podpomożenia mieć nie będźieſz mogł. Dosyćie-
śmy iuż áż do tego czáſu/ bárzo wiele krzywd od ćiebie pod-

77

A ieli/dosyćieś iuż to zacne Ottomáńskie páństwo zelżył á ze-
śromoćił/á ia ná ták wiele złośći ktoreś mi wyrządzał/ do-
syćiem był ćierpliwy. Abo mnimasz/ żeby sie to tobie prze-
piekło / żeś moie woysko w Węgrzech sam chcąc ná mies-
ne iáthki wydał? Abo mniemasz/ żebyć sie tho przepiekło /
żeś mi w Epireńskiey ziemi niemáło miásteczek od moie-
go páństwá oderwał / y lud służebny pomordował? Abo
mnimasz żebyć sie y to przepiekło/coś nie dawno pobroił:żeś
woysko Allybászowe ná głowe poráził/y wiele ziemie moiey
powoiował/á mieczem y ogniem popustoszył? abo y to/żeś
B nie dawno/tyle ileś mogł Węgrom przećiwko mnie ná woy-
ne pomoc dawał/á Jerzego Deszpotá/świekrá mego/iż ćie
przez ziemie swoie przepuśćić nie chćiał/ziemie bárzoś powo-
iował y popustoszył? Vpámiethayże sie wżdy iuż kiedy nie-
cnotliwy człowiecze/ á nie czekay dáley/ ná coć then gniew
moy wynidźie/ by zá sie to máluczkie rzeczy szczęśliwych po-
wodzenie/ twey szaloney chući ku temu nie przywiodło/ áby
potym twoy nędzny á żáłosny vpadek/y nieprzyiaćielá twe-
go/ábo snadź y mnie sámego ku vżaleniu nie przywiodł.
Wspomniż wżdy iednák kiedyżkolwiek (ieśli ieszcze w tym
C twoim niecnotliwym przyrodzeniu iest co człowiekowi po-
dobnego) ná moie vczynnośći y dobrodźieystwá/ábych wżdy
iuż dáley tego/żem ie źle przećiwko tobie obroćił / nie opłá-
kywał/choćiać to nie przystoi przypomináć á wymáwiáć/co
kto komu z szczodrobliwośći swey dobrego vczyni / wszákże
wżdy iednák/ iest to człowieká bárzo niewdźięcznego znák/
przeszłych dobrodźieystw/ ták rychło modz zápámiętáć. A
przetoż/muszę sie ćiebie w tey mierze vżalić Szkánderbegu/
á z żáłośćią ná twoie postępki pátrzyć. Abowiem/iż iuż nie
wspominam tego/co sie tycze dusznego zbáwienia (czego ty
wżdy przedsie będąc nád łotry łotr nizacz sobie nie ważysz)
D iż nie wspominam tego / żeś wzgárdźił Máchomethow zá-
kon/y tego Bożego Proroká / vmiłowawszy wiecey Krze-
śćiáńską obłędliwą wiárę: A czego tobie kiedy z tych rzeczy/
ktore ślepe á głupie rozumy ludzkie záślepiáią / v mnie nie
dostawáło / że sobie teraz tho podłe á niczemne Krolestwo
twoie ták wielce szácuiesz? Azać nie dostawáło broni wsze-
lákiey? áza koni? áza wiela sług? áza pieniędzy? y wszelá-
kich inszych rzeczy / kthore zwykły wszelákiego wieku ludźi
rozlákomić / ázać nie dostawáło wszelákiego do męstwá
ćwiczenia/y przyczyny do wszelákiey sławy? Azać niedostá-

wáło/ták

wáło / ták domá iáko y w Rycerſkich ſpráwách zacnośći / A
przełożeńſtwá y vrzędow zacnych/y wſzelákich twego wie-
ku godnych doſtoynośći:á v dworu/á kto mnie był milſzy nád
ćie:á ktorego człowieká mnie w młodośći ie° dowćip/ták ob-
cego iáko y domowniká moie° / był milſzy y przyiemnieyſzy:
Z iáka pilnośćia y ćwiczeniem / ia ćiebie/ieſzcże dźiećiatkiem
do mnie máłym przyniesionego/dałem wychowáć/á w do-
brych náukách y w dobrych obyczáiách ćwiczyłem ćie/y przy-
mnażałem oney práwie im dáley tym więcey roſtącey w to-
bie cnoty twey/cżęśćia dáry/cżęśćia wysławiániem/ y tá-
kem ćie woiennych ſpraw zacnośćia (nád ktore nic nie máſz B
zacnieyſzego ná swiećie) ná wſzelki czás zdobił/iż we wſze-
lákiey bitwie nie był v mnie znácnieyſzy rycerz/áni zacniey-
ſzy á sławnieyſzy Hetman nád ćie. A zá ty dobrodźieyſtwá/
tákim ſie dźiś mnie ſtáwiſz Szkánderbegu/ iż mi ſie zda/ że
nie tylko tym ieſteś czymem ſie ćiebie być nie ſpodźiewał/ále
y owſzem iákaś hániebna záráze moie / w domu moim cho-
wałem. Ale rzeczeſz/ żeć ſie chćiáło oycżyzny twey: Azaż-
bychći iey był/byś mie był o nie prosił odmawiał / gdyżemći
ia wielekroć/ieſli dobrze pámiętaſz/ ia ſam dobrowolnie o-
biecował: Aleś ty ia przedſie wolał/przez twoie lotroſtwo C
niżli przez moie dobrodźieyſtwo otrzymáć. Mieyże ia tedy
iuż/ zá wola Boża/ y iać iey tobie nie bronię/ á záprawdę/
wedle tey moiey láſki/ ktora ia zwykł miewáć przećiwko z-
náiomym moim/y przećiwko tym/ ktorzy przez nieiáki czás
przy mnie mieſzkali / wſzytko ia tho tobie teraz ſam dobro-
wolnie odpuſzczam / nie dla twoiey teráźnieyſzey zasługi /
bo żadney nie máſz / ále iż w tey ſpolney v wſzech ludźi nie-
przyiáźni/ chce mi ſie pámiętáć y ná to / com ia też kiedy dla
ćiebie czynił/y ná ony też twoie wierne posługi/ktoreś mnie
przed tym czynił/ponieważ to był dáleko więtſzy czás / kto-
regoś mnie służył/niżli ktoregoś mie obrażał. A Kroiey/ y D
wſzytkiego páńſtwá oycá twego/ choćiaś ie ſobie przez nie-
cnotliwa zdrádę doſtał/tym ſpoſobem tobie poſtępuiemy/á-
byś mi drugie Epireńſkie miáſteczká/ do ktorych thy práwá
żadnego nie maſz/álem ia ich przed thym ſobie / męſtwem
ſwoim/á ſzczęśćiem woiennym doſtał/dobrowolnie wroćił/
kthemu / ábyś wſzytki rzeczy / Deſzpotowem poddánym
pobráne / w cáłośći / iáko narychley może być oddał/ ádru-
gie rzeczy kthorych iuż nie máſz/ ábyś oſzácowawſzy/pie-
niądzmi popłáćił/á od te° czáſu ná po tym záwżdy/miey to

 ſobie

A sobie zá rzecz złą y niecnotliwą/ták te° ktorego my mamy sobie
przyiácielem/trapić/iáko też nieprzyiacioły moie ktorymkol=
wiek sposobem podpomágáć. A tym sposobem/ y od Tur=
kow ná wieki nieprzyiáźni vydźiesz/y v mnie tákaż miłość/y
łáske bedźiesz miał iáko pierwey / chybá żebyś chćiał / po v=
padku swym/ná ten czás dopiero/ále prożno vpámietawszy
sie żáłowáć tego/ gdy thá śmiáłość y bystrość twoiá/mnie
iuż nieubłágánym mśćićielem mieć bedźie. Znasz iuż moż=
ność moie/znasz woyská mego moc. Masz przed o=
czymá / onego srogiego Węgierskiego nieszczęśćia nie ledá
przykład/á przetoż dáley ćie nápominać nie potrzebá. A co=
kolwiek masz wolą vczynić / chcę ábyś mi wszythko do ná=
mnieyszego słowá wypisał. Możesz też y z Ayrádynem ná=
szym nieco vstnie mowić / z człowiekiem pewnym y wier=
nym/od ktorego y inszych rzeczy wiele vsłyszysz/ktore nie sa
w liśćie dołożone. Zá tym miey sie dobrze/iesli masz rozum.
Dan z Adryánopolá dniá pietnastego Czerwcá / Roku od
národzenia Jezusowego/ 1444.

¶ Szkánderbeg onemu prożnemu listowi wiáry nie dał/
ále go y owszem ták sobie vważył/iáko y tego od kogo wy=
szedł. Wszákże przedsie byli ći/ktorzy zá pewne powiedáli/
C iże ná ten czás / w tey Amuráthowey rádźie zdrády żadney
nie było/y owszem twierdźili/że to on z boiáźni vczynił/ábo=
wiem Amurát/boiac sie Węgrow/ á ktemu że iuż był stáry/
musiał poniewoli ná ty condycye pokoiu przyzwolić. Vwa=
żał też to v siebie/iże Máhumet syn iego/ prze swoy młody/
á prawie ieszcze dźiecinny wiek / nie mogł w ten czás pán=
stwem władáć. Nád to ieszcze/miárkował sobie moc Sz=
kánderbegowe / z oney niedawney Allybászowey porażki/
ktemu/ obawał sie też tego / że wszyscy ludźie narodu Epi=
reńskiego/wielce go miłowáli / á wszytkich też Krześćián=
D skich pánow/ im dáley tym mu wiecey łáski przybywało / á
wszákoż w tym sie Amurát nie szczyrze obchodźił / gdy/ nie
dawszy po sobie znáć boiáźni/prosił/ áby mu Szkánderbeg
wroćił miásteczká iego kthore miał w Epireńskiey źiemi / á
nágrodźił wszytki szkody/ktore Despotowi poczynił/á tym
sposobem / wiela sie rzeczy niesłusznych Amurát domagał/
áby wżdy co słusznego otrzymał/á przedsieby przyiał ty con=
dycye pokoiu ktoreby sam Szkánderbeg pozwolił/y to rzecz
pewna/żeby iuż wiecey Epireńskich miást/áni Despotowych
szkod nie wspominał/by iedno Szkánderbeg przećiwko nie=

Amurát nie słusznych rzeczy sie v Szkánderbegá domagá/áby słusznie otrzymał.

mu nie wal=

mu nie walczył. A iednak/ nie z drogiby było/ y nie z szkodą/
tym sposobem się z Amurátem poiednać/ y pokoy iáki vczy//
nić/ á zwlaszcżá/ że sam Amurát pierwey oto prosił/ y rzecz
pewna/ żeby to było z wielkiem pożytkim ludźi Epireńskich/
bo dokończenie woyny/ záwżdy bárzo niepewne bywa/ y szá
lony to káżdy/ ktory woynę nád pokoy przekláda / bo szczę//
śliwym pocżąthkom fortuny/ nie trzebá dowierzáć / gdyż y
Węgrowie/ dáleko więcey rázow niżli on/ przećiwko Amu//
rátowi/ szczęśliwie walczyli/ y bitwy wygrawáli/ á wszák//
że przedsię oni/ będąc tą niedawną porażką bárzo strapieni/
y znędzeni/ prożno ony wielkie szkody swe sobie rospominá//
ią. Lepieyći wżdy iákokolwiek obieżdżić nieprzyiaciela/ á z//
niewolić go dobroćią/ niżli go tym ná długi czás drażnić/ ie//
śliby pokoiu/ o ktory on sam dobrowolnie prosił niepozwolo//
no. Wszákże przedsię Szkánderbeg/ ono niektorych zdánie/
choćia nieco ku prawdźie mowili / śmiele sztrofował/ y ná//
rzekał/ iże fortele Ottomáńskie/ Epireński narod/ ná ostát//
ku po wszytkich/ z wielką swoią szkodą y nędzą miał poznáć
iże oni omylnemu listowi iego/ á wierze ieszcże omylnieyszey
mieśce v siebie dáli/ á iże iáko głupi ludźie/ onego szpiegá A//
yrádyná zá posłá v siebie máią / á choćiaby się też nic táko//
wego bać nie trzebá/ á iżby to wszytko co oni mnimáią byłá
prawdá/ cożby to przedsię zá płochość byłá/ więcey wierzyć
nieprzyiaćielowi/ niżli swoim sprawam/ á od cudzego szczę//
śćia/ rády do woyny y do pokoiu/ vżywáć ábo pożyczáć/ gdyż
od swego może: Y wyznawał tho Szkánderbeg/ że áczkol//
wiek Amurát iuż iest stáry / y wielka się szkodá w Tureckich
ludźiach/ ná Wárneńskiey bitwie zstáłá/ y insze rzeczy wy//
liczał/ ktore słusznie Turki do tego przywodzą/ áby ná ten
czás woynie dáli pokoy : Izaż to co do thego pomaga/ żeby z
tąd Epirensom sercá y śmiáłośći/ ábo vbyć á bo przybyć miá
ło: ábo też do te°/ iżby przyięli ty condycye pokoiu/ ktoreby y
zwyciężony nieprzyiaciel zwycięzcy swemu śmiał podáwáć:
Ani też ná tym wiele należy/ co powiedáli/ áby iedny condy//
cye przyięto/ á drugich nie przyięto/ oboiem sposobem/ spro//
śnyby to bárzo pokoy był/ y nie mogłoby bez tego być/ áby A//
murát z thąd nie miał poznáć boiáźni ich y nieufánia mocy
swey. A choćiaby byli tey nádźieie/ żeby przez nieiáki czás A//
murát trwał z nimi w pokoiu/ pokiby ieszcże tych rozruchow
porażki Węgierskiey/ á tych wszczynáiacych się ogniow / do
końcá nieugásił/ á nieućiszył/ rádowáliby się przez ten czás po

koiowi swe//

A koiowi swemu Epirensowie/ do tad/ ażby on zaśie wszytka moca/ na woyne sie przeciwko nim obórzywszy/ do gruntu ich potlumil/ choćiaby to iuż próżno bráli po sobie/ że im przymierza nie strzymal: A niteż ták dalece iest stáry Amurát/ áby ieszcze walkam sprostáć nie mogl/ boć w pánu trzebá pátrzyć rády/ nie reki / y on sam wiecey sie záwżdy ná káżdey woynie obawa/ bieglośći á rostropnośći Hetmáńskiey/ nizli meżney á czerstwey iego prawice/ á glupiego y nieszcześnego vporu. Abowiem ieszcze w stárym ćiele Amurátowym iest czerstwy rozum/ y vmysl ma nieprzyiaćielski/ á choćiaby też
B Amurát próżnowal á nic nie czynil / przedśieby záwżdy byl nieprzyiaćiel. A ktemu/ może być krotki pokoy z Amurátem/ biiskiem śmierći stárcem/ áleby po tym z Máhumetem synem iego dáleko wietsza burde mieli/ á tym sposobem/ mieliby pokoy w ten czás kiedy iest pożytecznieysza woyná/ á woyneby záśie mieli w ten czás/ kiedyby pokoy woleli/ á teraz/ nie ná swoy pożytek/ ále ná Turecki ćiagna Epirensowie/ bo coż to iest zá sposob proszenia pokoiu/ gdy zwyćiestwo w reku máia/ gdy iáwnie widza że sie im nieprzyiaćiel klánia: Czemuby dáley zá swym szcześćiem nieszli á trzymáli sie dobrowolnie tey drogi ktora sie im pokázuie: bo iesliby ia teraz opu-
C śćili/ próżnoby iey iuż po tym żálowáć mieli. Sprosna rzecz iest o pokoiu w ten czás wzmiánke czynić/ gdy sie ieszcze rány z oney niedawney z Allybásza bitwy Rycerstwu nie zágoily. A ták/ námawial Szkánderbeg Epirensy/ áby dostáli pierwey stolice przodkow swych/ á ták wiela ludźi swoich wolność/ ku pierwszemu stanu przywroćili/ tożby dopiero/ ráde ábo ártykuly okolo pokoiu/ ábo podáwáć/ ábo przymowáć mogli. Czyli im podobno porażká Wládźislawowa ták wielki strách vczyniła/ iż to nieszcześćie/ bárźiey Epirensy nizli sámy Węgry od woyny odtráćilo (bo powiedano mie-
D dzy ludźmi pospolićie the nowine/ iże Hunniádes/ po oney Wárneńskiey lekkośći/ vmyslil sie byl popráwić/ á milczkiem okolo zbieránia woyská myslil.)

¶ A ták oni wszyscy sluchaiac tych slow Szkánderbegowych/ obaczyli sie/ bo ich to bárzo ruszylo/ á iáko w inszych rzeczách/ ták y w tym sluchali Szkánderbegá/ y owszem/ żal im tego bylo/ iże w then czás byli wymowili to/ co sie iemu nie podobálo/ áby tego o nich nie rozumiano/ że oni w szcześciu swym/ ráda iego gárdza/ ktorey sie záwżdy ná woynie trzymáli. Szkánderbeg tedy/ przyzwawszy naprzod do siebie posla

bie posłá Amurátowego / rozmawiał z nim długo/ czásem potáiemnie/czásem też w głos gdźie wszyscy słyszeli/vskarżáiąc się ná zdrádę Amurátowę/á wyliczáiąc częśćią pospolite/częśćią też swe własne domowe szkody. Po tym łáskáwie się z nim obszedszy/y hoynie przez kilká dni częstowawszy/z mężną twarzą/y z dobrą o sobie vfnośćią (áby nie dał po sobie znáć iákiey boiáźni przed nim / bo go rozumiał być szpiegiem) gdy do tego miał wolny czás/ wodźił go z sobą/ áby oglądał oboz y wszeláką obronę/y położenie obozu/ á po tym odpráwiwszy go/puśćił go od siebie z listem/ktory w ten sposob był nápisány



List od Szkánderbegá/ do Amurátá.

¶ Zapásnik á Rycerz Krystusow/Jerzy Kástryot/ktorego pospolićie Szkánderbegiem zową/Epireńskie Książę/ Amurátowi Ottománowi/Tureckiey źiemie Pánu / zdrowia życzy.

Zwyćiężyłeś ty mnie przed tym (iáko piszesz) rozmáitymi dobrodźieystwy á vczynnośćiámi twymi: Ja ćiebie teraz skromnośćią á pohamowániem ięzyká zwyćiężę. Abowiem nie rozumiem / áby co mogło być sprośnieysze/go/á niewolniczemu przyrodzeniu przystoynieyszego/iedno to/gdy się ktoy przed naywiętszym nieprzyiaćielem/od sprosney á wszeteczney mowy/ pohámowáć nie może. A przetoż/y list twoy/ y posłá wdźięcznieśmy przyięli/y czytáliśmy/á mamli prawdę powiedźieć/przywiodł mię twoy list/ więcey ku śmiechu niżli ku gniewu / gdy y ná sámym mowy twey początku / o ták wielką niewdźięczność y zdrádę śmiesz mię potwárzáć/ á po tym iákoby trochę vżaliwszy się/przypominasz mi dusze moiey vtrátę/ ponieważ y sam ieszcze niewiesz do czego przyidźiesz/ gdy ták dawnego błędu z pilnośćią bronisz. Ná ostátek / nie záchowawszy w tey mierze / żadnego woiennych y wszelákich inszych spraw

a porzadku/niebácżnie/nie mowie niewſtydliwie/ mnie iáko-
by zwyćiężcá zwyćiężonemu / wiele condyciy pokoiu podá-
wáſz/á zwłáſzczá tákich/ ktorych wolne vſzy ledwy słucháć
moga. A záprawdę Amuráćie / ácżkolwiek tákowe twoie
rozmáite łáiánia/ſnádź y naćierpliwſzemu człowiekowi mo-
głyby ku odłáiániu droge y przycżyne podáć / á wſzákże ia /
twey ſzedźiwośći/że wżdy ſtárſzemu iákoś troche wolniey/
odpuſzczam neco / á oſtátek odpuſzczam wielkiey żáłośći
twey / kthorey żadnym ſpoſobem nie może pohámowáć/
zwłáſzczá/że ia nie ſwarem/áni łáiániem ábo ſromoceniem/
b ále ſzábla/ á ſpráwiedliwym woiennym gniewem / vmyśli-
łem z toba cżynić. A wſzákże czemu wżdy dla Bogá ćie pro-
ſzę miły Amuráćie/ták dálece Bogá y ludźi winnieſz: iáko-
byś ty pierwey odemnie co złego podiać miał/á nie pierwey
mnie ſam vcżynił: Izali to potrzebne moie od ćiebie odſtá-
nie zdrádá názywaſz: Zádawaſz mi to/zowac to złym á nie-
cnotliwym vcżynkiem/iżem rozumem y męſtwem moim oy-
cżyzny moiey doſtał: Ale zádaway ty iáko chceſz/ iuż ſie ia
tego nie zbraniam / ábyś ty mnie w tych wyſtępkách/ po w-
ſzytkim świećie y ná wieki winnym cżynił. Acżćibych też y
c ia rad wſpominał/y ná twoie przećiwko mnie dobrodźiey-
ſtwá y vcżynnośći/ktore doſyć ſzeroko wylicżaſz/y przypo-
minaſz/kiedyby przypominánie/á opowiedánie tych rzecży/
nie ćiagnęło zá ſoba pámiatki wſzytkich bárzo wielkich zło-
śći/od ćiebie mnie wyrzadzonych/ktore/ by ſie iedny do dru-
gich przyrownywáć miáły/nie znácby namniey tych dobro-
dźieyſtw twoich / przed thymi dáleko wietſzymi złośćiámi/
ktorem ia od ćiebie podiał/wſzákże ia przedſie wolę/ ábyś ie
ty ſam ſobie roſpominał y wylicżał/niżli ábyś ſie zá nie miał
zápaláć gdybychći ie powiedał. Iednák temu ſie tylko nie-
chay káżdy dźiwuie ktory o tym wie/iákom/ábo ia mogł ták
d wiele wyćierpieć/ábo iáko ſie wżdy tobie ſámemu kiedyżkol-
wiek ták wielka okrutność/y przećiwko mnie wáśń nieuprzy-
krzyłá. Odiąłeś mi był oycá mego y przodkow mych krole-
ſtwo/bráćiaś moie pomordował/ mnieś też ſámego/ nic ſie
tákiego nie boiacego / áni ſpodźiewáiacego / iuż dawno był
ná hániebna śmierć oſadźił/ á ieſzcże ſie to tobie zda być no-
winá Amuráćie/iż w ten cżás pámiętáiac ná ſwa wolność/
ſzukałem iákiey drogi/ábych ſie mogł z ták wielkiey niewo-
ley wymknać. Y pokiżeś mniemiał/ ábych ia był ták hárde á
nieznośne pánowánie twoie nád ſoba ćierpieć mogł: Cier-

piałemći

pialemci wżdy iednak wiele rzeczy dosyć dlugo / á nigdym sie v ciebie iarzmá twego nie zbraniał. Ważyłem sie przez wszytek czás żywotá moiego v ciebie wiela niebezpiecznosci rozmáitych / ták z strony wszytkiego woyská twego / iáko też y z strony moiey sámey osoby / cześcia z mey dobrey woley / cześcia też z twego roskazánia. Roznaszano vstáwicznie o tobie rozmowy / y częstokroć mnie przyiaciele moi o zdrádzie twey / ktorąś nádemna myslil / powiedáli. Wszákże ia przedsie / dlugom temu niechćiał wierzyć / áby w twych słowiech y vczynkách zdrádá iáka przećiwko mnie być miálá / áż sie nie cnotliwe á zdrádliwe twoie rády odkryły / á ná iásnia pokazáły. Przebaczałem tedy iuż ná ten czás / y tháilem w sobie wszytko / á owszem / iużem też y sam / nie dawáiac nic po sobie znáć / tákże iako y thy fortelow vżywał / ażby mi sie iáka drogá ku dostapieniu wolnośći podálá. Nie masz tedy teraz czego żálowáć / gdyżes sam / iáko powiedáia / sobie tego był przykłádem / ábys ták zginał. Alec to przedsie mále rzeczy sa Amuráćie / przećiwko tym / ktorem ia z wielka chutliwośćia á z dobra nádźieia czynić vmyslił. Zániechayże tedy iuż ná potym tych ostrych twoich pogrozek / á Węgierskiego nieszczęśćia przykłádu / mnie ták często przed oczy pokłádáć przestań / boć káżdy / moy miły pánie / swego duchá / y swoie przyrodzenie ma / á my tákie szcześćie / iákie Pan Bog dáie / ćierpliwie znosić mamy: A theraz / áni rády do wszelákich postępkow od nieprzyiaciela żądamy / áni pokoiu od ciebie / ále zwyćięstwá zá laską Bożą czekamy. Zá tym miey sie dobrze. Dan z obozu nászego / dwunastego dniá Sierpniá / Roku / 1444.

Rády od nieprzyiaćiela niechce słucháć Szkanderbeg.

¶ Gdy on list od Szkánderbegá przeczytał Amurát / á o wszytkich inszych sprawách iego / dowiedział sie od Ayrádyná / żadney rzeczy z tych kthore mu powiedział / nie przyiał z wesołą twarzą / ále cześćia sroga á bespieczna Szkánderbegową mową / cześcia też oná iego wielka vfność / kthora bez pochyby nie z ledá czego mu vrosłá / wiecey mu strách nieiáki zádálá / niżli go choćia iuż dawno rozdraźnionego ku wietszemu gniewu przywiodłá / y zárázem iuż sobie tuszył Amurát trudnośći wielkiey vyyć z tą Epireńską woyną. Wszákże / áby sie wżdy swoim poddánym / w iákim znáku boiaźni nie wydał / powiedáia zá pewne / iż częstokroć pogłáskuiac swoiey szedźiwey brody / á iákoby vśmiechaiac sie / ty słowá mowił: A chceć sie / chce / niecnotliwy człowiecze / iákiey zná-

Amurát źle sobie tuszy

a cżney á znamienithey śmierci? Bedźieſz ia miał od nas/ be-
dźieſz/ wierz mi/ bedźiemyć ſámi przy pogrzebie wychowáni-
cá náſzego / á vczyniemy ſámi oblicżnie wielki á zacny ob-
chod ná twym pogrzebie náyzacnieyſzy Albáńſki Krolu/ á-
bys y ná onym świecie nie miał o co nárzekáć/ żebyś z thego
świátá ledáiáko miał zeydź. Wſzákże przedśię Amurát ſo-
ba trwożył/ y nie wiedźiał co cżynić w ták wielkich trudno-
ściách. Abowiem nowiny/ ktore śię ná káżdy dźień ponawiá-
ły o Hunniadźie/ y cżeſte poſelſtwá od Deſzpotá/ (kthorego
dla dwoiákiey zdrády sławnego/ ku wielkiemu wſzytkiego
b Krześciáńſtwá vpadkowi/ w iego ſtárości/ áż do tego cżá-
ſu/ nád wſzytkich ludźi wolą zrządzenie Boże było záchowá-
ło) gdźie indźie vmysł iego odrywáły/ á przećiwko Epiren-
ſom wſzytką śię mocą oborzyć niedopuſzcżáły. A wſzákże/
áby śię to przedśię Szkánderbegowi/ iáko poſpolićie mowią/
ſucho nie odárło/ iże ták nie dawno przymierzem wzgárdźił/
vmyślił ná ten cżás tylko mu pokoy przekáżáć/ á nie dáwáć
mu wytchnąć / ieſliżeby go ſtáthecżną woyną pogromić nie
mogł/ rozumieiąc/ że do tego miał bárzo dobrą ráde y pogo-
dny cżás/ iż śię dowiedźiał/ że miedzy Krześciány/ dla ſzcże-
c ſliwego w wielu rzecżách powodzenia/ wſzcżęło śię było nie-
iákie niedbálſtwo/ á o tym też miał pewną ſpráwę/ iże Sz-
kánderbeg odrywáiąc śię od wſzytkie° woyſká/ odieżdżáiąc
ná woiowánie dáleko od obozu/ przez cáły dźień/ okrom w-
ſzelákiey boiáźni/ zwykł śię był tuláć. Przyzwawſzy tedy do
śiebie Feryzego/ iednego z przednieyſzych ſwoich ſprawcow/
(bo go ták zwano) ktory był rozumu dowćipnego/ á ná w-
ſzytko prętkiego/ porucżył mu w moc dźiewięć tyśięcy iezd-
nego ludu przebránego/ y obiecuiąc mu wiele dárow / ieſli-
by ták iáko on pożądał/ zwyćięſtwo iemu przyniosł/ roſká-
zał mu co naprętcey á náoſtrożniey/ do Epireńſkiey źiemie
d ćiągnąć / áby go pierwey Szkánderbeg vyrzał/ niżliby o
nim vsłyſzał. Y dla teyże przycżyny/ nie zdáło śię Amuráto-
wi/ ná ten cżás więtſze woyſko zbieráć/ áby z onego omieſz-
kawánia nie byłá iáka ſzkodá/ á kthemu/ áby też Epirenſo-
wie/ gdyby posłuch o woyſku/ woyſko vprzedzał/ poradźiw-
ſzy śię rozumu / nieuſtrzegli śię oney nieprzeſpiecżności / zá-
cżymby mogli (iákoż to po tym rzecż ſámá okazáłá) nád tym
chytrem miſtrzem nowych fortelow vżywáć / álbo nád nim
zdráde cżynić.

¶ Lecż iż ia ták śmiele powiedam o rozmáitych Amurá-

towych rádách/ ktorych on vżywał/ cżęścią około stáránia A
postronney woyny/cżęścią też około rzadzenia á spráwowánia
pánstwá swego/mam zá to/że ich będźie wiele/kthorzy
się temu będą dźiwowáć / że się my w tey powieśći nászey z
inszymi nie zgadzamy/ y pilnie się o tym dowiedowáć będą/
dla ktorey przyczyny o tym ináczey trzymamy niżli drudzy/
zwłasżcżá/ że ich wiele iest/ ktorzy ták twierdzą/ y pisáli o
tym niektorzy / iże Amurát / odpráwiwszy one Wárneńską
woynę/vskarżáiąc się ná wielkie trudnośći tych ludźi ktorzy
tu ná świećie pánuią/y ná odmienność szczęśćia/rozrządźiwszy
pierwey dobrze wszytki potrzeby domowe / á Mahumet B
synà stárszego pod Kállybászową spráwą postánowiwszy/krolestwo
z śiebie złożył/ á wyiechawszy z Adryánopolá/iechał
do Azyiey/ á tám wszytki świetskie y rzeczypospolitey
spráwy opuśćiwszy/zostáwiwszy przy sobie niektore
osoby/ktore o tym wiedźiáły/ wstąpił do nieiákiego Klasztorá
wedle ich zakonu / y niepierwey z niego wystąpił/ áż
vsłyszał/że Hunniádes Siedmigrocki Woiewodá/ do Sofiey
przyćiągnął/toż go z támtąd cżęste poddánych iego nárzekánie
wywabiło/ zwłasżcżá że powiedáli/ iż Mahumet/
prze młodość swą/ nie mogł temu vrzędowi sprostáć/ á iesliby
Kállybászá sam z rámienia swego wszytkim páństwem C
rządźił/rzecz pewna/ żeby mu żołnierze ná woynie posłusżni
nie byli. Ja się temu záprawdę wielce dźiwuię/ z kąd się
w rzecży ták niedawney wszczął ten błąd/ bobych wżdy iednák
nie śmiał tego rzec/ áby tá niektorych ludźi w tey mierze
powieść/y zacnych pisárzow pisánie/miáło być płonne/
á nierozmyślne. Wszákże to ia przedśię śmiele zá rzecz pewna
powiedam/ y mocnie to twierdzę / iże y on list wyższey
położony od Amurátá z Adryánopolá był posłány/y Feryzy
z drugimi sprawcámi / nieotrzymawszy v Szkánderbegá
pokoiu/ zá roskazániem Amurátowym wtárgnął do Epireńskiey D
źiemie/ ále przedśię nie z tąd vrosł ten błąd : Boby
się tym porządek cżásow namniey niepomieszał/ieslibyśmy tego
dozwolili/że to wszytko był Amurát spráwił/pierwey niżli
páństwo z śiebie złożył / chybá też záśię to mi się nie da w
tey mierze vspokoić/żeby to wedle támtey powieśći poszło/
iżby Amurát w Azyiey vmárł/á tá nowiná z Azyiey do Epireńskiey
źiemie przyszłá/ktora rzecz/ od prawdy iest bárzo
dáleko rożna / gdyż to pewna á prawie wszytkiemu świátu
wiádoma rzecz iest/ iże Amurát pod Kroią/ gdy iey dobyć

Rożne powieśći o spráwach Amurátowych.

a nie mogł/żywotá ſwego dokończył/á wſzyſcy ludźie wobec/
iednoſtáynie z tąd wielką sławę Szkánderbegowi przypi-
ſowáli/iż Amurát Kroiey nie dobywſzy/ od wielkiego żalu
vmárł. A wſzákże pilny czytelnik łácno ſię tego doczyta/ á
ráchuiąc ſobie porządek czáſow/ łácno ſię w tey mierze prá-
wdy domáca. My ſię záſię do Feryzyuſá wroćmy.

Feryzy ćiągnie przećiw Szkánderbegowi.

¶ W ten czás Feryzy/bárzo ćichuczko z woyſkiem był ná
gránice Mácedońſkie wćiągnął/ á podnioſzſzy ſię w pychę/ z
oney dobrey otuchy ſwey/zápłátę zwyćięſtwá ſobie prożno o-
biecował nád Szkánderbegiem/ wſzędźie ieżdżąc y thám y
b ſám/ czyhał/ poſtępuiąc ſobie w tym więcey iákoby zboycá /
niżli práwy nieprzyiaćiel/á wſzákże nie mogł pierwey do E-
piru przyćiągnąć / niżli o iego ćiągnieniu powieść przyſzłá.
Abowiem ſtraż Epireńſka/ktora byłá po vkráinie rozſádzo-
ná/oznaymiłá Szkánderbegowi wſzytko/á on też gdźiekol-
wiek ſię ruſzył / wſzędźie ſpráwą iechał iáko ku potkániu/ á
przetoż vpátrzywſzy czás y mieſce/ vprzedźił ſobie niektorą

Mokrea.

ćiáſną dolinę/ktorą poſpolićie zową Mokrea / przez kthorą
miał Feryzy ćiągnąć/ále iż go do niey Szkánderbeg vprze-
dźił/przeto tám ſwoie żołnierze położył. Już ſię też przybli-
żał Feryzy / á gęſta kurzáwá chodem końſkiem wzruſzoná /
c Szkánderbegowi bliſkiego nieprzyiaćielá znák dawáłá. E-
pirenſowie tákże iáko pierwey z wielkiem milczeniem czekáli/
áż iuż ku nim Feryzy bliſko przyieżdżał/ drogą kámieniſtą/ y
láſem gęſtym porosłą / á iż ſię im konie między kámieńmi y
gęſtym chroſtem wiązały/przeto w ten czás wſzyſcy wyrwa-
wſzy ſię przećiwko nim/nád ſpodźiewánie Feryzego/mężnie
im drogę záſkoczyli. Pieſzy/ktorych tám było pułtorá tyſią-

Epirenſowie vderzyli ná Feryzego.

cá (ácz też y iezdnych było dwá tyſiącá/ále tych ná ten czás/
ná co potrzebnieyſzego chowano) widząc/ że y ſámo mieſce
nieprzyiaćielowi niezręczne doſyć go poráziło / vderzyli ná
d nie ze wſząd/y z przodu/y z tyłu/y z bokow/ y mężnie ie śie-
kli. Turcy namniey ſię z onego mieśca nie ruſzywſzy/ná kto-
rym ſię byli w pierwſzym potkániu záſtánowili / długo ſię
ná nim/mężnie ſobie poczynáiąc opieráli/ poki ſię wżdy nie-
iáko zwyćięſtwá ſpodźiewáli / á wſzákże konie wiąznąc w
chrośćie/więcey im były ná przekáźie niżli ná pomocy/ iákoż
iednák po tym/y ſámy śiebie/y pány zágubiły/ábowiem oni
będąc iákoby w obleżeniu/dáleko więcey ran podeymowáli/
niżli ich zadawáli. A gdy widźieli/że iuż żadnym ſpoſobem
oney nieprzeſpiecznośći wydź nie mogli/iuż ze wſzytkiey mo-

cy/ile ich

cy/ile ich zstawało/áż do gárl się bili/á máło nie wszyscy ná onym miescu/ná ktorym się pierwey zástánowili/vmieráiąc polegli/okrom trochy ludzi/ktorzy álbo sprośnie żywotá prágnąc/ábo rádszey czásu potrzeby rády szukáiąc/ odrzuciwszy od siebie broń/z pokorą láski prosili/á zwycięzcy się poddáli/niechcąc się ták iáko drudzy/więcey szálenie niżli poczćiwie o śmierć stáráć. Poimano ich tedy siedm set y sześćdźieśiąt/á pobitych dáleko więcey było. Tákci oni Turcy/ gdy się ná łup spieszyli / sámi łupem zostáli / á rádosny nieprzyiacielowi swemu przykład dáli/ że sobie źle zwycięstwo obiecowáli. Feryzy z ostátkiem woyská / widząc że iuż iego pierwszy hufiec obskoczono/á Szkánderbeg się około thego pilnie zábáwił/áby zá tą drogą/ ktora mu się podáłá/ sławy sobie dostał/nie pámiętáiąc ná ono roskazánie Amurátowe y ná swoie przyrodzoną bystrość/wnet począł on zacny á w sprawách woiennych biegły Hetman tył podáwáć Szkánderbegowi/ spodziewáiąc się ieszcze iákiey więtszey nieprzespieczności/y przybywánia woyská Szkánderbegowego/ w rzeczy ták nagley/y w tákim położeniu miescá/ wołáiąc/ iż lepiey wżdy niektorych przy zdrowiu záchowáć/niżli wszytkich potráćić/á zwłasczá tám/ gdźie práwie iákoby v rzeźniká bydło podawáli gárłá swe nieprzyiaćielowi. Wszákże przedsie żołnierze Szkánderbegowi/niedopuśćili im okrom przelania krwie vćiekáć/ále puśćiwszy się zá nimi w pogoniá/bárzo wiele tych ktorzy się byli opoźnili/pobili/y ták ie dáleko gonili/iż się rychley zmordowáli/niżli się im gonić vprzykrzyło. A gdy to iuż spráwili/á nieprzyiaćielá rozgromili/máło iednák miedzy swymi ránnych máiąc/ wtárgnęli w źiemię Turecką/ze wszytkiem onym swoim woyskiem / á tám wielkie szkody poczyniwszy / y plonu bárzo wiele nábrawszy/żołnierskie swe chući dostátecznie násyćili.

Feryzy porażon od Szkánderbegá.

¶ Po tey porażce Feryzego/nie lepsze się szczęśćie Mustáfy ielo/ábowiem Amurát dowiedźiawszy się o porażce ludu swego / á o zdrádliwych fortelách Szkánderbegowych/ ktorych w tey mierze vżywał/ gdy widźiał/ że nie tylko potrzebne/ále też owszem y pożyteczne ludźiam iego było ono vćiekánie / y nie miał żadney przyczyny sztrofowáć ich z tego/że w tey przygodźie ták sobie porádźili/ rozgniewawszy się tym więcey ná Szkánderbegá/áni we dnie/ áni w nocy/ nie mogąc się vspokoić/ wszytkę swoię waśń y rádę ná to obroćił/áby go do gruntu wyniszczył/á nie wiedząc coby go

A też ſámego potkáć miáło/niczego więcey nie prágnął/iedno
áby ſie mogł ná Epireńſkich polách widźieć/ná ktorych miał
przyczyne wedle dawnego ſwego pożądánia/pomśćić ſie ták
wiela/ y dawnych/ y terázniey ſzych krzywd ſwoich/ tháktći
nieiákie zrzadzenie Boże/one iego z przyrodzenia boiáźliwą
ſtárość/ná dziwne rzeczy wyćiągáło. Ale iże ony wzruſze-
nia Węgierſkie/o ktorych iuż wgłos powiedano/niedopuſz-
czáły mu tego/áby ſie oney ćiężkiey żáłośći ſwey mogł pom-
śćić/zárázem w tymże gniewie/on chlubliwy ſtárzec/Hun-
niádowi łáiał/grożąc mu/ á powiedáiąc/ iże tá Węgierſka
B woyná/nie raz iuż byłá Epireńſkiey źiemi zdrowa. Lecz/áby
wżdy nie leżáły bez iákieykolwiek pomſty/ćiáłá onych mężnych
żołnierzow ie°/á świeżo ich przelána krew/zwłaszczá iż te°
mnimánia był/iże pátrząc ná przykład tych pierwey poráżo-
nych/łácnoby ſie iuż káżdy mogł tákowey zdrády/á chytrych
fortelow vſtrzedz/ á ktemu/ iż (iáko on powiedał) nie mę-
ſtwem iákim Szkánderbegowym/ále złym mieścem/ to ie-
go woyſko z Feryzym nie dawno poráżone było/ poruczył te
rzecz Muſtáfie/ſprawcy ſwemu/ ktorego po tym bárzo czę-
ſto/ále nieſzczęśliwey/ná tych mieścách posługi vżywał.
C Kazał tedy/áby przydano ludźi więcey do onego woyſká Fe-
ryzego/iżby ſie liczbá pobitych nápełniłá/ á nád to áby ieſz-
cze przyłożono ſześć tyſiecy ludźi. Y roſkazał mu z pilnośćią/
áby zá żadną porádą/ ábo też w nádźieie iákiego ſzczęśliwe-
go ſzáńcowánia / nie wieżdżał dáleko w Epireńſką źiemię/
gdźieby był oboz Szkánderbegow/á gdźieby pewnieyſza by-
łá nieprzeſpieczność/iedno áby tylko gránice Epireńſkie pu-
ſtoſzył/powiedáiąc/że doſyćby było sławy ná ten czás/kie-
dyby tylko drzewá rodzáyne/á polá y folwárki Epireńſkie/
oſtrą ſrogiego zwyćiężce ſzáble/ iákokolwiek poczuły/ á po-
palone były. Nápominał tedy ony żołnierze ſwe ſzeroce A-
D murát/áby tym ſpoſobem/ mogł pierwey onym ſwoim słu-
cháczom vkázáć á oznaymić to/coby iuż po tym czáſu potrze-
by czynić mieli. Wſzákże iednák po tym / pilne ſtáránie o-
nego ſprawce/ nic tákowych rzeczy nie opuśćiło/ y owſzem
tento Muſtáfá/ieſzcze ſie wiela inſzych rzeczy nád to domy-
ſlał/wybaczywſzy położenie mieścá y oney kráiny/ bo ſkoro
wćiągnął w Epireńſką źiemię/nigdy ſam z polá nie zieżdżá-
iąc/nic nie mieſzkáiąc/wysłał trzy ſtá iezdnych/áby wſzerz
y wzdłuż obiecháli y przepátrzyli wſzytki mieścá / ſzukáiąc
po iáſkiniách y wſzelákich pochronkách / ieſliby gdźie iákiey

zdrády nie było/ á roſkazawſzy im/ ieſliby gdźie náleźli iáką nieprzeſpiecżność od Szkánderbegá/ áby ſie conarychley co⸗ fáli ná zad do ſwych/ ábo też/ áby chcąc go oſzukáć/ polekku przed nim vieżdżáli/ dawáiąc mu ſie gonić/ á po tym go zá ſobą przywiedli áż do obozu/ będąc tey nádźieie/ żeby thym ſpoſobem/ y oſtrożnie ſobie poſtąpił/ y nieprzyiaćielá/ milcż⸗ kiem go ku bitwie wyćiągnawſzy/ łácnoby mógł ſkukláć/ ktorego ſie/ iż v niego o mnieyſzym woyſku wiedźiał/ ſluſz⸗ nie mógł nie báć/ y nie ſpodźiewał ſie thego/ áby ná ták ná⸗ głym á nieſpodźiewánym trefunku wiecey ludźi mogł mieć. A

¶ Gdy tedy oni Turcy ſzpiegowie/ z pilnośćią wſzytko obeyrzeli/ y powiedźieli Muſtáfie/ że wſzytko ieſt beſpiecż⸗ no/ á nieprzeſpiecżnośći żadney nie máſz/ Muſtáfá/ zoſtáwi⸗ wſzy przy ſobie cztery tyſiące ludźi/ obwárował tho mieſce ná kſztałt obozu/ ná ktorym ſam z onym ludem miał zoſtáć/ częśćią dla znoſzenia łupu y wſzeláſkiey zdobycży/ częśćią też dla rozmáitych przypádkow/ okopał ie tedy ze wſzech ſtron/ y ludźmi oſádźił. A iż tho mieſce nieiáko ſie było ku gorze wydáło/ przetoż on ich okop/ y obronnieyſzy był/ y trudniey⸗ ſzy nieprzyiaćielowi przyſtęp cżynił. A gdy iuż ták on oboz ſwoy dobrze obwárował/ á ſtraż po niektorych gorách zmo⸗ wiwſzy ſie z nimi o pewne znáki rozſádźił/ oſtátek woyſká ſwego puśćił w źiemie Epireńſka/ áby ſzkody iáko naywiet⸗ ſze mogą cżynili/ roſkazawſzy im pierwey przez obwołánie Woźnego/ ſkoro vſlyſzą trąbę/ gdy ná odwrot zátrąbią/ ktoby iáko naprętcey może do obozu nie bieżał/ áby ten zá nie przyiaćielá był mian. Iuż tedy puſtoſzono ony bárzo piek⸗ ne polá/ á od Tureckiey ſzáble drzewá rodzáyne/ y wſzytki zbożá/ ſzeroko ná źiemie leciáły/ y ták ſie zdáło iákoby ſteká⸗ ły/ y ony wśi zápalone ſzeroko gorąiące/ á dymem ſie wy⸗ ſoko kurzące/ zdáły ſie iákoby kogo ná pomoc wzywáły/ żeby ſie ich ſzkody pomśćił. Wſzytki zbożá od koni podeptáne/ (bo to w ieśieni było) okázowáły/ iże iuż onym nędznym orá⸗ cżom/ pożytkow żadnych/ z ich prácey niewinna źiemiá dáć nie mogłá. Nic cáło niezoſtáwowano/ coby ſzáblą á ogniem popſowáne być mogło: Vbogiey á podleyſzey máietnośći chłopſkiey nábráli niemáło/ ále ludźi nie mogli wiele wźiąć/ bo iż od tego mieſcá bárzo bliſko záwżdy był nieprzyiaćiel/ przeto tám oráczow bárzo máło mieſzkáć śmiáło/ á wiecey ich/ z żonámi/ z dźiećmi/ ze wſzytką czeládźią/ y z koſztow⸗ nieyſzą máietnośćią/ do bliſkich miáſteczek byli poućiekáli. B C D

Turcy wo⸗ iuią grani⸗ ce Epireń⸗ ſkie.

A Gdy on ſrogi Turecki lud/ſnadź y Bogu ſámemu nienawi-
ſny/zwyćięſtwá ſwego vżywał/ á nie máiąc ktoby ſię w ten
czás nád nim ſłuſznie tego pomśćił/prágnąc łupu/y tu y o-
wdźie przeieżdżáiąc ſię czás trawił: W tym czáſie Szkán-
derbeg/choćia mu nieiáko przypozniey/o tym znáć dano/ że
cztermi tyſiącmi iezdnych/ á z tyſiącem pieſzych/ do Mokre-
iey był przyćiągnął/ y iuż iego żołnierze/ ná ony świádome
padoły/od krwie Tureckiey ieſzcze wilgotne/z dobra myſłą
byli wyiecháli/ gdźie gdy ony ſwoie zwykłe goſpody/ ze w-
ſzech ſtron milczkiem oględowáli/ Szkánderbeg nie wie-
B dząc coby czynić miał/ná onych ſię puſtych mieſcách/z wiel-
kim milczeniem záſtánowił. A w ten czás niektory/ wiel-
kiey śmiáłośći/ ále więtſzego ſzczęśćia człowiek/ Epireń-
ſkiego narodu/ktory był z rąk Tureckich vćiekł/znáczny wie-
lem ná woynách podiętych ran/á práwie ieſzcze krwią świe-
żą ſkropiony/przyſzedſzy do Szkánderbegá/proſząc go o rá-
thunek/ á popędliwym y byſtrym nápominániem wſzytkich
podburzáiąc/powiedáiąc/iże polá y folwárki popuſtoſzono/
Turcy wſzytko popſowáli/á ſámi y tám y ſám ſię rozbiegá-
li/zábáwiwſzy ſię ćięſzkiem łupem/á iże káżdy z nich/ bárzo
C łácno/okrom krwie Epireńſkiey przelánia/ ſkarán być mo-
że. A ták/gdy Szkánderbeg od onego człowieká te nowinę
práwie ná ten czás potrzebną vſłyſzał/ począł ſobie o ſwym
przedśię wźięćiu lepiey tuſzyć/y ſercá mu nátychmiáſt przyby-
ło/ále gdy go począł pilnie pytáć/ około poſtępku wſzytkich
rzeczy/y około położenia obozu/á dowiedźiał ſię wſzytkiego/
zdźiwiwſzy ſię roſtropnośći y dobrey ſpráwie Muſtáfowey/
Szkánderbeg pochwala dobrą rádę Muſtáfową. począł go z tego wielce wychwaláć. A przetoż rozumieiąc/że
trzebá z tym nieprzyiaćielem oſtrożnie poſtępowáć/ ponie-
waż y ſam nic nierozmyſlnie á ſkwápliwie nie czynił/
tám gdźie práwie wſzytko iego woyſko ſłyſzáło/
D tymi słowy mowić począł.





Rzecz Szkanderbegowa do żołnierzów.

ZWyklem ia / moi mili żołnierze / do káżdey A
ſpráwy pilną rádę przykłádáć/á teraz iuż do
tego przyſzło/że ia/y wy wſzyſcy ze mną we/
ſpołek / od ſámych ſpraw rádę bráć muśie/
my / ktore iże będą beſpiecznieyſze y vczćiw/
ſze/ſámi tego doydźiećie/ ieſli nie rozumem/
tedy wżdy iednák tey ſámey ſpráwy ſkończeniem / ktore tho
naylepiey okázáć może. Słyſzeliſmy iże Turcy woiuią/y pu B
ſtoſzą źiemie náſze/błakáiąc ſie po polách/ okrom ſpráwy/ o/
krom ſzyku/nie máiąc ná żadną rzecz baczenia/á ſnadź wię/
cey ſię ledáczego inſzego boiąc niżli nieprzyiaćielá/y tákeśćie
máiąc mnie powodem / y towárzyſzem w ták ſzláchetnym á
pożytecznym przedśięwźięćiu / ſzáble ná nich dobyli. Teraz
ten dobry człowiek/ktory ſię nam práwie ná czás potrefił/co
by zá nową rádę nam przyniosł / nie mam wam co powie/
dáć/bośćie słyſzeli/że nam to wſzytko powiedał/co ſię v nie/
przyiaćielá dźieie. Chybá tę iedne rzecz/ káżdy zeznáć mu/
śi/iż ieſli wy przedśięwźięćie Muſtáfowe chcećie obaczáć po C
zátoczeniu obozu/y po ludźiach w obozie dla obrony rozſá/
dzonych/nie rozumieyćież tego/ áby ſię on (iákoż iednák po/
dobno tego mnimánia ieſteśćie) iáko zboycá z wámi obcho/
dźić/ álbo przećiwko wam poſtępowáć miał/ ále iáko bárzo
chytry nieprzyiaćiel. A przetoż/ile rozumiem/potrzebá wam
tego/abyśćie ſobie dáleko oſtrożniey/y z lepſzym rozmysłem/
przećiwko nieprzyiaćielowi poczynáli / niżliśćie przećiwko
zboycy poczynáć chćieli. Muśiemy ná pierwſzym potkániu
dáć tym woiownikom pokoy/ábyſmy záſię onemu chytremu
á pilnemu Hetmánowi nie dáli przyczyny/y wyćieczenia z o/
bozu/y zárázem otrzymánia zwyćięſtwá/ ábyſmy tuláiąc ſię D
po polách/ á tuláczow ſzukáiąc/ y od tych y od owych będąc
obſkoczeni/ nie poginęli márnie. Trzebáby nam ze wſzytką
mocą vderzyć ná oboz/ kthory ieſli vporne (iáko to więc by/
wa) przełomi męſtwo/á/álbo ſam Hetman pierzcháć muśi/
álbo głowá iego zábithego drugim hufcom vkázowana być
może (co nam niechay raczy dáć Pan Bog wſzechmogący)
wſzytko zá prawdę/okrom krwie wáſzey vſzczerbienia ſprá/
wićie. Abowiem/drugie onych zboycow hufce/gdy od ſwo
ich z obozu pomocy mieć nie będą / á od was ze wſzech ſtron

A obskoczone beda/albo vmarle/albo iesli bedziecie woleli zywe/w rece wasze sie dostana. Lecz przedsie/ strzezcie sie tego pilnie moi mili zolnierze/aby was/gdy bedziecie oboz plundrowac/nie zeymowala sprosna lupu chciwosc/ktora pospolicie czestokroc/o czym iest wiele przykladow/y zwyciezcam samym/slawe nieprzyiaciela porazonego / a na ziemi iuz lezacego/z wielka hanba a sromota wydziera.

¶ Wszyscy zolnierze vslyszawszy to/iednostaynie sie zezwolili/a te Hetmana swego rade pochwalili. Rozszykowal tedy Szkanderbeg tak iako mu sie naylepiey zdalo/husce/y iuz z onego taiemnego padolu/ na przestrone pole wychodzac/vkazal sie oney strazey Tureckiey/ktora byla po gorach/a tak straz Turecka vczynila znak z gory/ aby w obozie wiedziano ize nieprzyiaciel ciagnie. Natychmiast tedy trabic poczeto/ale to trabienie onym Turkom/ktorzy sie byli po wsiach rozstrzelali / a rozmaitym lupem barzo obciazeni byli/nie mile bylo/lecz sie ich przedsie ziechalo niemalo/ktore przyieto do obozu pierwey nizli Szkanderbeg przyciagnal. Przyimowano tez do obozu y drugich wespolek/a gdy grzmot blisko przyiezdzaiacego nieprzyiaciela slyszeli/wolali z wielkiem strachem ieden na drugiego: Szkanderbeg/owo Szkanderbeg przyciagnal. Wiele ich tez do obozu nie puszczono / bo iz byli lupem barzo obciazeni / Szkanderbeg vprzedziwszy ich/prawie w samey bronie obozowey / ieszcze im wiecey zadawaniem ran ciezaru przydawal. Dobywano tedy ze wszech stron obozu/a za pierwszem prawie szturmem/rozgromiono konie y pawezniki/y wielkie bylo pomieszanie/ tak tych ktorzy sie gwaltem w oboz wdzierali/ iako y onych co ich w oboz nie puszczono. Wszakze przedsie/iednako wespolek sie wszyscy wdarli/y iuz bylo wszedzie pelno nieprzyiaciela/a iz w onym ciasnym miescu/nieuzyteczne im byly kopiie/y insza bron/ktorey pociskiem na nieprzyiaciela vzywaia/przetoz szablami wrecz z soba czynili/y bulawami zelaznymi/ktorych pospolicie Turcy na woynie vzywaia.

Szkanderbeg wtargnal w oboz Turecki.

Acz y to byla nowa rzecz/patrzyc na taka bitwe/gdzie Turcy w iedney rece szable/a w drugiey on szkodliwy sobie lup/trzymali / lecz nie dziw / bo Turcy z przyrodzenia sa barzo chciwi y lakomi do lupu. W bitwie zasie w tey/ potezliwszy byl Szkanderbeg / y byl im ciezek ze wszad / a wszedzie miedzy Turki wielka trwoge y porazke czynil/az Mustafa/zwatpiwszy o tym/ aby szabla gardla swego obronic mogl/

ktory na

ktory ná bespiecznieyszym miescu w obozie stał/ wiecey nápominaiac/ niżli sie potykáiac/ wyiechawszy druga brona ktora w tyle byłá/ rozbodszy koniá/ podał tył Szkánderbegowi/ toż dopiero ná káżdym miescu bitwá osłabiáłá/ y mnieysze sie iuż krwie przelanie działo. Abowiem iedni nie máiac broni/ nie wstydáli sie poddáwáć sie nieprzyiácielowi/ drudzy záśie ktorzy vciekáć poczęli / puścili sie zá oná bárzo potrzebna/ Hetmáná swego rádá. Wiele ich też było/ ktorzy odiecháwszy ná zdobycz/ dáleko sie byli od obozu zabłakáli/ vsłyszawszy z dáleká nieprzyiácielskie wołánie/ á domyśláiac sie tego co sie z ich towárzyszmi dźieie/ rádzac o swym zdrowiu vćiekániem/ bo ináczey nie mogli/ gardł swoich rátowáli/ lecz przedśie ledwy ktory cáło vszedł/ abowiem strzelcy Szkánderbegowi/ przyłożywszy do tego chuci y pilnośći/ gęsta strzelbe zá nimi czynili/ á iáko mogli nád nimi sie srożyli. Niektorzy powiedáia/ iże w tey bitwie/ wszythki Turki áż do iednego posieczono y pobito / okrom sámego Mustáfy/ z niektorymi drugimi zacnymi pány. A wszákże/ zda mi sie/ że to iest prawdźiwsza powieść onych/ ktorzy powiedáia/ że ich pięć tyśiecy pobitych poległo/ á poimánych ledwy było nawiecey trzy stá/ y to máło nie wszyscy ránni. Abowiem żołnierze Szkánderbegowi/ pogladáiac ná ony ludu swego łupy/ y ná polá spustoszone/ byli bárzo w tey bitwie roziatrzeni/ y tym sie wiecey nád Turki srożyli. Epirensow iezdnych dwádźieśćiá zábitych poległo/ á pieszych pięćdźieśiat/ y to ći wiecey sa od koni potárći y podeptáni/ niżli szábla pobići. Tákći obozu/ chorągwi/ y wszytkich rzeczy Tureckich/ ktore były w obozie/ dostał Szkánderbeg/ po tym zárázem wtárgnawszy w źiemie Turecka/ pewnieyszym łupem/ szkody sobie poczynione/ z rádośćia sobie nágrodźił.

¶ Ná tych czásiech/ gdy sie ták szczęśliwie Szkánderbegowi przećiw Turkom wodźiło/ przyszłá nowiná/ iże Lekche Záchåryaszá/ o ktorym byłá wzmiánká wyższey/ Lekchá Ducházin/ syn Páwłow/ hániebnie zámordował. Był tho człowiek zacny / á iego złe postępki przez długi czás záwżdy mu ná dobre wychodźiły/ wszákże przedśie oycá cnotliwego miał. A przyczyny they nienáwiśći y zdrády/ żadney inszey nie wiem/ iedno przeklęta pánowánia chćiwość/ ktora hániebna/ choćia smáczna wádá/ pospolićie sie ludźi z przyrodzenia trzyma. Bo iż nie dáleko siebie w sąsiedztwie mieszkáli ći dwá pánowie/ á widźiał Ducházin/ iże Záchåryasz nie

miał po-

A Mustáfá pierzcha z obozu przed Szkánderbegiem.

B Lekchá Ducházin Lekche Záchåryaszá zabił

A miał potomstwá/áni po sobie żadnego pewnego dziedzicá/ będąc tey nádźieie/żeby wszytkie iego máiętność łácno otrzy/mał/ten ktoryby ią napierwey vbieżał/záraźem y iego sáme/go zábił/ y niemáłą część páństwá iego tedyż / niecnotliwie sobie przywłaszczył / wszákże przedśię nie mogł do końcá o/ney swey źle záczętey chući wypełnić. Abowiem Dáynensó/wie/ (bo tho miásto Dáynum/ było głowne w onym páńs/twie) wiernie/y bárzo mężnie/iáko im przystało/y iáko mo/gli/wźięli śię/zá tę niewinną pána swego śmierć/ y bronili/ iáko naywięcey mogli/Bosy mátki tego zábitego páná/biá/B ley głowy iuż stárey/ktora byłá w wielkim smętku po śmier/ći syná swego pozostáłá/áż oná sámá/zá rádą niektorych/y zá námowámi przyiaćioł swych/widząc/że prze stárość swą y prze żeńską płeć/rządzeniu onego páństwá sprostáć nie mo/głá/vćiekszy śię do miástá Szkodry/ze wszytkim swym páń/stwem poddáłá śię Wenetom / á ich o woynę ze wszytkiemi onymi pány / kthorzy z nią w sąsiedztwie pogránicżne były/ przypráwiłá. A przetoż/iuż od tegoż czásu/szczęśćie goto/wáło Szkánderbegowi do tego drogę/áby go też z tey We/neckiey/ y Włoskiey woyny/zacnieyszym vczyniło/á sławy mu przybáwiło.

Dáynensowie bronią Bosy.

C ¶ W ten czás Mustáfá/ácz spráwiedliwy/ále wżdy ied/nák Szkánderbegowi nienawisny sędzia/ chcąc y ono swo/ie/y towárzyszow swych srogie nieszczęśćie v Amurátá wy/mowić/wysławił zacnymi á ozdobnymi słowy/ niezwyćię/żone Szkánderbegowe męstwo/á iże/ieśli kto/ tedy on sam iest w rzeczách rycerskich biegły y spráwny / inákszey thedy woyny/á więtszey mocy trzebá / ku pohámowániu tey iego srogiey bystrośći/ á prożno śię o niego tym sposobem kuśić/ bo y owszem tákowymi vtarczkámi / á źiemie iego pustosze/niem/ieszcze śię tym bárźiey w nim iatrzy/ ono z przyrodze/D nia hárdego Epireńskiego narodu serce. Fortele też zdrá/dliwe/przećiwko ták wielkiemu w they mierze Mistrzowi/ prożne á niepożyteczne być miały / y owszem/ im dáley thym więcey śię wzgárdá Ottomáńskiego páństwá v Krześćiá/now znienagłá mnoży/ z tákowego częstego zwyćięstwá: A przetoż dawał mu tę rádę/ iżby lepiey álbo z nim zgołá nie walczyć/á pokoy mu dáć/álbo śię nań záraz wielką mocą o/borzyć/iżby był álbo szách álbo mat. Nie mogł Amurát/cho/ćia z wielkiem smethkiem y z żáłośćia onego wysłáwiánia Szkánderbegá słuchał/ rozumieć tego o Mustáfie/ áby to

Musthafá wystawia męstwo Szkánderbegowe.

z boiáźni

z boiążni mowił/zwłaszcża/że widźiał/iż takoweż nieszcże- A
śćie potykało wszytkich/ktorych iedno przećiwko Szkánder-
begowi posyłał. A z teyże przyczyny / Allybászá y Feryzy/
przywodząc mu ná pámięć ony pierwsze więtsze porażki/łá-
cno też nieszcżęśliwe Mustáfowe męstwo v Amurátá wy-
mowionym vczynił. A przetoż y Amurát/rozmyśliwszy się
(bo pospolićie w rzecżách przećiwnych/rychło się ludźiam bi-
twá vprzykrzy) vmyślił przez nieiáki czás/ od woyny sobie
wytchnąć/áby dáley nową ludu swoiego krwią/ nie karmił
nieprzyiaćielá/ále vmyślił ták długo dáć woynie pokoy/ áż-
by sam stárzec (cżego po thym z nieszcżęśćiem vżył) więcey
w tey mierze groźny/niżli walecżny/iechał dostáwáć sławy B
ktorą sobie prożno obiecował/y zapłáty zwyćięstwá/ktorego
się prożno spodźiewał. Wszákże przedsię roskazawszy Mu-
stáfie/áby znowu zásię woysko zbierał/kazał mu do Epireń-
skiey ziemie ćiągnąć. Lecż zákazał mu napilniey/áby/choćia-
by do thego miał pogodny czás/ nie pustoszył ziemie/ áni się
też o Szkánderbegá iákimkolwiek sposobem kusił/ tylko á-
by gránic poddánych Amurátowych bronił / á od Szkán-
derbegá w cáłośći záchował / á iżby mu się żadnym sposo-
bem nie dał ná żadną bitwę wywabić/ále y owszem/choćia-
by mu się pokazáłá drogá álbo nádźieiá do zwyćięstwá/ áby C
ią opuszcżał/á żadney się rzecży nie ważył.

¶ Mogę to záprawdę śmiele powiedźieć/ iże Bog osob-
liwe stáránie swoie w ten czás miał o Szkánderbegu/iż ná
sámych prawie Weneckiey woyny pocżątkách / tháki vmysł
Amurátowi do sercá podał. Máło nie pod iednym czásem
ty dwie nowinie do Szkánderbegá przynieśiono / iedne o
Mustáfie/ iże ná gránice z woyskiem przyćiągnął/ á drugą/
iże Lekchá Zácháryasz zábit/ktore dwie rzecży bárzo go sfrá-
sowáły/ ták iż prawie nie wiedźiał co cżynić miał/ w rzecży
ták nagłey. Wszákże/mniey go fráſowáło Mustáfowe przy-
ćiągnienie/ktory iuż przywykł zwyćiężonym bywáć/ ále ták
zacnego páná/á wielkiego przyiaćielá iego/sroga y okrutna D
śmierć dźiwnie go sfrásowáłá/y wielkiem żalem zbodłá. A
ieszcże mu tym więcey frásunku przybyło/co Bosá vcżyniłá/
y co w tey mierze iuż Wenetowie pocżynáli/ábowiem Stá-
rostowie miast w sąsiedztwie bliskich/wszytko iuż byli/á z-
własczá miásto Dáynum/bárzo mocno osádźili. A tey w-
szytkiey zwády/y pocżątku woyny/tá byłá przycżyná.
Vskarżał się Szkánderbeg/ iże Wenetowie/powiedáli mieć

Bog osob-
liwe stárá-
nie miał o
Szkánder-
begu.

A nieiákie prawo/do páństwá tego to zmárłego páná Zachá-
ryaszá/y sobie ie chcieć przywłaszczyć/zwłaszczá/ iże Bosá-
nie mogłá żadnym sposobem te° imienia im oddáć/á oddá-
lić go od Szkánderbegá/ktore iemu sám syn iey żywy oddał/
á iże tá pretka á nierozmyślna iey rádá/nie mogłá nic wedle
práwá zászkodźić/ ku zgwałceniu á náruszeniu woley syná
iey. Bo to byłá rzecz iásna/y káżdemu wiádoma/iże Szkán-
derbeg á Zácháryasz/ vczynili byli dawno przed tym vmo-
we miedzy soba/ ktorzykolwiek z nich pierwey vmárł/ aby
ieden po drugim wszytko páństwo brał/y vczynili sobie spol-
B na przysiege ná to. A ták co sie dotycze w tey mierze prá-
wá/ia to zostáwuie ná rozsadek tym/ktorzy ie dobrze rozu-
mieia/áczkolwiek podobno/ on spráwiedliwy sędzia/ woy-
ná/słusznie to rozsadziłá. W tym tedy záchwiániu/Szkán-
derbeg przedsie vstáwicznie nád woyskiem Mustáfowym/
czyhał/czásem z lekkim pocztem ku niemu wyćiekáiac/ czá-
sem gwałtownie náćieráiac nań/czásem też tył podawáiac/
á vćiekánie sobie zmyśláiac/ledáiáko bez spráwy miedzy swe
hufce ná zad przyieżdżał/ á tym sposobem/y ieden raz/ one-
go ostrożnego nieprzyiaćielá/ná nieszczęsną iemu bitwe/wy-
C wabić nie mogł. A gdy widźiał/ że iuż nie miał żadney ná-
dźieie bitwy/ áni iuż dáley wiedźiał iákoby mogł nieprzyia-
ćielá podeydź/zostáwiwszy ná gránicach ono wszytko woy-
sko/ktore w ten czás przy sobie miał/áby nowe sztosy wytrzy-
mawáło/á nieprzyiaćielowi odpor dawáło/sám vmyśliwszy
wypráwowáć sie ná woyne przećiwko Daynum miástu/ná-
tychmiast máło iezdnych z soba wźiawszy/iechał do Kroiey/
á gdy obaczył/że wszytko tey iego trudnośći prawo/ ná sá-
mey tylko woynie záwisło/nátychmiast kazał ná woyne
wołáć/á sám też z niektorymi swymi czelnieyszymi pány
rádámi/obieżdżáiac wszytke źiemie/á szukáiac ludźi/zebrał
D wielkie woysko/y nic nie mieszkáiac/pirwey niżliby sie Dáy-
nensowie náspiżowáć mogli/obległ/ y ze wszad wkoło oto-
czył miásto/á żadney rzeczy nie opuszczáiac/ czásem łáská-
wie/czásem też srowie sie z nimi obchodzac/wszelákiem o-
byczáiem y staraniem/námawiał mieszczány áby mu sie pod-
dáli/obawiáiac sie tego/ieśliby ná ten czás nie stárał sie z pil-
nośćia o to/iákoby tego miástá dostał/áby zásie posłow nie
wypráwili do Wenecyiey/námawiáiac Senat Wenecki/
áby sie w te woyne potężliwie włożyli/ á z Włoskiey źiemie/
im wietsza pomoc posláli. A wszákże (choćia to pospolićie

bywa naypierwsza oblężonych miast nędza) nie pustoszył pol A
y folwárkow mieśckich/niechcac tym rozdrażnieniem/ Dáy-
nensow do tego przywieść / áby z gniewu tym mocniey cho-
wáli nieprzyiaćielowi iego wiárę / áni też miástá mocą do-
bywał/ áni strzelby żadney czynił / áni murow psował/ áni
do muru po drábinach szturmował/ tylko nie dawszy sie im
nigdźie wychylić/áni też do miástá ludźi dopuszczáiac/ y do
nábywánia żywnośći drogę zágradzáiac/ głodem/ ktory zá
długiem oblężeniem zwykł w mieśćiech bywáć/iż ná nie ry-
chło miał przyść/im groźił/á ieśliby iuż po tym poniewoli ie-
mu sie poddawszy/ łáski v niego prośili/ on sie z nimi chćiał B
ná wszem nieprzyiaćielskie obchodźić.

¶ Sprawce Powiátow páństwá Weneckiego/ y okoli-
cznych miast stárostowie / dowiedźiawszy sie że Dáynum o-
blężono/dáli o tym znáć do Senatu / á wźiawszy roskazá-
nie/zebrawszy ze wszad ták iáko ná prętce mogli lud ku po-
mocy/ták z ludźi Epireńskich/iáko też Słowieńskich y W-
łoskich/ktorych záwżdy dla obrony/ná mieścách od nieprzy-
iaćielá bliskich Wenetowie miewáią/wnet sie wyprawili/á-
by Dáynum od oblężenia rátowáli. Dwá też zacni páno-
wie Epireńscy/niepomáłu im do tego pomogli/przyłączyw- C
szy do nich woyská swe/Lekchá Dusman/á Piotr Hiszpan/
ktorzy áczkolwiek byli obiecáli záwżdy w káżdey potrzebie/
przy Szkánderbegu przećiwko Turkom stać/ y záwżdy mu
ná pomoc bywáli/ále iż dawnieysze/y dáleko wietsze z We-
nety mieli spowinowácenie/zwłaszczá/iż nie dáleko byli od
Drywástu/y od inszych niektorych miast ich/á zá dawne ich
przećiwko sobie vczynnośći/ byli im powinni/ przeto im też
w tym dopomogli/á im sie ná rátunek wyprawili.

¶ Szkánderbeg nic sie nie vlęknął trudnośći woiennych/
ktore sie ze wszad przećiwko niemu wszczynáły/lecz owszem
tę nowinę z wesołą twarzą przyimował / á zárázem ochot-
nie/rozdwoiwszy swoie woysko / ktorego miał więcey niźli D
o czternaśćie tysięcy ludźi/śiedm tysięcy ieźdnych/bo ich ied-
no tyło miał/á dwá tyśiącá pieszych/przećiwko temu nowe-
mu nieprzyiaćielowi náznáczył/á ostátek woyská swego/má-
iac ná káżdą rzecz osobliwe baczenie / á wszytko z pilnośćią
postánowiwszy/zostáwił dla oblężenia miástá/ktorego żad-
nym sposobem niechćiał poprzestáć/choćiaby też niewiem iá-
ka sławá/álbo powieść o woysku nieprzyiaćielskim byłá.
Tákci tedy/ ná troię woysko swoie/y moc swoię był rozdźie-

A lil/ on mądry y spráwny Hetman/ á przez one glupią śmiá-
łość/ w ktorey sie iuż byli nieprzyiaciele iego roskocháli/ káż-
demu z swoich dodawał dobrey otuchy / że sie im szcżęśliwie
powodźić miáło. Abowiem/ gdy sie Dáynensowie dowie-
dźieli/ że Szkánderbeg osobą swą od miástá odćiągnął/ zdá-
ło sie im/ iákoby iuż od oblężenia wolni byli. Iuż ich drabi
v bron nie thák cżuyno y pilno straż trzymáli / iuż ná murze
nie ták cżesto zbroyne draby widáć było/ á przez bramy otwo-
rem stoiące / cżesto sie to tráfiáło/ że nieprzyiaciel y z miesz-
cżáninem mogł do miástá wnidź/ około wszytkiego iuż byłá
B więtsza niedbáłość/ tylko sie o to frásowáli áby ich głod nie
trapił/ ktorego y żadną śmiáłośćią sobie lekce ważyć/ y szá-
blą zwyćiężyć nie mogli. A wszákże dodawał im mocy/ on
raz obiecáney wiernośći wstyd / y ku wyćierpieniu ćięszkich
rzecży ie przymuszał / á ktemu też dodawáłá im śmiáłośći y
dobrey myśli/ oná (iákoby práwie podle nich v sąsiádá byłá)
nieiáka nádźieiá/ że o tym trochę záslychneli/ iż wielkie woy-
sko/ ku oddáleniu tey nędze/ á ku rátowániu ich/ bárzo pręt-
ko ćiągnęło/ byli też tego mnimánia/ iż Szkánderbegow lud
nie miał ich mocy sprostáć/ ále máiąc iuż o pewnym zwyćię-
C stwie otuchę/ nowiny tylko z pilnośćią/ że wszad wyglądá-
iąc cżekáli. Tákći pospolićie wszytkich ludźi iest obycżay/ iż
gdy więcey przypisuią szcżęśćiu/ tym sie więcey ná nie spusz-
cżáią. Mustáfá też onemu záwichrzeniu Epireńskiey źiemie
y niebytnośći Szkánderbegowey/ wielce sie rádował: Iuż
mu po onym zátrwożeniu przybywáło dobrego sercá y śmiá-
łośći/ á onego pierwszego swego nieszcżęśćia pocżał iuż był
znienagłá nieiáko zápominác/ á przetoż z rádośćią tego v-
żywáiąc / iże tám ná gránicy lud swoy zostáwił Szkánder-
beg/ rozumieiąc/ żeby iuż woysko nie ták mężne y walecżne/
w niebytnośći onego Hetmáná swego miáło być/ chćiał sie o-
D nie pokusić/ á onym ie nie dawno potráconym towárzyszom
swym ofiárowáć/ chcąc sie z Wenety spolnie rádowáć / ze
zwyćięstwá nád nieprzyiaćielem otrzymaneo/ będąc chutliw-
szy do tey drogi/ ktora mu sie ná ieo nieprzyiaćielá podáłá/ niżli
do Amurátowego roskazánia. Ale gdy sie wáhał coby cżynić
miał/ odwodźiło go od tego wątpliwego vmysłu srogie A-
murátowe roskazánie / y wiela ludźi zgwałconego á nieu-
cżynionego posłuszeństwá przykłády. A przetoż/ choćia był
tego mnimánia/ żeby mu był Amurát nie miał zá złe / gdyby
sie był chwyćił ták potrzebney rády/ wszákże/ zdáłá mu sie to

być rzecż

być rzecz bespiecznieysza/áby go zwano gnusnym á lenιwym dla páńſkiego roſkazánia/niżli ſczęſliwym dla iego wlaſney ſkwápliwośći á nierozmyſlnośći. A

¶ W ten czás ono woyſko Weneckie/zgromádzone v miáſtá Szkodry/ ktore ieſt glownieysze w oney kráinie/ iż wypráwuiac ſie ná te woyne/niepoſpieſzálo ſie rychlo/ Szkánderbeg dawno iuż ſwe woyſko zebrawſzy/przepráwil ſie byl przez rzekę Drynonę / á (co byl wielkiey śmialośći y vſnośći znák) vprzedziwſzy w tym nieprzyiaćielſki vmyſl / ćiągnal iáko narychley mogl w ziemię nieprzyiaćiol ſwych / áby ſie/choćia też y w poſrzod ziemie ich z nimi potykal. Wenetowie dowiedziawſzy ſie o tym/ niechćieli mu tego ćierpieć/ ále y owſzem/ruſzywſzy ſie corychley/záiechali mu droge. B

W then czás że wſzad dáleko ſlyſzeć bylo wolánie żolnierzow/ y glos trab rozmáitych / po ktorych bylo znáć / że iuż woyſká z obu ſtron bliſko ku ſobie przyieżdżály. W ten czás práwie nieprzyiázne chući/á byſtre iednego przećiw drugiemu ſercá/oboiey ſtronie rosly. Pálály iuż gniewem żolnierſkie oczy/ á śćiſkánie zebow z wrzaſkiem/ pewni iednego przećiw drugiemu zley woley znákiem byly. Hetmáni z obudwu ſtron/tákże też káżdy zoſobná/Pánu Bogu ſie modlili/ á przy modlitwach rozmáite obiecowánia czynili. Káżdy to o ſobie rozumial/ że iego ſluſznieyſza woyná / że iego ſpráwiedliwſza rzecz. Wſzyſcy iedne chuć mieli do tego/áby ſobie krzywdy nie dáli czynić/ oboiey ſie ſtronie zdálo/ że przy ſpráwiedliwey rzeczy ſtoi / y iednáka przyczyne woyny ma. C

Szkánderbeg tę przyczyne woyny dawal / iże chćial doſtáć miáſtá ktore mu nieſpráwiedliwie odieto/á Wenetowie te/ iż tych ktorzy ſie im poddáli/bronić muſza. Przedſie iednák E pirenſom/niemálo dobrego ſercá przydawálo/wſpominánie onych rzeczy/ ktore ſie im wiele kroć przećiw Turkom ſczęſliwie powodziły/ y teraz nie dawno/ iáko zacne nád Muſtáfa/z wielka ſlawa ſwa/zwyćieſtwo otrzymáli. Wenetowie też / ácżkolwiek ſie byli ná wſzytko dobrze przygotowáli/á zwlaſzczá ná to/czegoby im do walki naywiecey bylo potrzebá / y mogliby ſobie nieledáiáko o zwyćieſtwie tuſzyć/á wſzákże/ták ſie coś zdálo/że choćiaby ich bylo/zá ich nieſzczęśćiem/w tey bitwie porażono/ przedſieby oni w they mierze nic nie zlożyli/ániby w káżdym przypádku/ nieprzyiaćielowi dáli naprzod / gdyż widzieli / iże ich Senat byl práwie niezwyćiężony/á dáleko możnieyſzy ku popráwieniu D

A woyská porážonego / y sposobnieyszy ná długą wálkę myślił Szkánderbeg / y owszem thák rozumieli / żeby się iesżcze ná wietszą woynę zánieść miáło / á iże też tho oblężenie miástá Dáynum / miáło Szkánderbegowi wielką szkodę przynieść / wszákże się przedsię Wenetowie / nie pomáłu o Dáynensy oblężone / á snadź im dáley tym wiecey frásowáli / bo o tym pewnie wiedźieli / iże tám był ku oblężeniu tego miástá / niemáło ludu zbroynego Szkánderbeg zostáwił. Już tedy oboia strona blisko śiebie przyieżdżáłá / ták iże się iuż widźieć mogli / á czás się też bitwy przybliżał. Tedy nátychmiást nagle /
B dźiwna rzecz iáko z obudwu stron vćichło / y proporce w źiemię wetkniono / á obádwá Hetmáni / ták iáko ná prętce mogło być / obráli obozem mieścá / gdźieby się wżdy y żołnierze náiedli / y oni sámi / áby też przed bitwą nieiákie nápominánie do żołnierzow vczynili / á boiáźliwym nieco męstwá y śmiáłośći przydáli. Wenetowie / poruczyli byli woysko swe nieiákiemu Dánielowi Jurychowi Sebencynowi / człowiekowi nie leniwemu / á w rzeczách Rycerskich bárzo bieglemu y ćwiczonemu / Woiewoda pospolićie thákiego sprawcę zowa. Ten gdy iuż wszytko woysko vszykował / á káżdego ná swym mieścu postáwił / widząc że iuż wszytko miał

Dániel Jurych Hetman Wenecki.

C po gotowiu przećiw nieprzyiaćielowi / tymi słowy do swych żołnierzow mowić pocżął:



Rzecz Dánielowá do żołnierzow / gdy się z Szkánderbegiem potykáć miał.



D 

Zżáloną nierozmyślność ludzką / gdy iey szczęśćie troche áby raz posłuży / mnima áby się iey wszytko godźiło / y o wszytko się chce kusić. A z tąd źe to bywa / iże ludźie / iákoby ledwy przy rozumie będąc / á w onym swoim szczęśćiu nie będąc ćierpliwi / błąkáiąc się to tám to sám / nie dádzą się drugim w pokoiu wysiedźieć / á wedle swey chćiwośći wszczynáią woyny / áż wżdy iednák po tym

przyszedszy ku vpadkowi y ku nedznemu skonczeniu/ za ony
swoie prożne á niepotrzebne myśli / słuszne karánie wezma. A
Macie tego iásny przed oczyma przykład moi mili żołnierze/
tego nikczemnego á bárzo pysznego nieprzyiaciela/ kthorego
iuż iego nieszczesna śmiáłość/y szczeście bárzo rospieściło/y
do tego przywiodło/iże śmie co dzień/ z iedney woyny dru-
ga wszczynáć/á ty pány drażnić/y ku woynie wyzywáć/kto-
rych vczynności przeciwko sobie/ kiedyby rospámietał á po-
liczył/nicby mu/okrom iego nierozmyślnego vporu / nie zo-
stáło/zá coby im nie musiał być powinien: Ale to bystre á
szalone tego człowieká przyrodzenie/ták baczenia w żadney B
rzeczy nie ma/ iż nie thylko dla wiela ludźi przeciwko niemu
z wáśnienia/ále też y dla nászey własney niechuci/dźiś prze-
ciwko niemu oborzyć sie musiemy. Abowiem/niechay káżdy
z was to sobie przed oczy położy co sie teraz z Dáynensy dźie-
ie/niechay rozdrażni sercá wásze spráwiedliwy gniew/y po
trzebne o towárzysze stáránie/sać tám synowie wászy Sz-
kodrensowie/dla bronienia miástá zostáwieni/sa tám wiela
was bráćia/sa krewni/y powinowáci wászy w tym obleże-
niu/ták Słowieńskiego iáko y Włoskiego narodu dosyć me-
żni/ktorzy iż iuż dawno sa od tego niecnotliwego nieprzyia-
ciela/w wielkich trudnośćiach y niedostátku obskoczeni/w C
niczym inszym nádźieie nie máia/iedno w was. Wasci/dá-
leko z murow pogladáiac/smetni/ á z watpliwymi myślami
czekáia/wászeć meztwo/dźiś/ábo ich ku wolnośći przywro-
ći y wyswobodźi/ábo wszytke nádźieie stráciwszy/ nieprzy-
iacielska niewola sprosnie podiac musza/á hárdemu Szkán-
derbegowi/wzdycháiac modlić sie/nád ktorego/żaden sroż-
szy á nielitosciwszy w zwyćiestwie nalezion być nie może/iá-
ko ten/ktory bedac zdawná miedzy Turki vchowány/końcá
srogośći w sobie nie ma/á snadź wszytke przechodźi srogość
Bo/iż drugich rzeczy nie wspominnm/ á co może być wiet-
szego nád ten nierozmyślny vpor/á co może być szaleńszego: D
iż gdy niecnotliwym á niesłusznym práwem / chce wszytko
posieść/á nikczemna wymowka contractow/ złośćiwa pá-
nowánia chćiwość chce pokryć/ nie dopuszcza/ zły przykład
z siebie dáiac/ludźiam własnych máietnośći trzymáć/á prá-
wá wolności im odeymuie. Gniewa sie o to/że Dáynenso-
wie woleli Wenety niżli iego/ y chce to przełomić/ co mátká
dobrowolnie z máietnoscia syná swego vczyniłá. Alec go
iuż iáko widźićie/tá iego wielka chćiwość záslepiłá/ y then

A gniew/iż z gniewu á furyiey/ták práwie oślep/ſam ná ſwoy vpadek leći. Nie mogł they woyny odwlec ták długo/żeby wżdy był poráżiwſzy Turki / kthore ná gránicách páńſtwá ſwego vſtáwicżnie ma/wſzytka ſie moca ná Wenety oborzył/ nie zdáło mu ſie/áby ſie wietſzym woyſkiem/pod miáſtem obleżonym z námi potykał. Rozdżielił moc ſwa y woyſko ſwe ten názbyt w rzecżách woiennych biegły Hetman / á w they mierze wam nizli ſobie ieſt przychylnieyſzy. A gdy go y tám Muſtáfá/y tu Dáynenſkie obleżenie fráſuie y niepomáłu gryzie/miáſto nieprzyiaćielá/ofiare wam zoſtáwił/oto to ktore widżićie/woyſko ſwoie. Nuż tedy moi mili żołnierze/wſzák was

B wiele/vderzćie ná te troche walecżnikow / ná ten mały hufiec zboycow/poteżliwie ná nie náćieraycie/á ná tych głupie w pyche podniosłych ludżiach/wymecżćie to/áby ſámi wyználi/że nieſpráwiedliwie woyne zácżeli/ktore gdy poráżićie/ iuż ſie wam nie bedżie trzebá o oſtátek tego woyſká / kthore Dáynum obległo fráſowáć. Abowiem trzymáiac ſie tego ſpoſobu/zá ktorym ſie tu nam dobrze powiedżie / záráżem z woyſkiem ćiagnawſzy/ vprzedżimy ich rády y rmyſł/ pierwey my vderzymy ná nie/á tám wyzwawſzy żołnierze z miáſtá/á tych wkoło othocżywſzy ze wſzech ſtron / zwyćieſtwo

C nam bez wielkiey pracey po woli w rece przyidżie.

¶ Szkánderbegowá rzecż/ktora też do ſwych żołnierzow cżynił/nie byłá ták nieprzyiaćielowi obráżliwa/áni thák vſzcżypliwa/ále ſkromna y vcżćiwa/ktora tymi słowy pocżał:

Rzecż Szkánderbegowá do żołnierzow / gdy ſie z Wenety potykáć miał.

D Nie potrzebá záprawde moi mili żołnierze / było/nam iuż we zbroi bedacym / pytáć ſie o tym/ áni też widzac iuż nieprzyiaćielá przed ſoba/rozbieráć to miedzy ſoba/ ieſli tho ieſt słuſzna y vcżćiwa zácżetey woyny przycżyná/álbo nie/zwlaſzcżá/gdy widżićie/żem ia was ná te woyne wywiodł/á práwie/iż ták mam rzec/ iam wam broń w reke podał / ná kthoregośćie ſie o to nigdy po

ſkárżyć nie mogli/żebych ſię ábo ſpráwiedliwſzey woyny zbrá- A
niał/ábo nieſpráwiedliwſzey domagał. Lecż/iż poſpolićie w
káżdey ſpráwie/ktorą kto ma pocżąć/to naywięcey ludźi trá-
pi/y fráſunku żołnierzom niepomáłu przydawa/iże/pirwey
niżli ſzáble ná nieprzyiaćielá dobędą/á z nim ſię wręcż pot-
káią/chcą wiedźieć/ktora ſtroná ma ſpráwiedliwſzą rzecż/
á ieſli tylko z nieprzyiaćielem/ cżyli też y z Bogiem ſámym/
walcżyć máią. Nie zbrániam ſię tego moi mili żołnierze/dá-
wáiąc ſię ná rozſądek káżdego z was/ ieſli to moie przedśię-
wźięćie iáko nierozmyſlne ganićie/ á ieſli ſię wam zda/ żem
názbyt ſkwápliwie zácżął woynę/ ábych ſię nátychmiaſt nie B
miał wroćić ná zad. Abowiem nie ieſtem táki/żebych y was/
niocżym nie wiedzących/w niebeſpiecżność przywodźić/y w
tákim páńſtwá mego á Epireńſkiey źiemie záwichrzeniu/no-
we z Wenety burdy/zápámiętawſzy ſię wſzcżynáć miał. A-
le/iż tá moiá rádá/y to moie przedśięwźięćie/ nie może być z
tego ſztrofowáne/á widźićie iáwnie/iże ſłuſzna/ſpráwied-
liwa/y potrzebna ieſt tey woyny przycżyná/nikomu to wię-
cey nie przynależy/iedno wam/ábyśćie to męſtwem wáſzym
y vpornym przedśięwźięćiem ſpráwili/ żeby ſámo ſzcżęſliwe
tey woyny dokońcżenie/ okazáło tho/ żeśćie ſpráwiedliwie C
walkę wſzcżęli/ ponieważ nic nie ieſt ſproſnieyſzego cżło-
wiekowi mężnemu/ y nic oſobie páńſkiey nieprzyſtoynieyſzego/ iedno prze niedbálſtwo/ dopuſzcżáć ſię do thego/
do cżego prawo máſz/vbieżeć/á śćiſnawſzy/iáko powiedá-
ią/ręce śiedźieć/ gdy widźiſz/ iże nielża/ iedno ſzáblą o ſwą
rzecż cżynić. Wie to káżdy z was/ iáką miłość y záchowánie
miałem záwżdy z Lekchą Zácháryaſzem/ ktorego okrutna y
ſroga śmierć/ dźiś ták wiele ludźi ze wſząd ku woynie po-
budźiłá/á iákoſmy z oney wielkiey miłośći/ktoraſmy miedzy
ſobą mieli/ to ſpolne miedzy ſobą poſtánowienie vcżynili/ iż
ktoryby z nas pierwey z tego świátá bez potomſtwá zſzedł/
ten práwem onego poſtánowienia pozoſtawſzy po nim ży- D
wy/miał wſzytko iego páńſtwo wźiąć. On zá wolą y zrzą-
dzeniem Bożym/pierwey vmárł/á Wenetowie páńſtwo ie-
go trzymáią/á ia teraz zoſtawſzy tylko dźiedźicem/płácżu te-
go ktorego ponim vżywam/odſtąpiłem też był dawno ieſzcże
ná on cżás przy vmowie wſzytkiego páńſtwá moie° /gdyż y
mnie iáki przypadek/ mogł też pierwey ſkońcżenie żywothá
mego przynieść/ ponieważ śmierć ná káżdego iednákie prá-
wo ma. A teraz vmyſliłem woyny nie poprzeſtáć/áż/ábo gdy-
bych zá rozgniewániem Bożym/ á zá nieſzcżęśćiem moim był

A poráżony/ ábo gdybych Dáynum miástá dostał : Jákoż ied//
nák żaden/ kto ma rozum/ nie będźie mię dla tey woyny wi//
nował áni sztrofowáł/ponieważ mi do niey ták słuszna á v//
czćiwa przyczyná drogę podawa. Zaden sie temu nie będźie
dźiwował / żem podniosł woynę przeciwko Krześciánom/
Wenetom/sąsiádom/do ktorey oni sámi słuszną dáli przyczy//
nę/ á do ktorey iż ták mam rzec / práwie sámi száble nam w
ręce podáli. Oblegliśmy miásto krewnych y przyiacioł á to//
wárzyszow nászych/nie ták nieprzyiacielskimi iáko oni mni//
máią sercy/nie w ten sposob/ábyśmy tego páństwá/ábo prze
B lania krwie prágnęli/ále ábyśmy ie nieprzyiaciołom z rąk wy
dárli/á tych niewdźięcznych mieszczánow do teᵒ przywiedli/
áby to wyználi/iże źle vczynili. Wystąpiliśmy tu ná plác ku
bitwie z nieprzyiacielem/á on sie pierwey z nami ták obszedł
iáko práwy nieprzyiaciel: A przetoż iuż teraz káżdy z was/
weźmi ten pewny vmysł przed sie/áby zacności swey bronił/
á siebie zelżyć nie dał. Bo áczkolwiekći dosyć wielką przy//
czynę woyny dawa sámo Dáyneńskie páństwo / kthore temu
iest nágotowáne/y temu sie dostánie/kto wygra bitwy/ ále
wy/dla Bogá proszę/nie bierzćie tey przyczyny przed sie / bo
C iedno łákome sercá/á proste pospolstwo/ thákowym sie rze//
czam vnośić dawa/ lecz thylko sámá poczćiwa chuć sławy/
niechay pobudkę dawa ludźiam mężnym/chociá wszytko be//
dźie wásze/iesli dźiś wygracie bitwy. Abowiem gdy thego
nieprzyiaciela porażićie/Dáynensowie/częśćia nie máiąc iuż
nádźieie o rátunku od towárzyszow/częśćia też sámym gło//
dem zwyćiężeni będąc/nátychmiast otworzywszy brany/zwy
ćiężce do miástá przyimą. A około zwyćięstwá nie mam co
z wámi mowić / ponieważeśćie iuż wygrawáć bitwy przy//
wykli: Nowotnego nieprzyiacielá násie maćie/nowy też spo//
sob sławy odniesiećie. Ale rzecze kto/Więtsze máią woysko
D Wenetowie? Niechay ták będźie : izali wy będąc záwżdy w
mnieyszym pocźćie / nie otrzymawáliśćie áż do thego czásu
nád nieprzyiaćielem zwyćięstwá? Wstyda sie tym sposobem
wygrawáć bitwy zacny Rycerz á wielki mąż/gdźie nie mo//
że być káżdego męstwo widźiáne / á gdźie też nie mász z kąd
sławy odnieść. A ná ostátek / á coż theż ná tym należy / iże
więtsze woysko máią? miedzy ktorymi/iż są rozne iezyki/ro//
zny vbior/y rozna broń/ták też bez pochyby y vmysły w nich
rozne á nieiednákie muszą być. Zebrano to woysko z rozmá//
itych narodow/są tám Słowacy/Włoszy/ y Epirensowie/

á tam iáko rozmáitymi y rożnymi obyczáymi w iedney spráwie będąc/ rożne ná woynie wołánie czynić będą/ ták thež y ná Hetmáńskie nápomináanie máło dbáć będą. A przetoż/ záraz ná pierwszym potkániu/ płoszaycie ie/ do uciekánia niżli do bitwy gotowsze/ rozproszćie ie/ á odnowćie też dźiśieysza sławą one zacną pámiątkę/ ták wiela nád Turki otrzymánych zwyćięstw. A wszákże/ nie ták wielkiego gniewu przećiwko temu nieprzyiaćielowi używaycie/ á mi ośierniey sie z nimi obchodźćie/ imaycie ie do więźienia/ á hámuiąc sie od gniewu/ krwią ich rąk nie plugawćie swoich. Abowiem nie z Turki/ áni też z inszymi okrutnymi Pogány/ woyne wiedźiemy/ ále z Krześciány/ z ktorymi sie práwem obchodźimy/ ábyśmy sie od krzywdy obronili/ á w pokoiu żyli.

Szkánderbeg łáskáwie sie każe obchodźić z Krześciány

¶ Tymi słowy Szkánderbeg/ bárzo wiele chući żołnierzom swym przydał/ á tą skromną y uczćiwą powieśćią swą/ práwie ie sobie zniewolił/ iż co sie iednák rzadko tráfia/ y ná nich baczenie miał/ y ná nieprzyiaćioły swoie pilnie sie oglądał/ á o nich myślił. W ten czás wszelákiego stanu osoby/ obstąpili go/ chwaląc w tey mierze ten szláchetny umysł iego/ á powiádáiąc/ iże káždy z nich puśćiwszy sie ná to co szczęśćie przynieśie/ nágotował sie ták ná tey bitwie postępowáć/ iákoby nie thylko sławę Szkánderbegowę w cáłośći záchował/ ále iey też y owszem przymnażał/ á choćia o Weneckiey możnośći ludźie názbyt wiele dźierżą/ przedśie oni nie ták dálece śie ich boią/ áby mieli swey własney czći á przystoynośći zápámiętáć/ á teżby to pospolita wszytkich poddánych Szkánderbegowych krzywdá y szkodá byłá/ ieśliby sie prze niedbálstwo tey lekkośći od Dáynensow wyrządzoney nie pomśćili/ á nie trzebá sobą trwożyć w tym zámieszániu á w tey rozdwoioney woynie/ boby sie ludźie nigdy nic nie kuśili/ kiedyby káżda rádá miáłá ich bystre chući hámowáć/ ábo iżby sie ná wszytko oglądáć mieli: Trzebá meżnym ludźiam/ śmiele sie káždey rzeczy ważyć/ á przed iáwną niebespiecznośćią twarzy nie kryć/ áni sie też trzebá záwżdy oglądáć ná zad/ áni sobie stráchu przydáwáć/ á z frásunkiem rády w głowie szukáiąc/ wszytko sobie we złe obrácáć/ álbo sobie złe tuszyć/ ábowiem męstwo w wielkiey potrzebie y trudnośći znácznieysze bywa/ y z tąd większa zacność miewa/ y wielekroć czásem żołnierze rozdráżnieni y rozgniewáni/ zá furyą swą wygrawáią/ czegoby sie/ będąc spokoynego á ćichego sercá/ nigdy ważyć nie śmieli. Nád to iescze/ ná Bo-

Meżnemu śmiele sie trzeba o káżdą rzecz kuśić.

Męstwo w potrzebie známienitsze.

gu też nic

A gu też nie mniey należy / ktory ná káżdey woynie przy sprá-
wiedliwszey stronie stoi. Ale choćiaby też iuż y do tego przy-
szło/ żeby tylko ná szabli zdrowie ich y wygránie bitwy ná-
leżáło/dosyć iest páństwo Epireńskie/sámá tylko wiernośćia
á wszytkiego ludu zgodá obronne. Ktemu też Amurát/zá-
báwił sie Węgierską woyna/á áczkolwiek Wenetow wielka
iest moc / ále Włoszy pospolićie / im ie dáley od domu ćia-
gnie/tym leniwiey á nieochotniey ida.

¶ Mowili tedy oni żołnierze ty rzeczy/y inszych tákowych
wiele/wedle tego/iáko kto do czego miał chuć/chcąc sie káż-
B dy tákowym swym ofiárowániem/Hetmánowi swemu przy-
podobáć. A Szkánderbeg / pochwaliwszy ono wszytkich
chutliwe ofiárowánie/żártuiac á vśmiechaiac sie rzekł: Słu-
sznieby przyrodzenie mogło być sztrofowáne z tego/ iż thák
zacne á wielkie męże/Epireńskiego narodu ludźi/nie ná wiet-
sze szczęśćie wysádźiło. Po tym kazawszy im áby sie náiedli/
á wszytko z pilnośćia rozradźiwszy y postánowiwszy/ocho-
tnym sercem/y z wielka vfnośćia/o szostey godźinie ná dźień
wyćiagnał w pole/postáwiwszy ná czele strzelce/y inszy lud
lekko vbrány. Potym lud zbroynieyszy pieszy po bokách roz-
C sádźił. Dwá tysiace iezdnych po obudwu stronách postáwił/
á śrzedni huff poruczył Tánuzyusowi. Tám też miedzy iez-
ne wmieszał nieco pieszych. O posiłki nie bárzo sie stárał/
zwłaszczá że pewne zwyćięstwo sobie obiecował / y nieprzy-
iaćielá też słábszego być rozumiał/ niżli to w potykániu sá-
má bitwá/y Weneckiego ludu śmiáłość okazáłá. Tymże te-
sposobem y o oboz namniey sie nie stárał / ábowiem obozu
pustkámi odiechał/á thák máło ludźi dla straży y obrony w
nim zostáwił / żeby go snádź y od ledá zboyce niezbroynego/
ledwy obronić możono. A záprawdę/ tá iego názbyt wielka
vfność/godnáby byłá sztrofowánia/ále on wietszy sobie po-
D siłek y rátunek pokłádał w onych swoich ludźiach/ktorzy o-
koło Dáynum leżeli. Bo iesliby był nád nádźieię swoię obá-
czył/iże nieprzyiaćiel gorę bierze / vmyślił był do nich coty-
chley pierzcháć/gdyż y ludźi nie miał ták wiele/y sámo do te-
go niesposobne mieśce / tám iemu mocnego á obronnego o-
bozu toczyć nie dopuszczáło. Lecz záprawdę / y to przedsię-
wźięcie iego było głupsze/ niżli ták madremu człeku przystá-
ło/ gdyż im iesliby byli porázeni/ dálekoby szkodliwsze było
tym sposobem vćiekánie / niżli mężne á potężliwe przećiwko
nieprzyiaćielowi zástánowienie / ábowiem Wenetowie/ ie-

ſliby wygráli bitwy/puśćiwſzy ſię zá nimi w pogonią/zwłá- A
ſzczá żeby im ná thák prętkiey trwodze / bárzo trudny był
przez rzekę Drynonę przebyt / cokolwiekby ich było zoſtáło/
wſzytkichby do gruntu pośiekli. A przetoż/ ná to przyy-
dźie/ábyſmy ták rozumieli/iże ono męſtwo/ ktore niezwykło
vlegáć á zwyćiężonym bywáć/ſámo w ſobie nádźieię pokłá-
dáło. Wenetowie thez Włochy z ſzpiſámi poſtáwili ná
czele/ á poboczne hufce/ tákże ſpráwili iáko y Szkánder-
beg. Dániel po práwey ſtronie ſobie mieśce obrał / ná
kthorym był bárzo mężny walecznych Słowakow hufiec/ á
niektore Włochy Kiryſniki/iedny ná czele/ á drugie w thyle
tego pobocznego hufu poſtáwił. Kollá Humoi Szkodrzeń- B
czyk/ktory też był wtorym ná tey woynie ſpráwcą/po lewey
ſtronie z mieſzczány ſwymi / przećiwko Moizeſzowi y Dy-
breńczykom był poſtáwion. Andrzey záśię brát iego z Sy-
monem Wulkátániuſem/w śrzednim hufie ſtánęli/tám ro-
żnych ludźi było wiele nátkano/y máło ku boiu pożytecznych/
á wſzytkiego woyſká Weneckiego było około trzynáśćie ty-
śięcy/ktorym potkánie vczynili.

¶ Naprzod ſię tedy potkáli oni Włoſzy/ktorzy z ſzpiſámi
byli / á ná pierwſzym potkániu ſpieráli ie ſtrzelcy z łukow.
Ale iż dla bliſkośći mieśca / ſtrzały ich nie obrácáły ſię im w C
pożytek/przeto ći ktorzy mieli páwęzy/y z drugim ludem lek-
ko vbránym/záſtáwiwſzy ſię mężnie/ z bliſká w ręcz ſię śiekli
z nieprzyiaćielem. Drugimi Szkánderbeg nátychmiaſt o-
toczył iezdne/ á cofnąwſzy ie trochę ná zad/ ſpráwił im to/
że im pożytecznieyſze było ſtrzelánie z łukow/kiedy ſię iuż mie-
li gdźie roſpoſtrzeć. Po tym huſárze ktorzy byli z drzewy/
iże byli beſpiecznieyſzy zdrowia ſwego / będąc dobrze vbráni
w páncerze/śmieley náćieráiąc/vderzyli mężnie ná Wenety/
á drugim dáli dobrą nádźieię ſzczęśliwego ſzáńcowánia.

Stoczyły ſię thedy woyſká / á wołánie wielkie z obudwu D
ſtron było vczynione. Szkánderbeg mnoſtwem y męſtwem
iezdnych Wenety przewyżſzał. Mieśca iedná ſtroná nád dru
gą nie miáłá lepſzego/ábowiem tá bitwá byłá ná wielkiey y
ná ſzerokiey rowninie/nie dáleko od brzegow Drynony rze-
ki. Wenetowie przez nieiáką chwilę więcey śiłámi niżli ſer-
cem rowno mieli z Szkánderbegiem. A około obozu Het-
máná Słowieńſkiego długo trwáłá bitwá/nie dawáiąc o-
boiey ſtronie pewnego znáku zwyćięſtwá/áż Szkánderbeg ru-
ſzywſzy koniem ku onemu mieśću/wziąwſzy z ſobą trochę iez-

Bitwá Szkanderbegowá z Wenety.

A nych/wpadſzy w posrzod hufu nieprzyiacielſkiego/ránіw-
ſzy wiele ich/odiął Wenetom nádzieię zwyciestwá. A Slo-
wacy zgromádziwſzy ſię ná iedno miesce/(iákoż iednák ten
narod známienitą mą pretkość w ſobie) geſtſzą obronę záſá-
dziwſzy obozowi ſwemu/niedopuścili Epirenſom wtárgnąć
w oboz/wſzákże przedſię/więcey ſię im bronili/niżli ſię z nі-
mi potykáli. Srzedni huff więcey ſię dziwował po obudwu
ſtronach niżli ſię potykał/ w ten czás poki ieſzcze po bokách
bitwá trwáłá/nie máiąc pewnych znąkow/iákie ſkończenie
bitwy ich miáło być. Ná ten czás Tophia/widząc iże on hu-
B fiec nieprzyiacielſki/kthory był po práwym boku/bárzo był
obćiążony/wziąwſzy dobrą otuchę z oneo ſzczeſliwego poſtep-
ku Szk nderbegowego/przebráwſzy czelnieyſzych iezdnych
y pieſzych niemáło/wpadſzy miedzy nieprzyiacioły/zádał im
nowy ſtrách. Abowiem Słowacy ktorzy ſtáli ná czele/ nie
wytrzymáli mu ſtoſu/ ále będąc ſpárci ku práwemu boku/á
obronę ſobie czyniąc/y tu wydáli towárzyſze/y owdzie ſwo-
im przyściem przydáli trudnośći Szkánderbegowi/ ktory
w ten czás obozu dobywał. Toż też drudzy pieſzy vczynili.
Abowiem nie mogąc dáć odporu ieznym Epireńſkim/vćie-
C káiąc vſzli śmierći/ á ſwym vćiekániem do tego rzecz przy-
wiodli/iże iezdni Szkodreńſcy/nie máiąc obrony áni pomo-
cy/byli porążeni od Tophiiey/ábowiem obudwu Hetmánow
poimano/y inſzych wiele/ ktorzy nie máiąc pomocy od pie-
ſzego ludu/ nie vfáiąc męſtwu ſwemu/poddáli ſię mu/á po-
ſtrách wielki vczynili drugim hufom/ktore ſię báły/áby To-
phia przebiwſzy ſię przez nie/nie vderzył z tyłu ná onych kto-
rzy w pobocznych hufiech ſtáli/ábowiem ták ie ogárnąwſzy/
byłby im ſilnieyſzy. Ale nie ná to wyſzło zwyćięzcy/czego ſię
zwyćiężony bał (iákoż iednák bywa to poſpolićie/ iże ſzcze-
ſliwe powodzenie w rzeczách zátrudnia rozum w ludziách)
D Abowiem Tophia weſeląc ſię z onego zwyćięſtwá/á niczego
iuż dáley nie ſzukáiąc/nie dbał ni ocż więcey/ tylko związo-
ne nieprzyiacioły/rzecż ná weyrzeniu wdzięczną żołnierzom
ſwoim vkázował. Tákże też y Szkánderbeg/dawſzy po-
koy wálnemu hufowi/ iákoby brzydząc ſię krwią drugich/
tylko ſię był ná ſámego Hetmáná náſádził/ ále hufiec bárzo
mężnych żołnierzow/zátrudniał mu przyſtep/á onę iego by-
ſtrość wniwecz obrácał. W tey bitwie/zábáwił był wſzyt-
kich około ſiebie Moiżeſz/y Szkodreńſki hufiec/ktory był po
lewym boku/ábowiem mieli z ſobą wiele prącey y niebeſpie-
czności/á práwie iákoby iuż tylko im ſámym o wſzytko grá-

Szczeſliwe powodzenie zátrudnia rozum ludzki.

ſzła/máiac przećiwko ſobie záiatrzone ſercá / zádawáli ſo- A
bie zobopolnie rány/ śiekac ſie przez niemáły czás/ iednáko-
we po ſobie z obu ſtron męſtwo pokázuiac. Ale gdy iuż bár-
zo Dybrenſowie słábieli/bedac y ſámi wielce ſpracowáni/ y
konie/á máło iuż niezwyćiężeni/vſtapiliby byli ćicho nieprzy-
iaćielowi/by ich był Moiżeſz iuż coſaiacych ſie ná zad / sło-
wy nie zgromił/wymawiáiac im ich boiaźń y nikczemność/
zowac ia poczćiwie ſpracowániem / á onymi ſwymi potęż-
nymi słowy náucżył wygráć bitwy onych / kthorzy iuż byli
gotowi zwyćiężonymi być/woláiac ták ná nie:

¶ A coż to zá zła ſpráwá mili mężowie? Coż to zá ſproſ- B
ny niezwykłego ſtráchu przykład? Azaż mogli Dybrenſo-
wie/raz náznáczone mieſce żywo vtráćić? Izali mogli wo-
ienna sławe nieprzyiaćielowi przedáć? Gdźież oni Rycerze/
ktorzy poráżili woyſká Allybáſzowe / á vſkromili byſtrość
Feryzego? Gdźież oni Rycerze/ ktorzy Muſtáfowe siły po-
gromili? á nieprzyiaćielſkimi łupy Epirotſkie domy vbogá-
ćili? Dokądże oná nádętość ſercá znikneła? Gdźież ſie po-
dźiały ony grożne twarzy/ktore były w obożie/y meżne obie-
tnice? A tákże to Dáynum miáſto przywrácaćie Szkánder-
begowi? A tákże ſie to gotuiećie wnidź w brone miáſtá oble- C
żonego? Izali to iuż nie máſz nigdźie męſtwá nieprzyiaćiel-
ſkiego iedno tu? Izali nie máſz nigdźie meżney nieprzyiaćiel-
ſkiey práwice iedno tu? Izali nigdźie nie máſz mieczá bły-
ſzczacego ſie iedno tu? Iużći záprawde wſzędźie towárzy-
ſze wáſzy bedac zwyćiężcámi/wylicżáia ſobie pożytki cżći ná-
bytey. Tánuzyus poimawſzy Hetmány / á zwiazawſzy im
rece opák / odwiodſzy ie do obozu / śrzedni huff nieprzyia-
ćielſki/ábo do gruntu poráźił/ ábo rozgromił. Szkánder-
beg przełomiwſzy moc Słowieńſka/iuż káżdego z oſobná po
woli wiaże/á tu iedno boiaźń zoſtáłá/á myſl o vćiekániu.

¶ To łáiánie/ták wielka pobudke żołnierzom ku otrzymá-
niu zwyćięſtwá vcżyniło/ iż ſie zdáło iákoby ſie inſzymi męż- D
mi ſtáli/y iákoby inſze konie pod ſoba mieli. W ten czás do-
piero/gdy ſie iuż iákoby znowu bitwá ſtoczyłá/á ſzczęśćie ſie
też iuż inácżey ſtáwiło/poczeli po lekku Dybrenſowie ſpieráć
Szkodrenczyki/á wſzákże oni opieráli ſie im / wiecey mno-
ſtwem ludu niżli męſtwem/áż Chumoi domyśliwſzy ſie z nie-
przyiaćielſkich słow/iż ſie brátu iego nie ſzáńcowáło/gdy od
żalu ledwy broń vtrzymáć mogł/ zápomniawſzy towárzy-
ſtwá/ poſkocżył/áby/ chocia iuż nierychła/pomoc/brátu ſwe-

Moiżeſz gromi osłábiáłe żołnierze.

Zgromádzenie vczynkow woyſká Szkánderbegowego.

 mu dał/

A mu dał/ á wpadszy miedzy Dybreńczyki/ zwycięstwo pewne
Moizeszowi zostáwił/ á pokazał to/ iáko wiele hufom nále-
ży ná Hetmánie / ábowiem wszyscy wnetże rozbiegszy się y
tám y sám tył podáli Dybreńczykom. Dániel też z drugiey
strony nie máiac iuż dawno żadney pomocy / od przednich
hufow/ wiecey z wielkiego wstydu niżli z mestwá/ spráwu-
iac się dobrym porzadkiem/ trzymał ná sobie lud Epireński/
ále gdy obaczył/ iże iuż towárzysze iego vciekáia/ á iednákie
się nieszczeście wszytkich trzyma / rozbodszy y sam koniá v-
ciekł. Gdy iuż pierzchać poczęli/ Szkánderbeg vciekáiacych
B á po polách rosproszonych/ nienázbyt pretko gonił/ dla wiel-
kiego sprácowánia ludu/ bo się ták meżnie bili / że się wielce
omordowáli. Wszákże przedsię/ chociá byli ták bárzo sprá-
cowáni/ niedopuszczáli bespiecznie vciekáć nieprzyiacielowi/
ábowiem Szkánderbeg kazał po wszytkim swoim woysku
wołáć/ áby ony vciekáiace gonili áż do sámeᵒ miástá Sżko-
dry. Piekna ć się to podobno zdáłá rzecz Hetmánowi/ y gnie-
wem y sława wynioslemu/ gdyby go zwycięzca zmurow nie-
przyiacielskich/ ná ktorych ludźi wszedźie było pełno/ widziá-
no. A tych ktorzy vciekáli/ ná wielu mieścach lápano/ y poi-
C mano ich wiele/ á zwlaszcżá tych ktorzy się byli opoźnili/ á-
bowiem Szkánderbeg nie kazał żadnego zábiiáć. Gdy się
iuż ku miástu przybliżáli/ zástánowili się ze wszytkiem woy-
skiem/ á vszykowawszy się / z wielkiem wołánem y z wielka
rádościa/ vkázowáli smetnym á żáłosnym mieszczánom ony
więźnie. A mieszczánie widzac rzecż ták żáłosna/ á nieszcże-
ście wielkie swoich towárzyszow/ tym się iesżcże bárżey ro-
ziatrzyli / ábowiem tá świeża porażká práwie w nich dusze
wysuszáłá/ nád to iesżcże on frásunek o więźnie/ niedopusz-
czał im pokusić się o rozdrażnienie nieprzyiaciela. Szkán-
D derbeg obaczywszy/ iże iego żołnierze do woley się iuż násy-
ćili/ chućia nábywánia sławy/ gdy otrzymáli zwycięstwo/ ká-
zawszy zátrabić ná odwrot/ bo się iuż ku wieczorowi chyli-
ło/ ciagnał ku obleżeniu miástá Dáynum. Ale go omyliłá tá
nádźieiá/ iż on ták sobie mnimał/ żeby oni mieszczánie / kto-
roby on przyiechał/ otworzywszy miásto/ mieli się iemu pod-
dáć. Abowiem Dáynensowie / chociá oná nagla porażká

Szkánderbeg prożno się kusi o Dáynum miásto.

woyská ich/ y niedostátek żywności im dáley tym wiecey bár-
zo ie frásował/ zwlaszcżá/ że lud Epireński ná to zásádzo-
ny/ nie dopuszczał im do miástá żadney żywności / wszákże
przedsię żaden z nich o tym nie pomyslił/ iákoby się z ták roz-

máitych

A maitych nadź á niebeſpiecżnośći wywikláć mogł / ále ſie w ták wielkiey trudnośći ſtátecżnie o wſzytko ſtáráli / á káżdą rzecż z oſobná / z dobrym rozſadkiem ſpráwowáli / żołnierzom też mniey pokármu dawano / tylko ták wiele / żeby żywi zoſtáć mogli. O ſtarce ſie nic nie ſtáráli / iáko o tych / ktorzy ſie y obronnośćia mieśćá / ná ktorym ich miáſto leżáło / y rzecża ieſzcże dáleko obronnieyſza / to ieſt wiernośćia ſwoia bronili. Abowiem ſkoro ſie Szkánderbeg / poráziwſzy Wenety / przyłacżył do drugiego ſwego woyſká / ktore pod thym miáſtem leżáło / wielkie przycżyny ſtráchu pokłádał przed ocży onym oblężonym ludźiam (choćia oni w tey mierze zákámiáłego ſercá byli) vkázuiac im z wielkiem wołániem y pośmiewániem proporce woyſku ich odiete / wodzac około murow gromády ſmetnych więźniow / áby ná nie / iáko ná towárzyſze ſwe / ze wſtydem / zwieśiwſzy ocży ku źiemi / pátrzáli / ktorym przechádzáiacym ſie po murze / wielki płácż poruſzáło to ſproſne á żáłoſne ná ſwoie towárzyſze pogladánie / ábowiem miedzy tymi więźniámi wiele było powinowátych / tym ktorzy byli w oblężeniu / iáko ſie to może pokázáć z rzecży wyżſzey powiedźiánych. B

Więźnie Daynenſkie około muru wodzą.

¶ Po tym gdy iuż rozumiał Szkánderbeg / że tho onym mieſzcżánom Dáynenſkim ſtáło zá dobre nápominánie / pocżał z nimi namowy cżynić áby mu ſie poddáli / proſzac áby mu wydáli lud Wenecki ktory miáſta bronił. A wſzákże / znamienita / zá ty ſwoie nikcżemne proſby / od onych wolnych mieſzcżánow odpowiedź odniosł / to ieſt / áby przeſtał tákowymi groźbámi / á ſtráchu zádawániem ich trwożyć / powiedáiac / iże wierność ich nie ieſt ták słába / áby ſie wiecey z teráznieyſzego nieſzcżeśćia ſwego / niźli z onego ſtárodawnego zwykłego meſtwá ſwego / miárkowáć ábo ſie wedle niego ſpráwowáć mieli / ábowiem ieſli inácżey nie beda mogli / tedy ták wſzyſcy vmyślili / y v ſiebie poſtánowili / áby wżdy zránieniem á oſzárpániem ćiáłá ſwego / nieſzcżeſna wierność ſwa / cnotliwym pánom ſwym okazáli y oświádcżyli. A nie ieſt tákowa vcżynność tych mieſzcżan / áni też thák ćieſzkie więźienie towárzyſzow ich / áby Epirenſowie mieli ná nich ták ſproſna pobożność wymecżyć / á o to ie przypráwić / o coby y sámi / kiedyby też w więźieniu byli / ieſliby ich o to pytano / námniey nie ſtali. A nad tho ieſzcże ſpodźiewáia ſie / iże zá obrona Wenetow / nie wiecżne towárzyſzow ich więźienie / áni też długie ich sámych oblężenie bedźie. A C D

Znamienita wolnych mieſcżanow odpowiedź.

Státeczność oblężonych.

a then przykład słusznie káżdemu zá osobliwą być ma nauke/ iże ludziam nie przystoi/ thák odmienną wierność po sobie pokázowáć/ iáko odmienne á nieustáwiczne bywa szczęście Krolow/Kśiążąt/y inszych wielkich pánow.

Szczodrobliwość y pobożność Szkánderbegowa.

¶ Lecz y w Szkánderbegu/ pokazał się w ten czás osobney dobrotliwośći/y wrodzoney pobożnośći / godny podziwowánia znák. Abowiem on vyrzawszy / iże mieszczánie Dáynenscy wzgárdzili iego porádą / á iuż nie miał żadney nádzieie ku otrzymániu miástá onego/ dla wielkiego vporu mieszczánow/nie rozgniewał się o to (iáko pospolićie wielcy pánowie skłonni są ku gniewu) nie rzućił się do iákiey

b srogiey pomsty/ktoraby się nád onymi więźniámi tego mśćił/ gdyż mu było wszytko wolno z nimi czynić co iedno chćiał / ále wnetże kazał zdiąć ich okowy/ y stáwiwszy się przećiwko nim dosyć łáskáwie á szczodrobliwie / y vczestowawszy/ odesłał káżdego z nich do domu. Záprawdę to osobną rzecz vczynił ten chytry pan/ co ácz podobno nie thák dobrym vmysłem vczynił iáko należy/á wszákże słusznie to ma być pochwalono//iż on/nie mogąc ináczey zwyćiężyć serc mieszczanow Dáynenskich/zwyćiężał ie tym dobrodźieystwem/á ktorych sobie stráchem ziednáć nie mogł / iednał ie táiemnie v-

c kłádnośćią swą sobie. Tylko dwu zacnieyszych mężow/Andrzeiá y Wulkátániusá/ iáko nieiáką przyszłego przymierza zástáwę ábo znák/ á Szkodrzenskiey bystrośći niepotrzebną przestrogę/przy sobie zostáwił/ktorych ná Białey opoce zámku swym/pod strażą/á wszákże łáskáwie/mieć/y dostáteczne wychowánie im dáć roskazał. Gdy się to ták zstáło/záchćiało mu się záśię znowu stáráć się o to/iákoby tego miástá dostał. A przetoż/ áby tym rychley dostał tego czego pożądał/ wymyślił sobie rádę pożyteczną ku temu obleżeniu/y ku snádnośći walczenia z Wenety.

Balezyum miásteczko wspomina Plinius w kśięg.3.kap. 11.

D ¶ Bálezyum było miásteczko/á w ten czás tylko znákiem z iákiegoś zacnego miástá było / abowiem nie było sławne z strony tego ktoby ie záłożył/ále tylko z strony sámey dawnośći/ ktore leżało pod gorą Sárdonicką/ Máránái pospolićie názwána/od Szkodry dwánaśćie/od Drywástu pięć/á od Dáynu pietnaśćie mil Włoskich. Vmyślił tedy Szkánderbeg ono miásto znowu budowáć (ktore przed tym kiedyś dawno Pogáni byli zburzyli) ták to v siebie vważáiąc/ iże on osádźiwszy dobrze to miásto/á tám się z woyskiem swoim położywszy/mogł by z támtąd snádniey wyćiekáć ná pu-

stoszenie

ſtoſzenie pańſtw Weneckich/y onym obleżonym Dáynenſom A
niedopuſzczáć pomocy żadney/á ták częścia murem/ częścia
drzewem/ono mieśce bárzo prętko odnowil. A gdy iuż nie⸗
iákie podobieńſtwo miáſtá ná onym mieſcu vczynil / zoſtá⸗
wiwſzy tám ludu niemálo ku obronie / porucżyl oſtátek bu⸗
dowánia miáſtá tego/Amezie ſynowcowi/á Márynowi Hi⸗
ſpanowi człowiekowi Epireńſkiego narodu/ktorego wier⸗
nośći byl dobrze świádom. Po tym roſpráwiwſzy tho/
niedbáiac ná niewczáſy woienne/y ná niepogody/iechal á⸗
by Dáynum oblegl / y przepráwil ſie przez rzeke Dryne tegoż
dniá. Amezá dobudowawſzy murow y baſzt onego miáſtá/ B
ták iáko ſie iemu zdálo napotrzebniey/ ſam bedac mlodzień⸗
cem nie ćierpiacym prożnowánia (bo go do thákowey chući
pobudzálá / częścia domowa slawá/ częścia theż niedaw
no okazáne ſtryiá iego meſtwo bylo mu przed oczymá) po⸗
puſtoſzywſzy zá ſzczeſliwym powodzeniem niemálo ziemie
páńſtwá Weneckiego / vmyslil Drywáſt miáſto nie dáleko
leżace obledz. A thák odiawſzy on lud/nowemu miáſtu ku
obronie zoſthawiony/ przez cály dźień wyprawowal go ku
Drywáſtu/vważáiac to v ſiebie/żeby z tad wietſza slawe o⸗
trzymal/ ieſliby / pierwey niżliby mu ſtriy ná to wſzytki do⸗ C
ſtátki dal/ gdyby on ieſzcże o tym nic namniey nie wiedźial/
mogl mu poslác poſelſtwo z thák zacna á známienita nowi⸗
na / weſpolek z lupy miáſtá otrzymánego gdyby go iuż do⸗
byl/czymby slużnie ſztrofowáć go mogl z tego / że on thák
zacnym meżem bedac / thák dlugo nie ſpráwiwſzy nic/ pod
miáſtem Dáynum leży. Thákći ſie on mlody rozum iuż
byl wyniosl/ tuſzac ſobie to ſzcześćie/ kthorego pewien nie
byl. Ale Márynus/ktorego dla iego dowćipu/tákże rownie
iáko y Ameze/obral byl Szkánderbeg ku rzadzeniu tego no⸗
wego miáſtá/ bedac biegleyſzy z dawnego ćwiczenia w roz⸗
máitych ſpráwách/bedac tez iuż poważnieyſzy láty/áby ſobie
nieprzyiáżni iego (ktora rzecz w rzadzeniu miáſtá ábo woy⸗ D
ſká/ábo iákieykolwiek rzeczy ieſt bárzo ſzkodliwa)nie nábyl
tym / ieſliby ſie iáwnie vporowi iego mlodemu przećiwil/
pierwey poczal taiemnie przekáżáć iego rády / odwodzac od
tego chuć żolnierzow/áby tym ſnádnicy ono iego ſtáránie w
niwecż ſie obroćilo. Po tym widzac / iże żolnierże iemu byli
przychylnieyſzy/á oná chćiwość/ abo rádſzey zápálczywość
rycerſka vhámowáć ſie nie dálá/chcac to z ſiebie zlożyć/ á o⸗
świádczyć ſie/ że on tey rády przyczyna nie byl / zá ktora nie

Amezá vmyslil Drywáſt miáſto obledz.

Nieprzyiażń ieſt ſzkodliwa rzecż w rzadzeniu iákieykolwiek rzeczy.

A wiedzieć / iákieby ſkończenie przyſzło/iáwnie/głoſem/o-
go młodzieńcá począł nápominać tymi słowy:

Rzecz Máryná Hiſzpáná do Amezy vczyniona.

NIEwnieyſzym mi ćie Amezá nieprzyiaćielem/
niżli Wenety/ Szkánderbeg zoſtáwił/ ábych
z toba dźiś (ponieważ zá tákowymi woyná-
mi/ktorych w tym kráiu wſzedźie pełno/dále-
B kobych inákſze rády wſzczynáć y ſtánowić z
toba ſpolnie miał) nowe zwády wſzczynał / á iákie táiemne
nieprzyiáźni wzruſzał/gdy podobno o mnie rozumieſz żebych
ia ábo przećiwiać ſie tobie/ábo zayrzac sławy młodośći two-
iey/tobie teraz tego vczynku odrádzał. Ale dla czegoż ia ſam
ſiebie żáłuie/ktory w tey mierze y Bogu y ludźiam dosyć v-
czynie/ieſli żaden/áni tego rzec/ ábych ia w tey mierze rády
mey nie dawał/ áni theż moiey rády/ ktorabych do tego dał
ſztrofowáć/nie bedźie mogł. Wáſzáć to ſzkodá: Nie Dry-
wáſtá zá teráźnieyſza wypráwa ty ſie gotuieſz obledz/ále ſá-
C mego ſiebie y ſtryiá twego/poſpieſzáſz ſie ku przelaniu krwie
mieſzczánow twych/á ku náſyceniu źiemie nieprzyiaćielſkiey
krwia twoich żołnierzow. Izaliſmy iuż ták zbudowáli tho
nowe miáſto/vmocnili woyſkiem/á moca zbroynego ludu/iż
ták rychło/odiawſzy mu wſzytkie obrone/ná co teraz nieprzy-
iaćiel czyha/á niczego wiecey nie żada/iáko tego/gdy ſie in-
ſzych miaſt głupie nápieramy/ to miáſto náſze im práwie w
rece podawamy? Izali to komu bedźie ſie zdáło/zániechaw-
ſzy ſtáránia o tym mieścu/ táka trocha żołnierzow dobywáć
miaſt/ktoraby ich ledwy bronić mogłá/á zwłaſzczá dobywáć
D Drywáſtu/ktore miáſto iáko ieſt wielkie y ludne/ták też (bo
ſie y to godźi chwálić w nieprzyiaćielu) broni wſzelákiey / y
meżnych ludźi ma w ſobie wiele. Podobno theyże rzeczy ty
czekaſz co y nieprzyiaćiel: A wſzák ſtárcy ſtoiac ná murzech/
y mnoſtwo ludu niewalecznego beda ſie náśmiewáć/ z they
słábey wypráwy/ á z tey nikczemney rády ktora ſtánowiſz o
dobyćiu miáſtá tego. A młodźieńcy chćiwi ku bitwie wyćiek-
ſzy z miáſtá/odpedza nas/iż vciekáć muśiemy od oblężenia z
wielka náſza ſromota/ ábo otworzywſzy nam ku wchodze-
niu brany/ vczyniwſzy nád námi zdráde iáka miedzy mury/
bárzo łácno nas poimáia/ á pomſzcza ſie świeżey towárzy-

A ſzow ſwoich porażki/ y krzywdy Szkodrenſow/ z kad miá-
ſtá drugie lepſze ſerce wezma / á nad námi zwyciężonymi /
ſtrożyć ſie beda. A ták/ proſze ćie/ poki ieſzcże wſzytko mamy
wcále/ porzuć te ſzkodliwa twoie śmiáłość/ á nie dopuſzcżay
te°/ áby nieprzyiaćiele ták ſromotnie onym chwálebnym á zac
nym ſtryiá twe° imieniem niewymywáli ſobie geby. Poczekay
ieſzcże/ iżeć Bog pokaże wietſza á beſpiecznieyſza ku doſtawá
niu sławy przycżyne/ tedy y ſámći do tego bede rádził/ ábyś
ſie miał do zbroie/ y owſzem ſámći ia w reke podam. Káżdy z
chućia rad poydźie tám/ gdźie ſie ſzcżeſliwie wodźić bedźie/
powśćiagayże tedy teraz tey twoiey byſtrośći/ choćia iey po-
wśćiagáć trudno. Náucż ſie ſam pierwey/ iarzmo od ſtár- B
ſzych włożone nośić/ ktore ty ná nieprzyiaćielá kłáść chceſz:
Abowiem/ mamlić iuż prawde powiedźieć/ á beſpiecżniey z
toba mowić/ tráfia ſie to/ iże młodość/ nie mogac ſobie ieſz-
cże ſtátecżney rády dáć/ cżeſtokroć thák wiele/ ábo wiecey/
głupia rádá ſwa zepſuie ſobie iáko nieprzyiaćielowi/ wiecey
ia do káżdey ſpráwy ćiagnać trzebá / niżli wieść / żadnego
ćiężaru ſzkodliwſzego nie máia ná ſie ludźie/ iáko młodość/ — Młodá głowá słabe rády miewa.
á do woyny pilney y ſtátecżney rády trzebá/ á gdźie iuż nao-
ſtrożniey y nalepiey ſobie pocżynáć bedźieſz / támći ſie ledwy
dobrze poſzáńcuie.

C ¶ Ty słowá madrego cżłowieká/ przełomiłyby były ſerce — Stateczney rády trzebá do woyny.
onego młodźieńcá/ ále iż wedle płochośći á byſtrośći ſwey/
iuż ſie był dawno zá ſkwápliwa rádá ſwa ze wſzytkim ná te
woyne wypráwił/ zdáłá mu ſie ſproſnieyſza rzecż onego ſwe°
przedſiewźiećia madrze poprzeſtáć/ niżli nieſzcżeſliwie kończyć.
Wzgárdźił tedy ono pożytecżne nápominánie/ á pożytecżny
wſtyd był w nim od nikcżemnego á niepotrzebnego wſtydu
zwyciężon. Ktemu też/ przychylność żołnierzow ku niemu/
y wielka ich dote° ochotá/ bárżey go ieſzcże do te° pobudzáłá/
bo nie dopuſzcżáli/ áby ie° watpliwe vſzy pożytecżna powieść D
przyięły. Ná to tedy co do niego mowił Hiſzpan/ naprzod — odpowiedź Amezowá na vpominánie Márynowe.
mu z furya odpowiedźiał/ powiedáiac/ Iże ſtriy iego/ ták ie-
mu iáko y onemu rowne rzadźenie y ſpráwowánie poruczył/
á iże nie powinien wedle cżyiey woley ábo wálcżyć ábo wpo
koiu ſiedźieć/ niechayby on przy ſobie ſwoie żołnierze zátrzy-
mał/ bo on z woyſkiem ſwoim/ ktore w ſwey mocy miał/ mo
że cżynic co chce. Ale gdy w oney mowie gniew iego nieiá-
ko vćichał/ á ono wzruſzenie ſerdecżne vſpokoiło ſie/ toż do-
piro ſkromniey y łágodniey mu odpowiedał: Bo powie-

dźiał/ iżeby

A dźiał / iżeby rad pochwalił radę iego iáko towárzyſzá ſwe-
go / kiedyby y Bálezyum nie mogło być dobrze opátrzone/y
záráżem Drywáſtum dobywáne / ále to być może / bo w tey
mierze iedno drugiemu nie przekaża/poniewaź ieſt ludźi do-
ſyć/z ktorych iedni mogą Bálezyum bronić/á drudzy Dry-
wáſtu dobywáć/á też nie ták ſzalenie tę nádźieię przedśię wá-
żiał / áby ſobie we wſzem názbyt miał głupie poczynáć álbo
nierozmyślnie/ábowiem vderzy ná mieſzczány nieopátrznie/
naydźie w mieśćie lud nie zbroyny/brony/mury/y báſzty nie
oſádzone/ á nád to ieſzcże/ ieſt większa część mieſzczánow/
B ktorzy go bárzo rádźi będą słucháć/gdy ich będźie ná to ná-
máwiał/áby mu ſię poddáli. A ieſliby obaczył/ żeby mu nád
iego nádźieię wſzytko trudniey miáło przychodźić / niechce
zákámiáłym ſercem długo thám żołnierzow ſwoich z wiel-
ką ſzkodą báwić. Po tym wźiąwſzy Hiſzpaná zá rękę/nápo-
minał go áby był dobrego ſercá/á zátym proſząc Bogá/ áby
mu poſzczęśćił to oblężenie/ ochotnie woyſko wywodźił.
Ná obronę miáſtá Bálezyum / ledwy dwá tyśiące ludźi zo-
ſtáło z Márynem / nie iżeby tám ktorego poniewoli wypy-
chano/ále iż ná on czás oni Epirenſowie rádniey znośili nie-
C przeſpieczność niźli prożnowánie/ ktemu też żadna im woy-
ná nie byłá milſza/iáko dobywánie miaſt. Ale Amezá/cho-
ćia bárzo ćicho y z wielkiem milczeniem ćiągnął / wſzákże
przedśię nie mogł pierwey przyćiągnąć niźli ſię o nim dowie-
dźiano. Abowiem mieſzczánie onego miáſtá/dowiedźiawſzy
ſię o tym (iáko ći/ kthorzy ieſzcże od początku woyny Dá-
neńſkiey/mieli lud zbroyny ná niektorych báſztach mieśckich)
wnetże záráżem wſtąpiwſzy ná mury/ poczęli gotowáć po-
trzeby ku obronie/znoſząc ze wſząd kámienie/y inſze rzeczy/
ktorymi ćiſkáć może. Po tym gdy iuż z bliſká vyrzeli woy-
ſko nieprzyiaćielſkie/iuż ſię nie ták bárzo o ſię ſtáráli / bo ni-
D zacż ſobie nie ważyli oney trochy ludźi y zich hetmánem. Lecż
przedśię tá ich vfność/nie vmnieyſzyłá namniey známienitey
onego młodźieńcá vfnośći/ále y owſzem nátychmiaſt począł
onym mieſzczánom czynić wielkie obietnice/námawiáiąc ich
do tego / áby ſię dobrowolnie poddáli / á proſząc imieniem
ſtryiowym áby mu miáſto otworzyli. Ale kiedy go ſrodze od
miáſtá odpárli/nie wiedząc ieſzcże pewnie coby czynić miał/
będąc bárzo rozgniewány / odſtąpił iákoby ná dwánaśćie
ſtáian od murow/á tám położywſzy ſię/ ſzukał wiele ſpoſo-
bow/z iednoſtáynym zezwoleniem żołnierzow ku dobywá-

Żołnierze kochaią ſię w dobywániu miaſt.

Amezá Szkánderbegowym imieniem / proſi Dryváſtenſkich mieſzczanow áby ſię poddáli.

nim onego miastá/ bo dział nie miał żadnych/ á ták y rádził sie A
wespołek z żołnierzmi swymi/ y przedsie miásto obległ/ wszák
że iednák záśádził okoliczna straż/ áby nań kto bez wieśći nie
vderzył/ á zwłaszcza Szkodrensowie. A w ten czás mieszczá-
nie/ poczęli sie o to pilnie stáráć/ áby od obleżenia wolni by-
li/ ábowiem/ pierwey nizliby sie nieprzyiaciel ná ich mury iá-
kokolwiek oborzył/ vmyślili sie z nim potkáć/ á w bitwie swe-
go szczęśćia doswiádczyć. A powodem tey rzeczy był An-
drzey/ ktorego zwano Anyoł/ człowiek zacny dla spraw Ry-
cerskich/ y dla sławy ná woynie nábytey: Ten vszykowaw-
szy woysko/ v brony nadolney/ ktora iest ku rowninie ná zá-
chod słońcá/ gdy iuż widział lud zbroyny/ vmyślnie po mu- B
rzech záśádzony/ y brany dobrze opátrzone y obwárowáne/
nizli wyćieczkę vczynił ná nieprzyiaćielá/ tymi słowy żołnie-
rze swe ku meżnemu potykániu nápominał/ mowiąc:

Rzecz Andrzeiá Anyolá do Żołnierzow vczyniona/ gdy sie miał z Ameza potykáć.

❧ ❧ ❧

JEsliże kiedy prożne nápominánie / do ludźi C
meżnych czynione było/ tedyć to ten dźiśiey-
szy dźień/ y was wszytkich pretkie á ochotne
przyśćie/ teraz mnie dosyć iásnie pokázuie /
gdy káżdy z was/ od obliczności rodźicow/
od żon namilszych/ od obłápiánia dźiátek/ o-
chotnie z dobrey woley swey tu przyszedł/ á ty wszytki rze-
czy z soba przyniosł/ poniewaz do tego przyszło/ iże pod mu-
ry y przed mury potykáć sie mamy/ w czym záprawde bedźie
sie czemu dźiwowáć. Azaż niechcećie/ o żołnierze towárzy-
sze á mieszczánie moi namilszy/ miástá wászego/ oyczyzny / D
domow/ przykłádem przodkow wászych bronić y záchowáć?
A ná co tu teraz wszytki tryumfy/ z nieprzyiaćioł odnieśio-
ne/ mam przypominác ábo wyliczáć tym ktorzy o tym dobrze
wiedzą? Dosyć bedźie miedzy wielem inszych troche ich przy-
pomionáć/ ábowiem teraz długiey mowy krotki czás niedo-
puszcza. Pámietam / żem to słychał od przodkow nászych/
iáko on Bárách Turecki sprawcá/ zá pánowánia Amurá-
towego/ że dwudźiestá tyśiecy iezdnych/ wtárgnawszy w ná-
sze źiemie / zá nieiákiemi contráctу y vmowámi / ważył sie

Nápominánie Andrzeia pana zacne° do żołnierzow / á do mieszczánow.

Przypominá zwyćięstwá przodkow swych nad Turkiem.

napierwey o miásto mieszczánow nászych prośić? Ktorego
gdy nie posłucháli/ á on wszytki zbożá y insze vrodzáie kto=
rekolwiek były po polách/ ogniem y mieczem psował/ nászy
mieszczánie y wszytek lud Drywástenski / zebráwszy się ná
ieden hufiec/ vderzywszy ná ony nieprzyiaćioły/ tu y owdźie
po rolách y po polách rosproszone y błakáiace się / część ich
pobili/ część żywych poimáli/ część rozegnáli/ á tym sposo=
bem známienite y pámięći godne zwyćięstwo odnieśli/ á z try=
umfem iáko zwyćięzce do miástá weszli. Nád to iesżcże/ co
mam powiedźieć o Stephánie / ktorego Hercekiem zwano/
B Kśiażećiu Bosnenskiem? kthory gdy też tákże był z piaćia á
dwudźiestá tyśiecy ludźi/ w násze polá wtárgnał/ á tymże też
sposobem wypráwiwszy się/ o násze się miásto kusił/ pirwey
prośił mieszczan / áby mu miásto podáli / á gdy go lud nász
Drywástenski w tey mierze vsłucháć niechćiał/ on rozgnie=
wawszy się/ poczał pálić á woiowáć wszytki násze role y po=
lá/ nászy zebráwszy známienite woysko y iezdnych y pieszych/
vderzywszy ná nieprzyiaćielá/ spárli go y poráźili / á otrzy=
mawszy nád nim známienite zwyćięstwo / pobráwszy łu=
pow bárzo wiele y proporcow woiennych/ weseląc się/ wro=
C ćili się do miástá / á tym sposobem zdobiąc oyczyzne swa/ w
cáłośći ia známienićie záchowáli. A przetoż teraz moi mili
brácia/ te ták známienita odpowiedź tego zákámiáłego miá=
stá/ daymy temu potężliwemu nieprzyiaćielowi / á wydrzy=
my tym zboycam ná po thym prożna nádźieie dobywánia
miast/ áby się iuż o nie nigdy nie kuśili. Niechay nas wstyd be=
dźie y Bogá y ludźi/ ábysmy my/ iákoby nikczemne á zleniáłe
woysko/ mieli się dłużey w murzech á w domiech zámykáć. Coż
rozumiećie o vporze Dáynenczykow / ná ktory się ták daw=
no Szkánderbeg ze wszytkiey mocy násádźił? Izali ten ich
D vpor/ á tá ich státeczność nie może wszytkich was przywieść
ku wstydu? Poruczono synowcowi/ áby się o was kuśił z ta
trocha ludźi/ ktora się nátychmiast ledwy do bronienia obo=
zu swoiego zeydźie/ ieśli iesteśćie mężmi dobrymi / poniewaź
maćie wszytko pogotowiu/ á tám v tego nászego nieprzyia=
ćielá nie mász żadney potężliwey mocy/ nie máia Hetmáná w
rzeczach rycerskich biegłego/ boć co lepszy á mężnieyszy y prze=
szy lud przy iego stryiu iest/ á tenći młodźieniec / będąc nie=
ćierpliwy w prożnowániu/ tylko mnostwo drobiozgu niepo=
żytecznego zebrał do obleżenia nas.

¶ Ty słowá bárzo poruszyły sercá onych żołnierzow/ iże

śię wnetże

się wnetże zaiatrzyli/y poczęli wołáć áby ie wiedziono prze- A
ćiwko nieprzyiaćielowi: Po tym gdy zátrąbiono/ wszyscy
vczyniwszy wielkie wołánie/ wyszli z miástá/ á drudzy po-
szedszy ná mury/ káżdy do swey posługi/ poczęli też tháknże
wołáć z gory/ przydawáiąc onego grzmotu y ogromnośći.
Przyszedł wnetże ten nagły grzmot y niezwykłe wołánie ná
Amezowe ludźi/ á zwłaszczá z tąd z kąd się nie spodziewá-
li. Po thym gdy vyrzeli/ iże zbroyni wychodzą z miástá/ á
prosto się ku obozu máią/ Amezá corychley wpadszy ná koń/
spráwiwszy woysko swoie/ wybieżał dosyć ochotnie y prętko
przećiw nim/ áby ich ták długo zábawiał około siebie/ á bi-
twę im zwłaczał/ ážby się ostátki ludu iego/ ktore się ná zdo- B
bycz y tu y owdźie były roziecháły/ y ktore też iesżcże w obo-
źie były/ spráwiwszy się iákoby nalepiey trzebá/ á wespołek się
ziecháwszy/ z trąbámi y z proporcámi wyszli zá nim. Ale
pomylił on spráwny Hetman/ szyki y nierychłą rádę themu
młodźieńcowi. Abowiem rozszykowawszy woysko ná tro-
ie/ niektore Włochy/ ktore tám byli Wenetowie dla bronie-
niá miástá zostáwili/ dawszy im też niemáło iezdnych/ po-
słał áby prosto ná oboz vderzyli. A drugiemu hufowi/ w
ktorym było więcey wieśniakow strzelcow/ kazał zástąpić
drogę do obozu/ áby y tych ktorzyby przyiecháć mieli/ do obo- C
zu niedopuszczáli/ y owych z obozu niewypuszczáli. Sam też
z trzećiem hufem potkał się mężnie z Amezą/ á zá pierwszym
potkániem przełomił wszytkę moc woyská iego/ ták iż sam A-
mezá nie máiąc żadney pomocy/ począł pierzcháć/ á vćieká-
iąc/ (iáko to bywa/ iże strách dodawa mocy) przebiwszy się
przez on huff strzelcow/ ktory go był z tyłu záskoczył/ vszedł
z towárzyszmi ná przestrzenią w pole. W ten czás znowu/
ze wszech stron vczyniono wielkie wołánie/ á owym ktorzy
byli w obozie/ częśćią nieszczęśćie ich Hetmáná/ częśćią pręt-
ki á práwie nagły náiazd nieprzyiaćioł/ niedopuśćił/ áby D
mogli znowu bitwę mężnie stoczyć a pokrzepić się. A thák/
gdy ono wszytko woysko mieśckie vderzyło ná oboz/ bili się
spolnie przez niemáły czás z thymi co byli w obozie/ ále się
známienićie Dryuwástensom száńcowáło. A przetoż/ oni co się
z obozu bronili/ widząc/ że się ich nieprzyiaćielowi bárzo chy-
liło ku wygrániey/ dawszy pokoy oney obronie obozowey/
poczęli z obozu vstępowáć/ broniąc się/ y ták obronną ręką v-
szli áż ná rowniny polne: A Hetman woyská mieśckiego/
nie gonił ich błąkáiących się po polach/ áni się też zábawiał

Driuastensowie porazili Ameze.

A plindrowániem obozu/ále to przed sie biorac/ iże dosyć miał
ná tym zwycięstwie/zástánowiwszy lud swoy wszedł do miá//
stá z wielka rádośćia/á wszákże nie długo sie z tego zwyćię//
stwá rádowáli Drywástensowie. Abowiem Amezá / gdy/

Amezá woiuie Drywástenskie poslá.

zgromádziwszy z onego vćiekánia żołnierze swe/ vważał v
siebie te sromote/wiecey niżli porażke/widzac że iuż nie miał
żadney nádzieie o dobyćiu onego miástá / bedac bárzo záia//
trzony á ku pomśćie pobudzony/cokolwiek było rodzáynego
ábo wesołego około miástá/ tho wszytko powoiował/domy
ábo dwory/folwárki ktorekolwiek były porozwalał/ popa//
B lił/oliwne drzewá/ dla ktorych ono miásto było sławne ták
popsował/ iże sie niczemu nie godziły / wszákże przedsie oni
mieszczánie / choćia sie im ich śmiáłość raz poszáńcowálá /
nie wyćiekli z miástá/choćia nieprzyiaćiel dáleko od bran wo//
iował/boiac sie áby zá nimi miástá nie zámkniono/iesliby dá//
leko zá nieprzyiaćielem zászli od swoich / ábo iżby gdźie ná
iáka zdrádę nie trefili.

Drywástu miasta opisanie.

¶ Zdáło mi sie zá rzecz potrzebna ná thym mieścu/
położenie tego miástá Drywástu wypisáć / choćia niewie//
my kto ie záłożył/ ábo iáko ie dawno naprzod zbudowano/
C ácżći sie obywátele miástá tego vpornie tym chlubia/ iákoby
ie Rzymiánie záłożyli/y tego oni mnimánia sa. A z tadźe /
pámiętham ia / żem słyszał / gdy sie Drywástensowie chlu//
bili być poddánymi Rzymiánow / á iże od nich poszli. A
wszákże/ zda mi sie/ ábyśmy rádszey tym chlubliwym miesz//
czánom/to obłedliwe mnimánie odpuśćili/ niżli im wierzy//
li/poniewaź sie to nie może dowieść áni pokázáć żadnym pi//
smem ludźi vczonych ábo Historykow/ áni żadnymi inszymi
dowody/co sie teź y Antybárowi znáiomemu zá nászego wie//
ku w tym kráiu miástu przydáło/ kthore sie bárzo á słusznie
D vskárża ná ony stárodawne ludźi/ iże go zámilczeli / á nic o
nim nie nápisáli. Ale rozumu sie trzymáiac/zda mi sie/iże to
mieśce dla swey osobney wesołośći / y pożytkow wszelákich
godne iest tego/áby do siebie ludźi ku mieszkániu wábiło/ á
iżby sie tám wszelákie rzeczy rodziły:Abowiem támtá ziemiá
bárzo obfićie rodźi wszytki rzeczy ktore należa ku pożywie//
niu. Zrzodłá ze wszech stron / á pagorki iákoby vmyslnie
vsypáne/bárzo zdobia rowniny. Powietrze ná wszytki stro//
ny zdrowe/tym wiecey iesżcże to mieśce záleca. Miásto le//
ży ná gorze/á ku południu/gdźie sie ku rowninie chyli/ idźie
pod nie potok/ ktory zowa Klirus/ á snadźby go lepiey rze//

ka názwáć/bo/ by naysuższe láto/ nie wysycha w nim wodá.
Mur w obiazd iest ná dwie mili Włoskie ábo wiecey. Zá-
mek iest ná gorze/ktory y mieścem z przyrodzenia / y twár-
dośćia/reká ludzka vczyniona/ bárzo miástá broni. Iest od
Szkodry ośm mil Włoskich/á od Motry siedm/y cos tro-
che wiecey. A gdy było Rzymskie pánstwo vpádło/zborzyli
ie byli Gálátowie/áż potym Krolowa Helená/biała głowá
Krześćiáńska/żoná Symeoná Nemágny/Krolá Serbskie-
go y Słowieńskiego/znowu to miásto wystáwiłá y zbudo-
wáłá/á tákże też y insze miásteczká temu przyległe/poburzo-
ne/ oná odnowiłá / Klasztorow y Kośćiołow w Epireń-
skiey y Słowieńskiey ziemi wiele pobudowáłá / iáko sie tho
znáczy z pismá wyrzezánego ná murze/y z inszych rzeczy ná
pámiątke wieczna od niey vczynionych. B

¶ Amezá vczyniwszy dosyć gniewowi swoiemu / á po-
woiowawszy polá nieprzyiaćielskie/nie stárał sie wiecey o to
iákoby Bálezyum dobył / podobno wstydał sie w tey mierze
towárzyszá swego/ktorego/poki ieszcze był tey szkody y sro-
moty nie popadł / słucháć niechćiał / á iż iego ráde wzgár-
dził/żałował tego w then czás / gdy w onym swoim vporze
szalonym poznał sie być nieszczęśliwym. A ták/wystrzegáiac
sie sztrofowánia Hiszpanowego/vdał sie do Dáynum/á iá-
ko głupi/iechał do stryiá swego/ áby iego ćięższy gniew od-
niosł. Gdy o tym wszytkim Szkánderbegowi dano sprá- C
wę/á dowiedział sie o iego przyiechániu/záwoławszy go do
siebie/bedac bárzo rozgniewány / iáwnie przed wszythkimi
(co onemu młodźieńcowi bárzo przykro było)dawał mu wi-
ne w tym wszytkim/vpominaiac mu sie krwie towárzyszow
iego/zowac go vpornym/iże te ráde przed sie wźiął/nie má-
iac o tym roskazánia/ponieważ on/gdy od Bálezyum odież-
dżał/ nic mu był o tym nie roskazał / á iż ostátká zámilczał/
mogł sie z tad tego domyślić/że mu nie dozwaiał. Po tym od
żołnierzow/ktorzy blisko niego stáli/ dowiedźiawszy sie/ że D
to wszytko nád przyzwolenie towárzyszá swego czynił/ tym
sie ieszcze bárźiey rozgniewał/ áni sie mogło od gniewu ono
nieubłagáne serce pohámowáć/ y powiedał/ że tego ieszcze
bárźiey żałował/że do tego swego vporu drugi ćięższy á dá-
leko srozszy wystepek przydał /woiuiac polá mieyskie/budo-
wánia y drzewá rodzáyne/paląc y wyrebuiac. Ná ty sło-
wá Amezá/gdyż trudno co miał odpowiedźieć/y słowá nie
przemowił: Chybá obroćiwszy sie do towárzyszow swych/

Szkánderbeg sobie bárzo ćiężył ná Amezę.

A to tylko rzekł: Miły Boże/ nie masz nic sprośnieyszego/ iako zwyciężonym być / bo z iedney strony pyszne náśmiewánie nieprzyiacielskie/ z drugiey strony od swoich kwásna á nieláskáwa twarz (co iest rzecz przykrzeysza) zá tákowymi chodzi. W ten czás wszyscy oni żołnierze/ ktorzy z Ameza byli/ obstąpiwszy Szkánderbegá prosili go pilnie / áby wżdy iuż gniewu swego pohámował/ rozwodząc mu to/ że iuż dosyć skarał młodą bystrość synowcá swego/ á ku iego nieszczęściu dosyć przydał srogich á nieláskáwych słow/ á iże y oni sámi wespołek z nim są tegoż wystepku winni. A ták/ serce onego Hetmáná/ ktory był z przyrodzenia ku ludziam skłonny/ nátych/ miast żołnierskie vbłagáły prosby.

Żołnierze przyczyniáią się zá Ameza do Szkánderbegá



B

C



D

A

Historyiey o Zywocie/ y zacnych spráwách Jerzego Kástryotá/ ktorego pospolićie Szkánderbegiem zową/ Kśiążęćiá Epireńskiego.

B

Kśięgi Cżwarte.

Były tákowe miedzy Krześciány/ nie woyny/ ále niepotrzebne zámieszánia trwáły/ á Szkánderbeg oblegszy miásto Dáynum/ długo pod nim leżał/ C
Amurát dowiedźiawszy się tego wszytkiego/cżęśćia od Mustáfy/ktory dla tych przycżyn bárzo był chćiwy ku woynie/ cżęśćia też z powieśći rozniesioney od ludźi/ pocżął sobie wiele rzecży roznie rozmyśláć/ábowiem y pochwalał sobie czás/ ktory mu się w ten czás pogodny być widźiał ku gromieniu nieprzyiaćielá/ktemu też dźiwowáł się niezwyćiężonemu szcżęśćiu iego/ á ná ostátek obawał się/ áby to nie były zmyślone á prożne Krześćiánow spolne miedzy sobą waśni/ y tho mu wątpliwość wietsza przyniosło. A ták/ gdy nie máiąc od nikogo rády/ D
z iedney rzecży o drugiey sobie wątpliwe mnimánie brał/ po lekku schadzał mu/ á prawie wymykał mu się iákoby z rąk on pogodny czás/gdy iuż vćichał gniew Wenetow. Ale Mustáfá máiąc wielką chuć do woyny/vstáwicżnie nápominał Amurátá ku nieszcżęsnemu przeciw Szkánderbegowi podniesieniu walki/áby mogł pierwszey swoiey lekkośći popráwić/á przetoż Amurát pochwaliwszy tę wolą iego iáko hetmáná swego/nátychmiast do niego posłał posłá z listem/ktory w ten sposob był nápisány:

A

List Amurátow do Mustáfy.

Mustáfie dozwolono potkáć się z Szkánderbegiem.



Ze ták bárzo prágniesz woyny Mustáfá/ otożći iey dozwalamy/twoiá cnota y męstwo przyniesie tobie z tad sławę/iesli to iest prawdá/co nas o woynie Weneckiey dochodźi. A wszákże / trzebá ostrożnie postępowáć przećiwko temu nieprzyiaćielowi/á nie zárázem vwierzywszy porywáć się do bitwy / byś záśię prętko á skwápliwie niepewney powieśći vwierzywszy/ nie muśiał sprosnie porzućić zbroie. Zda mi się/ że to podobno zmyslona iest woyná miedzy Krześciány/ á prożne ich nienawiśći ćiebie to tylko łowia/ábowiem/iáko ono powiedáia/nie mász krotszego sporu/iáko miedzy oycem á miedzy synem. My ponieważ tám nie iestesmy/áni oblicznego nápomionać możemy/áni też szalonecy ku bitwie chući chwalemy: Trzebá abyś się ná wszytko dobrze rozbaczył/ á káżda rzecż z osobná/ pokiś ieszcże w pokoiu/vważał/cobyś záśię po tym czásu woyny czynić miał. Masz żolnierzow známienitych á mężnych dosyć/nieprzyiaćiel ten ták czestymi woynámi iest sprácowány y znędzony. Insze rzecży będźiesz czynił wedle woley twoiey/ábowiem/ żadneyći rzecży nie zákázuiemy czynić / cobyś rozumiał być ku czći nászey.

¶ Gdy iuż Amurát dozwolił woyny Mustáfie / on zebrawszy woysko/ták v siebie mnimał/iże tą bitwą/iuż miał wszytkę woynę skończyć / y przeszłe trudnośći sobie nágrodźić/á nie táił tey swey wypráwy/niechcac nic czynić táiemnie iákoby ná zdrádźie/ále iáwnym się pokázował być nieprzyiaćielem / gdźieby mu się iedno Szkánderbeg pokázał / bo iż miał niemáłe woysko/ chćiał mu dáć bitwę/poddawáiac się szczęśćiu w tey mierze. A w then czás straż/ ktora był Szkánderbeg ná gránicách Mácedońskich zostáwił/ wypráwiłá posłá do Dáynum/ áby Szkánderbegowi o wszytkim spráwę dał/iáko się co dźiało. A przeto Szkánderbeg / iáko nielękliwy Pan / á nie leniwy rzecży woiennych spráwcá / drugiego posłá swego ná świeżym koniu posłał do swoich/nápominaiac ie/áby się strzegli Mustáphy/á iżby mu żadnym sposobem bitwy nie dawáli/ ále áby się ták iego

Szkánderbeg dawa naukę swoim przećiw Amuratowi.

woyſku iákokolwiek wybłáznowáli / vchodząc mu / á wio⸗
dąc go zá ſobą przez láſy gorne / ábo przez inſze mieſcá nie⸗
przebyte / á po tym / áby mu dáli to po ſobie znáć / iákoby przed
nim vćiekáli / á zwłaczáli mu bitwę ták długo / ážby on z woy
ſkiem ſwoim / práwie iáko ná czás nádćiągnąwſzy / vczynił A
we wſzytkim lepſzy porządek / á ſkoroby go vyrzeli ábo ſię o
nim dowiedźieli / áby ſię dopiero gotowáli / ábowiem támby
dopiero było potkánie / y mężna bitwá / gdźieby on ſám był.
A áczkolwiek niechćiáło ſię Szkánderbegowi od Dáynum
odćiągnąć / á wſzákże przyzwawſzy do śiebie Amezy / poru⸗
czył mu wſzytkę ſpráwę około onego oblężenia / nie tylko mu
do tego rádę dawáiąc / ále też y proſząc go / áby w niebytno⸗ B
śći iego żadney rzeczy nie poczynał przećiwko onym ludźiam
w oblężeniu będącym / ponieważ mogł ſię iuż ſwoią pierw⸗
ſzą przygodą nákáráć / á ktemu áby od onego miáſtá nigdźie
nieodćiągał / dla thego / áby y mieſzczánom nie dawał wyt⸗
chnąć / y żywnośći im żadney nie dopuſzczał. On ſám v⸗
mnieyſzywſzy iuż ſobie woyſká / pięć ſet iezdnych / á pułtorá
tyśiącá co przednieyſzych pieſzych / obrał ſobie ku przyczynie⸗
niu woyſká / ktore był ná ſtráży zoſtáwił / przećiwko tey no⸗
wey Tureckiey wypráwie. Ludźiam onym ktorzy pod Dry⸗
wáſtem byli / nie miło to było / iże im kazano przy Amężie być C
á Dáynum obledz / ábowiem wſzyſcy tego prágnęli / y Szkán
derbegá prośili / áby im dopuśćił świeżym męſtwem przeći⸗
wko Turkom pierwſzego wyſtępku powetowáć / á nową
sławą zágládźić pámiątkę tego / że ſię byli źle popiſáli / á w⸗
ſzákże żadnego z nich nie wźięto / ponieważ wſzytkich wźiąć
nie było pożytecżno / áni też niektorych miedzy nimi możono
wybráć / dla iákiey niezgody / gdyż káżdy rozumie ſię niebyć
gorſzym nád towárzyſzá ſwego / tylko ſwoie dawne á do⸗
świádczone męże ná wybor / że wſzythkiego woyſká prze⸗
bráne z ſobą wźiął / ábowiem to on známienity Hetman do⸗ D
brze wiedźiał / że inſza rzecż ieſt miáſto obledz / á pod mury
śćiſnąwſzy ręce śiedząc zwyćiężyć nieprzyiaćielá / á inſzą /
z bliſká / gdźie mieczow pełno / w krwáwey bitwie / z tru⸗
dnośćią wielką doſtáwáć sławy. Ledwy był Szkánder⸗
beg odćiągnął od Dáynum / gdy Szkodrenſowie dowiedźia⸗
wſzy ſię o wyćiągnieniu Turkow / y o rádách á przyczynách
odćiągnienia Szkánderbegowego / z wielką pilnośćią woy⸗
ſko / y bárzo wiele dźiał / ku dobywániu nowego miáſthá
Bálezynum gotowáli / obawáiąc ſię tego / ieſliby z niego nie

A wygnano ludzi Szkánderbegowych/á nie było wolne od te-
go nieprzyiaćielá/tedyby záwżdy práwie iáko w gárle mieli
nieprzyiaćielá/z ktorymby vstáwicżnie woynę wieść muśie-
li/á pokoiu ábo odpocżynku nigdyby przed nim mieć nie mo-
gli. A przeto/iákoby stádo głodnych wilkow/obacżywszy iże
pástyrzá nie mász/śmiele vderzyli ná onę niewalecżną trzo-
dę/á ony owcżárnie ktore nie miáły obrony/rozszárpáli y ro-
zmiotáli. A ták/ći nieprzyiaćiele/násádziwszy się ná to/oba-
cżywszy iż się Szkánderbeg ná inszą potrzebę woienną obro-
ćił/ruszywszy się nátychmiast do Balezyum/ vmyslili pom-
B śćić się krzywdy ktorą byli podięli: To rzecż pewna / by był
on lud Szkánderbegow/ktory był w tym mieśćie/cżekał te-
go nieprzyiaćielá/tedyby byli wszyscy zbići. Ale Hiszpan/o-
bacżywszy iże wieziono dziáłá y inszą strzelbę ku zbiiániu mu-
row/zebrawszy lud swoy/y státek woienny/cichuczko milcż-
kiem vszedł z miástá do Dáynum do towárzyszow / zostá-
wiwszy puste mury nieprzyiaćielowi. Iuż się byli Szkodrze-
sowie przepráwili przez Klir / y iuż byli iákoby o dwie mili
Włoskie od miástá/gdy nád nádzieię zástáli wszytko wćiszy/
niesłycháć było żadnego wołánia / áni znáku żadnego z mu-
C row ludzi strzegących. Acżći tho podeyrzáne milcżenie/á
rzecż niespodźiewána/zádáłá im byłá z przodku strách wiel-
ki/ále gdy po thym posláli szpiegi/ á dowiedźieli się / iż nie
mász w mieśćie obrony żadney/śmieley się pocżęli pod miásto
száńcowáć/nie boiąc się zdrády żadney. A wszákże było to
onym ludziam mężnym bárzo niemiło/ gdy widźieli/ iż nie-
przyiaćiel vszedł/á oni tylko z murem/á z miástem duszę nie
máiącym w sobie/to iest/bez ludzi będącym/potykáć się mie-
li/á zwlaszcżá onemu Hetmánowi Humoi/ ktory więźienia
á niewoley brátá swego/chćiał się iákim znácznieyszym vcżyn-
D kiem pomśćić/gniewáiąc się/iż przez ták długi cżás nie mogł
mu vprosić wolnośći v Szkánderbegá/á chćiał to podobno
vcżynić tym vmysłem (ponieważ pospolićie miłość dodawa
ludziam rozumu) áby dobywszy Bálezyum / mogł dostáć
iákiego człowieká zacnego nieprzyiaćielskiego/ ktoregoby po
tym zá brátá swego mogł wyfrymárcżyć. Wskocżyli tedy
ze wszech stron żołnierze ná mury / do ktorych rozwálenia
nie bárzo było potrzebá dział/ábowiem iż wapno było świe-
że/iesżcże kámieni było dobrze nie spoiło/á ták/by iedno tro-
chę hakámi żeláznymi záwádźił/tedy się łácno sam mur wá-
lił. A przetoż zá krotki cżás wszytko rozmiotano/ á drugie

Miłość do-
dawa rozu-
mu.

budowánie

budowánie drzewiáne/ ſkoro ie zápalono/ nátychmiaſt po⸗ A
gorzáło. Báſzty y inſze ſtánowiſká żolnierſkie z ziemia zro⸗
wnano. Tákći Szkodrenſowie vczyniwſzy doſyć gniewo⸗
wi ſwoiemu/ á ſrożywſzy ſie nád martwem miáſtem / vczy⸗
nili ie ſzpetnem ná weyrzeniu/ y thák ie oſzpecone zoſtáwili
Szkánderbegowi ná przyczyne pomſty z wietſzym ſwoim
złym/ y dáleko z wietſza nedza ſwoia. Byli tám w tym woy⸗
ſku Szkodreńſkim niektorzy/ co ná to rádźili/ áby ſie on w⸗
ſzythek lud od zborzonego Bálezyum / zárázem obroćił do
Dáynum/ áby ie mogli iákokolwiek od oblężenia wyzwolić/
á nieprzyiaćielá odegnáć / chcac tám ſzczęśćia ſwoiego do⸗
świádczyć/ ponieważ w niebytnośći Szkánderbegowey ták
ſie im zdáło/ iákoby łácniey ná wſzytkim zwyćięſtwo otrzy⸗ B
máć mogli. Ale iż ich nie wiele było/ nie śmieli ſie tego wa⸗
żyć/ á zwłaſzczá/ iż im thego drudzy nie dopuśćili/ áby nad
roſkazánie ſtároſty mieśckiego / mieli wſzczynáć iaka nowa
ráde przećiwko nieprzyiaćielowi. A ták woyſko wroćiło ſie
ná zad do Szkodry/ do domu/ nie odniozſzy żadney známie⸗
nitey sławy/ nie doſtawſzy łupu żadnego od więzniow/ áni
w nieprzyiaćielſkiey krwi reku ſwych omoczywſzy.

¶ A Márynus przyćiagnawſzy z ludem ſwym do Dáy⸗
num/ y ku wielkiemu żalu Ameze dla iáwney á zſoba ſpol⸗ C
ney ſromoty przywiodł/ y nieiáki iemu śmiech dla oſobliwe⸗
go iego ſámego nieſzczęśćia vczynił/ áby ſie nie zdał ſam tyl⸗
ko być ſproſnie odegnan od Drywáſtenſow/ ponieważ też to⸗
wárzyſz iego / miał ná ſie ſwoy ſmętek y ſwe nieſzczęśćie/ á
ták obroćiwſzy ſie do żołnierzow Amezá/ głoſem iáwnie do
nich tymi słowy mowił:

¶ Nuże mili pánowie: Vczyńmyż po tym ieſzcze vczyńmy
miłoſierdźie nád nieprzyiaćioły/ á czyńmy do tad / poki nas
sámych/ náſzá tá ſzkodliwa pobożnosć nie ſtraći ná ſzyię.
Rozwiażmy zá tym ſzkodliwym przykłádem okowy Szko⸗
dreńczykow/ przywroćmy więzniom wolnosć/ áby po tym łá⸗ D
cniey nád námi ſrogośći ſwey vżywáć mogli. Coż zá vmysł
będźie ſtryiá mego? gdy vyrzy miáſto ták oſzpecone/ y mury
rozwálone od tych/ ktore on nie dawno/ ná co wſzyſcy pá⸗
trzáli/ poimawſzy ná polách Drynonſkich/ wolnośćia dáro⸗
wał/ á do oyczyzny wolno puśćił/ áby dźiś znowu przećiw⸗
ko niemu woyne wzruſzyli/ á byſtre y nieukrocone ſercá ſwo
ie pokrzepili. Folguymy Drywáſtenſom/ nie woiuymy ich
polá/ ponieważ y my podobno po tym tákże ſrogosć nieprzy⸗

Vſkárżánie Amezowe.

iacielſka

A iacielska podiąć ná ćielech nászych będźiem musieli. Juźći się do tego chyli/ iż gdyśmy ták skłonni ku folgowániu á odpusczániu/ woynę ze wszytkimi ludźmi przećiwko sobie pobudźimy/ á gdy okowy inszych rozwiezniemy/ sámi ná się iarzmo kłádźiemy. Ták się mamy obchodźić z nieprzyiaćielem/ gdy się nam do rąk dostánie/ ábyśmy/ gdyśmy pobożnieyszy wiecey niźli przystoi/ pobożnośći nászey nie vtráćili/ á iemu do tego drogi nie podáli/ áby on tákowey pobożnośći lepiey vżywał niźli my. Zaden się ná nas nie będźie mogł skárżyć/ ieśli się ták práwie będźiemy obchodźić iáko woyná
B niesie/ żadenći nie będźie mogł zwáć okrutnikámi tych/ z ktorymi o krew y o żywot swoy nieśprzyiázna chućią czyni.

¶ A ták oni ná onym mieścu będąc/ trawili swoy czás tákowym nárzekániem. Z drugiey strony záśię Mustáfá/ puśćiwszy swoie woysko/ nie dał odpoczynku ludowi Szkánderbegowemu/ ále vstáwicznymi vtarczkámi/ náchodząc záwżdy ná nie/ wiecey ie drażnił niźli strászył. Ale mu nigdy oni státeczney bitwy nie dáli/ tylko się bronili obozem/ á mieścem wiecey niźli włásnymi śiłámi/ czásem też wyćiekszy w iákim máłym poczćie/ dawáiąc po sobie znáć iákoby vćieká-
C li/ zmykáli mu się z rázu/ zwlaczáiąc mu bitwę/ á zábawiáiąc go około śiebie po prożnicy przez cáły dźień. A on widząc/ iże nie mogł pożyć onego ludu Szkánderbegowego/ niechćiał ná ich oboz vderzyć/ áni ich też dáleko się po polách rozbiegáiących śmiał gonić/ obawiáiąc się iákiey zdrády/ tylko záśádźiwszy pilną straż/ woiował przylegle polá/ áż gdy się dowiedźiał o nádćiągániu Szkánderbegowym/ cofnąwszy woysko/ zástánowił się iákoby we dwu Włoskich miłách od Szkánderbegowego ludu. A to mieśce/ ktore sobie do bitwy obráli/ zowa Oronicheus/ ábo iáko wszyscy pospo-
D lićie zową Oronochius/ w Dybrze gorney/ ná niektorey rowninie nie bárzo szerokiey/ sześć mil Włoskich od Kroiey. Szkánderbeg przyćiągnąwszy z ludem do swoich/ zámknął się w obozie/ á naprzod vczyniwszy wyrok/ áby żaden okrom roskazánia iego nie występował z obozu/ káżdego obroćił do iákieykolwiek roboty/ około obwárowánia obozu/ á Turcy też żadnego zámieszánia nie wzruszáli/ á ták w pokoiu były obádwá obozy. Po tym Szkánderbeg/ gdy iuż dobrze opátrzył oboz swoy/ y wálem go okopał/ tedy dopiero począł zbroia przydáwáć obrony wálom/ á o szykowániu hufow myślić. Dawnego woyská miał pułczwártá tysiącá iezdnych/ y

Szkánderbeg przećiw Musthafie ćiągnie.

Oronicheus mieśce.

szesc set pieszych. Bo chocia thám był Szkánderbeg około A
piaci tysiecy ludzi zostáwił/gdy sie wypráwował ná woyne
przeciwko Wenetom/ á wszákże ich po tym wiecey z támtad
rozmáitymi sposoby wyzwał. A ták ráchuiac wszytek lud/
miał zsoba szesć tysiecy ludzi / ktorzy byli gotowi potkáć sie
z Mustáfa/á o zacna y známienita sławe meżnie sobie poczy-
náć. A wszákże/ nie wszytko sie to woysko potykało / ábo-
wiem nie zdáło sie Szkánderbegowi/iáko madremu á dow-
ćipnemu Hetmánowi/dla wszelákich przypadkow/áby miał
pusty oboz zostáwowáć/ále co naprzednieyszych trzy stá o-
sob dla strażey y obrony w obożie zostáwił. Woysko swoie z
wielka pilnoscia y z dobrym rozmysłem rozszykował / iez- B
ne namężnieysze postáwił ná czele / podzieliwszy ie ná dwá
hufce / po tysiacu y po piaci set w káżdym hufcu stáwiáiac/
obawáiac sie tego/ iże pieszych/ ieśliby ich ná czele postáwił/
poniewaz nie zrownáia z iezdnymi/ná pierwszym potkániu
mogłby łácno nieprzyiaciel zeprzeć: A ták postáwił pieszych
máłe roty zá onymi iezdnymi hufy/ bo ná tym miescu ktore
było miedzy onymi hufy/w posrzodku postáwił był wietszy
huff pieszych/ ácz y przy tych postáwił piec set iezdnych/ dla
tego/ áby ná pierwszym potkániu / ieśliby hufy nie były po-
mieszáne/ á potrzebá tego byłá/ mogli sie iezdni z iezdnymi C
naprzod potykáć: Gdy Szkánderbeg vszykowawszy woy-
sko tym sposobem/stał z żołnierzmi swymi spokoynie w mil-
czeniu/czekáiac áżby nieprzyiaciel co poczał / niektory Tur-
czyn/ktorego zwano Kárágusz/wyiechawszy od woyská/ w
posrzod miescá ktore było miedzy obiemá woyskámi wolne/
dał znák/iże chce kogokolwiek wyzywáć ná reke. Po tym
przyiechawszy pod oboz / poczał wielkiem głosem wyzywáć
ktoregokolwiek nalepszego meżá/ áby sie z nim poiedynkiem
bił. Z przodku nie ozwał sie żaden / ábowiem iáko ich było
wstyd nie wyiecháć przeciwko niemu/ták też zá sie strách nie D
dopuszczał pospiesząć sie ná ták niebespieczna bitwe. A w-
szákże/nie ćierpiał długo posmiewiská onego Turczyná/nie
iáki Páweł Mánessy/zacny á sławny Rycerz/poniewaz ná
tym/wszytkim hufom wiele należało/á prawie sie zdáło/iá-
koby iego sámego wyzywał. Ten bieżawszy z rádościa do
Szkánderbegá/ pytał go ieśliby mu tego dozwolił / lecz go
Szkánderbeg w they mierze známienićie pochwalił/ pobu-
dzáiac go ieszcze do tego nieiákim gniewem y dobra otucha/
winszuiac mu/áby szczesliwie wyiechał/czesćia/áby tym so-

Woysko Szkanderbegowe.

bie sławy

A bie slawy przybáwil / cześcia áby ta zacna ſpráwa / vczyniła znák y pewna nádzieie zwyćieſtwá towárzyſzom ſwoim / że=by go tym ſnádniey drudzy po tym náſládowáli / á iżby w=ſzythko woyſko / z rádośćia náſládowálo / známienitych á ſzczęſliwych ták świeżey slawy poczatkow. Zbiegli ſie tedy do niego wſzyſcy teyże roty / w ktorey on byl / towárzyſze / rá=duiac ſie / nie ináczey / iedno iákoby iuż záráżem iego zwyćie=ſtwo wyslawiáli. On ſam nic nie mieſzkal / chybá w then czás poki ſie vbral / á broń do tákiey bitwy potrzebna wziął / po tym wnetże wśiadſzy ná koń / wyiechal w pole / y záwolal ná onego Turczyná / ktory go iuż czekal / á roſkazal mu goto=

B wáć ſie do potkánia. Turczyn proſzac go o ták wiele czáſu wolnego / áby iedno mogl z nim troche mowić / rzekl do nie=go tymi slowy:

¶ Rycerzu / zwyćieſtwo / ſzczęśćie y mężna práwicá oká=że / ále mawá miedzy ſoba poſtánowić práwá zwyćieſtwá / to ieſt / Jeſlić to Bog obiecal / iże dziś ze mnie slawe otrzy=maſz / nie przećiwie ſie temu / ábyś nie miał wziać y tego w=ſzytkiego co przy mnie naydzieſz / y ćiálá moiego. A ieſliby ś ty odemnie byl zábit / chce áby mi toż nád toba bylo wolno. A kthemu / niechay to miedzy ſoba náſzy Hetmáni poſtáno=

C wia / áby / ábo w ten czás gdy z ſoba czynić bedziewá / ábo iuż po ſkończeniu bitwy náſzey / niewſzczynálo ſie iákie wzruſze=nie od oborgá woyſká / ná pomoc ktoremukolwiek z nas.

¶ Ná ty slowá Páwel odpowiedzial / pochwaláiac to woienne práwo / o ktore on iákoby z boiáznia proſil / áby mu bylo záchowano / pozwaláiac też zwyćiężcy wſzytkiego / ſko=ro duſzá z ćiálá wynidzie / á przethoż námawial go / áby ſie potkal śmiele / poniewaz tylko iego ſámego miał nieprzyiá=ćielem / kthorego ſkoroby gárlá zbáwil / miałby wolna moc nád trupem / nie boiac ſie żadney pomſty / bo choćiaby też te=

D go ſie domagal / áby żolnierze towárzyſze iego / wzieli márne zábithego ćiálo / ku opłákiwániu y pożálowániu / wſzákże Szkánderbeg nie dopuśći tego / áby nikczemnego á niewa=lecznego człowieká / ćiálo do iego obozu bylo przynieśione. Ruſzylá wielce Turczyná thák śmiáła tego Páwlá odpo=wiedź / y wzgárdzenie żywotá / y bylo mu nieiáko żal thego wyzywánia. Po tym gdy Hetmáni miedzy ſoba wſzythko mocnie poſtánowili / wyiechali obádwá ná plác / á wſzyt=kich oczy ná ſie obrocili. Ony ludźi / ktorzy byli wyſtapili ná dziwowánie / przeráźil y nieiáki ſtrách / y watpliwa nádzie=

ia / gdy o=

Práwá bitwy poiedynkowey.

Bitwá poiedynkowa Páwla z Rágazem.

A iá/ gdy oczekawał z fráſunkiem oney bitwy ſkończenia. A/
bowiem obádwá byli iednákowi ná weyrzeniu/ obádwá w/
zroſtu srzedniego/ máło nie iednego wieku/ obádwá czer/
ſtwey á byſtrey młodośći. Obádwá iednáką broń mieli/drze/
wá huſárſkie/tarcze bláchámi ſtalonymi w pośrzodku oko/
wáne/obádwá mieli ſzable y buláwy/ná ſobie páncerz y prze/
łbice. Ktemu tez niepomáłu ich zdobiły (choćia nic ku zwy/
cięſtwu nie pomagáły) świetne iedwábne ſzáty. A ták roz/
bodſzy konie/roziecháli ſie obádwá rozno po polu/á po tym
záwroćiwſzy konie przećiw ſobie/złożyli ná ſie drzewá. Pá/
wel vgadzáiac nád tarcz/trefił Turczyná w práwe oko/y
przebił/á gdy z oną rány ſpadł z koniá/on też zśiadſzy z ſwe/ B Páwel Nie/neſzy/ Kará/guzego Tur/czyna zabił.
go/pobrał od niego wſzytkę broń/y ſzáty iego/á vćiawſzy
mu głowę/y wſzytki łupy odebráwſzy/wśiadł ná koń/y ie/
chał do ſwego obozu/przećiw ktoremu wyſzło wiele żołnie/
rzow z obozu/prowádząc go do Szkánderbegá. Szkán/
derbeg/pochwaliwſzy ták známienity á zacny iego vczynek/
dárował mu wnetże iáwnie przed wſzytkimi ſzátę huſárſką
złotogłowową/y niektorą wielką á bogátą wieś. A iż mu
przychodźił czás ſtoczenia bitwy z nieprzyiaćielem/przeto do
wſzytkich ſtanow ſwoich/ſercá im dodawáiac/wedle oby/
czáiu záwżdy zwykłego/nápominánie tym ſpoſobem vczynił: C

Rzecz Szkánderbegowá/vczyniona do Zołnie/rzow/gdy ſie z Muſtáfą potykáć miał.





Am zá to Zołnierze moi mili/ iż (ieſliże D
vczynki cudze poruſzyć mogą ochotne ſer/
cá meżnych ludźi) káżdemu z was niepo/
máłu ſercá dodał/ ten známienity przy/
kład meſtwá/ człowieká poiedynkiem ſię
potykáiacego/ á zwłaſzczá/ iż Bog nie
mogł wam dźiś dáć więtſzey pobudki/
iáko ty ſzczeſliwe zwyćięſtwá przyſzłego początki/aby y wam
wáſzego meſtwá przyczyniáły/y nieprzyiaćielſkiego vmniey/
ſzáły. A przeto/wſtąpiwſzy śmiele ná the drogę do sławy/
ktora ſie wam theraz pokazáłá/ wſzyſcy pogladáiac ná rece

105

A żolnierza towarzysza waszego/z ktorych sie ieszcze krew nie przyiacielska kurzy/wziawszy przed sie poczciwy vpor / naśladuycie go/ abowiem pilne staranie towarzysza waszego/ ślubowało za was/ślubowało za wasze zwycięstwo: Ofiarowałac ofiarę za was meżna prawicą/ abyście wy po tym/ nie będąc rostrwawieni / szczęśliwie zbodli ciała wam narzes nagotowane/ a iżbyście sie vpominali wam obiecanych łupow. Vderzmyż tedy iuż teraz/ teraz/ na nieprzyiaciela/ wyzwał on was pierwey przed huff/ a my go teraz pierwey wyzowmy wszytkim hufem / a poniewoli ich wyciągnimy B w pole śmierć im przynoszące/ poki oto żal siły ich opanował/a zleniałe serca żałosne milczenie zieło.

¶ Ty słowa wyrzekszy/poniewaz sie iuż byli dawno naiedli/kazał zatrąbić ku potkaniu/ a około piątey godziny na dzień/wywiodł huf przeciwko nieprzyiacielowi. Znamienita záprawdę bystrość tego człowieka/a vfność niezwyciężonego męstwa iego/godna iest/ aby sie iey po wszytki wieki dziwowano/ abowiem w ten czas/ niemyślił o iakiey zdradzie/abo o iakim zdradliwym fortylu woiennym: Smiał on pierwey / opuściwszy oboz / wyiechać na przestrone pole/a C pośmiewaiąc sie z niego / iakoby ociągaiącego sie wywabić abo raczey wyciągnąć go ku bitwie. A iuż prosto do obozu nieprzyiacielskiego z wielkiem wołaniem swoich Zolnierzow szedł/by był Mustafa naprzod z tym ludem ktory sie na pretce mogł z obozu wyrwać / a po tym y ze wszytka mocą swaiemu nie zabieżał/ale iako boiaźliwie wyszli/ tak ich też łacno płoszano ieszcze na pierwszym potkaniu/ a ledwy sie byli wszyscy wyszedszy z obozu vszykowali / a iuż ich nie mało z nagła vciekało na zad do obozu. Gdy to vyrzał Mustafa/ że sie ani iego proporce / ani żolnierze namniey nie zastánawiaią/aby przykładem śmiałości swey pobudkę im dał/wołaiąc na nie żeby za nim szli / a gdżieby go vyrzeli / aby sie tamże proporce schodżiły/ rozbodszy konia/ vderzył na czoło Epireńskie/z tą nadżieią/iż abo miał otrzymawszy zwycięstwo wrocić sie do Amurata / abo tham dobrze skarány poledz. Szło za nim niemało Rotmistrzow z rotami swymi/a drudzy wstydaiąc sie wydać Hetmana swego/polekku zaieżdżali na czoło Epirensom/ a naciéraiąc y tu y owdzie/ iako napotężliwiey mogli/dawali posiłek hufom / a przetoż za ta sprawą/wszytki hufy porządnie sie vszykowały / a bitwa sie prawie iakoby znowu poczęła. Ale sie namniey (ia-

Potkánie Szkanderbegowe z Mustafą.

D

ko to pospolicie czásem bywa) nie pokazáłá odmiáná onego nieszczęściá/ ábowiem ze wszech stron vpádłá nádźieiá zwyćięstwá Turkom/ á iáko poczał wygrawáć bitwy lud Szkánderbegow/ ták y do końcá wygrawał. Tákći skończenie bitwy poiedynkowey miedzy onymi dwiemá żołnierzmi pokázáło/ iáko sie wszytkiemu woyśku száńcowáć miáło/ á dodáło było káżdemu śmiáłośći napoły z strachem. Moiżesz z pobocznego swego hufu w ktorym stał/ czásem pusćiwszy ieźdne/ czásem piesze/ á przywiodszy ie przed proporce/ przebiiał sie przez hufy Tureckie / á zámieszawszy ie / łácniey ie gromił. A oni/ wiecey nieiákim nieszczęśćiem / niżli mocą nieprzyiaćielską zwyćiężeni / á ledwy iuż mogąc vchodźić ran/ ábo zmykáć sie z rázu/ zdáło sie ná weyrzeniu/ że sie lepiey godźili ná wyćiągánie rąk ku związániu / niżli ku wygrawániu bitwy. Páweł mężnie sobie poczynáiąc/ wpuł hufu wielką porażkę czynił ze wszech stron w woyśku nieprzyiaćielskim. Iuż były hufy Tureckie y tu y owdźie pomieszáne / áni ieźdnemu/ áni pieszemu/ mieśćá ku bitwie przystoynego nie było/ bo iuż wszytko było zá iedno/ á máło nie wietsza część Turkow / iż iuż konie mieli od Epireńskich pieszych bárzo zbodźione y postrzeláne/ pieszo sie z koncerzmi potykáli/ ále iż sie oni do tego niezwyczáili/ á zwłaszczá z tákową bronią/ nie száńcowáło sie im/ á ktemu/ zdáło sie im/ iáko Epireńskiego woyśká przybywáło/ bo ich hufy bárzo sie przerzadzáły. Lecż przedsie stali/ będąc wstydem záślepieni/ czekáiąc tego/ iáko by sie száńcowáło Hetmánowi ich po drugiey stronie / ktory z naprzednieyszym ludem woyská swoiego/ przebił sie był áż do obozu Szkánderbegowego / y byli tey nádźieie / iżby on szczęśćia swego/ y wszytkich inszych hufow popráwić mogł. Páweł/ gdy nań pátrzáli/ częśćia był im ná wielki postrách/ gdy nieboż ętá polekawszy sie/ miárkowáli szczęśćie Epirenśow / z oney zacnego męża Turczyná niedawno zábithego sławy/ częśćia thesz/ iego osobá/ niepomáłu ie drażniłá/ á ku bitwie pobudzáłá/ á zwłaszczá gdy widźieli/ że sie im szpetnie ná tey bitwie száńcowáło/ á ktemu/ trup onego towárzyszá ich/ ktorego sie śmierći ieszcze żaden nie pomśćił / był im przed oczymá. Nád tho ieszcze / (co było záprawdę dosyć wielka pobudká) Mustáfá/ bárzo wielką zapłátę zá niená/ wiśną Páwłowę głowę obiecowáł/ ktora rzecż/ czyniłá Turki chutliwsze ku podeymowániu nieprzespieczności. Zgromádźiło sie ich tedy niemáło / kthorzy ze wszytkiey mocy ná

A iednego Páwłá vderzyli / á prawie iákoby drugich zápom-
niawſzy / vprzeymie ſie do tego iednego dárli / bo káżdy / tá-
ną / ábo guzem iákim chćiał ſobie kupić / zapłáte tey ták dro-
giey głowy / ále vporna cnotá / y wielkie męſtwo Páwłowe /
Turkom one ich ſzaloną chuć czyniło bárzo ſzkodliwą / ábo-
wiem on / máiąc około ſiebie bárzo wiele ludźi mężnych / łác-
no mogł ono Tureckich ludźi náćieránie rozgromić / á ich
prożnego vśiłowánia nizacz ſobie nie ważyć / iákoż iednák /
gdy obaczył / iże iedná rotá Turkow odgodźiwſzy ſie od dru-
gich hufow miáłá ſie ku niemu / nadgonił ćichuczko rote lu-
B du ſwego / y wypadſzy przećiw Turkom / przećiął iednemu
głowe ſzablą / á potym zádawſzy mu kilká ran / zbił go z ko-
niá. Turcy widząc / że iuż ieden ich towárzyſz leży ná ziemi /
cofnawſzy ſie prętko ná zad / áni ſie mśćili śmierći onego iuż
leżącego / áni do końcá iego ćiáłá ábo łupu bronili. A Epi-
renſowie / tym ieſzcze więcey náćieráli ná Turki pomieſzá-
ne / á nie dawſzy im wytchnąć / gromili ie ták długo / áż bitwe
ſtráćiwſzy / y będąc iuż prawie rozegnáni / wſzytkiey sławy /
onym zwyćiezcam Epirenſom poſtąpić muśieli. A gdy iuż
Turcy vćiekáli / Páweł ze wſzythkiey mocy / goniąc ie / śiekł
C vćiekáiące / á z tych ktorzy mu nabliżey tył podawáli / ſzydźił
wołáiąc zá nimi często tymi słowy:

¶ Dokądże vćiekaćie leniwcy? y tákże iuż v was żadney
nie máſz wáſzych towárzyſow pamiątki? Albo tu nie máſz
żadnego brátá Karáguzowego? áni iego powinowátego?
Izali w ták wielkiey liczbie nie máſz ktorego iego krewne-
go / coby temu ſproſnemu trupowi tę poczćiwość wyrządźił /
żeby ſie wżdy iego śmierći pomśćił / ponieważ go rátowáć nie
mogł / á zwłaſzczá iż po pomocy / ktora ſie iuż omieſzkáłá / ná-
bliżſza ieſt pomſtá? Oto ia / ia ſam teraz / odzywam ſie do was
á wyzywam was / ktoregośćie wy pierwey nie dawno w ná-
dźieie sławy prożno ſpodźiewáley wyzwáli: Záſtanowćie ſie /
pobierzćie krwáwe towárzyſzá wáſzego łupy / kthore ia ſam
dobrowolnie wam podawam.

¶ Oni / ni nacz inſzego nie pámiętáiąc / iedno ná pilne á
prętkie vćiekánie / ſproſnym milczeniem / onego łáiánia Pá-
włowego / áni pochwaláli / áni gánili / ále wyrwawſzy ſie ná
przeſtrzeńſze pole / thák prętko vćiekáli / iż iuż ledwy słyſzeć
mogli grzmot goniących. Ci tylko ktorzy z łukow ſtrzelá-
li / byli ná nie nagorſzy / ále drugie hufy dáły im vćiekáiącym
pokoy / bo iż ſie iuż byli Epirenſcy żołnierze y ſpracowáli / y

do woley nábili/osłabiáłá byłá ich moc y chuć. A wszákże A
gdy pozbieráli proporce y mieśiace Tureckie / ktore śię były
po ziemi rozstrzeláły/ (bo ten herb ná chorągwiach czásu
woyny Turcy miewáia) z weselem y z pięknem wykrzyká-
niem śpiewáiąc / nieśli ie ochotnie do obozu Szkánderbe-
gowego / bo śię iuż tám dawno mieli z czego weselić / ábo-
wiem Turcy/ábo szeroko po ziemi pobići leżeli/ ábo ktorzy
żywi zostáli / máiąc wedle woiennego zwyczáiu/ ręce swe
sobie iuż niepożyteczne opák związáne/byli znákiem niczem-
nośći swoiey / á miłośierdźia y dobrotliwośći żołnierzow
Epireńskich. Mustáfę też y ze dwunaśćia czelnieyszych pá-
now/poimánego / wiedźiono ná iego wáłachu ná ktorym
ieźdźił/y był też przyczyna dźiwowánia/á drugim więźniom B
w ich nędzy niemákiem vlżeniem. Abowiem/ gdy zápalczy-
wie (ku swemu złemu) prágnąc sławy/wpadł był w rothe
Szkánderbegowę/ widząc że iuż był prawie iákoby w ob-
leżeniu/á wszytkiey mocy rycerstwá swego nie miał przy so-
bie/y nie mogł żadnym sposobem/áni z támtąd vćiec/áni zá
cnie zginąć/wolał ten niesczesny Hetman/wszytki rzeczy/y
sáme ná ostátek wolność/zá zdrowie wyfrymárczyć. Nie
wiem ieśli śię kiedy/przez wszytek czás woyny z Amurátem
co ábo zacnieyszego/ ábo szczęśliwszego stáło/ ták wszyscy C
známienićie sobie tego dniá poczynáli/ ábowiem/ áni Het-
man/áni Zołnierz/ áni żadny stan/ przed thym nie odniosł
więtszey sławy/áni swey własney/ áni pospolithey/iáko w
ten czás. Powiedáią/iże w tey bitwie pobito Turkow dźie-
śięć tyśięcy/poimano ich ośmdźieśiąt y dwá/proporcow w-
źięto piętnaśćie. A Szkánderbegowi bárzo śię máła szko-
dá w ludźiach w tey bitwie zstáłá/bo/iáko powiedáią/ le-
dwy trzy stá osob zginęło. Oboz thęż Turecki/ niepomáłu
żołnierze Szkánderbegowe vbogáćił/ bo iż kilko mieśięcy
ná tym mieścu leżeli/ przetho śię tám był iuż káżdy sposobił D
ná wiele rzeczy/tych też pobitych łupy bárzo piękne náleźio-
no/y koni osobnych bárzo wiele. A choćia żołnierze Epireń-
scy byli łupem obćiążeni/ przedśię iednák gniew/ ieszcże był
nie násyćił srogiego á bystrego sercá Szkánderbegowego/
ábowiem wnetże wytchnawszy sobie/ile mu dniá zstawáło/
ćiągnął z żołnierzmi swymi/áby y polá woiował. A thák
vżywáiąc tego świeżego zwyćięstwá / nániećiwszy szeroko
ognie/popalił to/czego mieczem zwoiowáć nie mogł. Aleć
y thám ind iego miał w czym ręce omoczyć / bo nie thylko

Mieśiąc woienny herb v Turkow.

Turkow pobitho dźieśięć tyśięcy.

107

A wszytki rzeczy kosztowne zabrali/ale też y bydła barzo wie-
le z soba pognali/a iż bedac tym plonem obciazeni / opoźnili
sie/przeto/aż w nocy do obozu przyszli. Po tym sobie odpo-
czywali/trawiac ostatek oney nocy z wielkiem milczeniem/
okrom żartow/okrom wołania/a prawie nie dawaiac znać
po sobie żadnego zwycięstwa / bo iż widzieli Hetmana swe-
go być żałosnego/dla vpadku miasta Balezyum/przeto też y
oni skromnie sie w tey mierze zachowali/a Hetmana swego
we wszytkim naśladowali/częścia cieszac sie spolnie/części-
a też iatrzac sie waśniwie przeciw nieprzyiacielowi. Ale nie
B mogł Szkanderbeg w nocy dla frasunku spać/ rospominai-
ac sobie/częścia bystrość a płochość Szkodrzenczykow/czę-
ścia też dobrodzieystwa/ktore im częstokroć czynił. A thak
nazaiutrz barzo rano/ zostawiwszy tham na straż/ iako był
zawżdy zwykł/dwa tysiaca iezdnych/a tysiac pieszych/z dru-
giem ludem ciagnał do Daynum aby ie obległ. Więźnie też
wszytki pobrał z soba/y cokolwiek było kosztownieyszego łu-
pu. A gdy sie o wszytkim porzadnie a dostatecznie od Hisz-
pana dowiedział/ tak długo tham mieszkał/ aż sie zdobył na
woysko/ktore gdy zebrał/czyniac wielkie szkody Szkodrzen-
C som/przeprawił sie przez Dryn rzekę / a pusciwszy w ziemię
żołnierze/cokolwiek było na polach (bo tho było wiesieni /
kiedy na polach wszytkiego bywa dosyć) powoiował/ win-
nice wszytki do gruntu popsował. Wszytki drzewa rodzay-
ne powyrebował/a z ziemia zrownał/ wieśniaki kthorzy sie
chcieli iemu zastawić/pobił/ a z drugimi sie też srodze obcho-
dzono/y maietność im pobrano. A po tym ciagnawszy da-
ley do miasteczek Weneckich / tymże sposobem sie wszedzie z
ludźmi y z ich maietnościami obchodził / a przetoż wieśnia-
cy/ pierwey niżli ie szkoda iaka potkała / wszyscy do niego
D przystawali. Szkanderbeg ganił Amezie iego gniew / a
swego w sobie nie baczył/brzydził sie płocha onego młodzień-
ca bystrościa/a w sobie gniewu zapalczywego pohamować
nie mogł. Gdy iuż ony wszytki miesca obiechał/ a pod swa
moc podbił / począł też być y samym miastam na wielki po-
strach. Ale iż iuż zimna nadchodziły/a dżdże częste bywały/
przeto sie poniewoli musiał zasie wrocić do Daynum/a pod
miastem sie na cała zime obozem położyć.

¶ W ten czas Weneckiego państwa ludzie/ ktorzy mieli
starostwa w oney krainie/y vrzad miasta Szkodry / stara-
iac sie z pilnościa o dobry postepek każdey rzeczy/a nawiecey

o obrone miásta Daynum/ bo wiedzieli że iuż w nim byla ne- A
dzá wielka y niedostátek/ o wszytkim dáli przez list spráwe
Senatowi Weneckiemu. Pod tymże też czásem y Turcy/
z wielkiemi dáry/ y z wielka summa pieniedzy przyiecháli do
Szkánderbegá/ wykupowáć wieźnie/ á zgadzáia sie wszy-
scy ná to w powieści swey/ że dwádzieściá y pieć tysiecy czer-
wonych złotych przynieśli byli z soba. A thák Mustáfe/ y z
drugimi wieźniámi/ dał Szkánderbeg posłom/ posły pocż-
ciwie przyiał/ y hoynie czestował/ nie ináczey/ iedno iákoby
iuż wszytká iego wasń przeciwko Turkom ustálá. Po tym
dano im przewodniki/ ktorzy oney kráiny świádomi byli/ iż-
by ie prowádzili/ dla ludu Szkánderbegowego/ ktory był ná B
gránicy. Ony wszythki pieniadze zá wieźnie dáne/ rozdał
Szkánderbeg żolnierzom/ áby ći mieli słuszna zapláte/ kto-
rzy wielkie nieprzespieczności podeymowáli. W then czás
żadnych szthurmow do miástá Daynum nie czyniono/ abo-
wiem zimno y niepogodá nie dopuszczálá szturmowáć/ áni
murow tluc. A wszákże przedsie mieszczánie tego miástá/
zápomniawszy wszytkiego/ chybá wierności nic/ krnabrno-
ści swey y uporu zwykłego nic nie odmieniáli/ chociá szkody
ktore ze wszech stron podeymowáć muśieli/ iuż ich moc bár-
zo były zwatliły/ ále przedsie táż poteżliwa chuć co y pierwey C
byłá w nich/ á im dáley tym ochotnieyszy byli do wszytkiego.
Tákći to máluczkie miásto/ ták meżnego Hetmáná moc y u-
siłowánie zwlaczáło/ á ták zacnego wiela bitew zwycieżce/
tylko sámá státeczność tych mieszczan zwyciażálá. Lecż przed
sie/ wstyd/ Szkánderbegá/ od ie° przedsiewźiecia nie odwo-
dził/ ále owszem był tey nádźieie/ iż ieśliby ich inaczey zwycie-
żyć nie mogł/ tedyby ie wżdy do thego przywiodł áby mu sie
poddáli. A iuż były słuchy potáiemne/ y powieści chociá nie
do końcá pewne/ iákoby Wenetowie/ bárzo sie skłániáli ku
pokoiowi/ á przetoż Szkánderbeg łáskáwiey sie z ludźmi o- D
nego miástá obchodził/ y ná wycieczkách zwykłych/ nie thák
sie srodze iáko pierwey obchodzono. Wrychle po tym nowi-
ne przyniesiono/ iże posłowie od Wenetow iáda/ czynić z
Szkánderbegiem postánowienie o pokoy. A przetoż Szkán-
derbeg/ gdy sie thego dowiedział/ wysłał wedle obyczáiu/
przeciwko nim poczet zacnych ludźi/ y przyiał ich uczćiwie/
po tym/ czestowawszy ich hoynie/ dał im czás/ áby názáintrz
poselstwo/ ktore od Senatu Weneckiego przynieśli/ spráwo-
wáli. Postánowili tedy y przyieli iednostáynym zezwole-

108

A niem/zobopolnie miedzy soba to postanowienie/aby Szkanderbeg odciagnawszy od Daynum / miasto ktore byl podbil pod swa moc/ze wszytkim Wenetom puscil/a iemu tez zasie na to miesce / postapiono niektorey włości nad Dryna rzeka/y miesca ktore zowa Bysegiarpeni: A nie zbranial sie tego Szkanderbeg/ ale z chucia przyial tho/ co oni poslowie postanowili. Gdy iuz tedy postanowili pokoy miedzy soba/ a sprawili wszytko tak iako sie godzi/Szkanderbeg/ kazawszy pomilczec / (bo thez chcial iaki zacny znak hoynosci a szczodrobliwosci swey w ten czas pokazac) tymi slowy do
B onych poslow mowic poczal:

Rzecz Szkanderbegowa vczyniona do poslow Weneckich.

Niechcial tego Pan Bog/aby theraz byl zyw on szlachetny Pan/ktorego smierc/mnie iest
C przyczyna wielkiey załosci / y they przykrey woyny/ktora wiode przeciwko wam / abowiem ia/ nie widzialbych dzis krainy Krzescianow a towarzyszow moich/tak rozmaitymi nedzami obciazoney/iako widze teraz dostawaiac niezbozna woyna miasta Daynum/z rozlaniem krwie domownikow swoich/a chlubilbych sie pokoiem/ktorybych mial z tak szlachetnym a zacnym Senatem Weneckim / ktory pokoy/ iz teraz iest tak mala rzecza naruszony y obrazony/ledwy tego kiedy wyzalowac bede mogl/ ale inszyc iest poczatek tego
D sporu. Podniesieniu woyny waszey/ wymowke vczynila/ niewiernosc a zdradziectwo onych / ktorzy napierwey tego byli przyczyna/iże sie wam Daynum miasto poddalo / w ten czas / gdy ciz sami niesłusznymi a opacznymi radami / chuc białey glowy/ktora ku mnie miala/lacno odtracili / a tego/ co sie bylo iuz dawno przed tym miedzy mna a miedzy Lecha postanowilo/ zdradliwie/ a prawie obyczaiem pochlebstwa zamilczeli. Nie w ten sie tedy sposob gniewam na was/ anim w then sposob woyne podniosl przeciwko wam / abych was iako ludzi niesprawiedliwych sztrofowac mial/abo/zebych mial przyczytac Wenetom zbytnia a nieprzystoyna chuc

Szkanderbeg wychwala Wenety.

nabywania

nábywánia páństwá/ktorzy nigdy iáko świát stoi / nie byli A
żadney niesluszney ábo niespráwiedliwey woyny przyczyná/
chybá to mi bylo bárzo ćieszko/iżeśćie mi mniey wierzyli ni/
źli sie godźilo/á gdyśćie sie mocnie slow onych ludźi trzymá
li/rozumieliśćie to o mnie/iákobych sie ia oborzyl/chcąc spor
trzymáć/ábo sie zbytnie pánowánia domagáiąc. W ten czás
ia sam wźiąlem sobie woyny przyczyne/ ktora widźialem so/
bie práwie w rece podána/poniewaz przyszlo do tego/iż iuż
tá wszytká spráwá ná woynie należálá. Oto ia teraz/ do/
browolnie/odstepuie/gdyż to Bog chce mieć po mnie / cho/
ćiabyśćie wy tego po mnie mieć nie chćieli / they wszytkiey
wlośći/ kthoraśćie wy mnie od Senatu/zá nagrode miástá B
Dáynum/á ku potwierdzeniu przymierza tego przynieśli/ á
rad z chućią przyymuie dobra wola Senatu Weneckiego/ko/
cháiąc sie wielce w ich przyiáźni/á niczego inszego áni żadam
áni przyymuie. A nád to iesżcze/ ieśli tego potrzebá/ cokol/
wiek máietnośći mam / y Krolestwá/ á ná ostátek y gárlá
mego/dla was/á dla wászych dźiatek/y dla zacnośći wásze/
go páństwá/litowáć nie bede.

¶ Skoro to wyrzekl/roskazal/ áby to po wszytkiey oney
kráinie obwolano/á od dawnego czásu pożadány pokoy/lu/
dźiam z rádośćią opowiedáno. Y wnetże lud od oblężenia C
odstąpil/wszytki száńce porozwalano/ żolnierze Epireńscy
ochotnie przyymowáli miedzy sie mieszczány/ prosząc ich do
śiebie do obozu/puśćiwszy imo sie wszytke waśń/ták pospo/
litą/iáko też swoie wlasną. Andrzeiowi też/y Wulkátáni/
usowi dozwolono odiecháć/á wśi y zameczki / ktore byl nie
dawno Szkodrzeńczykom/ y inszym miástam Szkánderbeg
pobral/wroćil poslom. Názáiutrz vczyniwszy wedle oby/
czáiu gonitwy y rozmáite igry/z wielkiemi dáry/puśćil ony
posly od śiebie precz.

¶ A sam Szkánderbeg/ bedąc w prożnowániu niećier/ D
pliwy/że wszytkim ludem swoim/wybral sie ná woiowánie
gránic Tureckich/á ná zwykłego lupu zdobycz. A ták/przy/
lączywszy ku sobie straż/ ktora tám dawno ná gránicy leżá/
lá/á zebrawszy lud wszytek wespolek/ popisal thák wielkie
woysko/iż nie tylko ná woiowánie pol cudzych/ále y ná wiel/
ką iáką woyne toby sie woysko zeszlo. Abowiem káżdy zá nim
ochotnie iechal/ áby thám wźial swoiey dawney żolnierskiey
slużby záslużony zold/ bo w ten czás niczego inszego żolnie/
rze od Szkánderbegá nie żadáli/iedno tego/czegoby kto so/

bie sam

A bie ſam doſtal. Y z thadżeć to bylo vroslo/iże pográniczni
panowie/czeſtokroc/ żártuiac/ polá nieprzyiacielſkie zwáli
ſkárbem Szkánderbegowym. Szkánderbeg tedy rozdżieliw
ſzy woyſko ná troie/wciagnawſzy ze wſzech ſtron w grani//
ce Tureckie/dwá dni ſtrawil woiuiac/ tám chlopow wieś//
niakow pobito bárzo wiele/chybá tym folgowano/ktorzy ſie
wyznawáli być Krześciány/á wſzákże y tych tylko przy du//
ſzy á przy wolnosci zoſtáwiono. Po tym záłożywſzy ogień/
popalono domy / y wſzytko budowánie práwie wpopiol o//
brocono/iż by bylo w ten czás woyſko Tureckie/przyciagne//
B lo do Epiru/ á nie przywiozłoby z ſoba żywnośći / ledwy by
ſie tám ná ieden dzień wyżywienia ſpodżiewáć moglo. Gdy
tedy iuż gola byla ziemiá/á tylko ſámy znáki woiowánia zo//
ſtály/kazal Szkánderbeg cofnać ſie woyſku ná zad/á wcia//
gnawſzy z nim w ſwoie gránice/pochwaliwſzy posluge ká//
żdego z oſobná / á wyzwoliwſzy ich od służby/ rozpuścil ie
do domu/chybá trzy tyſiace zoſtáwil/ kthore woyſko wedle
zwyczáiu ná gránicy/dla ſtráży záwżdy leżálo/á ſam z dwo//
rem ſwym / y z tymi ktore po zamkach y po miáſteczkách zá//
wżdy pogotowiu dla wiela przyczyn miewal/iechal do Kro//
C iey. ¶ Gdy oni poslowie/wroćiwſzy ſie do Wene//
cyiey/powiedżieli Senatowi o pokoiu z Epirenſy vczynio//
nym / y o wielkiey ſzczodrobliwośći Szkánderbegowey /
wielce ſie temu wſzyſcy vrádowáli/że wżdy iednák páńſtwo
Weneckie od woyny ſobie wytchnelo. A iżby te ie° zacna cnote
y wielka ſzczodrobliwość/ozdobili iákiem znákiē wdżieczno//
śći ſwey / naprzod zezwoliwſzy ſie ná to wſzyſcy zgodnie á
iednoſtáynie/chocia w niebytnosci iego/przyieli go miedzy ſie
zá obywátelá Weneckiego/y z potomſtwem iego/áby z nimi
práwo miáſtá Weneckiego przyial/y policzyli go miedzy ná//
D zacnieyſze domy/ po tym zá iednoſtáynym zezwoleniem w//
ſzytkiego Senatu/obrano go thym/áby w Epirze w Slo//
wieńſkiey ziemi/byl ſprawca wſzytkiego páńſkwá Wenecką//
go. A ták nátychmiaſt/ poslali Wenetowie do niego liſt/
z wielkimi dáry/ktore oſoby Krolewſkiey godne byly.
¶ O Turkách/y o ich zwyklych vtarczkách/nic w ten czás
slycháć nie bylo/ábowiem przygodá Muſtáfowá/zádálá im
bylá ſtrach niemály/y niedopuſzczálá Amurátowi (ták iáko
byl zwykl) wyſyláć woyſko do Epiru/ ktorym on záwżdy/
nie tylko áby miał tlumić moc Szkánderbegowe/ále mu iey
ieſzcze przydawal/ábowiem wſzytki woyſká iego/ktoreć ol//

wiek przećiwko Szkánderbegowi ná gránice Mácedońſkie przyćiagáły/Szkánderbeg/ábo ná glowę poráźił/ábo ſpro/ ſnie rozgromił/ábo ich część niemáła w niewola zábrał. A ták widzac Amurát/ iże ná Szkánderbegá trzebá więt/ ſzey mocy/á inákſzey wyprawy/wſzytek czás ná rádách tra wił/á przyczynę sławy ſwey/ktora był ſobie ná inſzy czás zá nikczemnym á prożnym przedſięwźięćiem ſwoim záchował/ odwlaczał. Ale gdy ſie dowiedział o pokoiu Szkánderbe/ gowym z Wenety/y o zwoiowániu źiemie ſwey/á iż go po/ rażká iedná zá druga nádchodźiłá/ był z tad bárzo ku woy/ nie rozdrażniony. A ták ſtáráiac ſie biedny ſtárzec/pirwey niżli vczynił wyrok ábo poſtánowienie ná zbieránie woyſká/ przyzwawſzy do śiebie niektorych czelnieyſzych pánow/kto/ rzy zwykli obecnie nabliżey oſoby iego bywáć (rádnymi pá/ ny ie Turcy zowa) byſtry á zápálczywy gniew ſwoy kthory ták długo w ſobie miał/ rzecz do nich vczyniwſzy/tymi slo/ wy im oznaymił:

Rzecz Amurátowá do ſwoich vczynioná o podnieśienie woyny przećiw Szkánderbegowi.





Doſyćieſmy ſie iuż/ moi mili Hetmáni/ áż do tego czáſu / dawáli rosciagáć forthunney śmiáłośći onego niecnotliwego zbiegá/gdy/ ſmy bedac záwżdy iákiemi nowymi trudno/ śćiámi woyny Węgierſkiey/zábáwieni/ká/ ránie tego złego á mnie obrzydłego człowie/ ká odwlocżyli/iż on częſtokroć/krzywdámi/y inſzymi zelży/ wośćiámi páńſtwo Otthomáńſkie nágábał/ ktorych iuż áni vſzy sluchác/áni oczy ná nie pátrzyć nie moga. Iużći/nie/ ſtetyſz/ták wielka vrosłá/y ták dáleko záſzłá/ iego ſzalona byſtrość/iż iuż teraz śmie/ pierwey niżli my náń/ ná nas ſie ze wſzytka moca ſwoia oborzyć/á was iáwnie z wáſzey bo/ iáźni y nikczemnośći ſztrofowáć. Prożnobych wam theraz miał powiedáć przygodę Allybáſzowę / y drugich Hetmá/ now/ktorych toż potkáło co y iego. Obáczmy iedno pe Má cedoniiey/co ſie z námi dźieie/o ktorey słyſze/że ieſt vſtáwi/ cżnymi naiázdy ták zwoiowána/y popalona/że iuż podobno

A y znákow they kráiny kedy byłá nieogladamy / ále rádſzey
znáki nieprzyiaciol ktorzy tám byli vyrzemy/tákci nie daw//
no náiechawſzy/máiac lud ku temu ſpráwiony/ the wſzytke
kráine powoiował. Y pokiż wżdy iednák bedżiem cierpiec
przedſiewżiecie tego niecnotliwego człowieká? czyli do tad/
iże ná nas ſwoie łyká włoży? Trzebá nam potłumić tho iego
vsiłowánie/áby ſnadż prze náſze niedbáłość z tey iſtry nie//
vrosł wielki ogień / byſmy ſie záſie (czego ſtrách y winſzo//
wáć) ná nierychłe lekárſtwo / nie vſkarżáli/ ieſli zá thymi
poczatkámi máłymi / nieprzyiaciel od nas lekce poważony/
B po thym z náſzym wielkiem złym podnieſie głowe/ á wiel//
ce ſie zmocni. A thák / inżći wſzytki przyczyny wyzywá//
ia was ná woyne / á práwie wam tarcż y ſzáble w rece po//
dawáia: Bo chociaby żadney inſzey przyczyny do thego nie
było / izali nie doſyć ſercá meżnych ludżi pobudżić może pá//
trzánie ná nedze vbogich ludkow poddánych náſzych? A za
was ku wſtydu nie przywodza ty vſtáwiczne więzienia lu//
dżi náſzych/á ſzerokie ognie wśi náſzych płomieniem gorzaia//
cych/á práwie iákoby v nas pomſty żadáiacych? Gromiliſmy
wielekroć/ á záwżdy znáczna porażka Węgry: Grecka żie//
C miá zwoiowána/ieſzcże od płáczu nie wytchnełá/przełomi//
liſmy moc wiela roſpuſtnych á hárdych pánow / á prze
náſze zleniáłość/dopuſzczamy ſie mnożyć thym záwrochom
Epireńſkim? Y długoż ná to bedżiemy pátrzyć / iże tá krái//
ná/ktora nam nie dawno dań dawáłá/z nami walczy iáko//
by z ſwym rownym? Czyli ſie tho iuż ták rychło w Epirze
inſzych ludżi národżiło? Czyli ſie to iuż nowi á niezwykli nie
przyiaćiele ták nagle przeciwko nam vkazáli? Trzebá thedy
mnie doświádczyć tego / ieſliże ten ták niezwyćiężony ná//
rod / á tá krnabrność nádetego Hetmáná/ może przyść pod
D zwykłe iarzmo. Bo iuż wiecey niechcemy rádżić o tym/ iá//
kobyſmy tego nieprzyiaciela zdrádá pożyli / áni theż chcemy
Hetmánow ná przemiány/z woyſki zwykłymi poſyłáiac/żie//
mie nieprzyiaćielſkiey krwia náſzego ludu náſycáć. Abo//
wiem/widżimy tych wſzytkich być iednáka przygode/ták he//
tmánow iáko też y woyſká ſámego /ktorych áż do tego czáſu
obieráliſmy ná to/ nie iżby nieprzyiaciela náſzego/ ále rád//
ſzey nas/posługa ſwoia /woiowáli. A wiec Allybáſzy/ábo
Feryzemu woyſko poruczyć mamy? ktorzy miáſto proporcow
nieprzyiacielſkich / przynieſli krwáwe żołnierzow ſwych rá//
ny/á ſproſne roſproſzonego woyſká oſtátki? Czyli nieſzcże//

sney Mustafowey rády / dáley sluchác mamy / áby on chcąc się wywikłác z więźienia sprosnego / dawał żołd Krześcia nom / á ich mocy przymnażał: Już dosyć iesteśmy skaráni / bę dąc cżesto zwyćiężeni / poimáni / y wykupieni / thak / iż się iuż słusznie zá to nieszcżeśćie nasze wstydáć możemy: A
¶ A przetoż / musimy táka woynę zácżąć / ták się mocnie nágotowáć / y z tákiem woyskiem wyćiągnąć / áby mu się nie tylko wszytká Epireńska ziemiá oprzeć nie mogłá / ale też y owszem ledwy się w niey zmieśćić będźie mogło. A tym spo sobem / nienáruszywszy krwie nászey / wszytkie rzecży ná práwiemy / á nieprzyiaćielá / ábo wygnawszy / ábo go wie cżney pámiątki godna porażką skroćiwszy / miástá prze nie wierność ludu nászego vtrácone / ku pierwszemu porżąd kowi przywroćimy. Abo / ieśli ten vporny narod / oślep bę dźie chćiał hetmáná swego bronić / wykorzenimy tę ich go niącą ná guz śmiáłość / á pomstą iuż dawno pożądána / ták pospolite iáko y káżdego z osobna krzywdy nágrodźimy sobie. B
Macie tedy / o namężnieyszy Rycerze / zácżąć tę woynę / nie ták iákośćie przećiwko Węgrom ábo ktorym inszym nieprzy iaćiołom walcżyć zwykli / ále dáleko z wietszym gniewem y popędliwośćią / iáko ná niewolniki wásze á ná zbiegi / kto rzy / z niecnotliwey á v śiebie dawno postánowioney rády / ták szálenie przećiwko wam powstáli.
To mowił Amurát wielkim głosem rozgniewawszy się / á oni iego rádni Pánowie / sluchali go z wielkim milcżeniem / pozwaláiąc ná wszytko / á pochwaláiąc ten wszytek sposob woyny / ktory widźieli być práwie wedle zacności wszytkie° pánstwá Tureckie° / y wszyscy woláli / iże się trzebá / iáko ná pretcey może być ná woynę gotowáć / pokiby im wiosná / ie sliby się zá niedbáłośćią nie rychło gotowáli nieprzeminęłá / bo iże źimá schodźiłá / iuż śniegi wysokie odkrywáły gory / prze to kazano zárázem wołáć po wszytkich krolestwách y powie ćiech / roskázuiąc miástam miánowićie / áby káżde wedle vstáwy Amuratowey / pewną licżbę ludźi y koni wypráwo wáło / á iák onarychley może być / do głowne° miástá Adryá nopolá odsyłáło / bo ieszcże byli Grekowie nie vtrácili onego zacnego miástá Konstántinopolá / kthore było stolicá Cesá rzow Greckich. Przyszłá tá sławá z wielkim stráchem / do pogránicżnych ludźi / á do miast Krześćiáńskich / kthore nie wiedźiáły do kadby się ták sroga woyná obroćić miáłá / bo się żaden niemogł domyślić tey táiemney Królá Tureckie C D

Wypráwá Amuratho wa przećiw Szkánderbegowi.

A go rády/ áni ći ktorzy około niego vstáwicznie bywáią/ chybá ći iákom powiedział czelnieyszy rádni pánowie / kthorzy nabliżey Królá bywáią/ á tho dla tego/ ták táiemnie spráwował Krol/ áby sie thego Szkánderbeg nie dowiedział/ bo gdyby tá woyná bez wieśći nań przyszłá / niemogłby iey odporu dáć. A z teyże przyczyny/ też sie było trefiło/ iże przy pirwszym obleżeniu miástá Szkodry/ mało nie pierwey vyrzano nieprzyiácioły pod murem/ niżli o nich słyszano.

Rády Krolá Tureckiego bárzo są táiemne.

Ale ten niecnotliwy Turecki narod/ pospolicie sie tą chytrośćią obchodzi/ iż puśći then słuch / iákoby gdźie miał z woyskiem ćiągnąć/ á on sie indźie obroći/ nie tám gdźie ogłosił/ áby iesli trefi ná tych co rádźi prędko vwierzą / rychley ich pożył

B bez wieśći ná nie przypádszy. A przetoż wszędźie byłá wielka trwogá. Y dla tegoż Węgrowie/ boiąc sie zdrády od thego swego vstáwicznego nieprzyiaćielá/ gotowáli sie niebożętá/ choćia byli dla częstych porażek bárzo osłábieli. Grekowie też niebożętá/ chcąc bronić ostátká páństwá swego / iuż práwie ná zgonney toni będącego/ gotowáli sie táką mocą/ iáką zá domowymi rostyrki mieć mogli.

Turek indźie słuch puśći/ á indźie ćiągnie

Alec przedsie Amurát/ nieoszukał Szkánderbegá / bo on iuż był dobrze świadom

C tego zdawná / że Turecki narod vmie zátáić w sobie tho co myśli/ á co inszego po sobie pokázuie. Acz powiedáią/ iże niekthorzy pánowie dawáli o tym Szkánderbegowi znáć/ przez nieiákie znáki/ y przez bárzo táiemne poselstwá/ choćia nic práwie pewnego nie twierdźili / ále themu wszytkiemu łácno vwierzył Szkánderbeg/ bo mu do tego pomagáło niezwykłe prożnowánie Amuráthowe / iż żadney strażey / áni woyská/ ná pomstę śmierći Mustáfy nie dawno zábitego/ áni ná obronę gránic/ áż do tego czásu nie posłał. A thák Szkánderbeg/ zániechawszy stáránia o domowe rzeczy/ nie

D strwożywszy sie námniey z ták możney wypráwy Tureckiey státecznie v siebie wszytko vrádźiwszy/ iákoby też ktory inszy mądry á nieleniwy pan w tákim trefunku sobie postępował/ wszytko słusznym porządkiem roskázował y rospráwował. Rozesłał thedy wnetże posły z listy do sąsiádow/ do Xiążąt/ y do wszytkich Epireńskiego narodu ludźi/ áby sie ná woynę gotowáli/ áby straż ná gránicách rozłożyli/ á miásteczká osádźili/ y zbroynym ludem dobrze obwárowáli/ oznáymuiąc im/ iże ták wielkie Tureckie woysko/ wszythkim

E im spolne szkody y vpádek przynosi/ poniewaz Krol Turecki/ ćiągnie nie tylko dla tego/ áby iemu sámemu szkodźił / ále

áby wſzytkę Epireńſką źiemię ſpuſtoſzył á wykorzenił. On A
ſam/wypráwiwſzy pierwey Moizeszá/ y wiele inſzych czel-
nieyſzych pánow ſwoich / ieźdźił po wſzythkim ſwoim páń-
ſtwie/zbieráiąc woyſko/á ſpiżuiąc żywnośćią miáſtá y zam-
ki/ku tey potrzebie/roſkázuiąc po wſzytkiey ſwoiey źiemi/á-
by ſię wſzytki miáſtá y zamki tym ſpoſobem gotowáły/á prze-
toż tym ſwym pilnym ſtárániem / zágrodźił Krolowi Tu-
reckiemu drogę do okrutnośći/ y przyczynę sławy iemu od-
iął. Sprowádźił tedy bárzo wiele wieśniakow / y tákowe-
go motłochu niepotrzebnych ludźi/ ze wſzytkimi ich ſprzęty
do miaſt. A cokolwiek miał ludźi czelnieyſzych / y tych kto-
rzyby ſię dla ſwych lat/ ná rozmáite potrzeby woienne zgo-
dźili / y on też lud ktory ná gránicach Mácedońſkich leżał/ B
wroćiwſzy do ſiebie/zgromádźił do Kroiey głownego miá-
ſtá ſwego/á támże z onego wſzytkiego ludu zebrał ſobie wiel-
kie woyſko. Po tym chcąc oddźieláć woyſká ná rozne mieś-
cá/naprzod/obrał ſobie dźieśięć tyśięcy ludźi/ktorzy niedaw-
no z nim byli przećiwko Wenetom/y v Oronicheiey /áby ſię z
nimi przećiwko Turkom záſádźił/nálazſzy mieśce dobre po-
temu. W Kroiey dla obrony ku dawney liczbie mieſzczá-
now/ kthorzy tám byli dosyć waleczni/zoſtáwił trzynaśćie-
ſet Epireńſkiego narodu ludźi/mężnych/á ná wielu przygo-
dách woiennych dobrze doświádczonych. Mieſzczánie theż C
ſámi/y wſzeláką ſtrzelbą/ábo bronią/ktora ſię zeydźie ku od-
gániániu nieprzyiaćielá od murow/ y męſtwem/ y wierno-
śćią/gotowi byli miáſtá bronić: A gdy tym nowym ludem
miáſto oſádzono/wnet wſzytki białe głowy y dźieći/z miáſtá
wyprowádzono/ chybá młodźience zoſtáwiono/ y to nie tá-
kowe/ ktorymby trzebá wielkiey pobudki do męſtwá ábo do
okázowánia cnoty / ábo ktorzyby mieli być leniwymi do ná-
bywánia onego ſzláchetnego á známienitego kleynotu/ tho
ieſt wolnośći.
¶ Ná wſzytko ſię z dobrą porádą/y z wielkim baczeniem w D
tym mieśćie Szkánderbeg opátrzał/ábowiem to miáſto by-
ło iákoby námocnieyſza báſzta wſzytkiey oney źiemie/ prze-
ćiwko nieprzyiaćielowi/ktorego ieſliby nieprzyiaćiel dobył/
toby iuż oná wſzytká źiemiá vpádłá. Ale zapráwdę nie-
wiem co było lepiey czynić / ieśli żony y dźiatki od mieſzczá-
now odłączyć/czyli ie przy nich zoſtáwić. Abowiem/ dále-
koby więtſzą pobudkę ku ochotnieyſzemu bronieniu mieſzczá-
nie mieli/widząc ſmętne twarzy/łzy ćiekące/ słyſząc wzdy-

Dźieśięć tyśięcy ludźi/ obrał Szkánderbeg/ przećiwko Turkom.

a chánie á żáłosne żon y dźiatek swoich nárzekánie/ rozmysláiac sobie cieszka nedze być niewola y sprosne więźienie/ niżli ich nie widzac ná pámieci ie mieć. Chybá/ że sie to podobno zdáłá być bespiecznieysza rádá/ ludźiam w rzeczach Rycerskich biegłym/ iż ácżkolwiekby káżdy widzac przed sobą smetna żone á żáłosne dźiatki/ ochotnieyszy był do podeymowánia trudności y niebespieczności/ áleby też zásie to nieprzyiacielowi niemáło przydawáło śmiáłości y vporu/ ku pilnieyszemu potezliwszemu/ á chutliwszemu miástá dobywániu/ ábowiem nádźieia y chciwość do łupu czyni Turki

b vpornieysze y potezliwsze w bitwie/ bystrzey bieża ná guz/ ochotniey sie wrecz potykáia/ á nie moga ich áni mury/ áni ći co ná murzech stoia/ od tego pohámowáć/ áby sie nie mieli ieden przed drugiem sie vprzedzáiac/ práwie oslep ná niebespiecznosc wysádzáć/ á nie byliby do tego ták ochotni/ kiedyby słyszeli/ iże w mieście nie mász nic iedno sámi ludźie meżni/ kiedyby widźieli/ iże ná murzech nie mász nic/ iedno práwice krwie prágnace/ á ludźie tákowi/ kthorzy iuż sobie śmierć odważyli.

Żáłosne pákrzanie/ ná wyrzucenie dźiathek y żon z miástá

c ¶ Żáłosna to záprawde byłá rzecz/ widźieć płáczliwe woysko białych głow/ y dźiatek Kroieńskich z miástá wychodzacych/ ábowiem wszedźie było pełno płáczu y krzyku żeńskiego: Nie był ten dom/ nie byłá tá vlicá/ nie byłá thá stroná miástá/ gdźieby nie było płáczu pełno. Rozmáitego wołánia ná rynku dosyć było/ gdy iedni swoich dla płáczu sztrofowáli/ á drudzy im płácz pobudzáli/ ále sie tey żáłosney spráwy naywiecey násłucháć y nápátrzyć mogł w kośćielech/ bo sie tám było bárzo wiele ludźi rozmáitego stanu ná szło. Tám ludźie/ wieszáiac sie v ołtarzow/ czynili rozmáite obiecowánia/ modlac sie z płáczem żáłosnym/ á (iáko iest támtego

d národu obyczay) onym swoim sprosnym drápániem/ vst y pierśi swoich/ czynili káżdemu żáłośnieysze ná siebie pogladánie. Mężátki też nie mniey były żáłosne/ á imo oszpecenie twárzy swey/ miáły to sobie zá roskosz/ násládowáć smetku y żáłośći drugich białych głow/ ktorych żáłość w onym ich wielkiem nieszcześćiu/ byłá bez wstydu áż názbyt/ á thá wietsza pochwałe odniosłá/ ktora w wietszym smetku być obaczono. Nád to ieszcze/ słycháć tám było/ ony ludźiam zwykłe/ sprosne á niezbożne nárzekánia/ y nieprzystoyne słowá białych głow/ przyczyne swoiey nedze Bogu przypisuiacych. Po tym gdy sie iuż do woley nápłákáły/ á on ich srogi żal trochę vci-

chnął/ mátki począwszy do swoich dźiatek czynić rzecż/ po-
wtarzáły często słowá swe/podawáiąc im náukę y roskazá- A
nie/á śćiągáiąc do nich vstá swe/wdźięczne im dawáły pocá-
łowánie/ przywodząc ná pámięć vczynnośći swoie dawne/
przećiwko nim/á ich powinna pobożność/ ktora v nich sobie
zásłużyły/pokłádáiąc im też przed oczy/osłábiona láty stá-
rość/y one poczesna á vczćiwośći godna śiwiznę swą. Jed-
náko tám wszytkich nędzá sie trzymáłá/y iednákie mowy były
miedzy nimi. Zony vkázuiąc máłe dźiatki mężom swym/
opłákiwáły iuż zárázem przyszłe wdowstwo/y ono sprosne
śieroctwo swoie. Stárcy w onym srogiem smętku/zámil-
czawszy sie/á tákże sie też o zdrowie dźiatek swych frásuiąc/
niechćieli/ áni słowy dáley pobudzáć oney bystrey chući lu- B
dźi młodych/do bitwy y do podeymowánia nieprzespieczno-
śći z przyrodzenia chćiwych/áni ich też odwodźili/od podey-
mowánia pracey á dosyć czynienia powinnośći swey/dla te-
go/ áby sie nie zdáli przekłádáć miłość dźiathek swoich nád
miłość oyczyzny.

¶ A w ten czás/ przynieśiono wyrok od Szkánderbegá/
áby miásto iuż było wolne od tego brzemienia/ á iżby káżdy
zbroyny szedł pilnowáć powinnośći swey/powiedáiąc/że iuż
dosyć czásu ná ten swoy niepotrzebny żal/ y ná własne káż-
dego zosobna rady obroćili. A przetho ż znowu/ był wielki C
płácz y nárzekánie/ prawie iákoby w ow czás kiedy iuż nie-
przyiaciel wszytko pośiada/biorąc męże/rodźice/ rozwalá-
iąc mury/ á ná ostátek y Kośćioły. Ledwy mogł oderwáć
białe głowy od obłápiánia/ ábowiem káżda chćiáłá być mę-
żowi swemu towárzyszką nieprzespiecżnośći/ poddawáiąc
sie w tey mierze szczęśćiu coby ono przyniosło. Ale gdy iuż
woźni dokuczáli/obwoływáiąc wyrok Szkánderbegow/ á
oni posłáńcy Szkánderbegowi pilnowáli tego/ áby sie co-
rychley rozstawáli/ći ktorzy muśieli z miástá wychodźić/rzu-
ćiwszy sie do ostátecżnego cáłowánia/ pomáluczku ony ná- D
milsze sercá/przyiaćioł/mężow/ábo oycow swych zostáwo-
wáli/á ogládáiąc sie vstáwicznie ná miásto/ odchodźili/ y
tego przed częstym ná miásto poglądániem nie pátrząc gdźie
kto stąpić miał. Powiedáią/ że ie odwieźiono do miast E-
pireńskich nád morzem leżących/ y do inszych miásteczek są-
śiedzkich/ ktore są w Weneckiem páństwie/ támże też spro-
wádzono wielkie mnostwo wieśniakow/ z trzodámi y stá-
dy ich/ áby nie byli trápieni od nieprzyiaćielá/ á ktemu/ iżby

A żywnośći od nich nie miał. ¶ Gdy tedy iuż ono mno=
ſtwo niewiaſt y dźieci z miáſtá wyprowádzono / y wołánie
z nárzekániem żáłoſnym vſpokoiło ſię w mieśćie / á mężowie
niczym ſię iuz báwić nie mieli / iedno zbroia / Szkánderbeg /
oſtátek onego dniá ſtráwił / odbieráiac żywność / ktora w
then czás do miáſtá wożono / á roſkłádáiac ia ná pewnych
mieścách. Rozdano też z oney żywnośći obrok żołnierzom
ná káżdego zoſobná / á rozmáitych broni / y tarczy bárzo wie=
le dárował im Szkánderbeg / áby onym ſwoim ſzczodro=
bliwem rozdawániem / żołnierzow ſwoich wierność vprze=
B dźił / powiedáiac / iże wſzeláka broń w ten ſpoſob dawa im /
áby ia káżdy ná wieczność ſobie miał / ábo ia z wielka sława
ſwa w nieprzyiacielu vtopił / á tarcze w ten ſpoſob / áby mu
ie záſię oddawáli. A ták gdy ty słowá żártem mowił / á ſercá
żołnierzow ſwych / onymi rozmáitemi dáry / ſobie ſpowino=
wácił / názáiutrz przyzwawſzy do siebie Vránákontá / kto=
remu był dał ſtároſtwo onego miáſtá / człowieká / y dla zá=
sług przodkow iego / y dla własnych cnot iego bárzo zacne=
go / rodem z Epiru / pierwey z nim ná oſobnem mieścu dłu=
go o obleżeniu Kroiey / á o Tureckich obyczáioch rozmawiał /
C A potym / iáwnie ná rynku / ſtánawſzy miedzy rotámi zbroy=
nych żołnierzow / więtſzym głoſem / áby káżdy słyſzeć mogł /
odzywáiac ſię do wiernośći káżdego z nich / zálecał / iáko to
ieſt rzecz ſzláchetna / mieć w cáłośći oyczyznę / częśćia nápo=
mináiac / częśćia roſkázuiac / częśćia też proſzac / opowiedá=
iac / á vſtáwuiac niecnoty y niewiernośći karanie / á cnoty y
wiernośći známienita zapłátę / nápomináiac ie / áby wiernie
podeymowáli prace dla oyczyzny ſwey / á nieprzyiáćielá po=
tężliwie płoſzáli / á iżby do ſwych vſzu / namniey rozmowy
nieprzyiaćielſkiey niedopuſzczáli / oznaymuiac im / iż ieſli ſię
D Amurat dowie / że oni ſa ſkłonni ku łacnemu vwierzeniu / te=
dy ie będźie chciał vłowić rozmáitemi namowámi / fárbuiac
im to nádzieia krwáwego pokoiu. A záſię ieſli obaczy / iże ich
ſercá ſa byſtre y ku ſkroceniu trudne / á vſzy ku słuchániu łá=
godnych á prożnych słowek głuche / ſkoro mu ſię zárázem ie=
ſzcze z przodku ſrodze poſtáwia / á odpędza go / ruſzy ſię zo=
bozem / á nie będźie dáley miáſtá dobywał / chybá żeby chćiał
wielki żołnierzow ſwych vpadek podiać / á chcac doſyć vczy=
nić gniewowi ſwemu / wdawał ſię w niebeſpieczność iáwna
oślep: Abowiem położenie tego miáſtá / z przyrodzenia ieſt
ták mocne / iż y mieśce ſámo / choćiaby mieſzczánie śiedźieli /

zálożywſzy

założywſzy ſobie ręce / żądą wielką nieprzyiacielowi trud- A
nosć. A przetoż/ieſli będą chćieli Turcy idź do ſzturmu/ża-
den z nich cáło nie odeydźie / á oni známienitą y bez rozlania
krwie/sławę ſobie nágotowáną máią/by iey tylko chćieli v-
żywáć.

Nápominánie Szkánderbegowe do Kroieńſkich mieſzczanow.

¶ A gdy tego domowił/ rzekł: A coż zá rzecz dłużey do
was cżynić mogę? Coż po tym/ábych was miał dłużey nápo-
mináć/á dáwáć pobudkę tym/ktorych cnotá/y doświádczo-
ną wiernosć/iuż práwie wſzytkiemu świáthu/wielekroć się
znácznie okazáła? Y owſzem/chociabych się ſobie zdał być nie
ná wſzem beſpieczen z ſtrony was/ y chociabyſcie thęż áż do
te° cżáſu/żadnego po ſobie znaku nie pokazáli/ſtátecżnosći/y B
wierney posługi wáſzey/tedy przedsię zda mi się to być rzecz
słuſznieyſza ábo podobnieyſza/áby mnie mieſzcżánie moi zdrá-
dźili/niżli ábych ia im nieufáć miał.

¶ To rzekſzy/o ſzoſtey godźinie ná dźień wyiechał z miá-
ſtá/á wielkie mnoſtwo mieſzcżan/ ábo práwie wſzyſcy/ gdy
iuż wyieżdżał/prowádźili go áż do brony. Po tym odiechá-
wſzy ich/gdy iuż było po nim miáſto záwárto/iechał w pole
do drugiego woyſká/tuż práwie pod miáſtem leżącego/ tám
zátrąbiono/ y nátychmiaſt ruſzył się oboz. A máluczko co
dáley odiechawſzy / potkał się z Moiżeſzem/ ktory thęż miał C
niemáły pocżet żołnierzow/ dobrze nágotowánych/ á iechał
od Sfetygrádu miáſteczká/ ktore iż práwie ná gránicy Tu-
reckiey leżáło/wielki fráſunek zádawáło Szkánderbegowi/
ácż ie był Moizeſz doſtátecżnie opátrzył wſzelákiemi rzeczá-
mi/ludzmi/bronią/żywnosćią/y niektorymi przypráwámi ná
murze/ ná then cżás ku obronie przećiwko nieprzyiaćielowi
bárzo pożytecżnymi. Nád to ieſzcże/wſzytki záwády/ dźie-
ći/y białe głowy/z miáſtá wyprowádzono/ á ſámo miáſto/
poruczono było Piotrowi Párlátowi / cżłowiekowi zacne-
mu/á w rzecżách Rycerſkich bárzo biegłemu. Ale się to zdá- D
łá być rzecz bárzo dobra/ ktora się po tym okazáłá być bár-
zo ſzkodliwa / iże máło nie wſzyſcy żołnierze/ ku bronieniu
miáſtá nágotowáni/byli Dybreńcżykowie / ktore był Moi-
zeſz vmyſlnie/iáko ludźi miedzy wſzytkimi Epirenſy nawa-
lecżnieyſze / ze wſzytkiego páńſtwá Szkánderbegowego o-
brał. Y pochwalił go bárzo w tey mierze Szkánderbeg/iże
był wſzytko wedle iego myſli ſprawił. A thák/ dawſzy mu
drugie woyſko / ktore był ku oſádzeniu drugich miaſt nágo-
towal/wypráwił go z niektorymi drugimi cżelnieyſzymi pá-

A ny/do drugich miásteczek áby ie osadzał/á máło nie káżdemu
z nich inszy vrząd poruczył/áby tym prętcey ony wszytki rze//
czy spráwili/á iżby z omieszkánia nie byłá iáka nieprzespiecz//
nosć. A sam Szkánderbeg/wziąwszy zsoba troche ieznych/
przyiechał áż do brony miástá Sfetygrádu/ábowiem/ dziw
powiedáć/ iáko sie o to miásto frásował/ prawie iákoby mu
serce iego czuło przyszły vpadek. A iżby oblicżna rozmowa
tym więcey stwierdził sercá swoich żołnierzow/y pobudke im
dał/á náuczył ie iákoby sie mieli strzedz Tureckiey zdrády/y
łágodney mowy Amurátowey/ kthorey sie więcey bał/ niżli
B iego zbroie / wiechawszy w miásto/ pośrzod miástá/ gdzie
nawiętsza byłá gromádá ludzi/y grzmot świetney zbroie/
á stáneli ze wszech stron co naczelnieysze osoby / tymi słowy
do nich mowić począł:

Rzecz Szkánderbegowá / vczyniona do Stárosty Sfetygrádeńskiego/y do mieszczan.



C

Nie mogł záprawdę dziś o Sfetygrádensowie/lepszey przyczyny wam podáć on wszechmocny Pan/áni sie mogłá poczciwsza drogá do sławy okázáć sercam zápálczywym á żołnierzom chćiwym/ iedno tá/ ktora sprawiedliwa theraz woyne wam spráwiłá / á
zbroie w ręce podáłá/ ábyśćie wásze wierność/ kthorąśćie y
mnie/y wszythkiemu narodowi Epireńskiemu powinni/ ná
wieczną pámiątkę/známienitym przykłádem/znácznieysza o//
D kazáli. Do tego czásu walczyliśmy o zwycięstwo/ á o cześć
páństwá nászego / teraz o zdrowie/ o wolność / á prawie o
sáme mury oyczyzny wászey/walczyć maćie. O to sie maćie
z pilnośćią stáráć/ábyśćie tey sławy/ktorąśćie ták rozmái//
tymi woynámi/szczęśliwie moia spráwa wiedzionymi/ sobie
zásłużyli / teraz przez leniáłość y niedbáłość / z wielka sro//
mota niezelżyli/á tá rzecz záprawdę niepomału ná was ná//
leży. Bo skoro Amurát wtárgnie do Epiru/ naprzod (iż
iuż sam the nieprzespieczność wam opowiedźieć musze) ná
was sie oborzy/áby zborzywszy was iáko namocnieysza básztę Epiru/ćiągnął dáley w źiemie do mieśc nie ták mocnych:

A ták ná was szczęśliwy tey woyny początek należy / á wy / ieśli co w was ieſt cnothy / y męſtwá / á pomnicie ná wászę wolność / możecie ſtłumić ty pyszne Tureckie śiły / y przełomić ich byſtre sercá / bo od was y boiáźni / y dobrey nadźieie początek ma wźiąć Amurát. A ieśli was záſtánie ták zgotowiemi sercy / iáko ia teraz w tey szláchetney przećiwko niemu popędliwośći / was widzę / á z rádośćią tych wászych pogrożek / y zbroie wászey wielkiego grzmotu słucham / tedyć śię dáleko więtszey nieprzeſpieczności będźie bał / y odechce mu śię targáć śię ná drugie miáſtá Epirenſkie / áni was dáley będźie prożnym obleżeniem trapił / chybá żeby ten szálony á zákamiáły ſtárzec chćiał / áby śię tu iego woyſko zſtárzáło / ábo zależáło / bo to miáſto / sámym mieſcem / ieſt thák mocne / że káżdego nieprzyiaćielá / choćia też rozdrażnionego może sobie lekce ważyć. A przetoż / weźmićie to przed śię / ábyśćie sámą tylko potężnośćią wászą / á ſtátecznośćią wierności wászey / spráwili sobie to szláchetne okrom krwie rozlania zwyćięſtwo / ábowiem / (iże tho z chućią powtárzáć muszę) ná teráźnieyszym okazániu wierności wászey / niepomáłu też záwiſnęłá wierność drugich ludźi / boć ná was wszyſcy ogládáć śię będą / pátrząc ieśli w was będą mieli co chwálić ábo gánić / zwłaszczá / iżby was (iáko tych przez ktore śię szczęśliwa woyná náprawić ma) násládowáć mieli. Abowiem / izali śię godźi mężnym ludźiam / bráć sobie zá wymowkę zrządzenia Bożego táyność / y rozmáithe przygody ludzkie. Rozumem nalepiey káżdą rzecz poczynáć y kończyć / ábowiem ledwy to być może / áby fortuná dobrą rádę oszukáć miáłá / á iżby zá cnotliwymi poſtępkámi przychodźić nie miáłá / á maćie iuż to wszytko / czym was wedle nalepszey rády opátrzyć możono. Nie schodźi wam ná zbroi / áni ná żywnośći / áni ná wszeláḱich rzeczách do mocney á potężney obrony potrzebnych. Nie będźie wam ná przekáźie mnoſtwo poſpolſtwá niepożytecznego / áni głos białych głow z płáczem nárzekáiących / áni przykre dokuczánie dźiatek / nie będą was od powinności wászey / od pilnowánia zbroie / y od pilnego oyczyzny wászey ſtrzeżenia odzywáć. Tylkomći was zoſtáwił dla was sámych / dla murow oyczyzny wászey / y dla wszytkiey máietności wászey / áby wam / thylko sławá / wolność / praca / y nieprzeſpieczności podeymowánie / ná oſtátek y was sámych ná śiebie pogládánie / pobudkę do męſtwá dawáło. A wszákże / będę y ia sam nie dáleko was / z ludem go-

A B C D

Skerygrádu miásthá położenie.

towym /

A towym / przypátruiąc ſię męſtwu wáſzemu / á będąc wam
do niego milczącym nápominácżem. A áczkolwiek w ták v=
porney do walki chuci / nie wſzytek ſtos nieprzyiacielá krwie
prágnącego / y nie káżdy they woyny przypádek meżnie mam
podiąć / áni mu też bitwy wálney dáć mogę / á wſzákże / wie=
le pracey z was zdiąwſzy / ná ſię wezmę / á prożne vſiłowánie
tego nieprzyiacielá vſtáwicżnym trapieniem będę niſzczył /
poniewaz nie mamy żadnego lepſzego / y beſpiecżnieyſzego
ſpoſobu walczenia z ták wielkiem mnoſtwem ludźi dobrze v=
B bránych / iedno / nigdy im ſtátecżnie bitwy nie dawáć / pola
nie doſtáć / á nigdy ſię w tey mierze / chociabyſmy thez iuż y
pewne zwycięſtwo náſze przed ſobą widźieli / ná ſzcżeście nie
ſpuſzczáć. Abowiem Turcy / dádzą nam z przodku vmyſlnie
trochę folgi / áby ſię nam iákoby trochę ſzáńcowáło / y záprá=
wią śmiáłość náſzę krwią ſwoich / áby nas záiuſzone / á z o=
nego iednego y máłego ſzcżeſliwego powodzenia vpornie / łá=
cniey podeſzli y poráźili. Ale trzebá im będźie rozumnie / y zá
dobrą porádą z tey chuci ich ſpełznąć / á znienágłá vrywáć po
troſze tego wielkiego nieprzyiacielá / wedle tego iáko czás y
mieśce pokaże. Abowiem z żáłośćiąbych záprawdę zwycię=
C ſtwá tego vżywał / ktoregobych ſobie ſtrátą żołnierzow mo=
ich nábył / á z żáłośćiąbych (wierzćie mi) więcey niźli z we=
ſelem / pátrzał ná zbićie ośmi ábo dźieſiąci tyſięcy Turkow /
gdźieby chociá trochá was zginęłá. Dosyć będę miał / z tąd
chwálić Epirenczyki / á przypiſowáć im zá zwycięſtwo / ieſli
ſię nie dádzą Turkom poráźić áni zwyciężyć. Drugie rzecży
wolę ábyśćie ſámi v ſiebie pilnie vważáli / niżlibych ia / ná=
pominaiąc was z ſtrony wiernośći wáſzey / miał ie wam / z
nieiákiem táiemnym o was wątpieniem przekłádáć.

Sposob walczenia z Turkiem.

Dosyć zwyciąża / ktory ſię zwyciężyć nie da.

¶ W ten czás / gdy Szkánderbeg / zebrawſzy y z tąd y z o=
D wąd woyſko / iechał áby Kroią dobrze opátrzył / woyſko kro=
lá Tureckiego / ciągnąc z Azyiey do Europy / bárzo pręt=
ko przyćiągnęło do Adryánopolá / á wſzyſcy ſię ná to zgadzá=
ią / że w tym woyſzcze / máło więcey ludźi było / niźli czterdźie=
śći tyſięcy. Bo iż w Europie Amurát tę woynę wiodł / prze=
to też y tu niemáłe woyſko zebrał / z tey przycżyny / iże tu ieſt
lud zwycżáynieyſzy do woyny / y thák ná pręce łácniey mu
ſię było / tám gdźie mieſzkał ná woynę wypráwowáć.
¶ Gdy iuż ták ná káżdy dźień przybywáło práwie ze wſząd
ludźi Krolowi Tureckiemu Amuráthowi / y dosyć wielkie
woyſko miał / á iuż mu bárzo máło rzecży ku doſtáthecżney

wyprawie

wypráwie nie dostawálo/czelnieyszy pánowie z rády/y drugdzy w rzeczach Rycerskich cwiczeni / dawáli mu rozmáite rády/ ktorymby sposobem woynę záczac miał. Jedni rozumieiac/ że szkodá z tym dlugo mieszkáć/rádzili mu/ áby posłał naprzod iedno lekkie woysko do Epireńskiey ziemie/ áby iáko wicher / wtárgnawszy prętko w ziemię/ pustoszyli/ wolowáli/ludziam szyki pomieszáli/y trapili ich/á Szkánderbegá nieostrożnego/wywabili ku bitwie ná zdrádzie/áżby po tym sam Amurat / przyciagnawszy głowa swa ze wszytkim woyskiem/ łácniey go do gruntu poráżil. Drudzy mu rádzili/ áby zániechał tákowego prożnego y niepotrzebnego drażnienia / by zásie nie podáli wietszey przyczyny Szkánderbegowi/ dostáteczniey sie gotowáć ná tho / czego do wszelákiey woyny potrzebá / ábo/ iżby oni sámi pierwey w iáka sámolowkę nie wpádli/przekladáiac mu też to/ że máia zá dosyć dostáteczna náukę y przestrogę/swieża porażkę drugich/ktora ich od Szkánderbegá potkálá/słyszá też/iż wszytek lud Epireński iuż dawno stoi we zbroi dobrze zgotowány/ iáko o tym ná káżdy dzień ze wszad nowiny przychodza. Ktemu też/wszytki miástá/y miásteczká/wszelákimi potrzebámi/ták z strony żywności/iáko z strony obrony/ sa dostátecznie opátrzone/y vmocnione/ iż też Szkánderbeg/ málo nie ná wszytkich miescách ktore tego potrzebuia / y ná drogách zásádzil żolnierze/á sam z drugiem woyskiem/ vstáwicznie iezdźi po swey ziemi/przegladáiac miescá/ná ktorychby sie zdrádá zásádźić mogl/dla swych fortelow/ kthore mu sie iuż wiele kroć száncowály. To mu też przekládáli/iże szkodliwa á niebespieczna rzecz iest/tym sposobem walczyć znim/ trzebá szukáć inszey rády/ktoraby mu nie ná to wyszlá / ná co mu wychodźić zwykłá/ abowiem/ á coż do thego záwádza/áby nie wszyscy do iednego pod nieprzyiacielskiem mieczem polegli/pierwey niżliby nierychła/ pomáłu ćiagnacego woyská pomoc porážonym przyszłá: Trzebá sie tego strzedz/ áby tey woyny szczęśliwego poczatku od krwie Tureckiey Szkánderbeg nie wziął/á przetoż/ ze wszytkim woyskiem/ y dostáteczna wypráwa ćiagnáć/á páństwo Tureckie od tey prácowitey woienney zábáwy rozwiazáć trzebá.

¶ Lecz przedsie w tych namowách Tureckich/ iedná śrzednia miesce otrzymálá/iáko tá/ktora sie im/y wedle czásu/ y wedle zacności spráwy tey / zdálá przystoynieysza być/ tho iest/áby málo mniey/ niżli trzecia część wszytkiego woyská

A napꝛzod wypꝛáwiono / rozumieiac ten poczet ludzi być do-
ſyć/nie tylko ku dániu odporu/ále też y ku wyrzadzeniu lek-
kośći/ábowiem oni wtárgnawſzy w ziemie z pꝛedká bez wie-
śći/á pomieſzawſzy Szkánderbegowi ſzyki/ y rády/ ſpꝛá-
wiliby wolnieyſzy pꝛzyſtep woyſku Amurátowemu. Obꝛá-
no tedy wnetże czterdźieśći tyśiecy ludzi / lekko vbꝛánych/ y
dla tego bárzo pꝛetko pꝛoſto do Sfetygradu wypꝛáwiono/
áby oni pierwey myſlili o tym iákoby to miáſto obledz. Po
tym powſtawſzy Amurát/kazal oſtátek woyſká pꝛzegladáć
y ſzykowáć. Rotmiſtrzow w tym woyſku bárzo wiele by-
B lo/ábowiem on miedzy Sedźiaki woyſko ſwe zwykl podźie-
lać/ kthore oni Flámburámi zowa/dawáiac iednemu z nich
pewna liczbe żolnierzow/y tych ludzi ktorzy ziemſkie imioná
trzymáia/tych poſpolicie zowa Tymáráty. Miedzy thymi
záśie ſa czelnieyſzy Subáſzowie/ tho ieſt/ wodzowie/ ábo
Rotmiſtrze/z ktorych káżdy wedle godnośći / mnieyſza ábo
wietſza liczbe iezdnych miewa. Pieſzy też lud/ták z Azyiey
iáko z Europy/byl też w dobꝛym porzadku máiac ſwe Rot-
miſtrze. Tych ktorzy czáſu woyny Krolowi ná pomoc ież-
dźáć powinni/ bylo niemálo/ á iáko tho málo nie w káżdey
C ſpꝛáwie poſpolicie bywa/ tych co z ſwoiey dobꝛey woley ná
ſwa ſzkode iecháli/bylo też bárzo wiele. Nád to ieſzcze/ by-
lo okolo trzech tyśiecy / tych ktorzy śie bárzo pozádlużáli / y
tych kthorzy byli służbe żolnierſka ſromotnie pꝛze iáki zly v-
czynek vtrácili/ y inſzych czyſtych mládeńcow/ kthorzy byli
pꝛzyiecháli ná to/áby ná woynie/ popꝛáwiwſzy iákiem zac-
nym vczynkiem czći ſwey/ku pꝛzywroceniu Roty/á służbie y
zapláćie żolnierſkiey záśie pꝛzyść mogli. Namiotu Krolew-
ſkiego/wiecey niżli o śiedm tyśiecy Jánczárow ſtrzeglo/á ći
ſa wlaſna czeladź ſámego Krolá/ pieſzo záwżdy walcza/á
D ſa ze wſzytkich nawalecznieyſzy/á pꝛzetoż ie Turcy iáko do-
świádczone Rycerze / ná woynie iákoby dla oſtátniego rá-
tunku miewáia. Ale áby śie tym wietſze woyſko widźiálo/
námieſzano bylo w nie bárzo wiele niewolnikow / y ludźi
niezbꝛoynych/wiecey dla tego/áby mnoſtwo ich bylo ná po-
ſtrách / niżli áby czáſu bitwy z nich pomoc iáka bylá / á iżby
Szkánderbeg potkawſzy śie napꝛzod z thym motlochem / á
ſpꝛácowawſzy śie nád nimi/ rychley byl porážon/ kthory ieſt
naywietſzy woienny fortel v Turkow. Nád tym woyſkiem
byli dwá Hetmáni wedle zwyczáiu/ktore oni Beglárbeidá-
mi/to ieſt/ wodzmi wodzow/zowa/ ieden Azyiey/ á drugi

Flámbury. Tymáráty. Subáſowie

Beglárbeidowie wodzowie wodzow v Turkow / ktore też Baſzámi zowa.

Europy/

Europy/ my to pospolicie Baszami zowiemy. Sprzykrzy-
łoby sie záprawde káżdemu czytelnikowi/ bych thu miał teraz A
wszytko porządnie wyliczáć/ ábo własnymi przezwiski rzecż
káżdą zwáć. Zda mi sie tedy/ iże dosyć w tey mierze vczy-
nię/ iesliże o wszytkim woysku iákokolwiek dam pewną wiá-
domość. Ale iáko to pospolicie w wielu inszych rzeczach by-
wa/ ták też y w tey/ że nie iednáko o tym ludźie trzymáią/
ktora rzecż nieiáko vwłacza wiáry ludźiam prawdę o thym
powiedáiącym. Abowiem niektorzy powiedáią/ iże w then
czás przy Amuráćie/ było wszytkiego ludu sto y pięćdźiesiąt
tysiecy/ iezdnych dźiewięćdźiesiąt/ á pieszych sześćdźiesiąt ty-
siecy. Niektorzy powiedáią/ iże wszytkiego woyská nie było
iedno sto y dwádźiescia tysiecy/ to iest/ siedmidźiesiąt tysiecy B
iezdnych/ á pięćdźiedsiąt tysiecy pieszych. Ja przy ktoreybych
kolwiek powieśći stał/ widzę że ná tym máło należy/ ále mi
sie przedsie zda być prawdźiwsza powieść o tey więtszey licż-
bie/ bo iż sie dosyć długo ná the woyne gotował/ podobień-
stwo że ták wielkie woysko mogł mieć: Acżkolwiek nie thák
dostátecżnie tho woysko spráwione y zgotowáne było/ iáko
bywáło prawie kiedy Amurat wyieżdżał/ ná stáwienie pol-
ney bitwy/ áby sie tám prawdźiwe męstwo Tureckie okazá-
ło/ bo tám w ten czás wszytki Tureckie myśli/ y rády/ y ony
woienne wypráwy/ więcey sie śćiągáły ku oblężeniu y doby- C
wániu miast/ niżli ku stocżeniu iákiey polney bitwy.

¶ Szkánderbeg vczyniwszy Sfetygrádensom dobre ser-
ce/ y miásto opátrzywszy/ ták iáko mu sie nalepiey zdáło/ ie-
chał do drugich miast páństwá swego/ á przeieżdżáiąc wszyt-
ki mieścá źiemie swey/ cżęśćią wychwalániem/ cżęśćią zaplá-
támi/ cżęśćią też sámym wielkiey niebespiecżnośći postrachem/
cżynił swemu ludowi do wiernośći pobudkę. A w ten czás
iuż był Moiżesz wszytki mieścá bárzo dobrze opátrzył/ y zbro-
ią/ y żywnośćią/ y strzelbą/ y inszymi woiennymi potrzebámi/
ku wytrzymániu stosu woiennego iákiby fortuná przyniosłá.
A przetoż Szkánderbeg/ nie stáráiąc sie iuż o tho/ iechał do D
woyská swego/ kthoremu sie był nie dáleko od Kroiey czekáć
rozkazał. Dogonił go w drodze Moiżesz z pocztem swoim/
á ták iechali obádwá spolnie wesoło do obozu. Ledwy mie-
li czásu trochę do rozmowy y żołnierze y Hetmáni/ á iuż z ná-
głá że wsząd z wielkiem strachem nowiny przynoszono/ y z
niezwykłym wołániem/ iż Turcy tuż blisko/ wszędźie żáłos-
ney trwogi pełno. A choćia o tym nie wiedźieli pewnie/ ále

A iż poſpolićie ſtrách łácno ku vwierzeniu ludźi przywodźi/ powiedáli/ że ieſt Amurát głowa ſwoia w woyſzcze/ y iuż Turcy záſtąpili wſzytki gory/polá/łąki/y doliny. Z onym tedy wielkiem fráſunkiem/proſili Szkánderbegá pilnie/áby pomyſlił o ſobie y o ſwym woyſku/ áby ſzkodliwą śmiáłośćią ſwą/ nie dawał z przodku polney bitwy temu tház potężliwemu nieprzyiaćielowi/ále áby vwiodł żołnierze ſwe ná iáką gorę wyſoką/ z ktoreyby wſzythko lepiey obáczyć/ á káżdą rzecż beſpiecżniey rozſądzáć mogł. Lecż tho máło ábo nic nie ruſzáło Szkánderbegá/áby miał dla ich namowy ruſzyć oboz z onego mieśćá ná ktorym go był zátocżył/ ále gdy
B widźiał/że ſię do niego ſtraż ze wſząd zieżdżáłá/ á ná iedną ſię powieść wſzyſcy zgadzáli/chybá w tym nic/że o wielkośći woyſká Tureckiego niepewną liczbę ludźie powiedáli/bo było ieſzcże nie wſzytko woyſko Tureckie przyćiągnęło/ áni ſię też wſzytko ná iedno mieśce było śćiągnęło/ á przetoż nie możono go pewną liczbą ſzácowáć/ ruſzywſzy ſię Szkánderbeg/wźiął zſobą cżtery tyſiące iezdnych/á tyſiąc pieſzych/ y ćiągnął ták iáko naćiſzey mogł/nie ogłáſzáiąc ſię/do Sfetygrádu/ gdźie wiedźiał iż ſię Turcy obozem położyć mieli. A práwie ſię w ten cżás mierzkáło/ kiedy ná wśiádánie zá-
C trąbiono. Názáiutrz tedy/ iuż iákoby o pułnocy/ ſtáneli w śiedmi milách Włoſkich od Sfetygrádu/ á Sfetygrád od Kroiey był ſześćdźieſiąt mil Włoſkich. Szkánderbeg obacżywſzy iże ono mieśce ieſt beſpiecżne ku zátocżeniu obozu/ okopał ſię wálem/áby iego oboz thym ieſzcże beſpiecżnieyſzy był/á záſádźiwſzy pieſze y iezdne ná ſwych mieśćách/ pocżął milcżkiem po ćichu ſzukáć/ láſu ábo chroſtu iákiego/ w ktorymby mogł chytrą záſádkę vcżynić. Wſzákże przedſię zákazał mieć ogniá/áby go żáden y w namiećie y poſrzod obozu niećić nie śmiał. A ſpráwiwſzy to wſzytko/y roſkazawſzy żołnierzom áby ſię w milcżeniu záchowáli/ſam wźiąwſzy
D zſobą Moizeſzá/y Thánuzyuſá Topia/iechał/ áby ogládał położenie obozu Tureckiego/ y wſzytkę ſpráwę ich/ á iádąc ćichuczko przez láſy/y przez táiemne doliny/ wiechał ná pagorek/ktory był nie dáleko miáſtá práwie przećiwko miáſtu. Z támtąd/ gdy iuż dobrze oświtło/ oglądawſzy ſpokoynie wſzytko/wroćił ſię do ſwego obozu. Z they rzecży/ vroſły rozmáite á rozne rády w obozie Szkánderbegowym/ bo iż pod ſámym murem mieśćkiem/ Turcy obozem ſię byli położyli/á cżęśćią polá/cżęśćią też y gory byli zálegli/Szkánderbeg bacżył/

Ruſzenie Szkánderbegowe przećiw nieprzyiaćielowi.

beg baczył / że ledwy miał iáka nádzieie spráwić co dobrego
okrom wielkiey swoich ludzi szkody/áby oná iego trochá lu- A
dzi/od mnostwá Turkow/cześcia ná rownym polu bedacych
cześcia też z gory zstepuiacych/ á namniey nieuszkodzonych/
nie poległá. Nád to ieszcze obawał sie tego Szkánderbeg/
(co go też iednák w ten czás od stoczenia bitwy z Turki od-
wodziło)áby/iesliby ostátek woyská Amurátowego bez wie-
ści z pretká przyciagnał/ nie był y z ludem wkoło obskoczon
y porážon/á z teyże przyczyny/zdálá sie też iemu niebespiecz-
na rzecz/wyzywáć on lud z miástá ktory tám był dla bronie-
nia zostáwion. Lecz sie iemu/ y iego Hetmánom/ zdálá być
tá drogá bespiecznieysza/áby zwykłymi fortelmi/iesliby mo-
gli / rozerwáli one moc Turecka / á rozerwáne ná miescá B
niebespieczne á im bárzo szkodliwe ciagneli. A wszákże te-
go dniá nic nie spráwili / bo ich noc zászłá / práwie w then
czás gdy iuż było trzebá co począć/chybá wżdy iednćk wysłá
li szpiegi po wszytk.ch miescách / áby pilnowáli ciagnienia
Amurátowego/á tego strzegli/áby iákiey zdrády Turcy nád
nimi nie czynili. Połowice tedy oney nocy przespáli/ á po-
łowice ná rozmáitych spráwách strawili. Abowiem Szkán
derbeg/ruszywszy z támtad oboz/przeniosł sie bliżey ku miá-
stu / ták iż ledwy pieć mil Włoskich był od obozu Tureckie-
go/bo ták rozumiał/że łácniey mogł Turki porážić/wywa- C
biwszy ie z bliská ku bitwie. Po tym/gdy iuż sobie iego żoł-
nierze wytchneli/á ze wszytkim sie iáko potrzebá zgotowáli/
zásádził ie ná miescách/ ktore mu sie do iákich fortelow po-
żyteczne być widziáły/to iest/w lesiech y w chrościech / pie-
sze też zásádził ná przykrey gorze / y w chroście ku przystepu
trudnym/á sam táił sie miedzy iezdnymi/stánawszy w doli-
nie pod gorá. Vczyniwszy thedy pierwey szerokimi słowy
nápominánie do Moiżeszá y do Musáchinsá Angeliny/czło-
wieká w tych fortelách woiennych bárzo biegłego / dawszy
im trzydzieści czerstwych mładeńcow / posłał ie / áby wy- D
wabili Turki z obozu/á vchodzac im/ciagneli ie zá soba/ áż
do miescá/ ná ktorym był chytra zásádke ná nie vczynił.
Obrano tedy do thego konie / y ludzi ze wszytkiego woy-
ská przednieysze/ktorzy sie vbráli w chłopskie siermiegi / áby
piekny rycerski vbior nie wydał oney ich zdrády / ktora Sz-
kánderbeg bárzo táiemna chćiał mieć / y dano máło nie káż-
demu z onych iezdnych po bydleciu/nałożywszy ná káżde z nich
niemáło żytá /áby ie gnáli przed soba/dawáiac o sobie tomni-

A mánie iákoby ná picowánie ieżdżili. A iżby wſzytki ich po-
ſtępki doſkonálſze ku zdradźie były/ roſkázano im/ áby táy-
nymi á nieznácznemi drogámi iecháli ku miáſtu/ po tey ſtro-
nie gory/ ktora ſie byłá wydáłá ná weyrzenie przeciwko Tu-
reckim namiotom/ áby támtędy iádąc / dawáli o ſobie tho
mniemánie iże do miáſtá iádą / á przetoż oni ſtárzy / á bárzo
ſpráwni Hetmáni/ żadney tey rzeczy nie opuśćili/ ktora im
było roſkazano. Zolnierze teź nielękliwi/á bárzo poſłuſzni/
ſzli zá nimi ná tho coby ſzczęśćie przyniosło. A gdy iuż dla
náſtáwánia dniá przerzedzáły ſie gwiazdy/iuż byli iákoby w
B mili Włoſkiey od obozu Tureckiego/á w ten czás ſtraż Tu-
recka vyrzawſzy ich z gory/ pierwey podnoſzeniem propor-
cow/á po tym wołániem wielkiem dáli o nich znáć. A oni nie
ſtrwożywſzy ſie námniey tym wołániem/ſpieſzniey iecháli/
bo ieſzcze y niebeſpiecznośći od nieprzyiaćielá bać ſie nie mo-
gli/y nagłe vćiekánie nie zdáło ſie im być pożytheczne. Ale
niektorzy z Tureckich rot/ będąc od ſtrożow pobudzeni/po-
wawſzy ſie ze ſnu/nie wiedząc doſtátecznie co ſie dżieie/po-
chwyćiwſzy broń/wyćiekli z obozu przećiwko nim/ mnim á-
iąc ie być páſtuchy ábo wieyſkie picowniki. Epirenſowie/
niżacz ſobie nie ważąc oney trochy Turkow / przećiw ſobie
C iádących/lepſze máiąc w tey mierze ſerce niżli rádę/gotowá-
li ſie ku bitwie/á wſzákże ſkoro ná nie naprzod nátárli Tur-
cy/vſtępuiąc ſie po lekku ná zad/ thył podáli/ á dawáiąc po
ſobie znáć iákoby ſie báli/odbieżawſzy onych bydląt/ poczęli
vćiekáć. Turcy/gdy z onego ich vćiekánia obaczyli iże ſie bo-
ią/rozbodſzy konie/bieżeli zá nimi iáko naprętcey mogli/go-
niąc ie/á náćieráiąc ná nie. Po tym Epirenſowie obroći-
wſzy ſie wſzyſcy iednym rázem/záſtánowili ſie/á dobywſzy
ſzabel/wręcz ſie z nimi potkáli/iákoby chcąc/ábo zá niewo-
lą niebeſpieczność wſzeláką podiąć/oślep ſie z nimi biiąc/á-
D bo meżnie ſie im záſtáwiwſzy/poráźić ich/vkázuiąc to po ſo-
bie/że im iuż ſzkodliwe było vćiekánie/gdy im Tureckie ko-
nie iuż práwie ſzyie doſkákowáły: Turcy námniey ſie nie zlę-
knawſzy/á ſzácuiąc ony Epireńſkie ludźi wedle ich vbioru/
tho ieſt / iż ie wieśniakámi być mnimáli/ złożywſzy ſie prze-
ko tarczámi/ przyſkoczywſzy do nich/pierwey ná nie śiec po-
częli. Jeden Turczyn/z Azyiey rodem/człowiek wielki y mią-
ſzy/ poſkoczywſzy pirwey przed inſzymi / z wielkiem wołá-
niem y z popędliwośćią/máiąc buławę/ á obrácáiąc ią ſobie
w ręku/ áby mu ſmágley przyſzło ku vderzeniu viecie/ciſnął

ia na Epirensy/ á oni iże się byli skupili y ściśnęli wespołek/ A
nie mogli się zemknąć z rázu oney bułáwie / choćia rány od
niey vszli/ ábowiem gdy iuż z wielkiem grzmothem wpádłá
miedzy nie/ niektory Dybreński młádeniec wźiął ią ná tarcż/
á po tym do szábel przyszło/ y czynili zsobą mężnie. Było zá-
prawdę ná co pátrzyć/ widząc ták piękny sposob szermowá-
nia/ á z oboiey strony bez máłá iednáka ich liczbá byłá/ y ied-
náka broń mieli/ ábowiem Turcy iż się pretko/ á iákoby lekce
sobie wążąc ony Epirensy / wyrwáli z obozu/ nie mieli żá-
dney inszey broni/ iedno tarcże á száble. Chybá to naćięższa
byłá ná Turki/ iż ći Epirensowie kthorzy tám byli / byli ze
wszytkiego woyská wybráni/ iáko naprzednieyszy mężowie/ B
á miedzy Turki byli y dobrzy mężowie y motłoch/ iáko ći kto
rym náłácniey się było porwáć obudzonym od strożow / á
przetoż też/ y ná pierwszym potkániu bez pochyby/ dáleko i-
náczey się im niżli Epirensom száńcowáło. Abowiem/ gdy
Moizesz przebił szábla onego Turczyná z Azyiey/ ná ktorym
należáłá wszytká moc onego poczthu / wźiął Turki wielki
strách y zła nádźieiá/ nie tylko o zwyćięstwie / ále y o zdro-
wiu swym / iesliby im pomoc iáka z obozu nie przybyłá. A
przetoż/ vstępuiąc się po trosze ná zad/ podáli thył Epiren-
som/ á polá/ ná kthorym dopieruczko drugich gonili/ zá od-
miennośćia szczęśćia/ sprośnie vćiekáiąc/ vstąpili. Epiren- C
sowie dopuśćili im wolno vćiekáć / nie czyniąc żadnego ná
znák zwyćięstwá wołánia / ále trzymáiąc się dobrey rády/
zgromádźili się do onych swoich Hetmánow/ á poniechaw- Turcy vćie-káią przed Epirensy.
szy trupow/ y łupow/ rzućili się do bydlat ná ktorych żytho
mieśli/ á dawáiąc po sobie podobieństwo vćiekánia / pędźili
ie tám/ z kąd byli przyszli. A záprawdę iuż im było sercá y
śmiáłośći/ ták z fortunnego wtey bitwie száńcowánia przy-
było/ á wszákże z tego nie tryumfowáli/ ále to wesele/ odło-
żyli do szczęśliwego rzeczy záczętey skończenia: Był tám mie- D
dzy nimi ieden żołnierz / ktorego męstwo ná wielu bitwách
znáczne bywáło/ ten vstáwicznym stękániem swym/ á niećier-
pliwośćia boleśći z rány podiętey/ przekazał drugiem dobrą
myśl / ábowiem Turczyn przebił mu był szábla lewe rámię/
iż y tárczey nośić / y koniem władáć nie mogł. A prze-
toż Moizesz/ vżaliwszy się go/ skoczył z koniá/ y podniosszy
go swymi rękomá/ poruczył go iednemu żołnierzowi/ iżby go
pilnowáł/ á iemu/ ponieważ sobą władáć nie mogł/ z koniá
spáść nie dopuśćił/ ále owszem co naprętcey / niżliby druga

A trwoge wszczeli Turcy/áby go odwiozl do obozu do towá-
rzystwá. Drudzy zostáli w cáłości / á żaden z nich okrom
tego iednego/w tey bitwie nie był obrážon. Turkow zábito
pieć/zránionych ośmi vszło/ácž to máła liczbá/ále w ták má-
łym pocžcie zda sie być wielka. Zárázem tedy y oni dwá/to
iest/žołnierz/z onym drugim rannym/iecháli do swego obo-
zu/á wołánie wielkie z tey porážki w obozie Tureckim vczy-
nione było. Abowiem oni Turcy ránni/ nie mieli nárzeká-
nia końcá/ á przetož/ vkázuiac sprosne rány / pobudžili były
wszytko woysko ku bitwie/á zwłaszczá tych/ktorzy byli po-
B winowátymi onym pobitym/y z teyže przycžyny/nie cžekáiac
roskazánia/wyćiekli z obozu/okrom Hetmáná/y okrom sprá-
wy/ iáko ktorego gniew/ y chciwość pomsty pedžiłá. Ale
posłano zá nimi roskazánie z namiotu Krolewskiego/zá kto-
rym musieli sie wszyscy wroćić / y stánać około namiotow/
cžekáiac roskazánia. Hetman woyská Tureckiego/chawá-
iac sie zwykłey chytrośći Szkánderbegowey / á izby w tych
picownikách po chłopsku vbránych zdrády iákiey nie było/ á
zwłaszczá/iž ono zbićie Turkow/ y wielkość ran ich/ poká-
zowáłá to być nie prostych chłopow rece / áni wieyskie szá-
C ble/obrał cžtery tysiace co nalepszych mežow/áby posławszy
mniey/lekkośći iákiey nie odniosł/ ktorzyby y ony picowniki
pobili/á bydletá im odieli/ y pagorki bliskie/ doliny/lásy/y
iáskinie chytre/pilnie przegladáli/á zdrády iákiey nieprzyiá-
ćielskiey szukáli. Przyiechał był w ten cžás do Szkánderbe-
gá on žołnierz/posłány od sprawce ludu Dybreńskiego/ od
Moižeszá/ á przetož/porucžywszy go rannego strožom obo-
zowym / (ktorzy przećiwko niemu byli wyszli) áby go opá-
trowáli / sam ledwy przy pámieci bedac/przeieždžáiac sie to
tám to sám/miedzy swoim woyskiem/y miedzy onymi zbroy-
D nymi rotámi/á miánuiac wielu imiony ich własnymi/wołał
do nich: Pánowie/do zbroie/do zbroie/ iuž Turcy/tuž/tuž/
ruszyło sie wszytko woysko Tureckie: Y vkázował im proch
ktory sie iuž wzruszony od koni kurzył/ ná pewne świádec-
two Turkow iádacych.

Zołnierz ránny przywiedžion do Szkánderbegá.

¶ Z przodku/trzymał sie Szkánderbegá y strách/ y žal/
bo sie bárzo frásował o zdrowie towárzyszow swoich / á z-
właszcžá/iže tylko dwu z onego pocžtu / (y tho iednego od
swiežey rány krwia spływáiacego) sprosnie vćiekáiacych / á
do siebie iádacych/widžiał/á zwłaszczá gdy onego szalone-
go / á strachu pełnego / žołnierzá (ktory drugiego rannego

wiodł)

A wiodł) wołającego vsłyszał/ále gdy się od niego dostátecznie wszytkiego dowiedźiał/iáko się co dźiało/ odmieniwszy smętek w śmiech/ á frásunek w śmiáłość/ kázał wszythkim dobrey myśli być/á konie y wszeláką broń pogotowiu mieć. W ten czás/stráż Szkánderbegowá/ ktora byłá po gorách rozsádzona/obaczyłá Moiżeszá/á on Turkom ktorzy go gonili vchodźił/áby ie przywiodł do swoich/iżby ie ná zdrádźie łácniey pobili/bo oni ktorzy przy Moiżeszu byli/ ták chytrze sobie poczynáli/ iż z przodku nie názbyt się kwápili/ pędząc ony bydłetá z żytem/zieżdżáiąc z drogi to tám to sám/że tym sposobem więcey Turkow czekáli/ niżli przed nimi vciekáli.

B Ale gdy vyrzeli/że się iuż Turcy sypą z obozu/odbieżawszy onych worow z żytem/y bydlat/poczęli iuż iáwnie y státecznie vciekáć. Zá krotki tedy czás przeiechawszy rowninę/ wiecháli ná págorek/ktory będąc im od pułnocney strony zákrył był połowicę doliny/ w ktorey stał lud Szkánderbegow w spráwie. A pierwey niżli ná nie blisko Turcy przypádli/ wbieżeli między swoie woysko/ będąc prácą/ y prętkim bieżeniem spracowáni/y oni sámi/y konie/ták iż były práwdźiwego ich vciekánia znáki. Turcy/ iż się im iuż byli zemknęli w dolinę/vyrzeli ie z gory/ á mnimáiąc żeby się w oney dolinie gdźiekolwiek kryć mieli/prosto zá nimi bieżeli goniąc C ie/á przypadszy do onego mieścá/ áby ze wszech stron ie obstąpiwszy/łácniey ie poimáli/roziecháli się od siebie rozno okrom spráwy/iedni wieżdżáli ná págorek/ ktory był nád oną doliną/á drudzy też z drugich stron ná tenże págorek wiecháć się gotowáli. Wszákże z przodku polękáli się/słysząc wielki grzmot koni/y zástánowiwszy się/stáli w milczeniu/áż vsłyszeli więtszy tętent/ ktory im dáley thym lepiey słyszeć było/ toż dopiero iáwnie poználi/iże máią ná się nieprzyiaciela.

D Po tym gdy vyrzeli rzecz więtszą niżli słyszeli/ á (iáko tho pospolicie bywa) w stráchu nie mogli pewnie porozumieć co by to było/poczęli pierzcháć. A gdy się iuż ná to vdáli/ áby vciekáli/ Szkánderbeg kázawszy co naprędzey zátrąbić/ vczyniwszy Turkom w rzeczy ták nagley wielki strách/vderzył ná nie z práwego boku/á Tánuzyus z lewego/pieszy zásię zstąpiwszy z prętká z gory/ ktorzy się byli pokryli ná oney przykrey gorze/w iáskiniách ku przystępu trudnych/vderzyli też ná nie. Wszákże przedśię Turcy/zástánowili się/ bo ie był więcey zdiął strách/y dźiwowánie/ niżli chuć ku bitwie. Ale gdy ie ze wszad nalegáli Epirensowie/á niewola do te=

Moiżesz ná zdrádźie vciecka przed Turki.

Turcy ná chytrą zásadzkę wpádli.

A go droge podálá/że ſie było trzebá mieć do ſzáble/rozbodſzy konie/vbieżeli págorek: A záſtánowiwſzy ſie ná pagorku/ naprzod ćiſkáli drzewcámi z gory ná Epirenſy/ nie dopuſzczáiac im przyſtepu/bo też iednák ná ták ćiáſnym y przykrem á nierownym mieścu/ni nacż inſzego ſie im w ten czás drzewcá nie mogly zgodźić / ále zábieżawſzy im z tylu Peikus Mánudy z rota pieſzego ludu/w ktorey było dwie śćie ſtrzelcow z łuki / á dwie śćie z kuſzámi / łácno ie z onego mieśca ſpárł przykro ná dol/co było ná nie bárzo trudno. Abowiem pod onym págorkiem/wſzedźie wkoło iezdni droge im

Bitwá Sz-
kanderbego
wa z Turki

B záſtapili / owdźie ich też z tylu popierano bárzo ſtrzelba ná dol/ták iż nie było im gdźie vćiekáć. A ták dobywſzy ſzabel/ rozdwoiwſzy ſie ná dwá hufce/vderzyli ná Epirenſy/y ták ſie mężnie potkáli z nimi / iż práwie oślep z wielka ſwa porażka/ lećieli ná drzewcá/ ále łácno wietſze y świeże woyſko Epireńſkie / popárło mnieyſze á zmordowáne Tureckie ná zad/á zwlaſzczá z práwego boku/gdźie był Szkánderbeg poſtáwił bárzo geſty poczet iezdnych/ y pieſzych z ſzpiſámi/ że ſtali iáko mur ábo wał namocnieyſzy. A ták Turcy / widząc iże źle / zgromádźili ſie záſie wſzyſcy ná ieden hufiec / á przypadſzy z wielka popedliwośćia z lewego boku / przełomiwſzy mężnie huff Epireńſki/przebili ſie przezeń/á vczyniwſzy ſobie wielkim krwie ſwey przelaniem droge/pomyſlili

C o ſobie/vćiekáiac z wielka pilnośćia. W ten czás ſie wſzytko z prętká pomieſzáło/bo Epirenſowie áni ordunku pilnowáli/áni ſie o on pagorek ſtáráli áby go vbieżeli/ále káżdy ſam z ſtrony ſwoiey/ná porážone Turki náćierał/á vćiekaiacych ſzabla gromić nie przeſtawał. W tey bitwie/máło nie wiecey Turkow w tym záwrochu/ gdy ſie káżdy dárł do tego/ áby miał mieśce vćiekánia / ſámi ſie podłáwili y poobrażáli/ niżli od Epirenſow byli pobići. A wſzákże vćiekło ich máło mniey niżli dwá tyſiace/drugich pobitho/ ktorych trupy z

D łupow obnáżone/ná ziemi leżały ieſzcże drgáiace/iáko ktorego śmierć záſzłá. Vćiekáiacych trzydźieśći cżterech żywych poimano. Drugich ledwy kto ná ſtrzelenie z łuku gonił / bo záráżem Szkánderbeg kazał trabić/áby ſie wrácáli ná zad/ powiedáiac/że ná tym zwyćieſtwie doſyć miał/y obawał ſie/ áby to weſele nie było krotkie/y iemu ſámemu/y iego żołnierzom/ieſliby ſie im práwie do woley náſyćić dopuśćił. Chorągwie tylko trzy odieto/ áleć ich theż Turcy nie mieli z ſoba wiecey/bo ná te bitwe mieſzánina nieporzadnie/práwie iáko

by zboyce

by zbrzyce byli wypadli. Naleziono więcey niżli o tyſiąc koni Tureckich/ktore zbyły pánow ſwych/ á drugie w bitwie zbodziono. Epirenſow tylko dwádzieśćia y dwá zábitych poległo/á ránionych piętnaśćie zostáło. Tákci Szkánderbeg/tym zacnym á známienitym łupem y zwyćięſtwem/nágrodził ſobie ſzkodę onego żytá ktore mu byli Turcy pobráli. A Turcy w obozie/ktory był pod miáſtem/ z przodku ſię wielce weſelili/ gdy żytho żołnierzom Szkánderbegowym odięli/y czekáli/wyglądáiąc/rychłoli przywiodą ony związáne picowniki/áby ſię nád nimi pomśćili śmierći onych piąći Turczynow pierwey pobitych. Ale gdy vyrzeli one ſwoich ſproſną porażkę/á thák wielkiego pocztu ſproſne vćiekánie/poczęli z gniewem płákáć/ á wielki ſmętek przyſzedł na nie. Był też we wſzytkim obozie niemáły ſtrach/bo ſię obawáli/áby Szkánderbeg chlubiąc ſię z thego ſwego ſzczęśliwego powodzenia/ zárázem ná nie nie vderzył/ á byli they nádzieie/że dáleko więcey było Epirenſow niżli ich/thák iż wſzytkiey oney ziemie moc ták im ná myśli w ten czás byłá/ iákoby ią prawie tuż przed oczymá ſwymi widzieli.

¶ A przetoż/że wſzech ſtron z wielką pilnośćią ſtraż záſádzono/wſzytki hufce porządnie rozdzielono/ á roſkazano im/áby wkoło iáko wieniec otoczyli namioty Hetmáńſkie. Chorągwie ná ſwych mieśćách były gotowe/konie pod ſiodły y ouzdáne ſtały/iákoby ſię iuż nieprzyiaćielá pewnie ſpodziewáć miano. A wſzákże Szkánderbeg/ nic ſię był z tego zwyćięſtwá w pychę nie podniosł/ále y owſzem/ thák ſię wiele bał Turkow/iáko Turcy iego/y był they nádzieie/ iże Turcy vſtáwicznie o tym myślili/ iákoby mu tę lekkość oddáli/ á zwłaſzczá/ iż nowiny przychodziły/ że iuż nie dáleko było Krolewſkie woyſko. A ták ſkoro ſię zmierzkło/ kazał ruſzyć obóz/ y cofnął ſię od obozu Tureckiego ná zad/ pięć mil Włoſkich/ thámże záſię obóz ſwoy zátoczył. Názáiutrz ráno/ſkoro słońce wzeſzło/ posłał Tánuzyuſá z pięćiądźieſiąt żołnierzow/z ktorych káżdy miał iednego ſługę/do Kroley/áby do niego wypráwił ono drugie woyſko/ kthore był przy Jerzym Streſyuſie zoſthá wił/ á ony konie y więźnie Tureckie posłał z nim/ áby ie odwiosł ná beſpiecznieyſze ziemie iego mieścá. Spráwił tedy Tánuzyus wſzytki rzeczy/á ono woyſko Szkánderbegowe/zá siedm dni śćiągnęło ſię ná iedno mieśce wſzytko. A wſzákże dwá dni przed tym/niżli tá nowa pomoc przyſzłá do obozu/pięć tyśięcy lu-

du przed-

du przednieyszego Tureckiego / o pul nocy przyciągneli ku miastu. A sam Amurat z ostatkiem woyska/nazaiutrz przed wieczorem przyciagnal. W ten czas kiedy ta woyna byla/ byl od narodzenia Pana Krystusowego rok/ tysiac/ czterysta/czterdziesty dziewiaty/a od tego czasu ktorego Szkanderbeg panstwo otrzymal / iedennasty / czthernastego dnia Maia/kiedy dozrzewaia zyta na polach/a trawami zarosle laki/snadne dawaia woysku wychowanie/ktory czas/Turcy maia sobie zawzdy za nalepszy ku wyprawowaniu na woyne do postronnych kraiow. A przethoz Krol Turecki Amurat /nie kazal namnieyszey szkody czynic na polach Szkanderbegowych / aby zboze wszelakie spokoynie dozrzalo/a po tym pozete/zolnierzom iego dawalo zywnosc. Ale Turcy/ barzo sie dobrze w tey mierze rozumu y nieplochey rady dolozywszy/ czescia ze to iest v nich taki obyczay/ czescia thez/ aby Sfetygradensom strach zadali / vczynili wielka pompe wszytkiemu miastu na weyrzeniu. Naprzod vszykowano piesze roty/y poczet Azappow lekko vbranych/ po thym iezdne/ Tymaraty/ Subasze/ Sandziaki/y insze czelnieysze wedle ich porzadku osoby/kazano tedy cnym pieszym idz naprzod/a tym iezdnym za nimi/aby obchodzili mury mieskie/ z wielkiem weselem/ z wykrzykaniem/ iakiego pospolicie na woynie vzywaia/v z przepuszczaniem strzelby/a sam Amurat za nimi iechal. Po tym wszyscy rozbiezawszy sie szukac miesc namiothom swoim / wetknawszy w ziemie proporce / rozstawiali sobie na roznych miescach namioty/ wietsza czesc pieszych/y tego podlego motlochu/ polozyli sie pod gora/pod mury/na miescach naniebespiecznieyszych. Iezdni niektorzy na troie/ niektorzy na czworo staian polozyli sie od miasta. Namiot Amuratow w mili Wloskiey rozbito bylo od murow mieskich. Wszytke one noc strawili Turcy zataczaniem obozu/zasadzaniem strazey / a pothym zarty y spiewaniem rozmaitym. Wszakze przedsie Amurat w ten czas nie byl bez frasunku/ poniewaz oney nie dawney sromoty a porazki od nieprzyiaciela podietey/skromnie znosic nie mogl/a ktemu widzial/ ize slaba byla nadzieia o dobyciu Sfetygradu/na barzo mocnym miescu lezacego/abowiem/ize na przykrey gorze lezalo/trudny byl do niego przystep ludowi pieszemu/chocia tez dobrze ochotnemu/chyba zeby wiecey lagodnymi namowami / nizli mieczem/ wiernosc onych mieszczanow przelomic a zwalczyc chcial. A przetoz

A

Roku 1449 a 11 Roku/ Szkanderbegowego panstwa/ woyna Sfetygradenska byla.

B

Raniey w tamtem kraiu dozrzewaia zyta nizli tu v nas.

C

D

názáiutrz/Turcy/nic przećiwko murom nie poczynáli/ zá-
chowáli sie spokoynie/áni sie z miescá nigdźiey ruszáli. Ale A
k wieczoru tegoż dniá/Amurát posłał do miástá posły swe/
áby to mieszczánom przełożyli/ w iákiey niebespieczności sa/
iesli sie nie poddádza dobrowolnie/ pierwey niżli ich Krol
Turecki dobywáć bedźie/á thák áby ich ku poddániu náma-
wiáli/podawáiac im ty condycye. Naprzod/iże Krol Tu-
recki niechce nic odmienić pierwszego stanu mieszczánow/á
chce káżdego przy tychże vrzedźiech/y przy tychże wolnośćiach
zostáwić/ ktore były przed tym od Szkánderbegá postáno-
wione. Stárośćie obiecuie wielkie dáry y dostoynośći:
Zolnierzom wolno odeydź gdźie chca/y trzy tysiace/ áspr
obiecuie im Amurát/ á dawa mieszczánom ná rozmyślenie B
przez te przyszła noc. Lecż/iesli w swym przedsiewźieciu v-
pornie trwáć beda/tedy názáiutrz vyrza nád swoia głowa
lud zbroyny/á prożno iuż beda mieli/dobywszy száble/á mur
przełomiony máiac/dopraszáć sie tych ártykułow ábo condy-
cyi/ktoremi raz wzgárdźili. Piotr Perlat/ktory w ten czás
ná rynku stał/z rota ludu zbroynego/gdy ieden drab/ przy-
bieżawszy z muru/dał mu znáć/ iże przyszli posłowie Tu-
reccy/proszac áby mogli z nim mowić/poskoczywszy prętko/
szedł ku tey stronie miástá/ gdźie powiedźiano/ że go Turcy
czekáli/á stoiac ná murze/y vkazawszy sie Turkom/kazał im C
áby przez tłumáczá mowili czego im trzebá. Turcy prosili/
áby ludźie odstapili/powiedáiac/ iż nieco máia od Amurátá
coby z nim sámym tylko mowili. A Piotr żártuiac/ odpo-
wiedźiał im ná to tymi słowy: Pátrzáliśćie przyiaćiele po-
godnego czásu/żeśćie ty wásze thaiemnice do nocy odłożyli/
áby o nich/ nie thylko moi żołnierze/ále y sam dźień biały nie
wiedźiał. A przetoż/boie sie/áby ty rzeczy ktoreśćie do mnie
przynieśli/nie były tákowe/że słusznie świátła nie nawidza/
chybá że sie to wżdy pochwálić może/iże ze wstydem to posel-
stwo spráwuiećie: A wszákże/nie wźiałem tego przykłádu D
od przodkow moich/ábych miał co poczynáć nie dołożywszy
sie żołnierzow/ktore mam towárzyszmi pracey y niebespiecz-
nośći moiey/á miał od rozmowy nieprzyiaćielskiey odłaczáć
tych/ ktorychem naywiecey wiernośći/ do bronienia pań-
stwá Szkánderbegowego/y wolnośći Epireńskiey/ná ostá-
tek/do strażey ćiáłá me°/sobie obrał/ ánim też zwykł/á zwła-
szczá w tákowem zámieszániu/rády iákie postronne stáno-
wić/ á przetoż/ nie mieyćie mi zá złe/ że z wámi teraz w they
mierze

Posłowie Tureccy do Sfetygradu.

Artykuły Krolá Tureckiego.

Aspry monetá Turecka.

A mierze ſpráwy żádney mieć nie mogę/ále iutro/ieſli chcećie/ poki będzie wáſzá wola/słucháć was będę. A ſkoro to rzekł/ kazał im záráżem od muru odſtąpić. W ten czás żołnierze/ y drugie poſpolſtwo (iáko to poſpolićie bywa / że im łacno ledáco w głowie záwierći) bárzo byli rozdrażnieni/y zbiegli ſię około ſtároſty/chcąc wyglądáć z murow/á dowiedowáć ſię co ſię z miáſtem dźieie/ wołáiąc/ że nie dla przymierza ći Turcy posłáni byli/y prośili żeby kazał otworzyć bránę/ áby oni poimawſzy the Turki / á przywodſzy do miáſtá/ kázáli męczyć/ áby ſię ſzczerey prawdy od nich dowiedźieli / á

B obćiąwſzy im ręce (iáko poſpolićie ſzpiegom czynią) odesłáli ie do Tureckiego obozu. Lecz Piotr nie tylko tego nieuczynił ná ich ſzalone żądánie/ále też/ ſrodze ie słowy gromiąc/ hámował one ich byſtrą chćiwość / powiedáiąc / iże żadney rzeczy ludźie ná świećie nie máią ták wielce pilnowáć/iáko tego/áby nikomu wiárá nie byłá náruſzona /ſztrofuiąc ich z tego/iże oni pilniey niżli trzebá o thym ſię dowiedniąc/ áż niepewnośćią to ſobie wykłádáiąc/ práwo wſzytkich narodow/y przyſtoyność /á obyczáie y ſpoſob walczenia/ gwałćić chćieli.

Práwo wſzytkich tego świátá narodow / wiárę káżdemu záchowáć.

C ¶ Oni tedy posłowie Tureccy/iáko byli odeſzli od Amurátá/ ták záſię przyſzli/ iáko żádnym słowem áni vczynkiem nie byli obráżeni / ták też nie niosąc z ſobą pewnośći żadney/ nieoznaymiwſzy nikomu poſelſtwá ſwego/nic też nie otrzymawſzy/ wroćili ſię ná zad. Wſzákże przedſię on ſtárzec Amurat/gniewał ſię z przodku/że go ten iego nieprzyiaciel ze wzgárdą śmiechowiſkiem odpráwił/ y iuż było bliżey tego/áby był onego miáſtá pierwey mocą/niżli łágodnemi słowy dobywał/ lecz po thym vſpokoiwſzy ſerce ſwe/á vważáiąc to v ſiebie/ że thák wielkiemu pánu/ żadna rzecz nie ieſt

D ták podła/áni záwſtydánia godna/o ktoraby ſię on/ względem rozſzerzánia páńſtwá ſwego/á doſtawánia sławy/pokuśić nie miał/á zwłaſzczá/gdźie może dobrotliwośćią ſercá ludzkie ſobie vłowić/á otrzymáwáć miáſtá okrom krwie rozlania/ y okrom iákiey ſzkody ludźi ſwych pod ſwą moc ie podbiiáć: A przetoż/roſkazał/áby tákże názáiutrz/ thymże poſelſtwem/pokoſztowano vmysłu onych mieſzczánow. Y przydał do onych pierwſzych posłow/iednego zacnego/á vczćiwośći godnego człowieká/rodem z Epiru/ktory do námawiánia wielką rozrywkę miał/á posłał go dla tego/iżby tá rzecz tym poważniey byłá ſpráwowaná/y wiárá áby tym

tychley im byłá dana/bo iż on człowiek był tegoż ięzyká/łá- A
cnieyby mogł zákámiáłe onych Sfetygrádensow sercá/ czę-
ścią prośbą/częścią porádą/áby się poddáli/námowić.
Gdy tedy iuż oni posłowie byli blisko miástá/Perlat/pier-
wey niżli szedł do nich ná rozmowę/ roskazał/ áby z pilno-
ścią pogládano z muru ná gorę/y ná chrosty/ktore były bli-
sko muru/ áby z tyłu zdrády iákiey nie było od Turkow / á
po tym/kazawszy otworzyć fortkę ktorą zwano Dybráńska/
puścił ie do miástá oną fortką/ále tylko onego zacnego Tur
czyná puszczono z trzemi żołnierzmi Tureckiemi/ á z dwie-
má sługámi/á ták Perlat/ prowádziwszy ie przez rynek do
Kościołá/ kthory zwano Pánny Máryey/ y przyzwawszy B
stárszych onego miástá/ opowiedział/ áby zásiedli w rádę/
bo młokosom kazano wyniść / áby z nich nie byłá iáka przy-
czyná trwogi. W then czás powstawszy on Turczyn/po-
wiedziawszy/iże iemu przyydzie pierwey mowić / iáko temu
ktory o rozmowę prosił/ dziwnie się o tho swoią powieścią
stárał/áby łágodnymi słowy vczynił sobie credit/ á wkradł
się w sercá onych mieszczánow/á dawáiąc przykład od wie-
la miast y narodow/ z táką pilnością to wywodził/ iż thám
nie było co gánić/chybá to/że/áby tym snádniey vstrászył o-
ny ludzi/nád podziwienie wynosił moc Tureckiego Krolá. C
Piotr ná to iemu odpowiedział tymi słowy : Dosyćby pię-
knie y dobrze tę rzecz sprawował/kiedyby tho było gdźie in-
dźie/á nie v tych ludzi/ktorzy się wolności swey poślubili/á
sercá w tey mierze zákámiáłe máią. Acz y my/ rádziby smy
się bez rozmysłu iednostáynie ku temu Amurátowemu żądá-
niu skłonili/kiedyby ábo Amurátowe prożne groźby / násze
mężne sercá przerázíły/ábo kiedyby się nam páństwo Szkan
derbegowe sprzykrzyło. Lecz/áż do dźisieyszego dniá / iesz-
cze się nie okazał żadny zły vczynek Szkánderbegow/áni też
żadne dobrodźieystwo Amuráthowe/ dla ktoregobych miał D
przekłádáć człowieká postronneº/nád obywátelá swoiego/
przyiaćielá nád nieprzyiaćielá / Krześćiániná nád Turczy-
ná. A przethoż/ niechay Amurát czyni co chce/ niechay do-
świádczy szczęśćia swego woyna / niechay przestrászy oble-
żone mieczem/niechay przełomi mury/niechay pierwey poká-
że ludźi pobitych wielkie á szerokie kupy / áby mieszczánie
widząc to/y vlęknawszy się/vpádli v nog iego/á w ten czás
dopiero pochwalili ty od niego podáne condycyie pokoiu.
Lecz teraz/y sprośna y śmieszna rzecz iest/wdáwáć się w to

Rzecz posłá Tureckiego kthorą moc Amurathowę wynosi.

Piękna odpowiedź Piotrowa.

S niedrzy-

A nieprzyſtoyne ſtánowienie / pierwey niżli vyrzemy wáſze ſzturmowánie/á zbroynego ludu około murow przechadzánie/pierwey niżli vyrzemy rány/ á krwie przelanie ſwoich/ pierwey niżli vyrzemy mury potłuczone/ á miáſto wyłamániem murow obnáżone. A wſzákże/dáleko lepiey vczyni Amurát/ieſli odwrociwſzy chorągwie ſwe / wroci ſię do Adryánopolá/á oſtátek ſtárośći ſwey/poniechawſzy woyny/ w pokoiu przeżywie / á nie będzie dáley woyna gabał ludźi tych ktorzy z Bożego zrządzenia/iemu ſą ku wielkiemu vpádku náznáczeni / ktorych známienitey w bronieniu wolnośći

Lud z Bożego zrządzenia / komu na vpadek náznaczony

B ſwey/wiernośći/á włáſney y poſpolitey przećiwko Hetmánom ſwym chući y życzliwośći/ wiele kroć/ z wielkiem ludu ſwego krwie przelaniem/on ſam doznał. Ja też ſam/iákom obiecał raz pánu memu wierność/ á iáko mi zlecił ſtáránie/ y opátrowánie miáſtá tego/ták tego do mey śmierći nie przeſtáne / doſyć ia będę miał zapłáty y doſtoynośći/ ieſli zá żywotá mego oglądam oyczyznę moię przed Turki obronioną/ ábo ieſli też oná vpádnie/ thedy wżdy/ áby práwicá moiá/ ktora ieſt mężny obrońcá wolnośći/y ſerce niewinne/między trupy thowárzyſzow moich / wolnie do lepſzey oyczyzny

C przeſzło. Toć było oney rozmowy y rády dokończenie/ábowiem czelnieyſzy onego miáſtá ludźie/ ktorzy przy thym byli wſzyſcy áż do iednego/ iednoſtáynie powieść ſtároſty ſwego pochwalili. A Turcy/rozumieiąc/że prożno co dáley/ v tych vſzu głuchych / ſpráwowáć mieli / nieſpráwiwſzy nic/ wyſzli z kośćiołá. Stároſtá y z ſwymi towárzyſzmi ſzedł zá nimi/ á iże iuż nádchodźiłá godźiná obiádu/ częſtowawſzy ie hoynie/prowadźił ie áż do brony/ po thym ie wypuśćił precz. Ruſzyło to niepomáłu Amuráthá / gdy vſłyſzał o śmiáłey vfnośći onych mieſzczánow / á o ſtátecznośći y roſtropnośći ich/ á thym ieſzcze więcey/ gdy ſię dowiedźiał/o

D wielkim doſtátku wſzelákiey żywnośći/ ktorey y názbyt było/á Perłat/dla tego iey był kazał niemáło vmiſlnie rozſtáwiáć po vlicách/áby Turcy wſzedſzy w miáſto/obaczyli to/ á Krolowi ſwoiemu wybili z głowy nádźieię wymorzenia głodem/ á po tym dobyćia onego miáſtá. A przethoż Krol Turecki Amurat/widząc/ że ná to nie było żadnego inſzego lekárſtwá / iedno ſzáblá /przyzwał do ſwego namiotu rádnych pánow/á naczelnieyſzych mężow/ y w ſpráwách rycerſkich nabieglieyſzych/pałáiąc gniewem y wielką furią/ że mu podły zameczek/á poczet łotrzykow w nim záwártych/vſtá-

wnie práwá

wie prawá woienne/á dawa mu ráde co ma czynić/á zwla- A
szczá / że się ieszcze ktemu ći (iáko on mowil) lotrzykowie
zowa ludźmi niezwyćiężonymi/á z Bożego przeyrzenia iemu
ná vpadek náznáczonemi. Y wiele rzeczy w ten czás w zam-
knieniu rozmawiał/ á z nimi się spolnie rádźił/ około sposo-
bu dobywánia miástá tego. Zárázem tedy roskazał im
porządkiem to/czegoby do tey spráwy byłá potrze-
bá. Ostátek gotowánia tego/y początek mia-
stá dobywániá/odłożył ná drugi dźień/
bo się iuż ku wieczoru chyliło.



B



C

D

A 

Historyiey o Zywocie y zacnych spráwách Ierzego Kástryotá/ ktorego pospolicie Szkánderbegiem zowa/ Kśiażećia Epireńskiego.

B



Kśiegi Piate.

C 

STrách wielki iuż był dawno po wszytkiey Epireńskiey ziemi powstał/ gdy nowiná o Amuráćie przyszłá/ iż ie/go woysko iuż w ziemie wćiagnelo/ á zwłaszczá Krolowie y Kśiażetá w sa/siedztwie pográniczne/ obawáli śie tego/ ieśliby then srogi nieprzyiaćiel Sfetygrádu dostał/ ktorego iuż dobywał/ áby mu śie tákże y nád drugimi miásty nie szá/cowálo. A przetoż/ náradźiwszy śie táiemnie miedzy soba/ y (chocia iuż byli málo nie wszytki mieśćá straża osadźili/ y obrona opátrzyli) posłáli do Szkánderbegá posly ze wszad/ iżby go nápominali/ áby niedopuszczał dáley Amuráthowi swowolnie trapić miast Epireńskich.

Pánowie Epireńscy/ wyprawili Posty do Szkánderbega.

D Bo ieśliby zá iakiem nieszcześćiem ten możny á srogi nieprzyiaciel Sfetigradu do/był/ rzecz pewna/ iże on/ wziawszy z tego miástá szcześliwy zwyćiestwá początek/ á záiuszywszy śie/ ćiagnałby dáley/ áby drugie miástá tákże woiował/ ktemu tez/ áby go nápominali/ żeby on (coby byłá rzecz dáleko szkodliwsza/ y z wielka ich wszytkich nieprzespiecznośćia) sam z ta trocha ludu swego/ niekusił śie o ták wielkie woysko/ á o ták wielka moc Turec/

ka/á yż y oni sámi/ofiáruią mu się/dáć mu ná pomoc/y zbro- A
ie/y koni/y ludźi/ y żywnośći / y wszytkich inszych rzeczy/
ktoremiby mogł tey ták wielkiey nieprzespieczności zábieżeć/
pokiby wszyscy nie poginęli/przekłádáiąc mu też to/że dosyć
oni sámi będą obronieni/y vbespieczeni / iesli mu do tego po-
mogą/ áby się on w ták wielkiey nieprzespieczności mogł o-
bronić/ná ktorey wszytko zdrowie ich/ wszytká cáłość má-
iętnośći ich/wszytká władza spokoynego pánowánia/wszy-
tká moc/y wieczna Epireńskiey ziemie sławá záwisłá. A
ták posłowie/wziąwszy z sobą tho poselstwo/ od onych po-
wolnych á vprzeymie sprzyiáznych sąsiádow y towárzyszow
Szkánderbegowych/iecháli prosto do Szkánderbegá/szu- B
káiąc go po gorách około Sfetygradu / gdźie wiedźieli być
zátoczon iego oboz/ále iże go tám nie nálezli/ czekáli go tám
przez cáły dźień. Bo skoro Amurát przyćiągnął do Epiru/
á tá nowiná / y tym swym ták wielkiem woyskiem/ wszytki
ludźi przestrászył / názáiutrz Szkánderbeg/z Tánuzyusem
á z Ierzym / y z dźiesiąćią przebránych osob / kthorzyby byli
strożmi ćiáłá iego / włożywszy ná się wedle obyczáiu deliią
ná páncerz/iechał był oględowáć miástá/ ktore były nabliż-
sze nieprzespiecznośći od Turkow/áby im czynił dobre serce/
á w ich wiernośći ie vmacniał/ wiedząc/ iże (iáko w rzeczy C
nowey á świeżey) y oni dla ták wielkiego wzruszenia/á dla
fálszywych y vstáwicznie nástawáiących nowin / wielce się
polękáli/y on wtym ich frásunku może im niepomáłu pomoc/
á ich boiáźliwym rádam zábieżeć/á ieśliby się z ktorey strony
porknęli/może im przywroćić pierwsze serce/ pierwsze mę-
stwo/ y zwykły wiernośći vpor/ á przethoż Szkánderbeg/
żadney rzeczy z tych/iáko był vmyślił/nie zámieszkał. Abo-
wiem poczáwszy od Kroiey/ iáko od głowy / ábo páństwá/
ábo też y frásunku swego / przyzwawszy do śiebie Vrána-
kontá z rotą zbroynego ludu / y z niektorymi czelnieyszymi /
bo do miástá wnidź swoim nie dopuszczał / dawał mu po- D
budkę/á z wielką pilnośćią nápominał go z wiela rzeczy/iá-
koby sobie przez ták krotki czás/ á w ták wielkim zámieszá-
niu poczynáć miał. On tedy Stárostá dał mu táką odpo-
wiedź/iáka przystałá wiernośći iego/ á iáko się ták wielkie-
mu y zacnemu człeku od niego słyszeć słusznie godźiło. A-
bowiem z przodku/iákoby rozgniewawszy y zásmećiwszy się
z przyiechánia iego/rzekł do niego: Szkánderbegu : Iáko-
by Amurátá/y z tym iego známienitym/o ktorym powiedasz

Odpowiedź Vranákontowá/dáná Szkánderbegowi.

125

woyskiem/dziś widzieli Kroiensowie / gdy ciebie teraz vyrzeli/á iáko wszytkim w obec/y káżdemu z osobna/tá twoiá mowá iest niewdzięczna/ tak y sámo przyiechánie twoie dosyć im przykre. Bo á coby gorszego mogl przynieść nieprzyiaciel/ gdybyśmy go vyrzeli / abo mowiącego slyszeli/ coby bárziey sercá meżnych ludzi strwożyć moglo? Juzci do tego przyszlo /á iuż przećiwko tobie y przećiwko wszytkiemu Epireńskiemu páństwu/tákie sercá mamy/iż poki trwa to zámieszanie w ziemi naszey / á poki Amurat ná Epireńskich polách / zbroynym żolnierzom swym práwa vstáwuie y roskázuie/miley sie nam będzie záwżdy potkáć z nieprzyiacielem niżli z toba / poniewaz ty zá kázdym twoim przyiechániem/ nic inszego do nas nieprzynosisz/iedno táiemne narzekánie/ á wątpienie o nas/iákobyśmy ku niewiernośći iuż sie sklániác mieli. A nieprzyiaciel zásie nász/nic inszego do nas przynieść nie ma/ iedno przyczyne pochwaly/známienite doświadczenie wiernośći/y przyczyne dobrey á wieczney sláwy.

¶ Szkanderbeg/ nic sie temu nie przećiwiąc/ ále obmawiáiąc sie/iż nie przyiechal do nich iáko napominacż/ále iáko posel/pocalowawszy onego swego Stárostę y żolnierze/iechal do drugich mieśc/gdźie też wszytko wedle swoiey myśli y nalazl y zásie odiechal/á iuż też świtáć poczynálo/ bo iesżcze niebyl práwy dźień/gdy przyiechal do obozu/będąc sprácowany dáleká iázda / á strapiony vstáwicznym niewysypiániem. Ale sam sobie ledwy dal wytchnąć/ gdy posly od onych pánow Epireńskich/á towarzyszow swoich vyrzal. A ták/przyzwawszy do siebie pánow rádnych swych/ dal onym poslom wolne mowienie: Gdy ich przesluchal/zá iednostáynem zezwoleniem/pochwalil Szkanderbeg ony pány towárzysze y sąsiády swe/y dziekowal im/ iże oni w tym zámieszániu/ták wielkie baczenie máią ná iego zdrowie/ná iego slawe/y ná slawe wszytkiey Epireńskiey ziemie. Co sie tedy dotyczálo pomocy/dal im te odpowiedź/áby byli dobrey nádźieie/ábowiem nie zdálo mu sie/áby mial wietszego woyská potrzebowáć przećiwko temu nieprzyiacielowi/á zwlaszczá máiąc iesżcze wszytko páństwo swoie w cálośći / nie chćial od towárzyszow y sąsiádow swych obrony y mocy odeymowáć/ále im rádźil/áby owszem y oni byli pogotowiu przećiw Amurátowi/ ieśliby tego bylo trzeba/ powiedáiąc/ iże trudno porozumieć rády tego zlośćiwego czlowieká/lecż gdy mu sie drogá potrefi do tego/áby mogl co dobrego spráwić/sam

Poslowie od Pánow ziemie Epireńskiey / y Slowieńskiey/ y Mácedońskiey/ zieżdżáią sie do Szkánderbegá poskępuiąc mu pomoc.

wic/ſam nad nadźieię wſzytkich ludźi/wyciągnie przećiw-
ko niemu/gdyby też byłá tego potrzebá/ á nagrzewáłáby go A
wietſza nieprzeſpieczność / bárzo rad ich vczynnośći w they
mierze/y pomocy/ták iáko ſwey włáſney vżywáć chce. Od-
práwiwſzy to/kazał przygotowáć obiad po żołnierſku/á po-
śiliwſzy ciáłá ſwe pokármem/ o trzećiey godźinie ná dźień/
z wielkimi dáry puśćił ich od śiebie. Gdy ſie thymi rádámi
czás trawił/á Szkánderbeg/więcey słowy niżli trapieniem
woiennym obległ był Amurátá/Amurát/poczynáiąc doby-
wáć miáſtá tego dniá/do ktorego był tę ſpráwę odłożył/zá-
ſádźiwſzy ná niektorym wyſokiem mieśću w ſtronę miáſtá/
ktore ſię było przećiw murom bárźiey wydáło / dwie dźiáłá
bárzo wielkie / bo ich thez był zſobą więcey nie przywiozł / B
przez trzy dni vſtháwicznie z nich ſtrzeláiąc / doſyć wielką
ſztukę muru iuż był wyłamał/y vmyſlił był názáiutrz ze w-
ſzytką mocą woyſká ſwego ſzturmowáć / będąc tey nádźie-
ie/żeby mieſzczánie/áni mocą ſwą/ áni forthelem iákiem nie
mogli dáć odporu żołnierzom iego/á miáſtá im obronić/ po-
niewaz oná wielka dźiurá muru wyłamánego/ dawáłá mu
dobrą otuchę ku łácnemu żołnierzom iego do miáſtá przyſtę-
powi. A teyże nocy/ ſtraż Szkánderbegowá kthorą był po
rożnych mieśćách rozſádźił/y ſzpiegowie iego/dáli mu o tym
wſzytkim znáć. A przetoż/ rozmyſláiąc też y on ſam w ſo- C
bie táiemną wolą y vmysł Amurátá nieprzyiaciela ſwego/
obawał ſie z przodku będąc tey nádźieie / iże mieſzczánie bę-
dąc przemożeni od mnoſtwá zbroynych Turkow/nie mogli-
by ſproſtáć ku dániu odporu im / á ieſzcże tym więcey przy-
dawáłá mu ſtrachu tá wielka dźiurá w murze vczyniona.
A przetoż/rozmyſláiąc ſam w ſobie wiele rzeczy/vmyſlił po-
łowicę tey pracey y nieprzeſpiecznośći ná ſie przyiąć/á vczy-
nić iáką folgę onym oblężonym niebożętam. A ták o pułno-
cy/ wźiawſzy tylko ná ieden dźień ſtráwy/ á wſzytki drugie
rzeczy / y ſprzęty woienne ná mieśću zoſtáwiwſzy / w pięći D
milách Włoſkich od obozu Tureckiego/ ná onymże mieśću/
gdźie ſie był pierwey ná zdrádźie przećiwko nim záſádźił/zá-
toczył oboz ſwoy. Puśćiwſzy tedy naprzod Muſáchiuſá/y
Gwiryze Wládyená/przednieyſze ſwoie/ á oſobliwego do-
wćipu y biegłośći ludźi / áby oglądáli położenie obozu Tu-
reckiego/y przygotowánie do ſzturmu/ ſam w wielkim mil-
czeniu zoſtał ná mieśću/ ażby z przyiechánia ſwoich/obaczył
coby czynić miał. O wtorey godźinie ná dźień/oni Epiren-

A ſowie posłáni do ogledowánia obozu Tureckiego / wroćili
śie ná zad do ſwego obozu/ á w ten czás theż Azáppowie/ y
on chćiwy do niebeſpieczności narod / Jáńczárowie dobrze
zbroyni/ wyſzli ſpráwą z obozu/ á nágotowawſzy śie iuż do
ſzturmu / wſtepowáli ná gore / iezdni ledwy ná trzy kroki
mogli poſtapić ná one gore/ bo byłá bárzo przykra/ á przetoż
ſtánawſzy z dáleká/ ſtrzeláiac z łukow ná Sfetygradenſy/
ktorzy ná murze ſtali/ wiecey ie ſtráſzyli/ niżli od muru ſpe-
ráli. A poſpolſtwo Tureckie / y ten niewaleczny motłoch/
puſzczono ná pierwſze potkánie ku miáſtu/ áby mieſzczánie/
bedac nád nimi ſprácowáni/ morduiac ie/ po thym ſami od
meżnieyſzych Turkow łácniey byli porażeni / á zwłaſzczá/
B gdyby ten lud mieśćki/ ná ktorym naywiecey należało/ y kto-
ry trzymał przednieyſzą ſtraż mieśćką/ zábáwił śie y ſpráco-
wał onym motłochem Tureckiem/ á potym gdyby lud meżny
y świeży Turecki przyſzedł/ oniby iuż ábo słabieli/ ábo vpa-
dáli / á to Turcy czynili z tey ſtrony gdźie było mur przeło-
miono. Ale ono mieśce z przyrodzenia mocne y przykre/ łá-
cno nie dopuſzczało Turkom przyſtepu/ á przetoż mieſzczá-
nie/ máła obroná/ á prawie ledáczym odpieráli ie á ſtrácáli ná
doł. Nád to ieſzcze/ mieſzczánie/ przez one noc/ vſypáli byli
C ná onymże mieśćcu wał/ otoczywſzy go koſzmi/ y przygoto-
wawſzy ſobie drągow y kámienia / á ták ſkoro ktorego ká-
mieniá troche popchneli z mieśćá / wnet ſámá oney gory po-
chyłość/ toczyłá go ná Turki/ ktorzy śie nie mieli o co oprzeć
y nogi nie mieli o co záſtánowić/ ále wálac śie/ toczyli śie ná
niektorey ſtronie miáſtá/ á zwłaſzczá około bron/ to ieſt/ gdźie
byłá gorá troche pochodźiſtſza/ á przyſtep żołnierzom / y ná
gore y ná doł ſchodzenie łácnieyſze / bo ná drugich mieśćach
prożno było pomyśláć o przyſtep. Zbiegli śie thedy ze wſzad
Azáppowie z tarczámi ná czoło/ á zá nimi dwie rocie ludźi
meżnych z ruſznicámi/ y z kuſzámi/ kthorzyby ſwym geſtym
D ſtrzeláńiem odbiiáli mieſzczány od tego mieśćá ná kthorym
śie byli záſádźili/ áby tym ſnádniey Jáńczárowie mogli wſko-
czyć ná mury/ bo iuż byli przyſtáwili niemáło drábin/ á wiel-
kiem vporem prawie oślep/ nie dbáiac ná rány y ná śmierć/
iedni nic nie obrażeni/ á drudzy z wielkiemi ránámi wſtepu-
iac/ iuż ſámego wierzchu muru palcámi dośiegáli/ bo z they
ſtrony niepotłuczone były mury/ á nie mogli żadnym inſzym
ſpoſobem / iedno po drábinách łázac miáſtá dobyć / ále im
wyżſzey od źiemie wſtepuiac/ dośiegáli murow/ tym śie słá-

biey muśieli

Azápowie / lud do wſſe lakiey niebeſpiecznośći chćiwy.

biey musieli oprzeć/ á sámi od swego rázu spadáli/ y z drábi/ A
nami się obaláli ná ziemię / bo się y sámy drábiny od ciężaru
wiela Turkow łamáły. Wiele Turkow było/ ktorym/ skoro
ná mur ręce záłożyli/ przy murze ręce vcinano/ á ták gdy się
iuż nie mogli odźierżáwáć/ naprzod oná vćięta broń ćiáłá ich
(to iest ręce) lećiáłá ná ziemię/ á potym y sámi zá nią spadáli.
Ale ich nawięcey kámieńmi porabiáli/ ktore gdy z gory spu/
szczano / z wielkiem grzmotem/ on lud zbroyny/ y wszelkie
przyprawy ná doł obaláły. A chociá się wiele Turkow wá/
liło ná doł/ wszákże ich záśię wnetże niemniey wsthępowá/
ło ná gorę/ świeży lud á nienáruszony/ ná mieśce sprácowá/
nych y zránionych/ do szturmu nástępował/ á wydźieráiąc się B
przez ony trupy/ y przez one trupow leżących krew/ będąc iuż
źięći chućią więcey pomsty/ niżli łupu/ á odrzućiwszy ná stro/
nę boiaźń śmierći/ prawie (iż ták mam rzec) chćieli rozwálić
bászty/ á kwápieniem sámym/ y vprzedzániem się do wstępo/
wánia ná wierzch / ponieważ káżdy chćiał być pierwey ná
wierzchu/ iedni drugim/ iáko to pospolićie bywa zawadzáli.
Mieszczánie / iáko im oney broni bárzo wiele názbieráney
dostawáło/ ták też záśię dostawáło im mocy vżywáć iey/ ále
naywięcey im ná pomocy było sámo mieśce/ bo sámo śiebie
bárzo broniło. A iżby mieszczánie byli bespieczni od strzał y C
od inszych poćiskow Tureckich/ vczynili byli sobie dylowá/
nie/ y obdászek/ ktory był ná ksztalt tarczey/ áby żołnierze zá
nimi y pod nimi stoiąc/ łácniey mogli bronić mieśćá/ ná kto/
rem się záśádzili / á iżby káżdy tym bespieczniey powinnośći
swoiey dosyć czynił. W ten czás możono było wiele Turkow
żywych poimáć/ bo iż drábiny mieli bárzo długie / przeto się
niektorzy iuż wysádzáli tuż przed sáme ręce Sfetygráden/
sow/ á bárzo ich wiele było/ ktorzy nie máiąc ná sobie żadney
zbroie/ á podobno drudzy y szable/ oślep ná drábiny wstępo/
wáli/ bo im ćiężar niedopuszczał prętko wzgorę postępowáć/ D
ále ie káżdy wolał mieć vmárłe niżli żywe/ boiąc się/ áby w tey
zápálczywey bitwie / chcąc záchowáć nieprzyiaćielá/ á łupu
dostáć/ miástá sámego szalenie/ nie vmieiąc walczyć/ nie v/
tráćili. O toć się ná pierwszym y ná wtorym száńcu Turcy
kusili.

¶ Ale gdy widźieli/ że ie zá káżdym rázem szpetnie pło/
szano/ á sprosnie odganiano / poczęli obaczáć / że prożne ich
stáránie/ á głupie się sámi nápieráią śmierći/ á przetoż má/
cáiąc się zá swe rány/ á pogladáiąc ná krew / kthora z nich

A práwie ſtrumieniem płynęłá/ poczęli wżdy iuż hámowáć w
ſobie ſwoy nieuſkromiony gniew/ widząc ſię być niewálecz//
nymi/ á ponieważ ich iuż nie raz przepłoſzono/ nie ták ſię iuż
prętko porywáli do murow. Iuż im nie ták práwicá służy//
łá/ nie ták chybkie mieli nogi/ dla ſpracowánia (iáko to poſpo//
licie bywa/ że narychley ſię ludzie ſpracuią ná gorę idąc) ále
Hetmáni/ y drudzy przednieyſzy ſłudzy Krolewſcy/ ſtoiąc
nád nimi/ częścią nápominániem/ częścią groźbámi/ dokucz//
áli im ſprácowánym/ áby przedſię ſzli do ſzturmu/ á ná o//
ſtátek bili tych/ kthorzy nieochotnie ſzli. Tákći zá niewolą/
przedſię oni niebożętá wznowili bitwę/ bo ledwy iuż mogąc
B chodzić/ ſtrzeláli ku murom/ niektorzy też znienagłá ſłábie//
iąc zdycháli. A w ten czás wiele Turkow/ gdy iuż práwie
ty vmieráiące towárzyſze ſwe/ ciągnęli zá nogi/ chcąc ie od
okrutności Sfetygrádenſow odnieść do namiotow/ á rozu//
mieiąc że to pobożny vczynek czynią/ chcąc im dobrze vczynić
więcey niżli ſobie/ wielkie y gęſte rány podeymowáli/ á prze//
toż lecieli iáko ſnopie ná ony ſwe nápoły pomárłe towárzy//
ſze. Sfetygrádenſowie/ iáko zwyćięzce/ czyniąc wykrzyká//
nie ná murze/ ná znák weſołey myſli/ ſzydzili á poſmiewáli
ſię z Turkow/ przydawáiąc im tym więcey żáłości/ á práwie
C im rány odnawiáiąc. Ale Amurát/ niechcąc ćierpieć they
ſwey zelżywośći bez pomſty/ posłał wnetże iednego ſwoiego
rádnego páná (ktorego zwano Ferybáſzá) człowieká zac//
nego/ á rozumem y męſtwem wiele inſzych przechodzącego/
dawſzy mu trzy tyſiące zbroynych/ y wſzelákiego naczynia
woiennego/ y drábin bárzo wiele/ áby onego miáſtá doby//
wał/ ábo rádſzey mśćił ſię krzywdy/ á towárzyſzom ſwoim
pomoc dał. Wnet thedy ono wołánie vćichło w mieśćie/ á
żołnierze mieſccy/ milczkiem/ ná znák boiáźni/ ſzli záſię poćić
ſię około tey drugiey trudnośći woienney. A przetoż/ z wiel//
D ką pilnośćią/ przyłożyli ſię wſzyſcy do tego/ áby tego nowe//
go nieprzyiaćielá odbili/ á ono ich ſpráwne do ſzturmu przy//
gotowánie rozerwáli y pomieſzáli/ ſtrzeláiąc naprzod z łu//
kow/ z kuſz/ z ruſznic/ z hakownic/ y wſzeláką inſzą ſtrzelbą/
ktorą może dáleko odegnáć nieprzyiaćielá/ niedopuſzczáli im
przyſzáńcowáć ſię bliſko pod mury. Po tym gdy vyrzeli/ że
ſię Turcy przedſię gwałtem do ſzturmu dárli/ á nie boiąc ſię
żadney nieprzeſpieczności/ do murow ſię mieli/ poczęli ná nie
miotáć kámienie/ y drągi námázáne ſmołą y oleiem/ koſze y
chroſt/ y trząſki zápaliwſzy ie. Thurcy będąc niepomálu

Hetmáni Tureccy do ſzturmu lud przyniewáláią.

Sfetygrádenſowie/ mężnie ſię bronią.

przeſtrá//

przeſtráſzeni/gdy im ogień pocżął zá ſzyie pádáć/ iż ſie iedni A
przed onym ogniem vmykáli/á drudzy go gáſić przychodźi-
li/ bárzo máło drábin mogli przyſtáwowáć do murow/
á ktorekolwiek przyſtáwili/tych wietſza cżeſć pogorzáłá.
Sam on Hetman Ferybáſzá/ z polowicą ſwey roty/ vſtá-
piwſzy trochę od onego złego rázu/á zábiwſzy nieco Sfety-
grádenſow/ktorzy ná murze ſtáli/do tey ſtrony gdźie ie po-
bito/kazał przyſtáwić drábiny/á ſam też ſzturmuiąc/ y żoł-
nierze ſwe nápominaiąc/dawał im pobudkę do tego/áby iuż
wſtępowáli do miáſtá/ dawáiąc im tę otuchę/ że iuż w nim
ludźi máło ábo nic. A oni rádźi go w tym vſłucháli/ że do
tego bárzo chutliwi byli/ ábowiem bárzo byſtrze y popędli- B
wie vprzedzáli ieden drugiego/życżąc ſobie tey cżći y sławy
áby napierwey wſtąpił ná mur / wiedząc iże známienitą za-
płátę/y wielką doſtoyność/y ktemu złoty wieniec/kthory zá
to poſpolićie dawáią/nágotowano było temu / ktoryby na-
pierwey ná mur wſtąpił/ ále Perlat/ przybieżawſzy pretko
ná mieſce onych ſwoich pobitych towárzyſzow/ z oſobnym
pocżtem Dybreńcżykow/wniwecż obroćił/y ono nápominá-
nie Hetmáná Tureckiego/y vśilowánie żołnierzow iego/á-
bowiem cżyniąc ták gęſtą ſtrzelbę/práwie iáko grad/pogro-
mił Turki/ á wſzytki ich ſzthurmowe przyprawy y záſády/ C
przełomił y roſproſzył. Y zſtáło ſię záſię znowu w mieśćie
wielkie wołánie/á Turki od murow odbito / choćia z wiet-
ſzym ſtráchem niżli z niebeſpiecżnośćią/ábowiem z tego po-
cżtu/ledwy trzydźieśći pobitych poległo / á ośmnaśćie rán-
nych zoſtáło. Wſzákże przedſię żaden nie przeſtał iákieykol-
wiek choćia inſzey posługi około ſzturmowánia/áż vsłyſze-
li gdy zátrabiono ná odwrot. Abowiem nácieráli ze wſzech
ſtron iáko mogli/práwie z vporu/ á więcey zá wſtydem ni-
żli mocą/ ták iż Sfetygrádenſowie mieli doſyć cżáſu wyt-
chnąć ſobie. Ale go y owſzem dáleko im więcey przybyło/ D
gdy Szkánderbeg ku nim przyieżdżał / á gdy thowárzyſze
ſwe oglądáli/ktorych przyieżdżánie znácżył proch kurzący ſię/
y grzmot koni przetko bieżących. A tego nierychłego przyćią-
gnienia Szkánderbegowego / (ábowiem przed iego przy-
ćiągnieniem / trwáłá thá bitwá pod murem więcey niżli o
trzy godźiny) tá byłá przycżyną/ iże Szkánderbeg/ dobrze
ſię około tego nárádziwſzy/wyrozumiał to rzecż być beſpie-
cżnieyſzą y pogodnieyſzą/ ieſliby ſię pocżątek tey bitwy iego
z Turki trochę odwlokł/ ażby Turcy zoſtáwiwſzy namiothy

> Dar nágotowány temu/kthoby napierwey na mur wſtąpił.

puſte/wſzy-

puste wszyscy ze wszytka moca obroćili sie do szturmu/á káż-
A żdyby swoiey powinnośći pilnował/ y vważał to v siebie/iż
w ten czás/gdyby sie iuż tám wszyscy zábáwili/y sprácowá-
li mieliby ná sie z obudwu stron dwu nieprzyiáciol/y łácniey
by zá to/że sie ná miásto rzućili/á do niego szturmowáć po-
częli/skaráni być mogli. Ale nie był ták niedbáły Amurat/
áni sie pokazał być winnym w tym głupstwie/on bárzo má-
dry Krol/áby obroćiwszy zbroie swa ná Sfetygrádensy/tył
goły Szkánderbegowi zostáwić miał. Abowiem on/ wy-
práwiwszy lud ku miásthu / sam máło nie ná czworo stáian
od miástá/został był/siedząc ná niektorym mieścu/dziwuiąc
B sie á nápominaiac swych ku meżnieyszemu potkániu / á miał
przedsie około siebie zwykłych strożow ćiáłá swego/czelniey-
szego ludu /około piąćinaśćie tysiecy iezdnych / ktorzy sie v-
stáwicznie to tám to sám przeieżdżáli/dogladáiac tego/ áby
sie iáka trwogá z tyłu nie wszczełá.

¶ Szkánderbeg/nágotowawszy siedm̄ tysiecy iezdnych/á
trzy tysiace pieszych / przyiechał ná dwie mili Włoskie od
woyská Tureckiego/á tám wedle swego obyczáiu/ rozdzie-
liwszy woysko/ zásádził Moizeszá/ ze wszytkim ludem pie-
szym/ á ze dwiemá tysiacmy ieznych/ w pochronce ná zdrá-
C de / y ná to coby iuż szczęśćie przyniosło/ á sam z ostátkiem

Szkánderbeg iedzie przećiwko Thurkom / szturm przerwáć Sfetygradensom.

iezdnego ludu iáwnie przez polá iechał prosto przećiw Tur-
kom/á gdy iuż przyiechał práwie iákoby ná strzelenie z łuku
od nich/ vczyniwszy wielki okrzyk /onym swoim mieszczá-
nom serce nápráwił/á Tureckie iezne potrwożył. Wszák-
że przedsie ci Turcy/ktorzy ná to byli nágotowáni/ochotnie
sie do Epirensow porwáli / á rozbodszy konie / poskoczyli
przećiw Szkánderbegowi. Epirensowie namniey sie one-
go mnostwá Turkow nieulęknawszy/ áni też sobie oná iáz-
dá szyku pomieszawszy/potkawszy sie z nimi meżnie/ná pier-
D wszym potkániu / łácno ie spárli y rozgromili / á wiele ich
było/ktorzy nátarszy ná nich/z bliská sie z nimi wręcz śiekli.
Turcy przez nieiáka chwile/niczym inszym/iedno mnostwem
swym sprostawszy im/ iuż byli poczęli iáwnie vstepowáć/ á
niewstydáli sie boiaźliwym vćiekániem we mgnieniu oká/
iáwnego nikczemnośći swey znáku pokázowáć. To gdy o-
baczył Krol Amurát / widząc że mu sie bárzo nie szánćuie/
wnet kazał zátrabić ná odwrot/ mowiac do nich/ á vkázu-
iac pálcem máły poczet Epirensow: Hey niestethyż / coż
wżdy czynicie? Sromotna/ podła/ á nikczemna gárść nie-

cnotliwych lotrzykow/ tyl wász ogladálá/ ále widziałemci A
y ia sam to/co wiecey wstydu ma zádáć ludziam meżnym.
Izali oni iuż ták Bogá w reku / á zwycięstwo w zánádrách
noszą? A coż/izali wy tylko sámi/niewaleczne szable/smier
telne práwice/á ciáłá práwie ludzkie y żelázu poddáne ma
cie? Ono ieszcze czekáia/á czegoż stoicie? Oto sie wam przed
oczymá ku wászemu wstydu ci zwycieżcy náwináia/ możecie
ie wszytki/y z końmi y z bronia ich pochłánać. Pomścicież
sie krwie wászey/pomścicie sie (baczac ná to co przystoi ká
żdemu poczćiwemu) vpadku towárzyszow wászych / á iesli
nie tey pospolitey/tedy wżdy wászey włásney krzywdy. B
Ná to iego wołánie/obroćiwszy sie wnetże wszyscy/á káżdy
poniechawszy tego czym sie był zábáwił/y oni co ná gorze ie
szcze byli v szturmu/wyćiekli przeciwko nim. Nie czekał ich
Szkánderbeg chociá sprácowánych/y nieszykowánych / ále
cozrychley obroćiwszy sie ná zad/odieta Turkom sławe zwy
cięstwá / porzadnym á przespiecznym vstepowániem / iáko
mogł przy sobie záchował/á iednego tylko swego stráćiwszy/
trzech rannych vwiodszy/do Moizeszá iechał. Turkow wie
cey niżli o sześćdziesiat osob pobito/á powiedáia/że sam Sz
kánderbeg pieć ich reka swa zábił. A gdy Epirensowie v
chodzili/nie dáleko Turcy szli zá nimi/bo Amurát obawá C
iac sie zdrády / (á zwłaszczá iż miał pewne znáki drugiego
woyská Szkánderbegowego/ktore sie vtáiło) kázał zátra
bić áby sie wrácáli ná zad. Było záprawde ná co pátrzyć/
kto to mogł widzieć/gdy z iedney strony Turcy ná Szkán
derbegá náćieráli/ á z drugiey strony zásie z tyłu mieszczánie
ná Turki náćieráli. Szydzilić Turcy z Szkánderbegá v
chodzacego/á sromoćili go/chcac go pożyć słowy/poniewaz
go szábla pożyć nie mogli. Ale gorszy był ná nie Perlat/gdy
im vszy wołániem/á grzbiet strzałámi nábiiał. Bo gdy vyrzał
iże oni/vsłyszawszy o przyśćiu Szkánderbegowym/ponie D
chawszy szturmu/ zstepowáli z gory/ widzac droge do tego
podáná / z trzemi sty zbroynego ludu wyćiekszy zá niemi/ z
wielkiem grzmotem / y z gesta strzelba/ á práwie iáko grad
latáiaca/gonił ie áż ná doł. Tákci sie tego dniá Amuráto
wi ná wszytkim nie száńcowáło / ábowiem szturm sie iego
rozchwiał / nieprzyiaćielá niedogoniono/ zoczył sie im nie
roskrwáwiony. Sfetygrádensom przybyło śmiáłośći y do
brego sercá/á máło nie káżdy nagotowszy/á napospiesznie
szy mąż/ pod murem poległ. A w inszych rzeczách / y we

Nápominá nie Amuratowe do swoich.

Amuráthowi sie ná wszem nieszczesci.

wszelákich

wszelákich przyprawách woiennych/bárzo sie też wielka szko-
A dá stálá. Abowiem trzy tysiace ludzi pobitych ná oney go-
rze náleziono. Rannych wiecey niżli o cztery tysiace vszlo/
naczynia rozmáitego woiennego bárzo wiele sie popsowáło
y pogorzáło. A mieszczány to zwyciestwo nie kosztowáło
iedno czterdzieści osob ktore vtrácili / ácz wprawdzie rán-
nych zostáło niemáło. A wszákże rozmáitego naczynia ku
bitwie potrzebnego/y łupow bárzo wiele/pod murem nále-
ziono/y do miástá zábrano/ w ten czás / gdy sie viezdzániem
Szkánderbegowym Turcy zábáwili. A Krol Turecki te-
go dniá/ni ocż sie wiecey nie kusił/lecż odstapiwszy od miá-
stá / postáwiwszy proporce około namiotow / á oboz dobrze
B opátrzywszy/przez wszytke noc w smetnym á żáłosnym mil-
czeniu był. Szkánderbeg też máiac dosyć ná tym zwycies-
twie/iż widział/że y nieprzyiacioły rozgromił/y Sfetygrá-
densom táki odpoczynek spráwił / pomieszkawszy tylko ták
wiele/áby sobie wytchneli żołnierze iego/ ruszył sie do pier-
wszego obozu/gdzie był wszytek sprzet swoy zostáwił/á tám
y pokármem /y spániem posiliwszy ciáło / názáiutrz ráno/
wyprawił posły do Vránakontá / y do drugich miast pán-
stwá swego/oznáymuiac/że sie iemu z iedney strony/ á Sfe-
C tygrádensom z drugiey/dobrze poszáńcowáło. Názáiutrz
zásie sam ze dwiemá sty osob/po drugiey stronie/ przez gory
bárzo przykre iechał/ áby przepátrzał co sie v Turkow dzie-
ie. A gdy widział/że wszytko było w pokoiu/ á mieszczánie
Sfetygrádeńscy/żadnego też gwałtu ná sie nie mieli/wroci-
wszy sie do obozu/ sam też tám w pokoiu dwá dni mieszkał.
Drugiego dniá woysko swoie/ze wszytkim sprzetem/ prze-
niosł do gorney Dybry / á thám ná bárzo mocnym mieścu/
zátoczył oboz / iákoby w piacinaście mil Włoskich od obozu
Tureckiego. A iż ták czesto sobie miesce odmieniał / mam
D zá to/że to dla tego czynił/ iżby ábo żołnierze dla obecnego á
pewnego mieszkánia/ nie przywykli proznowániu / ábo też/
iżby Krol Turecki/nie pomyslił o tym/iákoby go ábo zdrádá
pożył/ábo sie iego zdrády vstrzedz mogł.

¶ A przez ten czás Amurát/bárzo sobie obciażáiac żáło-
sne onego nieszczesnego dniá powodzenie/y ták ciezki odpor
od mieszczánow odniesiony / gdy iuż (iż ták mam rzec) sle-
pey á niczemnicy rády swey y żáłości był syt /przyzwawszy do
siebie sług/ktorych vżywáć chciał ku wykonániu popedliwo-
ści y pomsty swey/to iest/żołnierzow swych/kazał zásie zno-

wu oględowáć położenie miástá/ á pilno śię przypátrowáć/ A z ktoreyby strony tego miástá nábárziey mogł pożyć. Po tym zátoczywszy dźiáłá/ przez zupełne trzy dni/ do murow/ áby ie wyłamał/ prożną strzelbę czynił. Bo choćia iuż z tey strony Turcy obłamáli byli mury mieśckie/ y poobaláli wszeláką obronę od ludźi vczynioną/ á wszákże známienite z przyrodzenia położenie mieścá/ żadnym sposobem/ áni mocą/ áni fortelem/ nie mogło być dobyte. A choćiáby iuż mury stały odworem/ y niebyłoby nikogo coby bronił/ tedy przedśię człowiek wolny/ nie máiąc nic przy sobie/ ledwyby mogł/ (iáko pospolićie dźieći chadzáią) ná kolánach y ná rękách/ wleść ná B gorę/ nie tylko zbroyny/ ábo máiący zsobą iákie woienne náczynie/ ktoreby go zátrudniáło/ ábo mu przekáżáło. Ták oná gorá bárzo przykra byłá/ á przystępu ludźiam broniłá.

Amurát znowu strzela do Sfetygradu.

Z drugiey strony záśię/ gdźie śię zdał być łácnieyszy przystęp do szturmu/ kiedyby mury mogły być przełomione/ wyrosłá byłá druga gorá iákoby wał/ práwie przećiwko tey gorze/ ná ktorey miásto było/ ktora strzelby ku miástu niedopuszczáłá/ chybá żeby ná támtym mieścu Turcy byli chćieli dźiáłá zátoczyć. Ale częśćia dla przystępu bárzo trudnego y przykrego/ częśćia też/ iże to mieśce było názbyt blisko miástá/ prożno śię o to wielekroć kuśili. Abowiem ilekroć śię o to kuśić C chćieli/ záwżdy Sfetygrádensowie/ wyćiekszy z miástá/ przekáżáli im wszytkie ony przypráwy/ á máiąc mieśce dobre po sobie/ záwżdy im wszytko rozmiotáli/ nád tho iesżcże/ strzelbą z dźiał/ y wszeláką inákszą z murow vczynioną/ záwżdy Turki około oney gory prácuiące/ rozgromili. Tákći śię ze wszech stron prożna praca ich być pokázowáłá/ á żadna śię rzecz niepokázáłá/ z ktoreyby Amurát mogł wźiąć nádźieię otrzymania rzeczy ták wielce pożądáney. Wszákże przedśię vmyślił/ vstáwicżnym trapieniem nálegáć ná nie/ powiedáiąc/ że śię wżdy iednák moc ich przesilić może/ á áczkolwiek D naypierwszy dźień szturmu onego/ wielkie mu przeláne krwie przyniosł/ á wszákże/ tym śię ćieszył/ że też przedśię iednák niemáło Sfetygrádensow poległo/ ták iż z liczby ich/ ácz nie do końcá/ ále wżdy iednak nieiáki szczęśliwego powodzenia początek sobie być rozumiał/ choćia y z tyłu Szkánderbeg czynił mu niemáły postrách/ y pámiątká niedawney á práwie swieżey porażki/ iesżcże mu śię wiłá przed oczymá. Ná ten czás tylko śię czásem wręcz Turcy z Sfetygrádensy potykáli/ á częstymi vtarczkámi/ chćieli znienácżká nagle

przypadſzy / miáſto vbieżeć. A wſzákże ſtrzeláć nigdy nie
A przeſtáli/y czym mogli z dáleká trapić ich/tym trapili/ nie=
opuſzczáiac też przy tym inſzych robot do oblężenia potrzeb=
nych. A ták z obudwu ſtron/nie było wielkiey ſzkody/y nic
ſie nie dźiało pámiethánia godnego / murow ſie Turcy ná=
mniey nie tykáli/ áni też drábin nigdźiey przyſtáwowáli/ áż
niektorzy Iáńczárowie poſzedſzy kryomka/vpátrzyli mieś=
ce onego miáſtá puſte / y iákos zániedbáne/ z tylu/ gdźie ſie
zdáło mieſzczánom / że ſie nie potrzebá o ono mieśce názbyt
ſtáráć/ bo ſámo mieśce nieprzyſtepne/ y wielka przykrość o=
ney gory/broniłá miáſtá. Gdy to powiedźiano Amuráto=
B wi/dźiwnie ſie z tego pokochał. A ták pochwaliwſzy the
rzecz/roſkazał/áby iedni zá drugimi po troſze ná ono mieś=
ce ſzli/á gdy ſie tám ſchodźili/był ich iuż niemáły poczet.
Stároſtá Sfetygrádeńſki w ten czás chodźił około murow/
ogleduiac obrone / y wnetże ſtraż/ ktora byłá onego mieśca
nabliżſza/powiedźiáłá mu to/á ták on/wźiawſzy z ſoba ro=
te ludu przednieyſzego/ y ſtrzelby bárzo wiele / vtáiwſzy ſie
z przodku/przypátruiac ſie y ſam coby Turcy czynili/dźiwo=
wał ſie wielce tey śmiáłośći ich/ álbo rádſzey głupſtwu/ iże
C ták iáwnie żywot ſwoy lekce ſobie ważyli. A po thym/ áby
zdrádę zdrádá/ á milczenie milczeniem oſzukał/ táił ſie thák
długo zá murem/ áż vyrzał/ iże káżdy z nich pilnował tego/
czego było potrzebá/á drábiny przyſtáwiwſzy / iedni wſte=
powáli/á drudzy iuż v ſámego wierzchu byli. W ten czás on
dopiero wyrwawſzy ſie/ſámym tylko weyrzeniem ták prze=
ſtráſzył Turki/iże odbieżawſzy broni/y wiela towárzyſzow/
ták iáko ktoremu z nich ſtrách porádźił/vćiekáli/pierwey ni=
żli ſie ktoremu ſtrzałá ábo kulká w bok doſtáłá/a wſzákże wie=
le ich gdy vćiekáli potłukło kámienie/drudzy ſie też y z drábi=
D námi potłukli/y áż ná ſámy doł ſie toczyli. Gdy ták oni Tur=
cy byli oſzpeceni y potłuczeni/ ták iż y towárzyſze ich náláz=
ſzy ie/ nie káżdego poználi / bo ledwy znák twarzy było wi=
dáć/ Sfetygrádenſow żaden nie był obráżon / y przez ten
wſzytek czás żaden w mieśćie nie záſtekał. Bo ná they ſtro=
nie/z kad ſtrzelbá ſzłá Turecka do murow/ mieſzczánie/ we
dnie záwżdy z wielka oſtrożnośćia pilnowáli / á co Turcy
wybili muru we dnie/tho oni w nocy źiemia/ chroſtem/ y ká=
mieńmi záprawowáli.
¶ Gdy ſie ták Turcy z Sfetygrádenſy po troſze ſzárpáli/á
wiecey ſie miedzy ſoba ſpolnie drażnili/ niżli ſie bili/ Szkán=

Iáńczárowie chytrze do Sfetygrádu ſzturmowáć chcą.

Azas chu Kárdaß.

derbeg ze dwiemá tyśiącmi iezdnych frásuiąc śie obieżdżał A
wszytki miescá/ przepátruiąc wszytko z wielką pilnośćią/
iestliby iáko z kądkolwiek ná drodze mógł wyszpiegowáć pi
cowniki Tureckie/ábo thych coby wody szukáli/ábo tych/
ktorych śie spodziewał/żeby ie Amurát miał był posłáć wo=
iowáć y pustoszyć ziemie iego. Ale záwżdy śie thego prożno
domnimawał Szkánderbeg/ábowiem/áni w ten czás/áni
po tym/poki trwáło obleżenie Sfetygrádu/nigdy nic táko=
wego Amurát nie poczynał. A przetoż Szkánderbeg/ nie
nálazszy nic tákiego czego śie spodziewał/ z smętną twarzą
do swego obozu iechał/ widząc że iego rádá wniwecz śie o=
broćiłá/á nie pokazáłá mu śie drogá do tego/áby mogł swoy B
gniew násyćić.

¶ Niektorego tedy dniá/to iest dniá dwudźiestego wto=
rego Czerwcá / Szkánderbeg práwie o pułnocy/ prágnąc
iuż dawno krwie/wśiadszy ná koń z Tánuzyusem/á z pięćią=
dźieśiąt osob/iechał do zwykley swey roboty/to iest/áby wy=
pátrzał co śie v Turkow dźieie/ále gdy z gory poyrzawszy/
vyrzał wszytko być w milczeniu/y nic więcey nie widźiał/ie=
dno chorągwie stoiące/á ludźi y z końmi pod namioty leżą=
ce/(bo ná then czás były bárzo wielkie gorącá/práwie kiedy
słońce bywa w Ráku známieniu niebieskiem) przeto obro= C
ćiwszy śie do swych żołnierzow/ tymi słowy do nich głosem
mowić pocżął:

Rzecz Szkánderbegowá do żołnierzow vczyniona.



Jáko zacna/ á przypátrowánia godna zá= D
prawdę tá rzecz iest moi mili żołnierze. Otoż
maćie wszytkiego wschodu słońcá Cesárzá/
á wszytkich narodow postrach/Amurátá.
Oto/zwyćiężcá woyská wszytkiego świátá/
ktory Węgierskimi łupy/y Azyátyckim skár=
bem/á Peloponeskiemi vbiory y ochędostwy/ wielekroć swe
Tureckie páłace/ozdobił/teraz znikczemniawszy w smętku
y w żáłośći/práwie iákoby śpiąc leży /będąc zwyćiężony/od
Sfetygrádeńskich żołnierzow / á od ták máluczkiego má=

A stá/iż sie iuż wiecey oblężonemu / niżli obleżeniem kogo trá-
piącemu/ podobnieyszym zda być/ á ledwy sie kto do woley
tego nápátrzyć może / iáko theraz sprosne wszytki Tureckie
postępki są/á spráwy ich spráwam bydlecem podobne bárzo.
Ale niechćiał tego Pan Bog/áby też tu teraz ná to pátrzáli
Krześćiáńscy pánowie /ledwyby sie teraz od płáczu/ zemna
wespołek hámowáć mogli/ gdyby z tego/ themu sprosnemu
nieprzyiaćielowi nieszáńcowánia/ nieszczęśćia swoiego nie-
przystoyność miárkowáli. Aco sie dotycze was samych/pro-
sze was/wpuśććie to ták do serc wászych/ ná wolność wá-
B sze pámietáiących/ iáko teraz ná ty spráwy Tureckie/ spro-
śnie wam przed oczy położone / okrom wzgárdy pátrzyć nie
możecie. Czyncież tedy theraz przy mnie : Pospieszayćie sie
ze mną/ poki nam ieszcze dniá zstawa / á poki ieszcze mamy
ná myśli pámiatkę tego / cosmy w Tureckiem woysku wi-
dzieli. Jedźmy do obozu / ábysmy z sobą wźieli chorągwie
násze/á szable dáli w rece towarzyszom nászym/gdy oto nie-
przyiaćiel ták pięknie sobie leżąc/podawa práwie pod szable
násze ku przelániu krwie szyie swą.

¶ To rzekszy/ rozbodszy koniá/ gdy też y drudzy zá nim
C nieleniwo iecháli/ pełen gniewu á nádźieie dobrey / iechał do
swego obozu / á tám nie dawszy swym żołnierzom práwie
nic wytchnąć/ledwy im dopuśćił po żołnierśku troche chlebá
wgarść pochwyćić/ kazał corychley pochwyćić chorągwie/
y wszytkiemu sie woysku ruszyć / áby thylko ná ieden dźień
strawy wźiawszy/iecháli zá nim. A w obozie/dla straży tyl-
ko/zostáwił czterdźieśći żołnierzow osobámi/ktemu też nie-
co służebnikow/y wszytek niewaleczny motłoch/ to iest/ ty
ludźi też zostawił/ktorzy sie dla iákichkolwiek posług/ ábo
nábywánia zysku iákiego/zá woyskiem włoczą. Jeszcze by-
D ło słonce nie zászło / áni srogie ćiemnośći pokryły były źie-
mie / gdy Szkánderbeg przyiechał iedno ośm mil Włoskich
od woyská Tureckiego/ máiąc záwżdy przed sobą niekthore
iezdne naprzod/ktorzyby przepátrzáli wszytko / á zwykłym
swym obyczáiem szpiegowánia/przeieżdżáli wszytki chrosty/
áby sie nie zdáło/że Szkánderbeg/ tylko ná wynáydowánie
zdrádliwych fortelow woiennych mistrz iest. Obawał sie zá-
wżdy on biegły w spráwách woiennych Hetman/ábo też zo-
sobnego dowćipu swego/ vmyslnie sobie te boiaźń zmyślał/
áby żołnierze swe vczynił ostrożnieyszymi/á do wszythkiego
pilnieyszymi. A przetoż/często to wiec mawiał / iże wiecey

Słowá przerażáiące.

Szkánderbeg nigdy práwie bespiecznym być niechćiał.

zacnych Hetmánow y woysk/zdrádliwymi fortelmi/niżli iá- A
wnie stępnym boiem/poległo/y poginęło/ á iże on sam woli
się z dziesiącia osob widomie y iáwnie potkáć/niżli z dwiemá
iákiem chytrym á zdrádliwym potkániem/ábo nagle ná mie-
ścu nieświádomym / ponieważ y wszythki rzeczy / ktorych
przed sobą nie widziemy / bywáią strászliwsze/ y w káżdey
nagłey potrzebie/máłe rzeczy wielkiemi się zdádzą.
Gdy tedy iuż iedno w piąci Włoskich milách był od woyská
nieprzyiacielskiego/nie kazał dáley woysku ciągnąć/áż pier-
wey dwu żołnierzow/náwiodszy ie ná to wielkiemi dáry/po-
słał áż do obozu Tureckie°/żeby wszytko z pilnością wysz-
piegowáli/lecz też y sam Moizesz dobrowolnie się te° wespo- B
łek z nimi podiął/bo nie do końcá/ábo śmiáłości/ábo biegło-
ści onych dwu vfał. A wnetże zsiadszy z koniá/áby pieszo i-
dąc/tym bespieczniey y łácniey oszukał straż Turecką/obłok-
szy się w chłopską suknią/ á przypásawszy Słowieńską szá-
blicę/ochotnie się zoczył wszytkim swym towárzyszom. O-
ni dwá żołnierze śmiele też zá nim szli/y byli dobrey nádzie-
ie/widząc że się też sam Moizesz do tey potrzeby przyłożył.
Cieká li go tedy wszyscy w woyszcze z wielkiem frásunkiem/
(bo nocne ciemności boiáźni im przydawáły) coby też zá rá-
dą potkánia z Turki on ták zacny szpieg przyniosł / álec nie C
omylił nádziei ich Moizesz/ták iż nie bez przyczyny tho nań
powiedziano/ że on nie tylko mieścá około obozu Tureckie-
go leżące / ále theż y miedzy namioty Tureckie przeszedszy/
widział wszytki łożyská ábo iáskinie ich/ácz wiem/że niekto-
rzy to pewnie twierdzą/żeby się sam Szkánderbeg á nie Mo-
izesz tey śmiáłości ważył/lecz ia przedsię nieodeymuię thego
Moizeszowi/ trzymáiąc się w tey rzeczy nie do końcá pew-
ney/wiela ludzi powieści/ácz to iuż nie pierwsza byłá sławá
Moizeszowá/ále przedsię y tá sławá iego sámego á nie czyiá
insza byłá. Bo y przy Kroieńskiem obleżeniu / prawdá iest/ D
że się też był tego ważył Szkánderbeg/ták mężnie iáko y Mo-
izesz/ y z thákiem szczęśliwym poszánowániem / bo prożno
mam rzec/z tákową rádą/ponieważ tám w ten czás trudno
co począć rozumem / iedno to przyiąć muśi co przypádek v-
każe. Przeto też/nie śmiem tego bárzo chwálić Hetmánom/
gdy swoim zdrowiem ták názbyt hoynie száfuią / chociá w
Szkánderbegu/ fortuná nic w tey mierze nie zostáwiłá co-
by gánić potrzebá/ bo zá wszytkimi iego spráwámi y myślá-
mi/do káżdey trudney rzeczy ták chodziłá y trzymáłá się go/iż

Moizesz idzie pieszo/ w chłopskiey sukni ná szpieg.

Hetmánom źle názbyt hoynie zdrowiem szafowáć.

A zá onego wieku / to co sie rzadko przytrefia / áby ktho miał widźieć dokończenie káżdey rzeczy / z dobra ráda / á szczeście z cnota y z mestwem zlaczone / to sie w nim ná on czas pokázálo. Ale bedźie o tym ná inszym miescu. My teraz z Moizeszem wroćmy sie do obozu / ktorego gdy z dáleka straż obozowa vslyszálá / (bo miesiac swiecił) wyszedszy przećiwko niemu / przywitáli go z wielka rádośćia / á pocichu miedzy soba szepcac / przyprowádźili go do Szkánderbegá. Zbiegli sie wnetże żolnierze / y námieszálo sie drobnieyszych osob miedzy pány / ktorzy przyszli z frásunkiem sluchác od Moizeszá / co-
B by tám widźiał / á co tám czynił / iáko wiele strachu / ábo iáko wiele nádźieie z soba przyniosł. Gdy powiedźiał Moizesz / iże ze wszad iest bespieczeństwo / á wszyscy vslyszawszy to / wielce sie rozrádowáli / Szkánderbeg baczac / że mu iuż przychodźi czás pożadáney bitwy / idac srzodkiem miedzy huffy zbroynych swych / rozrzadzał broń wszeláka y ludźi / sthawiáiac iednych ná przod / drugich po zad / káżdego do iego vrzedu y powinnośći obrácáiac / á zárázem dawał im pobuke známienitym nápominániem / mowiac do nich tymi slowy:

C

Rzecz Szkánderbegowá vczyniona do żolnierzow / gdy w nocy ná Turki vderzyć miał.



ACżkolwiek / teraz / moi mili żolnierze / y sam czás / á wiele / ábo práwie wszytki rzeczy ze wszad / y wásze wielekroć doswiádczone
D mestwo / mnie ku slusznemu milczeniu przywodźi / á wszákże / mam zá tho / iże ty nowe rády násze / y niezwykły walczenia obyczay / nieproznamowe moie vczyni v was / ponieważ wam teraz z tym nocnym nieprzyiacielem / nie iáwnie (iákośćie zwykli) czyniac / nowego mestwá przykłády / pokázowáć / vstáwnie. A przetoż rad teraz do was mowie / á iáko napotężniey moge / nápominam / y prosze was wszytkich / stáraycie sie / áby teránieysze ćiemnośći to pokazáły / że wy pámietaćie ná wásze mestwo / y ná wásze cześć / á ná sláwe / ktoreiescie sobie przez tak wiele lat dostáli. Bo y ia sam tám nie bede sie mogł dźiwo-

A wáć/ ani was do wáſzego męſtwá nápominác/ ábo też was zniczemnośći wáſzey ſztrofowáć/ tylko ſam mieſiąc świádkiem tego/ á práwicá moiá nápominácżem wam/ będźie: Lecż przedśię/ będźiecie mieli/ rzecży od was ſpráwionych/ y wſzytkich poſtępkow/ iáwnego świádká/ ia ſam káżdego z oſobná ſędźią będę / gdy krwáwe pobitego ludu łupy / gdy od namiotow Tureckich zábráne chorągwie/ gdy głowy nieprzyiácielſkie rękami wáſzemi / do mnie przynoſzone vyrzę.

¶ Ty słowá/ y inſzych tákowych wiele/ iákoby ná poły z żártem do nich mowił / wſzákże ich o to ſtátecżnie nápominał/ áby nie plindrowáli obozu Tureckiego/ by záśię/ **B** chcąc ſprośną chuć ſwą náſyćić/ nieuwiężili śię około łupu z niebeſpiecżnośćią zdrowia/ powiedáiąc/ iże nie może lepſze ſzcżęśćie/ y nic drożſzego zacnego żołnierzá potkáć/ iedno głowá nieprzyiácielſka.

Głowá nieprzyiácielſka/ nalepſze ſzcżęśćie żołnierzowi.

¶ Potym Szkánderbeg odpráwiwſzy to/ á modliwſzy śię Pánu Bogu o zwyćięſtwo/ około cżwartey godźiny w noc/ ruſzył śię z támtąd. Ale niżli przyćiągnęli Epireńſowie do obozu Tureckiego/ wydáło ie rżánie koni/ y grzmot zbroie/ ktory ſtráż Turecka vsłyſzáłá. A przetoż nátychmiaſt oná ſtráż obudźiwſzy hetmány/ vcżynili wſzędźie w obożie bárzo **C** wielką trwogę. Doſzłá też wnetże tá trwogá do namiotu Krolewſkiego/ á przetoż on ſtárzec ocućiwſzy śię ze ſnu / w ták nágłey trudnośći / práwie iákoby ná poły odſzedſzy od rozumu/ gotował śię do tey potrzeby iáko mogł. Lecż przedśię Turcy/ tym ſwym gotowániem/ niezáhámowáli/ áni zádźierżeli onego náiázdu Szkánderbegowego/ bo choćia Szkánderbeg cżuł/ że śię iuż Turcy mieſzáli po obożie/ á zbroyni śię wſzędźie przechadzáli/ ledwy trochę ábo nic / nie vmiárkowawſzy oney ſwoiey pierwſzey gorącey byſtrośći/ z **D** wielkiem okrzykiem y grzmotem vderzył ná obóz Turecki.

Szkánderbeg w nocy vderzył ná Turki.

Naprzod śię tedy pocżęłá bitwá około namiotow niektorych Azyátyckich żołnierzow / ktore śię im były napierwey náwinęły. A ták Epirenſowie/ łácno wſzytko rozmiotawſzy/ á ſtráż cżęśćia rozegnawſzy/ cżęśćia pobiwſzy/ ſzli dáley w obóz tákową ſzkodę cżynić. Záſtępowáło im wiele Turkow/ ktorzy śię ták práwie hurmem z namiotow wyrywáli/ porwawſzy iákakolwiek broń / ále y licżbie/ y mężney byſtrośći Epirenſow nie ſproſtáli/ ábowiem wnet/ ábo rozśiekáni/ á bo rozegnáni byli. A przetoż Epirenſowie/ obacżywſzy niektore mieśce obozu puſte / bo iuż Turcy z niego byli wyſzli/

wrzućiwſzy

wrzućiwſzy miedzy namioty ogień / á powrozy poućinaw-
A ſzy/ſzkode tám niemáła vczynili : Do tego tedy czáſu Sz-
kánderbeg/bez rozlania krwie ſwoich/ przy zwyćieſtwie zo-
ſtawał/áż ſie Turcy práwie z pośrzodku obozu wyrwáli/ á
ſkupiwſzy ſie/ geſtym hurmem przybiegli / áby they lekkośći
ſwey powetowáli. W ten czás watpliwe ſie zdáło ſkończe-
nie bitwy/á ono miesce było trupow pełne/ y wielkiemi po-
tokámi krwie ſpływáiacey znáczne. Abowiem Szkánder-
beg/poſtáwiwſzy przećiwko nim ná czoło wſzelákie ſtrzel-
ce/z ruſznicámi / z kuſzámi / y z łuki / ſkoro ná nie nátárli
Turcy/táka porażke w nich vczynił/iż z przodku zdumiaw-
B ſzy ſie/á zwłaſzczá że noc przydawa ſtráchu / záſtánowili ſie
Turcy/nie wiedzac á watpiac w tym/ieſli dáley iść/czyli ſie
ná zad cofnać mieli. A wſzákże vfáiac mnoſtwu ſwemu (bo
ſie ich tám wiecey niżli o czternaśćie tyſiecy było zbiegło) v-
myślili ſzcześćia ſwego do końcá pokuśić. Szkánderbeg o-
nego miescá ná ktorym raz ſtánał/odſtapić niechćiał/ále zá-
ſtánowiwſzy ſie mocnie ná tymże miescu, iednákiem ſercem/
y iednákiem vmysłem/gotował ſie/ták zádáwáć rány / iá-
ko ie też ſam podeymowáć. Abowiem dla onego zgromá-
dzonego mnoſtwá Turkow/ nie mogł dáley w oboz Turec-
C ki poſtapić/y oney też známienitey/ do zwyćieſtwá podáney
drogi/dla wſzelákiey nieprzeſpieczności opuśćić niechćiał.
Gdy tedy nátárli z bliſká Epirenſowie ná Turki / vczynili
miedzy ſoba z Turki ſpolny grzmot/ſzáblámi o ſzáble/ tar-
czámi o tarcze/á potkawſzy ſie maż z meżem (bo ſie wyſtrze-
gáli pomieſzáć ſie / áby w tym nocnym zámieſzániu nie zgi-
neła rożnicá/ po ktorey poznáć może nieprzyiaćioły á towá-
rzyſze) ták ſie z ſoba potykáli / práwie iákoby poiedynkowa
bitwe miedzy ſoba mieli / y zdáło ſie iákoby nie woyná byłá/
ále iákoby káżdy zoſobná włáſna ſwoie waśń miał przećiw-
D ko temu z ktorym ſie potkał/á práwie iákoby káżdy z nich iuż
pewnego á ſobie náznáczonego nieprzyiaćielá miał / chcac z
niego krwáwe zdżieráć łupy. Pokázował ſie iuż w Epiren-
ſách ſkutek onych słow Szkánderbegowych/ktore ieſzcze ták
w ſercách ich tkwiáły/nie ináczey iákoby też káżdy z nich zo-
ſobná / náuke ſobie oſobliwie dána / w ſercu ſwoim chowáć
miał. Tákći ze wſzech ſtron/ pod rekámi zwyćiezcow Epi-
renſow ſtekáli wálac ſie ná źiemie Turcy / á ſzyie ich ſzábla
śieczone/z wielkiem krwie rośćiekániem trzeſzczáły/gdy ká-
żdy z wielka pilnośćia/vćiete nieprzyiaćielſkie głowy/iáko-

Epirenſowie w Tureckim oboźie w nocy ſie z Turki potykáia.

by obiecánego Hetmanowi ſwemu męſtwá y wiernośći / á A
wysłużoney cnoty znáki vkázowáć chćiał/ ále im też niedo-
puſzczono dłużey ták ſię bárzo ſrożyć. Bo Turcy widząc/
iże ná nie wielki gwałt / ták zdrowi iáko y ránni weſpołek
błąkáiąc ſię/vchodźili do beſpiecznieyſzego mieſcá obozu/ áż
do okopu Krolewſkiego. Wywiedźiono tedy zárázem wnet-
że z obozu Tureckiego wſzytko woyſko/y pięknie ie (ták iá-
ko w tym zawrochu mogło być) vſzykowano / kthore máło
mieſzkáiąc/ ná tho mieſce gdźie Szkánderbeg ſtał / iáko z
wielką ták z prożną popędliwośćią przyſzło/ ábowiem ieſz-
cze zárázem/ſkoro Turcy poczęli byli vćiekáć/Epirenſowie B
y ſprácowawſzy ſię / y do woley náſyćiwſzy thym pobićiem
Turkow/vchodźili názad. A choćia ieſzcze ledwy ná dwo-
ie ſtáian byli od obozu Tureckiego / wſzákże przedſię żaden
Turczyn/obawáiąc ſię zdrády/zá nimi ſię w pogonią puśćić
nie śmiał. Czekáli tám tedy ná onym mieſcu/áż wdźięczna
zorzá oświećiwſzy chmurne ćiemnośći/porażkę ich/ á trupy
towárzyſkie/áby ie z wielkiem płáczem liczyli/vkazáłá im.
Wſzyſcy ſię zgadzáią ná to/że w ten czás pobitych Turkow/
dwá tyſiące poległo/á ránnych więcey niżli o pięć ſet vſzło.
Epirenſow thez czterdźieśći y dwá miedzy Turki poległo / C
ktore Turcy nálazſzy/choćia iuż ćiáłá ich były okrzepłe/y o-
czy/iáko to poſpolićie bywa ośiniáłe/á oney ſzczęśliwey pir-
wſzey członkow władnośći / iuż byłá dawno odſtąpiłá du-
ſzá/chcąc ſię niepotrzebnie mśćić nád nimi/ ſproſnie ie ſzár-
páiący śiekąc/poſpolitą wſzytkiey Tureckiey źiemie/y ſwo-
ie własną waśń/nád onymi nic nieczuiącymi trupy/wypeł-
niáli á okázowáli. W ten czás Szkánderbeg vwiodſzy lud
ſwoy/ták że go iuż Turcy áni widźieć áni słyſzeć niemogli/
ná niektorey dolinie/ktora obywátele támtego kráiu / zowa
Piękna/w pięći milach Włoſkych od obozu Tureckie°/kazał D
ſię záſtánowić / áby ſobie żołnierze wytchnęli / á iżby ſię we
dnie poczty lepiey vſzykowáły/ktemu też/ áby y ony ranne o-
pátrzono/ktore on/chodząc do káżdego z nich/ćieſzył/á zápo-
mniawſzy zacnośći ſwey/y ſtanu ſwego páńſkiego/obyczá-
iem żołnierſkim á towárzyſkiem/iákoby tez ieden proſty czło- Szkánderbeg / ćieſzy ránne/á rękomá ſwemi ich ran máca.
wiek/rękomá ſwymi mácał ich ran. A gdy wſzytko z pil-
nośćią ſpráwił/podniozſzy chorągwie/á ruſzywſzy ſię z tám-
tąd/około piątey godźiny ná dźień przyćiągnął do obozu/bo
mu omieſzkawáły prętką iázdę/rány żołnierzow iego/gorą-
cá wielkie/ktemu też wielki ćiężar łupow y więźniow / ábo-

wiem/iż ſię

wiem/iż sie iáko wszytkiem wobec/ták y káżdemu z osobná/ w tey bitwie száńcowáło/ przeto ile náleżli pod namioty/ to máło nie wszytko roschwycili/koni dwie ście y trzydzieści/ chorągwi siedm. Ale iesżcze tym piekniey sze były ná wey rzeniu ty łupy/ gdy káżdy z nich/ ná znák męstwá swoiego y cnoty swey/krwáwe w rękách swych/Tureckie głowy trzymáiąc/ vkázował. Tych wszytkich Szkánderbeg/ iáwnie przed wszytkimi y pochwalił y podárowal / á więźnie rozesłał do drugich miast / áż zá nie ná okup pieniądze przysłano. Chorągwie do Krolow towárzyszow swych á sąsiádow pogránicznych rozesłał z niektorymi vbiory Tureckiemi. Ostáthek łupu rozdał miedzy żołnierze / y záchowal ie przez ty dni w obozie w pokoiu/áby sobie wytchneli. Trzeciego dniá po tym/ ruszył Szkánderbeg oboz/ á odciągnąwszy z támtąd/położył sie obozem ná polách Emátiyskich.

B Emáthya iest kráiná Mácedoniey/zowią ią niektorzy Pharsália.

¶ Amurát/z tego żáłosnego nieszczęścia swego/y wielkiego oszpecenia obozu/á zonego wielkiego gniewu/práwie iákoby oszaláwszy/ nie wiedząc iáko sie ináczey pomścić/ on swoy srogi gniew / obrocił ná Sfetygrádensy y ná ich mury. Básza nowego Rzymu / przez thy czásy / trzy kroć do szturmu lud przypuszczał/á záwżdy go thám/ z wielką iego porażką odegnano. Ale iáko Sfetygrádensom / z tego wygrawániá bitwy/sercá y męstwá przybywáło / ták zá sie Amurátá srogi gniew/y bystra iego popędliwość/wielce trápiłá / á moc ktora iesżcze w iego stárem á práwie wyrobionym ciele zostawáłá / y rospominánie stárych dzieiow / dodawáło mu wżdy iednák dobrego sercá. To też przed sie brał w rozmowie / iże rozmaithe bywáią przypadki y skończenie woienne/á nigdzie fortuná nie bywa nieustáwiczniey sza/ iáko ná woynie/ trudności wszytki vpornem przedsięwzięciem/ y niezmordowáną ábo nieustáwáiącą chucią mogą być zwyciężone/ miástá mogą być dobythe / obrony miast/ mogą być przełomione/á wszytko może być z ziemią zrownáne/do czego iedno rozum ludzki á praca potężliwa przystąpi. To mowił Amurát / dodawáiąc żołnierzom swym dobrego sercá/ obiecuiąc im też przy tym thákowe / (iákich iesżcze nigdy zá czásu pánowánia swego/ nieobiecował) zapláty y nagrody/ á przyszły dzień im do szturmu náznáczáiąc. Szkánderbeg wiedział o tym wszytkim/bo cokolwiek Amurát/ ábo vrádził / ábo czynić począł / to wszytko iemu ná káżdy dzień oznáymowáli / ábo iego szpiegowie ná to obráni/ ábo Turcy

C Są niektore kráiny w Thurcech/ kthore oni Rzymem nowym zową.

D Skończenie woyny niepewne/á nigdzie nie bywa nieustáwiczniey sza fortuna iáko ná woynie.

zbiegowie/

zbiegowie/ktorych się do niego málo nie ná káżdy dzień wie⸗ A
le schodźiło / álbo hydząc sobie władzą Otthomáńską/ á zá
szczęśćiem Szkánderbegowym idąc/ábo też/ iáko to czásem
bywa/z głupstwá. Nád to iescze Szkánderbeg/z osobli⸗
wego rozumu swego/y szláchetney nátury swey/thák vmiał
sobie ludźi łowić/iż choćia też w tych Turkách ktorzy do nie⸗
go przychodźili/nieco obłudnego ábo szkodliwego było/ ie⸗
go dobrotliwośćią będąc zwyćiężeni/tego wszytkiego ponie⸗
cháwáli. Mieszkał tedy ná onym mieścu Szkánderbeg/ták
długo/áż się Moizesz wroćił / ktorego był posłał/ áby nieco
żołnierzow wybrał/ á ná mieśce potráconych przywiodł / á B
wszytki insze swoie roty/nie ináczey/ iedno iákoby iuż przed
sobą nieprzyiaćielá widźiał/pogotowiu miał. A Amurát/
iáko był postánowił / skoro dźień nástał / wypráwił lud do
szturmu. Obstąpili tedy Turcy miásto ze wszech stron/gdźie
iedno gorą łácnieyszy przystęp dáć mogłá / y pełno było w⸗
szędźie ludu zbroynego. Bo iż tho iuż ostáteczny szturm v⸗
myślił był czynić Amurát do Sfetygradu/przeto wszytkim
woyskiem/y wszytką mocą ná miásto się oborzył. A iżby Sz⸗
kánderbeg nagłem swym(iáko był zwykł czynić) przyśćiem/
szturmu nie przekáźił/ poruczył Amurát Ferybászy/ onemu C
sprawnemu Hetmánowi/ ktory się też sam dobrowolnie tego
domagał/ dwánaśćie thyśiecy iezdnych / á sześć tyśiecy pie⸗
szych/áby/ieśliby do tego przyszło/ zástáwili mu się mocnie/
y trzymáli go ná sobie thák / żeby nie było potrzebá drugich
rot od szturmu odrywáć. Dostawáło Amuráthowi dosyć
rády/y sercá dobrego/ iáko temu/kthory iuż y żołnierzem/ y
pánem być vmiał. Przeieżdżał wszytki mieścá często/ á pu⸗
śćiwszy przed sobą szpiegi / przepátrował mieścá od obozu
dálsze/niechcąc się wdáwáć w prożnowánie/práwie iákoby
pożądánego nieprzyiaćielá czekáiąc/á obćiążáiąc to sobie/ że D
mu się tá drogá do sławy długo odwlaczáłá (tákći gdy iuż
kogo zrządzenie Boże/á on namilszy sąsiad y towárzysz wol⸗
ność do czego ćiągnie / przybywa mu śmiáłośći więcey niżli
potrzebá.) Abowiem głupie o swych własnych siłách rozu⸗
mieiąc/iuż był dawno vmyślił poiedynkiem się z Szkánder⸗
begiem potkáć/ kiedyby mu tego żołnierze iego dopuśćili/á
o to się nie trwożyli.

¶ W ten czás Turcy wybili w murze wielką dźiurę z dźiał
ápráwie niektore bászty rozmiotáli/y drábin do murow by⸗
li nástáwiáli /wszeláką strzelbą/ á nawięcey osękámi/ odbi⸗

iáli od murow zbroyne mieszczány ná murze stoiace/niekto//
A rzy sie też podkopywáli/ále prożno/z wiela też stron race pu//
szczano do miástá / (bo ieszcze ná on czás możdżerzow/ ábo
nie znano/ábo vżywáć nie vmiano) ále ie łácno mieszczánie
gásili/ á przetoż śmiele sie około murow zábáwiáli. A wy//
szákże nagwałtownieyszy był szturm/y naywietsza nieprze//
spieczność v wietszey brony/ bo tám Turcy/ nástáwiáw szy
wiele drábin y tárcic/ vczynili byli sobie iákoby iáka wieże/
iżby y wiecey ich zárázem gromádá ná gore wystąpić mogło/
y mocniey stoiac/ potężliwieyby strzeláć mogli ná mieszczá//
ny/ áby ie z muru spárli / á przethoż przybywáło ná támto
miescce bárzo wiele Turkow/ práwie iákoby iuż náleźli dro//
B ge do wzięcia miástá. Jedni podstáwowáli szlostrámy bár//
zo wielkie/dopomagáiac do onych nowych przypraw/á czy//
niac zá murem chytre zásadki. Drudzy mnieysze bálki przy//
nosili/y drągi żelázne wylámowáć mury/ dodawáli też ká//
mienia/strzał/y wszelákich pocisków/tym/ ktorzy stoiac ná
wierzchu onego dylowánia / odpieráli od muru Sfetygrá//
densy. Już ná inszych miescách słábiáłá popedliwość sztur//
mowánia/bo wszytká moc Turecka obrociłá sie byłá ná ono
miesce. A nád to ieszcze / od onego wołánia Tureckiego/
C tym sie ieszcze wietszy gwałt widział/ ábowiem/ iuż był ná
mieszczány przyszedł strách/ y rospaczáli o sobie / á zwłasz//
czá ci / ktorych było dla bronienia onego miescá zásádzono /
widzac co sie działo/ bo nietylko odeprzeć żadnym sposobem
Turkow niemogli od tych przypraw/ ktore sobie ku wstepo//
wániu ná gore przyprawowáli/ ále áni im przekáźić/ábo w
tym zámieszkánia iákiego vczynić mogli. Abowiem/im ich
wiecey pobili/ábo zepchneli/tym wiecey drugich wstepowá//
ło/ktorzy im nie dawáli wytchnać/ták iż iuż onym biednym
mieszczánom y sił y strzał niedostawáło. A przetoż/vyrzá//
D wszy/iże obroná ich byłá prożna/á obawáli sie nieprzespiecz//
ności/ áby iuż z tey strony thym sposobem Turcy miástá nie
wzieli/frásuiac sie o oyczyzne swa/kazáli przyzwáć starosty/
áby przyszedł corychley z rota zbroynego ludu. Ale strach y
oná zła nowiná o ták potężliwym szturmie Tureckim / iuż
byłá wyzwáłá Perlatá/bo ci co po niego chodzili/iuż sie byli z
nim potkáli niedáleko/ á on sie kwápił ku onemu miescu/ z
wielka rota ludu. Abowiem wszyscy ludzie/ polekáli sie iuż/ iże
byli/nieinaczey/iedno iákoby iuż pewna nowine słyszeli/ że
miásto wzieto/á ták z onym swym/dla niepewney rzeczy żá//

Perlat sie spiesży do bronienia muru.

lem/á iáko//

lem/á iákoby z płáczem ieszcze w sobie troche zádźierżánym/ A
z wielką chćiwośćią wszyscy ku onemu miescu bieżeli/ pá/
trząc coby sie tám ieszcze dźiało. Perlat/przyszedszy/zárá/
zem ná pierwszym potkániu rozgromił ony Turki/ktorzy iuż
byli wstąpili ná mur. Niektore proporce Tureckie/ktore iuż
stały ná murzech/z wielkiem wołániem odięto / y ná rynek
odniesiono/áby wszyscy/ktorzy sie iuż byli zàfrásowáli/ vy/
rzawszy ie/vżyli sobie frásunku. Chybá tego ieszcze niedo/
stawáło/áby ono dylowánie ktore byli Turcy sobie ku odbi/
iániu ludźi od muru/zbudowáli/było przełomione/á izby o/
ny szlostramy ná mur(iákom powiedźiał) záłożone/ były o/ B
bálone/pod ktoremi Turcy podkopywáli sie/y insze posługi
do szturmu potrzebne czynili / chocia ieszcze y od oney dylo/
wáney wieże/z ktorey Turcy bárzo náćieráli/mieszczánie ie/
szcze nie do końcá byli bespieczni. Nánoszono tedy wnetże
bárzo wiele kámienia wielkiego/ktore miotano z muru/ kte/
mu też oley/ocet/y vkrop wrzący ná Turki lano/odpieráiąc
ie od muru/á ono dylowánie ábo one wieże z tárćic vczynio/
na/rozwálono/ták iż wnetże ony wszytki Tureckie przyprá/
wy/połamano y poobalano. Motłochu też Tureckie° w tym
záwrochu/potłukło sie / wiecey niżli o sto osob/ y dwá zacni C
Rotmistrze. Gdy iuż miásto od tego stráchu było wolne/á bá/
szty wszytki/y blanki inszym ludem osádzono/(bo z te° ludu/
ktory onego miescá pierwey bronił / rzadki coby nie był rá/
nion) Perlat/wroćiwszy sie z onego miescá/ szedł zásie do
drugiego miescá/gdźie też iuż Turcy szturmowáli/ tház̀że z
wielką mocą iáko y tam / ták iż miásto było w wielkiey nie/
przespiecznośći. Turcy/ktorzy byli od świeżego ludu mieśc/
kiego odegnáni/odstąpili byli troche od muru/do tąd/poki/
by oná mieśckiego ludu bystrość vcichnęłá / (bo choćia byli
bárzo zwątpili o tym/o co sie byli pokusili / á wszákże nie/
dokończá) ále gdy obaczyli / że iuż ná onym mieśću / sámego D
Hetmáná Perlatá nie mász / przybieżawszy wskok do onych
swoich odbieżánych/ á popsowánych przypraw/ á do onych
szlostramow ieszcze sie krwią ich towárzyszow kurzących /
wznowili zásie mieszczánom oná pierwsza nieprzespieczność.
Ale w máluczkiey chwili Perlat przybieżawszy/ony wszyt/
ki Tureckie przyprawy / kthore ieszcze byli nie do końcá ná/
práwili/bárzo łácno popsował y rozmiotał.

¶ Gdy sie ták mężnie zobopolnie spieráli/ á rozmáićie sie
miedzy nimi fortuná toczyłá / pokazáłá sie z drugiey strony/

Szkánderbeg náiechał ná oboz Turecki.

Ferybászá droge záiechał Szkánderbegowi.

A dáleko ozdobnieysza y známienitsza bitwá/ktora oboiey stro//
ny/y chuć/y rece od bitwy odwroćiłá/ábowiem oboiá stro//
ná/iákoby gniew pohámowawszy w sobie/ á broń porzući//
wszy/z boiáźnią á z milczeniem dźiwowáłá sie/pátrzáiac ná
coby ktorey stronie wyszło. Abowiem Szkánderbeg przy//
bieżał był pretko z ludem spráwnym/ná pięćioro stáian od o//
bozu Tureckiego/ á iáko naprętcey mogł do obozu bieżał/
ále Ferybászá/z onym swym ná to od Amurátá nágotowá//
nym ludem/ záiechał mu droge/ á niedopuszczał mu dáley
przystapić/ obawáiac sie (bo wiedźiał iże Szkánderbeg ná
to ćiagnał)áby ta iego trwoga szturm sie nierozerwał/á iżby
B drugi lud Turecki od muru odeydź nie musiał. Szkánder//
beg dawáiac po sobie to mnimánie żeby sie bał/kryomká cof//
nał sie ná zad/ á onym swym vćiekániem/ ćiagnał Turki zá
sobą ná kilká stáian/ktorzy go vćiekáiacego gonili/ po thym
dopiero zástánowiwszy sie/ wywiodł przećiwko nim wedle
obyczáiu hufy swe/okázuiac im iuż istotna á prawdźiwa chuć
ku bitśie swoie: Ferybászá thez/ iż dawno prágnał z nim bi//
twy/namniey nie stronił/ále gdy vyrzał niewiele ludu Sz//
kánderbegowego/ (bo máło co wiecey niżli dźiewięć tysięcy
C ludu swego Szkánderbeg miał/ á ostátek/pułtorá tysiącá/
ábo máło co wiecey/iákoby ná dźieśiaci stáian od onego mie//
scá zostáwił był przy Musáchiusie/dla rátunku/ieśliby sie iá//
ko nogá powinełá) postáwił przećiwko niemu ná czoło/ wo//
szytek lud swoy pieszy/ y czter tysiace iezdnych/ y thák sie z
nim potkał/á drugie hufce swe iezdne/ chytro ie oderwaw//
szy posłał stroną/ áby záiecháli z tyłu Szkánderbegowi/
y ták go obskoczyli/iżby żaden z iego ludu nie vszedł/nádźie//
wáiac sie/żeby tym sposobem/ y sámego Szkánderbegá ży//
wego mogł dostáć. Ale obaczył te zdrádę on stáry á spráwny
D Hetman Szkánderbeg/y wnetże rozbodszy koniá/ á Moi//
zeszá z drugimi zostáwiwszy/ áby w onym śrzednim hufie/
stos wytrzymawał/sam z pocztem gotowego iezdnego ludu/
poskoczył po práwym boku/ á zábieżawszy onym Turkom/
(ktorzy zdrádą záchodźili/áby go y z tyłu obskoczyli) sámym
tylko weyrzeniem zástánowił ie/ á ná the chytra zdrádę iść
im niedopuszczał. Po tym nátárszy ná nie z bliská/ potkał sie
z nimi/ y spárszy ie z onego mieścá/ one ich bystra chuć y v//
mysł/ odmienił wto/ áby káżdy z nich o swym zdrowiu rá//
dźił. Turkow było wiecey niżli o czter tysiace/ á Szkán//
derbeg ledwy dwá tysiace miał. Przez nieiáká tedy chwilę/ied//

náka miáłá oboiá ſtroná nádźieie zwyćieſtwá / y popedliwą A
chuć do bitwy/chociá poſzáńcowánie bitwy nieiednákie by-
ło/bo dáleko więcey Turkow poległo. Muſáchius też be-
dąc iuż przyzwány od towárzyſzow / przypadſzy z lewego
boku/ że wſzythkim onym ſwoim hufem/ potkał ſie meżnie z
Turki. Tákći ono ná troie rozdźielone woyſko Szkánder-
begowe/troiſtą bitwe było vczyniło. Moizeſz/więcey do-
brą porádą á fortelem ſobie poczynał/niżli meſtwem/ bo nie
chćiał/áni názbyt żołnierzow ſwych byſtrośći hámowáć/áni
ſie też názbyt w niebeſpieczność wdáwáć/ ażby vyrzał iákie
poſzáńcowánie á początek zwyćieſtwá ſwoich/z onych dwu B
bokow / chował świeżą á niezmordowáną moc żołnierzow
ſwych/á zgromádziwſzy w iedne kupe wſzytki hufy ſobie po-
ruczone/vſtepował ſie po trzośże obronną reką/ zwlaczáiąc
ſtáteczną bitfe/ażby ſie záſie zeſzli towárzyſze iego. A Fery-
báſzá tym gwáltowniey náćierał ná nie/á cżeſtokroć ná ſwo-
ie wołał/mowiąc do nich temi słowy:

¶ Nuż dáley/Nuż dáley/moi mili towárzyſze: Vżyway- *Ferybáſſá napomina ſwoich ku bitwie.*
ćie tego ſzczeſliwego powodzenia ktore od Bogá maćie: V-
żywayćie zwyćieſtwá/poki oto watleią ſzáble nieprzyiáćiel-
ſkie/á siły ich słábieią. Siecżćie te iby wam ná rześ nágo-
towáne: Wyśiecżćie ty niecnotliwe ludźi: Oto/iuż ná w- C
ſzem watleią: Ledwy w nich co widźiemy/ coby ſie godźiło
nieprzyiaćielem názwáć: Ani twarz ich/áni głos/áni ſámo
ruſzánie iákiekolwiek/nie vkazuie tego/áby w nich iákie me-
ſtwo było: Podobno zwlaczáią te bitwe do nocy ći zboyce/
do ćiemnośći zwyczáyni. Wy teraz / maćie thego iáſnego
świátłá vżywáć / á ty ich rády/ z rąk im (iż ták mam rzec)
wyrwáć. Teraz/y meſtwem y liczbą przewyżſzámy ich: A
noc/ieſli iey docżekamy/więtſzą liczbe z mnieyſzą /nicżemne
á niewálecżne/z meżnemi porowna: Ale czemuż ia tym láie? D
Czemu gonie tych/kthorzy iáko nawálność morſka nagle v-
ſtáną/ſkoro wiátru nie bedźie? Trzebá tho głowe ſáme v-
ćiąć/á drugich/iáko podlá ták y ku doſtániu łácna/krew ieſt.
Gdźie ieſt on niecnotliwy zbieg / początek y przycżyná thák
wiela złego? ktorego ia/okrom wáſzey krwie przelania/ieſli
mi ſie dźiś iákokolwiek wtey bitwie potreſi ſam zábić/ á ten
drugi zwierz/ták wielkiemi łotroſtwy wyniosły/ towarzy-
ſow moich rekomá pobić/chce. Dawnoć ia iuż tego prágne/
moi mili żołnierze/nie dopiroć mie tá chuć nápádłá/iużći da-
wno iáko o tym myſle / y dawno mie iuż tá bitwá fráſuie/ y

to/ áby then zły człowiek wźiął ſwą zapłátę / chcę tedy do-
A świadczyć/ ieſli też y tá moiá ſzáblá może záſzkodźić : Izáli
iego ćiáło może przeniknąć? Z kąd że on ma tákie wielkie śiły?
Czymże ten thák długo ſzcżeſliwy woiennik / drugie ludźi
przechodźi?

¶ Gdy tym ſpoſobem więcey niźli ná Hetmáná przyſtoi/
wołał/poglądał wſzędźie ieſliby go gdźie vpátrzyć mógł/ á
oddáliwſzy chuć ſwą od drugich / tylko iego ſámego wábił
y wyzywał. Turcy/z chućią tych iego słow ſłucháli/á ácz-
kolwiek wſzytkim im / zdáłá śię być moc Szkanderbegowá
niezwyćiężoná/á wſzakże(iż poſpolićie poſpolſtwo wielce śię
B w nowinách kocha) z pilnośćią czekáli / áby ná the piękną
rzecż pátrzyć mogli/ będąc tey nádźieie / żeby zwyćięſtwo /
ktoregokolwiek z nich / vczyniło ſkończenie onego dniá prá-
cey/y krwie przelewánia ich. A wſzákże wiele ich było/kto-
rzy ná káżdą rzecż/ná przyſtoyność/y ná poczćiwość/ wiet-
ſze baczenie máiąc (áby śię nie zdáli táiemnie iemu nikczem-
ność przypiſowáć) z wielką pilnośćią/łágodnymi go słowy
od tey poiedynkowey bitwy odwodźili/powiedáiąc/ iże tho
ieſt rzecż ſzkodliwa y nikczemna/áby ſámi Hetmáni to mieli
C czynić miedzy ſobą/ná coby pátrzyć mieli gdyby drudzy czy-
nili/ieſt to żołnierſki ſpor/á tá rzecż ieſt ludźi tych/ ná kto-
rych nic nie należy: Vrząd Hetmáńſki/więcey należy ná rá-
dźie/y ná roſkazániu/niźli ná bitwie/á zwłaſzczá/iż ieſli te-
go potrzebá/naydźie śię wiele inſzych tákowych / kthorzy śię
tego śmiele podeymą/á iego w tym záſtąpią / á przetoż ná-
mawiáli go/áby on tą byſtrośćią/á wielką do nieprzeſpiecz-
nośći chućią/sławy iuż nábytey/y pewnego zwyćięſtwá/nie
ſtáwiał ná ſzáńc.

¶ Ale Ferybáſzá będąc głuchy ná ty wſzytki słowá/ á nie
przypuſzczáiąc do ſercá ſwego tey zdrowey rády / choćia to
D mogł vczynić / thylko dla tego / żeby wżdy ono ſwe ſzalone
przedśięwźięćie odwlokł/do tąd/ążby mu śię po bokách/znák
ſzcżeſliwego powodzenia pokazał/rozbodſzy koniá/á máiąc
około śiebie wiele Turkow / záwoławſzy wielkiem głoſem
ná Szkánderbegá/kazał mu śię do poiedynkowey bitwy go-
towáć. Szkánderbeg/áczkolwiek słyſzał máło nie wſzytki
ony iego słowá ktore pierwey mowił/á wſzákże námniey go
ty słowá nieoderwáły od oney záczętey bitwy/ ktora był iuż
ná práwym boku ſtoczył/ále/ábo wrzkomo tego nie słyſząc/
iáko Krolowi przyſtoi/ ábo tego ſobie nizacż nie ważąc / le-

Vrząd Hetmáńſki/ więcey ná-leży ná rádźie/ niźli ná bitwie.

dwy ſię trochę ná to obeyrzał. Ale gdy widźiał/ że iuż ná onym práwym boku bitwy wygrał/ y od Ferybáſze pokoiu nie miał/ puśćiwſzy iuż ku onemu śrzodkowi ná czoło żołnierze ſwe/ wnetże y ſam zbyſtrzawſzy od tego ſzczęſliwego powodzenia/ á we krwi Tureckiey ręce omoczywſzy/ ná toż mieśce przybieżał. A Mogło wżdy było Ferybáſzę ſámo thylko ná Szkánderbegá weyrzenie/ ábo ony roty iego po bokách porażone/ y ták wielka w iego żołnierzách ſzkodá/ poruſzyć: Mogło go wżdy to iego nieſzczęśćie przeſtráſzyć/ á tym nieszáńcowániem wſzytkę chuć poiedynkowey bitwy w nim zágáśić. A wſzákże/ ábo przymuſzony zrządzeniem Bożym/ ábo pohámowány wſtydem/ áby ſię iuż od tego nie cofał/ nic onego przedſięwźięćia ſwego nieodmienił. B Vćichnęłá wnetże z obudwu ſtron bitwá/ á oná wſzytkich żołnierzow/ ták Tureckich iáko Epireńſkich poſpolitha/ do bitwy popędliwość/ byłá od Hetmánow záſtánowioná y pohámowána. Iuż nie było żadney trwogi/ áni wołánia/ y nic przećiwnego ábo nieprzyiaćielſkiego z oboiey ſtrony słycháć nie było/ á wſzákże żołnierze Epireńſcy/ y czelnieyſzy pánowie/ obſtąpiwſzy Szkánderbegá/ nie tylko go prośili/ ále theż y vporem koniecznie to po nim mieć chćieli/ áby onę wrzeſzczącą beſtyią puśćił ná ich ręce/ powiedáiąc/ iże głowá tylko iego zábitego/ z powinnośći należy Amurátowi/ á wſzytki inſze rzeczy iego/ ſą właſne Amurátowe: C Będźie to ku więtſzey zacnośći á sławie/ y iemu/ y wſzytkim Epirenſom/ gdyby tho poznał Amurát/ iże żołnierze Albáńſcy ſą iego Hethmánom rowni/ niżli gdyby vyrzał/ iże Hetmáni iego ſą Albáńſkiemu Kśiążećiu rowni. Nád to ieſzcże/ nie zda ſię być rzecz przyſtoyna/ áby ták wielki pan/ sławę/ rzeczy od śiebie przez ták wiele lat zacnie ſpráwionych/ z bezecnym niewolnikiem Amurátowym poiedynkiem ſię biiąc/ w niebeſpieczność wdáwáć miał/ D ponieważ námniey sławy nowey z thąd może ſię nie ſpodźiewáć/ á Ferybáſzá/ (czego Boże vchoway) więtſzey by sławy z tąd nábył/ y zacnieyſzym by z tey bitwy zoſtał/ niżli ze wſzytkich ſpraw ktore przed tym czynił. Szkánderbeg vsłyſzawſzy od nich ty słowá/ á pochwaliwſzy ich káżdego z oſobná chuć przećiwko ſobie/ gotuiąc ſobie to/ czego iemu do tákowey bitwy było potrzebá/ tymi słowy do nich mowić począł:

Epir y Albania iedna tho ziemia/ dwoie przezwiſko ma.

138

A Rzecz Szkánderbegowá / vczyniona do swoich/
ktora pokázuie/ że iest gotow ná poiedynkową bitwę
z Ferybászą.



Je day tego Boże/moi mili towárzysze/áby
poki ieszcże tá práwicá/ bronią władáć mo//
że/ poki ieszcże są ták cżerstwe w moim ćiele
siły/ miał mi ktory z was wydźieráć/ tháki
B postępek szczęśćia / iákikolwiek zrządzenie
Boże nágothowáło. Schowayćie ná inszy
cżás ty chutliwośći ku mnie wásze/gdy mię iuż stárym/á si//
łam moim/nie do końcá vfáiącym vyrzyćie. Teraz się wam
tego strzedz przystoi/ábyśćie/gdy się więcey niżli potrzebá o
moie zdrowie frásuiećie/ nieprzyiaćiołmi sławy mey/ być się
niezdáli. Bo coż inszego rzecże nieprzyiaćiel/ iesli ia (iáko
prośićie) ná was/tę nieprzespiecżność przeniosę ⁖ iedno to/
iże ia/stroniąc od niego/táię w sobie iáwny strách/ iż się wi//
dzę być iemu nierownym. Bo (co się was dotycże) wiedź//
C ćie/ że tákowa rzecż / nie tylko iest osob prostych/ ná ktorych
nic nie należy / ále też cżásem y sámych pánow ábo Krolow.
Aza byłá ku záwstydzeniu Alexándrowi/oná iego chwálebn//
ná á zacna/z Porusem Indiyskim Krolem/poiedynkowa bi//
twá⁖Aza oni stárzy przodkowie/ zgánili Pyrrusowi z Pán//
táchem Hetmanem poiedynkową bitwę⁖Niewspominam tu/
onych Márcellow/Torquatow/Korwinow/ kthorzy nie//
przyiaćioły swe / będąc od nich ná rękę wyzwáni / z wielká
swą y mieszcżánow swych sławą pobili. Iuż ia ten moy szánc
tymi rękomá moimi podiąć mam ⁖ Mnieć się domaga nie//
D przyiaćiel/ktoremu nie trudno o grożby. Mnieć tá sroga be//
styá wyzywa/do mnieć mowi/byłbych leniwcem nicżemnym/
bych się tego zbrániáć miał/byłbych niewdzięcżnym/ieslibych
ták wielkiemu iego żądániu/ nie miał dosyć vcżynić / dosyć
iest godźien/ áby tę szablę pocżuł ten/ ktorego Amurát/ ták
wielkiego hetmáństwá godnym być rozumiał.

Alexánder/ Pyrrus/ Márcellus Torquatus.

¶ To rzekszy/wnet iednego żołnierzá swego / posłał do
Ferybászę/áby się gotował ná guz. A Ferybászá/wyiecháw//
szy z wielkiem wszytkich Turkow wołániem / przyiechał do
mieśćá ku bitfie náznácżonego. Ale nie było ná co pátrzyć/

bo iáko nierowne było męstwu Szkánderbegowemu / mę- A
stwo onego Tureckiego Hetmáná/ ták też zginienie iego by-
ło nagłe. Abowiem ná pierwszem potkániu/ Feribászá/ od-
niószszy w twarzy swey drzewo Szkánderbegowe/ od oney
rány zwáliwszy sie ná ziemię/ záráżem y koniá/ y gárłá zbył.
Szkánderbeg odbieżawszy trupá/ y onych iego leżącego łu-
pow/ wróćiwszy sie do swoich/ kazał swym áby znowu bitwę
stoczyli/ á wszyscy sie potkáli. Turcy oney bitwy nie czekáli/
ále gdy widźieli Hetmáná leżącego/ skupiwszy sie pierwey
około niego/ wlekli go zá nogi/ chcąc go od oney sromoty v-
nieść/ po tym nie mogąc go obronić/ dla prętkiego przyszćia B
Epirensow / vczyniwszy tyle powinnośći ile w they mierze
mogli/ poczęli wszyscy pierzcháć. A Epirensowie iáko byli
chćiwie ku potkániu wyiecháli / thák záśie wiele ich poczęło
Turki gonić/ á zwłaszczá ći / ktorzy naprzod ná czele stáli/
áż zátrąbiono ná odwrot. Tákci Szkánderbeg/ rádując sie
y z onego wálnego y poiedynkowego zwycięstwá / gdy wi-
dźiał że iuż zewszad pokoy/ á nic inszego przed oczymá niebyło/
ło/ iedno pobitych nieprzyiaciół znáki/ á oźiębłe leżących tru-
py/ ono drobnieysze pospólstwo swoie rozesłał/ áby pozbie-
ráli Turkow pobytych łupy. A sam/ z ostátkiem woyská/ y
z onym naprzednieyszym ludem stał po gotowiu/ áby nie by- C
ło iákie wzruszenie ábo trwogá od Turkow. Amurát pir-
wey rzecz powiedźiána vsłyszawszy / á po tym ią y sam vy-
rzawszy/ ták żałośćią z stráchem ná poły był ziet/ iż przez nie-
máłą chwilę ni słowá nie przemowił/ widząc/ że práwie iá-
koby był nienawiśny Bogu / á od zrządzenia Bożego záhá-
mowány/ ná wszytkiey sie swoiey nádźiei omylił. Ale gdy iuż
po trosze oná iego żálość vćichálá/ porządnie sobie w thym
ták poczynał/ y ták wszytko postánowił / iákoby sobie káżdy
námędrszy człowiek poczynáć w tákiey przygodźie miał. A
bowiem rozsádźiwszy po wszytkich mieśćach żołnierze/ kazał D
z wielką pilnośćią thego dogladáć/ coby Szkánderbeg po-
czynáć chćiał. Po tym odiawszy od muru niektore mnieysze
dźiáłá/ kazał ie zátoczyć ná tę stronę obozu/ z ktorey nawie-
cey zwykł był Szkánderbeg przychodźić/ bo tám było mieśce
Turkom naniebespiecznieysze. Przydawszy tedy więcey ludźi
do onego woyská/ ktore miał Ferybászá pod swą mocą/ przy-
dawszy też czt

ery tyśiące ludźi ná mieśce pobitych (bo ich ty-
le było w oney porażce pobito) postáwił ie ná onym mieścu
v dźiał/ áby go z pilnośćią strzegli/ vczyniwszy ten wyrok/

Szkánderbeg Ferybászę zábił

Szkánderbeg posłał swoich/ zbieráć Tureckie łupy.

áby żaden

áby żaden nie śmiał wyćiekáć z obozu bić śie z nieprzyiaćie//
lem/chybá gdyby widźiał/ że śie iuż gwałtem wdźiera do o//
bozu/toby w then czás oná strzelbá / ná to zatoczona/ znim
czynić mogli/á wręcz śie znim bić zakázał/máiąc zá to/żeby/
thym sposobem/okrom krwie żołnierzow swych przelania/
wszytkich bitew przegránych/ ták stáre iáko nowe szkody so//
bie nágrodźić mogł. Tákći Amurát y ze wszech stron śie do// A
brze opátrzył / y miástá przedśie dobywáć nieprzestał.
wszákże/iuż vpádły były sercá Turkom/vstáły ich siły/á ná
ostátek y bićie osłabiało/gdy widźieli/iże y wpolu śie im bitfá
nieszczęśćiłá/y wszytko śie im nád ich nádźieię opák száńco//
wáło/á záśie Szkánderbeg osobliwem męstwem swem/y cno
B tą/y szczęśćiem wiele był ludźi sercá ku sobie skłonił/á zwłá//
szczá tych/ ktorzy wedle powodzenia rzeczy/stosuią y odmie//
niáią wierność swą/iákoż iednák/y tegoż dniá/więcey niżli o
pięćdźieśiąt Turkow zbiegow przyszło było do niego. Sfeti//
grádensom/zwyćięstwo towarzyszow/przydáło było/śmiá//
łośći y męstwá niemáło/ á przetoż ochotniey bronili murow/
áni odpoczywáli/ták długo/áż iuż Turcy będąc sprácowáni/
gdy im wielce pożądány wieczor przyszedł / opuśćiwszy one
robotę swą/skoro zátrąbiono ná odwrot/odeszli do obozu.
C Kosztował ten dźień Krolá Tureckiego więcey niżli o śiedmi
tyśięcy ludźi/á ránnych máło nie więcey odeszło z bitwy/ni//
źli zdrowych. Mieszczánow poległo śiedmdźieśiąt/ránnych
zostáło dźiewięćdźieśiąt y dwá / thák iż gdy śie ich ná káżdy
dźień vpleniáło /wiele śie ich iuż byli polękáli / áby wrychle
nie przyszło do tego/że trochá ludźi trudno będźie miáłá miá//
stá bronić. A przethoż tym pilniey ná káżdy dźień záprawo//
wáli mury /á náprawowáli básztẏ/y insza wszeláką obronę
gotowáli/áby śie ták goło ná rzeź Turkom nie podawáli.
Ale też to im przedśię niepomáłu dobrego sercá y dobrey my//
D śli dodawáło/iż widźieli w káżdey bitfie szczęśliwe páná swe//
go powodzenie /á woysko Tureckie temi porážkámi oszpe//
cone/y bárzo vmnieyszone. A Szkánderbeg/ (pierwey ni//
źli Turcy zstąpili z gory od szturmu ná doł/pozbierawszy w//
pokoiu onych leżących trupow łupy) ráduiąc śie z dwoiákie//
kiego zwyćięstwá/iechał do obozu/á tam ostátek nocy/ile mu
iey zstawáło/strawił śpiewániem/żarty y rozmáitemi kroto//
filami. Łupow tam ták wiele nabrano/że iuż też Epirensom
były obmierzły/á zwłaszcza koni/że ie też iuż iednáko rozdawa
no/ thák niczemnem iáko y męznem ludźiam / á wiele ich też
posłano w dáry krolom y Kśiążętam w sąśiedztwie pográni//
cznem y

Turcy zbiegowie vćieką do krześćianow.

czynym/y z inſzymi bogáctwy Tureckimi. Ziecháło ſie theż A
było w then czás bárzo wiele kupcow z Włoch / y z inſzych
mieśc/ktorzy kupiwſzy ony konie/ y inſze Tureckie łupy/ zá
pieniądze/ábo zá iákikolwiek towar wyfrymárczywſzy/má=
ło nie ná káżdy dźień wywodźili ie y wynośili z oney źiemie.
Iuż był vćichnął ſtrách po oney wſzytkiey kráinie/ á wſzyſcy
iuż byli poczęli lekce ſobie ważyć Amurátá / widząc że iego
śiły ták bárzo nádwątlone były. Szkánderbeg też ſam był o
nim tey nádźieie/ żeby był miał z ſwey dobrey woley od miá=
ſtá odćiągnąć/á podiąwſzy thák wiele ſzkod / nie mieſzkáć
dłużey w Epireńſkiey źiemi/wſzákże przedśie ná káżdy dźień B
częſto ſzpiegi poſyłał/ dowiedowáć śie coby Amurát czynił/
ále śie żadne wzruſzenie z obozu Tureckiego niepokázowá=
ło. A ták ſam/ nie będąc w prożnowániu ćierpliwy / wyie=
chawſzy z dwiemá tyśiącmi iezdnych/przez gory bárzo przy=
kre / obieżdżał vſtáwicznie ony mieścá/ przepátruiąc á do=
wieduiąc śie o wſzytkim / ále śie niemogł domyślić / áni do=
wiedźieć coby Amurát myślił czynić/iednák wżdy pilnował
ieśliby mogł piceowniki Tureckie przeiąć/bo nie miał pogod=
nego czáſu/áni vderzenia ná oboz/áni śie iáwnie ſtępnym bo=
iem z Turki potkáć/ ponieważ śie y oney ziednoczoney mocy C
Tureckiey/y zdrády v dźiał/o ktorey śie od zbiegow dowie=
dźiał / obawiał. A wſzákże/ ná wielu mieśćach śie przeież=
dżał/żeby go Turcy widźieć mogli/ áby ie mogł wywabić ku
bitwie/ dawáiąc im te otuche / żeby śie im bitwą ſzáńcowáć
mogłá/ponieważ on bárzo máło ludźi miał. Ale ty iego rá=
dy/nigdy ku ſkutkowi nie przyſzły/bo Turcy/będąc w ſwym
obozie/iákoby w obleżeniu/nigdy nie śmieli zá okop wyſtą=
pić/ ponieważ ten był Krolewſki wyrok/ áby/pod gárłem/
żáden/okrom iego roſkazánia/nie tylko bić śie z nieprzyiaćie=
lem nie wyſtąpił/ále áby też námnieyſzey wzmiánki o bitwie D Wyrok Amurátow/ po wſzythkim obozie.
nieczynił. Szkánderbeg/ widząc że prożna iego nádzieiá/
záfráſowawſzy y rozgniewawſzy śie / wroćił śie do obozu /
myślić y rádźić o tym/ iákoby mogł Sfetygrádenſy od oble=
żenia rátowáć / á Tureckie woyſko z oney kráiny wygnáć/
gdyż widźiał/że y iego nie było z tho/ áby mogł wſzytkiemu
woyſku Tureckiemu polną bitwę dáć/ y Turek też nic ſobie
ledáiáko nie poczynał. Nie zdáłá mu śie też być rzecz beſpie=
czna/námáwiáć ku bitwie drugie Kśiążętá Epireńſkie / á w=
ſzytkę moc páńſtwá onego záraz ſtáwić ná ſzáńc/bo choćia=
by śie iuż pewne zwyćięſtwo okazáło / przedśieby thá wielka

rzecz o=

A rzecz okrom krwie przelania ludu Epireńskiego być nie mo-
głá. Lecz miedzy wszytkiemi inszemi rádámi/ tá mu sie zdá-
łá być nalepsza/ ná ktorey też iednák stánęło / żeby zwykłym
obyczáiem/ woynę wiodł z Turkiem/ á ták go po trosze trá-
pił/ áby będąc iuż znędzony nieznácznemi trudnośćiámi/ gdy-
by też iuż moc iego osłábiáłá/ sam z swey dobrey woley/ tego/
zá co sie był wziął/ z swoią szkodą poprzestał/ ponieważ sam
Szkánderbeg/ áż do tego czásu/ ná żadnego swego sługi nie-
wierność/ áni też ná swe nieszczęśćie/ nárzekáć niemogł. A

Státeczności Sfetygrádensow przykłády.

státeczności Sfetygrádensow iuż tákie były iásne przykłá-
dy/ że iuż mogł sie o nie námniey Szkánderbeg nie stáráć/ á
B zwłaszczá/ iże wszytkich rzeczy ktorych potrzebá w obleżeniu/
nie tylko dostátek/ ále y názbyt mieli. A przetoż/ dorozumie-
wał sie Szkánderbeg/ iż Turek/ ábo nie miał sie iuż dłużey o
mury kusić / álbo ieszcze z wielką szkodą żołnierzow swoich
szturmowáć miał/ á zwłaszczá/ iż gdy sie wszythko woysko
Tureckie zábáwi około szturmu/ bárzo łácno z polá woysko
Szkánderbegowe może ná oboz vderzyć/ á Krolowi Turec-
kiemu ze wszad lekkość wyrządźić. Z tegoć sie ták/ wesołą
twarzą/ y dobrą vfnośćią chlubił Szkánderbeg. Lecz przed-
C sie potáiemnie/ rozmáite go frásunki dolegáły/ domyślawał
sie też rády Amurátowey/ iákoż iednák po tym/ rzecz to sá-
má okazáłá/ że sie ná swym mnimániu nie omylił / y wiecey
sie Szkánderbeg onego milczenia y prożnowánia Amuráto-
wego obawał/ niżli száble/ bo on iuż zdawná wiedział iego
obyczáie y przyrodzenie/ á przetoż y to też v siebie pilnie v-
ważał/ iże złotem y śrebrem/ á mnostwem dárow/ może być
miásto dobyte. A ponieważ sie on tego obawał/ łácno sie to
mnimánie sercá iego tknęło / iże ludźie pospolićie ná dáry
bywáią chćiwi/ złoto przeráźi mury y sercá ludzkie/ ktore w-

Złoto przebiia mury/ ktorych nie przebiiá dźiáło.

D szelaka broń lekce sobie ważyły/ á przetoż nie prożno sie tego
obawał Szkánderbeg / y o to domnimánie miał/ á zwłasz-
czá/ iże mu sie to zdáłá być bárzo łácna rzecz/ gdy sobie wszy-
tko pilnie vważał/ iże w ták wielkiem mnostwie ludźi/ może
sie náleść ten/ ktory będąc tą sprosną chćiwośćią záślepiony/
łácnoby ty condycye do złośćiwego sercá swego przypuśćił.
A nie tylko sie o Sfetygrad tym sposobem frásował Szkán-
derbeg / ále thez o drugie miástá/ á zwłaszczá o Kroią/ áby
kto táiemną zdrádą swą/ nie stánowił czego z Amurátem.
A przetoż/ nic nie mieszkáiąc/ wziąwszy thylko do tey rády
Tánuzyusá/ y Musáchiusá / á przyłączywszy do siebie trzy-

dźieśći osob/ vbrawszy śię w żołnierski vbior/ iechał/ aby śię o A
wszytkim wywiedował coby śię dźiało w obozie Tureckim/
á wszytkiego sam doyrzał. A ták gdy śię Szkánderbeg bał
Amurátá/ a Amurát też bał śię Szkánderbegá/ obádwá ná
śię wielki frásunek mieli. Ale Amurát/ iákom pierwey po-
wiedźiał/ przez ten wszytek czás/ zámknąwszy śię w obozie/
rozmáite á chytre rády sobie rozbierał. Bo iż widźiał/ że y
zbroią/ y groźby/ y długie oblężenie/ y częste szturmy/ nic iemu
do tego nie pomogły/ áby mogł onego miástá dobyć/ á miesz-
czánie przedśię w swym vporze trwáli/ vmyślił inszym spo-
sobem szczęśćia swego pokuśić/ choćia byli niektorzy co mu B
ná to rádźili/ áby ieszcze miástá dobywał/ á trapił ie zwykły-
mi szturmy. Drudzy mu też záśię rádźili/ áby iuż dał themu
dobywániu pokoy/ ponieważ to z wielka trudnośćia przy-
chodźi/ ále rádszey/ áby ze wszytkiem woyskiem szedł w źie-
mię Szkánderbegowę/ woiowáć á pustoszyć mieczem y o-
gniem źiemię iego/ á iego sámego gonić/ ktory podniozszy śię
w pychę z ták wiela wygránych bitew/ nie ważąc sobie żad-
ney nieprzespieczności nizacz/ błąka śię y tu y owdźie z gro-
mádą łotrzykow. Abo też/ áby odćiągnąwszy od Sfetygrá-
du/ ćiągnął do Kroiey/ ázaby śię im tám lepiey poszczęśćiło/ C
á mogłoby to być/ żeby y oblegli w tym mieśćie Szkánder-
begá/ á ták iednegoby tylko nieprzyiaćielá mieli: Bo Turcy
byli tey nádźieie/ żeby śię on nikomu onego mieścá bronić nie
zwierzył/ áleby go sam bronił. Ty wszytki rády niepodobá-
ły śię Amurátowi/ á przethoż ie wzgárdźił/ powiedáiąc/ iże
woiowánie pol y wśi Szkánderbegowych/ iest to śmieszna
á práwie dźiećinna rádá/ ponieważ práwie nigdźiey nic nie
widźieli/ czymby ieden Turczyn mogł być syt/ ták był wszyt-
ko przed ich przyśćiem dobrze opátrzył Szkánderbeg.
Smiał śię też z tey rády/ co mu rádźili niektorzy Szkánder- D
begá gonić/ powiedáiąc/ iże to iest rzecz bárzo niebespiecz-
na/ tłuc śię niepotrzebnie przez lásy y przykre gory Epireńs-
kie/ gdźie rádszey zwierzętá niźli ludźie mieszkáią/ ponieważ
y sam Szkánderbeg/ niczego więcey nie żąda/ iedno tego/ á-
by go po tych leśiech y gorách goniono. Ciągnąć też z woy-
skiem do Kroiey nie zdáło mu śię/ powiedáiąc/ iże to iest no-
wy hánszłak/ á vćieczká do szczęśćia/ szukáiąc go od mieścá
do mieścá/ boby tám Epirensowie ieszcze mężniey walczyli/
gdyż insze może być szczęśćie w Sfetygrádźie/ insze w Kro-
iey. Nád to ieszcze/ szydząc mowił tymi słowy: Nalepieyći-

A by/doznawszy słabego męstwá swe° y nieszczęśćia ná máłey
rzeczy/puśćić woysko prożno á niepotrzebnie/ná ták wielką á
trudną rzecż/ á wćiągnawszy w pośrzodek ziemie Epireń//
skiey/y w pośrzod páństwá nieprzyiaćielskie°/nieinaczey iedno
iákoby ná pierwszą gránicę iego/ w tyle zá sobą Sfetygrad
zostáwić. A thák wzgárdźiwszy ty rády/ á drugich ieszcże
nie nálazszy/nic pewnego v siebie nie postánowił coby czy//
nić miał. Odćiagnąć też od Sfetygradu/ dźiw powiedáć/
iáko mu y wstyd y gniew nie dopuszczał/ dáley thez ćiągnąć
niechćiał się ważyć/ponieważ iuż nieszczęśćia swego doznał.
B Trwał tedy przedsię ná onym mieścu Amurát/nie dawáiąc
po sobie oney żálośći znáć / á iżby wżdy iednák nie prożno//
wał/szukawszy pierwey z nienagłá drogi do tego/áby mógł
mieć z onymi mieszczány rozmowę/począł ie łágodnymi sło//
wy námawiáć/łowiąc ich tym/czym łácno ludźi płochego ro//
zumu vłowić / á iżby ieszcże tym więcey ich ślepą chuć sobie
zniewolił/postępował im wielkie dáry / á ieszcże większe o//
biecował/áby mógł mieć miásto otworzone/á wszytkie obro//
ne miescká pobráć. Odnosił tedy od nich rozmáite odpo//
wiedźi/lecż się przedsię wszytki ná iedno zgadzáły/iż niemá//
ią przecż/wiernośći swey zá dáry/á Szkánderbegowę łáskę
y przyiaźń/ktorey żáden z nich áż do tego czásu nie żáłuie/zá
cudze iarzmo przefrymárczyć/powiedáiąc/iże wszytko społ//
nie z nim máią/y do końcá mieć będą. Wszákże przedsię/
przez kilká dni był w tey mierze dobrey nádźieie Amurát/po//
nieważ był ták wielką zápłátę niewiernośći ich/im obiecał/
ktoraby y nązátwárdźiálsze sercá osłábić mogłá/ iákoż ied//
nák ná ostátek nie omylił się ná tym. Abowiem tá sprosna
chuć/pobudźiłá niektorego niecnotliwego człowieká/ ktory
C będąc od Amurátá przedárowány/y obietnicámi vłowiony/
wszytkich mieszczánow/oyczyzny/ y zdrowia towárzyszow
swych nizacż sobie nie ważył. A ták ten niecnotliwy zdráy//
cá / vpátrzywszy czás / żeby go straż miescká nieobaczyłá/
miawszy táiemną rozmowę z niektoremi szpiegi Tureckiemi
miásto o tym nic nie wiedzące/zá zápłátę ktorą wźiął/prze//
tárgował. Ale nie záráżem się temu złośćiwemu człowieko//
wi w tey iego rádźie poszáńcowáło/bo vlęknąwszy się y sam
tego swego niecnotliwego vczynku/ oćiągał się poczynáć co
w tey mierze / boiąc się/áby się tego náń iákokolwiek nie do//
wiedźiano/z kądby po tym wźiął słuszne karánie zá to/że się
ták wielkiego występku ważyć chćiał. Nie zdáło mu się też

Amurát napomina Dibrenczyki ktorzy bronili Sfetygradu/ áby mu miásto podáli.

Dáry nátwárdsze serce złamią.

bespiecżno/

beſpieczno/odbiiáć zamki/otwárzáć bronę/ á Turki puśćić/ A
poniewaź wszędźie ſtraź mieśćka pilnie ſtrzegłá/nie śmiał ſię
teź tego zwierzyć nikomu/ábo do tey ſpráwy ſobie towárzy-
ſzow nábyć/ktorzyby w nocy/pobiwszy czelnieyſze pány / y
ſtároſtę/miáſto ſtrwoźone/ podáli Turkom/ poniewaź wi-
dźiał/iźe wszytcy niebyli chutliwi do tákowego vczynku/ iá-
kiego ſię on waźyć chćiał.

¶ To miáſto/leźáło ná ſkále bárzo wyſokiey/ á nie miáło
bliſko ſiebie źrzodłá źadnego/ áni rzeki/ thylko iedná w nim
ſtudnia byłá/ ktora z dawnych czáſow od ludźi byłá w po-
śrzod miáſtá częśćia dla domowych ludzkich poźytkow / B
częśćia teź dla woiennych/ieſliby ſię ktore przytrefiły potrzeb
wykopaná. Zolnierze/ kthorzy miáſtá bronili/ (iákom po-
wiedźiał) byli Dybrenczycy/poddáni teź Szkánderbegowi/
ále nie záwźdy bywáli pod mocą Epirenſow / y nie thegoź
iezyká byli/bo w támtym kráiu/dwoiá ieſt Dybrá/ iáko po-
łoźeniem mieśćá/ ták teź y przezwiſkiem od śiebie rozna/á-
bowiem/obywátele źiemie Epirenſkiey/iedne zwáli niźſzą/
á drugą wyźſzą. Niźſza Dybrá/máło nie wszytká miáłá w ſo-
bie polá bárzo vrodzáyne/y wszytkich rzeczy wielka obfitość:
Albanowie y Epirenſowie w they źiemi mieſzkáią / ludźie C
bárzo męźni y waleczni/ktorych męſtwem nawięcey Szkán-
derbeg/y záchował w cáłośći/ y rozmnoźył páńſtwo ſwe/ á
nátrudnieyſze y nawiętſze potrzeby imi odpráwował/ták iź
ich záwźdy/iáko nawięczſza á oſtáteczna moc przydawał do
ſwego woyſká/ná káźdey woynie/y przećiw mocy nieprzyiá-
cielſkiey. Miewał tedy z tey źiemie záwźdy bárzo prętko lu-
dźi męźne y bitne / ktorzy ták wiele ſpráwą Szkánderbego-
wą/iáko męſtwem ſwym/przymnoźyli páńſtwá Epireńſkie-
go. Wyźſza Dybrá ieſt bárzo gorzyſta/ wszákźe przedſię v-
rodzáyna/ieſt podle Mácedoniey/á ludźie iey/Mácedończy- D
kom obyczáymi ſą podobni. Bulgárowie ábo Tryballowie
w niey mieſzkáią/narod bárzo waleczny y bitny / kthory teź
był Szkánderbegowi dla wiela cnotliwych á wiernych zá-
ſług ſwych bárzo miły. A wszákźe/będąc podobnieyſzy w o-
byczáiách inſzym narodom niźli Epirenſom / á brzydząc ſię
w wielu rzeczách wiárą álbo nabożeńſtwem Albańſkiem /
Greckiey ſię wiáry trzymáli/y wiela ich wiáry błędow ná-
ſládowáli. Y z tądźe on niecnotliwy zdraycá/ nálazł ſobie
drogę do wypełnienia ſwoiey zdrády/vwaźáiąc to v śiebie/
iź ieſliby Dybrenſowie vyrzeli pſá w ſtudni oney/ ktora tyl-

Opiſanie Dybry.

Dybrenso-wie brzidza sie woda / dla psa v-topionego w studni.

ko iedná byłá w mieście/vtopionego/beda woleli rádniey/ábo
A zginać/ábo miásto Turkom podáć/ nizliby wiecey tey wody
z oney studniey mieli vżywáć: Jákoż iednák nieoszukał sie ná
tym. Bo gdy w nocy wrzuciwszy psá do studniey/ splugá-
wił wode/názáiutrz ráno ludżie to obaczyli/ bo tá nowiná
od iednego do drugiego/ bárzo łácno po wszythkim mieście
przeszłá/y stáłá sie w mieście wielka trwogá/ y máło sie nie
wszczeło wielkie zámieszánie/gdy sie dowiedowano thego
ktoby to vczynił/ále sie dowiedzieć nie możono. Dybrenso-
wie tey swey przygody wielce żałowáli/ nárzekáiac/ iże im
sa wydáni/á iáko nieme bydło od prágnienia wszyscy pozdy-
B chác musza / ábowiem miedzy nimi żaden nie był nálezion/
ktoryby sie nie wiecey tey wody bał / niżli niewoley Turec-
kiey. Niektorzy woláli/ áby miásto zápalili/ á sámi przebi-
wszy sie przez woysko Tureckie poucieli/ábo tám meżnie po-
legli/ ále sie miedzy tymi złymi vmysły / nie thák zły im
zdał być podáć miásto. A ták po lekku/vskromiłá sie oná ich
żáłość/y wołánie vćichneło. Już im ony bystre sercá ták má-
łużka rzecz odiełá/iuż oná/ktora sámi porzucili/wierność/
odstápiłá ich byłá/iuż łácnieyszy był Turkom przystep/ á v-
szy Dybrensow stały sie łáskáwsze námowam Tureckim / á
C przetoż bedac oni żołnierze ze wszad fráſunku pełni / chćieli
sámi dobrowolnie idż do Turká/prosić go o ony sprosne con-
dycye pokoiu/kthorymi byli nie dawno z wielka sława sw'a
wzgárdźili. Mieszczánow Sfetygrádeńskich dáleko mniey
było/á ták widzac że im z Dybreńczyki nierowno/nie mogli
náleść tey rády/iákoby ie ábo wysiekli/ ábo wypedźili precż
z miástá/á zwłaszczá/ iż/ choćiaby ie byli wygnáli/ baczyli/
żeby oná trochá ich niezdołáłá bronieniu miástá. A wszák-
że swárzyli sie z nimi o tho / cześcia zdrádliwa niewierność
ich / cześcia też ono zbytnie máley rzeczy vważánie / w nich
D winniac/nárzekáiac ná Szkánderbegá iże go nie mász/á iże
stáránie o oyczyzne y o zdrowie ich w rece Dybrensom podał.
A Perlat z tey trwogi przeleknawszy sie/á domysliwszy sie/
iże ći ktorzy ku zdrádźie skłonni byli/zmyslili byli sobie przy-
czyne zepsowánia wody / bedac też they nádźieie / iże iuż tá
zdrádá miáłá miásto wydáć/ naprzod roskazał/ áby od tego
czásu bez woley y wiádomośći iego z Turki nic nie stánowi-
li: Po tym wyszedszy ná rynek / á zgromádziw-
szy do siebie wszytek lud/vczynił do nich rzecz
tymi słowy:

Rzecz Perlatá Stárosty Sfetygrádenskiego/ ktora do Dybrensow żolnierzow swych vczynil/ áby sie Turkowi nie poddawáli. A





Ey mily Boże: Izali ták ná slábym fun-
damencie wierność wászá vgruntowa-
ná byla Dybrensowie/ iż ták prętko teraz B
sercá wásze/ y oná rozmáitymi woyná-
mi doświádczona státeczność wászá ze-
psowána iest tákże iáko y wodá? Kto-
kolwiek iest tego ták wielkiego występ-
ku winien/ Bogu y ludźiam nienawisny/ ia záprawdę (nie-
stetysz) ledwy mogę przyść ksobie / á serce moie vspokoić /
gdy widzę y ty bárzo szkodliwe rády wásze / á thák nagla
wszytkich rzeczy odmiánę / y nikczemna á práwie śmieszna
przyczynę/ ták niesluszných á nieprzystoynych postępkow wá-
szych. Izali sie wam lepiey zda / wydáć oyczyznę towárzy- C
szow wászych/ á żony ich/ dźiatki/ máiętność/ ná ostátek spo-
sob wiáry ábo nabożenstwá wászego/ w ręce nieprzyiáciel-
skie podáć/ á was ták wielkiey zdrády przyczyńce/ wszytkie-
mu świátu/ ná wieczną pámiątkę pokázáć/ niżli/ ábyśmy/ tym
plugáwem/ ábo iáko wy zowiećie/ nasprosnieyszym pićiem/
będąc zmázáni/ ponieważ bez niego być nie możemy/ onę zná-
mienitą serc nászych státeczność/ sumnienie bespieczne/ y szcze-
rą wierność záchowáli? Nie widzę záprawdę moi mili żol-
nierze/ dla czegobyśćie zginąć mieli / iesli iáki Dyabel wá-
szey zdrowey rády niewykręci. Jużći iáwnie do tego przy- D
chodźi/ iże my/ będąc w nabożeństwie zbytecznieyszy więcey
niżli przystoi/ namniey sie ná násze częśc/ prawdźiwą poboż-
ność/ y przystoyna wierność nieoglądamy / y práwie ią zá-
miátamy/ á wolemy/ áby nas ludźie zwáli zdraycámi / niżli
ludźmi w nabożenstwie niezbytecznymi. Będą sie śmiáli z
nas ludźie/ będą sie dźiwowáć nam potomkowie / będą sie ná
ostátek y sámi nieprzyiaćiele hydźić przyczyną tego żesmy ták
glupie wierność násze zmienili/ będą sie hydźić námi/ żesmy
sie thák łácno ku szalonemu á niepotrzebnemu zdrádzeniu
sklonili / ábo rádszey tey nádźieie wszyscy będą / (do ktorey

tez y ia/ieſliże vmyſlu y przedſiewzięcia wáſzego nie odmie-
A nićie / chocia zá niewolą) przyſtáć muſzę / iże wy będąc od
Turkow przedárowáni/á dobrodzieyſtwy vlowieni/tę zmy-
ſloną wáſzey zdrády przyczyne/teraz bráć po ſobie chcećie/ z
ktorą przyczyną/gdy ſię miedzy ludźi pokażećie / chcąc thym
wyſtępek ſwoy y winę ſwą pokryć/záprawdę/ nie thylko go
wedle wſzytkich ludźi zdánia/niepokryiećie/ále go y owſzem
iáko naniecnotliwſzy vczynek / wyznáwániem vſt wáſzych
potwierdźićie. Bo y ktoryż ieſt ták ſkuteczny dowod? ktoraż
ieſt ták potężliwa namowá / ktoraby thák wiela ſpraw zác-
nych/ y vczynnośći przećiw wam Szkánderbegowych / pá-
B miątkę/z wáſzych ſerc wygłádźić mogłá? Obácżćie iáka to
ieſt ſerc wáſzych miękkość y myſli nieuſtáwiczność / że thák
máła á wzgárdzona rzecz odięłá wam rozſądek/ iż rozeznáć
nie możećie/co ieſt pożytecznieyſzego y poczćiwſzego/ieſli nie
ieſt ktora inſza tego ták wielkiego wzruſzenia wáſzego przy-
czyná/niżli tá ktora po ſobie bráć ſię nie wſtydaćie/ieſli nie co
inſzego tym wáſzem słábem ſercam/á ſkáżonemu przyrodze-
niu przekaźa. Izali tę zapłátę oddawaćie Szkanderbego-
wi Dibrenſowie? Izáli tho ieſt ſtátecznośći wáſzey przy-
C kład? Izali ták/tym cnotliwym mieſzczánom / á towárzy-
ſzom wáſzym powinnośći wáſze oddawaćie. Zal mi tego/
że ty słowa teráznieyſze moie przed mężnymi ludźmi mowie.
Iużći nigdźie nie będzie nic beſpiecznego / áni świętobliwe-
go/ áni cáłego/ ieſli thák pieſzczony á niewierny ieſt narod
ludzki / ieſli thák ná cienkiey (iáko mowią) nići / wierność
ludzka záwisłá. A ktory ieſt ták głupi á nikczemny nieprzy-
iáciel / ktoryby nie miał záwżdy ſzukáć iákieykolwiek drogi
do tego/áby mogł ſzkodźić/przez nogę przerzućić/ kuſić ſię
wſzelákim obyczáiem/ zwłaſzczá / gdy vyrzy ták wielką zá-
D płátę obiecaną/zá vczynioną zdrádę? Iużći widzę/żeć proż-
no murem otoczyli miáſtá przodkowie náſzy/ prożno ſypáli
wáły/y wieże ná wyſokich budowáli gorách/ prożno obrone
zbrojnych ludźi wymiſlili/ ieſli ludźie / wedle odmiennośći
czáſow y káżdey z oſobná rzeczy/odmienność á nieuſtáwicz-
ną wierność máią/ieſli też y my ná kſztałt zimy y látá/iáko
by drzewo odmładzáiące ſię ſercá y myſli náſze odmieniáć
będziemy. A cobyśćie byli rzekli ábo vczynili/ kiedyby zbyt-
nia gorącość popſowáłá byłá wodę? podobnobyśćie byli to
rzekli co y teraz. O niecnotliwa á ſzkodliwa niewierno-
śći: O hánicbna á ſproſna płochośći: Thák ſobie poſtępuie-

my/tak

my/ ták mowiemy o obronie tego miástá / y o wolności ie- A
go/iákoby sie o rzecż máluczka á nikczemna wszczał spor:
Lepiey było dáleko/áby was było zá nogi/ ná poly pobite/ z
tego mieścá zwleczono / nizli ábyście teraz dobrowolnie/ á
krom żadnego obráżenia/tego zacnego szczęściá kthore nam
służy/vżywáć nie mieli. A teraz oto / (iesli iuż thák Bog
przeyrzał) sámi dobrowolnie wabiemy do siebie nieprzyia-
cielá/poddawamy pod iarzmo szyie nász̈e/ odbywamy wol-
nośći nászych / á wszeláka przystoynosc sprosnie plugáwie-
my/ábysmy iedno woda plugáwa / tych názbyt pieszczonych
gab nie pomázáli. Azaście nie słycháli o tym/ gdy Dáryus B
on możny Perski Krol/bedac od Alexándrá wielkiego porá-
żon/ poráżki sprosnym vciekániem pámietney/ znáki okázo-
wał ÷ podał mu sługá iego wody bárzo metney / ktorey był
vciekáiac/ prawie miedzy kopytámi końskiemi/ á miedzy lu-
dzi pobitego trupy/náczerpał/á wżdy sie iey nie zbraniał/
Wziął ia on możny pan/ á gdy sie iey nápił/ rzekł/ iże nigdy
chutliwiey á smáczniey nie pił: Vszedł ták iarzmá nieprzyia-
cielskiego/odwlokł sobie niesczescia/á zdrowie swe Krolew-
skie w cáłośći záchował. Abo: Izali nam to Historye/ á bo
przodkow nászych powieśći swiadcza/áby on Caius Mari- C
us/zacny Rzymski Cesarz/czásu woiennego / á rycerskiemi
sie rzeczámi báwiac/ábo też y czásu oblezenia/ záwżdy prze-
wárzána wode miewał÷ Abo thez/iż tu onego szláchetnego
mieszczánow Ságuntyńskich/vporu/wspominac niechce: ¶ Ságuntiest miasto/ w Hisspániey/ ktore czásu nie- ktorego było Rzymiánom thak wierne / iż mieszczanie gdy ie An-
Izali ono zacne miásto Petylia/zá onego wieczney pámiat-
ki godnego czásu/gdy ie był Annibál Kártágineński obległ/
przykłádem ku wierze prawie niepodobnym / nieokazało/ á
ku wieczney pámiatce nie podáło státeczney wiernośći swo-
iey÷ w ktorym mieszczánie czásu onego oblezenia/ nie thylko
psie/ktorym sie wy teraz ták bárzo brzydzicie/ále też y wsze- D
lákich inszych zwierzat mieso/ná ostátek rzemienie/skory od

nibál Kártáginski Hetman obległ/przez długi czás státecznie w oblezeniu trwaiac/woleli vpadku onego swego miasta czekać/nizli sie nieprzyiacielowi poddac. A gdy iuż głod był taki w mieście/że o swym zdrowiu rospaczali/ znośili wszythke swoie maiętnosć na iedne kupe na rynek/po tym sami y z dzieczmi ná ono miesce wstąpili/a zapaliwszy ono wszytko/ woleli pogorzeć/nizli sie w nieprzyiacielskie rece dostać.

¶ Temistocles Atheniencżyk/gdy był obran na krolestwo Atheniensk̄ie/ wiele rzeczy zacnych sprawił/Persy v Salaminy wyspy na morzu poraził. Po tym gdy go niewdzieczna oná oyczyzná iego z ziemie wywołáłá/vdał sie do Xerxesá Perskiego Krola/ten przyiąwszy go vczćiwie/ przełożył go nad woyskiem swym / y wyprawił przeciwko Atheniensom/ ále on widzac/ iże wielka nieprzespieczność nad oyczyzna iego wisiáłá/ niechcac iey przyczyna vpadku być/sam sie otruł/a vmrzeć wolał/ nizli przeciwko oyczyznie walczyć.

A botow/korzonki y ſkory z drzewá ieść/ áni ſie wſtydáli/ áni
zbraniáli/ áby wierność ſwa Rzymiánom raz poſlubiona á
obiecána/y mury onego miáſtá/w cáłości záchowáli. Po-
wiedáia też zá rzecz pewna/iże Temiſtocles/on zacny á ſlá-
wny Ateniẽſki Krol/trućizne ſam chcac dobrowolnie wy-
pił/áby one niewdźięczna dobrodźieyſtwá iego/ oyczyzne ſwa
od zginienia/ábo wielkiego vpadku wybáwił. Wiele było
zá onych dawnych czáſow/ y theraz ieſt/ nowych tákowych
przykładow/ktore/wole/ábyśćie wy ſámi v śiebie vważáli/
niżlibyśćie ſie ich z moiey powieśći dowiedźieć mieli. Ale
rzeczećie/że to cudza oyczyzná/nie wáſzá. Wam ieſt zleco-
B ná/wáſzá ieſt Dybrenſowie / wáſzey wierności do bronie-
nia iey vżywał Szkánderbeg / wyśćie ſłuſznie mieli pánu
ſwemu wroćić á oddáć miáſto wam zwierzone. Dla Bogá
was proſze/ miárkuyćie y pohámuyćie w ſobie thy złośćiwe
rády/á gwałtowna potrzeba y muſzeniem nie zowćie tego/
co złośćiwa ráda názwano ma być ſłuſznie. Abowiem/á co
wy rzeczećie/kiedy Amurát wzgárdźiwſzy condycye poddá-
nia wáſzego/będźie wam chćiał gárłá pobráć? Izali będźie-
ćie ta ſplugáwiona woda gárdźić? Widźi mi ſie/ żebyśćie iá-
wſzyſcy woleli pić/niżli Amurátowi do tego droge podáć/
C áby nád wámi ſrogośći ſwey vżywał. Teraz/iże wam ieſz-
cże przy zdrowiu będacym/nic nie ginie iedno wierność/po-
ſzáleliśćie wſzyſcy zgodźiwſzy ſie ná iedne myſl / ták ſie tho
wam zda być názbyt máła rzecz złamáć wiáre. Ja záprawo-
de teraz/nie moge ſercu memu pánowáć/nie moge ſie od plá-
czu hámowáć/ poki mi ſie wiie przed oczymá/oná rzecz pá-
ná náſzego ktora do was czynił/ony namowy/ ony proſby/
ktore on nie dawno/ ná thymże mieſcu/ przy zgromádzeniu
wſzytkich was/odzywáiac ſie do wierności káżdego z was/
vfáiac wam/á práwie ſie ná was ſpuſzczáiac / do was czy-
D nił: poki theż ſobie w ſercu roſpominám/ one byſtra ochote
wáſze/y ony śmiále ták wſzytkich was w głos weſpołek/iá-
ko też káżdego zoſobná obietnice/á práwie meżne (iż ták rzec
mam) słowá. Gdźież teraz ony słowá Dybrenſowie? gdźież
oná byſtra ochotá? gdźie ony miáſtu temu poſlubione ſercá
wáſze? gdźież oná ták śmiáła żywotá wzgárdá? Jac widze
was tychże być co y ná on czás/, widze theż broń v káżdego z
was/ále inákſza myſl w ſercách wáſzych/á z tym opłákánem
miáſtem/bárzo nieſzczeſliwe ná wſzem poſtepki widze. Jeſt-
ći podobno/ieſt/przed oczymá káżdego z was / on troſkliwy

naſz pan/ktory będąc tak zacna oſoba/ przypátruie ſie teraz A
w was tey wáſzey zdrádźie á niewiernośći. Coż rozumiećie
iákiey myſli on będźie? Jákiey będą drudzy? Jáka trwogá bę-
dźie we wſzytkiey ziemi? Jáki poſtępek/ábo iákie ſzácowá-
nie będźie ſpraw wſzytkiego Epireńſkiego páńſtwá/ gdy ſię
tháka nędzá á vpadek ich pocznie od was. Dla Bogá was
proſzę/przekłádayćie ſobie pilno przed oczy/ poki ieſzcże w-
ſzytko w cáłośći mamy/tego vczynku wáſzego nieprzyſtoy-
ność/á was ſámych ſobie záchowayćie. Záchowayćie w cá-
łośći oycżyznę towárzyſzow wáſzych/záchowayćie wolność
á zacność y doſtoyność wáſzę/co wſzytko wy práwie iáko- B
by prożnując záchowáć możećie. Poyrzyćie ná ſmętne á żá-
łoſne mieſzczány/poyrzyćie ná mię ſámego/ktory oto iuż/ie-
ſli dopuſzczaćie/przed nogámi wáſzymi vpadam. Oto iuż
wſzyſcy podawáią wam gárłá ſwoie. Oto podawam y ia
ſam ty pierśi moie wam Dybrenſowie: Przebiyćie ie mieczem/
nábierzćie ſobie(boć ſię nic nie zbraniam)krwie tey/ieſli wam
co pićie iey pomoże/ ieſli wy ſámi wiernośći wáſzey/ieſli też
y tego miáſtá inſzym ſpoſobem záchowáć nie możećie. Ale/
nieſzczęſny ſz mily Boże/coż ia wżdy zá námowę teraz czynię do
was Dybrenſowie? Y tákże bez płáczu/ tych słow moich te- C
raz ſłucháć możećie? á iáko widzę/nie mogę ia teraz prożny
á niepożyteczny nápominácż / námowa moia poruſzyć ſercá
żadnego z was/ktorychem nie dawno/gdy ſie ná mury krwie
wáſzey pełne/wdźierał nieprzyiaćiel/ do nieprzeſpieczności/
do pracey/y do odważenia gárłá/iednym tylko kiwnieniem
przywieść mogł. Niechćiał tego Pan Bog / abyśćie byli w
ten czás/rádſzey wſzyſcy ze mną weſpołek pozdycháli/ niżli
ábych do ták złośćiwych rad/nie mowię do tákowego vpad-
ku/y z wámi weſpołek był záchowan. Mogliśćie ná ten czás
dźień cáły/nic nie iedząc trwáć w boiu/ á ćierpiąc prágnie- D
nie/ y gorącość wielką trwáć v tych murow / dla zdrowia
towárzyſzow wáſzych/dla zacnośći páńſtwá Szkánderbe-
gowego y wſzytkiey Epireńſkiey źiemie: A theraz/gdyśćie
iuż/máło nie wſzytek powinnośći wáſzey bieg/z wielką ſłá-
wą przeſzli / á wieceieśćie wy nieprzyiaćielá w oboźie iego
byli oblegli/niżli on was/ tym prożnym á niepotrzebnym ná-
bożeńſtwem/zelżyć á wniwecz obroćić wſzytko chcećie? Poy-
rzyćie/drugi raz powtarzam/poyrzyćie/ná ty iuż práwie w
żałobie chodzące mieſzczány / posłucháyćie ſpráwiedliwego
wáſzych towárzyſzow nárzekánia/á proſby proſzących / á-

byśćie

a byście tych/ktorycheście ſobie/ták wielkimi poſługámi/y krwie
ſwey przelewániem zniewolili / teraz iákoby iákie bydło w
moc nieprzyiacielowi nie podáwáli/ábo ich do tego nie przy
wiedli/áby oni ſtrádawſzy oyczyzny ſwey/błakáli ſie z wiel//
ka háńba á ſromota ſwa/żebrzac ſobie pożywienia. Máluczy//
káć to rzecz bedzie Dybrenſowie/ktora ſie wy teraz ták bár//
zo brzydzicie. Tylkoć wárgi wáſze á podniebienie ſplugá//
wi/á tá wáſzá zákámiáłość/wieczna nedze/wieczne plugá//
ſtwo/wieczna ſzkode / tym nedznym mieſzczánom/ gdy raz
oyczyzne vtráca / przynieſie / á nie tylko vſtá ich/ y oczy/ y
b wſzytki inſze członki ſplugáwi / ále ie też vſtáwicznie bedzie
fráſowáło/á trapiło ſercá ich / wolnośći nigdy niezápomi//
náiace. Ale/chociabyście ná nie / áni ná poczćiwość baczye//
nia żadnego nie mieli/tedy wżdy (mam zá to) potrzebá/ á//
byście ná zdrowie ſwe/á ná głowy ſwe niemnieyſze baczenie
mieli. Abowiem/ábo mnimaćie żeby wam Amurát ártyku//
ły poſtánowienia wáſzego z ſoba/ſtrzymáć miał/od ktoregoś//
ćie wy ártykuły pokoiu podáne/wielekroć hárdzie wzgár//
dźili? á chcac wolnośći ſwych bronić/ tákeśćie y słowy y v//
czynkámi gniew iego przećiwko ſobie ziatrzyli/iż niczego in//
c ſzego nie czeka/ niocz ſie inſzego we dnie y w nocy nie ſtára/
iedno áby ten ſwoy iad y záiatrzenie/ kthore dawno ma ná
was/nád tym miáſtem pokazał. A wiere wy mnimaćie/ á//
byſmy z tad mieli wynidź á zoſtáć przy obietnicách Amurá//
towych? y mnimaćie/ábyſmy mieli iść miedzy vſy Tureckie//
mi przed ich oczymá w cáłośći okrom náruſzenia? ktorymeś//
ſmy wielekroć ták wiele złego wyrządźili/iż chociaby im zá//
bránial Amurát/ábo chociaby oni ſámi niechćieli / wſzákże
przedſie/ rece ich ſámych / nie ćierpiac oney dawney wáśni/
prágnac pomſty/ſáme ſie dobrowolnie do ſzáble porywáć be//
d da. A bedaże to mogli vczynić Turcy? A cożby tho było zá
ſzaleńſtwo ich/áby oni mieli pátrzyć ná was/ y ná práwice
ieſzcze ſie krwia ich kurzace / á nie miáłaby im przyść przed
oczy pámiatká ták wiela porażek świeżych/y ſzkod im poczy//
nionych? A wiec wy mnimaćie/ áby ſie nie miáły rozśiádáć
od żałośći ſercá ich/gdy ſie im pámiatká/brátow/rodźicow/
y ſynow pobitych/bedźie wiłá przed oczymá? Záprawde Dy//
brenſowie / wſzyſcy im (wierzćie mi) bedźiem ná rześ. A
(czego Pánie Boże vchoway) bedźiemy podawáni / wedle
woley káżdego z nich ná rozmáite meki/bedac iednego przed
drugiego oczymá mordowáć/á nie beda wam ná ten czás po//

żyteczne prozne narzekania wáſze. Będźiećie tego żálowáć/ A
ále nie rychło/iżeśćie tą teráznieyſza rádá wzgárdźili. Bę-
dźiemy zdycháć iáko nikczemne bydło/á winni wydánia miá-
ſtá/odporni towárzyſzom/ á zdrayce krwie náſzey / miedzy
mękámi nieprzyiaćielſkiemi/ nieſzczęſni pozbywáć będźiemy
duſz náſzych / ták ludźiam iáko y Bogu ſámemu nienawiſ-
nych. A przetoż/obáczćie iáko teraz dáleko lepiey ieſt/y z to-
wárzyſzmi/y dla towárzyſzow żywymi zoſtáć. Nie badź-
ćież tedy/dla żywego Bogá was proſzę/ták ſámi nád ſobą o-
krutnymi. Nuż teraz/ podźćie zemną/ oto ia naypierwſzy
będę do was pił ſklenicę tey wody moi mili żołnierze / nigdy B
ſmácznicy/nigdy chutliwiey pić nie będźiećie / poniewáż thá
ſámá rzecż/wolność y zdrowie wáſze/zacność Albáńſkiego
páńſtwá/máiętnośći/ rodźice/ przyiaćioly/ y miłą oyczyznę
towárzyſzow wáſzych ma w cáłośći záchowáć.

¶ To rzekſzy/gdy zá nim máło nie wſzytek on lud mieyſc-
ki ſzedł/poſzedſzy do ſtudnie/ná co wſzyſcy pátrzáli/náczer-
pawſzy wody z niey/pił ią. Thoż vczyniłá y wietſza część
mieſzczánow. Podano ią też po tym / niektorym czelniey-
ſzym oſobam /y Rotmiſtrzom/lecż/áni ony zacne słowá/áni
vczynki/nie mogły namniey poruſzyć onych ludźi w ich fałe- C
ſznym á zbytnym nabożeńſtwie zákámiáłych. Nie śmiem zá-
prawdę/bez wſtydu/ áni ſam themu wierzyć/ áni drugim zá
pewną rzecż twierdźić/ tey nikczemney á práwie śmieſzney/
ták wielkiego vczynku przyczyny / poniewaź nic w tym nie-
wątpię/że ludźie potomni/ więcey ſię temu śmiać/ niźli dźi-
wowáć będą. Bo áczkolwiek będą tey nádźieie o nich że ći
żołnierze mieli iáką przyczynę podánia miáſtá/ ále przedſię
nie będą temu wiáry dáwáć/żeby thá przyczyná byłá/zepſo-
wánie wody/lecż y owſzem będą to onich rozumieć/iże ſię iuż
ći żołnierze dawno byli ſkłonili ku zdrádźie/á dawno przed D
tym iuż ſercá ich zepſowáne były. Ja záprawdę/gdy to w-
ſzytko pilnie v ſiebie vważam/á nie mogę ſię dowiedźieć żá-
dney inſzey przyczyny zdrádzenia miáſtá tego/iedno tey/be-
ſpiecżnie to o niektorych rozumiem/ iże bez pochyby they ná-
dźieie będą/ iákom wyżſzey powiedźiał/poniewaź nie rozu-
miem coby w ſpráwách ludzkich miáło być ták ſkrytego/ábo
táiemnego/coby aż do thego czáſu miáło być zátáiono / á z-
właſzczá/ iż żaden z tych / ktorzy ſię trzymáli they Greckiey
wiáry/y tego fáłeſznego á zbytecżnego około oney wody ná-
bożeńſtwá/áni do Amurátá z miáſtá zbieżał/áni ſię też tego

po tym do-

po tym doswiadczono/ áby sie ktory z nich miał czym wzbo/
gácić / żeby wżdy z thąd sie od nich iákiey zdrády domyśláć
miano. A może sie záprawdę to nikomu dziwno nie zdáć/
że Dibrensowie będąc tą máluczką przyczyną z strony nabo/
żeństwá swego przywiedzieni/ przyszli w tho szaleństwo/ á
tákowego sie występku dopuścili/ ponieważ ci nie tylko są w
wierze swey á w nabożeństwie swym zbytecznymi / ále też y
owszem są odszczepieńcámi/ y byli záwżdy/ zwłasczá iż fá/
leszne y zbytheczne nabożeństwo á odszczepieństwo / są dwá
wrzody sobie bárzo bliskie á powinowáte. Abowiem ten
naród Słowieńskim ięzykiem mowi/ ktory ięzyk / iáko ná/
B czelnieyszy Historykowie swiadczą / iest bárzo szeroki/ á ná
wiele sie narodow y ná wiele rozmáitych wiar podzielił. Z o
niekthorzy narodowie Słowieńskiego ięzyká / trzymáią sie
Rzymskiego Kościołá/ iáko Dalmáthowie/ Kárwátowie/
Kárnowie y Polacy. Drudzy záśie násláduią błędow y plo/
tek Greckich/ iáko są Tryballowie/ ktore też Bulgáry zową/
Rusacy/ y wiele ludzi w Litwie. Drudzy też máią swoie in/
sze rożne wiáry / iáko Czechowie / Moráwcy/ y Bosnenso/
wie/ miedzy ktoremi wiele iest tych ktorzy sie trzymáią secty
Manicheuszowey. Lecz przedsie/ Stárostá onego miástá do/
C kuczał im / częścią prosbámi / częścią ie dáry y obietnicámi
od ich złego á szkodliwego przedsięwzięcia odwodząc.
Ale gdy ie widział być w tym zákámiáłemi/ á wszytki nápo/
minánia swoie prożne/ wziąwszy y sam táki vmysł przedsię/
iáki wedle onego czásu być rozumiał / przyzwawszy do sie/
bie niektorych Dibrensow/ y czelnieyszych onego miástá osob/
krotką namową (bo krotki czás długiey rády niedopuszczał)
sámi sobie stánowili ártykuły onego podánia/ o ktorych ro/
zumieli / że y sámym im nie byłyby obćiężliwe/ y Turkowi by
D były wdzięczne/ to iest/ áby żołnierzom/ ze wszytkimi ich rze/
czámi dopuszczono/ y z bronią/ wolno odeydź gdzieby chćieli/
mieszczánom áby też dozwolono / ábo w mieście ná pierw/
szym swym mieścu mieszkáć/ ábo też precz odeydź/ iákoby kto
chćiał. Co sie dotycze ártykułu o żołnierzach/ thego Turek
nic nie odmienił / ále mieszczánom nie dopuśćił w mieśćie
mieszkáć / drugich rzeczy dozwolił / á ná przedmieśćiu im
mieśce ku mieszkániu náznáczył. A przetoż/ podano wnet/
że klucze od miástá Amurátowi/ y miásto puste. Mieszczá/
nie/ ktorzy sie rozmiłowáli oyczyzny / á ziemie / ná kthorey sie
zrodźili / puśćić sie niechćieli / pobudowawszy sobie zá mu/

rem domki/

Fałeszne y zbytnie nabożeństwo á odszczepieństwo są dwá wrzody sobie bárzo bliskie.

Artykuły podánia Sfetigradu.

tem domki/mieszkáli ná mieścách sobie náznáczonych/ wie- A
le ich też było/ktorzy nie ćierpiąc iarzmá nieprzyiaćielskiego/
wszytko opuśćiwszy/vćiekli do Szkánderbegá. On zdray-
cá/ktory wodę zepsował został v Turkow wmieśćie/o kto-
rym kiedy się dowiedzieli szpiegowie Tureccy/odprowádźi-
li go do Amurátá /thámże iáwnie/ná co wszytcy pátrzáli/
przyiął go wdźięcznie Amurát/y więtszymi dáry dárował/
niżli był obiecał/ná zápłátę zdrády á wydánia miástá. Abo-
wiem mu dano pięćdźieśiąt tyśiecy Aspr/trzy száty bárzo ko-
sztowne y misternie vrobione/ dano mu też ták wiele wśi/y
folwárkow/ z ktorych dochod czyniłby mu więcey niżli dwá B
tyśiące czerwonych złotych. Ale nie długo się on zły człowiek
ná tey bohátey máiętnośći ośiedźiał/bo choćia iáwnie/ná co
wszytcy pátrzáli/był zacnie od Amurátá przyięt/y wielkie-
mi dáry podárowan/y Turcy/miedzy ktorymi mieszkał/by-
li nań bárzo łáskáwi/ále wrychle po tym/áni go widźiano/
áni o nim słyszano. Ten słuch był/ że go Amurát kazał był
táiemnie z świátá zgłádźić/ bo nie mogł bespiecznie vfáć te-
mu/ktory vwiedźiony sprosnym łákomstwem/wźiął przed się
tę rádę/áby oyczyznę/towárzysze swe/y krew domownikow
swoich zdrádźił á wydał. Oni Dybrensowie żołnierze/prze- C
szli wolno miedzy hufy/y miedzy namioty Tureckimi / ácz-
kolwiek się o to bárzo spierał z Amurátem syn iego Máhu-
met/(ktory był ná ten czás do Epireńskiey źiemie/do oyco-
wskiego obozu / chćiwośćią bitwy y słáwy przywiedźiony
przyiechał) áby im słowá nie trzymał / á z wielką sromotą
swą ich cáło nie pusczał/ponieważ Turcy w swoiey wierze
żadnego ártykułu pewnieyszego y przednieyszego nie máią/
y żadne nie iest dawnieysze przykazánie zakonu Máhumeto-
wego / iedno / wszelákiem sposobem srogośći vżywáć nád
Krześćiány/á wszelákimi ie mękámi trácić/tych zwłasczá/ D
ktorzy Turkom ták wiele szkod poczynili/Roty ich poráźili/
Hetmány pobili/á wszytko woysko ich bárzo oszpećili. Ná-
mawiał tedy oycá/áby ony wszytki Sfetygrádenskie żołnie-
rze y mieszczány potrácono/ ná postrach drugim / á iżby oni
byli przykłádem inszym miástam/áby w tákowey vpornośći
długo nie trwáli/ powiedáiąc /iże to nie iest rzecz zacnego
á możnego páná/ wedle powodzenia nieprzyiaćioł swych/
mieć odmienne serce/ á rozpłákáć się ná ich prosby/ lepiey ie
wszytki pośćináć/ ábo ie mieć w więźieniu/do tąd/ áż zá nie
pieniądze przyniosą ná okup. Okazał w ten czás on młodźie-

Dary zdraycy dárowáne od Turká.

Wyśćie żołnierzow z miástá Sfetygrádu.

Máhumet niechce słowá trzymáć żołnierzom Sfetygrádenskim.

a niec Mahumet/ieszcze żadney władności w rękách swych nie-
máiac/ iákiem miał być ná stárość/ á iákiem pánem po tym
miał być/iuż w ten czás on bystry iego wiek/okazał był spro-
sność okrutności y łákomstwá iego. Ale nic v onego stárcá
nie spráwiłá złośćiwa syná iego rádá/y owszem/ powiedá-
ią/że sztrofuiac go/thák do niego rzekł: Miedzy wszytkimi
ludźmi/nie mász rzeczy żadney ták potrzebney / iáko zácho-
wánie wiáry á trzymánie słowá/ktorego ieśli kto nie strzy-
ma/áni páństwo/áni żadna insza rzecz nie może trwáć dłu-
go/á zwlaszczá wielki pan/ ktory wielkich rzeczy ábo źiemi/
B spodźiewa się ábo chce nábyć/musi mieć w sobie wiárę iedne
z tych/ábo prawdźiwa/ábo wżdy iednák zmyśloną/áby sobie
thym snádniey ludźi sposabiał y łowił. Lecz/ nietrzymánie
słowá/á okrutność/ psuie y wywráca/Krolestwá/ miástá/
narody/á ná ostátek/ y tym sámym kthorzy się tym sposobem
obchodza/ták wiele szkodźi/iáko y tym z ktoremi się ták obcho-
dza/ále trzebá ludźi dobrodźieystwy á szczodrobliwośćia so-
bie spowinowáćić á prawie zniewolić/kto ie chce mieć sobie
wiernemi/ále okrućieństwem á nieláskáwa twarza/nikt nie
spráwi nic v poddánych. A ieśli kto będźie chćiał nád nimi
C srogoćia pánowáć/ nigdy oni nie będa długo znośić iarzmá
ták rospustnego páná swego/lecz dobrotliwośćia może sobie
káżdy sercá wielá ludzi ták zniewolić / iż gdy się przytrefi /
łácno ták lekkiego iarzmá nie będa się zbrániáć. Abowiem/
á coż złego vczynili Sfetygrádensowie/ábo wczym przećiw-
ko zacności páństwá nászego wystapili/ iże oyczyzny swey/
iże dźiatek /iże żon/ iże máietności swych/ bronili? iże też ná
ostátek tákowe ártykuły sobie postánowili/y trzymáia się ich/
iákie też y sam zwyćiężcá pochwalił?

¶ Potym Amurát/domowiwszy tego/á Dybrensy puśći-
D wszy wolno/y drugi lud Sfetygrádeński/osádźiwszy swe-
mi żołnierzmi miásto/to iest/dwunaśćia set Janczárow/w-
szytko swoie stáránie obroćił ná opráwowánie á budowánie
murow/á zwlaszczá ná tym mieścu gdźie się były od strzelby
potłukły y poobaláły. W ten czás Szkánderbeg/ wroćiw-
szy się iuż dawno od przegladánia źiemie/gdy mu nowinę po-
wiedźiano o nieszczęśćiu miástá Sfetygrádu/ y o niewier-
ności Dybrensow/będac pełen gniewu/w wielkim smętku y
w milczeniu mieszkał w obożie/ácz wrychle po tym/ Pęrlat/z
ona sromotna żołnierzow rota/przyszedł y sam smętny/ vmá-
zał się wszytek/y mieszczánie ieszcze smętnieyszy/á dla vtrá-

Amurát strofuie okrutność syna swego Mahumeta.

Nietrzymánie słowá á okrutność wywraca krolestwá.

coney oyczyzny swey łzami się oblewáiący. Dybrensowie też/ máiąc niewolne dla ták wielkie° występku sumnienie/ zwiesiwszy głowę/ naśládowáli drugich ludzi smętku. Ale gdy się blisko przystąpili przed oblicznosć Szkánderbegowę / á wielki gniew w iego srogiey twarzy obaczyli/ porzuciwszy broń ná ziemi/ á káżdy vwiązawszy pás swoy ná szyi/ vpadł mu v nog/ prosząc z płáczem odpuszczenia ták wielkiego występku. A on cny y dobrotliwy pan/ coż miał ná then czás czynić? trudno mu było ták wielkie mnostwo ludzi karáć/ widział/ że nie było żadney inszey ták wielkiego występku przyczyny/ iedno zbytnia á niepotrzebna w ich nabożenstwie wiárá/ widział też/ że oni wszytcy dobrowolnie/ z wielką pokorą sámi ná się ten występek wyznawáli. A przetoż/ ruszyło go to/ y vhámowawszy gniew swoy/ obrociwszy się do nich/ łácno to w sobie przemogł/ że im wszytkim ten występek odpuścił/ á potym rzekł do nich/ że im gárlá ich dárnie/ zá nagrodę tego/ iż sobie około bronienia miástá mężnie poczynáli. Sfetygrádensom/ wedle ich zacności / y dawney máietności/ nowe oyczyzny rozdano/ wielu też ich/ zacne vrzędy w żołnierskim stanie dano / áby się tym dla vtráconey oyczyzny cieszyli. Dybrensom też o co prosili/ práwie nic nieodmowił Szkánderbeg/ á wszákże/ iż ich było wstyd tey świeżey sromoty/ mało ich zostáło w obożie / bo się schraniáli od obliczności towárzyszow swych. Perlatowe męstwo/ y około bronienia Sfetygrádu státeczność/ części z długiey mowy Szkánderbegowey/ ktorą ná ten czás czynił / części z onych oblicznych żołnierzow świádectwá/ ktorzy o nim świádectwo dawáli/ mogłá byłá dosyć zapłáty mieć/ ácżći podobno/ mym zdániem/ słuszniey w tey mierze miał być sztrofowan Perlat/ niżli zálecan/ á vtrácenie miástá / nie onym złośćiwym rádam/ ále swey woley od niego dopuszczoney/ ábo rádszey nieopátrzności iego ma być przypisowano/ á tho dla tey przyczyny/ iże pod czásem ták niebespiecznym/ łácno Turki przypuszczał do rozmowy / á iákoby do nieiákiego z mieszczány swemi towárzystwá/ bo z tąd zá vstáwicznym spolnem obcowániem/ łácnoby się mieszczánin mogł dáć do zdrády námowić. A wszákże Szkánderbeg/ nie tylko słowy známienicie wyrzeczonymi / wierność/ y vczynki iego / iáwnie pochwalił/ ále też y onych známienitych słow swych vczynkiem potwierdził/ ábowiem choćia się tego Perlat bárzo zbrániał/ dárował go niemáłą summą pieniędzy/ końmi/ y wszeláktemi

Szkánderbeg Dybrensy y Sfetigradensy właskę przyiął.

Kto się wszem czuie/ niemowie ná ludzi pátrzyć śmiele.

X ij rozmáitymi

A rozmaitymi vbiory. Takći Perlatá/ z wielka czćia/ y imie nia iego ozdoba/ Szkanderbeg do domu puścil. A ten Perlat byl z Ematyiey/ czlowiek zacny/ tego stanu/ ktory my pospolicie Opatem zowiemy/ byl świetobliwego żywota/ y vczćiwych obyczáiow/ byl thez bárzo nauczony/ y wymowcá wielki/ á ktemu też y szedziwość iego/ wszytki iego cnothy zdobilá.

¶ Szkánderbeg/ odpráwiwszy to/ gdy widział że sie Amurát ze wszytkim ludem swym/ pilnym opráwowániem miástá zábáwil/ wziawszy zsoba pieć tyśiecy ieznych/ wnetże iechal/ áby mogl Tureckie woysko naiázdem swym trápić/ á one robote ich przekáżić. Ale mu sie nie podálá drogá do te°/ áby mogl co dobrego spráwić/ wszákże przedsie/ błakáiac sie tám przez dwá dni/ po chrośćiech y po gorách/ pilnowál/ ieslibý iákie picowniki Tureckie/ ábo tych ktorzyby szli żywności dla koni po polách żać/ przeiał/ iákoż iednák przedsie oblowil sie/ bo iáko to pospolicie w wielkiem woysku bywa/ wiele koni y ludzi/ ktorzy sie y tu y owdzie przecháдzáli/ poimał. Amurát/ opráwiwszy/ thák iáko ná pretce mogł/ mury mieskie/ y náspiżowawszy ie dostátecznie ná cáły rok/ ábo dáley/ żywnościa/ y wszeláќiemi inszemi potrzebámi/ iákoby iuż czulo iego serce/ że ie miał Szkanderbeg obledz/ vmyslil wyćiagnać z Epirenskiey żiemie/ y wroćić sie do Adryánopolá. A w tey mierze/ wiele wieśći roznoszono niepewnych/ á zwlasczá/ gdy każdy chćiał sie tego domyślać/ co byl Amurát sam v siebie táiemnie postánowil. Iedni powiedáli/ iże posluchy Węgierskiey wypráwy ná woyne/ drudzy Greckiey/ niektorzy Perskiey/ były przyczyna odćiagnienia iego. Wiele ich też powiedáli/ iże dla wielkich szkod/ ktore podiał w Epireńskiey żiemi/ y dla rozmáitych trudnośći tey woyny/ musiał ná ten czász oney żiemie wyćiagnać/ áby po thym lepiey sie przygotowawszy/ z ludem świeżym/ wroćil sie obledz Kroia/ gdyż sie zdálo to miásto potrzebowáć wietszey á poteżliwszey mocy. Ja wszytkiemu themu ludzkiemu mnimániu/ moge dáć v siebie miesce/ bo káżde ma w sobie nieiákie podobieństwo prawdy. A wszákże/ to mi sie ostátnie zda być prawdźiwsze/ iáko to/ kthore po tym samá rzecz okazálá być prawdźiwem/ ábo też y to być może/ iże ieszcże był onemu stárcowi náznáczony czás nie przyszedł. A ták ostátnie° dniá Lipcá/ wszytki sprzety woienne/ y cześć iezdne° ludu wysłal náprzod. A sam názáiutrz/ popaliwszy pietwey w nocy

Amurát mi... wroćić sie do Adriánopola.

B

C

D

A wey w nocy ony budy woienne/ gdy słońce wschodźiło/ z o-
stątkiem woyska/ z wielką rádośćią wszytkiego ludu/ z wo-
łániem y strzelániem z dźiał/ odćiągnął. A pospolićie w pos-
rzodku woyská sam Cesarz Turecki ieźdźa/ iáko też y ná ten
czás Krol Amurát iechał/ ábowiem iádąc ná białym koniu/
máiąc około śiebie Iánczáry/ mogł śię żadney trwogi ábo nie-
bespiecżnośći nie bać/ miał przed sobą Bászę wszytkiey A-
zyiey/ á zá sobą Bászę tych źiemi/ ktore nowym Rzymem zo-
wą Turcy/ á przy tych stárostách/ szły woyská ich spráwą/
ták iż bespiecżną iázdę czyniły Amurátowi. Máło nie w-
szyscy ludźie/ zgadzáią śię ná to/ iże Amurát stráćiwszy trzy-
dźieśći tyśięcy ludźi/ wyiechał z Epiru/ á przetoż/ z mniey-
szym pocżtem ludźi odiechał/ niżli był przyiechał. B
Wiele też ochędogi woyská swego y chorągwi potráćił. Ale
Szkánderbeg/ przyczynił tey szkody Turkom/ á odnowił im
ony pierwsze porażki nowo wyrządzoną lekkośćią. Bo gdy
przyiechawszy do obozu/ dowiedźiał śię/ iże iuż Tureckie woy-
sko z onego mieścá odćiągnęło ze wszytką swoią mocą/ y ze
wszytkim woyskiem/ ktorego było ośmi tyśięcy iezdnych/ á
trzy tyśiące pieszych/ szedł zá nimi szládem/ práwie iákoby ie
gonił/ vrywáiąc po trosze ostátniego hufu/ á zábiiáiąc káż- C
dego kto śię iedno trochę zá woyskiem opoźnił/ ábo śię dla iá-
kieykolwiek przyczyny pozostał. Turcy widząc że ie gonił/
wiele kroć śię do niego obrácáli/ zásádźiwszy śię przećiwko
niemu/ żeby mu ábo stos wytrzymáli/ ábo go odegnáli. Ale
on/ ilekroć mu śię zástáwili/ ábo im/ wrzkomo vćiekáiąc bi-
twę zwłaczał/ ábo śię im ná doliny á ná págorki ktore nabliż-
sze widźiał vmykał/ á po tym zprętká/ przypadszy zá śię do
nich/ czásem ná czoło im zá skoczył/ czásem z boku/ czásem z
tyłu ná nie vderzył/ á thym sposobem/ wielkie im trudnośći
wyrządzał. A ták gdy śię im zawżdy z rázu zmykał/ y zwła- D
czał im bitwę dosyć długo/ czyháiąc zá nimi dáleko/ vrywał
ich iáko nawięcey mogł. Amurat/ niemogąc iuż daley ćier-
pieć tey lekkośći y porażki swoich żołnierzow/ roskazał Bá-
szy tych źiemi/ ktore zową Románią/ áby śię ze trzydźieśćią
tyśięcy ludźi/ obroćił ná zad/ iżby drudzy tem spokoyniey w
ćiągnieniu szli/ á ieśliby Szkánderbeg náń náćierał/ áby mu
bitwę dał/ ábo go precż odegnał. Szkánderbeg/ obacżywszy
szy co śię dźieie/ cofnąwszy swoy lud trochę ná zad/ áby go
ony dwie woyská Tureckie ze wszech stron nieobskoczyły/ v-
stąpił ták wielkiemu ludowi á vwiodł woysko swe/ ná nie-

Baßa Romaniey ze trzydźieśćią tyśięcy ludźi przećiw Szkanderbegowi.

A ktore bárzo przykre gory/gdźie rozumiał być beſpieczne mie-
śćie obozowi/ á ſnadne ku wytrzymániu ſtoſu nawietſzemu
woyſku nieprzyiacielſkiemu. Y ſtał niemáła chwile vſzykowa-
wſzy ſwoy lud/iákoby iuż chćiał zſtapić z gory/á potkáć ſie z
onym Báſza / y vczyniłby to był podobno (to byłá śmiáłość
wielka) ále iż iuż żołnierze iego bárzo byli tymi dálekimi v-
tarczkámi ſpracowáni/á nierowna ich też liczba byłá z Tur-
ki/przeto muśiał on ſwoy byſtry á vporny vmysł ná ſtronę
odłożyć. A dla tegoż/ obroćiwſzy ſie do ſwych żołnierzow/
iákoby wymawiáiac ſie/rzekł do nich te słowá/ktore poſpo-
B licie zá przypowieść v śiebie miał: Wole/iże to miesce po-
wiedza być zelżone vćiekániem Szkánderbegowym / niżli
krzyżem(bo to poſpolićie bywa/ iże krzyżem znácza to mieś-
ce/ná ktorym Krześćiánin/á zwłaſzczá iáki zacny człowiek
w bitwie poległe)Abowiem niesławe mego vćiekánia/ moge
zágáśić wrychle iákim zacnym vczynkiem/ z kthorego záśie
wielkiey sławy doſtáne/ále to/czego Boże vchoway/kiedy-
by tu wiele moich poległo / iáko ſie to iuż ná zad wroćić nie
może/á ieſt to rzecz bárzo ſzkodliwa/ták też bez ſromoty/ y
C ſzczekánia álbo obmowki ludu poſpolitego to być nie może/
ponieważ ludźie nigdy ſie nie pytáia o to/iáka rádá/ ábo iá-
kiem vmysłem kto co czyni/ále iákie ſie powodzenie ſpráwy
ktorey pokaże/ták ia też ſadza. On Báſzá/ widzac/że Sz-
kánderbeg ſtał w obozie w ſpráwie/á do niego idź nie śmiał/
będac y ſam temu rad/ dawſzy mu pokoy/ wroćił ſie/y ćia-
gnał zá onymi hufy/ktore ſzły náprzod/áby ich dogonił. Toż
vczynił Szkánderbeg z porády żołnierzow ſwoich/ kthorzy
go o to prosili/ áby tey złey nápáśći/ z oney kráiny iuż wy-
chodzacey/vpornie w żiemi ſwey nie zábawiał. A przetoż/
zárázem iechał do Kroiey/á Amurát też przez Macedonia/
y przez gory Tryballeńſkie/wroćił ſie do Adryánopolá. O-
bádwá byli ſmetni/dla ſpraw/ktore ſie obiema nieuſtáwicz-
na fortuna y ták y owák toczyły. Lecz przedſie dáleko był
ſmetnieyſzy Amurát/iż áni nieprzyiaćielá/ktorego był zniſz-
czyć przyiechał/do końcá zágłádźił/áni poráźił/áni też otrzy-
mánie onego máłego miáſteczká / zdáło mu ſie być doſyć zá
nagrodę thák wiela ſzkod y trudnośći od Szkánderbegá
podiętych. A wſzákże ſmetek Szkánderbegow/nieiáko vl-
żywáłá pewna vfność otrzymánia Sfetygradu/ſkoroby od-
ćiagnał nieprzyiaćiel.

Przypowieść Szkanderbegowa.

Triballia o był powiát w Epirenſkiey ziemi.

Hiſtoryiey o Zywocie/ y zacnych ſpráwách Ierzego Káſtriotá/ ktorego poſpolicie Szkánderbegiem zowa/ Kśiążecia Epireńſkiego.

KSiegi Szoſte.

Nieprzyiacielſkiego woyſká odciągnieniem/ gdy iuż oná kráiná vſpokoiona byłá/ á fráſunki y trudnośći ludu Epirenſkiego vćichnely/ miáſtá y zamki otforzono/ z káżdego lud roſpuſczono/ á káżdy człowiek iuż beſpiecznie ták że iáko pierwey/ vrzedu ſwego y powinnośći ſwey pátrzał: Szkánderbeg ono woyſko ſwoie/ áby ſobie witchnelo ná krotki czás roſpuśćił/ żeby ſie záſie zá dwá mieſiące/ wſzytcy ziechali do oblężenia Sfetigradu/ á iżby to wárzyſzow ſwoich miáſto/ z rąk Tureckich wydárli. Wſzákże przedſie z onego woyſká zoſtáwił dwá tyſiące iezdnych/ á tyſiąc pieſzych/ ktorzyby wedle obyczáiu/ ciągnawſzy do gránic Mácedonſkich/ bronili obywátelow oney kráiny y máietnośći ich od naiázdow Tureckich. Gdy tedy Szkánderbeg/ w onym pokoiu y prożnowániu/ po onych trudnośćiach woiennych ſobie odpoczywał/ á vmyſlił iecháć do Kroiey/ dla ſprawy ſobie niezwyczáyney/ to ieſt/ dla odpráwowánia ſa-

A dow w spráwách ziemskich y mieśckich / pánowie rádni ie/
go/y w sąsiedztwie pogránicżne Kśiążętá/ ktemu też y dru/
dzy pánowie/powinowáci iego/nie rádźi tego widząc/ áby
ták zacny pan bez potomstwá miał żyć ná świecie / (bo iuż
ná ten czás miał o czterdźieśći ábo podobno więcey lat) zie/
chawszy sie do niego/iáko go y przed thym częstokroć námá/
wiáli/ták y w ten czás/stáráli sie o to v niego/ chcąc to ko/
niecżnie po nim mieć/ áby sie ożenił/ ázaby potomstwo mogł

Szkanderbega namawiáią aby sie ożenił.

mieć/przekłádáiąc mu to/ iże po prożnicy ták dáleko roszsze/
rzył gránice páństwá swego y ziemie Epireńskiey/ ieśliby sie
B nie postárał o przyszłego páná/tym ludźiam/ktorym ták zac/
ne imie/y sławe rzeczy zacnie vczynionych spráwił/chybá że/
by wolał/áby z nim záraz páństwo Epireńskie vstáło/á gdy/
by on vmárł/áby też y iego páństwo záraz vpádło. A prze/
toż/námawiáli go/áby wysłuchał sług swych żądánie/y w/
szytkiego ludu swego troskliwe nárzekánie. Bo co sie doty/
cże drugich á postronnych pánow / kthorzyby po nim ná to
páństwo nástąpić mieli/ powiedáli poddáni iego/ iże nie v/
mieią cudzego iarzmá nośić/á inszymi wszytkimi pány gár/
dzą/ chybá tym nic/ ktoregoby on sam/ ze krwie swoiey/ dał
C im wyobráženiem y dźiedźicem/cnoty swey á męstwá swego/
á zwłasczá że są tey nádźieie/że y szczęśćie do tąd sie ich be/
dźie trzymáło/y Bog do tąd przy nich będźie stał/ poki then
narod szláchetny będźie Epireńskiey ziemi pánował. A ieśli/
by głowy tego narodu nie zstáło poddánym/ ktorzy iey sobie
ták chćiwie życzą/wnetby z nią záraz vpádłá Rzeczpospoli/
ta Epireńska/wnetby wszytko nagle zniszcżáło/ á on zacny
y sławny Epireński narod/nieinácżey/ iedno iáko owczár/
nia rosproszona/przyszedłby zásie w pierwszą nędzę y spros/
ny vpadek.
D ¶ Szkánderbeg/ iż namniey do tego chutliwym nie był/
á iuż był dawno / do czego inszego swoie wysoka myśl obro/
ćił/y iákoby drugich rzecży zápomniawszy/bárzo sie był wy/
soko z myślą swą podniosł/tusząc sobie bárzo dobrze w káż/
dym swym przedśięwźięciu/powiedáiąc/iż naprzod/szerokie/
mi słowy/poważnie/á z wielkiem onych słucháczow milcże/
niem/gánił tę ráde onych swych rádnych pánow/ á potężli/
wymi dowody/wychwalał bezżeństwo w ludźiach zacnych/
powiedáiąc/ iże nic nie iest ták przykrego/ wolnemu sercu/
iedno rządzenie á pánowánie żenine /ábowiem tám mąż/á/
ni ćiałem/ani sercem swoiem/ władáć nie może iáko chce/ á

Bezżeństwo w ludziach zacnych Szkanderbeg chwali.

gdźie tá

gdźie ta napasc przyydźie wczyy dom/ tám rozszerzánie pań⸗ A
stwá/ y postepowánie w spráwách zacnych bywa przerywá⸗
ne y vmnieyszane. Ale po tym/ aby sie nie zdal wzgárdźić á
lekce sobie vważyć żadánia / onego wszytkiego wobec ludu
swego/ dal to znáć/ iże sie nie zbránia tego / co oni rozumieli
być z pożytkiem wszytkich ich/ y z zacnoscia páństwá Epi⸗
reńskiego / áchce podiać tákie iárzmo / iákiebykolwiek oni
chćieli/ á pochwalili/ á wszákże żadal ich/ áby mu w tem nie⸗
co zfolgowáli/ á poczekáli/ ażby zásie Sfetygradu z rak Tu⸗
reckich dostal/ á to stáránie y frásunek zsiebie zlożyl/ powie⸗
dáiac/ żeby tego z wielkiem wstydem vżywal/ iesliby/ opuśći⸗ B
wszy pod iarzmem Tureckiem / towárzysze y powinowáthe
swe/ sam sie ożenial/ ábo sie iákiemi wesolemi spráwámi zá⸗
bawial. Oni rozumieiac/ że im iuż Szkánderbeg dosyć po⸗
zwolil/ nioczś sie wiecey nie pytáli / ále mu zá tho wielce po⸗
dźiekowawszy / iákoby co wielkiego otrzymáli/ iuż ta rádo⸗
śćia wszytke ona ziemie nápelnili. A w ten czás/ vstáwicz⸗
nie poselstwa przychodźily od onego ludu/ ktory byl ná grá⸗
nicách Tureckich zostáwil Szkánderbeg dla strażey y obro⸗
ny/ oznáymuiac/ iż czásem zwoiowáli y spustoszyli nieco źie⸗
mie Tureckiey/ czásem ich straż poráźili. Onym też Tur⸗ C
kom/ ktore byl Amurát ná Sfetygradźie zostáwil/ wielkie
szkody w tychże czásiech/ vstáwicznemi vtárczkámi poczyni⸗
li/ ábowiem zatáiwszy sie w chrośćiech ktore byly blisko miá⸗
stá/ iesli ktorzy Turcy dla żywnośći/ ábo dla czego inszego/
opodal od miástá zászli / wszytkich nátychmiast pobili. A
przetoż Turcy/ bedac czestokroc ku bitwie wywabieni / wy⸗
ciekszy z miástá/ wielekroć z nimi czynili/ á przedsie/ záwżdy
bitwe strácili. Abowiem Epirensowie/ baczac / iże nie po
nich bylo miesce/ nie śmieli sie z nimi pod sáma gora miescka
potykáć/ dla ćiásnośći miescá/ ále zmyslájac sobie vciekánie/ D
záwżdy ie ná przestrzenia zá soba wyciagáć chćieli. A gdy
tym sposobem/ śmiálośći przybywálo Turkom/ trefilo sie ie⸗
dnego czásu/ iże Turcy/ násádźiwszy sie iuż ná to/ áby Epi⸗
rensy gonili/ ziecháli od gory iákoby ná strzelenia z luku/ á
wiecey z bystra y szalona popedliwośćia/ niżli z dobrym ro⸗
zmyslem potkáli sie z Epirensy / ábowiem ich poleglo zbi⸗
tych czterdźieśći y trzey / czternascie ich żywo poimáno / á
drudzy pouciekáli. A żadenby z nich byl cálo nienszedl/ ábo
sie byl do miástá nie wroćil/ by im byli towárzysze ich z miá⸗
stá nie przybiegli ná rátunek. A w thym zámieszániu y w

tak wiel⸗

Szkánderbeg niechce być wesol/ ażby swego dostal.

A ták wielkiey trwodze/mogliby byli Epirenſowie łácno miá-
ſto wźiąć/by im było trochę więcey/ ábo byſtrośći/ ábo mocy
przybyło. Gdy tedy Turcy poućiekáli do miáſtá / od thego
czáſu / był miedzy nimi ták wielki ſtrách/ iż nie śmiał żádny
z miáſtá ſię vkázáć/ y ták ſię w mieśćie zámknęli / iákoby od
oney trochy ludu Epireńſkiego oblężeni byli. To wſzytko/co-
kolwiek tá ſtraż pogránicżna/iákom teraz powiedźiał/ſprá-
wowáłá/dźiało ſię zá niewiádomiośćią Szkánderbegową/
bo ſię go oni w tym niedokłádáli / y on im też nic tákowego
był nieroſkazał/ ponieważ tę trochę ludu/ tylko dla bronie-
B niá gránic ſwych od nieprzyiáćielá / ná onym mieśću cho-
wał. Ale gdy ſię go to po tym doniosło/ták ſię oná ich rádá
y ſpráwá onemu mądremu Hetmánowi podobáłá/iż niemiał
o co ná nie ćiążyć/iákoby oni / ábo zacnośći páńſtwá iego /
ábo powinnośći ſwey rycerſkiey nieprzeſtrzegáli/y owſzem
tá rzecż przydáłá mu pobudki do tego / áby ſię tym prędcey
wyprawowáł á poſpieſzał ku dobywániu Sfetygrádu/gdy
ſię dowiedźiał/że w ták wielkiem ſtráchu / z ſwą wielką ſtro-
mota Turcy byli. A przethoż/ nic nie mieſzkáiąc/ pierwey
niżli kazał wołáć ná zbieránie woyſká/żołnierzow ták ſwo-
C ich dawnych/iáko też y nowotnych/posłał trzy ſtá iezdnych/
y pięć ſet pieſzych / kthore ná ten czás pogotowiu miał / do
Sfetygradu / áby rátowáli ony towárzyſze ſwe w poſtęp-
kách ich/á przez nie posłał im dáry/iedny ktore iáwnie przed
wſzytkimi vkázował/á drugie ktore ták potáiemnie do nich
poſyłał/pochwaláiąc ich wielce w tym/iáko ſobie áż do tego
czáſu poczynáli/námawiáiąc ich/iżby dáley ták poſtępowá-
li/á w tym/w cżymby mogli ſobie oſtrożnie poczynáć/nie dá-
wáli onym Turkom wytchnąć / ążby on przyćiągnawſzy z
więtſzym woyſkiem/mogł ich iákokolwiek pożyć. Począł te-
D dy woyſko zbieráć/ y zá krotki czás zebrał ośmnaśćie tyſięcy
ludźi/ośm tyſięcy iezdnych/á oſtátek pieſzych. A gdy ſię iuż
ze wſzytkim doſtáteczňie przygotował/y oboz náprzod wy-
słał/ſam zá nimi iechawſzy dniá 22 Wrześniá przyćiągna-
wſzy do Sfetygrádu/zátoczył oboz ſwoy/ y lud iezdny po-
łożył od miáſtá ták dáleko/iákoby ich ſtrzelbá zruſznic ábo há-
kownic/ z gory nie doſięgłá / bo ſię tákową ſtrzelbą nawię-
cey bronili Turcy/ á zoſtáwił thám był Amurát Puſzkarze
bárzo ćwiczone. Pieſzy bliżey ſię pod gorą położyli / á iżby
im ſtrzelbá mieśćka nie mogłá ſzkodźić / vczynili ſobie przy-
krycie z deſzczek/ták iż im Turcy nie mogli nic vczynić. Ci

Szkanderbeg 18 tyſięcy ludzi zebrał /Sfetigradu dobywáć.

Epirenſo-

Epirensowie pieszy/málo nie wszyscy byli z łuki. Ostáthek A
tego woyská pieszego/byli Włoszy/Niemcy/z rusznicámi á
z kuszámi. Byli też miedzy nimi y Słowacy/ choćia wiecey
vmieia mieczem niżli łukiem/ktorzy posłyszawszy że Szkán-
derbeg woysko zbiera/bedac chćiwośćia lupu vłowieni/wie-
le ich dobrowolnie do Szkánderbegá przystáło/ okrom żad-
ney zapłáty ábo żołdu. W ten czás schodźili sie ze wszytkich
narodow/ná káżdy dźień żołnierze do Epiru/áby v Szkán-
derbegá bráli pieniadze / poniewaź miedzy Krześćiáńskiemi
pány/tylko on sam nigdy nie proznował/á záwżdy iáka zábá-
we woienna przed soba miał/bedac iuż práwie vstáwicznym B
á wiecznym Turkom nieprzyiaćielem. A przetoż oni/cześćia
chćiwośćia lupu przywiedźieni/cześćia też wesołośćia onych
mieśc zátrzymáni/ wiele ich / ná on czás gdy sie Epirensom
dobrze száńcowáło / domy sobie pobudowáli / y thám sie ná
wieczność osiedlili. Wiele ich też było / ktorzy zápomogszy
sie ná wielkie bogáctwá z onych lupow v nieprzyiaćioł ná-
bránych/wrácáli sie do swych domow. Było też w tym woy
szcze Fráncuzow o pieċdźiesiat/ábo málo wiecey/ thym był
Szkánderbeg niektore mnieysze dźiáłá poruczył / bo sie byli
sámi tego podieli/pilność wielka około nich czynić/to iest/á- C
by z nich strzeláli/wiecey ná Turki ktorzyby murow broni-
li/niżli do muru/bo były nie wielkie/á niesłycháć było/ iżby
miał Szkánderbeg zsoba iákie wielkie dźiáło / ku tłuczeniu
muru/ bo mu sie zdáło lepiey po drábinách do miástá sztur-
mowáć. A gdy iuż to wszytko Szkánderbeg postánowił/
iedney iescze rzeczy wielkiey niedostawáło/ktora ku vspoko-
ieniu wszythkiego woyská/ á dłuższemu y bespiecznieyszemu
obleżeniu/á miástá dobywániu należáłá/to iest/áby nieprzy-
iaćielowi zágrodzono droge do przystepu/iżby oni ktorzy byli
w obleżeniu / niespodźiewáli sie / áby im iáka pomoc mogłá D
przyść/á ták/chćiał/áby ty wszytki miescá były ludźmi osá-
dzone/od ktorychby Turcy swoim ná pomoc przyść/á obleże-
nie rozerwáć/y dobywánie przekáźić mogli. Przyzwał tedy
Szkánderbeg do siebie onych rot/ktore dawno ná gránicách
dla obrony y dla straży leżáły/y dał im ná pomoc ośm set lu-
du pieszego / przydał też do nich tysiac iezdnych / thego ludu
świeżego/nowo zebránego/y rozdźieliwszy ty roty ná dwo-
ie/posłał iednych z Jerzym Stresrusem/á drugich z Tánu-
zusem / áby y straż trzymáli / y ludowi żadnemu ná pomoc
Turkom/ ktorzy byli w mieśćie/ przyść niedopuszczáli. Zá

Szkánderbeg ze wszytkich narodow zbiera żołnierze.

krotki czás

A krotki czás to wszytko sprawiono/á ták zdáło sie Szkánder-
begowi/ áby káżdego do iego roboty przystáwił / zwłasz-
czá co sie dotyczáło szturmowánia/á iżby sie iuż przećiwko Tur-
kom státecznie oborzył. Abowiem przez zupełnie siedm dni/
skoro tám przyiecháli Epirensowie / báwili sie zátaczániem
á stánowieniem obozu/spodźiewáiac sie/áby tám przez źimę
zmieszkáć mieli/á Turkom sie niczym/ ná ostátek y słowem
námniey nieuprzykrzyli. A ták żołnierze Epireńscy/zszedszy
sie do Szkánderbegá/prosili go/ áby z Turki walkę záczął/
ábo szturmem/ábo iákimkolwiek inákszym sposobem. Sz-
B kánderbeg/vważáiac to v siebie/żeby podobno lepiey iákim-
kolwiek inákszym sposobem kusić sie o Sfetygrad/niżli szá-
blą/odłożył tę rzecz/o ktorą oni żołnierze iego prosili do tąd/
ážby sie dowiedźiał vmysłu onych Turkow / kthorzy byli w
mieśćie/pokiby ták vpornemi być/á miástá bronić chćieli.
Posłał tedy do nich dwu żołnierzow z tymi condycyámi/kto-
re byli Sfetygrádensowie pierwey od Amurátá otrzymáli.
Turcy lekce sobie vważywszy y wzgárdźiwszy ono posel-
stwo/powiedźieli/że krwią swą to miásto kupili/zá krew ie
też przedáć mogą iesli do tego przyydźie/ nie zá słowá/á ie-
C śliby chćiał Szkánderbeg to miásto wykupić / niechayże ná
ten okup nágotuie ćiáłá żołnierzow swych y głowę swą/ te-
dy sie dopiero wten czás dowie/ieslize ná wodźie oney stud-
niey/ktora iest w mieśćie/Turecka wiernosć záwisłá/ iáko
niedawno przed tym w Dybrzeńczykach sie pokazáło.
¶ Szkánderbeg/poniewáż żadney nowey á niespodźie-
wáney od Turkow odpowiedźi nieodniosł/ bo iuż sie był te-
go ieszcze przed tym domyslił / że mu táka odpowiedź mieli
byli dáć / porwawszy sie do száble/ á chcac żołnierze swe w-
D prawić w to o co go dawno prosili / iuż wiecey Turkow w
tey mierze nienápominał / ále sie im prawdźiwym nieprzyiá-
ćielem zstał. A ták názáiutrz ráno / skoro poczęło świtáć/
przypuśćiwszy lud pod mury/naprzod vderzył ná ono przed-
mieśćie/á ná ony domy/ktore było Sfetygrádensom náznáczono/á rozmiotał ie y zápalił. Wiele tych co mieszkáli ná
onym przedmieśćiu/skoro vyrzeli Epirensy/vćiekli do nich/
iáko do swych dawnych towárzyszow y krewnych. Drugich
co sie pod murem blakáli/broniłá z murow straż/ ktora tám
pogotowiu stałá. Domy też/ktore były nabliższe miástá/zo-
stáły nienáruszone/iedno ty ktore wespołek podle śiebie były/
gdy sie ieden dom od drugiego zápalał/pogorzáły. Tám iuż

dáley/onych domow co pod sámymi mury były/nie zápaláli/
bo wnetże nieco Turkow/á z nimi wszyscy oni dawni mie//
szczánie/ktorzy też byli narodu Epireńskiego/ná ono mies//
ce przypádli / ktorzy ácz też iuż (iáko sie pokázowáli) mieli
nieprzyiaćielskie serce przećiwko swoim / á wszákże nie thá
chuć kthora w nich ná ten czás byłá/ ále oná dawna poboż//
ność á przyrodzona ku swemu narodowi chuć/czyniłá ie nie
iáko leniwszymi / á przećiwko swey bráćiey nie ták ochotny//
mi. W ten czás Moiżesz / gdy vyrzał że sie mieszczánie zá//
báwili bronieniem przedmieśćia á zalewániem ogniá/przy//
wiodł trzy tysiace ludu przedniey szego/tuż przed sáma wiel B
ka brone/á przywiodszy ie pod páwezámi/począł wielka mo//
ca wrot dobywáć áby ie wyłamał. Turcy/iż ich ná to máłe
mieśce do obrony dosyć było / á wszedźie łácno mogli wnet
przybyć/zbiegszy sie ze wszad co naprętcey/zárázem/iedni z
muru strzeláiac y ciskáiac / odbiiáli Epirensy od brony / á
drudzy záwáliwszy wrotá kámieńmi/y wielkiemi bálkámi/
vczynili ie trudnymi ku wyłamániu/á przetoż máła sie szko//
dá w ludźiach stáłá/abowiem Epirensowie/ iż sie ták było z
przygody ná prętce trefiło / że byli drábin z soba nie przynie//
śli/nie długo sie báwili około murow/tylko oboiá strona ná C
sie strzeláiac/tym sie náćieszyłá/á po tym sobie pokoy dáli/bo
Szkánderbeg kazał swoim żołnierzom zátrabić ná odwrot/
chocia Moiżesz/bedac iuż zápalony chćiwośćia bitwy/nápo//
minał towárzysze swe/áby co rychley bieżeli po drábiny/y po
insze przyprawy do szturmu potrzebne/á wszákże skoro Sz//
kánderbeg do nich przybieżał/ wszyscy byli cofnieni ná zad/
á iákoby po niewoli vwiedźieni byli do obozu. Gdy tedy
ták oboiey strony lud był ku bitwie chćiwośćia zápalony/v//
czyniwszy máłe potkánie miedzy soba/widzac że nie mász sie
czego pewnego spodźiewáć/ áni obáwáć/ rozerwáłá sie bi// D
twá. Szkánderbeg/ostátek onego dniá strawił/rozmyslá//
iac sobie/á stánowiac w vmyśle swym rozmáite rády / tho
iest/iákimby sposobem mogł nalepiey á nabespieczniey onego
miástá dobywáć. Abowiem ono bárzo twárde/ á ku przy//
stepu trudne położenie miástá/y on też wielki lud Turecki/
ktory miástá bronił/ był przyczyna wielkiey nieprzespieczno//
śći Szkánderbegowi/ieśliby názbyt bystro á vpornie przy//
pusczał lud do muru. Ktemu też/ było mu dosyć skutecz//
nym przykłádem nieszcześćie Amuratowe/ktore go przy do//
bywániu tegoż miástá potkáło/y táż byłá tego przyczyna/ że

Pobożność przyrodzona/czyni ludźi leniwszemi ku szkodzeniu nieprzyiaćielowi.

A sie Szkánderbeg ná ony swoie rády nieskwápial. Ale to mu
sie ná on czás zdálá być rzecz napotrzebnieysza/ áby iáko ná/
chytrzey mogl/ y ná zdrádzie/ lekkiemi vtarczkámi wyzywal
z miástá Turki ku bitwie/ izby tym sposobem Turcy/ bedac
zieci nieiáka nádzieia szczesliwego száńcowánia/ przyzwyczá/
ili sie z nienaglá wyciekáć z miástá ná vtarczki. Bo ták Sz/
kánderbeg sobie rozumial/ że tym obyczáiem/ ábo nieznácznie
bedzie vbywálo mocy Tureckiey/ okrom wielkiey szkody lu/
du iego/ ábo też zmysliwszy sobie vciekánie / á wyciagnaw/
szy Turki zá soba opodal od miástá/ przywiodszy potym ná/
gle z nieobáczká lud wielki/ moglby w tym záwichrzeniu łác/
B niey miásto vbieżeć zá Turki goniac ie / á zwlasczá/ gdyby
w oney trwodze nie byli pretkimi ku státeczney obronie/ wi/
dzac że z nimi wespolek wdzieraia sie Epirensowie w miá/
sto. A ták przez one noc/ Szkánderbeg iuż v siebie wszytko
státecznie postánowil/ á Moizeszowi dal trzy stá przednich
mládeńcow/ áby Turki drażnil á ku bitwie wyzywal. Zá/
cháryaszowi Groppie dal pieć set żolnierzow / áby sie theż z
drugiey strony ná zásadce vthail / á z trzeciey strony sam
Szkánderbeg też z piacia set ludu dobrze zbroynego/ ktorzy
C wszyscy/ máiac po sobie czás pogodny/ to iest ciemna noc/ z
wielkiem milczeniem/ iáko nacisżey mogli/ wlazszy ná gore
pod miásto/ leżeli miedzy wawozy w gestych chrosciech/ ták
iż straż nocna Turecka o nich niewiedziálá/ bo byli wyszli z
obozu pogásiwszy ognie ná iednych mieścách / á ná drugich
ie zásloniwszy/ á zwlasczá od tey strony obozu / ktora byla
przeciwko miástu/ ktora wyszli/ y obráli sobie mieśce zásad/
ce ná zdrádzie / z kad sie Turcy namniey nieobawáli niebe/
spiecznośći. Czás też potemu mieli/ że sie mogli przez niemá/
la chwile vtáić/ bo iż przez cála noc lal deżdż / á obloki byly
D chmurne/ przeto ciemność wielka oczy Tureckie záslepiálá/
á grzmienie vstáwiczne ták też ich vszy przerażálo / że łácno
one ich straż Epirensowie oszukáć mogli. A Moiżesz / nie
czekáiac żeby prawie oswitlo/ z towárzyszmi swymi/ iákoby
iácy zlodzieie/ przepátrzywszy wszytki mieścá/ á przymkná/
wszy sie cichuczko pod sáme mury/ vkazal sie onym Turkom/
ktorzy byli ná straży. Ale nie wszyscy iednákiego vmyslu by/
li/ y nie wszyscy ná iedno rádzili/ bo niektorzy wolali/ áby co/
rychley wielki lud wyszedl do nich/ á nie vpuszczal z rąk przy/
czyny mężnego sobie poczynánia/ co gdyby vpuścili/ z wielka/
by sromota tego użyli. Niektorzy zásie rádzili/ áby temu dáli

pokoy/

pokoy/ vſpokoili ſie/ á nic ſkwápliwie nie cżynili. Tak ſie A
tedy w tey mierze niezgadzáli/ iáko tho poſpolicie bywa/ że
iedni ſa byſtrzeyſzy nizli drudzy/rychło ledá cżemu vwierza/
nieprzypátrzywſzy ſie rzecży dobrze/wiec też to bywa/ że z/
drowemi rádámi gárdza/ y zda ſie/iákoby ta iedna rzecża/
iuż ná potym ná wieki ſzcżeśćie ſobie vtrácili / ieſli ſpráwá
rzecży potrzebney poydźie/ chociá ná máła odwłokę. A w/
ſzákże/iáko ſie pokazáło/ná ten cżás/ći przemogli/ktorzy ná
to rádzili/áby ſie nieporywáli/á Epirenſom pokoy dáli. Y
niewyſzedł żaden Turcżyn/tylko ſtrzeláli á ćiſkáli z wierzchu
ná Epirenſy/á żadnemu Turcżynowi z brony wyćiec niedo/ B
puſzcżono. A Epirenſowie/cżáſem zſzedſzy ſie ná iedne gro
máde/cżáſem ſie rozſtrzeláwſzy/ ſtáneli náćiagnawſzy łuki/
á po tym ſie y tu y owdźie przechadzáli / áby thym dłużſzem
drażnieniem wywabili Turki ná wyćieczkę. Moyzeſz/wi/
dzac/że nic nie mogł ſpráwić w tym ná co ſie był náſádźił/á
iuż mu ſie wiecey niebeſpiecżnośći nizli nádźieie dobrey poká/
zowáło/ bo iuż był dwu żołnierzow vtrácił/ á śiedm z łuku
poſtrzelonych ná poły pobitych vwiodł/kazawſzy zátrabić/
á dawſzy pokoy murom/ z wielkiem gniewiem y z ſromota/
poćichucżku ſie Turkom zocżył. Szkánderbeg theż nic nie C
mieſzkáiac/z towárzyſzmi ſwemi/záwſtydawſzy ſie/vkaza/
wſzy ſie ná iáśnia z oney kryomey záſádki/z wielka żáłośćia
ſzedł zá nim. A ták/ći co przy Szkánderbegu byli/zmokna/
wſzy od dżdżu wſzytcy/ á Moizeſz vwodzac do obozu rán/
ne żołnierze/śmieſzna ná weyrzeniu krotofilę/ á práwie w/
ſzytek on dźień/Turkom weſoły y rádoſny vcżynili. Ale nie
długo ćierpiał tey lekkośći ſwey Szkánderbeg/máiac ſkłon/
ne ſerce/y do poteżliwego dobywánia miáſtá/y do tego co/
by ſzcżeśćie przyniosło. Abowiem názáiutrz/wytchnawſzy ſo
bie/rozſzykowawſzy hufce/ á kàżdego do właſney iego po/ D
sługi ábo robothy przyſtáwiwſzy / o cżwartey godźinie ná
dźień/ dźieśieć tyśiecy ludu puśćił do muru / á oſtátek woy/
ſká cżęśćia dla ſtrzeżenia obozu zoſtáwił/ cżęśćia też dla te/
go/ieſliby on lud do ſzturmu puſzcżony/ ábo dla ſprácowá/
nia/ábo dla iákiego zránienia od ſzturmu odſtapić muśiał/
áby z moca świeża byli pogotowiu ná pomoc/żeby ſie oná bi/
twá z Turki v ſzturmu nie przerywáłá. Moizeſz z rota lu/
du gotowego/przyſtapiwſzy napierwey do muru z drábiná/
mi/przez niemáła chwile/niepodiawſzy żadney ſzkody w lu/
dźiach/ kuśił ſie o to/ áby co dobrego ſpráwił/ máiac dobra

A nádźieie o vbieżeniu miáſtá. Abowiem Szkánderbeg/ ſto-
iac ná dole / z wielkiem mnoſtwem ſtrzelcow z luki/ y z Wło-
chy ktorzy kuſze mieli/ odbiiał oną ſtrzelbą Turki od muru/
áby go bronić nie mogli/ á onym ſwoim co ſie ná mur po drá-
binách wmykáli/ wolnieyſzy przyſtęp czynił/ ták iż wiele ich
było/ ktorzy iuż z drábin wyſtąpiwſzy / á ná murze ſie mocnie
opárſzy/ thák chćiwie iáko y Turcy bili ſie mężnie z Turki o
otrzymánie miáſtá. A ony dźiáłá / iákom pierwey powie-
dźiał/ ktore były z drugiey ſtrony zátoczone ná iákiekolwiek
vſzkodzenie ábo pſowánie muru / nie dawáły też wytchnąć
Turkom / bo ácż nie wielką ſzkodę w murze czyniły / przedſie
B wżdy vſtáwicżnie vłámowáły muru chocia po troſze / dźiu-
ráwiał przedſie mur / á ludźi ſie ná nim zá káżdym wyſtrze-
leniem przerzedzáło y vpleniáło. Ale byłá ſrożſza y więtſza
bitwá ná tey ſtronie / gdźie Záchárâyaſz ſtał z wálnym hu-
fem Niemcow/ ktorzy nie vmieiąc mieśćá vſtąpić/ á práwie
oślep idąc ná broń/ śiekierámi/ y inſzym nacżyniem żeláznym
rozwaláli mur nowo záprawiony. Ci nákrywſzy ſie páwe-
zámi/ y kratámi/ wyłámowáli fundáment muru. Ci wywa-
láiąc kámienie z muru / thák go dźiuráwili/ iákoby źiemię
C podkopuiąc ſie/ á Turcy nie mogli im tego z wierzchu thák
doſtátecżnie przekáżáć/ áby nie mieli vpornie kończyć tego co
poczęli. Bo chocia ich przedſie niemáło z gory poćiſkiem o-
bráżono/ ábo też y pobito/ wſzákże przedſie drudzy/ nieoglą-
dáiąc ſie ná niebeſpiecżność áni ná ſtrách / ná mieśce zmár-
łych wnet náſtępowáli/ á drugie hufce z łuki y z kuſzámi ná-
ćiągnionymi/ ták były pogotowiu pogladáiąc ná mur/ ázaby
ſie ktory Turczyn vkazał / ták iż nie mogł żaden beſpiecżnie
ſtáć ná murze/ bo ſkoro ſie vkazał/ wnet go iáko ptaká po-
ſtrzelono. A ták Turcy zwłácżáli bitwę / á zwłaſzczá że ſie
D oney roboćie Epirenſow gdy mur łamáli/ práwie śmiali.
Bo Turcy ták byli onego muru ná ſzerzą nát ſtáwili / y ká-
mienia podle muru we wnątrz w mieśćie nákłádli/ y źiemie
ták wiele náſypáli wyſoko / iż ono mieśce ſámo przez ſie do-
ſyć było beſpiecżne/ okrom pomocy ludu zbroynego. Ácż
przedſie Záchárâyaſz/ przez niemáłą chwilę trwał w oney prá-
cey/ ktorą był zácżął/ ázaby gdźie mogł przełámáć mur/ ále
gdy widźiał/ że prożno żołnierze iego prácowáli/ á tá rzecż/
wieleby czáſu wźiąć muśiáłá/ nie wiele ſie rozmyſláiąc/ pocżął
nápominác żołnierze ſwoie/ áby ſie corychley rzućili do drá-
bin/ á ná mur ſie śpieſzyli. Turcy widząc/ że ſie iuż nieprzy-

Niemcy nie vmieią vſtąpić mieśćá.

Epirenſowie mocno ſzturmuią do Sfetygradu.

iaciel do czego inszego rzucił / z pilnośćią sie temu przypá- A
trzáli/á chcac w thym zdrády iákiey vżyć/ dopuśćili/ że iuż
wiele Epirensow wystapiło ná mur/ á w ten czás dopiero/
vczyniwszy gestą prawie iáko grad strzelbe/ y kámienie wá-
lac z wierzchu/ łácno ie y z drábinámi áż ná doł obaláli/ bo
tám bárzo wąskie było mieśce rowney źiemie około muru/ á
zá oną rownią/bárzo przykro gorá schodźiłá áż ná doł. Má-
ło sie też nie tákże ná drugiey stronie száńcowáło Moiżeszo-
wi/gdźie też on przystáwiwszy do muru drábiny/nie raz iuż
był chorągwie Epireńskie ná krwáwym murze postáwił.
Abowiem Turcy vyrzawszy to/práwie od gniewu y od strá- B
chu poszáleli / á przyzwawszy świeżego ludu swego ná po-
moc/ktory stał pogotowiu dla rátunku/ nie máiąc baczenia
ná niebespieczność/do ktorey sie kwápili/y ná śmierć/ktora
im iuż prawie tuż przed oczymá byłá/przybieżawszy rozmio-
táli drábiny/á Epirensy częśćią pobiwszy/częśćią odbiwszy
y rozegnawszy/zá krotki czás gore wźięli/thák iż sámi bedac
znędzeni á prawie porażeni/ wydárli z rąk zwyćięstwo Sz-
kánderbegowi/ktoremu w ten czás sie nagle szczęśćie odmie-
niło. A ták Szkánderbeg/bedac niepomáłu żáłośćiw/ dla
they porażki swych żołnierzow / á zwłaszczá dla zránienia C
Moiżeszá/ktorego ledwy wyrwawszy od strzał Tureckich/
iuż był odesłał do namiotu áby go opátrzono/ cofnawszy sie
nieco od muru / á bedac zákryty dwiemá páwezámi swoich
drabow/iednych nápominał/ áby ochotnie strzeláli ná Tur-
ki / á drugich ieszcze niesprácowánych / áby przystáwiwszy
drábiny do muru/zádáli nowy strách Turkom.
¶ Dźiwna rzecz co powiedáią ludźie/iáko wiele Turkow
ręką swą tego dniá Szkánderbeg pobił/ ták nie było prożne
żadne iego strzelenie ábo vderzenie. Po tym/ácz drábiny łá-
cno do muru były przystáwione/ ále iuż rzadki był drab kto-
ryby sie porwał/wdáć sie w the nieprzespieczność/ ieden ná
drugiego pogladał/á chociá im sam Szkánderbeg bárzo wie-
le obiecował/ przedsie żadnego ony zapłáty śmierć im przy-
noszące nie ruszyły. A ták gdy oná bitwá po trosze słábiá-
łá/rozerwáłá ią noc/ ták meżnemu iáko nikczemnemu ludo-
wi/y iednáko pożadána / bo sie im iuż byłá oná bitwá bárzo
sprzykrzyłá. Tey tedy nocy/ ćicho sie záchował oboz Epi-
reńśki/á zwłaszczá/że ie y wczoráysza sromotá/y terázniey-
sza porażká do pokoiu bárzo ćiągnełá/ábowiem strácili dwie
śćie meżnego ludu/ránnych było o pieć set/ále y tych wrych-

155

A le po tym trzydzieści od ran vmárło. A Turcy/ choćia ich
więcey pobito niżli Epirensow/ y ránnych bárzo wiele było
miedzy nimi/ wszakże ták to sobie pokłádáiac iakoby bitfy wy/
gráli/ iże nieprzyiaćielá odegnáli/ á miastá obronili/ rozmáite
krotofile y wolánia przez te noc czynili/ y przechadzáiac sie
po blánkách z ogniem w nocy/ dobrey myśli y weseli byli.
¶ W ten czás/ Amurát/ dowiedziawszy sie/ że Sfetygrad
oblężono/ był tym bárzo obráżon/ iż nie ma kiedy od prácey wy/
tchnać/ á iż woysko rospuśćił/ zwlaszczá że iuż zimá nástá/
wálá/ czás ku walce był bárzo niesposobny/ á on przedsie ná
B woyne gotowáć sie musiał/ iákoż iednák/ bedac ta wielka po/
trzeba y wstydem przymuszony/ áby Szkánderbeg miast ie/
go sromotnie pod swa moc niepodbiiał/ zwlaszczá/ że im dá/
ley tym gestsze nowiny przychodziły/ o vporności Szkán/
derbegowey/ á o potężliwym dobywániu Sfetygradu/ ka/
zawszy ná woyne woláć/ vmyślił tákie woysko zebráć/ iákie
pierwey miał/ á przetoż/ rozesławszy swe czelnieysze pány/
ná rozmáite miescá/ roskazał im/ áby conarychley sie pospie/
szywszy/ dawáli rátunek Sfetygrádowi/ iákoby nalepiey
mogli/ á pierwey o sobie te sławe puśćił/ iże zá sie sam głowa
C swa ciagnie do Epireńskiey ziemie. A podobno vmyślnie/ to
iest/ áby tym wietsza trudność zádał Epirensom/ bo ie chćiał
tym stráchem/ rychley od dobywánia Sfetygradu odegnáć.
Acż ia temu nie dokońcá dowierzam/ żeby Amurát/ bedac
iuż ták stáry/ w tákowa niepogode/ iáka pospolićie bywa w
iesieni/ y zimie miał sie ná to wybráć/ zwlaszczá że ná tym nie
ták wiele należáło/ ábowiem choćiaby sie co temu miástu nie/
poszáńcowáło/ nieodeszłoby tym nic zacności páństwá Amu/
rátowego/ y kto inszy miásto niego sámego/ mogłby to od/
práwić.
D ¶ Szkánderbeg/ nieodmieniwszy namniey vmysłu swego/
dla oney porażki ludu swego/ y nieszczescia ktore go potkało/
wszytko swoie stáránie/ y pilność/ y rozum ná to obroćił/ á/
by vstáwicznie ony Turki w mieśćie iákimkolwiek obyczá/
iem trapił/ przywodzac czásem w nocy/ czásem we dnie lud
swoy pod mur/ á puszczáiac race do miástá/ stárał sie o to/
áby Turki tym sposobem iákokolwiek trwożył. Czásem teź/
vżywáiac w tym zdrády/ posłał troche ludu/ kazawszy im/
áby sie opodal od siebie odstrzeláli/ á trupy pobitych towá/
rzyszow zbieráli/ y do obozu ćiagneli/ á to dla tego/ żeby mo/
gli Turki z miástá do siebie wywabić. Gdy sie o to wszytko

prożno

prożno kuśił Szkánderbeg/ á ty wszytki fortyle y chytrośći A
iego/ namnieyszego mu pożytku nie przyniosly / vmyślił dáć
temu obleżeniu pokoy/ chyba ieszcże raz chćiał vczynić v sztur/
mu potkánie z Turki/ á szcżeśćia swego doświádcżyć/ pusz/
cżáiac się ná to coby szcżeśćie przyniosło/ á zwlaszcżá máiac
zá to/ y ták to v śiebie rozbieráiac / iże ná przeszłym sztur/
mowániu/ mogłoby mu się było inácżey poszáńcowáć/ by byłá
ráná Moiżeszá/ á ćiemna noc niezáskocżyłá / á przetoż y oni
wszyscy żolnierze iego/ troskliwa chćiwośćia zięći/ cżynili so/
bie nádźieię lepszego powodzenia/ á o káżdey rzecży to rozu/
mieli/ coby rádźi widźieli. Názáiutrz tedy/ gdy iuż Słońce B
weszło/ kazał Wożnemu po swym obożie wołáć/ iże nád w/
szytki łupy kthore w mieśćie mogą otrzymáć/ obiecuie im
wielką zapłátę / wszythkim wobec y kázdemu zosobná ieśli
miástá dobędą/ rozwázáiac im to szerokiemi słowy / iáko ná/
lepiey mogł/ á tey sromoty narodu Epirenskiego wielce zá/
łuiac/ iż ták wiele zacnych Hetmánow/ y żolnierzow wielki/
mi bitwámi doświádcżonych/ przećiwko nieszlachetnym re/
kam Tureckich niewolnikow/ pod miástem/ sprosnie vtráco/
nym / ieszcże sprosniey/ słábieć á wątleć muśi. Y mowił do
nich tymi słowy: Y pokiż wżdy tę zelżywość ćierpieć będźie/ C
ćie: iże w wászey źiemi/ miedzy włásnymi miásty/ miástecż/
kámi/ y ludźmi narodu wászego/ tę straż Turecka/ tylko go/
łym murem zámkniona/ á żadney inszey nádźieie/ ná ktoraby
się spuszcżáć mieli niemáiaca / przed wászymi ocżymá mieć
będźiećie? A iáko wy sobie po tym nie maćie sprosnie pocży/
náć w obcych źiemiách/ y w dálekich kráinách/ ieśli tego nie/
przyiaćielá we drzwiách práwie stoiacego wybić á wyglá/
dźić nie możećie?

¶ To rzekszy/ á sercá swych żolnierzow przećiw Turkom
źiatrzywszy/ podźieliwszy ná hufce woysko swe/ á sześć set D
ludu dla straży obozu zostáwiwszy / obstąpił miásto ze w/
szech stron/ gdźie iedno mogł być do niego przystęp. Naprzod
tedy oboiá stroná pocżęłá ná się strzeláć/ wywabiáiac się ku
zobopolnemu krwie przelewániu/ á po tym gdy się iuż z obu
stron do woley ná się nástrzeláli / á gniew się miedzy nimi
roziatrzył/ káżdy z Epirensow iáko naprętcey mogł/ pochwy/
ćiwszy drabinę/ gotował się bliżey do Turkow przystąpić.
Lecż pierwszy y wtory raz/ prożno się o to niebożętá kuśili/
bo ie Turcy odbili / ták iż y drabin do muru przystáwowáć
nie mogli. Ale ná ostátek Turcy będąc zwyćiężeni vporem á

Szkánderbeg chce zá się szturmowáć do Sżetygradu.

 potężliwym

156

A potężliwym szturmowániem Epirensow/ gdy práwie iáko-
by głodni lwi/ nie pámiethàiac ná sieći/ áni ná iákakolwiek
ludzka zdrádę/ sámi ná broń oślep bieżeli / ku roszárpániu
owczárniey/ poczęli z nienagłá ich ták wielkiey popędliwo-
śći vstępowáć/á gdy im iuż y śił/ y strzał/ ábo inszych broni
niedostawáło/cofnawszy się trochę w miásto/zostáwili mu-
ry gołe / vczyniwszy do nich bárzo łácny Epirensom przy-
stęp. Lecz/á co dobrego spráwić może obawánie zdrády? E-
pirensowie/ktorzy máluczko przed tym ná sroga bitwę/á prá-
wie ná śmierć/ktora się im iuż przed oczymá wiłá/ z wielka

Obawánie zdrady nic dobrego sprawić nie może.

B bystrośćia y popędliwośćia / nieogladáiac się ná żadna nie-
bespieczność/bieżeli/to w ten czás/gdy widzieli/iże słabieie
obroná Turecka/á mur był práwie iuż bez obrony odbieżan/
obawáiac się iákiey zdrády/ á będac thego mnimánia/ iże się
Turcy/chcac nád nimi zdrádę iáka vczynić/vmyślnie vtáili/
leniwo á niedbále sobie postępowáli/ á z frasunkiem to tám
to sám pogladáiac/byli tey nádzieie/z wielkiem stráchem/że-
by iuż tám mieli poginać. A w ten czás Turcy mieli dosyć
czásu wytchnać sobie/ y gotowáć to czego im byłá potrzebá.
Przybieżawszy tedy zásię ze wszech stron Turcy ná pomoc

Turcy pomagaia towarzyszom obrony.

C onym sprácowánym ktorzy sobie odpoczywáli / vczyniwszy
gęsta strzelbę/zárázem im y serce/y szczęśćie odnowili y przy-
wroćili. W tym potkániu/ wiele ludu z obudwu stron po-
legło/ácz Epirensow więcey/á dáleko więceyby ich było po-
ginęło/ by był Zácháryasz z drugiey strony miástá/ przystá-
wiwszy drábiny/ tego zwyćięstwá Turkom nie przekáził/ á
wiela ich do siebie nie przywabił. Szkánderbeg sam/z huf-
cem swoim/czásem przystapiwszy blisko strászył Turki/czá-
sem też oględuiac ćięzka onych żołnierzow swych praca/ czę-
śćia prosbámi/częśćia łáiániem/ nápominał ie/ aby się tym
D ochotniey mieli do muru. Strzelcy/kthorzy byli ze wszech
stron obstapili mur/iáko ie ná onym mieścu postánowiono/ták
żadny raz z mieścá sobie náznáczonego ná zad nieustapili/á-
le owszem/wrywáiac się ná mur/káżdym wystrzeleniem bár-
zo Turkom szkodzili / á tym się bitwá srozsza y potężliwsza
wszczynáłá.

¶ Turcy widzac że się ich bárzo vplenia/á vpor wielki E-
pirensow widzieli być / nie iáko ludzki / ále iáko płochych á
bystrych źwierzat / obawáiac się iákiego nieszczęśćia onego
dniá/á chcac the rzecz dáley odwlec / wymyśliwszy wnetże
zdrádę/á pobrawszy z muru chorągwie swoie Tureckie/po-

czeli wolác/prosząc/áby sie oná bitwá vciszylá/do tąd/ážby z sámym Szkánderbegiem mogli nieco mowić. Epirensowie máiąc to roskazánie od Szkánderbegá/dozwolili im tego: Wnet tedy vciszylá sie oná popędliwość bitwy/á Turkom dano wolne mowienie. Potym niektory zacny Turczyn podziękowawszy pierwey Szkánderbegowi/y iego žolnierzom/ że sie im chocia nieprzyiaciolom swym dáli vprosić/á ná ich žądánie bitwy przestáli/powiedzial/ iže z zezwolenia wszytkich towárzyszow iego/prosi/tylko o to/žeby on dzień wolny mieli od bitwy/dla tey przyczyny/áby sie mogli spolnie národzić á námowić okolo sposobu podánia miástá / do ktorego sie iuž byli wszyscy (iáko on powiedzial) iednostáynie náklonili/á názáiutrz chcieli posly swe do Szkánderbegá wypráwić/z niektoremi condycyiámi/ kthoreby oni sámi sobie postánowili/ieśliby ná nie chcial pozwolić/tedyby to oni bárzo wdzięcznie byli przyięli. **A** Lecz/ieśliby mu sie też nie podobáły/oni niezbrániáią sie tego/cokolwiekby on postánowil/ná rozsadku iego przestawáią/á są tey nádzieie/ že on to z nimi postánowi / co y z ich / y z iego sámego požytkiem będzie. **B** Szkánderbeg/trudnym sie w tey mierze z przodku stáwil Turkom/ále rozumieiąc (iáko tho po tym rzecz sámá okazálá) iže oni ná zdrádzie thę zwlokę czynią / obawáiąc sie nieszczęścia iákiego onego dniá/chcąc przez ten czás spráwić sobie coby im bylo požyteczno/ ábo chcąc oczekáwáć pomocy od páná swego/kazal im/ aby zárázem corychley powiedáli to co máią powiedáć/ábo on przedsię bitwy záczętey iáko pierwey nie przestánie/powiedáiąc/ iže ták nagla iego potrzebá/ niecierpi dlugiey rády. **C** Wszákže będąc zwyciężony dlugiemi á lágodnymi namowámi Tureckimi/y nápominániem swych žolnierzow/pozwolil im tego/ zwlaszczá iž widzial/že miástá nie mogl mocą wziąć/przeto rozumial to/ že tá odwloká nie miálá mu nic przekázić do wzięcia miástá mocą/ ieśliby ie byl mogl mocą wziąć. **D** Cofniono tedy ná zad chorągwie / naczynia szthurmowe pobrano / á lud poszedszy do obozu/ przez ostátek onego dniá/y przez noc/ záchowal sie w pokoiu. Názáiutrz ráno/czterzey Turcy/znáczni zdraycę/ byli ná tę spráwę obráni/ y posláni do namiotow Szkánderbegowych/ z osobnymi dáry/ y roskazano im/áby tákie condycye pokoiu Szkánderbegowi podáli/ná ktoreby káždy zwyciężony nie tylko zwyciężcá niepozwolil/ á Turcy to vmyślnie czynili/dla tego/ áby sie czás zwlaczal/to iest/ ieśliby ná ty ártykuly Szkánderbeg niepozwolil/ tedy drugie miedzy

Turcy proßą na czas przymierzá.

Potrzebá gwaltowna niecierpi dlugiey rády.

Artykuly pokoiu obmowione przez Turki podane.

sobą stáno-

A ſoba ſtánowili/ po tym ieſzcże y drugie/ áby ſię tym dáley tá
ſpráwá przedlużáłá. Ty tedy ártykuły/ ták ſię w ſobie miá-
ły: Aby przyiąwſzy pierwſze mieſzczány do miáſtá/ wolno-
ści mieśckie domy y role/ zá rowno miedzy nie y miedzy Tur-
ki były podżielone. A Turcy puśćiwſzy miáſto Szkánder-
begowi/ á przedſię ſámi w nim oſiadſzy á przy ſobie ie zátrzy-
máwſzy/ będą ſię iego poddánemi wyznáwáć/ zágłádźiwſzy
do gruntu v ſiebie imię Amurátowe/ á wiecżnemi czáſy Sz-
kánderbegowi wiernemi będą. Nád to ieſzcże proſili/ áby
ſtároście onego miáſtá dał dżieśięć tyśięcy áſpr.

B ¶ Epirenſowie tylko ſię ná to rośmiáli/ á z wielkim gnie-
wem wołáli/ áby ſię wſzytcy corychley do bitwy mieli/ á ony
fáłeſzne posły/ z ich zdrádliwemi dáry/ z wielką ſromothą
puſzczono. Lecż przedſię Turcy tego nieprzeſtáli/ ále zárá-
zem ty posły co y pierwey z pokorną proſbą posłáli/ dowie-
dując ſię ná cżymby chćiał Szkánderbeg przeſtáć/ chcąc w-
ſzytko ná iego wolą puśćić. Ták wielka odmienność Tu-
recká/ á podeyrzána ſzczodrobliwość ich/ ácżkolwiek ſerce
Szkánderbegowe cżyniłá ſkłonne do tego/ áby im ſkwápli-
wie wiáry niedodawał/ á wſzákże ty ich słowá zdáły ſię mu
C być nie z drogi. A przetoż/ wdawſzy ſię z nimi w rzecż/ po-
wiedźiał im/ iże przeſtáwa ná tych condycyách/ ktore im był
przed tym podał/ ſkoro ie obległ/ gdy ieſzcże y oni ſámi byli
w cáłośći/ y on też ſam lud ſwoy ieſzcże miał nienáruſzony/
á niechce onych condycyi nic odmienić/ rozważáiąc im to/ że
ſię im mogą zdáć niećięſzkie być/ poniewáż ie oni ſámi rozu-
mieli Sfetygrádenſom/ być doſyć ſpráwiedliwe y ſłuſzne/
iemu ſię zda/ że im też on doſyć poſtąpił/ co ieſli oni pochwá-
lą/ podoba mu ſię to/ áby okrom więtſzey ſzkody miáſto ie-
mu było wrocone. A ieſliby thákowymi wykręty dáley czás
D zwłácżáć/ á w tym vporze trwáć chćieli/ tedy niechay ſię w-
netże ſrogiey woyny ſpodżiewáią/ á zá tho v śiebie pewnie
máią/ iże káżdy z Epirenſow thák v śiebie mocnie poſtáno-
wił/ iż żadna inſza rzecż/ iedno tylko śmierć ſámá ich od o-
błężenia nieoderwie. Poki tę rzecż wrzkomo ſtánowili Tur-
cy/ chodząc do námiotow Szkánderbegowych/ y záſię ſię w-
rácáiąc/ zmyſłáiąc ſobie co inſzego/ á co inſzego po ſobie po-
kázuiąc/ wyſzły ná to trzy dni/ áż ſię po tym to pocżęło po-
kázowáć co wrzało w nich. A przetoż/ gdy ſię z tey iedney
ſtrony odkryłá zdrádá Turecka/ y kłamſtwo ich było dozná-
ne/ z drugiey ſtrony záſię przyſzły nowiny o ruſzeniu Turec-

kiem/á o ciągnieniu Amurátowym / wielki frásunek przy- A
szedl ná Szkánderbegá. Abowiem odciągnąć od obleżenia
tá świeża lekkość niedopuszczálá / á záśie dlużey miástá do-
bywáć / postrách z tych nowin przekazal / y pilne vważánie
tych rzeczy/ktore sie iemu wietsze á potrzebnieysze być zdály.
Wszákże przedśie zmieszkal tám nieco/do tąd/áżby sie pew-
nieysze znáki tey nowiny ktora bylá o ciągnieniu Amuráto-
wym/przyszlá/pokazály. Lecz/práwie iákoby mu sam Bog
do dobywánia onego miástá droge zágradzal/tákie wielkie
dżdże spádly po ty wszytki dni/iż nie tylko do muru iść/ ále
też y z obozu wystąpić Zolnierze nie mogli. A gdy iuż ony B
dżdże przestály/Szkánderbeg postánowil / áby Epirenso-
wie záśie názáiutrz dobywáli miástá/á przetoż kazal wszyt-
ki do tego potrzeby z wielką pilnośćią gotowáć/á sam przez
te cálą noc nie śpiąc/częśćią y iáwnie przed wszytkimi/y ná
pokoiu wiele rzeczy spráwowal/ częśćią też chodząc y tám y
sám/potężliwymi slowy dodawal żolnierzom swym dobrego
sercá/woláiąc ná nie/á mowiąc/ iż abo wszytkiey Epireń-
skiey źiemie muszą postąpić Turkowi / álbo sie do obozu nie
wrácáć/áż Sfetygrad wezmą/poniewaz iuż páństwo Epi-
reńskie iest tym oszpecone/á iuż w nim nie mász nic bespiecz- C
nego / ieśliże dlużey Turki w Sfetygrádźie ćierpieć będą:
A iżbyśćie tego z mnieyszą lekkośćią y niebespiecznośćią vży-
wáli/ czemuż wżdy ták dlugo tey niedawney/á práwie świe-
żey sromoty y pośmiewánia Tureckiego ćierpią á nie pom-
szczą sie?

Szkánderbeg státecżnie dobywá Sfetygrádu.

¶ Tákci/gdy iuż Szkánderbegowi tákowymi porádámi/sprá-
wámi/y rozmowámi zeszlá wszytká noc/nástawal dźień. Ni-
żli tedy ieszcze dobrze oświtlo/zebrawszy ze wszytkiego obo-
zu hufce/przybieżal pod mur/ále z trudnośćią żolnierze w-
stąpili ná one gorę/y slábe tám bylo ich wstępowánie/bo od D
dżdżow bárzo bylo wszędźie oślizlo/ á przethoż naczynia do
szturmu należące / y drábiny ledwy zá sobą ćiągnąć mogli/
wszákże przedśie niebożętá/będąc iuż dawno rozdrażnieni/ á
pelni gniewu / y wielkiey popędliwośći / oney trudnośći y
pracey práwie nic nie czuli. Turcy/ iż sie nic tákowego nie-
spodziewáli / áni obawáli/z przodku málo ich bylo widáć ná
murze/y niedbále sobie postępowáli. Ale po tym/zgotowa-
wszy sobie wnetże z wielką pilnośćią wszytki potrzeby / gdy
wielkim hurmem przybiegli do muru/ mieli dosyć mocy ku
dániu odporu nieprzyiaćielowi/ á Epirensowie thez poczęli

A słábieć/ ábowiem gdy vyrzeli Turki/ ták meżnie y poteżli/
wie ſie im záſtáwniace/ vmyſlili ſobie wiecey pocżynáć rozu/
mem/ niżli byſtrośćia. Vyrzawſzy tedy ono meſtwo/ y geſta
ſtrzelbe Turecka/ domyſlili ſie/ że to nie prożne były ony słu/
chy o ćiagnieniu Królá Tureckiego/ tákći ty nowiny/ iedná
zá druga náſtáwáiac/ gdy ſie iuż miedzy ludźi ſzeroko roz/
niosły/ vcżyniły wielki ſtrách/ á ſpráwiły tho v ludźi łácno
wierzacych/ iż mnimáli/ żeby iuż ſam Krol Turecki ćiagnał
do Epireńſkiey źiemie/ á práwie iákoby go iuż przed ocżymá
ſwymi mieli/ á on ieſzcże był w Adryánopolu/ y ledwy ſie był
podobno ieſzcże ná te droge wypráwowáć pocżał. Szkán/
B derbeg the nowine doſyć meżnym ſercem znosił/ á wſzákże
muſzac temu gwałtowi vſtepowáć/ wſzytkiego zániecháw/
ſzy/ kazał trabić od ſzturmu ná odwrot.

¶ Było tedy iuż o trzećiey godźinie ná dźień/ gdy roſkazał
żołnierzom/ aby ſkoro ſie naiedza/ ſkłádáli namioty/ y ony
ſprzety woienne vkłádáli/ á wał y okop ktory był około obo/
zu/ y budy/ áby rozmiotáli y popalili. Chćieli ſie byli oni zá/
gniewáni żołnierze tárgnać ná drzewá wſzelakie rodzáyne/
chcac ie porabáć y popalić/ y ná polá/ chcac ie powoiowáć/ á/
C le Szkánderbeg te ſzalona ich ſrogość pohámował/ powie/
dáiac/ iże może ieſzcże być kiedykolwiek ten cżás/ gdy zá łá/
ſka Boża beda mogli záſie tego miáſtá doſtáć/ á ku temu przy/
wroćić cżym pierwey było. A ták/ nie zoſtáwiwſzy żadne/
go znáku nieprzyiáćielſkiego pod onem miáſtem/ ćicho á w
milcżeniu/ iechał proſto do Kroiey. Powiedáia ták/ iże Sz/
kánderbeg/ wiecey niżli o pieć ſet ludźi/ pod Sfetygrádem
ſtráćił/ á zda mi ſie to być rzecż ku wierze podobnieyſza/ niżli
tá/ co powiedáia niektorzy/ żeby ledwy o ſześćdźieſiat oſob
ſtráćił przez ten wſzytek cżás gdy Sfetygradu dobywał/ co
D ieſt bárzo nie k rzecży/ chybá żeby rychley y łácniey Tureckie
niżli Epirenſkie ćiáłá/ ſzáblá przeniknać mogłá/ co ieſt wiel/
kie śmiechowiſko/ ponieważ ſie wſzytcy ná to zgadzáia/ iáko
wiele niedawno przed tym/ ludźi Turkowi pod tymże miá/
ſtem/ gdy go pierwey dobywał/ pobito: Dwudźieſty thedy
ſzoſty dźień to był Mieśiacá Páźdźierniká/ gdy Szkánderbeg
odćiagnawſzy od oblężenia proſto do Kroiey y z woyſkiem
iechał. Tám nieco ſobie odpocżynawſzy/ ony ſwoie Hetmá/
ny/ y roty/ ták iáko ná ten cżás potrzebá vkázowáłá á z wła/
ſczá zá tymi nowinámi/ ktore było słycháć/ rozdźielił/ á z Kro/
iey ludźi wieku ku bitwie niepożytecżne/ y wſzythke żeńſtá

pleć wy/

plec wyprowádźił/ zostáwiwszy tylko dwá tysiace ludźi á- A
bo máło wiecey/ku bronieniu miástá/ miedzy kthóremi byli
Epirensowie/Włoszy/ Niemcy/ Słowacy/ y Fráncuzo-
wie. A wszákże ći wszytcy/ choćia roznych narodow byli/
ták sie zgadzáli/ y iednostáynem sercem miástá bronili/ iáko
to po tym rzecż sámá okazáłá/ y on tryumf z rádośćia czy-
niony/ iż miásto w cáłośći záchowáne/ á od nieprzyiaćielá
obronione było. Vránákontowi/ ták iáko był zwykł/ poru-
czył Szkándereg wszytkie spráwy y stárostwo onego miástá/
z iednostáynem á zgodliwem wszytkiego ludu zezwoleniem/
bo we wszytkim woysczcze Szkánderbegowym/ trudno by- B
ło drugiego náleść/ ktoryby sie y ná ten vrząd lepiey godźił/
y żołnierzom był milszym. A iż ná wielkie nieprzespieczno-
śći miał osobliwy rozum/ y prętka ráde/ przeto vmiał wedle
potrzeby y vfolgowáć przygodźie/ y roskázowáć żołnierzom/
á wolał wszytkim záráżem sławy życzyć/ niżli ia tylko do sie-
bie sámego od wszytkich ćiagnąć. Ktemu też zacność naro-
du iego/ y ony zacne wieku iego spráwy/ powagá/ y szedźi-
wość/ czyniłá go v pospolitego ludu wietszey czći godniey-
szym. Bo iesliby mogł co pracey swey ábo pilnośći do czego-
kolwiek przyłożyć/ obiecował tego nie żáłowáć/ áby tylko ono C
wszytkiego woyská o sobie mnimánie vczynił prawdźiwym.
Steluzyusowi poruczono Biała opoke/ ná drugie też mies-
cá ktore tego potrzebowáły/ posłano Hetmány/ á mieszczá-
nom że wszad roskazano/ áby ieźdźili zdobywáiac sie ná ży-
to/ y ná wszeláka żywność. Ale iż dla vstáwiczney zabáwy
woienney/ poddáni Szkánderbegowi/ nie mogli ták dostá-
tecznie zásiewáć rol/ á owszem ich prawie byli zániedbáli/
przeto z oney źiemie/ ledwy ná trzy Miesiace mogli náleść
żywnośći. Wszákże powiedáią/ że iey byli potáiemnie náwo-
źili obywátele páństwá Weneckiego/ y kupcy Weneccy/ bo D
Amurát wźiął był ná kilko lat przymierze z Wenety/ prze-
toż nie śmieli iáwnie woźić. Ale tho przedsie iest rzecż do-
świádczona/ iże Wenetowie záwżdy pieniadzmi podpomá-
gáli Szkánderbegá/ á on też zásie málo nie przez wszythek
ten czás poki był żyw/ kwoli Wenetom z Turkiem walczył/
á wszytkie sławe bitew wygránych/ y wszythki tryumfy/ zá
spráwa Rzeczypospolitey Weneckiey/ mieć wyznawał. A
záprawde/ zda mi sie słusznie/ bo go y przyieli byli miedzy sie-
zá obywátelá á towárzyszá swego/ y zlećili mu wszytkie swo-
iey źiemie władność/ co sie iáwnymi znáki pokázowáło/ iá-

Wenetowie podpomagáią pieniądzmi Szkánderbegá.

A kom w czwartych kſiegách powiedział. A przetoż/ mam zá
to/że to káżdemu bedźie w podźiwieniu/ iáko iuż y mnie ſá
memu ieſt/ dla czego w ten czás Wenetowie wźieli z Amu
rátem przymierze/wyłączywſzy od tego Szkánderbegá/po
niewaz przed tym mieli zſoba towárzyſkie przymierze/y do
ſtáteczna przyiaźń. Lecż/á ktoby ſie nie ważył/domyſláć ſie/co
to zá rádá byłá ſpolna tych madrych pánow: Záprawdeć oni
w tey mierze nic głupie nie czynili. Ták to oni po ſobie da
wáli znáć/táiac w ſobie co inſzeᵒ/vlegáiac gwałtowney po
trzebie/á ſtáráiac ſie o to/iákoby mogli wſzytko Krześciań
ſtwo w cáłośći záchowáć/á nawiecey Grecya/bo widźieli/
B że iuż ták ſámá w ſobie vpadáłá/iż trudno ſie iuż miáłá/iáka
ludzka moca/ábo obrona pokrzepić. A co ſie tego dotycże/
ia tho káżdemu śmiele zá pewna rzecż powiedźieć moge/ iże
Szkánderbeg nigdy nie nárzekał ná przyiaźń y ná wiernośc
Wenecka/ áni tego żáłował/ że ich pańſtwo w ſwym poru
czeńſtwie miał.

¶ Gdy z rozmáitych mieśc náwożono żytá/roſkazał Sz
kánderbeg / áby ſobie káżdy mieſzczánin Kroieńſki nácho
wał żytá/y ſzpichlerze mieśckie żeby ták náſpiżowano/iżby ná
C cáły rok żołnierze mieli żywnośći pogotowiu/ktemu teź zgo
towano dźiáłá / y wſzelákiey broni przyrobiono / á drabom
mieśckim/niektorym ruſznice/niektorym kuſze rozdano/áby
ie ná przyſzła potrzebe przy ſobie mieli. Fráncuzowie przed
ſie iáko y pierwey dźiáłá mieli w ſwym poruczeńſtwie/ káż
demu z nich/ thák czáſu pokoiu/ iáko czáſu woyny/ po piaći
czerwonych złotych ná mieſiac żołdu Szkánderbeg dawał.
Gdy tedy iuż Kroia dobrze opátrzono/ oſtátek żywnośći co
było zoſtáło/roſkazał Szkánderbeg/áby do drugich miáſte
czek wożono á wſzythki podźielono. A ſam / pierwey niźli
D żołnierze ony zbieráć pocżał/ ktore poſpolićie przy ſobie mie
wał/gdy ná nieprzyiaćielſki oboz vderzyć miał/vmyſlił z Mo
izeſzem/y z trocha iezdnego ludu/do woyſká/ ktore był da
wno zoſtáwił ná gránicy dla obrony/doiecháć/áby ie náwie
dźił/á ſzpiegi wypráwił/ktorzyby ſie doſtátecżnie dowiedo
wáli coby Amurát czynił/ábo czynić miał. A záprawde
tho rzecż dźiwna / że tego ſzláchetnego á sprawnego pá
ná/áni źimno/áni lod/ áni śnieg/ od iego chutliwego przed
śie wźiećia niepohámował / nieuſtráſzył go wielki nakład/
nieuſtráſzyły go trudne á prácowite drogi/gdy on ſam we
ſoła myſla wſzytko ſpráwował/ wſzythkiego doglądał/ ná

wiedzáiac

wiedząiac po rázu wſzytki ſwoie miáſtá/ cżáſem też vbraw= A
ſzy ſię w ſuknią chłopſką/ przeieżdżał ſię pod Sfetygrádem/
wſpominaiac ná on ſwoy dawny woienny fortel/ á záſádzá=
iac táiemnie ná zdrádźie żołnierze ſwe/ pilnuiac/ ázaby mogł
ábo gwałtem wydrzeć/ ábo zdrádą wźiać Amurátowi miá=
ſto/ iáko był pierwey vcżynił. A przethoż nigdy Turcy/ w
Sfetygrádźie nie mogli ſobie wytchnać/ ále będac iákoby w
oblężeniu/ nie mogli ſię nie tylko z miáſtá wychylić/ ále y ow=
ſzem vſtáwicżnie/ iedną we dnie/ drugą w nocy ſtraż/ mu=
śiáłá miáſtá pilnowáć. W ten cżás wroćili ſię ſzpiegowie/
oznáymuiac/ iże Amurát przeſtał woyſká zbieráć/ á tę ſwoię B
wypráwę/ y ćiagnienie do Epireńſkiey źiemie/ odłożył áż do
Wioſny. Abowiem ſkoro ſię dowiedźiał/ iże Szkánderbeg/
niedobywſzy Sfetygrádu/ od niego odćiagnął/ bárzo rad
poprzeſtał oney wypráwy woienney/ ktorą był z wielką pil=
nośćią zácżął/ odmieniwſzy on ſwoy pierwſzy wyrok/ ktory
iuż obwoływano/ áby ná woynę Turcy wśiádáli/ á znowu
poſtánowiwſzy/ áby dniá piętnaſtego Márcá/ wſzeláklego
ſtanu ludźie rycerſcy/ y Hetmáni ná to náznácżeni/ do Adry=
ánopolá ſię ziecháli. Stárał ſię o to dźiwnie Amurát/ áby
to było táiemno/ że ſię on gotował do Epirenſkiey źiemie/ y
do oblężenia Kroiey/ ále to byłá rzecż doſyć znácżna/ y wſzyt= C
kim iáwna/ ták iż káżdy miał to v ſiebie zá rzecż pewną/ że zá
tą wypráwą Turcy mieli Szkánderbegá mieć ſobie pewnym
á gotowym nieprzyiaćielem. Odpocżynęli tedy ſobie ná má=
ły cżás Epirenſowie/ dowiedźiawſzy ſię o tym przedſięwźię=
ćiu y poſtánowieniu Amurátowym/ on też wſzytek lud kto=
ry był pogotowiu/ wnetże rozdwoiono/ á ledwy dwá tyśiá=
ce ludźi zoſtáwiono ná gránicy/ dla bronienia gránic/ kto=
rzy pobudowáli ſobie budy tákowe/ żeby w nich przez źimę/
y przez wſzelákie niepogody przemieſzkáć mogli/ á drugich D
do domu roſpuſzcżono. Szkánderbeg z Moiżeſzem/ y z nie=
ktoremi ſwoimi/ wroćiwſzy ſię do Kroiey/ mieſzkał tám kil=
ká dni/ áby roſkazał nieco ku obronie miáſtá przybudowáć/
y popráwić murow y baſzt/ z tey ſtrony z ktorey Turek miał
przyćiagnać/ ktore iuż były od ſtárośći oblećiáły. A iż on ni=
gdy nierad prożnował/ przeto vſtáwicżnie ieźdźił/ cżáſem do
Kśiażat pogránicżnych ſąśiádow/ á do krewnych ſwych/ cżá=
ſem też y do pánow Weneckich/ w proſtym vbierze/ dźieśięć
nawięcey oſob z ſobą máiac/ y opowiedał im tę ſrogą woynę
ná ktorą ſię Turek wielką mocą gotuie/ á káżdemu dobrego

Amurát dowiedźiawſzy ſię że Szkánderbeg od Sfetigrádu odćiagnął wypráwę ſwą do Epiru odłożył ná dálſzy cżás.

A serca dodawał. Ale przedsię więtsza część zimy strawił w
budkách przy onym swoim ludu ktory był ná gránicách Má-
cedońskich zostáwił. Turcy co byli w Sfetygradzie/ ledwy
czásem przed bronę trochę wychodzili / bo ie był dziwnie zá-
frásował/ á stráchu wielkiego ich był nabáwił/ tym/ że thák
blisko zamku lud swoy położył/ bo ledwy piętnaście mil Wło-
skich od Sfetygradu lud iego leżał.
¶ Gdy iuż srogość niepogodney zimy odeszłá/ począł ná-
stáwáć więtszy niepokoy/ y prace rozmáite ludzi około siebie
zábawiáły/ bo ták we dnie iáko y w nocy/ vstáwicznie nowi-
ny y listy do Szkánderbegá przynoszono. Z iedney strony
B Turcy zbiegowie/ ktorzy do niego często vciekáli / z drugiey
strony záś się/ drudzy pámiętáiąc ná dawne dobre záchowánie
iáwnemi znáki/ oznáymowáli mu rády Amurátowe/ á thym
iemu rozumu w káżdey spráwie niepomału dodawáli / iego
záś się sługam/ ták iáko kto do czego był skłonny/ iednym strách
zádawáli/ á drugim/ więtszey chuci ku woienney spráwie przy-
dawáli. Ale iż iuż dawno miástá ná wszytkim było dobrze
opátrzono/ y nic tám iuż nieodmieniano/ przeto nie wiele by-
ło potrzebá stáránia o drugich rzeczách/ tylko o to szło/ áby
C wżdy było zebráne iákiekolwiek woysko / ktoreby mogło być
czásu potrzeby ná przekáżie nieprzyiacielowi / trapiąc go á
vrywáiąc po trosze/ czásem ná gorách/ czásem też y ná rów-
ninách / á zwłaszczá dla przerywánia szturmow v Kroiey/
gdyby do tego przyszło/ iáko się też pierwey o to pod Sfety-
grádem kusili/ á záwżdy się im w tey mierze dobrze szánco-
wáło. W ten czás/ czelnieyszych pánow przy Szkánderbe-
gu nie było/ tylko Moizesz/ Tánuzyus/ á Stresyus/ bo dru-
dzy pilnowáli swych zábáwek sobie zleconych/ drudzy też po
miástách byli rozłożeni. Tych corychley posłał/ áby z roz mái-
D tych miesc zbieráli żołnierze/ ále iż się też iuż oná kráiná bár-
zo byłá w ludzi mężne ogłodziłá / bo czelnieyszy lud był po
miástách/ y po inszych mieścách rozesłan/ przeto niemáło czá-
su ná tym strawili. A dla tegoż/ powiedáią/ iże Szkánder-
beg/ chcąc więtszym mnostwem ludu ziemię swą lepiey y mo-
cniey obwárowáć / dostał zá swoie pieniądze niemáło ludzi
poddánych Weneckich/ y z Kráin Dálmácyiey/ ktore mu ná-
bliższe były. Znam y ia sam wiele moich sąsiádow/ kthorzy
wielekroć przy nim walcząc/ dobrze się dosłużyli/ á iesli nie
czym inszym/ tedy tym przedsię zacną sławę/ ktorą y potom-
kom swym zostáwili/ otrzymáli/ iże iemu służyli.

Márynus Barlecyus/ sąsiady swe miał v Szkanderbegá na dworze.

W ten

Amurát zbiera woysko do Kroiey.

¶ W ten czás Amurát / zebrawszy ná czás náznáczony / wietsza cześć woyská swego (bo mu ieszcze wiela tysiecy ludu niedostawáło do tákowe° woyská iákie pierwey miał) zwłaszczá że sie też niektorzy / ábo dla dálekośći mieścá / ábo dla złych drog byli opoznili / poki sie ná wszythko dostátecznie zdobywał / miedzy inszymi rzeczámi / ktore sie ku ták wielkiey wypráwie potrzebne być zdáły / o to sie przez ten czás z wielka pilnośćia stárał / áby żywnosc ze wszad wożono / choćia wietsza cześć byłá tych żołnierzow / ktorym było roskazano / áby káżdy sobie miał y niosł żywnośći ná wiele dni / bo sie tego Amurát spodziewał / y zá rzecz pewna v śiebie miał / iże Szkánderbeg nie tylko żadnego zboża nie miał zostáwić ná polách / ále też ná ostátek y trawe / ábo wszeláka stráwe końska miał popsowáć / skoroby posłyszał o iego ćiagnieniu do Epiru. Kazał też nágotowáć Amurát rozmáitego naczynia ku dobywániu miast ábo zamkow potrzebnego / były też tám rozmáite żeláza długie kończáte / y drugie zákrzywione / ktemu też y motyki / rydle / gráce / y insze naczynia / kthore on / iáko sie to po tym pokazáło / dla potkopywánia zsoba miał / bo to miał v śiebie Amurát zá napewnieysza rzecz / że gdzieby trefił ná iákie mocne á niedobyte miásto / ktoregoby dobyć nie mogł / tedyby go niczym inszym nie mogł snádniey y rychley pożyć iáko podkopániem. Ktemu ieszcze / kazał nágotowáć bárzo wiele dział mnieyszych / ktoreby zá nim mogły wieść bydletá / á ná wietsze dźiáłá kazał wźiać z soba spiże ábo miedźi / żeby ie tám vlano / gdźieby mu ich byłá potrzebá. Skoro sie iuż ná to wszytko z pilnośćia przygotował Amurát / tedy też y woysko pod pewna liczba było zgromádzone / y zgadzáia sie w powieśći swey ná to wszyscy / iże wszytkiego ludu godnego do boiu / było sto y sześćdźiesiat tysiecy / okrom krámárzow / ábo tych ktorzy czymkolwiek kupczyli / okrom robotnikow / y rzemieśnikow wszelákiego rzemiosłá / o ktorych powiedáia / iże cześćia ná Krolewskim iurgielćie bedac / cześćia też dla zarobku iákiego / zá woyskiem ieżdźili / bo sie wszytcy tego pewnie spodźiewáli / że sie Krol Turecki długo miał zábáwić obleżeniem Kroiey / y długo w Epireńskiey źiemi zmieszkáć miał. Bo iż to byłá pospolita sławá / że to miásto / y z przyrodzenia mieśce bárzo mocne miáło / y sámo też przez sie / dosyć obronne było / przeto był Amurát vmyślił / nie wrácáć sie do Adryánopolá / áżby go dostał. Piatego tedy dniá / mieśiacá Kwietniá / gdy iuż wszytká wypráwá ná dro-

A wá ná one droge przygothowána byłá / posłał naprzod do
Mácedoniiey iedno woyſko ſwe/ á zwłaſzczá to ktore záw-
ździ naprzod chadzáło/dawſzy im Hetmáná Sebállyaſzá Ze-
urenéſzá/człowieká w rzeczách Rycerſkich bárzo bieglego/á
w ten czás też Szkánderbeg/ zebrawſzy wedle ſwoiey myśli
woyſko/rozſádziwſzy ſtraż po chrośćiech y po gorách wyſo-
kich/pobrawſzy też one ſtraż z gránic nieprzyiaćielſkich/y w-
ſzytki hufce weſpołek złączywſzy/ktorych iáko zápewne po-
wiedáia/tylko ośm tyśiecy ludźi było/ dwá tyśiace pieſzych/
á ſześć tyśiecy iezdnych/obieżdżał wſzytki mieſcá źiemie ſwo-
B iey/przepátrzáiac z pilnośćia gdźieby ſie co dźiało. Wſzyt-
cy ſie náto zgadzáia/że tego czáſu gdy Amurát obległ Kro-
ia/nie miał Szkánderbeg wiecey ludźi iedno to/ábo dla te-
go/że ich/iákom pierwey powiedźiał/nie mogł doſtáć/ bo ie
muśiał po miáſtách dla obrony rozłożyć/ ábo też dla thego/
iáko ia mnimam / że mu ſie zdáło łácniey máłem woyſkiem
trapić Turki / á moc ſwa chowáć ná drugie potrzeby/ dla
rozmáitych przygod / á zlwaſzczá / że práwie w pośrzodku
źiemie iego tá woyná byłá/y práwie iuż o wſzytko iego pán-
ſtwo grá ſzłá. A wſzákże/trzy dni przed thym/ niżli Turcy
C wćiagneli w źiemie Epireńſka/ Szkánderbeg / obieżdżáiac
wſzytki polá/y wśi/ gdźiekolwiek zboże iákie nálazł / thám
puśćiwſzy żołnierze/ końmi wytrawił / oſtáthek rzeczy ro-
dzáynych y wſzelákich tákowych potrzeb/ mieczem y ogniem
popſował.

¶ Po tym / gdy go iuż czeſte á pewne nowiny dochodźi-
ły/że Tureckie woyſko nie dáleko/ opuśćiwſzy ony polá / ze
wſzytkiem ſwem woyſkiem/wiechał ná gore Tumeniſt/kto-
ra ieſt w czterzech milách Włoſkich od Kroiey/ áby tám ſo-
bie ſtánowił á nárádźił ſie/coby miał czynić/ wedle czáſu/ y
D wedle potocznych rzeczy/do czegoby mu droge podawáły.
On tedy lud Turecki/nie máiac do tego żadney przekázy w-
ćiagnał ná polá Kroienſkie/okrom żadney trudnośći/á tám
obeyrzawſzy z pilnośćia wſzytko położenie miáſtá/ná kto-
remby mieſcu mieli zátoczyć oboz/á z ktorey ſtrony náſnád-
niey im przyſzło miáſtá dobywáć/położyli ſie ná Tyránnie.
Ieſt tám rowniná ná tym mieſcu doſyć ſzeroka/ y ná wey-
rzeniu piekna/ále ſie wiecey zeydźie ná záſiewánie zbożem iá-
kiemkolwiek/niżli ná iákie inſze pożytki/ to ieſt/ ná wino-
grady/ábo ná ſády/ábo ná co inſzego/ á ieſt tho mieſce mie-
dzy ſáma Kroia/á miedzy Pártyńſkim miáſteczkiem. A zá-

Sebállyaß przyćiagnal pod Kroia.

Tyrránná mieſce miedzy Kroia á miedzy partyńſkim miáſtem.

prawde/

prawdę/ wiele mię rzeczy do tego przywodza/ ábych tu o zá- A
łożeniu y o stárodawnych postępkách tego miástá nieco po-
wiedział/ á zwłaszczá to/ o czym/ y historikowie pisáli/ y po-
tomkowie o tym dostátecznie wiedza. Abowiem przed da-
wnemi czásy/ niżli ony wewnętrzne walki były nástały mie-
dzy Juliuszem Cesárzem á Pompeiuszem/ znáczna rzecz iest/
że tho miásto było niepoślednieysze / co ieszcze káżdy łácno
może poznáć po obálonych murzech/ y po káżdey rzeczy zosob-
ná/ iáka to byłá z dawná tego miástá zacność/ y osobne poło-
żenie. Bo powiedáia/ że ie ten to Julius Cesarz zwalczył / y
zborzył / gdy był obległ Pompeiuszá / y Senat Rzymski w B
mieście Dyrráchinie. A iáko było zborzone/ ták záwżdy le-
żało rozwálone/ y nieznáćby było po ty wszytki látá áż do te-
go czásu/ żeby ie był zásię miał kto pobudowáć/ by go byli oby-
watele iego dla rozmáitych potrzeb swoich / wżdy iákokol-
wiek niepołátáli. A niesłycháć też o tym/ żeby temu miástu/
iákie insze imię było dáne / ábo przywłaszczone/ áni się też to
może z stárodawnych Historiy pewnie pokázáć/ kthoby ie też
napierwey z grunthu záłożył. Lecz/ y toby nie zdrogi było/
kiedybysmy tymże sámym záłożenie miástá przypisáli/ do cze-
go nam y sámo przezwisko tego miástá pomaga/ y stárzy lu- C
dźie nam tego poświadczáia/ zwłaszczá/ iże miedzy narodem
Epireńskiem / widziemy záwżdy zacny być narod Párty-
now. A obywátele tego kráiu/ odmieniwszy to przezwisko/
zową ie teraz Presá/ ktorzy ostátki murow obálonych/ thák
w sámym mieście iáko y ná przedmieściu/ y wszythkie insze
miescá máia policzone/ tákci to miesce iest osobne/ y weso-
łością miescá/ y wszelákimi pożytkámi. A záprawdę iest to
narod bárzo waleczny/ miedzy inszymi narody ziemie Epi-
reńskiey/ wszákże w ten czás / gdy się dowiedźieli o ciagnie-
niu Tureckim / przenieśli się ludźie wszelákiego wieku do D
miast bespiecznieyszych/ á onę ziemię práwie pustą zostáwili.

¶ Sebáltyász tedy/ położywszy tám lud swoy/ y wszyt-
ko z wielkiem rozmyslem ták postánowiwszy/ iákoby się za-
dnego náiázdu Szkánderbegowego nie bał/ nic inszego nie
czynił/ iedno zágrodźił drogę mieszczánom / że się nie mogli
nigdźie wychylić/ áni też do nich mogł kto przyiść/ á tho dla
tego/ áby żadna pomoc/ ábo żywność/ nie przybyłá do miá-
stá/ ále w czym inszym/ ledwy było znáć/ że Turcy pod miá-
stem leżą. A iáko mnimam/ dla tey przyczyny on to ták czy-
nił/ iże mu się nie zdáłá rzecz pożyteczna/ ku bitwie wyzywáć

162

A tych co byli w oblężeniu / áni ſwoich do ſzturmu przypuſz-
czáć/ ponieważ żadney inſzey broni do tego oblężenia był zſo-
ba nie przyniosł/iedno drzewcá á ſzáble/ á niechćiało mu ſie
też/áni woiowáć pol ábo wśi Epireńſkich/áni vtarczki zá-
dney po oney kráinie czynić / bo ſie karał przygoda drugich/
co ich y dawno przed tym/ y teraz niedawno/ ná tákowych
vtarczkách od Szkánderbegá potkáło / á zwlaſzczá / że mu
też to był ſam Amurát/gdy go wypráwował/roſkazał/ á-
by żadney bitwy nie dawał Szkánderbegowi / by też ſnádź
tego y naywietſza potrzebá byłá: A záſie tymże też ſpoſobem
y Szkánderbegowi niechćiało ſie wyzywáć go ku bitwie/ bo
B wſzytki poczatki tey walki / áż do przyiázdu ſámego Królá
Tureckiego odłożył. Bo gdy iednego czáſu/wziawſzy zſoba
cześć ludu ſwego / iechał/ áby ſie dowiedział co Turcy czy-
nia/á oglądał oboz ich/áby/ ieſliby mu ſie iáka drogá do te-
go podáłá/vderzył ná nie/ widzac y bárzo wielkie woyſko/
(bo ich było czterdźieśći tyſiecy przyiecháło/iáko y przeſzłego
roku) y thák dźiwna roſtropnośc á dobra ſpráwe Hetmáná
ich/ktora pokazał około toczenia y położenia obozu / y około
inſzych rzeczy do ktorych był gotow/nioczſie práwie nie po-
C kuśiwſzy/á zwlaſzczá/że ſie też przyiázdu ſámego Królá Tu-
reckiego z thylu obawał iáko naćiſzey mogł / wroćił ſie do
ſwego obozu/chcac tám mieſzkáć do tad/ ážby ſam Amurát
z oſtátkiem woyſká przyćiagnał / á pod miáſtem ſie położył/
bo ták rozumiał/że gdyby ſie dáleko rozſzerzyły namioty/iá-
cnieyby ná ono (iáko to poſpolićie bywa) nieporządne mno-
ſtwo vderzyć mogł/á vſtáwicznymi vtarczkámi trápić ie/á-
zwlaſzczá/iż gdyby ſie iuż ieli miáſtá dobywáć/co przedniey-
ſzy lud zábáwilby ſie robota ſwa/káżdyby vrzedu ſwego ábo
powinnośći ſwey pilnował / á w thym czáſie do obozu ich/
D miałby ſnádnieyſza y pogodnieyſza droge.

¶ A gdy to ſobie Szkánderbeg rozmyſlał/á thy zdrowe
rády v śiebie ſtánowił / poczęły iuż im dáley tym gorſze no-
winy przychodźić/ że iuż ſam Krol Turecki ćiagnie/ y iuż po
wſzytkich mieśćach pełno ludu iego. Po tym ſam Amurát/
z naprzednieyſzym ludem/ zá onym kthory był naprzod wy-
słał/ná ſkończeniu Mieśiacá Kwietniá przyćiagnał. A od
onego czáſu / ktorego woyſko iego było pod Kroia przyćia-
gnęło/do tego iáko ſam przyiechał/ było dwádźieśćiá dni.
Lecz to nie ma nikomu być dźiwno/ábowiem cześćia dla ro-
zmáitego ćiężaru onego woyſká/á ſprzętow y naczynia wo-
iennego/

iennego/ cżęśćią też dla folgowánia wſzelákim wcżáſom ſtá= A
rośći Amurátowey/ ledwy po piąći mil ná dźień vieżdżáli.
Gdy ſię tedy iuż Krol Turecki z woyſkiem ſwym położył/ á
miáſto/ ludem wkolo otocżył/ wſzytki mieśca około miáſtá/ y
polá namioty były záſtąpiły. Wiele Turkow było/ ktorzy w pią=
ćiy wſześći mil Włoſkich od miáſtá leżeli/ ponieważ tákie mno=
ſtwo ludźi nie mogło być inácżey położone. A ſámo poyrze=
nie ná to ſrogie woyſko/ mogło záprawdę niepomáłu poru=
ſzyć ſerce káżdego námężnieyſzego Hetmáná y żołnierzá/ y o=
nym mieſzcżánom Kroieńſkiem/ ten ſłuſzny niebeſpiecżno=
śći własney ſtrách/ ktory przed ocżymá ſwymi mieli/ pogla= B
dáiąc ná oycżyznę/ w iákiem ná ten czás ſtanie byłá/ mogłby
ták ſerce zmiękcżyć/ żeby mnieyſze ná oycżyznę ſwą/ ná wiá=
rę/ y ná pocżciwą przyſtoyność/ bacżenie mieć mogli. A w=
ſzákże oni przedſię/ cżyniąc ſobie dobre ſerce/ á myśli dobrey
ſobie dodáwáiąc/ nic onych dawnych myśli ſwych/ dla ſtrá=
chu ktory przed ocżymá mieli/ nieodmienili/ y owſzem/ tym
więtſzą/ ſzláchetnego vporu ſwego/ y wiernośći ſwoiey/
ſtátecżność przed ſię wźięli/ chcąc dawney cżći á sławy ſwo=
iey/ y wolnośći/ mężnie á potężliwie bronić/ vważáiąc tho y
miárkuiąc v ſiebie tym ſpoſobem/ że im więtſza nieprzeſpiecż= C
ność teraz przed ocżymá ſwemi máią/ tym záſię zá zwyćięs=
twem/ więtſzą sławę otrzymáią/ y zacnieyſze tryumfy cży=
nić będą mogli. A przetoż/ z wielką rádośćią/ á práwie/ iá=
koby ſię ieden nád drugiego wyſádzáiąc/ rozbieżeli ſię oni
żołnierze po murze/ pomágáiąc ieden drugiemu gotowáć ſo=
bie potrzeby ku bitwie/ á nániećiwſzy ognie w nocy/ wołá=
iąc/ y rozmáite śpiewánie cżyniąc/ dawáli znáć/ że ſię nie=
przyiaćielá nie boią. Drugie też miáſtá/ y miáſtecżká Epi=
reńſkie/ iuż ſię nie ták báły iáko pierwey/ á zdáło ſię im iáko=
by o tym áni słycháli/ áni tego widźieli/ (iáko przed tym w
Albánijey bywáło) żeby z thák wielką mocą Turek przyćią= D
gnął/ iáka przedſię iednák byłá/ thák ſię iuż byli oni ludźie
przyzwycżáili nędzy/ á iż vſtáwicżnie byli w niebeſpiecżno=
śćiach/ przeto iuż tákowe niebeſpiecżnośći nie nowiná v nich
były/ y lekce ie ſobie ważyli. Turcy cżterzy dni ſtráwili oko=
ło záthacżánia obozu/ á około przeſtáwiánia z mieśca ná
mieśce namiotow/ á gdy tho wſzytko ſpráwili/ zeſzli ſię do
námiotu Krolewſkiego/ proſząc/ áby im iuż dopuśćił prze=
ćiwko onemu miáſtu walcżyć. Ale im niedopuśćił nic tego
dniá pocżynáć/ y owſzem ſrodze roſkazał/ áby żaden nieśmiał

A z obozu wyſtapić/bo go też y to bárzo fráſowáło/że Szkán/
derbeg/co nigdy nie bywáło/ ták długo prożnował/ y oba/
wał ſie tego bárzo/ áby ten zwyczáyny á ćwiczony Miſtrz/
czego wielkiego przez ten czás nie knował.

¶ Názáiutrz ráno/posłał dwu posłow Amurát do Vrá/
nákontá/z tym poſelſtwem/ieſli chce iemu miáſto podáć/be/
dzie miał wolne odeſzćie z ludem y ze wſzytka máietnośćia/
nád to ieſzcże / da mu Amurát dwá kroć ſto tyſiecy áſpr/ y
bedzieli chćiał/ zacne mieśćie v ſiebie / miedzy czelnieyſzemi
pány rádámi ſwemi. Drugim też obywátelom Kroienſkim
áby ſie niezbraniáli być pod iego pánowániem/obiecał wſzyt/
B ko to/coby należáło ku pierwſzey ich wolnośći/ ábo ieſzcże y
drugie dáleko wietſze pożytki im obiecał. Z tym poſelſtwem
oni dwá posłowie/proſto ſzli ku bronie/bo po tey ſtronie miá/
ſtá/tylko iedná broná ieſt/á po drugich záſie mieśćach/wſze/
dzie wkoło/ieſt bárzo przykra przerwána/á namniey nic nie/
pochodziſta gorá. Gdy tedy ſtraż dálá znáć ſtárośćie/przy/
ſzedł do tey brony/máiac z ſoba niemáło zacnych ludzi/á gdy
oni posłowie prosili/áby im dano wolne mowienie/ niedo/
puſzczono im wnidź do miáſtá/ále im kazano ták bliſko przy/
C ſtapić/iż ieden drugiego dobrze vsłyſzeć mogł/kazał im tedy
ſtároſtá Vránákont/áby mowili to czegoby im trzebá. A/
le ták ſie trefiło/że zá pierwſzem onym ſwoim przyśćiem/le/
dwy ich przesłuchano / á nieſpráwiwſzy nic / musieli precż
idź / bo ſkoro Turczyn począł mowić / wnet Vránákonth/
człowiek wielkiego ſercá/ meżnym głoſem/przerwał im mo/
we/ á wſzytcy ze wſzad iednoſtáynie poczeli wołáć: Szá/
bla/ſzábla/nie słowy trzebá odpowiedáć nieprzyiaćielowi/
á tákże oni byſtrzy á popedliwi żołnierze/ puśćili ſie słowy/
ſromocac y łáiac onym Turkom /iáko poſpolićie o tho czło/
D wiekowi zágniewánemu nie trudno.

¶ Tá odpowiedź gdy ia posłowie powiedzieli Amurá/
towi/záſtárzáły on iego gniew/ tha teráznieyſza krzywdá/
bárzo rozdráżniłá. A przeto/nie máiac iuż żadney nádzieie
áby pokoiem miał miáſto wziać/roſkazawſzy to wſzytko go/
towáć/czego ku dobywániu miáſtá/y ku ſzturmowi potrze/
bá/kazał wyiać one miedź ábo ſpiże nierobiona/y dział wiel/
kich z niey nálać. Długo około tych dział robili Turcy/ bo
zá pietnaśćie dni/dzieśieć ſztuk dział/nieiednákiey wielkośći
vlano/czterzy dziáłá były iednákiey wielkośći/ ktorych kulá
ważyłá ſześć ſet funtow/ábo máło wiecey/drugie dziáłá by/

ły/których kulá ważyłá dwie śćie funtow/z tych dział/czte=
rzy/y z dwiemá więtszymi działy/zátoczono było ku tey stro
nie muru / która byłá od Tyránny ku Wschodu słońcá. A
drugie działá zátoczono práwie przećiwko bronie/ bo thylko
z tey strony mieli nádzieię Turcy miástá dobyć/połamawszy
mury/ bo y łácnieyszy był z tey strony do miástá przystęp / y
ludzka ręká obroná miástá ná tym mieścu budowána byłá/
to iest mur y bászty/które ácz dosyć mocne były/á wszákże Tur
cy w tym nic nie wątpili / iże onymi wielkimi działy/mogli
ie z ziemią zrównáć. Drugie mieścá one° miástá/były z przy=
rodzenia ták mocne(bo gorá bárzo wysoka były otoczone)iż
mieszczánie nie przykłádáiąc do tego żadney mocy swey/áni
obrony/áni fortylow/mogli się nie báć nawiętszey mocy nie=
przyiaćielskiey/bo ná onym mieścu tylko wierzch muru było
widáć/którym więcey dla ochędostwá/niżli dla obrony oto=
czyli byli miásto/ći którzy ie zákłádáli.

¶ Gdy ty działá zgotowano/á ná łożá wpráwiono/y ná
kołá wstáwiono / żeby ie wszędzie snádniey woźić możono/
czterzy dni zupełne/pierwey niżli do szturmu lud puszczono/
strzelano po onych obudwu stronách do muru/y wielka szko=
dę w murze po obudwu stronách tá strzelbá Turcy vczyni=
li/ bo się wielkie dziury w murze poczyniły / á práwie się ich
połowicá obáliłá. Drugie mieścá ták potłuczono/że się zdá=
ły/iákoby się iuż bárzo łácno obálić miáły. Dziwna rzecz/
iáko z tąd Turkom dobrey nádzieie przybyło / á zwlasczá /
gdy iuż widźieli / iże sobie vczynili tháki przystęp/ á práwie
wrotá do miástá. A przetoż/dziw powiedáć/iáko się prętko
porwáli do drábin/ y do wszelákiego naczynia/ ku szturmu
potrzebnego/przynaszáli bálki/á z rádośćia się przechadzáli
po obozie/gotuiąc sobie/ á rozmáićie przypráwuiąc wszelá=
kie naczynia misterne. Máło nie z káżdego namiotu inákszé
przypráwy wyrywáli / iákoby ieden drugiemu zayrząc / á
chcąc nádeń w tey mierze mieć/á zwlasczá/ iż káżdy z nich/
iákoby vprzedzáiąc ieden drugiego/życzył sobie tego/y stárał
się o to/áby otrzymał wieniec złoty/który dawáiá temu/ co
napierwey ná mur wstąpi. Oni też rádni pánowie Krole=
wscy/ káżdy z strony osoby swey czynił pilne stáránie/ chcąc
w tym vprzedzić vmysł Amurátow. Máhumet też syn A=
murátow/będąc miedzy inszymi dowćipu osobliwego/á zá=
chowuiąc w tey mierze pilność wielką y chutliwość nieustá=
wáiącą/ nieináczey/ iedno iákoby był iákim prostym żołnie=

Máhumeto wá pilność y dowćip.

rzem/zá=

164

a rzem/záwżdy był przy oycu/á zápomniawſzy zacnoſći ſwey Krolewſkiey/niedoſypiáiac/ y pracey ſie nie chroniac/ ſam ſie miał do wſzytkiego/ſpráwował tyle ile mogł/przechadzał wſzytki mieścá / dodawáiac żołnierzom ſwym ochoty y dobrego ſercá/słowy y przykłádem ſámego siebie. Powiedáia / iże nád thy obietnice / ktore był oćiec iego iáwnie vczynił/on też ſam był obiecał/ſto tyśiecy aſpr temu/ ktoryby napierwey przebiwſzy ſie w miáſto/chorągiew Turecką tám poſtáwił. Mieſzczánie záſie Kroienſcy / iáko inákſzą chuć mieli niżli Turcy/ták też y ſkutek vſiłowánia ich/inákſzy ſie pokázował. Abowiem Turcy / tylko bedac źięći chćiwośćia łupu/á sławy/ tháková myſla ſie byli nádeli / á przetoż/ záтákową chućia/nie mogliby ſie práwie potężliwie o to kuśić/ ábo tego doſtáwáć/czego przed tym nie mieli/ále Kroienſowie/okrom tego/że v Szkánderbegá vczćiwa nagrodę ſwoiey wiernośći bez pochyby nágotowána mieli / widząc / iże wſzytko páńſtwo Epireńſkie/oyczyzną towárzyſzow ich/á ná oſtátek/y wſzykiego narodu Epireńſkiego zdrowie/w reku ich było/nie tylko onym ku wierze niepodobnym vporem/ ále thez/ práwie ſzalona á byſtra popędliwośćia/mieli ſie do bronienia miáſtá. A przetoż/choćia z onego oſzpecenia y rozwálenia murow/ktore im tuż przed oczymá było/ wielki ie żal y ſtrách zeymował/á wſzákże przedſie przemagálá á zwyćiężálá ſtáteczność y meſtwo ſercá onych czerſtwych á do wſzytkiego gotowych ludźi/á łácno od káżdego z nich żáłoſny ſmętek oddálálo. Ćieſzyli ſie zobopolnie wſzytcy / y dobrego ſercá ieden drugiemu dodawáli/ á miedzy niemi śrzodkiem chodząc Vránákont/miedzy rothámi/ mácáiac rąk/ á pierśi żołnierzow ſwych/ mowił : Toć ſa/ moi mili bráćia/ mury mieſckie/toć ſa nieprzełomione báſzty murow/ thoć ſa nieporuſzone kámienie/ tákoweć wapno ieſt namocnieyſze. A iákieybyſmy ſie czći / iákiey sławy / ábo iákiego tryumfu ſpodźiewáli/ieſliby ty mury/ty báſzty cáłe á nienáruſzone zoſtáły/ á ieſliby nas ony obroniły / á nie my ich? Zapráwdeć y leniwcy ták vmieia walczyć/záprawdeć/y bydło namniey nie boi ſie wilkow/ieſli ie dobrze zámkna. A ták/ muryby też sławe otrzymáły/że ſie cáło zoſtáły/ nie my/boć Szkánderbeg nam miáſto poruczył/nie nas miáſtu/ Zaprawdeć cnotá przywykła niebeſpiecznośćiam/ á wychowáłá ſie w trudnośćiach. A ktory żeglarz nie ieſt dobry ná ſpokoynem morzu? Ktore rzeczy ſa mocne ſáme przez ſie trwáia/á żadney ludzkiey pomocy

b

c

d

Dáleka rożność Kroienſow od Turkow.

Nápomi-nánie Vránákontowe do Kroienſow.

Miáſto poruczone nie Kroienſom/ nie mieſzczá nie miáſtu.

kiey pomocy

kiey pomocy/ áni naſzey byſtrey ochoty niepotrzebuią. A prze- A
toż/ nigdy ludzie mężni/ nie náćieráią ná ty rzeczy/ z ktorych
choćia bywáią w cáłośći záchowáne/ choćia też niezáchowá-
ne/ iednáka sławá przychodźi/ ále rzeczy ktore śię ku vpadku
náchyliły/ potrzebuią tego/ áby ie podpárto y rátowáno/ á
tám śię poſpolićie cnotá gárnie y ſpieſzy. Jeſzcze wam to po-
wtarzam moi mili żołnierze: Támći śię okázuie chuć káżde-
go/ támći śię mężne ſercá okázuią. A przeto/ ty mury od nie-
przyiaćielá obnáżone/ niechay zbroyna/ á mężna práwicá zá-
krywa. Niechay śię mężnych ludźi waleczne ciáłá zá słabe á
niewaleczne mury záſtáwiáią/ bo tho rzecz pewna/ byśćie śię B
byli ſtoiąc ná cáłych murzech Thurkom bronili/ żebyśćie byli
walczyli prawie iáko niewiáſty/ á teraz iż śię troche mury po-
chyliły/ wyſtąpićie ná rownią/ z bliſka będźiećie gromić nie-
przyiaćielá/ á wáſz byſtry gniew/ lepiey náſyćićie. Do-
świádcząć też ia ſam będę wſzytkich was męſtwá y káżdego
z osobná. Aleć záprawdę y theraz/ niepomáłu wam ieſt ná
pomocy ſámo mieśce/ á ieſli śię temu pilnie przypátrzymy/ zda
mi śię/ że wam/ tym obáleniem á potłuczeniem muru/ nic nie-
odeſzło oney pierwſzey nádźieie o dobrych poſtępkách/ y o
ſzczęśliwym powodzeniu: Boy tá ſámá gorá/ choćia śię nie C
ták wyſoko po tey ſtronie gdźie śię mur obálił/ iáko po dru-
gich/ wyſádźiłá/ ázá nie ieſt ſpoſobna do tego/ áby Turkom
wielka trudność zádáłá/ á ich moc zwatliłá y wniwecz o-
broćiłá? Tá też mieśca przykrość/ ktora bez pochyby trudny
im przyſtęp vczyni/ izali śił wáſzych nieſpracowánych nieza-
chowa? rzecz pewna/ żeć wam odpoczynku doda/ á do ſtrzel-
by y do wſzelákiey potrzeby/ was nieſpracowáne/ gotowſzy-
mi y ſpoſobnieyſzymi vczyni. A ták/ y owſzem eſmy tego ſo-
bie ſámi życzyć mieli/ ieſliże chcemy/ ábyſmy vczynili zá thym
obleżeniem porażkę w nieprzyiaćiołách náſzych/ ieſliże ſobie D
życzymy z they woyny zacney sławy á wiecznych tytułow/
ktoreby o nas słynęły po wſzytki wieki. Abowiem tá dźiurá
w murze vczynioná/ będźieć wyzywáłá do nas Turki/ bę-
dźieć ie przywabiáłá zbroyne ná thę gorę/ rzecz pewna/ żeć
śię ich teraz dáleko więcey tey pracey podeymie/ niżliby śię ich
było podźieło gdyby mury były cáłe/ á záprawdę/ okrom ná-
ſzey trudnośći/ ták ich thu wiele polęże/ iáko ſámi będźiem
chćieli/ chybá żebyśćie ſámi z pokoiem śćiſnawſzy ábo záłoży-
wſzy ſobie ręce/ śiedźieć chćieli. Nápełniać wam záśię roz-
wálone mury kupámi ćiał ſwoich/ ieſli będźiećie tákiemi mę-

165

A mi iáko przyſtoi/ieſli ná wolności wáſze pámietáć bedźiecie/
á co wam do tego przekaża/ ábyście zwyćieztwá otrzymáć/
á wludu nieprzyiaćielſkim znáczney á wieczney pámiatki go=
dney/porażki vczynić niemieli moi mili rotmiſtrze á żołnierze
namężnieyſzy: Ná tyć tylko boki mieśckie/to ieſt/ná mury nie=
przyiaciel vderzyć może/ále wſzytki inſze rzeczy nie máia ná
ſie żadney nieprzeſpieczności/áni ſie żadney mocy ludzkiey o=
bawáia/tuć tylko ſek/ thuć tylko wam prácowáć trzebá/ tu
wſzytcy bedźiecie/tu káżdego z was/cnotá/ meſtwo/ y vsi=
łowánie bedźie. A cożbyście inſzego czynić mieli moi mili
B Rotmiſtrze/ moi mili ták wiela meżnych żołnierzow ſpraw=
ce / dálekoć nas ieſt wiecey niżli to máłe mieśce potrzebuie/
czyńmyż tedy ták/á ſtáraymy ſie o to moi mili Kroienſowie/
ábyſmy ta iedna woyna/ y moc Królá Tureckiego zwalczy=
li/y vmysł iego przełomili. Dać pokoy miáſtu/ przeſtáńeć
tego/ kthore nieſzczeſliwie záczał/ obleżenia/ gdy obaczy/ że
pierwſzy tey woyny poczatek/ krwia thák wiela żołnierzow
iego ieſt ſkropiony.

¶ Toć do żołnierzow ſwoich mowił Vránákont/częścia
C Albáńſkiem y Włoſkiem iezykiem/częścia też y przez tłumá=
cze/dodawáiac im dobrego ſercá / áby ſie przećiw ſzturmo=
wi/ktory názáiutrz miał być gotowáli/chcac to w nich ná=
mowámi ſwymi ſpráwić/áby káżdy z pilnościa powinności
ſwey przeſtrzegał / á pracey y trudności wſzelákiey ſie pod=
iać/áni zbraniał/áni lenował. Po tey iego námowie/wſzy=
ſcy ſie do rożnych robot rzućili/iáko káżdy był do powinno=
ści ſwey ochotnieyſzy/widzac go przed ſoba/ á zá thym noc
záſzłá. A przedśie iednák/on czuyny á dowćipny Stároſtá
y Hetman/áż do pułnocy nie ſpiac/ poki nie ſzedł ſpáć/ ieſz=
D cze wiele rzeczy ſpráwował y rozrzadzał. Turcy záś ſie/ſprá=
wiwſzy y zgotowawſzy ſobie we dnie wſzytko/ w wielkiem
pokoiu one noc przeſpáli áż do świtánia. Bo ieſzcze z wieczo=
rá/ſkoro słońce záſzło/ gdy iuż to poſtánowiono / iże názá=
iutrz miano do miáſtá ſzturmowáć/przez obwołánie Woi=
nego wſzytkim było roſkazano/áby pierwey niżli bedźie wto=
ra godźiná ná dźień/ćiáłu pośiłek dawſzy/niektorzy Hetmá=
ni/y rot: ſpráwione/ przyſzły do namiotu Krolewſkiego/á
przetoż oni żołnierze Tureccy/bedac posłuſzni Krolewſkie=
mu roſkazániu/ieſzcze przed czáſem náznáczonym/opátrzy=
wſzy pierwey ćiáłá ſwe wczáſem/y inſzymi potrzebámi/ ze=
ſzli ſie do namiotu Krolewſkiego. Przyzwał tedy tám A=

murát co

murát co naczelnieyſzych oſob/á zgromádźiwſzy ie przed ſo- A
bą/ vczynił do nich rzecz lepſzą/ niżli wyſtárzáłego rozumu
iego możność znośiłá/ácż też y Máhumet/ ták iezykiem iá-
ko y reką gotowy młodźieniec/w ten czás nie zámilczał/ ále
ſkoro ieſzcze oćiec ledwy domowił / powſtawſzy byſtro/ by
iáki ſzaleniec/okrom tey waśni ktorą miał ná Epirenſy/rzu-
ćił ſie thák bárzo popędliwą mową ná narody Krześćiań-
ſkie/iż ſie zdał być głownym nieprzyiaćielem wſzytkim Krze-
śćiánom/nie ináczey/ iedno iákoby był drugiem Annibálem
przećiw Rzymiánom. Tymże też ſpoſobem/ y drudzy Het-
máni/kożdy żołnierze ſwe nápominał/że ſie iuż y Hetmánom B
mowić/y żołnierzom słucháć było vprzykrzyło. Byłá tedy
piątá ná dźień godźiná/ gdy iuż thy wſzytki rzeczy były od-
práwione/Krol ſie też z pokoiem náiadł/ále ſie mu niezdáło
ruſzáć lud z obozu do ſzturmu/ zwłaſzczá w gorącá/ ktore
iuż były o tym czáśie. Lecż podobno dla tego mu ſie ten czás
przedſie pogodnieyſzy być widźiał do ſzturmu/ iż/ ieſliby w
nocy ábo ráno z obozu ſie ruſzył / á do ſzthurmu lud puśćił/
miałby Szkánderbeg pogodnieyſzy czás/ vderzyć ná oboz/
iákoż iednák y nieomylił ſie ná tym/czego ſie obawał. Sko-
ro tedy zátrabionio ku ſzturmu / wſzytcy z wielką popędli- C
wośćią/ trabiąc w rozmáithe traby/ y wielkie wołánie czy-
niąc/ wyſzedſzy z obozu/ ſzli do muru / á iuż ſie ći co byli ná
czele/ poczęli byli v muru z Kroienſy potykáć/ gdy ſie wſze-
dźie miedzy Turki wielka trwogá wſzczęłá/ á bárzo wielki
ſtrách po wſzytkim obozie powſtał. Abowiem/Szkánder-
beg/máiąc zſobą gotowy lud/wtárgnął był miedzy namioty/
ktore ſtały z kráiu/á gdy ſie długo przypátrował/ czekáiąc/
coby też Krol z tym począć chćiał/ Turcy / ktorzy ná onym
mieśću ſtraż trzymáli/naprzod ſie zEpirenſy potkáli/y śmie-
le im ſtos wytrzymáli / ále gdy iuż vtráćiwſzy wiele towá-
rzyſzow ſwych/obaczyli/iże im wytrwáć niemogli/iużby byli a
od ſtráchu poućiekáli/zániechawſzy y ſtrażey/y bronienia o-
bozu/ by byli ći ktorym było nabliżey/ná pomoc im nie przy-
ſzli/ábowiem ći przyſzedſzy/zágrodźili im droge do vćieká-
nia wſtydem/á Epirenſom bitwe wznowili. Epirenſowie
niewyſtepuiąc z ſzyku/áni ſie namniey pomieſzawſzy/ále po-
ſtepuiąc dáley/poki im zwyćięſtwo droge pokázowáło/wi-
dząc Turki idące przećiw ſobie/śmiele ná nie drzewá złoży-
li/á po tym ieſzcze meżniey ſzáblą z nimi czynili/ á pobiwſzy
ich o ſześć ſet/ábo wiecey/ drugie też záśie z mieśćá ſpárſzy y

Nápomi-
nánie Amu-
ráthowe/ y
Máhu-
metowe do
ſwych żoł-
nierzow.

Szkánder-
beg wtár-
gnął wobo
Turecki.

A odegnawszy/wyplindrowáli dwá namioty/wźieli kilko cho-
rągwi/y barzo wiele ochędogi rozmáitey nabráli. Gdy śie
tedy tá nowiná (iáko tho pospolicie bywa) od iednego do
drugiego/ im dáley tym więcey szerzyłá/á zwłasczá/ że iuż
wszytcy Turcy ktorzy byli zostáli w obożie/vprzedzáli śie do
tego/ áby onem swym towárzyszom rátunek dáli / á práwie
tám iáko ná gwałt bieżeli/doszło to do Amurátá/á on w ten
czas wywodźił Hufy ku murowi. Stárzec/ áczkolwiek iuż
był przedtem wszytko dobrze opátrzył/y vfał męstwu tych/
ktorzy byli zostáli w obożie / á wszákże wroćiwszy śie ná zad
z wielkiem frásunkiem/bo rozumiał/że temu srogiemu á nie-
B vkroconemu źwierzowi nic tám záwádźić/ábo przeszkodźić
niemiáło/posłał Szeremetá/iednego swe° zacnego spráw-
ce/ ze cztermi tyśiacmi ludźi/ przećiwko Szkánderbegowi.
Máhumet też máiąc iuż dawno nań wielką wáśń/ á będąc
przećiwko niemu bárzo záiątrzony/choćia mu tego oćiec nie
dozwalał/y owszem zábraniał/wźiawszy z sobą tych/ktorzy
byli zwyczáynymi strożmi ćiáłá iego/iechał z Szeremetem/
Ale máło nie pierwey niżli śie oni ruszyli z mieśćá/ Szkán-
derbeg bacząc/ że mu nie rowno z tymi / ktorych przećiwko
C sobie idących widźiał/vwiodł lud swoy ná zad/ chybá sam/
będąc w oney bitwie z Turki bárzo chćiwym á zápálczy-
wym/zápámiętał śie od wielkiey chući/á wpadszy w gęstwę
mężnych Turkow /kthorzy go ze wszech stron obskoczyli/ że
śie nie mogł ná żadną stronę przebić / bez máłá iuż był porá-
żon/á zwłasczá/że y koń iego/y on sam iuż śie był bárzo sprá-
cował. A przetoż/gdy ták nań Turcy ze wszech stron nále-
gáli/ledwy śie im/przebiwszy śie przez nie/wymknął/á Tur-
cy gonili go vćiekáiącego / poki mieli iáką nádźieię/ żeby go
poimáć mogli. Tákći po iedney stronie woysko Epirenskie/
D á po drugiey sam Hetman iego Szkánderbeg/szczęśliwie v-
ćiekáiąc/zniknęli Turkom(ktorzy ie gonili)z oczu. Wroco-
no tedy ony Turki do obozu/Máhumet też/wroćił śie y z swy-
mi sługámi do oycá/będąc bárzo żáłośćiw z tego/iże/y oboz
iego iest bárzo oszpecon / y nieprzyiaćiel mu śie z rázu zem-
knął/á wszákże to iáwnie przed wszytkimi obiecał (ieśli te-
go będźie potrzebá) że śie niechce vspokoić/by mu y nie spáć/
myśląc o tym we dnie y w nocy/ ážby iákiey zdrády ábo for-
telu w tym vżył/á ten dźiki źwierz poimał / powiedáiąc/ że
mu do tego będźie dostawáło/y sercá/y rády/ y szczęśćia ná
ostátek/ieśli on ták vpornie ná oboz náćierác nie przestánie.

Nowiná o wćiągnie=niu Szkánderbegowym do obozu.

Szkánderbeg ledwy vszedł z bitwy.

Máhumet Szkánderbegowi grozi/ poimáć go.

Szkánder=

Szkánderbeg widząc / że iuż z tyłu nikogo ná ſię nie ma / A
nákierowawſzy ſię ku ſwoim/iechał do nich/ á oni ſzkáſuiąc
ſię oń/ſzukáli go/ ná oſtátek y żołnierze ná wſzytki ſtrony
rozesłáli/áby go gdźie náleść mogli / wiele ich było/ ktorzy
iuż z wielką żáłośćią płákáli/że go thák długo nie widźieli/
ták mnimáiąc/że iuż Albáńſka źiemiá/á Epirenſkie páńſtwo
owdowiáło/oſierociáło/ponieważ im práwie świętego mę-
żá/Turcy/ábo ſrodze zámordowáli/ábo poimáli. A prze-
toż iego nieſpodźiewány przyiazd/táka wielka rádość wſzy-
tkim w obec/y káżdemu zoſobná/ przynioſł/ iż okrom tego
co ſię wſzyſcy weſelili/y śpiewánie rozmáite czynili/ wiele
ich było/ktorzy wykonywáli śluby ſwe/ktore byli Bogu obie- B
cáli/ieśliby im go żywego przywroćił/y byli tego mnimánia/
że tymi śluby vproſili iemu v Bogá zdrowie. Ale iego tarcż
ktorą ná ſobie miał/thák poſiecżono y potłucżono/ że ledwy
było znáć ieśli tarcż byłá. Sam ná ćiele namniey był niená-
ruſzony áni obráżony. Acżci ſię iákoś nie káżdemu chce temu
wierzyć/áby w thák wielkiey przygodźie będąc / miał iákiey
rány vydź. Ale ia łácno temu wiárę dawam/ponieważ ſię y
tym/ kthorzy w ſobie żadnego męſtwá/ áni biegłośći w rze-
czách rycerſkich nie máią/wiele tákowych y więtſzych rzecży C
przygadza/á tym ieſzcże śnádniey/gdźie ſpráwá Boża do te-
go przyſtąpi. Lecż to podobno czyni w they mierze wielkie
wątpienie/iże tego żaden nie doznał/áby Szkánderbeg przez
wſzytek czás żywotá ſwego/y we wſzytkich ſpráwách ſwo-
ich/miał ſobie kiedy ták głupie á niebácżnie pocżąć/gdźie w-
żdy iednák miał mieśce iákie y czás do rozmyſłu/iáko ná ten
czás ſobie pocżął / chybá żebyſmy tho twierdźić chćieli (iáko
czynią w piſániu ſwych wierſzow Poetowie) że kiedy ſię iuż
ktory mężny człowiek w bitwie záinſzy / á práwie ſię byſtrą
popędliwośćią bez pámięći zápędźi/tedy ſię ſam vhámowáć
á powśćiągnąć nie może / zwłaſzczá że záwżdy może rádá y D
rozmysł przyſtąpić do tego/ieśli kto ſzáble ma dobyć ábo nie/
ále gdy iuż kto mężny á byſtry ſzáble dobędźie/iuż tám ſzáblę
furyą á popędliwość rządźi. Tákci Horácyus Kokles / v
Rzymiánow/oſobliwym á známienithym męſtwem ſwym /
wſzytko woyſko Królá Porſenny trzymał ná ſobie/ poki zá
nim moſt rozbierano. A v Grekow záſię/on Leonides Lá-
cedemońſki/z trochą ludźi / niezlicżone woyſko Królá Xer-
xeſá/v gory Termopile / przez niemáłą chwilę ná ſobie tákże
zátrzymał.

Epirenſowie mnimáią żeby Szkánderbegá ſtrácili.

Horácyus Kokles.

167

¶ W tey bitwie/bárzo máła śie w ludu Epireńskim szko-
A dá stáłá/bo ich tylko dźieśięć zábitych poległo/á dźieśięć ran-
nych vszło. Bo Szkánderbeg/zostáwił był w obozie wszy-
tek pieszy y iezdny podleyszy lud/ á tylko z piąćia tyśiecy lu-
du przednieyszego/wtárgnął był do obozu Tureckiego/á ten
lud ktory z sobą miał/iż y do bitwy y do vćiekánia był sposo-
bny y gotowy/przeto też łácno przed Turki vszedł. A ták E-
pirensowie/nálazszy páná swego/z wielką rádośćią/iecháli
co pretcey do towárzyszow swoich. Wszákże przedśie to zwy-
ćięstwo/nie ná wszytkim vczyniło dobrą myśl Szkánderbe-
gowi/bo go przedśie rozmáite frásunki trapiły/y obawiał śie
B iákiey złey przygody ná Kroią/á przetoż sercá swego vspoko-
ić nie mogł/áżby pewną nowinę vsłyszał/iáko śie tego dniá
Kroiensom száńcowáło. Bo/choćia był dobrze świádom/
cnoty y wiernośći stárosty Kroieńskiego /y żołnierzow dla
obrony tám zostáwionych/nád to ieszcze/ku przystępu trud-
ne á niedobyte położenie miástá/vlżywáło mu nieco frásun-
ku/wszákże przedśie poniewoli muśiał śie bać / rozmyśláiąc
sobie/że to o wielką rzecz grá idźie/niebespieczność też sámá
przez śie iest dosyć wielka/á ktemu miła rzecz oyczyzná/prze-
C to on/dźiwnie sobie to wszytko wykłádáiąc/wiele myśli nie-
potrzebnych sam przed śie brał. A Amurát/choćia był dla oney
Amurát v sturmu o- stabiat: trwogi ná oboz vczynioney/záczętego szturmu nierozerwał/
wszákże wżdy iednák/ zániechał był w ten czás nieiákich po-
trzebnych przypraw szturmowych/y inszych rzeczy/ktore żoł-
nierzom więtsza nieprzespieczność zádawáią/áżby śie pewnie
dowiedźiał/ná co oná trwogá y bitwá wyszłá. A gdy śie
iuż dowiedźiał/iákie było w obozie bitwy skończenie/dopie-
ro tych co pozad ieszcze stali pędźił do szturmu/á wszytki o-
ny przypráwy/kazał pod murem położyć. Naprzod strzelcy/
D y drudzy lekko vbráni/ktorzy mogli strzeláć ná Kroiensy co
ná murze stali/rozbiegli śie iuż byli pod murem/á ony mniey-
sze dźiáłá niedáleko też były zátoczone. Motłoch y wszeláki
podleyszy lud/pędzono do szturmu ku pierwszemu potkániu
z Kroiensy/bo ćiągneli zá sobą po gorze drábiny/y insze przy-
práwy. Zá niemi szły roty / bárzo pretkiego y walecznego
ludu/to iest Iánczárowie/y Azáppowie/ieśliby oni co przed
nimi szli/mogli przystáwić drábyny y insze przypráwy przy-
nieść do muru/ áby śie oni tym pretcey wemknęli ná mur/ á
Kroiensy z bliská przestrászyli. Z tymi tedy przypráwámi/
po tey śie stronie Turcy gotowáli/gdźie był łácnieyszy wstęp

do miástá/

do miáſtá/ dla onego zdziuráwienia murow/ ktore były wielkie dźiáłá poczynily. O inſze mieſcá nic niedbáli/ bo chociaby byli po drugich ſtronách mur oblamáli / tedyby ſie thám przedſie prożno kto o przyſtep kuśić miał/ dla wielkiey wyſokośći y przerwy przykrey gory. Wſzákże przedſie y potámtey ſtronie / záthoczono było niektore dźiáłá/ y częſto z nich ſtrzelano do miáſtá / cześćia dla vczynienia poſtráchu Kroienſom / cześćia dla potłuczenia niekthorego budowánia w mieśćie/ ktore było práwie iákoby ná ſparze/ że go dźiáłá doſiadz mogły. A Kroienſowie / gdy ſie iuż Turcy do nich ſzáńcowáli/ naprzod ie odbiiáli ſtrzelbą z dźiał/ y częſtokroć im ſzyk mieſzáli pobiwſzy ich wiele/ á drugie rozegnawſzy/ y odbiliby ie byli pewnie od ſzturmu / by zá káżda rota ſámi Rotmiſtrzowie ábo Hetmáni nie ſzli dokuczáiac im z tyłu/ cześćia nápominániem/ cześćia grożbámi/ cześćia też y bićiem/ niektorym rány zádawáli/ widzac że ſie vpornie oćiagáli. Ku temu ich vpornemu do ſzturmu ćiagnieniu/ y tho im ná wielkiey pomocy było / że też byli zátoczyli dźiáłá przećiwko onemu mieſcu/ y ſtrzeláli z nich ná Kroienſy/ gdy ſie ná murzech przechadzáli obrone czyniac/ tha tedy ſtrzelbą odbiiáli ie/ y bronić im niedopuſzczáli/ á w ten czás/ ći co záwżdy chodza przed chorągwiámi naprzod / y ono woyſko motłochu niewolniczego/ ktorzy drábiny y inſze przypráwy nieśli/ bliżey ſie do muru przymykáli. A ták chociа nieokrom przelania krwie ſwey/ ále przedſie vtáili ſie pod murem. Kroienſowie tedy/ rozbieżawſzy ſie káżdy do ſwoiey roboty/ rzucili ſie do inákſzey á pewnieyſzey broni/ kthoraby iuż z bliſká rychley wrecz pożycz mogli nieprzyiaćielá. Był ze wſzad wielki huk od wołánia y od grzmotu zbroie/ ktemu też y ono trabienie rozmáite/ ktore czyniono dla pobudzenia chući ku bitwie/ rozlegálo ſie po onych bliſkich wáwożiech y po gorách/ że to wiecey záwadzáło vſzom potykáiacych ſie/ niżli pomagáło. Lecz przedſie iáko nieiednáka przyczyne bitwy oboiá ſtroná miáłá / ták ſie też y w bitwie nieiednáko im ſzáńcowáło. Abowiem Turcy zárázem z przodku nie mieli żadney nádźieie otrzymánia miáſtá / ieſliby było czego wiecżſzego ſzcześćie ábo trefunek nie przyniosł. Drábiny prożno do murow przyſtáwowáli/ bo y z tymi ktorzy ie nieśli/ potłuczone y obálone po gorze leżáły. A drugi motłoch/ ábo pobito/ ábo ſie polekawſzy poućiekáli/ bo ſercá ich ſtrách wielki był przeráźił/ á rece ich leniſtwo było źiało/ y ledwy iuż ktory z nich poſtapił do

A ſtapil do muru / choćia też y przed ſwoimi nie mogl ſie wy//
biegáć. Abowiem/ſtal nie dáleko pátrzáiac on ſrogi nápo//
minácz Máhumet/ ktory/ iż go okrutnikiem potomni ludźie
zowa/podobieńſtwo że tám ſobie tego przezwiſká doſtal/bo
im niedopuſzczal nie tylko namniey vſtapić ná zad / ále thez
áni wytchnać. Tákći oni niebożetá boiac ſie Kroienſow/nie
vſzli wietſzey ſrogośći od ſwoich. A miedzy tymi poſpolicie
wietſza cześć ieſt Krześćiánow/ſa Turkowi poddáni/á ná
wſzelákie woienne wypráwy / wielkie mnoſtwo ich Turcy
záwżdy zſoba biora / á bywáia práwie nic niezbroyni/ bo im
Turcy niedokońcá vfáia. Ci málo nie wſzytki prace w obo//
B źie podeymuia/wode y drwá noſza/ſzańce czynia/wály/gro//
ble ſypa/ y inſze obrony obozowe buduia/á czáſu bitwy/ieſli
ſtepny boy bywa / tedy tych napierwey ku pierwſzemu pot//
kániu z nieprzyiaćielem/práwie iákoby ná rzeź wypycháia/á//
by ſie nieprzyiaciel nád nimi ſprácowal/á śily ſwe ſtargal.
Jeſli thez záſie ku dobywániu miáſtá iákiego ćiagna/tedy ći
rekomá ſwymi ćiagna rozmáite naczynia/ći ćiály ſwymi/ be//
dac pobići/przekopy nápelniáia/á po nich Turcy iáko po mo//
śćie doſzturmu chodza. A przeto/ieſli w czym ſobie leniwo á
C nieochotnie poczynáia/tedy czeſtokroć ſrożſzy bywáia ná nich
pánowie ich/niźli nieprzyiaćiel. A podobno tá ſrogość ry//
chley pochodźi z przyrodzoney waśni Tureckiey przećiwko
nim/niźli z iákiey inſzey sluſzney przyczyny. Widźialem tez
ia ſam tákowych rzeczy wiele/gdym ſie też byl chcac oyczyz//
ny bronić / w nieſzczeſna godźine ná żolnierſki chleb vdal/z
czego/gdy to teraz ſobie wſpominam / iáko oſobliwa poćie//
che mam/ták tego záſie okrom placzu powiedáć nie moge.
Slyſzeliſmy/ſtoiac zá ſzańcámi/żáloſne ich nárzekánie/á po//
korne ich proſzacych gloſy/ ábyſmy ſie wżdy láſkáwie z nimi
D obchodźili gdy do ſzturmu ſzli / poniewaz iáko powiedáli/
nie vmyſlnie / áni też z ſwoiey dobrey woley/ ále zá ćieſzka
niewola á ſrogiem roſkazániem Tureckiem / przećiwko nam
idá nieprzyiaćielſkim obyczaiem muśieli/powiedáiac/ iże nie
z práwey chući / lecz zá wielka niewola muſza idź przećiwko
nam/ále ſercem ſa nam wielkiemi przyiaćioly/iáko tym/kto//
rzy w tegoż Bogá wierzymy co y oni/choćia nie iednego pá//
ná ſa / co ſie iednák dźieie zá winnośćia y niedbálośćia pá//
now Krześćiáńſkich/á zá ich nedza ábo nieſzcześćiem. Ná//
ſzy/ acz w thákowey przygodźie/ trudno bylo mieć ná kogo
iákie baczenie/ á wſzákże/ile moglo być w tákowey popedli//

wośći/

Okrutność Máhumetowá.

Krześćiánie iáko ſie maia pod Turkiem.

Márinus Barlecyus żolnierſka ſluzal.

wośći/wielu ich folgowali. Záprawdę mogę thu słusznie A
od rzeczy odstąpić/á záwołáć nárzekáiąc: Niestethyż mily
Boże: Widzą to/y słyszą thák dawno Krześćiáńscy páno/
wie/ á żadnego námniey nie rusza sroga thowárzyszow ich
niewola/ ćięszkie á sprosne więźienie/ y żáłosne nárzekánie/
ktorem iuż przez ták wiele lat/gory/morzá/ y wszythki polá
niebożętá nápełnili/ćiecże ze wszech stron krew nászá/ gi/
niemy á prawie vstawamy po trosze/ á nie baczymy tego do
śiebie/ przyszliśmy iuż zá wolą Bożą/ ábo rádszey zá nászą
niedbáłośćią ná tákie czásy/iż v Turkow podleysza iest krew
nászá niżli niemych bydląt/ á będźieli tá nápáść dłużey plu/ B
żylá/przyidźie do tego/iż trzydźieśći osob nászych/ ledwy zá
ieden pieniądz będą szácowáć Turcy/ o czym piszą History/
kowie/że to czásu niewoley Jerozolimskiey było. Ale iuż nie (Egezyp y Jozefo tym pisali.)
mamy się więcey czego bać/bośmy iuż przyszli ku tákiey spro/
snośći/że ku więtszey przyiydź nie możemy. Anibyśmy też iuż
co ćięższego znosić mogli/áni theż okrutność Turecka może
iuż przećiwko nam co srozszego wymyslić: Ale wroćmy się
iuż do rzeczy od ktoreieśmy byli odstąpili. ¶ Kroiensowie/
ábo pobiwszy ábo rozegnawszy ty Turki/kthorzy im byli ná
czele/otworzywszy fortkę/kthora ná przećiwko byłá o sześć/ C
dźiesiąt osob/z nieobaczká wyćiekli ná Turki/y dźiw powie/
dáć/ iáko im wielki strách zádáli/ á byli to Niemcy/ y Epi/
rensowie/ktorzy ledwy to vprosiwszy v Stárosty/ áby im
dopuśćił wyćiec thylko z ruszznicámi/ wyćiekli niedáleko od
muru/á vczyniwszy ták wielką szkodę/ile tá trochá ludźi mo/
głá vczynić/wbieżeli zásię prętko do miástá/chcąc zásię dru/
gi raz przećiw Turkom wyćiec/ ále tego żadnym sposobem
nie mogli vprosić v Vránákontá/ áby im dopuśćił ták po/
wtore vczynić. A wszákże przedśię káżdego z nich przed w/
szytkimi iáwnie pochwalił/y podárował. Turcy/zdumiaw/ D
szy się tákiey śmiáłośći Epirensow/ naprzod cofneli się tro/
chę ná zad/á po tym częśćią zá wstydem/częśćią też zá dobrym
rozmysłem/zgromádźiwszy się w kupę/czekáli/ ieśliby iesz/
cze Kroiensowie/vżywáiąc swoiego zwyćięstwá/ drugi raz
wyćiekli z miástá. Ale dáleko więtsza porażka byłá ná thym
mieśću/ktore było od Tyránny/ ábowiem oná wielka dźiu/
rá/ktora byłá w murze/czyniłá Turkom bitwę łácnieyszą.
Już tám wszędźie było pełno trupow. Huczáłá práwie źie/
miá/ od stękánia vmieráiących: A wszákże przedśię Turcy
w oney swey zákámiáłośći/ czynili do śiebie nápominánia/

á práwie

a á práwie ſzalona popedliwośćia bieżeli nie bożetá ná one iá⸗
wna nieprzeſpiecżnośc / niechcac ſie nikczemnośćia ábo zle⸗
niáłośćia przed Kroienſy popiſowáć. Były ze wſzech ſtron
mury y báſzthy mieſckie / pełne ſtrzał y broni wſzelákiey / á
mnoſtwo ſtrzał/práwie zácimiáło iáſnośc dniowa. Toć
nieodpocżywáiac cżyniły ony Tureckie roty / ktore ná cżele
były.

¶ Gdy iuż było z południá/ á chyliło ſie kwiecżoru/ iákoby
o oſmey godźinie ná dźień/ Amurát/ widzac/ iże cżeśćia ludu
iego wiele pobito/ cżeśćia ſie też iuż/ktorzy żywi byli / bárzo
ſprácowáli/á Kroienſowie meżnie ſtoia ná murzech broniac
b ich/ watpił naprzod/ rozmyſláiac ſobie/ ieſliby miał świeży
lud ná mieſce ſprácowánego wypráwić/á bitwe Kroienſom
wznowić/cżyli też/ ná drugi dźień ſzturmowánie odłożyć/
poniewáż onego pokuſzenia ſzcżeśćia iego doſyć było ná on
dźień / á zbytnia goracośc lud iego zemdliłá byłá bárzo/ w⸗
ſzákże zá nápominániem ſwych rádnych pánow/muſiał Kro⸗
ienſom bitwe wznowić/bo mu ták mowili/żeby to byłá ſpro⸗
ſna rzecż/zoſtáwić Kroienſom okrom ich krwie przelania/
onego dniá zwycieſtwo/á choćia też niemogłá być żadna ná⸗
dźieiá otrzymánia onego miáſtá/ tedy przedſie niegodźi ſie/
c ćiał meżnych ludźi/ y towárzyſzow ſwych ná ziemi leżacych/
bez pomſty opuśćić/ á przeto rádźili mu/ áby nie przerywał
oney zápálcżywey bitwy v ſzturmu/poniewáż káżdy w ſzcże⸗
śćiu niedbáley ſobie pocżyna / á zwłaſzcżá gdźie iuż nieprzy⸗
iaciel przywyknie niebeſpiecżnośćiam/poſpolićie ná nedze zá⸗
zákámiáły bywa/á ieſliby teraz dał Kroienſom odpocżynać/
tedyby im dał cżás/ ſtánowić nowe rády/ y wſzythki rzecży
popſowáne nápráwowáć/ále owſzem/trzebá z ludem świe⸗
żym idź do muru/á vderzyć ná on ſprácowány lud Kroień⸗
d ſki/ktorzy gdy obacża ten vpor/y ſtátecżne Tureckiego ludu
przedſiewźiecie/ábo ſámi dobrowolnie odſtapia od muru/ á
bronić go nie beda/ ábo bedac ſprácowáni/ pozdycháia. Y
wielce ſie temu dźiwowáli Turcy/z kad wżdy ták wiele do⸗
brego ſercá/y wielkiego meſtwá/tym ludźiam/ktore oni nie⸗
cnotliwemi zwáli/doſtawáło. Ná ich tedy ráde/ puſzcżono
do ſzturmu/wiecey niżli pierwey ludu dáleko meżnieyſzego/
ktorzy bárzo pretko wznowili bitwe Kroienſom. Alec zá⸗
prawde/ſzcżeśćie/iużby było pewnie Kroienſow / ktorzy áż
do tego cżáſu bitwy wygrawáli/odſtapiło/á przyſtáłoby by⸗
ło do tego świeżego ludu Tureckiego/by ſie też był Vrána⸗

kont te⸗

kont tegoż nie domyślił / ále wnetże osádziwszy mur świe- żym ludem / one sławę ktorą byli raz sobie ziednáli / w tenże czás y ze zwyćięstwem otrzymáli. Abowiem Turcy / iákoby ślepe bydło lećieli ná broń / á zwłaszczá v brony / á choćia tám ták ćiásna byłá dziurá / że ledwy dwá iezdni podle siebie iá- dac / mogli w nię wiecháć / wszákże przedsię oni przyieżdżá- iac pod sámy mur / práwie ná wrotá skłádáli drzewo. Alećć záprawdę / więcey mamy w nich tę szaloną á desperácką ży- wotá wzgárdę gánić / niżli się śmiáłośći ich dziwowáć. A przetoż / vczyniły się ná wielu miescach tákie wielkie gromá- dy trupow / że wszytcy Epirensowie Vránákontá prawdzi- wym w tey mierze prorokiem zwáli. Ale stárzec / nie mogąc iuż dáley ná ták wielką á żałosną ludu swoiego porażkę pá- trzyć / kazał zátrabić ná odwrot. Odbieżeli thedy wnetże Turcy murow / dáli pokoy Kroiensom / iuż thez dáley vstá- wáłá w nich oná iádowita waśń przećiw Kroiensom / y zá- pálczywa chuć do bitwy. A ták czekano tego od wszytkich / iesliby ktory co thákowego pocżął / álbo po sobie dał znáć / á Kroiensom też to bárzo miło było że Turcy bitwy przestáli / bo się też iuż byli bárzo spracowáli / y námdláło im było / czę- śćia od pracey / częśćia od gorącá / częśćia też od prágnienia y od głodu / bo wiele ich iescze byli nie iedli / gdy Turcy do szturmu przyszli / á przetoż przez wszytek ten czás / ile im dniá zstawáło / y przez wszytkę noc / odpoczywáli folguiąc wczá- sowi swemu. Posłowie / gdy się ze wszad schodzili do Sz- kánderbegá / á o zwyćięstwie Kroiensow / dobrą mu nowinę powiedáli / wesołą mu onę noc vczynili. On też po tym oz- naymił to szczęśliwe onego dniá powodzenie / Książętam y narodom w sąsiedztwie pogránicznym. Ale Turcy w wiel- kiem smętku przez ty czásy był / bo się im tho bárzo wielka á nieznośna szkodá w ludziach być widziáłá / że ich ośmi / iesli nie więcey tysięcy poległo. A Kroiensow bárzo máło zgine- ło.

Wesoła noc Szkanderbegowá.

Ośm tysięcy Turkow zbito.

¶ Powiedáią zá pewną rzecż / iże Amurát / zám- knąwszy się w namiećie / przez dwá dni zupełne / trzymał v siebie rádne pány swe / stánowiąc z nimi rozmáite rády. A wszákże / znácznieysza byłá miedzy wszytkimi żáłość Máhu- metowá / abowiem y on iego bystry rozum / y wiek młody / thákowym trudnośćiam á przygodam nieprzyzwyczáiony / táka mu żáłość zádawał / że dobrze nie oszálał. A dla tegoż będąc bárzo chćiwy do pomsty / y we dnie y w nocy był czuy- nym / nie lituiąc pracey / obchodząc wszytki miescá / á przepá-

Mahumetowa ráda przećiw Szkánderbegowi.

trzáiąc co ſię w woyſzcze dźieie/ á zwlaſzczá po tey ſtronie/
po ktorey był niedawno wtárgnął Szkánderbeg/ y záſádził
tám był roty ludu mężnego/ y rozmáite fortyle ná zdrádę ná
onym mieſcu był nágotował/ y częſtokroć tám ſam nocował/
niechcąc zámieſzkáć drogi do mężnie ſobie poczynánia/ ieſliby
co tákowego ſzczęśćie przyniosło/ á czyháiąc ná to/ áby mogł
Szkánderbegá zábić/ iego woyſko poráźić/ áby ten fráſunek
wżdy iuż iednák kiedykolwiek z ſiebie złożywſzy/ mogł wolnie/
bez tákowych trudnośći wſzytkę Epireńſką źiemię pośieść.
Ale bárzo mądre y chytre Szkánderbegowe rády/ omyliły te
iego nádźieię. Abowiem Szkánderbeg/ częśćią od zb.egow
B Tureckich/ częśćią też od ſzpiegow/ ktore ná káżdy dźień po/
ſyłał dowiedowáć ſię co ſię w Tureckiem woyſzcze dźieie/
wźiąwſzy o wſzytkim doſtáteczną ſpráwę/ przez kilká dni nie
ruſzył ſię z mieſcá/ á nieprzyiaćielá oną ſwoią długą odwło/
ką bárzo trapił. Lecż po tym/ teſkniąc ſobie w ták długiem
prożnowániu/ wymyśliwſzy też ſobie zdrádę/ áby mogł ony
Turki/ ktorzy ſię iuż nań ták pilno náſádźili oſzukáć/ w nocy
z wielkiem milczeniem/ ruſzywſzy oboz z onego mieſcá/ prze/
prowádźił woyſko ſwe ná mieſce/ ktore obywátele támte/
C go kráiu zową Muntycleum/ z kąd też bárzo dobrze mogł ná
oboz Turecki vderzyć. Ale przedśię ná onymże mieſcu gdźie
dawno iego woyſko leżáło/ to ieſt/ ná gorze ktorą zową Tu/
meniſt/ tylko pięć ſet iezdnych z Tánuzynſem á z Moizeſzem
zoſtáwił/ á obráchowawſzy ſobie czás y drogę/ y oznaymi/
wſzy im ſwoię myśl y rádę/ roſkazał im/ áby przyſzłey nocy/
práwie w pierwoſpy/ vderzyli ná oboz Turecki/ z tey ſtro/
ny/ z ktorey też on ſam był niedawno w oboz wtárgnął/ á iż/
by iedno trochę wſtąpiwſzy w oboz/ nie dawáli Turkom bi/
twy/ áni ſię do tego mieli/ ále áby chociá tylko potrwożyli/ á
D corychley ná zad vćiekáli. On też ſam vſzykowawſzy lud/ y
przygotowawſzy ſobie wſzytko/ ná onym mieſcu Muntycle/
um/ á ledwy dwie śćie ludźi dla ſtrzeżenia obozu zoſtáwiw/
ſzy/ oney náznáczoney nocy ruſzył ſię z támtąd. Bárzo máluć/
ki był czás miedzy ieo á Moyzeſzowem przyiechániem/ bo sko/
ro poczuł Szkánderbeg/ że iuż ná thym mieſcu byłá trwogá
wielka y zámieſzánie/ bacząc pogodny czás/ vderzył ná oboz
po tey ſtronie / z kąd ſię go námniey Turcy nie báli áni ſpo/
dźiewáli. A ták Turcy w oboźie/ nie wiedźieli gdźie ſię o/
broćić/ był wielki ſtrách w oboźie/ bo iedni z tąd/ drudzy z o/
wąd wyćiekáli/ dáwáć odpor nieprzyiaćielowi. Drudzy bu/

Chytry fortel Szkán/derbegow.

Piękny woienny fortel

dźili towárzyſze/ zwolywáiąc ie/ á powiedáiąc/ że ie ze w= A
ſzech ſtron obległ nieprzyiaćiel: Acż Moizeſz wiele im ſtrá=
chu zádał/ále ſzkody namniey nieuczynił. Bo iż tám iuż był
dawno Máhumet lud záſádźił/ktory był pogotowiu/łácno ie
pognał ná zad/ponieważ ſie ſámi do tego mieli/á gonić ich/
niedopuſzczáłá im noc/bo ſie nabárźiey obawáli fortylow iá=
kich/á zdrády/ktora ſie im iuż dawno dáłá byłá znáć. Ale
Szkánderbeg/wielką ſzkode vczynił/oſzpećił bárzo Turec=
ki oboz/cżęśćia ogniem/ cżęśćia ſzáblą. Lecż też y Turcy nie
długo tey ſwoiey zelżywośći ćierpieli / bo ſie ich bárzo wiele
zbiegło/ chcąc odpor dáwáć/ále Epirenſowie/ boiąc ſie ták B
wielkiemu ludowi bitwy dáwáć/ cofneli ſie ná zad/ á dźiá=
ło ſie to ná Tyránnie. Wſzakże przedſie Turcy/chocia Epi=
renſowie pierzchneli/nic zacnego nieuczynili/bo nie tylko ſie
ná nie z obozu wyſtepuiące nieoborzyli / ále áni ich gonili / á
thez iednák oſtrożny walecżnik Szkánderbeg/ zoſtáwił był
bliziuchno wtyle zá ſobą/wſzytek lud pieſzy z ośmią ſet iez=
nych/dla rozmáitych przygod. A ták gdy go ten lud/z wiel=
ką rádośćią y wykrzykániem miedzy ſie przyiał/nic nie mieſz=
káiąc/odćiągnął nocą precż.

¶ Nigdy podobno Szkánderbeg tákiey bitwy / okrom C
krwie ludu ſwego przelania/niewygrał/bo ſie ná to wſzyt=
cy zgadzáią/że nie tylko żaden tám niezginął/ále ſnadź y ża=
den ránion nie był. A v Turkow/pełno ran/ pełno płácżu/
pełno nárzekánia było/á ſnadź przed tą nędzą zápomnieli o=
nego nieſzcżeśćia ſwego/ktore ich pod Kroią potkáło. Iuż
żaden v Amurátá nie śmiał áni tchnąć/ábo mu do cżego rá=
dę iáką podáć/gdyż to rzecż ſámá pokazáłá/że im y dawne/y
teráznieyſze rády ná złe wyſzły. Wſzákże przedſie/ták mie=
dzy ſobą poſtánowili Turcy/ áby ze wſzech ſtron około obo=
zu zátocżyli dźiáłá / ták iáko byli przeſzłego roku pod Sfe= D
tygrádem vczynili/co im było ná wielkiey pomocy. Pobrá=
no tedy wiele mnieyſzych dźiał z onych mieśc / gdźie ie było
przećiwko murom zátocżono / y zátocżono ie około namio=
tow/gdźie ſie im nalepiey zdáło. Wſzákże/wietſza cżęść dźiał
zátocżyli ná tym mieśću/ná ktorem ich napierwſza niebezpie=
ſpiecżność od Szkánderbegá potkáłá/bo ſie też był oboz Tu=
recki rozwlokł/y nie iednoſtáynie leżał/dla gorącá zbytniego/
y dla bydląt/ták iż nie mogli ná káżdym mieśću Turcy wá=
rowney obrony obozowi vczynić / ponieważ ná niektorych
mieśćach otocżenie obozu było przerwáne. A wſzákże o tym

Szkánder= beg/okrom krwie ſwey przelania / wygrał bi= twy.

A wſzytkim/ w krotkiem czáſie Szkánderbeg ſie dowiedział/
bo go cżęśćia zbiegowie przeſtrzegáli/ cżęśćia thež od ſwych
bárzo śmiałych ſzpiegow/ doſtáteczna o wſzythkim ſpráwe
miewał/ á on tež łácno temu vwierzył/ biorąc przykład z po=
ſtępkow Tureckich/ ktorych vżywáli przeſzłego Roku pod
Sfetygrádem. Vmyślił tedy y ſam/ przez nieiáki czás w po=
koiu ſie záchowáć/ á ſzczęśćia nábytego/ przeſtawáiąc ná nim
ták długo vżywáć/ ážby mu ſie záſie iáka drogá do tego po=
kazáłá/ žeby ſobie mogł w czym dobrze począć. Nád to ieſz=
cże/ niedoſtátek żywnośći (gdyž nigdźie áni chłopká we wśi/
áni oraczá ná polu nie było/ á żołnierze iego nie mieli gdźie
B pożywienia doſtáwáć) przymuśił go do thego/ że muśiał o
czym inſzym myślić pierwey nižli o bitwie. A przeto/ áby ſie
ná wſzytkim lepiey miał/ zwłaſzczá dla vwiárowánia gorą=
cá/ vmyślił przenieść ſie ze wſzytkim woyſkiem/ do niektore=
go bárzo weſołego mieścá/ bliſko morzá leżącego/ nád rze=
kę/ kthorą obywátele onego kráiu zową Iſm. Tám mu
bárzo wiele żywnośći okrętámi przywieżiono/ poſyłał tež do
miáſtá Dyrráchu/ ktore od támtego mieścá nie dáleko było/
prośić o żyto/ lecž mu go y tám nieodmowiono/ choćia bárzo
oſtrożnie/ bo Weneccy ſtároſtowie/ y inſzy vrzędnicy/ iáko
C naoſtrożniey mogli/ żywnośćią go rátowáli/ áby ſie o tym A=
murát nie dowiedźiał.

Szkánderbeg z woyſkiem ćiągnie do rzeki Iſmu.

¶ Przez ty wſzytki dni/ Turcy wielką ſtrzelbę cżynili do
miáſtá/ tłukąc mury/ ábo po tey ſtronie gdźie ieſzcże było co
cáłego zoſtáło/ ábo po tey/ gdźie byli Kroienſowie ony dźiu=
ry pierwey vczynione zápráwili/ bo ſie było záchćiáło Amu=
rátowi pokuśić ieſzcże ſzczęśćia ſwego/ męſtwem żołnierzow
ſwych/ á zwłaſzczá/ iž gdyby ſie chćiał podkopywáć/ ábo iá=
kich inſzych w tym fortelow vżywáć/ wieleby mu czáſu ná
to odeſzło/ á z wielkaby mu to pracą y trudnośćią przyſzło/
D dla niektorych mieśc bárzo przykrych y ſkáliſtych. ☞ O nę=
dzniž to ludźie/ ktorzy ſą pod ták ſrogim pánowániem/ á kto=
re ták pyſznym pánom ſrogie nieſzcżęśćie pod moc podbiło/
iže ich chuć/ ieśli ináczey nie mogą/ ſzárpániem włáſnego ćiá=
łá ſwego/ á właſną krwią ſwą/ náſycáć muſzą.

¶ Gdy tedy iuž Turcy oną ſtrzelbą bárzo ſzeroko mury
wyłamáli/ gdźie iedno dźiáłá dośiądz mogły/ roſkazał A=
murát/ áby ſie lud ná intro do ſzturmu/ á do podeymowá=
nia nowych ran nágotował. Ledwy ſie ktory y iáwnie y po=
táiemnie ták iáko byli zwykli/ z weſołą twarzą do tego o=
brał. Wſzák/

brał. Wszakże przedśię/będąc bárzo smętni/przyzwaláli ná A
to/bo nie przyzwaláć/ábo śię ociągáć/ y strách y wstyd nie⸗
dopuśćił. Amurát/ widząc / że oni iego żołnierze zwieśili
głowy/ y nieschućia śię/ á práwie iákoby poniewoli do tego
mieli / przyzwawszy do śiebie czelnieyszych pánow Rad / y
drugich prze mnostwo swoie znácznieyszych osob/szerokiemi
słowy wymawiał im boiáźliwość y nikczemność ich/á zwła⸗
szcżá/iż ták rychło/skoro nieszczęśćie trochę zábląznowáło/
y głowy zwieśili / y ná wieki o zwyćięstwie rospaczáią / iże
pierwszem szturmem nie dobyli miástá/ á iż trupy towárzy⸗
szow swych ná ziemi leżące widźieli : Bo y ktorez iest ták nę⸗ B
dzne á nikczemne miásteczko / áby iednym szturmem mogło
być wźięte/ábo śię od iednego strzelenia z dźiáłá obálić miá⸗
ło: Mowił tedy do nich tymi słowy:

¶ Trzebá mili mężowie stałym być/á mężnie trwáć/ktoby
chćiał ty zwierzętá z ich iáskiń wygnáć : Stárzáło śię wiele
zacnych Hetmánow/ y wielkich woysk pod mury nieprzyiá⸗
ćielskimi/á częstokroć dla ledáiákiey á máley krzywdy/á wy
podeymuiąc wiele kroć od Epirensow rozmáithe szkody y
zelżywośći/chcećie z wielką sromotą wászą/ niepomśćiwszy
śię tego/ wszytkiego zgołá odbieżeć. A kto kiedy [illegible] zacne C
zwyćięstwo/áż do thego czásu/ okrom krwie [illegible] rozlánia/
otrzymał: Wspomnićie ná szczęśliwe powodzenie Wárneń⸗
skiey bitwy/ktorey sławá ledwy sobie rowna náleść może.

Zacne zwyćięstwo nie iest okrom krwie rozlánia.

Trudnać to rzecz iest / kłáść iarzmo ná nieprzyiaćielá nieo⸗
moczywszy rąk we krwi. Káżdey známienitey á zacney rze⸗
czy/okrom wielkiey prace/trudnośći/á zápocenia czołá/człowiek
spráwić nie może. O tym wiedzćie/ że wszytká nászá
woyná ná Kroiey záwisłá/skoro iey dobędźiemy/iuż wszytkę
Epireńską źiemię zwalczymy/á ná wieki z nią pokoy mieć bę⸗
dźiemy/abowiem skoro Szkánderbeg Kroią/ktora iest gło⸗ D
wą páństwá iego/vtráći/y przez ieden dźień nie zmieszka w
tey źiemi. A przeto bądźćie dobrey myśli / dobrego sercá / á
nieleknliwie sobie w tey mierze poczynayćie. Nigdźie nie iest
niepewnieysze skończenie rzeczy/iáko ná woynie/trzebá szczę⸗
śćia swego pokuśić/á ná ostátek trzebá ie często drażnić/kto
ie chce do śiebie ćiągnąć. Lecz przedśię ia wam tego nie bro⸗
nię/ábyśćie sobie ostrożniey poczynáli przećiw Kroiensom
niźli pierwey / opátrzniey śię wdawayćie w nieprzespieczę⸗
ność / nie chodźćie oślep iáko bydło ná broń mili żołnierze /
dosyćći tho będźie wielka porażká w Kroiensách/ gdy ich zá

172

káżda bitwa dźieśieć poleże/á wszákże trzebá ich vstáwicżnie
A nágrzewáć/á trapić ie vstáwicżnymi szturmy / áby nie mo-
gli áni sobie odpoczynáć/áni murow wylamánych zápráwo-
wáć/á choćiaby też y száblá wászá nic nie pomoglá ábo nie
spráwilá/może szczęśćie do tego iáka droge náleść/iáko by-
lo gdyśmy Sfetygrádu dobywáli / nád nádźieie wszytkich
ludźi nálazlo. Táći iest dowcipna niewierność/y lákoma
chuć á pożądliwość ludzka.

¶ Ty slowá/ták znowu serce dobre Turkom przywroći-
ly/iż odlożyli ná strone wszeláka boiaźń/á záraz em nápádlá
ie záśie wielka chuć do pomsty/y do nábywánia slawy. A to
B im przedśie niepomálu frásunku y boiáźni vymowálo/iż wi-
dźieli/że gdyby oni názáiutrz zabáwili sie szturmem/bespie-
cżniby byli w obożie pokoiu od Szkánderbegá/á niespodźie-
wáli sie żadney przygody ná sie z tylu / ponieważ thylko ná
cżele mieli przećiw sobie nieprzyiaćielá. Bo Amurát/mie-
dzy inszemi gotowośćiámi wszelákimi/o ktore sie zpilnośćia
stáral/iákom pierwey powiedźial/y o to sie niepomálu stáral/
áby thego dniá Szkánderbegá od obozu odegnal / iżby sie
szturm nieprzerywal. Roskazal tedy Sebállyászowi Ieu-
C renezemu/ktoregom wyższey wspominal/áby wziawszy zso-
ba szesnaśćie tyśiecy ludźi/iechal po drugiey stronie oney krá-
iny / woiowáć á pustoszyć wśi y polá / á zwlacżáć Szkán-
derbegowi wtárgnienie do obozu Tureckiego/bo byl tey ná-
dźieie/ iże sie Szkánderbeg ná thámty mieścá ze wszytkiem
swoim woyskiem przeprowádźil. A ták Sebállyász/ skoro
z wiecżorá/ćiagnal z onym swym ludem/ále mu przedśie byl
roskazal Amurát/áby/ileby mogl/nie dawal bitwy Szkán-
derbegowi. Y iuż byl cżterzy mile od onego mieśćá viechal/
gdy do Szkánderbegá przyszlá nowiná o iego ćiagnieniu.
D Wnet wielkie szemránie powstálo miedzy żolnierzmi/bo iá-
ko to pospolićie bywa/rozmáićie sobie ty rády Tureckie wy-
kládáli. A wszákże wszytcy iednego vmyslu byli/ y iednáka
chćiwość mieli/rzućić sie ochotnie do zbroie/y przećiwko nie-
przyiaćielowi idź ćichucżko/áby mu zágrodźili droge/á zále-
gli chrosty/ktoremi spodźiewáli sie/iże miał ćiagnáć. Ale on
mądry á spráwny Hetman Szkánderbeg / iż nienáwidźial
zbytniey á nieporzadney prętkośći/á ktemu też/ćiemnośćiam
nocnym nieufal/ odlożyl te wszytke spráwe do dniá. Gdy
sie t dy iuż gwiazdy przerzedzály/ á dźień nástawal/ ruszyl
sie ze wszytkim woyskiem z obozu/ wiodac lud po gorách/ á

po mieścach bespiecżnych/puśćiwszy naprzod szpiegi/áby go A
gdźie nieprzyiaćiel zdrádá nie pożył. O teyże też prawie go-
dźinie Amurát/wyciagnawszy zobozu/wiodł lud do sztur-
mu. Bo iż iuż był wszytko dobrze opátrzył/á zwłaszcżá z stro-
ny Szkánderbegá/ że chociaby przyszedł/przedśie by przyste-
pu niemiał/chociaby miał/łácnoby go odegnano/przeto nie-
cżekáiac/żeby śie dobrze rozedniáło / żeby śie szturm nieprze-
włokł ná wielkie goraca południowe / wolał wcżás szturm
zácżać. Wiele záprawde dobrego sercá Turkom tá nowiná
dodawáłá/gdy im powiedźiano/że śie moga Szkánderbegá
nie báć. A przetoż bárzo śie chćiwie y ochotnie do káżdey rze- B
cży z przodku mieli/rzućiwszyśie naprzod do drábin/przyno-
sząc ie blisko pod mur / á po tym y do drugiego wszelákiego
nácżynia v szturmu potrzebnego. Byli też thám niektorzy
Turcy/ktorzy zápomniawszy pierwszey porażki swey/przy-
bieżawszy tuż do sámey brony/wielka moca vderzyli ná wro
tá/chcac ie wyłámáć/á dobywáiac záwias/młoty/y dragá-
mi żelaznemi. Od Tyránny wiele racow puszcżano do miá-
stá/á w ten cżás kiedy śie oni Turcy v muru z miesczány bi-
li/przedśie dźiáłá Tureckie nieprożnowáły/przedśie Amurát
z nich strzeláć kazał / á choćia ony dźiáłá nie mogły szkodźić C
Kroiensom / áby ieszcże pierwey w sámych Turkách szkody
niemiáły vcżynić/wszákże przedśie Amurát/nie máiac ná to
żadnego bacżenia/ kazał przedśie strzeláć/ á tá strzelba thák
poraźał Kroiensy iáko y swoie Turki/máiac to sobie zá miłe
zwyćiestwo/zábić z dźiáłá iedne głowe Krześćiáńska/ gdźie
dwádźieśćiá iego Turkow poległo. Kroiensowie / ácż
śie też muśieli we krwi ochynać/wszákże ná wszytkim bespie-
cżni byli/á námniey nic nie watpili/ że miástá obronić mieli.
Tákci/ miedzy inszymi obronámi/sámo mieśce niedobythe/
cżyniło wszytke moc Turecka/ y káżde ich vśiłowánie proż-
ne á dáremne. A záśie/ ile ná mestwie ludzkiem obroná o- D
nego miástá należáłá/wielkie záprawde wszedźie/ y mestwá
swego/y wiernośći znáki á przykłády Kroiensowie pokázo-
wáli/á záwżdy mieli gore nád Turki/y śmiáłośćia/ y mes-
twem/y szcżeśćie im lepiey służyło. Z onych Turkow ktorzy
byli do brony poszli/ledwy ieden ná swych nogách z támtad
vszedł. Ná drugiey też stronie/ ći Turcy ktorzy napierwey
byli ná cżele/ do iednego byli pobići / á tych co zá nimi byli/
bárzo wiele ránnych vszło/ y drábiny ledwy gdźie do muru
przystáwowáli/á przedśie Amurát oney szturmowey bitwy

Mile zwyćiestwo Turkom / gdźie ieden Krześćianin zginie á Turkow dwádźieśćia.

173

A żadnym ſpoſobem rozerwáć niechćiał/ále zá ſwym wielkim
vporem idąc / poſyłáiąc záwżdy lud świeży ná mieſce ſprá-
cowánego/á wznawiáiąc Kroienſom bitwę/páſł ſam ſobie
oczy/pogládáiąc/á zárázem ſię y trapił ſam w ſobie widząc
co ſię dźieie/ áż iuż będąc náſycony oney wielkiey nędze ludu
ſwoiego / kazawſzy zátrąbić ná odwrot / vczynił onemu
ſzturmowániu koniec/á zwłaſzczá/że mu do tego rádźili ie-
go rádni pánowie/áby z gniewu ták márnie ludu ſwego nie
trácił/ ponieważ ſię iuż nádźieiá żadna niepokázowáłá / áby
tego miáſtá mocą doſtáć miał / á przetoż lepiey ten lud cho-
wáć ná podkopywánie / bo iuż tylko thá iedná drogá ſię im
B pokázowáłá/ktora może fortylu iákiego nád nieprzyiaćielem
vżyć. A ták ſtárzec/pozwolił z chućią ná to ich nápominá-
nie/á wroćiwſzy lud do obozu/przyzwawſzy do śiebie nie-
ktorych w tych ſpráwách biegleyſzych/ roſpráwował z nimi
z wielką pilnośćią/ o tych rzeczách/ ktorychby do podkopy-
wánia potrzebá/y gotowáć ie kazał. Ale iż iuż w woyſzcze ie-
go począł był pánowáć głod dla niedoſtátku żywnośći/prze-
to we wſzytkim leniwo poſtępowáli Turcy przez kilká dni/á
Amurát poſłał picowniki do Liſu/y do inſzych bliſkich miá-
C ſteczek Weneckich/bo był tey nádźieie/iże z ſtrony tego przy-
mierza/ktore z nimi miał/nie miano mu żywnośći bronić.

Podkopáć ſię chcą pod Kroią Turcy.

¶ W ten czás Szkánderbeg/dowiedźiawſzy ſię od ſwo-
ich ſzpiegow/ktorą ſtroną ćiągnął Sebálłyaſz / á iże puśćił
ſtroną iednę część żołnierzow/ áby winnice/ y drugie wſze-
lákie owoce ná polách puſtoſzyli/iáko naćiſzey mogł/ruſzył
ſię przećiwko niemu / á będąc iuż we trzech milách Włoſkich
od niego / obrał ſobie cztery thyſiące iezdnych / chcąc ſię z
nim ſtępnym boiem potkáć. A wſzythek pieſzy lud / y
z oſtátkiem iezdnych / záſádźił ná iednym pagorku nie dále-
ko drogi/ ſpodźiewáiąc ſię/ áby támthędy lud Turecki miał
D iść/zoſtáwiwſzy przy nich Moizeſzá/á roſkazawſzy mu/ie-
ſliby Turcy polękawſzy ſię / á błąkáiąc ſię / vćiekáli ku oney
ſtronie/áby z nieobáczká(boby tám Turcy o nim niewiedźie-
li) wyſkoczywſzy z ludem ſwoim/gonił ich/á goniąc/bił ko-
kogoby mogł doſiądz. A ieſliby też widźiał/żeby mu ſię mę-
nie opárli/y mężnie ſię z nim pothykáli / áby corychley y ſam
do niego przybieżał/á do drugiego ſię ludu iezdnego przyłą-
czył/bo ták to był v śiebie vważył Szkánderbeg / iżeby tym
ſpoſobem/ łácno Turki/ ábo znácznie poráźić/ ieſliby mu ſię
záſtáwili/ á bitwę mu dáli/ábo im wielką lekkość y ſzkodę/

ieſliby

ieśliby vciekali/vczynić mogl. Aczći záprawdę/co się doty- A
cze vćiekánia Tureckiego / nie omylil się nic ná swym mni-
mániu y ná swoiey nádźiei Szkánderbeg/ ále we wszytkich
inszych rzeczách nádźieiá go omyliłá. Abowiem Sebálly-
asz/będac przestrzeżony od strażey swey/kthora byl naprzod
poslal/kazawszy zátrabić/wszytek lud swoy do siebie zgro-
mádźil/okrom trochy Turkow/ktore po tym/iż się byli dálcko
odlaczyli/polápáli Epirensowie iáko muchy/á ták Sebálly-
asz / málo nie pierwey/nizli iescze lud Szkánderbegow vy-
rzal/poczal byl iuż vćiekáć/ále insza strona/nie ta/ktora/iá-
ko się iuż byl dowiedźial/Szkánderbeg ku niemu szedl/á prze B
toż się też tám nic pámiatki godnego nie stalo. Abowiem byl
Szkánderbeg zákazal swoiemu ludowi / áby Turkow nie
gonili/ ponieważ by to pieszym bárzo ćieszko y niemilo bylo
gonić ie/á ktemu thez vstáwiczny frásunek o Kroia/hámo-
wal bystrość Szkánderbegowe/bo on chćial lud swoy/ dla
vstáwicznych potrzeb miástá oblężonego/chowáć. A thák
Sebállyasz/weselac się/iże dokazal tego czego żadal/á nie-
podiawszy namnieyszey szkody/oszukal Szkánderbegá/ie-
chal śpieszno do Amurátá. A záśię Szkánderbeg/frásuiac
się/iże then dźień márnie vtráćil/ á o Kroia się bárzo boiac/ C
zwlasczá/iż byl záwżdy zwykl być nie dáleko od niey/iechal
do obozu. Wszákże przedśię wiele ich záiechálo mu ná dro-
dze/ktorzy mu dáli spráwę o tym ludu/ ktory Amurát wy-
práwowal po żywność. A przetoż wnetże(iáko sobie zwykl
záwżdy ostrożnie poczynáć)wźiawszy ná się chlopska sukniá/
y sto osob w tákowymże vbierze/ szedl zá onymi Turki szlá-
dem/á vtáiwszy się nie dáleko oney drogi/ktora Tureccy pi-
cownicy mieli ná zad iść / poslal dwu szpiegow swoich do
Lisu/ludzi świádomych/ áby czyháli nád onymi picowniki/
á pilno tego przestrzegáli/ieśliby się ktora insza droga ná zad
idac nieobrocili/á ieśliby ták bylo/áby corychley dawáli znáć
Szkánderbegowi. Ale Turcy/taż droga idac ná zad/gdźie
y pierwey szli/ trefili ná Szkánderbegá/ktory gdy ná nie v-
derzyl/iednych poimal/á drugich pobil. Zywność wszytkę
z końmi y zinszemi bydlety do obozu swego odwieść kazal/á
miedzy swe żolnierze rozdal. Moizesz/on lud/kthory mu
bylo poruczono / odwiodl do obozu nád rzekę Jsm.

Fortel Szkánderbegow nád picowniki Tureckimi.

¶ Amurát/gdy się kazal pod miásto podkopywáć /przed-
się nigdy nie przestal lekkiemi szturmy miesczánow trápić /
áby oni zábáwiwszy się około bronienia muru/ nieobaczyli /

 áni się do-

A ány sie domyślili nowey zdrády/ ktora Turcy nád nimi czyni-
li/ podkopuiac sie. A w then czás dwá posłowie/ z rożnych
miesc/ y z rożnemi nowinámi/ przyszli do obozu Amuráto-
wego/ ieden te nowine przyniosł/ iże picowniki Amuráto-
we pobito/ y żywność wszytke pobrano/ drugi záśie od Al-
chrniey przyiecháwszy/ powiedźiał o żywnośći/ ktora wiozą
z Mácedoniiey/ á iáko on pierwszy/ wiele frásunku y żálośći
Amurátowi zádał/ ták then záśie wiele poćiechy mu przy-
niosł. A przetoż Turcy/ iedno z drugim miárkuiac/ nie wie-
le sie frásowali/ ále puśćiwszy iuż to mimo sie/ poczeli sie o tho
stáráć/ aby te drugą żywność/ ktora z Mácedoniiey wieźio-
B no/ przyprowádźić do obozu mogli. A iż też Amurát ná to
pozwalał/ przeto dwádźieśćiá tysiecy ludu przednieyszego ná
tho obrał/ by záśie/ iesliby ich máło było/ nie zstáli sie łupem
Szkánderbegowi/ co sie było przydáło ich thowárzyszom/
ktorzy pierwey po żywność ieźdźili. Ale sie też był y Szkán-
derbeg w ten czás zábáwił/ zwożac do obozu żyto/ ktore był
Turkom odiał/ bo przedsie iednák/ obawáiac sie/ áby sie záśie
lud Turecki/ ná ono miesce do niego nie wrocił/ krzywemi
drogámi/ dáleko obieźdźał/ przez gory bárzo wysokie y przy-
C kre/ á ták przez ony miescá/ bydłetá Tureckie pedzac/ wiele
pracey y czásu podiął/ niżli sie do obozu wrocił. Acż przed-
sie/ choćiaby sie był tym niezábáwił/ á miał przy sobie woysko
swe/ nie tusze/ áby śmiał puśćić sie zá thák wielkiem woy-
skiem Tureckiem/ á gonić ie. Wszákże Moizesz/ nie máiac
pewnośći żadney o Szkánderbegu/ gdy sie dowiedźiał od
szpiegow/ że sie z obozu Tureckiego lud wypráwuie/ á on nie
wiedźiał do kad tá wypráwá byłá/ obawáiac sie/ áby sie Tur-
cy nie ná to zbieráli/ żeby gdźie Szkánderbegowi zástapili/ á
posłał czterzech iezdnych ná raczych koniech/ áby go szukáli/ á
D dáli mu o tym ruszeniu Tureckim znáć. Ale go nigdźie nie
mogli vyrzeć/ áż w ten czás/ kiedy sam z onymi łupy Turec-
kiemi/ y z żywnośćia do obozu przyiechał. Turcy przedsie/
nie máiac do thego żadney przekázy/ záiecháwszy onym lu-
dźiam/ ktorzy od Mácedoniiey ku nim iecháli/ y żyto/ y insza
wszelaka żywność/ bárzo pretko przyprowádźili do obozu.
Posilili tedy ćiáłá swoie pokármem/ zá czym/ y bystrośći im
przybyło/ y thák meżnego sercá byli iáko pierwey. A onego
podkopywánia/ y we dnie y w nocy nie przestáli/ ále iż to im
z wielka praca y trudnośćia przychodźiło/ przeto ich tám pod
źiemia niemáło poległo/ choćia było podźielono pewna liczbe

Amurát dwadzie-
śćia tysiecy
ludźi po
żywność po-
syła.

kopaczow ná godziny/to ieſt/iáko dlugo ktorzy robić mieli/ a
á then porządek w káżdey kolei był záchowan / wſzákże oni
przedſie/práca ſwą y vporem/trudność podkopywánia zwy-
ciążáli. A iżby tym ſnádniey Kroienſy oſzukał Amurát/zá-
wżdy wyſyłał nieco ludu pod mur/áby ie iákokolwiek tra-
pili á około śiebie zábáwiáli/á choćia przedſię ná káżdy dżień
muſiał tám ktory Turczyn zginąć/ wſzákże on tego ſobie w
ták wielkiem mnoſtwie ludźi zá ſzkodę nie miał. A przetoż
Turcy/przez ty dni/mieli ſię z czego weſelić/bo okrom tego/
że im było żywność przywieziono/zieżdżáło ſie ná káżdy dźień
do obozu/wielkie mnoſtwo/ kupcow y krámárzow/z miá- B
ſteczek Weneckich bliſko leżących / z żywnośćią wſzeláką / z
winem/z oliwą/y ze wſzelákiemi inſzemi rzeczámi ku pokár-
mu należącemi. Było też y wiele furmánow/ktorzy rozmá-
ite towáry przywożili/á (iáko poſpolićie mowią) by muchy
do miodu/ thák ſię ze wſząd ludźie do Tureckiego obozu ná
ten czás zieżdżáli/wiedząc/ iże Turcy pod tákim czáſem tyl-
ko pieniądze mieli/ á o inſze rzeczy im było trudno. A Sz-
kánderbeg o tym wſzytkim bárzo dobrze wiedźiał/ále/ iżby
ábo poddánych Weneckich / z kthoremi miał dobrą przyiáźń C
nie obráził/ábo też im do własnego ich pożytku nie przekáżał/
ſkromnie to znośił / á thájemnie y ſwoy wſzytek lud nápo-
mionął/ áby y oni dáli temu pokoy/ á thym vbogim krámá-
rzom nie byli ná przekáżie/ á nikomu gwałtu / áni słowem/
áni ręką nie czynili/zwłaſzczá iż wiedźiał/że choćiaby on nie-
dopuſzczał wożenia żywnośći do Turkow/tedyby im przed-
ſię z inąd doſtawáło wſzelákiey żywnośći/bo nie dáleko by-
łá Mácedonia/Trácya/y Miſya. A przetoż o czym inſzym
myślił/to ieſt/áby bronią á ſzáblą/nie głodem/ Turká z E-
piru wygnał. A przetoż/napierwey zdáło mu ſię to być na- D
potrzebnieyſze y napilnieyſze ſtáránie/áby ſobie woyſká przy-
czynił/á nawięcey dla tey przyczyny/iż z tych ośmi tyśięcy lu-
dźi/ktore był ſobie ná początku tey woyny zebrał / około ty-
śiącá ludźi odeſzło mu z liczby/ ktorzy częśćią dla zránienia/
częśćią dla inſzych przygod/ w liczbie woyſká być nie mogli/
á on też ſam/wiele ich był z ſwey dobrey woley do domu pu-
śćił/ widząc że iuż doſyć z ſiebie vczynili w podeymowániu
nędze y nieprzeſpiecżnośći. A przeto/ zlećił to Támuzyuſo-
wi/y Moizeſzowi/áby ieżdżąc po wſzytkiey ziemi lu[dzi] zbierá-
li/ále oni/ledwy dwá tyśiące ludu zebráli/pięć ſet ieżdnych/
á oſtátek pieſzych/bo też ná ten czás trudno było w Epirń-

Szkánderbeg ßáblą / nie głodem Turki z Epiru chce wygnáć.

ſkiey ziemi

175

a skiey ziemi dostáć ludzi ktorzyby się ná woynę godzili / żeby
iuż nie mieli mieć do tego czásu zábáwy iákiey woienney/ á
bo posługi ktorey pilnowáć/tákci z wielką pilnością był w
szytki miástá y zamki Szkánderbeg osádził/ strzegąc tego/
áby żadnego kątá páństwá swego nie zostáwił słábego á nie
opátrznego/ z ktoregoby po thym y szkodę/y lekkość od nie
przyiáciela podiąć mogł.

¶ A po ty dni kiedy ten lud zbierano / Kroiensowie/ nie
miewáiąc pokoiu od Turkow/ nie mogli się w mieście z po
koiem osiedzieć/ ále częstokroć wyciekáiąc z miástá/ szczęśli
wie z Turki bitwę zwodzili/á zwłaszczá iednego dniá/ gdy
B ich o czterzy stá wyciekszy z miástá/ pobili Turkow niemá
ło/á gdy iuż Turcy poráženi poczęli vciekáć / pognáli się zá
nimi z wielką zápálczywością áż do sámego obozu. Turcy/
będąc thego mnimánia/ że Kroiensowie z onego swego by
strego vporu / iuż ponetę wzięli/ wyciekáć częściey do nich/
nie bárzo żáłowáli śmierci pobitych towárzyszow swych/á
le ie ná tey nádziei omylił Vránákont/ktory ácz widział/iże
lud iego wrocił się máłą szkodę podiąwszy/ále vważáiąc pil
nie v siebie niebespieczność/ w kthorey lud był onego dniá/y
C zdrádę Turecką ná co oni tym swem vciekániem gonili/nie
dopuścił im od tego czásu áni wystąpić zá mur. Ale się Sz
kánderbeg o to stárał/áby o inszy frásunek/ y o inszą szkodę
Amurátá przyprawił/ábowiem rozdzieliwszy ná troię woy
sko/ y ten lud ktory mu przybył/ sam wziął iednę część/ dru
gą poruczył Tánuzynszowi / trzecią Moiżeszowi/ y wyciá
gnąwszy/gdy iuż słońce záchodziło z obozu/roznemi drogá
mi/á bárzo cichuczko do obozu Amurátowego szedł. Lecż/
straż Turecka obaczyłá go pierwey niżli doiechał do miescá
Montyclum/ktore było wszesnaście stáian od obozu Turec
D kiego/y byłá w obożie wielka trwogá/á zwłaszczá około tych
namiotow / do ktorych był łácnieyszy przystęp Szkánderbe
gowi. A przetoż Turcy/iáko w nocy/ ile mogli/ gotowáli
się do tego / áby go od obozu odegnáli / ábowiem ich wnetże
zebrano około ośmi tysięcy/y wywiedziono przeciwko niemu/
á Szkánderbeg też w ten czás cicho/y nieprętko idąc/ przy
szedł blisko przed nie/ ále Turcy pierwey okrzyk vczynili/ y
do potkánia konie rozbodli / á Szkánderbeg záráżem się z
swym ludem cofnął ná zad/áby wyciągnąwszy ie zá sobą o
podal od obozu/viął im ná máły czás oney ich bystrości. W
ten czás też Tánuzyus y Moiżesz/vderzyli ná one miescá o

bozu / ktore im był Szkánderbeg náznáczył y vkazał/ przy- A
padſzy bez wieśći ná oboz/vczynili y bárzo wielką trwogę/
y ſtrách w obozie / ábowiem wbieżawſzy miedzy namiothy/
pobiwſzy ſtraż/czego nie mogli do końcá ſzáblą zwoiowáć/
to ogniem popſowáli/záłożywſzy ogień/y dáleko więtſzą ná
tym mieſcu ſzkodę vczynili/y letkość wyrządźili Amuráto-
wi niżli ſam Szkánderbeg/bo iż ſię byli Turcy przećiw Sz-
kánderbegowi / ktory pierwey ná oboz vderzył niżli Moi-
zeſz/vdáli/przeto owdźie/iż ſię nic tákowego nieſpodźiewá-
li/żadney obrony niezoſtáwili/á Moizeſz tym łácniey ſię ſro-
żyć mogł/biiąc/biorąc/łupiąc/y paląc/á beſpiecznie mogł
czynic co chćiał/ bo byli bárzo wſzytek lud potrwożyli/ iáko B
poſpolićie w ták nagley rzeczy bywa/á choćia ich bárzo má-
ło było/otrzymáli zwyćięſtwo/ á po thym też widząc/ że ſię
więcey Turkow do nich zbierało/ niechćieli ich dłużey cze-
káć.

A do onych dźiał/ kthorych ſię Epirenſowie bárzo
báli/namniey ſię Turcy nie rzućili/ábo dlatego/iże w nocy
po temu czáſu nie mieli/ ábo też/ iáko ſię to częſtokroć przy-
trefia/od ſtráchu o nich zápomnieli/ á pomocy żadney z nich
ſobie nie vczynili.

¶ Iuż tedy w ten czás nádchodźił dźień/ á Szkánderbeg C
odbieżawſzy Turkow / á zoſtáwiwſzy ie w wielkiey zápál-
czywośći przećiwko ſobie/wiechał ná niekthorą gorę/ dwá-
dźieśćiá ſtáian od obozu Tureckiego / ták iż go Turcy ná o-
nym mieſcu z obozu widźieć mogli/y położył ſię tám/ czeká-
iąc Moizeſzá z drugiemi rotámi/ták iáko byli ſobie poſtáno-
wili y mieſce náznáczyli/wyieżdżáiąc z obozu ſwego. Turcy
tedy gdy go vyrzeli ná oney gorze/przybieżawſzy do namio-
tu Amurátowego / prośili go z pilnośćią/ áby im dopuśćił
wyćiec z obozu / á vderzyć náń y zábić go / vkázuiąc mu/
że bárzo máło ludźi zſobą miał. A ták on ſtárzec / będąc ich
wołániem zwyćiężony/pozwolił im tego. Wyſzło tedy w-
netże z obozu dwánaśćie thyſięcy ludu czelnieyſzego/ ſiedḿ
tyſięcy iezdnych/ á pięć tyſięcy pieſzych/ á Szkánderbeg vy-
rzawſzy/że ich ták wiele/z przodku nie wiedźiał coby czynić
miał/ieſli ich czekáć/ á zwłaſzczá że thák bliſko był ich oboz/
czyli ſię im z rázu zemknąć. Wſzákże wedle tey nagley po-
trzeby/zdáło mu ſię nalepiey/ śrzodkiem ſobie w they mierze
poſtępowáć/to ieſt/nie do końcá przed nimi vćiekáć/ áni im
też bitwy dáć. A ták coſnawſzy ſię názad/vwyodł lud ſwoy
ná wyſokie gory / ná beſpiecznieyſze mieſce / vfáiąc częśćią

Turcy proſzą/ aby im dozwolono potkać ſię z Szkánderbegiem.

twárdośći miescá/cżeśćia też towárzyszom swym/ ktorych
A bliski przyiazd kurzáwá/iż iuż nie dáleko byli/wydawáłá.
Turcy z wielka zápálczywośćia do onych gor przyieżdżáli/
ále widzac ono miesce być nieprzystepne/ bo sámo wstepo-
wánie ná gore z ćieszkośćiaby im przyszło/y sprácowáłoby ie/
nie ták bystro ná Epirensy náćieráli. A Szkánderbeg/ nie
ruszył sie z miescá/áż po pewnych znákách poznał/ że lud ie-
go z tyłu przychodźi. Lecż y Turcy te zdráde obacżyli. Abo-
wiem vsłyszawszy teten idacych/y vyrzawszy też niektore co
iuż náprzod szli/ obroćiwszy sie ná zad/ á kilká chorągwi od
strachu kwápiac sie vpuśćiwszy/podáli tył Szkánderbego-
B wi. Aleć przedśie ono ich vćiekánie bez rozlania krwie nie
było/bo ich wiele z gory postrzelono. Moizesz też przypad-
szy w ten cżás/ niektore co sie byli opoznili/ dobrowolnie sie
podáiace/żywo poimał/ á drugim dopuśćił bespiecżnie vćie-
káć/bo Szkánderbeg/ obawiáiac sie wietszego poruszenia z
obozu Tureckiego/kazawszy zátrabić/á zgromádźiwszy lud
swoy do siebie/wiechał ná bespiecżne á bárzo wysokie gory.

¶ Gdy to wszytko powiedźiano Amurátowi/á po tym to
y sam oglądał/á zwłaszcżá one porażke ktora sie stáłá w no-
cy/y oszpecenie obozu/od żáłośći y słowá nie przemowił/á
C namniey nic tego dniá nie pocżynał áni stánowił przećiwko
Kroiensom.

¶ Náząintrz Szkánderbeg/wźiawszy z soba troche ludźi/
ták iáko to był pospolity iego obycżay/ przeieżdżał sie po go-
rze bárzo wysokiey/ktora tuż nád sáma Kroia byłá/y wstá-
piwszy ná sámy wierzch y ná koniec oney gory / kthora byłá
przerwána prawie nád sámym miástem/rozmawiał z Vrá-
nákontem/y widźieli Turcy rozmawiáiacego/á przypátrzy-
wszy mu sie/bieżeli bárzo pretko do Amurátá/ oznáymuiac
D mu to / á pálcem mu go vkázuiac/ ále on rośmiawszy sie/á
wyszcżerzywszy iáko pies zeby/ sztrofował the ich płochość
y szaleństwo/ mowiac do nich : Daycie temu dyabłu pokoy/
temu nieukroconemu lwowi/á tego dźikiego źwierzu krwia
wászá wiecey nienásycaycie/rychleyći sie on podobno zwał-
cży żrac sie á trapiac sam w sobie/ niżliby cudza szábla zwy-
ćiężon mogł bwć. Lecż/ iáko to máła sromotá Szkánderbe-
gowi/słyszeć tákowe słowá od Amurátá/ ták tho záśie iest
rzecż známienita/ że on mogł Amurátá do tego przymuśić/
áby ty słowá mowił. Tákći oni Turcy/ máiac oboz cesár-
ány / y sámi bedac zelżeni / mieszkáli z lekkośćia w oboźie/

Zdánie Turkowe o Szkánderbegu.

prawie

práwie iákoby oni v Kroienſow byli w obleżeniu/ nie Kro= A
ienſowie v nich/ á ku tey nędzy ich/ y to ieſzcże przybyło/ cże=
go oni z wielką lekkośćią y ſzkodą vżyć muśieli/ iże Kroienſo=
wie/ dowiedziawſzy ſię że ſię pod miáſto kopáią/ wyćiekli ied=
nego czáſu w nocy z wielkiem milczeniem/ á rozmiotawſzy
y popſowawſzy tę ich robotę/ odkryli y ná iáśnią pokazáli
wſzytkę ich zdrádę/ á ták ćicho tám byli przyſzli/ że ich y ſtraż
Turecka nie słyſzáłá/ áż gdy iuż wſzytko popſowawſzy/ do
miáſtá ſię wroćili/ bo práwie w pierwoſpy tám byli przyſzli
kiedy ludźie nátwárdziey ſypiáią. Acż niektorzy powiedá=
ią/ iże Kroienſowie nie wyſzli byli z miáſtá/ áni przekazáli B
tey roboty ich/ ále iż Turcy nie mogli tey roboty ſwey doſtá=
tecżnie zátáić/ obacżyli ie Kroienſowie/ y ty fortele ich poz=
náli. A przetoż/ powiedáią/ iże mieſzczánie/ rozłożyli byli
ná wielu mieſcách miednice/ y inſze nacżynia miedziáne/ áby
po dźwięku onych miednic/ ieſliby w ziemi co kopano/ poz=
náć mogli onę Turecką zdrádę. Bo choćia widźieli gdźie ſię
ono kopánie pocżynáło/ á wſzákże obawáiąc ſię tego/ áby we=
wnątrz ono kopánie nie poſzło krzywo/ á kończyło ſię nie ná
tym mieſcu ná ktorymby ſię oni ſpodźiewáli/ wedle pocżąt=
ku kopánia ktory przed ſobą widźieli/ y mogłby lud Turecki C
wnidź do miáſtá żeby oni nieobacżyli/ przeto ná tę niepewną
rzecż/ tego byli fortelu vżyli. Lecż oboiá powieść może być
prawdźiwa/ á káżda ieſt wierze podobna/ ácż tá poślednie=
ſza powieść/ iáko więtſze fortyle w ſobie zámyka/ ták też zá=
ſię ku wierze ieſt niepodobnieyſza. Chyba to ieſt rzecż doſtá=
tecżnie prawdźiwa/ iże Kroienſowie/ choćia ſię námniey tego
kopánia Tureckiego nie báli/ á wſzákże opátrzyli wſzytkie
mieſcá w mieśćie z wielką pilnośćią/ ták iż zágrodźili Amu=
rátowi wſzeláką nádźieię y chuć vżywánia zdrádliwych for=
telow nád tym miáſtem. Bo ſkoro ſię dowiedźiał/ że mieſz= D
czánie tę iego zdrádę obácżyli/ á z wielką śmiáłośćią goto=
wáli ſobie w mieśćie wſzelákie przypráwy/ ktoremiby ono Tu=
reckie kopánie przekáźili/ odechćiáło mu ſię kończyć oney zá=
cżętey ſpráwy. Lecż choćiaby ſię też tá iego zdrádá byłá zá=
táiłá/ przedſięby ſię on iuż był z ſwey dobrey woley rozmy=
ślił/ á kopánia poprzeſtał/ bo iż ze wſzad gory były niedáleko/
przeto ſię żadnym ſpoſobem Turcy nie mogli kopáć/ dla ſká=
ły/ ktora im ná káżdym mieſcu przekazáłá/ ták iż ku wyćiná=
niu onego kámieniá/ bárzo wiele pracey/ koſztu nieoſzáco=
wánego/ y cżáſu wychodźiło. A ták Amurát/ zániechawſzy

Przez miednice doznáwáli Tureckiey zdrady Kroienſowie.

A oney pracey y trudnośći/ vmyſlił wźiąć przed ſie inſzą rzecż/
ieſzcże dáleko nikczemnieyſzą niźli te pierwſza / tho ieſt/ áby
mogł iákokolwiek pieniądzmi/ á wielkimi obietnicámi/ znie-
wolić ſobie mieſzcżány/ ponieważ mu ſie poteżliwe ſzturmy/
y groźby/ y zdrády/ nieſzáncowáły. Posłał tedy iednego ſe-
natorá ſwego/ cżłowieká zacnego y mądrego do Vránákon-
tá/ á zá nim dwu ſług/ z wielkiemi dáry/ y rozmáitemi v-
biory Tureckiemi/ dawſzy mu to roſkazánie/ áby żadney ro-
zmowy/ áni wzmiánki o podániu miáſtá nie cżynił/ áżby pir-
wey Vránákontowi od Amurátá ony dáry oddał/ żeby ſo-
B bie tym snádniey chuć iego vłowił/ á do rozmowy go ſpoſo-
bnieyſzym vcżynił/ tożby dopiero námawiał go táiemnie ná
to/ áby miáſto Amurátowi podał/ obiecuiąc mu od Amurá-
tá wielkie dáry ſrebrá y złotá/ á rozwodząc mu to/ iże on te-
go ſnádnie dokázáć może/ ponieważ ieſt ſtároſtą/ nád żołnie-
rzmi miał władność/ á mieſzcżánow w mieśćie bárzo máło
było/ á ileby ich kolwiek było/ tedyby ábo z ſwey dobrey wo-
ley/ ábo po niewoley/ przeſtáli ná tych condycyách/ kthoreby
żołnierze przyieli/ á żołnierze przyieliby ty condycye/ ná kto-
reby on ſam pozwolił. Nád to ieſzcże roſkazał mu/ áby nád
C ty dáry/ obiecował Vránákontowi/ y żołnierzom iego/ mieśce
v niego zacne. A ták on Turcżyn/ wźiąwſzy to roſkazánie od
Amurátá/ nic nie mieſzkáiąc/ ſzedł ku miáſtu/ á gdy ſie iuż do
brony przybliżał/ niedopuśćiłá mu ſtraż mieśćka dáley poſtą-
pić/ áżby przyzwano ſtároſty/ po ktorego ſkoro nátychmiaſt
posłano/ przyſzedł/ y onego Turcżyná łáſkáwie słuchał/ kto-
ry gdy naprzod ony dáry podawáiąc/ zacną á poważną rzecż
do Vránákontá cżynił/ chcąc ſobie tym iego vſzy ku słuchá-
niu náklonić/ á ſobie v niego kredyt vcżynić/ rzekł do niego
Vránákont: Dosyć iuż: Iużeś ty dáry/ ktore ſámy przez
D ſie ſą zacne/ zacnemi á poważnemi słowy ozdobił: Teraz iuż
dáley powiedáy/ coć Amurát zlećił/ bo tym ſpoſobem/ ſnád-
niey przyimiemy ſzcżodrobliwość wáſzę/ y dáry odbierzemy/
ieſli pierwey vsłyſzemy to/ cżego żądaćie/ á ináczey niedopu-
śćimy ſie wam pierwey zwyćiężyć dobrodźieyſtwy/ áni thego
dopuśćimy/ ábyśćie nas mieli tym podobno ſproſnym obo-
wiązkiem wáſzych darow obowiązáć / ieſli ſie pierwey nie-
dowiemy/ do cżego ſie tá wáſzá niezwykła ſzcżodrobliwość
śćiąga / lecż gdy ſie dowiemy / á chuć wáſzę z wáſzych słow
doſtátecżnie wyrozumiemy/ w ten cżás dopiro/ ty wáſze dá-
ry/ ábo pocżćiwie przyiąć / ábo ſłuſznie y ſpráwiedliwie be-

odpowiedź Vranakontowa/ ktora vczynił Thureckiemu Posłowi.

dźiemy wzgárdźić mogli. ¶ Turczyn/nic ſie tym nánmniey nie ſtrwożywſzy/rzekł do niego tymi słowy: A

Rzecz Posłá Tureckiego vczyniona do Vránákontá/gdy do niego dáry przyniosł.



COkolwiek ſie dotycze drugich rzeczy / nic ná tym/tylko to wiedz/żeſmy tu nie w ten ſpo- B
ſob ty dáry przynieſli/ábyſmy imi kogo oſzukáć mieli/ponieważ ſie ták poſpolićie obchodza/z ludem niewolnym / á zdziećmi/ nie z wolnymi á meżnymi ludźmi. A ponieważ wſzytki ſpráwy nieprzyiacielſkie bywáia káżdemu podeyrzáne/iákoś to prawdźiwie powiedźiał Vránákonćie/o czemeſmy theż y ſámi dobrze wiedźieli/á wſzákże/ nieśmielibyſmy byli okrom wſtydu z proznemi (iáko powiedáia) rekomá do ćiebie przyiydź. A przetoż/ieſli ieſteś tákim meżem/ iákim ſie pokáżnieſz/ y iákim ćie być ludźie powiedáia/ nie maſz gár- C
dźić nászá wdźieczna ku tobie chućia: Przyimiże tedy ty dáry wdźiecznie/ktoreć żadnego gwałtu nie vczynia / ánić do tego przekáżáć beda / ábyś we wſzytkich ſpráwách twoich/ wolen/ábo mocen być nie miał. Ani też/ choćiabyś odrzućił ná ſtrone żadánie náſze/y drugie rzeczy/ ktore z toba mowić mamy/ktore ſie podobno nie mniey ćiebie ſámego niżli nas dotycza / áni też choćia ie pochwaliſz á ná nie pozwoliſz/ tych dárow z dobra wola tobie podánych/wymáwiáć bedźiemy/ zwłaſzczá/że nic nie máſz w tey mierze ſproſnieyſzego/iedno w ten ſpoſob co komu dáwáć/áby ſie dawcá z tad czego ſpo- D
dźiewáć miał. Wolnieſmy do ćiebie przyſzli ſzláchetny á zacny Hetmánie/z práwego ſercá z toba mowiemy/áni słowy/ áni dáry/ niechcemy zwyćiężyć tego/ ktoregoſmy wielekroć ták zbroia iáko ſzábla/niezwyćiężonym być doználi/ktory ſobie lekce wſzytko ważyſz. A przetoż ćie wielce miluie Amurát/dźiwuie ſie w tobie nieprzyiaćielu ſwym tym cnotam/á ieſliby to iákimkolwiek ſpoſobem być mogło/ radby ćie przy ſobie miał/támby záprawde ſnádniey/to twoie zacne á známienite meſtwo/y oſobny dowćip do wſzelákiego ſzcześćia y sławy/droge ſobie náleść mogł. A mowiemy to/nie w ten

Sproſna rzecz ieſt/w then ſpoſob dáć / ábyś ſie ztąd czego ſpodźiewáć.

ſpoſob/ábyſmy gánić Szkánderbegá mieli/ktorego my/dla
A tego/iże záſię doſtał/ y wiele kroć/ chocia zá twoią ſpráwą y
pomocą/obronił oyczyzny ſwey/chociaſmy iemu nieprzyiacio-
ły/ wysławiamy. Ales thy ieſt godnieyſzy inſzego páná/ y
więtſzego ſzcżeſcia á zacnieyſzego ſtanu. Szkodáby/ ábyś
ty ná ták podłym/nie mowię ſproſnym (niechcę ſię wſzetecż-
nie słowy porywáć) mieſcu/ wſzytek ſwoy wiek trawić/ á
ták ſzláchetne śiły twe wątlić miał / iákoż iednák/ przedſię
to ſzcżeſcie Szkánderbegowe/ktore mu teraz trochę służy/
nie długo będźie trwáło/boć názbyt ćięſzkiego ná ſię ma nie-
przyiaćielá/iego złe y vpadek odwlec ſię może/ ále vćiec nie
B może/á im ieſt możnieyſzym pánem Amurát / thym więtſzą
ma przećiwko niemu waśń: Przysiągł nie folgowáć nákła-
dom/áni pracey/áni żadnym nieprzeſpiecżnośćiam/przyſiągł
nie wyieżdżáć z Epireńſkiey źiemie/ążby ſrogie á Szkánder-
begowi ſzkodliwe iárzmo/ná iego ſzyię włożył/ á pocżąthek
tego złego/ oto ſię od tego miáſtá/á od was naywięcey po-
cżyna. Násłuchamy ſię tego ná káżdy dźień/cżego bywa pe-
łen iego namiot /iże/by miał Adryánopole / y wſzytko páń-
ſtwo ſwe ſproſnie opuśćić/nieodiedźie z tego kráiu/ áż was
dobędźie/ á ſrogiem ſię wáſzych nędznych ćiał mordowániem
C naſyći. A vcżynić to on záprawdę (cżego ſię y ia ſam win-
ſzowáć obawam)bo chocia y ia też z drugimi weſpołek/nie-
przyiaćielſkie mam przećiwko wam ſerce/wſzákże przedſię/
y ia też ieſtem cżłowiek / y ludzkie ſię theż mnie namiętności
dźierżą/álec záprawdę/ledwyby ocży Kroieńſkie/ná ták nę-
dzny á żáłoſny vpadek wáſz pátrzyć mogły. A iáko powie-
dam/vcżynić to Amurát/ieſli ſię nie rozmyſlićie/ieſliże zdro-
wia wam teraz dobrowolnie podánego/wolności y pokoiu/
poki cżás maćie nie weżmiećie. Abowiem/teraz o ſobie radź-
ćie/poki to oſobne á niedobyte mieſce/nieprzyſtępne mury/á
D nawięcey cnotá wáſzá y męſtwo wáſze was broni. Ale po-
kiż wżdy iednák to was bronić będźie? Pewnieć nie dłużey/
iedno poty poki wam żywności / poki ćiáłu pokármu będźie
doſtawáło. Czyli mnimaćie/iżby Amurát/wten cżás/kiedy
by ſię naiepiey woyná z wámi zácżęłá / á chuć ku niey wielce
ſię rozżárzyłá/miał od oblężenia odſtąpić? Oglądaćie z wá-
ſzem złem/doznaćie/ieſliże iego zbroiá nie będźie iemu pomo-
cná/ieſli wſzytki poſtępki iego wniwecż porydą: Ty nieprzy-
iaćioły/ thy namioty záwżdy przed ocżymá mieć będźiećie/ á
práwie przededrzwiámi wáſzemi vſtáwicżnie/áż was długi

głod/ktory wſzytko przezwyćiążáć zwykł/ was też ná oſtátek A
okroći. Coż tedy iuż proſzę was/ dáley zá nádzieię przed ſię
bierzećie? J kądże ták wielka do niebeſpieczności chuć/ zá//
kámiáłe ſercá wáſze nápádłá? Czyli mnimaćie/ iże wam w
obleżeniu będącym/żywnośći doda Szkánderbeg? ktory v//
ſtáwicznie kryiąc ſię po leśiech/y po wyſokich gorách vćieká//
iąc/á prácámi y fráſunkámi ze wſząd ſtrapiony będąc ledwy
żyw. Czyli też mnimaćie/ że wam Wenetowie dodádzą ży//
wnośći? Ktorzy wſzytkich ná tę woynę przećiwko wam do//
ſtátkow/ná káżdy dzień nam/áż názbyt przywożą y dodawá//
ią? Vpámiętayćież ſię przeto/o názbyt mężni ludźie/ przydź//
ćie wżdy thez iuż kiedy kſobie. Oto ia będąc nieprzyiaćielem B
wáſzym/ nápominam was/doſyćieśćie iuż długo w tym v//
pornym przedſięwźięciu wáſzym trwáli/ nie powinnáć tho
ieſt rzecz/ ták długo/ oyczyzny/ y wolnośći bronić/ ábyśćie
iuż y z nieſzczęśćiem ſwym o nię walczyć mieli/ muśić to być
záwżdy/iże nieſzczęśćiu vſtąpić/á możnieyſzego vsłucháć po//
trzebá. Ale dla czegoż ia tę wolność wolnośćią zowę? Prá//
wdźiwa wolność/prawdźiwe nagrody/wieczna ſpokoyność
życia/was v Amurátá czeka. Rádźćież thedy o ſobie/ poki
ieſzcze doſtátecznie wſzytko miedzy ſobą ſtánowić możećie/
poki was oto my nieprzyiaćiele wáſzy nápominamy/prośie// C
my/á wolemy was mieć dobrowolnymi towárzyſzmi/ niżli
znie wolonemi sługámi.

Wolnośći nießczęśliwie bronić prożno.

¶ To on Turczyn/vprzadſzy ſobie do tego poſtáwę y głos/
mowił/czekáiąc/iákaby też chuć po onych ludźiách pobaczył/
áby/gdyby mu ſię drogá do tego podáłá o drugich rzeczách/
z ſámym Vránákontem/kazawſzy wſzytkim precz/ táiem//
nie mowił. Ale gdy widźiał iże wſzytcy do oney powieśći
iego byli bárzo niechutliwi/iáko ći/ ktorzy nie tylko słowá/
ále y ſzáble nieprzyiaćielſkie lekce ſobie ważyć vmieli/á vczy D
nili wzruſzenie miedzy ſobą/ práwie iákoby ich nienápomi//
nał/ále do podánia miáſtá poniewalał/prośił Vránákontá/
áby mu ſię kilko słow z nim tylko ſámym mowić godźiło.
Dozwolono mu tedy tego/bo iáko mądrośći/ták też y ſtáte//
cznośći iego wſzyſcy vfáli/ ták iż nic nie wątpili o thym/ że
on we wſzytkim ták miał ſobie poſtępowáć/iákoby wſzytko
wedle zacnośći onego páńſtwá/á ku pożythkowi káżdego z
nich poſzło. A ták on Turczyn/iáko nalepiey mogł ozdobić
á słowy ochylić to co mu był Amurát roſkazał/przed Vrá//
nákontem powiedáć począł. Ale Vránákont ſkoro wyro//
zumiał z niego thák ſproſne á ſzkodliwe rády/przerwał mu

a rzecz/ y roſkazał mu/ áby záráżem ſzedł z oczu precz/ á ták
on zawſtydawſzy ſie/ ſzedł precz / á onych dárow żaden nic
nie wźiął/ bo tego ſtároſtá mocnie bronił/ ábowiem żołnierze
z przyrodzoney chuci ſwey/ bárzoby rádźi byli vlżyli ćiężaru
onym posłom Tureckim. Wſzákże przedſie Vránákont/ o-
nemu Posłowi Tureckiemu / zá iego łágodne słowá odpo-
wiedźiał/ y roſkazał/ áby od tego cżáſu/ on ſam/ áni żaden
od Amurátá/ ku miáſtu przyſtąpić nie śmiał/ áni go do roz-
mowy wyzywał/ powiedáiąc/ iże odpowiedźi żadney inſzey
odnieść nie mieli/ iedno obćięcie rąk/ obrzezánie noſá y vſzu/
ktore ieſt naſproſnieyſze wſzytkiego ćiáłá oſzpecenie.
b ¶ Poſeł Turecki/ wroćiwſzy ſie do obozu / był przyięt od
mnoſtwá ludu/ do niego ſie ochotnie ſchodzącego/ bo go wſ-
ſzyſcy z wielką rádośćią oczekawáli / chcąc ſie od niego do-
wiedźieć/ iákaby chuć onych mieſzczánow przećiwko nim by-
łá / ábowiem tylko tę iedne nádźieię mieli otrzymánia miá-
ſtá/ to ieſt/ podánie/ á wſzákże ſkoro naprzod obaczyli/ iże wſ-
ſzytki dáry ná zad przynieśiono/ domyślili ſie/ iże then poſeł
nic nie ſpráwił/ á po tym gdy go przesłuchano/ á dowiedźiá-
no ſie o wielkiey vporności Kroienſow / wnet ono poſel-
c ſtwo rozmáite odmiány w ludźiach ſpráwiło / ábowiem do
cżego był ná ten cżás káżdy z przyrodzenia ſkłonnieyſzy / zá
tym ſie puśćił/ iedni wielką żáłośćią/ drudzy ſtráchem/ dru-
dzy furyą á gniewem byli źięći. Sam ſtárzec będąc niećier-
pliwy/ więcey dla náſycenia gniewu/ niżli dla thego/ áby ſie
tey zelżywośći pomśćił/ zápaliwſzy ſie znowu wielką furyą
ku bitwie/ y ku ſzturmom ktorych iuż było poprzeſtano/ kazał
áby ná przyſzły dźień gotowano drábiny / y inſze wſzeląkie
nacżynia. Máło tedy nie cáłą noc Turcy ſtráwili ná they
prożney roboćie/ dźiáłá też zátoczono tám gdźie ich było po-
d trzebá/ á do ſtrzeżenia obozu/ y dla náiázdow Szkánderbe-
gowych/ roſkazał Amurát/ áby trzydźieśći tyśięcy ludźi zo-
ſtáło/ z ktorych áby káżdy miał pogothowiu koń oſiodłány y
okiełznány. Názáiutrz tedy ráno/ ſkoro ſie rozedniewáć po-
cżęło/ puſzczono lud do ſzturmu/ á w ten cżás kiedy iuż ſzli/
ták z Tureckiey ſtrony/ iáko y z miáſtá ſtrzelano z dźiał/ ále
ſzcżęśliwiey wychodźiłá ſtrzelbá mieścka / ábowiem thylko
Turkom ſzkodźiłá/ á ſwoim nic/ á Turcy ſtrzelbą ſwą/ ták
ſwemu ludowi/ iáko też y mieśckiemu ſzkodźili/ ábowiem gdy
chćieli ſtrzelbą ſwoią mieſzczány od bronienia murow odbi-
iáć/ ſwoich niemáło pobili/ ták iż drudzy będąc ſtráchem nie-

beſpiecznośći

beſpiecżnośći zieci/vſtepowáć ná zad muśieli. A gdy iuż tá ſrogość vćichnełá/rzućili ſie do drábin/á tám iáko ſie wielkie ich męſtwo pokázowáło / thák ſie ieſzcże dáleko wietſza przycżyná porażki okázowáłá / ábowiem zá málucżki cżás / ziemiá krwią ich ſplynełá/á trupow ich wſzędżie było pełno. Nie mogł tedy iuż dáley Amurát być ták przećiwko ſobie okrutny/choćia był bárzo zákámiáłem ſercem tę woynę zácżał á przetoż oderwawſzy lud od ſzturmu / iákoby ná poły ſzalony/z wielkiem nárzekániem iechał do obozu/á tám śiedząc przez cáły dżień / podrápuiąc ſie ſwymi krwie prágnącemi rękomá pod ſwą śedżiwą brodę/ á podniozſzy ocży w niebo/ B
on niezbożny cżłowiek/wołáiąc do ſwoiego Bogá / nárzekał nań/iż iego śiwiznę ná tę nędzę y zelżywość záchował/tháK iż wſzytek iego przeſzły żywot / y sławá narodu Ottomáńſkiego/tym nieſzcżęśćiem práwie ieſt oſzpecona y poſromocona/á wſzytki iego zacne ſpráwy przez ták wiele lat ſpráwowáne/iedno nieſzláchetne/nicżemne á podłe Epireńſkie miáſteczko zelżyło y zeſromoćiło. Pánowie rádni iego/y drudzy ktorzy bliſko niego ſtali/rozmáitymi rozmowámi ćieſzyli go przekłádáiąc mu/ták dawne/ iáko też y niedawne przykłády nieſzcżęśćia ludżi obcych á poſtronnych Krolow.

¶ Názáiutrz biedny ſtárzec/choćia był bárzo słábego zdrowia/bo go ták ſroga żáłość práwie byłá znędżiłá/ zápowiedżiawſzy cżás do rady / zámknał ſie z cżelnieyſzymi pány rádámi ſwymi/ktorych cżterzech powiedáią być/dwu Báſzow C
Romániiey y Azyiey/á dwu ktore Rádnymi pány zową : Z tymi tedy rádząc o wſzelákich poſtępkách woiennych/niemáło cżáſu ſtráwił. A thák ná troie one ſpráwę miedzy ſobą poſtánowili/vważáiąc v śiebie/ coby ſobie z tego troygá obieráć mieli. Pierwſza/áby od Kroiey nieodćiągáli/á przez źimę tám leżeli/ążaby wżdy kiedy ony nieokrocone ludżi/ſrogi głod zwoiowáć á wymorzyć mogł. Druga/áby od Kroiey odćiągneli / á ze wſzytkiem woyſkiem zá Szkánderbegiem ſie puśćili/dla tego/ iż choćiaby go w ręcż nieporáżili/ D
ábo niepoimáli/wſzákżeby go wżdy/gdyby vćiekał/ ná ktorymkolwiek mieſcu mogli obſkocżyć/y głodem wymorzyć. Trzećia / á oſtátnia / ponieważ ſie iuż wſzelakim obycżáiem o Kroią kuśili/ á nieſzcżęśćia ſwego doświádcżyli / áby ſie nie báwili więcey z tą wielką ſromotą ſwoią około Kroiey/y ludu ſwego ták hániebnie y nędznie nietrácili/á do Szkánderbegá posły wyprawili / kthorzyby go do tego wiedli / á

A wſzelákim ſpoſobem námawiáli/żeby hold vczynił/á dań po/
ſtapił Amurátowi/á ieſliby iuż ná to pozwolił/áby ſie dzie/
śiaći tyśiecy czerwonych złotych od niego domágali ná káżdy
rok. Ná tey tedy rádźie/iáko zdrowſzey y beſpiecżnieyſzey ſtá/
nęło/ bo ſie to doſyć zacne y doſtáteczne zwyćieſtwo widźiá/
ło być Amurátowi/ieſliby pierwey/niżli wyiedźie z Epireń/
ſkiey źiemie/ thym ſpoſobem obieżdżił Szkánderbegá / pod
iárzmo ſwe podbił/á źiemie iego hołdowna ſobie vczynił.
Abowiem/nie zdáło mu ſie dłużey pod Kroia leżeć/zwłaſz/
czá/gdy ſobie pilnie vważał/niepogody/y wſzytki niewczá/
ſy/á trudnośći/ktore ſie poſpolićie źimie przytrefiáia/ á kte/
B mu/że ſie to pierwey vprzykrzy tym ktorzy dobywáia miáſtá/
niżli tym co ſa w obleżeniu. Nád to ieſzcże / vważał teżſy to
v ſiebie pilnie Amurát/ żeby nie mogł doſtáć ták wiele żyw/
nośći/przezywić ták wielkie woyſko przez thák długi czás/
ácż y to ieſzcże nań naygorſza á naciężſza byłá/ że ták cżeſto
bez wieśći Szkánderbeg ná iego oboz náieżdżał / á do niego
wtárgnienie czynił/ktemu też/ niezdáło mu ſie trawić czás/
goniac Szkánderbegá po Epireńſkich gorách/zwłaſzczá/że
ſie y z tad/wielkiey nieprzeſpiecznośći obawał. A przetoż/
C obrał ná to poſelſtwo/iednego człowieká zacnego y poważ/
nego/ktorego zwano Iſup: Lecż obáwáiac ſie on ſtárzec A/
murát/áby to nie názbyt wielka ſumme dáni włożył na Sz/
kánderbegá/nápominał onego ſwego posłá pilnie/ieſliby ſie
ták wielkiego podatku zbraniał Szkánderbeg/ áby go tylko
ná pieć tyśiecy złotych czerwonych wyćiagał. Iedná im te/
dy rzecż trudność zádawáłá/ że niewiedźieli/ gdźie ſie obo/
zem położył Szkánderbeg/ á zdáłá ſie im też rzecż być bárzo
niebeſpiecżna/pod tákim czáſem woiennym/ niewiedzac pe/
wnie ná ktorymby mieſcu był/błakáć ſie po iego źiemi/ſzuká/
iac go / choćia posłowi wolny przechod wſzedźie / wſzákże
D przedſie pozbáwili tego fráſunku Amurátá/niektorzy wie/
żniowie Dybreńczycy/ kthorzy vproſiwſzy to ſobie żeby byli
wolnymi/ieſliby onego posłá we zdrowu okrom iákiey tru/
dnośći ábo lekkośći do Szkánderbegá doprowádźili/bedac
z okow rozwiazáni/ z weſoła myſla/ iádac przed onym po/
słem náprzod/ prowádźili go do obozu Szkánderbegowe/
go. Pierwey tedy/iecháli proſto do gory Tumeniſtu/ á gdy
tám nienálezli Szkánderbegá / obroćili ſie do rzeki Iſymu/
nád morſkie brzegi/ále y tám go nienáleźli/ábowiem Szkán
derbeg/przeſzłey nocy/ruſzywſzy ſie z tego mieſcá/przeniosł

Iſup zacny Turczyn.

był oboz ná rowninie/ktora zowa Czerwona. A przetoż/o- A
ni Dybreńczycy/dowiedziawszy sie o tym od niektorych one-
go kráiu obywátelow/puściwszy sie z onego mieścá/rychley
niżli zá godzinę / (bo niedáleko było od Jsmu) przyiecháli
ná to mieśce/ gdźie sie był Szkanderbeg obozem położył / á
pierwey niżli wiecháli do obozu / ieden z onych przewodni-
kow / zostáwiwszy opodal posłá y z drugiemi towárzyszmi
swemi/iechał do Szkánderbegá/dowieduiac sie iego woley/
ieśliby posłowi Krolá Tureckiego/ do siebie przyiecháć do-
puścił.

¶ Rotá/ ktora ná ten czás straż dźierzáłá gdy go vyrze- B
li/że go od dawnego czásu widźieć pożadáli/ naprzod go o-
błápiwszy sie z nim/ y z płácem go pocáłowawszy/ z wielka
rádośćia przyieli. Po tym go wnetże doprowádźili do Sz-
kánderbegá/ktory gdy go vyrzał/y przesłuchał/ przyiawszy
go bárzo łáskáwie / nic nie mieszkáiac / posłał pewna liczbe
iezdnych y pieszych z Tánuzynusem/ przećiwko onemu posło-
wi Tureckiemu / áby go z wielka vczćiwośćia przyprowá-
dźili. A gdy do obozu przyiechał/áczkolwiek onego dniá po-
selstwá nie sprawowáł/bo sie iuż ku nocy chyliło/ále go przed-
sie bárzo łáskáwie przyieto/á wielkim dostátkiem hoynie cze- C
stowano/y w obozie przenocowano. Lecż przedsie z roská-
zánia Szkánderbegowego/Moizesz wźiawszy z soba Rothe
gotowego ludu/obieżdżał wszytki mieścá/przepátruiac da-
browy y chrosty / osadzáiac wiecey ludźi ná straż/ obawáiac
sie/áby pod ta pokrywka Amurát nie czynił zdrády iákiey/á
przetoż około tego máło nie cáła noc strawił. Názáiutrz /
Szkánderbeg przyzwawszy swoich pánow rad / dał onemu
posłowi Tureckiemu wolne mowienie/ ktory sie ieszcze do-
brze przed tym ná to nágotowawszy/áby iedno ná co táko- D
wego ony wolne meżnych ludźi sercá námowić mogł/
tymi słowy mowić pocżał:





Rzecż Jsupá

A

Rzecz Isupá Posłá Tureckiego / vczyniona do Szkánderbegá / gdy był do niego od Amurátá / pod Kroia leżacego / posłan.





By nam był dawno przed tym Szkánderbegu / Pan Bog ten vmysł dał / kthorysmy wżdy iuż dźiś / nákárawszy sie od dawnego czásu rozmáitymi szkodámi y nedzámi / ácz podobno pozniey niżli przystáło / do ciebie B przynieśli / ábowiem / ánibysmy y my sámi ná ták wiela woysk porażke / y ná thák wiela zacnych Hetmánow vpadek / byli pátrzáli / ánibyś też / y ty ták oszárpánego páństwá twoiego ná káżdy dźień przed oczymá miał / ánibyś też ták częstego stekánia á nárzekánia ránnych sług á żołnierzow twych niesłuchał. Ale ták to przyrodzenie spráwiło / iż do pokoiu á zgodnego pomiárkowánia / żadnym sposobem nigdy przyść nie może / iedno przez srogie rozlanie krwie / á przez woienne trudnośći. A przetoż to / co ieszcze zostawa / przyimuymy zá wdźieczne / á ieśli nie może być wiecey / thedy C wżdy ten ostátek szczesliwiey w pokoiu záchowaymy. Dosyć iuż przez ták wiele lat / krwia ludzka opływáłá Epireńska ziemiá / dosyćći sie iuż oná / ktora byłá przed tym nayweselsza kráiná / á nacudnieysza Kśiażat Epireńskich stolicá / sprosna ná weyrzeniu zstáłá / ábowiem wielka możność / á snadź ieszcze wietsza niżli iey sobie kto życzyć może / dał Bog Amurátowi / á tobie (ktoby ćie chćiał kniemu przyrownáć) bárzo máła / mamli prawde powiedźieć / dał / Szkánderbegu. A wszákże ia przedsie / cześćia żołnierzow twoich / y twoie mestwo / cześćia też (co iest naywietsza) y szcześćie / wiele D dáiáka czyni / iákoś to dosyć zacnie we wszytkich woynách pokazał / czemusmy sie y my sámi w tobie / choćia w nieprzyiaćielu nászym / częstokroć wielce dźiwowáli / rospomináiac sobie / iákosmy on hárdy Węgierski narod / y rozmáitymi bogáctwy obfituiaca Grecka źiemie / bárzo łácno zwoiowáli / á pod moc násze podbili / tylko sie to ten ieden narod twoy nálazł być niezwyćieżony / á iákoby cudzego pánowánia nád soba niećierpiacy / á záprawdeć w tey mierze nic o Szkánderbegu / bedacci nieprzyiaćielem / niepochlebuie. A Boże day to / áby to nie byłá prawdá co powiedam / tylko ná was

Przyrownánie szcześćiá Thureckiego do Szkánderbegowego.

sámych/iáko widzę/áż do tego czásu/áni męstwá/ áni szczę- A
ścia nie mamy. Aleby sie wam tego szczęścia wászego nie-
pomálu báć potrzebá/ktore podobno/chcąc wam po tym ná
złe wynidź/ iż sie ná nie bárzo spuszczaćie/ sercá wam teraz
dodawa/ábyśćie/mnimáiąc że sie iuż ták was ná wieki trzy-
máć będźie/po tym sprośnie vpádli/á przedśię iednák/ieśli ná
wszythki szczęśćia wászego strony oko obroćićie / niemáło
wam śiły/y zacnośći/tá ták długa woyná/odiełá/y vnioe-
łá. Bo áczkolwiekeśćie niewiele ludźi áż do tego czásu z n..
mi walcząc vtráćili/ á przedśię/ gdźież wász Sfetygrad.
Gdźie ony szerokie thego miástá polá? Gdźie ono mnostwo B
wsi? gdźie rozmáite budowánia? gdźie ony folwárkow mie-
ckich ozdoby? Gdźież sie to wszytko podźiáło? Czemu thák
żyzna kráiná zginęłá? Gdźież ták wiele gumien pełnych zbo-
ża/ktoremiśćie przed tym / wszytkie pográniczne miástá/ á
ná ostátek/y sáme Włoska źiemię nápełniáli? Gdźież ná ostá-
tek / (iż czego inszego zámilczawam) ony piękne á ozdobne
Kroienskie mury? ktora ták oszpecona leży/iż sie zda/iákoby
ledwy znáki murow/ á w mieśćie też tylko twarzy ludźi ie-
szcze wżdy troche żywych zostáły / nie tylko aby ieszcze w o-
nym swoim pierwszym ksztalćie to miásto miáło bydź. A cze- C
goż wżdy iuż dáley Szkánderbegu czekasz? Widźisz iáko ze
wszech stron wiele złego nád toba wiśi/iedny miástá pobra-
no/drugie są w obleżeniu/ á Kroia ktora iest páństwá twe-
go głowa/ práwie iuż iest wniwecz obrocona / bo sie thylko
ieszcze vpor ludźi w niey będących/troche opiera/ktory w-
żdy iednák kiedyżkolwiek musi bydź przełomion. Abowiem
Amurat/vmyślił przyczyniwszy woyská/przez cáłą żimę o-
koło Kroiey leżeć/y przez drugie látho/ ieśli tego będźie po-
trzebá/á ná ostátek y dłużey/ do tąd/ áż wżdy iednák głod/
ieśli száblá nie będźie mogłá/ okroći támty ludźi/ ále tho áż D
tym sposobem bydź ma/ieśli ty sobie nędze á trudnośći życząc/
niedokłádáiąc sie w tym rozumu / wzgárdźisz thy do ćiebie
teraz przynieśione ártykuły pokoiu. Oto z onego wielkiego
nieprzyiaćielá/Amurát/ czyni ćię sobie towárzyszem á hoł-
downikiem / chce odćiągnąć od Kroiey / chce wyćiągnąć z
woyskiem swym z Epiru ná wieki/ á woli tą swą dobrotli-
wośćia/tę kráinę/okrom rozlania krwie hołdowną sobie v-
czynić/niżli sie o to więcey stáráć áby z wielkiem krwie wászey
przelaniem/przez miecz was sobie zniewolił/á pod iarzmá szy-
ię wásze podłożył. A záprawdę/z strony ták wielkiey vczynno-
śći swey/dosyć sie máley rzeczy domaga Amurát/bo żąda áby
mu tylko

Głodem ludźi zwyćiężąc/ieśli száblą nie może być.

Amurát żąda dani v Szkánderbegá.

A mu tylko dzieśiąć tyśiecy czerwonych złotych ná káżdy Rok
poſtąpił/á żadney inſzey rzeczy wáſzey nieżąda/áni śię ſwoiey
od was iemu wźiętey domaga. Możećie Epirenſowie/mo//
żeſz Szkánderbegu/ zá ták wiele miaſt náſzych/ ktore ſą w
Epirze / zá ták wiele wśi/ y inſzych bárzo pięknych rzeczy/
ktore ty/nie práwem iákim dźiedźicznym ich doſtawſzy/ále ie
gwałtem wydárſzy ták długo trzymaſz/ to okrom ſromoty
y ſzkody twey/poſtąpić Amurátowi/ ſłuſznie tego żądáią//
cemu. A czymże lepſzy ábo zacnieyſzy Epir niżli Peloppon//
nes? Coż ty maſz nád Káramáná / zacnośćią álbo możno//
B śćią/álbo bogáctwy? (nie ſztrofuiąc nic vporu twego) álbo
nád drugie/dawne á ſzláchetne narody/od ktorych ná káż//
dy dźień/do Adryánopolá/dáni/od nich z wielką chućią dá//
ne/bywáią przynoſzone/á zwłaſzczá/że to/nie zſtrony iákie//
go niewolſtwá/ále dla mocnieyſzey zwiąſki wiernośći/ wy//
kłáda ná was Amurát. Obácżże tedy / o mądre á ſpráwne
Kśiążę/á vważ v śiebie pilnie iáka ieſt moc twoiá / vważże
też v śiebie y ſzczęśćie ktore śię ćiebie trzyma/ y ktore ćię po//
tyka/ á nieopuſzczay ták ſzláchetney á piękney drogi do zgo//
dy y pokoiu/ktora ćię dźiś potyka. Będźieſz po tym nád tho
C żądał przymierza/ieſli tego zániedbaſz/będźieſz tego ſobie ży//
czył po tym/áby ćię toż ſzczęśćie potkáło/ktore ćię teraz po//
tyka/ále nie będźieſz/nie będźieſz mogł przyść do tego/kiedy
ty zá wielką odmianą ſpraw twoich/poznaſz á vczynieſz prze//
ćiwko ſobie ſrożſze á hárdſze zwyćiężcow twoich twarzy.
Lecz śię y ia w tey mierze nie bacżę/ábowiem vdawſzy śię ná
to / ábych był v was pilnym w they rzeczy nápominácżem /
więcey z śiebie czynię niżli śię godźi / z ſtrony poważnośći y
zacnośći ták poſelſtwá mego/iáko y Amurátowey/ wſzákże
ia przedśię przy tym ſtoię/á żadnego słowá z tych nieodwoły//
D wam ktorem tu mowił. Y owſzem ieſli ia wáſz nieprzyiá//
ćiel/ mogę co v was/ proſzę was y pilnie nápominam/ áby//
śćie (poki maćie czás) poki śię moy ſtárzec nierozmyśli/ſámi
ná śię/á tákże też y ná nas bacżenie mieli. Abo podobno mnie//
maćie/ żeby to nieuproſzenie pokoiu/ ieſli ná to teráźnieyſza
mowá moiá wynidźie / więtſzy żal Amurátowi / niżli nam
przyniosło/náſzáć to/náſzá bez pochyby/á náſzych głow ná//
páść/bo my wedle woley iego ty podle ćiáłá náſze/ ná táko//
we przygody y trudnośći wydáwáć muśiemy/á ieſli nie mo//
żemy wáſza/tedy wżdy częſtokroć náſza krwią chuć iego ná//
ſycamy / będźiemy vſtháwicżnie we wnętrznośćiách wá//
ſzych/damy

ſzych/damy krew náſzę/y czerpáć ią też będźiemy/wzaiem to A
poydźie/ do tąd/ áż ſię ábo iedney ſtronie tákowe trudnośći
y nędze vprzykrzą / ábo długi vpor / á iákakolwiek znáczna
przygodá/y nas y was okrutnie á ſrodze potráci.

Jeſzcże był on Turczyn niedomowił/á w ten czás wiel-
kie ſię miedzy onym zgromádzeniem ſzemránie wſzczęło/ bo
wiele ich z wielkiey rádośći nie mogli ſię od śmiechu wſtrzy-
máć/widząc/ że ſię iuż Amurát z ſwoią ſzáblą vprácował/
á iákoby zwyćiężonym ſię być pokazał/zwłaſzczá gdy słyſze-
li/ że ták poważnymi słowy / wzmiánkę o poſtąpieniu dáni
on poſeł czynił. Drudzy záſię mowili/ że ich Amurát thym B
chce połowić/ áby ie po tym znienagłá / vczyniwſzy ie ſobie
pierwey hołdowniki/ zniewolił/ pod iárzmo ſwoie podbił/
ponieważ thego / poki mu byli nieprzyiaćioły / vczynić nie
mogł/á ták ſrodze przećiwko temu wſzyſcy wołáli/á iż ſzczę-
śćie poſpolićie nádyma ſercá ludzkie/żaden nie był náleźion
ktoryby tákowy pokoy wolał/ niżli vſtáwiczną woynę/ ábo
ktoryby o tym áby trochę pomyślił. Nieſtetyſz/
gdźie ſię teraz podźiáłá oná tego narodu zacność/oná vmy-
słu ich ſzláchetność/ y niezwyćiężonego męſtwá znáki: Wi-
dźieć záprawdę ná on czás Epirenſowie iuż oſzárpáne pań-
ſtwo ſwe/że iuż niektore miáſtá im było pobrano/drugie oblę- C
żono/oyczyſte polá ich/nieprzyiaćielſką zbroią przykryte były/
żony y dźieći/dáleko od oblicznośći ich w wielkiem ſtráchu y
w żáłoſnym płáczu truchláły/ná káżdy dźień przed oczymá ich
ſzárpano ćiáłá towárzyſzow ich/á krwią wſzytki mieścá o-
pływáły/ á wżdy káżdy wolał w tákowey nędzy trwáć mężnie/á
przy ſwey wolnośći/choćia nie do końcá nieſzczęſney/
wſzákże przedſię krwią opływáiącey/ zoſtáwáć y bronić iey/
niżli namnieyſzy znák nikczemnośći ſwoiey/pokázáć po ſobie
nieprzyiaćielowi. Szkánderbeg tedy/żadney boiáźni przed D
ſię nie biorąc/vćiſzył ono ſzemránie/ á obroćiwſzy rzecz ſwą
do Turczyná/niechcąc go z wielką wzgárdą wątpiącego/á
nic pewnego w tey rzeczy niewiedzącego/do Amu-
ratá odesłáć/tymi słowy do niego mo-
wić począł:

A

Odpowiedź Szkánderbegowá/ Posłowi Tureckiemu dáná.



BArzo podobne iest to twoie teráznieysze poselstwo onemu/ ktore był Aiárádyn dawno przed tym (ieśli dobrze pámiętam) do mnie przyniosł/ ktory ieszcze práwie ná sámym początku pánowánia náB szego/ imieniem Amurátowym / przyniozszy do tego listy z sobą/ domagał się niektorych miast Epireńskich / y niemáłey częśći Mácedoniiey. A przetoż/ mam zá to/ że wam dosyć ná on czás było odpowiedziano / ták iż ná wieki ná they odpowiedźi moiey przestáwáć możećie/ ábowiem zda mi się/ że y moie szczęśćie nie ták się názbyt náchyliło/ y wásze nie ták się názbyt wyniosło/ żebyśćie dźiś poczćiwie/ á z wászą sławą mogli ty condycye znowu mnie podawáć. Bo iż tu szerokiemi słowy/ moie Sfetygrádu vtrácenie/ Kroienskich murow rozwálenie/ y ná polách wszytkich vrodzáiow popsowánie przypominasz / ledwy my to zá szkodę sobie poczytamy: By tylko ty głowy były cáłe/ by ći żołnierze zdrowi/ y wszytko pospolstwo/ nágrodzą się nam ty wszytki vtráty/ zborzone á spustoszone mieścá będą náprawione zá łáską Bożą/ wierz mi. To co ludzka ręká vrobi/ pospolićie/ łácno/ y zepsowano y náprawiono być może/ by iedno rzemieśnikow tákich/ by iedno mężnych práwic/ dostawáło. Ale powiedzmi proszę ćię / ponieważ ták násze szkody wyliczáć chcemy/ wiele to wszytko was áż do dźisieyszego dniá kosztuie? Wiele was sam Sfetygrad/ chociá go nie męstwo wásze/ ále onych głupich mieszczánow zbytnie á fálesżne nabożeństwo vtráćiło/ kosztuie? Wieleśćie krwie swey/ dobywáiąc Kroiey przelali? Czyńćież dáley co chcećie/ ia wam niczego niezayrzę. Bądźćie ták mężnemi/ bądźćie ták szczęśliwemi záwżdy po wszytki wieki. Niechay záwżdy widzę thym sposobem woyská wásze w Epireńskiey źiemi/ otoczćie obleżeniem miástá/ dobywayćie ich/ woiuyćie á pustoszćie polá y folwarki/ psuyćie cokolwiek iest w Mácedońskiey źiemi rodzáynego/ byśćie iedno zostáwili po sobie tákowe szczęśćia wászego znáki/ á męstwá pámiątkę. A przetoż / prosić tho nam was raczey było potrzebá/ ábyśćie z tąd nieodieżdżáli/ niżli wász

odiazd v wás/zá ty pieniadze kupowáć. Niedáy thego Bo- A
że/áby ludźkie oko/poki Szkánderbeg żyw/miáło te ziemie/
wam hołdowna widźieć/ábo vcho słyszeć. Nie przyydźie do
tego/choćiabyśćie wszytke Mácedonia/y wszytki przodkow
nászych stolice/nam wroćili. Nie przyidźie do tego / ábych
miał dopuśćić/ szláchetny Epireński narod/ ta sromota zel-
żyć/ choćiaby też wszytko páństwo swe/ná poły zemna dźie-
lił Amurát. Prozno tedy thu/postronne źiemie ná przykład
przywodźisz / prożno nieszcześćie Peloponnesu / á vpadek y
zniewolenie Azyátyckich y inszych źiem przypominasz/á nam
przed oczy pokłádasz/ y z thym dokuczasz / poniewaź żadny B
przykład nie iest ták skuteczny/áby do tey sprosnośći/ wolne
serce miał przyludźić á przywieść.

¶ Nic tedy dáley nie mowił on poseł/áni sie chćiał o to dá-
ley spieráć/áni też z Szkánderbegiem/wedle nauki páná swe-
go/o mnieyszey summie podátku stánowił / á zwłaszcza / że
ony ludźi do tego bárzo niechutliwe widźiał. Gdy sie tedy
iuż z oney rády rozeszli/posłá odprowádzono/ áby sobie w-
czás vczynił/po tym go záśie ná obiad vczćiwie przyietho/ á
częstowawszy go dosyć hoynie/odpráwiono go/ po tym gdy
odieżdżał/prowádził go Tánuzyus z kilkiem iezdnych Wło- C
ská mile od obozu/dla tey przyczyny/áby mu żołnierze iákiey
lekkośći niewyrządźili. Ledwy był on poseł odiechał/á Sz-
kánderbeg obawáiac sie zdrády od Turkow/iesliby sie z one-
go miescá nie ruszył/ ruszywszy sie / ćiagnał ze wszythkiem
woyskiem do Tumenistu / rozsádźiwszy ná pewnych mieś-
cach straż y szpiegi/z wietsza pilnośćia niżli kiedy przed tym.
On poseł Turecki/wroćiwszy sie do obozu/ktory był ná Ty-
rannie mnieyszey zátoczon/iż Królá zástał chorego/niepomá-
łu mu żáłośći y niemocy przydał. A przetoż/ gdy sie im dá-
ley thym gorzey mieć poczał / oni rádni panowie iego/ coby D
mieli myslić ábo stáráć sie o postepkách oney woyny / to oni
poniechawszy tego/poczeli sie o to stáráć/iákoby pánu swe-
mu lekárstwá dáli / á iego ku zdrowiu przywroćili. Ale w
oney niepewnośći/iż nie mogli dostátecznie choroby iego po-
znáć áni porozumieć/nie zdáło sie im żadne skutecznieysze á-
ni pożytecznieysze lekárstwo/iedno łágodne słowá/ábowiem
iż mu oná niemoc z żáłośći przyszła/przeto iey niczym inszym
leczyć nie mogli iedno poćiechámi / á wymyslániem iákiey-
kolwiek dobrey mysli. Było tedy thego przez kilká dni / ácz
Krol Turecki Amurát przedsie dobrego baczenia był/y mogł

a w káżdey ſprawie przesluchawáć ſwe pány rádne/y rozmá/
wiáć z niemi / á roſkázowániem wiele rzeczy ſpráwowáć/
ktore ſie potrzebne być zdáły/á w ten czás Szkánderbeg/v/
słyſzawſzy o niemocy iego/wtárgnawſzy dwá abo trzy kroć
do obozu/oſtátek dobrego ſercá z niego wyſtráſzył/á rozia/
trzeniem choroby bárziey go zemdlił. Zá pierwſzem y zá w/
torem wtárgnieniem/ledwy iáka ſzkode w ludziach vczynił/
y prawie nic godnego pámiatki nievczynił/bo iż Turcy bár/
zo pilnie y czuynie ſtrzegli/y gotowi byli do bronienia obozu/
przeto káżdy gotowſzy był do tego/áby ſie cudzym náiázdom
bronił/niżli áby kogo drażnić miał. Tá rzecż zádáłá Szkán/
b derbegowi wietſza chuć ku iego byſtrośći/aby ſie tym wiecey
o to kuſił. A ták/iáko przed tym czeſtokroć czynił/obrał ſo/
bie ná tho noc/ ábowiem ſámá noc/ wiele ſtráchu y trwogi
záwżdy przydawa/wziawſzy tedy zſoba wſzytko woyſko iez/
ne/ iechał ku obozu Tureckiemu do Tyránny/ bo z támthey
ſtrony łácnieyſzy był do obozu Tureckiego przyſtep/y łácniey
tám mogł koniem nátrzeć. Było iuż w ten czás prawie pul
nocy / gdy ſie Szkánderbeg do Tyránny przybliżał/ ále iż
ſtraż byłá czuyna/ vsłyſzeli tethen końſki / á noc byłá bárzo
c ćiemna/ábowiem obłoki geſte / niebo y gwiazdy záſłoniły y
záćmiły były/á ták Turcy nie mogli ſie dobrze nágotowáć ná
tych ktorych iuż przyieżdżáiacych słyſzeli/ wſzákże ile ná ten
czás/nágotowáli ſie iáko mogli/y vſzykowáli ſie/ thák iáko
ná on głos thylko mogli / bo woyſká Szkánderbegowego/
przed wielkiemi ćiemnośćiámi nie widzieli/ácz y Epirenſom
ty ćiemnośći nie ná reke były/á áczkolwiek śmielſzy y lepſze/
go ſercá bywa ten/ktory ná kogo czyha á myśli nań vderzyć/
niżli ten ktory kogo oczekawa/ wſzákże przed ſie/ wielki był
ná woyſko Szkánderbegowe ſtrách przyſzedł/y ledwy kto/
d ry śmiał iuż dáley poſtapić. A w thym ociagániu oboiego
woyſká / Szkánderbeg wziawſzy zſoba ſto iezdnych / tych/
ktorzy naprzod w ćiagnieniu chodza/wybieżawſzy z woyſká
ſwego / rozbodſzy koniá / bieżał pretko áż do ſámego obozu
Tureckiego/chcac Turki do ſiebie wywabić/vczyniwſzy te/
dy Epirenſowie okrzyk/dobyli wſzyſcy koncerzow/y wybie/
gło przećiwko nim z obozu nieco Turkow / chcac ie gonić y
pobić/ále ich niemáło zábito/ á drudzy cofneli ſie ná zad do
ſwoich. Szkánderbeg/ chcac the bitwe zwłáczáć/ á Turki
fortelem podchodźić / przez niemáła chwile ieździł y tham y
ſám około obozu/chcac ná ſie wywabić wiecey ludu Turec/

Szkánderbeg ciagnie noca áby ná oboz Turecki vderzył.

kiego. Ale

kiego. Ale gdy widział/ iże tym oczekawániem prożno trawił czás/ á zorze przez ćiemne się obloki przebijáiące/ nástawánie dniá vkázowáły/ wroćiwszy się do swoich/ nie máiąc baczenia ninacz/ bárzo porządnie z Tánuzyusem á Stresyusem (bo Moizeszá ná Tumeniśćie/ z pieszym ludem był zostáwił) woysko swe rozdwoił/ á nápomionawszy pilnie káżdego z nich/ coby ktory miał czynić/ przywiodł ie ná nieprzyiaciela. A gdy iuż nád oboz nádiecháli/ ná pierwszym potkániu/ poćiskiem z nieprzyiaćielem czynili/ wszeláka broń/ ktora nie wręcz biie/ ná nie ćiskáli/ częśćia thez z łukow y z kusz ná Turki strzeláli. Abowiem Szkánderbeg obawáiąc się/ żeby się hufce nie pomieszáły / á z thąd nie byłoby znáć gdźie iego lud á gdźie nieprzyiaćielski/ niechćiał tego swym żołnierzom dopuśćić/ áby blisko ná oboz nátárli/ y nieprzyszłoby było do szábel/ by byli Turcy vfáiąc mnostwu swego ludu/ wielkiego hufu po lewym boku niepuśćili/ ábowiem niemáły hufiec ludu gotowego y dobrze spráwionego puśćili w lewą stronę/ áby Szkánderbegá y ze wszytkim iego ludem wkoło obskoczyli / ktorych gdy vyrzał Szkánderbeg / że od woyská swego w stronę odieżdżáią/ odbieżawszy obozu Tureckiego/ iáko napręcey mogł / ku oney stronie bieżał / rozdwoiwszy też tákże woysko swe/ to iest/ iednych v obozu Tureckiego zostáwiwszy/ á drugich z sobą wźiawszy / áby się ná obudwu mieścách bitwá nie przerywáłá/ poskoczywszy tedy prętko z ludem swoim / zászedł onym Turkom drogę / y vderzył ná nie. Turcy ná pierwszem potkániu/ mężnie się opieráli Szkánderbegowi/ spodźiewáiąc się żeby im wnetże z obozu miał przyść rátunek: Lecz gdy widźieli/ że dla nierychłego przybywánia rátunku/ ich śiły watláły/ á Szkánderbegowi záraźem ze zwyćięstwem bystrośći y mocy przybywáło / obroćiwszy się ku swym namiotom/ vćiekániem tylko/ bo ináczey nie mogli/ zdrowiu swemu porádźili/ wszákże przedsię wiele inszych poległo/ niżli tym do vćiekánia przyszło/ ácz też y Epirensow nieco zginęło. Ale/ iże iuż świtháć poczynáło/ á Turkow świeżych im dáley tym więcey przybywáło / przeto Stresyus y Tánuzyus/ tył podáć muśieli/ y goniłyby były ony ogromne hufy Tureckie tę troche Epirensow/ ále áby tym Kroláł swego niezátrwożyli/ ábo nieobráźili/ puśćiwszy imo się tę chuć pomsty / do tego się obroćili / áby oględowáli / w czym się im/ á iáko wielka szkodá zstáłá. Niezstáłá się im tedy w niczym żadna szkodá iedno w ludźiách/ y łupu namniey

A (margin, line 1)
B (margin, beside "Turki strzeláli")
C (margin, beside "też tákże woysko")
D (margin, beside "ćiwszy się ku swym namiotom")

Bitwá Szkánderbegowá z Turki v obozu.

A niewzięto/ tylko to/ że Epirenſowie poimáli kilká Turczynow/ná mieśce ſwych pobitych/ bo przed okopem/ nie w obożie/ y poczęłá ſię/ y dokończyłá byłá bitwá.

¶ Panowie Rádni Tureccy/ wſzytcy ſię zmowili ná to/ że tego nieoznaymili Amurátowi/ niechcąc mu więtſzego żalu przydáć/ wſzákże thego przed onym troſkliwym ſtárcem vtráćić nie mogli/ ábowiem że on iuż ſobie záwżdy źle tuſzył/ przeto/ z onego wzruſzenia wſzytkiego woyſká/ y z ludźi ſwych nárzekánia/ łácno ſię tego domyſlił co ſię w iego woyſzcze dźiáło. Náiechałby był ná oboz Szkánderbegow/ y wtárgnąłby do iego namiotu/ ále odćiągnąć od Kroiey/ á przerwáć zácżętą walkę wſtyd niedopuſzczał. Wſzákże rádźili mu niektorzy/ áby/ zoſtáwiwſzy więtſzą częśc woyſká pod Kroią/ ſam iechał do Adryánopolá/ á zdrowie ſwe opátrzył/ przekłádáiąc mu to/ żeby go tá niemoc opuśćiłá/ ieſliby z thego mieścá odiechał/ á ná onę ſwoię wielką nędzę nie pátrzał/ á nieprzyiaćielá ſwego niewidźiał/ ále iż im dáley/ thym ſię więcey w nim oná niemoc ſzerzyłá/ á iemu ná zdrowiu y ná śiłách bárzo ſchodźiło/ obacżyli wſzytcy/ iże oná ſroga niemoc/ żadnym

C odmienieniem mieścá/ áni żadną pomocą/ áni rádą ludzką nie mogłá być vlecżoná. A iáko poſpolićie ſobie ludźie záwżdy dobrze tuſzą/ ácżkolwiek ſię o iego zdrowie pilnie ſtáráli/ y lekárſtw mu dáwáć nieprzeſtáwáli/ wſzákże przedſię/ iákoby żeglarze/ poſtrádawſzy ſtyrniká ſwego/ káżdy wedle ſwego zdánia/ wynaydował do tego drogę/ iákoby pod tym złym czáſem woyſko od niebeſpiecżnośći mogło być záchowáne/ á przetoż ty namioty/ ktore ſię były dáleko rozſtrzeláły/ á łácny nieprzyiaćielowi do śiebie przyſtęp dawáły/ złożyli/ á ná inſzym ćieśnieyſzym mieścu rozbili/ vczyniwſzy węższy á nie ták ſzeroki iáko pierwey był okop około wſzytkiego obozu/ oſádźili też dobrze y opátrzyli oboz/ máiąc pogotowiu ſtrzelbę y wſzeláką broń/ á thák poſtánowiwſzy porządnie wſzytko/ czekáli ábo śmierći Kroláá ſwego/ ktoraby w then czás ſkończenie oney woyny przynioſłá/ álbo też iego zdrowia/ zá ktorym on mogłby nowe rády/ do oblężenia y dobywánia miáſtá náleść. ¶ Szkánderbeg o tym wſzytkim wiedźiał/ bo mu częśćią iego ſzpiegowie cokolwiek widźieli/ oznáymowáli/ częśćią też drugie rzecży táiemnieyſze zbiegowie powiedáli/ ktorych máło nie ná káżdy dźień/ bárzo wiele do niego/ y do inſzych miaſt vćiekáło/ á zwłaſzczá w ten czás/ gdy ſię tá nowiná w Tureckim woyſku

Amurát bárzo w woyſcze nie mocen.

D

ziáwilá/że ſię śmierći Krolewſkiey ſpodźiewano/á iemu ży- A
wotá nie tuſzono. A ták Szkanderbeg/nie máiąc iuż woley
náieżdżáć Turecki oboz/iáko był zwykł/odłożył to do Amu-
rátowey śmierći/wſzákże przedſię częſtokroć/y we dnie y w
nocy/chodząc po gorze ktorą zową Kráin/rozmawiał z V-
ránákontem / przeieżdżáiąc ſię też częſtokroć po gorách nád
miáſtem leżących/ á ſzukáiąc/ ieſliby mogł ná iákieykolwiek
robocie álbo posłudze nieco Turkow poimáć /wielki ſtrách
Turkom/ſámym tylko weyrzeniem zádawał / ále krotki był
czás tego przerwánia woyny / á żalu y wątpliwego oczeká-
wánia Tureckiego/ábowiem trzećiego dniá po tym Amurát
vmárł. Wſzákże przedſię powiedáią/iż gdy iuż bliſką śmierć B
ſwoię być rozumiał / leżąc ná łożu/ długie nárzekánie przed
ſwymi pány rádnymi czynił/á zwłaſzczá o to/iże on iego zá-
cny żywot/ ktory od młodośći wiodł/ y zacne ſpráwy/ thák
ſproſne dokończenie zeſromoćiło/iże ten/ktory byſtrość y py-
chę Węgierſką/ częſtokroć gromił/ á roſpuſtność Grekow/
prawie y z przezwiſkiem ich wygłádźił / pod nikczemnym á
podłym miáſteczkiem / á przed oczymá ták podłego nieprzy-
iaćielá/ſromotnie vmrzeć muśiał. Po tym obroćiwſzy ſię
do Máhumetá ſyná ſwego / zálecał go z wielką pilnośćią/ C
wiernośći poddánych ſwoich/y nápominał go w wielu rze-
czách/częśćią wgłos gdźie wſzyſcy ſłyſzeli/częśćią też potá-
iemnie/choćia y zemdlone iego ćiáło/y ony byſtro/dla żałos-
nego ná ſyná poglądánia płynące łzy po twarzy/mowę one-
mu biednemu ſtárcowi przerywáły. Ty słowá częſtokroć po-
wtarzał / że nigdy ſobie nie trzebá lekce nieprzyiaćielá wá-
żyć/á iże on przez wſzytek czás żywotá ſwego / tego thylko
żáłował/y ná onym świećie (ieſli iedno gdy ćiáło vmrze iá-
ka częśc człowieká zoſtánie) po tym zá to pokutę czynić bę-
dźie/że on wychowawſzy znienagłá nieprzyiaćielá ſwego/á D
lekce go ſobie vważywſzy/ ſam śiebie tey nędze y trudnośći
nábáwił / á wieczną ná dom Ottomáńſki niesławę włożył/
że on ták ſproſnie pod Kroią vmrzeć muśi / co theraz ſobie
wſzytek świát/á po tym wiecznie/poki ludźi ná świećie ſtá-
wá/powiedáć/á zá hiſtoryę podáwáć będźie. Nád to ieſzcze
támże w ten czás tymi słowy mowił: Zábić to było tego zbie-
gá/tego zdrayce ná on czás/gdy przez on ſwoy niecnotliwy
vczynek/ktory pobroił w Węgrzech/páńſtwá tego doſtał.
Łácno go było ná on czás/ poki to ieſzcze byłá rzecz nowa/á
ludźie ieſzcze niewiedźieli pewnie kogo ſię trzymáć / okrom

Oſtátnie słowá Amurátowe/ gdy vmrzeć miał.

Nikogo ſobie lekcenie ważyć.

A przelania krwie ludu mego/z świátá zgłádźić/ y pámiątki
tego niezostáwić. Nie posyłáć to było Allybászę/ przećiwko
ktoremu on naprzod bystrość swą pokazał/á nád nim szczę-
śliwe swego męstwá początki okazał/nie posyłáć było y dru-
gich/ ktorych on ná ten czás poimawszy y pobiwszy/ y prá-
wice swą ná rzeczy woienne záprawił/y wiárę sobie v pod-
dánych ziednał/ czemubych ia teraz o thym powiedáiąc/y z
ták wielką lekkośćią tego vżywáiąc/á ná oszárpánie páństwá
mego pogládáiąc/ledwy wierzył/ kiedybych tego sam z mo-
im wielkiem złym niedoznał. Sto y sześćdźiesiąt tysięcy lu-
dźi mielismy z sobą/gdysmy w Epireńską ziemię wćiągneli/y
B tu vsiedli. Teraz iesli maćie czás/policzćie ludźi/doyrzyćie
z pilnośćią wszytkiego/obaczyćie/iáko wiele teraz ludźi nie-
dostawa: Pierwey/ nie mogli się ludźie zmieśćić/ á dźiś/
poyrzyćie/iáko wiele iest namiotow pustych? Jáko wiele iest
koni bez pánow się błąkáiących? Obáczćie iáko dáleko z woy-
skiem mnieyszym do Adryánopolá wroćić się muśićie? Bo
widzę że to iuż zrządzenie Boże spráwiło/ ábych w Epireń-
skiey ziemi ostátniego duchá wytchnął. Ale cóż ia ty zawi-
dy/ábo nieszczęsne przypadki sobie przyczytam? ponieważ się
C ná ten czás napierwey wszczęły początki wszego złego w E-
pireńskiey ziemi? A ná on czás/ iáko wielkiemi niesnáskámi
woiennemi pałáłá Węgierska ziemiá/ktorą Eugeniusz á Pa-
pieżá/y drugie Krześćiány/przećiwko nam ku bitwie pobu-
dząłá/gdyż nam ná on czás nie tylko o sam Epir/ále o wszy-
tko páństwo nász szło? iáko to káżdemu ná oko pokázáć mo-
gą trudnośći násze Wárneńskie y Bázylieńskie. A przetoż/
gdy nam do ták wiela spraw/ y czásu y mocy nie zstawáło/
vrosł á wzmogł się iáko widźićie/ten nieprzyiaćiel. A iáko
ná po tym/y ktoremi fortelmi/z nim woynę wieść maćie/o-
D demnie możećie rády nie czekáć/ ponieważem sam sobie/ we
wszytkich spráwách moich/ták niebácznie poczynał. Nigdy
bárźiey myśli moich szczęśćie nieomyliło iáko w then czás/
szczęśliwszym thy podobno/ przećiwko niemu wálecznikiem
będźiesz Mahumećie/á zá ták zacne spráwy y postępki moie/
ktoremi mnie Bog ozdobił/tobie podobno Epireński triumf
zostáwił. Otrzymasz tedy Sceptrum to/y insze zacne kle-
noty krolestwá tego moy miły synu / á nawięcey tego mego
nieprzyiaćielá weźmi ná się/ ábyś tey moiey śmierći niezem-
szczoney nieopuśćił. To tylko zá ták wielką /y zacną oyczy-
znę sobie weźmi/boć tylko tey ofiáry stáre moie ręce požadá-

Amurát Mahumetowi synowi / podawa krolestwo vmieraiąc.

ia.
¶ Potym/domowiwszy tego/vmilknał/á máło nie A
pul dniá/w tym fráſunku ſtrawił/áż/gdy mu iuż oczy mgła
záchodziły/ wielce nienawiſnego Krześciánom wszytkiem/ *Amurát v mart.*
oſtátniego duchá wytchnał.
¶ Potrzebá záprawdę teraz przysłuchác ſie temu/á przy-
pátrzyć ſie tym ludziam / kthorzy ſobie ták drogo poſtępki
ſpraw ludzkich cenia/y tey wiáry ſa/iż może być ten człowiek
ná świecie / ktoremuby ſzczeście záwżdy doſkonále służyło/
á nigdy ſie przerwáć ábo odmienić niemiáło. A co było przed
tym nád thego Amurátá możnieyſzego? Kto był (zá láſka *Szczęście nieuſtáwiczne ieſt.*
drugich tákich mowiac) nádeń po wszytkiem świecie sław-
nieyſzy? komu ſzczeście znácznieý służyło? Kto známienitſze B
tego wieku tryumfy odniosł/ á ták zacnych Krolow y moż-
nych narodow łupy / práwie iuż zápámietány á z pámieci lu-
dziam wychodzacy Ottomáńſki narod/y Tureckie domy v- *Spráwy Amuratowe.*
bogácił? Ten vſpokoiwszy nieſnaſki domowe/ á iż gdzie ieſt
zbyteczna chuć do pánowánia/ thám wszytko wolno/ przez
zábicie brátá ſwego/poczathki ſzcześcia otrzymawszy/ na-
przod on ſwowolny á byſtry narod Grecki/ zhołdował y z-
niewolił / á poſtánowiwszy w pośrzodku ziemie ich ſtolicę
pánowánia ſwego/zápomogszy ſie ta ziemia/ po tym drugie C
narody Krześciáńſkie ták częſto trapił / że to ſnadź y wyli-
czáć trudno. Ten naypierwey/on práwie wszytkiey Grec-
kiey ziemie mur / ná gránicy Peloponeſkiey około Koryn-
tu/zwoiował y przełomił/ y vczynił ſobie ze wszad do Eu-
ropy drogę/ktory ták wiele kroleſtw w Azyiey/y miaſt/nie
dziedzicznym iákiem práwem/ále tylko męſtwem ſámym po-
śiadł á otrzymał/woyſká poráził/ Krole bitwa zwyciężył y
przemogł. Ten theż Królá Węgierſkiego zábiwszy/ onego
Hunniádá zacne Kſiażę/ á miedzy walecznikámi namężniey-
szego/ nie raz poráził/ á vważáiac v siebie táka dobra otu- D
chę/ktora mu ſzczeście czyniło/wszytkiego świátá pánowá-
nie/y wszytki Krześciáńſkie páńſtwá ſobie obiecował. A te-
raz / iáko dáleko rozne ieſt thego człowieká ſerce od onego
pierwszego/iáko ſie teráznieyſza mowá iego/z onymi zacny-
mi ſpráwámi/ktore przez wszytek czás żywotá ſwego czynił/
dáleko niezgadza / że oto słyszano go / á on thák ſproſnie á
ſromotnie/ przed oczymá wzgárdzonego v siebie przed tym
nieprzyiacielá/nárzekał/á práwie od żáłośći ſtękał. Gdźież
ſie ná then czás ono niezwyciężone ſerce było podziáło? y on
ogromny á ſrogi iego páńſki głos/ ktorego przed tym wiele

A Hetmánow/ wiele woyſk/ wiele tyſiecy zbroynego ludu/ z
boiáźnia á ſtráchem słucháły. A theraz iáko dáleko inákſze
ieſt iego oblicze/ inákſza twarz/ inákſzy ná weyrzeniu/ y ie//
go ſpráwy inákſze ná podziwowániu? Gdźież theraz oná/
ták wielem zacnych tryumfow ozdobioná głowá? Gdźież o//
ná wielem Sceptr Krolewſkich zacna práwicá? Leży teraz
ſproſny trup/ leżą śćiśnione rece/ rośćiągnione nogi/ ktore
wiele kroć/ sławnie ziemie od śiebie zwyćiężone/ deptáły/ á
teraz/ ták wielkich bogactw/ ták wiela zacnych ſpraw/ ták
wielkiego wysławiánia/ tho krewkie ćiáło/ nie zátrzymało
przy ſobie namniey.

B ☞ O iáko ieſt krewki á słáby/ y nietrwáły przyrodzenia
ludzkiego ſtan. O nędzna chwało ludzka. O ślepe ludzkie
ſercá. Dla czegoż ſie chlubiemy? Dla czegoż ſie wynośimy?
Coż nam po tym/ iże doſtoynośći/ bogáctwá/ y możnośći/ ták
ſie bárzo dopierámy/ nieinácżey/ iedno iákobyſmy thego ná
wieki vżywáć mogli? O iáko ieſt dźiwna odmiáná w rze//
czách/ á nietrwáła pánowánia ludzkiego sławá/ á iákoby
śmiechowiſko igráiącey fortuny.

Opłákánie krewkośći ludzkiey.

¶ Ciáło tedy tego to Amurátá/ máśćiámi rozmáitymi ná//
C mázano/ y ſtroynie á koſztownie w trunne położono/ á po
tym ie w Azyiey w miáſteczku ktore zowa Burſá/ wedle o//
byczáiu tego narodu pochowáć miano.

¶ Máhumetá wnet zárázem wźięto ná kroleſtwo/ á
śmierći Amurátowey wſzyſcy pánowie Rádni/ ták iáko ná//
bárźiey mogli/ táili/ áby ſie to nie doniosło do Szkánderbe//
gowego woyſká. Przez cáłą noc Turcy ſkłádáli namioty/ y
że wſzytkim ſie ná droge gotowáli/ á po tym ráno ſkoro po//
częło świtáć/ ruſzyli ſie z támtąd. Zgadzáią ſie ná to
wſzyſcy/ że Amurát vmárł práwie pośrzod Jeśieni/ piá//
D tego Mieśiącá od tego czáſu/ ktorego był Kroia obległ. A
o iego wieku niezgadzáią ſie ludźie/ lecz ſie przedśie ná to w//
ſzytcy zgadzáią/ że doſzedł piątego y ośmidźieśiątego roku.
Máhumet záprawdę/ poniewoli od oblężenia odćiągnął/ á
tey thák ſromotney woyny poprzeſtał/ ále muśiał iecháć do
Adryánopolá/ áby ſtároſzwietſki obyczay/ kthory poſpolićie
bywa/ gdy nowotnego Królá obieráią/ záchował/ á nieſiná//
ſki/ ieſliby ſie ktore/ iáko to poſpolićie bywa/ zá tháková w
rzeczách odmiáná/ wſzczęły/ pomierzył. Nie opuśćił przedśie
ſzlá du iego Szkánderbeg/ ále puśćiwſzy ſie zá nim/ czáſem
nádieżdżał nád woyſko/ czáſem też vrywał iáko mogł tych

co po zad ſzli/ták dlugo/że iuż zá gránice páńſtwá iego wy/ A
ćiągnęło woyſko/toż dopiero dwoiáka ſię rádośćią rádniąc/
pierwsza/że Amurát ták ſprośnie vmárł/á druga/iże oſtátki
woyſká Tureckiego vćiekáiące widźiał/iechał proſto ku Kro
iey do ſwoich. A mieszczánie Kroieńſcy / iuż byli z wielką
rádośćią/weſpołek z Vránákontem z miáſtá wyſzli/á obcho
dźili ony wszytki ieszcze krwią oplywáiące polá/y ony mie/
ścá/ktore przez ták dlugi czás/práwie byli Turcy opánowá/
li/y záſtánawiáli ſię ná káżdym mieścu / oględowáli z pilno/
śćią wszytko/á skoro ony wszytki mieścá oględáli/máiąc zá
to/że im ná tym dosyć/ábowiem onego ſtráchu/ ktory ſię ich
dawno trzymał/ieszcze byli w oney ſwey wątpliwośći/ kto/ B
ra ſię ich przedſię byłá nie puśćiłá / niepozbyli / poſzli prze/
ćiw Szkánderbegowi/ y przyięli go z wielką rádośćią.

Szkánderbeg naprzod Vránákontá náobłápiawszy ſię go
pocałował / po thym inszych witał wedle obyczáiu / po/
ſpolſtwo/ częśćią v nog iego vpadáli / częśćią ſię ſzáty iego
chwytáiąc/iáko dawno pożądáli/cáłowáli ią. Ludźie/iákie
iedno mogli wymyślić okázowánie dobrey myśli y weſela /
to wszytko czynili/vſtáwicznie wykrzykáli/ śpiewáli/ y ná
wszelákim Muzyki naczyniu gráli/vſtáwicznie dzwoniono/
vſtáwicznie we dnie y w nocy przez długi czás ognie gorzá/ C
ły/kolácyie / y biesiády bárzo koſztownie ſpráwowano po
wszytkim mieśćie/po wszytkich vlicách/y ná rozſtániách ná
oſtátek. Kroieńſkie mieszczány / Szkánderbeg/ zá wierne
ich poslugi y zacne ſpráwy/ták wszytkich wobec/iáko y káż/
dego zoſobná pochwalił/á żołnierzom / nád ich żołd powin/
ny/bárzo wiele pieniedzy y ſzát rozdał. Vránákontowi dá/
rował niemáło złotá y srebrá/á ktemu dwie ſzárlatowe/ y
iedne złotogłowowa/ y czterzy wśi/á náoſtátek vrząd/ iá/
kiego ſię nieſpodźiewał / włożył nań / ábowiem go vczynił D
Kśiążęćiem wszytkiey Ematiiey. Lecż też y tego Szkán/
derbeg nieomieszkał / że te nowinę o ſwym zwyćięſtwie/ do
wszytkich pánow y narodow w ſąsiedztwie będących/roze/
słał / á przetoż / bárzo wiele ſię ludźi vſtáwicznie ze wſzad
do niego ziezdżáło/ wiele ich też było/ iáko to poſpolićie by/
wá/ktorzy vsłyſzawſzy tylko o śmierći Amurátowey/iáko/
by do iákiey niezwykley á zacney ſpráwy ná dźiwy zieżdżáli
ſię. Alec zá krotki czás/ máło ſię nie po wszytkim świećie tá
nowiná rozniosłá/bo niemogłá być rádośnieysza/áni weſel/
ſza ná ten czás/wszytkiem Krześćiánom nowiná/nád te.

Szkánderbegá witáią Kroienſowie.

Vránákont Kśiąże Ematyiey.

Wytchnęłá

a Wytchnelá sobie w ten czás Węgierska ziemiá/ wstąpilá w
Grecyią duszá/ á zdáło się iey/ iákoby iey okow trochę wol-
niey rospuszczono/ wszytkim tá prożna nádzieiá dobrego ser-
cá przybyło/ gdy się wszytcy tego spodziewáli/ áby zá tą od-
miáną Krolow/ miáłá przyść odmiáná szczęściá.

☞ O niestetyż/ toć są omylnie myśli/ á mizerne nędznych
ludzi vćieczki/ widzieliśmy że Amurát vmárł/ á więc iuż dla
tego nie był dziedzic dáleko okrutnieyszy niżli on? A tenći zá-
prawdę/ nábroiwszy przez długi czás wiele złego/ vmárł/ á
więc to iuż záraząem z Máhumetem vstáłá y zginęłá nászá
nędzá? Dobrze ták ná nas/ siedźimy ściśnąwszy ábo záłoży-
B wszy sobie ręce/ ieden przećiwko drugiemu spolne nieprzy-
iáźni wiodąc/ y będźiemy przedśię tey prożney nádźieie/ że we-
społek z iednego człowieká śmierćią/ ták wielkie nieprzyiá-
ćielá nászego szczęśćie zginie? Ná ten czás áże/ ná ten czás/
ále podobno nierychło/ o czym strách y pomowić/ vczyniemy
koniec temu nászemu nárzekániu/ y tey nászey nędzy/ kiedy
y nas sámych iuż nie będźie zstawáło. Wszákże wżdy iednák
teraz/ puśćiwszy płacz ná stronę/ porádźmy się/ choćia ná
krotki czás/ z drugiemi wespolek. W ten czás/ y od postron-
C nych pánow/ przyieżdżáli posłowie do Szkánderbegá/ rádu-
iąc się z tego iego zwyćięstwá/ y rozsłáwiło się ná ten czás
iego zacne á sławne imię v wszytkich ludźi. Kroiá/ dla A-
murátowey śmierći/ zstáłá się ná then czás zacnieysza/ niżli
przed tym zá dawnych czásow Argos dla Pirrusowey śmier-
ći/ ále do tego porádowánia/ przystąpiłá też wdźięczność/ y
wielka szczodrobliwość Krześćiáńskich pánow y Kśiążąt.
Abowiem Mikołay/ ná ten czás Rzymski Papież/ Włádźi-
sław Krol Węgierski/ y Filip Burgundiyskie Kśiążę/ prá-
wie iákoby się ieden przed drugim vprzedzáiąc/ posłáli do
D niego posły z wielkiemi dáry śrebrá y złotá/ bo tho dobrze
wiedźieli/ iż on będąc ták wielkiemi przez długi czás woyná-
mi zubożony/ tákiey pomocy potrzebował. Nád tho iészcze/
Alfons Krol Arrágoński/ iáko then/ ktory Szkánderbegá
więcey/ niżli wszyscy inszy pánowie/ miłował/ posłał mu
bárzo wielką summę pieniędzy/ á ktemu trzy kroć sto tysięcy
korcy pszenice/ y sto tysięcy korcy ięczmieniá/ bo się był do-
wiedźiał/ że przed Turki trudno było co śiać w Epireńskiey
źiemi/ á to co było posiano/ wszytko Turcy popsowáli.
Nád to iészcze/ posłał bárzo wiele murárzow/ náiąwszy ie
zá swe pieniądze/ áby opráwowáli mury Kroieńskie/ kthore

byli Turcy

Marinus Barletius/ nárzeka ná prożną rádość Krześciánow.

Poselstwá od postronnych Pánow do Szkánderbegá

Mikołay Papież.

Włádisław Krol Węgierski.

Alfons krol Arrágoński Szkánderbegá dziwnie miłował.

byli Turcy potłukli y porozwalali. ¶ Szkánderbeg/ vczyniwszy ná onym bánkiecie wszelákie igry / y gonitwy / tey zacney spráwy pięknośćią/niepomału przymnożył sławy zwyćięstwá swoiego / bo iuż iákoby iákie drugie woysko v Kroiey było/ták się wiele ze wszad ludźi ziezdżáło/nie tylko tych kthorzy ná dźiwy przyieżdżáli/ ále też y onych osobnych młádeńcow/ktorzy się byli ziecháli/vpomináć się zapláty so- bie náznáczoney. Lecż nie było to názbyt dźiwno ludźiam/że Epirensowie moc Amurátowę przełomili / zwłaszcżá/ gdy widźieli około Szkánderbegá tákowe ludźi mężne/á w rze- cżách rycerskich biegłe y spráwne. Ná then czás/ práwie się byłá wznowiłá/oná stára Mácedoniiey zacność/y zdáło się/iákoby ony práwie iuż zápámiętáne czásy Ale- xándrowe/y Pirrusowe/zásię nástawáły. B

¶ Tu iuż był woyny z Amurátem koniec.

Márynus Bárlecyus Szkodreńczyk/ do łáská- wego Czytelniká. C

⁂

ZDa mi się łáskáwy Czytelniku / że im mię tá moiá chuć ná dłuższe pisánie wyćiaga/ tym mi wedle zacności rzecży tey/o ktorey piszę/ pracey przybywa. A záprawdę (iákom ná pocżatku Ksiąg tych powiedźiał) com sobie pierwey tuszył/y czegom się obawał / gdym się tych ksiąg podeymował pisáć/ thom sam teraz doznał / że mię to wszytko potkáło. Bo iżem wżdy nieco tych ksiąg od- práwił/ á vmnieyszona praca / mogłáby mi wżdy znienagłá dobrey nádźieie y otuchy dodáwáć/y śmiáłośći ku dokońcże- niu y ozdobieniu tych ksiąg / wszákże przedsię/nie mniey mię tá praca frásuie / gdyż mi iuż dáley y sił niedostawa/ ábych w tym dáley postąpił / y ty trudnośći ktorychem iuż vżył pi- szac to/áż do tąd/co mi miáły nieiákiey poćiechy dodáć do tego/ cobych iesżcże dáley pisáć miał/to mi iesżcże/gdy sobie vwa- żę á wspomnię / iáko wiele pisáć potrzebá / niemáło strachu zádawáia/zwłasżcżá iż widzę/ że mi iesżcże bárzo wielkie á D

188

A trudne rzeczy ku pisániu zostáły. Abowiem/ iż thu iuż nie/
wspominam Włoskich y Apuliyskich tryumfow/ á kto może
onę woynę ktora Szkánderbeg z Máhumetem wiodł/ z oną
ktorą pierwey z Amuratem wiodł/ w czymkolwiek/ thák w
wielkich nieprzespiecznośćiách/ iáko y w długiem czásie wal/
ki/ ábo w sámych przyczynách woyny/ zrownáć: zwłaszczá/
iże wielekroć Epirensowie/ z wielkiem krwie przelaniem/ o
wszytko páństwo z Turkiem czynili/ y czásem się też do po/
stronnych pánow o pomoc vćiekáli / á przedsię/ żadna insza
rzecz tey woyny nie dokończyłá/ tylko iednego z nich śmierć.
B A przyczyny tey spolney miedzy nimi waśni/ á do tey woyny
przednieyszy powod/ żadny inszy/ co v káżdy zeznáć muśi/ nie
był/ iedno ten / iż Amurát vtráćiwszy Epireńską ziemię/ y
okrom tego w páństwie swym wielkie szkody od Szkánder/
begá podiawszy/ muśiał woynę przećiwko niemu podnieść.
A Máhumetá záśię/ nie tylko ty rzeczy ktore się dosyć długo
toczyły/ y iuż się iákoby nieiáko były vspokoiły / ále też oyco/
wska śmierć/ y nieznośne krzywdy/ nie ku gniewu/ ále prá/
wie ku szalonemu podobney furyiey/ przywiodły. Ten záśie/ iż
częśćią z strony niećierpliwego wieku swego/ częśćią też/
C był z przyrodzenia bystry/ y krwie ludzkiey prágnący/ á zwła/
szczá Krześćiáńskiey / wszytkę chćiwość/ y srogość oycow/
ską łácno przewyższył. Bo iáko wiele páństwá swego przy/
czynił y rozszerzył / y iáko się záśię przećiwko Krześćiiánom
srożył / (iż inszych rzeczy zámilczę) sámo Konstántynopolá
nieszczęśćie / dosyć iásnym znákiem káżdemu być może. A
przetoż zdáło mi się być nie z drogi / ábych wypisuiąc thák
wielkie rzeczy/ nieiáką obmowę sobie vczynił / á nowotnego
nieprzyiaćielá spráwy/ od nowotney przemowy począł/ á po
D tym się ták znienagłá/ zá wiátrem/ pomagáiąc sobie wiosły/
iáko żeglárze czynią/ ná wielkie morze/ czyniąc przedsięwźię/
ćiu memu dosyć/ puśćił. Abo iáko podrożny człowiek/ nio/
sąc iáki ćiężar ná sobie/ gdy się vpráćuie/ odpoczywa y vlżywa
sobie / czásem z iedney ręki ná drugą brzemię przekłádáiąc /
czásem ná rámię/ czásem go też zá sobą włokąc/ áż wżdy z nim
do zámierzonego á náznáczonego mieścá doydźie/ thákże y ia
też tu/ idąc w tę drogę/ do wesołych gospod zstępowáć będę/
odpoczywáiąc sobie/ á dla łáskáwego czytelniká/ ieśli ináczey
nie będę mogł/ tedy wżdy iednák choćia (iáko powiedáią) zá
nogi włokąc/ tego brzemieniá doniosę/ á tych ksiąg iáko bę/
dę mogł dokończę.

Konstántynopolá wźięćiem/ stáwę wielką Máhumet sobie ziednał.

A

Historyiey o żywoćiey zacnych spráwách Jerzego Kástryotá / ktorego pospolićie Szkánderbegiem zową / Kśiążećiá Epireńskiego.

B

Kśięgi Siodme.

Gdy sie w Adryánopolu dowiedziano (y vwierzono) o śmierći Amurátowey / wnetże sie wielkie zámieszánie we wszytkich spráwách / y rozmáite w ludźiach myśli wszczęły. Rádá mieścka / iáko ći / ktorzy sie y pánowániem y szczęśćiem iego nigdy nie hydźili / gdy te nowine vslyszeli / byli z tego wielce żáłośćiwi / y dlugo onego stárcá swego plákáli / cześćia / że tá przygodá iednáko wszytkich dolegálá / cześćia też / że áż do tego czásu / żaden z Ottomáńskiego narodu nie był / kthoryby y v poddánych swoich więtsza miłość miał / y z nieprzyiaćielmi sie spráwiedliwiey á łáskáwiey obchodźił / cześćia też / iż pewnie wiedźieli / że to odmienienie Krolow / niemáłe im szkody y trudnośći przynieść miáło. A wszákże owy bystre rozumki / á ludźie ktorzy sie w nowinách y w odmiennośćiách kocháia / námniey zápráwde z tego żáłośćiwi nie byli / ieszcze y owszem przybyło im z tąd dobrey myśli / y dobrey nádźieie / zwłaszczá / żeby to byli ieszcze przed tym dawno rádźi widźieli / áby Máhumet / iáko człowiek z przyrodzenia bystry / á ktemu młody / páństwem władał. Pospolstwo / ktore z przyrodzenia tákowe odmien//

C Zámieszánie wielkie w Adriánopolu.

D

 nośći wrze//

A noſći w rzeczach rádo widźi/gdy to vſlyſzálo/wielce ſie z te//
go rádowálo/á dla tegoż y Iánczárowie/ ktore ſyny Kro//
lewſkimi zową/chodząc zbroyno po mieśćie(bo máią te wol//
ność / ábo rádſzey zły á ſzkodliwy zwyczay/ kiedy ich Krol
vmrze) bárzo wiele domowey á ruchomey máiętnośći/zwla//
ſzczá Krześciánom/y Zydom/ bo tych dwu narodow Tur//
cy bárzo nienawidzą/gwaltem bráli. Nád to ieſzcze/ná ká//
żdy dźień/ziezdżáło ſie ze wſzech ſtron bárzo wiele ludźi/ ku
tey nowinie/ dźiwowáć ſie / gdyby onego nowotnego páná
ná kroleſtwo brano. A przetoż/ gdy Máhumet przyiezdżał
B z woyſkiem/ bárzo wielkie mnoſtwo ludźi przećiwko niemu
wyieżdżáło / ále naprzod ći Iánczárowie com o nich powie//
dźiał/v ktorego/gdy wedle obyczáiu/ſkoro poproſili/otrzy//
máli odpuſzczenie onych wyſtępkow/ y łupieſtwá w mieśćie
vczynionego/wźiąwſzy go miedzy ſie/prowádźili go z wielką
rádośćią wſzytkich wobec ludźi/ przez miáſto/ áż do pálacu
krolewſkiego. Tám wſzytcy iednoſtáynie ſie zezwoliwſzy/
pánem go obráli/á włożywſzy nań korone Krolewſką/y in//
ſze vbiory Krolewſkie/ y Sceptrum w ręke dawſzy / poſá//
dźili go ná ſtolice oycowſką/ czyniąc przy tym modlitwy/y
C nabożeńſtwá rozmáite. Skarb y Cáyghaus/iemu też zárá//
zem podáli. Wſzytcy wielcy á rádni pánowie/y drudzy czel//
nieyſzego ſtanu ludźie/przyſięgáli mu wierność y poſłuſzeń//
ſtwo/złote czerwone/y wſzelákie pieniądze/ wſzędźie po v//
licách miotano / miedzy żołnierze też bárzo wiele pieniedzy
rozdano. Tákći ſtároświetſki onego narodu obyczay/y ony
zacne Ceremonie/ ktore poſpolićie przy obieraniu nowotne//
go Krolá bywáią/po częśći Máhumet záchowal/ á po czę//
śći nie záchowal. Bo naprzod zwykli pánowie Tureccy/ſy//
ny/ſkoro z chłopiąt wyráſtáć poczną/odſyláć od ſiebie dále//
ko z Europy/y mieć ie w dálekich kráinách/w Azyiey/podo//
bno dla tego/ áby nie vżywáli iákiey zdrády nád oycy ſwoi//
mi/będąc przywiedźieni chućią pánowánia/ iákoż iednák ká//
żdego człowieká w káżdym wieku tákowa ſie chuć trzyma: A
gdy Krol vmrze/ ábo pánowie Rádni obaczą/ iże bliſki ieſt
śmierći/w ten czás dopiero rádni panowie/ y drudzy ſtano//
wie czelnieyſzy/ktorzy ſie páńſtwem/y wſzytkimi poſpolity//
mi ſpráwámi opiekáią/wedle tego iákiey kto chući ieſt ku o//
nym ſynom Krolewſkiem/poſyláią poſły y liſty do nich / ie//
den do iednego/drugi do drugiego/ iáko ktoremu przychyl//
nieyſzy y życzliwſzy ieſt/dawáiąc im znáć o wſzytkim/á ná//

pominaiąc

Iánczáry/ ſyny Ceſárſkimi Turcy zową.

Spoſob obieránia páná w Turcech.

pominaiąc ie / áby sie pospieszáli / ná otrzymánie páństwá A
oyczystego. N owszem / bywa to czásem / że ći pánowie / ie-
den sie przed drugiem vprzedzáiąc / chcąc káżdy z nich / temu
synowi Krolewskiemu / ktoremu go wiecey życzy / krolestwo
záchowáć / przylożywszy do tego zdrády / ieden drugiemu /
miedzy soba / táiemnie listy y posly przeymuia / áby ich drudzy
w tym pretkośćia nieuprzedźili. A ták niechay tho káżdy v
siebie vważy / z iáka chućia oni mlodźieńcy / gdy im o tym dá-
dza znáć / do ták zacnego zawodu sie vprzedzáia. A wszák-
że / kto pierwey dopádnie Hellespontskich brzegow / temu sie
Krolestwo dostánie. Abowiem Iánczárowie / wyszedszy B
przećiwko niemu / biora go miedzy sie / á insze rzeczy (iákom
powiedźial) po woli / pod iego moc podbiiáia. A drugie ie-
go bráty / ábo ie wygániáia dáleko od gránic páństwá Tu-
reckiego / ábo ie zábiiáia / áby nie zostálá miedzy nimi przy-
czyná iákiego buntowánia / ábo niezgody spolney / y z tadże
oná przypowieść v ludźi stárych bylá vroslá / iże lepiey iest /
vrodźić sie v człowieká prostego / niżli w Krolewskim do-
mu. Ale sie nic tákowego Máhumetowi przytrefić nie mo-
glo / gdyż y inszych brátow nie miał / kthorzyby sie godźili ná
tákowe páństwo / áni też on sam z Azyiey byl do thego przy- C
zwan / ále z wielkiem woyskiem z nieprzyiaćielskiey źiemie
przyiechal / gdźie ieszcże pierwey / iákom powiedźial / wszytko
rycerstwo / y wszytko woysko / z pospolitey vchwaly / Krolem
go byli sobie náznáczyli. A przetoż / okrom iákiego zámieszá-
nia / y nieprzespieczności / páństwo otrzymal / z czego sie wszy-
tko pospolstwo przez dlugi czás weselilo / iuż bylá zginelá pá-
miatká zmárlego páná / y żal odszedl ná strone / zápámietáli
iuż byli oney niedawney sromoty / y nieszcześćia swego / kto-
re w Epireńskiey źiemi odnieśli / iuż im byly wypádly z myśli
ony niedawne porażki / y śmierć towárzyszow / ieszcże sie prá- D
wie ćiepla krwia kurzacych / á podobno iuż żaden nie baczyl
ostátkow oszpeconego woyská / przed ona wielka á nowotna
pompa / áni żaden w onym weselu wspominal ná to / iáko
meżne ludźi / y wielkie woysko wyprawili byli do Epireń-
skiey źiemie / y iákie zásie ná zad przywiedli.

Turcy zábiiáią potomki pánow swych.

¶ Po tym Máhumet / bedac tesknliwy w prożnowániu / á
chcąc przyrodzoney swoiey okrutności vżywáć / vdawszy sie
ná to / áby iedny spráwy páństwá swego porzadnie postáno-
wil / á drugie odnowil / naprzod dowiedowal sie tego bár-
zo pilnie / iesliby ieszcże iákie insze potomstwo bylo po Amu-

A ráćie/ á ieſliby w kthoreykolwiek źiemi brát iego był ná wy⸗
chowánie dány / áby ſię z nim wedle obyczáiu onego narodu
obſzedł/á ſwoię Krolewſką nienawiść nádnim wypełnił.
Y powiedáią/ iże Kállybáſzá / chcąc ſię themu nowotnemu
Krolowi záchowáć y przysłużyć / powiedźiał mu / że ieſt v
niego dźiećiątko imieniem Kálápin/ná ſzoſtym mieſiącu/kto⸗
re Amurát / z corką iednego zacnego człeká Sponderbegá/
wźiąwſzy ią ſobie nie dawno zá małżonkę/ miał/ á vmieráią⸗
iąc/iemu ie był w opiekę poruczył. Máhumet/gdy przyzwa⸗
wſzy do teº białych głow/ktore tego były świadome/poznały
B dowiedźiał ſię pewnie/że ono dźiećię ieſt własne oycá ieº po⸗
tomſtwo/nátychmiaſt kazawſzy ie zábić/ pogrzeb mu zacny
á známienity ſpráwił/y ták ony okrutne krolowánia ſwego
początki/krwią bráterſką poświęćił. Drudzy zá ſię powiedáią/
iże Kállybáſzá/miáſto Kálápiná/cudze dźiećię był podrzućił/
á Kálápiná wychował/ktory gdy do Wenecyiey przy oſtátku
okrętow/ktore ſię były v Konſtántynopolá rozbiły/był zánie⸗
śion/w Rzymie potym/ zá czáſow Kálixtego Papieżá/ ná
dworze Papieżow Rzymſkich/pod ſtrażą był. Ja/ áni they
C powieśći/áni oney pierwſzey wiáry nie dawam/bo w obo⸗
iey wielki błąd náyduie/ gdyż to nie ieſt rzecz ku wierze po⸗
dobna/áby Amurát máiąc więcey niżli ośmdźieśiąt lat/miał
ſpłodźić ſyná / chybá żeby ſię też to ſtáło zá ieden oſobliwy z
przyrodzenia dźiw/co też przed tym zá onych dawnych czá⸗
ſow bywáło/że Máſyniſſá/ y Cato/w ſtárośći tákowey mie⸗
li dźieći. Jákożkolwiek ſię dźiało/máło ná tym należy/byśmy
iedno o tym pewną ſpráwę mieli / iákoż iednák mamy/ co w
rzeczy było/bobych y ia ſam nierad w powieśći ſwoiey vbłą⸗
dźił/y drugichbych też nie rad ſztrofował (álec ſię to czáſem
D w hiſtoriách trefia/iż gdy wiele rzeczy wypiſuią / wkrádnie
ſię trochę fálſzu miedzy prawdę) ábych/iż ták mam rzec/iá⸗
koby w wodách wyczyśćionych zoſtáwił czyſtſzą y cudnieyſzą wodę ku pićiu/tym/ktorzy do czytánia tey Hiſtoryiiey /
ochotni ſą.

¶ Puſzczáiąc ſię dáley zá tą ſwą okrutnośćią Máhumet/
(ábych żadney złośći niezámilczał / kthore on ná początkách
pánowánia ſwego broił) zmyſláiąc vſtáwicznie nowe po⸗
twarzy/ná rádne pány ſwe/y ná inſze domowniki/á niektore
z nich ſrogiemi á okrutnymi mękámi pomordowawſzy / w
krotkim czáśie (iáko o tem dawno myſlił) ſtał ſię bárzo ſtrá⸗
ſzliwym/y v wſzytkich ludźi nienáwiſnym/bárźiey niżli kro⸗

Kalkybáſzá Máhumetowi dał dźiećię zábić.

lowi przyſtoi/ vſtáwy ſtárodawne przodkow ſwych/ y prá- A
wá/ták poſpolite/ábo ziemſkie iáko też dworne/ cżeśćia po-
práwuiac ie/cżeśćia ich przycżyniáiac/ málo nie wſzytki od-
nowił. Nowe podátki ná poddánych wyćiagał / á pilniey Obycżáie Máhumetowe.
niżli ktory inſzy przed nim/ſtárał ſie o to/áby wietſze woy-
ſko miewáć/y ſkarb bogátſzy niżli pierwey vcżynić/mogł.
Bo/miedzy inſzymi iego niecnotámi/łákomſtwo ſie go bárzo
trzymáło/ ták iż y z ſtrony vbiorow ábo ſtroiow/ y z ſtrony
żyćia bárzo nedznie żył/ ále cżłowiek był bárzo oſtrego rozu-
mu/á do káżdey rzecży wielkiey / bárzo chćiwy y przeważny/
okrutnośćia á ſrogośćia pánowánia/málo nie wſzytki ludzi
przeſzedł/málo roznośći miedzy ſwemi domowemi á miedzy B
poſtronnymi cżynił/to ieſt/málo był miłośierniey ſzy ná prze-
lewánie krwie domownikow ſwych/niżli nieprzyiaćielſkiey/
niewiernosć á zdrádá/ſtrudnáby w ktorym cżłowieku mo-
głá być wietſza náleźiona niżli w nim / bo nikomu słowá á-
ni obietnice nie ſtrzymał/od wſzelákich roſkoſzy/y od wſze-
lákiey roſpuſtnosći ćieleſney/nigdy ſie nie wſtrzymał / á w-
ſzákże przedſie/we wſzytkim był bárzo biegły/był meżny wa-
lecżnik/ná praca y ná niewyſypiánie bárzo ćierpliwy/dawał
theż y nabożeńſtwo choćia podobno zmyſlone po ſobie znáć /
winá wedle obycżáiu támtego narodu nigdy nie piiał / v- C
miał iezyk y piſmo Greckie/Perſkie/y Arábſkie/ Hiſtoryámi
ſie báwić/á słuchác ich/ naywietſza byłá iego roſkoſz/ przez
wſzytek cżás żywotá iego/ gwiázdárſka náuka ſie pilnie bá-
wił/y pátrzac áſpektow/wedle niey ſie záwżdy ſpráwował/
ták iż gdy co vcżynił/ ábo vcżynić miał/ pierwey tho ſobie z
gwiazd práktykował / á wſzákże w oney iego okrutnośći /
byłá też nieiáka grozá y ſpráwiedliwość/ták iż zá cżáſu pá-
nowánia iego/były łácne przeiázdy y drogi beſpiecżne/bo w-
ſzytki łotry y zboyce kazał wſzedźie wygubić. A iżbych też y
około wzroſtu iego nieco powiedźiał/był cżłowiek śrzednie- D Wzroſt Máhumetow.
go / álbo rádſzey niewielkiego wzroſtu / ále then niewielki
wzroſt/wielkie ſerce w ſobie zámykał/twarz też po temu by-
łá/ bo był ſrogi y ſtráſzliwy ná weyrzeniu/ nos miał troche
ná doł przekrzywiony/ ná twarzy był blády/ wzroſtu krze-
ſłowátego / á bárzo duży y mocny w rekách / thák iż ná on
cżás/gdy ieſzcże Szkánderbeg v iego oycá Amurátá mieſz-
kał/miedzy wſzytkimi co ich przy dworze było/ tylko on ſam
nádeń ledwy mogł troche lepiey łuk ćiagnać.

¶ Wieceiem ſie podobno niżli przyſtoi zápedźił/wysławiá-

iac Mahumetá/ poniewaź nie iego obyczáie/ áni żywot/ ále
Szkánderbegow vmysliłem tu pisáć. A wszákże/ ábych tym
milsza/ á czytelnikowi ku czytániu wdzięcznieysza tę Histo-
ryą vczynił/ chciałem też y ná to baczenie mieć/ rozumieiac/
żeby sie z tego po tym káżdy pokochał/ gdyby ták zacnego pá-
ná/ á sławnego nieprzyiaciela zwierzchny y zewnętrzny spo-
sob/ ábo iego obyczáie/ iáko we zwierciedle przed oczymá po-
łożone á wypisáne miał/ á zwłaszczá/ że sie tym nic nie vymie
sławy nászemu Szkánderbegowi / ieszcze y owszem / iego
szczęście/ y ono zacne męstwo/ tym będzie znácznieysze y sła-
B wnieysze/ im więcey tego Máhumetá czásem dla niektorych
rzeczy poniżamy y háńbiemy słusznie/ á czásem też dla niekto-
rych rzeczy wysławiamy.
¶ Gdy ták oni wszytcy Tureckiego páństwá stanowie/
przypátrowáli sie tego nowotnego páná swego postępkom/
á on sam sie około stánowienia rzeczy domowych zábáwił:
Szkánderbeg vmyslił Kroia opátrzyć/ y murow iey poprá-
wić/ á ták gdy to z wielką pilnością począł/ vstáwicznie o-
koło tego chodził. Bászty wszytki stáre/ części popsowáne/
C potłuczone/ części ktore sie też sámy poobaláły/ znowu wy-
murował/ przyczynił ich/ á cudnieyszym obyczáiem/ y dáleko
mocniey niżli pirwey wystáwił/ że były dáleko od pirwszych
stárych rożne/ zwłaszczá/ iż ieszcze ná on czás/ żadnych dział/
áni też inákszego ku tłuczeniu murow naczynia/ ták wiele iá-
ko teraz nie było/ á wszytek sposob woyny należał ná sámych
żołnierzách/ gdy sie czołem opieráli/ á ná czerstwey mężnych
ludzi práwicy. A niechciał tego Pan Bog/ áby sie był ten z-
námienity á dowcipny człowiek/ ktory dziáło wymyslił/ ie-
szcze nieukázował/ á iżby ieszcze zá nászego wieku thákowe
D naczynie w vżywániu nie było / więceybyśmy teraz podobno
mieli Hectorow/ Epáminundow/ y Scypionow/ y nie tákby
sie prętko miástá poddawáły nieprzyiacielowi / ániby ludzie
cnotliwi y wierni do tego przymuszeni byli/ że czásem zdrá-
dę á niewierność w sobie pokázowáć muszą/ bo to rzecz pe-
wna/ że/ by byli oni stárodawni ludzie dziáłá y ruszni ce mie-
li/ ábo o nich wiedzieli/ nigdyby sie byli v nich żołnierze/ áni
Hetmáni ná ták wielkie męstwo niewysadzáli/ nieotrzymał-
by był sławy Achilles z Hectorá zábitego/ áni Eneasz Tur-
nusá/ áni Kossus z Tolumnusá/ áleby był tę sławę iáki pro-
sty á nikczemny chłopek otrzymał: Nie trwáłoby było doby-
wánie Troiey dziesięć lat/ ktore máło nie wszytkiego świátá

oczy / y siły ná się obróciło / ániby ony zacne ludzi vczonych A
rozumy/miáły o czym przez ták wiele lat pisáć : Nie dziwo-
walibyśmy się ták długiemu Tárentu miástá dobywániu/nie
byłáby ták wielka o Ságuncie/y o Numáncyiey sławá: Zá-
milczanoby Petyliiey ná Brucyyskich polách/nieważyłoby so
bie wielekroć ták lekce one° bystrego Kártágińskiego Hetmá-
ná/nikczemne á podle Kássylińskie miásteczko. A przetoż/ći
teráźnieyszy osobnego rozumu y dowćipu ludźie/iáko wiele
przyczyny ku pisániu dáli/z strony thego/ iże tákowe rzeczy
wymyślili/to zásię/tákże wiele/ álbo dáleko więcey odięli/ z
strony tego/iże iuż teraz nigdźie się práwe męstwo nieokázuie. B
Iuż nic po onych misternych szermierskich sztukách / álbo po
oney tarczą się vkłádáć vmieiętnośći/ iuż to wszytko prożne
á niepotrzebne rzeczy. A coż lepszego? Z dáleká się zábiiáią:
Siedząc theraz wszyscy zwyćiężamy y porażamy / co przed
tym thylko o sámych Rzymiániech pospolita przypowieśćia
mawiano.

¶ Ale ábyśmy się do rzeczy wróćili/ od ktoreieśmy byli od-
stąpili/ Szkánderbeg v sámey Brany Mieskiey/ zbudował
wielką y bárzo szeroką wieżę/ktorey mur nieszedł prosto/ále
pochodźisto y pochyło / iákoby się chćiáłá obálić/ áby kule do C
niey wystrzelone/snádniey się zrázu zmykáły/ á murowi ábo
máło/ábo nic nieszkodźiły. Przy tym też/ y niekthore insze
budowánie w mieśćie/ y mury około miástá/z wielką pilno-
śćią opráwowano.

¶ Gdy się to dźiało/pánowie Rádni/y Książętá powino-
wáte Szkánderbegowi/ vstáwicznie go námawiáli/áby się
theż wżdy iuż kiedy iał zá gospodárstwo/ á ożenił się / ázaby
potomstwo mogł mieć/ przekłádáiąc mu to / że iuż ná Epi-
reńskiey ziemie/strachu żadnego nie było/ niebespiecżnośći w-
szytki ná strone odeszły/Turcy/cześćia dla porażki niedaw- D
no wźiętey/cześćia dla tego nowego wszytkich rzeczy wzru-
szenia/ y nástáwánia nowotnego páná / námniey o woynie
nie myślą. A ták námawiáli go/ áby dáley nieodwłaczał á
nieoddalał tey rádośći od poddánych swych/á zwłaszczá/iże
tego ná wszem z weselem vżywáć będą/y sam czás práwie do
tego droge podawał/bo to było Miesiącá Máiá/ktory czás
iest ná wszem nawesel szy/ á niechayby się też y sam kiedy dał
tem zwyćiężyć / ponieważ to poddánym iego dáleko wdźię-
cznieysza rzecz będźie / niżli zacne á pámiątki godne nád A-
murátem zwyćięstwo/y wszytki práwie rzeczy/ od niego áż

do tego

> Numáncia było miásto w Hißpániey / ktore dwadźieśćiá lat bez máłá z Rzymiány walczyło / á przez czternaśćie lat było w obleżeniu / od rzymian nie máiąc w sobie iedno czthery tysiące ludźi á przedsię nie thylko wytrzymáło stos Rzymianom: ále też y poráziło czterdźieśći tysięcy Rzymskie go ludu. Po tym Scipio pośledniey szy/ wyniszczył ie cięßkiem y długim obleżeniem / ábowiem / gdy iuż żywnośći nie mieli/á Scipio im bithwy dáć niechćiał / sámi siebie/ y wszytkę swoię máiętność spálili.

A do tego czásu sprawowane. Szkánderbeg/ácz sie iákoby po
niewoli w to śidło wdawał/ á wszákże/ vważáiac v siebie
pilnie káżda rzecz/zdáła mu sie tho być rzecz y pożyteczna/ y
wedle zacnośći iego przystoyna/áni mu sie też godziło cofáć
sie z tym ná zad/co im był przeszłego roku/ gdy go o to pro//
śili z wielka pilnośćia/obiecał. A przetoż/ nic sie thego nie
zbraniáiac/ wszytke te spráwe poruczył Musáchiusowi To//
piiey/y niektorym tym co mu ná to rádzili. Ná ten czás/nie//
iáki Aryámnit Kominat (o ktorymeśmy wyższey wzmiánkę
czynili) miedzy wszytkimi Kiażety Epireńskiemi/ był y sze//
B rokośćia páństwá bogátszy/y zácnośćia stárożytnego domu
czelnieyszy/ v niego byłá dziewieczká godna tákowego oy//
cá/o czym wszytcy ludźie w głos mowili/á (czego też osobli//
wie w białych głowách pátrzáia) byłá bárzo piekna. A prze//
toż áni Szkánderbeg o tym myślił/ áby sie gdźie indźie ożenić
miał/áni sie Aryámnit o inszego źiećiá stáráć chćiał/wszyt//
ki rzeczy miedzy soba/ ták iáko myślili/ bárzo łácno postá//
nowili y spráwili. Posag świekrowi ná wola dano/godny
áby go y on dał/ y Szkánderbeg wźiał/ iákoż iednák tháki
C wźiał/iáki sam świekier pozwolił/wesela też Szkánderbeg
długo nieodkłádał/ále zárázem y żone mu wdom przynieśio//
nio/y onego zwykłego wesela poddánym iego vdźielono.
Kśiażetá w sasiedztwie bliskie/y wszytcy inszy zacni Epireń//
skiego národu stanowie/ábo oni sámi bytnośćia swa z wiel//
ka pompa/á wielkiemi dáry tho wesele ozdobili/ ábo posły
z rádosnym poselstwem/y z wielkiemi á wdźiecznymi dáry/
posyłáli. Wszytcy sie z tego wielce rádowáli/ iże dwá ná//
możnieyszy Epireńskiey źiemie pánowie/ták sie spowinowá//
cili/bo sie z tad łácno pokázowáło/że ći dwá pánowie/ zła//
D czywszy spolnie moc swoie/mieli wszytke one kráine od tru//
dnośći y nieprzespiecznośći woiennych/záchowáć. Senat
Wenecki/częśćia poselstwy/ częśćia też dáry od wszytkiego
miástá posłánymi/rádość swa/y pokochánie z tego/okazał/
drudzy też tákże pánowie/ wielka dobra wola/ y chuć przy//
iaćielska/ ták iáko przed tym w rzeczách przećiwnych/ ták y
w ten czás w rzeczách szczęśliwych hoynie pokázowáli/ po//
niewaz pospolićie powiedáia/że w tákowe dwá czásy náry//
chley przyiaćielá poznáć. Od Alfonsá Królá Appuliyskie//
go/ták wielkie dáry przynieśiono/ iż ich (iáko słysze) Sz//
kánderbeg bráć niechćiał/á wszákże iego pánowie Rádni/y
oni sámi posłowie Alfonsá Królá / thák długo około tego

Aryámnit dźiewkę dawa zá Szkánderbegá

Dwá czásy ná poznánie przyiaćielá.

A chodźili / że ie muśiał poniewoli wźiąć / á záśię theż do niego niemnieysze posłał / to iest / konie / niewolniki y insze (iáko był zwykł) Tureckie vbiory / á porażonych nieprzyiaćioł łupy. Sprawowano thedy ono wesele / z wielką sławą y z wielką pompą / bo nád to / czyniono gonitwy rozmáithe y wszelákie igry / do ktorych iż wielkie dáry było temu ktoby wygrał nágotowano / przeto młádeńcy do sławy bárzo chćiwi / w thym niezáspáli / á ono wesele tákowemi igrámi zacnie ozdobili.

Wesele Szkánderbegowe.

¶ Powiedáią / iże Máhumet o tym wszytkim / ták o poprawowániu Kroiey / iáko y o weselu Szkánderbegowym wiedźiał / y bárzoby ie rad był przekáźił / ále iż śię był domowymi spráwámi zábáwił / gdyż záwżdy w nowym páństwie wiele śię tákich zábawek wszczyna / cżęśćią theż vdał śię był ná zbieránie pieniędzy / á ná vbogácenie skárbu / muśiał temu dáć pokoy / wszákże przedśię / iż powiedáią / że był w mowie trefny / przegrażáiąc śię / mowił / że to nieszcżęśliwe wesele / á krotka tych nędznikow rádość / gdyż to záśię po tym żáłośnymi łzámi oblać mieli. B Szkánderbeg / (iż mu ieszcże tego nie dostawáło) wźiąwszy z sobą niemáłą rotę zbroynego ludu / z tą nowotną pánią młodą / obieżdżał wszytkę źiemię y gránice páństwá swego / oględuiąc miástá swe / y wszytki insze C mieścá páństwá swego / cżego dla zabáwy z nieprzyiaćielem / y dla trudnośći woiennych / przed tym nie mogł vcżynić.

Máhumethowe zdánie o weselu Szkánderbegowym.

Wszytcy w obec oney kráiny ludźie / iákoby ieden przed drugiem śię vprzedzáiąc / ná ich przyiazd wymyślali nowe igry / chcąc káżdy tyle ile mogł / iednáć sobie łáskę pániey swey / zá ktorą mogłby też do sámego páná mieć przystęp / ále żadnego niewzgárdzono / káżdego chuć wdźięcżnie przyięto / ták tych ktorzy z wielkiemi dáry / iáko też tych / kthorzy dla vbostwá swego ze cżcżymi rękomá przychodźili / bo iednák miásto dárow / chući bárzo wiele z sobą przynośili. D Szkánderbeg / obieżdżáiąc páństwo swe / gdy przyiechał ná gránice Máćedońskiey źiemie / á práwie ná sámy gránice páństwá swoiego / w Dybrze dolney / ná to mieśce / z kthorego Turcy zwykli byli naywięcey wtárgnienie cżynić w Epireńską źiemię / á prętkimi y niespodźiewánymi náiázdy / máiętność chłopską pustoszyć / á ich sámych zábiiáć / bo choćia nie tylko to iedno mieśce było / ktorymby Turcy mogli przyiecháć / ále to tylko było im sręcżnieysze / y z támtey też naywięcey strony Epirensowie / zwykli byli Tureckie wśi y polá náieżdżáć / vmyślił w thym pokoiu / y prożnowániu swoim / wymyślić iáki fortel / ktorymby mogł

A by mogł zdrowie poddánych ſwych opátrzyć/ á Turkom dro/
gę zágrodźić. Byłá thám gorá/ ktora Obywátele támtego
kráiu zową Modrys/ ták bárzo wyſoka y przykra/ iże z niey
dáleko ná gránice Tureckie było widáć. Vmyſlił thedy ná
oney gorze zbudowáć zameczek/ y oſádźić go ludem zbroy/
nym/ áby on lud vyrzawſzy zdáleká nieprzyiaćielá/ ſtrzele/ *Szkánderbeg buduie ná Modrysie zamek.*
niem z dźiáłá dawał znáć/ onym chłopkom/ ktorzy po wśiách
bliſko oney gory mieſzkáli/ áby oni/ że im niedáleko/ dla beſ/
piecznośći/ ná ono mieśce vćiekáli/ iákoż iednák dawno tho
on był przed tym vmyślił/ y ſtárał ſię o to/ ále dla vſtáwicz/
B nych trudnośći woiennych tego ſpráwić nie mogł. A thák/
nic nie mieſzkaiąc/ á zwłaſzczá/ że y on ſam długo roſkoſzy
vżywáć/ y żołnierzow ſwych w onym prożnowániu y roſpu/
ſtnośći/ długo mieć niechćiał/ iechał do Kroiey/ y nálazł/ że
iuż doſtátecznie miáſta popráwiono/ y wſzytkich rzeczy zá/
czętych domurowano. Wźiąwſzy tedy zſobą niemáło mu/
rárzow/ y inſzych do tego potrzebnych rzemieśnikow/ á kte/
mu czterzy tyśiące żołnierzow/ ktorzyby niedopuſzczáli prze/
kázáć oney robothy/ ieſliby iáko Turcy nálegáli/ iechał do
Modryſſu. Wſzákże przedśię on zameczek/ z wielkiem poko/
C iem budowáć poczęto/ y budowano go/ á przez ten czás/ nic
ſię nie wznowiło od nieprzyiaćielá/ bo Máhumet/ iáko do
pomſty bárzo chćiwy/ choćia z wielką pilnośćią gotował ſię
ná woynę przećiwko Szkánderbegowi/ á wſzákże vlekná/
wſzy ſię nowey á bárzo nieprzeſpieczney woyny z Krolem Per/ *Mahumet vlękł ſię woyny z Perſy.*
ſkiem/ o ktorey byłá w ten czás nowiná przyſzłá/ częśćią dla
wielkiey tego narodu możnośći/ częśćią też/ iż o tym dobrze
wiedźiał/ że ſię zdawna przed tym dawáli Turkom Perſo/
wie znáć/ opuśćiwſzy inſze rzeczy/ á práwie ich zániedbaw/
D ſzy/ ná to ſię był wſzytek nágotował/ áby wiedźiał/ nácoby o/
no wzruſzenie/ y ony nowiny wyſzły/ wſzákże/ iż go ták ſzczę/
ſliwe w wielu rzeczách poſtępki Szkánderbegowe/ y vſtá/
wiczne poddánych iego ſkárgi/ ktorzy ſię vſkarżáli/ że ie E/
pirenſowie vſtáwicznie trapią/ nieiáko fráſowáły/ z przod/
ku/ puśćił ſię niepotrzebnie ná Szkánderbegá/ groźbámi/
słowy nieuczćiwymi/ łáiániem y ſromoceniem/ á po tym/ po
prożnicy/ vmyślił z nim poſtánowienie iákie czynić.
¶ Posłał tedy ná tych czáśiech Máhumet do Szkánder/
begá posły ſwoie/ chcąc z nim vczynić poſtánowienie o po/
koy/ ieſliby mu tę dań poſtąpił/ kthorey ſię od niego pierwey
Amurát oćiec iego domagał. A wſzákże przyiaćiele niektó/

rzy dáli o wszytkiem znáć Szkánderbegowi/ y o tym obłu- a
dnym zmyslániu pokoiu Máhumetowym/ y o Perskiey woy-
nie. A przethoż gdy on poseł przyiechał/ wszytkiego mu zá-
rázem bárzo śmiele odmowił/ powiedáiac/ że ledwyby to ná
sobie mogł przewieść / żeby iákie słuszne á poczćiwe condy-
cyie pokoiu z Máhumetem mogł przyiać/ ále nie tákie spros-
ne y niepoczćiwe/ bo on tym vmysłem przyiechał do Epiru/
áby rozwiazał okowy onego narodu / á tyle ileby mogł wy-
gládźił z Epireńskiey ziemie niewola/ nie wkłádáiac ná lu-
dźi nowych ćieżarow / á iże on sam ten tylko pożytek ma tych
trudnośći y nieprzespiecznosći/ ktore podeymował/ że te zie- B
mie od niewoley Tureckiey wybáwił y wyzwolił. A prze-
toż/ iesliby chćiał Máhumet z nimi mieć przyiażń / thedy mu
było trzebá podiać the praca/ zwłaszczá/ iż wszytke práwie
moc Europy y Azyiey/ przy sobie/ y sámego krwia oblanego
Amurátá/ ktory sie też tego vstáwicznie domagał/ przed o-
czymá miał / ále theraz inákſze iuż iest w ziemi Epireńskiey
postánowienie/ inákszy ludźie nástáli/ á tákowi/ kthorzy do
tákich sprosnych condycyy / ledwy tylko moga być przymu-
szeni y przyniewoleni/ ále ich námowić ná to/ żadny człowiek
nigdy nie może. Tákći on Poseł/ niespráwiwszy nic/ odie- C
chał/ á sam też Szkánderbeg/ iże sie z wielka pilnośćia około
onego nowego budowánia zábáwił / przeto theż dopuśćił
Turkom być przez nieiáki czás w pokoiu. Ale iż iuż było da-
wno zgotowano wapno/ cegłe/ kámienie/ y insze rzeczy ku o-
nemu budowániu potrzebne/ przetho/ bárzo rychło/ ledwy
sześć mieśięcy wyszło/ że on zameczek murem obwiedźiono/
á niektore gmáchy / y dla żołnierzow komory pobudowano/
drugich rzeczy po woli dopráwowano / wáłu żadnego/ áni
przekopu do onego zameczku nie było potrzebá/ bo mieśce sá-
mo z przyrodzenia było bárzo mocne/ á práwie nieprzystep- D
ne/ á przetoż go tylko ludźmi/ bronia wszeláka/ y inszemi rze-
czámi do obrony potrzebnymi / opátrzono / przywieźiono z
Kroiey niektore dźiáłá/ y ku pewnym (iákom powiedźiał) po-
trzebam/ tám zostáwiono.

¶ Gdy sie to iuż ták wszytko spráwiło/ Epirensowie zá
spráwa Szkánderbegowa/ wtárgnawszy w ziemie Turec-
ka/ iż nikogo nienálezli/ ktoryby onego mieśćá bronił/ nábrá-
li bárzo wiele łupu. A ták iedna częśc ich iecháłá przy Sz-
kánderbegu do Kroiey / niosac zsoba wiele łupu / á druga
wiersza częśc zostáłá ná gránicách / wedle zwyczáiu dla o-

A broný: Bo chocia dla bespiecżnośći y obrony onych ludźi on
zamecżek zbudowal byl Szkánderbeg / á wszákże przedśie/
nigdy żolnierzow ktorzy gránic vstáwicżnie strzegli/ztám/
tad nie ruszal/zwlaszcżá / iż to miesce bylo cżternaśćie mil
Włoskich od Modryssu. A ktemu/nie dla tey przyczyny ná/
gránicy byli ći żolnierze/dla ktorey byli w Modryśśie/ále ná/
wiecey dla obrony ludźi/ktorzy blisko gránic mieszkáli/á dla
náiázdow onych Turkow / ktorzy też ná gránicy mieszkáli/
á gdy woysko Tureckie wielkie ćiagnelo/iż mu oni żolnierze
sprostáć nie mogli/schraniáli sie/ábo ná gory wysokie/á ná
B mieścá bespiecżne/ábo ná zad w źiemie swa vchodźili. Gdy
tedy Szkánderbeg przyiechal do miástá / chcac w on cżás/
ktorego sie Máhumet wielem spraw zábáwil/co zacnego á
známienitego vcżynyć/á gránic páństwá swego iesliby mogl
rozszerzyć/ nátychmiast przyzwawszy do siebie cżelnieyszych
pánow/ktorzy przy nim w ten cżás byli/ y niektorych rycer/
skich stanow/chcac z nimi stánowić okolo sposobu woyny/y
okolo spráwowánia wiela rzecży/ thymi slowy do nych po/
cżal mowić:

C

Rzecż Szkánderbegowá/ktora vcżynil po weselu do żolnierzow/námawiáiac ie/áby przećiw Máhumetowi/ nowotnemu Tureckiemu Krolowi/woy/ ne záczeli.

❧

DOsyćiesmy iuż(iáko mnimam) moi mili Het/
máni á żolnierze namężnieyszy / ćieszac sie á
D zábáwiáiac tym nászem weselem/ áż do tych
miast/woynie/szábli/y mestwu nászemu od/
pocżynać dáli. Dosyćiesmy dlugo trynmfo/
wáli/ z onego nád Amurátem otrzymánego
zwyćiestwá/przez ten cżás/gdysmy tych roskoszy nászych v/
żywáiac/ miástá opráwuiac/ y drugie nowe buduiac / cżás
trawili. Iuż rok minal/iáko my záleżawszy sie/ w tym nie/
zwyklym prożnowániu / ánismy nieprzyiaćielá przed soba
widźieli/ánismy żadnego znáku mestwá nászego po sobie po/
kazáli. Teraz też was do tego wiode/ábyśćie sie tegoż spo/
sobu żyćia ieli co y pierwey/ieslize cżego inszego przed sie nie
weźmiećie/á tey do lepszego szcżeśćia drogi/kthora sie wam

vkázuie/z lepſzym rozmyslem trzymáć ſie nie bedźiecie. A- A
bowiem Máhumet (iákośćie slyſzeli) zábáwiwſzy ſie woy-
na z Perſy/iuż zápámietal Epiru/iuż zápámietal nas/y dru-
gich nieprzyiaciol ſwoich / maćie pokoiu od niego y prozno-
wánia áż názbyt. Lecż/á co może być meżnym ludźiam ſpro-
śnieyſzego/ iedno thák pogodnego czáſu nieużywáć? z czego
záprawde ludźie niemála liczbe dáć muſza/y owſzem to was
niepomálu do tego przywodźić ma/ábyśćie ſie do zbroie rzu-
ćili/á czegokolwiek ſie zacnego y trudnego ważyli / gdy oto
nieprzyiaćiel wáſz/á práwie y ſam Bog/do wſzytkiego wam
łácny przyſtep/okrom krwie wáſzey przelania/ vkázuie. A- B
bowiem ty dwá czáſy naylepiey ſie godza do tego/ áby ſobie
káżdy dobrze poczynal/ieden/ gdy ſie nieprzyiaćiel iego czym
inſzym zábáwi/á drugi/gdy thák vleże/ iż ſie go ſámá nedzá
nabiie. Co ſie teraz z Máhumetem dźieie / (choćiabyſmy w
tym nikomu inſzemu wiáry nie dawáli) doſyć nam ono nie-
dawne iego poſelſtwo oznaymilo: Prosil zly niecnotliwy
zdrayca dáni/ gdyż y ſam pokoy bárzoby rad przyial/ by mu
go dano: Wſzytkiegoſmy mu śmiele odmowili. A teraz/w
ktoryſmy ſpoſob iemu odmowili/wam oznaymić chce. Izali
ták ná wieki tego mamy ćierpieć / żeſmy Sfetygrad ſtráći- C
li? Izali mamy zániedbáć thák wiela krzywd y oſzpecenia
páńſtwá náſzego od Amurátá podietego? Gdźież ony ná-
ſze byſtre groźby? gdźież ſie ony náſze glebokie rády y hárde
myſli podźiáły? Jákoſmy przed tym słowy rozſzerzáli páń-
ſtwá thego gránice? Jákoſmy wiele Mácedoniiey pod ſwa
moc podbili? A dálekożeſmy Turki ſpolnymi náſzymi rozmo
wámi zágnáli? Nierychło/ tym ſpoſobem/ nierychło/ Albá-
nowie/ziemie náſze/ku oney pierwſzey zacnośći przywroći-
my/nierychło wolność oſwobodźiemy/nierychło/onych zda-
wná pożadánych przodkow náſzych wiekow/ podobieńſtwo D
iákie vczynimy/gdyż nie tylko ábyſmy mieli co przybáwiáć/
ále y owſzem/máło nie ná káżdy dźień cokolwiek vtrácamy/
á nie tylko nie myſlemy o tym/ábyſmy páńſtwo náſze rozſze-
rzyli/ále áni o tym / ábyſmy ſie ták wiela krzywd nam vczy-
nionych pomśćili. Aczći wżdy iednák/áż do tego czáſu vmy-
ſly náſze przekażáłá gwaltowna potrzebá/przekażáły wiet-
ſze nieſnaſki y wielkie inſze przyczyny/lecż/ áby nam theraz
zleniáłość/ á niedbáłość náſzá nieprzekażáłá/ trzebá ſie nam
o to pilnie ſtáráć moi mili żolnierze: Trzebáćby theż to wżdy
iuż kiedy ſzukáć nieprzyiaćielá/ſzukáć vpornie/á nie záwżdy

Dwá czáſy ktore ſie godza na vczynienie czego znacznego.

A go czekáć/byście iedno chćieli/byście iedno roſkazáli. Ma-
ćie droge do okázowánia meſtwá / maćie droge go wielkiey
slawy. Ono Sfetygrad/ ták dlugo ná was zwyćiezce pá-
trzy/ono was thák dlugo czeka. Czyli was podobno / iáko
mnimam/ſtráſzy tákroczne dobywánie/ á prozne náſze vsi-
lowánie? Niechćiałbychći was y ſam w tákowa praca y tru-
dnosć / y w thák iáwna nieprzeſpiecznosć przywodźić / ále
wiele iuż tey trudnośći/cześćia zwyćieſtwá náſze czeſte/cze-
śćia Amurátowá śmierć/y to teráznieyſze nieprzyiaciol ná-
ſzych nieſzcześćie podobno vielo. Nád tho ieſzcze/ bedźiecie
B mieli wſzelákie dźiáłá/y inſze naczynia/ ktore iáko naymnie-
cey bedźie moglo być / wam okrom wáſzey krwie przelania/
do nieprzyiaćielá beda czynić przyſtep. A do drugich rzeczy/
ſam czás / y nieprzyiaćiel przed oczymá ogladány / droge y
náuke poda. Jać wam/ nic okrom wáſzey pracey / y krwie
przelania/nie śmiem obiecowáć/boć tákowey zapláty y ſam
Bog od ludźi ſie domaga. A wſzákże/ledwy to w ten czás/
gdy ſie to dźieie/ czinie meżny człowiek / nie tylko áby ſie tego
miał bać pierwey ieſzcze nizli ſie to dźieie. Lecz/ieſli ſie Sfe-
C tygrádem ták bárzo hydźićie/ſa inſze miáſteczká/ y zameczki
Tureckie nie dáleko/ktoremi te ſzkode nágrodźić/á chuć ná-
ſze wypelnić możemy. Jeſt Biálogrod miáſteczko/tákże dá-
leko/ábo ieſzcze bliżey od tad nizli Sfetygrád/godne zápra-
wde/pracey/y krwie náſzey/ ieſli ſie iedno ná zapláte/ álbo
ná slawe ogladamy. Miálbych ſie záprawde i... ſam niepo-
málu tego wſtydáć/iż iuż temu rok/iáko ia tu v wád wámi pá-
nem ieſtem/ á widze/ iże ſtolicá przodkow moich / thák wiele
miaſt powinowátych mych/y wiele inſzych páńſtwá Epiren-
ſkiego ozdob/ták ſromotnie memu nieprzyiaćielowi służa.
D A ták/niedopuſzczaymy tego/ áby ſie ten czás co go nam ie-
ſzcze zſtawa/ miał nam dlużey z rak wymykáć/ czyńmy the-
tákże my iáko Perſowie czynia/ puśćmy ſie zá náſzym ſzcze-
śćiem ktore nam Pan Bog dawa/ bedać ſie thák roſzerzály
gránice páńſtwá náſzego / bedźie ſie wolnosć rozmnażálá /
pomśćimy ſie krzywd/pomścimy ſie ſzkod náſzych/ á (co ia
ſobie zá napiekniejſza rzecz mam) mlodosć wáſzá w pro-
nowániu nie bedzie nikczemniálá. Mym zdániem/chociaby-
śmy nic nie czynili/mamy idź/mamy/rádſzey/nizli vſtáwicz-
nie/bedac zieći chćiwośćia lupu/walczac z wieśniakámi po-
gránicznymi/a z bydlem/pſowáć meżne rycerſkich ludźi ſer-
cá. Nie w tenci ſpoſob Rzymſki Papież/áni moy Alfons/y

Szkánderbeg ſtolice przodkow ſwych nierad v nieprzyiacielá widział.

inſzy Krze-

inſzy Krześćiiáńſcy pánowie/ ták wielka ſumme pieniedzy/ A
y z inſzymi dáry do nas posłáli/ ábyſmy prożnuiac domá/ ná
biesiádách/ śpiewáiac/ á z ożenienia ſie weſelac/ żyć mieli/ ále
ábyſmy we zbroi/ miedzy potem á krwia przebywáli.

¶ Ná to nápominánie Szkánderbegowe/ żołnierze áni z
trzaſkiem (iáko przed tym byli zwykli) iednoſtáynie záwo-
łáli/ áni ſie iednoſtáynie zezwolili/ ále nierychło ieden zá dru-
gim poczeli ſie ożywáć/ ták iż było znáć/ że oni nie byli chutli-
wi do iego przedſiewzięcia. A choćia máło ich było ktorzyby
iego zdánie pochwalili/ wſzákże przedſie/ wſtydáiac ſie prze-
ciwić mu ſie w tym/ ieden ná drugiego pogiadáiac/ żaden nie B
śmiał y geby rozdziewić/ obáwáiac ſie tego/ żeby go ábo leni-
wſzym y niekczemnieyſzym/ álbo boiáźliwſzym być nierozu-
miano: Po tym Vránákont powſtawſzy/ tymi słowy mo-
wić poczał:

Odpowiedź Vránákontowá/ ktora dał Szkánderbegowi ná iego słowá:

ANi boiáźń żadna/ áni zleniáłość/ áni też doświad- C
czone Sfetygrádeńſkie nieſzcześćie/ ábo trudno-
ści náſpráwnieyſze á nadowćipnieyſze Kśiaże/ nas
dziś/ z ták wielkim wſtydem od twego vmysłu y
przedſiewzięcia odſtapić nieprzymuſza/ ále sam czás/ czás iáko
mowie/ nas nápomina/ ábyſmy tego teraz nie czynili/ iż ia iuż
sam te moie zleniáłość muſze ná ſie wyznáć / ná ktorym zá-
wżdy niemáła cześć ſpraw twoich należeć zwykłá. Oto nam
iuż máło Jeśieni zſtawa / ledwy zbierzemy woyſko / ledwy
inſze rzeczy ku dobywániu miaſt potrzebne zgothowawſzy/
przyćiagniemy do murow / á iuż niepogody ſrogiey zimy/ y D
inſze rozmáite niewczáſy nas zayda/ z niebem/ z ziemia wal-
czyć bedziem muśieli. Dżdże gwałtowne/ lody/ śniegi/ thák
chćiwym do sławy Rycerſkiem ludziam beda przekażáły/ á
nieprzyiaćielá beda broniły. Bo choćia ten czás ná wſzytko
ieſt niepogodny / ále ná dobywánie miaſt ieſt naygorſzy / z-
właſzczá/ iż inákſze nam przekázy przynośi niżli nieprzyiaćie-
lowi.

Vránákont odradza Szkánderbegowi zimie walczyć.

Oni zámknawſzy ſie w murzech / vchyliwſzy ſie
zá báſzty / beda z námi walczyć/ á máiac wſzytkich rzeczy
doſtáthek / łácno iedna reka walczyć / á druga/ ſobie rátu-
nek gotowáć beda/ my tylko ſámym vporem/ á názbyt śmiá-

A lem ſercem przećiwko nim poſtepowáć muſiemy. Bo co ſie
dotycże dźiał/widźieliſmy y v Sfetygradu y v inſzych miaſt/
iż iáko ná nich máło należy / ták y ten pożytek / iákikolwiek
ieſt/z nich źimie być nie może. A przetoż/zda mi ſie/ żeby le//
piey dáć temu niepotrzebnemu przedſiewźieciu pokoy/ ktory
wiedźie ku vpadkowi żołnierzow/á rádſzeybych ná to rádźił/
áby ludźie meżni/tákże iáko y żeglarze czáſu czekáli/ábowiem
to náſze poczekánie/nie vymie nam nic śmiáłośći/áni iey też
ńieprzyiaćielowi przyda. A co ſie dotycże Perſkiey woyny/
(ieſli mi ſie godźi wymowić to co rozumiem)máła zápraw//
B de ia o niey nádźieie teraz mam/á zdami ſie/ że to/ábo tylko
prożna wieść o tey woynie bedźie/ ábo ia Perſowie ná inſzy
á pogodnieyſzy czás odłożą. Lecż my przedſie/dla tey przyczy//
ny/przedſiewźiećia twego nieprzekażamy/ieſli ſie to tobie zda
być/wedle zacnośći á przyſtoynośći/y pożytku wſzytkich nas/
Poydźiemy zchućia rádźi gdźiekolwiek nas powiedźieſz/be//
dźiemy ſtoſowáć mowy náſze / práwice náſze/ ná oſtátek y
ſámy czáſy/ku twey woley / boć nam nie przykre przy thobie
beda śniegi/nie ſroga źimá/y wſzytki inſze trudnośći á pra//
ce lekkie nam beda/niewczáſy y nieprzeſpiecżnośći żadne nas
C pod twa ſpráwa nieobćiaża áni vtrapia.
Szkánderbeg/iż był człowiek vkłádny/obacżywſzy w tey mie//
rze wola ſług ſwoich/zwłaſzczá/iż wiele rzecży prawdźiwych
mowili/łácno ſie też ná te ráde dał námowić. A ták roſpu//
śćiwſzy one ſwych rádnych pánow łáwice/ y żołnierſkie ſta//
ny/wſzytkim ſie kazał do domu rozeydź/ á ſam z Ameza/y z
trocha iezdnych iechał do Białey opoki/bo tám był ieſzcże ná
pocżatku látá żone zoſtáwił / iákoż iednák y po thym przez
wſzytek czás pánowánia ſwego/ záwżdy ták czynił/ áby le//
ćie y w ieśieni dla krotochwile ſwey tám mieſzkáłá/ á inedy
D záwżdy w Kroiey/ chybá gdy Máhumet ćiagnał/ álbo iákie
wielkie woyſko/ gdy tháka woyne wiodł/ że o wſzytko pań//
ſtwo grá ſzłá / tho ſie w ten czás do Kolchinu miáſtá We//
neckiego nád morzem leżacego/ábo do inſzych dálſzych miá//
ſtecżek ze wſzytkim dworem y koſzthownieyſzymi rzecżámi
przenośiłá. Pod tym zamecżkiem byłá rownina bárzo pie//
kna/y oſobliwie á dźiwnie weſoła/ktemu też goſpodarze tám
mieſzkáli/ około ſpráwowánia roley bárzo pilni y ſpráwni/
wſzytkich rzecży ktore źiemie vrodzáiem ſwym ozdobić mo//
ga / tám było bárzo wiele / drzew rodzáynych rozmáitych/
winnic/zboża wſzelákiego/y wſzytkich inſzych rzecży: Tám

oná z czeládźią/ ze wszytkim fraucymerem / y ze wszythkim A
swym dworem/przez ten czás mieszkálá. Okolo oney row=
niny sa lásy bárzo geste/y wawozy miedzy gorámi bárzo ćiá
sne / w ktorych Szkánderbeg niemálo ludu zbroynego cho=
wal vstáwicznie/ áby iey strzegli. A sámo tho miásteczko
Biała opoká/bylo bárzo dobrze opátrzone/ ludźmi/bronia/
żywnośćia / y wszelákiemi dla rozmáitych przypadkow po=
trzebámi. A ták Szkánderbeg/ niedlugo tám pomieszka=
wszy / odwiozl ia do Kroiey / ácż sie y w Kroiey z pokoiem
nie wysiedźial / bo w they mierze prawdźiwym Prorokiem
byl Vránákont. Wnet iedni po drugich przyieżdżáli z no= B
winámi/powiedáiac/ iże nic z oney Perskiey woyny/ ono sie
zámieszánie vspokoilo y vćichlo / á Máhumet/ bedac iuż od
tego frásunku wolen/ gotuie sie z wielka moca do Epireń=
skiey źiemie.

¶ Gdy to vslyszal Szkánderbeg/ bárzo sie záfrásowal/
ále mowil/że do tego potrzebá zbroie á dobrey rády/nie gnie=
wu/á choćia byl tey nádźieie/żeby pod czásem ták niepogod=
nym nie mial Máhumet przyćiagnać/wszákże przedsie/wy=
iechawszy z piaćiadźiesiat osob z Kroiey/iechal do Moizeszá
ná pogránicze/y do onego woyská ktore przy nim bylo/chcac C
tám pewniey postánowić coby czynić mial/á gdy tám przyie=
chal/wszytko ták nálazl iáko powiedano. A przetoż/zebra=
wszy y popisawszy pieć tysiecy ludźi / iechal do wyższey Dy=
bry/gdźie byl zwykl oboz swoy miewáć/ roskazawszy Moi=
zeszowi/y drugim/áby nic niepoczynáli / ażby iego sámego z
woyskiem vyrzeli. Miedzy tym czásem poki sie on gotowal/
á poki Turcy przyćiagneli / ledwy dźiesieć dni wyszlo/ á oni
żolnierze kthorzy byli ná nowym zameczku/ vyrzawszy nie=
przyiaćielá/ á pámietáiac ná roskazánie Szkánderbegowe/
strzelili z dźiálá/dawáiac znáć/iże nieprzyiaćiel ćicho ku grá D
nicy przychodźi. Ten bárzo potrzebny znák naprzod wieś=
niacy vslyszeli/á po tym y Szkánderbeg sam dosyć wczás/
ábowiem ruszywsy oboz/noca y z woyskiem/ iáko naostroż=
niey mogl/ przećiwko Turkom ćiagnal. Moizesz ná then
czás nie spráwil nic/bo iż po drugiey stronie dáleko od niego
Turcy ćiagneli / on miescá ku straży sobie náznáczonego/ z
woyskiem swoim opuśćić niechćial / áby ono miesce/ ieśliby
nieprzyiaćiel ná nie trefil/ choćia bedac zwyćiezca/choćia po=
rážonym/nie bylo bez ludźi y bez obrony. Tákże też y Turcy/
tey nocy/bárzo sie pospieszyli ćiagnac/á bylo ich dwánaśćie

A tyſiecy/ bo ſie nie zdáło Máhumetowi/ áby ich ná tę posługe
więcey wypráwowáć miał/ále ten iego lud był ták przebrá=
ny/ że łácno y nieprzyiacielowi mogł odeprzeć/ y ná wſzem go
trapić. W Epireńſkiem woyſku/ ták wiele było ieznych iáko
pieſzych. Oney nocy/ ktorey oboie woyſko ku ſobie ciągnęło/
nádedniem niżli ieſzcze świtáć poczęło/ Szkánderbeg/ do=
wiedziawſzy ſie od ſwoich ſzpiegow/ że iuż Amezá ciągnie/
(bo ták zwano Hetmáná Tureckiego/ iáko naciſzey mogł/ v=
bieżał część gory Modryſſu. Turcy/ niewiedząc o nim/ ſkoro
przeiecháli gorę Mokrea/ wiechawſzy wpadoł/ ktory był mie=
B dzy Mokrea / á miedzy Modryſſem / iuż ſie gotowáli wieź=
dzáć ná Modrys/ áby zthámtąd wiechawſzy ná dálſze oney
krainy mieścá/ ſnádniey czyháli ná Szkánderbegá/ á ziemie
iego puſtoſzyli. Nie máła część Turkow/ iuż w ieżdżáłá ná
gorę/ á zátrudniwſzy ſie ná onych przykrych mieścách/ że im
konie dyſzáły/ chćieli iuż ná naywyſzy wirzch gory wiecháć.
Drudzy zá nimi iecháli/ wiele ich było/ ktorzy ieſcże byli z o=
nego padołu niewyiecháli/ á w ten czás Szkánderbeg / ká=
zawſzy zátrąbić/ á vczyniwſzy wielki okrzyk / z gory ná nie
C ſpracowáne vderzył/ nieináczey iedno iákoby ſie co ná Tur=
ki obáliło/ á przetoż/ y konie/ y onych ſámych/ Epirenſowie
práwie ſtárli y poráźili. Ná pierwſzym potkániu/ máło nie
wſzytki pieſze przeciwko nim Szkánderbeg puścił/ obáwá=
iąc ſie/ áby w tym potykániu/ ná mieścu ták trudnym y przy=
krym/ iego ieżdni/ ſámi od ſwego rázu ná doł vpádáiąc/ nie
vżyli trudnośći y wielkiey nieprzeſpiecżnośći. Náypierw=
ſza tedy sławę otrzymáli pieſzy / bo wietſza część zwyćięs=
twá byłá z nich. Turcy ktorzy iuż ná gorę wieżdżáli/ porzu=
ćiwſzy nátychmiaſt kopie/ ſzáblámi ſie bronili/ ále iż ſie konie
D ledwy mogły opieráć/ przeto też iáko nie duże ręce mieli/ ták
też y káżde ćięćie ich niewiedźieć gdźie ſie obrácáło. Epiren=
ſowie/ vkłádáiąc ſie Tarczámi/ pierwey konie/ á potym y ſá=
my Turki zábiiáli. Wiele ich było/ ktorzy widząc/ iże źle/
zbywáiąc koni/ ábo ſie pieſzo z Epirenſy potykáli/ ábo ná zad
ná on padoł do towárzyſzow vćiekáli. Amezá Epirenſki/
máiąc to roſkazánie y náukę od Szkánderbegá / wźiąwſzy
z ſobą ieznie co mężnieyſze/ po drugiey ſtronie gory/ gdźie by=
ło łácnieyſze zieżdżánie / ſpuśćiwſzy ſie ná onę ćiáſną dolinę
iuż ſie gotował/ áby tám z Turki bitwę drugą ſtoczył. W
ten czás też poczęło ſie rozedniewáć/ á przetoż drudzy ieżdni
ktorzy przy Szkánderbegu byli zoſtáli/ ſpárſzy pirwey Tur=
ki z gory/

Epirenſowie gromią Thurki ná gorze Modryſſie.

ki z gory/y sámi ziechali ná dol. Pieszy/ niektorzy zá końmi biezeli / á drudzy zástánowiwszy śie ná iednym mieścu pod gorą/strzeláli z lukow ná ony rozgromione Turki /Szkánderbeg/po iedney stronie/ po ktorey wolnieyszy był Turkom wyiazd/gdy vćiekáli/puśćił śie zá nimi/ á vćiekáiące srodze mordował. Amezá Turecki/będąc od Amezy Epireńskiego ták obskoczon / że był iáko w obleżeniu/widząc/że śie iuż áni zwyćięstwá spodziewał/áni do vćiekánia przydź mogł/ iż go o to Epireński Amezá nápominał/áby śie poddał/z żáłośćią odrzućiwszy broń/podáwáiąc śie wiernośći iego/ z wielkim wstydem/ręce ku związániu do niego wyćiągał. Drudzy Turcy/ widząc iże źle/ nieprzećiwiąc śie nieszczęśćiu / thym sposobem śie też poddawáiąc/ránam y bytwie czynili koniec.

Amezá Tu recki obskoczon w ćiasney dźiurze

B

¶ A gdy iuż Epireńscy zolnierze to zwyćięstwo otrzymáli/poczęli zbieráć łupy/á ony Tureckie máietnośći między śię bráć/chorągwie wszytki pobráli/ludźi siedḿ tyśiecy zábitych náleźiono/koni więtsza część byłá pobitych á pochromionych. Epireńsow/ bárzo máło tá bitwá kosztowáłá / bo ich iedno trzydźieśći/álbo máło mniey zginęło. Szkánderbeg / iáko stryy/Amezie Epireńskiemu dał wedle woiennego práwá onego Ameze Tureckiego Hetmáná / ktory będąc związány/ z drugiemi Turki z niemáłą częśćią łupu/ á zwłaszczá więźniow/był mu podan/ áby ie do Kroiey odwiozł / á ostáthek rozdał między zolnierze. Szkánderbeg / zmieszkawszy tám kilká dni/poki gránice nieprzyiaćielskie wedle zwyczáiu obiechał/poki żolnierze rospuśćił/wszytko opátrzył y postánowił/ná dźień Bożego národzenia przyiechał do Kroiey. Gdy ku miástu przyieżdżał/bárzo wielkie mnostwo zacnych osob/y szláchecktiego stanu ludźi/przed miásto przećiwko niemu wyszło/z wielkiem weselem/y wnet ták między wszytkimi wobec/ iáko y v káżdego zosobná/ nád zwyczay/ rádość wielka vrosłá/iż śie ták szczęśliwie pánu ich ná tym początku woyny z Máhumetem powiodło/powiedáiąc/ iże zá spráwą Szkánderbegową / tákież śie go przećiwko Epireńskiemu narodowi nieszczęśćie będźie trzymáło/ iáko y oycá iego Amuratá. Poználi w ten czás ludźie ono bystre Máhumetowe przyrodzenie/y one iego hárdą myśl/ktora śie nád wszytki ludźi wynosił/ á zwłaszczá / przywodząc sobie ná pámięć one dań/ktorey śie niedawno vpominał. Tákći tho pospolićie bywa / iże ludźie prośći / pátrząc ná szczęśliwe początki ktoreykolwiek rzeczy/biorą sobie tę nádźieię/żeby śie ták y po

C

D

tym/áż

Ameze Turczyna Szkánderbeg dobrze chował

A tym áż do końcá ſzáńcowáć miáło / zwłaſzczá w tákowych rzeczách ktoreby oni rádzi widzieli. Szkánderbeg/ widząc że mu ſzczęście służy/ niechćiał ſię ſrożyć nád nieprzyiaćielem/ kazał ony więźnie rozwiązáć/ á kazawſzy do ſiebie przywieść Ameze Turczyná/ miał go v siebie ná obiedzie/ łáſkáwie ſię z nim obchodźił/ y vczćiwie go częſtował / áby thez y on ſam tego zwycięſtwá vżywał/ ktorego Szkánderbegá nábáwił. Ale ten to Amezá Szkánderbegá napierwey prośił/ áby mu dał iákiego więźniá/ ktoregoby mogł posłáć do Adryánopolá/ żeby powiedźiał o iego więźieniu/ á pieniądze ná okup przyniosł/
B powiedáiąc/ iże oni/ ktorzy z tey porażki żywi zoſtáli/ niewiedzą o tym iego więźieniu/ mnimáiąc żeby go też y z drugimi zábito: A nieodmowił mu tego Szkánderbeg / á poſtánowił z nim/ áby od wſzytkich ná okup przynieśiono trzynaśćie tyśięcy czerwonych złotych. Posłano tedy dwu/ áby onych więźniow rzecz forytowáli/ z iednym Epireńczykiem ktory ie prowádźił áż do gránic dla beſpiecznośći.

¶ W ten czás/ przynieśiono Máhumetowi o tey porażce nowinę/ ktory gdy vyrzał woyſká ſwoiego okrom Hetmáná
C oſtátki/ okrom chorągwi/ y okrom broni/ wielce był z thego on ſam y wſzytek iego lud żáłośćiw. Po tym gdy ſię wypytał o wſzytkim / niezáchowuiąc ſię w tym wedle ſtanu ſwego/ z wielkiego gniewu/ począwſzy łáiáć/ ſromoćił Epirenſy/ á ſamże nieſzczęśćie ludu ſwoiego obmawiał. A dáleko więcey onego ſkępcá sfráſowáło/ nowotne od Amezy poſelſtwo/ niżli tá nowiná gdy vsłyſzał o porażce ſwoich/ y gdy to oczymá ſwymi oglądał. A przetoż/ częśćia tę porażkę iemu przyczytáiąc/ iże bárzo głupie w nocy/ przez thák ćiáſne mieścá woyſko prowádząc bitwy przegrał/ częśćia też milcz-
D kiem iego zdrádę ábo niewiernosć á głupią rádę winowáł/ y to rzecz pewna/ żeby był nic niepoſtąpił ná okup/ ták łákomſtwo z przyrodzenia bogactw ſzánowáć vmie. Ale pánowie Rádni/ y drudzy onych więźniow powinowáći/ włożywſzy ſię w tho/ á vżywáiąc go pilnie prosbámi / ziednáli im to/ że ſię im wżdy łáſkáwie ofiárował/ przekłádáiąc mu to/ iże kto weyrzy ná przeſzłe ſpráwy iáko ſię Amezá záchował/ nie może żadnym ſpoſobem to podeyrzenie nań być kłádźiono/ á zwłaſzczá/ iż nie tylko iego ſámego to nieſzczęśćie potkáło/ ále y wiele inſzych bárzo meżnych ludźi przy nim/ á przetoż tymi słowy námawiáli Máhumetá/ áby tego ich nieſzczęśćia nielekce ſobie ważył/ zwłaſzczá/ że tha iego ſtogośćia á

niełáſká

nielaſka drudzy będą bárzo obrażeni y odſtráſzeni/ że po tym A
nie tták ſie rychło porwą do potrzeby/ á bez máłá/ żaden po-
tym nie poydźie ná woynę/ ieſliże im ták zdrádę ábo niedbál-
ſtwo w iákieykolwiek przygodźie przyczytáć będą/ ponieważ
tákowe nieſzczęśćie záwżdy ma mieć wymowkę. Dał ſie te-
dy Máhumet námowić/ á przetoż kazał nátychmiaſt pieniā-
dze nágotowáć/ ktore zárázem posłom onym dano. Nád to
ieſzcze wiele inſzych dárow káżdy zoſobná gotowáli/ kthore
oni posłowie do Szkánderbegá donieśli. Szkánderbeg/
więtſzą część pieniędzy ſynowcowi ſwoiemu Ameżie kazał
dáć/ á co zoſtáło/ część żołnierzom ktorzy przy tym byli roz- B
dano/ á część do Moizeſzá posłano/ áby też miedzy ſwoie żoł-
nierze rozdał. Lecż Amezá/ nie będąc ſkępſzy niżli ſtriy/ le-
dwy ſobie co zoſtáwił z tych pieniędzy ktore mu dano/ bo też
tákże wſzytko miedzy przyiaćioły ſwe/ á miedzy towárzyſze
ktorzy z nim w nieprzeſpieczności byli/ rozdał. A tták ony
więźnie/ gdy iuż zá ſie okup dáli/ wolnymi vczyniono/ á od-
iecháć im dozwolono. Zdáło ſie przedſię/ iákoby Amezá/ z
żáłośćią odieżdżał/ á pierwey niżli odiechał/ wiele rzeczy z
Szkánderbegiem/ o obyczáiách Mahumetowych/ y około
ſpoſobu walczenia/ táiemnie rozmawiał. Gdy iuż oni wię- C
źnowie odieżdżáli/ dano każdemu z nich niemáło dárow/ y ży-
wnośći ná wiele dni/ á ktemu/ y przyſtáwow niemáło/ kto-
rzyby ie dla beſpieczności áż do gránic prowádźili.

Pierwey niżli Amezá do Adryánopolá przyiechał/ iuż
ono iego woyſko począł był znowu zbieráć/ á drugie ná mie-
ſce potráconych przyimowáć/ nieiáki Debreaſz wielki wa-
lecżnik á śmiáły mąż/ y w rzeczách Rycerſkich bárzo biegły/
ktory ſie tego bárzo pilnie v Máhumetá domagał/ áby mu
to zlecił/ chcąc mu proznemi obietnicámi/ dobrą otuchę vczy-
nić/ á nádźieię mu zwyćięſtwá podáć/ chlubiąc ſie iáko ſobie D
we wſzytkim/ rozumnie y mądrze poſtępowáć miał/ ſzczęśćiu
práwie nic niezoſtáwuiąc. Wſzákże przedſię to obiecował/
że nie miał woley bárzo wielkiey bitwy ſtoczyć z Szkánder-
begiem/ ále tylko chćiał iákie początki zwyćięſtwá okázáć/ áni
ſie też ſtárał o to/ áby więtſze woyſko zſobą miał/ iedno ty-
le/ ile Amezá miał zſobą/ iákoby nieco mu w tym zayrząc/ że-
by wżdy rzeczono/ że on/ tákimże woyſkiem/ y máło nie tymiż
żołnierzmi/ chćiał záſię ſzczęśćie narodowi ſwemu przywro-
ćić. Lecż/ nie ſam tylko Debreaſz tego ſie v Mahumetá do-
magał/ było y inſzych wiele/ kthorzy ſie też o to ſtáráli/ áby

Debreaſz domaga ſie tego v Mahumetá/ áby mu zlecił woyſko przeciw Szkánderbegowi.

im ták

a im ták trudnego do sławy przyſtępu życzył. Abowiem Tur/
cy/im więtſze á zacnieyſze imię Szkánderbegowe v nich by/
ło/ y sławá o nieiákiem iego niezwyciężonym ſzczęściu / ták
też záſię/ im ktory z nich był nameżnieyſzy y nasławnieyſzy/
przeciwko niemu ſię obieráli/iáko ći/ktorzyby dla ſwey zac/
nośći ták wielkiey doſtoynośći y sławy godni byli/á zwłaſz/
czá że ich też do tego niepomáłu vſtáwicznie podżegáłá hoy/
ność Máhumetowá/bo iuż był dawno wielką zapłátę obie/
cał temu/ktoryby Szkánderbegá porážił.

¶ Gdy Turcy Ameze z więźienia wykupionego vyrzeli/
B á przesłucháli go / wiele im oney chući y śmiáłośći odeſzło/
bo vſtá wicznym zálecániem/ iákoż iednák nieprożnym/ do/
brą ſpráwę woyſká Epireńſkiego/y męſtwo ſámego Szkán/
derbegá/ ták wielce wysławiał/ iż y Debreaſzowi bez máłá
tego było żal że ſię tego domagał / y ſam Máhumet thez iuż
był iákoś do tego ſkłonnieyſzy/ áby z thego nie było nic/ wi/
ſzákże dla zacnośći á przyſtoynośći páńſtwá iego/ zdáłá mu
ſię rzecż być słuſznieyſza/áby woyſká ieſzcże przyczynił/niżli
żeby miał/ábo ſztrofowáć one posługę Debreaſzowę/pomie/
C waż iey ieſzcże niedoznał / ábo niepomśćić ſię więźienia A/
mezowego / y świeżych ludu iego krzywd od Szkánderbe/
gá podiętych. A przethoż ku onemu woyſku / kazał ieſzcże
przydáć trzy tyſiące iezdnych. Tákći Amezá/gdy chutliwie
z pilnośćią/będąc wdźięcżnym v przyiaćioł y v ſámego Má/
humetá/godnosć Szkánderbegowę wysłáwował/nieradźi za/
go w tym słucháli/ że mu był przyczyną więtſzey sławy y zá/
cnieyſzego zwyćięſtwá. Gdy iuż wſzytko ná one wypráwę
zgothowano/ y woyſko ſię iuż prawie było ruſzyło / náſtáły
bárzo wielkie á częſte dżdże po kilká dni/ ktore przez niemáły
czás zátrzymáły byſtre onych żołnierzow chući. Lecż/gdy o/
D ny dżdże przeſtáły/á pogodnieyſzy czás przychodźił/ bo iuż w
ten czás náſtawáłá Wioſná/ochotnie ſię ruſzyli w drogę.
Tá też pogodá/przywiodłá byłá Szkánderbegá do tego/iże
był wyiechał z Kroiey do obozu/áby ſię z ſwymi náradźił/á
co pewnego poſtánowił/około tych rzecży/ktore zániecháw/
ſzy ich prze niepogodną źimę / odłożyli byli do Wioſny. A
przetoż tę nowinę / o wypráwie y o ćiągnieniu woyſká Tu/
reckiego przynieśiono mu / gdy iuż był w Dybrze v Moiże/
ſzá. Szkánderbeg tedy vsłyſzawſzy to/z wielką prętkośćią
(ták iáko ſię godźiło) zebrał ſiedḿ tyſiecy ludźi. A może ſię
temu żaden nie dźiwowáć/że ſię Epirenſowie ták prętko ná

woyne

woyne wypráwowáli/ábo że dźiwnie pretko Szkánderbeg A
woyſko zbierał/ bo on/ bárzo wiele dochodow ſwoich/ á z//
właſzczá wśi/z láſki ſwey/chociá mu tego było ieſzcże nieza//
służono/ miáſto nagrody męſtwá/ poſtapił był niekthorym
ſwym cżelnieyſzym ſtanom/ w ten ſoſob/gdyby gwałtowna
potrzebá woienna przypádłá/ áby káżdy wedle przemożenia
iemu był winien ſtáwić poczet/ y ſam áby głowa ſwa ku w//
ſzelákiey iego potrzebie/wedle woley iego pogotowiu był.
Ci tedy ták záwżdy pogotowiu bywáli/ iż práwie nic inſze//
go nie cżekáli/iedno roſkazánia páńſkiego. Jmo to/drudzy
poddáni iego/ktorych záwżdy wiele bywáło/zá pewnym tám B
tego kráiu zwyczáiem / ná ſwa ſzkode/ powinni byli okrom
zapłáty/ ná káżda potrzebe zá nim ieżdźić. Nád to ieſzcże/
ſámá do łupu chćiwość/záwżdy tháxie mnoſtwo ludźi wy//
wodźiłá/ iż nie trzebá im było żadney inſzey pobutki ku wy//
práwowániu ná woyne/áni żadnych żołdow. A przetoż/ z
tad ſie káżdy tego dorozumieć może / cżegom ſie ia wielekroć
násłuchał/gdy ſie o tym pytano/ iáko mogło Szkánderbegá
zſtáć ná wypráwe ták cżeſta woienna/poniewaz nie miał ták
wiele dochodow/áni podátkow/áby mogł ták długo żołnie//
rze chowáć. Ale przedſie/ieſli nie on ziemie tey obycżay/ie// C
ſli też nie ſámá chćiwość ábo wzgląd łupu /tedy wzdy ied//
nák wzgląd ná ſpolna nieprzeſpieczność / á oná dobra ſprá//
wá a rozum/y ſzcżeśćie Szkánderbegowe/ łácnoby było ká//
ż demu broń w reke podáło. A co ſie dotycże ludu służebne//
go/wiele mu záwżdy ná Rzymſkich Papieżách/ná Appuliy//
ſkich Krolách/y ná inſzych Krześćiáńſkich pániech należáło/
od ktorych vſtáwicżnie pieniężna pomoc ná woienne wyprá//
wy miewał. Debreaſz przeiechawſzy iuż przez niemáła cżeść
Trybálſkiey ziemie(ktora poſpolićie Bulgárya zowa)iuż był
doiechał do Pologu / ieſt to iedno mieśce ábo rádſzey krái// D
ná (ktora ták obywátele zowa) theyże Bulgárſkiey ziemie/
pod Turkiem/ nie dáleko od gránic Epireńſkiego páńſtwá.
Gdy ſie tego Szkánderbeg dowiedźiał/kazał co pretcey ko//
nie ſiodłáć y vzdáć/ y obrał ſobie ſześć tyśiecy iezdnych ktore
miał zſoba wźiać/bo ná ták pretkiey wypráwie nie mogł pie//
ſzych wźiać z ſoba/y máłoby mu też po nich / á drugich zoſtá//
wił przy onych / kthorzy zdawná przy Moizeſzu byli/rozrzą//
dźiwſzy y poſtánowiwſzy rzecży wſzytki/ták iáko mu ſie ná//
lepiey zdáło. Pierwey tedy niżli ſie ſam ruſzył/wysłał Mo//
izeſzá z dźieſiaćia iezdnych / áby wyſzpiegował/ ieſli Turcy

Pánowie Krześciáńſcy zá pomágáli pieniędzmi ſzkanderbegá.

A ćiagna/ abo ieśli co czynia / á ostátek woyská też zá nim ćia-
gnal. Turcy polożyli sie byli ná niektorych polach tego tho-
Pologu/czekáiac dniá. Z iedney strony onych pol byla gorá
Epireńska Mokrea/á z drugiey strony bylo miásteczko Tu-
reckie ktore zowa Szkopia. Byly też thám y drugie dwie
gory bárzo wysokie/ktore kolem otoczyly ono pole/á zowa ie
iáko slysze od tego to Pologu ná ktorym leża / gorámi Po-
lodzkiemi. Moizesz wybaczywszy to wszytko bárzo dobrze/
bo Miesiac swiecil/ Szkánderbegowi o wszytkim dostáte-
czna spráwe dal/ ktory widzac noc do tego pogodna/ kazal
B sie zolnierzom bárzo poszpieszáć: Przeiechawszy gore Mo-
krea/ieszcze byli ná one rownine nie wiecháli/á w ten czás sie
nagle ono pogodne niebo odmienilo/ poszedl tedy z przodku
lekki deżdż/ktory żolnierze iego troche pokropil/po tym gdy
sie wietszy deżdż puśćil/poczelo grzmieć y lyskáć sie/ y wiá-
try wielkie powstály. Już sie tedy byl zástánowil Chorąży/
á iż byl wielki iakis strách miedzy nimi powstal/przeto ieden
ná drugiego pogladáiac / cos sobie zlego tuszyli/ á Szkán-
derbeg náśmiewáiac sie z nikczemnośći y niepotrzebney bo-
C iáźni żolnierzow swych/doiechawszy swoich Chorążych/ v-
derzyl ich pieśćia/sztrofuiac ich z tego/iże bez przyczyny sobie
źle tusza/ á zwlaszczá/ że tákowego naywiecey czásu trzebá
vżywáć / y przećiwko nieprzyiaćielowi sie pośpieszáć / gdyż
sie on ich teraz niespodźiewa áby mieli przyiydź: A kthemu/
przekládal im też to/że tá nieustáwiczność niebá/ pospolićie
bywa ná Wiosne/á zwlaszcza Miesiacá Márcá/á niżli then
czás przyiydźie / ktoregoby sie potkáć mieli/ bedźie záśie bárzo
iásno iáko pierwey bylo: A thák oni żolnierze / vweseliwszy
sie/á lepiey sobie tuszac/poczeli ieden drugiego nápominác/
D y sámemu Szkánderbegowi/dobre serce czynić. Już y sámá
bliskość mieścá/y ono iásne niebo/ kthore im Szkánderbeg
obiecowal/á promienie iásnego Miesiacá/odkrywáły woy-
sko Epireńskie przychodzace/á w ten czás Turcy/przygoto-
wawszy sie ná wszytkim/ ták do bitwy iáko też y do vćieká-
nia/wáháli sie przez nieiáki czás/coby czynić/ ábo ieśliby v-
ćiekáć mieli. Stráchu wiele im noc przydawálá/y dobra o-
tuchá Epirensow/gdy widźieli/ że z ták wielka śmialośćia
zá swoie gránice/przećiwko nim wyszli. A do śmialośći zá-
sie to im też pomagálo/á ich nápominálo/iż nie w nieprzyia-
ćielskiey ziemi sie potykáć mieli/ gdźieby sie ábo chytrośći/á-
bo zdrády iákiey z tylu bać mogli/ále nawiecey to Hetmáno-

Szkánderbeg strofuie swoie chorąże.

wi Tureckiemu bębenká podbiiáło / iże mnostwu y męstwu A
ludu swego vfał/á ktemu/że się to y ledá człowiekowi zdáłá
być rzecz niesłuszna y nieprzystoyna/áby ták wiele ludźi spro=
śnie vćiekáć miáło. A ták Debreasz/kazawszy zátrąbyć/pá=
miętáiąc ná obietnice swe/á ná rádę páná swego Máhume=
tá/biegał między swymi/á chcąc im śmiáłośći przydáć/y do=
bre serce vczynić/ták ná nich wołał:
¶ Sám chodźćie/sám chodźćie wy stárzy żołnierze: Oto
teraz maćie czás pomśćić się/á popráwić oney vtráconey sła=
wy wászey: Oto teraz maćie czás/pomśćić się więźienia to=
wárzyszow wászych/pomśćic się krwie wászey. Pospiesza= B
iąc się do nas ći nocni walczerze / niosąc iuż zsobą zda mi się
łáńcuchy wiązáć ręce wásze. Mnimáią podobno áby tu mie=
li náleść Ameze gośćia swego: Mnimáią żeby to tu były pa=
doły Mokreyskie/y ony gęste á nieprzystępne Modryskie lá=
sy: Mnimáią żeby ony zboycam zwykłe iáskinie tu mieli zso=
bą przynieść. Máłoć nie domá/ iáko widźićie / gdźie ze w=
szad iest wielkie bespieczeństwo/bitwę stoczyć maćie/ liczbą
my nád nimi gorę mámy/y męstwem/ ieśli będźiećie chćieli/
możećie mieć/á mieśce do iezdney bitwy nie może być lepsze.
Co się mnie dotycze / ábo wespołek z wámi vmrę / á między C
miłych towárzyszow trupy/wżdy iednák wolny/choćia nie=
szczęsny polegę/ábo zá wászą pomocą to spráwię/áby srogie
Máhumetowe rozsadki niemiáły co sztrofowáć. Nie będąć
się posmiewáły Kroieńskie z nászych okow dźieći : Nie bę=
dźieć ono chutliwe nieprzyiaćielá nászego miłośierdźie/rosko
sznemi potrawámi y rozmáitemi połmiskámi/sprosnego nie=
wolstwá nam lekczyć. A przetoż/ czyńćie teraz powinnośći
wászey dosyć / weźmi káżdy pospolitą y swoię własną waśń
przedsię/á wy drudzy/ ktorychem ia przy sobie mieć chćiał/ á
práwiem ich sobie ręką moią obrał/pomśćićie się/popráwćie D
nieszczęśćia towárzyszow wászych / wspomnićie ná to coś=
ćie mnie obiecáli/ á com ia też o was Máhumetowi obiecał.
Zadenci się o to ták nie stárał pilnie/iáko my/żaden się tego
chćiwiey niepodiął/żaden ábo więtszey sławy y zapłáty/ieśli
bitwy tey wygramy / ábo sroższey twarzy á przykrego pos=
miewiská/ieśli przegramy/czekáć nie ma iednomy.
¶ Skoro to wyrzekł/puśćiwszy ieden hufiec przećiwko
Epirensom / kthorzy iuż ku nim blisko przychodźili / áby ich
przez nieiáki czás ná sobie dźierżeli / áby státeczniey szą rádę
w sobie náłazł/iákoby w tym postępowáć miał/zlekká potká=

Debrasz dał bitwę Szkánderbegowi w nocy.

202

A nie vczynil: A Szkanderbeg tez do swoich tymi slowy mo-
wic poczal:
¶ Niestetysz moi mili zolnierze/podniesli zásie woyne prze-
ciwko wam/wzieli smiálosc ná was wiezniowie wászy: O-
toc przyszly ná was ony sprosne Amezowego woyská ostát-
ki/zálnia/vskarzáia sie/zescie ich v siebie ná obiedzie zle cze-
stowáli/bo dobry vczyciel ták ma czestowác/ áby nic niezo-
stálo: Przyszlic iáko widze ná was y nowotni zolnierze/z
nowotnym Hetmánem. Coz inszego czynic macie/iedno no-
wey slawy nábywaycie? Porazcie ie iákoscie zwykli/nie mo-
B wie stoczcie bitwe z nimi Epirensowie / áby nas zásie prze-
niedbálosc y zleniálosc násze/od onego dawnego/ y tez nie-
dawnego nászego szczescia nieodepchneli /áby nie rzekli/zescie
ich nie wy v Modryssu ná Mokreyskiem padole porázili. Ná
przestronym polu / niechay sie wásze vkaze iáwne mestwo/
nie czynic wam zátrudnienia zadnego pieszy lud / niezábá-
wiac was. Wszytcysmy lácni y gotowi / nie mamy nic ied-
no száble á nieprzyiacioly / chocia ich podobno wiecey nizli
nas. Ale iesli sie nie myle/ mam te nádzieie/ ze wy czyniac z
pilnoscia wászemu mestwu dosyc/lepiey ich ná ziemi lezacych
C policzycie.

Ostre Szkanderbegowe do zolnierzow slowá.

¶ Mowiac ty slowá/z pilnoscia lud szykowal/stáráiac
sie o to/áby hufce iego ciásno blisko siebie/nie rozstrzelaw-
szy sie staly/ áby sie nie mieszály / zeby bylo dobrze znác gdzie
stoi nieprzyiaciel/zwlaszczá/iz iesliby sie dáleko od siebie ro-
strzeláli / lácnoby one troche ludu iego / wietsze Tureckie
woysko oszukác moglo. Wszákze przedsie poskoczywszy ku
potkániu/nie do koncá vfáiac mestwu onych ktorzy naprzod
ná czele stali/puscil Moizeszá y Ameze z rota meznego ludu
ná czolo Tureckie/obawáiac sie thego/ iesliby ná pierwszym
D potkániu stroná iego slábiálá / áby iáki strách miedzy iego
ludem nie powstal/z kadby Turkom sercá y smiálosci wiele
przybylo. A drugie hufce / zgromádziwszy ie wespolek / z
wielkiem milczeniem w szyku á w dobrey spráwie trzymal.
Debreasz tákiez/ábo iz sie nocy bal/ábo iz sie tez tákze z ludem
swym sprawowal iáko y Szkánderbeg/nie ruszyl sie/ále sku-
piwszy tez y sam hufce swe/stal iákoby dziwuiac sie. Tákci
ono potkánie przednich huffow / zdalo sie iákoby iáka poie-
dynkowa bitwá miedzy nimi byla/ á oboie woysko z frásun-
kiem y z watpliwoscia czekálo/ázby sie ochynelo/á szczescia
swego doswiadczylo. Ale Moizesz/nie dal im dlugo czekác

áni sie

áni się dźiwowáć/ábowiem wpadszy by wicher miedzy Turki/pobiwszy ná pierwszym potkániu co namężnieysze/ łácno drugich popárł/że muśieli pierzcháć/ á zápámietawszy się od wielkiey chćiwośći/goniłby ie był vćiekáiące y w puł woyská ich/ ále Amezá cofnawszy lud ná zad/ y słowy y vczynkiem one iego szalona bystrość pohámował / á ludźi do chorągwi ná zad vwiodł. Był to Moizesz/y w żołnierskich y w Hetmáńskich spráwách dźiwny / bo oboie rzecz bárzo dobrze vmiał/ále był w ten czás bárzo wźiął ná kiel/będąc niećierpliwy/á sam sobie nieumieiąc roskázowáć. A przetoż powiedáią/ że go w ten czás Szkánderbeg sztrofował y sfukał / áby skromniey śmiáłośći swoiey/á z lepsza rádą zwyćięstwá vżywał / boby w tey mierze iáki prosty żołnierz miał wymowkę/ále w Hetmán. iest to rzecz bárzo szkodliwa/przygány godna/y złego przykłádu. Lecz tego człowieká godność wiedźie mię do tego/ ábych tu nieco o iego narodźie krotiuchno powiedźiał.

¶ Moizeszá thego zwano Dybreńczykiem/ przeto/ iże w Dybrze mieszkał / bo mu tám był Szkánderbeg bárzo wiele máiętnośći dał. Inszym przezwiskiem zową go też Moizesz Golem Aryámnitow/był Epireńskiego narodu/ z Wálmy miástá rodem / oycá miał Musáchinsá / mátkę Woisłáwę/ ktory Musáchins miał dwu brátow / ieden był Aryámnites Golem/ábo Comninát Szkánderbegow świekier/ o ktorem esmy czynili wzmiánkę wyższey / á drugi był Vláden Golem Arryámnitow/ten Musáchinsá syná Angeliny/ktorego zwano Golem Arryámnitow / z śiostrą Szkánderbegową Angelina miał. To niechay ná ten czás będźie krotko o Moizeszu powiedźiano / á przetoż wroćmy się do rzeczy od ktoreiesmy odstąpili.

¶ Drugie hufce/ zápátrzywszy się ná tę iego śmiáłość/ stały nie ruszáiąc się: Turcy bárzo się z tąd polękáli/y poczęli więcey o vćiekániu niżli o czym inszym myślić. A wszákże będąc tey nádźieie / że iuż Epirensowie dla ćiemnośći nocnych nic dáley poczynáć nie mieli / á ostáthek oney bitwy do dniá odłożyć mieli/ zostáli/ zwłaszczá/iż choćiaby z tąd (co być nie może) sromotá żadna nie byłá / thedy przedśię rozumieli sobie być w nocy bárzo nieprzespieczne ono vćiekánie. Szkánderbeg thez niewiedźiał co miał czynić/ ieśli dniá czekáć/czyli zwyćięstwá dáley vżywáć/bo go z przodku nádźieiá omyliłá/ iż mnimiał / áby z nieobáczká/ ná nieszykowáne

Moizeszá dla czego Dybreńczykiem zwano.

A Turki (iáko był záſtał Ameze) miał vderzyć/ á iżby oni vy-
rzawſzy/ że owym duſzno co ná przodku/ mieli pierzcháć/ á
tył podáć / kthorych gdyby gonił/ łácnoby nád nimi/ okrom
przelania krwie ludu ſwego/ zwyćieſtwo otrzymał. Ale gdy
vyrzał á oni ſobie pieknie w ſzyku ſtoią / iákoby o czym rá-
dząc/ nic niemieſzkáiąc/ kazawſzy ku potkániu zátrąbić/ vde-
rzył ná nie mowiąc/ iże w ten czás/ vżywáć ſzcżeſcia trzebá/ á
przerywáć nieprzyiacielowi rade/ ábo rozmyſlánie o vćieká-
niu/ poki ieſzcże w nich ieſt swieży ſtrách/ poki ná nich swie-
ża krew/ bo oni w ten czás/ nic inſzego nie myſzlą/ áni pilnu-
B ią/ iedno tego/ iákoby ſie wolnie á beſpiecżnie z ocżu zemkne-
li. Debreaſz widząc/ że iego Turcy/ iákoś nie bárzo ochot-
nie ku potkániu idą/ przybieżawſzy do tych co ná przedzie by-
li dodawał im ſercá/ y słowy/ y przykłádem śmiáłości ſwey
á męſtwá ſwego/ á ták wytrzymáli meżnie ſtos Epirenſom.
Ale iż ſie obawáli/ áby ſie hufce niepomieſzáły/ przez nieiáko
chwile/ z obudwu ſtron/ lekka bytwá byłá/ áż Szkánderbeg
posłał iednego Muſáchiuſá / z rotą ieznych/ ktory przypad-
ſzy z lewego boku ná Turki / pocżął miedzy ich hufcámi zá-
C mieſzánie czynić/ á ſam dotieráiąc ná tych ktorzy ná czele by-
li/ z wielką pilnoscią ná ſámego Hetmáná czyhał/ y kazał był
niektorym ſwym żołnierzom/ obiecawſzy im wielkie dáry/ á-
by go pilnowáli. Powiedáią/ że v niego to w kázdey bitwie
poſpolita bywáłá/ iże naywiecey z tąd myſlił pocżątki zwy-
cieſtwá zácżąc/ gdyby Hetmáná zábił ábo poimał/ y poſpo-
lice tho cżeſto mawiał / iż głowe záwżdy trzebá naprzod v-
ćiąć/ á po tym wſzytko ciáło ſámo vpádnie y zginie/ á niezna-
żadnego źwierzećiá ná swiecie / ktoreby gdy mu głowe v-
tną żywe być miáło.

Szkánder-beg myśli Debreaſzá ſprzątnąć

¶ Ale pomieſzáło ná máły czás ty Szkánderbegowe rády
D ono wzruſzenie od Muſáchiuſá vczynione/ bo Debreaſz zá-
niechawſzy czołá/ ná ktorym ſtał/ rzucił ſie do támtego mieś-
cá/ áby odegnawſzy tám z tąd Epirenſy/ poſtáwił záſie ſwe
w ſzyku/ chcąc okázáć tym zwłacżániem bitwy/ á iákoby nie-
iákiem chytrem oſzukániem / iż lepiey do dniá ſtátecżnieyſzą
bitwe á pomſte ſwą odłożyć. Poználi to wnetże Epirenſo-
wie/ że iuż w onym Tureckim czele nie było Hetmáná/ bo ſie
iuż nie ták ochotnie bili/ á słábiey ſie im opieráli/ y iuż ſie tá-
cno dáli poprzeć ná zad. Moizeſz/ czemu ſie wſzytcy zdzi-
wili/ wpádſzy miedzy geſtwe Turkow / wydárſzy Turczy-
nowi iednemu chorągiew/ rzucił ią do ſwych towárzyſzow/

ták był wielki gniew w Epirenſách/ á iákoby iednego przed A
drugiem zazdrość. Już ſię tedy wſzytcy gwalthem w onę
wielką nieprzeſpieczność wdawáli. Już było wiele Moiże-
ſzow/ iuż było wiele Tureckich hufcow bez chorągwi/ á iuż
było máło widáć Turkow w twarz/iedno wſzytko tył vcie-
káiacych. Debreaſz/zápomniawſzy onego ſzykowánia/ y o-
nych fortelow ktoremi chćiał bitwę zwlec/rozbodſzy koniá/
pełen gniewu y ſtráchu ná ono mieśce przybieżał. A gdy po-
cżął towárzyſze ſwe od vćiekánia wrácáć ná zad/áż pilno-
śćią bitwę znowu ſtocżyć/Szkánderbeg náſádziwſzy ſię náń
á máiąc náń oſtre oko/ vgodziwſzy go wyſoko w pierśi pod B
ſzyię/przebił go drzewem/á iż mu ſię grot zemknął pod gár-
ło/ on co ſię chćiał vchyleniem głowy z rázu zemknąć/ to w-
ſzytek grot w ſzyię ſobie wtráćił/ á záráżem iedenże y iemu
y bitwie był koniec. Gdy ſpadł z koniá/Turcy poty go bro-
nili/poki go ieſzcże żywym być mnimáli/ cżekáiąc ážaby zá-
ſię ná koń wśiadł. Ale gdy vyrzeli/ że iuż trup nieruſzáiąc
ſię leży/nie zoſtał y ieden/ ktoryby wſzytkim o vćiekánie łá-
iał/puśćiwſzy ſię poſzli wćiąż/ odbieżawſzy chorągwi/ obo-
zu/wſzytkich rzecży á ſtátkow woiennych/y ſámego ná oſtá-
tek nieprzyiaćielá. Turcy ktorzy pierwey z Ameza w potrze- C
bie v Modryſſu byli/ pámiętáiąc ná onę łáćinę ktora thám
mieli/ iáko ſobie ná they bitwie bárzo oſtrożnie pocżynáli/ á
ſwego zdrowia pilnie przeſtrzegáli/ták záſię do vćiekánia nie
dáli ſię vprzedźić. W then cżás rozedniewáć ſię pocżęło/ á
przetoż Turcy/choćia iuż lepiey drogę do vćiekánia wiedźie-
li/ále im też to z więtſzą trudnośćią y z więtſzym krwie prze-
laniem przyſzło. Abowiem z iedne ſtronę Muſáchius/ á z
drugą Moizeſz/ rozbodſzy konie/ á zá nimi ſię puśćiwſzy/
máło ich nie więcey w tym vćiekániu niżli w bitwie pobili/
á z teyże przycżyny y niekthorzy żywo ſię im doſtáli w ręce/ D
gdy nieprzyiaćielá práwie iuż nád ſwymi rámiony dycháią-
cego mieli/y przed nim ſię zemknąć nie mogli/á ktemu/ mocy
y śmiáłośći do tego nie mieli/żeby ſię wżdy ábo nieprzyiaćie-
lowi oprzeć chćieli/ábo biiąc ſię z nim/ mężnie á ſławnie po-
legli. Byłoby to ieſzcże dáleko więtſze y znácżnieyſze zwy-
ćięſtwo tylko dla ſamych ránnych/ by byli Epirenſowie z ſo-
bą nieco ſtrzelcow mieli/ále okrom tarcżey/drzewá á ſzáble/
żadney inſzey broni nie mieli. Po thym gdy iuż Turcy/ ná
dálſze mieśca ziemie ſwey wieżdżáli/ iż ſię tho gonienie/ bez
máłá niebeſpiecżnieyſze zdáło goniącym niżli vćiekáiącym/

Debreaſz od Szkánderbegá zabit.

A przeto Szkánderbeg / záſtánowiwſzy ſię á zgromádziwſzy
żolnierze ſwe/y więźnie/z wielkiem weſelem/ żadnego ſwe//
go nie ſtráćiwſzy / áni o ránę przypráwiwſzy/ wroćił ſię ná
zad. ¶ Poległo w tey bitwie Turkow czterzy tyſiącę/
ſto y dwádzieśćiá. Epirenſowie iáko zwykli/dármo wźieli/
nie krwią ſwą kupili zwyćięſtwo. Lupy wſzytki/ zá roſká//
zániem Szkánderbegowym/ná iedno mieſce znoſzono/á zá
iego wyrokiem miedzy żolnierze podźielono / áby záśię ći ná
tym niechrámáli/ktorzy nie báwiąc ſię plindrowániem obo//
zu/y inſzymi pobitych trupow łupy/mężnie kończyli bitwę/
B á sławy otrzymániem zwyćięſtwá/doſtawáli. Koniá De//
breaſzowego/ze wſzytką bronią iego/Szkánderbeg vczyni//
wſzy przy tym rzecz ozdobną/ręką ſwoią dał Moizeſzowi.
Drugiem/drugie rzeczy dawał/ niektorym też y więźnie da//
wano. Muſáchinſowi dał vrodziwego młodzieńcá Turczy//
ná / o ktorym y z weyrzenia pokázowáło ſię/ że muśiáło być
coś zacnego y nigłupiego: Ale treſna ſię wnetże zwádá(z
czego ſię wſzyſcy słucháiąc wielce vćieſzyli)miedzy pánem á
onym więźniem wſzczęłá. Abowiem gdy on młodźieniec/
C począł wſzczynáć rozmowę okolo wykupienia ſiebie/á pytał
Muſáchinſá wieleby pieniędzy chćiał zań ná okup/tárgowá//
li ſię/y przyſzło do tego/że ſię zgodźili ná dwie śćie czerwo//
nych złotych/á Turczyn wyiąwſzy zárázem z woreczká kto//
ry przy ſobie miał/dwie śćie czerwonych złotych/dał mu ie/
á gdy ſię wolnośći vpominał / rośmiał ſię Muſáchinſ/ po//
wiedáiąc/że z inąd miał tych pieniędzy nábyć / bo ſię tho nie
godźi/áby on ſwoie własne pieniądze miał zá okup bráć/po//
nieważ y pieniądze / y wſzytki inſze rzeczy z ktorymi go poi//
mano/iemu należáły/y ták iemu wolno z nimi czynić co chce
D iáko y z ſámym więźniem/á nie może niewolnik wedle woien//
nego práwá nic wolnego ſobie zoſtáwić. A on przećiwſię Tur
czyn dokuczał mu/dawáiąc przyczynę że iuż pieniądze dał/ á
proſząc áby go puśćił. Ná oſtatek przyſzłá tá rzecz do Sz//
kánderbegá/ ktory vmyślnie kazawſzy obiemá mowić/ rzekł
do żołnierzow: Y to záprawdę foremny á treſny ſpor ieſt:
Obádwá ći o moię ſię rzecz ſpieráią/bo/ ániſmy my tych pie//
niędzy o ktorycheſmy niewiedźieli tobie dárowáli Muſáchi//
nśie/ániś też ty/ tą twoią zdrádą miał ták źle dobrodzieyſ//
twá náſzego vżywáć młodźieńcze/ iáko ten/ ktory to dobrze
wieſz/że y ten dech ktorym tchnieſz/iákoby vproſzony máſz/
bo wedle cudzey woley żyć muśiſz/nie thylko ábyć v kogo co

Zwádá treſna miedzy Muſáchiuſem/ á iego więźniem.

wolnego miáło zoſtáć. Lecż/ ánić ia tez/ wedle ſpráwiedli- A
wey rzecży/ w moiey ſpráwie ſędźia być mogę. Ale á ktożby
nieumiał snádnie rozſądźić w ſpráwie około wolnośći ⁝ ábo
ktoby nieodłożył ná ſtronę wſzytkich praw woiennych / y v-
ſtaw Rycerſkich/ życząc ſobie wolnośći⁝ Dawamy tedy my
tobie wſzytko o czym wiemy/ y co chcemy Muſáchiuſie. A ty
człowieká do iego wolnośći/ ábo rádſzey do przyrodzenia ie-
go przywroć/ wſzákże / ieſli ſię ieſzcże kiedykolwiek po thym
záſię/ tym ſpoſobem iáko teraz/ tobie doſtánie/ wolnoć bedźie
z nim/ wedle myſli twey co bedźieſz chćiał czynić. Tákći on
młodźieniec/ z rádośćią/ otrzymawſzy wolność/ wźiawſzy B
tez konia y broń/ ktorą mu Szkánderbeg wroćił/ wysławiá-
iąc vſtáwicżnie tę wielką ſzczodrobliwość/ á Bogu Szkán-
derbegá/ y wſzythek Epireńſki narod poruczáiąc/ odiechał
precz.

¶ Epirenſowie/ ruſzywſzy oboz/ nád wiecżorem/ iecháli
do Dybry/ tám rozbieráli miedzy ſobą one rádę około doby-
wánia Tureckich miaſt/ ále ſię łácno wſzytcy ná to zgodźi-
li/ áby poczekáli coby Máhumet po tey ludu ſwego porażce
czynił/ by záſię do tego nieprzyſzło/ żeby te ich rády/ ábo pro-
żne/ ábo niebeſpiecżne nie były. Odłożyli tedy tę rzecż do dwu C
Mieſiącow / áby ſię o ſpráwách Máhumetowych pilnie do-
wiedywáli/ y ſzpiegi ná to roſtropne wysłáli/ choćia rzadko
ten czás minął/ kiedyby zbiegowie z Adryánopolá/ y z inſzych
mieśc/ do Epiru nieprzychodźili. Gdy tho poſtánowili/ á
woyſko roſpuśćili/ Moiżeſz/ do ſwego woyſká ktore ná grá-
nicy miał/ á Szkánderbeg do Kroiey z Ameza / y z inſzymi
pány iechał. W ten czás wroćiło ſię iuż było woyſko do Má-
humetá/ á choćia było bárzo znędzone/ wſzákże przedſię tám
namniey miłośierdźia ábo vżalenia nienálázło. Abowiem
naprzod ſámego Królá/ po tym tez y drugich/ ono ták wiela D
ludźi vćiekánie/ wielce záfráſowáło / bo powiedał Máhu-
met/ że thák wiele ludźi/ mogliby byli y ſtráconą bitwę záſię
nápráwić. Po tym/ gdy ſię o wſzytkim doſtátecżnie wypy-
tał/ ná ktorym mieśću/ y iáko z málem woyſkiem bitwę mie-
li/ tym ſię więcey rozgniewał/ á łáiąc im vſtáwicżnie y tą ni-
kczemnośćią ich ſię brzydząc/ kazał im nátychmiaſt precż z o-
czu. Tákże theż Debreaſzow vpadek/ ludźiam tákiego ſtanu
iákiego on był/ więcey niemał rádośći niżli żáłośći przyniosł/
ktorzy ábo męſtwu iego zayrzeli/ ábo śmiáłośći iego/ y wiel-
kiego ſercá nienawidźieli. Amezá/ żáluiąc tego/ że ták dále-

A ce był prawdźiwym prorokiem/rzekł: Dobrze vczynił namie-
ſtnik náſz/iże niechćiał czekáć tych kthorzyby mu ſie obietnic
iego vpominali/niechayże wżdy iednák/ma ſobie te ſławe/á
niechay ſie z pompy ták zacney śmierći/ ſzczeſliwe iego ſerce
ráduie: Ja mu nic niezayrze: A to rzekſzy/ pocżał záráżem
beſpiecżniey y nieſzcżeście ſwoie/ y vciekánie thowárzyſzow
ſwych obmáwiáć/áby tym one ſwoie háńbe y ſromote zágá-
ſił/biorac to po ſobie/iże z mnieyſzym woyſkiem/ á kthemu
zdrádą/miedzy nieprzyſtepnemi á przykremi gerámi/w ćiáſ-
nym mieſcu od pieſzych/czáſu niepogodnego/gdy lod y śnieg
B był mu ná przekáźie/oſzukan był. Y ták milcżkiem/coś ſie w
oney iego mowie do thego ſkłániáło/ iákoby ták chćiał rzec/
iedno że wżdy niewymowił / iż ábo zá wola Boża / ábo zá
wielkiem rycerſtwá y sámego Szkánderbegá meſtwem/nie-
zwyciężony ieſt Epireńſki narod. Máhumet z tych dźiwow
ſtrwożył ſie/y zdumiał ſie/vlęknawſzy ſie niepomáłu/powie-
dáiac/że to niepodobna rzecż/áby Szkánderbeg/z táka tro-
cha ludźi/ná iego gránice/ á ná Polodzkie polá / przećiwko
Debreaſzowi wyiecháć miał/ále gdy słyſzał/że wſzytcy toż
C świádcżyli/nieśmiał powieśćia/ ludźi godnych wiáry/gár-
dźić. A co ſie dotycże pomſty / náydowáło ſie tákowych po-
chlebcow wiele/ktorzy podbiiáiac mu bebenká/droge mu do
pomſty podawáli/ábowiem rozmáićie to iemu wykłádáiac/
á Epirenſom wſzytke sławe odeymuiac/ głowy ſwe/y ćiáłá
ſwoie/ iemu ná te potrzebe podawáli/ powiedáiac/że wżdy
iednák ten miſtrz/ktory ták rozmáitych fortelow vżywa/kie-
dykolwiek vpádnie/ y inſzych thákowych przykłádow bárzo
wiele iemu przywodzili / zwłaſzcżá nie wſzedźie bedźie miał
Modrys gore/nie záwżdy noc/nie wſzytko Amezowie y De-
D breaſzowie beda/ á ktemu/ ponieważ Szkánderbeg vwikłał
ſie ta iádowita Hidra/rzecż pewna/że tyle ſie głow ná káżdy
dźień/ná iego złe vrodźi/ile ich odetna. A ná oſtatek/chociá-
by też v Jowiſzá ná łonie mieſzkał/wſzákże przedśie nie mo-
że być beſpiecżen.

¶ Máhumet bárzo rad tego słuchał/ áni też ta chutliwo-
śćia wiela onych ludźi/ktorzy ſie dobrowolnie ná ty nieprze-
ſpiecżnośći podawáli / gárdźił / wſzákże przedśie on chytry
ſmard coś inſzego myſlił/chćiał on wymyſlić iáki inſzy/okrom
krwie przelania/pomſty ſpoſob /tho ieſt / áby iáka domowa
woyna vtrapił Szkánderbegá/á wewnetrzne woyny y zdrá-
dy przećiwko niemu pobudźił/ iáko nád drugiemi wielekroć

mu się tá iego zdrádá poszáńcowáłá/ co też był y Amurát v- A
czynił/ zwłaszczá wydzieráiac Grekom páństwo ich/ y był tey
nádzieie/ iż (co go też niepomáłu do tey chuci pobudzáło / á
zwłaszczá gdźie o pánowánie idźie) łácnoby był nálazł/ mie-
dzy iego życzliwymi á milszymi sługámi/ ktorzyby mu do te-
go rádźi dopomogli. Ná ten czás było tákowych wiele/ kto-
rzy y w wielkiey łásce byli/ y wiele ná nich v Szkánderbe-
gá náleżáło/ ták domá/ iáko też y w rycerskich potrzebách/
ále Moizesz/ iáko dla osobliwego męstwá ná woynie / thák
też y dla zacnośći/ przednieysze miesce v niego miedzy nimi
miał. Vmyślił tedy milczkiem/ á wielkiemi obietnicámi ná- B
mowić go ná zdrádę. Pomagáło mu też do tego niepomá-
łu to co słyszał/ iże dźierżáwá Moizesowá/ nie dáleko byłá
od iego gránic/ á zwłaszczá od Sfetygrádu/ y był tego mni-
mánia/ żeby dla tey przyczyny/ snádniey go ná rozmowę wy-
wábić/ á wszytko táiemniey y łácniey spráwić mogł. A prze-
toż/ co się dotycże woyny/ y onych niepotrzebnych chłubliwo-
śći poddánych iego/ zmyśláiac tho sobie przed nimi / iże chce
zá słusznymi przyczynámi/ tę nád Epirensy pomstę ná inszy
czás odłożyć/ wziawszy do tego kilká przednieyszych rádnych
pánow swych/ posłał o tym do vrzędu Sfetygrádeńskie° list C
bárzo chytrze y z wielka pilnośćia nápisány. Powiedáia też/
że y drugi w tenże sposob nápisány / do stárosty miástá Al-
chryiey posłał/ ále máło ná tym należy/ ieśli ten list pisano á-
bo nie. Lecż zdami się/ iż to pewnieysza rzecż iest/ że tę rzecż
tylko iednym listem spráwowano/ iákoż iednák y sámá rzecż
tego potrzebuie/ áby się tho táiemnie dźiało/ y nienálázło się
też to/ áby Alchryensowie iáki skutek listu tego okázáć mieli.
Stárostá Sfetygrádeński/ ten list do śiebie przyniesiony o-
tworzył/ przecżytawszy/ z pilnośćia go chował/ á to roská-
zánie Krolewskie z chućia przyiał/ bo iednák by to był mogł/ D
wedle woley Krolewskiey spráwić nie byłby tego szkodźien/
bo mu wielkie á zacne dáry zá to obiecowano. A sposob li-
stu tego co się dotycże Moizeszá/ then był/ áby go imieniem
Máhumetowym námawiano/ á dawano mu obieráć/ coby
wolał/ ieśli pieniadze/ cżyli iáka zacna v Turká dostoynosć/
ábo też y páństwo Epireńskie / by iedno Szkánderbegá zá-
bić mogł/ ábo tho spráwić/ żeby zá iego stárániem mogł być
zábit/ ábo ieśliby to nie mogło być/ żeby wżdy od niego odie-
chawszy do Turká przystał. Y inszych słow tám było wiecey
ku tákowemu námawiániu bárzo zgodnych/ á nie tylko się o

Mahumet posłał list o namawia- nie Moyzeszá.

A Moizeſzu w thym liśćie rzecz zámykáłá/ ále też y o inſzych/
choćia żadnego nie miánowano/ ále to Stárośćie poruczo-
no/áby to ták ſpráwowáł/iáko czás y mieſce vkaże/zwłaſz-
czá co będzie rozumiał wedle przyſtoynośći/ y ku pożytkowi
krolewſkiemu. Nie zá mieſzkał tedy tego on ſtároſtá/ v-
żył wielkiego rozumu y chytrośći / chcąc ſię z Moizeſzem w
rozmowę wdáć. Abowiem zwierzywſzy ſię tego iednemu
ſwemu towárzyſzowi/Krześćiiánowi Epireńſkiego naro-
du/posłał go do niego/proſząc go áby ſię z nim vyrzał/á ie-
mu obiecował wielkie dáry/ ieſliby ná tho Moizeſzá námo-
B wił. Obráli tedy ták iáko ſię godzi noc do tego/ á on Epi-
reńczyk będąc dobrze onych mieśc świádom/nic nie zbłądził/
nálazł Moizeſzá z iego woyſkiem ná gránicách páńſtwá E-
pireńſkiego/ktorego gdy vyrzał Moizeſz / gdźie nikogo nie
było/záśiadł z nim. On Epireńczyk/niżli począł co o inſzych
rzeczách mowić/pierwey go prośił áby do Sfetygrádu do-
iechał. A gdy ſię Moizeſz tego mocnie wzbraniał/ á iákoby
pośmiewał ſię z tego ſzyderſtwá Tureckiego/toż on dopiero
przyſtąpiwſzy do więtſzych rzeczy/ łágodnymi go słowy v-
C błagawſzy/ á ku słuchániu nákłoniwſzy / powiedźiał mu po
częśći vmysł Máhumetow. Słuchał tego z chućią Moizeſz/
y roſkochał ſię (iáko to poſpolićie bywa) z tego/że go on po-
ſeł ták wysławiał/ zwłaſzczá gdy słyſzał/ że Turecki Krol
ták dobrze o nim rozumiał/ á miedzy wſzytkimi ták godny-
mi Epireńſkimi ludźmi/tylko iego ſámego ſam z ſwey dobrey
woley / y poſelſtwem vſtnem/y liſtem do śiebie wabi / á w
tym ſię nie baczył Moizeſz/że ſię tego y owſzem ten chwále-
bny rycerz miał wſtydáć/iż miedzy wielem inſzych/ on ſam
ná thák wielką zdrádę / á ná ták hánieby y ſprosny vczynek
D był obran. Ale to poſpolićie bywa/iże ludźie wſzytkiego zá-
pominááią/prze nędzną sławy á pánowánia chćiwość. A w-
ſzákże/ták ſię onemu posłowi/y twarzą/ y mową ſtáwił/ że
ſię zdáło/iż áni przyzwálał ná to co mu mowionio/áni ſię też
do końcá zbraniał. On posłániec/domyſláiąc ſię iuż iego w
tey mierze chući/nic dáley nie mowił/ále obiecawſzy do nie-
go záśię rychło drugi raz przydź/zá dozwoleniem iego wroćił
ſię do ſtároſty Sfetygrádeńſkiego. A gdy Moyzeſzá pytáli
żołnierze/coby z onym człowiekiem rozmawiał/powiedźiał/
iże ieden od Sfetygrádu ſzpieg / bárzo táiemnie przyſzedł /
oznáymowáć mu niektore Tureckie rády / y ſpodźiewa ſię /
iże zá iego posługą / może dopomodz Szkánderbegowi do

Moyzeszá námáwiáią do Máhumeta.

tego o czym myślił. Łácno temu oni prostacy vwierzyli/ z- A
właszczá iż widźieli/ że y vbior Krześćiáński/ y mowá onego
posłáńcá/ w niczym go podeyrzánem nieuczyniłá. A ktemu/
á wczymby Moizeszowi nieuwierzyli? nád ktorego wierność/
żadna insza nie byłá dáwnieysza áni zacnieysza/ áni wdźięcz-
nieysza v Szkánderbegá/ kthory wielekroć/ á zwłaszczá zá
czásu Dáyneńskiey woyny/ wszytkiego mu się woyská zwie-
rzał/ y wszytko mu páństwo swe poruczał/ gdy z iedne stro-
ne Mustáfá/ á z druga Wenetowie chćieli Epireńską ziemię
práwie gwałtem wydrzeć. Zámyślił się był thedy Moizesz
niepomálu/ bacząc iże to wielka rzecz iest/ y zá śmećił się był nie B
iáko/ námyśláiąc się y ná to y ná owo/ zwłaszczá/ iż Szkán-
derbeg nic mu złego nieuczynił/ y był też v niego ták zacnym
y máiętnym/ żeby ná tym káżdy dobrze przestáć mogł. Prze-
kłádał też czásem sobie to/ że mu Máhumet niemáło obieco-
wał/ á zwłaszczá ono wielkie Epireńskie páństwo/ choćia
iuż tego ludźie nędznie doświadczyli/ iże tákowe przysmáki
z prodku iedno smákuią. A wszákże/ czekał przedśię z pilno-
śćią vstáwicznie onego swego szpiegá/ ktora rzecz byłá do-
státecznym znákiem tego/ że się iuż Moizesz ku złemu niepo-
málu nákłonił. O łácne ku vsłuchániu/ ábo rádszey złe á nie- C
cnotliwe vszy/ ktore tego mogły dáley słucháć. O niewdźię-
czny człowiecze/ ktoryś/ oyczyznę twą/ páná twego/ towá-
rzysze/ wiárę twą krześćiáńską/ zácność á przystoyność twą
y pokoy twoy/ zá iákąś prożną nádźieię/ á rzecz bárzo niepe-
wną/ przetárgowáć chćiał.

¶ W ten czás wrocił się z niecnotliwym poselstwem on
poseł/ máiąc z soba nietylko słowá iádowitsze niżli pierwey/
ále złotá y inszych dárow niemáło. Acż ia przedśię ták wiem/
iże Moizesz w ten czás nic nie wźiął/ chybá iuż zárázem/ z-
drayca być vmyślił. Wszákże przedśię posłowi dał tę odpo- D
wiedź/ áby się iuż wiecey do niego niewrácał/ powiedáiąc/ że
on ná tym iest/ áby się Máhumetowi w tey iego woley zácho-
wał/ á co się dotycze inszych rzeczy/ z pilnośćią się o to stá-
ráć chce/ áby go od tegoż czásu w żadney rzeczy nieprzyiá-
ćielem nieuznał. Tákći gdy Szkánderbeg niewiedząc co się
dźieie/ szpiegi thu y owdźie rozsyła/ dowieduiąc się o sprá-
wách y rádách Máhumetowych/ ći dáleko srozsze á szkodli-
wsze rzeczy ná iego głowę kowáli. Iuż przychodźił on czás
náznáczony/ do ktorego byli woynę około dobywánia miast
odłożyli/ y dawano tę spráwę/ iże w Adryánopolu wszytko

Moizesz vmyślił zdrádźić Szkánderbegá.

A ćicho/gdy Szkánderbeg/vważáiac to iuż dawno v śiebie/co
był vmyślił/y czegoby mu do tey wypráwy było potrzebá/v-
myślił koniecżnie/ ázaby mogł Włochy ku tey swey potrzebie
mieć/zwłaszczá/iż iáko ku polney bitwie/á ku stepnemu boiu
rozumiał woysko swe być bárzo dobre/ták też baczył to/ iże
Epirensowie nie ták śie zgodzą ku dobywániu miast/y do in-
szych tákowych rzeczy iáko támtych narodow ludźie. Wspo-
mniał tedy napierwey ná Alfonsá/ Królá Appuliyskiego/ z
ktorym iákom częstokroć przypominał/nie tylko on sam/ ále
y máło nie wszytcy Krześćiáńscy pánowie dobrze mieszkáli/
B o żadnym inszym Szkánderbeg w then czás wiecey nie my-
ślił/wiedząc/żeby mu żaden chutliwiey á rychley w tym nie-
dopomogł iáko ten. A przetoż/ pierwey niżli począł w źie-
mi swey woysko zbieráć/ kazał przygothowáć dwá okreciki
máłe/ á nákłádszy wnie darow kosztownych / dwu zacnych
rádnych pánow swych posłał z listem do niego/ ktory on/ iż
mu iáko był zwykł/ vfał/ napoły z żártem / w te słowá ná-
pisał:

C List Szkánderbegow / do Alfonsá Królá Apu-
liyskiego pisány y posłány.

Olnierze nászy/z ludźmi tylko walczyć á po-
tykáć śie vmieią/ále z murem nieumieią. Wy
Włoszy/iáko słysze/tákową woyne/y bárzo
dobrze vmiećie/y wielce śie w niey kochaćie.
A przetoż potrzebá mi teraz pomocy wászey
y dowćipu wászego. Są niektore miásteczká
D ká Tureckie w Epireńskiey źiemi / á snadź máło nie w po-
rzodku páństwá nászego/ zdawná thego wielce prágne/á-
bych/ ieśli Pan Bog bedźie raczył / the háńbe z śiebie złożył/
lecz bedac thymi trudnośćiámi woiennymi zábáwiony / nie
mogłem nic áż do tego czásu w tey rzeczy szcześliwie począć.
Czás teráznieyszy/iáko z strony nástáwánia Wiosny/y z stro-
ny prożnowánia Máhumetowego / kthoremusmy iuż dwá-
kroć meżnie odpor dáli/ku wypełnieniu tey moiey chući/iá-
ko czás napogodnieyszy obrałem sobie. Ná krotce wyrozu-
mieć możesz/czego tu potrzebá. Drugie rzeczy iuż máło nie
wszytki mamy pogotowiu/was tylko czekamy/ vfam/ że mi

dasz żolnierzow/ktorzy z dáleká bić się vmieią/to iest/strzel- A
cow z kuszámi y z ruśznicámi / bo inszych wszelákich mamy
wielky dostátek. Ale/o iáko szcześliwa iest Apuliyska ziemiá/
ciebie Krolem máiac moy mily Alfonsie/iże w niey wszeláka
godnośćia ozdobionych ludźi/iákoby w iákiem skárbie/bárzo
wiele naydźie. Abowiem / ieslibych ludźi ták do pokoiu iáko
y do woyny potrzebnych mieć chćiał/ty ie masz/ták do spraw
domowych/iáko y do rycerskich godne/tyś porządnym praw
postánowieniem/y woiennym rátunkiem/ páństwo Epireń-
skie prawie podpárł. Ciebie thák domá iáko y ná woynie /
wszelkiego pogłowia/ wszelkiego wieku ludźie/ y wszythki B
Epireńskie kąty wysławiáią. A ia w tey twoiey dobrotli-
wośći ták się kocham/ y rospominam sobie twoie przećiwko
mnie vczynnośći/iż mi się záprawdę czásem chce (áczemći w
tey mierze nie bárzo praw) życzyć tobie tákiego powodze-
nia/ kthore (iáko powiedáią) nie iedna sobie przyiaćioł/ ále
ich doświadcza/ábyś theż moię przećiwko sobie chuć/ pew-
nieyszym iákim znákiem poznáć mogł.
¶ Gdy ten list do Krolá Apuliyskiego posłał/ sam z A-
meza synowcem / á z Musáchiusem Topia śiestrzeńcem/ y z
inszymi czelnieyszymi pány iechał do Dybry/do swych żołnie- C
rzow ktore ná vkráinie miał/ chcąc się thám o káżdey rzeczy
náradźić/á woysko zbieráć. A gdy tám przyiechawszy/py-
tał Moizeszá/ ieśliże/ ponieważ z Turki w sąśiedztwie mie-
szka/ma co nowego/coby się iego dotyczało/on powiedźiał/
że nie ma nic/iedno to/ iże mowił z niekthorym człowiekiem
Sfetygrádeńskiem/pytáiąc go/ieśliby mogł iákim sposobem
miásto wźiąć/ále on powiedźiał/ że to żadnym sposobem nie
może być/bo ludźi w nim dosyć/opátrzone iest bronią wsze-
láką y żywnośćią/ktemu straż y we dnie y w nocy bárzo pil-
na iest. Obawał się tego bárzo Moizesz/ áby Szkánderbeg D
nie miał woley Sfetygrádu dobywáć/ á onby z tey przyczy-
ny musiał też niestrzymáć Máhumetowi słowá. A przetoż
máiąc to ná pilnym baczeniu / łácno Szkánderbegá ná tho
námowił / áby się o Białogrod stárał. Ale Máhumet do-
wiedźiawszy się tego co się z Moizeszem dźiało/nie bárzo był
vspokoionego sercá/widząc/ że mu żadnego znáku tey obiet-
nice po sobie nie pokazał ktorą mu był vczynił. Wszákże/ iż
mu dokuczáły niektore Greckiego páństwá trudnośći / á ná
woynę go wyćiągáły / muśiał przez nieiáki czás tey wyprá-
wie ná Epireńską woynę dáć pokoy/widząc/że y sam ná the

A woynę iechać nie mogł/y z wielkiem też woyſkiem tam tru-
dno co poczynáć miał/á małym też woyſkiem/ iáko pierwey
czynił/drażnić nieprzyiaćielá/ábo go rádſzey ná ſię żywić/nie
zdáłá mu ſię być rzecż pożyteczna / áni wedle zacnośći iego
przyſtoyna. A ták dawſzy znowu drugi liſt do Stároſty
Sfetygrádeńſkiego/w ktorym go wychwalał/á ku więtſzey
pilnośći wysławianiem ſwym przywodźił / nie wſpominał
nic o tym/ coby ku Epireńſkiey woynie należáło. W then
czás Alfonſus/przyiawſzy vczćiwie poſelſtwo y liſt od Sz-
kánderbegá/bárzo prętko kazał lud zbieráć. A thák/ wedle
B żadánia posłow Szkánderbegowych / nátychmiaſt zebrano
tyſiąc pieſzych/pięć ſet z ruſznicámi/á pięć ſet z kuſzámi. A
gdy Krol Alfons chćiał ieſzcze więcey ludźi zebráć / oni po-
wiedźieli/iże niepotrzebá/dawáiąc tę przyczynę/ że Szkán-
derbeg więtſzego woyſká niepotrzebuie/ponieważ miáſtecz-
ká Tureckie/do ktorych oni ku dobywániu ćiągnąć mieli/nie
wielkie ſą/á ktemu/iż w źiemi ſwoiey/máią ſtrzelcow z łuki
bárzo wiele. A wſzákże ku tey zbroynego ludu pomocy/pro-
ſili o niektore naczynia woienne/y o drągi żelázne/ku podry-
C wániu á rozwalániu murow potrzebne. Dano im to wſzy-
tko/y dźiał niemáło rozmáitych/y puſzkarzow do nich. Ale
Krol Alfons nieprzeſtawáiąc ná tym/á chcąc go ná tę woy-
nę doſtátecznie rátowáć/posłał mu y pieniędzy bárzo wiele/
kazawſzy też tákże dwá okręćiki koſztownie przygotowáć/
ná czym ono wſzytko odwieźiono. A ták ony posły y żołnie-
rze/Pánu Bogu y ſzczęśliwym wiátrom porucżáiąc/ puśćił
ie od ſiebie/ dawſzy im też liſt / w kthorym naprzod zá dáry
wielce dźiękował/ przy tym też wychwalał go z tąd / że mu
vfał/vżywáiąc go w ſwych potrzebách/y námawiał go/ áby
D iego rzeczy/ták iáko ſwych włáſnych vżywał/ á zálecáiąc o-
nę iego vfność/ bárzo mu ſię ná wſzem łáſkáwie obietnicá-
mi ſwemi ofiárował. A co ſię dotyczáło żołnierzow/trefnie
mu od powiedźiał/iże Włoſzy/nietylko z chłopy y z mury/ále
y z białemi głowámi ieſzcze lepiey walczyć vmieią. A prze-
toż niechayby ſię ſtrzegli Epirenſowie/żeby tych ktorych wy-
zwáli do ſiebie/áby ſię z dáleká z nieprzyiaćielem potykáli/nie
doználi/że z bliſká v nich w domu chcą ſię z nimi potykáć.
Drugie rzeczy/ z ktorych Szkánderbeg Królá wysławiał/
ziednáły miedzy nimi tym więtſzą zobopolną przyiaźń. Po-
tym też Alfons w tym liśćie/ męſtwo / y dźiwne/ á prawie
kwierze niepodobne Szkánderbegowe ſzczęśćie wysławiał/

Alfons Krol Apuliyſki zbierá lud Szkánderbegowi nápomoc.

powiedáiac ie być coś nád przyrodzenie. Máiac tedy po so⸗
bie pogodny wiátr połudnowy oni posłowie/ szczęśliwie że⸗
glowáli/ á zá krociuchny czás żeglarze vyrzawszy wdzięcz⸗
ne oyczyzny swoiey brzegi / wedle obyczáiu swego żártuiac /
witáli ie (bo thám bárzo krociuchny przeiazd / ledwy iest
sześćdziesiat mil Włoskich) /potym doiecháwszy ich/nátych⸗
miast oni żolnierze z tłomoczkámi swemi/ y z onymi woien⸗
nymi rzeczámi wysiedli ná brzeg/y co pretcey bieżeli do Kro⸗
iey.

¶ Szkánderbeg w ten czás/ieszcze w Dybrze był/
zbieráiac woysko iáko poczal/ktore iuż máło nie wszytko by⸗
ło spełná/ á pilnuiac / iesliby iákie wzruszenie woienne z A⸗ B
dryánopolá słyszał. Gdy sie tedy tám ze wszytkiem odprá⸗
wił/iechał z onym woyskiem do Kroiey/chcac thám y one od
Alfonsá żolnierze / ktorych sie pewnie spodziewał / ku sobie
przyłaczyć / y niektore rzeczy ku dobywániu miast potrzebne
z sobą wziać. Moizesza przedsie tám był ná onym dawnym
mieścu dla straży/ z tysiacem iezdnych/ á tysiacem pieszych/
zostáwił. Wszákże przedsie námawiał go Szkánderbeg/á⸗
by z nim ciagnał do Białogrodu/ życzac tego sobie/ áby ták
wielki maż przy nim był w tey potrzebie / á wolac komu in⸗
szemu straż y bronienie gránic poruczyć. Námawiáli go też C
y drudzy ná to/ ále on ociagáiac sie/ á dawáiac wiele przy⸗
czyn/chcac vpornie słowo nieprzyiacielowi strzymáć/ zdárzył
sie im z tego/powiedáiac/że tey vkráiny / nie trzebá ledáiá⸗
ko odieżdżáć (bo Białogrod w insza strone był dáleko / bez
máłá sto y czterdzieści Włoskich mil) á iż żaden ostrożniey y
czynniey nádeń kráiny támtey bronić nie może/powiedáiac/
żeby sie był tego nie wzbraniał / kiedyby do Sfetygrádu nie
dáleko leżacego miásteczká ciagnał/á iesli to iest komu przy⸗
kro/tedy iemu nie być tám/ gdzie sie/ y sławy swych żolnie⸗
rzow/y pożytku niemáło trzymáć/spodziewáć mogł/ponie⸗ D
waż y on sam bez woyny być nie miał / boć nieućichnie Má⸗
humet/gdy vsłyszy że miásto oblężono/wtárgnie bez pochy⸗
by z támtad w Epireńska ziemie/áby vczyniwszy tho nowe
wzruszenie woienne/ woysko Epireńskie od Białogrodu o⸗
derwał. A ták Szkánderbeg przyiał to wszytko od niego/
á ni oczym nie wiedzac / pochwalił zdrádliwa iego ráde / y
dozwolił mu przyczynić woyská/iesliby czás y potrzebá tho
vkázowáłá.

¶ Gdy Szkánderbeg przyieżdżał do Kroiey/wyszły prze⸗
ciwko niemu ony roty Włoskie/á przywitawszy go z wielka

Moizesz nie chce z Szkánderbegiem do Białogrodu ciągnąć.

A radośćia y wykrzykániem/prowádźily go do miáſtá. Dru-
gie woyſko iego poſtáwiwſzy chorągwie/położyło ſie nie dá-
leko od miáſtá. Posłowie ktorych słał do Alfonſá Królá/
dáli mu o wſzytkim ſpráwe co z Krolem ſtánowili/ pienią-
dze oddáli/y liſt / ktory Szkánderbegá niepomáłu náśmie-
ſzył/á tákże też y drugich/bo go przy bytnośći wiela oſob czy-
táć kazał: Pochwalili wſzyſcy tę ſkromność/y wielką one-
go Krolá vkłádność. Szkánderbeg vczynił długą rzecz/
wysławiáiąc iego zacność/á przećiwko Epireńſkiemu náro-
dowi oſobliwą łáſkę y miłość. Woyſko od niego przysłáne/
B káżdego wedle iego ſtanu hoynie czeſtowáć kazał. A drudzy
czelnieyſzy pánowie tym czáſem gotowáli dźiáłá/ wſzeláki-
e naczynia woienne/woyſko/y inſze rzeczy/ czyniąc doſyć ro-
ſkazániu páńſkiemu. Gdy to wſzytko ſpráwiono/ Szkán-
derbeg/máiąc około ſiebie (iáko to pospolićie bywa) wielkie
mnoſtwo ludźi/ ktore go prowádźiło/ wyiechał z miáſtá do
obozu/á tám popiſawſzy woyſko/czynił modlitwy/ prosząc
Bogá áby mu dał zwyćięſtwo otrzymáć/y we zdrowiu ſie ná-
zad wroćić. Dokończywſzy tego / gdy iuż czekáli żołnierze
C zátrąbienia ku ruſzeniu z mieśćá/Szkánderbeg tymi słowy
do nich mowić począł.

Rzecz Szkánderbegowá/ktorą vczynił do ſwych żołnierzow y do pánow Rad / gdy miał ćiągnąć do Biało-grodu áby go obległ.

D Iedennaſty to iuż rok ieſt moi mili żołnierze/
od ktorego czáſu (iáko widźićie) nic inſze-
go nie czyniemy/ iedno to / ábyſmy w Epi-
reńſkiey źiemi mieſzkáli / ábyſmy ſtolice ná-
ſzych przodkow / ábyſmy oyczyzny náſzey /
(więcey zá nieiákim zrządzeniem á wolą Bo-
żą /niżli zá niedbáłośćią náſzą vtráconey/)záſię doſtáć y o-
trzymáć/ á otrzymáną przy ſobie záchowáć mogli. Teraz
też iuż o to ſie z pilnośćią ſtáráć/á ták ſobie poczynáć maćie/
áby thu więcey nieprzyiaćiel nie mieſzkał / á iżbyśćie wy /
munſztuki y iarzmá/ktoreśćie zá łáſką Bożą/podiąwſzy bár-
zo wiele nieprzeſpiecznośći/y trudnośći woiennych/ták zac-
nie y sławnie z ſiebie złożyli/ná drugich ieſzcze sławniey kłá-

dli. Lecz

dli. Lecż iesliby nieszczęście nasze niedopuściło wam kłásć A
iarzma ná tych ktorzy ná was pierwey kládli/ wżdy iednák/
zacnym iákim/ á osobliwym znákiem macie tho pokázáć / że
wam ná siłách schodziło/ ále ná chuci y ná vporney śmiało-
ści by namniey: Chybá żebyście to rozumieli/ iżeście tho iuż
dosyć po sobie pokazáli/ ná on czás / gdyście podáne od A-
murátá (o czym tu rad przypomionę) nieucżćiwego poko-
iu Artykuły/nie pámiętáiąc ná oyczyznę wászę/nie pámitá-
iąc ná rodżice/ ná żony/ ná dżiatki/ ná wdżięczny pokoy/ná
mile prożnowánie/y ná wszytki insze rzeczy/lecż wżdy iednák
ná vczćiwą przystoynosć/y ná wolnosć pámiętáiąc/iáko ty/ B
ktore były bárzo sprosne wzgárdżilisćie y zárzucili. Niemogł
on srogi/ á przelania krwie prágnący tyrran/ nie mogłá o-
ná/ktora ieszcże práwie w kośćiách wászych tkwi/srogiego
woyská pámiątká/wászego bystrego sercá y śmiáłośći/á lu-
dżi raz wolnośći poślubionych/poruszyć/ áżbyśćie/ ábo sámi
żnią wespołek zacnie á známienićie polegli/ábo iákie wiecz-
ney pámiątki godne / nád ták wielkim á srogiem nieprzyia-
cielem zwyćięstwo otrzymali / á iego ku wyznawániu/ iego
własney porażki/chociá poniewoli/przymusili. Dopomogł
wam w tych myslách wászych / on naywyższy niebá y żiemie C
Pan/ widżieliśćie/ obaczylismy wszyscy / máło nie iednego
czásu Amurátá/gdy się nam y podátku vpominał/y zárázem
onego zacnego/á od wszytkich krześćiáńskich ludżi z modli-
twámi pożądánego/duchá ostátniego wydychał. W ten czás
Epireńskiey żiemi ná wszem pokoy dano/á nam iey postąpio-
no. W ten czásesmy dopiero prawdżiwie wolnośći ná szey/
szcżęsliwą wrożkę wżieli. W ten czás to było nam szczęśćia
vżywáć/á po oney ieszcże świeżey krwi po żiemi się rosplywá-
iącey/prowádzić było ototy/ ktore teraz gotuiemy/tryum- D
fy/á roższerzáć wam było sławę wászę. Ale coż się prożno
ná przeszłe rzecży vskárżamy? á zwłászcżá ná te/ ktore wżdy
iednák słuszną wymowkę mieć mogą. Ná dżiśieyszy dżień/
podobno wam wietszą á dostáthecżnieyszą sławę Pan Bog
záchował. Nie tylkośćie z oycá/ ále y z syná/ známienite iuż
wászego szczęśćia pocżątki wżieli. Dałći się iuż wam on sam
y w męstwie swym/ y w szcżęśćiu wászym doświádcżyć/tá-
kiem doświádcżeniem / o iákieśćie y wy sámi iesliby to szcżę-
śćie przyniosło/ mieli byli Bogá prosić. Domagałći się na-
przod ten známienity Pan dáni od was/gdy mu się iuż ostre
száble wásze znáć dáły /á práwie/iż ták mam rzec/iedną re-

a ka trupá oycá ſwego zá ſoba ciagnal/á druga v was pokoiu
ſzukal / chocia tym vczćiwym tytulem dáni/ á wſzakże/ bez
pochyby/ná tákimby on byl pokoiu przeſtal/iákiegobyśćie mu
byli pozwolili. Lecż/iż on dla woyny z Krolem Perſkim/ te
rádę przed ſię wżial/ á kto tego boiáżnia nie názowie? A co
inſzego mowić mam? Cokolwiek iemu przyczyna/ ábo thego
ſtráchu/ábo tey rády bylo/wy przedſię iednák/tego czego ſię
v was domagal/iednáka twarza y iednakim vporem/ mieli
śćie mu odmowić/inácżey być nie moglo/iákoż iednák wſzy-
tkiegośćie mu ták ochotnie odmowili/iż tego żaden nie żálu-
B ie. Po tym wżiawſzy ná ſię przećiwko wam zbroię Máhu-
met/tegoż ſię v was domágáć chćial/poslal do was pobor-
ce áby ná was dań wybieráli/známienićieſćie mu dań zápla-
ćili. Odliczyliśćie mu wſzytcy iáwnie / y káżdy z oſobná ná
Mokreyſkiey dolinie/onę ták wielce od niego pożadána dań/
odliczyliśćie też niedawno ná Polodzkich polách. A ktemu/
á gdżie ieſt/gdżie/dla Bogá was proſzę/ oná ieſzcze świeża
á krwáwa Debreaſzowa glowá? Zá ta bylo choragwia dá-
ley wam idź: Tę bylo v Biálogrodzkich bron poſtáwić. Te
C rzeczy/wam ſercá dodáć moga/y ſluſznie máia / á do dru-
gich rzeczy kthore ku ſkończeniu woyny należa / łácno wam
czás y mieſce/drogę poda. A przeto/niechay mi tego dźiś nie
zárzuca żaden/iż więtſze ieſt woyſko nieprzyiácielſkie/iż ſtra-
ſzliwy Mahumetow przyiazd. Gdźie do ſzáble przyyDźie/
záświećiwſzy twarza/mężnie y śmiele záſtáwimy ſię zbroy-
ni: Gdźie do rády/z ſkwápliwym porywániem nie bedźiem
ſię nierozmyſlnie o ſlawę kuśić. Zaden nas z tego ſztrofo-
wáć nie bedźie mogl / gdy ſię álbo porzadnie pothykáć/álbo
ſluſznie vćiekáć/bedźiemy/iákoſmy ſobie dobywáiac Sfety-
D grádu/ieſli pámiętaćie / poczynáli. Obległiſmy byli miáſto/
trapiliſmy iákoſmy mogli obleżone mieſczány: Gdy o ćia-
gnieniu Amurátowem/częſte nowiny przychodźily/niechćie-
liſmy tego czekáć/ábyſmy ſámi byli wobleżeniu/á wten czás/
nietylko możnego á ſrogiego nieprzyiaćielá/ ále y tego czáſu
niechcialem czekáć/ktoryby wam trudność więtſza niżli o-
nym obleżonym przynieść mial: Vwiodlem was do domu
ná źimę /odkládáiac ná ſtronę chuć pomſthy/ odkládáiac ná
ſtronę chuć otrzymánia miáſtá /málo theż práwie o cześć y
ſlawę moię wlaſna dbáiac /á wáſzego pokoiu y pożytku pil-
nie przeſtrzegáiac. Tymże też ſpoſobem y okolo dobywá-
nia Biálogrodu poſtępowáć trzebá/y poſtępowáć bedźiemy/

Szkánder-beg ßydzi z máhumetá

tyle/ile ro-

zum ludzki rády dodáć będźie mogł. Ostrożnie pod murem A
stáć będźiemy/będźiemy pilnowáć przyśćia nieprzyiaćiol/ á-
byśćie będąc z tylu bespieczni/szturmowáli/ ninacz sie nieo-
glądáiąc. A gdźieby przyszedł nieprzyiaćiel/ábo mu vstąpie-
my/ábo mu sie zástáwimy/iáko rzecz sámá y czás vkaże/á iá-
ko wy sámi postánowićie/á wszytek obleżenia tego postępek
do woley wszytkich was stosowáć będźiemy. Jesli też (iáko
to czásem bywa) álbo iákie nieszczęśćie/álbo potężliwy nie-
przyiaćielski vpor/chuć nászę odwlecze/ ábo ią też podobno
wniwecz obroći/tedy wżdy iednák nie będźiemy ták szaleni/
ábyśmy dłużey niżli przystoi/tám sie zábáwiáć mieli. Zárá- B
zem y Jesieni / y dobywániu nászemu koniec będźie / iesli nas
iáka wielka przyczyna do tego nie przywiedźie/ábo czymkol-
wiek nie przyludźi/ábyśmy sie tą woyną dłużey báwili/ á iey
nieprzerywáli. Alec/y Jesieni wásze męstwo czekáć nie bę-
dźie/y ia was/okrom sławy/áni też z prożnymi rękomá/ ie-
śli mężni będźiećie/ do domu nieodprowádzę. Abowiem (dla
Bogá żywego) á coż będźie czyniłá/ tá mężnych práwic wá-
szych gestwá? Co będą czynić ty naczynia ná to nágotowá-
ne/y insze woienne przyprawy? Co będą czynić ći snadź ná-
przednieyszy/ze wszytkiey niemal Apuliyskiey źiemie wybrá- C
ni żołnierze? ktorzy wam są dáni/ábo radszey dla tey potrze-
by do Epireńskiey źiemie przysłáni. Maćie wżdy iednák to
wszytko pilnie v siebie vważáć moi mili żołnierze. Ma w-
żdy káżdy z was ná to pilne baczenie mieć/ á tym sposobem/
tylko Sfetygrádeńską szkodę ábo vtrátę nágrádzáć. Nic
cudzego nie żądamy/ nie nowey iákiey sławy sobie szukaćie/
iesli wygraćie/ále stárą oyczyznę sobie przywrácaćie/á świe-
żą lekkość y sromotę precz wygládzaćie/á nie nászę tylko/ále
też y wszytkiego narodu Epireńskiego: Azaż y to miásto nie
iest Krześciáńskie/á krewnych wászych? Wszytcy bez máłá D
to pámiętaćie/iż po śmierći Teodorá Korony Kśiążęćiá te-
go mieścá/Amurát ktory ná to zdawna czyhał/ fortelem to
sobie á chytrośćią/iáko y insze rzeczy przywłaszczył : Jestći
ieszcze w tym mieśćie / iáko słyszę/ wiele dawnych á stárych
mieszczánow. Będźieć to podobno/iesli sie nie mylę/niepo-
máłu ná pomocy stárániu nászemu / będźie ze wnątrz y we-
wnątrz dobywan nieprzyiaćiel/á może to być/że podobno o-
krom krwie wászey vszczerbienia zwyćięstwo otrzymaćie.
Czekáiąc też oni tego ktoby im dopomogł / á powod do ich
rády ábo vmysłu dał : Wnetći oni/ będąc zdawna ćiemno-

A ściami obciążeni/zleca ſię z wielką chucią do świátłá im po-
dánego/á do tego sławą/wolność/gdy ie vslyſzą. A prze-
to/teraz czyńćie co maćie czynić: Albo przybadzcie tym/kto-
rzy wáſzego czekáią męſtwá / álbo ie przyniewolćie weſpo-
lek z drugiemi/ieſli ie też zákámiáłymi naydziecie. Chlubi ſię
niepomálu Węgierſka ziemiá z Biálogrodu ſwego nád Du-
náiem leżącego / á policzą ſobie to miáſteczko / miedzy nay-
więtſzymi ſwego męſtwá przykłády / wykaláiąc thym oczy
Turkom/á ich niedbáłość y nikczemność ſztrofuiąc: A my/
izali (ieſli ſię iuż ták Bogu podoba)też tego z wielką wſzyt-
B kiego Epireńſkiego narodu ſromotą dłużey ćierpieć mamy/
áby náſz Biálogrod/przed oczymá náſzymi/ á prawie v nas
w gárle/nieprzyiaciel nam nienawiſny trzymáć miał?
¶ Skoro to wyrzekł/nie ináczey/iedno iákoby iuż ku wy-
ieżdżániu zatrąbiono/wſzytki hufce/okrzyk wielki vczyniw-
ſzy/poczęły wyieżdżáć. Ale Szkánderbeg/ieſzcze ſię nic nie
ruſzaiąc/kazał áby chorążowie ſtánęli/á iżby ſię káżdy do ſwe-
go mieścá wroćił/ bo ieſzcze był wedle obyczáiu ſwego nie-
posłał gończych naprzod/ áby wſzytki mieścá pilnie obacżá-
C li/á obozowi miesce záſtępowáli. Obrał tedy ná to trzy ty-
śiące iezdnych gotowych/y poruczył ie Tánuzyuſowi/kthory
nic nie mieſzkáiąc/iechał naprzod/á ták ſię prętko zocżył/prá-
wie iákoby vleciał/ſtáráiąc ſię o to/ ieſliby mogł/ áby prze-
kością vprzedził nieprzyiaćielá/ á w rzeczy nieſpodziewáney
dokazał czego zacnego / pokiby oſtáthek woyſká nienádćia-
gnął. Szkánderbeg po tym / puśćiwſzy wozy y inſze ſtátki
przed ſobą/z oſtátkiem woyſká po zad ćiągnął.
¶ Iuż tám byłá o nich wieść przyſzłá/ pierwey niżli oni
przyćiągnęli/y nieprzyiaćielá doſtátecznie we wſzytkim prze-
D ſtrzegłá/ á przetoż Epirenſowie / nie mogli áni zdrády nád
nimi vżyć/ani ſię iáwnie nád nimi ſrożyć. Abowiem wieś-
niacy / cokolwiek lepſzego mieli ná polach / dawno byli do
miáſtá zwozili/y wſzytko żyto (bo to było w puł látá) mie-
ſzczánie byli pożęli/y do miáſtá pobráli. Zołnierze nie będąc
w prożnowániu ćierpliwi/widząc/ że áni przyczyny do sła-
wy/áni łupu namniey niemieli / chćieli byli rozbieżeć ſię/ po
wśiách y po polách / zákłádáiąc ognie / á drzewá wſzelákie
rodzáyne y inſze rzeczy paląc/ále im niedopuśćił Tánuzyus
powiedáiąc/że mu nic tákowego nie roſkazał Szkánderbeg.
A ták rozſádziwſzy ſtraż wſzędzie/nie drażniąc áni słowem
áni vczynkiem mieſzczánow / ſpokoyniuczko położył ſię pod

miástem/ á mieszczánie też dáli mu we wszytkim pokoy. A A
wszákże sámi w mieście z pilnośćią wszytko opátrzyli y po-
stánowili/ á żolnierzom miescá iáko było potrzebá podźieli-
li/ y káżdemu iego własną posługę náznáczyli. Ludu służe-
bnego Tureckiego w mieście dosyć było/ ábowiem było ich
więcey niżli o tysiąc/ á Krześćiánow było o pułtorá tysiącá/
ále sie ći niegodźili do boiu/ bo ludźi słábego wieku y słábey
płći nizacż sobie nieważyli Turcy / y niezgadzáli sie miedzy
sobą/ iesli oni Krześćiány mieli wyrzućić z miástá czyli nie/
bo ich mieli v siebie podeyrzánych/ ábowiem iż y wiáry inák-
szey byli/ y przyrodzenia inákszego/ á ná ostátek y Bogá in- B
szego/ łácno v nich we wszytkim podeyrzeni byli. A wszákże
wżdy iednák tym mniey ná nich podeyrzenia było/ iż ták zdá-
wnego czásu od Królá Tureckiego / w thym mieście straż
trzymáli/ y dosyć ich tám vczćiwie chowano / á thież iednák
przez ten wszytek czás/ nigdy sie ná nich żadney zdrády nie-
doznano. Nád to ieszcze widźieli/ że ich żony/ dźieci/ rodźi-
ce/ y wszytki máiętnośći/ iákoby iáki zákład w ręku ich były/
á ták wiele rzeczy było/ ktore im rożne mnimánie czyniły.
Stárostá/ chcąc ich y w mieście záchowáć/ á skuteczniejszy
cudzey wiernośći znák iáki mieć/ y chcąc / iáko powiedáią/ C
z tyłu bespieczen być/ á nieoglądáiąc sie ná domowe rostyrki/
walczyć/ przyzwawszy do siebie niekthorych przedniejszych
Krześćiánow/ wiele rzeczy z nimi ná osobnośći mowił / nie
dawáiąc im tego znáć/ żeby ná nie iákie podeyrzenie miał/ á
rády żolnierzow swych im oznaymił/ mowiąc/ że okrom zá-
mieszánia iákiego pospolitego/ tá obroná być nie może / iesli
sie iáką bespiecznośćią/ á zwiąskiem wiáry nieuspokoią/ ále o
vczynnośći y wiernośći ich / on nigdy niewątpił/ áni teraz
wątpi/ á niemniey nádźieie w ich szábli/ iáko w swey/ y w o-
nych Krolewskich żolnierzách pokłáda / lecż trzebá thież ná D
drugich baczenie mieć/ á niegárdźić prośbámi onych/ o kto-
rych szło/ á to naprzedniejsza byłá/ być thego mnimánia/ że
tylko iednego nieprzyiaćielá ná sie máią.
¶ Styskowáli tedy sobie Białogrodzánie/ powiedáiąc/ iż
przez ten wszytek czás/ nic sie thákowego niedopuśćili/ áby
Turcy mieli ná ich niewierność nárzekáć/ ábo iżby ná ktore-
go z nich podeyrzenie iákie mieć mogli/ y niemász też żadney
przyczyny/ z ktoreyby sie ták bárzo z strony ich/ niewiernośći
iákiey bać mieli/ chyba tá/ że są Krześćiánie/ á narodu Epi-
reńskiego ludźie/ ále im to niesłusznie żądáią/ áby ći Krześći-

A ánie pod kim inszym lepszymi być mieli / poniewasz żaden im
niemoże dopuścić wolniey obrzedow swych y zakonu Krze=
sciáńskiego vżywáć/iáko im aż do tego czásu Mahumet Tu=
recki Krol dopuszczał/á wszytki insze przyczyny/ iesli ktore
są/ktoreby im Szkánderbegá ocukrowáć miáły/ są nikczem=
ne / poniewasz tho miásto nigdy Szkánderbegowi nie było
poddáne/á iego iárzmem Białogrodzánie brzydzą się niepo=
málu/á snadźby woleli niewiem co podiać / niżli się tey sro=
moty dopuścić. Tegoby się obáwáć mogli / kiedyby zostáło
iákie potomstwo Teodorowe/záczymby się im mogło pierw=
B szego szcześcia záchćieć / ále z niem wespołek zeszło z thego
świátá wszytko Białogrodzánow thowárzystwo / y krew=
nosć z narodem Epireńskiem/ á iż ieszcże od thego czásu/ z
wielka chutliwośćia y ćierpliwośćia ćierpieli nád sobą páná
Ottomáńskiego narodu/ przetho iemu oyczyzne swą/ żony/
dźiatki/rodźice/ á ná ostátek ćiáłá swe/y krew swą/ poslu=
bili / y nie máią theraz żadney inszey pewnieyszey zwiąstki y
zastáwy/ábo zakłádu/ ktorymby wiernosć swą temu służe=
bnemu ludowi Krolewskiemu pokázáć mieli/iedno ten/kto=
C ry iuż raz dáli Amurátowi / poniewasz wszytko w ręku ich
iest/y synowie/y żony/ y máiętnośći/ y to cokolwiek namil=
szego przez wszytek czás żywotá swego máią.

¶ Stárostá/ nie ták dálece się temu przysłuchywáiąc co
mowili/iáko się ich twarzy á postáwie y chući przypátruiąc/
przyiał wdźiecznie one ich obmowę/y chutliwe ofiárowánie/
á wszákże chytrze się z nimi obchodząc/á wiele rzeczy z nimi
rozmawiáiąc/y rospráwuiąc/niepierwey ich puśćił/áż bár=
zo wiele ludźi swoich/iákoby w zakłádźie dáć iemu do zam=
ku obiecáli. A ták gdy obiecáli/zárázem ie dáli/ y wiedźio=
D no ie do zamku/áby byli pod strażą/ tám gdźie tylko żolnie=
rze Tureccy mieszkáli. Acz záprawdę bárzoby ich był rad
posłał do ktorego bliskiego miásteczká/ ábo do Adryánopolá/
áby tym wiernośći ich był bespiecznieyszy / ále iż mu do tego
przekazáli Epirensowie/ktorzy miásto oblegli/nie mogł te=
go vczynić. Gdy tedy iuż ták sercá ich vspokoił/á wszytko z
nimi dobrze postánowił/obszedszy wszytki mieścá/ ná kto=
rych żołnierze vstáwicznie stawáią/ogladawszy brony/y w=
szytki mieścá onego miástá/rozłożywszy też wedle obyczáiu
dla n ela przygody y potrzeb roty zbroynego ludu w rynku/
vmyślił swym żołnierzom serce dobre vczynić/á im do wier=
nośći y do mestwá ich pobudkę vczynić/á ták do nich słowy

tymi począł mowić:

Rzecż

Rzecz Stároſty Biáłogrodzkiego / ktorą czynił do ſwych żołnierzow będąc w obleżeniu. A





Eſliżeby teº byłá potrzebá/moi mili Biá-
łogrodzánie/ ábych w they teráznieyſzey
ſpráwie/ia będąc Hetmánem wáſzym/do
was żołnierzow moich co mowił/ábo ie-
ſliby wam też nieco ſercá z namowy/ábo B
pobudki moiey przybyć miáło/ thedy mię
iuż w tym vprzedził / á práwie mi y mo-
wić niedopuśćił / ten ktorego widźićie przed oczymá wáſzy-
mi/nieprzyiaćiel. Abowiem nie możećie mieć żadnego inſze-
go ſkutecznieyſzego nápominánia / y nie może być żadna in-
ſza lepſza / ták mężnym iáko y nikczemnym ludźiam pobud-
ká/iáko ten nieprzyiaćiel przed wáſzymi oczymá będący. Nie
nápominać on was/nie prośić on was/iáko ia czynię/ále do
tego was przyniewala ábyśćie z nim walczyli. Dobył ſzáble
ná ſzyie wáſze / iużći przyniosł powrozow z ſobą áby ie ná C
was kładł/ieſli was leżącymi á niedbáłymi naydźie. Przyno-
śić coś więtſzego wſzytkim wam / y káżdemu z osobná Sz-
kánderbeg. Zda mi ſię/że iuż widzę wśćiekłą iego twarz/á
onę krwáwą gębę was/do niewoley wołáiącą. Zátkayćie /
zámknićie ſobie vſzy/dla Bogá was żywego proſzę. Ná há-
niebny á ſproſny iego głos/nie vſty/nie wárgámi/ále ſzáblą/
ále práwicą/wy mężni ludźie iemu odpowiedáć maćie. Be-
dźiec on podobno chćiał/łágodnymi słowki/á vczćiwą iáką
pokrywką towárzyſtwá / ſerc wáſzych ku ſobie nákłonić/ á D
was ſobie vbłágáć/á będźie ſię o to ſtárał / áby was/ iákoby
iákie płoche á nieuſtáwiczne białe głowy/ ná wſzelákie ſpo-
ſoby námawiał/lecz wam/iednáką twárzą/iednákiem vpo-
rem/przećiwko nim poſtáwić ſię trzebá. Záłoſnać to zápra-
wdę rzecz ieſt / iákiemkolwiek obyczáiem / thárgowáć ſię o
wolność/á tym ſpoſobem iáko tu/ieſt naſproſnieyſza : Nie-
mniey theż ieſt ſproſna człowiekowi mężnemu/ pierwey niżli
mu ſię krwie iáka trochá przeleie / pokázáć po ſobie hánieb-
ną nikczemność á zleniáłość. Nie dla tegoſmy ná ſię zbroię/
y w ręce ſzáblę wźięli/ábyſmy ſię słowam zwyćiężyć dáć mie-

A li. Nie tymeſmy vmyslem pozámykáli brany/y mocno ie zá-
budowáli/ábyſmy ie ſámi otwárzáć mieli. Niechay ſam ſo-
bie do miáſtá/ ieſli mu w tym ſzcześćie posłuży/drogę vczyni
nieprzyiaćiel/ále mniey ſię tego bać możemy/niżli thego/áby
ſię teraz niebo ná nas wálić miáło. Lecż/gdy ſobie vważam
pilnie/obrone tego miáſtá/y wſzelákie náſpiżowánie/ poło-
żenie mieśca/liczbę was/y męſtwo wáſze/tuſzę ſobie pewnie
y obiecuię/zdawna pożadáne tey woyny ſkończenie/ á poża-
dáne zwyćięſtwo. Izali mógł Sfetygrad/ będac iákoby w
pośrzod ziemie nieprzyiaćielſkiey/á mniey służebnego ludu w
B ſobie máiac/ wſzytkę Epireńſka moc thák długo ſobie lekce
ważyć/á imię Ottomáńſkie záchowáć w Epirze? Izali mo-
gła Kroiá/(iż też z nieprzyiaćielá przykłády męſtwá bráć bę-
dziemy) wſzytkiey práwie Europy y Azyiey mocy/ták chći-
wie y śmiele czekáć/á máiac iuż ze wſzad obálone mury/ lu-
dzi służebnych máło/ ábo iuż práwie nic/ tylko ſámym vpo-
rem/ták zacna sławę/ná wſzytki wieki ſobie záslużyć? Ieſli
ták: Tedy my y owſzem/máiac wſzytkiego doſtátek/ á prá-
wie áż názbyt/ ſpodziewáiac ſię też wrychle pomocy z Adri-
C ánopola/ná tę niecnotliwych zboycow gromádę/meżnem ſer-
cem/á zdobra nádzieia pátrzyć będziemy.
Te słowá/ták bárzo dodáły otuchy onem żołnierzom/ iż o-
krom wielkie° chlubienia/ábo obiecowánia wiernośći ſwey/
(iáko to poſpolićie bywá)niektorzy zgromádziwſzy ſię oko-
ło ſtároſty/pilnie go o tho proſili/áby im dopuśćił wyćieć/á
dáć bitfę Epireńſom / ále im tego niechćiał dopuśćić bo po-
wiedano/że Szkánderbeg iuż niedáleko był iákoż iednák nie-
wele czáſu wyſzło / że on po thym przyciagnał/ ábowiem o
czwartey godźinie ná dźień/ wſzytko woyſko ściagnęło ſię/
D y położyło pod miáſtem ná polách. A ták naprzod/ náiedli
ſię ſpokoiem/á trochę ſobie wytchnęli/potym nátychmiáſt po-
dźielono hufce/á kádzemu ie° mieśce náznáczono. Abowiem
vmyſlył był Szkanderbeg/tegoż dniá począć miáſtá dobywáć
ále iákaś otuchę pokoiu przynieſiono było z miáſtá. Piętná-
śćie tyśięcy ludzy,/wſzytkiego woyſká było/ ośm tyśięcy iez-
nych/á śiedm tyśięcy pieſzych/to wſzytko woyſko położyło ſię
około miáſtá/y po rowninách/y po gorze/ bo niebárzo wyſoka
byłá áni też przykra/ták iż nietylko pieſzy ále y iezni mogli
tám leżeć/tám tedy wćiagniono dźiáłá/ktore dowćipni puſzká-
rze/ná przyſtoynych á rożnych mieśćach zátoczyli /przećiwko
miáſtu. Gdy to wſzytko rozrzadzili/noc zaſzłá/á oni też nocy
folgowáć muſieli/ále gdy mieſczánie vyrzeli woyſko Epireń-
ſkie/á zwłaſz-

ſkie/ á zwlasczá strzelbe / y insze porzadne przygotowánie/ A
wiele im oney pierwszey śmiáłośći vbyło. Názáiutrz gdy vy-
rzeli/ iże mury tłuka z dział/ á niektore sie básztý obaláia/ cze-
śćia rádzac miedzy soba coby czynić / cześćia záprawiáiac
dziury w murze przez nieiáki czás / niezgadzáli sie w swoich
rádách/ á zwlasczá w tym/ iesli mieli z Szkánderbegiem co
rozmáwiáć / pierwey niżliby do szthurmu lud puśćił/ bo w
tym watpili iesliby miástá mogli obronić/ á iesliby sie też o to
kusili / gdyby sie z nimi wietsza bitwá wszczełá / ábo gdyby
iuż szturmowáć poczeto / obawáli sie / że Szkánderbeg v-
niosszy sie zá nádźieia zwyćiestwá w pyche/ niepozwoliłby im B
nic/ wszákże gdy stárostá przeciwko themu był/ zwlasczá iż
iesżcze żadney tákowey nieprzespieczności nie widział/ á ro-
zwodził im to/ iż bedáli chćieli ták sprosnie sobie pocżać/ nigdy
im ten czás nieuciecze/ dáli temu pokoy. Toż też y drugiego
dnia vczynili/ bo Szkánderbeg/ iż był iesżcze drogi do sztur-
mu żołnierzom nieuczynił/ á muru niewiele wyłomił/ nie kazał
szturmowáć do miástá. Po tym gdy iuż drugie dwá dni wy-
szły/ á miásto iuż było wywáleniem y zdziuráwieniem muru
oszpecone/ z tey strony/ z ktorey był do niego naylepszy przy-
stęp/ odtoczywszy działá ná strone/ rozumieiac/ że iuż mestwá C
á pracey żołnierskiey trzebá/ iutrzeyszy dźień ku szturmowá-
niu á ku okázowániu mestwá náznáczył/ kazawszy do thego
wszytkie potrzeby nágotowáć/ áby skoro świtáć pocznie szli
do szturmu/ y ták vczynili.

¶ Gdy tedy iuż Epirensowie poszli do szturmu/ á vczy- Biáłogrodzánie posyłáia do Szkánderbegá prosić przymierzá.
niwszy okrzyk/ przybliżáli sie ku murom/ wyszli nátychmiast
posłowie z miástá/ ktore gdy do Szkánderbegá przyprowá-
dzono / prosili naprzod o krotkie do kilku dni przymierze /
ktorego im Szkánderbeg żadnym sposobem pozwolić nie-
chćiał/ po tym gdy pytáli/ iákieby im condycye chćiał pozwo- D
lić/ iesliby sie dobrowolnie poddáli/ odpowiedział im/ że tá-
kie pozwoli/ iákie powinna rzecż iest poddawáiacym sie po-
zwolić/ to iest/ zdrowie ich bedźie w cáłe/ broń y wszytki rze-
czy swoie máia wolne/ á ostátek ná zwyćiezce przychodźi.
Posłowie gdy sie do miástá wroćili/ á to powiedźieli/ wszy-
tkim to było bárzo niemiło/ iż ták ćiezkie rzeczy/ choćia iesz-
cze miásto v nich w reku/ ná nie wkłádano / ktoreby nie má-
iac iuż nádźieie w obronieniu/ á práwie miásto vtráćiwszy/
bedac zwyćiezonymi/ łácno vprosić mogli. Wszytek thedy
służebny on Turecki /lud/ był bárzo smetny/ niewiedzac od

A strachu y od gniewu coby czynic mieli. Krześćiiánie ktorzy
byli w mieśćie/nie tylko nic nie mowili/ále áni tchneli/chó-
ćia widźieli/iż wedle condycyy od Szkánderbegá podánych/
musieliby byli oyczyzny swoiey/ y máietnośći oyczystych po-
zbyć/wszákże iesliby sie miásto poddálo/spodziewáli sie/żeby
im Szkánderbeg lácno pozwolił tego o coby go prosili. A
ták/ áni zá onymi condycyámi / áni przećiwko nim y słowá
niemowili/obawáiac sie áby sie iákie podeyrzenie ná nie/nie w-
znowiło: A gdy ich pytał stárost/ácoby sie im też o tym zdáło/
nic nieodpowiedźieli/ powiedáiac/ iże iemu roskazano/ nie
B czekáć pytánia z tym/co on wedle zacnośći á przystoynośći/
á z pożytkiem wszytkich być rozumie / á oni y zbroyne y nie-
zbroyne iednáko rádzi widza. Wiele im tedy onego dniá czá-
su ná tych rádach odeszło/á wszákże postánowili to/áby pro-
śili o przymierze ná miesiac/á iesliby przez then czás niemieli
od Máhumetá rátunku/tedy iuż niechćieli sie wzbrániáć te-
go/coby Szkánderbeg po nich mieć chćiał/ bo byli they ná-
dźieie/że Máhumet bárzo rychło miał przyćiagnać/á tey zel-
żywośći nie ćierpieć / bo mu ieszcze pierwey niżli Tánuzyus
C przyćiagnał/ dáli byli znáć o tey wypráwie Szkánderbego-
wey przećiwko nim/ á thym sposobem / spodziewáli sie przy
wolnośći zostáć/y miásto bez krwie swey przelania w cáło-
śći záchowáć: Lecż/ iesliby im tego Szkánderbeg niechćiał
pozwolić/tedy chćieli meżnie sie Epirensom opieráć/á vpo-
rem sie przećiwko vpornym obchodźić. Gdy tedy z tym posel-
stwem posłáli do obozu / Szkánderbeg vsłyszawszy to ich
żadánie/kazawszy sie im ná wszythko lepiey rozmyśláć/ á ku
bitwie sie gotowáć. Ale widzac ie być zákámiáłymi/á iż le-
dwy pieć dni od onego czásu przymierza vymowáli / tym sie
D bárźiey rozgniewał/ lecż noc ty wszytki spráwy rozerwáłá.
Niekthorzy czelnieyszy pánowie rádni iego/ y ludźie w rze-
czách rycerskich ćwiczeni/rádźili/áby nie do końcá zámiatał
ty condycye od Turkow podáne / wszákże przedsie stáráćby
sie trzebá/ázaby sie mogło cokolwiek tego czásu/ o ktory oni
prośili vmnieyszyć/przywodzac to/że bárzo trudne iest do-
bywánie tego mieśćá/ponieważ v gorá ná wierzchu/ kthora
szłá około miástá / po cześći nie bárzo bespieczny czyniła w-
step do szturmu á potykánia idaczym. A ktemu też kámienie
krzemieniste/ktore sie wysoko ná wielu mieśćách wkoło wy-
dáły/iesli ie Turcy do muru wćiagna/beda ná wielkiey prze-
káźie/ y strzelby do muru niedopuszcza / á z they przyczyny/

Oblężo-
nym dáć po-
moc wielkie
na tem na-
leży.

A przedłuży się tá woyná / y choćiaby pozwolili przymierza / choćiaby niepozwolili/przedśię tey nadźieie są/iże ratunek od Máhumetá ná ono mieśce przyćiągnie/á thym więtsza bedźie nieprzespiecżność/ieśli ie zábáwione szturmem/ábo sprácowáne naydźie. Lecż ieśli ten rátunek nie przyidźie/ábo nie rychło przyidźie/oni bez rozlania krwie swoiey/ á bez szkody żolnierzow swych miásto otrzymáią. Jeśli też Turkom rátunek przyidźie/oni chcą czásu y pogody ná wszytko pátrzyć ponieważ wszytko máią pogotowiu ku bitwie/ku otrzymaniu zwyćięstwá y sławy/powiedáiąc/iże nie więtszym woyskiem ony zacne á pámiątki godne nád Allybászą zwyćię- B stwo otrzymáli/á teraz Máhumet nie myśli o Epirze/á práwie wszytkiego zápámiętał/ bárzo chćiwie Trapezuntskiego páństwá prágnąc: A ći co są w obleżeniu/nie w inszy sposob ták długą odwłokę około podánia tego miástá czynią/iedno/áby ich Máhumet z ták nágłego á sromotnego podánia niesztrofował/áby po tym/gdyby wszytkiego ostradawszy/ do niego przyszli/zdáli się być iákiego miłosierdźia godnymi.

Szkánderbeg szydźi z swoich żolnierzow.

¶ Szkánderbeg vśmiechnąwszy się ná to/ rzekł: Ci kochánkowie/Epirensowie/ nádawszy się z wiela zwyćięstw/ rospieśćili się/bo im przeszłego roku źimná/á teraz záśię zbytnie C gorącá przekázáły / y trzebáby ná nie (czego wżdy iednák Boże vchoway) iákiego nieszczęśćia / ktoreby z nich the nikczemność y źleniáłość wybiło: zwał ie thez ludźmi do vwierzenia názbyt łácnymi/powiedáiąc/że też y pierwey tákowaz była zdrádá Sfetygrádensow. Bo/á coby mieli czynić ná koniec/ieśliby/gdy czás náznáczony przyidźie/poználi/że Turcy w mieśćie / álbo tháiemna zdrádę miedzy sobą knowáli/álbo się rozmyślili / więcby dopiero w then czás zá to swe prętkie vwierzenie karáni być mieli/gdyby iuż y sámi czásu márnie stráconego prozno żáłowáli/ á przez then czás D miałby być wątpliwym/spuszczáiąc się ná ich wolą/ y niepewną wierność. A iż przedśię oni pánowie rádni wiele rzeczy prawdźiwych z strony trudnośći około dobywánia miástá y nádćiągnienia Máhumetowego powiedáli / przeto sie iemu zdáło/że iuż dlá tego niegodźi się odwłocżyć tego co potrzebá czynić/á ieśliby się też przez ten czás iákie wzruszenie od Adrianopolá ponowiło/ich śił známienitych/byłoby dosyć ku obronieniu siebie od káżdey trudnośći. Ktemu też powiedał/ iże Dybrá zá strażą y obroną Moizeszowa dosyć bespieczna iest/wszákże przedśię y sam dał się im námowić.

A Gdy tedy około przedłużenia czásu długie namowy były/ ná thym stánęło / że Szkánderbeg dał Turkom przymierze ná piętnaście dni / á vczyniwszy z nimi to postánowienie / náprzod/okrom tey strażey ktorą był Tánuzyus pierwey rozsádził/ posłał pięć y dwádzieściá osob/niedáleko ná iedne gore szpiegowáć / dla więtszey bespieczności woyská/ áby vyrzawszy zdáleká nieprzyiaciela/naprzod zápaliwszy pochodnie y wysoko ie podniozszy/á po tym sámi przybieżawszy/ o nieprzyiácielu znáć dawáli / áby wżdy miał nieco wolnego czásu ku vszykowániu żołnierzow/y ku brániu ná się zbroie.

B Po tym/áby lepsze stanie w obożie żołnierzom vczynił/ á ich namioty rosprzestrzenił/żeby wżdy sobie trochę wytchnęli od tych gorącow/ktore w ten czás wielkie były/sam z Ameżą/ y z niekthorymi czelnieyszymi pány / zostáwiwszy przy sobie tylko trzy tysiące iezdnych/á tysiąc pieszych/położył się ná gorze niedáleko miástá/wszytkich z wielką pilnością porządnie rozsádziwszy/á działá też niektore zátoczywszy/áby były pogotowiu/iesliby Turcy z miástá wycieczkę vczynić chcieli. Musáchinsowi y Tánuzyusowi roskazał / áby z ostáthkiem

C woyská y zobozem/ przenieśli się ná rowniny ktore pod miástem były/dla lepszego wczásu/á iżby żołnierze dáli woynie y inszym woiennym pracam pokoy/áżby on dzień/Turkom náznáczony przyszedł.

D



a

Hiſtoryiey o Zywocie y zacnych ſpráwách Jerzego Káſtriotá/ ktorego poſpolicie Szkánderbegiem zową/ Kśiążęćiá Epireńſkiego.

b

Kśiegi Oſme.



NA ſámym práwie iuż brzegu Helleſpontu / był Máhumet iádąc Morzem do Azyiey / áby Trápezuntſkie páńſtwo poſiądł gdy go częſte á prawdziwe/ o obleżeniu Biálogrodu / nowiny dochodziły/ z czego iż był bárzo żáłośćiw/ y fráſowáł ſię/ że thá przekáźá / do tey ták wielkiey á práwie iuż ſobie nágotowáney sławy/ drogę/ iákoby z rąk wydzieráłá/ przeto rozgniewawſzy ſię / ty słowá rzekł : Záwżdyć tá Epireńſka ziemiá / cokolwiek ſmętnego á żáłoſnego ſpráwam náſzym przynośi: Y wnet záráżem opuśćiwſzy one do Azyiey wypráwę/ á ná inſzy ią czás odłożywſzy/ począł ſię z pilnośćią o Biálogrod ſtáráć. Byli niektorzy Rádni pánowie iego/ ktorzy mu ná to rádźili/ áby tego co przed ſię wźiął nieprzerywał/ á ták wielkiey koſztowney y zacney wypráwy/ dla iednego podłego Epireńſkiego miáſteczká nieopuſzczał. Ale Máhumet powiedźiał/ że ſię nie tego od przodkow náuczył/ áby on názbyt ſię chćiwie cudzych rzeczy nápieráiąc/ o ſwoie miał niedbáć/ á nie bronić ich/ rozumieiąc/ iże

c

Máhumet ſię fráſuie o obleżenie Biáłogrodu.

d

Sprośne to ieſt zwyćięſtwo/ ná iednym mieſcu páńſtwo rozſzerzáć / á ná drugiem vtrácáć.

A káżde tákie zwyćięſtwo ieſt ſproſne / y káżda tákowa by byłá
naywietſza sławá / nikczemna ieſt / kthoraby z kadkolwiek y
namnieyſza zelżywośćia byłá oſzpeconá. Coż tedy lepſzego /
ná iednym mieścu páńſtwo rozſzerzáć / á ná drugiem ie v=
trácáć? Vważał to v śiebie / iż trudnoby ktory iego poddá=
ny z ſpokoynym ſercem w Azyiey walczyć mogł / gdyby sły=
ſzał / á ono niecnotliwy zbieg náieżdża Mácedonia / á towá=
rzyſze ich morduie. Vważał też tho v śiebie / żeby mu wiele
sławy / y łupu niemáło z Grekow przyſzło / ále mu śie zdáło /
żeby wietſza ſzkode wźiął vtráćiwſzy Białogrod / niżli po=
B żytek / doſtawſzy Azyiey wſzytkiey / á tákowe baczenie około
nábywánia sławy / Hetmáni iáko naylepſzy opiekunowie / ták
ludźiam teraz bedacym / iáko też y potomkom / pilniey po ſo=
bie pokázowáć máia. Nád to ieſzcże Trápezunt nieućiecże /
ále ieſliby teraz Białogrod wźieto / trudnoby go záśie doſtáć.
A przetoż / (ták mowił do ſwych żołnierzow) trzebá pier=
wey ten ogień zágáśić / á the ſzalonego narodu popedliwość
pohámowáć / by záśie ieſli ich lekce ważyć bedźiemy / mocy nie
wźieli. Może śie káżdy z Kroiey nákáráć / ktora / nie wźia=
C wſzy ieſzcże żadney pomſty / zá ſzkody y vtráthy Tureckie /
wielka niesławe Otthomáńſkiemu narodowi przyniosłá /
á bedac iákoby tym tylko tytułem ozdobioná / bárzo miedzy
inſzymi Epireńſkimi miáſty lep wynośi.

¶ Oni pánowie rádni słyſzac to / przedśie mu dokuczáli /
przekłádáiac mu to / że tho miáſteczko ieſt bárzo dobrze ná
wſzem opátrzone / dáleko ieſzcże do tego / áby iákiem gwał=
tem dobyć go miano / áboby rádſzey dáć temu miáſtu pomoc
tákowa / żeby y ono w cáłośći śie zoſtáć mogło / y tá ſpráwá
Azyátycka áby śie nieprzerywáłá. Ale żadnym ſpoſobem nie
D mogli go ná to námowić / á zákámiáłego ſercá iego od Epi=
ru odwroćić / ták śie był práwie wſzytek wźiął zá to oblężenie
Białogrodu á zá the zelżywość. Tákći żaden narod nie ieſt
ták bárzo pilny y fráſowity około ſtrzeżenia páńſtwá ſwe=
go / iáko Turcy / á poczytáia to ſobie zá wielka krzywde ná
wieki / ieſliby chocia kámień ieden z ich rzeczy / wźiął im bez
pomſty nieprzyiaćiel / álbo im co wznowił. Wiele o tym by=
wáło przykłádow záwżdy / y dźiś śie ich káżdy nápátrzyć mo=
że / chybá ten ieden przypomione / ktory ieſt w świeżey pámieći
v ludźi / gdy Pánnonowie / ktore dźiś Węgry zowa / ná brze=
gu Dunáiá rzeki / vczynili byli rzecz pámiatki wieczney prá=
wie niegodna / to ieſt / zbudowáli byli iákaś drzewiána wie=

¶ Turcy pilniey ſwoich páńſtw ſtrzega niżli drugie narody.

że/dla rozmáitych potrzeb / á ſnadź więcey dla ſwych wlaſ- A
nych/niżli dla poſpolitey rzeczy pożytkow/ vſłyſzawſzy tho
Báiázet/ ták ſię o to obruſzył / iże bárzo wielkie woyſko ze-
brał y koſzt wielki ná tho nałożył/áby one wieże rozwálił/á
nieprzeſtawáiąc ná tym/ſam/nie mogąc śćierpieć/áby ſię nie
miał pomśćić / tám z wielką ſzkodą ſwą przyćiągnął. We-
growie vſtąpili mu/śmieiąc ſię z tego płochego przedſięwźię-
ćia iego/á máło ſię vſkarżáiąc o tę ſzkodę/y o inſze popuſto-
ſzenia / ktore im dla tey przyczyny vczynił / rádźi mu thego
winſzowáli/áby wiele tákich zwyćięſtw otrzymał. Tę pil-
ność/ieſli chwálić/czyli gánić mamy/ſámo to ſkończenie rze- B
czy vkáżuie. My ták mnimamy / że ſię nam niczego báć nie
trzebá/poki do ſámey kownáty/y do poduſzki ogień nie doy-
dźie/y dla tegoż to bywa/iż gdy ná iutro wodę gotowáć od-
kłádamy/dźiś pogorywamy. A przetoż Máhumet/vżywá-
iąc w tym rozumu/ktorego naywięcey w tákowych rzeczách
potrzebá/odiął od tego woyſká ktore przy ſobie miał/czter-
dźieśći tyſięcy iezdnych /y poruczył ie Sebállyaſzowi/ Het-
mánowi nie ták śmiáłemu iáko oſtrożnemu/ ktore woyſko y
doſyć niemáłe było/y z ludźi bárzo mężnych ſpráwione. Po
tym z tym Sebállyaſzem mowił Máhumet/nie tylko go ná- C
pomináiąc/ále też y proſząc słowy tákiemi/ktore v niego ná-
ſkutecznieyſze być rozumiał/áby teraz okazał/ cokolwiek w
nim ieſt śmiáłośći/ męſtwá/ dowćipu/y czuyności. Ieśliby
mu ſię ná tey woynie poſzáńcowáło/ á ieśliby Białogrod od
obłężenia wyzwolił/obiecał mu wielkie dáry/z zacne doſtoy-
nośći/á zwłaſzczá/ ieśliby Szkánderbegá ábo żywego przy-
wiodł/ábo tylko głowę iego zábitego przyniosł/ á tym ſpo-
ſobem Epireńſkiey woynie koniec vczynił.

¶ Lecz okrom tego/ wiem/ że ſię thá rzecz ieſzcze ináczey
dźiáłá/iże dwá z tego woyſká wielcy á zacni mężowie/Ah- D
mát á Bárách/przyſzli ſámi dobrowolnie do Máhumetá/y
ſpiknęli ſię ná gárło Szkánderbegowe/domagáiąc ſię zá to
pieniędzy wielkich/á gárłá ſwoie/ co wżdy iednák ieſt rzecz
wielka/ná to ważyć obiecuiąc. Sebállyaſz/chcąc więcey rze-
czą/niżli słowy doſyć czynić rádźie Máhumetowey/á rozu-
mieiąc/ że do they ſpráwy trzebá było rąk przyłożyć/ nic nie
mieſzkáiąc/ kazał/ iákoż iednák tego było potrzebá / co ná-
prętcey ſię woyſku ruſzyć/á gdy go pytáli żołnierze/gdźieby
ſię im kazał obroćić/vkazał im Epireńſką źiemię. Nie mniey
ſię tedy on ſam o to/iáko y Máhumet fráſuiąc/ vſtáwicznie

mu Biało-

Máhumet 40. tyſiecy ludźi poſyła ná pomoc Białogrodenſom

Sebállyaſz ćiągnie ná ratunek Białogrodenſom.

A mu Białogrod/chocia ſpal/chocia nieſpal/ták we dnie iáko
y w nocy przed oczymá był. A przethoż/ obawáiac ſie/ áby
Białogrodzánie nieutrácili miáſtá/chcac ie woney ich wat=
pliwośći potwierdźić/á vczynić im dobra otuche obiecowá=
niem rychley pomocy/ledwy od Máhumetá odiechawſzy/v=
myſlil do nich iáko naprętcey może być/posłá z liſtem wypra=
wić. Ale tákowego ledwy nálezijono/ ktoryby ſie tego pod=
iał/ á w thák iáwna nieprzeſpieczność ſie wdał/ chocia ták
wielkie dáry iemu obiecowáno/iż (iáko poſpolićie ludźie lá=
komi bywáia) nie thylkoby kogo przyludźić/ ále też ſnadź y
B przyniewolić mogli/áby ſie tego podiał. A gdy thákowego
nálazł/ dał mu (iáko ſie godźi) koniá thákiego/ iákiego we
wſzytkim woyſku naypredſzego mogł náleść/iechał tedy on
posłániec/ y we dnie y w nocy/ niedbáiac nic ná praca áni
niepogode/ y przyiechał zá trzy dni do niektorego miáſtecz=
ká Tureckiego/ktore zowa Girokáſtrum/ſto dwádźieśćiá y
pięć mil Włoſkich od Białogrodu. Abowiem około odmie=
niánia koni ieſt tá vſtáwá w Turcech/dla tákich posłáńcow
ktore Vláchámi Turcy zowa/iż kogokolwiek poſel Ceſárſki
C w drodze potka/ nie máiac ná żadna oſobe baczenia/ ſkoro
słowo rzecże/ muſi nátychmiaſt z koniá zśieść/ á iemu go
dáć/a thák zá ta cżeſta odmiáná/ máiac świeże konie/ bárzo
prętko ieżdża. Tám oznaymiwſzy te rzecż vrzędowi onego
miáſtá/zá ich ráda mieſzkał tám áż do nocy. Po tym/ koniá
tám zoſtáwiwſzy/ odmieniwſzy ſobie vbior/ ſzedł pieſzo w
nocy/á noc byłá bárzo ćiemna/y záſtánowił ſie niedáleko od
miáſtá/ chcac ſie minać z ſtraża/ y z onymi Szkánderbego=
wymi hufy/bo drugie hufce kthore leżáły ná dolinie/ y obos
Topiow/dáley był/niżli áby go mogli poczuć ábo vsłyſzeć.
D Wſzákże przedſie łácno ſie przed onemi wſzytkiemi ſchronił/
ábowiem minawſzy iego oboz po drugiey ſtronie gory/gdźie
był bárzo trudny przyſtęp/ćichuczko przeſzedſzy/ ták iż y oni
co byli w mieśćie/ ledwy poczuli/ przyſzedł pod mur/ á zá=
świſnawſzy/záwołał ná ſtraż/y mowił do nich/á oni pozná=
wſzy go/ ſpuśćili powroz/ y wćiagnęli go nátychmiaſt do
miáſtá. Wnet go tedy obſtapiło mnoſtwo ludźi/gdy ſzedł do
ſtároſty/ czekáiac watpliwym ſercem coby zá rátunek przy=
niosł/á vſtáwicznie go pytáiac/czegoby ſie ſpodźiewáć mie=
li/bo iuż nie dáleko był koniec onemu przymierzu/ gdy ſie iuż
mieli z miáſtá wynieść precż. Stároſtá/ kázawſzy wſzyt=
kim wyſtapić/á vczyniwſzy milczenie/tylko kilká oſob do tey

Grokaſtr miáſteczko Tureckie.

Vlách poſel po Turecku.

Turecki obyczay dáwáć konie poſłom.

rády wźiąwſzy wyſluchał po woli onego posłá / á po thym A
przeczytawſzy liſt/z wielką rádoſcią we wſzytkim iemu wiá-
rę dał co mu powiedał. A przetoż Rotmiſtrze/poſtánowili
miedzy ſobą/áby ieſliby do tego przyſzło/miáſtá ze wſzytkiey
mocy bronili/áżby Sebállyaſz przyciągnął. Názáiutz/vrá-
dźili/áby tę rádoſną nowinę wſzytkim oznaymili. Oznay-
miono to tedy wſzytkim/nie przez wołánie/áni przez Woź-
nego/ále to ſam ſtároſtá naprzód ná rynku oznáymił/potym
drugim drudzy oznáymili/á roſkazano im/áby tego iáko ná-
więcey mogą pokrywáli/áby ſię czego Szkánderbeg niedo-
myſlił/bo go chcieli/y w onym roku záłożonym oſzukáć/y w
ten czás gdyby ſię nieſpodźiewał/ná głowę poráźić. A w- B
ſzákże/ chcąc Epirenſy milczeniem oſzukáć/ inákſzym wołá-
niem/ tho ieſt/ pewnym znákiem/ ſámi ſiebie wydáli. Abo-
wiem/niedokończá temu vfáiąc/ áby Sebállyaſz ná dźień im
náznáczony mogł przyciągnąc/á iżby niemuſieli/ ábo miáſtá
podáć/ábo ſię mężnie bronić/ z wielką pilnoſcią/ ná niektó-
rych mieſcách poczęli záprawowáć mury y báſzty ſtrzelbą ro-
zwálone. Obaczył to Szkánderbeg/á domyſliwſzy ſię/że tu
ieſt zdrádá/rozgniewawſzy ſię bárzo/ iuż był bliſko tego/ że
lud do ſzturmu puśćić chciał. Ale iż iuż iedno trzy dni były
do tego czáſu ktorego przymierze wynidź miáło/vſpokoiw-
ſzy ſię nieiáko/posłał posłá do miáſtá/ſrodze ie o to fukáiąc/ C
iż oni będąc ieſzcze z nim w przymierzu/ wznawiáią tákowe
rzeczy/co ieſt iáſny znák/táiemney nieiákiey zdrády/ á prze-
toż ábo niechay tego poprzeſtáną/ábo ſię on z nimi nieprzyiá-
cielſkie obchodźić będźie/co oni nie iego niewiernośći/ále ſá-
mi ſobie przypiſowáć muſzą. Vsłucháli go tedy oni Turcy/
y dáli temu wſzytkiemu pokoy/coby Szkánderbeg vyrzeć á-
bo vsłyſzeć mogł. Wſzákże przedſię drugie rzeczy ktore mogli
czynili/thám w mieśćie/czegoby nieobaczono/wożąc źiemię D
ſypąc groble podle murow/áby tym tężey ſtały/gotuiąc ſobie
kámienie podle baſzt y blánkow/y inſze wſzelákie rzeczy kto-
rychby mogli pociſkiem vżywáć: Dźiwna rzecż/iáko można
ieſt nádźieiá/ w odmienianiu vmysłow ludzkich. Turcy/
pierwey/poki ieſzcze tey nádźieie nie mieli / ſkoro iedno vy-
rzeli przed ſobą nieprzyiacielá/ieſzcze miáſto cáłe máiąc/w-
net ſię ich nikczemnosć y leniſtwo ięło. A w ten czás choćia
im iuż mury ze wſząd potłuczono/że ſię nie mieli zá czym zá-
ſtáwić/gotowáli ſię ná nieprzyiaćielá/ktory ſię z tey przyczy-
ny ieſzcze tym więcey rozgniewáć miał / iż onego złamánego

Biákogrodzanie czynią zdrádę nád Szkánderbegiem.

przymierza/

A przymierza/slusznie sie szabla pomścić mogł. Wszakże przed
sie/przechadzáli sie vsthawicznie po murzech/y po domiech/
wstepuiac ná miescá naywyższe ktore były w mieście / á wy-
gladáiac/ieśliby gdzie vyrzeli ták wielce pożadany / á im w-
ryc.) le obiecány rátunek/ieśliby sie po kurzáwie / álbo po te-
tná nin iádacych poznáczyć mogli. Wszelákiey plci/y wsze-
lákiego stánu ludzie/tego bárzo pilnowáli. Oczy ich wiecey
nizli przywykły wten czás patrzáły/á na te tylko strone po-
gladáiac/slupem stáły nieruszáiac sie. Cokolwiek sie przed
nie náwinelo/ cokolwiek sie theż o vszy otrácilo/ by sie cho-
B ćia namniey co záchrobotálo / tho iuż wszyscy mnimáli żeby
Sebállyasz/iákoby iáki Bog ich iechał. Tá sámá rzecz/kto-
ra onym Turkom czyniłá dobrą nádzieie / Epirensom theż
wielki strách zádawálá/bo też y ci vstáwicznie z frásunkiem
pogladáli ná wierzchy gor / po ktorych byli straż swa rozsá-
dzili / ázaby gáląż/ ábo ogień/ ábo iáki inszy znák dawal im
znáć/iżby zbroie ná sie bráli/konie siodláli y vzdáli/ktorych
wżdy iednák nie mogli mieć záwżdy siodlánych / y sámi nie
mogli záwżdy być we zbroi/ponieważ dla goracá wielkiego
C práwie nápoly omdlewáli. Wszákże przedsie pierwey vyrze-
li nieprzyiacielskie woysko / y wolánie ich vslyszeli/ niżli co
inszego/ nieinácżey / iedno iákoby owo żeglarze ná morzu/
ktorzy zápátrzywszy sie ná swoie powietrzniki/z wielka wat-
pliwościa czekáia/ná ktora sie strone obroca/z kad wiatr ná
nie vderży/áby gotowáli żagle/áż po tym nagla niepogodá/
przed ktora pierwey áni mglá nie bylá/áni szum morski/áni
iákie insze z powietrza znáki/przypadszy ná nich/ogárnywa
ich/rozruci żagle/line z rak wytraci/á ludzi pospieszáiacych
sie do tego/ co w ten czás potrzebá czynić/ morduie á prze-
D maga/ták iż niebożetá widzac że źle/wszytkiemu dawszy po-
koy/o tym tylko myslić musza / iákoby nedzne zdrowie swe/
iákokolwiek porátowáć mogli. Ták y w ten czás/ co było z
wielkiem podziwieniem Epirensow / Turcy/ práwie iáko-
by iuż nád sáma glowa ich száble dobyli. Acz záprawde/
y ia sam / niepomálu sie themu y z nimi wespolek dziwowáć
musze/á slusznie/iáko ták wielkie woysko Tureckie ták bli-
sko iuż bedace/moglo sie áż do tad zátáić/ że go wżdy/iż ták
rzec musze/ábo kámienie/ábo rzeki niewydáły. Lecz tho iuż
podobno Bog ták mieć chciał/ ktory (iáko Pogáński Poetá
powieda) vstáwiczne szczesliwe powodzenie/nie szczesciem
nábrawszy go z drugiey kádzi/przerwal.

To wżdy

¶ To wżdy iednák dziwna rzecż / że málo nie ná káżdey A
woynie záwżdy bywáli/zbiegowiey szpiegowie/listy/ábo tá-
iemne poselstwá od przyiaciol do Szkánderbegá/ á w then
czás namniey nic nie bylo/chybá żeby tá byla tego przyczżyná
iż woysko Tureckie/będac dawno ná Azyátyckie Greki zgo
towáne/ ták pretko szlo / iż go nie moglá żadna nowiná v-
przedźić/iáko wżdy iednák pospolićie bywa/że sie nowiny ro-
znoszą/gdy woysko zbieráia ábo gotuia. A ktemu też listy y
poselstwá / nie záwżdy moga byc w tákowych rzecżach wy-
práwowáne/á podobno też iuż oni stárzy á dawni przyiaćie-
le Szkánderbegowi/zayrzeli mu slawy / poniewaź go theż B
iuż dáley ćierpieć nie mogli/iż on w ten czás nie w swey/ ále
w cudzey źiemi glowę bárzo wynosil. Lecż iáko to sa rzecży
niepewne/ták ich też twierdźić nie śmiem: Wszákże przedsie
mnie powiedźieć nie wádźi/tylko dla tego/ áby mi niedbál-
stwá á lenistwá nieprzypisano/bo iesli co nie do końcá praw-
dźiwe° powiem/lácna wymowkę będę miál/ponieważem nie
miál ni od ko° dostátecżney spráwy o tym/á iż bárzo málo lu-
dźie ábo żaden o tym nie pisal/ledwyby sie co insze° prawdźie
bliższego náleść moglo. Tákże też y o oney straży/ktora by-
lá ná gorách polożoná/ná kthora sie naywiecey Epirensowie C
oglądáli/y ná nie sie spuszczáli/rozno ludźie powiedáia. Bo
iedni powiedáia / iże byli przenáieci dáry y wielkiemi obiet-
nicámy/drudzy powiedáia/iż niekthore/gdy sie niedbále po
wesolych mieśćach przeieżdżáli / niekthore też gdy zásneli /
Turcy obskocżyli/y pobili/ pierwey niżliby mogli wedle po-
stánowienia znák iáki vcżynić. Czegobych sie y sam w they
mierze trzymáć miál / niewiem / bo iáko niebacżę/ coby zá
przyczżyná miálá być tey zdrády w nich/ ták rozumiem/ że y
o tákowa zdrádę tám bylo trudno/bo iesliby sie táka zdrádá
miedzy kilkiem osob zstáć miálá/tedy przedsie záprawdę/w D
ták wielkiey licżbie ich /trudnoby sie zdrádá pokázáć miálá.
A tho ieszcże dźiwniey/że iesli ktorego zábito/ tedy żadnego
trupá áni żadneg ꝫnáku ich po tym nienálezżiono. A prze-
toż/niektorzy slusznie powiedáia/że ich Turcy żywo poimá-
li.

¶ Druga straż/nie po they stronie strzeglá/ z kad
sie spodźiewáli nieprzespiecżnośći/ á tá ktora strzeglá/ nie-
moglá iedno z bliská vyrzeć przychodzacego nieprzyiáćielá/
ći wżdy iednák dáli znáć troche przed tym / żeby sie wżdy E-
pirensowie iáko táko gotowáli. A Szkánderbeg theż nie
mogl wedle obycżáiu dáley szpiegow ábo straży wysyláć/á-

Turcy przyszli ná nieostrożne Epirensy pod Biálogrodem.

A ni lepiey o zdrowiu ſwoich rádźić / áby ich obywátele zdrá-
dą/ábo mocą niezábili/zwłaſzczá iż tám iuż wſzędźie wſzytko
Tureckie było. Oná ſtraż ktora byłá ná gorze/ y przyczyná
tego wſzytkiego złego/ przez ſwą niedbáłość ábo zdrádę/ iá-
kośmy powiedźieli/ byłá/ y woyſko oſzukáłá / ták iż Muſá-
chius/ktory nábliżey od nieprzyiáćielá namioty ſwoie miał/
y pierweyby ſię był z nimi potkáć muśiał / gdy ſtraż obozo-
wá/częſto powtarzáłá / wołáiąc / że Turcy idą/ y kurzáwę
iuż vkázowáli/ledwy vwierzył. Niektorzy powiedáią/ iże
w ten czás wárcaby grał z niektorym towárzyſzem/ drudzy
B też powiedáią/iże ſpał/á gdy mu iuż Turcy práwie nád ſzy-
ią ſtali/widząc że ták prętko nie mogł koniá dopáść / vćiekł
pieſzo ná gorę/ ále po tym nátychmiáſt zábit. Drudzy záſię
zápewne powiedáią/ że miał czás choćia krotki/ że broń w-
ział/y ná koń wśiadł/á potykáiąc ſię mężnie z Turki/ná pierw-
ſzem potkániu poległ/ktorego śmierć/vćiekánia byłá przyczyná
y początkiem. Abowiem gdy widział że ſię iuż Tureckie woy-
ſko vkázowáło/á ći co ná przod chodzą w ćiągnieniu iuż hár-
cowáli/ſpráwiwſzy lud iáko ná ten czás mogł/niewiedźiał z
przodku co czynić/ieſli ſię potykáć czyli pierzcháć/ále iż iuż ná-
ſzyią Turki miał / rozumieiąc/żeby mu y vćiekánie ná dobre
nie wyſzło/ nieſpodźiewáiąc ſię ták wielkiego woyſká Turec-
kiego/á ná oſtátek/niechcąc Szkánderbegá /ná gorze z drugie-
mi opuśćić/potkał ſię z Turki mężnie/á będąc przy pámięći y
przy śiłách/chćiał ſię gárłá ſwego/ktore iuż położyć miał / ie-
ſzcze zá żywotá práwicą ſwą pomśćić. Ale widząc/iż ze w-
ſząd towárzyſze iego polegáią/z boku pomocy vbywá/ á ie-
go vpor y męſtwo wniwecz ſię obrácá/rozbodſzy koniá/máiąc
zá ſobą niemáło żołnierzow / ktorzy ſię też zá nim puśćiáli/
chćiał ná gorę vćiec/bo żadnego inſzego mieścá bliſko niebyło/
D ná ktoremby ſobie oney nieprzeſpieczności odwiedź/nietylko
ſię iey vchronić mogł/á wſzákże iż mu Turcy wſzędźie drogę
záſtąpili/á że wſząd go obſkoczyli/od wielkiey furyiey práwie
iákoby ná poły ſzáleiąc/dźiwną śmiáłośćią ſwą Turkom nie
pomáłu ſtrách zádał. Tánuzyus Topia/choćia też po drugiey
ſtronie niemnieyſzą trudność ná ſię miał/vżaliwſzy ſię vpadku
ſtryiecznego brátá ſwego/wſzego zápomniawſzy/á práwie y od
rozumu odſzedſzy z wielkiego żalu/kuśił ſię o to wielekroć/vde-
rzywſzy z rotą ſwą ná Turki/ áby mu mogł drogę ku vchodze-
niu vczynić/ále iż widźiał że ſię prożno kuśił/á tylko tę chuć prze-
ćiw iemu pokázáć mogł/żeby przy nim gárło dał/á dáley nic/

Epirenſowie poráženi.

Bitwá Turkow z Epirenſy pod Białogrodem.

począł drugich zgromádzáć około śiebie / chcąc ich we zdro- A
wiu záchowáć/á námáwiáć ich áby vćiekáli. Thoż vczynił
Tánuzyus Ginách/y drudzy. A wſzákże/ledwy ſię co niebe-
ſpiecznośći ábo krwie przelania onym vćiekániem vmniey-
ſzyło/ ábowiem Turcy puśćiwſzy ſię zá nimi/á rozdwoiw-
ſzy ſię/iedni ſię około Muſáchiuſá/póki ieſzcze co woyſká ie-
go zſtawáło/ báwili/ á drudzy vćiekáiące goniąc/ zwyćięs-
two záczęte kończyli.

¶ Szkánderbeg/iż iego oboz opodal był od tey niebeſpie-
czności/wiele kroc chćiał ſię ruſzyć do ſwoich/ chcąc ich ábo
wedle możnośći rátowáć/ ábo przy nich zacnie gárło dáć/ á B
wſzákże/ iże go sludzy iego prosili / áby ſzukał do vćiekánia
drogi/ á nie wdawał ſię ná ták iáwną nieprzeſpieczność / á
ná pewną śmierć/zgrzytáiąc zębámi/á vſtá iuż dawno roz-
krwáwione máiąc/y tám y ſám częſto ſię porywał. Bo y to
iednák byłá rzecz dziwna / á pámiathki godna/ co o nim zá
rzecz pewną powiedáią/iż gdy ſię iuż z kimkolwiek w bitwie
miał potkáć/ábo też iuż potkawſzy ſię / á mężnie z nieprzyia-
ćielem czyniąc/miedzy inſzymi dziwnymi odmienioney twa-
rzy iego znáki/to bywáłá poſpolita/iż mu ſię záwżdy ſpod-
nia wárgá roſpádłá / y krwie z niey wiele wyćiekáło / á nie C
tylko mu ſię to ná woynie przydawáło / ále y w domu przy
odpráwowániu ſądow ábo inſzych ſpraw / to v niego częſto
widano/ gdy ſię nád obyczay rozgniewał. Turcy zábiwſzy
Muſáchiuſá/y woyſko iego wyśiekſzy/puśćili ſię w pogonią
zá Tánuzyuſem/y zá inſzymi vćiekáiącymi/bárzo máło ſwo-
ich pozad zá ſobą zoſtáwiwſzy. A dla thegoż podobno o ono
woyſko Epireńſkie / ktore było przy Szkánderbegu ná go-
rze/nic niedbáli/ ábo częśćią dla tego / iż iuż było iákoby w
nieiákim zámknieniu/częśćią też/ iże odpráwiwſzy zwyćięs-
two ono ná polu/łácnoby ie byli mogli záſkoczyć/ábo też ták D
podobno zápaliwſzy ſię chućią gonienia drugich/ſtráćili dro-
gę do tego/áby ſobie y przećiw drugiem mężnie poczynáli.
W ten czás dopiero Szkánderbeg / widząc / iże z tyłu nie
bárzo ſię miał czego bać/ſpráwiwſzy iáko nalepiey w tym zá
mieſzániu mogł woyſko/ á pieſze pośrzod woyſká poſtáwi-
wſzy/wſzytki rzeczy zoſtáwiwſzy / ſpuśćił ſię ná rowninę z
gory. A mieſzczánie przedśię áni w ten czás kiedy zieżdżał/
áni ieſzcze pierwey kiedy ná gorze ſtał / niewyćiekli nań / co
wżdy iednák v káżdego dziwna rzecz ieſt / widząc że ſię
towárzyſzom ich/że wſzad dobrze ſzáńcuie/ á oni ná wſzem

Obyczay Szkánderbegow / że mu ſię záwżdy ſpodnia wárgá roſpádłá y roſkrwáwiłá / kiedy ſię gniewał.

Szkánderbeg ná Turki myſli vderzyć.

A beſpieczni byli/ á przedſie bali ſie (iáko to czáſem bywa) tych
ktorzy ſie też niemniey bali /wſzákże ſkoro Szkánderbeg od⸗
iechal/wnet miáſto otworzono/y wyſzło mnoſtwo ludzi plun⸗
drowáć oboz iego/á pierwey nizli ſie oni żolmerze otrzyma⸗
wſzy zwycieſtwo/do tego lupu ziecháli/pobráli po woli wo⸗
ſzytko/y dziáłá/z wielkiem wołániem á z rádośćia wćiagne⸗
li do miáſtá.

¶ Szkánderbeg/ zániechawſzy ſtáránia o Muſáchiuſie/
gdzie iuż wiecey pomſty nizli iákiey pomocy było potrzebá/
puśćiwſzy ſie z wielka popedliwośćia ná ony Turki/ktorzy
B vćiekáiacy lud iego gonili/vderzył im w tył/á zárázem wo⸗
lał ná ſwych áby ſie záſtánowili/á nowey pomocy vżywáli.
Ony roty Tureckie/kthore były po zad dla iákiego rátunku
zoſtáły/á Muſáchiuſá y z iego woyſkiem poráżiły/opuśćiw⸗
ſzy towárzyſze/ktorzy byli poſzli w pogonia / dawſzy thez y
Epirenſom pokoy / rozbieżawſzy ſie tu y owdzie/ á zabáwi⸗
wſzy ſie zbieraniem lupow/vczyniły Szkánderbegowi wiel⸗
ka folge do tego/aby drugim Turkom / ktorzy iego lud go⸗
nili/poſtrách vczynit/á ſwoich od vćiekánia záſtánowil. A
C bowiem Sebállyaſz/obaczywſzy/iże Szkánderbeg vderzy⸗
wſzy nań z tylu/práwie mu zrak zwycieſtwo wydrzeć chćiał/
obroćiwſzy ſie ná zad á záſtánowiwſzy mu ſie/vczynił nieiá⸗
ka porażke w ludziach iego/á w ſwych też tákaż podiał. Po
tym vwiodſzy po iedney ſtronie woyſko/ vſtepował po má⸗
luczku ná zad / ażby ony rozſtrzeláne á nieſpráwione ludzi/
zebrał y ſpráwił. Szkanderbeg/ nienázbyt nań náćieráiac/
w ten czás gdy vſtepował / zbierał też y ſam oſtátki woyſká
ſwe°/á w ieden huſiec ſzykował. Ale mu namniey Sebállyaſz
nie dał wytchnać/choćia y bárzo ſprácowáne/y nie do koń⸗
D cá ieſzcze vſzykowane hufce iego były/ ále y owſzem iákoby
z nieiáka wzgárda/ á z pośmiewiſkiem/ vderzył ná woyſko
Szkánderbegowe/grożac á mowiac głoſem/że iuż tey roz⸗
putnośći Epireńſkiey koniec przyſzedł/ y karánie zá odpor/
á czeſto wołáiac/że te garść ludzi/chćiał y z końmi y z bronia
połknać / bo okrom tych co przy Tánuzyuſie / y w vćiekániu
byli pobići/z Myſáchiuſem trzy tyſiace ludzi poległo/dwá ty⸗
ſiace pieſzych/á tyſiac iezdnych. Szkánderbeg iákoby niebo⸗
iáżliwy w tákowych rzeczach miſtrz/pozbierawſzy tego roz⸗
zbitego okretu deſzczki/á ledwy ten okret ſobie záſie náprá⸗
wiwſzy / ná nowa ſie niepogode y nawálność / z wietſzym
ſercem á śmiáłośćia/nizli nádzieia gotował/wołáiac z gnie⸗

wem wiel⸗

wem wielkim głoſem: Zá mną/ zá mną/towarzyſzem ſwo- A
im moi mili żołnierze/nie pothykáć ſię/ ále bić á zábiiáć. A
ſukáiąc ſwoich/do káżdego z nich mowił: Coż to zá nikcże-
mność y zleniáłość wáſzá? Coż to zá niezwykły ſtrách? Izá-
li ták wiele zacnych ćiał towárzyſzow wáſzych / będą leżáły
bez pomſty? Izali wy bez pomſty polegz chcećie? Stáryć to
wáſz nieprzyiaćiel/á ten nieprzyiaćiel /ktory nic inſzego nie
ieſt/iedno zwykła wáſzey sławy przyczyná. A rzekſzy to/v-
derzywſzy ná naywiętſzą gęſtwę Turkow/iż mu też iuż nie-
wola dokuczáłá/ ważył ſię naywiętſzey á práwie oſtáteczney
nieprzeſpiecznośći/ á ony Homeruſowe słowá/wſzędźie bár-
zo prawdźiwe być powiedał / iże tylko ſámo męſtwo miedzy B
inſzemi cnotámi / częſtokroć miewa w ſobie nieiáką ſzaloną
popędliwość. A przetoż iednáko y vſtępuiące / y opieráiące
ſię Turki śiekąc/krwią wſzytki mieścá nápełniał. Niezwy-
ćiężony to záwżdy á fortunny był walecżnik / ále w ten czás
ſię naywięcey męſtwo iego okazáło/y wſzytki ſwoie pirwſze
ſpráwy/męſtwem ſwoim ná ten czás dáleko przeſzedł. Dru-
gie też iego hufce / práwie iuż z deſperácyiey ná poły ſzále-
iąc/oſlep ná ſzable lećiáły/náſlàduiąc páná á hetmáná ſwe-
go/á ſtoiąc przy nim/odważywſzy ſobie to cokolwiekby ſzczę-
ście ábo nieſzczęście przyniosło. C

¶ Po tym/Jerzego Topiiey/Tánuzynſowego brátá/ ná-
gły vpadek/wielki ſtrách drugim zadał/ kthorzy wnetże ná
źiemi leżącego/ á práwie iuż obſkoczonego / ledwy Turkom
z gárłá wydárli/y ná koń wſádźili. Pieſzy Epirenſcy/mo-
gli ſię więcey bać koni/ niżli ludźi / bo ich niemało konie po-
gniotły. A przetoż dołożywſzy ſię rozumu / iáko napręcey
mogli/wśiadáli ná konie pobitych ludźi / ták towárzyſzow
ſwych/iáko też y Turkow/ktorych doſtáć mogli/á thá rzecż
wielu ich przyczyna záchowánia zdrowia byłá/y wſzytkiemu D
woyſku niepomáłu pomagáłá/bo tym ſpoſobem/iákoby dwo-
iákiey śiły im przybywáło. Szkánderbeg/ przebiwſzy ſię po
niektorey ſtronie przez klin woyſká Tureckiego/á wdźierał
ſię gwałtem do chorągwi/ y do ſámego hetmáná/ áby thym
początek zwyćięſtwá vczynił/á Turkom zwyćięſtwo wydárł
ále przed inſzemi wypadſzy przećiwko niemu oni dwá mężo-
wie/ktorzy ſię byli nań przed Mahumetem ſprzyſięgli / do-
bywſzy ſzábel/śćięli ſię z nim. Ná tym mieſcu Muſáchiuſá
Angeliny/gdy chćiał ſtryiá ſwego rátowáć rániono w prá-
wą rękę. Tákże też drudzy/y z przodku y z tyłu/ y z boku/

Homeruſowe słowá v Szkánderbegá w vśiech.

Szkánderbeg w przygodźie męſtwá dokazował.

Jerzego Topiiey vpadek.

Aſmáth y Bárách vderzyli ná Szkánderbegá.

A onà trocha ludzi/máiac ná ſie wiele Turkow/ledwy ſie mo//
gli ná Szkánderbegá ogladáć. Takci on ſam tem dwiemá
iákoby iákim dziáłem z trefunku bedac zoſtáwiony/ oczy w//
ſzytkich inſzych ná ſie obrocił/ábowiem oni dwá Turcy/od//
ganiáiac drugich/y reka y głoſem od niego/tylko ſámi te sła//
we chćieli odnieść/y zapłáte od Mahumetá zá to nágotowá
na wziać. A ták rozbadáiac konie/hárcowáli okolo niego/
á nie máiac zadnego ná ſwa nieprzeſpieczność baczenia/ſtá//
ráli ſie o iego nienawiſna głowe/chcac go z świátá zbáwić.
Lecz Szkánderbegowe meſtwo / y oná iego wielekroć do//
B świadczona práwicá/ ćieſyłá záfráſowáne á boiázliwe iego
żołnierze/bo widáli/gdy nád dwiemá/y nád wiecey ich zwy//
ćieſtwo otrzymawał. A wſzákże/ gdy kogo ſtrách zeymie/
czyni to/że ſie człowiek nie o iedno bać muśi/á zwłaſzczá wi//
dzac byſtrość/á śmiáłe nieprzyiacielſkie nácieránie. Vde//
rzyli też tedy meżnie ná ony hufce Tureckie / á widzac że ſie
ieſzcze pan ich meżnie opiera/ chćieli mu táka/ iákaby mogli
pomoc dáć. W ten czás Szkánderbeg/potkawſzy ſie wrecz
z onymi dwiemá Turki/iednemu z nich/ktorego zwano Bá//
C rách / rosćiał twarz práwie przez oczy / á onemu drugiemu
gdy ſie wielekroć śćiał z Szkánderbegiem/á ieden drugiego
namniey nie obráźił/ſzáblá ná źiemie z rak vpádłá. Widzac
tedy on Turczyn że źle/ nátárł koniem ná Szkánderbegá/á
vwieśiwſzy mu ſie obiemá rekomá v ſzyie zbył koniá/y chćiał
go ſoba przeważyć/áby obadwá zárázem ná źiemie ſpádli.
Turcy vyrzawſzy to/rzućili ſie pretko áby onego ſwego to//
wárzyſzá rátowáli. Ale Szkánderbeg / pierwey niżli oni
przypádli/przećiawſzy mu nátychmiaſt ſzyie/ á vczyniwſzy
ſie od niego wolnym / potkał ſie z onymi prożno bieżacymi
D Turki/á z tadże przybyło dobrego ſercá żołnierzom iego/kto//
rzy też náſláduiac páná/ widzac że ſie iuż Turkom ſzcześćie
náchyliło/tym ſie meżniey z nimi śiekli/ czyniac w nich wiel//
ka porażke/ iedny ná drugich ná źiemi leżacych wálili. A ty
zwyćieſtwá poczatki/przyniosły były im niemáła poćieche/á
Turkom fráſunek/ gdy ſie im iuż ſzcześćie odmieniáć pocze//
ło. Ale iuż ſie byłá oboiá ſtroná niepomálu ſprácowáłá / á
nocy też folgowáć muśieli. A przetoż pierwey Turcy/ ábo
ſtrách/ábo ſprácowánie ſwe/po ſobie okázowáć poczeli/á zá
nápominániem ſwych Hetmanow/zbieráli ſie w gromáde o//
kolo chorągwi/á po tym vſzli ná gore niżli noc záſzłá.
¶ Szkánderbeg bedac też wielce ſprácowány y sfráſo//

Trefna bitwá Szkánderbegowá z dwiemá Turczyny

Turczyn Szkánderbegowi ſie v ſzyie vwieśił.

wány/toż też y zludem ſwoim vczynil/á wiechawſzy ná go⸗
rę/ktora byla o pietnaśćie ſtáian od Turkow/zmieſzkal tám
áż do pulnocy/ á po tym áni ſpawſzy/ áni iadſzy/ á theż nie
mieli co/áni ſie im też przed ſmętkiem y żáłośćią chćiálo/bár
zo ćichuczko z támtad odćiagnal.

¶ Sebállyaſz tey nocy nie ieżdżil do miáſtá/ ále rozbiw⸗
ſzy namioty ná przedmieśćiu/y po gorze/gdy mu mieſzczánie
potraw rozmáitych wiele nánośili/oſádźiwſzy ſtraż ná wie⸗
lu mieścách/tryumfowal z onego zwyćięſtwá/bo byl tey ná⸗
dźieie/żeby Epirenſowie ná onym mieścu mieli byli dniá cze
káć/ á názáiutrz/ nie ćierpiac tey ſwey zelżywośći/ o Turki
ſię kuśić/ bo on ſpodźiewal ſię / żeby ie záſię znowu iáko nie⸗ B
zwyczáyne mogl porážić. A przetoż názáiutrz ſpráwiwſzy
lud/ziechal z gory ná pole rowniny/y rozſylal po wielu mie⸗
ścách hufce/ſzukáiac Szkánderbegá/ áby z nim ſtoczyli bi⸗
twę/ieſliby ſię im gdźie zátáil. Bo áczkolwiek slyſzal w no⸗
cy grzmot/y nieiákie znáki odieżdżáiacych/á wſzákże byl te⸗
go mnimánia/żeby ſię gdźie ná beſpiecznieyſze mieśce/ábo do
chytrey á zdrádliwey záſadki ſpoſobnieyſze/przeniosl. Y tá
byla przyczyná tego/że on nie wiodl woyſká puſtoſzyć y wo⸗
iowáć źiemie iego/obawáiac ſię/áby tego zwyćięſtwá/á rze⸗
czy żolnierzom iego bárzo niezwykley/iáka przygoda nie zel⸗ C
żyl. A przetoż y to go nic nieobruſzálo/ że Epirenſowie v⸗
ſzli/ y tho/ że iáko ſię ſpodźiewal bitwy drugiey z niemi/ nie
miál/ przeſtawáiac niepomálu ná tey niezwykley slawie / y
ná ſzczeſliwym powodzeniu/ktore mu ſię raz tráfilo/ co do⸗
ſtátecznie ná wczorárſzey bitwie okazal/iż on pierwey vprzy
krzenie bitwy/ábo ſprácowánie po ſobie vkázuiac/pierwey
z plácu ziechal/ábowiem dźierżę z tym/ żeby byli w ten czás
Turcy wſzytko Epireńſkie woyſko ná glowę porážić mogli/
by Sebállyaſz trochę byl śmielſzy/ bo oboiá ſtroná iednákie D
baczenie miálá ná ſprácowánie ſwe/y ná przychodzaca noc/
á przedſię v Turkow bylá wietſza moc/bo ich bylo wiecey/á
wſzytko ieżdnych. A przetoż rzecz pewna/żeby byli Epiren⸗
ſowie dawno pierzchali/ by baczyli żeby im to bylo co pomo⸗
glo/ále iż ná ten czás zdálá ſię pieſzym beſpiecznieyſza bitwá
niżli vćiekánie/á niechćieli też vpádku ſwego nieprzyiaćielo⸗
wi ták znácznie pokázáć/co ſię bez pochyby zá wola Boża ſtá⸗
lo/ktory im śmiáłośći dodal /á Turkom vial / á ku nocy ſię
też iuż chylilo /przeto máiac to po ſobie / mężnie ſię w onym
vpádku ſwoim bronili/áby y oná dawna meſtwá ich slawá/

Sebállyaß tryumfuie.

A y do nabywánia drugiey sławy przyczyną / zárázem thego
dniá nie zginełá/á ktemu też/áby Epireńskie páństwo nieu=
pádło pierwey/niżliby práwie vrosło. Gdy thedy widział
Sebállyász/iż iuż nigdźie nieprzyiaćielá nie było/á iemu iá=
ko zwyćiężcy wszytko wolno zostáło / toż dopiero on ostátek
gniewu swego y nienawiśći swey/ktorey iuż nád żywymi o=
kázowáć nie mogł/nád leżącymi trupy / wszetheczna á nie=
wstydliwa práwicá okázował. A wszákże/ iesżcże ich wiele
żywych náleziono/á zwłasczcżá tych/ ktorych konie potłoczy=
ły/ći máiąc goleni połamáne/ niegodząc śię áni do vćiekánia
B áni do bitwy/polegli. Niektorzy máiąc vćięte ręce/ iesżcże
w sobie dusze Turkom nienáwisna mieli. Powiedáią też/iże
niektorzy będąc ránni/ábo bułáwámi z koni stráceni/ y od=
bieżeni/w nocy milczkiem wstawszy/chronili śię po mieścach
bliskich/á potym byli przyszli do Kroiey.

Epirensow pod Białogrodem poległo wiele.

¶ Poległo w tey bitwie Epirensow pięć tyśiecy / trzy ty=
śiące pieszych/ á dwá thyśiące iezdnych/ á ránnych było bárzo
wiele. Ony Włochy od Królá Apuliyskiego/máło nie wszy=
tki pobito/bo ich więtsza część przy Musáchiuśie byłá/okrom
C niektorych rot/ktore Szkánderbeg przy sobie ná gorze miał/
á w ták nagłey potrzebie/rusznice y insza tákowa broń/ nie
mogłá im przyść w pożytek/bo y Epirensow wiele niezbroy=
nych/gdy konie śiodłáli pobito/ á ośmdźieśiąt ich żywo poi=
mano. Ale to wżdy iednák rzecz hániebna y sprosna/iż Tur=
cy/chcąc nieiákie świádectwo męstwá swego przy sobie mieć/
chodząc po onym poboysku/ nayduiąc niekthore ćiáłá iesżcże
drgáiące/ obnáżywszy ie z odźienia/ głowy im (wedle swe=
go obyczáiu) vćinali. A iż było nośić ie z sobą dáleko/á ktemu gorąca były wielkie / rychłoby śię głowy zásmierdźiały/
obłupowáli ie z skory/á wźiąwszy ią z sobą/ nátykáli ią ple=
D wámi/áby wżdy było nieiákie podobieństwo twarzy. Wie=
lu głowam to czynili/ á zwłasczcżá tych/ ktorych twarz y v=
rodá/ábo znácznieysze imioná/tákowego gniewu v nich go=
dne były. Musáchiusowe głowę nie tylko ná wszeláką spro=
sność obroćili/ ále też y sámo ćiáło ćwiertowáli/iákoby iá=
kiego zdraycę ábo zboycę/á ćwierći po stronách rozwiesżá=
li. Drugie trupy włoczono ná insze mieścá / y ná pagorki
blisko leżące/ á ptakom y zwierzom ná pokarm zostáwowa=
no / áby śię miesżcżánie od smrodu niezárażáli. Wolno im
było w ten czás wszytko bez pomsty powoli á w pokoiu czy=
nić/bo Szkánderbeg dáleko był/ktory wżdy iednák przyda=
wszy ludu

Turcy łupią głowy Epirensom.

Musáchiusá po śmierći ćwiertowáli Turcy.

wſzy ludu świeżego do onych oſtátkow woyſká / oſádźił był A
niektore mieśćá / y chroſty / áby nieprzyiáćiel gránic nieprze-
ſzedł / á dáleko w źiemię niewtárgnął. Cżeſto mu ſię záchćie-
wáło / kuśić ſię o iáką nową pomſtę / (iáko też to cżáſem by-
wa / że ſię nam chce vprzeymie wdáwáć ſię w nieprzeſpiecż-
ność) ále mu to do tego przekáżáło / że ſię oglądał ná wielkie
woyſko nieprzyiáćielſkie / ná dálekość drogi / á ná ćiężkie y
ſzkodliwe żołnierzow ſwych rány.

¶ Rozniosłá ſię nátychmiaſt o tey porażce wieść po wſzyt-
kich ſtronách okolicżnych / y po wſzytkiey oney kráinie / áż po
tym y dáley ſię rozniozſzy / wſzędźie wielki ſmętek vcżyniłá / y B
płácż ludźiam pobudźiłá / bo wiele ich powiedáli / iże wſzytko
woyſko Epireńſkie ná głowę poráżono / y ſámego Szkán-
derbegá támże zábito / á to ſię roznosiło / ábo dla tego / że ſię
ták ludźie domyſláli / ábo dla tego / że proſte poſpolſtwo / iá-
ko to poſpolićie bywa / známienite choćia żáłoſne kłamſtwo
w tey mierze wymyſliło. Drudzy záſię powiedáli / że przed-
ſię woyſko wſzythko ná głowę poráżono y pobitho / ále ſam
Szkánderbeg potykawſzy ſię pierwey známienićie / po thym
vćiekł / y śmierći vſzedł. Było ich też niemáło / ktorzy (iákoż
iednák ták było) powiedáli / iże bárzo wiele Epirenſow po- C
bito / á Szkánderbeg ſam / okázuiąc dźiwne á k wierze nie-
podobne dużośći ſwey y męſtwá ſwego znáki / á práwie iáko-
by ſam / iż ták mam rzec / práwicą ſwą męſtwo y śiły Turec-
kie przełomił / sławę tey bitwy im z rąk wydárł / á ſam nieo-
bráżony z drugiemi ieſt nie dáleko od Kroiey. Lecż przedſię
płácżu y nárzekánia wſzędźie było pełno / pánie ſzláchetne / w
żáłobę ſię obłocżyły / á wſzythki domy z wielkiem płácżem y
ſmętkiem tey nowiny vżywáły / choćia ieſzcże nic pewnego nie
było / cżegoby żáłowáć miano / wſzákże niewiáſty / iákoby iuż
trupy ſwoich / przed ocżymá miáły / z wielkiem żalem y ſmet- D
kiem cżekáły. Moizeſzow zdawná táiemny odpor / y iego z-
dráde / ſzcżęśliwe powodzenie Szkánderbegowe / áż do tego
cżáſu hámowáło. Ale gdy vsłyſzał o poráżeniu woyſká / y o
iego wielkiey nędzy / zárázem / obacżywſzy / że mu ſię iuż zda-
wná pożądána drogá podáłá / podniosł y ſam zły á niecnotli-
wy człowiek / przećiwko oycżyznie ſwey woynę / pocżął (iáko
powiedáią) rozbitego okrętu deſzcżki rozmiotáć / ktore y ſam
przed tym budował / y cżęſtokroć ie w cáłośći záchował. Ale
iż ten dosyć hániebny á ſproſny vcżynek / zdał ſię Moizeſzowi
być ieſzcże ſproſnieyſzy / ieſliby żadnego towárzyſzá tey ſwey

Moizeſz do ſzcżęśćia pánu wierny

niecnotliwey

A niecnotliwey zdrády nie miał/ chcac też ſobie niektore oſoby
ziednáć vczeſtnikámi tey łotrowſkiey ſztuki/ á ſromoty y nie/
sławy vmnieyſzyć ſobie tym/ że nie iedno on ſam to vczynił/
á z wietſza powaga do Máhumetá przyydź/ áby zá ſie/ ieſli/
by thylko ſam iáko zbieg przyſzedł / nie był lekce vważon/ zá/
wiodł niektore ſobie przychylnieyſze/ o ktorych rozumiał / że
ná tákowe namowy łácno przyſtáć mieli / á z przodku iákoby
żáłuiac przygody Szkánderbegowey/ y vpadku Epireńſkiey
ziemie/ á Máhumetowe przećiwko ſobie łáſkę / y tho co mu
wiele kroć obiecował/ táiemnie im powiedźiał/ námawiáiac
B ich do tego ſzerokiemi słowy/ áby z nim viecháli/ á tey zdrády
iemu pomogli / rozwodzac im tho / że ſie iuż Epireńſkiemu
páńſtwu ſzcześćie odmieniło/ á ieſli teraz ná to niepozwola/
beda po tym muſieli/ ſrogie á ſproſne więźienie/ y wielka nę/
dzę poniewoli podiać/ á po tym odſtapiwſzy od rzeczy/ mo/
wił tymi słowy do nich: A coż/ áza záwżdy pod Szkánder/
begowym pánowániem żyć bedźiećie ? á krwia ſwa y potem
ſwoim cudzey sławy bedźiećie przymnáżáć / gdyż iednák ták
pewna pánowánia nádźieię/ y przyczynę wielkiey sławy dá/
C wa mnie Máhumet/ á po tym oborzywſzy ſie zmyſłonymi po/
twarzámi ná Szkánderbegá/ chuć ich od niego odtraćił.
Námáwiałby też był podobno y drugich do tey zdrády/ á ſtá/
rałby ſie był o to/ áby był y wſzytkich żołnierzow chuć mogł
Máhumetowi ziednáć/ ále v káżdego ná ſercu thák tkwiał
Szkánderbeg/ y ták go wſzyſcy miłowáli/ á z iego ſie páno/
wánia kocháli/ iżby był łácniey (iáko powiedáia) Herkule/
ſowi buławę mogł wydrzeć/ niżli v nich miłość á chuć prze/
ćiwko Szkánderbegowi wyniſzczyć/ ábowiem oni to po ſo/
bie pokázowáli/ iż nie czáſu odmienności iákiey/ ále czáſu ro/
D złaczenia duſze z ćiáłem/ ich przećiwko niemu wierność vſtáć
miáłá. A przetoż obawáiac ſie tego Moizeſz/ iżby to nie tyl/
ko prożna praca iego byłá/ ále áby mu też z tad nieprzeſpie/
czność iáka nieurosłá/ dał temu dáley pokoy. Lecż/ przeſtá/
wáiac ná ſwych przyſięgłych towárzyſzach/ nágotowawſzy
ſie ze wſzytkim/ á dawſzy im w nocy znáć/ vwiodł ie do Sfe/
tygrádu/ áby z thámtad wźiawſzy liſt od vrzędu / á máiac
Iuż był ten Máhumet wziął Konſtántynopole.
wolny przez támty mieścá nieświádome przeiazd/ mogł be/
ſpiecznie do Konſtántynopolá záiecháć. Iákoż iednák nie
prożno Sfetygrádenſow o to proſił/ ále bedac od nich bár/
zo wdźiecznie y łáſkáwie przyiety/ otrzymał v nich liſt/ y prze/
wodniki / ktorzyby go dla beſpieczności od Turkow w po/

koin prowádźili. ¶ Sebállyasz kilká dni w Biáło- A
grodźie zmieszkał/ áż niektorych bászt popráwił/ á mury od
Szkánderbegá rozwálone/ źiemią y drzewem záprawił/ bo
ták ná prętce nie mogłá być gothowá cegłá áni kámienie/ y
insze rzeczy ku zámurowániu dźiur strzelbą vczynionych/
potrzebne/ále y o to sie stárano/ y jesżcże przed iego wyiáz-
dem z wielką pilnośćią gotowáć poczęto/ á okrom inszych
rzeczy/kazał bárzo wiele żytá/ y inszey wszelákiey żywnośći
do miástá náwoźić/bo temu ludowi służebnemu/ kthory był
w mieśćie zdawná/ przydał był iesżcże śiedm set wiernych y
sprawnych ludźi. Dźiáłá też wszytki/ kthore był Epirensom
pobrał/wszytki w mieśćie zostáwił/okrom niektorey mniey- B
szey strzelby/iáko rusznic/y kusz/ ktore y z inszymi ludu po-
bitego łupy/ dla ozdobienia tryumfu/ do Máhumetá zsobą
wźiął. A ták obwárowawszy dobrze miásto/ wroćiwszy o-
ny Krześćiány/ktorzy w zakłádźie w zamku byli/á pochwa-
liwszy iáwnie wszytkich/ od onych smętnych/ á iákoby boiá-
źliwych mieszczánow/z wielkiem weselem odiechał. Alec
przedsie y oni mieli słuszną przyczynę żalu/ktora im tego zby-
tniego wesela niepomálu vymowáłá/ choćia sie ludźiam o-
nym do wygrawánia bitwy niezwykłym/ nic zacnieyszego
y lepszego/nád ono zwyćiestwo niewidźiáło/ bo też trzy ty- C
siące Turkow pobitych pod Białogrodem poległo. A oni
dwá mężowie zácni/ ktorzy sie byli ná Szkánderbegá spik-
neli/ ktorych krwią nieiáko sie Musáchiusowá śmierć ná-
grodźiłá/iż też tám polegli/ śmierćią swą stáli zá drugą trzy
tysiące pobitych Turkow/wszákże Białogrodzánie/nákopa-
wszy dołow/pochowáli wszytkich/ áby oni zwyćiężeni Epi-
rensowie/wroćiwszy sie ná ono miesce/ ogledowáć onę po-
rażkę á trupy towárzyszow swych/ szárpáiąc ony Tureckie
trupy/ábo sie nád nimi iákokolwiek pastfiąc/nieszukáli sobie D
z tąd iákiey nowey pomsty.

¶ Názáiutrz/iż Moizeszá nigdźie nie widźiano w obozie/
wszczęłá sie wielka trwogá/y smętek/á zwłasczcżá miedzy o-
nemi ktorzy mu przychylnieyszy/y sprzyiáznieyszy byli. Szu-
kano go tedy z pilnośćią ná wielu miescách/ y czekano go áż
do nocy. Niektorzy mnimáli/że go zábito/ drudzy zásie byli
they nádźieie/ iże milczkiem táiemnie iechał gdźiekolwiek ná
szpiegi/ y ábo go Turcy poimáli/ ábo iesli nie/ wroći sie ná-
tychmiást. Drudzy domysláiąc sie oney iego rády/ kthorą
dźień przed tym knował/y drugich zá sobą zwodźił/iákoż ták

bylo/twier-

A było/twierdzili to/ktore ich mnimánie wszytcy zá rzecz pewna przyymowáli / że y tych ktorzy byli w tym sprzysiężeniu podeyrzeni/nigdzie nie było widáć. A przetho wielki strach był w Dybrze/ á zwłaszczá miedzy żołnierzmi ktorzy gránic strzegli/niemáiac hetmáná/á wiedzieli/że Sebállyasz zwycieżcá ieszcze był w Epireńskiey ziemi/y z wielkiem żalem tego vżywáli/ iże Szkánderbeg zdrádzon był od tych/ ktorzy mu tego czynić nie mieli. Wszákże wedle czásu/vczyniwszy o tym spolna ráde miedzy soba/á iednostáynie sie zezwoliwszy/nátychmiast y Hetmáná sobie obráli/y insze rzeczy wedle

Moyzeß Szkánderbegá zdrádził.

B potrzeby z pilnośćia postánowili. Miedzy inszymi oney kráiny zacnieyszymi ludźmi/y paniety/byli dwá brácia/z domu Berysyow stárożytnego/Dymitr y Mikołay/ ktorych w wielkich á w zacnych potrzebách vżywał Szkánderbeg / ci vsłyszawszy/y o onym woyská Epireńskiego nieszczęśćiu/á Białogrodskiego obleżenia skończeniu / y o zdrádźie Moizeszowey/nic nie mieszkáiac/ przyiecháli ná vkráine do onego woyská Szkánderbegowego/obawáiac sie thego/ żeby ábo dla iákiey boiáźni/ ábo dla swey woley/ ono woysko sie nie

Berysyow dom.

C rozbiegło/ á iżby ono miesce nie zostáło prożne bez obrońce/ zwłaszczá iż powiedano/ że Sebállyasz ieszcze w Epireńskiey ziemi był. A ták iáko naylepiey mogli/ z wielka pilnośćia zbieráli lud/á przyczyniwszy wiecey woyská/czynili im dobre serce / czyniac wszelákiem sposobem Szkánderbegowi v nich dobre mnimánie / y życzliwa chuć iednáiac/ y nieszczęśćia sie iego żalac/á zdráde Moizeszowe háńbiac y sromocac/o ktorym powiedáli/iże podobno iechał/ áby thu záśie Turki przywiodł/y nátychmiast z nimi ná zad miał być. Oni tedy vwierzyli temu/ á przetoż odwiedźiono ie ná miesce

D bespiecznieysze/y wszytko ták przygotowano/iákoby iuż nátychmiast Turcy do nich przyćiagnać mieli. Dymitr spráwiwszy to/á brátá przy woysku zostáwiwszy/ sam z niekthora szláchta Dybreńska/ do Szkánderbegá bárzo pretko iechał/ áby mu dał znáć co sie w Dybrze dźieie.

Mikołay Beryß podiął sie być ná czás Hetmánem ná miescu Moyzeßowym.

¶ W then czás nowine szpiegowie / y ludźie inszy godni wiáry przynieśli/iże Sebállyasz od Białogrodu/y ze wszytkiey Epireńskiey ziemie wyćiagnał. Szkánderbeg/ ábo domowa nedza ziety/ábo też iáka lekkośćia poruszony/niechcac ná ták sprosna á żałosna rzecz pátrzyć/ nie wroćił sie ná ono nienawisne miesce/áby swoiey nedze y płáczu sobie niewznawiał/á ktorych żywo przy zdrowiu záchowáć nie mogł /tych

y vmárłych

y vmárłych chowáć niechćiał. A gdy to żołnierzom/ á krew- A
nym pobitych ludźi/ zdáłá sie być rzecż słuszna/ áby wżdy ich
ćiáłá pochowano / á onych świeżych trupow źwierzethám y
ptakom niezostáwowano / żeby tym onego pospolstwá nieo-
brážił/ dozwolił im tego/ zowąc ten pogrzeb/ ácż wdźięczna
ále niepotrzebna vczćiwośćia y posługa. Lecż/ áby ći/ ktorzy
drugim chćieli dobrze vczynić/ sobie podobno w czym winni
niezosthali / á iżby oni ćiáły swymi nie byli przyczyna wiet-
szego pogrzebu / iesliby ich máło á niespráwnie ná on po-
grzeb szło/ obrał im z thego woyská ktore z soba miał/ śiedm
tyśiecy przedniey szego ludu do they potrzeby/ áby ich czynili B
bespiecżniey szymi od niebespiecżnośći / y od náiázdow nie-
przyiaćielskich. A iż sie tego Tánuzyus pilnie domagał/ prze
to mu ony ludźi porucżył/ y wszytko woysko zlećił/ ktory mie-
dzy inszymi rzecżámi frásuiąc sie o ćiáło przyiaćielá swego/
Musáchiusá / nátychmiast zostáwiwszy Szkánderbegá o-
krom chorągwi/ y okrom żadney woienney ozdoby/ iechał do
Biálogrodu.

Epirensowie ćiągną pod Białogrod chowáć ćiáłá pobitych to wárzyszow.

¶ A gdy iuż Szkánderbeg y z drugimi do Kroiey wież-
dżał/ nádgonił go máło nie w sámey bronie Dymitr. Máło
nie wszytko miásto wyszło przećiw Szkánderbegowi/ á cho- C
ćia od wiela ludźi pierwey/ á zwłaszcżá od ránnych/ ktorych
skoro po tey porażce posłał był naprzod Szkánderbeg / do-
wiedźieli sie byli o tey przygodźie/ á wszákże/ mieli też to so-
bie nedznicy zá iákaś roskosz / dostátecżniey sie o wszytkiem
dowiedowáć/ od tych/ ktorzy iuż z támtąd przy Szkánderbe-
gu przyieżdżáli/ á zwłaszcżá/ iż wiele rzecży sobie przećiwnych
od inszych pierwey słyszeli / álbo podobno mnimáli nedzni
niebożetá/ áby Szkánderbeg oblicżnośćia swą mogł ie vmár-
łe z martwych wskrzesić/ á im przywroćić. Białe głowy/
meżczyzny/ y stárcy/ hurmem idąc/ iedni sie sukien v żołnie- D
rzow/ á drudzy rąk chwytáli/ pytáiąc sie żałosnym głosem/ o
bráćia/ o meże/ y o namilsze syny/ á choćia oni drugim oznay-
mić niechćieli/ przedsie sie v nich przycżyny płácżu swego y żá-
łośći swey gwałtem dowiedowáli. Drudzy nád nádźieie v-
słyszawszy o swych/ inákszą á lepszą nowine niżli sie spodźie-
wáli/ táili rádośći swey/ áby sie drudzy wietszym żalem nie-
obrážáli/ á pomagáli im smetku y żáłośći. A wszákże/ rząd-
ko sie ktory práwie státecżnie vrádował/ chybá ten/ ktory o-
blicżnie okiem swym vyrzał tego o kim sie pytał/ bo ono wro
cenie do Biálogrodu/ było im vstáwicżney boiáźni y żáłośći

Kroiensowie wielce żáłośni z porażki towárzyszow swoich.

225

A przycżyna. Nárzekáli tedy naprzod Dybreńcżycy ná te niew/
ſtáwicżność á odmienność ſzcżęśćia/czáſem vprzadſzy ſobie
ná to słowá z płácżem/ á práwie iákoby on żal/ná ſie thylko
biorac y w ſobie go okázuiac / cżęśćia też dodawániem otu/
chy/ćieſzyli Szkánderbegá/ powiedáiac/ że ſie tho dżieie w
Epirze dla nieiákiey przeſtrogi: Y támże zárázem pocżeli w/
ſpomináć Moizeſzá/ y wſzytká rozmowá około niego byłá/
á zwłaſzczá około tego/ iż w tym watpili / ieſli on nie iechał
do Sebállyaſzá/oznáymuiac mu co ſie dżieie w Dybrze/áby
go prowádził ná zad zſoba do Epiru. Szkánderbeg gdy to
B vsłyſzał/zdumiał ſie z przodku/á iákoby zápámietawſzy ſie/
ſtał niemáła chwile/ nie ruſzáiac ſie namniey / á po tym wo/
lac ſie o tym ſzerzey dowiedowáć/niżli zárázem temu vwie/
rzyć/rozmowa ſtrawił czáſu niemáło/y ták ſie zdáło/iákoby
tego wiecey żálował / niżli wſzytkiey porażki Białogrodz/
kiey. Lecż po tym/ſwymi páńſkiemi vſty/iáko był zwykł/po/
wiedżiał/że nie do końcá ma zá złe Moizeſzowi/iż go to nie/
ſzcżęśćie iemu odieło/ ktoreby ſnadź y naſtátecżnieyſzych lu/
dżi ſerce odmienić mogło: Ták iż gdy oni posłowie/ y dru/
C dzy ktorzy przy tym byli / (iáko poſpolićie wedle dokońcże/
nia/káżda rzecż ludżie ſadza/y ſobie wykłádáia) dawáli mu
w tym wine/że ten odpor y zdrádá/muśiáłá ſie w nim daw/
no táić/y przetoż rádził/áby Sfetygrádu nieoblężono/ y do
Białogrodu iecháć niechćiał/áby temu niecnotliwemu vmy/
słowi ſwemu doſyć vcżynił. Szkánderbeg/rozgniewawſzy
ſie/á niechcac iuż o nim wiecey nic słucháć/roſkazał im mil/
cżeć/mowiac: Day tho Pánie Boże / áby wſzytká zdrádá/
niewierność y nieſzcżęśćie/z Moizeſzem z Epireńſkiey ziemie
odeſzło. A o to / co niedrożnie powiedano/ żeby Sebally/
D áſzá/ miał záſie przywieść ná zad/ niedbał nic/ bo słyſzał zá/
pewne / że iuż był wyćiagnał z Epireńſkiey ziemie / á niepo/
ſtawáiac/poſpieſzał ſie do Grecyiey. Wſzákże / iż ná thym
wiele należáło/áby wżdy iednák vćiſzył ten ſtrách w ludżiach/
ábo to ludzkie mnimánie ná ſtrone oddalił/ á one watpliwa
y ſmetna/dla tey niezwykłey porażki/kráine poćieſzył/á lep/
ſza iey otuche vcżynił / ledwy tám przenocowawſzy / názá/
iutrz ráno/ z Ameza/ y nie z leda pocżtem ieznych iechał do
Dybry.

¶ Gdy ſie Tánuzyus do Białogrodu z woyſkiem przybli/
żał/mieſzcżánie vyrzawſzy go/ pocżeli ſie byli znowu lekáć/
ſkocżyli ná blánki/y wroćili ſie bárzo pretko do onych ſwych

Szkánderbegowe zdánie o vćieczeniu Moizeſzowym.

robot wo/

robot woiennych/bo byli tey nádźieie/żeby natychmiaſt miá= A
ſtá znowu dobywáć miano/ á thego ſie nieſpodźiewáli co ſie
miáło dźiać. Ale gdy z bliſká obacżyli/ że ich y máło/ y nie=
ſpráwa idą/ przeſtáli ſie bać/ á ſercá ſwe vſpokoili/á Epi=
renſowie vyrzawſzy on ſproſny á żáłoſny towárzyſzow ſwo
ich vpadek/ták oni wielcy á zacni meżowie/iáko też y ći pro=
ſći á niemeżni żołnierze/wielce płákáć pocżeli/ á zwłaſzcżá/
iż niektore białe głowy/ z bliſkich mieśc/ przyiecháły były zá
Tánnzyuſem/áby ſzukáły trupow przyiaciol ſwych. Wſzák=
że nie mogli ſie do woley nápłákáć/á płácżu przeſtáć/ábo ko=
mu pogrzeb przyſtoyny iáko ſie godźi vcżćiwie vcżynić. Bo B
iuż iedno ćiáłá bez głow leżáły/ nágie trupy/ iuż oſzpecone/
twarzy popſowáne/ ták iż nie tylko w twarz żadnego poz=
náć nie mogli/ále iuż y práwie cżłowiecżey twarzy v nich nie
widźieli: Bo ſie iuż v wielu ich kośći bieláły/co źwierzetá y
ſępowie wygryzli/ á wſzákże kthoregokolwiek iedno trupá
nádeſzli/nád káżdym płákáli/mnimáiac áby ći wſzytcy byli
ich. Ani ſmrod/áni zágniłość niemogłá ich/od onych miłych
ćiał oderwáć. Po tym gdy ſie iuż do woley nápátrzáli y ná=
płákáli/zá roſkazániem Tánnzyuſowem/nákopawſzy okolo
nich niemáło dołow/źiemie źiemi oddáli/á od żáłoſnego plá= C
cżu y ćieſzkiego wzdychánia/nieiáko ſie vſpokoili. Niemożo=
no nikomu lepiey tey pracey porucżyć/ iáko Tánnzyuſowi /
bo gdy te poſługe towárzyſzom ſwym /iáko z nawietſzą w=
dźiecżnośćia mogł/ odpráwił/ áby ſie nie zdáło/ że tylko dla
tey przycżyny ná ono mieſce przyiechał/á iżby ſie z niego Biá
łogrodzánie nie śmiali/ſzukáiac tey drogi/iákoby też gniew
ſwoy wypełnił / á Białogrodzánom iáka przycżyne żalu zo=
ſtáwił/naprzod puśćiwſzy lud ná polá ktore były pod miá=
ſtem/woiuiac ogniem y miecżem wſzytki rzecży/ ták winni=
ce/iáko drzewá/ y wſzytki rzecży rodzáyne/ſpráwił im to/ D
iż ná to z wielką żáłośćia pátrzyć muſieli. Po tym poſzed=
ſzy z wielką popedliwośćia pod ſáme miáſto/cżego iednák o=
krom nieprzeſpiecżnośći vcżynić nie mogł/cżynił im iáko ná=
wietſze mogł ſzkody/ y lekkośći. Y powiedáia niektorzy zá
rzecż pewną/iże Turcy wyćiekli byli z miáſtá przećiwko nim
puśćiwſzy ná nie ſtrzelbe/ y ſámi ſie im meżnie záſtáwiáiac/
gdy iuż byli ná przedmieśćiu ognie záłożyli/y byłá poteżliwa
bitwá miedzy nimi/ ále Epirenſowie máiac gore nád nimi/
wpárli ie w miáſto/ y potym dáli ſobie pokoy/ á Epirenſo=
wie obawáiac ſie thego/ by ſie ná nie z okolicżnych mieśc lud

Epirenſowie żáłoſny pogrzeb cżynia towárzyſzom ſwym pod Białogrodem.

A nie zbierał/ iesliby thám dłużey mieszkáli/ odiecháli z onego
żáłosnego á porażká ich sromotnego miescá/ przeklinaiac ie
dziwnym obyczáiem.

¶ Szkánderbeg w Dybrze/ przyzwawszy do siebie czel=
nieyszych pánow/ zásiádał z nimi często w rádźie/ á tego ná=
pierwey szukáli/ y o tym sie napilniey pytáli/ iesliby sie ieszcze
kto z onych przysiegłych Moizeszowych táił w Epireńskiey
źiemi/ ábo iesliby Moizesz zostáwił po sobie iákie táiemne/
zdrády swoiey znáki. A nie tylko táiemnie o tym rádźili/ y
iáwnie to przez Woźnego obwoływano/ y wielka zapłáte o=
B biecowano temu/ ktoby o tákim człowieku powiedźiał/ á wy=
szákże nie tylko tákowey zdrády/ ále y podeyrzenia nic nie=
náleźiono. W ten czás dopiero Szkánderbeg Dybreńsom
dźiekował/ wierność ich známienićie wysławiał/ obiecuiac
im wielkie dáry/ á tą hoynośćia swą ku wietszey wierności
ie wabiac. One wszytke Moizeszowe máietność ktora trzy=
mał/ Szkánderbeg do skárbu swego obroćił. A ći kthorzy
byli z Moizeszem ziecháli/ iáko nieznáczni á vbodzy byli/ ták
też y nie zacni/ nie było sie o co frásowáć. Zołd/ ktory zdaw=
C ná Moizeszowi Szkánderbeg dawał/ po tym iego ziechániu
do skárbu swoiego obroćił/ á ostátek miedzy proste żołnierze
rozdał. Ale onego zacnego vrzedu iego/ nikomu nie dano/
y ták ono miesce wákowáło/ zá iednostáynym wszytkich pá=
now y żołnierzow zezwoleniem. A ták Szkánderbeg/ po=
stánowiwszy dobrze wszytki rzeczy w Dybrze/ y zostáwiw=
szy thám dla strażey ludźi niemáło/ wroćił sie do Kroiey/ á
tám przyiecháwszy/ zástał Tánuzyusá y z woyskiem/ kthory
oddawszy woysko iemu/ z wielkiem żalem/ á iákoby po nie=
woli do domu iechał. Tám sie zásie z przyiechánia iego/ in=
D szy żal y płácz wznowił/ á tym wiecey ludźie wszytcy Musá=
chiusá żáłowáć poczeli. Mámizá/ náprosiwszy do siebie/
wedle obyczáiu támtey kráiny/ wiela zacnych pań/ czyniłá=
mu obchod/ chodząc w żáłobie z płáczem/ przez wiele dni/ á
práwie y we dnie y w nocy płácząc. A táki obchod/ podob=
no oni stárzy Łáćinnicy zwáli/ Nenia/ á słusznie/ bo ná on
czás/ kiedy ktorego człowieká vmárlego płákano/ nie thylko
iego mestwo á zacne vczynki/ ále też y przodkow iego sprá=
wy wyliczano/ á wszytke stárożytną domu iego ozdobe przy=
pominano. Y bywáło tho przed tym/ v wiela narodow ná
wschod słońcá mieszkáiacych/ thák iż ná to náymowano v=
mieietne białe głowy/ áby smętna postáwą á żáłosnym śpie=

Mámizá była rodzona siostra Szkánderbegowá.

wániem/ku płáczu inszych pobudzáły/ále teraz/iáko inszych A
rzeczy wiele znienagłá / ták y płácz thákowy/ iuż z obyczáiu
wyszedł.

¶ Szkánderbeg rospuściwszy woysko/ony Włochy z A/
puliiey/ktorzy byli z tey porázki zostáli/vmyślił z posły swo/
imi Alfonsowi Krolowi odesłáć/áby mu o tym nieszczęściu
iego powiedzieli/á wymowionym go vczynili. A ták skoro
się z ran wygoili/ odpráwił ie bárzo dobrze / y okret im dał
áby iecháli. Odpráwiwszy to/sam nátychmiast do Musáchi/
usowey żony á do siostry swey iechał/ áby on ich pospolity y
domowy płácz vspokoił/á w tym smętku y záfrásowániu/á/ B
by wżdy ono páństwo dobrze postánowił. A ták onym swo/
im siestrzeńcom/y máiętnośći ich/dał opiekunem Tánuzyu/
sá / ktory się z táką wiernośćią y pilnośćią w they mierze /
przez wszytek czás záchował/ iżby żaden inszy gospodarz do
tego więtszey pilnośći przyłożyc nie mogł/á wszákże tytuł y
zwierzchność onego páństwá przy mátce ich zostáłá. Thá
biała głowá/ták skromnie y mądrze ony poddáne swoie rzą/
dźiłá / iż niewiem by kiedy więtsza zgodá miedzy poddány/
mi w oney kráinie byłá/co się rzadko tráfia/y posłuszeństwo
onego prostego chłopstwá/á wszákże/y z tąd niepomáłu mo/ C
że być on známienity białey głowy tey rozum wysławian /
iż gdy Szkánderbeg co spráwowáć miał / częstokroć z nią
spolne rády miewał. Zá drugiego mężá/ żadnym sposobem
iść niechćiáłá/ále żywąc w czystośći y státecznośći/ zmárłe/
go mężá swego áż do ostátniego w proch obrocenia/w wiel/
kiey vczywośći miáłá/co oná czyniłá z osobliwey swey wro
dzoney státecznośći y wstrzymáłośći/ ácz też y to może być/
że się iey/iáko białey głowie sercá wielkiego/zdáło/ iż to v/
trácenie Musáchinsá mężá iey/nie mogło być żadnym sposo/
bem iey nágrodzone. Abowiem iż niewspominam tych cnot/ D
ktore pospolićie wielcy mężowie w sobie miewáią/ktorę zá/
cną á známienitą iego śmierć dostátecznie okázáłá/miał ták
przyiemne á mile w sobie obyczáie/ y przyrodzenie dobrotli/
wie/iż żaden sobie v ludźi łácniey przyiáźni niezieднał/ iáko
on / ktemu też vrodą y cudnośćią twarzy (co pospolićie sá/
mym tylko białem głowam obáczáć przystoi) ku onym szlá/
chetnym á známienitym dárom duszńym/ był niepomáłu o/
zdobiony.

Szkánderbeg Musáchiusowym dźieciam / dał opiekunem Tanuzyusá.

¶ Lecz iż ták długo Epireńskie spráwy wypisuię/á káżde/
go z osobná wielką żáłość wyliczam/czás też iuż nieco o Se/

Mahumet ledwy v- wierzył porażce Epireńſkiey.

A bállyſzowym tryumfie powiedźieć. Ieſzcże pierwey niżli był
przyiechał do Máhumetá/przyſzłá nowiná/że mu ſię dobrze
ſzáńcowáło w Epireńſkiey źiemi/á oni cżęśći posłowie/kto-
rzy z tą nowiną do Máhumetá przychodźili / iuż go byli do
tego náchylili/áby tey powieśći wierzył/bo iż to v niego by-
łá rzecż áż do tego cżáſu niezwycżáyna y nieſpodźiewána/
przeto nie do końcá powiedáiącym wiárę dawał. Moizeſz
przyiechániem ſwoim / vcżynił pocżątek tryumfu y weſela/
ták wſzytkim wobec/ iáko też káżdemu zoſobná / bo był kil-
kiem dni pierwey do Konſtántynopolá przyiechał niżli Se-
B bállyaſz/ gdyż y gorſzą drogę od Biálogrodu miał/ y woy-
ſko zſobą prowádząc/nie mogł ták śpieſzno iecháć. Ten do-
ſtátecżnie Máhumetowi o wſzytkim powiedźiał/ y dał mu
wiárę Máhumet/á nie mogło mu żadne zwyćięſtwo być mil-
ſze/iáko to/iże Moizeſz od Szkánderbegá odſtał/á do nie-
go przyſtał. A tego ſię niedomyślił on mądry á chytry pan/
iż nieſzcżęśćie Epireńſkie Moizeſzá do niego zágnáło/á zá-
ſię go ná zad miáło odnieść/ gdyby ſię Epirenſom ich ſzcżę-
śćie wróćiło. Gdy Sebállyaſz przyiechał/wyſzło przećiw-
C ko niemu wielkie mnoſtwo ludźi/witáiąc go z wielką rado-
śćią y z wołániem/y thák ſię pokázowáło/ że weſelſzy byli z
tego zwyćięſtwá Turcy / niżli z tąd/ że niedawno byli Gre-
cyiey doſtáli. Naprzod tedy Máhumetowi vkázano więź-
nie/opák ręce związáne máiące/y chorągwie Epireńſkie.
Po tym mu vkázano inſze łupy / y ochędogi woienne / y ony
głowy pobitych ludźi/o ktorycheſmy powiedźieli/á tám Se-
bállyaſz zá złoto przedał ony plewy / kthore ludźiam przed
nogi ſypano/á dźieći igráły ćiſkáiąc imi. Ony Włochy wię-
źnie poprzedano/okrom trochy ſtárych/á iuż wysłużonych o-
D ſob/ktorey z drugiemi Epireńſkiemi więźniámi/ábo ná pá-
le wbiiano/ábo ná hakách wyſoko wieſzano/ći dopiero nie-
bożętá chwálebną á zacną towárzyſzow ſwoich pod Biáło-
grodem śmierć wysławiáli/a ſwoiey zleniáłośći/y ſproſney
żywotá chući/wielce/ácż nierychło/żáłowáli. A nád Epi-
renſy ieſzcże ſproſnieyſze rzecży broili/ y ledwy ktorego then
okrutny á ſrogi nieprzyiaćiel przy zdrowiu záchował / po-
dobno/ábo dla oney wielkiey nienawiśći y gniewu / kthory
mieli przećiwko nim / ábo theż dla pychy/ w ktorą ſię byli z
onego zwyćięſtwá podnieśli/ábo też rádſzey dla tego / iż nie
bárzo rádźi Turcy kupuią niewolnikow Epireńſkich/ bo iá-
ko słyſzę/żaden narod/żaden więźień/nie ieſt trudnieyſzy ku

przedániu iáko Epirensowie á Węgrowie/iáko ći o ktorych A
powiedáią Turcy/że sie nie godzą do poslugi/bo są zuchwá/
li/wszytkoby chćieli roskázowáć/á z żadnego z nich nigdy
nie będźie dobry Turczyn.

¶ Co o Szkánderbegu Máhumetowi powiedano/to mu
bárzo wiele dźiwowánia y żalu przynioslo/ták iż mowil/że
woysko iego porážone/á Szkánderbeg bitwy wygral. A
przetoż z they bitwy przymnożylo mu sie slawy/y zacnieysze
ná ten czás v Turkow imie iego bylo/nizli kiedy inedy zá czá
su pánowánia iego. Wszytcy powiedáią/że coś dźiwnego/
á prawie swietego w sobie ma ten czlowiek/iże go ráná zá/ B
dna nigdy nie potka/áni go żadny iáko insze ludźi potyka/
vpadek. Sebállyászowe poslugi wielkiemi dáry nágrodzo/
no/y przez niemály czás vstáwiczne o nim rozmowy były mie
dzy ludźmi/iż on sam napierwey tho pokazal/że wżdy Sz/
kánderbeg może być zwyciężon. Moizeszá też Máhumet lá/
skáwie przyial/y vczćiwymi slowy przywital/postępuiac mu
poczćiwe wychowánie/y iurgielt. A wszákże gdy Máhu/
metá prosil/áby mu dal ludźi/żeby mogl woyne podnieść
przeciw Epirensom/niechćial tego Máhumet vczynić/ da/
wáiąc te przyczyne/że iuż zimá nie dáleko/á czynil to on/ábo C
iáko powiedam dla bliskiey zimy/ábo też podobno dla tego/
(co ostrożni sedźiowie záwżdy czynią) iż nie trzebá Zydowi
nie dawno okrzczonemu wiele wierzyć. A thák/áni przez
Moizeszá niechćial sie w to wdáwáć/y prosto zgolá vmyslil
przez on czás dáć Epireńskiey woynie pokoy.

W ten czás od Alfonsá wroćil sie posel Szkánderbegow/z
pelnymi/iáko záwżdy byl zwykl rekomá/y drugie od Alfon/
sá posly zsobą przywiodl/ktore gdy do Szkánderbegá przy/
prowádzono/vczyniwszy do niego ozdobnymi slowy rzecz D
dlugą/ćieszyli go w oney iego żálośći/á obmawiáli ten lu/
dźi iego vpadek/powiedáiąc/że to nowiná/czesto sie ná sprá
wach woiennych tákie odmiennośći trafiáią/á przy tym mu
y co więtszego imieniem Krolewskim obiecowáli/by iedno
ciego potrzebowal. Szkánderbeg podźiękowawszy/á zac/
nymi dáry chcąc one sczodrobliwość Alfonsá Krolá prze/
wyższyć/vczćiwie ony posly odpráwil/powiedáiąc/iże v/
czynnośći ich/iesliby tego potrzebá/inácż sie nieoglądáiąc/
chce vżywáć iáko swych wlasnych. Przyieżdżáli też od dru/
gich Wloskich Pánow/y od inszych w sąśiedztwie bliskich
narodow poslowie/z wielkiemi dáry/y z obietnicámi/ná/

Sebállyász wielka slawe odnioslz porażki Epirensow.

Poslowie od Alfonsá do Szkánderbegá.

A mawiaiac go/ áby soba nie trwożył/ á tey szkody swey skrom=
niey vżywał/ powiedáiac/ iż wszytcy Krześciáńscy pánowie/
áni pracey/ áni nákládow żałowáć/ áni nieprzespieczności o=
báwáć sie nie bedą dla iego zdrowia y zacności. Dziwował
sie Szkánderbeg/ że sie to ták dáleko rozniosło/ á w ten czás
naywiecey swoie porażke y zelżywość poznał/ niżli ná on czás
poki sie ieszcze krwia rány żołnierzow iego kurzyły. A thák
czyniac sobie dobra myśl/ niezwyciężonym sercem/ á ochotnym
głosem dawał im odpowiedź/ powiedáiac/ iże tho nie iest
wstyd/ áni niedbáłość Epirensow/ iáko ludzie mnimáia/ á
B ktemu on ieszcze ma ták wiele mocy/ áby sobie zá sie szczeście
swoie przywrocił/ á one swoie wszytkie pierwsza sławe iesz=
cze przewyższył: Po tym ony posły/ wesołey myśli bedace/
odpráwował. A sam cześć oney zimy/ w Kroiey/ cześć w
Dybrze/ y ná inszych roznych mieścách przemieszkał. Onego
woyská/ ktore było w Dybrze ná granicy/ vmnieyszył/ á po
stáremu wedle zwyczáiu/ dwá tysiace iezdnych/ á tysiac pie=
szych tám zostáwił. Straż gesta postánowił/ á szpiegi czę=
ste wysyłał. Acż też y wtárgnienia żadnego w ziemie nie=
C przyiacielska przez ten czás nie czyniono/ bo ty wszytki mie=
cá ktore były blisko/ iuż były popustoszone/ á dáley też wtár=
gnac w ziemie/ y zbytnie zimná/ á práwie vstáwiczne śniegi/
y sam Szkánderbeg/ vmyślnie niedopuszczał/ myślac co in=
szego/ á ná iáka znácznieysza pomste bystre serce swe chowá=
iac. Tákci tedy one zime w prożnowániu á w pokoiu Epi=
rensowie strawili.

Moyżesz do kucza Máhumetowi/ áby mu dał ludzi ná Szkánderbegá.

¶ Po tym gdy iuż Wiosná nástawálá/ á niebo y ziemiá
dla onych pogodnych czásow była weselsza/ Moizesz vstáwi=
cznie przed pokoiem Máhumethowym stał/ dokuczáiac/ á
prosząc go pilnie áby mu dał ludzi ná woyne. A iże iuż y sam
D czás tego potrzebował/ Máhumet skłoniwszy sie ku niemu
wszytek/ czego żadał wszytko zá ta łáska kthora v niego dá=
wno miał/ otrzymał/ bo przez ten wszytek czás/ to iest/ przez
puł roká/ gdy przy nim mieszkał/ o wszytkich iego spráwach
y rádach/ dowiedował sie dostátecznie/ y poznał wiele sku=
tecznych/ znákow iego státeczności y wierności vprzeymey/
y vmysłu ku Szkánderbegowi bárzo niechutliwego. Kte=
mu też y mestwo swoie/ tyle ile czásu pokoiu mogło być/ chcac
sobie łáske Máhumetowe ziednáć/ á dużości wielkiey ciáłá
swego/ y śmiáłości rozmáithemi znáki pokázował/ ták iż
Mahumet dziwuiac sie pytał go (co po thym zá sie Moizesz

sam powiedal) ieslize Szkánderbeg ma thákowych mezow wiecey/á on odpowiedział/że iest bárzo wiele v niego táko/wych/y pochwálił w nim Máhumet to/że ták vczćiwie przed sie o nim mowił. A iż to pospolićie bywa/iż gdy sie wstydá/my kogo iásnie á dostátecznie wysławiáć/iákoby opák/dru/giego sobie lekce ważac/á iemu iego sławy vmnieyszáiac/do siebie ia ćiagniemy / przeto też y Moizesz w ten czás thákże vczynił/ábowiem máiac pierwey w wielu rzeczách rozmowe z Máhumetem/po lekku/iákoby z iedney rzeczy ná druga w/stepuiac/przywiodł rzecz do Szkánderbegá/á rozmáithym obyczáiem/stárał sie o to/áby mu v niego sławy vmnieyszył. B
Y po onych długich rozmowách/obiecał Máhumetowi/by ie/dno mogło do tego przyść/potkáć sie poiedynkiem z Szkán/derbegiem/ y szczescia swego pokusić / á woyská wietszego niechćiał/iedno pietnaśćie tysiecy iezdnych / ktoreby on sobie sam obrał. Máhumet/ iáko woysko iemu był poruczył / ták też y wszytki insze rzeczy ná iego wola dał: Turcy/ áczkol/wiek sie im w thák máłe do Epireńskiey ziemie ćiagnać nie/chćiáło / á wszákże widzac one ták wielka iego vfność/ mu/sieli wszytko w dobre obrácáć / á dobrze sobie tuszyć. Nád to ieszcze oná wielka Moizeszowá zacność y powagá/ktora miał v swych/y ono wielkie spowinowácenie/ ktore miał w Epireńskiey ziemi/tym wiecey im dobrego sercá dodawáło/ C
bo byli tey nádzieie/ żeby tám byli wielka pomoc náleść mie/li/iákoż iednák y sam Moizesz/dawał te otuchę Máhume/towi/obiecuiac mu to/że miał mowić z niektorymi zacniey/szymi ludźmi Dybreńskiemi/y z niektorymi pány/powiedá/iac/że tám ieszcze iest wiele sprzysiegłych towárzyszow iego/ kthorzy skoro go vyrza/nátychmiast z ochotnym rycerstwem do niego przybieża/ á woyne przećiwko Szkánderbegowi podniosa. A thák przygotowawszy sobie wszytko ná D
droge/dwudziestego piatego dniá Lutego / z Konstántyno/polá wyiechał / nie tha droga ktora Sebállyasz pierwey ie/chał/ ále zwyczáynieysza przez Trácya/ á z tám tad do Má/cedoniey/prosto sie do Dybry máiac / przed oblicznośćia/ á prawie w gárle oyczyzny swey/zły niecnotliwy człowiek/ná gotował száble/áby iey tám dobył.

Moizesz ćia/gnie z Tur/ki przećiw/ko Szkán/derbegowi.

¶ Szkánderbeg też widzac/że mu y sámá pogodność czá/su / y ony częste o nieprzyiaćielu á pewne nowiny/ do thego droge podawáły/áby sie też ná woyne gotował/przetoż ná/gotowawszy sobie / á práwie iákoby pogotowiu máiac żoł/

nierze/o/

Szkánderbeg z dobroći zbythniey dobrze rozumie o Moizeſzu.

A Nierze/oczekawał przyiazdu nowego nieprzyiaćielá/z ſkrom-
nieyſzym niżli był zwykł ſercem/ y nie ták zágniewány/ ábo-
wiem ieſzcże był themu do końcá nieuwierzył / áby Moizeſz
miał práwie nieprzyiaćielſkie ſerce przećiwko niemu wźiąć/
á iżby ſie oná iego / przez wiele lat / ná wielu woynách do-
świadczona wierność/ dla nikczemniey rzeczy / ták przetko
miáła odmienić/ieſzcże y owſzem ták o nim rozumiał/ że on
podobno w tym chćiał fortelu iákiego vżyć/áby tym iákiego
zacnego vczynku dokazał/ z wielkiem vpadkiem Tureckim/
dla wieczney pámiątki/á choćia iuż práwym nieprzyiaćielem
B do oyczyzny iechał/ był tey nádźieie o nim/że ſkoroby źiemie/
ná kthorey ſie vrodźił/ y towárzyſze ſwe vyr al/ ruſzáłaby
wżdy znienagłá pobożność/ktoraby iego gnie[illegible] on niecno-
tliwy vmysł odmieniłá y wniwecz obroćiłá. Lecż/ iákokol-
wiek to było / przedſie on ſtał z woyſkiem ná wſzytko goto-
wym/zbroyno/chcąc ábo iego chuć przyiaćielſką/ wdźięcżnie
przyiąć/ábo z wielkiem gniewem przećiwko niemu walczyć/
áni ſie też namniey o tho ſtárał / żeby ſie z nim zdrádą obcho-
dźił/ábo go iákiemi chytremi fortylmi vprzedźił/ cżęśćia dla
C tego/iż słyſzał/że niewielkie woyſko miał/á ſwoie też/y mę-
ſtwem/y liczbą/widźiał być do tego doſyć ſpoſobne/ áby mu
iáwnie á niechytrośćią we wſzytkim odpor dał / ábo też cżę-
śćią dla tego/że mu ſie zdáłá być rzecz trudna/á nie do koń-
cá przeſpieczna/tego nieprzyiaćielá/ktory przed tym był tych-
że fortelow nieledá miſtrzem/á iż thák mam rzec/ towárzy-
ſzem/tákiemi fortylmi łowić. A ták Moizeſz/ máiąc wſzę-
dźie wolny przeiazd/niezábáwiáiąc ſie nigdźie w drodze/wy-
ćiągnął do Dybry dolney / y położył ſie w rowninie w Epi-
reńſkiey źiemi / dla wiela bitew / á zwłaſzczá Muſtáfowey
D porażki/ bárzo znácżney y sławney/ nie pocżynáiąc nic / áni
źiemie puſtoſząc/ bo też powiedano/ że y woyſko Epireńſkie
nie dáleko było/á chcąc potkawſzy ſie poiedynkiem/ zwyćię-
ſwá pocżathek otrzymáć / wolał ſtępnym boiem á iáwnym
męſtwem/nie porywcże bitwę ſtocżyć. Nie długo tedy cże-
kał Szkánderbegá / ábowiem on nátychmiaſt/ ſpráwiwſzy
woyſko ták iáko było potrzebá/ á iákoby iuż ſzáble dobywſzy
przybieżał : Zolnierze iego drżeli od gniewu y zgrzytáli zę-
bámi/ á od iádowitego gniewu y zápálczywośći/ ledwy ſię
w ſzyku zátrzymawáli. Szkánderbeg iákoby troſkliwy o-
ćiec/gdy roſpuſtnego á ſwowolnego ſyná przed ocżymá wi-
dźi/ktorego bezecna pánowánia chćiwość/á niećierpliwą/

y pod iarzmem

y pod iarzmem być niechcącą młodość náieżyłá / ociągał się A
po trosze / nienáćierał nań prętko / chcąc z nim iáko z synem
pierwey łáskáwymi słowy poswarek mieć / á im nawięcey
mogł / odwłoczył oney sobie miłey głowy skaránie / y żáłosne
nád swoią krwią zwyćięstwo. Tákći / widząc iuż przed sobą
zbroynego / á gniewem zápalonego Moizeszá / będąc poboż-
nośćią y miłosierdziem poruszony / rozmáićie sobie vmysł ie-
go wykłádał. Chćiał z nim z bliská mowić / á vgłáskáć nie-
iáko ono sobie iuż przyzwyczáione przyiaćielá swego przyro-
dzenie y obyczáie / radby był przez posły z nim spráwę miał / rá-
dby się był z nim miłosiernie nárádził / lecz mu tego / áni páno- B
wánia iego zacność / áni srogi woienny obyczay / áni popęd-
liwa żołnierzow iego bystrość / ktorzy iuż práwie száble do-
bywáli / vczynić niedopuszczáłá / gdyż oni wolą rádszey zły
vczynek przed Bogiem wyznáć / niżli nieprzyiaćielowi znák
boiáźni po sobie pokázáć. Ale Moizesowá wola / y vmysł /
dáleko był rozny od tego / ábowiem gotuiąc się do thego / co
był Máhumetowi obiecał / posłał iednego Turczyná do Sz-
kánderbegá / áby go imieniem iego ná rękę wyzwał / ále
przekáziło / y ná dálszy czás odłożyło thę chuć Moizeszowę /
iednego Turczyná zacnego męstwo / y známienithy vmysł / C
kthorego zwano Ahemázá / ábowiem ten przybieżawszy do
Moizeszá / rzekł mu: O zacny Hetmánie / dopuść nam / abyś-
my pierwey my tobie vczynili tę drogę / ktorąć Bog obiecał /
do ták zacney á známienitey sławy / poniewaź / zda mi się to
być rzecz nieuczćiwa / á nád práwo rycerskie y nád zwyczay
nieprzystoyna / kusić się o naywiętszą wszytkiego woyská moc
á práwie o sámę głowę tey woyny / od miąższego końcá po-
cząwszy tę bitwę / á nie rádszey od ćieńszego. Vsłuchał go
tedy Moizesz / á dopuśćił mu / áby się ku bitwie nágotował /
á z drugiey strony záśię posłał do Szkánderbegá / dowiedu- D
iąc się w tey mierze woley iego / ieśliby dozwolić chćiał / áby
tym sposobem oboiá stroná / pierwey niżliby do wálney bi-
twy przyszło / męstwá y szczęśćia swego doświadczyłá.
Szkánderbeg / vyrzawszy onego posłá / mniemiał żeby Moi-
zesz / ták iáko on sobie życzył / odmienił vmysł swoy / ále sko-
ro go przesłuchał / począł mu pomáłu Moizesz z sercá wy-
pádáć / wszákże przedśię czego on poseł żądał / wszytkiego
mu dozwolił / ieszcze nád to / niektorzy Epireńscy żołnierze /
tę odpowiedź onemu posłowi dáli / iż / ieśliby Turcy chćieli /
oni bárzo rádzi chcą / tą poiedynkową bitwą / miásto wszyt-

Moizesz chce powabić Szkánderbegá na rękę.

kiego woyská

Zachàryaſz Groppá go tuie ſie ná poiedynkową bitwę.

Páwel Mánesz zbił pirwey Turczy ná wbitwie poiedynkowey/ o czym byłá wzmiánká wyższey.

A kiego woyſká zſobá czynić/ á oboie woyſko od nieprzeſpieczy-
noſći wyzwolić. A thák/ y on poſeł wrácał ſie do ſwych/ y
zárázem ieden zacny Epireńſkiego narodu człowiek/ Zachá-
ryaſz Groppá/ obawáiac ſie podobno/ áby go kto do tego nie
vprzedźił/ z wielka śmiáłośćia/ á z wołániem wſzytkie woy-
ſká/ w tey rzeczy ſzedł do Szkánderbegá. Szkánderbeg/ o-
błápiwſzy go/ pochwalił iego wielkie meſtwo. Towarzy-
ſze iego/ gdy go vbieráli/ nie życzyli mu wietſzego meſtwá/
áni śmiáłośći/ áni czerſtwieyſzey práwice/ ále mu thylko od
Bogá życzyli ſzcześćia Mánesżowego.

¶ Wźiął tedy do tey potrzeby zwyczáyna broń/ y inſze
zwierzchowne ochedogi/ ktoreby wiecey nieprzyiaćielowi ni-
źli iemu ſámemu/ ſerce náoſtrzyły. Turczyn też/ nie bedac w
niczym podleyſzy/ pierwey wyiechał ná plác/ á gdy był they
nádźieie/ żeby ſie żaden przećiwko niemu nieobrał. Zachá-
ryaſz Groppá/ iuż przećiwko niemu/ zbroyny/ ſkłádáiac drze-
wo/ bieżał/ á Turczyn vyrzawſzy go/ záwoławſzy wielkiem
głoſem/ á powiedáiac/ że ſie im kwápić nie potrzebá/ ponie-
waż doſyć czáſu do podięcia śmierći máia/ proſił go/ áby z
C nim przyiaćielſka rozmowe miał. A gdy go ſpythał/ iákoby
go zwano/ y iákiegoby ſtanu był/ chćiał nieiákie condycyie/
tey bitwy ſtánowić/ á práwie tákowe/ z iákich ſie przed tym
Páwel Máneſz poſmiewał: A Zacharyaſz przerywáiac mu
one prożna á niepotrzebna iego mowe/ powiedźiał/ iże ſobie
tego życzy/ áby ná ſie wiecey miał głow Tureckich/ żeby tym
doſtáthecżniey (ieſli mu Bog poſzcześći) chući iego doſyć v-
czynił. A gdy to wyrzekł/ obodwá máiac byſtra chuć do ſie-
bie/ á z krzywá ku ſobie pogladáiac/ odiechali od ſiebie opo-
dal/ áby konie z dáleka ſie rozbieżawſzy/ do teżſzego vderze-
D nia im pomogły/ á ták/ záwroćiwſzy ku ſobie/ wodze popu-
śćiwſzy/ á konie mocno oſtrogámi zwárſzy/ złożyli ná ſie ko-
piie. Nie chybyli ſie obádwá/ ále im przedſie ono potkánie
w pożytek nie poſzło/ abowiem iż obádwa vgodźili ſobie w
puł tarczey/ ná mieſce żelázem okowáne/ groty w tarczy/ nie
doſiagſzy ćiáłá vwiaznely/ á drzewá ſie ſkruſzyć muſiały/ á
zá onym drzewá ſkruſzeniem/ ſámi od ſwego razu/ ieden o
drugiego ćiáłem ſie otrácił/ ták bárzo/ że y konie z nimi padły
ná źiemie. Nátychmiaſt oni waleczni/ nie máiac ieſzcze w
ſobie żadnego obráženia/ koni zbywſzy/ dobywſzy ſzábel/ ieli
z ſoba czynić wrecz. Y dźiwna to wżdy iednak rzecz/ iże ſzcze-
śćie/ iednáko obiemá służac/ rozmáithym obyczáiem one ich

bitwę ozdobić chćiáło: Abowiem gdy śćiawszy się/wiele rázow ná się bez obrázy/vderzyli / obiemá z rąk száble wypádły. Lecż się też to podobno sámá szábla dźiało/ iże iest broń krzywa/ á dla ćiężaru swego ieznemu niżli pieszemu pożyteczńieysza/ ábo też podobno oni sprácowawszy się / ábo nieobácżnie z wielką chćiwośćią ieden ná drugiego ćiawszy/száble sobie wybili. Po tym/odrzućiwszy lewą ręką tarcże/iáko by zápáśnicy/zbywszy broni/viawszy się zá pásy/mocowáli się/poki im iesżcże siły zstawáło. Oboie woyská / z iednákiem stráchem/y nádźieią/pátrzáły ná tho. Ale gdy przez niemáły czás mocuiąc się / ieden drugiego z mieścá ruszyć / áni powálić nie mogł/ ná ostáthek / wysádzáiąc się ieden ná drugiego/obádwá pádli ná źiemię. Turcżyn ná spodku padł wznák / á Zácháryasz nań z wierzchu náległ / á dobywszy hándżárá/przebił mu gárło / á iemu konáiącemu po lekku osłábiáły ręce. A ow co ná wierzchu/będąc wolny iáko zwyćiężcá/z wielkiem wołániem towárzyszow swoich/wźiawszy száblę ktorá nie dáleko ná źiemi leżáłá/vćiął onemu Turcżynowi iesżcże dycháiącemu głowę / á pobrawszy po nim wszytki łupy/ y głowę iego / szedł pieszo ku thowárzyszom swym/ ktorzy iuż byli przećiwko niemu wyszli / bo konie dawno przed tym/iesżcże skoro się vięli zá pásy/ pouciekáły były / á wszákże przedsię obádwá były do Epireńskiego obozu przyszły/z cżego się wszytcy/iáko z wrożki szcżęśliwey wielce rádowáli. Zácháryasz theż zapłátę od Szkánderbegá wźiął / co był wźiął y Mánesz / ále sławę v wszythkiego woyská dáleko więtszą otrzymał / ábowiem trudny oney bitwy sposob/y rozmáite iey postępki/tym w ętsze o iego męstwie mnimánie cżyniły/á sławę zwyćięstwá iego zdobiły.

¶ W then czás Moizesz/ áczkolwiek bystre iego serce oná bitwá bárzo byłá obruszyłá/ y od wodźiły go od tego przedsięwźięćia wszytki hufy/bo się iuż były/pátrząc co się drugiemu stáło/polękáły/rozbodszy koniá/á ná ono mieysce/iesżcże się krwią kurzące przybieżawszy/ záwoławszy ná Szkánderbegá/ powabiał go ná rękę. Epirensowie vsłyszawszy to/zdumieli się/á nieiáko się vlęknawszy/widząc on wszeteczny á niecnotliwy vcżynek iego/ żaden y słowá nie rzekł. Iesżcże się byłá Szkánderbegá/oná pobożna á miłośierna ku Moizeszowi chuć/niepuśćiłá/á przez nieiáki czás/oćiągáiąc się/niechćiał práwice swey/domownika swego krwią/splugáwić/ ále gdy widźiał/ że Moizesz nań vpornie nálegał/á

Moizesz powabia Szkánderbegá ná rękę.

A zle słowá mu wszetecznie zádawał/ iż to iuż było názbyt/ y
nád przystoynosć/porwawszy sie/chocia go prozno hámowá-
li iego żołnierze/á ná sie to bráli/ chcac go w tym zástapić/á
zań sie tey krzywdy pomścić/bedac pełen gniewu/ wyiechał
przećiwko Moizeszowi/ktory go iuż ná plácu czekał. Moi-
zesz vyrzawszy go / nátychmiast vćiekł / á wpadszy miedzy
Turki/przed wstydem y słowá nie rzekł/ ále kazał sie woy-
sku ruszyć ku potkániu. Szkánderbeg z wielka sława/y w-
szytkich żołnierzow swych rádośćia/wroćił sie do obozu/á to
vćiekánie Moizeszowe bárzo mu było wdzieczne / wszákże
B przedsie y sámi Turcy bárzo sie temu rádowáli / bo tego
mnimánia byli/y to iáwnie mowili / że niezrowna Moizesz
z Szkánderbegiem. Ja gdy sie pilnie poczatkowi tey sprá-
wy przypatrzam / iáko wszetecznie ná reke Szkánderbegá
wyzywał/á zásie iáko sprosnie vćiekał/ nic inszego nie rozu-
miał/iedno to/ iż Moizesz/ álbo wstydáiac sie oney swey o-
bietnice / ktora Máhumetowi vczynił/ chćiał mu sie w sło-
wie ziśćić/iákoby w iákim pewnym długu/á vleknawszy sie
tey nieprzespiecznośći/vćiekł/ábo theż skwápliwie á nieroz-
myslnie to vczynił / nie spodziewáiac sie/ áby Szkánderbeg
C miał przećiwko niemu wyiecháć/co on sam po tym wroćiw-
szy sie do oyczyzny/iáwnie ná sie wyznawał. Zá tym też E-
pireńskie hufce ruszyły sie/czyniac wielkie wołánie/iákie po-
spolićie czyni woysko gdy wygra bitwy. Szkánderbeg/áczy-
kolwiek dosyć známienite woysko miał (bo sześć tysiecy ie-
zdnych/ á czterzy tysiace pieszych woyská iego było) y rozmái-
tych poczatkow / práwie iákoby iuż pewne sobie zwyćiestwo
obiecował/wszákże przedsie z wielka pilnośćia hufce rozstá-
wiał/á słowy przerażáiacymi żołnierze ku bitwie pobu-
dzał. A słowá iego/ktore mowił wrácáiac sie
D do obozu/po onym prożnym á niepotrze-
bnym Moizeszowym wyzywá-
niu/ty były:

¶ Moizesz przed Szkánderbegiem vćiekł.





Rzecz Szkánderbegowá/ná pretce vczynioná do żołnierzow/gdy się z Moizeszem zdraycą swoim potykáć miał.



Ruszayćież się/ postępuyćież thesz/wy/ (gdyż ták szczęśćie chćiáło/ábyśćie się tey bitwy do sytośći nápátrzáli) day to Pánie Boże/ á- A
byśćie ná táką drugą bitwę teraz pátrzáli/ B
moi mili á námężnieyszy żołnierze. Niechay-
że iuż zá przystoynym oyczyzny wászey żądániem/ práwicą/
ku pomśćie/vżywa broni wam w rękę podáney/á vżywáyćie
szczęśćia ktore wam Bog dawa/ nieináczey/ iedno iákoby
sam vbrawszy się we zbroię zá wámi walczył. Wygubmy iuż
dla Bogá was proszę corychley/od oblicznośći nászey tę há-
niebną á nam bárzo przykrą/ y ná weyrzeniu sprosną sprá-
wę/á tego człowieká do vćiekánia niżli do bitwy gotowsze-
go/od oblicznośći niewinney oyczyzny nászey/ktora iemu nic
tákiego niezásłużyłá/ták znácznie zátráćmy/áby się z tąd y ná C
potym drudzy karáli/zwłaszczá/iż ku wászey śmiáłośći/y o-
czekawániu/pokazáły się wam dosyć iásne áznámienite wsze-
go zwyćięstwá znáki/ gdy nieprzyiaćiele nászy/táką cnotę w
sobie/iáko y spráwiedliwość po sobie maiąc/ ieden żáłosnym
krwie swey przelániem y głowy swey vtraceniem/drugi zá się
sprosnym vćiekániem/dáli nam znáczne początki zwyćięstwá
od nas áż do tąd oczekawánego. Dosyćiesmy iuż poki się go-
dźiło/obchodźili się pobożnym miłośierdźiem/ hámowáliśmy
ták iáwnie iáko y potáiemnie tę iego bystrość/ á pánowális-
my spráwiedliwey szábli. A teraz iuż/ tę thylko pobożność D
przedsię bráć maćie/ábysmy oyczyzny/dźiatek/ żon/ y głowy
tey/ ktora się dla wolnośći nászey/ y dla pokoiu vrodźiłá/y
ná to dána/ bronili / á ná ostátek y wiáry Krześćiánskiey/
kośćiołow/y obrzędow kośćielnych/co wszytko wywroćić/
á pierwsze sprosnośći do Epireńskiey źiemie chce przywro-
ćić y do tego się śpieszy/ten zacny oyczyzny nászey obywátel.
Niechćiał tego Pan Bog/ábyśćie to byli mogli słyszeć/iákie
obietnice o was/ czegobyśćie wy byli z wielką sromotą vży-
wáć muśieli/czynił Máhumetowi Cesárzowi Tureckiemu.
Niepotrzebáby wam było dźiś żadnego inszego przystoyniey-

A ſzego á oſtrzeyſzego nápominánia. A wierzyćie temu/ że on
nie w inſzy ſpoſob/ woyſká więtſzego/ áni mieć chćiał/ áni z
ſobą brał/ iedno w ten/ iż ábo śiły wáſze/ y męſtwo wáſze lek//
ce ſobie vważył/ zwłaſzczá iż powiedał/ że wſzytko pierwſze
Epireńſkiey źiemie ſzczęśćie ná nim tylko należáło/ á w nim
położone było/ ábo też był tey nádźieie/ żebyśćie wy iáką z//
dráde przećiwko mnie pokázáć mieli/ á iżby tu ſobie nową po//
moc/ y nowe woyſká náleść miał: Y dla teyći przyczyny po//
dobno te Dybre/ á to mieśce Dybreńczycy ſobie ku temu ſwe//
mu zacnemu vczynkowi obrał/ áby tylko iáko Hetman/ do//
B mowe ſwe żołnierze ſobie po gotowiu miał/ á iżbyśćie zá nim
ſzli zbroyni/ ponieważeśćie niezbroyni zá nim iđź niechćieli.
A wierećby iednák teraz káżdy mężny człowiek zá nim miał
iđź/ gdy nád te ſwoie zdráde y odpor przećiwko mnie poká//
zány/ ieſzcże ſobie ſromoty vćiekániem przybáwił/ ták iż v//
ćiekáiącego/ lekce ſobie wáżą Dybrenſowie: Brzydzą ſie tym
zdraycą/ Bogu y ludźiam nienawiſnym. Aleć przedśie ied//
nák muśiemy zá nim iđź/ á gonić go wſzytkim woyſkiem/ y
mężnym ſercem/ á iednák/ ábo ty złośćiwe ſtop iego znáki/ z
C tey źiemie do gruntu wygłádźić/ álbo iego niewdźięczne ko//
śći/ oyczyznie iego/ zwyćięſtwo nád nim biorącey/ á źiemi w
ktorey ſie vrodźił/ od niego zdrádliwie náiecháney/ zá czá//
ſu oddáć.

¶ Wielkie wołánie y rozruch był miedzy żołnierzmi w ten
czás/ kiedy Szkánderbeg te rzecz począł y kończył/ kthorey
ſkoro dokończył/ zárázem ſzli przećiw Turkom/ ktorzy tej
nieleniwiey przećiwko nim ſzli. Woyſko Epireńſkie ná po//
boczne hufy było rozdźielone/ z ktorych ieden/ Muſáchius
Angeliny/ á drugi Giuryzá Vládenow pod ſwą mocą miał/
á Szkánderbeg/ iáko dawno zwykł w ſrzednim trzećim hu//
D fie ſtał. Był ten huſiec dobrze obronny/ bo w nim był lud
bárzo mężny z drzewy/ y nieco Włochow ieznych/ á w pobo//
cznych huſiech ná czele byli ſtrzelcy z łuki á z kuſzámi: Ták//
ći był Szkánderbeg y pieſze y iezne/ ták około chorągwi dla
pierwſzego potkánia/ iáko też w tylnych poſiłkowych huf//
cách/ wedle obyczáiu/ dla odmienności ſzczęśćia był rozſá//
dźił. Moiżeſz thylko iedno czoło ſzeroko vſzykowawſzy/ ze
czterzech tyśiecy Turkow/ około chorągwi poſtáwił/ á prze//
ćiwko Epirenſom puśćił. Zá nimi było drugie czterzy ty//
śiące ludźi/ á zá tymi záśie były namężnieyſze á názacnieyſze
oſoby/ ktorzyby záſtáwiwſzy ſie mężnie/ niepuśćili ludźi/ ie//

śliby vćiekáć poczęli / á iżby sprácowánym rátunek dáli / á Epirensy ná sobie trzymáli/do tad/ażby posilkowe hufy/y sam Moizesz/ktory też niedáleko stał/mogł nieco czásu mieć abo ku vderzeniu ná Epirensy potężliwie/á ku przywroceniu szczęśćia/ iesliby tego byłá potrzebá / abo ku vćiekániu/ iesliby ie iáka przygodá potkáłá. Około sámego Moizeszá było niemáło ieznych Epireńskiego narodu / bo ich był przy swym boku postáwił/ ábowiem iż iezyká y obyczáiow ich był świádom/przeto łácniey y im porádźić/y od nich porádę wźiąć mogł/y wiele ich miedzy nimi było/ ktorym był rothy/y insze zacne vrzędy ná tey bitwie porucżył/ o co się drudzy/ á zwłaszczá Turcy nic nie gniewáli / ponieważ we wszytkim wolną władzą dał był Mahumet Moizeszowi. Gdy się z obudwu stron z wielką chćiwośćią potkáli ći/ ktorzy ná czele postáwieni byli/ á Epirensowie bárzo potężliwie ná Turki náćieráli/iuż byli pierwszy Turecki hufiec wspárli ná zad/ á gdy się po lekku vstępowáli Turcy/ Epirensowie vderzywszy ná śrzedni huff Turecki/przyprawili ich o strach wielki y o niebespieczność / choćia thowárzysze ich prożno im groźili/á od vćiekánia ich hámowáli / gdy iedni/thák konie iáko y ludźie / vleknawszy się rusznic y kusz wystrzelonych / vchodźili do obozu / á drudzy zbići polegáli. Moizesz nie prożnuiąc/nie ważąc sobie nizacż zdrowia swego y nieprzespiecżności/przeieżdżał się po wszytkich onych mieścách / ták słowy iáko y vczynkiem dodawáiąc Turkom sercá/á náprawuiąc bytnośćią swą ná wielu mieścách bitwę/y rosproszone hufce znowu szykuiąc. On wtory huff/iesżcże nie do końcá był rozgromiony/ábo z miescá spárty/dla onych meżnych osob iákom wyższey powiedźiał/ kthorzy zá nimi ná straż byli postáwieni/wszákże gdy bez przestánku Szkánderbeg ná nie nálegał/vstawáły w nich siły y śmiáłość/ á ná osthátek/ otwarzáłá się drogá Epirensom/ do ostáthniego Tureckiego hufu/ná ktorym wszytkiey bitwy skończenie należáło. A w then czás Moizesz nie mieszkáiąc / wypráwiwszy przed sobą chorążego/ktorego podle siebie miał / z rotą meżnieyszego á gotowego ludu / przybieżał ná ono miesce / á choćia zá iego spráwą/muśieli się nieiáko krwią oblać Epirensowie/wszák że przedsię nádźieie zwyćięstwá im nieodiął / ábowiem zá Szkánderbegiem przyszły były drugie iego roty y poboczne hufy/kthore rozstąpiwszy się/ máło nie ze wszech stron były Turki obstąpiły. O vćiekáiące żaden nie dbał/do thad/ aż

233

A też Moizeſz począł vćiekáć/ktory przez niemáły czás/byſtrym
vporem ſwym/y dośyć mężną práwicą/choćia z wielkiem lu-
du ſwego vpadkiem/Epirenſy ná ſobie trzymał. Gdy Sz-
kánderbegá vyrzał/á on im nabliżey mogł nań náćierał/nie-
śmiał ſie z nim potkáć / ále iáko naywiecey mogł ſchraniał
mu ſie z oczu / áby ſie z nim nie potkał / á wſzákże wſzythke
ſwoie moc / y namężnieyſze ludźi / przećiwko niemu wypy-
chał/ ázaby iáko okrom nieprzeſpieczności iego mogł poledz/
bez ktorey woyſko Epireńſkie nie mogło być porażone. E-
pirenſowie zábáwiwſzy ſie pilnie około Turkow / niepier-
B wey ſie rzućili do ſámego Hetmáná / áż on pierwſzy huſiec
do gruntu wyśiekli/y wtory przełomili/ pobrawſzy niemáło
chorągwi/y pobiwſzy niektore Rotmiſtrze/ ktorych głowy/
iáko poſpolićie bywa/ gdy ie wetkniono ná drzewcá / dośyć
wielki ſtrách drugim zádawáły/wſzákże przedśie Moizeſz nie
począł vćiekáć/ áż iuż práwie nic ludźi około śiebie nie miał/
gdy iáko biegły á ćwiczony Hetman widźiał / że iuż żadnym
ſpoſobem bitwy wygráć/ ábo ſzcześćia ſwego przywroćić nie
mogł. Y owſzem/zbieráiąc z wielką chućią Turki około śie-
C bie pierzcháiące/fukáiąc ich z oney nikczemnośći/zádawał zá-
nowu ná wſzem wielką prácą Szkánderbegowi/á ſkończe-
nie zwyćieſtwá czynił mu wątpliwe y przedłużał ie. Co wi-
dząc Szkánderbeg/wielce ſie zdźiwił onemu iego vporowi/
ábo rádſzey nieiákiey ſzaloney popędliwośći iego/ták ſie mę-
żnie potykáiącego/y rzekł/żeby ſie ledwy ták mężnie á zápal-
czywie potykał/ gdyby widźiał / że oyczyzná iego práwie iuż
przed oczymá iego vpada / á ſyny mu od vſt iego z rąk wy-
dźieráią/á thák máiąc przy ſobie Tánuzyuſá/Ameze/y obu-
dwu Streſynſow śieſtrzeńcow / z wielką chćiwośćią prze-
D ćiwko niemu bieżał / á niektorzy Epirenſowie wołáiąc nań/
á ſzydząc z niego/mowili mu/áby czekał korony páńſtwá E-
pireńſkiego/ſobie nágotowáney. Lecż on przedśie thák był
śmiáły y byſtry/że go áni thy grożby/ áni onych Epirenſow
náćieránie/námniey nie vſtráſzyło / ále y owſzem wźiąwſzy
ku ſobie huſiec pośiłkowy /y on drugi oſtátni / potkawſzy ſie
mężnie z Epirenſy / známienićie ie ná ſobie zádźierżał /y zá-
ſtánowił.

¶ Wten czás/ieden Turczyn/ mężny y śmiáły człowiek/
vyrzawſzy Szkánderbegá iádącego/ruſzył kniemu rozbod-
ſzy koniá/á złożywſzy nań drzewo/ mężnie ſie z nim vderzył/
y ták go z śiodłá wyſádźił / iż wypadł wznák ná grzbiet ko-

Szkánderbega Turczyn wyſádźił z śiodłá.

niowi/ á

niowi/á Turcy vczynili wielkie wolánie/mnimáiac iżby iuż był zábit. A przetoż tá rzecż/byłá przyczyna nierychłego v/ciekánia Tureckiego / y więtszego krwie przelewánia / boy drugim z tad wiele było sercá przyrosło / y on też Turczyn/ ktoremu sie raz szczęśliwie powiodło/nápierał sie Szkánder/begá iákoby własnego długu/ kthory sie wżdy był przedsie ná koniu pokrzepił / iákoż iednák / niechćiáło ono známienithe Kiążę / áby sie ktho inszy tey lekkośći iego pomśćił iedno on sam/iáko ten/ktory tego niezwykłego wstydu niemogł dáley ćierpieć/á przetoż z wielka furya/dobywszy száble/przypadł do onego Turczyná/sam bedac nieobrázony/á zádawszy mu wiele ran/stracił go z koniá. W ten czás gdy lećiał do ziemie/ Epirensowie vczyniwszy wielkie wolánie / obroćili sie wszytcy przećiw Moiżeszowi/ktory by był ná ten czás/ ieśli nie o zwyćięstwo / tedy wżdy iednák o sławę thylko mocnie stał/by byli towárzysze iego od niego nieodbieżeli/áby byłá noc niezászłá/ábowiem Turcy/iáko sie meżnie przy nim poty/káli/ták też zásię z nim pilnie vćiekáli. Epirensowie/ dá/ley nizli ná pięć stáian/ zá nimi w pogonia szli / dostáwáiac Moiżeszá/ ázaby go/ieśliby niemogło być żywego/tedy wżdy iednák vmárłego/dostáć mogli/bo wiedźieli żeby sie tym byli Szkánderbegowi bárzo przysłużyli. Tych co szli po zad / bárzo wiele pobito/á sam Moiżesz w cáłośći rak ich vszedł/ á iż miesc támtego kráiu dobrze był świádom/przeto z ony/mi ostátki woyská ledwy ze cztermi tysiacmi ludzi/znedzony praca y głodem / nátychmiast viechał ná bespieczne miesce/ áby tám náiadszy sie czekał dniá. Epirensow mniey niżli sto zábito/á ránnych było osmdźieśiat/ktorzy niedbáiac ná prá/ca/ná rány swoie/y ná nocne ćiemnośći/w nocy/ y namio/ty/y łupy leżacych Turkow bárzo rádźi pobráli. Miedzy po/imánymi Turki niebyło żadnego zacnego / okrom iednego/ ktory bedac bárzo zrániony/poddał sie był Zácháryaszowi. Ten tylko był záchowan/y wykupiono go po tym było/kosz/townymi dáry/bo drugich/cześcia zá wiádomośćia Szkán/derbegowa/cześćia też zá niewiádomośćia/rozmáitymi me/kámi/mszczac sie porażki Biáłogrodskiey Epirensowie mor/dowáli/ á gniewowi swoiemu dosyć czyniac/ ony pierwsze szkody swe iáko mogli tym sposobem sobie nágradzáli.

Moiżesz y z Turki porá/żon vćieka.

Spráwiwszy tedy to zwyćięstwo / á rozebrawszy y swoy y nieprzyiaćielski oboz/wroćili sie do swoiego stárego obozu/ ktory ná gránicy bywał/tám Szkánderbeg położywszy dla

A strażey zwykle woysko/á zmieszkawszy tám kilká dni/czwar-
tego dniá Kwietniá/wrocił sie z wielkim tryumfem do Kro-
iey. Ná ten czás tám iuż/onego wielkiego żalu swego/ktory
by wżdy był iuż (iáko to pospolićie bywa) zá czásem nieiáko
osłábiał/do końcá zápomnieli / á wszytcy ludźie tym sie no-
wym weselem cieszyli. W Dybrze dáleko wietsze z thego
zwyćiestwá tryumfy / y przy tryumfiech rozmáite igry czy-
niono/ niżli z ktorego inszego zwyćiestwá do tego czásu nád
nieprzyiaćielem otrzymánego / przetho iż sie z oney nieiákiey
sromoty swey/ ktorey dla Moizeszowego wystepku nabyli/
B oczyśćili/á pewnieysze znáki wiernośći swey do tad nieiáko
podeyrzáney/Szkánderbegowi pokazáli.
¶ Posłał thedy Szkánderbeg do Appuliiey posły/z no-
wymi onego zwyćiestwá łupy / áby z thad Krol Appuliyski
poznał/że sie Szkánderbeg/y Białogrodzkiey lekkośći/y do-
mowey zdrády á niewiernośći známienićie pomśćił. Przy-
iał Krol Alfons wdźiecznie poselstwo y ony dáry/ á dáleko
wietsze zásie iemu posłał/choćia y iemu sámemu dla Floren-
tyńskiey woyny/y dla Plumbinu miástá/ktore oblegszy/nie-
spráwił nic/y ná pieniadzách y ná możnośći/niemáło było o-
C deszło. Ná ten czás Moizesz/z towárzyszmi swymi/błaká-
iac sie przez kilká dni/nie dáleko od Epiru/ niewiedźiał ke-
dyby sie obroćić miał/ abowiem podiawszy thák wielka lek-
kość y porażke/bał sie do Konstántynopolá iecháć/ á Máhu-
metowi przed oczy przyidź/á iesliby też zásie znowu chćiał co
przećiwko Szkánderbegowi myslić / áby wżdy nieiáko ono
nieszcześćie swe pierwsze zágásić mogł/ nie mogł thego v-
czynić/bo máło ludźi miał/ y tym iuż było serce bárzo vpá-
dło. Wszákże przedsie vmyslił sie z nimi o tho kusić / bo mu
D przedsie ná wielkiey śmiáłośći namniey nieschodźiło. Po-
czął im to tedy wywodźić szerokiemi słowy/iże czásem/wie-
le sie rzeczy popedliwośćia á przypadkiem iákiem spráwić
może/o ktorychby żaden nie rozumiał/żeby sie meztwem sprá-
wić mogły/á iż oni bedac zwyćiezeni/thylko to iedno zdro-
wie máia / iż sie go ná po tym wiecey spodźiewáć nie moga/
iesliże zwyćiezcámi nie zostána/ zwłaszczá/ iż oni iáko meżni
ludźie/ábo zacnym żywotem/ábo sławna śmierćia/mieli sie
stáráć o to/ iákoby tey sromoty zbyli : Y wiele inszych słow
w tenże sposob do nich mowił/obiecuiac im ieszcze nád to/ iż
on bedac świádom onych mieśc/ y oney wszythkiey kráiny /
kiedyby woleli/iesli we dnie/czyli w nocy/ áż do sámego o-

bozu Epireńſkiego/okrom krwie ich przelania/chćiał ie do= A
prowádźić/powiedáiac/że iuż woyſko/ ktore było przy Sz=
kánderbegu / wroćiło ſie do Kroiey / á lud ná gránicy dla
ſtrażey zoſtáwiony/nie ieſt mu y męſtwem y liczbą rowny.
Lecż przedſię nie mogł ich ná to námowić/y owſzem/ wołá=
niem á w tarcze kołátániem/ono zdánie Moizeſowe/od ſie=
bie práwie wykſzykáli/ y iuż ſie pocżeli do Grecyey wrácáć/
zgániwſzy iednoſtáynie wſzytcy ono zdánie Moizeſzowe.

Turcy niechcą Moizeszá słuchać.

Muśiał tedy Moizeſz/onemu wſzytkich zezwoleniu być po=
ſłuſzen / á zámilczawſzy drugich słow / z wielką żáłośćią/
milczkiem/práwie iákoby go ná śmierć wiedźiono/nieſzcżes= B
ny człowiek/od miley oycżyzny ſwey/ktorą był raz po dobrey
woli/zdrádą á niewiernośćią ſwą opuśćił/znowu/nieſzczę=
śćiem przymuſzony/milczkiem prożno wzdycháiac/odiecháć
muśiał.

Tey wſzytkiey drogi iego/ iáko wyiechał z Konſtánty=
nopolá/niżli záſię ná zad przyiechał/było dwá Mieſiace. A
przetoż Máhumet/ iż nic pewnego o nim nie słyſzał/ więcey
rzecży ſobie o nim niżli było / dla ták długiey iego niebytno=
śći/ rozumiał / iż ábo ze wſzytkiem woyſkiem ná głowę ieſt
porážon/ábo on ſam żyw/á woyſko iego ná mięsne iátki wy= C
dał/ábo też/ iáko był vmyślił/ potykáiac ſie z Szkánderbe=
giem poiedynkiem/ ieſt zábit/á dla they przyczyny y woyſko
porážone/ábo z boiáźni/poddał ſie Szkánderbegowi/cżęśćia
też y tho ſobie o nim rozumiał (czego iż ſobie wielce życzył/
przeto ſie tego/ bo ták poſpolićie bywa/ naywięcey ſpodźie=
wał) iże porážiwſzy Szkánderbegá / ćiągnał w Epireńſką
źiemię/áby ią puſtoſzył/vżywáiac zwyćięſtwá/á ſobie Sce=
ptrum obiecáne gotuiac. Ale gdy Moizeſz przyiechał/y o=
ny ſproſne porážonego woyſká oſtátki/widzac Máhumet/że
ſie dáleko inácżey nálázło niżli ſie ſpodźiewał/bárzo był z tad D
obruſzon y wſzytcy ludźie wobec/á przetoż ſztrofowáli tá=
iemnie miedzy ſobą Moizeſzá/iż ták ſzláchetnego ludu woy=
ſko/ábo niewiernośćią ſwą/ ábo głupią śmiáłośćią vtráćił/
á vpádłe y ſtrwożone po Białogrodzkiey porážce/ſercá E=
pireńſkie/ták nagle pokrzepił. A ták Moizeſz/wſtydáiac ſie
onego ſwego nędznego nieſzcżęśćia/ y ſproſnego vćiekánia/
nie mogł z ludźmi áni mowić / áni ſie im przed ocży vkázáć/
wſzákże wżdy iednák ſámi żołnierze Tureccy / zbywáiac też
y ſámi oney ſwoiey włáſney ſromoty / cżynili mu przedſię v
wielá ludźi lepſze mnimánie/ powiedáiac/ że w they bitwie

dosyć ſwemu

A doſyc ſwoiemu czynił/ pothykáiac ſie meżnie iáko żolnierz/á
ſpráwuiac wſzytko dobrze iáko práwy á ſpráwny Hetman/
y żaden ſie pilniey nie ſtárał / áby bitwe iuż práwie ná poły
przegrána/záſie wznowił/á pokrzepił/ iedno on/ á co ſie też
dotycze ná reke wyzywánia/w tym go wymawiáli/niezwy//
ćiezonym Szkánderbegowym meſtwem/á krewkośćia ludz//
kiego przyrodzenia. Tákći byłá ſobie ziednáłá chuć wſzyt//
kich żolnierzow/ oná iego vkłádność/ á ku każdemu oſobli//
wa ſkłonność/ále wiecey zacna práwicá/á wielkie ná woy//
nie meſtwo/ktore cnoty/y w nieprzyiaćielu Turcy ták miło//
B wáć zwykli/iż gdy ſie im(iáko ſie to przydawa)trefi ná woy//
nie iákiego wielkiego meżá poimáć / poſpolićie ná nich wiet//
ſze baczenie miewáia/ y láſkáwſzy bywáia/ á z nikczemnymi
á niemeżnymi ſrożey ſie dáleko obchodza/rozumeiac to o nich
iż oni/iáko ći/ ktorzy tego niegodni áby ie karmiono/ponie//
waż ſie tylko ná wytrawienie chlebá vrodźili/lepiey áby po//
tráceni byli. Máhumet/ żadnym ſpoſobem nie mogł być do
tego przywiedźion/áby tey ſzkody/ y żalu ſwoiego/ nád nie//
winnym á ſtrapionym Moiżeſzem nie miał ſie pomśćić/á cho//
C ćia go przepraſzał y láſki ſzukał/ przedſie go on áni ſłucháć/
áni mu láſki okázáć chćiał/wſzytke wine nań wkłádáiac.
Jeſzcze nád to/choćia w tey mierze nikt nie był winien iedno
nieſzcześćie/przedſie on z iádowitego gniewu ſwego bez po//
chyby/na gárleby go był karał/by byli niektorzy czelnieyſzy pá//
nowie/nierozwodźili mu tego/iż ſkaránie Moiżeſzá/ieſt od//
tracenie drugich ná potym/á ták podawáiac mu w tey mie//
rze zdrowa ráde,/ przeiednáli iákokolwiek on gniew Moiże//
ſzowi. A choćia mu oni pánowie vproſili láſke v Máhu//
metá/y iuż przeſtał nań nárzekáć/ábo domnimánie źle mieć/á
D wſzákże ták był v niego wzgárdzonym/iż mu y żywność ledwo//
wy kazał dáwáć. Moiżeſz przedſie niedawaiac tego po ſo//
bie znáć/wſzytko iednáka twarza przyimował/choćia ſie ſam
w ſobie rozmáitymi fráſunkámi trapił/nieiedzac/ áni ſpiac/
zwłaſzczá/iż oſadzáiac y winnym czyniac/ſam ſiebie w pier//
wſzym wyſtepku ſwoim obaczał / iáko y w then czás z iedne
ſtrone wielka nieprzeſpieczność / á z druga ſthrone / hánbe
y ſromote ná ſie miał. Po tym iuż/myſlac o tym długo/ná//
lazał bárzo dobra / á moge rzec ſzláchetna y pobożna ráde/
ábowiem vmyſlił / opuśćiwſzy Mahumetá / kthory ſpraw
ſwych nieſadźił wedle rády y poſtepkow ich/ále wedle ſkoń//
czenia ſámey rzeczy/vdáć ſie znowu do oyczyzny/ kthora był

ták dále//

ták dálece obrážil/ á trzymáć śię wiernośći swoich ktora był A
źle odsłużył/ nádźiewáiąc śię/ żeby tym swym vpámiętániem/
ieśli nie one sromotę á hánbę vczynku złego/ tedy wżdy ied-
nák sam vczynek mogł zátrzeć á nieiáko pokryć/ á iednák śię
nád niewdźięcznym Máhumetem iákokolwiek pomśćić/ z-
właszczá/ że to pewnie wiedźiał/ iż dobrotliwość y miłośier-
dźie Szkánderbegowe/ wielkość występku iego dáleko prze-
wyższáło. A ták vspokoiwszy śię tym swym namysłem/ v-
stáwicznie szukał do tego drogi iákoby mogł vćiec/ ále noc do
tego byłá naylepsza/ iákoż iednák ták śię zstáło. Abowiem/
wyiechawszy skoro śię zmierzkło/ á przed strażą śię schroniw- B
szy/ przez cáłą noc/ y názáiutrz przez cały dźień/ bárzo má-
ło ábo nic nieposťawáiąc/ vstáwicznie iechał/ áż przyiechał
do tey kráiny Trácyiey/ ktora podle Mácedoniiey leży/ á ták
zá kilká dni/ doiechawszy do Epireńskiey źiemie/ prosto ie-
chał/ do woyská kthore dla straży ná gránicy leżało/ áby śię
z támtąd do Szkánderbegá puśćił. Dybrensowie gdy go
vyrzeli/ odmieniwszy/ zá sámym tylko ná iego smętną postá-
wę weyrzeniem/ vmysły swe/ wnet ich wźięłá do onego da-
wnego hetmáná swego/ y do pierwszego z nim towárzystwá
chuć/ á przetoż/ zápomniawszy tego/ że on wydawszy ná mie- C
sne iátki oyczyznę swą/ towárzysze swe/ y krew swą/ wsze-
láką przystoyność/ y przyrodzenie ludzkiego narodu práwo
zgwałćił/ z wielkiem płáczem go przyięli/ á thák przez długi
czás z żołnierzmi śię obłápiáiąc/ nie máło czásu onego dniá
strawił. A gdy mu oznaymili/ że Szkánderbeg niedáleko
był/ rozmyśliwszy śię że był miał iecháć do Kroiey/ prosto do
niego iechał. Iecháło tedy z nim wiele zacnych z onego woy-
ská osob/ áby tym zacniey á vczćiwiey iechał/ á snádniey odpu-
szczenie y łáskę otrzymáć mogł.

¶ Już śię w ten czás ku wieczoru chyliło/ gdy Moizesz/ D
wedle támtey źiemie obyczáiu/ vwiązawszy sobie pás około
szyie/ szedł do Szkánderbegá/ ktorego nálazł około namio-
tow chodzącego/ á thák będąc bárzo smętny/ vpadszy mu v
nog pokornie/ prośił go z wielkiem płáczem/ áby mu nie dla
ktorey iego zásługi/ ále dla swey dobrotliwośći/ á ku káżde-
mu skłonnośći/ odpuśćił/ á gárłem go dárował: Przy thym
też y drudzy kthorzy przy nim byli/ pilnie śię zá nim przyczy-
niáli. Szkánderbeg viąwszy go zá rękę/ nátychmiast kazał
mu wstáć/ á będąc prętki ku odpuszczániu/ bárzo łáskáwie
z nim mowił/ á obłápiáiąc go y cáłuiąc/ okazał mu dosyć iá-

Szkánderbeg Moizeszá w łáskę przyiął.

sne vbla-

A ſne vblagánego y przeiednánego ſercá ſwego znáki.
¶ Nie názbyt ſie temu dźiwuie/ iż Szkánderbeg ták ry-
chlo Moizeſzowi odpuśćil/ choćia to rzecż ieſt wielkiego po-
dźiwowánia godna/ zwlaſzczá/ iż ták wiele rozmáitych zlo-
śći iemu wyrzadzal/ á przećiwko wolnośći oycżyzny ſwey/
ták ſproſne z nieprzyiacielem ſpiknienie vczynil/ ále temu/ iż
ták rychlo/ y ták lacno go w láſke przyial/ iż ledwy go vyrzá-
wſzy/ ledwy vslyſzawſzy/ thák známienita dobrotliwośćia
ſwa / á wiecey Bogu przyſtoynym/ niżli ludzkiem miloſier-
dźiem wzruſzony/ iemu odpuśćil/ zwlaſzczá / iż ieſzcże byla
B nieućichnela po zábitych żálość/ ieſzcże byla nieoſtygnela rán-
nych krew / y świeże rány ieſzcże ſie byly niezágoily. Y po-
tym w krotkim czáſie/ wſzytko to co bylo odieto Moizeſzowi/
y do ſkárbu obrocono/ ábo miedzy żolnierze rozdano / kazal
Szkánderbeg záſie wſzytko iemu wroćić/ á ku pierwſzey do-
ſtoynośći/ zá życżliwośćia wſzytkiego ludu/ zárázem go przy-
wroćil/ á ta ſwoia ſkromnośćia y dobrotliwośćia/ y wielka
slawe ſobie vcżynil/ y iego wyſtepek á ſromote zátarl/ y
wſzytke onego niecnotliwego vcżynku pámiat-
ke/ ludźiam z pámieći wybil.

C





D

Historyiey o Zywocie y zacnych spráwách Jerzego Kástriotá/ ktorego pospolicie Szkánderbegiem zową/ Kśiążećiá Epireńskiego.

Kśięgi Dźiewiąte.

Niemniey też y wszytká Epireńska ziemiá / zápomniawszy onych swoich krzywd wszytkich/ náśláduiąc w tym dobrotliwośći páná swego / rozmáitym sposobem rádowáłá się z Moizeszowego przyiechánia. Szkánderbeg też był ten wyrok vczynił/ áby żáden onego vczynku Moizeszowego/ áni iáwnie/ áni táiemnie nie śmiał wspominác. Zásie też Cesarz Turecki Máhumet/ iże Moizeszá zbył/ rozgniewawszy się/ z wielkiem frásunkiem tego vżywał/ zwłasczá gdy vsłyszał/ że się zásię znowu do Epiru wrocił/ á w ten czás dopiero/ nie winuiąc nieszczęśćia w oney bitwie/ á porażce ludu swego/ ále tylko iego zdrádę á niewierność/ powiedał/ iże ono vćiekánie á odstánie Moizeszá od Szkánderbegá/ ktoremu on ták prętko vwierzył / ná zmowie z Szkánderbegiem było/ y iego to fortele były. A gdy się z Pány Rádámi swymi námawiał około sposobu woyny / y o spráwách Epireńskich/ á iákoby się mśćić miał/ choćia rozmáite w tey mierze zdánie náydowáli/ wszákże przedsię to zdánie miesce otrzy-

Iáko się Epireńska ziemia z Moizeszowego przyiechánia rádowáłá/ ták się zásię Mahumet gniewał.

A małoⸯ áby iuż tego roku dał woynie pokoy/ á/ álbo pogod-
nego czásu do tego czekał/ábo wszytką Turecką mocą z tym
narodem walczył. Rádniey tedy to zdánie przyiął/z własz-
czá iż nowiny o rozruchách woiennych z Azyiey y z Persyiey
przychodziły/wszákże przedsie posłał lud służebny ná vkrá-
ine dla obrony / choćia nie bárzo wielki / áby tylko z wyklych
naiázdow á pustoszenia Epirensom niedopuszczáli/á k temu/
áby byli na pomocy Sfetygrádensom/y inszym miescam bli-
skim/ieśliby tego byłá potrzebá. Szkánderbeg też/ dowie-
dziawszy sie/ cżesćia od Moiżeszá / cżesćia od szpiegow / o
B rádach y spráwach Cesárzá Tureckiego/opuścił też ná czás
stáránie woienne/ wszákże przedsie gdy sie dowiedział o lu-
du Tureckim ná gránicách/zebrawszy troche ludzi/vtáił sie
był przez kilká dni ná zásadce/ ále iż Turcy około Alchryiey
leżeli/przeto iego oczekawánie było prożne. A dla thegoż/
spráwiwszy przedsie niemało rzeczy/á Moiżeszá tám zostá-
wiwszy/sam iechał do niektorego mieśćá nád morzem leżą-
cego/ktore zową Redon/ áby tám ostátek látá przy żenie z-
mieszkał/iákoż iednák/ná mysliwstwie/y ná inszych tákowych
C zábáwach/máło nie wszytke iesień strawił. Niezámilcze ty-
o nim tego/co po káżdym zacnym pánie chćiał mieć on názá-
cnieyszy miedzy wszytkiemi Cesárzmi Cesarz/Scypio Afry-
kan/iże Szkánderbeg wielką wstrzymáłość w sobie miał/á-
bowiem nie thylko z inszymi białemi głowámi poki żony nie
miał/ále y z własną żoną swą nie názbyt cżesto mieszkał/po-
wiedáiąc/ iże nie iest żadny inszy wietszy nieprzyiaciel siłam
y smysłom człowieczym/iáko biała głowá. A przetoż chcąc
wszytkich tákich mieć iákim sam był/ gánił ty żołnierze kto-
rzy cżesto do domu z polá odieżdżáli/powiedáiąc/iże potrze-
D bá człowiekowi vstáwicznymi pracámi ćwiczyć ciáło swe/
kthoremi wszeláki pożądliwośći cielesne/ łácno bywáią v-
skromione. Jákoż iednák w obożie iego/nigdy nierządne biá-
łe głowy/iáko to pospolićie indzie bywa/niebywáły/áni żá-
dnego sprosney wszetecznośći znáku/ ále iákaś stároswiet-
ska kárność miedzy iego żołnierzmi bywáłá / bo vcżćiwie á
práwie świętobliwie/ ták w słowiech iáko y w vczynkách/
záwżdy sie záchowywáli. J z tąd że też to podobno było/iże
iego páństwo/z wielką sławą/y w wielkiem szczęśćiu było
rozmnożone/y przez wiele lat záchowáne: Zá tą ich żywotá
świętobliwośćią/Bog z miłosierdźia swego/y sercá im do-
brego dodawał/y száble im ostrzył.

Biała głowá nieprzyiaciel siłám y smysłom człowieczem.

W obozie Szkánderbegowym białych głow niebywáło.

A W ten czás Moiżesz/ stáráiąc się pilnie o to/ iákoby y one swoię sromotę iákim zacnym vczynkiem zátárł y nád Cesárzem Tureckiem oney się iego niewdzięczności pomśćił/ przyczyniwszy sobie woyská/ á mało nie we dwoy násob ludźi názbierawszy/ vstáwicznie ziemię Turecką pustoszył/ chcąc ono Tureckie woysko przećiwko sobie wywabić/ czásem we dnie z trochą ludźi/ czásem też w nocy z więtszym woyskiem táiemnie nád nimi czyháiąc/ y choćia ktorego Turczyná gdy konie pasł ábo co inszego tákowego czynił/ zabito ábo poimano/ wszákże przedśię/ iż Turcy nieśmieli przećiwko Moiżeszowi z obozu wyćiec/ nie mogł nic znácznego/ á pámiątki godnego spráwić. B W ten czás thedy/ z iedne strone Moiżesz z wielką pilnośćią się do tego miał/ áby one swoię sromothę iákim zacnym vczynkiem zátárł/ á z drugą stronę záśię Amezá/ iákoby kończąc tę ták wielką zdrádę á niewierność/ dźiwy broił. Wiele rzeczy odstrászáią mię ná tem mieścu od pisánia/ á práwie iákoby milczeć mi kážą/ bo ty domowe zdrády á niewdźięczności/ iáko wspomionáć/ ták y powiedźieć strách/ á naywięcey to/ iż niemożemy nic pewnego wiedźieć o tym/ iáko Amezá vćiekł do Turek/ bo thu wiele rzeczy niepewnych ludźie powiedáią/ á máło nie więcey tych/ C ktore y podobieństwá prawdy w sobie niemáią/ á przetoż ty rzeczy/ iáko y do Historiiey niepożytecznie/ y czytelnikom máło vćiechy przynoszące/ iákoby málárskim penzlem zámáżę/ chybá to powiem/ iże tá byłá przyczyná odstánia Amezy/ od Szkánderbegá/ ktora y Moiżeszá/ bo go tákże námawiáli y dárymu obiecowáli/ posłowie co do niego przyieżdżáli/ y vrzędnicy Tureckich mieśc bliskich/ á zwłászczá/ iże nie trudno było Turkom często z Amezą rozmowę/ y przez posły spráwę mieć/ bo z łáski stryiá swego Szkánderbegá/ kthory niechćiał áby dłużey v niego bez vrzędu iákiego miał być/ nie D máłą y zacną kráinę Epireńskiey ziemie/ przy gránicách Tureckich trzymał. A Máhumet Cesarz Turecki/ ktory się ná ten czás/ iákom pierwey powiedźiał/ Azyátyckiemi spráwámi zábawiał/ dla tego się ná tho námyślił/ áby go do śiebie námawiał y wabił/ iż they nádźieie był/ że Amezá ponieważ był z narodu Kśiążęcego/ á wielką łáskę y miłość v wszytkich onego narodu ludźi miał/ dálekoby go rychley byli Epirenśowie/ zá paná wźięli/ gdyby ledá przyczyná do tego przystąpiłá/ ábo niebespieczność dokuczáłá/ niżli Moizeszá/ y w ten sposob Cesárscy posłowie z Amezą o thym namowy czynili/

Amezá myśli o zdrádźie.

A co iednák łácno im v niego wiarę ziednáło: Tákći to pospo-
licie bywa/iże szalona á głupia chuć pánowánia/ nie thylko
do zdrády á złamánia wiáry/ ále też y do łácnego vwierze-
nia/bárzo skłonnymi czyni. Ale Amezá/iáko człowiek chy-
try/widząc co sie drugiemu stáło/y ná co mu też tákowy v-
czynek wyszedł/ áby nie niosł zsoba do Máhumetá iákiego
podeyrzenia około zdrády/ á nieprzespiecżności o zdrowie/
wziął zsoba żonę y dźiatki/ zdrády á niewierności swey po-
mocniki/áby ie Máhumetowi/iáko pewny á skuteczny wier-
ności swey znák y obowiązek/podał. A gdy iuż z Epireń-
B skiey ziemie vszedł/zstáłá sie tám wielka trwogá/ bo sie zdu-
miewáli/y wielce temu dźiwowáli wszytcy/ dowieduiąc sie
przyczyny iego odporu/zwłaszczá/iż on nie tylko był synow-
cem Szkánderbegowi/ ále też iákoby thowárzyszem onego
páństwá:

Ameza z żo-ną y z dziećmi do Má-humeta v-ciekł.

¶ Szkánderbeg gdy sie tego dowiedźiał/ będąc z tego
wielce żáłośćiw/ á wzdycháiąc rzekł: Tegoć mi ieszcze do
tych moich rozmáitych prac y trudności niedostawáło/ áby
też ná mię domowe á wewnętrzne walki walczyły. Izalim
ia ták iest człowiekiem v ludźi nienawisnym? Izali sie thák
C źle tá nászá oyczyzná záchowáłá? Czyli ták iest kosztowna
Epireńskiey Korony zacność? Záyrzał Amezá Moizeszo-
wi/ będźieć mu drugi raz záyrzał/ iesli sie ná łásce Bożey/ y
ná przystoyności ludzkiego narodu/ ná wászym męstwie/
ná wászey wierności/nie mylę. Ná ten czás/iuż byłá zászłá
źimá/żywności żadney bydłetam nie było/ á sam czás poká-
zował tho/ iże trudno sie było nieprzyiaćielowi ná woynę
wypráwowáć/ábo do Epireńskiey ziemie ćiągnąć/á przeto:
Szkánderbeg vważáiąc to v siebie pilnie/iże Amezá Wio-
sny czekał áby co wynorzył/ przenioższy sie ze wszytkiem do
D Kroiey/nie zbierał żadnego woyská/ áni sie ná woynę goto-
wał/tylko náwiedzáiąc często ono woysko Dybreńskie vkrá-
inne/máiąc straż y szpiegi zwyczáyne/ gotuiąc sie ná ony iá-
wne á wielkie niebespieczności przyszłe/źimę przemieszkał.
Gdy iuż Amezá do Turek przyiechał/ nie ták przeráził serce
Máhumetowe/ gdy go Máhumet vyrzał/ iáko gdy go po-
tym mowiącego słyszał/zwłaszczá/ iże z onych iego słow/z
mądrośći/y z powagi/godność do rády/á męstwo iego/z bie-
głośći w rzeczách rycerskich/dosyć sie iásnie okázowáło. Był
to człowiek krotkiego wzrostu/á nie był thákiey vrody/ żeby
weyrzawszy nań/ mogł kto poznáć onę wielką godność ie-

Wzrost Amezow y godność.

go ktora

go ktora w nim byłá. Ale dziw powiedáć/iáko to był czło- A
wiek wielkiego sercá / á bárzo chytry y rostropny/ prozno-
wánia nigdy nie ćierpiący / do káżdego skłonny y szczodro-
bliwy/ ktore dwie rzeczy naprzedniey szym stopniem do sła-
wy/ á do záchowánia ludzkiego / osobam pánowánia prá-
gnącym być zwykły. Czegokolwiek on ręką swą ná woynie
ábo też z łáski Stryiowey dostał/ to wszytko żołnierzom á
przyiaćiołom rozdawał. Do rozmowy był bárzo łácny / á
ná wszem vczynny / á łácno o sobie insze mnimánie dáć lu-
dziam mogł/niżli w rzeczy było/y drugich też rzeczy rzkomo
przebáczyć á zániedbáć/gdy te° byłá potrzebá: A tymi for- B
tylmi swymi/wielką powagę/ y przychylną chuć v wszytkich
ludźi sobie był ziednał / iż po Szkánderbegu / wszytcy iego
ná więcey sobie ważyli y miłowáli. Są ći co to zá pewne po-
wiedáią/iż niektorzy wiele kroć przestrzegáli Szkánderbegá/
żeby mu nie do końcá vfał/á podeyrzánym go miał/ále iáko
Szkánderbeg temu nie wierzył/ thák też o to nic nie dbał/
wszákże potym gdy mu powiedźiano iże Amezá ziechał precż/
rychley temu vwierzył / niżli gdy o Moizeszu powiedano /
pámiętáiąc ná ono / że drudzy świádomszy byli przyrodze-
nia y obyczáiow iego/niżli on sam. Aleć on przyiechawszy C
do Máhumetá/nie czynił mu prożnych obietnic/áni ták by-
strey śmiáłośći po sobie pokázował iáko Moizesz/lecz iedno
tylko odiechánia swego przyczynę dawáiąc/áby nierozumia-
no/ żeby ty iego słowá były płoche á zmyślone/ thymi słowy
do Máhumetá mowił:

Rzecz Amezowá / do Cesárzá Tureckiego vczyniona/gdy był do niego od Szkánderbegá ziechał. D

⁂

JEsli się stáre krzywdy tobie odemnie vczynione / á
dawny moy występek przypominác godzi Cesárzu
Máhumećie/tákby mi się widźiáło/żebych teraz słu-
szniey do ćiebie ná śmierć / niżli ná iáką sławę ábo
pánowánia nádźieię przyszedł. Abowiem/á kto się mogł cze-
go więtszego przećiwko pánstwu Otthomáńskiemu dopuś-
ćić/nád to/czegom się ia dawno ná oney Węgierskiey woy-
nie/więcey sprośnym á złośćiwym/niżli nieprzyiaćielskim v-

a myslem/iákoście widźieli/dopuścił: gdy przez zdrádę á zla/
mánie wiáry/ do czegom ſię ia też rádą y pomocą przyłożył/
(boć tu ſobie w tey mierze nie czynię obrony żadney/ále tyl/
ko vpámiętáć ſię á winnym dáć chcę) y woyſko twoie v Mo/
ráwy ná mięſne iatki wydáne było / y Epireńſkie páńſtwo/
przez ták złośćiwą zdrádę/ z rąk twoich wydárto / zá czym
ták wiele złego/y ták wielkie krwie przelewánie vrosło. A/
le prożna to ieſt záprawdę boiaźń/y prożne v ták mądrego á
miłośćiwego páná/podeyrzenie/zwłaſzczá/ że mię y moy na
on czás wiek/ á ku ſwemu złemu ſkłonna młodość/ y rozum
B ráda ſię ſwą niepodpieráiący/ zwiodł á oſzukał. Vwierzy/
łem ſtryiowi/w wielum mu też rzeczách/niczym niewiedząc
vwierzył/będąc chućią pánowánia vwiedźiony (ktory wła/
ſny ieſt tego wieku wrzod) opuśćiwſzy was / á prędcey ni/
żli trzebá vwierzywſzy/trzymałem ſię go we wſzytkim. Po/
thym znienagłá/ gdy weſpołek z láty/ y rozumu/ y baczenia/
przybywáło/poznałem/y táiemną ſtryiá mego zdrádę/y od/
ſtánie moie od ciebie / mnie ſámemu być ſzkodliwſze / niżli
komu inſzemu. Przywroćiłći ſobie/rozmnożyłći niepomáłu
páńſtwo ſwoie Szkánderbeg / zá wielką pracą y ſtárániem
C moim. Czekałem długo/ ieſli nie przodkow mych dawniey/
ſzych/tedy wżdy oyczyzny mey cząſtki/tylko áby mi wżdy ták
wiela prac y niebeſpiecznośći zapłátę dał. Ożenił ſię potym
wrychle / dał mu Bog nowego dźiedźicá / nowego ná pań/
ſtwo potomká: Mnie y to zá wſtydem/ábych nie był gołota/
dał nędzny Epireńſkiey źiemie kąćik/ ábych ſię ná nim/ iáko
táko żywił/á ſam wſzythko pobrał. Ledwym ſię hámowáć
mogł/á nigdym tey zelżywośći mey przepámiętáć / ábo ia i/
mo ſię puśćić nie mogł. Wſzákże wżdy iednák/czás/á wſze/
teczny rozum iego/przymuſzał mię do tego/żem muſiał wſzy/
D tko táić / á przebáczáć/áby mię/ máiąc ná mię iákie domni/
mánie/ nieoſzukał/ iáko niedawno Jerzemu Streſynſowi/
śieſtrzeńcowi ſwemu vczynił/ ná ktorego zmyśliwſzy á wło/
żywſzy potwarz/ máło nie ze wſzytkiego páńſtwá go złupił.
Vćiekłbych ſię był rad do ćiebie/opuśćiłbych był niewdźięcz/
nego Stryiá/ y podle á nikczemne iego páńſtwo/ ále mię on/
pierwſzy przećiwko tobie odpor/y rozmáite krzywdy odem/
nie poczynione odſtraſzáły/ áż teraz zá wolą Bożą/vfáiąc o/
bietnicy twey/y słowu twemu/z wielką rádośćią przyiechá/
łem. Ledwyś dał znáć/ledwyś mię wezwał/ á ia máiąc do
tego z dawna chuć/bárzo prętko przybieżałem. Niemieſzká/

lem nic/nie

lem nic/nie czekałem ábo Szkánderbegowego nieszczęśćia/ ábo twego szczęśćia/ iáko niedawno Moizesz vczynił / ábys o mnie nie rozumiał tego / żebych ia więcey z iákiey boiáźni/ álbo vchodząc bliskiey niebespiecznośći / o zdrowiu moim myślił/ niżli woley twoiey w tey mierze dosyć czynił. Nád to iesżcze / ánim do ćiebie przyczyny iákiey podeyrzenia przyniosł / ánim w Epireńskiey ziemi przyczyny zwrocenia tám/ zostáwił. Mamći tu zsobą dosyć mocny sercá mego y chući mey obowiązek /y wieczney wiernośći zákład. Otho masz Máhumećie/ wszythko moie / cokolwiek námilszego á nawdźięczniey szego/ ludźiam ná świećie przez wszytek czás żywotá ich/ przyrodzenie dáć mogło. Tomći do ćiebie przyniosł / cobyś ty mnie będąc nieprzyiaćielem gwałtem odiąć miał / á czymbyś przez nieiáki czás / wątpliwą á niepewną wierność moie obowiązowáć miał. Drugiego nic nieprzyniosłem zsobą/ ábowiem w tákowey prętkośći/y tháiemnym vćiekániem/ nie mogłem żadnych rzeczy zsobą bráć / choćiábych sie też był w pokoiu po woli ze wszytkiem nágothowáć mogł/ áleby mi sie to było coś sprośnego zdáło/ nieco podley pierwszey máiętnośći mey/ do ćiebie zwłaszczá ták możnego Krolá przynośić. Tylkoć wierność mogę dáć/ále żadney inszey rzeczy więtszey iśćie dáć nie mogę. A ieśli iesżcze chcesz iákiego pewnieyszego obowiązku odemnie / niczego sie nie zbrániam/ co ty sam wynaydźiesz á postánowisz/ ábowiem/ nie przyiechałem ia tu praw stánowić,/ ále ie przyimowáć: Nieobiecuieć ia piąćinaśćie tyśięcy ludźi stryiá zwoiowáć/ á Epireńskiey bystrośći przełomić/ wszák mamy iáwny przykład/ nieszczęsna Allybászowe y drugich Hetmánow porażka/ y ono Sebállyászowe/ krwią dosyć oblane zwyćięstwo. A o drugich rzeczách/ ktore ku skończeniu tey rzeczy/ á ku twoich krzywd pomszczeniu należą/ áni ty będąc pánem od sługi/ áni ty będąc nabiegleyszym w rzeczách Rycerskich człowiekiem/ odemnie prostaká rády czekay.

¶ Nie mogł żadnym sposobem Cesarz Turecki tego mniemánia być/ áby ty słowá Amezowe zmyślone były/ zwłasz czá/ że y wiele rzeczy prawdźiwych powiedał/ y iáśnie sie sámá iego słow prawdá pokázowáłá / gdy żonę y dźieći nic nie wiedzące przed Cesárzá przywiodł. Niektorzy powiedáią/ że ia mąż w tey mierze oszukał/ á poniewoli z Epiru wyćiągnął/ á drudzy też powiedáią/ iże sámá dobrowolnie z nim vćiekłá/ gdy iey to oznaymił/ że mu páństwo Epi-

Máhumet Ameze przyiął wdźięcz nie.

Amezá z Izáákiem Bászá ciągnie do Epiru.

A renſkie Máhumet obiecał. Tákci oboiey płći trzyma ſie chuć
pánowánia. A przetoż Ceſarz Turecki/ przyiawszy wdźię-
cznie/ á pochwaliwszy Amezowe przećiwko ſobie chuć y przy-
chylność/ naprzod/ poſtąpił mu dosyć poczćiwe wychowá-
nie. Około ſpoſobu woyny/ żadney mu ná then czás odpo-
wiedźi nie dał/ ážby ſie pierwey wedle obyczáiu/ z pány rá-
dámi o tym námowił/ á pewnego co poſtánowił/ abowiem
niedawna Białogrodzka porażká/ niepomálu byłá ſercá y śi-
ły ludźiam zwątliłá/ á Máhumet po żadney porażce nie był
nigdy ták żáłośćiw iáko po tey/ bo y o to ſie we dnie y w no-
B cy frásował/ iákoby ſie pomśćić mogł/ y obawał ſie nieszczę-
śćia iákiego/ ktore go iuż było pierwey potkáło. A ták wszy-
ſcy ſie ná to iednoſtáynie zezwolili áby Węgrom dáli pokoy/
á o tym myślili/ iákoby ſie tey lekkośći ſwey nád Epirenſy pom-
śćił/ bo záráżem przećiwko Węgrom y Epirenſom walczyć
nie mogł/ zwłaszczá iż Amezá powiedał/ że y do Epiru nie
ledá woyſká było potrzebá/ y Węgierſkiego ludu śiły/ á do-
świádczone męſtwo/ wielkiey iákiey wypráwy woienney po-
trzebowáło/ iákoż iednák przeſtáli wszytcy ná tym co im A-
mezá podał/ ponieważ go do káżdey rády ſwey przypuszczá-
C li. A ták zá iego rádą vczynił Máhumet wyrok/ áby zbie-
rano pięćdźieſiąt tyśięcy ludźi/ ácż tho rzecz pewna/ żeby mu
był y więcey ludźi dał/ by był o to mowił/ chcąc ſie wżdy kie-
dykolwiek/ ábo thák wiela ſwych włáſnych/ y ludu ſwoiego
krzywd pomśćić/ ábo tey Epireńſkiey woynie koniec iáki v-
czynić. Niżli ſie tedy ná tę woynę wypráwili/ wioſná minę-
łá/ á gorącá ktore ludźi poſpolićie mdli/ iuż w ten czás náſtá-
wáły/ gdy zá vſtáwicznym dokuczániem Amezowym/ Má-
humet/ zgothowawszy potrzeby wszytki / obiecuiąc żołnie-
rzom ſwym wielkie dáry / y náukę im dawszy iákoby poſtę-
D powáć mieli/ od śiebie ie puśćił. Bászy nowego Rzymu/ kto-
remu było imię Izáák/ wszytkę władzą zlećił/ y wszytki ſprá-
wy poruczył/ co Amezy námniey nieobruszáło. Wszákże áby
Amezá nie był okrom iákiey dostoynośći/ z liczby onego woy-
ſká/ poruczył mu też pięć tyśięcy ludźi. Gdy ſie iuż nowiná o
ćiągnieniu tego woyſká rozniosłá/ ſtrwożyli ſie y polękáli nie
iáko Epirenſowie/ á zwłaszczá Dybreńczycy/ y on lud służe-
bny tám będący/ á rozmáite ſobie do tego rády (iáko to po-
ſpolićie bywa) náydowáli/ ktorymby obyczáiem ták wielkie-
go nieprzyiaćielá/ ábo czekáć/ ábo mu odpor dáć mieli/ ieśli
go zdrádą á fortylmi podchodźić/ czyli ſie iáwnie ſtępnym bo-

iem z nim

iem z nim potkáć/czyli też ná zwłokę z nim idąc z rázu mu A
się zmykáć/oszukawáiąc go/ á thym skończenia oney woyny
czekáiąc. Nád to iescze / y to im niemáło stráchu przyda-
wáło / iż/ im dáley/ tym się thá nowiná więcey szerzyłá/ á
woyská żadnego wielkiego/áni pomocy żadney/ ná ták iáw-
ná á bliska niebespieczność pogotowiu nie mieli. Abowiem
Szkánderbeg nie záráżem temu vwierzył/ z tey przyczyny/
iże nie był they nádzieie / áby Cesarz Turecki/ dawszy We-
grom pokoy/miał się ná Epireńska ziemię oborzyć / wszákże
wżdy iednák przedsię/z wielką pilnością rozsyłał szpiegi/do-
wieduiąc się prawdy ták iáko w tym zámieszániu mogł/áby B
też rády swe wedle tego stánowił. A gdy się iuż tego pew-
nie/od wiela osob/á zwłascżá od zbiegow dowiedział/ iá-
ko wielkie woysko Tureckie iest/y co zá lud/ á nawięcey to/
iż Ameza z onym woyskiem był/ktorego známienićie Máhu-
met Izáákowi Bászy zálecał y poruczył/áby go ná páństwo
Epireńskie wsádził/nic nie mieszkáiąc/ wnet zebrał z wiela
mieśc niemáło ludzi/iákoby ná nie zátrąbił. Przyzwano też
nátychmiast ze wszad/czelnieyszych osob/rotmistrzow/y rá-
dnych pánow / y niektorych Dybreńskich zacnieyszych ludzi
do tey rády: Ziecháli się tedy wszytcy w dolney Dybrze/do C
zwykłego obozu. Tám też był y Moiżesz/ z niektoremi pá-
ny/á czelnieyszymi onego swego woyská osobámi/áby też to
słyszał coby tám vrádzono. Zieżdżáło się też y inszych wiele
ná swą szkodę ze wszad/tylko iáko to pospolićie bywa/w ná-
dzieię łupu/á przetoż zá krotki czás zebráło się woysko dosyć
wielkie/męstwem rowne/liczbą nierowne Tureckiemu. Iuż
byli/żołnierze názbyt śmiáłemi będąc/poczęli ták miedzy sobą
rozmowy mieć/iákoby iuż nieprzyiaćielá poráżili/iuż się sła-
wą y łupy dzielili/á káżdy iáwnie/ męstwo swe/ y wierność
swą wysławiał/y obiecował/z żalem tego vżywáiąc/iże nie- D
przyiaciel nierychło ćiągnie/á mowiąc/áby się ruszyli/á Tu-
reckie woysko mężnie vprzedzili. Nieustrászyło ich namniey
Tureckiego woyská mnostwo/áni o iego bliskim ćiągnieniu/
áni o bytności srogiego á strászliwego Bászę powieść. Iuż
im był wypadł z pámięci Seballvasz / zniknęły im były z o-
czu/ledwy zágoione rány/y ták im było sercá niepomáłu do-
dáło ábo ono niedawne nád Moiżeszem zwyćięstwo / ábo też
(czemu y ia rychley wierzę)oná wielka v Węgierskiego Biá-
łogrodu Turecka porazká / y sromotá / á oni też iuż byli
swoiey porazki zápomnieli, ktora v drugiego Białogrodu

wzięli. A

A wzięli. A wszákże wszytcy tego czekáli/ná coby się Szkán-
derbeg náradził/á coby im roskazał/ktory máiąc to v siebie
zá rzecz potrzebną/áby one ich bystrą popędliwość pohámo-
wał/zápátrzywszy się przez nieiáką chwilę ku ziemi/ á wiele
rzeczy twarzą swą po sobie pokázuiąc/ iákoby co wielkiego
myślił/ono swoie przedsięwzięcie/y woyská swego możność/
y oney nieprzespieczności wielkość/tymi słowy im przed o-
czy położył.

B Rzecz Szkánderbegowá / ktorą vczynił do swych
żołnierzow/gdy się z Ameza Synowcem i zdraicą swo-
im/y z Bászą Izáákiem potykáć miał.




Ták wielkich rzeczy ludzkich rozmáitości/
miedzy wszytkimi inszymi rzeczámi / kthore
Bog ná ludźi przepuszcza / áby ie trapiły y
frásowáły / ty dwie rzeczy naywięcey obá-
C czamy/nádźieię á boiaźń: Nádźieiá iest rzecz
weselsza/á przynależy vrodziwemu á śmiá-
łemu/nie mowię płochemu przyrodzeniu: Boiaźń iest mędr-
sza/á nie ták rozlanie krwie przynosząca / ktorą ácz ná nie-
iáki czás/odwłacza żądze á chući ludzkie/wszákże się po tym
o nię stárá/á známienićie ie zdobi. A dla tegoż/możecie y o
tym słycháć/że oni stárodawni Hetmáni/częściey ći wygrá-
wáli bitwy/ktorzy się wszytkiego báli/niżli ći kthorzy się ni-
czego nie báli. Y z tądći to było / iż on zacny Kárthagiński
D Hetman/Quintusá Fabiusá/kthory się żołnierzom iego zdał
być nikczemnym á názbyt boiáźliwym/ćięszkim sobie nieprzy-
iaćielem/á Terencyusá Wárroná ieszcze ćięższym oycżyznie
y ludowi Rzymskiemu/zwał. Ale dla czegoż ia ták wszete-
cznie y sprosnie boiáźnią to názywam / com był własniey po-
rádą názwáć miał: Lecz/ iákokolwiek tho y wy sámi zwáć
będźiećie/máło ná tym/ chybá tego żaden przeć nie może/ iże
z tąd oná stára kárność / z thąd oná stárodawna Rycerska
grozá poszłá. Toć nádźieię ludźiam czyni/ y przy niey ie zo-
stáwuie/á nic nie czyni zdrożnie/ábowiem z przodku y z ty-
łu/y z bokow/ma oczy/ á iednáko sobie/thák przyszłe iáko y
przeszłe rzeczy/vważa y miárkuie. Iuż dostátecznie wyro-

zumieć możećie/ do cżego ſię śćiągáia ty ſtáteczne a rozmyſl- A
ne słowá moie/ bom chćiał pierwey z wámi rozmowę mieć/
á dowiedźieć ſię woley káżdego z was/niżlibych co około ſpo
ſobu woyny tey wznowił/ żebych ábo ia ná wáſzey / ábo wy
ná moiey/ iákośćie záwżdy cżyniwáli/ rádźic y zdániu prze-
ſtáli. Słyſzyćie/słyſzyćie to iuż w vſzy ſwe/iáko ſię ná woy
nę przećiwko wam gotuia: Oto iuż kołáce we drzwi Báſzá
nowego Rzymu/ze wſzytkim cżelnieyſzym Europy ludem/
y ze wſzytká páńſtwá Ottomáńſkiego moca. Námći z láſki
Bożey / iákom záwżdy miewał do thego ſerce / ábych z nim
ſzcżęśćia mego z wáſza sławą doświadcżył/ ále mi ſię zda / B
żeby lepiey/ mądrośći á rozumu/ przećiwko thák wielkiemu
nieprzyiaćielowi vżywáć/niżli zwykley byſtrośći/ á gorącey
popędliwośći. Dawáć to nam znáć/oná zacna/á pámiąt-
ki wiecżney godna Allybáſzowá porážká/dawáiąć tho nam
znáć ony známienite áż do dźiſieyſzego dniá zwyćięſtwá/da-
wáć nam to znáć oná z rzecży ſzcżęśliwych nábyta y w nas v-
twierdzona/śmiáłość/że my do ſtępnego boiu/y ſercá/y mo-
cy mamy z nie: Ale nieuſtáwicżne woienne powodzenie/y o-
bycżáie ſzcżęśćia/ktorych ludźie nigdy doſtátecżnie wiedźieć
nie mogą/ſpráwuią to/w ludźiach mądrych/że oni ná to nie- C
pámiętáią/á tego ſię boią. Nigdyć to nie byłá nikomu włá-
ſna áni wrodzona rzecż/ záwżdy wygráwáć bitwy/ ále zá-
wżdy zá káżdym rázem/nowey rády/y nowych poſtękow po-
trzebá. A ieſliś wcżorá zwyciężył/nie obiecuy że iuż ſobie dla
tego/dźiś ná drugiem zwyćięſtwie bráć łupy. Gośćiemći ieſt
v káżdego zwyćięſtwo/ſkłánia ſię y tu y tám/á nigdy pewne-
go á vſtáwicżnego domu ábo mieſcá nie ma. A choćia mę-
ſtwem y ſtátecżna rádá bywa nábywáne/y záchowáne/á w-
ſzákże cżęſtokroć tho bywa/ że choćia iuż ná wſzytkim pilnie
y mądrze ſobie poſtępowáć będźieſz/tedy przedśię ieſzcże nád D
to fortuná/y rozmáite przypadki máią też do tego wiele.

Nikomu to nie ieſt rzecż wrodzona záwżdy wygráwáć bitwy.

Pámiętam ia teraz/iże ia/nie wążąc ſobie tych inſzych przy-
cżyn nizacż/ domagałem ſię tylko ſámego męſtwá od was/ y
obiecowałem to wam / że ſię wam ná wſzythkim ſzcżęśliwie
wodźić miáło / byśćie mi iedno byli obiecáli mężnie ſobie ná
wſzem pocżynáć: Ale náſzá oná Białogrodzka porážká/kto-
ra ſtrách y wſpominác/wiele myśli moich odmieniłá/y przy-
wiodłá mię do tego/ że iuż teraz ináczey o poſtępkach ſpraw
ludzkich/y odmiennośći ſzcżęśćia/rozumieć muſzę. Coż: by on
dźień/ábo dłużſzy był/ábo więcey ſercá y śmiáłośći Sebál-

lyaſz miał/

A lyąſz miał / ázaby wſzytká możność Epireńſka ná on czás/
nie mogłá być wykorzenioná do gruntu: Wieceyći nas ná on
czás Bog záchował/ niżliſmy ſámi ſiebie záchowáli. Byliſ/
my roſproſzeni/byliſmy ránni/ ſprácowáni / głodem y prá/
gnieniem znędzeni. A czegoż iuż nam inſzego niedoſtawá/
ło/iedno tego/ ábyſmy zleniáłe/ zwyćiężcy / ku powiązániu
podáli ręce: Broniłá nas noc / á bronił nas naprzod Bog/
ktory Turkom y ſerce y śiły odiął/á nam tho ſpráwił/żeſmy
vćiec á ſobie wytchnąć mogli. Łácnyć był przyſtęp/y wolne
puſtoſzenie Turkom ná wielu mieścách w Epireńſkiey źie/
B mi w ten czás/ y rozſtrzeláli ſię byli wieśniacy/ niewiedząc
co ſię z námi dźieie. Oczekawáłći zwyćięzce łup / álec nic nie
wziął/ nic nieodniosł/ więcey niżli potrzebá/ przeſtawáiąc
ná tey czći á sławie ktorey doſtał / á boiąc ſię podobno tych/
ktorzy ſie bárzo báli. Nie mowięć tego tu dla tey przyczyny/
ábych ktorego z was vſtráſzył / ále rádſzey ábych nápomio/
nął/á z wámi ſię ſpolnie nárádźił/iákobyſmy ták wielkie v/
śilowánie/ábo oſzukáć/ábo potłumić mogli/ iákobyſmy zá/
cnego iákiego/ okrom krwie przelania náſzey/ y inſzych rze/
C czy vtráty/ doſtáli zwyćięſtwá. Nieprzyiaćioł náſzych ieſt
bárzo wiele/á nigdy/ áż do dźiśieyſzego dniá / chybá przy o/
bleżeniu miaſt/niewidźieliſmy więtſzego ich woyſká w Epi/
reńſkiey źiemi. Jeſli go/ położywſzy ſię w polu/ czekáć bę/
dźiemy/wątpliwe będźie ſkończenie tey woyny. Ale nu: Nie/
chay iuż ták będźie/ żeby ſię wam poſzczęśćiło á wedle myśli
powiodło/poległoby was záprawdę/poległo wiele/ (á day
Boże ábych ia był fálſzywym w tey mierze prorokiem) niżli/
by wam/ábo tył/ábo powolne bez broni ręce poddawáiąc ſie/
nieprzyiaćiel podał: Byłoby zwyćięſtwo z płáczem ná poły/
D máłaby miedzy wáſzym/ á zwyćiężonego nieprzyiaćielá/ żá/
lem/byłá rożność. Aza nas máło v Białogrodu poległo: A/
za ták tę ſzkodę mamy nagrodźić: Aza tám máła liczbá lu/
dźi mężnych/iáka ſię zá wiele lat niezrodźi/pobito. Rychłoby/
ſmy ogłodźili w ludźi Epireńſka źiemię/ieſlibyſmy ták śmiá/
łym vmysłem tylko sławnych zwyćięſtw ſzukáć mieli. Ták
nam tedy dźiś walczyć potrzebá/ iákobyſmy też y iutro wal/
czyć mogli. A niemożemy ſię też w tey mierze Turkom row/
nać/bo v nich záwżdy mnieyſza ſzkodá niżli v nas/mnieyſza
to im ſzkoda gdy ich czterdźieśći ábo pięćdźieſiąt tyśięcy pobiią/
niżli mnie/gdyby ſto oſob z was pobito. Nie wiele nas/dla
tego też z wielka pilnośćią zdrowia náſzego ſtrzedz mamy.

A ieſlibyſmy tego ſámi dla ſiebie czynić niechćieli/tedy wżdy A
iednák dla żon tylko á dźiatek náſzych to czyńmy/ktorych zdro
wie y wolność /ná náſzem zdrowiu należy. Wiemci ia wie/
le was : Znamci káżdego z was : Wiemći iáko ktorego zo/
wa: A toć mie wiecey o wáſze zdrowie fráſuie/á wſzákże nie
byłbych przećiwko temu/ábyſmy teraz iáwnie bytwe ſtoczyli/
á ſtepnym ſie boiem potkáli/ kiedybyſmy tą ſámą bitwą Tur/
ki zwalczyć y zwoiowáć / á woynie z nimi koniec vczynić
mogli/kiedybyſmy ſie ná potym iákiey pracey y trudnośći nie/
ſpodźiewáli/ radbychći ia też ſam głowy ſwey przy was ná/
ſtáwił/ábyſmy wieczny pokoy náſzym potomkom vczynić mo B
gli. Ale vſtáwicznie ná ſie nowego nieprzyiaćielá mieć be/
dźiemy/záwżdy nas woyny nowe czekáć będą. Náto z Izáá/
kiem bitwy náſzey ſkończenie / nátychmiaſt drugi Izáák ná/
ſtapi/záwżdy ná inſzą woyne wypráwowáć ſie muśimy/zá/
wżdy nowe nieprzeſpiecznośći ná ſie mieć bedźiemy. Nátoć
iáko widze od Bogá/nágotowána ieſt Epireńſka źiemiá/ná
toć ſie ſzyie náſze y głowy náſze porodźiły. Trzebá nam te/
dy pilnie o ſobie pomyſlić/trzebá nam rozmyſlnie śiłámi ná/
ſzymi ſzáfowáć/á ták náſze oyczyzne dźielić/ábyſmy tym v/
ſtáwicznie nowotno náſtawáiacym creditorom náſzym/dłu/ C
gi płáćić mogli. Lecż/dáć wżdy iednak Pan Bog temu kie/
dykolwiek koniec/ábowiem ták dobre rzeczy/ iáko y złe/ nie
mogą ſie názbyt długo człowieká trzymáć. Wytchniećie w/
żdy ſobie iednák kiedykolwiek/ bedźiec ſyt nieprzyiaćiel tego
prożnego vſiłowánia ſwego/ vſpokoić wżdy kiedy ten ſwoy
iádowity gniew/á wy iednák po tym/ pokochaćie ſie niepo/
máłu/roſpominaiąc ſobie ták wiele prac/y nieprzeſpieczno/
śći. A teraz/co ſie tey rzeczy dotycze/ oſtátek zdánia mego
powiem. Powiedźiałem iuż ſzkody y trudnośći náſze/ ieſli
wygramy bitwy. A ieſli przegramy? Z kądże ſie rátunku ſpo/ D
dźiewáć mamy? Gdźież pomoc wźiąć bedźiemy mogli? Izali
krwią zmázány/á zotrzymánego zwyćieſtwá nádęty nieprzy
iaćiel/bedźie czekał do tąd áżbyſmy ſie popráwili/á znowem
woyſkiem przećiwko niemu wyſzli? Bedźieć nam ſtał nád ſzy/
ią/bedźieć ná nas naćierał do tąd/poki nas cokolwiek bedźie
zſtawáło/á poráziwſzy y pobiwſzy nas/ná miáſteczká náſze/
y ná wſzytke kráinę bez obrony będącą/oſtátek ſrogie° gniewu
ſwoiego wyrzući. Rzecze podobno ktory z was/żeby ſie trze/
bá ná záſadce przećiwko nim vtáić /á ich zdrádą przywitáć:
Lecż ſie też y mnie ták zda. Ale co ſie czáſu dotycze/podobno ſie
w tey mierze z wámi niezgadzam/bo mi ſie zda/ábyſmy ie w ten

Dobre rze- czy y złe nie- mogą ſie ná zbyt długo trzymáć czło wieká.

A cząs podeſzli/gdy ſie tego nie będą ſpodziewáć/gdy iuż iáko-
by máiąc w ręku pewne zwyćięſtwo/beſpiecżnie ſobie pocży-
náiąc/zdrády żadney nie będą ſię obáwáć. Ale teraz oni/czę-
śćią ſie z cudzych/częśćią też y z ſwoich przygod náucży wſzy-
vſtáwicżnie ſie zdrády iákiey obawáiąc / á ná tho oſtre oko
máiąc z Konſtántynopolá iádą. Máią ieſzcże kthemu przy
ſobie niecnotliwego ſynowcá mego / á domową nápáść ná-
ſzę / ktory będźie ich vcżył ſtrzedz ſię thych zdrádliwych for-
telow/ktorych z námi przed tym przećiwko nim vżywał.
Trzebá nam tedy w tey mierze iákiey wielkiey á nieledá rá-
B dy ſzukáć / iákobyſmy y źiemię náſzę od niebeſpiecżnośći zá-
chowáli/y známienitym iákiem á niekrwáwym (co ſię rzad-
ko przydawá) zwyćięſtwem/ onę ſtárodawną á zacną náſzę
y ſpraw náſzych áż do dźiſieyſzego dniá cżynionych sławę/
záchowáli y rozmnożyli. A wſzákże w thym nie wątpię/ że
ſam cząs y dźień/y nieprzyiaćiel ſkoro go ocżymá náſzymi o-
glądamy/doda nam do tego rády. Teraz/(ábych wżdy iuż
tę rzecż moię ku iákiemu końcowi przywiodł) niżli co inſze-
go pocżniemy/naprzod/muśimy odiąć nieprzyiaćielowi przy-
C cżynę vżywánia ſrogośći y zwyćięſtwá/ to ieſt/ wſzytki lu-
dźi młodego wieku/y białe głowy ktore po wśiách mieſzká-
ią/do mieiśc obronnych á beſpiecżnych ſprowadźmy. Miáſte-
cżká też żywnośćią/ y ludem/ dla rozmáitych przypadkow á
odmiennośći ſzcżęśćia opátrzyć potrzebá. Nád to ieſzcże:
A ktoż wie táiemne rády Máhumetowe? A coż wiedźieć/
ieſli on też zdawna tey pomſty/ á krwie Epireńſkiey wielce
prágnąc/zá Báſzą nie idźie? Wierzeć ia temu że podobno ták
ieſt/ y więcey ſie rzecży złych obawam niżli przyſtoi: Ale
dobrzeć ſię wſzytkiego bać/ábyſmy ſię nicżego nie báli. Jeſli
D tym ſpoſobem opátrzymy źiemię náſzę/ieſli nie będźie nic ná
polách/y w miáſtecżkách/ coby miáło vbogáćić y wychowáć
nieprzyiaćielá/ieſli nie będźie nic tákiego coby ſię go bać miá-
ło/coby nas do ſiebie odzywáło/á nas zábawiáło/ ábo o co-
byſmy ſię fráſowáć mieli / bez pochyby zwyćięzcámi będźie-
my/á po thym po woli/ ieſli z moią wolą/ rády wáſze y broń
wáſzę zgádząć będźiećie/ia wam podam nieprzyiaćielá/áby-
śćie go w murze gromili/ á zá pomocą Bożą/ dźiś ſtráſzli-
wſze Tureckiemu narodowi imię Epireńſkie vcżynię/ niżli
przed tym zá pámięći przodkow náſzych słycháć było. Nie
záwodzęć ia ſam ſiebie/nie záwodzęć też was: Jeſli co komu
ná świećie może być obiecano/ tho ia też wam obiecuię/ y ná

Bać ſię wſzytkiego trzebá/ abyſmy ſię niczego niebáli.

ſię to przy-

śie tho przyimuie. Wszákże przedśie wole áby śie to wszyt- A
ko lepiey stáło niżli ia mowie: A teraz / ábyśmy tha nie-
potrzebna chućia mowienia/á niepotrzebnymi baykámi/czá-
su nie trawili/nád co nie może być wietsza rycerskiemu czle-
ku szkodá/káżdy z was weźmi śie zá to/ ábyśmy nász̄e kráine
dobrze obwárowáli/á nieprzyiaćielá ták iáko trzebá czekáli/
iáć niczego nie roskáżuie drugiem / czegobych sam sobie nie
miał roskázáć. Niczego śie nie zbrániam/y żadney rzeczy so-
bie zá prożna nie mam/co śie wedle zacności á z pożytkiem w-
szytkich was być bedźie zdáło.

¶ Ná te rzecz Szkánderbegowe/ ktorey wszytcy z mil- B
czeniem á z wielka pilnośćia sluchali / Tánuzyusy Vráná-
kont/chutliwie powstawszy odpowiedźieli/wysławiáiac ia/
á powiedáiac/iże on w tey powieśći swey ták dostáteczne ná
wszytko baczenie miał / y thák z onego osobliwego rozumu
swego wszytko wyczerpnał/iż iuż żaden nie mogl nád to nic
inszego pomyślić ábo wynáleść/coby ku pospolitemu wszyt-
kich/ ábo káżdego zosobná pożytkowi należeć miáło/ oná też
wszytkiego Rycerstwá bystra chuć vćichłá/á oná ich zbytnia
śmiáłość obroćiłá śie w nieiáka ostrożna boiaźń. Niektorzy
prośili iáwnie Szkánderbegá / áby im rády swoie oznay- C
mił/ktorymby sposobem tego nieprzyiaćielá pożyć vmyślił/á-
le śie on ná to vśmiechnał/powiedáiac/że dosyć ná tym má-
ia iesli mu wierzyć beda/ponieważ on w teyże spráwie z nimi
iest/á ślubowánie iego nic nie waży w thákowey rzeczy / do
ktorey fortuná wszytko práwo swoie/y moc swoie ma. W
ten czás Szkánderbeg/ podźielił miedzy pány wszythke źie-
mie swa/ ábowiem káżdy z iego roskazánia/ wźiawszy śie zá
swa posługe/z wielka pilnośćia y bárzo pretko wszytki mie-
ścá obieżdżáli / częśćia lud sobie poruczony po miásteczkách
rozsádzáiac/ częśćia też zwożac im żywność/y wszelákie in- D
sze potrzeby/á ta rzecz byłá nieiákiego omieszkánia przyczy-
na/bo ieszcze nie wszytko żyto było pożeto ná polách. A ták
gdy ná káżdy dźień przychadzáły gestsze nowiny o ćiagnie-
niu Tureckiem/á tá rzecz wielkiego kwápienia potrzebowá-
łá / przeto wysłał Szkánderbeg wszytki wieśniaki/ y drá-
bow niemáło/áby corychley żyto pożeli / á pożawszy częśćia
wymłocone/á wywiane/ częśćia też ieszcze z kłośiem á z ple-
wámi kazał wszytko do miásteczek zwożić / á tym sposobem
wszytki miescá bárzo dobrze opátrzył/y ludźmi/ y ná wiele

Szkánderbeg miástá swe opátrza żywnośćią.

A miesiecy żywnośćia. A po tym zoſtáwiwszy przy woyſku
Moiżeſzá/zmieſzkał w Kroiey trzy dni/ odpráwuiac wiele
rzeczy rożnych/á zwłaſzczá/ wywożac z Białey opoki żone z
iey dworem. Z támtad wroćiwszy ſie do Dybry/ z wielka
czuynośćia y pilnośćia/ ták we dnie iáko y w nocy/przyćia-
gnienia Tureckiego oczekawał. A Turcy przeiechawszy nie-
máła cześć Mácedoniiey/ iuż wieżdżáli do Epireńſkiey zie-
mie/máiac wszedźie przed ſoba ſzpiegi/ktorzy pilnie wszyt-
kie mieścá przepátrowáli/ áby zwykłymi zdrádliwymi for-
telmi ich nieoſtrożnych Szkánderbeg niepodſzedł/á woyſka
B im ſpráwa idacego niepomieszał. Y dla teyże przyczyny zá-
kazał Amezá Turkom/áby nigdy noca nie ćiagneli/ powie-
dáiac/że iego Striy nigdy we dnie/áni iáwnie ſtepnym bo-
iem/niepotka ſie z nieprzyiaćielem/ále w nocy/á zdrádliwe-
mi fortelmi/walczyć/y o káżda ſie rzecz kuśić przywykł.

Amezá obyczáie Szkánderbegowe oznaymuie Turkom.

¶ Szkánderbeg/áczkolwiek iuż był dawno ſobie do tego
wszytko nágotował/ (ieſliby tego byłá potrzebá) iákoby v-
ćiekáć mogł/ wszákże przedſie z támtad namniey ſie nie ru-
szył/áż vsłyſzał że iuż Turcy bárzo bliſko ſa/ á poznał teten
y kurzáwe od koni idacych: W ten czás dopiero ruszywszy
C ſie z onego mieścá ze wszytkim ſprzetem woiennym/ vſtapił
Turkom/ták iż ich widźieć mogli/gdy tył podawáli vſtepu-
iac. Wszákże przedſie Turcy nie gonili ich/cześćia dla tego/
iż konie mieli ſprácowáne y droge trudna/cześćia theż/że ſie
zdrády iákiey obawáli/wszákże przedſie posłał Báſzá nieco
ludźi/ áby y Epirenſy trapili/ y z pilnośćia tego dogladáli/
do kadby vieżdżáli. A ták ono wszytko woyſko przyćiagna-
wszy droga Alchriiey do gorney Dybry / wysyłáli ſzpiegi /
ktorzy ony mieścá z wielka pilnośćia przepátrowáli. A gdy
D obaczyli / że wszedźie beſpieczno / á ludu Epireńſkiego ni-
gdźie nie maſz / z wielka rádośćia znośili ná iedno mieśce
choragwie/á poprożnicy ſie z Epirenſow násmiewáiac/po-
łożyli ſie ná onych obrońce żadnego niemáiacych mieścách.
Ale iáko to nieoblane krwia zwyćieſtwo pyszni Turcy z rá-
dośćia przyieli/ ták záſie bedac do łupu chćiwemi/z żáłośćia
tego vżywáli/ iże ná polách żadney zdobyczy nienáleźli/ kto-
raby łákomſtwo ſwe náſyćić mogli. W ten czás iuż byłá pia-
ta ná dźień godźiná/ gdy Turcy/ cześćia dla tego/ áby y o-
nych iezdnych ſwoich cz káli / ktorzy ſie zá Szkánderbegiem
puszczáli/á od nich ſie drogi iego dowiedźieli/cześćia teź/á-
by ſobie wytchneli / bo dáleka droga y goracem wielkiem /

bárzo ſie byli ſprácowáli/ruſzywſzy ſie z onego mieſcá/ po- A
máluczku ćiągnąc/ położyli ſie nie dáleko od mieſcá/ kthore
zową Oronicheum/ná teyże Dybrze/bliſko tego mieſcá / ná
ktorym poſpolićie oboz Epireńſki bywał/ á thám rozbiwſzy
namioty / poki ſie ſzpiegowie nie wroćili/ ſtráwili on czás/
rádząc ſie miedzy ſobą ſpolnie : O iedzenie ná ten czás má-
ło dbáli / bo ieſzcze pierwey ráno ſkoro poczęło świtháć / zá
rádą Hetmáńſką / náiedli ſie byli wſzytcy / bo ſie tego oba-
wał Hetman / ieſliby tego poránku z Szkánderbegiem ſto-
czyli bitwę/á bitwáby ſie (iáko to poſpolićie bywa) przedłu-
żyłá / áby lud iego ſprácowány y z głodem ná oſtátek wal- B
czyć nie muśiał. A przetoż w then czás Turcy/ oględowáli
ony zwykłe mieſcá obozu / á położenia woyſká Epireńſkie-
go/obieżdżáiąc wſzędźie wokoło/ále przedśie nieokrom ſtrá-
chu/oglądáiąc ſie ná iáką nieprzeſpieczność/y nigdy broni od
śiebie nie puśćili/nigdy ſtrażey nie zániecháli/á máło nie wie-
tſza część ludźi około namiotow rozſádzona/ pogotowiu ná
koniech ſtałá. A ták máło wiecey niżli dwie godźinie/ w o-
nym pokoiu/y w nieiákiem obawániu ſtráwili / áż ſie ſzpieg
wroćił/á wſzytko to co widźiał Hetmánom powiedźiał/ iże
Szkánderbeg nád morze ku Liſſu miáſteczku/ ze wſzytkim
woyſkiem ćiągnął. A gdy go pytháli/ wieleby woyſká iego C
było/ powiedźiał/ że ledwy pięć thyśiecy być mogło/ wſzákże
przedśie woyſká Epireńſkiego było wiecey niżli iedennaśćie
thyśiecy / ſześć tyśiecy iezdnych / á oſtátek pieſzych. Ale
mnimam / że z tąd podobno vrosłá onemu ſzpiegowi tá o-
myłká/iż Epirenſowie gdy byli w Dybrze/ wſzytki pieſze/y
ze wſzytkimi ſprzęty woiennymi/posłáli byli naprzod/ oba-
wáiąc ſie tego/że ieſliby z bliſká czekáli nieprzyiaćielá/á przy-
ſzłoby im do tego/żeby muśieli vćiekáć/nieſproſtáliby temu/
áby prętko áż ná beſpieczne mieſcá vchodźić mogli/á po tym
iezdni zá nimi/ iákom iuż powiedźiał/ ſkoro Turki vyrzeli/ D
zá nimi ſzli/á przetoż oni ſzpiegowie/pieſzych hufcow/kto-
re naprzod ſzły/nie widźieli. Pytałby ſie kto o tym pilnie/w
ktory ſpoſob/ábo dla czego to Szkánderbeg ták vczynił/ iż
dopiero w ten czás vſtąpił nieprzyiaćielowi/gdy widźiał/że
mu iuż práwie nád ſzyią ſtał/á wiecey ſie miał ku Liſſu/ni-
źli gdźie indźie/ ále czym ſam ſobie w they mierze doſyć czy-
nię/tym ſie też y drugiem doſyć czynić/ nie będę wſtydał áni
obawał/zwłaſzczá/że też nie rożne ieſt od tego w tey mierze
zdánie onych / ktorychem ia wiernośći y pilnośći w piſániu

kſiag tych nawiecey vżywal/ y ſámy też tych poſtepkow ſtut-
ki/ ieſliby kto iedny z drugimi zrownawal/ bez pochyby tho-
też iáśnie okázáć moga / że tho byl pierwſzy woienny fortel
Szkánderbegow/ gdy ták bliſko nieprzyiaćielá czekal/ zmy-
ſláiac to ſobie/ że tym vmyslem czekal/ áby ſie byl z nim pot-
kal/ ále vyrzawſzy mnoſtwo ludźi/ vleknawſzy ſie ták wiel-
kiey nieprzeſpiecznośći/ toż dopiero poczal o vćiekániu my-
ſlić/ áby Turkom nieco ſercá y beſpiecznośći przydal / y ro-
zumieli to o nim Turcy/ iże ſie bal/ coby okrom wielkiego po-
deyrzenia żadnym ſpoſobem być nie moglo / by bylo troche
B wiecey czáſu / miedzy vćiekániem iego / á przyćiagnieniem
Turkow. A iże ku Liſſu/ á nie gdźie indźie vćiekal/ to vczynil
przeto/ áby to pokazal/ iże Epirenſowie/ iáko inż boiáźliwi/
lepſza do vćiekánia y beſpieczniey ſza droge ſobie obráli/ bo ie-
ſliby ſie byl ná zwykle ſwoie láſy y przykre gory vdal/ mniey-
ſzaby byl boiaźń po ſobie dal znáć/ y vczynilby Thurkom iá-
kie mnimánie y podeyrzenie o tym/ że w tym iego vćiekániu
ieſt iáka zdrádá. Jeſzcze też ktemu dla tego to vczynil / áby
tym foremnym przedśiewźięćiem ſwym (iákoż to po tym rzecż
C ſámá iáśnie pokazálá) Turki/ iáko temu vćiekániu wierza-
ce/ ták niocżym niewiedzace/ ſnádniey oſzukal/ á vderzyl ná-
nie z tey ſtrony/ z kthorey y znákow vćiekánia ich nie bylo/ y
ſámo polożenie mieścá o to im podeyrzenia nie czynilo. A-
bowiem nie bez przyczyny oni madrzy Hetmáni ták ſobie byli
poczeli. Amezá też/ cos temu podobnego o tym Szkánder-
begowym vchodzeniu rozumial. Abowiem gdy Báſzá/ wá-
háiac ſie/ á niewiedzac coby czynić mial/ w ták niezwyklym/
á vpornym Szkánderbegowym vćiekániu/ pythal go/ kto-
rymby to vmyslem Szkánderbeg vczynil : powiedźial mu/
D iże mnimial podobno iego ſtriy Szkánderbeg/ żeby teraz ták
mály lud Turecki z Baſza Izáákiem do Epireńſkiey źiemie
ciagnal/ iáki byl z Moiżeſzem pierwey wtárgnal/ á przetoż/
zwykle ſwoie/ á ná pretce zebráne woyſko zgromádźiwſzy/
do tad byl tey nádźieie/ żeby po ſtáremu bitwy mial wygráć/
poki tego woyſká nie vyrzal/ ále po thym/ omyliwſzy ſie ná
ſwey nádźiei/ á ták wielkie woyſko przećiwko ſobie vyrzaw-
ſzy/ prawdźiwie vćiekáć muſial/ á widzac iż niemial żadne-
go beſpiecznego mieścá w źiemi ſwey/ ná ktorymby docżeká-
wſzy Turkow mogl ſie im oprzeć/ przeto ſie obroćil do Liſ-
ſu/ áby od Wenetow / y od drugich bliſkich pánow pomocy
proſil. Zdálo ſie tedy wſzytkim Turkom/ że thá ieſt rzecż/ y

żaden o tym nierozumiał ináczey/iedno ták. Ačżći/ktoby się A
był temu pilniey przypátrzył/á głębiey w to weyrzał/stosu/
iąc iedne Szkánderbegowe rádę ku drugiey/ mógłoby się to
Amezowe zdánie/pokázáć być/ábo nierozmyślne/ ábo zgołá
płoche á nikczemne/bo Szkánderbeg nie był tey wiáry/żeby
w ten czás táka trochá Tureckiego ludu ćiągnęłá do Epireń/
skiey ziemie/ iáka byłá pierwey z Moiżeszem wthárgnęłá / á
k temu thesz obawánie ieszcze nieuznáney nieprzespieczności /
niemogło być do tego przyczyna/ że iuż w Dybrze wszythko
było vprzątniono y dobrze opátrzono / iáko pospolićie czy/
niwano/ gdy sam głową swą Cesarz Turecki/ do Epireń/
skiey ziemie ćiągnął. Nie zostáwiono było nic kosztownego/ B
áni żadnego bydlęćia we wsiách / áni ná polách / co było v
Epirensow iáwnym wielkiey boiáźni / á chytrey rády znáć/
kiem/ieśli im nieszczęśćie/ ábo rádszey zrządzenie Boże (iá/
ko to pospolićie czyni / gdy iuż raz/ iáki żáłosny vpad komu
náznáczy) rozumu á baczenia/iáko práwey wszytkiego ćiá/
łá mocy á podpory nie odięło. Alec Szkánderbeg miał pe/
wną o ták prętkich Tureckich rádách spráwę/ lecż się w tym
nie dał poznáć/áż podobno w then czás/ gdy się iuż vchodźić
gotował/Turcy też to o nim rozumieli / że dla thego był do/ C
brze opátrzył wszytki wieśniaki y insze obywáthele w Dy/
brze. Ale nu: Niechay ták będźie /że tho byłá prawdá/iáko
Amezá o Szkánderbegu rozumiał/ále po tym/ gdy przeie/
chawszy Tumenist gorę / wćiągnęli w Emátya/ y máło iuż
nie w sámy Kroieńskie polá/á nálezli / że też tháksze y támty
mieśćá iáko y Dybrę było opátrzono/á nic ná goli niezostá/
wiono/czemuż się w ten czás nieobaczyli/á temu swemu płon/
nemu mnimániu wierzyć nieprzestáli? A ná sámey o Szkán/
derbegu sławie/ izali im wiele należeć nie miáło / ponieważ
nigdy tego mnimánia nie bili / żeby Szkánderbeg miał być D
ták niedbáły/ áby o thák wielkiey wypráwie Tureckiey/ á o
ták wielkiem woysku/wiedźieć ábo słyszeć nie miał. Wszák/
że niechcę dáley Turkow z tego ich łácnego vwierzenia stro/
fowáć/ ponieważ to vwierzenie/Epireńsom ták známieni/
tego zwyćięstwá/á wieczney sławy/przyczynę dáło.

¶ A ták Turecki Hetman/ baczac/ iże Epireńsowie vie/
chániem swym/nie dáli mu onego dnia przyczyny sławy/przy
zwawszy do siebie czelnieyszych osob onego woyská/y Rotmi/
strzow/po roskosznym obiedźie/zásiadł z nimi/ácż zápraw/
dę nie wedle czásu w rádę. Y przecżáli się miedzy sobą o to/

A iesliby sie z onad tego dnia ruszyć mieli/ á ná ktorychby mie=
scách/ y kthorym sposobem Szkánderbegá gonić mieli/ czy=
li thám ieszcze ná onym miescu dłużey zmieszkác/ czekáiac/
żeby sie o nim czego pewnieyszego dowiedzieli. Ameza po=
wiedział/ y niekthorzy drudzy przy nim/ żeby nic nie wzna=
wiáli/ále tám áż do drugiego dniá zmieszkáli. A wszákże/
wietsza część ludzi/zacnieysza strone przemogłá/y tych zdá=
nie miesce otrzymáło/ktorzy powiedáiac/ iże Szkánderbeg
ledwyby zá czterzy dni pomocy dostáć / á do nich sie wrocić
mogł/do tego ráde dawáli/áby w oney iego niebytności v=
B żywáli czásu/y pogody/to iest/áby szli dáley w iego ziemie/á
pustoszyli ia/nie czekáiac/ážby wieśniacy/y insze pospolstwo
vslyszawszy o nich / á vleknawszy sie/ pouciekáli ná miescá
bespieczne/ á ziemie gołá / domy y obory puste/ im nierychło
przychodzacym zostáwili. A ták Hetman kazał zátrabić/áby
wszytko woysko nátychmiast było pogotowiu zá nim idź/á o=
znaymiono miedzy rycerstwem te ráde y vchwałe. A żołnie=
rze vslyszawszy to/y kocháiac sie wielce z tego/vsłucháli go/
á wołániem / iáko y insze rzeczy/ te rzecz pochwálili/ y po=
twierdzili. Natychmiast tedy złożywszy namioty / stáneło
C woysko w sprawie/y wszytko było pogotowiu. Ameza też/
máiac do wszytkiego twarz wesołá/ bárzo sie rad do thego
námowić dał/twierdzac y sam to/iże tego dniá/y drugiego
podobno/mieli byc od náiázdu Szkánderbegowego wolni/
y bespieczni / wszákże sie iemu przedsie w sprawách woien=
nych / záwżdy wiecey podobáły boiáźliwe á ostrożne rády/
niżli názbyt bespieczne/ bo y ná máluczkim vbładzeniu wiele
należy. A dla thegoż nápominał Baszę / áby porzadnie
y madrze w thym postepował / áby dla zbytniey chćiwości
D żołnierskiey/sprosny łup iemu sámemu y wszytkiemu rycer=
stwu / ná iáka wielka szkode y żáłość nie wyszedł/iákoż ied=
nák y thego Baszá z pilnościa przestrzegał. Rozszykowá=
no tedy známienicie hufce/vczyniwszy srogi wyrok/áby żá=
den z szyku á z miescá sobie náznáczonego/niedołożywszy sie
w tym Hetmáná/wystepowáć nie śmiał / chociaby też y w=
szythki Epireńskiey ziemie skárby przed nogámi iego leżáły/
obiecuiac im/gdy tego przyidzie czás/z chucia dozwolić/y łu=
pu/ y wszelákich inszych nieprzyiacielskich bogactw dostátek.
Pozwolili tedy żołnierze ná wszytko/ do tad/ poki ony rze=
czy ktorych im zákázowano/gdy sie im przed oczy náwinely/
rak ich nierozlákomily. A wszákże pierwey/ niżli sie ruszyli

A Báßá Izáák boga proſi o zwyćięſtwo nád Szkánderbegiem/winßuiąc Ameziekroleſtwá Epireńſkiego.

z támtąd/ Báſzá modlił ſie Bogu / áby mu tho dał / żeby on
mogł tę Epireńſkiego narodu [dz]yſtrość okroćić/á Szkánder
begowe przez ták wiele lat tryu[mf]y y zwyćięſtwá /wźiąć ná
ſię. Przyzwawſzy tedy do ſiebie Amezy/ktory też w ten czás
około ſwego ludu ſtáránie miał/wychwalał go iáwnie przed
wſzytkimi/á po tym winſzował mu páńſtwá Epireńſkiego/
miánuiąc go Krolem Epireńſkim/á Szkánderbegá we w-
ſzytkim długiemi słowy/ ále po prożnicy/ háńbiąc y ſromo-
cąc. Przyiął wdźięcznie ono winſzowánie Amezá/á przetoż
z tey przyczyny/był do wſzytkiego pretſzy/y ochotniey ſprá-
wował wſzytko/ zábiegáiąc tym więcey káżdemu / á słowy
y vczynkámi przyiaźń ich ſobie iednáiąc. W ten czás ruſzyli B
ſię z onego mieśćá / wysławſzy przed ſobą dáleko y ſzeroko
w ſtronę ſzpiegi/á wſzelákie ſprzęty woienne/ częśćią przed
ſobą wysławſzy/częśćią zá ſobą pozad zoſtáwiwſzy. Ciá-
gnęli tedy pierwey(á przewodnikiem był Amezá) w tę ſtro-
nę Epiru/ktora ieſt od wſchodu słońcá ku Kroiey/á ieſt od
Kroiey oſmdźieſiąt mil Włoſkich/ bo ſię im zdáłá być ośie-
dleyſza/y do łupu ſpoſobnieyſza/ choćia z thámtąd nawięcey
ludźie ſię byli wynieśli. A gdy ſię iuż z lekká przybliżáli do
Kroiey/mieli tę wolą/ ieſliby ſię im zdárzyło/ y ſámę Kroią
wźiąć. Ale iż wielkie go[rą]cá były/przetho czekáiąc/ żeby ſię C
ná dół słońce chyliło/bárzo máło tego dniá viecháli / y żad-
ney zapłáty zá tę máłą [p]rácą ſwą ná polu nie náleźli/ták by-
ło wſzytko wywożono [y] popuſtoſzono / á przethoż tá rzecz
więtſzego ſtráchu przy[d]awáłá/ y dźiwne mnimánie czyniłá/
Tureckiemu Hetmánowi / á nawięcey ſię rozumu Szkán-
derbegowego/ y iego zdrádliwych fortelow bał. Było mu
też to/iáko człowiekowi wielce do sławy chćiwemu / bárzo
niemiło/bo ieſliby Szkánderbeg/ábo vſtáwicznym zwłaczá-
niem bitwy/á oſzukawániem/ nie potkał ſię z nim/ onby do D
Konſtántynopolá z lekkośćią wroćić ſię muśiał. Bo y łupu
żadnego doſtáć nie mogł / co też poſpolićie zá niemáłą część
zwyćięſtwá policzáią/áni też dobywániem miaſt/sławy ſo-
bie iednáć mogł/nie máiąc do tego rzeczy potrzebnych. A
wyrębowánie y pſowánie drzew y inſzych rzeczy rodzáynych
zápalánie wśi/ y inſze thákowe rzeczy/ áż ná koniec woyny
odkłádáli/gdyż ty rzeczy więcey ſą znáki gniewu/ á ſzaloney
popędliwośći/niżli pożyteczney pomſty/zwłaſzczá/iż przed-
ſię byli tey nádźieie / żeby byli mogli Szkánderbegá ná gło-
wę porázić/ieſliby im dał bitwę/y wſzytko páńſtwo Epireń

ſkie iemu

A ſkie iemu wydrzeć/y dla tegoż podobno tey ſrogośći ná má/
ły cżás poprzeſtáli.
¶ Gdy ſie promienie słoneczne w kupę ſchadzáły/á słoń/
ce ſie ku zachodu chyliło/ iuż był wiele mieśc wdżiecżny ćień
pokrył/ktory ony ſprácowane iázdą y gorącem á zápotniá/
łe Turki/ pocżął był ochłádzáć y pośiláć/ á iż ſie tym więcey
ſpieſzyli / y prętcey poſtępowáli / chcąc they ochłody więcey
mieć/á ſobie wytchnąć/przeto Báſzá kazał ſie woyſku záſtá/
nowić/nie śmieiąc dáley iecháć dla bliſkiey nocy: A posłá/
wſzy Ameze zniektorymi ludźmi naprzod / áby przepátro/
B wał mieśce ku położeniu woyſká ſpoſobne/ ſam z iedną czę/
śćią woyſká wiechał ná niektory bliſki págorek/ktory był po le
wey ſtronie/á oſtátek woyſká położył w pádole/y ná drugich
mieścách gdźie mogł nabeſpiecżniey/rozſádziwſzy ſtraż ták
ná polách/iáko y ná gorách/á zwłaſzcżá ztey ſtrony/z ktorey
ſie bał nieprzeſpiecżnośći od Liſſu. A ták nocuiąc tám/vmy/
ślili iednoſtáynie wſzytcy názáiutrz do Emátyiey ćiągnąć.

Amezá z Turki myſli do Emátyiey ćiągnąć.

¶ Tu powiedáią niektorzy/iże Turcy poimáli byli kilko
kmiothkow Epireńſkich / gdy nieoſtrożnie z láſow bliſkich
wychodząc obſkocżeni byli/ktorzy boiąc ſie śmierći y ſrogich
C mąk/oznáymili im wiele Szkánderbegowych myſli. Bo ſą
niektore gory Epireńſkie ták gęſtym láſem zároſłe/y trudny
przyſtęp do ſiebie máiące/iże ludźie máło niebeſpiecżniey tám
mieſzkáią/niżli w namocnieyſzych miáſtecżkach/y wolą tám
mieſzkáć cżáſu nieprzyiaćielá/y naywiętſzey nieprzeſpiecżno/
śći. Też ieſzcże y to powiedáią/iże/tey nocy poſzli byli Tur/
cy zbiegowie do Szkánderbegá / á gdy ie ſtraż Epireńſka
poimáłá/ mnimáiąc żeby ſzpiegowie / zwłaſzcżá w ćiemney
nocy pobili ich/chybá ſie z przygody trefiło/iże ieden żyw zo/
D ſtał/y odesłano go do Szkánderbegá/ktory ſie iuż ná iutrzey/
ſzą prácą gotował/wiele ſie tedy rzecży około vmysłu Het/
máná Tureckiego od niego dowiedźiał / y ieſt rzecż kwierze
podobna/że ten był pocżątkiem y niemáłym pomocnikiem/te/
go zwyćięſtwá/ktore w krotkim cżáśie potym Szkánderbeg
otrzymał. Ja mam ná tym doſyć żem to powiedźiał/áni po/
twierdzáiąc tego ieśli to prawdá/ áni też ná to biiąc ieśli to
fałſz/ zwłaſzcżá/ iże ſpráwy Epireńſkie/ ktorem tám opu/
śćił/gdźiem o przyćiągnieniu Tureckiem powiedźiał / pilnie
mię do ſiebie przyzywáią.

Epireńſowie poimáni oznaymuią rádę Szkánderbegowę Thurkom.

¶ Ono vćiekánie Szkánderbegowe ku Liſſu/nie tákowe
było/ iáko Turcy mnimáli/ ále gdy dáleko od nich iechał/á

zocżywſzy

zocżywszy sie im / przyiechał ná niektore mieścá / prawie ná A
sámych páństwa swego gránicách/ gdźie było wiele drog do
iego źiemie/ktoremiby mogł bez wieśći ná nieprzyiaćielá vde-
rzyć/ á wetknawszy w źiemie chorągwie/ thám sie przez on
dźień położył / á sam áż do zachodu słońcá przy woysku był/
po tym/zostáwiwszy tám woysko/á bárzo máło ieznych zso-
bą wźiawszy/ przyiechał do niektorych gor bárzo wysokich/
z ktorych bárzo dobrze ná Emátyią poyrzeć mogł/ á niewa-
żąc sobie lekce onych słow / áni imi gárdząc / kthore mu był
Turczyn zbieg powiedźiał/rozsádźił straż/ná sámych wierz-
chach onych gor/roskazawszy im/ áby wedle zwyczáiu trzy- B
máli w ręku wiązanki chrostu/ y náuczył ie/ żeby ie naprzod
wysoko y prosto trzymáli/ á ná ktoreyby stronie widźieli le-
żące woysko Tureckie/áby po oney stronie ony wiązanki ći-
snęli/á iákoby ná doł zrzućili. Ten tylko znák we dnie sobie
był nágotował/ále o ogniu/y o inszych nocnych znákoch nie-
słyszałem nic. A wszákże ná tę straż/ obrał ze wszythkiego
woyská ludźi wierne y sprawne ktorym vfał/á przy nich był
Peik Emánuel/człowiek mądry y bárzo śmiáły/bo wszytká
rzecz ná tey stráży Szkánderbegowi należáłá. Gdy to ták
postánowił/pozno w nocy wroćił sie do obozu/á odpoczyna- C
wszy sobie troche/bárzo ćichuczko ruszywszy sie z támtąd/á
nie długo sie błakáiąc/ vtáił sie w niektorym padole/ nie dá-
leko od swey stráży iákom powiedźiał/ nie máiąc woley ru-
szyć sie z támtąd/ážby mu straż dáłá znák onymi wiązanká-
mi. Skoro troche oświtnęło/Bászá/ruszył sie ze wszytkim
woyskiem/chcąc ieszcże niżliby gorącá południowe nádeszły/
wiecháć w Emátyą/bo sie był dowiedźiał/że tám nie do koń-
cá było wypustoszono/ á iuż sie tám ludźie mniey báli á nie-
dbálszymi byli. Iecháli tedy nigdźie nie postawáiąc/ á iesz-
cże były od porániey szey rosy / mokre ony polá / kthore dla D
Rzymskiey krwie / przed dawnymi czásy thám przelaney/ sa
wielce sławne/ á one bezecna źiemie / nowey krwie iuż prá-
gnąca/nieszczęsne nogi deptáły. A iżby to / iáko pospolićie
bywa/okrom iákiey wrożki nie było : Powiedáią wiele lu-
dźi zá pewną rzecz/iże Chorąży Turecki/iádąc przez niekto-
ry rozwálony płot (iáko tego tám ná ten czás było dosyć o-
koło folwárkow) ochromił koniá/y vpadszy ná źiemie z cho-
rągwią/był ná poły bez dusze/áż go towárzysze iego podnie-
śli/y ná koń wsádźili : A wszákże Tvrcy tego sobie nie wa-
żyli nizacz/chybá sie w tym obaczyli/áby ostrożniey iecháli/ á

Ematyskie polá dla Rzymskiey krwie sławne.

Chorąży Turecki w ciągnieniu vpadł ná źiemie z Chorągwią.

A to miesce miáli / iákoż iednák y my rádniey themu wierzyć
możemy/iże to nic nie ważyło/niżli po prożnicy tego mnimá-
nia być/żeby to był vpadku ich znák/ zwłaszczá/ że káżdemu
wolno o thym rozumieć iáko chce. Ale w cudzey powieści
niewiem / iáko się z drugiemi zgádzáć nie mam / iże ná tych
dniách/sępow/y inszych tákowych ptakow/ktore Trupy rá-
dy żrą / ták wiele ná támty miescá / iákoby znácząc przyszłe
krwie rozlanie/przylatáwáło/iż ledwy niebo przed nimi by-
ło widáć. Lecż/áza y to lekce ma być v ważono/com ia zápo-
mniawszy/w pisániu moim opuścił/iże tego roku/ná końcu
B Wiosny krwáwy deżdż szedł/czego wiele ludzi poświádczá/
ktorzy ná to okiem swym pátrzáli/á to iest pewna/iże áni o-
ná pierwsza rzecż/ áni tá / nie zstáłá się zá człowiecżá sprá-
wą/áni to ná rozumie nászym/ábo ná rádźie nászey należá-
ło/ábyśmy o tym pierwey wiedźieć/ábo się tego vstrzedz mo-
gli. Przydawa się wiele tákowych rzecży z niewiádomośćia
ludzka/zá nieiákimi táiemnymi przyczynámi / á pokázuią się
nam częstokroć ták złe iáko y dobre rzecży/zá spráwą gwiazd
y inszych biegow niebieskich/ ále iż nam ćiężko thego pilno-
C wáć/ábo tego rozumem dochodźić / wszythko przygodą zo-
wiemy/á niespráwuiąc się w they mierze rozumem / áni do-
brych tákich przypadkow wdźięcżnie przyimuiemy/ábo ie do
siebie ćiągniemy / áni też złych á srogich vchodźimy / ábo się
ich strzeżemy. Abowiem: A czemubyśmy ták rozumieć mie-
li/że tych ptakow latánie/y krwáwy deżdż/więcey Turecki
niżli Epireński vpadek ábo porażkę znácżyć miał/by był Sz-
kánderbeg długiem rozmysłániem/porządną rádą/á biegło-
śćią rozumu/y tych constellaciy niebieskich się nieuchronił/á
v Bogá sobie ták zacnego zwyćięstwá / modlitwámi nieu-
D prosił. Mogli sępowie głodni być oszukáni: Mogłáć sámá
niebieska krwią źiemiá być násycona / by był státecżny ludzki
rozum ćiągnął do siebie ony constellacye/ktore go też do sie-
bie ćiągnęły. Abowiem/ieśli to ná nas nic nie należy/ tedyć
nie mamy żadney władnośći nád tym co czynimy/y nie może
się odmienić skutek onych znákow. Coż tedy będźie po tym/
nápominác kogo/ábo roskázowáć komu walcżyć/ieśli wsze-
láka nászá obroná będźie prożna á niepotrzebna? Coż będźie
po tym/ták dálece obćiążáć narod ludzki/ á iákoby vstáwi-
czny nędznym ludźiam ná świećie płacż stánowić á vstáwo-
wáć? á ocży tylko ná to chowáć / áby ná nędze vstáwicżnie
ie náwiedzáiące pátrzáły. Weselszemibyśmy záprawdę zá-

wżdy byli

wzdy byli / kiedybyſmy ſie áż do oſtátniego wytchnienia náſzego kármili nádźieią/ ktoraby nam y śmierć / gdybyſmy ſie iey nie ták báli/ nieiáko osłodźiłá/ chociá ty słowá máło nie v káżdego w vśćiech tkwią / iże ſtrzały wyſtrzelone / gdy ie kto wczás obaczy/nie názbyt obrażáią: Tákże też przygodá/ ktorą kto pierwey obaczy/nie ták ſzkodźi. Y muſiemy ſie podobno do tego przyznáć / że to ieſt prawdźiwa rzecz w tych trudnośćiách /ktore nam dobre ſerce czynią/á nie pſuią go/ ále nie ieſt żadne myſlenie ſzkodliwſze/iedno to/ktore ták żywot iáko y śmierć/iednákiem płáczem á żáłośćią trápi.

Przygodá obaczona/ mniei ſzkodźi.

¶ Lecz ia/będąc doſyć długo niewiem iákiem Philozophem/názbytem podobno Hiſtorykiem być przeſtał.

¶ Gdy Turcy wiecháli ná ony mieśćá/ iákom powiedźiał / nátychmiaſt ná bliſkich zameczkách ſtrzelono z dźiał/ dawáiąc znáć tym ludźiam/ktorzy byli pognáli bydło n[a] páſzą/áby ſie co rychley wrácáli/á ták żaden nieczekał oney bliſkiey nieprzeſpiecznośći/ ále y owſzem/ ći ktorzy byli dáleko záſzli/iż im pilniey było vćiekáć/á niemogli ták prętko bydłá z ſobą pędźić/muſieli go odchodźić/że go nieco zoſtáło ná łup Turkom. W ten czás też ony wiązanki z gory Epirenſowie zrzućili/dawáiąc znáć Szkánderbegowi/áby iuż prożnowáć przeſtał / kthory łácno ſie tego domyſliwſzy/ gdźie ćiągnęli Turcy/przyzwawſzy do ſiebie one ſwoie ſtraż / á złączywſzy w iedno wſzytki ſwoie hufce/ćichuſko táiąc ſie po táiemnych padołách/ y dolinách miedzy gorámi leżących/ polekku ćiągnąc/ſzedł z dáleká zá Turki/ktorzy o nim nie wiedźieli. A gdy mu ſie zdáło/że iuż doſyć viechał/rozſádźiwſzy też tám ſtraż z wielką pilnośćią / nie dáleko niektorego pagorká/ktory obywátele zową Tumeniſtek/położywſzy ſie ze wſzytkiem woyſkiem/odpoczywał ſobie/ áż do záſzćia słońcá. A Turcy nie tylko do południa / ále y cały dźień / ſtráwili/ przeieżdżáiąc ſie vſtáwicznie/á ſzukáiąc łupu/ bo ſie iuż miedzy nimi roſpuſtá iákaś y wzgárdá byłá wſzczełá / gdy nie widźieli nikogo przed ſobą/ ktoby ſie im záſtáwił/ ábo im w czym przekazał. Szkánderbeg o wſzytkiem wiedźiał/ále nie chćiał z tą trochą ludu ſwego/po ſzerokiem polu błąkáiących ſie gonić/álbo ná nie z iáką niebeſpiecznośćią vderzyć/y owſzem wolał/ áby oná roſpuſtá y beſpiecznoſć w nich większą rosłá. A ták/tymże ſpoſobem/ idąc zá nimi przez cáłą noc/ dał ich obozowi pokoy / częśćią dla nieſpoſobnego mieśćá / częśćią dla tego/iż trudno było prowádźić hufce w ćiemno-

Szkánderbeg ćichuczko z dáleká ćiągnie zá Turki.

A ściach/po lesiech ku przebyciu trudnych/cześcia też dla tego/
iż sie był nágotował ná fortel/kthory był dawno ná vmyśle
swym postánowił/o trebáczách y piszczkách/(o ktorych po=
wiem po tym)/á ták/ gotował sie ná one szláchetna á zná=
mienita bitwe. Strawili tedy Turcy one noc/z wielkiemi
krotofilámi/y towárzyskiemi żárty. Ameze/iż sie thego nic
niezbraniał/ nośili thowarzysze iego ná rekách po obożie/
wyrządzáiac mu názbyt nieprzystoynie poczćiwość/á śpie=
wáiac około niego ony swe grube Tureckie pieśni/iákoby iuż
wszytkiey Epireńskiey ziemie pánem został: Nie iżby iuż Tur=
B cy wolni byli od strachu y od podeyrzenia iákiego/ále iż po=
spolićie chuć ludzka czestokroć wiáre zá soba ćiagnie/ iż te=
mu rychley vwierzymy/cobysmy rádzi mieli ábo widźieli.
A ták oná wrzkomo niedbáłość Szkánderbegowá/ tháka
byłá rospuste w Turkách vczyniłá/ iákoby iuż nieiákie zwy=
ćiestwo w reku mieli/y dla tegoż we wszytkiem byli niedbá=
łszemi/y straż iuż nie thák pilno dźierżano/iáko pierwey/bo
tylko po tey stronie rozsádźili byli straż/ od ktorey sie obá=
wáli Szkánderbegá/to iest od Lissu.

C ¶ Názáiutrz Turcy/vmyslili tákże po polách sie ná zdo=
bycż przeieżdżáć: á przetoż skoro oswitło/ ruszywszy sie z o=
nego miescá/ile im ieszcże miescá zstawáło/wszytko z wiel=
ka popedliwośćia y z pośmiewániem przeieżdżáli. Oboz też
ruszyli ze wszytkiem sprzetem obozowem/y przenieśli go ná
niektora rownine miedzy rzeka Mátyaszem/á miedzy wodá=
mi/ktore obywátele zowa Biała/ rozsádźiwszy thákże straż
ku Lissu/ná thym miescu gdźie sie gorá Tumenist poczyna/
ktora byłá przećiwko polam od zachodu słońcá/ thám iáko
powiedam zbroynym stáć roskazano/ oboz też ná wszytkiem
D dobrze opátrzono/ á máło nie połowice ludźi w nim zostá=
wiono/ bo Básza y z inszymi czelnieyszymi pány w nim był
został/ chybá Amezá/ iáko ten/ktory był oney kráiny dobrze
świádom/ był przewodnikiem woysku/ ku pustoszeniu zie=
mie. A ták Turcy szukáiac zdobyczy/záieżdżáli áż nád Mor=
skie brzegi. Kmiotkowie odchodźili niektorych rzeczy ná po=
lách y ná wśiach/zwłaszczá że sie niespodźiewáli/áby Szkán=
derbeg miał ták długo tey ich rospustności y swey woley ćier=
pieć. Mogłći záprawde y w ten czás co osobnie zbroić Szkán=
derbeg/ by był ná oboz w ten czás gdy sie moc Turecka byłá
rozdwoiłá/vderzył/ále ieszcze był ták blisko pod nie/nie nád=
ćiagnał/áby mogł z pretká vderzyć ná nie/y spráwiwszy co

Fortel Szkánderbegow o trebáczách y piszczkách.

wroćić

wroćić śię ná zad/pokiby śię oni woiownicy ná zad niewro= A
ćili/ktorzyby go przyszedszy obskoczyć mogli.
¶ Wroćili śię tedy oni Turcy do obozu/ gdy ie iuż głod y
gorącość przygnáłá / y nędzna korzyść miedzy śię podźielili/
ktora ie więcey rozłákomić niżli náśyćić mogłá. Epirenso=
wie też w ten czás gotowáli woysko swe/ y wszelákie forte=
le / á pałáiąc gniewem przećiw Turkom / iuż śię prawie zá
szable trzymáli. Szkánderbeg iákoby frásowliwy gospo=
darz/ gdy iáki zacny obiad/á roskosznieysze niżli kiedy inedy
potráwy gotuie/ nie vfáiąc w tym towárzyszom y sługam/
nieufáiąc rękam / y doświádczonemu rozumowi żeninemu/ B
sam wszytko gotuie/wszytko rozrządza/wszytkiego z pilno=
śćią dogląda/á przy káżdey stronie stołu/ nád káżdą potrá=
wą sfrásowány pobladszy stoi / á zwłaszczá / ieśli theż prze
swe vbostwo/nie ma tákiego dostátku iákiegoby liczbá gośći
potrzebowáłá/przyczynia y nádstáwia wszytkiego czym mo
że iáko nie głupi/áby wżdy oczy onych swoich gośći oszukał/
iesliby tak y zębow oszukáć nie mogł. Tákći też Szkánder=
beg/przeieżdżáiąc śię po gorách/y bliskich pagorkách/nigdźie
nieodpoczywał/tu Moizeszá/tu Tánuzyuszá/ tu Stresynsy/
y insze káżdego do káżdey posługi przystáwiał/ nápominał/ C
náucżał/á wszákże/w ták wielkiey rzeczy/ná żadnego śię ro=
zum do końcá nie spuszczáiąc/ czásem szedł przed nimi/ czá=
sem też zá nimi / do káżdey rzeczy / oczy swoie/ y ręce swoie
świádkámi przydał / wszytko przez swe ręce puszczá / sam
przetrząsnął káżdą rzecz / náznáczáiąc mieścá żołnierzom/á
żołnierze mieścam. Tákie hufce poczynił y podźielił/áby ich
nie nárusżył/nie znędźił/ták ie szykuiąc/żeby wżdy iednák ná
weyrzeniu było Turkom strászne/niewiedzącym do końcá co
w tym/bo káżdemu hufcowi y rocie/ dał rozmáite trębácze/
piszczki / y insze tákowe naczynia woienne / ktorych był nád D
zwyczay więcey w ten czás przygotował. A pieszey iezdne/
iáko wedle położenia mieścá/y liczby woyská być mogło/ro=
zrządźił/bo więtsza część woyská/to iest/cztery thyśiące iez=
dnych/y ták wiele pieszych przy sobie zostáwił/á nic nie mie=
szkáiąc/iáko naprętcey mogł/ná Tumenist wiechał.
¶ Turcy/á zwłaszczá ći/ktorzy z oną zdobyczą byli przy=
iecháli/ chcąc y sobie y koniem odpoczynąć / rozbiegli śię byli
od śiebie rozno po polách/ rozśiodławszy y wyuzdawszy ko=
nie/ á máło ich w oboźie zostáwiwszy. Jedni vśiadszy ledá
gdźie w ćieniu / iedli ony ieszcże máło nie ná poły krwáwe

Szkánderbeg gotuie śię ná Turki.

Fortele rozmáite Szkánderbegowe.

 lupy/dzu=

250

lupy/drudzy iuż naiadſzy ſię ſpáli/ drudzy rozmáitymi grá-
mi/ y inſzymi roſpuſtnymi żolnierſkimi krotofilámi/ ledwy
znędzonemu ciáłu ſwoiemu ochłodę iáka czynić mogli/ boy
czás letni/y ſam dzień bárzo gorący był/ zwłaſzczá że to było
mieſiącá Lipcá/ kiedy naywiętſze gorącá bywáią. A prze-
toż/y ſtraż/ tákże niedbále ſobie we wſzytkiem poſtępowáłá.
Abowiem y ci/vżywáiąc też wczáſu ſwego/nie máiąc po go-
towiu áni koni/ áni żadney broni/ iáko ſię ſámi niczego nie-
báli/ták y o wſzytko woyſko namniey ſtáránia nie mieli. A
wſzákże Báſzá/z inſzymi rádnymi pány/zá rádą Amezową/
B o ktorego rzecz naywięcey ſzło/ ſiedząc pod namioty/ vſtá-
wicznie ſię fráſowáli/ rádząc o tym/ gdzieby ſię iuż dáley o-
brocić mieli/á z kądby wżdy mieli iákiey przyczyny sławy ſzu-
káć: A ták w tey rádzie dwie rzeczy poſtánowili: Iedná/á-
by obroćiwſzy miecz y ogień/ná wſzytkę onę kráinę/ popalili
domy/popſowáli drzewá/zbożá/rzeczy wſzelákie rodzáyne/
y wſzytko z źiemią zrownáli/ á tylko ty zwyćięſtwá ſwego
znáki zoſtáwili. Druga zá powodem Amezowym/áby ćią-
gnęli do Kroiey/ á doświadczyli mieſzczánow Kroieńſkich
chući/ieſliby ſobie Amezę pánem obráć/á iemu ſię poddáć ch-
C ćieli/ á ieſliby tego niechćieli pozwolić/ tym ich poſtrászyć/
że po niewoli ſproſne niewolſtwo/ w nędzy y vpadku podiąć
muſzą/á niechayby w tym pozney Szkánderbegowey pomo-
cy nieczekáli. Alec y to byli ſzaleni ludźie/kthorzy y ſobie/y
Kroienſom dłużſzą Szkánderbegowę niebytność obieco-
wáć śmieli. Wſzákże przedſię/ wſzytcy ſię ná to łácno zgo-
dziwſzy/tę rádę przyięli/á oney pierwſzey dáli pokoy/chybá
do ruſzenia obozu thego czekáli/żeby oná zbytnia gorącość
minęłá/á ſámi iżby oczerſtwieli. Alec nie czekał Szkánder-
D beg/dawno pátrząc ná nie z Tumeniſtu/czyniąc dobre ſerce
ſwoim żołnierzom/ á náuczáiąc ie/ iákoby zá nim idż mieli/
z kthoreyby ſtrony mieli poſtrách vczynić nieprzyiaćielowi/
á z ktoreyby też nań vderzyć mieli. Wſzákże/naprzod/vpá-
trzywſzy onę ſtraż/kthora była pod gorą/ćichuczko po dru-
giey ſtronie ziecháwſzy z gory/ſam przed drugimi tylko z o-
śmią iezdnych niktore wſpiączki znieobaczká ſpretká bez wieśći
obſkoczywſzy pobił/okrom iednego/ktorego koń y pretkie v-
ćiekánie gárlem dárowáło. Tymże ſpoſobem y wſzytki huf-
ce Epireńſkie ziecháły z gory/o czym Turcy niewiedźieli/z-
własczá/iż ták nagle pomordowána ſtraż/nie mogłá im żad-
nego znáku áni wiádomośći dáć. Chybá on/rozbodſzy ko-

A niá/bieżał wskok do obozu/y vczynił wielkie á ogromne wo-
lánie/powiedáiąc/iże Szkánderbeg idźie/straż pobito/á on
sam z woyskiem wnet przyćiągnie. Nie dokoncáby Turcy
temu byli wierzyli/by on był niepokazał dostátecżnych zná-
kow/y boiáźni swey/y pobićia towárzyszow/bo sie áni nie-
przespiecżnośći żadney od támtey strony / áni thák nagłego
przyszćia ich niespodźiewáli/áni obawáli. Ale Ameza łácno
temu wszytkiemu vwierzył / á przetoż bieżawszy co prętcey
do swoich/czyniąc im dobre serce o zwyćięstwie/ nápominał
ie/áby sie mieli do zbroie. Wiele ich / cześćia towárzysze/
cześćia Epirensowie przybieżawszy / ze snu pobudźili. Bo B
Szkánderbeg obaczywszy/że sie iuż ná przestronem polu chy-
tre iego fortele okazáły/kazawszy pieszym/ áby sie iáko ná-
prętcey mogą zá nim pospieszáli/ rozbodszy konie ze wszyt-
kiego s oku/przypadł ná Turki/á oni sie do bitfy gotowáli/
y vczyniwszy wedle zmowy wielkie wołánie / przyczynili o-
nego grzmotu trąbieniem/áby sie tym y wielkie woysko zdá-
ło/czymby Turcy rychley mogli być przestrászeni/ y oni kto-
rzy był rozsádzeni po gorách ná zásadkách/aby sie z tąd po-
znáczy li/że iuż máią czas.

¶ Naprzod sie tedy z nimi Amezá/z żołnierzmi swymi/ y C Bitká Szkánderbego wa z Turki ná Emaciyskych polach.
z niektoremi co ná straży byli/mężnie potkał. Pieszo też wie-
le Turkow wyszło do nich/bo ták ná prętce/niemogli do koni
przydź. Wszcżelá sie wielka trwoga/y boiáźń/ná wszytkich
mieścách/ y ták sie zdáło/ iákoby iuż w onym wielkiem zá-
trwożeniu/iedno vyrzawszy Epirensy/lećieli ná ziemię.
Bászá z obozu swego/áni wystąpił/ áż vyrzał niemałe woy-
sko Turkow dobrze spráwionych/kthore go ze wszech stron
obstąpiło. Ale gdy sie ná to gotowáli / zdáło sie/ iákoby sie
niebo z źiemią mieszáło/dla tych nowych á niespodźiewánych
trwog/y strászliwego grzmotu ludźi ná zdrádźie vtáionych. D
Szumiały wszędźie pagorki y pádoły bliskie/cześćia od wo-
łánia Epirensow/cześćia od trąb/gdyż y ogromny głos ru-
sznic dosyć strachu y sercam y vszam Thureckiem przydá-
wał. A przethoż Turcy/ zápomniawszy sie/mnimáiąc/áby
wszytkiey Epireńskiey y Dálmáckiey źiemie moc ná nie przy-
pádłá/ pierwey niźli sie Moizesz z ludem swym ná rowninę
spuśćił/iuż byli poczęli ze wszad pierzcháć/ choćia y vćieká-
nie nie do końcá im bespiecżne było/bo im máło nie ze wszad
Epirensowie byli zástąpili. Sámy też ná ostátek konie/ ná
wielu mieścách polekawszy sie/zerwawszy vzdy y vzdźien-

 ce/vćiekáły

a ce/vciekáły z rąk tych ktorzy ie siodlali. Ale Amezá/bedąc
swiádom tey zdrády/á domysliwszy sie tych fortelow stryiá
swego/wołał biegáiąc miedzy nimi/ áby sie nie trwożyli/ á
tego sie prożnego záwichrzenia nie bali/ powiedáiąc/ że tá-
kich fortelow pospolicie vżywa trochá ludźi / námawiáiąc
ich/żeby tego czekáli/ážby sie wręcz z Epirensy potkáli/á nie
bali sie tego niepotrzebnego wołánia/y głosu z mied[illegible]/áni o-
nych niezgrábnych boiáźliwego ludu głosow / á ni[illegible]walecz-
nego szczekánia/ wielu ich zástánawiał y hámowa[illegible] / chociá
ták niepewna rzecz mieli / kiedyby vciekáli/ iáko te[illegible] kiedyby
B sie potykáli/bo y vciekánie/gdy ieszcze stoi Hetman [illegible] y woy-
sko iest cáłe/ nieucżciwe im było/ á zásie też do potyk[illegible]nia nie
mieli męstwá áni śmiáłości/ polękawszy/ á prawie zápom-
niawszy sie w rzeczy ták nagley/iżby ledwy zá niem[illegible]ły czás
ksobie przyść/ á w spráwe przywiedźieni być mogli. Bászá
też máiąc około siebie niemáły hufiec ludźi / wyie[illegible]wszy z
wielką popędliwośćią/nie zbraniał sie bitwy/ á pr[illegible] toż gdy
bieżał Amezie ná rátunek / chcąc Szkánderbegá p[illegible]yśćiem
swym porázić. Moizesz y z ludem swym spuszczá[illegible]c sie ná
rownine/zástąpili mu y cofneli go ná zad. Ale nie [illegible]opusz-
C czał Moizesz názbyt rospuszczáiąc wodze koniem/áżb[illegible] Tánu-
zyus/y Emánuel/ktorzy piesze/ y strzelce z rusznic[illegible]mi przy
sobie mieli/zá nimi nádćiągneli. A gdy iuż nádeszli[illegible] w ten
czás dopiero káżdemu dozwolił czynić co przystoi / [illegible] iezdni
pretko iáko wicher ze wszech stron ná Turki lećieli. A prze-
toż wpárli zásie Bászę máło nie w sámy namiothy / á pieszy
Epirenścy/záłożywszy sobie w tył łuki/y rusznice / do [illegible]-
czow sie rzućili/ bo z bliská/ ná on niespráwny lud/ poży-
czniey sze im były miecze/ktoremi ich bárzo gromili. Stá-
D sie thedy wielka porázka po wszytkich onych stánowiskách /
wiele krwie/y vciekáiących/y opieráiących sie Turkow prze-
lano. Ale dáleko więtszy vpadek woyská Thureckiego / y
więtsza nieszczęśćia srogość/po drugiey stronie było widáć.
Inszymi krwie strumieńmi opływáłá źiemiá/ támta strona/
z ktorey był Szkánderbeg z woyskiem swoim przyszedł / bo
iże ludźi więcey z soba miał niżli Moizesz/przeto też y więtszą
porázke w ludźiach vczynić mogł / y Turcy sie thám niczego
nie strzegli/áni broni przy sobie mieli/bo iż ich w spiączki ob-
skoczono/łácno ie pobić możono. Tám też pieszy lud/ zánie-
chawszy strzał/y drugiey wszelákiey broni/ktorey pociskiem
vżywáią/mieczmi tylko á koncerzmi / częśćią boiáźliwe á v-

Ameza fortele Szkánderbegowe oznaymuie Turkom.

Szkánderbeg męznie Turki gromi.

ćiekáiace Turki bili/cżęśćia też konie pod nimi kłoli/ktore ie A
po tym ná ziemię zrzucáły. Aleć iáko vćiekánie ich/ták thež
y wszeláka śmiáłość ná Amezie należáłá/ktory zástánowiw//
szy się mężnie/trzymał ná sobie Szkánderbegá/á cżęśćia wo//
łániem/cżęśćia száblą przyniewalał do tego Turki/ áby tyl//
ko do tąd trwali/á opieráli się/ážby pierwsze Epireńskie po//
tkánie przełomili/powiedáiac/że po tym okrom krwie swey
przelania zwyćięstwo otrzymáia / bo trochá ludźi / záwżdy
tylko z przodku śmiáła bywa/ y popędliwie się potyka / á po
tym popędliwość y śmiáłość / z mocą záraz vstawa y vpa//
da: Tym tedy niezdrożnym nápominániem/przedłużał bitwę B
do tąd/áż drugie hufce/kthore się były po polu rozstrzeláły/
przyszły do broni. Ale im dáley tym się prożniey tey pomocy
spodźiewał/ábowiem wiele ich od iezdnych Epireńskich gdy
się z nimi potkáli poległo/wiele ich iesżcże gdy szli ku potká//
niu/przeięto y pobito/á drugim strách dodał rády/áby pierz//
cháli. A thák máło Turkow potkáło się porządnie iáko
przystoi spráwa / á więtsza cżęść ich práwie iáko bydło po//
mordowano.

¶ Moizesz ráduiac się temu/iże miał drogę do popráwie// C
nia swey cżći/á zágłádzenia stárey sromoty / z ludem kthory
miał pod swą mocą/nigdźie nie dał onemu Básży wytchnąć/
bo iáko był człowiek niećierpliwego przyrodzenia / zá káž//
dym ćięćiem/gdy się z kim śćiał/ábo zá káždym mrugnieniem
ocżu/wołał ná swoy lud: Zá mną bywayćie zá mną : poste//
pyćie moi mili towárzysze/niechay was nie strászy ten oz//
dobny oboz/áni to zacne imię Básżá/ sáć to nicżemne á pod//
le ostátki z porážki Węgierskiego Białogrodu/á ktemu/po//
lekálić się/rozespálić się/obiedlić się/oćiężelić/náćieraycie ná
ty zdrayce/násyććie krwią ich práwice wásze/ábyśćie ie po// D
tym/zacną korzyśćią/á wielkiemi łupy násyćili. Ruszáły o//
nych ludźi niepomáłu/cżęśćia ty słowá/ cżęśćia też y to dále//
ko więcey/iż ták zacną zwyćięstwá swoiego zapłátę/ iákoby
iuż ocżymá swemi widźieli. Wszákże przedsię Tureckie ro//
ty iezdne/y niemáło pieszego ludu/zbieżawszy się ná ono ied//
no mieysce / niedáli się ledáiáko przełomić. W ten cżas Ame//
zá/iuż był pocżął pierzcháć/ á iż był Szkánderbeg nie kazał
zábiiáć go/przeto posłał zá nim w pogonią niektore iezdne/
ktorzy go żywo poimáli/á iż iuż po they stronie zwyćięstwo
otrzymał/pospieszał się do obozu Básżowego z tyśiącem pie//
szych/y z trochą ieznych/(bo drudzy iákoż się im száncowáć

Moizesz cżći swey popráwuie / mężnie z Turki cżyniąc.

Amezá w vćiekániu poimán.

252

pocżelo/ thak zwyćieſtwa kończyć nieprzeſtáli/ á vćiekáiące
Turki gonili) ále y tám iuż był wſzytke moc obozu przeło-
mił Moiżeſz/puśćiwſzy tám ſtrzelce z ruſznicámi/á Turec-
ki Hetman Báſzá/ze wſzytkimi iuż był pocżął pierzcháć/pie-
ſzy wſzytcy ktorzy tám byli/ſą pobići/ábo żywo poimáni/o-
krom tych/ktorzy w onym zámieſzániu mogli ábo ſwego ábo
cudzego koniá dopáść/ ći vſzli. Szkánderbeg puśćił ſie zá
Báſzą wpogonią/y ták go dáleko gonił/áż mu ná beſpieczne
mieſce vſzedł/bo go prętki á rączy koń od śmierći ábo od łyk
wybáwił. A wſzakże wiele Turkow poimano/co znim vćie-
B káli/á miedzy nimi iednego Sánżaká/ktorego zwano Me-
ſzyt. Moiżeſz też y z drugiemi / poki iedno mogli bić á ſiec
vćiekáiące/nigdy ná łup niewſpomnieli/áni ſie do niego po-
rywáli. Było theż wiele Turkow zleniáłych/ á ſprácowá-
nych/co ſie dobrowolnie poddawáli/ktore powiązano.

Sánżaká Tureckiego poimano/ kthorego zwano Meßyt.

Przewlokłá ſie bitwá ták dlugo/ áż zárázem y dźień/ y nie-
przyiaćiel onym zwyćiężcam z ocżu zſzedł. Lecż przedſie áni
ono ſprácowánie/áni prętko nádchodzące ciemnośći/ niepo-
hámowáły rąk żołnierſkich od zwykłey zapłáty pracey y zwy-
ćieſtwá. Abowiem ieſzcże ruſzáiące ſie trupy/ odźieráli/ y
C wiele ich w ten cżás dobito / w ktorych ieſzcże oſtátek krwie
nienawiſnego duchá chował. Chorągwi Tureckich bárzo
wielkich y ozdobnych dwádźieśćiá wźięto/ Turkow żywych
poimano pułtorá tyſiącá / koni y inſzych rzecży kwierze nie-
podobne mnoſtwo pobrano było. O licżbie pobitych rozmá-
ićie powiedáią/ bo iedni powiedáią/ żeby trzydźieśći tyſięcy
poległo pobitych/á drudzy powiedáią iże dwádźieśćiá. E-
pirenſow powiedáią/że tylko ſześćdźieśiat/ábo máło mniey
zginęło. A iż ták zacne zwyćieſtwo z táką máłą ſzkodą ſwą
D Szkánderbeg otrzymał/y ſam ſie temu nie názbyt dźiwuie/
by to tylko ludźiam inſzym nie było dźiwno/bo to iednák rzad-
ka rzecż: Lecż ieſlibyſmy w ony ſtáre Rzymſkie / y inſze po-
ſtronne tákowe przykłády weyrzeli / tymbyſmy łácniey y te-
mu vwierzyli. Námiotow bárzo wiele rozbitych náleźiono/
ktorych przez one noc z mieśćá nie ruſzano/ále ie miedzy żoł-
nierze Szkánderbeg rozdał/áby oni będąc ſprácowáni/á ták
wiele potem iáko y krwią ſpływáiący/cżáſu nocney niepogo-
dy/ wcżás ſobie w nich vcżynić mogli/ á ktemu/ áby w nich
nánieciwſzy ſobie około nich ognie / z onego ſie zwyćieſtwá
rádowáli. O iáko ieſt trefna omylnego ſzcżęśćia igrá / á
śmieſzny ieſt ſpraw ludzkich poſtępek.

Námiot

¶ Namiot Bászow Szkánderbeg sobie wźiął/tákże też y A
drudzy bráli sobie drugie namioty/ktore bez pochyby/nie tym
vmysłem tám było nágothowano/ áby ie Epirensowie bráć
mieli/ ná wielu mieścach náleźli/ gdźie było wedle obyczáiu
Tureckiego do stołu nágotowano/á ták ná gotowa wiecże-
rzą trefili. Z tąd się pokázuie/ że prawdźiwa iest oná stára
przypowieść: Dáleko (iż ták mam rzec) gębá od potráwy.
Bárzo wiele koni osiodłánych y ouzdánych náleźiono/ ktore
ieźdzcá á páná swoiego iákoby czekáiąc / niewiedząc co się
dźieie/przed oczymá/ á pod nogámi ná ostátek sámymi zábi-
tego widźiáły. A wszákże w ten czás/wszytcy ná Ameze ná- B
więcey oczy swe obrácáli/ iáko ná tego/ ktory był nieustáwi-
czności ludzkiey á odmienności szczęśćia przykłádem: Nie
dawno się po Emátyiey przeieżdżał / nie dawno podniozszy
się w pychę/ będąc ná máluczki czás miánowánem Krolem/
dał się żołnierzom ná rękách/z wielkiem wołániem po obożie
nośić/á teraz związawszy mu ręce opák/wiodą go do stry-
ią/á on milczy/áni ná ludźi pátrzy/á vkázuią go ludźiam/ze
wszad się ná dźiwy schodzącym/ y onemu rycerstwu / ktore
zwyćięstwo nád Turki otrzymáło/gdźie się go wszytcy vżá-
lić/á niektorzy y płákáć muśieli. C
¶ Názáiutrz Szkánderbeg/obawáiąc się/áby się w ony
gorącá niezápowietrzyło od smrodu thák wiela zágniłych
trupow/okazał ostáteczna nád nieprzyiaćielem/iáka mogł/á
le nie z práwey chući/pobożność. Abowim ná wielu mieścách
kazał konie y pány ich záráżem pogrześć/á przetoż wespołek
ludźi y bydletá pomieszano. Wiele ich też nád brzegámi bli-
skich rzek/y nád Białą náleźiono/iáko kogo strách y vćieká-
nie zániosło/choćiać ony wody/kthore zową Biała/ mogły
były dla obfitośći krwie ktorą opływáły/przezwisko odmie-
nić. Emátiyskie polá/ku oney swoiey stárodawney sławie/ D
wiele zacnośći dostáły. Strawili tedy Epirensowie ná o-
ney roboćie/ á ná kopániu dołow/ nie máłą częśc dniá: A o-
nych sępow/o ktorych powiedźiałem wyższey/prożne przyla-
tánie y oczekawánie było. Gdy tho wszytko spráwili/ iż
będąc wielkiem łupem obćiążeni / nie myślili o inszym woio-
wániu/bo y źiemiá nieprzyiaćielska dáleko byłá/y nie wszyt-
cy też byli cáło z tey bitwy vszli/ przeto się ku Kroiey obro-
ćili. Ale niektora zwádá/ kthora się miedzy dwiemá iedney
roty żołnierzmi/o rozbierańie namiotow wszczęłá/opozni-
łá nieiáko Szkánderbegowi z onego mieścá odiazd. Abo-

wiem ći dwá/stowárzyszywszy sie w bitwie ná iednákie przy-
padki szczęścia/názbieráli byli sobie spolnie bárzo wiele łu-
pow/á po tym około działu/iáko to pospolićie bywa/powá-
dzili sie/y do tego zá onymi spolnymi swáry przyszło/iż poro-
wawszy száble/powabili sie ná reke/chcac o to zsoba czynić/
komuby sie to dostáć miáło / co im przyczyne zwády vczyni-
ło. Szkánderbeg dowiedziawszy sie o tym/ záwołał ich do
siebie/y spytał ich iesliby iuż iedli/oni odpowiedzieli/iże ied-
li: A Szkánderbeg iáko był w powieści trefny /á ku káżde-
mu snadź y nauboższemu skłonny / rzekł : Bachus was po-
B wádził/niechayże też was Bachus rozwadza/nie Márs/á-
ni ludzie. Po thym sfukawszy ie srodze/ puśćił ie od siebie/
dawszy im do tego Vránákontá/áby ie poiednał y pogodził.
¶ Gdy iuż iecháli do Kroiey/wyszło przećiwko nim bár-
zo wielkie mnostwo mieszczánow y wieśniakow / y inszych
ludzi/ktorzy czekáiac skończenia tey woyny/ kryli sie po bli-
skich lesiech/ á ták z wielkiem weselem/ z wołániem/ y grá-
niem ná rozmáitych instrumentiech/iecháli do miástá/iż tru-
dnoby mogł być wietszy tryumf/ábo wietsza ná wszem pom-
pá/bo Szkánderbeg/ iżby ten iego przyiazd był ná weyrze-
C niu ozdobnieyszy/vszykował był ono wszytko woysko/y ro-
skazał / áby ták w spráwie zá nim szło áż náprzedmieśćie.
Bez máłá żaden nie był ktoryby koniá Tureckiego wielkich
ćiężarow á łupow ná sobie niosacego / przed soba nie pędził.
A iżby ieszcze nád to ten tryumf był ná weyrzeniu ozdobniey-
szy/więźniowie długiem rzedem máiac rece powiazáne opák/
przed Szkánderbegiem szli/y tymże to byłá rzecz ná weyrze-
niu ozdobnieysza/á zwłaszczá/że niektorym z nich dano było
chorągwie Tureckie / w they bitwie pobráne nieść/ áby oni
D tym znácznie á známienićiey/zwyćięstwo Epirensow oká-
zowáli/á práwie iákoby wyznawáli. Namiot Bászow/iż
był ćielistey fárby/á bárzo świetny / niektorzy żołnierze E-
pirenscy/ vmyslnie rośćiagnawszy/ wysoko podniozszy nie-
śli/ przydawáiac też tym nieco ozdoby inszym rzeczam. A-
meza iże o to stryiá pilnie prosił/ áby go nie kazał ták spro-
śnie/w nędznym niewolstwie/do Kroiey wieść/przeto z o-
nym Sánżakiem poimánym/ wolno/y w lepszym odzieniu/
niżli ná poimánce á niewolniki należy/zá nim szedł. Thám
tedy przed sáma brona Kroieńska/ wszytko woysko rospusz-
czono/ á bárzo wesołym żołnierzom do domow sie rozjechác
dozwolono. Okrom łupu/koni/y inszey wszelákiey zdoby-

czy/rozdał

czy/rozdal też Szkánderbeg miedzy nie wiele więźniow/iáko kto prosil. Chorągwie/y insze ochędogi/ktore sie sámemu Szkánderbegowi dostáły / mnostwo ludzi y pospolstwo / przybieżawszy pobrálo / y z pieknym á wesolym wykrzykániem do miástá nioslo. Sánżaká / y Ameze Szkánderbeg kazal mieć pod strażą do tad/ázby v siebie postánowil/ coby z nimi czynić mial. Jáka byla wszytkiey Epireńskiey ziemie rádość/ y iáko przez wiele dni zacne tryumfy z tego zwycięstwá czynili/to opuszczę/á miásto tego to wypiszę/iáko te nowine postronne narody przyiely.

¶ Ták wielka tey rzeczy sláwá/miedzy bliskie w sąsiedztwie y miedzy dálsze Wloskie kráiny/y miedzy wszytki krześciáńskie páństwá rozniosla sie / iż ledwy thák wielka byla gdy Amurátá porázil/ábo co inszego zacnego spráwil/á wszytcy sie temu iego rozumowi wydziwowáć nie mogli/ czego y tá rzecz poświadczá/że miedzy onymi stárodawnymi zácnemi spráwámi/ktore Epirensowie wyslawowáć/spiewáiąc sobie o nich ná biesiádách/wedle stárodawnego obyczáiu swego/zwykli/y then też zacny vczynek/iesżcze y dźiś miedzy drugiemi policzáią. Przychodzily ze wszad poselstwá rádosne wespolek z dáry. Kolácyie/biesiády sobie wedle obyczáiu támtego narodu czynili. Teráznieysze zwycięstwo/ wybilo im bylo z pámieci Allybásze/y ony Mustáfowe porazki/y one wszytkich ták dawnych / iáko też niedawnych spraw slawe. Rozweselilá bylá káżdego niepomálu tá pomstá/ktora sie porazki Biálogrodzkiey pomścili/wszytek smetek/ktorego po oney porażce vżywáli/ná strone odlożyli/y żálobe/w ktorey chodzili/ zrzucili. Milo bylo ták znáiomym/ iáko y nieznáiomym / przeieżdżáć sie ná poboiská / á ziemie iesżcze sie krwią pieniąca náwiedzáć. Milo bylo wszytki miescá przeglądáć/o wszytkim sie dowiedowáć/ gdzie kto w tey bitwie stal / z ktorey strony ná nieprzyiaciela vderzyl. Alec y sam Máhumet niemniey sie temu dziwowal / á to Epireńskie zwycięstwo/ sprosnym boiázni swey okázowániem/ w rychle po tym potwierdzil/bo gdy woysko swe ták barzo porażone widzial/á wszytkiego postepku bitwy / y sposobu porazki od Básze sie dowiedzial/chociáć podobno wiele rzeczy bylo / w ktorych y sam Hetman / y wszytko woysko/ slusznie winowáne być moglo / wszákże niechcac iuż w thym nieszczesciu dáley winy ná nie wkládáć / niezwyklym á barzo smetnym milczeniem żal swoy pokrywal. O to sie też stáral/aby wie/

A B C D

Epirensowie y dziś o Szkánderbegowych sprawach spiewáią.

żnie wyku/

A żnie wykupił / á zwłaszcza Sánżaká / ktorego niewolstwo-
wielka żáłość y wielki wstyd / wszytkim Turkom było przy-
niosło / dla wielkiey iego zacności / á osobliwey cnoty y god-
ności. Postánowił tedy ták / áby go wykupiono / y niekto-
re czelnieysze osoby / á pieniądze ná to iego krewni złożyli / z
pospolitego też skárbu iáko pospolicie czyniwáią / nieco dá-
no / ále o drugich nic niedbano / tylko tego czekáli / áby Sz-
kánderbeg postánowił summę iáką okupu / á iżby poseł z Epi-
reńskiey ziemie przyiechał / ktoryby wolny á bespieczny prze-
iazd obiecał. A ták zá żądániem Sánżakowym / posłał Sz-
B kánderbeg dwu Turkow / ktorzy byli Sánżakowi bárzo przy-
chylni / do Tureckiey ziemie / oznáymuiąc / iże Szkánderbeg
chce zá Sánżaká y zá drugich czterdźieśći osob / piąćinaśćie
thysięcy czerwonych złotych / co mu schućia pozwolono. A
wszákże pierwey niżli z tymi pieniądzmi posłano do Epireń-
skiey ziemie / Máhumet / będąc tymi porażkámi więcey wyni-
szczony y náwątlony / niżli nákarány / rozmáitymi frásunká-
Máhumet frásowity z porázki swoiey. mi serce swe znędzone trapił / zwłaszcza / że go zdrowey rá-
dy [z]ágnącego / ieszcze więcey / iego pánowie rádni / rozny-
C mi swymi rádámi frásowáli. Bo mu iedni ná to rádźili / á-
by prosto zgołá dał they Epireńskiey woynie we wszytkim
pokoy / do tąd / ážby on sam / będąc od wszytkich inszych trud-
ności woiennych wolen y prożen / że wszytką mocą páństwá
swego oborzył się ná ten narod / áby go záráżem do gruntu
wywroćił y wyniszczył / bo w ten czás dla niedawnych szkod
w Węgrzech podiętych / y dla nowotnych rozruchow / ktore
z Misyiey przychodźiły / nie mogł thego żadnym sposobem v-
czynić. Drudzy / przestawáiąc też ná tey rádźie / przydawá-
li y to / áby przedsię posłał ná gránice niemáłe woysko / kto-
D reby nigdy ták z swey dobrey woley / iáko też nágábáne / nic
przećiwko Szkánderbegowi niewszczynáło / iedno áby grá-
nic swoich broniło. Wiele ich też było / ktorym się ták zdáło /
áby dla tych postronnych woien / wźiął ná kilko lat z Szkán-
derbegiem przymierze / boby przez ten czás / y wytchnęło sobie
przez nieiáki czás od ták wiela trudności páństwo Turec-
kie / y mogłáby się po tym snádnieysza drogą do thego poká-
záć / iákoby tego człowieká obieżdźić á zhołdowáć mogł / bo
onego wtorego zdánia / około woyská ná gránice wypráwie-
nia / nie wszytcy przyięli / powiedáiąc / iże niebespieczna rzecz
iest / posyłáć tám ná gránice máłe woysko / miedzy tákie for-
tele á chytrośći Szkánderbegowe / á wielkie zásię woysko /

w ták rozmáitych woynách / y cżęſtym á nie z iedney ſtrony A
ich odnawiániu / żadnym ſpoſobem nie moglo być posláne/ chybá z wielka Turecka ſzkoda. A przetoż tá ſie im pożyteczniey ſza/chocia nie pocżciwſza/á nieiáko ſproſna rádá podobálá/y wiele ich ná nie przyzwalálo. A chocia to Máhumetá niepomálu obrażálo/ iáko tego/ ktory zdawná tháktey nikcżemnośći niechćial po ſobie dáć znáć/wſzákże iż nie mogl wſzytkiemu doſtátecżnie ſproſtáć/máiac ná ſie ták wiele nieprzyiaciol/nicżego ſie nie wſtydal/nic mu ſie ſproſnego/ ábo nieprzyſtoynego/w tákiem roſtárgnieniu nie zdálo. A przetoż przyzwawſzy do ſiebie iednego z tych/ktorzy mieli nieść B
pieniadze ná okup/oznaymil mu wſzytke ſwoie wola/ y roſkazal/áby Sándżakowi wieżniowi/imieniem iego to porucżyl/żeby on z Szkánderbegiem o to mowil. Piſal też o tym do Sándżaká liſt/ktory ſie po tym Epirenſom doſtal/áby w tym poſtepowániu okolo żadánia przymierza/á poiednánia z Szkánderbegiem/cżći iego pilnie przeſtrzegal/á ná zacność páńſtwá Tureckiego bacżenie miał/bo ieſliby názbyt pilnie/á z iáka ſproſna pokora/ o thákowy pokoy proſil/ pewnieby ten nádety nieprzyiaciel/ ták ſáme proſbe/ iáko y tego ktory proſil/lekce ſobie vważyl á wzgárdźil. A ták on poſel dále C
ko weſelſzy z tym roſkazániem odſzedl/ niżli z oná nádźieia/ ktora miał wziawſzy pieniadze/o wykupienie krwie ſwey á towárzyſzow ſwych / bo byl they nádźieie / żeby wżdy ſobie Turcy/ po ták wielu porażek/przez nieiáki cżás odpocżynęli/ gdyby tego nieprzyiacielá Szkánderbegá zbyli. Ale go tá nádźieiá omylilá/y ſámego też Ceſárzá Tureckiego/ iáko też y onego dawno przed tym / Amurátá oycá Máhumetowego byla omylilá. Abowiem gdy Meſzyt Sándżak/ wziawſzy z Konſtántynopolá przynieſione pienadze/oddawáiac D
ie Szkánderbegowi/wiele z nim mowil w tych rzecżách iáko mu bylo od Ceſárzá Tureckiego porucżono/ Szkánderbeg wprawdźie rad pieniadze wźial / ále ony iego proſby thák wzgárdźil/ iż/niechcac powieśći iego dlużey sluchác / tymi slowy iemu rzecż przerwal:

Odpowiedź Szkánderbegowá / ktora dal Meſzytowi Sándżakowi/gdy go imieniem ſwoim/zmowiwſzy ſie o to z Máhumetem/námawial/áby przymierze z Turki wźial.

a

NIe w tenem ſpoſob ia/też y ná on czás gdy mi
ſie nieſzczeſliwie wiodło/ przymierza wam/
od was wiele kroć proſzonego/niepozwolił/
ábych go teraz/gdy mi ſie ſzczeſliwie wodzi/
pozwolić miał. Lecz/ánimie też to/iákiekol-
wiek ieſt/ przedſie iednák ſzczeſliwe/powo-
dzenie/ ták dálece wyniosło/ y ták wielka nádzieia nádeło/
ábych ia/zápomniawſzy ná ſpoſob ludzkiego ſtanu/y ná nie-
b uſtáwiczność ſzczeſćia/ wiecznie ſobie tákie ſzczeście obieco-
wáć śmiał/ábo tego mnimánia był/żebych záwżdy ták hár-
dzie przyiaźnia wáſza gárdźić miał: Táć może zdrádliwa
twarz odmienić/y może to ſpráwić/żebych ia v was/ſpros-
nie pokoiu prosić musiał. Wſzákże/ cokolwiek od wiádo-
mośći ludzkiey zákryte przypadki/á táiemne zrzadzenie Bo-
że ſpráwić może/przedſie ia dźiś/terázniejſzego vporu mego
namniey nieodmienie. Naſproſnieyſzy ſobie rozumiemy być
ſpoſob wſzelákiey przyiaźni z wámi/gdy krześćiáńſtwo ták
wiele krzywd ćierpi / á ták rozmáitymi porażkámi ieſt ſtra-
c pione/y zekrwáwione/ktora krwia iuż wſzytká Grecka y We-
gierſka źiemiá opływa. Izali thák / Peloponneſkiego páń-
ſtwá ſzkode/dźiśieyſzym pokoiem nágrádzáć ſobie bedźiemy?
Izali thák nowe Białogrodzkie y Węgierſkie zwyćieſtwo/
ſława tego ſproſnego/ ktorebyſmy z wámi wźiać mieli/przy-
mierza/zelżyć mamy? Niechayże ma tákie przymierze Máhu-
met/iákie może/ my zbroia/ y ſzábla / pokoiu raz záczętego/
ſzukáć á nábywáć bedźiemy/zwłaſzczá/ iż nas nie tylko ſá-
my krzywdy náſze/y wáſzá zdrádá/ále y owſzem ſámo przy-
rodzenie/nieprzyiaćielmi wam vczyniło/ y wieczna przećiw-
d ko wam nienawiść ſpráwiło. Przyrodzona/ á práwie dźie-
dźiczna ia z wámi nieprzyiaźń mam / á wiecey ſie w tey mie-
rze/domowey krwie mey przelania/á moiego y Epireńſkie-
go niewolſtwá/mśćić chce / niżli nowey iákiey sławy z was
ſzukáć/á nigdy tym pracam y niebeſpiecznośćiam końcá nie
vczynie / áż/ ábo poddáne moie ku pierwſzemu ſtanu przy-
wroce/ábo wam nienawiſnego oſtátniego duchá wytchne.
¶ Nie przeſtał przedſie Sánżak/ ále bárzo chytrze wda-
wáiac ſie z nim w rzecz / wielkiemi proźbámi/chćiał iego łá-
ſkáwa chuc ku ſobie náklonić/przywodzac mu ná pámieć ro-
zmáite woiennych poſtepkow przemiány/á vkázuiac mu bár-
zo wiele tákowych przykłádow/ktore ſie zá dawnych czáſow

záwżdy dźiewáły / przekłádáiąc mu też to / że będźie miał po A
tym do woyny czásu dosyć / ieśli mu ták wiele ná woynie ná-
leży. A iż tylko ná dźieśięć lat o przymierze prosił / rozwo-
dźił mu to / żeby przez ten czás mogłá śię záśię pokrzepić E-
pireńska moc / á serce y męstwo sprácowáne wytchnęłoby so-
bie / á oczerstwiáłoby záśię do nowey sławy y pomsty. Już
był począł Szkánderbeg z oney iego námowy vpuszczáć pio-
ro / y odstąpiwszy od oney swoiey gorney myśli / puszczał tá-
niey / á nieiáko łáskáwsze onemu Turczynowi vcho dawał /
wszákże żadnym sposobem niechćiał śię dáć ná to námowić /
áby miał y ná miesiąc przymierze dáć / chybá / żeby mu Sfety- B
grad y Białogrod zá to dał. A ták on Sándżak Meszyt / nie
spráwiwszy nic y z towárzyszmi swymi / odiechał z Epireń-
skiey źiemie / vprośiwszy v Szkánderbegá pokoy do tąd / áż-
by on mogł do Cesárzá Tureckiego doiecháć / á oznaymić
mu ty condycye / ktorych on chćiał ná postánowienie przymie-
rza. Puszczono też y inszych wiele przy Sándżaku / okrom o-
nych czterdźieśći / ktorych Szkánderbeg dármo / y z nieiáką
wielką chućią / záráżem y wolnośćią dárował / y do ich oy-
czyzny wolno puśćił. Drugie też z okow wypuszczono / z kto-
rych iedni pokrzćiwszy śię przyięli w Epireńskiey źiemi mie- C
szkánie / á drugich do rozmáitych pánow / á práwie do wszy-
tkich Krześćiáńskich Krolow rozesłał / iáko do Królá Hisz-
páńskiego / y Fráncuskiego / okrom dosyć wielkiey liczby wię-
źniow / koni też y wszelákich inszych łupow / bárzo wiele im
posłał / á do drugich thákże drugie dáry. W Rzymie / iáko
sławy tego zwyćięstwá było pełno / ták go też był Szkánder-
beg niemáłą á ozdobną tey woyny korzyśćią nápełnił. Ták
był vmyślił / wedle możnośći / máło nie wszytek świát tą z-
námienitą szczodrobliwośćią swą spowinowáćić. A przy
tych dárzech posłał y posły / kthorzyby tych pánow prośili y D
nápominali do zgody / áby śię wżdy iuż z thák dawnego snu
swego ocućili / á stáráli śię o to / áby śię wolność Krześćiáń-
ska / z ták sprosnego Tureckiego niewolstwá wynorzyć mo-
głá / á iżby tey záráźie / ktora śię iuż w ich wnętrznośćiach w-
szczynáłá / znienagłá do sercá dochodźić niedopuszczáli. Po-
słał też y do Apuliiey swemu Alfonsowi dáry / ktore nieiá-
kiego ozdobnego tryumfu ksztalt z śiebie pokázowáły. Ame-
ze też z roskazánia iego wieźiono do Neápolim / áby tám był
w więźieniu pod strażą / bo y Cesarz Turecki niedbał o tho /
áby go był wykupił / y choćiaby też był on prośił / nie dałby go

Szkánder-beg Sfety-gradu y Biá-łogrodu do-maga śię v Máhumetá ieśli chce áby z nim wźiąć przymierze.

Ameze wieźiono do Neápolim ná więźienie.

A byl Szkánderbeg ná naywietszy okup/ bo go tám byl záslal
ná wieczne wiezienie y karánie.
¶ W ten czás on Sándziak Meszyt/przyiechawszy do Ce/
sárzá Tureckiego/powiedzial mu wszytkę wolą Szkánder/
begowę/y condycye pokoiu/ktorych sie domagal/ á Cesarz/
chociá wielkie frásunki y trudnośći ze wszad ná sie mial/cze/
śćia dla niedawney porazki Węgierskiey / cześćia tez dla te/
go/ że iáko slyszal/ vstáwicznie sie Krześćiáńscy pánowie/
zá spráwa Papiezá Rzymskiego/nań zmawiáli/wszákże (iż
byl czlowiek sercá wielkiego) máiac to sobie zá rzecz odpo/
B wiedzi niegodna / postánowil / áby wielkie woysko szlo ná
gránice dlá obrony/ták iáko o tym nie dawno z swymi Rád/
nymi pány stánowil. Dwiemá w rycerskich spráwách bárzo
bieglym ludziam/ Hámurowi y Szynámowi tę rzecz poru/
czyl/á dziesieć tysiecy iezdnych/y czterzy tysiace pieszych/káż/
demu z nich ná tę poslugę dano. Zdálo sie to być dosyć wiel/
kie woysko/ktoreby Epirensy trapić moglo/á nie tylko Sz/
kánderbegowi/ ále y namożnieyszemu nieprzyiacielowi mo/
globy nieiáki strách zádáć. Wszákże zákazano im/áby nic nie
C poczynáli przećiw Szkánderbegowi / chociaby tez y pogod/
ny czás do tego mieli/thylko áby gránic/ y mieśca sobie ná/
znáczonego bronili. A gdy im cále láto ná thym odpráwo/
wániu zeszlo/iuż bez málá pul Jesieni bylo/gdy oni dwá Het/
máni z Konstántynopolá z woyskiem wyćiagneli / á nowi/
ná o tym/vprzedzáiac woysko/ przyszlá do Szkánderbegá/
ktory niczym nie wiedzial/bo iż sie obietnice Sándziakowey
trzymal/przetho odpowiedzi okolo przymierza czekal/chcac
wiedzieć/ktore z onych ártykulow od niego podánych przyie/
to/ktorych nie przyieto. A przetoż/bez wieśći wyiechawszy z
D Kroiey/á bárzo prętko przyiechawszy do Dybry/zebral woy/
sko/y z chućia Turkow czekal/ ktorzy tez nic nie mieszkáiac/
w kilká dni po tym przyćiagneli/ále polożywszy sie wdziesia/
ći Wloskich milách od obozu Szkánderbegowego / nie wie/
cháli ná gránice Epireńskie. Szkánderbeg sie tez z mieśca
nie ruszyl/ále gdy sie dowiedzial/że sie iuż Turcy przybliżá/
ia/spráwiwszy woysko ták/ że tylko zátrabienia czekálo/nie
występowal z obozu/ bo gdy mu o ćiagnieniu ták wielkiego
woyská Tureckiego spráwę dano/ byl tey nádziei/żeby byli
Turcy mieli zá gránicę záiecháć/á ná iego oboz vderzyć. Ale
gdy sie od strażey kthora ná gorách mial/ y od inszych szpie/
gow dowiedzial/że sie pod Alchrya polożyli obozem/y wszy/

Hámur y Szynam / dwá Hetmáni Tureccy ná granicę wyprawieni.

tek sprzet woienny tám złożyli/był tego mnimánia/żeby ná- A
záiutrz wytchnawszy sobie z tey drogi/ruszyli sie z támtad/
á wyszli ku bitwie. A ták wnocy/ cichuczko/ w niektorych
lesiech/ y padolách bliskich/ rozsádził lud swoy/áby ie mogł
ze wszad obskoczyć/á ná nieopátrzne zdrádá vderzyć/ieśliby
do tego przyszło iáko sie on spodziewał/y mieszkał tám proż-
no czekáiac/málo nie dwá dni y dwie nocy cáłe/ále żadnego
człowieká przećiwko sobie nie widźiał / áni żadney trwogi
słyszał. A przethoż niechcac wiele mieszkáć/vmyślił/ruszyć
sie názáiutrz przećiwko Turkom/á vderzyć ná nie/bo mu by-
ło spráwe dano o rozdwoieniu woyská Tureckiego/bo Há- B
mur z polowica woyská tám został / á Szynám z ostátkiem
ludźi iechał był ná Polodzkie polá ku Mokreiey / z kad był
przeiazd do gorney Dybry y do Modryssu/bo Alchrya gdźie
był Hámur został/byłá ku dolney Dybrze/á ku Sfetygradu
Tureckiemu miásteczku. Ták byli bárzo chytrze miedzy sie
Dybry podźielili/áby tám vstáwiczna straż dźierżac/ z obu-
dwu stron Szkánderbegá trapili/ bo iedno woysko Turec-
kie od drugiego leżało trzydźieśći mil Włoskich/á Sfetigrád
od Modryssu/tákże wiele mil iest. A ták Szkánderbeg/ze-
brawszy w iedno woysko/ on wszytek lud ktory był ná zá- C
sádkách rozstáwiał/ á przywiodszy do obozu wszytkich/zá-
czał nowa ráde o przymnożeniu woyská/áby ie też rozdwo-
ić/á ná obudwu stronách/ niebezpiecznośćiam mogł zábie-
żeć. Wszytko thedy dobrze postánowił / á dźiwnie pretko
woyská przyczynił / zebrawszy ieszcze pulthorá tysiacá pie-
szych/ bo iezdnych nie ták łácno dostáć mogł. Wnet też y on
woysko swe rozdwoił/ále nie rowno/Tánuzyuszá/y iednego
Stresyuszá śiestrzeńcá/y Peikuszá Emánuelá do Dybry dol-
ney/ z trzećia cześćia woyská / przećiwko Szynámowi po-
słał/áby mu/ieśliby tego byłá potrzebá/stos wytrzymáli/bo D
z támtey strony/mniey było niebezpiecznośći/y trudniey szy
był przyiadz do gránic Epireńskich dla mieść z przyrodzenia
obronnych á ku przebyćiu trudnych / y dla Mokreyskich cze-
stych padołow/ ze wszad gorámi ográniczonich/ ktore przy
gorney Dybrze sa policzone / wszákże przedsie Epireńskie
páństwo od Tureckiey ziemie dźiela. Ale roskazał Szkán-
derbeg Tánuzyusowi/y iego towárzyszom/ áby zá gránice
sobie náznáczone nie wystepowáli/ áni żadney rzeczy poczy-
náli/chybá sámi śiebie/á ludu swego broniac/á sam ostáthek
woyská z Moizeszem/w gorney Dybrze przy sobie zostáwił.

Szkánderbeg czyha na Turki.

a A thák/ máiac przy ſobie wietſza cześć woyſká/ á zwłaſzcżá
iezdnych/ iż po tey ſtronie/ y łácnieyſzy był Turkom do Epi/
reńſkiey ziemie przyſtep/ y on też był vmyślił ſzcżeśćia ſwego
pokuśić/ á Turki ku bitwie wyzwáć/ przeto nie wiele dni/ ná
to ſie rozmyśláiac ſtráwił/ zwłaſzcżá iż zimá/ w ktora trud/
no woiowáć/ iuż ſie przybliżáłá/ ále tegoż dniá/ ſkoro ſie zmie/
rzkło/ wziawſzy z ſoba tyśiac ieznych/ iechał do Alchryiey/ pro/
wádzac ten lud ſwoy bárzo oſtrożnie przez niektore láſy/ y
trudne ku przebyćiu mieśca/ áby go Turcy miedzy Sfety/
grádem/ á miedzy ſwoim obozem nieobſkocżyli. A gdy nieco
B drogi w nocy viechał/ vtáiwſzy ná záſadce y tu y owdźie/
on lud ſwoy/ niedáleko od miáſtecżká/ wroćił ſie ſam do obo/
zu. Tám práwie nic nieodpocżynawſzy/ áni ſie przeſpawſzy/
bo ſie iuż rozedniewało/ kazał ſie wſzytkiemu woyſku ruſzyć/
á iżby káżdy tylko ná ieden dźień ſtráwy wźiął: Bo wſzytek
ſprzet obozowy/ y namioty/ iáko były rozbite/ ták ich nieru/
ſzano/ ále niemáły pocżet ludźi/ iáko záwżdy zwykł/ dla o/
brony tám zoſtáwił. Máło nie cáły poránek ta wypráwa y
droga ſtráwili/ áż przyiecháli mile Włoſka od onego mieśca/
ná ktorym był lud ſwoy zátáił/ á iuż też y pokármić było trze/
C bá/ y iáki nowy ſpoſob zácżećiá bitwy náleść/ á wyzwánia
Turkow. To łácno káżdy mogł vcżynić/ iáko bitwe zácżął/
ále do wyzwánia Turkow/ trzebá było wiecey rozumu y do/
brey rády. A iż Moizeſz ſam o to proſił/ przeto mu tego do/
zwolił Szkánderbeg/ á ſtrudná ſie też miedzy Epireńſy kto
inſzy náleść mogł/ ktoryby ták trefnie nieprzyiaćielá wywa/
bić á oſzukáć vmiał/ Wźiął tedy z ſoba ſześć ſet iezdnych/ á/
by ſie Turcy/ ieſliby mniey ludźi z ſoba wźiął/ niedomyślili
tey zdrády. Wſzákże przedſie prożno ſie o to kuśił/ y ſtrawi/
D wſzy ná they prożney chytrośći niemáło dniá/ wroćił ſie do
Szkánderbegá. Ledwy mogli do tego/ iáka inſza nowa rá/
de náleść/ bo idź ze wſzytkim woyſkiem/ áż pod oboz Turec/
ki/ cżeśćia dla trudnego przebytu/ cżeśćia dla miáſtá wyſoko
ná gorze leżacego/ pod kthorym ſie był Hámur obozem polo/
żył/ okrom wielkiey á pewney nieprzeſpiecżnośći/ żadnym
ſpoſobem nie mogli. A wſzákże/ wprowádźiwſzy ná niekto/
ry bliſki pagorek woyſko/ cżekał tám nocy/ á w nocy dał znáć
onemu ludowi ná záſadce położonemu/ áby ſie wroćił do
niego.

¶ Názáiutrz ráno/ wyćiagnawſzy ze wſzytkim woyſkiem
iáko nawiecey mogł/ woiował te ziemie Turecka/ ktora thu

po tey ſtronie leżáłá/ áby wżdy iednák tá krzywdá Turki ná A
to pátrzáiące/ nieiáko ruſzyłá/ ále Turcy niechcąc máłey rze
czy z niebeſpiecżnośćią bronić/ dáli temu pokoy/ á z obozu nie
wyſtępowáli. Wſzákże powiedáią niekthorzy / iż gdy iuż
Szkánderbeg one trochę ziemie ſpuſtoſzył/ á ná zad ſie odćią//
gnąć gotował / posłał Hetman Turecki posłá do Szkán//
derbegá/ oznáymuiąc mu wolą Ceſárſką/ á przydawáiąc to/
áby y nieprzyiaćielá ſwego/ y ſam śiebie/ tą niepożyteczną po//
mſtą nie trapił/ powiedáiąc/ że ſwoie polá nie cudze puſto//
ſzy/ poniewasz ie on ták był bez obrony zoſtáwił. Odpowie//
dźiał Szkánderbeg/ iże nieſzczęśćie ich odwlec ſie może/ ále B
zginąć nie może/ bo on vmyślił koniecżnie/ y zá nogi/ ieśliby
tego potrzebá/ wywlec ich do bitwy: Y ták ſie rozieçháli/ bo
iż iuż zimna wielkie nádchodziły/ przeto ſie im zdáło/ ná inſzy
czás ty rády odłożyć. A przetoż Szkánderbeg/ zoſtáwiw//
ſzy Moizeſzá ná gránicy dla ſtráży/ z tym woyſkiem ktore
przy ſobie záwżdy miewał/ á oſtátek woyſká roſpuśćiwſzy/
ſam iechał do Dybry dolney/ gdźie Tánuzyus był. Tám theż
vżywał nowych fortelow / áby ini vłowić mogł nieprzyia//
ćielá/ á iż ſie o to prożno kuſił/ y nic nie ſpráwił / przeto zo//
ſtáwiwſzy thám iednego Streſynſá z trochą ludźi/ ſam ie// C
chał ná źime do Kroiey. Moiżeſz przedśie źimie nie dał po//
koiu Turkom/ ále więcey oczy ich ná ſie wywabił niżli ſzable.
A iż ſie o to prożno y Moiżeſz/ y on drugi lud co v Modrys//
ſu leżał/ kuſił/ przeto iuż więcey temu zá roſkazániem Sz//
kánderbegowym dáli pokoy/ á zwłaſzczá/ iż (iáko powiedá//
ią) tákże iáko v pierwey/ posłowie przyſzli byli z Tureckie//
go woyſká do Moizeſzá/ prosząc/ áby ich thák vpornie ſobie
nieprzyiaćielmi nie czynił / ktorych nieprzyiaćielmi mieć nie
mogł. A ták/ iż im tego áni odmowił/ áni pozwolił/ przeto
przewlokło ſie to wſzytko áż do Wioſny. A gdy iuż náſtá// D
wáłá Wioſná/ Szkánderbeg zebrawſzy woyſko/ iechał ná
vkráine/ áby vżywáiąc ſwych fortelow/ vſtáwicżnie Turki
przećiw ſobie wywabiał. Y wtárgnąwſzy ná gránice zwiel//
ką śmiáłośćią/ gdy chćiał dáley ná Alchryieńſkie polá/ áż do
ſámego Tureckiego obozu wiecháć / záſtáwili mu ſie meżnie
Turcy/ á dáley mu iecháć niedopuśćili/ zwłaſzczá że y ná ſá//
mych trudnych á nieprzyſtępnych mieścach / wiele im ku o//
bronie należáło. Szkánderbeg / áczkolwiek ſie onego dniá
ná ſwem przedśięwźięciu omylił/ wſzákże przedśie śmiáłośći
nieſtráćił/ lecż vmyślił przyczynić woyſká/ áby ſie o tho pił//

Turcy proſzą Moyzeſza aby im pokoy dał.

Rr iiij niey pokuśić

A niey pokusić mogł/ále mu było nie sporo stáráć sie o to/zwłá-
szczá/że sie z tąd bárzo máło pożytku/ y sławy spodziewał/á
ktemu/żeby tego był okrom iákiey nieprzespieczności nienżył/
chybá dla tey przyczyny tego przedsie nie przestał/ áby żołnie-
rze iego/ktorzy walce przywykli/ iákoby iáka swoia własna
robota bedac zábáwieni/ niezmiekczemnieli w prożnowániu.
Gdy sie ty rzeczy/ ták niedbále zobudwu stron działy / Há-
mur/rozumieiac/żeby to nie tylko pożytek obywátelom oney
ziemie/ale też y iemu sámemu pochwale v Cesárzá Tureckie-
go przynieść mogło / iesliby Szkánderbegá iákokolwiek v-
B błagawszy/námowił/áby tey woynie dał pokoy/przeto vpro-
siwszy tho sobie v niego przez posły / áby z nim mogł mieć
wolne mowienie/przyiechał do niego do Dybry gdzie w ná-
mieciech mieszkał /przyniozszy mu zsoba bárzo piekne y kosz-
towne dáry/á poczawszy mu tho wywodzić / iáko wielkie są
pożytki pokoiu/y przypominać pierwsze spráwy iego/ chciał
długiemi słowy ono nie okrocone przyrodzenie iego zwycię-
żyć/dawáiac mu to po sobie znáć/ że nie tylko z strony osoby
swey/wielkiey z nimi przyiaźni prágnie/ ále y tego nátrácá-
C iac/żeby to rad widział/áby miedzy nim á miedzy Máhume-
tem Cesárzem Tureckiem przymierze być mogło. A thak
Szkánderbeg wziął ony dáry / y they iego ku sobie chuci był
bárzo wdzieczen/ oddárowawszy mu też to zárázem inszy-
mi dáry z wielka skłonnościa. A ná to co on około przymie-
rza z Máhumetem mowił/ tymi słowy/ iákoby rozgniewá-
wszy sie odpowiedział:

Hámur do Szkánderbegá iedźie/ prośić go o pokoy.

Odpowiedź Szkánderbegowá Hámurowi dána/gdy go námawiał/áby z Máhumetem przymierze wziął.

D Nie thákowa wierność przeciwko nam Máhumet
pokazał/áni sie nam ták dálece záchował/ ábyśmy
czegokolwiek o iego przyiaźni skromnie słucháć
mogli. Przyieliśmy niedawno od niego poselstwo/ przesłu-
cháliśmy iego prośby/á vczyniwszy postánowienie wedle tych
condyciy/ktoreśmy ku czci y ku pożytkowi páństwá Epireń-
skiego być rozumieli/iemuśmy poselstwo odesłáli. Czekáli-
śmy odpowiedzi/bo co sie inszych rzeczy dothycze/ żaden nie

może być do te° czego śię wzbrania/przyniewolon. Przez ten A
czás dáliſmy y woynie pokoy/poki śie to przymierze doſtáte⸗
cznie miedzy námi nieſkończyło/ále nas ták wzgárdźił/że nas
nie rozumiał być tákiey odpowiedźi godnymi/iáka wżdy nie⸗
przyiaćielowi dáć potrzebá. A przetoż/co śię dotycże przymie⸗
rza á poſpolitey vgody/cokolwiek o tym dáley mowić maſz/
ia tego słucháć niechcę/tobie/ iáko nieprzyiaćielowi/ ieſli co
w tey náſzey y páná twego ſpolney nieprzyiáźni obiecáć mo⸗
żemy/wierność y przyiaźń od nas táka/iáka ſobie ſam zásłu⸗
żyſz/mieć bedźieſz. Wſzákże co śię dotycże pohámowánia/
byſtrośći rycerſtwá mego/ y zwykłych ludu ták náſzego iá⸗ B
ko y wáſzego náiázdow/á w źiemię wtárgnienia/my thobie
nic nieobiecuiemy / áni theż nieprzeſpieczności żadney ná śię
nie przyimuiemy/bo tego ná ſobie przewieść nie możemy/á⸗
byſmy przymierze/ábo iákie poſpolite vſpokoienie/ktoreſmy/
będąc od twego páná wzgárdzeni/raz wzgárdźili/ przyiąć
mieli. Onáć to tylko zápálczywa pomſty chćiwość / dla tey
twey vkłádnośći á ku mnie ſkłonnośći/nieiáko vćichłá: Ale
oney náſzey z twoim pánem ſpolney nienawiśći nic nieode⸗
ſzło / chybá tá moiá włáſna z thobą przyiaźń/ ieſliby co ábo
czáſu/ábo ſzcżeśćia odmienność przyniosłá/ tobie niemáło y C
cżći y pożytku podobno przynieść może.

¶ Hámur z tey odpowiedźi / áni śię vrádowawſzy/ áni
theż do końcá záſmećiwſzy/ pocáłowawſzy wedle obyczáiu
támtego narodu/ y nieprzyiaćielá y przyiaćielá ſwego rękę/
odiechał. Tákże teź y Szynam/gdy Szkánderbeg w támtę
ſtronę iechał/záiechawſzy mu drogę/vżywał go tákże łágod⸗
nymi słowy / y otrzymał thákże v Szkánderbegá łáſkáwe
słuchánie proſbam ſwym/ bo y ſámo poſpolſtwo/ y wietſza
część rycerſtwá Epireńſkiego/dawáłá to po ſobie znáć/ iże D
nie gárdząc zdawná pożądánym pokoiem/y proſba ták wiel⸗
ka Turecka/łácnoby byli ná ich żądánie pozwolili. A prze⸗
toż/gdy śię ták znienagłá vdáli ná prożnowánie/y ludu słu⸗
żebnego ná gránicy ná obudwu mieścách nieiáko vbywáło/
y zpokoiem im ono láto/ábo rádſzey z prożnowániem zeſzło/
Szkánderbeg śię też był zábáwił ſpráwámi źiemſkimi/y inſzy⸗
mi potrzebámi/ktore były ku wielkiey ozdobie páńſtwá iego/
ále go tego látá / ták od źiemſkich / iáko y od iego włáſnych
ſpraw oderwáłá/żáłoſna Krolá Alfonſá śmierć/ y w tháka
żáłość wpráwiłá/iż on niedawnego zwyćięſtwá práwie zá⸗
pomniawſzy/y Tureckie ſpráwy opuśćiwſzy/ they żáłoſney

Szkánder⸗ beg wielce żáłoſcie po śmierći Alfonſá Krolá.

nowiny

A nowiny / przez wiele dni z wielkim żalem y ſmetkiem vżywał.
A záprawdę ten Krol Alfons/był godźien te°/áby nie tylko
Epireńſka ziemiá/y towárzyſze iey/ále áby y wſzytek świát
przez długi czás/z iego śmierći żáłoſny był /iákoż iednák ten
cnotliwy y zacny Krol /á wſzytkich cnotliwych ludźi wiel//
ki dobrodźiey/wiele ludźi vczonych / y w rzeczách rycerſkich
ćwiczonych /w wielkim ſmetku zoſtáwił. Zginely práwie z
nim/wſzytkim náukam /y rycerſkim godnośćiam zapłáthy/y
wſzytkich náuk ozdoby / kthore ſie ledwy podobno nie ry//
chło po thym záſie przywroćić moga. Bo/zá láſka mowiac
B wſzytkich inſzych/á zwłaſzczá tych co po nim beda/ od wie//
la wiekow/żaden nie był náden /kthoryby ná cnote/ná god//
nośc/y ná zasługi ludzkie /lepſze baczenie miał. A ktemu/á
ktoby nie wysławiał oſobliwey iego w thák zacnym ſtanie
ćichośći y ſkromnośći/ á oſobnego thák w rzeczách żártow//
nych iáko y poważnych rozumu iego/á w káżdey rzeczy oſob//
nego rozſadku: W rozmáitey odmiennośći ſzcześćia/ thák
czáſu ſzczeſliwego/iáko y nieſzczeſliwego/wſzedźie wielkiey
sławy doſtawał. Nád to ieſzcze/w ták wielkiey hoynośći y
ſzczodrobliwośći ſwey/thák wielkie ſkárby y bogáctwá po
C ſobie zoſtáwił/ że ledwy kthory inſzy Krol zá iego wieku w
tym mu zrownał. Słuſznie tedy miał Szkánderbeg/ták wier//
nego á możnego/zmárłego przyiaćielá ſwego płákáć/od kto//
rego on/wſzytkich rzeczy/ták ku czći ſwey /iáko y ku pożyt//
kowi doſtáć/á práwie iákoby z ſkrzynki ſwey wyiać mogł.
Chybá mu wżdy to / onego iego żalu nieiáko vmnieyſzáło/iż
mu śmierć tego Alfonſá /w ſtárośći ie°/iákoby nieiáko ſłu//
ſznie wydárłá. A czego ieſzcze do tey powinnośći/y przyia//
ćielſkiey vczynnośći niedoſtawáło/ to wſzytko z wielkim ro//
D zumem bárzo pretko ſpráwił. Posły nátychmiaſt/ do Fer//
dynándá ſyná iego/nowotnego Królá posłał/żáłuiac śmier//
ći oycá iego/á winſzuiac mu wedle obyczáiu ſzcześćia ná po//
czatku pánowánia iego/ przypominaiac vczynnośći przyia//
ćielſkie oycá iego/y przyiaźń ktora miał z Epireńſkim náro//
dem/chcac go też ſobie ſpowinowáćić/á w tym ſmetku poćie//
ſzyć. A ktemu ieſzcze to poſelſtwo ozdobił zacnymi dáry/we//
dle zwykłego obyczáiu ſwego posłom ſwoim poruczył/ áby
Ameze przywiezli do Epireńſkiey ziemie / ktory ſie o to ie//
ſcze przed tem ſtárał/áby mogł nieſczeſcia ſwego vżaleniem/
á láſkáwa przyiaćioł zacnych przyczyna ſtryiá ſobie przeied//
náć/bo ieſzcze w więźieniu pod ſtraża był/á choćia w tey od//
miennośći

miennośći wszytkich rzeczy/ y ná początku pánowánia te° nowotne° Królá Ferdynándá/ wiele sie rzeczy było odmieniło/ á w tym pospolitem wszytkich w obec weselu/ máło nie wszytki więźnie było wypuszczono/ wszákże roskazano/ áby Amezá przed sie pod taż strażą był/ iáko stryowá rzecz/ ku pewnemu schowániu daná/ áby Szkánderbeg nie był tym obrážon iesliby go wypuszczono. Przyieto iáko náucżćiwiey mogło być ono Epireńskie poselstwo/ zwłaszczá w tym zámieszániu/ gdy ieszcze nic práwie nie było vspokoionego áni postánowionego w thym nowotnym pánowániu/ bo sie bárzo był wzruszył Włoskiey ziemie pokoy dla śmierći Alfonsá Królá. Ameze B wiežiono do Kroiey/ którego záśie stryy iego Szkánderbeg pod strażą mieć roskazał/ ále iuż nie ták w srogim wiežieniu iáko pierwey. A cokolwiek było ieszcze stryiowey przećiwko niemu srogośći y niełáski/ to on vstáwicżnym nárzekániem/ płáczem y prośbámi zwyćiężył/ ták iż Szkánderbeg práwie oycowską miłośćią zięty/ zárázem go y gárłem/ y wolnośćią dárował/ y wszeláką zacną dostoynośćią/ ozdobił. Ale Amezá/ pámiętáiąc ná zastáwę/ która był v Máhumetá zostáwił/ á boiąc sie o żonę/ y o dźiatki/ iesliby vżywáiąc stryiowey C łáski ták ná wolnośći był/ przeto z wielką vczćiwośćią iemu podźiękowawszy tymi słowy do niego mowić pocżął:

Ameze Szkánderbeg/ w łáskę przyiął.

Rzecz Amezowá/ którą do Szkánderbegá vczynił/ gdy go z więzienia wypuśćił/ gárłem dárował/ y w łáskę przyiął.



NA moie zdrowie/ Szkánderbegu/ nie zá iáką zasługą moią/ ále zá swą tylko ćierpliwośćią/ miałeś wielkie baczenie/ słuszna rzecz iest/ ábych ia też D drugich gárdłem dárował/ ábych ia/ gdy sie názbyt pilnie o zdrowie y o dostoyność moię stáráiąc/ szczodrobliwośći twoiey vżywam/ nie potráćił dźiś twym dobrodźieystwem onych/ którem iuż práwie iáko ma być/ dawno przed tym zdrádą á niewiernośćią moią potráćił. Mam nieszczęsną á niewinną żonę v Máhumetá/ mam malucżkie/ á ni oczym niewiedzące dźiatki/ póki oni żywą/ y będą żywi/ póki Máhumet Cesarz Turecki/ będźie o tym spráwę miał/ że ia będąc iego sługą v

A ćiebie ieſzcze w więźieniu żywe/ á gdy ſię dowie/ żeś mię tym teráźnieyſzym dobrodzieyſtwem/ á gárłá dárowániem/ ie- mu odiał/ pomorduieć nátychmiaſt one prożna á niepotrze- bna wiernośći mey záſtáwę ten ſrogi człowiek/ v ktorego ieſt moiá záſtáwá/ á będźie ſkarána krew niewinna zá oycowſki wyſtępek. A przeto; trzebáby mi iákim fortelem Máhume- tá podeydź/ ábych wżdy iednák tę záſtáwę moię w cáłośći zá- chowáć mogł/ do tąd/ ażbych ia po tym/ nalazſzy do tego po- godny czás/ wykupić mogł. Vćiekę ia tey nocy z Kroiey/ iá- B koby wyłamawſzy ſię zá twą niewiádomośćią z więźienia/ y zbieżę do Máhumetá/ zmyſláiąc ſobie wſzytko/ á okázuiąc wrzkomo przećiwko niemu/ onę moię dawną życżliwość/ y wierność/ á żadney rzeczy nieopuſzczę/ y w słuchániu/ y w mowieniu v niego/ iákom przed thym był v niego w lepſzym ſzczęśćiu/ zwykł czynić/ ábych wybiwſzy mu z głowy podey- rzenie/ ieſliby ie o mnie miał/ dla tego mego więźienia/ á dłu- giego przy tobie mieſzkánia/ mogł ná oſtátek od niego/ z żo- ną/ y z dźiećmi vćiec. Pomożeſz y ty mnie do tego niepomá- łu/ ieſli to iáwnie pokázowáć będźieſz/ żeś z tego mego vćie- C kánia bárzo fráſowliwy/ á wſzythkę winę ná ſtroża tárá- ſowe/ iáko poſpolićie bywa/ włożyſz. A ia przedſię/ przez ten czás/ poki będę v Ceſárzá Tureckiego/ czekáiąc pogodne- go czáſu/ ktoregobych ſię tu záſię wroćić mogł/ będę tobie pe- wnym ſzpiegiem/ ták iż Ceſarz Turecki nic nie będźie pocży- nał przećiwko tobie zá moią wiádomośćią/ o czymbyś ty nie- miał wiedźieć.

¶ Nie bronił mu tego ſtriy/ y owſzem mu ták rzekł: Po- nieważem ćię Amezá/ gárłem/ y inſzymi rzeczámi/ ludzki ży- wot zdobiącymi/ dárował/ przetoć niczego nie bronię/ á zwła- D ſzczá tego ſpoſobu/ ktorym możeſz napożyteczniey żywot o- trzymáć/ á záráżem y tych záchowáć/ ktorzy ćiebie/ iáko dłu- żniká zdrowia ſwego/ y wolnośći ſwey/ ſłuſznie po wſzytki wieki prágnąć/ á potrzebowáć mogą. Jedź/ iedź/ obierz ſo- bie czás/ y ſpoſob/ ktoryć ſię naylepſzy będźie zdał/ á polepſz ſię wżdy kiedy człowiecze/ poki ieſzcze do polepſzenia doſyć czáſu maſz. Ja tobie we wſzytkim wiárę dawam/ y pochwá- lam tę rádę ktorąś przed ſię wźiął/ nikogo nieoſzukaſz Ame- zá/ nikogo nie zdrádźiſz/ iedno ſiebie ſámego/ ieſli ſię dłużey tego pohánicá trzymáć/ á iemu vfáć będźieſz/ ponieważ tám ták ćiáło y duſzá twoiá/ iáko też żony y dźiatek twoich/ w niebeſpieczności będźie. A kiedykolwiek do mnie przyidźieſz

nic mi wdźięcznieyszego vczynić nie możesz / á toż co y pier/ A
wey máietnośći y dostoynośći miesce bedźiesz miał.

¶ Iáko nie długo o tym mowili/ták śie też to prętko zstá/
ło: Amezá teyże nocy/zá táiemnym stárániem stryiowym/z
tárásu y z Kroiey vciekł. Názáiutrz ráno/rozsłáwiło śie
to/stroże sfukano y zgromiono srodze. Amezá/w tym zmy/
ślonym vciekániu/przyszedszy do Cesárzá Tureckiego/łác/
no to wszythko co był vmyślił / y drugie więtsze rzeczy weń
wmowił/wszákże oney iego pierwszey dostoynośći nie thák
dálece dla podeyrzenia iákiego / iáko podobno zá nieszczę/
śćiem iego/nie ná wszytkim iemu przywrocono. O iego w/ B
rocenie do Epireńskiey źiemie/prożne obiecowánie było/ á/
bo śie sam do tego nie miał/ábo też do tego przyydź nie mogł/
y owszem powiedáią / iże wrychle po tym w Konstántyno/
polu vmárł/zostáwiwszy tám żone y dźiatki/ á wiele ich też
iest tego mnimánia/że go Máhumet kazał otruć/iż nie mogł
náń dáley pátrzyć/iáko ná tego/ ktory wżdy iednák był po/
czątkiem oney sławney á wieczney pámiątki godney poráż/
ki/ktora śie stáłá ná Emátiyskich polách. A ták z kąd śie ná/
mniey niespodźiewał pomsty á zápłáty zdrády y niewierno/
śći swey/ztąd go potkáłá. A toć było tego człowieká skoń/ C
czenie/ktory wżdy iednák iest godźien pámiątki/by było iego
wielkiemu sercu/nie ták bystra pánowánia chuć/przyrodze/
nie dáło.

Amezá záśię do Turká vciekł / y wrychle tám vmárł.

¶ Szkánderbeg przez ten czás/ nienáruszáiąc nigdźie z
Hámurem y Synámem pokoiu/ chybá ieśli śie co zá niewiá/
domośćia iego/ od niespokoynych żołnierzow zstáło/ czásem
do Dybry/czásem y do inszych páństwá swego mieśc przeież/
dżáiąc śie/wiele rzeczy ku pożytkowi y ozdobie/obywátelow
źiemie swey pobudował/y rozszyrzył/ á zwłaszczá w Emá/ D
tyiey/gdźie było wiele rzeczy stárodawnych/ ktore popráwy
potrzebowáły. A Máhumet przedśie nie przestał/ przez Há/
murá y Synámá/z Szkánderbegiem około tey rzeczy/o kto/
rą śie wielekroć prożno kuśił / stánowić / będąc dobrey ná/
dźieie/ o szczyiáźliwey przychylnośći Szkánderbegowey/ że
iego lud ták długo prożnował/ wszákże nigdy nic otrzymáć
nie mogli/coby śie pospolitego przymierza dotyczáło/ chybá
przedśie z onymi dwiemá/z strony ich osob przyiaźń/ cáłe zá/
chował. A przetoż/ iż śie ták znienagłá/ w tym prożnowá/
niu/ chuć przyiaćielska iednego ku drugiemu skłániáłá/ vći/
chnęły były z obudwu stron ony ich spolne nieprzyiaćielskie

niènawiśći/á okrom tylko sámego przezwiská / skutek przymierza á pospolitego pokoiu miedzy nimi záchowan był.







Hiſtoryiey o Zywocie y zacnych ſpráwách Jerzego Káſtriotá/ ktorego poſpolićie Szkánderbegiem zowa/ Kśiażećiá Epireńſkiego. B

Kśiegi Dzieſiate.



W ten czás/ gdy ſie tho w Epireńſkiey ziemi dźiało / zrzadzenie Boże Szkánderbegá / do nábywánia nowey sławy / przećiw nowemu nieprzyiaćielowi do Appuliiey wyzywáło / ktora Włoſka kráiná / bedac zdawná przykłádem przygod tego świátá/ á nieuſtáwiczności ſzcześćia/ nie bedac pod żadnym pánem do ſyć beſpieczna / záwżdy od po// C

ſtronnych Kśiażat była nágábána / á od nich nigdy pokoiu nie miáłá. D Abowiem przyćiagnał thám był ná ten czás / z Fráncuſkiey ziemie/ Kśiaże Jan/ Renatá Krolá ſyn/ z wielkiem woyſkiem/ domagáiac ſie tego Kroleſtwá/ iákoby dźiedźicznym práwem nań przychodźić miáło. A ták/ zácząwſzy nowa woyne/ vżywáiac ſzcześćia ſwego / máło nie wſzytko iuż był zá krotki czás/ mieczem pod ſwa moc podbił/ gdy wſzytke bez máłá władza/ y wſzytke nádźieie pánowánia Ferdynándowi Krolowi/ ſproſnie go oblegſzy/ práwie zrąk był wydárł. Ale/ áby początek woyny tey / nie był ludźiam táiemny/ y przyczyná ták wiela rozruchow / kthora y Włoſka

Appuliyſkie Kroleſtwo/ Kśiaże Jan trapi.

A ziemie przez nieiáki czás w niepewney nádźiei trzymáłá / y
naczelnieyſze Krześćiiáńſkie pány/ przez wiele lat fráſowá-
łá/muſze te rzecz wyżſzey záczáć/á od początku wſzytko po-
rządnie powiedźieć.

¶ Ná on czás/kiedy Vrban ſzoſty Papież/ſtolice Papie-
ſka rządźił/ nieiáka Ioánná/ thego imienia pierwſza (iáko
powiedáia) będąc narodu Epireńſkiego / rodem z Dyrrá-
chu / Neápolitáńſkie Kroleſtwo trzymáłá / thá ſtoiąc przy
Klemenćie fálſzywym Papieżu / kthory nie wedle porządku
B przyſtoynego/ná to naywyżſze kápláńſtwo był obrán/z cze-
go był wielki roſtyrk w kośćiele Rzymſkim vrosł/wiele mu
życżliwośći po ſobie pokázowáłá. A przetoż Vrban/ przy-
zwał był ſobie ná pomoc przećiwko niey Kárłá Królá We-
gierſkiego/kthory zwielkiem woyſkiem/przyiechawſzy przez
morze do Włoſkiey ziemie/te Iohánne/ y kroleſtwá y gárłá
pozbáwił/co gdy vczynił/á zá zwierzchnośćią Papieſką/ o-
no kroleſtwo ſobie poſtánowił y vſpokoił/wroćiwſzy ſie zá-
rázem do Węgierſkiey ziemie / otruty vmárł / po kthorego
śmierći/Władźisław ſyn iego/waleczny y sławny/ ná kro-
C leſtwo náſtąpił. Ten gdy ſie iuż w Węgrzech ná oycowſkim
kroleſtwie dobrze poſtánowił/do Appuliyſkiego kroleſtwá z
woyſkiem ćiągnął/ktore gdy otrzymał/długo z pokoiem żył y
krolował. Ale iáko poſpolićie ludzkie myśli bywáią od-
mienne/á nienſtáwiczne/podniożſzy ſie z onego ſwego ſzczę-
śćia w pychę/nieprzeſtawáiąc ná tym tylko kroleſtwie y pań-
ſtwie (bo do pánowánia był bárzo chćiwy y łákomy) do
więtſzych rzeczy myſl ſwą obroćił/ábowiem/vmyſlił był/ y v
ſiebie poſtánowił/Rzym y wſzytkę Włoſką ziemię pośieść/á
dla tegoż/naprzod Rzymiány / przećiwko Bonifácyuſowi/
D dźiewiątemu Papieżowi podborzył/ktorego gdy Rzymiánie
z miáſtá wygnáli/iechał do Witerbium/lecż przedſie on krol
nie iuż zárázem mogł dla tey przyczyny do Rzymu wiecháć/
ábo go iáko był vmyſlił/wźiąć/bo więtſza część ludu Rzym-
ſkiego/przećiwko niemu byłá. Ale po tym/ zá czáſu Grzego-
rzá śiodmego/w niebytnośći Papieżowey/ſpoſobiwſzy ſobie
do thego więtſzą przyiaźń ludzką / oborzywſzy ſie ná miáſto/
wźiął ie. Nátychmiaſt ćiągnawſzy dáley/chćiał y Florencyą
wźiąć. Florentynowie/iż ſie náuczyli w ſwey wolnośći żyć/
á żadnego niewolſtwá nie ćierpieć /yż nád ſobą páná mieć
niechćieli/ zá ſtárániem y zá ſpráwą niektorey młodźiuchney
biáłey głowy/z ktorą Krol Władźisław mieſzkał/otruli go/

W ten czás byli dwá Papieżowie/ Vrban/ y Klement/ y był roſtyrk miedzi nimi

Władźisław Krol Węgierſki/ wźiął Rzym

ktorym

ktorym vczynkiem/y ſámi ſiebie/y wſzytkę Włoſką ziemię od A
boiáźni y od tyrráńſtwá wyzwolili. A thák/ gdy ten Krol
Wládźislaw/ktorego też poſpolićie zwano Láncylagus/bez
potomſtwá vmárl/á przez dźiewięć y dwádźieśćiá lat/w A-
puliiey krolował/Joánná śioſtrá iego po śmierći iego/kro-
leſtwo otrzymáłá/ktora zá rádą niektorych pánow/y zá ná-
pominániem przyiaćioł / Jákubá Picениná wźięłá ſobie zá
małżonká. Ten/gdy nie wedle iey woley kroleſtwo rządźił/
oná go wzgárdźiłá/y z kroleſtwá zrzućiłá. A ták oná ſámá
wźiąwſzy ná ſię to brzemię/trzymáłá przez nieiáki czás kro-
leſtwo/áż pánowie koronni/ iáko ći/ kthorym ſię niewieśćie B
pánowánie zdáło być niesłuſzne y nieprzyſtoyne/ z wielką
pilnośćią iey o to prośili/áby obráłá iákiego człowieká/kto-
regoby rozumiáłá być rzeczypoſpolitey godnego/y ktorego-
by pánowánia żáłowáć nie mogli/á wźięłá go ſobie zá ſyná.
Jedni w thęy mierze wotowáli ná Alfonſá Arrágońſkiego
Krolá/drudzy ná Ludwiká Andágáweńſkie Kſiąże/wielce
mu tego życząc. Gdy ſię to miedzy nimi dźiało/á rozne zdá-
nia ſwe około tego podawáli/Alfons onego wieku/y mądry
y zacny/y bárzo sławny pan/dowiedźiawſzy ſię o tym zá o-
znaymieniem ludźi niektorych / pierwey niżli ktho drugi do C
Appuliiey przyiechał / bo thák poſpolićie powiedáią : Kto
pierwſzy ten lepſzy:á ták okrom wſzelákiego ſporu/Krolo-
wá/wźięłá go ſobie zá ſyná. Ale iż poſpolićie ludzkie ſprá-
wy ſámy w ſobie ſą nieuſtáwiczne/á nie mogą záwżdy w ie-
dnákiem pokoiu trwáć/z czáſem to przyſzło/że naprzod nie-
nawiśći miedzy nimi wſzczynáć ſię poczęły/ y do thego rzecz
przyſzłá / iż co dźień to w więtſzą nieprzyiaźń z ſobą zácho-
dząc/więtſze záburzenie y zámieſzánie miedzy ſobą vczynili.
Wſzákże Alfons iáko ten/ktory ſię y o ſpráwiedliwſzą rzecz
gniewał / y więtſzą przyiaźń poddánych miał po ſobie / gdy D
thák wiele nieprzyſtoynych vſzczypkow dáley ćierpieć nie
mogł/obległ ią w mieśćie Neápolim. Krolowá/widząc/i-
że około niey źle/áby ſię okazáło/że iuż po wſzytkim/á iże iuż
zwyćiężonego kroleſtwá koniec przychodźi / posłáłá co pręt-
cey posłá z liſty do Fráncuſkiey ziemie/przyzywáiąc Renatá
Krolá/bráthá Ludwikowego/ áby ſię iáko naprętcey może
być/z woyſkiem poſpieſzał/á onę od tego obleżenia/odegnaw-
ſzy Alfonſá / wyzwolił/ obiecuiąc mu przyiąć go zá ſyná/ á
kroleſtwo Appuliyſkie iemu poſtąpić. A ták Renát/zebraw-
ſzy nátychmiaſt wielkie Fráncuſkiego ludu woyſko / przy-

263

A ćiagnal do Sycyliiey y do Appuliiey/á Krolowa od obleże-
nia wyzwolil / ktora go nátychmiaſt / odrzekſzy ſie pierwey
Alfonſá iáko niewdźiecżnego/zá ſyná przyiela/ y wſzytkiego
kroleſtwá dźiedźicem vczynilá. Wrychle po thym / gdy ſie
Alfons dowiedźial / że y Krolowa vmárlá / y Renat ſie w
kroleſtwo w wiazal/podniosl przećiwko niemu wielka woy-
ne/ ktora ſie áż do cżterzech lat przewloklá/ á ta woyna/ zá
odmiennośćia tegoż ſzcżeśćia/porážil go/ y z kroleſtwá wy-
zul/ ná ktorym gdy on po tym ſam dwádźieśćiá lat y dwie/
żyl/ potym/ vmieráiac/ Ferdynándá iedynego ſyná ſwego/
B choćia nie wlaſnego / áni poddánym przyiemnego / áni pá-
nom koronnym milego/ále woiennymi ſpráwámi bárzo sla-
wnego/ ná teſtámencie dźiedźicem vczynil/ktorego też y Pi-
us Papież/zwierzchnośćia ſwoia Papieſka ná kroleſtwo po-
twierdźil. Dowiedźiawſzy ſie tego Jan Renathow ſyn/ á
Ludwiká Krolá Fráncuſkiego krewny / y Andágawenſkie
Kśiaże / zebrawſzy nátychmiaſt wielkie woyſko / iechal do
Appuliiey. Ciagnal thez zá nim z niemálem woyſkiem / á z
sluzebnym ludem/Jákub Picenin Groff/ cżlowiek dowćip-
C nego rozumu/á bieglośćia ſpraw rycerſkich/y zacnemi ſprá-
wámi/onego wieku bárzo slawny/ktoremu bylo wſzytkiego
woyſká ſpráwe porucżono / gdźie nagle przyiechawſzy / gdy
wſzytki mieſcá wielka trwoga y ſtráchem nápelnil/málo nie
wſzytko kroleſtwo/zá krotki cżás poſiadl/bo przyſtáli byli do
nie°/Tárentyńſkie/Veſygnáńſkie/Ruſáńſkie/Soráńſkie/At-
teńſkie/y Sálerneńſkie Kśiażetá: Ktemu/Kiaże Wenuſyń-
ſkie/Márgráf Krotoneńſki/ Groff Campi Báſſy/ y drudzy
málo niewſzytcy Sycyliyſcy/y Dauneńſcy cżelnierſzy páno-
wie/oborzywſzy ſie przećiwko Krolowi. A przy Ferdinán-
D dźie ſtali/Kśiaże Dándy/z Kśiażećiem Melſenſkim/ Groff
Fundy z Aryanem Grofem y z Mátáluna: A ktemu Kárá-
fowie/Dyámedowie zacna ſzláchtá Neápolitáńſka / y dru-
gich nie málo. Ktorzy gdy wſzytcy y z tad y zowad ná woy-
ne ſie przygotowáli/obráli ſobie pole Sárniáńſkie ku bitſie.
A gdy tám przyiecháli/ á z obudwu ſtron woyſká ſwe vſzy-
kowáli/potkáli ſie/á wielka bitwe miedzy ſoba ſtocżyli/ktora
dlugo ná dźień trwálá/y wiele ludźi zobudwu ſtron polegá-
lo/áż po tym Fráncuzowie zá ſpráwa Jákubá Groffá/ wy-
gráli bitwy. A Ferdynánd bedac porážony / ſtráćiwſzy o-
boz/y wſzytek ſprzet woienny/z trocha ludźi/do Neápolim
vćiekl. Czego gdy ſie Pius wtory/ ná then cżás Rzymſkiey

wolności/y wiáry/czuyny stroż dowiedźiał/obawáiąc się te- A
go/áby Fráncuzowie/iesliby krolestwo Appuliyskie pośied-
li/podniozszy się z onego zwyćięstwá w pychę/iáko to ich po-
spolity obyczay/nieodieli Włoskiey źiemi wolnośći/ wespo-
łek z Fránćiszkiem Sforcyą Medyolańskim Kśiążęćiem/ Fe-
derykā Vrbinátá/ y Alexándrá Sforcyą/ z wielkiem woy-
skiem Krolowi ná rátunek posláli/ ktorzy gdy do Abrucy-
um wiecháli/Groff Iákub/ z woyskiem Fráncuskiem/ męż-
nie się im zástáwił/á ná tym mieyscu nie dáleko miástá/kto-
re zową Swiętego Fábianá/wielką bitwę miedzy sobą sto-
czyli/w ktorey Fráncuzowie/poráźiwszy nieprzyiaćioły/zą- B
cne zwyćięstwo/ choćia krwią oblane/ otrzymáli. Co gdy
Ferdynánd Krol vsłyszał/ktory w Neápolim mieszkał/bo-
iąc się/áby go tám Fráncuzowie nie oblegli/ zostáwił thám
Krolową dla obrony miástá/ á sam nie mogąc się Fráncus-
kiey y domowey woynie oprzeć/máło nie wszytko krolestwo
vtráćiwszy/do Báru miástá z trochą ludźi vćiekł. Ale Pi-
cenin dowiedźiawszy się o tym/iże Krol vćiekł/zostáwiwszy
w Abrucyum niemáło ludźi/áby się z támtąd iáki nowy nie-
przyiaćiel nie wyrwał/sam iechał zá nim z woyskiem do Bá-
ru/gdźie był Ferdynánd: A w ten czás Pius Papież/wespo- C
łek z Sforcyą Medyolańskiem Kśiążęćiem / zebrawszy zno-
wu woysko/ posláli ie Krolowi Ferdynándowi ná pomoc/
ále iż onemu woysku Fráncuzowie drogę y wszytki przeiáz-
dy zágrodźili/przeto nie mogło przebyć. W ten czás się do-
piero tym więcey Pius Papież frásowáć począł/á przetoż v-
ważáiąc to v śiebie/iże do tego/iákiego postronnego męstwá/
á sławnego Hetmáná trzebá (co się naywiętsza rzeczą w tey
mierze być zdáło) vmyślił y ze wszytkimi inszymi ktorzy w
tey rádźie byli/vżywáć w tym Szkánderbegá/Epireńskie-
go y Mácedońskiego Kśiążęćiá/kthory ná ten czás był czło- D
wiekiem sławnym/ á stolice Rzymskiey osobliwym miłow-
nikiem/ á kthemu y sámemu Ferdynándowi/ z strony zácho-
wánia/ktore z oycem iego miał/ bárzo znáiomym/ áby on y
z woyskiem swym do Appuliiey przyiechał. Ták wiele im
ná tym iednym człowieku należáło/bo gdyby od morzá przy-
ćiągnął/nie mogliby mu Fráncuzowie przeszkodźić áni dro-
gi zágrodźić/á gdyby potrzebá/mogłby woysku/z Włoskiey
źiemie przychodzącemu drogę otworzyć. A thák / iż musze
szczyrze zeznáć/wielce się temu dźiwuię/y niemiło mi/ ná tę
wielką Historykow przećiwko ludźiam zacnym á sławnym/

A niechuć y niewdźięczność/ ktorzy gdy o tey woynie z wielka pilnośćia pisáli/ o Szkánderbegu y słowá iednego niewspomnieli/ zwłaszczá/ że bárzo wiele ná nim ná tey woynie należáło/ á on sam/ iż ták mam rzec/ był iedynym tego krolestwá spráwcą y wybáwićielem / á wolnośći Krolewskiey obrońcą/ ktorego sam Krol Ferdynánd/ poki był żyw/ y oycem swoim zwał/ y zá iego zasługi/ á wielkie męstwo/ z wielką chućia dárowal mu miásto Trán/ ze dwiemá inszymi zacnymi Appuliyskimi miásteczki/ ktore po tym záwżdy/ po śmierći Szkánderbegowey/ y po Albáńskiego páństwá vpadku/

B potomkowie iego trzymáli/ y dźiś ieszcze podobno bez máłá trzymáią.

Poseł papieski/ y Sforcyiey/ y Ferdinandow/ do Szkánderbegá.

¶ A ták ná ten czás/ posłowie Piusá Papieżá/ Sforcyiey/ y Ferdynándá Krolá/ przyiecháli z listy do Szkánderbegá morzem/ nápominaiąc go y pilnie prosząc/ áby iáko nárychley może/ y z woyskiem swym iechał zá morze / á Ferdynándá przyiaćiela swego wyzwolił y obronił. Co gdy Szkánderbeg vsłyszał/ iż był wielkim stolice Papieskiey miłownikiem/ á ktemu pámiętáiąc ná one wielka przyiaźń/ ktora

C z Alfonsem miał/ z wielka chućia sie tego podiał. A ták zebrawszy mężnych ludźi woysko / nátychmiast iechał Morzem do Dauniiey. Ale pierwey/ niżli z krolestwá swego wyiechał/ iáko naostrożniey/ nachytrzey/ y naprętcey mogł/ poiednał sie z Máhumetem Cesárzem Tureckiem / á do roku z nim przymierze wźiął. Insze spráwy krolestwá swego/ ták iáko było trzebá/ rospráwił y postánowił/ poruczywszy rządzenie y obronę krolestwá żenie / á niektthorym czelnieyszym pánom koronnym y przyiaćiołom. A gdy to spráwił/ posłał Goiká/ śiestrzeńcá swego/ człowieká y męstwem y spráwá-

Szkánderbeg z Máhumethem do roku przymierze wźiął.

D mi sławnego / z piaćia set iezdnych náprzod do Sycyliiey / ktora iest około Faru / áby z támtąd naprzod nieprzyiaćielá trapił. Po tym sam modliwszy sie często Pánu Bogu/ á prosiwszy go o zwyćięstwo / á o zdrowie swoie y swego ludu / wysłał naprzod woysko swe / częśćia do portu Dyrrachińskiego/ częśćia do Achrolissu/ ábo do Medyiey/ y do odnogi Ryzyckiey do okrętow/ kthore był Pius Papież/ y Sforcyá Kśiążę/ z Włoskiey źiemie/ áby w nich do Appuliiey przyiecháli/ przysłał/ á ostátek woyská do Askrywium/ á z támtąd do Ráguzyum/ przy sobie do okrętow prowádźił.

¶ Ale niżli sie dáley w rzecz wdam/ vmyśliłem tu trochę od rzeczy odstąpić / á miásto Ráguzyum/ ták iáko bede mogł wypisáć.

Ráguzyum miástá opisánie.

A

wypisáć. To miásto Ráguzyum / ktore też inszym przezwi/skiem zową Epidáurum / w Liburniiey nád morzem leży / gdzie iest port bárzo dobry / v ktorego básztá bárzo mocna dla obrony iest zbudowána/á iest wokrag o Włoska mile. Zamek przy tym mieście iest niedobyty/mocno y pieknie zbudowány/gorámi ze wszech stron/ y obronnem budowániem obwárowány: W mieście iest kościołow bárzo wiele/y domy kosztowne/ zdroiowe wody/ rurámi vstáwicznie cieka. To miásto/ma nád soba pány ktorzy ie rzadza / á mieskiego porzadku vżywa. Powiedáia/ iże ie naprzod Epidaurensowie záłożyli. Polá máia nie szerokie/ ále gorzyste/ y kámieniste/á ku temu máia też dwie miásteczká. Pospolstwo

B

Ráguzyńskie / y mieszczánie/ ze wszytkiemi narody pokoy y towárzystwo máia. Dań Węgrom y Turkom dawáia. Páná sobie ktory imi rzadzi/ ná káżde sześć Miesiecy obieráia/ ktorego iezykiem swoim zową Chenesius. Towáry sobie / ták ziemia iáko y morzem ze wszad w swoich nawách przywożą/á drugie Dálmátskie y Liburniyskie ludzi/bogáctwem máietnościa/y cnotámi przewyższáia/ktorzy też gdy sa wolnymi/ spráwniac sie wedle praw/ y vczciwych obyczáiow/ miewáia ná ksztalt Wenetow/Senat / vrzad / y porzadek

C

radziec/rozny od pospolstwá. Sámi rádni pánowe rzecz/pospolita rzadza/á pospolstwo stára sie o swe rzeczy/á o rzecz pospolita stáránia żadnego nie ma. Ale iuż ku rzeczy przystapie.

¶ Gdy Szkánderbeg do Ráguzyum przyiechał/máło nie wszytek lud z miástá/z wielka rádościa y z weselem/wyszedł przeciwko niemu/po tym go prowádzili do miástá/y wdziecznie przyiawszy hoynie czestowáli. Názáiutrz / pomodliwszy sie Pánu Bogu/wszytko miásto wkoło obszedł/á dru/

D

giego zá sie dniá/ szedł/ áby ogladał okretowa strzelbe y wszeláka broń / ktemu zamek / y wszythk obrone mieścka. Cżwarthy dzień/ ná roznych á rozmáitych igrách/ strawili. Drugiego potym dniá/prowádzono go do Senatu/á wielkiemi y rozmáitymi dáry dárowano/ támże go iáwnie przy wszytkim zgromádzeniu wysławiano/bo nieiáki Dawid Ráguzyński pisarz/wysławiáiac Szkánderbegá/tymi słowy rzecz do niego vczynił:



Rzecz/

Rzecz/ ktorą Dawid Ráguzyński Pisarz/ do Szkánderbegá vczynil/ witáiąc go imieniem wszytkiego miástá gdy tám byl przyiechal.



Iewiem/ Szkánderbegu zacne Kśiąże/ iá kaby dźiś miástu nászemu/ y ludowi Ráguzyńskiemu iásnieysza y świetnieysza gwiazdá/ á wdźięcznieysza y więtsza łáská Boża okázáć sie mogłá/ nád tho iż ćiebie oblicżnego tu vyrzeli. Záprawdę/ dźisieyszego dniá/ ktoregoś do nászego miástá przyiechal/ wszythki rzecży sie nam iásnymi/ świátlymi/ wesolymi/ y szcżesliwymi stáły. Skorośmy ćie oglądáli/ niebo chmurne á obłokámi záſzłe/ stało sie nam iásne/ świátłe/ y przezrocżyste. Y sámá źiemiá/ kiedyś wieżdżał/ rádowáłá sie/ weselitá sie// á práwie sie zdálo iákoby śpiewáłá. Wszytcy mieszcżánie/ y wszythek lud/ ná ćie/ iákoby ná iákiego Bogá/ á ná iáką niebieską świátość pátrzáli/ y pogladáli/ wszytki rzecży sie nam wdźięcżne/ miłe/ y wesołe/ w vszách nászych ogłośiły. Záprawdęś nas/ y miásto násze/ domy/ y komory násze/ iákoby słonecżny náiáśnieyszy promień/ oświećił y ozdobił. Bo skoro powiedźiáno/ żeś do brzegow nászych przyiechal/ wszytcy mieszcżánie/ stárcy/ młodźieńcy/ pánny/ niewiásty/ dźieći/ zdrowi/ chorzy/ y niemocni/ práwie ieden przed drugiem sie vprzedzáiąc/ zbieżeli sie/ áby ćie oglądáli/ y ćiebie sie do woley nápátrzáli/ á imię twoie náiáśnieyszy pánie/ nie tylko tu/ y w Epirze/ ále też y we wszytkiey Włoskiey źiemi iest wielce pożądáne. A coż dáley mam mowić? Tey wiáry ludźie są/ że ćiebie on naywyższy niebá y źiemie Pan/ á wszytkich rzecży stworzyćiel y sprawcá/ ná źiemie posłáć racżył/ ábyś nie tylko Epireńską źiemię/ y Mácedonią/ one oycżyzne twoie/ wielkich Krolow á niezwyćiężonych Kśiążąt stolice/ ále też Dáunią/ y Włoską źiemię/ wszytkich cnot/ y dobrych náuk Krolową/ ozdobił/ oszláchćił/ y obronił. Otho sie iuż/ o niezwyćiężone Kśiąże/ imię twoie wszedźie roznośi. Oto ćie iuż wszytcy ná pomoc á do obrony wzywáią/ ćiebie obrońcá/ y wybáwićielem zową. Oto Krolowie/ y wszytkiego okręgu świátá pan/ ćiebie/ ku obronie sobie/ á ná rátunek z prosbą wzywáią. Oto

ia. Oto teraz on Pius Papież / wszytkiego świátá głowá A
y pan / z Medyoláńskiem Ksiażećiem Sforcya / y z Ferdy//
nándem Sycyliyskim y Appuliyskiem Krolem/posly swoie
do ćiebie posyláia/ábyś im ná rátunek/á ná wyswobodzenie
Włoskiey źiemie/prętko iechał á pospieszył sie. O szcześliwa
to iest oycżyzná/ktora ćiebie tákiem / á ták zacnym człowie//
kiem vrodźiłá. O szcżesliwi to są rodźicowie/ktorzy ćiebie
ná świát puśćili. O szcżesliwi pánowie /y żołnierze/ kto//
rzy ćiebie wodzem/ćiebie sprawca/pánem/y Hetmánem má//
ia/ktorzy sie z ták zacnego Krolá wesela/ á przy nim miesz//
káia. Jedźże thedy o strászliwy á niezwyćiężony Krolu do B
Appuliey. Jedźże/o świątośći á ozdobo Albáńska/do Wło
skiey źiemie/á wyzwol ia/ zwyćięż á poraż nieprzyiaćielá.
Zwyćiężyleś iuż Amurátá/ onego naymożnieyszego Turec//
kiego Krolá / kthory wiele kroć bystrość y moc Węgierska
pogromił: Zwyćiężyleś iego syná/ ktory bárzo wiele Kro//
low/bárzo wiele Ksiażąt/y pánow/ták swoiey sekty/iáko też
y Krześćiáńskiey wiáry/zwyćiężył/kthory bárzo wiele kro//
lestw y páństw pod swą moc podbił/ktory wszytkiemu świá
tu był postráchem: Poimałeś/pobiłeś/poráźiłeś/bárzo wie//
le ich sprawcow/pánow/y Hetmánow/boś tylko ty sam iest C
Turkom postrách/ty sam tylko poráżáć Turki vmiesz. Jedź//
że tedy szcżesliwie o niezwyćiężony pánie / szcżesliwiey sie
wroćisz. Nie tákći sie/Alexánder twoy Epireńczyk/ áni on
piorun/á misterny walecżnik Pirrus Epireński Krol/z Wło
skiey źiemie zwyćięzcá wroćił/iáko sie ty możny á mężny Kro
lu/zwyćięzcá/szcżesliwie/do oycżyzny swoiey wroćisz. Oto
wszytek lud/y mieszcżánie twoi Ráguzyńscy/tobie ołtarz bu
duią: Oto tobie iákoby iákiego Bogá / ábo iáką świątość/
chwałą/á w święty vcżćiwośći máia. Oto zá ćie / ábyś sie
zwyćięzcá we zdrowiu wroćił /vstáwicznie sie Pánu Bogu D
modlić gotowi są. Otho tobie/miásto/czeladź swą/ dźieci
swe/y wszytkę máiętność dawáia/á ná ostátek y sámi siebie
poddawáia.

¶ A gdy iuż wszytek lud y mieszcżánie Ráguzyńscy/Sz//
kánderbegá iáwnie przed wszytkimi wysławiáiąc/ przywi//
táli/ták długo v nich y z nimi mieszkał/áż sie wszytki okręty
ziecháły/y woysko nádćiągnęło/ ktore gdy przyszło do miá//
stá/rozmáite igry y gonitwy sprawowano. Po tym Páweł
Anioł/ Dyrráchiński Arcybiskup/ kthory w káżdey pracey/
nieprzespiecżnośći/y w rádźie Szkánderbegowi był towá//
rzyszem/ iákoby Achátes Eneaszowi/ do mieszcżánow y do

wßytkiego

A wszytkiego ludu Ráguzyńskiego/dziekuiac im/ tymi slowy
rzecz vczynil:

Rzecz Páwlá Aniolá/ Dyrráchińskiego Arcy-biskupá/ ktora vczynil do mieszczánow Ráguzyńskich/ imie-niem Szkánderbegowym/ dziekuiac im/ że go wdziecznie przyieli/ y poczćiwość mu wielka wyrzadzili.



B



Ey wiáry iestem/ moi mili zacni Páno-
wie Rádá/ y wy wszytcy mieszczánie/ iż
że tho miásto y mury/ nie ludzkim iákiem
rozumem/ ále rádszey Boskiem/ sa zalo-
żone/ ták iż v káżdego w wielkim podzi-
wieniu byc musza. Abowiem/ á kto to
może o sobie rozumieć/ żeby ták wiele ro-
zumu mial: Abo/ kto może rzec/ że ták wiele náuki/ ták wie-
C le wymowy/ y dowćipu w sobie ma/ żeby ie nie tylko wysla-
wiáć/ ále y o tym pomyslić/ ábo mogl/ ábo smial: Abowiem
Ráguzyum miásto/ kthore też inszym zacnieyszym przezwi-
skiem zowa Epidaurum/ iákoby miásto nádewszytko zloto/
y owszem nád wszytko zloto zacnieysze y godnieysze/ práw-
dziwie y slusznie iest názwáne Epidáurum: Abowiem/ á
kthore miásto zá nászego wieku z nim zrownáne być może:
poniewaz ono iest wszelákich bogactw pelne/ ma w sobie
vczćiwe obyczáie/ rozmáite cnoty y náuki. W nim iest zac-
ny Senat/ Rzeczpospolita kwitnaca/ Pánowie Rádni stá-
D teczni y powazni/ ktorzy ze wszytkiemi narody/ przyiaźń/ po-
koy/ y zgode vstáwicznie záchowywáć vmieia. Abowiem/ á
co (dla Bogá prosze) miástam nád pokoy może być lepszego
ábo milszego: Nád to ieszcze/ tu sa wszytkie náuki wyzwo-
lone/ Philosophia/ pismo świete/ práwá/ y insze náuki. Lecz/
á co mam rzec/ o okrećiech/ y o towárzech/ zá lásta mowiac/
drugich miast/ z ktorymi wásze miásto/ nie tylko zrownáć/
ále ie też y owszem dáleko przewyższyć może. Abowiem/ á po
ktorym morzu Ráguzyńscy kupcy nie żegluia: ktorych ziem
nie przeieżdżáia: ktore sa miescá ták skryte ábo dálekie/ áby
do nich doiecháć nie mieli: Coż thedy może być nád Rágu-
zyńskie miásto szláchetnieyszego: co slawnieyszego y zacniey-

szego: ktore nie będąc nikomu poddáne/ wedle swoich praw A
żywie. Z tey strony morze/ z támtey źiemię ma/ pol dosyć ro-
dźáynych/ y wesołych vżywa/ ma wyspy bárzo wesołe/ ktore
dla rozmáitych vrodzáiow zárábiáć może. Miásteczká ma
dosyć obronne z solnymi żupámi/ port dosyć obronny y zręcz-
ny ma. Lecz/ á co o wászey pobożnośći/ y miłośierdźiu prze-
ćiwko wygnáńcom/ y przećiwko tym/ ktorzy się z okrętem ro-
zbiiáią/ przećiwko vbogiem/ y kupcom/ mam powiedźieć: Ná
ostátek/ á co inszego o mieśćie Ráguzyńskim mam mowić/ ie-
dno to/ co przed tym zdawná o Rzymie mawiano/ że był v-
ćieczká á práwie oyczyzna wszytkich ludźi/ toż teraz y o mie- B
śćie Ráguzyńskim mowić możemy / że iest portem nabespie-
czniéyszym/ vćieczká/ á schowániem wszytkich kupcow/ bo-
gátych y vbogich/ szkoła y mistrzynia wszytkich cnot/ swiecą
y wzorem dobrych obyczáiow/ ozdoba y ochędogá/ wszytkiey
Dálmátskiey/ y Słowienskiey źiemie/ Adryátyckiego y Ae-
geyskiego morzá. A przetoż mamy mowić/ iże Ráguzyum/
ábo Epidáurum / z woley Bożey/ á z nádchnienia Bożego/
Epidáurensowie ná thym mieścu záłożyli y zbudowáli: Y
byłby ten podobno nie złym prorokiem/ ktoryby to proroko- C
wał/ że to wásze miásto wyniesie wżdy iednák kiedykolwiek
wyższey głowę swą/ miedzy inszemi/ naywiętszymi wszytkie-
go świátá miásty/ á pánowániem/ bronią/ śiłámi/ możnoś-
ćią/ y męstwem/ będźie się im rownáło. Nád to iesżcże/ á co
o wászey/ moi mili pánowie rádá/ hoynośći/ wielmożnośći/
á ku káżdemu skłonnośći powiedźieć mam: Abowiem/ á kto
kiedy/ o zacni mieszczánie/ thák wielkie á známienite wásze
spráwy/ y rozmáite przećiwko nam dobrodźieystwá/ godnie
á dostátecznie wychwálić y wysłáwić może: o ktorych ia/ zda
mi się/ żebych rádszey milczał/ niżli máło mowił/ ábo ie słabo D
wychwalał/ bo imbych więcey o tym mowił/ tymby mi iesz-
cże więcey mowić potrzebá/ y zda mi się/ żeby mi rychley dniá
niżli rzeczy do mowienia/ nie zstáło. Wszákże iednák/ ábych
się niezdał ták dálece być niewdźięcznym / zá tę wászę prze-
ćiwko nam hoynosć y szczodrobliwość / iákokolwiek będę
mogł/ wedle głupiego rozumu mego/ wam dźiękowáć będę/
bo tego wam oddáć nie mogę. A ták/ naprzod twey wiel-
możnośći/ náiáśnieyszy pánie/ y twey zacney rádźie/ á wielce
łáskáwemu Senatowi/ y Rzeczypospolitey/ wielce y więcz-
nie dźiękuię. Po tym też y wam/ moi mili á zacni mieszczá-
nie/ tego známienitego á zacnego miástá. Ná ostátek y wam

A wszytkim wobec/ktoregokolwiek stanu iesteście/ktorym o/
biecuie/Bogiem świádcże/ y pod moia wiára sie obowiezu/
ie/ iże/ dla dobrodzieystw ktoreście nam vczynili/wy sámi/
y imie wásze/y miástá wászego/záwżdy/y poki bedźiemy żyw/
wi / á poki Epireńskie imie bedźie trwáło / w vmysłech y w
sercách nászych/ ná ostátek y w kośćiach iáko mozg/ bedźie
tkwiáło/á w ksiegi wpisáne/y ná kámienin wyryte y wyćio/
sáne/ v nas záwżdy bedźie trwáło / czego nigdy żadna przy/
godá nieodmieni / y żadny wiek niezágłádźi/ á my synom/ y
wnukom nászym/ći też zásie synom/y wnukom swoim/to be/
B da powiedáć/ y wysławiáć. A przetoż/ teraz/Páná Bogá
wszechmogacego/ktory wszytki dobrodźieystwá/ y dobre v/
czynki hoynie płáći/y oddawa/prosimy/ áby on wam/ zá ty
ták wielkie á rozmáithe wásze przećiwko nam dobrodźieys/
twá/słuszne y godne nagrody/á wieczne zapláty dáć raczył/
á ktemu/áby was/krolestwo y páństwo wásze/miásto/Se/
nat/Rzeczpospolita/dźiatki/máietność/czeladkę/y imie wá/
sze/ná wieki záchował/posilał/vmacniał/y potwierdzał.
¶ Gdy tych słow Arcybiskup Dyrráchiński dokończył/
C żołnierze Epireńscy/ostátek onego dniá/ile im go zstawáło/
ná gonitfách/y rozmáitych igrách strawili/po tym roskazá/
no im/áby co pretcey wszytki rzeczy ku żeglowániu potrzeb/
ne gotowáli. A gdy wszytko dostátecznie przygotowano/
á dáley sie też iuż omieszkawáć nie godźiło/ vmyslił Szkán/
derbeg / áby sie do Ráguzyum wszytki okrethy śćiagnely/ y
wszytko woysko iego/ták iezdne iáko y piesze/ áby sie z tám/
tad do Appuliiey puśćili. A thák około brzegow morskich/
posłał Szkánderbeg/áby wszytki okrety y wszelákie nawy/
ktore były z Włoskiey źiemie ku przenieśienin woyská przy/
D szły/do Ráguzyum sie ziecháły / á nád to / cokolwiekby thei
żołnierzow y okretow iego/ ná Epireńskich y Mácedońskich
brzegách było / áby sie też támże ziecháli/ ták iż y żołnierze w
mieśćie/y okrety v portu zmieśćić sie nie mogły/y ták wszy/
scy wielka mieli chuć do Appuliiey iecháć / iż sie zdáło iáko/
by nie ná woyne/ále ná pewna zapłáte zwyćiestwá iecháli.
A z Epireńskiey źiemie/y z Mácedoniiey / wszytki żołnierze
przyzwał był do siebie Szkánderbeg. Lecz/ iáko wiele żoł/
nierzow do Dauniiey przyszło / rozmáite o tym sa powieśći
ludzkie/iedni powiedáia/że było pieć tysiecy pieszych/á dwá
tysiace y dwie śćie iezdnych/á drudzy powiedáia/iż dwá ty/
siace pieszych/ á pułczwártá tysiacá iezdnych/ w okrety było

wsiádło/

wśiádlo/ niektorzy y liczby nie miánuią/ bo iey nie wiedzą/ A
miedzy ktorymi y ia/ niewiedząc pewney rzeczy/ wolę być/ á-
le powiedáią/ że ták wielkie mnostwo ludźi wśiádlo było w
okręty/ iż śię zdáło/ iákoby żadny człowiek/ w Epireńskiey/
Mácedońskiey/ y Słowieńskiey źiemi nie został. A iżby żoł-
nierze porządnie do okrętow wśiádáli/ sam śię Szkánder-
beg podiął tego doyrzeć/ á łádowánie okrętow żywnośćią/
poruczył Gwiryźie Wládenowi/ áby ná pietnaśćie dni strá-
wy ná okręty wźiął/ z ktorey áby ná pięć dni byłá wárzona.
A gdy iuż wszytcy wśiedli byli w okręty/ rozesłał posły w
batách wokoło/ áby ze wszytkich okrętow/ sprawce przed- B
nieyszy/ y sprawce okrętowi/ y z káżdego okrętu dwá żołnie-
rze/ zeszli śię ná rynek/ słucháć roskazánia. Gdy śię wszytcy
zeszli/ naprzod ich pytał/ ieśli wody dla ludźi/ y dla bydląt/
wźięli ná ták wiele dni iáko żywnośći? A gdy odpowiedźie-
li/ że iest wodá w okręćiech ná pietnaśćie dni/ roskazał żoł-
nierzom/ áby w wielkim milczeniu/ nieoćiągáiąc śię/ áni śię
żadney rzeczy zbrániáiąc/ posłuszni byli żeglarzom do káżdey
posługi/ powiedáiąc/ że z pięćią okrętow ná przodku żelá-
zem mocno zákowánych/ on sam/ y Ginus Musáchius/ po C
práwym boku/ á po lewym też druga pięć zákowánych okrę-
tow/ á ná nich Andrzey/ Zácháryasz/ y Moizesz/ ktory w ten
czás był Hetmánem/ mieli być obroną/ okrętom inszym nálá-
dowánym żywnośćią/ y inszymi rzeczámi. Roskazał też/ áby
káżdy okręt/ máiący przodek żelázem zákowány/ iedne pocho-
dnią miał/ á ćięszko náłádowáne okręty/ dwie pochodnie. A
iego sámego okręt miał mieć znák nocny/ trzy pochodnie.
¶ Gdy iuż to roskazánie iego wszytcy wźięli/ kazał im á-
by śię wroćili do okrętow/ á názáiutrz/ wźiąwszy Páná Bo-
gá ná pomoc/ skoro zátrąbią/ ná morze śię puśćili. Wiele o- D
krętow było przyszło/ z odnogi Ryzychu/ y z Aulonu portu
Dyrráchińskiego/ y ze wszytkich Epireńskich y Słowień-
skich brzegow. A drugich było wiele/ co tylko dla łupu szły.
Názáiutrz tedy/ skoro oświtło/ Szkánderbeg stoiąc ná swo-
im okręćie/ roskazawszy/ áby pomilczano/ vczynił modlitwę
tymi słowy:

¶ Szkánderbeg y z ludem wśiáda w okręty iecháć do Appuliey.

Modlitwá Szkánderbegowá/ ktorą czynił do Bogá/ stoiąc ná okręćie/ gdy miał do Appuliiey iecháć.



268

A



Panie Jezu Kryſte/Synu Bogá żywego/ktory ná práwicy naywyżſzego á wſzechmogącego Oycá/w chwale wieczney śiedźiſz/ ktorys z niſzczego wſzytki rzeczy od początku ſtworzył/á roſkazániem twoiem ie rządźiſz y ſpráwuieſz/ktorys od wieku/ twoie naświetſzą wiárę Krześćiáńſką obrał/á twoią nadrożſzą/y świętych Męczennikow y Apoſtolow twoich krwią / dźiwnym porządkiem poſtánowiłes ią/á po wſzytkiem świecie rozſzerzył/ktoreies błogosłáwionego Piotrá/náświetſzego namieſtniká twego/przedniejſzego Apoſtołá/ y drugie po nim náſtawáiące / poſtánowił/ktorymes wſzytkę moc/zwiezowánia y rozwiezowánia/ták ná niebie iáko y ná źiemi/dał y dárował/ktorych námpominánia y roſkazánia/kazałes/áby wſzytcy ludźie/á zwłaſzcza twoi Krześćiánie/á wybráni/ słucháli/ á wiáry twey powſzechnej/ y Kośćiołá Rzymſkiego/ wſzytką mocą/áż do krwie bronili: Zá ich thez roſkazániem/ia pokorny/ iáko niegodny z ich trzody/tę potrzebę z chućią rad przyiąłem ná śię/ábych twego Kośćiołá naświetſzego/á miáſtá Rzymu/y wiáry Krześćiáńſkiey/y Włoſkiey źiemie/od iey nieprzyiaćioł/ zá twoią ſpráwą/ ſzczyćił / á wedle możności bronił y wyzwolił. A ták ćiebie Oycze wſzechmogący/y miłośierny/ ktorego chwálić/ á przed ktorym drżeć ſłuſznie mamy/ wzywam/á proſzę/ábys ná to com zácżął przyzwolił / á práwicę twoię mnie podał/á wysłał Micháłá Archániołá/naświetſzego wſzytkich dobrych rzeczy posłá / kthoryby był ku mnie ſkłonnym/á zemną we dnie y w nocy przemieſzkawał (ábowiem go ia mam w vczćiwości)śił/mocy/męſtwá/áby mi z łáſki twey dodawał/áby mi śię tá drogá/y to moie żeglowánie ſzczęśćiło/á iżbych we zdrowiu do Appuliiey / ze wſzytkim woyſkiem moim przeiecháć mogł/ á poráźiwſzy nieprzyiaćioły/ y odporne roſproſzywſzy/ otrzymawſzy tho czegom żądał / wezdrowiu do oyczyzny á do mego domu/zoſtawſzy zwyćiężcą / będąc ozdobiony łupem/ y korzyśćią obćiążony/ z tryumfem/wroćić śię mogł.

¶ Gdy tey modlitwy dokończył/Arcybiſkup miał Mſzą/ á po Mſzy Szkánderbeg kazał zátrąbić / áby śię od brzegu puſzczáli/á ták/máiąc po ſobie/pogodny á doſyć tęgi wiátr/ bárzo prętko śię od oblicżności źiemie zoczyli. Ale wrychle po tym mgłá powſtáłá/ktora ie przykryłá/ thák iż ledwy śię

tego vſtrzedz

tego vſtrzedz mogli/ áby ſie okrety ieden o drugi nieotrącáły/ A
wſzákże przedſie z tą mglą tym ſpoſobem / áż do nocy żeglo-
wáli. Po tym vyrzeli wyſpę / y pytał ſprawcá okretu Sz-
kánderbegá / ieſliby ſie ku niey kazał obroćić/ bo widźiał/ że
wiátry wielkie im dáley tym więtſze powſtawáły / á morze
bárzo ſie borzyć poczynáło. A thák gdy mu Szkánderbeg
dozwolił (bo to było w Jeſieni) wſzytki okrety wiecháły do
portu/gdźie wpuśćiwſzy kotwice/przez ośm dni mieſzkáli/
dla wielkich náwáłnośći / dla wiátrow/ y niepogody mor-
ſkiey/ktora gdy vćichłá/á wiátr dobry ſie im podał/pomod-
liwſzy ſie Pánu Bogu ráno/gdy słońce wſchodźiło/ wyćią- B
gnąwſzy kotwice / wſzytki okrety puśćiły ſie od porthu / á
przez cáły on dźień y przez noc żeglowáły. Názáiutrz/ gdy
oświtło/ vkazáły ſie wſzytki Appuliyſkie brzegi. Pytał te-
dy Szkánderbeg/ktoraby źiemiá byłá nabliżſza/ powiedźiał
ſprawcá okretu/iże to mieśce/ktore zową/Gorá Swiętego
Aniołá/á on roſkazał mu/ áby ku temu mieścu okrety obrá-
cał/ powiedáiąc/ że Archániołá Michałá w wielkiey vczći-
wośći ma. A ták gdy iuż źiemię vyrzał/ modliwſzy ſie Bo-
gu/ áby mu z iego y wſzytkiego rycerſtwá dobrem/ dał Ap- C
pulią oglądáć/kazał ku onemu mieścu poieżdżáć/y zá krot-
ki czás przyſzły okrety do brzegu / gdźie Szkánderbeg z Ar-
cybiſkupem/ y z niekthorymi żołnierzmi wyśiadſzy z okretu/
posłał ſzpiegi náprzod/ieſliby gdźie obaczyli nieprzyiaćielá/
áby mu dáli znáć/ á oni wroćiwſzy ſie ná zad do niego/ po-
wiedźieli mu że nie dáleko ieſt. W ten czás Szkánderbeg/
náiadſzy ſie/ á ćiáło pośiliwſzy/ wroćił ſie y z ſwoimi do o-
kretow/y roſkazał/ áby okrety obrocono ku Baru miáſtecz-
ku/ktore gdy ſie zá pogodnym wiátrem puśćiły/ bárzo prętko
przyiecháły do Baru / thámże wſzytko woyſko ná źiemię D
wyśiádło.

Szkánderbeg do Baru przyiechał morzę y z ludem.

¶ Xiążę Jan/ weſpołek z Grofem Jákubem/ gdy vyrze-
li Szkánderbegá/ á on z thák wielkiem á porządnym woy-
ſkiem/ná pomoc Krolowi Ferdynándowi przyćiągnął/ dáli
oblężeniu pokoy/á odćiągnąwſzy ze wſzytkim woyſkiem/po-
łożyli ſie obozem trzydźieśći mil Włoſkich od onego mieśca.
W ten czás Ferdynánd/widząc że iuż od oblężenia wolen/á
nieprzyiaćiel odćiągnął/ od rádośći wyiecháwſzy z miáſtá/
iechał przećiwko Szkánderbegowi / á gdy ſie weſpołek zie-
cháli/ pocáłowawſzy ſie ſpolnie/ obłápili ſie/ z płáczem/ á z
wielką wſzytkich ludźi rádośćią/wiecháli do Baru. W ten

Ferdynánd przećiw Szkánderbegowi wyiechał.

A cżásbys był vyrzał/ málo nie wszytki ludźi z miástá / ktorzy wyszli przećiwko Szkánderbegowi / mieszczánie wszytcy/ ochotnie y z rádośćią/ tákże thez y białe głowy/ mieszáiąc sie miedzy meżczyzny/ y drudzy wszelákiego wieku ludźie/ ieden przed drugim sie vprzedzáiąc/ schodźili sie ná rynek/ y do rátuszá/ á nic inszego po wszytkiem mieśćie / po vlicách/ y po przecznicách nie było słycháć/ iedno głosy wykrzykáiących/ á o przyiechániu Kśiążęćiá Albáńskiego śpiewáiących. Mieszczánie przechadzáli sie wyszedszy z miástá do okrętow. E/
B pirensowie záśie rozchodźili sie do miástá/ do wsi/ y ná pole/ roznymi sie rzecząmi zábawiáli / niekthorzy śiodłáli konie/ drudzy vzdy gotowáli/ niektorzy zbroie y broń/ káżdy czynił powinnośći swoiey dosyć/ żaden nie prożnował/ káżdy robił cokolwiek/ á wszytcy sie ná woynę gotowáli / iákoby sie iuż zárázem tegoż czásu z nieprzyiaćielem potykáć mieli. Názáiutrz/ Szkánderbeg z niektorymi swego ludu rotámi/ wyiechał ná zdobycz do máiętnośći tych ludźi/ ktorzy byli od Ferdynándá do nieprzyiaćielá przystáli / y bárzo wiele łupu nábráwszy/ wroćił sie do Báru/ ktory wszytek/ miedzy swoie
C żołnierze/ á miedzy mieszczány podźielić roskazał. Po tym kwieczoru/ wszytki żołnierze swoie do siebie przyzwał/ ktorym czynił do bitwy pobudkę / á nápominał ie o zwyćięstwo tymi słowy:

Rzecz Szkánderbegowá/ ktorą vczynił do swych żołnierzow w Appulijey/ námawiáiąc ie/ áby sie stárá/li o zwyćięstwo.



D WAm to w pámięći/ námężnieyszy mężowie á towárzysze moi/ żem słyszał/ że Bellizár on sprawcá á Hetman Konstántynopolski/ gdy sie przećiwko Anglikom wypráwował / á z wielkiem mnostwem okrętow przećiwko nim iechał/ ktore iednák y otrzymał/ skoro woysko swe ná ziemię wysádźił/ okręty wszytki popalił/ áby snadź żołnierze iego/ nie máiąc nádźieie w nich/ nie myślili wroćić sie do oyczyzny/ á miásto tego/ coby sie mieli dla otrzymánia zwyćięstwá meżnie áż do krwie potykáć/ áby miásto zwyćięzcow/ zwyćiężonymi nie zostáli/ co iednák/ moi námilszy żoł/

nierze/ do/

nierze/doſtátecznie bacże/że ſię nam teraz iáko y onym/tákże A
przydáło. Bo my będąc dáleko od domu/ y od oyczyzny ná⸗
ſzey/zá morzem / w nieprzyiacielſkiey źiemi/gdźie wſzythki
rzeczy przećiwko nam walczą/ á nie mamy żadney nádźieie/
áni drogi pogodney do tego/ábyſmy ſię do domu wroćić mo⸗
gli/y ná tym rzecz náſzá záwisłá/iż ſię namniey ná to może⸗
my nierozmyſláć/ieſli tu zoſtáć/ ábo ſię z tąd wroćić mamy/
ponieważ/że okrom koni/ broni/á ſercá ná broń pámiętáią⸗
cego/nic inſzego nie mamy/ y owſzem nádźieie żywothá ná⸗
mniey nie mamy/ ieſliże nád nieprzyiaćielem zacnego á zná⸗
mienithego zwyćięſtwá nieotrzymamy. Ale wżdy iednák/ B
bądźmy dobrego ſercá moi mili żołnierze/ gdyż widzę/żeſmy
ſię tu wſzytcy z Bożey woley ziecháli/ábyſmy oyczyzny Kry⸗
ſtuſowey/domu iego/Kośćiołá/y ſtolice iego bronili/ ktory
nam z niebá łácne zwyćięſtwo przyſzle/w ktorego imię/y kto⸗
rego mocą / potykáiąc ſię z nieprzyiaćielem / porážimy go / á
zwyćięſtwo otrzymawſzy/we zdrowiu z tryumfem do oyczy⸗
zny ſię wroćimy / o czym nic nie wątpię / gdy wáſze zwykłe
męſtwo ſobie ná pámięć przywodzę/gdy ták wiele zwyćięſtw
od was otrzymánych / á porażek wielkich w nieprzyiaćielu
od was vczynionych ſobie przed oczy pokłádam. A przetoż/ C
ſpuſzczáiąc ſię ná cnotę/y ná męſtwo wáſze/z chućią rad/ tę
potrzebę przyiąłem ná ſię/ iáko ten/ktorym inſze bárzo wiel⸗
kie y mężne woyſká/wáſzym męſtwem porážáć zwykł/á prze⸗
toż/ moi namilſzy á námężnieyſzy żołnierze/ to máłe á słábe
nieprzyiaćioł náſzych woyſko pogromićie/y roſpędźićie/kto⸗
rzy iáko widźićie/ſkoro o nas vsłyſzeli/ieſzcze pierwey/niżli
nas vyrzeli/ábo iż ták mam rzec/niżli ſię z námi potkáli/pou⸗
ćiekáli/á od obleżenia odćiągnęli. Otoż iuż ná tym rzecz/á⸗
byſmy ich boiáźliwych/á iuż vćiekáiących gonili. Ale obácz⸗
ćie proſzę/ieſliże ten nieprzyiaćiel boiáźliwy/ á nieduży/ bę⸗ D
dźie chćiał nas czekáć / á z námi ſię potkáć/ (czego ſię nieſpo⸗
dźiewam) chćiáłoby mi ſię/ábyſmy go pierwey fortelem pod⸗
chodźili / á lekkiemi vtarczkámi / y częſtem á vſtáwicznym
trapieniem/z nim ſzli ná zwłokę/áby ſię niepotrzebnie ſprá⸗
cował/á tym ſpoſobem/ábo go do gruntu/ieſli będźiemy chćie⸗
li zágubimy/ábo go żywo łácno poimamy/ábowiem ten nie⸗
przyiaćiel/ieſt ćięſzko vbrány/wielkie ćiężary/y tłomoki ma
około śiebie/wſzytek ieſt zbroyny/w zupełnym Kiryſie/y ko⸗
nie ma we zbroi/ ktory y nas gonić nie może/ y ſam ſię ná v⸗
ćiekánie nie godźi. Ale my wſzytcy iáko widźićie/y ſámi lek⸗

A ko iesteśmy vbráni/y konie bárzo prętkie/á do wszytkiego go-
towe mamy. A przetoż namężnieyszy á namilszy moi żolnie-
rze/ káżdy z was/ niechay się nágotuie / niechay ma zbroię/
broń/konie/y insze rzeczy ku bitwie potrzebne po gotowiu/
bo wziawszy Páná Bogá ná pomoc / iutro przeciwko nie-
przyiacielowi wyciagniemy.

¶ Gdy im to powiedział / żolnierze Albáńscy/ ktorzy iuż
wielce pożądáli bytwy/będac tym więcey podburzeni/názá-
iutrz/ráno/pomodliwszy się Pánu Bogu/wszytcy skoro zá-
B trabiono będac po gotowiu / z orłámi á chorągwiámi swy-
mi/wpole przeciw nieprzyiácielowi wyszli/z ktorym/niepo-
tkáli się wszythkiem woyskiem / porządnie iáko obyczay iest
spráwionym/ále bárzo lekka bitwę ná vtarczce zsoba zwie-
dli/bo się ták podobáło Szkánderbegowi/áby tylko skoszto-
wał z nim bitwy/ chcąc doświádczyć/ iákiby to był walecz-
nik/á iáko potężny. Lecz przedsię/ w oney lekkiey bitwie/ z
woyská Fráncuskiego/zábito trzydzieści osob/ dwádzieściá
poimano/á Epireńskich y Albáńskich żołnierzow / żadnego
niepoimano/ czterzech rániono/kthorzy wszytcy ochotnie/z
C wielka rádościa ze zwyćięstwem z bitwy się wroćiwszy/w-
iecháli wesoło do Baru. Názáiutrz/Szkánderbeg/z Kro-
lem Ferdynándem/przyzwawszy Hetmánow/ták Włoskich/
iáko y swoich Epireńskich/ weszli w rádę/ coby czynić/iesli
się wszytkim woyskiem z Fráncuzy potykáć/ czyli do Abru-
cyum ciagnać/ á onemu woysku Papieżowemu/ y Kśiążęćiá
Medyoláńskiego/wolny przeiazd vczynić/ktore było/iákom
wyższey powiedział/ná pomoc Krolowi Ferdynándowi po-
słano. Ná ostátek/ná tym rzecz stánęłá/áby ciagnęli do A-
brucyum/á zgromádziwszy wszytki woyská wespołek/Frán-
D cuzom bitwę dáli. A gdy iuż wszytcy ná tho iednostáynie
zezwolili/áby do Abrucyum iecháli towárzyszow rátowáć/
roskazano wszytkim żołnierzom / ták Krolewskim iáko Al-
báńskim/áby się gotowáli/ á żywności wárzoney ná pięć dni
zsoba nábráli / co gdy vczynili / zostáwiwszy lud w mieście
dla strażey/wszytko woysko zKrolem y zSzkánderbegiem/
ćiagnęło prosto do Abrucyum imo Fráncuskie woysko/ ták
iż Fráncuzowie pátrzáli ná nie/ále nic przeciwko nim nie-
wszczynáli. Powiedáia niektorzy/ iże Krolewskie woysko/
táiemnie w nocy było poszło. A gdy iuż thám ná to mieśce
przyciagnęli/vderzywszy ze wszech stron ná nieprzyiaciela/
ktory przeiázdu bronił/z nieobáczká/á nád nádzieie/ z przo-

du/z tyłu/

Orzeł herb Szkánderbegow.

Szkánderbeg niżli do walną bitwę / pierwey doświadczá nieprzyiaciela.

A du/ z tyłu/ z bokow/ poráźili go ná głowę/ wysiekszy więtsza część ludzi/ drugie thez poimawszy/ á onemu ludowi/ nád ktorym Federyk Vrbinátskie Kśiąże/ y Alexánder Sforcya/ Hetmány byli/ wolny przeiazd vczynili/ ktore wszytki woyská gdy się w iedno złaczyły/ położyły się nie dáleko Vrsáry miásteczká Appuliyskiego/ ktore Krol Ferdynánd trzymał. Z támtąd Szkánderbeg/ zostáwiwszy tám Kroiá y z Włoskiem woyskiem/ z swoim tylko ludem ćiągnął do Báru/ obawáiąc się/ áby Groff Iákub/ iáko był bárzo chytry człowiek/ nienámawiał iákim kolwiek sposobem onych mieszczan/ áby mu się poddáli/ ábo przyćiągnawszy tám/ mocą go nie dobył. B Lecz iż tám wszytko wedle swey myśli nálazł/ postánowiwszy dobrze wszytko/ odiechał z támtąd/ á z Grofem Iákubem y Kśiążęćiem Ianem / vmyślił/ wszytkim swoim woyskiem bitwę stoczyć / ktorych gdy ku bitwie wyzwał/ á oni się iey nie zbraniáli/ z obudwu stron/ sprawiwszy woyská/ wyszli przećiwko sobie w pole. Szkánderbeg woysko swoie ná trzy części był rozdźielił/ ktorego iedne część poruczył był Moizeszowi/ druga Giuryźie śiestrzeńcowi / człowiekowi mężnemu y cnotliwemu/ á trzećia/ ktora się chćiał z Iákubem potkáć/ sobie zostáwił. C A gdy to ták postánowił/ kazawszy zátrąbić ku potkániu/ á wedle obyczáiu z chorągwiámi/ ná ktorych były orły málowáne/ postępowáć/ ogromną bitwę stoczył z Fráncuzy/ ná ktore ze trzech stron vderzywszy/ málo nie cáły dźień z nimi bitwę miał. A iáko był vmyślił/ gdy iuż oná długa bitwa trapiąc nieprzyiaćielá/ bárzo go był sprácował y nádwątlił/ czego się spodźiewał/ ná to wyszło/ bo w tey bitwie/ wiele było nieprzyiaćioł pobitych/ y żywo poimánych/ á Epirensow bárzo máło pobitych/ więcey ránnych/ á bez máłá żaden nie poimán.

¶ D Ale gdy Picenin/ ktory około spraw woiennych bárzo dobrze vmiał/ obaczył/ iże Szkánderbeg/ z ludem swym gore miał nád nim (iáko był człowiek chytry) wymyślił to sobie/ áby się mogł z Szkánderbegiem vyrzeć/ á mowić z nim/ chcąc go do thego namowámi przywieść / áby oney woyny poprzestał/ á bitwę rozerwał. A ták wyiechawszy sam z hufcu przed inszymi/ záwołał ná Szkánderbegá iego imieniem/ prosząc go áby z nim miał rozmowę. Szkánderbeg/ iáko był człowiek vkłádny/ á nielękliwy/ skoro go poznał/ dozwolił mu rozmowy/ y minawszy drugich/ wyszedł kniemu. Obádwá tedy Hetmáni z hufcu wystąpili / ná mieśce szerokie y

Picenin domaga się rozmowy z Szkánderbegiem.

przestrone/

A przestrone/áby zdrádá iaka niebylá. Grof Jákub/gdy Sz-
kánderbegá vyrzal/zdziwiwszy sie osobie iego/nieiáko sie v-
leknal/y zmilczal sie/tylko zápátrzywszy sie nań/oczu z niego
niespuscil pilnie nań pátrzac. Szkánderbeg/pierwey/od-
rzuciwszy od siebie broń/ przystapil do niego / á viawszy go
wpoly (bo byl nie wielki) podniosl go od ziemie wysoko/po
tym go wedle swego obyczáiu pocálowawszy/ wnet go zá-
sie lekuczko ná ziemie spuscil. W ten czás Groff Jákub/ná-
gotowawszy sie ná to áby Szkánderbegá iákokolwiek oszu-
B kal/ áby tym wietsza wiáre powieści swey vczynil / dawal
to po sobie znáć/ iákoby rzecz wielka mowić/ á wiele rzeczy
z nim rosprawowáć mial: Abowiem obiecowal to ziednáć/
żeby Fráncuzowie/ábo z krolestwá Appuliyskiego precz wy-
ciagneli á do swey sie ziemie wrocili / ábo żeby wszytcy byli
pobici/ żeby Ferdinánd Krol / páństwo swoie z pokoiem o-
trzymal. Powiedal też/ iż tho dostátecznie wie/ iż gdyby ci
Fráncuzowie/ktorzy sa z przyrodzenia hárdzi/á wrodzona
nieprzyiaźń przeciw Wlochom máia/Appulia posiedli/nie-
przestáliby ná niey/áleby y wszytke Wloska ziemie sobie przy-
C wlásczyć chcieli/ktorey ziemie ludzi/mieliby v siebie iáko by-
dletá. Ty rzeczy y drugich wiecey Groff Jákub obiecowal
z Szkánderbegiem mowić/y ziednáć/ ktoreby sie y Krolowi
Ferdynándowi ku czci á ku pożytkowi/y sámemu Szkánder-
begowi ku slawie/y tháksze ku pożytkowi obrocić mogly. A
thák prosil naprzod Szkánderbegá / áby kazal żolnierzom
swoim przestáć bitwy/co też y on sam byl gotow vczynić/á-
by woyská z obudwu stron/od pracey wytchnely/á odpoczy-
nely sobie/zwlaszcza/że sie iuż málo nic cály dzień bitwa prá-
cowáli/powiedáiac też/iże tho iest obyczay y práwo rycer-
D skie Wloskiego narodu/ále iż iuż noc nádchodzi/á ciemnos-
ci ziemie okrywáć poczynáia/lepiey/ áby sie oboie woysko do
obozu wrocilo/ y sobie odpoczynelo. A Szkánderbegá ná-
pominal y prosil/áby názáiutrz ráno z kilkiem ieznych (áby sie
to do Ksiażeciá Janá y do Fráncuzow niedoniosto)ná mie-
sce/ktoreby mu on náznáczyl /dla spolney rozmowy przyie-
chal: W czym wszytkim Groff Jákub nieszczyrze á zdrádli-
wie z Szkánderbegiem postepowal / bo sie byl ná tho násá-
dzil/iżby go/ábo zdráda żywo poimal/ ábo zábil/ (coby w-
żdy iednák bylá rzecz dosyć hániebna/ niezbożna/ y nieuczci-
wa)ábo dlugo sie z nim w rozmowie zábáwiáiac dzień pro-
żno strawil/tylko áby sie bitwá rozerwálá/żeby Epirenso-

wie/ktorzy

wie / kthorzy pogotowiu/ á práwie iuż w ręku zwyćięstwo A
mieli/do końcá go nieodnieśli/á on/áby tym sposobem/ sam
śiebie y woysko swe/od tákowego vpadku y lekkośći wyzwo
lił/ widząc że się inszym sposobem wyfiglowáć nie mogł. A
ták/gdy Szkánderbeg dla iego zacnośći/wiárę mu we w-
szytkim dał/á iego powieśći/y prośbie/ szczyrym sercem v-
wierzył/ vsłuchał go we wszythkim/ y kazał zátrąbić/ áby
żołnierze iego przestáli bitwy. A w then czás Moizesz / y
Giuryzá / dwá sprawcowie woyská Szkánderbegowego/
iuż dawno poráźiwszy y rozegnawszy nieprzyiacioły/czterzy
rzędy zbroynego ludu poimánego do Szkánderbegá wied- B
li/ktore gdy Picenin vyrzał/zápłonął się/ á strwożywszy się
y záwstydawszy/ zámilknął. Po thym przyszedszy k sobie /
chytrze do Szkánderbegá tymi słowy mowić pocżął:

Rzecz Jákubá Piceniná / ktorą vczynił do Szkánderbegá/gdy vyrzał żołnierze swe poimáne/á do niego przywiedźione.

❧ ❧

Szkánderbegu náiáśnieysze á mężne Kśiążę/ widzę/ C
czemu się też iednák y dźiwuię / iże twoi sprawco-
wie/y żołnierze/są tobie odporni y niepobożni. A-
bowiem oni/iáko wiesz/ po wyroku nászym/ kto-
rysmy iednostáynie spolnymi vsty zezwoliwszy się vczynili /
áby zá thym nászym wyrokiem / oboiego woyská żołnierze/
przestáli bitwy/ná tę moię rotę/á ná żołnierze/ktorzy nász e-
mu wyrokowi zárázem z chucią posłuszni są/vderzyli/á po-
gromiwszy ie/z wielką háńbą y sromotą do ćiebie ie przywie- D
dli/co mi się iednák zda być rzecz niesłuszna á niespráwied-
liwa/á wierze y czći twey przećiwna. Wszákże ia przedśię/
vfáiąc wiele wierze y cnoćie twey/bom ćię záwżdy sobie nie-
zwyćiężone Kśiążę wielce ważył / iestem tey nádźieie / że thy
słowo twe / á obietnicę mnie raz vczynioną / iáko káżdemu
pánu / á mężnemu człeku przystoi / strzymasz. A prze-
toż/Szkánderbegu namężnieysze Kśiążę/proszę ćię/ ábyś ty
moie ludźi/á żołnierze/ ktore twoi Hetmáni á sprawcowie/
tu do ćiebie/przećiwko świętym rycerskim práwam/wiodą/
w cáłośći puśćił/ á mnie zbroyne oddał / ábych ia theż y w
tym wierność twą/mężne serce/ y hoyność/ ktoram záwżdy

A o tobie namężnieyſzy pánie słychał / teraz oczymá mymi po-
znał/á doſtátecznie oglądał. ¶ Ná tho Szkánderbeg
tymi słowy iemu odpowiedział:

Odpowiedź Szkánderbegowá dáná Piceninowi.

B Nie mogę ſię temu Groſſie Iákubie doſtáte-
cznie wydziwić/ że ty będąc człowiekiem zá-
cnym y sławnym/ thym rzeczam iáko płon-
nym/ tháky od prawdy dálekiem wiárę dá-
wáſz/á mowiſz to/żeby moi żołnierze y Het-
máni/po wyroku náſzym/twoie ludźi/ bro-
ni przy ſobie nie máiące/ á nic ſię tákiego nie boiące/złamá-
wſzy wiárę/á zgwałćiwſzy święte rycerſkie vſtáwy pogro-
mili y poimáli/á z ſromotą y z lekkośćią do mnie przywiedli:
Boś widźiał/áni ſię tego przeć możeſz/iże ſkorośmy ſię tu ze-
C ſzli/żołnierze moi y ſprawcowie/pierwey niżli wyrok náſz/
áby przeſtano bitwy/ do wſzytkiego woyſká doſzedł / twoie
ludźi / ktore iuż byli mężnie ſię z nimi potykáiąc poráźili/ do
mnie iáko widźiſz przywiedli/co/ieſli ſię tobie ták dálece nie-
ſpráwiedliwą rzeczą widźieć ma/niewiem. Bo ieſliſmy má-
ło nie cáły dźień iáko powiedáſz bitwę zſobą mieli / iákoż to
mogło być/ áby zá thák krotki czás/ wyrok náſz/ ná wſzytki
ſtrony woyſk náſzych przebieżeć mogł ? A co więtſzego / co
mię ieſzcze bárziey obraża/żeby żołnierze á ſprawcowie twoi/
D widząc moie hufce/ y zbroyne/y potykáiące ſię/mieli broń od
ſiebie odrzucáć/ á bitwy przeſtáwáć/ á iżby thym ſpoſobem/
chcąc ſię w świętym poſłuſzeńſtwie tobie popiſáć / ſproſnie
pogromieni/ mieli być do mnie w niewolą wiedźieni/ á ono
będąc zwyćiężeni/ poniewoli muśieli zwyćięſtwu vſtąpić/ á
niewolſtwo słuſznie podiąć. Nád tho ieſzcze/ iże żołnierze
náſze/odpornymi á niezbożnymi názywáſz/wielce ſię zápra-
wdę temu dźiwuię. Izálibych ia/ z tą trochą tákowych lu-
dźi/nie chwaląc ſię/ przed tym/ ták wiele Tureckich mężnych
woyſk poráźić/á ták wiele Hetmánow ich mężnych/rozgromi-
wſzy ie/poimáć mogł/ kiedyby tákowymi byli / coby ſię iśćie
pomocą Bożą/ nie męſtwem áni rozumem ludzkiem ſpráwić
mogło? Bo co ſię poſłuſzeńſtwá y porządku rycerſkiego do-

tycże/śmiem to rzec/iże oni mnie Hetmáná swego/y żolnie- A
rzá spolnie z nimi walczącego/więcey się boią niżli wy ich.
A przetoż/ieśliże oni nád twymi hufcámi y żolnierzmi/ thák
zacne á łácne zwyćięstwo otrzymáli / nie masz ich w czym
winowáć/nie masz się przecż ná mię vskárżáć/ále to/ábo nie-
szczęśćiu/ ábo niemężnośći / ábo nikczemnośći twych żolnie-
rzow przyczytay/ á wszákże/ iż mi wielkie serce/y hoyność/
co z cnoty twey czynisz /przypisuiesz/ ná theyći dźiś nic nie-
zeydźie. Abowiem/iż się tych ludźi/ ktorzy się mnie własnie
práwem woiennym/w niewolą dostáli/ domagasz/ vżywá-
iąc mię w tym/ábyćhći ie dármo we zdrowiu wroćił á dáro B
wał/nie prożno mię o to prosisz/ bo kthorym się przydáło ży-
wemi z woyny odeydź/tym ia/ áni gárłá/ áni wolnośći/ o-
deymowáć niezwykłem/pámiętáiąc ná on zacny á známieni-
ty vczynek/ktory on Pirrus moy/Epireński Krol/ przećiw
Rzymiánom okazał/ábowiem/ gdy mężnie się z nim potyká-
iąc ná tych polách/ woysko ich był porázil/wszytki więźnie/

Pirrus Rzymskie więźnie dármo puśćił.

ktore był poimał/ (iáko był wielkiego á vrodźiwego sercá)
dármo puśćił/y dał. Jego záprawdę/zacne słowá do Rzym-
skich posłow wyrzeczone/ieszcze y dźiś miedzy ludźmi w pá-
mięći są/gdy byli do niego przyiecháli o wykupowánie więź- C
niow: Nie prágnę ia złotá/áni mi zapłáty dawayćie/boć á-
ni szynkuiąc ábo kupcząc/ále mężnie wálcząc/száblą/nie zło-
tem/thák ia iáko y wy/gárłá stáwimy ná szánc/komuli/ ieśli
mnie czyli wam/krolowáć dozwoli oná páni co ią zową szczę-
śćie/á co fortuná ma przynieść/ tę męstwem doświadczay-
my/á to słowo przyymi záráżem odemnie/iż ktorych męstwu ná
woinie fortuná sfolgowáłá/tych ia też wolnośći sfolgowáć
chcę/dármo ie pobierzćie/ dawam ie wam zá wolą Bożą.
Pobierzże też y ty twoie więźnie/ rádszey dármo niżli iákiem
inszym práwem naszláchetnieysze Kśiążę/ zá twoią prosbą/ D
z Bogiem/boć ia dosyć mam ná thym/żem ie száblą zwyćię-
żył/ktorych záśię zá Bożą pomocą/ cnotą á męstwem żolnie-
rzow moich/mam wolą dostáć. A było ich o sto/ktore wszy-
tki Szkánderbeg zbroyne puśćił/á Piceninowi darował.
Po tym Picenin odpráwiwszy to/ iechał z woyskiem swoiem
do obozu/ á Szkánderbeg się do Baru wroćił/ á názáiutrz
ráno wstawszy/wziąwszy z sobą tylko śiedm iezdnych/ iáko
był obiecał/iechał z miástá ná ono mieysce iáko byli z sobą po-
stánowili/áby się z Grofem Jákubem ziechał y námowił. A
gdy iuż iechał / zábieżał mu ná drodze ieden z nieprzyiáćiel-

Szkánderbega zbieg przesthrzegł od Picenino weyzdrady.

A ſkiego woyſká człowiek/ktory wſzytki táiemne rády/y zdrá-
dę ná Szkánderbegá nágotowána wiedział / á oznaymiw-
ſzy mu wſzytko/co tenże Picenin przećiwko niemu był vmy-
ſlił/nápominał go/ áby dáley nieiechał/ áby nie przyſzedł ná
ten hak/ktory był nań Picenin zdrádą nágotował/ábowiem
ná tym mieſcu/ná ktorym ſię chćiał z Piceninem ziecháć/ by-
ło pełno ludu zbroynego/ktory go miał poimáć abo zábić. A
przetoż Szkánderbeg/ posłał tám ieznych kilká ná ſzpiegi/
ktorzy wſzytko ták náleźli iáko on człowiek powiedał.
¶ A ták gdy ſię ony chytre fortyle y zdrády Piceninowe
B odkryły/Szkánderbeg wołał zá nim wielkim głoſem / łáiąc
mu y ſztrofuiąc go o tę iego zdrádę/ zowąc go niesłownym/
á wyzywáiąc go ná iutrzeyſzy dźień ku bitwie /á on y słowá
nieodpowiedział/ále w nocy ruſzywſzy ſię z támtąd ze wſzy-
tkim/z Kśiążęćiem Janem/ y ze wſzytkimi Fráncuzy/ vćiekł
dáley/á do Nuceriiey odćiągnął/obawáiąc ſię áby teyże no-
cy Szkánderbeg nań nie vderzył/bo słychał to o nim/ że on
częſtokroć zwykł ná nieprzyiaćielá wnocy czyháć. Ale Sz-
kánderbeg názáiutrz ſkoro oświtło/ ſpráwiwſzy ku bitwie
woyſko/wyćiągnął w pole/áby ſię wſzytkiem woyſkiem z Já-
C kubem Groſem Piceninem potkał /á gdy go nienalazł/ (bo
iuż był vćiekł/á oboz puſtkámi ſtał/)tym ſię więcey rozgnie-
wał/ częśćią dla tey zdrády á niewiernośći iego/ częśćią tęż
dla tey rzeczy ták nieprzyſtoyney/á przetoż/rozumieiąc/że ſię
tego było potrzebá iákim wielkim á śmiáłym vczynkiem po-
mśćić/ wroćił ſię do Baru/á tám rozpráwiwſzy y poſtáno-
wiwſzy dobrze wſzytki rzeczy/zárázem do Królá Ferdynán-
dá/ktory w Vrſarze z Włoſkim woyſkiem leżał/ ćiągnął.
Abowiem Vrſará ieſt miáſteczko Appuliyſkie/ktore ná go-
D rze leży/ośm mil Włoſkich od Nuceryiey/á od Troiey czte-
rzy/á od gory co ią zową Segian ſześć mil/á były obiedwie
woyſká od ſiebie w ośmi milách Włoſkich/ ábowiem między
nimi byłá gorá Segián/ktora od Troiey ieſt dwie mili Wło-
ſkie/ á od Nuceryiey ſześć/bo ták powiedano/że ktoby był o-
nę gorę pierwey vbieżał/tenby bitwy wygráć mogł/dla ſná-
dnośći mieſcá/ku poſtępowániu w bitwie/ y dla wſzelákich
inſzych ku bitwie náleżących potrzeb / ktorą gorę gdy
Jákub Groſſ miał vbieżeć/pierwey niżli ſię
do niey poſpieſzył/tymi słowy
do ſwych żołnierzow
rzecz vczynił:

A

Rzecz Jakubá Grofá Picenina/ ktorą vczynił do ſwych żołnierzow/ gdy ſię z Szkánderbegiem potkáć miał.

NIe ieſt mi to táyno moi mili żołnierze / iáko wielkie ieſt męſtwo y moc wáſzá / y nie zdą mi ſię/ ábych ſię długo zabáwiáć miał/ wy-liczáiąc wſzytki ſprawy wáſze/ poniewaz w-ſzytki doſyć iáſne przed oczyma moimi ſą. B
Ale/ nie poczynáiąc nic z dáleká / będę miał ná tym doſyć/ iże teraz nieco krociuchno o was powiem: Izali / nie wy ieſteśćie ci żołnierze / kthorzyśćie Ferdynándá Krolá z woyſkiem iego / w rownym polu / potkawſzy ſię z nim/ nie raz poráżili y pogromili/ kthoregośćie y w mieśćie ſtołecżnym Neápolitáńſkim/ á po tym y w Barze miáſteczku oblegli / á ze wſzytkiego kroleſtwá Appuliyſkiego y Sycy-liyſkiego/ złupili y wygnáli? Izali ieſzcże nád to/ nie wy ie-ſteśćie ci żołnierze/ ktorzyśćie woyſká Piuſá Papieżá/ y Fran-ćiſzká Sforcyiey Kſiążęćiá Medyoláńſkiego/ Krolowi Fer- C
dynándowi ná pomoc idące/ nie thylko raz/ ále y dwá kroć rozgromili y poſiekli? A czegoż wam thedy ieſzcże moi mili żołnierze niedoſtawa/ ábyśćie y Appuliyſkiego/ y wſzytkiey Włoſkiey ziemie páńſtwá ſobie przywłaſzczyć nie mieli? A kto ſię wam oprze? A kto przećiw was wyiedźie? Ferdynánd Krol iuż ieſt ſpracowány od was/ y wygnány/ boiąc ſię wá-ſzego mieczá y popędliwośći wáſzey / zwątpiwſzy o ſwym kroleſtwie/ niewiem w ktorym kąćie ſię áż do tego czáſu krył.
A teraz/ iże ten lud/ ktory oto iáko widźićie / iemu ná pomoc D
przyſzedł/ przećiwko nam nie walczyć/ bo to iemu niepodob-na rzecz/ ále tylko walki trochę pokoſztowáć chce: Ale/ nie-ſtetyſz mily Boże/ ná tego nędznego á nieſzczęſnego człowie-ká/ ktory ſię więcey godźi do vćiekánia niżli do bitwy/ zwy-ciężony był od was záwżdy / niezwyćiężyć nigdy / poráżimy go bez pochyby/ ze wſzytkim ludem ktory iemu ná pomoc przy-ſzedł/ pogromimy ie y wyśieczemy/ ábo go rádſzey / ieſli bę-dźiećie chćieli/ żywo y ze wſzytkimi poimamy/ ábo go z kro-leſtwá wygnawſzy/ wniwecż obrocimy. A ták/ bądźćie moi mili żołnierze/ dobrego / mężnego / á nielękliwego ſercá/ á bądźćie pewni zwyćięſtwá/ kthore iuż iáko widźićie/ w ręku

A macie/ ábowiem my kthorzyſmy zwykli zwyćiażáć/ záwżdy
zwyćieżymy/boć iuż zrzadzenie Boże/Appuliyſkie kroleſtwo
wam obiecáło. Iużći ná thym ſtáneło moi mili żołnierze/ że
ſie to wſzytko wam od Bogá ma doſtáć. Ale co mowie Ap-
puliyſkie tylko ? owſzem y wſzytkiey Włoſkiey ziemie páń-
ſtwo/wam obiecuie/miáſtá wſzytki/miáſteczká/zamki/y w-
ſzytki bogáctwá mieyćie/á wáſze niechay beda. Wy/o Frán-
cuzowie/meżowie namężnieyſzy y nafortunnieyſzy / ieſteśćie
ſtráchem y boiáźnia Włoſkiey ziemi y wſzytkiemu świátu.
B Gdźież ſa Rzymiánie tryumfownicy wſzytkie° świátá/kto-
reśćie záwżdy polna bitwa á ſtepnym boiem gromili y porá-
żáli? Gdźież ieſt Rzym wſzytkiego świátá głowá? Izali nie
od was wźiety y zápalony pogorzał? Wſzytke ráde y wſzy-
tek Senat w nim pobiliśćie. Wasći ſie Krześćiánie/was-
ći ſie Máchometanowie / y wſzythki ſecti á narody Pogáń-
ſkie wielce boia/y lekáia/á tylko vſłyſzawſzy o was vćieká-
ia. Wy ieſteśćie prawdźiwi walecżnicy/ wy ieſteśćie z Bo-
żego zrzadzenia ná vpadek ludzki náznácżeni / wy ieſtheśćie
święći/wamći nie tylko Appuliyſkie y Włoſkie/ ále też y w-
C ſzytkiego świátá páńſtwo Bog obiecał. A thák/ moi mili
żołnierze/badźćie/ dobrego/ meżnego/ á ſtałego ſercá. Nie-
przyiaćioł tych ktore przed ſoba widźićie / (áczći mie wſtyd
y tego wam mowić) namniey ſie nieboyćie / kthore zá bárzo
krotki czás/ wſzytki wieźniámi wáſzymi byc wam obiecuie/
ábo ieſli ſie wam bedźie podobáło/pobić ie możećie. Ich bo-
gáctwá/łupy/konie/ y wſzytki ſprzethy/ wáſze beda. Nie-
przyiaćiele á przećiwnicy náſzy/rádniey vćiekáć niżli ſie z ná-
mi potykáć beda. Spráwe bedźiemy mieli / z ludźmi do v-
ćiekánia nie do bitwy godnymi. Y tego ſie Szkánderbegá/
D o moi mili żołnierze/ Kśiażećiá Epireńſkiego / ktory nieda-
wno z Epiru á z Mácedoniey/z Epireńſkiemi ſwymi nági-
mi á niezbroynymi żołnierzmi/ przećiwko wam / Krolowi
ná pomoc/tu przez morze przyiechał/namniey nie boycie/áni
go ſobie mieycie zacż/ boć on y z ludem ſwoim/ zárázem ná
pierwſzym potkániu/od was/ pogromion y porázon bedźie/
bo wſzytcy Epirenſowie ſa niezbroyni y nádzy / ktorych ná-
ſzy ſtrzelcy/z ruſznic/á z kuſz/ná czele/ iednym puſzczeniem
ſtrzelby/porázа y pobiia. Alec mnimam/ że oni beda woleli
rádſzey ſkryć ſie gdźie niżli ſie potykáć / boć ſie oni przyzwy-
czáili/y wiecey ſie godza ná tho/áby ſie tu y owdźie przeież-
dżáli/niżli ſie potykáli. Nie z Turki im to bedźie/áni z Azyá-

tyckimi nikczemnymi ludźmi á niewieściuchámi/ále z námeż- A
nieyſzymi ludźmi/á nieokroconymi Fráncuzy/ktorzy wſzyt-
cy w zupełne kiryſy vbráni ſą / konie też náſze wſzytki w ki-
ryſy vbráne ſą/ á przetho żołnierze nie będą mogli w bitwie
wytrwáć/ ále od nas pogromieni będą pobici. A teraz Fer-
dynánd będźie poráżon / zwalczon / y ze wſzytkiego krole-
ſtwá wygnan ktory ſię tylko teraz o bitwę známi kuśi. Toć
ieſt iego oſtátnie vśilowánie. Nicći mu moi mili żołnierze
chytrośći iego nie pomogą. Wſzythki iego rády y pomocy
wniwecz ſię obrocą/tey woynie koniec vczyniemy/á miáſtá/
role/ y wſzytkie inſze rzeczy/wáſze będą moi mili żołnierze/ B
wy z dźiećmi/żonámi/ y potomkámi wáſzymi/ tho wſzytko
ná wieki otrzymaćie.

¶ Gdy Jákub Groff/ tych słow dokończył/ poſpieſzáiąc
ſię/ áby gorę Segián vbieżał/ nalazł/ á ono go iuż Szkan-
derbeg do niey vprzedźił/á dla they przyczyny / záſmećiwſzy
ſię bárzo/wroćił ſię do obozu/ á zwątpiwſzy o zwyćieſtwie/
przyſądźił ie Szkánderbegowi. Wſzákże / iż był człowiek
bárzo chytry/á w rzeczách ryczerſkich bárzo biegły/áby żołnie-
rzom ſwym dobrego ſercá dodał/obroćiwſzy ſię do nich/ták
rzekł: C

Szkánderbeg Piceninowi mieſce záſtąpił.

¶ O towárzyſze/á ſpolni żołnierze moi námilſzy/y námeż-
nieyſzy/nigdy záprawdę o zwyćieſtwie niemamy wątpić á-
ni roſpáczáć / boć nigdźie nie ieſt niepewnieyſze dokończenie
ſpráwy/iáko ná woynie/ponieważ to wſzytko ná czym zwy-
ćieſtwo należy/ niepewne ieſt/ á iáko powiedáią/ ieſt v for-
tuny w ręku. A przetoż mężnie á nielękliwie do thego ſię
mieymy/ná nieprzyiaćielá ſię oborzmy/ á z nim ſię śmiele ze-
tnimy/ żeby ábo męſtwo/ żywot ſobie lekce ważące/ ábo iáki
ſzczęſliwy woienny przypádek/okazał to/że my gorę mamy.

¶ Gdy to wyrzekł Picenin/vmyślił był/zebrawſzy hufce D
weſpołek/wſzytką mocą potkáć ſię z Szkánderbegiem. O-
bádwá tedy roſkazáli/áby ſię żołnierze gotowáli/á ſerce ſo-
bie dobre czynili áż do oſtátniey bitwy / nie thylko ná ieden
dźień/ále y ná wieki ieſliby ſzczęśćie posłużyło/powiedáiąc/
że ći co wygráią bitwy/będą przed iutrzeyſzą nocą wiedźie-
li/ ieſli Kśiążę Jan/ czyli Ferdynánd Krol będźie w Appu-
liiey rządźił / á zapłathą zwyćieſtwá będźie/ Dáunïieńſkie y
Kálábryeńſkie kroleſtwo. Ták wielkiey nieprzeſpiecznośći/
tákże wielka byłá zapłátá/á zwłaſzczá tym/ ktorymby ſię nie
poſzczęſciło/ bo y Epirenſom nie było gdźie vćiec w cudzey

A á nieznaiomey ziemi. Ná the tedy nieprzespiecznośc / náză-
intrz wyszli dwá bárzo mężni pánowie / dwá bárzo sláwni
Hetmáni/ dwie bárzo mężne woyská / áby wiele rzeczy zac-
nych przed tym spráwionych/tego dniá/ábo tym więcey ro-
zmnożyli/ábo wniwecz obrocili. Wątpliwa tedy nádzieiá/
y boiaźń byłá v nich w sercu/gdy pogladáli/częścia ná swe/
częścia ná nieprzyiácielskie woyská/á więcey oczymá niżli ro-
zumem szácowáli ich męstwo/ iuż thám ták rzeczy wesołych
iáko y smętnych pilnowáli / á co im dobrowolnie ná pámięć
nie przyszło / to im Hetmáni vpominániem ná pámięć przy-
B wiedli. Szkánderbeg naprzod/gdzie przyszłá iákiey zacney
bitwy wzmiánká / wyliczał swoie zacne spráwy/ iáko przez
ośmnaście lat/w Azyiey/Mácedoniiey/Trácyiey/y w E-
pireńskiey ziemi mężnie sobie poczynał/ bárzo wiele Hetmá-
now Tureckich y Máchometowey secty/y bárzo wiele woysk
pogromił á pobił. Groff też záś Jákub powiedał/ iáko so-
bie záwżdy mężnie poczynał w Picenie / w Appuliiey/ y we
Włoskiey ziemi/w tych niedawno przeszłych bitwách. Przy
tey rozmowie Szkánderbeg/ kthora nie ná osobnym mieścu
C miał/ á wolno thám było mowić co się komu zdáło/ gdy iuż
wychodzili ku potkániu/ winszował im tego/ że w then czás
ták szczęśliwie walczyć mieli/ iáko niegdy przed tym przod-
kowie ich walczyli v Mokrey / v Tumenistu / v Modrysu/
powiedáiac/że tu iest koniec woyny y pracey/w rękách máia
łupy/á nád Fráncuskiem y Piceninowem woyskiem zwycię-
stwo/zá czym máia pewne wrocenie do oyczyzny/do rodzi-
cow/do dziatek/do żon: Ták to on będac wysokiey myśli/á
wesołey twarzy człowiekiem/ do nich mowił/ żebyś rzekł/iż
iuż bitwy wygrał.

D ¶ Po thym vszykował naprzod piesze z ruśznicámi / po
tym tych co byli z kuszámi/y złuki/ z procámi/ á Słowáki z
szpisámi/námieszawszy theż miedzy nie Epirensow/ostátni
hufiec zámknął. A niezáćieśniáiac hufcow/ káżdy przed ie-
go chorągwia stáwiał / ále opodal były roty iedná od dru-
giey/dla przestrzeństwá / áby oni iezdni w zupełnym kirysie
Fráncuscy/ćieszko vbráni/ niemieszáli hufcow rzędem sto-
iacych. Krolá Ferdynándá z Appuliyskimi y Włoskimi iez-
nymi / po lewym boku postáwił / á Moizeszá y Giuryze po
práwey. Mieśce ktore było prożne miedzy tymi hufcámi/co
ná przedzie z obu stron stały/ zásádził Dybreńczykámi swy-
mi y Mácedończyki lekko vbránymi/roskazawszy im/skoro-

by sie oni iezdni Fráncuscy kirysnicy ćiesżko vbráni potkáli/ A
áby sie cofneli/ábo zá ony hufce co zá nimi stały/ábo iżby sie
rozskoczyli / ábo do práwego boku ábo do lewego / iżby oni
iezdni Fráncuscy nápádli ná szpisy / y ná insza wszeláka o-
stra broń. Groff Jakub/dla wietszego postráchu/ naprzod
dźiáłá zátoczył/po tym piesze z rusznicámi/z kuszámi/y z dłu
giemi szpisámi/ ná wtorym hufcu postáwił Appuliyczyki/ á
tuż zá nimi postáwił lud/ktory był iemu ná pomoc przyszedł/
Ligurskie/y Bruciyskie żołnierze. Jezne też po bokách roz-
stáwiał/Fráncuzy ná práwym/ á Włochy ná lewym boku.
Rozmáite woboiem woysczże były nápominánia/ miedzy o- B
nymi roznymi ludźmi/ktorzy nie iednego iezyká byli/ nie ie-
dnych obyczáiow/ nie iednego práwá / nie iednákiey broni/
y nie iednákiego vbioru/áni też iednáka przyczyne walki mie-
li. Tym co byli przyszli ná pomoc/Groff Jákub/ vkázował/
y teráźnieysza/ y iesżcże po tym wietsza z nieprzyiacielskiego
łupu zapłáte. Fráncuzowie/ własna á wrodzona nienawi-
śćia sie przećiw Włochom zápalili. Ligurskim żołnierzom/
ktorzy od wielkich á bárzo przykrych gor byli przyszli/w ná-
dźieie zwyćiestwá/vkázowano obfite Włoskie polá. Drudzy
też/iedni sobie dobrze tuszyli/á drudzy sie bali. Appuliyskim C
ludźiam przekłádano miesce oyczyzny ich/domowe gniazdo/
groby przodkow ich/dźieći z rodźicámi/żony boiace sie/á kte
mu ábo porażke / y niewolstwo/ábo zwyćiestwo/y Appuliy-
skie páństwo/á śrzodku miedzy tymi dwiemá rzeczámi/áni
z strony boiáźni/áni z strony dobrey nádźieie nie było.
¶ Gdy ty rzeczy/oni Hetmáni/żołnierzom swoim/y onym
roznym narodom przekłádáli/poczeto w Epireńskiem woy-
szcże trabić/ y bárzo wielkie wołánie zárázem vczyniono / á
ták pretko ná nieprzyiaćielá Epirensowie vderzyli / iż ry-
chley pierwszy hufiec spárli/ y rozgromili/ niżli Fráncuzo- D
wie mogli dźiáłá swe wystrzelić (ábowiem pretkość w sprá
wách woiennych bárzo wiele waży/cżestokroć ráde nieprzy-
iaćielska vprzedza/ á szyki im miesza) á gdy do thego przy-
szło / konie ich ták sie bárzo polekáły ogromnego trzáskánia
dźiał/iż sie názad miedzy swoie/á zwłasżcżá w lewym boku/
cofáły. Moiżesz też y Giurzyzá/ przestrászonym Włochom/
iesżcże wiecey stráchu przydáli/ spárli iezne/ták iż odieli po
oney stronie / hufcowi pieszemu ieznego ludu rátunek. W-
szákże przedsie nieiáka ieznych trochá Fráncuskich/ wpadszy
miedzy piesze Epireńskie/ktorzy byli z rusznicámi/y z kuszá-

276

A mi/podiąwſzy wiele ran/wielką porážkę ludu ſwego okázá-
ły/bo y po práwey ſtronie/Fráncuſkie iezne Epirenſcy pieſzy
ná zad pognáli. Krol Ferdynánd/ gdy widźiał ſtrwożone y
pomieſzáne nieprzyiacioły/przydał im ieſzcze więcey ſtráchu/
po obudwu ſtronách pieſze hufce Appuliyſkie nie miáły iez-
nych około ſiebie/kthore gdy ſię potkáły / y śiłámi y nádźieią
nie mogły ſproſtáć. Abowiem Epirenſowie /potkawſzy ſię
z nimi/záráżem ie ſpárli z mieśca. Potym poſtępuiac zá ni-
mi coſáiacemi ſię ná zad/gromili ie/á opodal zá nimi/gdyż ſię
żaden nie opierał/ſzli/zwłaſzczá że y owi co byli po zad/ o-
B baczywſzy/że ſię wſzytek huff ruſzył/nálegali ná tych co ſzli
náprzod/náſtępuiac zá nimi/ co też niepomáłu pomagáło ku
łácnemu rozegnániu wſzythkiego ich ludu. Ono woyſko
Fráncuſkie/ ktore im było ná pomoc przyſzło/Appuliyczycy
y Ligurenſowie/vchodząc złego rázu/ták ſobie słabo poczy-
náli/iż obawáiac ſię/áby Epirenſowie/do nich niedoſzli bi-
iac tych co ieſzcze w przednimhufie byli / ieſliby ſię im vpor-
nie opieráli/coſneli ſię ná zad. A thák ni przecz ni dla czego
poczęli tył podawáć/ á obrociwſzy ſię ku ſwoim / częśćią do
C tylnego hufcu vćiekáli / częśćią też ieſli ich miedzy ſię nie pu-
śćili/bili ſię z nimi/iáko z tymi/ ktorzy y máło przed tym ich
nie rátowáli/y w ten czás ie wypycháli/á máło iuż nie dwie
bitwie pomieſzáne były/gdy Appuliyczycy záráżem y z Epi-
renſy/y z ſwoimi bić ſię muſieli/á wſzákże ich przedſię ták prze-
ſtráſzonych y rozgniewánych miedzy ſię do hufu nie wźięli/
ále ſkupiwſzy ſię á ſtánawſzy iáko naćieſniey mogli/wypchnę-
li w pole ná prożne mieſce ony przeſtráſzone á zránione żoł-
nierze / áby cáłego á ſpráwnego hufu nie mieſzáli/ áni mu
ſzyku tárgáli. Ale ták wiele pobitych ludźi y wſzelákiey bro-
D ni/ná onym mieſcu leżáło gdźie pierwey ſtáli/iż máło nietru-
dniey było przez ono mieſce przeydź/niżli przez nagęſtſzy hu-
fiec nieprzyiaćielſki. A ták/ ći co naprzod ſzli z ſzpiſámi po
onych wielkich gromádách trupow/y broni wſzelákiey/ y po
onych káłużách krwáwych iáko ktory mogł/goniąc nieprzy-
iaćielá/pomieſzáli ſzyk y chorągwie. Onych też co z kuſzámi
y z łuki byli/chorągwie poczęły ſię były mieſzáć / widząc hu-
fiec przed ſobą błakáiacy ſię/co gdy vyrzał Szkánderbeg/ro-
ſkazał nátychmiaſt/áby onym co z ſzpiſámi byli/zátrąbiono/
ná odwrot / á kazawſzy ránnym do oſtátniego hufu/ onych
z kuſzámi y z łuki rozſtáwiał po bokách / áby thym beſpieczi-
nieyſzy y mężnieyſzy był on hufiec ſzpiſnikow. A ták znowu

ſię wielká

śię wielka á ogromna bitwá miedzy nimi wszczęłá. Nie má- A
ło ich z oboiey strony polegáło: Bitwá przewlokłá śię ná cá-
ły dźień. Postępek bitwy nieustáwiczny/ zwyćięstwo czá-
sem śię tu/ czásem thám chyli/ bo iuż do práwych nieprzy-
iaćioł było przyszło/ktorzy sobie y bronią/y rycerską biegło-
śćią/ y sławą rzeczy zacnie spráwionych / y wielkośćią ábo
dobrey otuchy/ábo nieprzespiecżnośći byli rowni/ále ich licż-
bą przedśię Szkánderbeg y sercem przechodźił/ábowiem iuż
był iezdne y lekko vbráne/y kirysniki porážił/iuż spárszy á po-
rážiwszy pierwszy hufiec/z wtorym śię potykał.

¶ W ten czás Moizesz y Ginryzá/ pognawszy śię opodal B
zá niektorymi iezdnymi vćiekáiącymi/wroćiwszy śię ná zad/
vderzyli woysku nieprzyiaćielskiemu w tył/ á przetożto ná-
ćieránie iezdnych Epireńskich/ bárzo Fráncuzy przestrászy-
ło/wiele śię oszukáło/y záráżem pobito/ ći też ktorzy śię byli
po polu nie dáleko rozpierzchnęli / że ie ze wszad iezdni ob-
skoczyli/y tu y owdźie polegli. Appuliyczykow/y towárzy-
szow ich/poległo tego dniá więcey niżli o czterzy tyśiące / á
o tyśiąc ich poimano/dwádźieśćiá y pięć chorągwi wźięto/ á
z strony Ferdynándá Królá poległo o tyśiąc pobitych. Grof
Jákub/z Kśiążećiem Janem/w onym zámieszániu wymkną- C
wszy śię/z trochą iezdnych vćiekł/ wszytkiego y w bitwie / y
przed bitwą/pierwey niżli z bitwy vszedł/doświádczywszy/
á zá zeznawániem sámego Szkánderbegá / y wszytkich lu-
dźi w rzeczách rycerskich biegłych/tę słáwę odniosszy/iże o-
sobliwym fortylem/ tego dniá woysko był vszykował/ ábo-
wiem dźiáłá práwie ná sámym czele postáwił/áby ich nagłą
strzelbą/á nieznośną moc/niedopuszczáłá Epirensom/sprá-
wą idź/á porządnie w szyku stáć/ w czym wiele nádźieie po-
kłádáli. Potym żołnierze ktorzy im ná pomoc przyszli/przed
hufcem Fráncuzow postáwił / áby then motłoch zebrány z D
wiela narodow/ ktorego nie trzyma wierność/ále zapłátá/
nie miał wolney drogi do vćiekánia / ále áby potkawszy śię
naprzod z nieprzyiaćielem/nádprácowáli go / á choćiaby nie
czym inszym/tedy wżdy áby iedni poćiskiem/ábo czym táko-
wym/ á drudzy ránámi swymi / broń nieprzyiaćiołom tępili
á wątlili. A záśię/gdźie wszytká nádźieiá byłá położoná/po
stáwił żołnierze Fráncuskie/y Bruciyskie/áby we wszytkim
będąc rowni drugim / á będąc ludem świeżym / walcząc z
ránnymi á sprácowánymi/zwyćięstwo otrzymáli. Appuliy-
czyki zá niemi / vczyniwszy nieiáki plác miedzy Fráncuzyá

miedzy

277

A miedzy nimi nieufáiac im/á niewiedzac pewnie/iesli towá/
rzyszmi sa czyli nieprzyiacioly/po zad/w ostátnim hufie po/
stáwil. Vczyniwszy ten iákoby ostáteczny mestwá swego v/
czynek Groff Jákub/gdy vciekl/nieznáiomy/blakáiac sie y tu
y owdzie po Wloskiey ziemi / bárzo w podlym odzieniu cho/
dzac/kryl sie/áż od Fránciszká Sforcyiey Ksiażecia Medy/
oláńskiego/zdrádą á lágodnymi slowy bedac przyludzony/á
omylnym y fálesznym weselem oszukány/zostáwszy iego zie/
ciem/ nátychmiast do Ferdynándá Królá / iákoby wrzkomo
przyiaciel krewny byl poslan/támże od niego bedac zábit/v/
B márl. A Ksiaże Jan / gdy go lud Ferdynándow y Szkán/
derbegow gonil/ledwy do Troiey vciekl/kthorego powro/
zem do miástá wciagniono/ z támtad zásie táiemnie w nocy
wyrwawszy sie do Morzá Ligustyckiego / wsiadszy w o/
kret/wrócil sie do Fráncuskiey ziemie.

Szkánderbeg z tryumfem iedzie do Neápolim.

¶ Szkánderbeg nátychmiast wybrawszy y zwoiowawszy
nieprzyiacielski oboz/ z wielkiemi lupy / wespolek z Krolem
Ferdynándem / zacnym tryumfem do Neápolim wiechal / á
przy onym tryumfie też wieznie wiedziono. Po onym rádo/
C snym wiechániu/kościoly wszytki w mieście staly otworem/
modlitwy czyniono / rozmáite igry czyniono / czći y biesiá/
dy wszedzie po mieście przez trzy dni spráwowano. A gdy
sie ták stálo/że porázili nieprzyiaciela/á zwyćiestwo nád nim
szcześliwie otrzymáli/vmyslil Krol Ferdynánd/ wespolek z
Szkánderbegiem/y z woyskiem wszytkim/krolestwo Appu/
liyskie/Kálábriyskie/y Sycyliyskie obiecháć/y ogladáć/áby
miástá/miásteczká/y wszytki miescá / ktore iuż byly do nie/
przyiaciela przystály/ zásie sobie przywlaszczyl/ á ich dostal.
A ták gdy sie ná to vdáli/wszytki miástá zá krotki czás pod/
D dály sie Szkánderbegowi/ á Krolowi w moc podáne byly/
bo wszytcy woleli sie Szkánderbegowi poddáwáć / niżli
Krolowi/obawáli sie poddáć sie Krolowi/á iemu sie wmoc
dostáć/bo sie go bárzo bali/ áby ich dla odporu ktory przeći/
wko niemu vczynili/ á dla niestrzymánia wiáry/ niepotrá/
cil. Ale Szkánderbegowi vfáli/ że iesliby on byl zá zdro/
wie ich/ y dziathek ich/ y zá zostáwienie máietnosci w cále/
przyrzekl/byli tey nádzieie/że sie im nic zlego zstáć niemiálo/
ále y owszem/ od Krolá/ zdrowie/ y máietnosci w cále o/
trzymáć/ á szkody w niczym niepodiać mieli. A przethoż/
Szkánderbeg wszytko pobral/á zá krotki czás/ wszytkiego
krolestwá dostal / tylko iedne ieszcze rzecz w oney ziemi po/

trzebá było spráwić/ktorą Szkánderbeg bárzo łácno spráwił. Abowiem w mieście Tranie/był nieiáki Sycyliyskiego narodu człowiek/imieniem Fuzyan/człowiek mężny y wáleczny/ktorego Krol Ferdynánd/ieszcze przed tym/niżli byli Fráncuzowie ná Appulią się oborzyli/z ludem służebnym tám był posłał/á nád woyskiem go przełożył. Ten/ gdy po oney wszytkiey ziemi dla Fráncuzow było wielkie zámieszánie/wszytkę wolność miástu odiął / á vczynił się w nim pánem/będąc tey nádzieie/ iże Krol / ktorego iuż Fráncuzowie z krolestwá byli zrzucili / nie miał się więcey onego miástá domagáć. Y zbiegło się było do niego bárzo wiele łotrzykow/y co dzień więcey się schadzáło w nádzieie łupu/ ktorego on vstáwicznie w onym powiecie dostawał: Co gdy się Szkánderbegá doniosło / zmowiwszy się z Krolem Ferdynándem / á zostáwiwszy go z Włoskiem woyskiem w polu / sam / przebrawszy z sobą trochę ludzi / iechał do Fuzyaná / ktory gdy Szkánderbegá do siebie iádącego widział / wyiechał przećiwko niemu/á obádwá wyiechawszy z onych swych huffcow/zsiadszy z koni/roskazawszy żołnierzom swym opodal od siebie odstąpić/áby rowny plác od tych do owych został/zeszli się spolnie dla rozmowy: A Szkánderbeg pierwey począł do niego tymi słowy mowić:

Rzecz Szkánderbegowá/ vczyniona do Fuzyáná Stárosty Tráńskiego.



*

FVzyanie zacny mężu/ mam zá tho / że to iuż do twoich vszu doszło/iże Krol/poráziwszy woysko Fráncuskie/ wszythkiey ziemie zásię dostał/y pod swoię moc ią wziął/ty sam tylko/niewiem ktorym duchem to czyniąc/ábo co ćie w tym vniosło / tákeś się od niego odstrzelił/iż się zda/iákobyś się mocy y woley krolewskiey przećiwił/ktoryś iuż y sprzyiáznym iemu/y stárostą iego był/czemu się ia wielce dziwowáć muszę. Lecz moy miły Fuzyanie/ będźieszli mię słuchał/możesz wiela rzeczy dobrych y pożytecznych sobie dostáć. Bo/będźieszli ty zásię chćiał przyyść w łáskę do Krolá/cobyś iednák ieśli masz rozum/vczynić miał/ obiecuię to/iże zá moią spráwą/będźiesz miał/ dostoynośći/

A y vrzedow zacnych od Krola dosyć/ byś tylko miásto Trán
y z iego zamkiem / Krolowi w moc podał. Ale/ iesli inszy
duch/ á inszy vmysł w tobie iest/ ia tobie/ iáko nieprzyiacielo-
wi Krolewskiemu opowiedam woyne / ktorego srogości y
gniewu iákimbyś ty sposobem mogł vydź/ nie bacze.
¶ Fuzyan/ iż sie był ona ludu swego życzliwością/ á szcze-
śliwem powodzeniem w pyche podniosł/ zstawszy sie bárzo
śmiáłym/ odpowiedział Szkánderbegowi/ iże niechciał pier-
wey Tranu miástá Krolowi puścić/ ażby mu wszytke służbe
záplácił/ od tego czásu/ iáko do niego napierwey przystał/ á
B kthemu ażby mu dał po sobie naczelnieyszy á naprzedniey-
szy vrzad. Okrom tych condicyy/ były ieszcze drugie/ kthore
on rádszey Krolowi roskázowáć / niżli ich od niego żądáć
chciał/ co wszytko było/ przeciwko czci/ zacności/ dostoyno-
ści/ ták Krolewskiey iáko y Szkánderbegowey/ po tym po-
czął Krolowi y Krolowey hániebnymi á sprosnymi słowy
łaiáć/ á ich sromocić/ co iż Szkánderbegá wielce obrażáło/
á niemogł mu tego ścierpieć/ rozgniewawszy sie/ rzucił sie do
niego/ y vchwycił go. Zolnierze Szkánderbegowi/ widzac
C to/ przybieżeli nátychmiast/ á zwiazawszy go/ wzieli go z so-
ba/ á oni iego sludzy namniey sie zá to nie wzieli. On niebo-
rak/ widzac sie iuż być wieżniem Szkánderbegowym/ oba-
wáiac sie/ áby go Krolowi nie podał/ nátychmiast prosił v
Szkánderbegá condicyy/ powiedáiac/ że/ iesli go wolno we
zdrowiu puści/ poda mu dobrowolnie y dostátecznie/ w moc
miásto Trán y zamek: A gdy tho miedzy soba postá-
nowili y sobie przyrzekli/ Szkánderbeg/ z woyskiem swoim/
wiechawszy spokoynie y cichuczko do miástá/ wwiazał sie w
nie/ á osádziwszy ie meżnym ludem/ Fuzyaná z wiezienia wy-
D puścił/ wolnościa dárował/ y odiecháć mu dozwolił/ ktory ze
wszytka máietnościa swoia/ y z czeládzia/ wsiadszy w okret/
rozstawszy sie z Szkánderbegiem bárzo vczciwie y láská-
wie/ puścił sie od portu Tráńskiego do Sycyliiey/ á Szkán-
derbeg zwycięstwo otrzymawszy / przyłaczył sie do woyská
Krolewskiego.

Szkánderbeg Fuzyana poimał:

¶ Gdy sie tedy iuż wszytká ziemiá w moc Krolowi do-
stálá / á wszytko ono krolestwo y páństwo ná wszem sie v-
spokoiło / y żadney boiáźni áni trwogi w oney ziemi nie by-
ło/ Krol z Szkánderbegiem/ zostáwiwszy ná káżdym mieś-
cu meżne żolnierzow woysko dla stráżey y obrony/ z weselem
sie y z rádościa obádwá do stołecznego miástá wrocili.



W ten czás posłowie od Piusá Papieżá/ od Kśiążęciá Me-dyoláńskiego / y máło nie od wszytkich Włoskich pánow / z wielkimi dáry do Królá Ferdynándá/ y do Szkánderbegá/ ráduiąc się temu ich zwycięstwu / przyiecháli. Ale pierwey przed inszymi/ Papież dáleko więtsze y zacnieysze dáry Szkánderbegowi dárował: Abowiem/ nie tylko złotá/ śrebrá/ y inszych dárow iemu / ále też y Przywileiow dosyć mu łáskáwych nádał/ obiecuiąc mu/ iż skoroby iedno do Epiru/ y do Mácedoniiey z woyskiem Krześcijáńskiem przeciw Turkom przyiechał/ co obiecował w krotkim czásie vczynić/ nie tylko koronowawszy go/ obiecał go vczynić Krolem Epiru/ Mácedoniiey/ Trácyiey/ y wszytkiego nowego Rzymu/ ále go też miał nád wszytki Krześcijáńskie y Krzyżáckie woyská przełożyć. Gdy się to stáło/ iuż rok wychodził/ ktorego Szkánderbeg/ y z woyskiem swym do Appuliiey był iechał. Widząc tedy/ że iuż oney Appuliyskiey woynie vczynił koniec/ Królá Ferdynándá ná stolicę Krolewską y ná páństwo wsádził/ y wszytki insze rzeczy wedle myśli swey w oney ziemi postánowił/ chcąc się iuż do Epiru z woyskiem swoim wrócić/ rozmawiał pierwey z Krolem o wielu rzeczách. A Ferdynánd / pierwey niżli Szkánderbegá od siebie puścił / przyzwawszy do siebie wszytkich Hetmánow y spráwcow swoich/ ták do niego mowił:

A

B

C

Pius papież obiecał Szkánderbegowi Koronę ná Krolestwo Epireńskie.

Rzecz Ferdynándá Królá Appuliyskiego/ ktorą vczynił do Szkánderbegá / puszczáiąc go od siebie/ gdy go ná krolestwo Appuliyskie przywrócił.



D

ACzem záwżdy thobie / náiáśnieysze Kśiążę / Szkánderbegu/ wiele powinien był/ ále teraz y owszem dáleko więcey/ ábowiem wiele rzeczy záprawdę/ y dáleko więcey niżli ich o tobie powiedáią/ iam teraz oczymá moimi widział/ y rzeczą doznał. Lecz nie dziw/ z własczá żeś od tákowych rodzicow poszedł / á począthek swoy wziął/ to iest/ żeś poszedł z oney niezwyciężoney Epireńskiey ábo Albáńskiey ziemie/ ktorą przed tym Mácedonią zwano / w kthorey bárzo wiele zacnych á niezwyciężonych Kśiążąt / y mężnych Hetmánow záwżdy bywáło / kthorzy y

A wſzytek okrąg świátá/mężnie walcząc pod ſwą moc podbi-
iáli/ ná ktorych mieśce po thym/ przodkowie twoi/ ieden po
drugim náſtępowáli/y tyś niezwyćiężone Kſiążę/ iákoby od
Bogá zesłány náſtąpił/ábyś ták wiele rzeczy zacnych/á prá-
wie iákoby ludzkie ſpráwy przechodzących/ dla Krześćián-
ſkiey wiáry ſpráwował/á wiáry świętey powſzechnyey bro-
nił/y zdobił ią. Coż nawięcey mam o tobie/ y o twoich ná-
zacnieyſzych ſpráwách náiáśnieyſze Kſiążę przypomináć? Iá-
koś ty/ będąc bárzo młodziuchnym dźiećięćiem/do Amurátá
B Królá Tureckiego od oycá twoiego w zakłádźie/ z bráćią
twoią/dan/á od niego po thym Hetmánem vczyniony/ bárzo
możne nieprzyiaćielſkie woyſká/ták w Azyiey/iáko y w Eu-
ropie poráźił y pogromił. Iákoś ty przed thymże Amurá-
tem/ będąc od ludźi bárzo mężnych ná poiedynkową bitwę
powabion/ zacne á známienite zwyćięſtwo záwżdy odniosł.
Iákoś oſobliwym rozumem á dowćipem twoim/wſzytki ie-
go zmyſlone fortele á pokryte zdrády/ktore częſtokroć tobie
ná śmierć gotował/pomordowawſzy pierwey trucizną brá-
ty twe/záwżdy mężnie/á známienićie zwyćiężywſzy ze wſzy-
tkiegoś wyſzedł/ á známienitym onym fortylem twoiem/ y
C niezwyćiężonego ſercá śmiáłośćią/wſzytko krolestwo przod-
kow twoich/y oycá twego/zá krotki czás/z rąk iego wydár-
łeś/á ſobieś známienićie przywłaſzczył: Iákoś ty bárzo wie-
le mężnych y wielkich iego á práwie niezliczonych woyſk/má-
łą iż ták mam rzecz garśćią ludźi rozgromił/rozegnał/Het-
mány poimał/y pobił/ ná oſtátek y ſámego Amurátá/ ktory
ſię był ná ćię ze wſzytką mocą ſwoią oborzył/o ſproſną á cię-
ſzką śmierć przyprawiłeś. Opuſzczam tu ieſzcze y to/iákoś
ty/ wielkie á mężne Máhumetá Ceſárzá Tureckiego woy-
ſká/ ktory bárzo wiele á wielkich ſzkod/y krzywd/y lekko-
D śći/Krześćiiánom y wierze Krześćiiáńſkiey poczynił/mężnie
poráźał. Tyś ieſt Szkánderbegu/ ono Kſiążę/ ktoryś iáko
y ty ſam zeznawaſz/y máło niewſzytcy twoi słudzy/ ktorzy
z tobą w káżdey potrzebie bywáli/zeznawáią/ o trzy tyſiące
Turkow/ twoią własną ręką/ w bitwách ſam pobił. Tyś
ieſt/iáko powiedam/niezwyćiężone Kſiążę/nád kthorego/w
rzeczy nagłey/ prętſzego áni pochopnieyſzego żaden nie wi-
dźiał. A przetoż pámiętam/coś thy częſtokroć mawiał/ że
gdźie ich wiele rządźi/tám nie może być dobrze/bo dla rozmá-
itych rozſądkow/á roſtyrkow/ częſtokroć rzeczy poſpolithe/
wielkie vtrapienie ćierpiáły/ zwłaſzczá/ gdy ná woynie/ á

Szkánderbeg trzy tyſiące Turkow ſwą własną ręką pobił.

w rzeczy

w rzeczy nagley/prętkiey rády do wszythkiego potrzebá/bo A
woienne potrzeby/nie czekáią dlugiey rády ludzkiey/áni żad-
ney przewloki: Boś ty/wiela osob/á iedney osoby pánowá-
nie/zwykl przyrownáwáć/ dwiemá zwierzętam / z ktorych
iedno miáło wiele glow/ á drugie tylko iednę / kthore gdy
przed łowcámi vćiekály/ á wespołek wbieżáły w dźiurę wy-
prochniálego drzewá/obstąpili ie łowcy/y nie mogli ich iná-
czey z támtąd dobyć/áż podlożywszy ogień/ á zápaliwszy o-
nę klodę: Ono zwierzę / ktore iednę glowę miáło/ nie wiele
myśląc/wyrwawszy śię prętko/ vćiekło ná mieśce bespieczne.
Ale ono ktore wiele glow miáło/dlugo śię rozmyśláiąc/ iáko B
by zdrowia swego obronić mogło/gdy ie ogień ogárnął/w-
net zgorzáło. Y powiedasz / że śię toż często przydawa mie-
dzy pospolstwem w rzeczypospolitey/ktora gdy śię dlugą rá-
dą/á rozmáitymi rozsądkámi zábawia/vpada á niszczeie.
A przetoż/ tho śię tobie záwżdy zda być rzecz naylepsza/ gdy
ieden mądry pan wszytkim rządźi. Tyś iest on/ kthoryś śię
wiele kroć/ w polu/ stępnym boiem/ z nieprzyiaćielem poty-
kał. Alec/inszych twoich cnot/niezwyćiężone Kśiążę/zámil-
czawam / y inszych wiele rzeczy zacnych/ á práwie świętych
vczynkow twoich/ ktoreby wyliczáć dlugo bylo/ ktoremi/ z C
onymi stárodawnymi ludźmi/ty sam ieden/ zá nászego wie-
ku/łácno śię rownáć możesz. Przystępuię też iuż do tego/ ná
com sam niedawno oczymá moimi pátrzał. Bo gdyś ty nie-
zwyćiężone Kśiążę/nic niemieszkáiąc/tu do nas przez morze
przyiechał/á práwieś przelećiał/ á nieprzyiaćiel/ kthory nas
był obległ / á práwie iákoby wálem otoczył/ o tobie tylko v-
slyszał/pierwey niżli ćię vyrzał/odćiągnawszy od obleżenia/
vćiekł/okázuiąc to wszytkiemu świátu/że śię ćiebie boi/kto-
regoś ty po tym/vgoniwszy go/známienitym męstwem twym
y osobliwą vmieiętnośćią twoią/ á twych Hetmánow y żol- D
nierzow/kwierze niepodobnym męstwem/w rownym polu/
stępnym boiem / słuszną á spráwiedliwą bitwą/ zwyćiężył/
poráźił/ á zacneś z niego zwyćięstwo y tryumf odniosł:
Mnieś z wielką vczćiwośćią y sławą ná stolicę Krolewską
wsádźił/wszytko krolestwo/ y páństwo w krotkim czásie v-
spokoiwszy/oddałeś mnie. A przetoż/iákabych nagrodą/ iá-
ką zápłátą/ iáką czćią/ ábo iákimi zásługámi/ thák wielkie
twoie przećiwko nam vczynnośći/nágrádzáć miał/ nie wi-
dzę/ábo ktorymbych wżdy sposobem / znák wdźięczney chući
mey tobie pokázáć miał / nie mogę thego v śiebie náleść. A

A tak/krolestwo/y panstwo moie/y wszytko co mam/y czymkolwiek bede (iż iuż Bogá teraz iakoby trochę odstapić muszę) thobie przywlaszczam / ná miescu stworzyćiela y oycá mnie bedźiesz záwżdy. Wszytká tedy máiętność násza/y żywot/y duszá/ y iesli sie ieszcże co więtszego ábo możnieyszego w duszy zámyka/ w recey w mocy twoiey rozumiey być. Wszytko pánstwo násze/z thoba/ y z twoim ludem záwżdy bedźie spolne/nic od ciebie nie bedźie odlaczonego/áni oddźielonego/obiemá nam niechay bedźie záwżdy iednaka moc pánowánia.

Ferdynánd Szkanderbegá odpráwie/dáruiac mu okrom inszych darow trzy miástá.

B ¶ Gdy tego Krol domowił / czyniono rozmáite modlitwy/przy czym málo nie wszytek lud z miástá był/kadzono/ y wszeláckie insze cerymonie spráwowano / dźiekuiac Pánu Bogu zá zwyćięstwo. Po tym były gonitwy/ lowy/y rozmáite igry/ktore gdy odpráwiono/ Krol/ málo nie káżdego żolnierzá Szkánderbegowego/roznymi á rozmáitymi dáry dárował/ále naywięcey sámego Szkánderbegá/ktorego oycem záwżdy ná potym zwał/ kthoremu z wielkiey miłości y osobliwey przyiaćielskiey chući/okrom wielkiey summy złotá y srebrá/okrom koni Włoskich w kirys vbránych/ y inszey C broni / á vpominkow Rycerskich známienitych y kosztownych/miásto Trán/y drugie dwie známienite/ á bárzo mocne miástá w krolestwie Appuliyskim dárował/z ktorych iedno zową Gorá Gárgánus / gdźie iest známienithe miásto Sympontum/y świetemu Michálowi ku cżći Kośćioł zbudowány. Drugie iest/ ktore zową świetego Iana okragłego. Ty wszytki trzy miástá/Krol Szkánderbegowi/y iego synom/y potomkom/ze wszytkimi wśiámi ku nim należacymi/dárował/y ná wiecżność zápisał/y postapił. A tak Szkánderbeg/ spráwiwszy ná morzu y ná źiemi pokoy / we D wszytkiey Dauniiey y Appuliiey/wysławszy naprzod niemáła cżesć woyská swego á żolnierzow swych/ do okretow/ ktore były v porthu Tránskiego / sam ná pożegnániu / cáłuiac sie cżestokroć z Krolem/gdy sie obádwá łzámi oblewáli/od niego odiechał. Prowádźiło go wiele rádnych pánow/y inszych cżelnieyszych osob dworu Krolewskiego/ przez Dauniensk źiemie/ ktora sie ták wiele rádowáłá pokoiowi iáko zwyćięstwu/ wychadzáli nie tylko z miast mieszcżánie/ ále y ze wśi chłopkowie/przećiwko niemu/wyrządzáiac mu pocżćiwość záieżdżáli mu ná drogách / áż do morzá y do portu przyiechał/á iákoby tryumfuiac wśiadł w okręt. Po tym/ docżekawszy sie

kawszy się pogodnego wiátru / puściwszy się od Appuliy- A
ſkich brzegow/zonymi okręty/ częśćią do portu Dyrráchyń-
ſkiego/częśćią też do drugiego niektorego portu/ ktory oby-
wátele támtego miescá zową/Głową Láchową/we ſzczę-
śćiu wezdrowiu ze wſzytkiem woyſkiem przyiechał. Tám wy
ſádziwſzy ná źiemię/wſzytko woyſko/z wielkiem weſelem/
przez Epireńſką źiemię iádąc/gdźie y z miaſt/ y ze wśi prze-
ćiwko niemu z rádośćią ludźie wychodźili / do ſtołecznego
miáſtá ſwego do Kroiey przyiechał/ gdźie wſzytki rzeczy w
dobrym porządku záſtał. Ná káżdy dźień ziezdżáli się do nie-
go posłowie od bliſkich w ſąſiedztwie y od inſzych pánow/ B
z rádoſnymi poſelſtwy/y z rozmáitymi dáry. ¶ Toć
było ſkończenie woyny Appuliyſkiey/ ſiedmnaſtego ro-
ku krolowánia Szkánderbegowego/ktory
zacny/sławny/y weſoły był.



C



D

Historyiey o Zywocie y zacnych spráwách Ierzego Kástriotá/ktorego pospolicie Szkánderbegiem zową/ Kśiążećiá Epireńskiego.

Kśięgi Iedennaste.


Dy sie Szkánderbeg w Appuliiey zábawiał/pierwey niżli przyiechał/ á niżli przymierze miedzy nim/ á miedzy Cesárzem Tureckim vczynione wyszło/ Cesárzowi Tureckiemu / przez ten czás szczęśliwie sie wodziło/ábowiem był nie máło ziemie ku swemu páństwu przyczynił/bo bárzo wiele był/y Grekom y Máchometanom w Azyiey y w Europie pobrał. A ták podniozszy sie w pychę/z tákowego szczęśliwego powodzenia/ vmyślił/ (iákoż iednák to záwżdy ná myśli miał) Szkánderbegá w niwecz obrocić/ przećiwko ktoremu/posłał spráwcę swego Synámá z dwudźiestą tysięcy ludźi/áby sie nań oborzył gdyby sie on niespodźiewał. Ale Szkánderbeg/nátychmiast/ dowiedźiawszy sie tego od niektorych przyiaćioł/z ośmią tysięcy ludźi y iezdnych y pieszych / záiechał mu drogę / y vbieżał gorę Mokreą wnocy/przez ktorą Szynám/y z woyskiem swoiem ćiągnąć miał/ná ktorego z nieobáczką vderzywszy/poráził go y rozgromił ze wszytkiem woyskiem iego/ ktorego więtsza część/ odiąwszy im chorągwie y insze sprzęty/pośieczono/á sam Synam/ledwy z trochą ludźi vćiekł. Wiele Turkow/ktore było żywo poimano/pieniądzmi wykupiono/ktore Szkánder-

Máhumet przećiw Szkánderbegowi Synámá wypráwuie.

beg weſpolek y z oſtátkiem łupow/ y ſprzetu woiennego żołnierzom ſwoim rozdał. Pod tymże też niemal czáſem/ Asſambeg/ z trzydźieśćią thyſiecy ludźi bedac v Okrydy/ iedna tylko/ ále pámiatki godna/ bitwa porażony/ Szkánderbegowe/ ták wiele dobrotliwość/ iáko y meſtwo niepomáłu poznał. Abowiem gdy ſie potykał dosyć meżnie/ á wſzytki ſtroże ćiáłá iego iuż było około niego pobito/ koń też pod nim/ ále wżdy nieśmiertelnie był zbodźion/ sámego poſtrzelono z łuku w práwa reke. A gdy w oney przygodźie/ cześćia z tey ták wielkiey porażki ktora przed oczymá miał/ cześćia y dla ráný/ cześćia też y dla nocy kthora iuż byłá záſzłá / był bárzo sfráſowány y ſtrwożony / troche ludźi ktora byłá ieſzcze zoſtáłá około ſiebie máiac/ bo iáko ktorego trefunek/ ábo vćiekánie przed nieprzyiaćielem zániosło/ ták ſie byli pokryli/ czekáiac dniá/ wiele ich też było/ ktorzy bárźiey ſie boiac nieprzyiaćielá/ niżli trudnośći drogi nocney/ idac noca/ ná mieśćá beſpieczne vſzli: On ſam/ ná niektorey gorze/ ábo rádſzey w leſie/ nie dáleko od gránic Epireńſkich/ á od obozu we czterzech milách Włoſkich/ vtáił ſie był/ niewiedzac ná kthorym mieſcu ieſt/ áni drogi mogac náleść pewney/ ále nie długo ſie przed chytremi Epireńſkiemi żołnierzmi tháił. Abowiem ſzpieg/ gdy przededniem ſzpiegowáć záchodźił/ obaczył go/ á bieżawſzy co pretcey do Szkánderbegá/ oznaymił mu to/ chybá ſie w tym omylił / że dla ćiemnośći mieśćá / y geſtwy drzew leśnych/ był tey nádźieie y ták powiedał/ żeby tám więcey Turkow było/ niżli ſie po tym nálázło/ á ták Szkánderbeg wſiadſzy ná koń/ iechał/ áby oſtátká tego zwyćieſtwa dokończył/ á máło nie wſzytek iezny lud zá nim iechał. Gdy iechał/ vyrzeli go Turcy z dálcká/ á z żáłośćia tho/ ſmetnemu Hetmánowi ſwemu powiedźieli/ y nálezli do tego ráde/ ácz podobno nie bárzo rycerſka ábo Hetmánowi przyſtoyna/ ále wżdy iednák (ile ná ten czás) potrzebna y zdrowa / áby wſzytcy bez broni/ pieſzo/ wyſzli przećiwko niemu iáko przećiwko zwyćiezcy. A ták Hetman Turecki / ktory był oney rády początkiem/ bedac ſproſnie zekrwáwiony/ y oſzpecony/ práwie iákoby on Márcus Anthonius/ gdy do Lepiduſá z oney Mutyneńſkiey porażki vćiekał / idac przed ſwoimi ſługámi náprzod/ á vłápiwſzy koniá Szkánderbegowego zá wodze/ sámym tylko/ ále známienithym głoſem ſwoim / ſam ſiebie y ſwoie ſługi we zdrowiu záchował/ ieſzcze nád to/ ledwy to ieſt rzecz k wierze podobna/ iáka láſke w oney ſwoiey nedzy

Turecki Hetman podawa ſie Szkánderbegowi y z ludem.

A v niego nálazł/gdy do niego wołał: O Szkánderbegu/dokądże iedźieſz? Ná kogożeś dobył ſzáble? ná kogoż kopią ſkładaſz? Nie záwżdyć przyſtoi zwyciążáć/nie záwżdy tego zſława vżywieſz: Day ſie też zwyćiężyć czáſem/ day ſie zwyćiężyć/bo ták będąc zwyćiężony/lepiey zwyćiężyſz nizli zwyćiężcą będąc/ á z więtſzą ſławą będźieſz liczył tryumfy / dobrotliwośći á litośći twey/nizli zwyćięſtw nád nieprzyiacielem otrzymánych. Szkánderbeg/ iáko to był v niego poſpolity obyczay/vśmiechnąwſzy ſie/obroćił ſie do ſwoich/y rzekł: Nie máſz nic oſtrzeyſzego/ iáko nieſzczęśćie/ nie máſz nic mędrſzego nád gwałtowną potrzebę. Pátrzćie/ iáko pięknie vmiemy mowić będąc zwyćiężeni/czegobyſmy zwyćiężcámi będąc nigdy mowić nie vmieli. Zá tym wziąwſzy onego Turczyná zá rękę / kazał mu być dobrey myśli / obiecuiąc mu/że ſrogośći żadney áni niewolſtwá v niego nieuzna. Po tym puśćiwſzy go od ſiebie /kazał go opátrzyć y leczyć z pilnośćią/á rátowawſzy go wſzelákiemi potrzebámi / kazał áby go odwiedźiono ná mieſce beſpieczne.

¶ Abowiem/á co ieſt (dla Bogá proſzę) pięknieyſzego/ábo chwálebnieyſzego/iedno/poráźiwſzy nieprzyiaciela/á práwie go w nędzę wepchnąwſzy/ vżalić ſie go/ á zlitowáć ſie nád nim? C ¶ Po tym ſam z woyſkiem/przeieżdżáiąc ſie po wielu mieścach/gdy widźiał/ że wſzędźie ieſt beſpieczeńſtwo od wſzelákiey zdrády/wroćił ſie do obozu/ á z támtąd nie dáleko od Kroiey záiechawſzy/ćieſzył ſie z onego zwyćięſtwá/vżywáiąc weſela y rádośći.

Juſsumbeg przećiw Szkánderbegowi ćiągnie.

¶ Tákże też Juſſumbeg/w krotkim czáſie/chcąc Aſſámbegowey drogi y nieſzczęśćia náſládowáć/w tym był vpádku y nędze bliżſzy/im ſie z mnieyſzym woyſkiem/o Szkánderbegá/zwyćiężcę / á ieſzcze prawie krwią Turecką ſpływáiącego/ kuſił. D Bo z ośmiánaśćie tyśięcy ludźi wiechawſzy w Szkopią / vmyślił był dáleko w Epireńſką źiemię wiecháć/ nienákárawſzy ſie áni náſtráſzywſzy/ták częſtymi towárzyſzow ſwych vpádki/áni oną prawie ieſzcze świeżą Aſſámbegową porażką. Szkánderbeg dowiedźiawſzy ſie o iego ćiągnieniu/dźiwuiąc ſie temu ich zápámiętániu / ábo rádſzey krwie ſwoiey prágnieniu / obroćiwſzy ſie do ſwoich żołnierzow/rzekł: Nuż teraz moi mili żołnierze/ narodźie/ ktory ſie dla pracey/ábo rádſzey dla zwyćięſtwá národźił/wynidźmy przećiwko temu nowemu nieprzyiaćielowi/nowemu hetmánowi/vczyńmy mu tę pocżćiwość/ boć ia też on nam ná

pierwſzym

pierwszym potkániu vczyni. Wnet sie zstáło wielkie wołá-
nie/ á żołnierze ruszywszy sie szli zá nim. Gdy iuż przyiechá-
li nie dáleko Szkopiiey/ Szkánderbeg wysłał szpiegi/ á po
tym kazawszy zátrąbić/ rozbodszy konie/ poskoczyli przeciw
nieprzyiacielowi. Hetman Turecki widząc to/ iż był ieszcze
áni sercá dobrego ludowi swemu nie przydał/ áni rády do
tego pogotowiu miał/ wiecey mieszánina nieiáka á trwoga/
niżli práwym á przystoynym potkániem stoczył z nim bitwe.
Nigdy sie Szkánderbeg tego niespodziewał/ áby go on Tur-
czyn ták lekce sobie ważyć/ á ták názbyt sobie śmiele poczy-
náć miał/ iż ták dáleko zá cudzą gránice záiechawszy/ z nie- B
przyiacielem w iego ziemi walczyć/ á szczęścia swego poku-
száć śmiał/ gdzie ániby będąc porażony vciec/ áni woyská
popráwić ábo znowu zebráć mogł/ ániby thez chociaby wy-
grał bitwy/ mogł być ná wszem bespieczen.

A ták ná pierwszym potkániu Jussumbeg/ iż mu y ná
sercu y ná mocy schodziło/ vciekł. Toż y wszytko woysko v-
czyniło/ ledwy o trzy stá osob stráciwszy/ á drugie bez sprá-
wy sie błąkáiące/ Epirensowie áż zá ich gránice gonili/ á nie-
spodziewána porażkę w nich czynili/ bo byli tey nádziele Tur
cy/ żeby iuż ná swoiey ziemi bespieczne mieli vciekánie mieć. y C
poległo ich wiecey niźli o dwá tysiące pobitych. Máło żywych
poimano/ bo ie było trudno wieść dla dálekośći drogi/ á kte-
rzy obawáli sie/ áby sie wieśniacy ná nie nie oborzyli/ iesliby
sie długo około onych porážonych báwili. Po tym/ gdy Jus-
sumbeg chćiał sie pokrzepić/ á woyská przyczynić/ y nieiáka
zdrádę pod Szkánderbegiem vczynić/ żołnierze iego ná tho
niepozwolili/ ále vciekszy/ woleli wroćić sie do domu/ á nie-
wdzięcznymi gośćmi v Cesárzá Tureckiego być/ niżli sie nie-
wroćić/ bo wżdy iednák mieli nieiáką wymowkę/ porażkę nie
dáwno od Szkánderbegá podietą. D

Lecz przedsię Szkánderbeg/ nigdy bez nieprzyiaciela
nie był/ záwżdy sie nálazł ten/ ktory ná ták wielkie nieprze-
spieczności/ po drugich nástąpił. Abowiem nieiákiego Ká-
rázábegá/ Azyátyckiego narodu człowieká/ ktory dla wiela
potrzeb/ w ktorych bywał był bárzo zacny/ sławny/ á iuż stá-
ry/ y był w wielkiey wadze v Máhumetá/ iáko też y v Amu-
ráta oycá iego pierwey był/ tákowa chuć do sławy pobudzi-
łá/ iáka pospolićie młode ludźi pobudza/ ábo rádszey nieszczę-
śćie/ ktore záwżdy pod wielkiemi y zacnymi ludźmi zdrádę
czyni/ tákże podobno y w ten czás czyniło/ áby one wszythke

stárodawna

283

A ſtárodáwna sláwę/y záſłużone iego áż do tego cżáſu tryum-
fy/porażka od Epirenſow podięta oſzpećiło/iáko tego/kto-
rego áni oná Aſſámbegowá niedáwna lekkość/á porażká ná
weyrzeniu ſromotna/ y drugich thákowe też nieſzcżeśćie/ y
tenże nieſzcżeſny fortuny bieg/áż do tego dniá/ namniey nie
ruſzał. Ten do Máhumetá przyſzedſzy/rzekł do niego: Przy-
mnożyłem ſobie/ áż do thego cżáſu / pod tobą/ y pod oycem
twoim/naiáśnieyſzy Ceſárzu/máło nie ták wiele triumfow/
iáko lat/teraz y lat y onych tryumfow zápámiętáć muſzę/gdy
mię ich brzydkość bierze/pátrząc ná ták wiele Szkánderbe-
B gowych zwyćięſtw/á ná ták wiele porażek náſzych/y ná the
thák wielką Epireńſkiego narodu roſpuſtność/ y wſzetecz-
ność. Vmyśliłem tedy dźiś/ ia/będąc iuż wysłużonym ryce-
rzem á ſtárym/wſzytko ſtáwić ná ſzánc/y/ábo tego niecno-
tliwego cżłowieká/ á niewdźięcżnego niegdy przed tym Ot-
tomáńſkiego domu więźniá/theraz ſproſnego Epireńſkiego
Królá/ták wiela pobitych woyſk twoich/y pomordowánych
Hetmánow dłużniká/zábić/á trupá iego przed ty twoie nogi
przywlec/ábo iemu sławy/ tą moią ſzyią/ tym więcey przy-
cżynić/á iego więcey ozdobić: Roſkażże thedy naiáśnieyſzy
C Ceſárzu/wedle mego zdánia/ zebráć á popiſáć woyſko. Ia
nie iáko Hetman/ále iáko żołnierz á páſterz/ſam tymi ręko-
má ſwymi/wſzytko ſpráwowáć będę/á około obieránia żoł-
nierzow/y ſzykowánia woyſká/ia ſam/wſzytkich inſzych v-
rząd ábo powinność záſtąpię y ná ſię wezmę. Abowiem tá
woyná ieſt ze zboycámi / á z wielkiem rozmáitych zdrádli-
wych fortelow miſtrzem/ ktory ſię z wiela zwyćięſtw w py-
chę podniosł/iuż ſię rozmáitym łupem y korzyśćią nátkał/á
práwie vtucżył.

¶ Pozwolił mu wſzytkiego Máhumet/ y ná wolą iego
D wſzytko podał/ ieſzcże y owſzem nád popiſáne woyſko przy-
dał mu dźieśięć tyśięcy / bo on iedno trzydźieśći tyśięcy popi-
ſawſzy / iuż był niektore ſzpiegi náprzod wysłał / ácż theż y
Szkánderbeg tego nie zániechał / ktory też nie tylko w E-
pireńſkiey źiemi/ále y w Mácedoniiey/y w ſámey Tureckiey
źiemi ſzpiegi záwżdy miewał. A przethoż / wcżás mu dano
znáć o ćiągnieniu Kárázábegowym/ thák iż ze wſzytkim ſię
mogł doſtátecżnie / przećiwko ták wielkiey nieprzeſpiecżno-
śći przygotowáć. Ale Szkánderbeg/gdy to vsłyſzał/rzekł:
Więceybych ſię ſámego Hetmáná bał / niżli tego wſzytkiego
woyſká/by nie był ſtáry/lepieyby był Kárázábeg(bo go bár-

Kárázábeg prośi Máhumetá áby go puśćił ná Szkánderbegá.

zo dobrze znał / y był z nim w iedney Azyátyckiey potrze/ A
bie/ zá Amnrátá) vczynił / by był stárośći swey/ y szcześciu
swemu/ ták wielem tryumfow/ y zwyćiestw otrzymánych /
sprácowánemu wytchnął. Ale nu : Y ia śie thez máiac pieć/
dźieśiat lat/wywietrzálego stárcá nie bede bał/ponieważem
przed tym/ia/ieszcze bez máłá dźiećięćiem bedac / iego mło/
dźieńcem iuż bedacego/nizacz sobie nie ważył. A ták / zgo/
tował nátychmiast woysko/ ieszcze wietsze / niżli przećiwko
Assámbegowi było/dla sławy onego ták zacnego Hetmáná/
y wielkiey iego w spráwách rycerskich biegłośći. Y wysłał
zárázem przez Dybre/áż ná Trybálskie gránice/ (bo śie go z B
támtad wedle powieśći ludzkiey spodźiewał) naprzod dwá
tyśiace iezdnych/áby śie ná okolicznych gorách wedle obyczá/
iu vtáili/á zástapiwszy Turkom z tyłu/ á z obudwu stron ie
ogárnawszy/pomogli im ku wietszemu vpadkowi. On thez
Turecki Hetman/wysłał tákże náprzod czterzy tyśiace ludźi/
y roskazał im/áby nádćiagnienia wszytkiego woyská czekáli/
ná niektorym mieścu Mácedońskim/ktore zowa Chiery. A/
le iż ie Epirensowie wyszpiegowáli / pobili ich niemało / á
drudzy poućiekawszy/przynieśli Kárázebegowi nowine/ że
iuż skosztowáli poczatkow porażki / ieszcze pierwey niżli śie C
był do Epiru przybliżył. A ták/on bedac/y stárośćia y cho/
roba nieiáka strapiony/ cześćia tez y ta nowina bedac zelżo/
ny/tym śie wiecey y ná sercu y ná ćiele strwożył/ nie ták dá/
lece żáłuiac onych potráconych żołnierzow/iáko tego/iże iuż
lud Epireński o nim wiedźiał. Gdy tedy wiele rzeczy sobie
prożno rozmyślał/czego śie trzymáć miał/ieśli zá śie do Kon/
stántynopolá iecháć/á ná Wiosne śie wroćić/bo śie iuż Jeśień
w ten czás kończyłá/czyli nie/ ná ostáthek nie zdáło mu śie/
dla wstydu/ áby miał te woyne ná inszy czás odkłádáć. A
thák przez dwá dni z woyskiem ćiagnac/ skoro z wieczorá/ D
przyćiagnał ná ono mieśce ktore Epirensowie zowa Liwád/
y tám śie obozem położył/ á przez noc spráwiwszy wszytko/
á ku bitwie nágotowawszy/názáiutrz ráno/ posłał do Sz/
kánderbegá posłá/prosząc go/áby śie stepnym boiem/nie po/
rywcza ná ksztalt zboycow/z nim potkáć chćiał. Szkánder/
beg názywáiac go bába stára/powiedźiał/że mu wnetże dáć
miał odpowiedź/á zárázem kazawszy zátrabić/vderzył nań
ieszcze niespráwiony lud máiacego áni gotowego / bo śie ie/
szcze rozmyślał coby czynić miał / iáko pospolićie iest stárych
ludźi obyczay/ále iż práwie ná poczatku bitwy/deżdż brázo

wielki po/

284

A wielki pocżął láć / przeto ſie oná bitwá łácno rozerwáłá/ y nic godnego pámiąthki Szkánderbeg nieucżynił / bo przez trzy dni zupełne/ táki wielki deżdż lał/że/ by był Kárázebeg ná gory z ludem nie vſzedł/wielkaby tám był w ludźiach ſzko de popadł/wſzákże przedſie bydłat mu wiele odeſzło. A prze toż rozumieiąc to być iákis dźiw od Bogá/ wſzytkiemu dał pokoy/á ſkoro oná niepogodá vſtáłá/pomáluczku ſie Epiren ſom zocżywſzy/ wyiechał z Epireńſkiey ziemie / chcąc ſie po tym ná Wioſnę wroćić/ ieſliby Bog/ onemu ku vwierzeniu pretkiemu ſtárcowi dopuśćił/ ktory gdy z oſtátkiem woyſká

B do Máhumetá przyiechał/powiedáiąc/że go pierwey Máhu met wielce zgromił y ſfukał/po thym go pochwalił/ iż wżdy iednák woyſko w cáłośći záchował. A ták/ Máhumet wi dząc/iże Szkánderbeg/żadnym ſpoſobem ſzábla nie może być zwyćiężon/vmyſlił go chytrymi forthylmi/ ieſliby mogło być oſzukáć/á zdrádą ſwoią Turecką z rozumu wywieść. Po słał tedy do niego posłá z wielkimi dáry/y z liſtem/ktory w ten ſpoſob był nápiſány.

Kárázebeg wiezdza z Epireńſkiey ziemie.

C

Liſt Máhumetá Ceſárzá Tureckiego do Szkánderbegá piſány.

¶ Máhumet Beg Amirá Soltan/wſzytkich cżęśći świá tá/Wſchodu y Zachodu Słońcá Pan y Ceſarz/Szkán derbegowi/Albáńſkiemu y Epireńſkiemu Kśiąże ćiu/ zdrowia życży.

D NAm zá to/ moy miły Szkánderbegu/ iż nie máſz żadnego mocnieyſzego ſpowinowáce nia/y pewnieyſzey przyiáźni/iedno tá/ ktora zá dawnym towárzyſtwem/ á vſtáwicżnym ſpolnym żyćiem vrosłá/ á zwłaſzcżá ieſli ſie z młodu/á z dźiećińſtwá zácżęłá/ iáko wieſz pewnie /że też ſie to obiema nam przytrefiło/boſmy obádwá ieſzcże práwie z dźiećińſtwá/ná dworze oycá moiego/gdyś w zákłádźie v niego był/długo weſpołek z ſobą mieſzkáli/á wiel ka y k wierze niepodobna miłość/y przychylność przez wſzy tek cżás miedzy námi byłá. Gdy tedy/moy miły Szkánder begu/to wſzytko/ y inſze rzecży/ w ktorych ſie on młody náſz

wiek kochał/

wiek kochał/ná pámięć ſobie przywodzę/nád to ieſzcze / pá- A
miętáiąc też y ono wſzytko/coś ty dla sławy y czći páńſtwá
náſzego/á domu y kroleſtwá Ottomáńſkiego záwżdy czynił/
muſzę ćię záprawdę wielce miłowáć. Abowiem/ świadczę
Bogiem/żeby mi ſię nic milſzego y roſkoſznieyſzego ná świe-
ćie zſtáć nie mogło/iedno kiedybych ćię mógł v ſiebie mieć/á
ćiebie ſię przez nieiáki czás nápátrzyć. Możeſz ſię námniey
nie bać do mnie przyiecháć. A iż máło przed thym żołnierze
moi w Kroleſtwo twoie byli wtárgnęli/y w nim nieco zwo-
iowáli/to oni nád náſzę wolą y roſkazánie vczynili/á prze-
toż ták iáko przyſtoi/wielce mi to było niemiło/y nieobráżá- B
ło mię to námniey/ że ie twoie woyſko poráziło/ á zá ten ich
występek ſkaráło/á iż ſię tobie w tey mierze/ktoryś miał ſprá-
wiedliwą rzecz/poſzáńcowáło : Ale puśćiwſzy to ná ſtro-
nę/ przywiodſzy ſobie ná pámięć onę ſtárodáwną przyiaźń
náſzę/łácnom ſię do tego náklonił/ábyſmy ſię poiednáli/á ná
wieki miedzy ſobą pomierzyli / áby oná ſtárodawna náſzá
przyiaźń y miłość/ktora dla ták dawney náſzey/ſpolney v ſie-
bie niebytnośći/ zniſzczáłá/á obroćiłá ſię wniwecż/ ożyłá/á
rozmnożyłá ſię y potwierdźiłá : Ty niechay będą condycyie
pokoiu náſzego ieſlić ſię słuſzne zdádzą być/bo wiem/ iże te- C
mu ktory nie proſi pokoiu/ należy to / áby condycye pokoiu
ſtánowił. Abowiem/to ieſt pierwſza rzecż/o ktorą ćię żądá-
my/ábyś woyſku náſzemu/przez źiemię twą/ á przez Krole-
ſtwo twe do Weneckich miaſt/ á do puſtoſzenia źiemie ich /
wolno przeiecháć dozwolił. Abyś Janá ſyná twego nam w
zakłádźie dał/ kthorego záwżdy/ iáko iednego náſzego ſyná
mieć będźiemy. Aby kupcom náſzym do Kroleſtwá twego/
z towáry wolno było iecháć/ á beſpiecżnie kupczyć/ y hándle
ſwoie ſpráwowáć. Nád to ieſzcze/ábyś thy ſam beſpiecżnie
okrom boiaźni do nas przyiechał. Ná ktore Artykuły / ieſli D
wedle woley náſzey pozwoliſz / obiecuiemy/ náſzym Ceſár-
ſkim słowem/thobie/ y Kroleſtwu twoiemu/ prawdźiwy á
wiecżny pokoy záchowáć/á iż żadnego nád ćię v ſiebie nigdy
milſzego mieć nie będźiemy/nád to ieſzcze/ o to ſię ſtáráć bę-
dźiemy/ábyſmy wedle możnośći náſzey/niedopuſzczáli nigdy
ták náſzym poddánym/ iáko y ktorymkolwiek nieprzyiaćio-
łom/Kroleſtwá twego trapić. A cokolwiek z vſt tego po-
słá náſzego Muſtáfy vsłyſzyſz/ temu zupełną á doſtátecżną
wiárę day. Zá thym miey ſię dobrze. Dan z Konſtánty-
nopolá miáſtá náſzego Stolecżnego / wtorego dniá Maiá/

A Roku 1 4 6 1. od národzenia Jezuſowego.

¶ Szkánderbeg/gdy mu ten liſt od Máhumetá oddano/ przeczytawſzy go/przyzwal do ſiebie wſzytkich ſwoich Hetmánow/y czelnieyſzych oſob/ y podał tho miedzy nie/ coby z tym czynić/ieſliby w tym Mahumetá vsluchác/á pokoy z nim vczynić/ y podobáło ſie to wſzytkim/áby wziawſzy przymierze/poiednał ſie z nim/bo ſie im to zdáło być z niemáłym pożytkiem/á z wielka czcia y sława Szkánderbegowa/iże Máhumet Ceſarz / ktory ták wiele kroleſtw y páńſtw pod ſwa moca miał/ ták wielu narodom y miáſtam roſkázował/á zá

B wielkiem ſzcześciem / ku tákiey zacności przyſzedł/ pokoiu v Szkánderbegá prosił/á dla tegoż/wſzytcy ſie ná tho iednoſtáynie zezwolili/áby odłożywſzy ná ſtrone wſzytki inſze condycye/o ktore Máhumet prosił / te iedne tylko przyieli/ áby z nim pokoy vczynili / á iżby kupcy ták Tureccy do Epireńſkiey ziemie / iáko Epireńſcy do Tureckiey / wolno kupczyc ieżdżili. A gdy to miedzy ſoba poſtánowili/posłał Szkánderbeg do Máhumetá liſt/w ten ſpoſob nápiſány.

C

Liſt od Szkánderbegá do Máhumetá piſány.



¶ Zapáśnik Kryſtuſow/Jerzy Káſtryot/ktorego poſpolicie Szkánderbegiem zowa / Albáńſkie y Epireńſkie Kſiaże/Máhumetowi Tureckiemu Kſiażeciu zdrowia życzy.

D 

Ddano nam twoy liſt/ náiáśnieyſzy pánie/ w kthorym piſzeſz/ iże wielka á dziwna miłość przeciwko mnie maſz / powiedáiac/że ſie tho z oney náſzey ſtarodawney miłości/ łácno poznáczyć może / kthora iż ſie dawno miedzy námi záczelá/ z gruntu ſie poczelá / á prawie nam ieſt wrodzoná/ bo z námi rosłá/ przetho záwżdy trwálſza y mocnieyſza bedzie. Lecz / iż dla dawnego niewidánia náſzego osłábiáłá / y zdáłoć ſie ia theraz záſie iákoby ze ſnu wzbudzić/ábyſmy nieiáki obowiazek pokoiu/á nowego przymierza poſtánowienie miedzy ſoba vczynili / ktorego ty condycye podáleś / áby woyſku twemu było wolno przez moie

ziemie ćiągnąć do pánstwá Weneckiego dla woiowánia: Przetoż ia Máhumećie náiáśnieyszy/ oznáymuie tobie/ że ia ná to nie moge przyzwolić/bo mi sie to nie godźi/zwłasczá/ iże z Wenety mam przymierze/á wielkiey miłości y przyiáźni obowiązkiem są mi spowinowáceni. Druga: Iż syná mego Janá/v siebie w zakłádźie mieć prágniesz/áby tym mocnieyszy pokoy miedzy námi był/vczyniłbych to podobno/ z chućią Máhumećie zacny pánie / by mi thego oycowska ku niemu chuć dopuszczáłá. Ale iż tylko iednego mam / y tho iesczcze młodziuchnego/nie zda mi sie to być rzecz/y iemu y mnie pożyteczna / theraz go od pierśi rodźicow iego dáwáć precz / gdyby sie obyczáiow nászych vczyć miał. Co sie też tego domagasz odemnie / áby kupcom twoiem / gdźiekolwiek bedą chćieli/ wolno było/ przez ziemie á krolestwo násze ieźdźić á kupczyć / ná to wszytcy pánowie Rádá y Hetmáni moi pozwaláią/y ia też sam tego wielce prágne/áby kupie y towáry obudwu nas/wolno po nászych pánstwách woźić/á hándle sprawowáć mozono. Nád to iesczcze/pilnie mie prosisz/ ábych do ćiebie iechał/bespiecznie/á niczego sie nie boiac/ábysmy spolnie sie vyrzawszy/ násyćili the chuć násze/ iżesmy sie ták dawno nie widźieli. Chwale w thym szláchetny pánie / dobroć przyrodzenia twego / chwale the twoie przyrodzona słonność/ y wźiąłbych sie śmiele zá te twoie ráde/ by mi sie teraz/dla moich spraw/y dla rządzenia krolestwá mego/ vczynić godźiło. Ale coż mam czynić? Mam / iákomći powiedźiał/Janá/syná bárzo máluczkiego / ktory sie iesczcze nie godźi Pánstwo y Krolestwo rządźić / á poddáni moi / iáko wiesz/nie ćierpią prożnowánia/iest narod bystry á nieokrocony/ktory rządźić/y mnie sámemu bárzo trudno záprawde. A wszákże/przyiáde przedsie do ćiebie iáko każesz/skoro czás do tego pogodny bede mogł mieć. Z tym miey sie dobrze/á mnie miłuy. Dan z obozu nászego/dniá 30. Máiá/ Roku/ 1461.

Szkánderbeg woyska Tureckiego przez ziemie swe do pánstwá Weneckiego puśćić niechce.

Posłał tedy Szkánderbeg ten list do Máhumetá/ktory skoro przeczytał/zárázem drugi do niego w ten sposob nápisał.

List Máhumetow do Szkánderbegá.



A

¶ Máhumet Beg/ Amirá Soltan/ wszytkich cżesci swiá- tá Cesarz/ Szkánderbegowi Kśiążećiu Albáńskie- mu y Epireńskiemu/ zdrowia życży.



Tećileś Mustáfie Posłowi nászemu/ posel- stwo y list dałes do nas / w ktorym piszesz/ iżeć sie żadna kondycyia pokoiu odemnie po- dána/ niepodobáłá/ okrom tey iedney o kup- cách nászych/ to iest/ áby było wolno twoim do nászey ziemie/ á nászym do twoiey bespie- cżnie z towáry ieździć y hándlowáć / á tylko tym sposobem pokoy obiecuiesz mnie/ powiedáiąc/ iże sie ná to wszytcy twoi Pánowie Rádá zezwolili: Przymuię wdzięcżnie ia the chuć twoię. Drugie wymowki skromniem przyiał. Obiecuię te- dy tobie moy miły Szkánderbegu/ y z strony osoby moiey przy- rzekam/ iżeć to wszytko strzymam/ co żadasz/ á przestawam ná woley twey y twoich pánow Rad. Obiecuięć/ iże świę- ty á nienáruszony pokoy thobie/ poki będziemy żywi/ zácho- wam/ iesli ty sam pierwey nie będziesz przycżyną zgwałcenia á rozerwánia pokoiu/ á przetoż ten list/ ktoryśmy Mustáfie posłowi nászemu do ciebie dáli/ zápieczętowáliśmy piecżęcią nászą Cesárską zwykłą/ ábyśmy tym potwierdźili pokoy ten/ ná wiecżne cżásy trwáiący. Dla teyże przycżyny/ y ty też/ ie- slić sie to podoba/ podpisz sie ná ten nász list/ á piecżęć twoię zwykłą do niego przyłoż/ ábyśmy też chuć y wolą twoię v sie- bie dostátecżnie mieli. Nád to/ roskaż/ áby wszędzie po wsz- ytkim twoim Krolestwie to obwołano / á to wszytkim w obec oznáymiono/ co thez y ia po wszytkich moich páństwách vcżynić roskáżę. Nád to ieszcże/ wiedz o tym/ iż ia/ áby thá moiá przećiwko tobie miłość/ wszytkim ludźiam byłá iáśniey- sza y znácżnieysza/ z łáski á szczodroliwośći moiey własney/ wszytkie ty imioná ktoreskolwiek w Albánniey y w Epirze gwałtem oycu memu pobrał/ tobie zá własne przypisuię/ ábyś ie ták miał y trzymał/ iákoby twoich y twych potomkow zá- wżdy bywáły/ á ták/ wszytkę moię władzą/ y wszytko práwo/ ktoremkolwiek pierwey do tych imion miał/ ná ćie/ y ná twe potomki wkłádam/ oddawam/ postępuię/ y potwierdzam/ á ciebie własnym Albáńskim y Epireńskim Kśiążęciem záwżdy

B

C

D

Máhumet darnie Szkánderbego- wi niemáło imion.

będę miał/ y tym ćię będę zwał. Nigdy ná potym/ iákomći Cesárskiem słowem obiecał/ ćiebie áni poddánych twych szábla trapić nie będę/ iesli ty sam tego nie będźiesz przyczyna. A ták/ do tego listu pieczęć twą przyłożywszy/ odday go temu wiernemu posłowi nászemu Mustáfie/ áby go do nas odniosł/ ktoremu/ cokolwiekći powiedáć/ ábo z toba mowić będźie/ zupełna we wszem wiárę day. Zá tym miey się dobrze/ á w miłośći odpowiedz. Dan z Konstantynopolá/ stołecznego miástá nászego/ Dniá 22 Czerwcá. Roku od národzenia Jezusowego 1461.

¶ Już było czterdźieśći dni wyszło/ gdy poseł Máhumetow/ ktory był pierwey do Szkánderbegá żadáiac pokoiu/ przyiechał/ z Máhumetowym listem dla potwierdzenia tego pokoiu wedle woley y myśli Szkánderbegowey/ do Szkánderbegá się wroćił/ kthory list/ gdy Szkánderbeg do siebie wźiął przyzwawszy do siebie Hetmánow y sprawcow swoich/ kázał go przed nimi czytáć/ ktorzy wszytcy iednostáynie ná to się zezwolili/ áby vczynili pokoy z Máhumetem / powiedáiac to być y ku wielkiey czći Szkánderbegowey / y ku wielkiemu pożytkowi krolestwu iego. A przetoż/ gdy wźięli przymierze/ á zstał się pokoy miedzy Szkánderbegiem y Máhumetem/ obwołano to/ y oznáymiono po wszytkich krolestwách y po wszytkich mieścách páństwá ich/ z wielka rádośćia / kthory pokoy oboiá stroná przez nieiáki czás wiernie trzymálá y záchowálá. Ale potym Turcy/ ktorzy nigdy słowá nietrzymáia / byli przyczyna zgwałcenia pokoiu. Abowiem oni pierwey wtárgnawszy w źiemię Szkánderbegowę/ bárzo wiele łupu tám pobráli/ á przetoż Szkánderbeg przez posłá/ y przez list/ skárżył o to przed Máhumetem/ ktory tę odpowiedź dał / iże o tym nie wiedźiał / á obmawiáiac się/ dawał to po sobie znáć/ iż mu to było niemiło/ iże żołnierze iego/ áni zá wola/ áni zá roskazániem iego to vczynili/ á ták kazał mu niektore rzeczy wroćić. Pod thymże czásem / Turcy/ Wenecka źiemię w Peloponezie spustoszyli/ á przetoż Wenetowie/ ktorzy zbráciwszy się z Szkánderbegiem/ wielką przyiaźń z nim mieli / posłáli do niego Posłá Gábryelá Trywizáná/ nápominálac go y prosząc/ áby przećiwko Máhumetowi Cesárzowi Tureckiemu/ ktory mu pierwey przymierze złamał/ á słowá niestrzymał / spráwiedliwą woynę podniosł/ ktory poseł gdy do Szkánderbegá przyiechał/ czynił do niego/ y do wszytkich iego sprawcow rzecz/ tymi słowy:

A

Rzecz Gábryelá Trywizaná / ktorą vczynił do Szkánderbegá od Senatu Weneckiego / nápominájąc go / áby z Tureckim Cesárzem Máhumetem woynę záczął.

Nrzyszlismy do ciebie niezwyciężone Kśiążę / nie w ten sposob / iáko niektorzy czynią / ktorzy też w poselstwách przychadzáią / ábyśmy
B ćię wychwaláli / á zacnosć oyczyzny twey / y stárożytnosć domu twego / wyliczáiąc wszytki twoie známienite spráwy / wyslawiáli / bobych ták rzekł / że nie káżdy snadź y nawymownieyszy temu sprostáć może / y zda mi się / że teráznieyszy czás / áby to wżdy przystoynie poszło / tego niepotrzebuie. Alesmy przyszli / rádszey nápominác á prosić / ábyś ostrość rozumu twego / ktora záwżdy zwykłá dáleko pátrzyć / á rzeczy ieszcze przyszłe á táiemne vpátrowáć / obroćił / ná tę nieprzespieczność / ktora nád rzeczą
C pospolitą Krześćiáńską wisi / á ná tę ktora się teraz wszczyna / nędzę / ktorey iesli wczás ludźie nie zábieżą / rzecz pewna / że wszytkę Europę ogárnie. Abowiem / to wiedz zápewne / y miey to v siebie zá pewną rzecz Náiaśnieysze Kśiążę / iż ten niewierny á zdrádliwy tyrran Cesárz Turecki / nie inszym sposobem / iedno ná zdrádźie przymierze z tobą wźiął / gdyż miedzy Turki / á miedzy Epireńskiem narodem / nigdy przyrodzoney miłośći obowiązek trwáć nie może / áby / skoroby insze Krole á Pány Krześćiáńskie / blisko ćiebie będące / pod
D swą moc podbił / (bo widźiał / żeś go ty vstáwicznymi woynámi trapił / thák iż nie mogł tobie sprostáć) zmocniwszy się po tym / á páństwo rozszerzywszy / ná nas się oborzył. Iużesmy widźieli / że skoro on sobie z thobą pokoy vczynił / á widźiał / iż od száble y mocy twey spokoien y bespieczen był / nátychmiast się oborzył ná Rásycyáńskie y Trybálskie ludźi / á wniwecz ie obroćił. Po tym Słowaki zwoiował / Tráciyskie ludźi práwie z gruntu wywroćił : Zrzućiwszy Greki z krolestwá / Trápezuntskie páństwo zwalczył / zmocnił się / á páństwo swe rozszerzył. A teraz / złamawszy przymierze podniosł woynę przećiwko nam / źiemie twey y nászey bárzo wiele popustoszył. Otoż zacne Kśiążę Szkánderbegu ono słowo /

ktoreć zaprawdę bárzo dobrze Máhumet strzymał/ wzruszy- A
ło: woynę/ iuż ciebie ku bitwie wyzywa/ á iáśniec vkazuie swo-
ię wolą y popędliwość, A masz że to od niego skromnie zno-
sić: A masz mu thego iesźcze milczeć: y masz mu vfáć: Masz
się trzymáć obietnice iego: áż imię Krześciáńskie wywroći/
á nas do gruntu wygubi/ gdyby niesczęsna woyná/ nád sro-
motny pokoy przekłádaná byłá. Izali mnimasz/ że on iuż o-
ney sprosney oycá swego śmierći zápomniał/ ktora dla ciebie
sromotnie podiąć muśiał: Izali mnimasz/ żeby on iuż zá-
pomniał onych wielkich porażek woysk/ od ciebie vczynio-
nych/ y pobićia thák wiela Hetmánow. Rozmyslać sobie o B
tym wszytkim on srogi á okrutny Máhumet/ vważáć to so-
bie/ máć to y we dnie y w nocy przed oczymá/ chcieć się pom-
śćić. Ale/ tákći to on zmyslaiąc pokoy/ obłudnie się z thobą
obchodźi naiáśnieysze Kśiążę/ zmyslać to on/ wierz mi/ vży-
wa swych Tureckich fortylow/ myśli vstáwicznie o tym/ áby
cię swymi chytrymi á zdrádliwymi fortylmi oszukáć á vło-
wić mogł. Do tadći się łáśił/ żebyś woyny przestał/ iemu po-
koy dał/ áżby on dowoiował/ á wszytki Krole y pány Krze-
śćiáńskie twe sąśiády zwalczył/ á wyniszczył/ miedzy ktoremi
żadnego inszego nie widźiał/ ktoryby mu się meżnie zástáwić C
mogł/ iedno ciebie. A teraz/ kiedy iuż wszytkich podbił pod
swą moc/ á wszytko mu się wedle myśli powiodło/ ná cię się
oborzył/ ná cię száble dobywa/ áby cię z krolestwá zśádźił/
Epireńczyki wszytki wygubił/ á potym y nas pochłánał/ á
swoię nienásyconą furyą násyćił. Dla czegoż tedy iesźcze zá-
cny pánie z tym masz mieszkáć: Czegoż dáley masz czekáć:
Iużći ná tym rzecz/ iże tego Máhumetá/ ábo nieprzyiaćielem
ábo pánem mieć musimy. Podniesmy my też przećiwko nie-
mu broń/ moc do mocy przyłączmy/ woyská wespołek złącz- D
my/ woynę/ ktora nas wyzywa/ sámi przećiwko niemu pod-
nieśmy/ wśi iego/ iáko się godźi/ zápalmy/ pustoszmy/ á nie
daymy się dáley tym fortelom á zdrádam iego oszukáwáć/
zwłasczá/ gdyż nic inszego przećiwko nam ten zdraycá nie-
stroi/ nic inszego niegotuie/ iedno to/ áby nas po iednemu ká-
żdego zosobná zwoiował/ áby się wszytko Krześćiiáństwo/
niemáiąc rády áni pomocy/ iemu w moc/ ták práwie zgołá/
niedobywszy przećiwko niemu száble/ dostáło/ á potym (cze-
go Boże vchoway) áby ná wieki/ wszytkich wobec Krześćiá-
now wolność vpádłá/ á ku wielkiemu opłákiwámi ludźi przy-
wiodłá. Lecz iesli vyrzy/ że się wszytcy wespołek spikniemy/

A vletniec sie mieczow nászych/zádrżyć przed moca nászą/ábo
bedźieli wolał ná nas náćieráć/musi podobno porażony wy-
roćić sie ná zad/ále ieśli nas od siebie odłaczone vyrzy/łácno
nas wszytkich po iednemu zwalczy/boć tylko on sam iest tych
czásow namożnieyszy. A przetoż niedopuszczaymy/ tey ná-
páśći/ tey záráźie/ temu wrzodowi szerzyć sie w Europie/
ktoremu ieśli pretko niezábieżymy / záráźi záprawde y splu-
gáwi wszytke Europe. Wszákeś iuż dobrze świádom Tu-
reckich zdrádliwych fortelow/y chytrośći/ktorymi w káżdey
sprawie swey postepuia/y naywietsze rzeczy spráwuia/á kto-
B by kiedy mogł/niezwyćiężone Ksiaże/tego okrutnego tyrán-
ná wszytki złośći y niecnoty wyliczyć ? kthorymi wszytki
przodki swe dáleko przewyższa/ktory y domownikow swo-
ich krwie nigdy niebywa syt/ktory sie też y ná násze páństwo
Weneckie wszytka moca oborzyć chce/kthora iáko wiesz iest
niemáłym wiáry Krześćiiáńskiey słupem y básztą/áby ia prze-
łomiwszy/y wywroćiwszy/ nie tylko Epirensy/ále też y wy-
szytki Krześćiiáńskie narody/pod swe nogi podbił/ á pode-
ptał. Lecż/ nie tylkoć to ten okrutny á srogi tyrran myśli/
chocia to iest rzecż wielka/á śiłam iego nieznośna/ále też á-
C by y sáme wiáre Krześćiiáńska popsował/ á droge do zbá-
wienia/ ktora tylko tá sáma iest/ ludźiam zágrodźił : Abo-
wiem káżdy sie ná tym myli/ kto thego mnimania iest/ żeby
Máhumet wiecey wolał źiemie Krześćiiáńska woiowáć y
pustoszyć/niżli sáme wiáre zágubić/á z serc ludzkich wykorze-
nić. Coż tedy czynić? Czegoż sie wżdy iuż dáley/miły Boże/
my Krześćiiánie/ od tey srogiey bestiiey spodźiewáć mamy?
kthorzy y wiáre rozna/y sposob żyćia/ y obyczáiow od niego
dáleko ná wszem rozny mamy. A ták Szkánderbegu/ mie-
D dzy wszytkiemi pány nániezwyćiężeńszy Pánie / zápáśniku y
Rycerzu Krystusow/pospiesz sie/nie mieszkay/oddal ná stro-
ne/od siebie/y od szyie twoiey/nedze y nieprzespiecznośći:
Strzeż że sie. Boy sie o sie/y o páństwo twoie/ gdyż to mo-
żesz vczynić / (á możesz ieśli chcesz)pierwey niżli ćie nedze y
nieprzespiecznośći ogarna y wyniszczą/bo/czego Boże vcho-
way/ieśli iuż ná ćie przyyda/radbyś potym záprawde chćiał
á nie bedźiesz mogł. A przetoż/ile bacże/ dáleko to tobie le-
piey y łácniey bedźie/ieśli temu pierwey zábieżysz/ niżli ábyś
podiawszy iuż (iáko powiedáia) guz iáki y ráne/w ten czás
dopiero lekárstwá szukáć miał. Radźże tedy radż o sobie/
o szláchetne Ksiaże/iáko narychley możesz/áby ćie Máhume-

towe powietrze nie záráźilo/ niesplugáwiło/ y niezepsowá//
lo/ktory záprawdę niczego inszego nie szuka/ áni gotuie/á// A
ni broi/ iedno áby ćię przyludźił do tego/ żebyś mu wierzył y
vfał/á po tym ćię zniszczył y wniwecz obroćił/bo on záwżdy
pod Krześćiány doł kopał / á krwie ich przelewcá był / á
wiárá Krześćiáńska záwżdy się wielce brzydźił / y stárá się
zewszytkiey mocy/ ták we dnie iáko y w nocy/ áby ią splu//
gáwił/wygubił/y wyniszczył/ktorey ábyś ty od okrutnośći
tego srogiego tyrránná bronił/ćiebie/niezwyćiężone Kśiąże/
ktorego Zápáśnikiem y Rycerzem Krystusowym zową/y o//
wszem im bądź/ Kśiąże násze/ y wszythek Wenecki Senat/
prośi y wzywa/obiecuiąc tobie/złotá/srebrá/ żołnierzow/y B
wszytkich inszych rzeczy ku tey wypráwie potrzebnych wiel//
ki dostátek. A ták/ o nasławnieysze Kśiąże/ gothuy się bez
omieszkánia/ zbierz woysko / zgotuy lud twoy / náostrzosz
szable/ porwi broń/ vderz ná Turki/ Krześćiáńskiey wiáry
naywiętsze nieprzyiaćioły/ktoreś záwżdy łácno porażał/á ku
porażeniu ich/masz nieiáką z Bożego zrządzenia tobie náznáczona/á práwie od sámego Bogá podána moc/ ktorym ieśli
wczás niezábieżymy/ záráżáć záprawdę y splugáwią wszyt//
ko Krześćiáństwo/wszák iuż znasz Tureckie zdrády/ wiesz C
ich chytre fortyle/ktorymi w swych spráwách postępuią/y w//
szytki naywiętsze rzeczy odpráwuią. Ktoż kiedy niezwyćię
żone Kśiąże/ może wszytki złośći y niecnoty/ thego srogiego
tyrránná dostátecznie wyliczyć ? kthorymi wszytki przodki
swoie dáleko przewyższa/ktory y domownikow swoich krew
vstáwicznie przelewáiąc/nigdy iey nie bywa násycon. Cze//
goż wżdy iednák/czego miły Boże/my Krześćiánie/od they
srogiey bestyiey czekáć mamy/ktorzy y wiárę inákszą/y wsze//
láki sposob żyćia y obyczáiow/ od niego dáleko rozny mamy?
¶ Gdy tego on poseł domowił/ Szkánderbeg/nie prze// D
to iżby nie wiedźiał coby czynić miał / ále iż był zwykł nic nie
poczynáć niedołożywszy się rycerstwá swego / przyzwawszy
do śiebie swoich hetmánow y sprawcow/długo tę rzecz z ni//
mi wespołek rozbierał/ coby z tym czynić/ ieśli słucháć We//
netow/á przećiwko Máhumetowi woynę podnieść/lecz/w//
szytkim onym ták się zdáło/ áby tey woynie przećiw Máhu//
metowi dáli pokoy/zwłaszczá/że on iáwnie zeznawał/ iże z
Szkánderbegiem walczyć niechce / y więtsza część łupow /
ktore (iáko on sam powiedał) żołnierze iego żárthem / ábo
rádszey swowoleństwem / w źiemi Szkánderbegowey byli

pobráli/

A pobráli/wrocil. A przetoż poſel Wenecki/ wziawſzy tákowa oppowiedź / wyrozumiawſzy wola ich/ nieſpráwiwſzy nic/ z wielka żáloſćia od Szkánderbegá odiechawſzy/zſtapil do Páwlá Anyolá Arcybiſkupá Dyrráchyńſkiego/o ktorym wiedział/że v Szkánderbegá y v iego rycerſtwá/wielka láſke miał/y wiele mogł/y nie byłá żadna rzecz ták wielka áni ták trudna / ná ktoraby ich námowić nie miał / kiedyby chćiał/ chcac doświádczyć / ieſliby ſie ten Arcybiſkup thego podiał / á z Szkánderbegiem y z iego ſprawcámi o tym mowić chćiał / áby przećiwko Máhumetowi woyne podniosł/
B bo ſie przedſie tego ſpodziewał/żeby Szkánderbeg y z rycerſtwem ſwoim/ná wola Weneckiego Senatu łácno pozwolić miał. A ták Arcybiſkup / iż ſie w láſce pánow Weneckich wielce kochał/chcac ſie im ta rzecza przysłużyć/nátychmiaſt do Szkánderbegá iechał.

Wenetowie napráwili Arcybiſkupá Dyrráchińſkiego/ áby namawiał Szkánderbegá ná walkę przećiwko Turkom.

¶ Ten Arcybiſkup był narodu Epireńſkiego / rodem z miáſtá Drywáſtu/Andrzeiá Anyolá ſyn/o ktorym wzmiánká byłá wyżſzey/człowiek bárzo madry/y wymowcá oſobliwy/bárzo náuczony w świetym piſmie/á tákże też y w Greckim y w Láćińſkiem iezyku/obyczáiow poważnych/y żywotá
C ſtátecznego/á wiáry Krześćiiáńſkiey wielki miłownik/ ktorego Szkánderbeg/dla iego ſkromnośći/ á ſtátecznośći żywotá y oſobney ſzczyrośći / w wielkiey wadze miał. Epirenſowie y Albánowie wſzytcy/słucháli go y w vczciwośći mieli iáko iednego Proroká. Ten ſkoro do Szkánderbegá przyiechał / przyzwawſzy do ſiebie wſzythkich Hetmanow y cżelnieyſzych Zołnierzow Szkáderbegowych / námawiáiac ich / áby przećiwko Turkowi woyne podnieśli / thymi słowy do nich rzecz vczynił:

D

Rzecz Páwłá Aniołá Arcybiskupá Dyrráchinſkiego/ ktora vczynił do Szkánderbegá/ y do wszytkich iego pánow Rad/ námawiáiac ich/áby walczyli przećiw Ceſárzowi Tureckiemu.





Acny on á prawie świety Filozof Plato/ A
Niezwyćiężone Kśiąże / powiedal/ że tho
ieſt ſzczeſliwa Rzeczpoſpolita/ ſzczeſliwe
kroleſtwo y páńſtwo/ w ktorymby mádry
Pan krolował/co iednák tych náſzych czá/
ſow /doſyć iáśnie widzimy/że ſie thák ná/
ſzym Albánom doſtáło/ ktorzy ćiebie ied/
nego ſzláchetnego y mádrego páná/á niezwyćiężonego Kśią
żęćiá máią. Dla teyże przyczyny/słuſznie wſzytcy Krolowie
y Kśiążętá w ſąſiedztwie bliſkie/ćiebie iednego Kśiążęćiá / á B
oſobnego wodzá y Hetmáná/ iákoby z niebá zesłánego ſobie
obráli/ábyś ich páńſtw/y kroleſtw/od náiázdow Ottomáń/
ſkich/á od ſrogośći Tureckiey bronił/ktorycheś ty/ áż do te/
go czáſu/známienićie/ſzáblą twą/ y mądrośćią twą/ á męs/
twem Hetmánow y Zołnierzow twoich/záwżdy bronił. A
teraz/gdy to Máhumet/ze wſzytkich nachytrzeyſzy oſzuſt/á
Krześćiáńſkiey wiáry naytężſzy prześládowcá / obaczył /
prágnąc tego/áby ona ſrogośćią ſwoią/ niewypowiedziáną
nienawiść/ktora przećiw Krześćiánom ma/napełnił/ſtárał
ſie o tho/ fortylmi y chytrośćiámi ſwymi / ábyś z nim wźiął C
przymierze/y znim ſie poiednał/á woyny poprzeſtał/żeby ſzá/
blá twoia/ktorey ſie bárzo bał/nie był trapion. Ale/nieſte/
tyſz mily Boże/ niezwyćiężone Kśiąże/ ktoż nie baczy/ że tho
Máhumet Turecką zdrádą z thobą ſtánowił / á ná zdrádźie
przymierze wźiął/áby pirwey drugie Krole/od ćiebie bliſkie
á Krześćiáńſkie pány wygubił/á po thym ſie ná ćie ſámego
oborzył/iákoż iednák y ták vczynił? Abowiem/á gdźież ſą/
gdźie Ráſcyáńſkie Kśiążętá? Gdźie Słowienſcy Krolowie?
Do kąd ſie Trápezuntſkie / Konſtántynopolſkie Ceſárſtwo
przeniosło? Teraz iuż/teraz/ ná ćie ſie oborzywſzy/ złamá/ D
wſzy przymierze/nieſtrzymawſzy słowá/źiemie twoiey bár/
zo wiele popuſtoſzył. Tych z ktorymiś ſie ty pobrátał/vſtá/
wicznymi náiázdy trapi. Abowiem/ á ktho może/o zacne
Kśiąże/thego okrutnego tyrránná/ nieſkończoną przećiwko
tobie nienawiść wypowiedźieć? Abo mnimaſz/żeby on thák
ledáiáko miał/śmierći oycá ſwego/y żáłoſnych wiela woyſk
ſwoich porażek/y pobićia Hetmánow/ á ſprawcow ſwoich/
zániedbáć á niepomśćić ſie? Vfaſz słowam/y obietnicam tey
beſtyiey? Przyimuieſz wymowki iego? Izalić ſtrzyma wiá/
rę? ſtrzyma/ále tę/ ktorey nie miał nigdy/ y żadnemu iey/ áż

do tego

A do tego dniá nie ſtrzymał. Y ktoż kiedy/ miły Boże/ niecno-
ty/ tego okrutnego tyránná wypowiedźieć może? ktorychem
też zámilczeć miał ſobie zá niesłuſzna rzecż/ zwłaſzczá/ że to
ieſt nieiáka roſkoſz/ ná złego á niecnotliwego człowieká ſło-
wy ſie porywáć/ á tych ktorzy ſa początkiem złośći y niecno-
ty ná iáśnia pokázáć/ á ich miánowićie powiedźieć/ áby dru-
dzy bedac tym vſtráſzeni/ złośći á niecnot ſwych poprzeſtá-
wáli. A przetoż/ iáko cnoty ſłuſznie ſzkodá opuſzczáć/ áby
iey niewychwalano/ ták y niecnoty ſzkodá opuſzczáć/ áby iey
gánić nie miano/ ábowiem z tego oboygá iedenże bywa poży-
B tek/ y z pochwalenia dobrych/ y z gánienia złych. Godźi ſie
tedy/ áby o wſzytkich złych á niecnotliwych ludźiach źle mo-
wiono. Ale naywiecey o Máhumećie tym ſrogim tyránnie/
á tym wiecey/ im on wiecey drugich niecnota ſwa przewyż-
ſza/ ktorego/ żywot/ obyczáie/ y wſzytki ſpráwy/ ábyś ie le-
piey wiedźiał/ á ſtrzegł ſie ich/ krociuchnoć powiem. Máhu-
met ieſt podłego ſtanu/ y podłych rodźicow/ tego niecnotli-
wego narodu Pogáńſkiego/ kthory ſie zwykł od mieśćá do
mieśćá tuláć. Bo iż Tátárowie Meotyccy ſa nagorſzy/ á
C napodleyſzy powiedáia/ że on ieſzcże ſproſnieyſzego á podley-
ſzego rodu ieſt/ ábowiem Tátárſka źiemiá/ iego kráiná ieſt/
ále wieś Otmánách/ z ktorey Ottománow rod/ ábo dom po-
ſzedł/ ktorego rodu ludźie/ ſa niewolnikámi/ y kocháia ſie w
tym/ á nád ich przodki nie máſz nic ſproſnieyſzego áni pod-
leyſzego. A ták Amurát ie° oćiec/ ktory nie z narodu ſwego
to páńſtwo wielkie trzymał/ gdyż był z domu Ottomáńſkie-
go/ ktory ſie w niewolſtwie vrodźił/ y w nim ſie záwżdy bá-
wił/ páńſtwá Azyiey/ y inſze kroleſtwá zdrádá y niecnotli-
wymi fortylmi poſiadł/ y wielce ie rozſzerzył y rozmnożył/ á
D rzecż ſproſnie y złośćiwie záczżeta thák wyſtáwił/ iż iuż ku
wielkiey zacnośći przyſzłá. Lecż/ ábych thez y obyczáie iego
powiedźiał: Máhumet ieſt człowiek wielkiego ſercá y me-
ſtwá/ ále przyrodzenia złego y niecnotliwego/ narodu ludz-
kiego przećiwnik/ y poſpolity nieprzyiáćiel/ krwie przelew-
cá/ głowá wſzytkich złośći/ Kſiaże wſzytkich niecnot/ wyma-
bia ludźi ná śmierć/ á ieſt oycem wſzytkiego złego/ nienáſyco-
ny mężoboycá. Ktory/ iż ſie z tákich rodźicow vrodźił/ zácho-
wuiac ſwoie Pogáńſka ſrogość/ záwżdy iednáka przewro-
tność w ſobie przez wſzythek wiek ſwoy miał. Ten ſie od
młodośći/ w mężoboyſtwách/ woynách/ drapieſtwách/ y nie-
zgodách kochał/ y w tym młodość ſwa wyćwiczył/ ieſt ſercá

Máhumet podłego ná rodu był.

Otmánách wieś/ z kad Ottománowie poſzli.

śmiáłego/chytrośći rozmáitych pełen/ w káżdey spráwie co A
inszego zmysła ábo pokázuie/niżli iest/ cudzego prágnie/ w
chćiwośći bárzo iest zápálczywy / á záwżdy rzeczy wielkich
á kwierze niepodobnych pożada. Naprzod tedy pieniędzy/á
potym y pánowánia chćiwość niewypowiedźiána w nim v-
rosłá/serce też iego kthore się złych fortelow nápiło/ nie było
od pożądliwośći ćielesnych prożne/ cudzołożnik/ wynálezcá
występkow/ktorymi się y sámo przyrodzenie brzydźi. Tenći
to iest on Máhumet/ktory chućią pánowánia zięty/brátá swe-
go zábił/Rásciyáńskie Kśiażetá/ Krolá Bośeńskiego zdrádą
zámordował/powinowáte swe/częśćia w niewolą y w wię- B
źienie dał/częśćia im oczy wylupował/ ábo ná iákiem inszym
członku ochromił: A co inszego mam powiedźieć? nád nimi
wszeláką męk doświádczył / á podobno iuż sam nád sobą/
srożyć się będźie/iesli nie będźie miał nád kim/tákći ono okru-
tne á srogie przyrodzenie / á zápálczywy gniew / nigdy nie
może być násycon / bo serce ku Bogu nieczyste/ ludźiam nie-
przyiázne/záwżdy co złego myśli/przyiáźni/y nieprzyiáźni/nie
dla ludzkiey potrzeby/ále dla swego pożytku sobie iedna/ w
żadney rzeczy miáry nie ma/ sprośnie á okrutnie się z przyiá-
cioły y z poddánymi obchodźi/Kośćioły łupi/święte mieścá C
plugáwi/wstydu/czystośći w sobie nie ma/Boskie y ludzkie
spráwy w iedno miesza. Izali nie wszytkich niemal prze-
ćiwko przymierzu pod swoię moc podbił/ pomordował/ á w
niewolą pobrał? A przeto: A coż to zá nowiná náiáśnieysze
Kśiążę/ iesli niesłowny Máhumet tobie przymierze złamał?
ktory wszelákimi niecnotámi będąc splugáwiony/ ony złośći
pogáńskie y zdrády ma sobie práwie wrodzone/ á z nim ro-
stace. Nie vfayże tedy y ty temu tyránnowi/ nie spuszczay
się ná iego słowá áni obietnice / ále dawszy wszelákiey iego
przyiáźni pokoy/ták rozumiey/że iuż ten pokoy y to przymie- D
rze iest rozerwáne/ktore on tobie pierwey złamał/á nie prze-
stáway dla tey przyczyny/woyny podnieść przećiwko niemu.
Pomyśl iuż o sobie pomyśl/y o krolestwie twoim/áby ten po-
gánin / zdrádą y fortelmi swymi/ ćiebie y twych poddánych
niezniszczył. Nicći inszego nie myśli ten chytrek/nicći insze-
go nie stroi ten niecnotliwy kudłá/iedno to/áby wiárę krze-
śćiáńską wyniszczył á wygubił/dla ktoreięs ty iáko wiesz/v-
myślił nigdy pracey nie litowáć/y ná toś przysiągł/á pámię-
tam gdyś to częstokroć mawiał/żeś się dla tego vrodźił/ á-
byś iey ná wszem bronił. Czemuż tedy (ále mi odpuść) po-

 przestałeś

291

A przestałes tey woyny? Czemuż y z twymi żołnierzmi w pro-
żnowániu rospustnymi / wiárę Krześćiáńską / od tego tyr-
ránná iuż vtrapiona opuśćił? Pospolite dobre odłożyłes ná
stronę / Rycerską zabáwę puśćiłes imo śię. Obrałes sobie/
tylko sam dla śiebie ná świećie żyć. Abo mnimasz / żeby má-
ła nieprzespiecżność stanu twego miáłá z tąd vrość? iże ty bę-
dąc stárym Hetmánem / á wielem woien bárzo zmocnionym/
śćisnąwszy ręce śiedźisz? A ma teraz kto pátrzyć ná to / nie-
stetysz / iże on osobny rozum / á cżerstwe przyrodzenie ták zá-
cnego Kśiążęćiá w prożnowániu rospieśćiło śię y wátleie.
B Alec Máhumet przyiaciel twoy nieprożnuie / nie zlenieie w
prożnowániu / cżuie o sobie / prácuie / y pośpiesza śię do tego/
áby Krysthusowę Ewányelią splugawił / Piotrowę łodkę
przewroćił / sukienkę Krystusowę rozdárł y rozszárpał / ná-
sláduiąc w tym przodkow swoich / y swego fálszywego pro-
roká vstaw / ktory vstáwił / áby imię Krystusowe iemu nie-
nawisne y brzytkie / ludźie iego sećći srodze prześládowáli / á
krew Krześćiáńską / okrom żadnego miłośierdźia przelewáli/
y dla teyżeć przycżyny / ten Tyrran / wiárę Krześćiáńską zá-
C wżdy miedzy inszymi naywięcey prześládował / ná ktorego/
niezwyćiężone Kśiążę / ieśli ty theraz száble twoiey niedobę-
dźiesz / mocy swey przećiwko niemu nieobroćisz / woyny prze-
ćiwko niemu niezácżniesz / wszyscy ćię lękliwym y boiaźliwym/
á w prożnowániu rospieszcżonym będą rozumieć. Abo nie-
wiesz / iáko śię wszytcy Krześćiáńscy Krolowie y Pánowie/
wespołek z náświetszym nászym Papieżem / naywyższym w-
szytkiego świátá Biskupem / przećiwko temu Tyránnowi spi-
knęli? kthorego / wźiąwszy Páná Bogá ná pomoc / vmyślili
gromić / y z Europy wygnáć. Iuż od Papieżá wyszedł de-
D cret / y miedzy wszytkiemi Krześćiány iuż śię to rozsławiło/
áby wszytcy Krolowie / y Pánowie Krześćiáńscy / vprosiw-
szy grzechow swoich odpuszcżenie / przećiw Tureckiemu Ce-
sárzowi / z sámym Papieżem / iáko narychley może być wyie-
dźáli. A przetoż / Wenetowie / z Kśiążęćiem swoim / y ze w-
szytkim Senatem / przygotowáwszy śię / y źiemią y morzem/
wespołek z Papieżem / ná tę potrzebę przećiwko Máhumeto-
wi / ćiebie wzywáią y proszą / á ćiebie wszytkiego Krześćiáń-
skiego woyská sprawcą / wodzem / y naywyższym Hetmá-
nem / cżynią y mieć chcą. A skoro śię Papież przez morze prze-
wiozszy do Dyrráchu przyiedźie / vmyślił ćiebie Krolem Al-
báńskiem y Epireńskiem vcżynić godnego záprawdę / ábyć

wszytkę

wszytke tey woyny spráwe poruczono. A ták Szkánderbegu szczesliwe Kśiążę/ coż czynisz? czemuż omieszkawasz? Ná toć przyidźie/ iże ábo woynie ná wieki dáć pokoy y zápámiethác iey/ á iarzmo ábo niewolstwo podiąć musisz/ ábo temu/ z ktorym o páństwo/ y o wszythko grá idźie/ w mestwie nic naprzod nie dáć/ y nic mu niećierpieć. Poruszże iedno sercá twego/ y śił twoich/ przyzow do śiebie Hetmánow y spráwcow twoich/ zbierz ze wszad lud twoy/ przyzow do tego Krolow y pánow sąśiádow/ z kthoremiś śie zbráćił/ uszykuy woysko twe/ idź zá gromádą onych wszytkich wiernych á Krześćiáńskich ludźi/ badź posłuszen Papieżowi. Oto Wenetowie twoi posłáli mie/ ábychći to powiedźiał/ ćiebie prośił/ y námawiał/ ábyś moc z mocą/ chorągwie z chorągwiámi/ woysko z woyskiem złączył. Abowiem/ Wenetowie/ iáko wiesz/ są pánowie krześćiáńscy dobrotliwi/ á źiemią y morzem bárzo możni/ ktorzy złotá y srebrá thobie dostátek obiecuią. A ták Szkánderbegu/ ty sam/ ty/ ktoryś iest práwy Szkánderbeg/ ozdobo wszytkich Kśiążąt / pocżni pierwey z woyskiem twym/ przećiwko temu Pogáninowi woyne/ w źiemie iego wtárgni/ zádáy mu wielki strách/ kthory ćiebie pierwey do tego wyzwał/ gdyć przymierze złamał/ słowá nie strzymał/ á pokoy zgwałćił. Abowiem wszytki práwá to świadczą/ y dozwoláią tego / ábyśmy niechowáli wiáry temu/ ktory iey też nie chowa. Śmiele tedy/ śmiele/ idź naprzod przed woyskiem Krześćiáńskiem / pierwey nań vderz / opowiedz mu pospolitą wszythkiego Krześćiáństwá woyne/ á Papieżowi droge gotuy / bo otho iuż Papież/ iuż twoi Wenetowie / iuż Niemcy/ Hiszpani/ Belgowie/ Węgrowie/ Czechowie/ Polacy/ Włoszy/ y wszytko Krześćiáństwo zá tobą idźie/ przy tobie stoi / á dla tegoż nie może to być/ áby Máhumet/ thák wielu Krolom y Kśiążetam/ thák wielu woysk/ mogł śie oprzeć: Vćiecżeć wnetże: Wypádnieć z Europy: Niepomożeć pychá temu Pogáninowi/ nie bedąc mu ná pomocy/ iego łápácżki/ zdrády y zwykłe chytre fortyle. A wszákże trzebá to ná pilnym bacżeniu mieć / á z rozumem śie thego strzedz/ iż Máhumet iáko chytry/ dowiedźiawszy śie o tym wszytkiem/ wnetże posły swoie do ćiebie poszle/ námawiáiąc ćie ná to/ ábyś dał woynie pokoy/ á pokoy od niego zgwałcony iemu chował/ wszákże ty przedśie / odwroć serce twe od złośćiwego iego przyrodzenia/ zámkni/ zátkay sobie vszy przed łágodnemi słowki. Iuż znasz iego przyrodzenie / dosyćieś go iuż

252

A świadom/ á Ottomáńskiego narodu zdrády/ ieśli kto/ tedy
ty/doznałeś bárzo dobrze.
¶ Gdy tego Arcybiskup Dyrráchyńſki z wielka popedli-
wośćia domowił/Szkánderbeg/ wszedszy w ráde/ rozmy-
ślaiac sie ná to pilnie/długo to sobie rozbierał. Potym/dwie

Szkánderbeg rozmyśla sie ná namowy Wenetow.

drodze v siebie nálazł/á obiedwie sobie przećiwne. Jedná/
áby ná wszytkim dał woynie z Máhumetem pokoy/ ále áby
w thym przymierzu ktore z nim wźiał/ trwał / iákoż iednák
miał on te° niemáły pożytek/bo wszytcy poddáni Szkánder-
begowi / miástá y miásteczká zbogáciły sie były / á im dáley
B tym ku wietszemu im to pożytku szło/ nád tho iesz cże/ máło
nie wszytek łup/ ktory byli Turcy w źiemi Szkánderbego-
wey pobráli/Máhumet iemu wroćił. Druga drogá byłá tey
dáleko przećiwna/ to iest/ áby woyne przećiwko Máhume-
towi zácżał/á wiáry mu nie chował/ ktorey też on sam niko-
mu/á zwłasczá Krześćiáninowi nigdy nie záchował/zwła-
sczá/ iże on sam pierwey Szkánderbegowi przymierze zła-
mał/á pokoy zgwałćił/á ták vmyślił Máhumetowi nie wie-
rzyć/ ábo iego obietnicam wiáry nie dáwáć/ gdyż zdrádli-
C wie Szkánderbegá do siebie ciagnał/słyszac/ że sie wszytcy
Krolowie y Pánowie Krześćiáńscy przećiwko niemu bunto-
wáli/á wszytko Krześćiáństwo nań sie iuż oborzyc miáło/á
przetoż obawáiac sie tego/obiecował Szkánderbegowi po-
koy trzymáć/ktoregoby mu był nigdy przed tym nie trzymał/
áníby mu był łupu wrácał. Z tadże Szkánderbeg/vmyślił
nic nieomieszkáwáć/ále śmiele á ochotnie przećiwko wiáry
Krześćiáńskiey nieprzyiaćielowi woyne wszcżać/ ktorey/w
cáłośći záchowánie/ przekłádał nád swoie włásne dobro/ y
nád zdrowie/zwłasczá/iż sie sam Papież/ze wszytka Krze-
D śćiáńska moca/przećiwko niemu był spiknał. Tá tedy rádá/
iáko świetobliwsza/y skuteczniey sza/gdy sie y sámemu Sz-
kánderbegowi / y wietszey cżeśći Pánow / y Hetmánow á
sprawcow podobáłá/te wszytcy/iáko pospolity pożytek/ o-
bráli/ y postánáwili/ áby woyne przećiwko Máhumetowi/
dla obrony wiáry Krześćiáńskiey/ zácżeli. Nád to iesz cże/
zdáłá sie im słuszna/ vcżćiwa/ y świeta rzecż być/ przy Pa-
pieżu/y przy wszytkim Krześćiáństwie w tey mierze stáć/ á
vsłucháć Arcybiskupá Dyrráchyńskiego/ y iego nápominá-
niu á rádźie/ iáko roſkazániu dosyć cżynić/ ktoremu dla iego
státecżnośći y świethobliwośći żywotá / Szkánderbeg we
wszytkim wiáre dawał/ y wszytko zá iego ráda cżynił/ iá-

koż iednák/

koż iednák y przy Szkánderbegu záwżdy iáko przy Krolu A
bywał/od ktorego śie był Szkánderbeg historiy wszytkich/
ták Greckich iáko y Láćińskich náucżył / á Szkánderbego-
wym Hetmánom y żołnierzom / bárzo był miły y wdźiecżny.
A thák gdy iuż postánowili przećiwko Máhumetowi woy-
nę/roskazano po wszytkich mieścach / áby zbierano woysko/
roskazano sprawcam/y Hetmánom/ áby zgotowawszy śie z
woyskiem/pośpieszáli śie. A gdy to vcżyniono/ zárázem /
żołnierze Szkánderbegowi/á zwłaszcżá oni/ktorzy pospo-
licie ná gránicy dla strażey y obrony bywáli/z wielką popę-
dliwośćią wtárgneli w źiemię Turecką/ ktorey bárzo wiele B
wszerz y wdłuż wypustoszywszy/wielkie łupy z sobą wynie-
śli/bo sześćdźieśiat tyśiecy wołow/ośmdźieśiat tyśiecy dro-
bnieyszego bydłá/trzy tyśiace śierzop y ze zrzebięty/ kthore 60000
własne Cesárskie były/z sobą pognáli/á wćiągnawszy dáley
w Turecką źiemię/wszytko mieczem y ogniem powoiowáli/
żadnego drzewá rodzáynego/áni inszych rzecży owoc dawá-
iacych cáło niezostáwniac/wielkim stráchem wszytki mieścá
nápełnili. O cżym wszytkim/gdy śie Máhumet dowiedźiał/
bárzo śie ná Szkánderbegá rozgniewał. Ale potym/nie da-
waiac tego po sobie znáć/táiac w sobie on żal/ bárzo wesołą C
twarza/ták rzekł: A coż to mnie Szkánderbegu/ktory W-
schodu y Zachodu słońcá pánstwo trzymam? Wszákże przed
śię vmyśliwszy śię tego nád nim pomśćić / przyśiagł stáráć śię
o iego zginienie y vpadek. Lecż/gdy śię dowiedźiał/ że śię iuż
Krześćiiánie przećiwko niemu gotowáli/y zwoyskiem śię ru-
szyli/przeleknawszy śię bárzo/nálazł sobie tę drogę/ áby for-
telmi swemi Tureckiemi mogł Szkánderbegá vbłagáć / łá-
godnymi go słowki vłowić/á sobie przychylnym ziednáć.
Iuż tá nowiná ze wszad przychodźiłá/ iże Papież/ nábraw- D
szy ze wszad pomocy/á wszytki Krześćiiáńskie woyská we-
społek zgromádźiwszy/ co dźień miał przećiwko Máhumeto-
wi wyćiagnać/ á przyiechawszy naprzod morzem do Epiru
y do Albániiey/miał iecháć do Dyrráchu / á tám Páwłowi
Aniołowi tegoż miástá Arcybiskupowi/o ktorym wzmián-
ká byłá wyższey/zacność Káplánská/ktora iest wtora po Pa-
pieżu miał dáć/tho iest/ Kárdynałem go vcżynić/ á sámego
Szkánderbegá ná Albáńskie y Epireńskie Krolestwo ko-
ronowáć/chcac go iescże ktemu/nád wszytkimi woyski krze-
śćiiáńskiemi przećiwko Máhumetowi/naywyższym sprawcą
y Hetmánem vcżynić. A przetoż/ Turcy to iuż miedzy sobą

283

A pospolicie mowili/że iesliby w tey potrzebie Krześcianskiey przeciwko Máhumetowi / Szkánderbeg theż miał wyciągnać/bez pochyby/otrzymáliby Krześciánie zwyćięstwo/ á twierdźili to/żeby o Tureckim páństwie było bárzo źle/y iużby o nim zwatpili. Ták sie bárzo báli imienia Szkánderbegowego/ták strászliwe á ogromne v Turkow było imie iego. A przetoż/Máhumet/vżywał w tym rozumu/á wszelákich fortelow/y chytrośći swoich / áby Szkánderbegá do siebie przyćiagnał/á z nim sie dostátecżnie poiednał / vczyniwszy sobie z nim zá zobopolna przysiega/bespieczny á pewny
B pokoy/y dla tegoż w ten sposob list do niego pisał.

List Máhumetow do Szkánderbegá pisány.



¶ Máhumet/Amirá Soltan/Wschodu y Zachodu słońcá Cesarz/Szkánderbegowi Kśiażećiu Albáńskiemu y Epireńskiemu/zdrowia życzy.



C Wierze twey y cnoćie Szkánderbegu / szláchetne á zacne Kśiaże / záwżdym sie dźiwował. Dla teyże przyczyny/ niepráwie mi śie rzecż ku wierze podobna zdáłá / ábyś ty ták vrodźiwe á wielkiego sercá Kśiaże / wiáre y pokoy/ktorys był sobie ze mna dawno vczynił/ták łácno á nierozmyślnie złamáć miał. Bo/iáko słyszę/ z wielkim ludem / wtárgnawszy zá gránice w ziemie moie/ wszytko ogniem y mieczem pustoszac/bárzo wieles z tamtad
D łupu z soba pognał/ y mam te pewna wiádomość/żeby tego wszytkiego Wenetowie byli przyczyna/zá ktoryches ty rádá y namowa to vczynił/ábowiem ty/ dawszy śie im lágodnymi słowy á ich chytrośćiámi zwieść / podniosłes przećiw mnie woyne/złamawszy przymierze/á stawszy sie gwałtownikiem praw wszytkich narodow. A przethoż / obaczáiac wiecey przyczyne tey zelżywośći/niżli sáme zelżywość/zda mi sie/żes ty w tym bárzo máło ábo nic nie winien / ále wszytke wine wkłádam ná tych/kthorzy mnie záwżdy/wielkiemi á głownymi nieprzyiaćioły byli. Lecż/ á coż to mnie Szkánderbegu: ktory ták wiele zacnych państw pod swa moca mam/ á

boć sie zdało / żebyś tym miał wielka szkode państwu memu A
vczynić: iże wiecey zboycy nizli nieprzyiaćielowi podobien
bedac/stałeś sie tak rospustny/woiniac y pustoszac ziemie mo-
ie/á bydło zágániáiac/czego ia przedsie sobie zá krzywde nie
mam. Ale nu/y owszem chceszli y wiecey/ czyń ieslić sie tho
zda słuszna rzecz. Bo ia wiecey sobie waże przyiaźń y przy-
chylność á życzliwość twoie/ nizli wszytki rzeczy kthore mi
sa miłe/bom ćie záwżdy iáko wiesz/ wielce miłował/ y oso-
bliwiem bywał ná ćie łáskaw. Abowiem / ilekroć sobie on
młodziuchny wiek nász / y towárzystwo násze/ gdysmy we-
społek ná dworze oycá mego w Adryánopolu mieszkáli / ná B
pámieć przywodze/ musze záprawde wszelákiem obyczáiem
tobie powinien być. A przetoż / moy miły Szkánderbegu/
prosze ćie pilnie y nápominam/ábysmy násze pierwsze condy-
cye pokoiu odnowiwszy/przysiega ie znowu potwierdźili/bo
bysmy ie byli ieszcze zárázem zobopolna przysiega potwier-
dźili/żadnymbyś był sposobem/nie dał sie Wenetom zbłaźnić
áni oszukáć. Trzebá tedy/ ábysmy teraz znowu miedzy soba
pokoy á przymierze/przysiega świetobliwie/ná wieki wźieli
y potwierdźili/co iesli vczynisz/iáko sie spodźiewam/á mnie
w tym vsłuchasz/bez pochyby/ ty y z potomkámi twymi zá- C
wżdy bedźiesz krolował/á wszytke máietność twa w cáłośći
bedźiesz miał. Jesli tego nie vczynisz/bedźiesz thego/ wierz
mi/w krotkiem czásie bárzo żałował. Znasz iuż moie moc/
ktorey ieslibyś sie sprzećiwić ábo oprzeć mogł/poradź sie sam
siebie/á rozmysl sie ná to/ áni twoi sasiedźi krolikowie drob-
ni/áni Wenetowie kthorzy ćie zbłaźnili/ nie beda sie mogli z
mocy moiey/á od gniewu mego wyrwáć. Izali nie widźisz/
że iuż Grekowie máło nie wszytcy sa wykorzenieni: Aza nie
widźisz/że Cesarz Trápezuntski iest od nasz Cesárstwá zrzu-
con: że Rászyáńskie Kśiażetá y Tryballowie / sa z grunthu D
wywroceni: Słowacy pogromieni/ y wszythkiey Azyiey
krolestwá/y insze Krole y Kśiażetá/ktorem zwalczył/á pod
moc moie podbił. A ták/ trzymay sie Szkánderbegu rády
moiey/stoy w słowie/bo sie iśćie nieoszukasz. Mustáfie słu-
dze y posłowi nászemu/ktory do ćiebie iedźie/roskazałem nie-
co o tym/ktoremu zupełna wiáre we wszytkim day. Zá tym
miey sie dobrze. Dan z Konstántynopolá stołecznego miástá
nászego/dniá 7 Máiá/ Roku od národzenia Jezusowego/
1463.

¶ Szkánderbeg/wźiawszy y przeczytawszy ten list Má-

A humetow/ zarázem/ odpisał mu nań tymi słowy.

List Szkanderbegow/ do Máhumethá Cesárzá Tureckiego pisány.

¶ Zapáśnik Krystusow/ Jerzy Kástryot/ ktorego pospolicie Szkanderbegiem zowa/ Albáńskie y Epireńskie Kśiąże/ Máhumetowi náiáśnieyszemu Tureckiemu Cesárzowi/ zdrowia życzy.

B

Dziwniesz sie Máhumetcie/ iż żołnierze moi/ iáko powiedasz/ przećiwko przymierzu/ złamawszy condycye pokoiu nászego/ wtárgnawszy w gránice twe/ wielka korzyść z támtad zábráli/ y twierdźisz to/ żeby Wenetowie tego byli początkiem/ powiedáiac/ że oni tobie sa głownymi nieprzyiaćioły/ á przydawsz y tho/ że cie to máło obraża/ częśćia iáko páná bárzo możnego/ częśćia C iż dla wielkiey przećiwko mnie miłośći/ wszythko skromnie znosisz/ á zwłaszczá/ żem inszych ludźi rádą bedac zwiedźiony/ to vczynił/ łácno mi wszytko odpuszczász/ bych iedno to przymierze/ ktoreśmy pierwey byli miedzy sobą wźieli/ z temiż condycyámi przysiega potwierdźił/ á do tego mie pilnie przywodźisz/ nápominasz y námawiasz/ ábych sie w thym rády twey trzymał/ iáko tey/ ktora mnie y potomkom moim wielce ma być pożyteczna/ chybá żebych chcac sie Wenetom záchowáć/ wolał twoy gniew podiáć. Nád to ieszcze/ ábyś mie tym wiecey vstrászył/ wyliczász długim porządkiem/ narody/ ludźi/ Krole/ Pány/ od ćiebie zwyćiezone á tobie poddáne. D Ale coż wżdy nowego/ dla Bogá ćie żywego proszę/ czemuż sie ták bárzo dźiwniesz Máhumiećie/ á zwłaszczá temu/ iż moi żołnierze do twey źiemie wtárgneli/ żálniac thego ták iáko powinni/ że im też pierwey tákże twoi żołnierze vczynili/ o co sobie ná mie bárzo ćiażyli. A przetoż/ iesli oni z bystrośći swey rycerskiey (iáko ty rad mawiasz) mszcząc sie swey krzywdy/ á nowey niezádawáiac/ pomyślili o sobie/ á szkode szkodą nágrodźili/ nie masz sie czemu dźiwowáć/ abo mnie winowáć. Pohámowałbychći ia był/ mamli prawde znáć/ ludźi moie/ chocia bárzo obrázone/ vbłagałbychći był serce

ich/ták bárzo do wszelákiey pomsty pobudzone/byś tybył/á/ A
bo wszytko kazał im wrocić co im pobrano Cesárzu nabo/
gátszy y náhoynieyszy / ábo te żolnierzow twych swa wola /
ktora bystrościa vcżćiwiey zowiesz (co y dźieciam sromotha
mowić) ták iáko sie godźi/skarał. Abowiem/áczkolwiek w/
szedźie / tráfiáia sie wielkie występki/ ále w rzeczách Rycer/
skich zá naywietsze máia być poczytáne. Coż tedy prosze ćie:
chceszże ty/ábych ia to zwał bystrośćia/ ábo zbytnia chućia
walczenia żolnierzow twoich/podiawszy ták wielka szkode/
ktorymes ty y pierwey zábronić/ y po tym ie kiedy sie te do/
puśćili/skáráć mogł. Przyimiże też y ty Máhumećie madry B
ototy słowá násze/ktoremis nas áż do tego czásu bárzo pie/
knie kármić/á ná nich nas trzymáć zwykł/gdy záwżdy zdrá/
de twoie/wymowkámi iákimi/ á podobieństwem iákim po/
winności/pokrywasz á fárbniesz. A wszákże/ iż ty wyma/
wiáiac sie ona nászá dawna przyiáźnia y thowárzystwem /
Wenety winniesz/krzywde im ná tym záprawde czynisz/bo
iednák/tych szláchetnych pánow/ spráwiedliwych/ á práwie
świetobliwych / nie miałes wżdy iákoby zwodźićielow po/
twárzáć áni sromoćić. A coż zá potrzebá Wenetom iákie
rády stroić/ ábo mie ksobie łágodnymi słowy wabić : ábych C
sie ná ćie gniewał/á ná ćie iáko ná nieprzyiaćielá tárł/ktorzy
sámi/sámi tylko/gdyby do tego przyszło/y iáwnie z thoba o
káżda rzecz czynić/y łácno ćie zwyćiężyć moga. Bo iż mie ná
to námawiasz/ ábych z nimi towárzystwá nie miał / prożno
to czynisz miły Cesárzu. Abowiem/y ktoryżkolwiek iest ták
márny/ábo swoim nienawisny/ktoryby nie wolał z Wenec/
kiem Senatem bładźić/niżli z toba naylepiey rozumieć/á z/
właszczá ia/ kthorym sie y dawno z nimi zbráćił/ y iestem ich
wielkiem przyiaćielem/ czegos thy wżdy przedsie (w czym ia
twoie zdráde znam) nizacz sobie nie ważył/ bos źiemie ich w D
Peloponeźie/ złamawszy przymierze / vstáwicznie woiował
y pustoszył. Alec mie y groźby twoie w tym nieustrászá Ot/
tománie Cesárzu/ktorymi mnie twoim Pogáńskiem obyczá/
iem grożisz/ieslibych sie rády twoiey nie trzymał/ábowiem/
gdy do czego przyidźie/ to należy ná Albáńska krew/ y ćier/
pieć ćieżkie rzeczy/ y czynić co mężnego á zacnego. Nie zá/
dasz stráchu mnie drobnemu krolikowi y z Wenety moiemi.
Ktoż iest ták wielkim (iáko sie ty zowiesz) Wschodu y Zá/
chodu słońcá/y wszytkich stron świátá Cesárzem : Zápra/
wde musiałem sie thym twoim słowam rosmiać / śmieia sie

A ſie też z ciebie y drudzy Krzeſcijáńſcy pánowie. Czemu ták
glupie/nie mowie niewſtydliwie/á omylnie wſzego świátá
Ceſárſtwo ſobie przywlaſzczaſz? A coż w wietſzey Azyiey
maſz? nic záprawde. Azali y tho wſzytko ieſt twoie/ co w
mnieyſzey Azyiey ieſt? nie wſzytko. A w Europie co maſz
okrom Trácyiey/ Miſyiey/ cżeśći Grecyiey/ y Peloponeſu/
Mithyleny/ y Tauryki? W Afryce nigdy y nogá twoiá nie
poſtálá? Izali to ieſt wſzytkiego świátá Ceſárſtwo? Ale/
zmyſlay to ſobie/ zmyſlay Máhumećie Ceſárzu/ iże wſzytki
B kráiny áż od Oceanu ſa tobie poddáne/wſzákże wżdy iednák
dla tego/nie maſz ſie ták bárzo wynośić/ábyś iuż drugich nie
miał ſobie ważyć nizacż. Przeſtań/przeſtań chlubić ſie/á ná/
ucż ſie wżdy iuż ieſli możeſz oſobliwego ludzkiey nieuſtáwi/
cżnośći przykłádu. Abowiem/á gdźież ſa Aſſyriyczycy/kto/
rzy też niegdy przed dawnymi cżáſy wſzytkiego świátá páń/
ſtwo trzymáli? gdźież ſa Medowie? gdźież Perſowie? gdźież
Grekowie? gdźież ná oſtátek Rzymiánie wſzytkiego świá/
tá pánowie? Możnieyſzyć był záprawde on Támerlan Tá/
társki Krol/iáko piſza/ſtrách wſzytkich narodow/ niżli ty/
C ktory dźiádá twego one° Báiázetá/ktory bárzo wiele zacnych
vcżynkow ſpráwił/z dwiema kroć ſto tyſiecy ludźi/ná gráni/
cách Ormiáńſkich poráżiwſzy / á vćiekáiacego poimawſzy/
łáncuchámi zwiazánego/ ná kſzthał tryumfu/ przed wozem
ſwoim wieść kazał/kthory iáko powiedáia/ dwánaśćie kroć
ſto tyſiecy ludźi / w woyſku ſwoim miał / bedac możnieyſzy
niżli Xerxes y Dáryus / ktorych woyſko gdźie ſie położyło
nád morzem ábo nád rzeka/thám iáko ſtárzy ludźie świád/
cża/wodá wyſycháłá. A wſzákże/ci wſzykcy ſa wykorzenie/
ni/od onego/kthory wſzytki narody wykorzenia Máhume/
D ćie Ceſárzu: Pálec Boży wſzytkich wniwecż obroćił. Nán/
że ſie też y ty tego/ábyś ſie poznał być cżłowiekiem: Nie vfay
ták wiele mnoſtwu ludźi y woyſká twego/ábowiem ták Hi/
ſtorye świadcża/ iż záwżdy wietſze woyſká mnieyſzym vſte/
powáć muśiáły. A przethoż/ ſluſznie oná przypowieść ieſt
wźietá miedzy ludźi: Nie chwal meſtwá Hetmánowego/ie/
dno w ten cżás/gdy go poprowádza do tryumfu. A to/izali
theż nie ieſt rzecż pewna / iże Bog záwżdy ſpráwiedliwſzey
rzecży pomaga? A wieſz dobrze/wieſz/ że ty do wſzytkiego
páńſtwá twego/ práwo imo wola Boża maſz/ wſzytkiegoś
gwałtem á nieſluſznie nábył / wſzythko nieſpráwiedliwie
trzymaſz. A przetoż/mam wola/Máhumećie Ceſárzu/to/

bie ták

bie thák wielkiemu pánu / bys iedno przyciagnal mocnie się zástáwić/álbo ieszcze y owszem/pierwey ciebie/śmiele á nielekliwie w pole wyzwáć/ á známienitego się z ciebie zá łáską Bożą zwycięstwá spodziewáć y odnieść ie. Mamci ia thez żolnierze/ktorzy tez broni swey dobrze vżywáć/przed chorągwiámi porządnie postępowáć/á w bitwie wálney / swemu dosyć czynić vmieią. A coż thedy zásię około potwierdzenia pokoiu ze mną stánowisz ? Prożno się iuż o to stárasz / ábys mię tákowymi lágodnymi słowy oszukał / thák iuż mam / y wiárę twoię podeyrzáną/y láskę nienawisną/ bo cokolwiek czynisz/cokolwiek mi obiecniesz/wszytko zmyslonym obyczáiem/á zdrádliwie/násláduiąc obyczáiow przodkow twoich/ czynisz/ábys mię tym łácniey wywrocił/á z krolestwá wyzul/wszákże wżdy iednák/vszedłem áż do tego czásu zá łáską Bożą/wszytkich twoich sámołowek/ fortelow y zdrad. Ale w krotkiem czásie w krotkiem/spodziewam się/temu wszytkiemu koniec vczyniśz/gdyć áni ty twoie fortele/ áni ty chytre sámołowki nie pomogą nic/ nie pomożeć Ottomáński rozum/áni tá twoiá Pogáńska pychá/á nie tylkoć ia sam tákowe serce przeciwko tobie mam/iest zá mną długi rząd Krześciáńskich pánow/bo oto teraz wszytko Krześciáństwo cokolwiek iest/gotuie się przeciwko tobie/ze wszytką mocą/sprzysięgliè się ná ćię/wespołek z nászym Papieżem/ wszytcy Krolowie y Kśiążętá/y nátychmiast do ciebie przyciągną/áby cię wywrocili/á z krolestwá twoiego złupili. Wszákże ia przedsię/dla oney nászey dawney przyiáźni/choćias ia ty cię sko obráził/á prawie ná wszem zgwalcił/ vmyśliłem cię w tym przestrzedz miły Cesárzu/ábys tym pilniey wszytki rády swoie stánowił/á o sobie/ y o krolestwie swym pilnie pomyslił. Widzisz wielką moc ták wiela możnych pánow/ktorey iesli thák łácno możesz vydź / nie bacżę. Wszákże możesz / iesli mię będzieśz słuchał / możesz / y páństwo y imię twoie z wielkiego / dáleko więthsze / z szczęśliwego dáleko szczęśliwsze/ z zacnego/ dáleko zacnieysze vczynić/ iesli the niewierność / á Máchometowey secty błędy porzućiwszy/ do Krześciiáńskiey Wiáry y prawdy będzieśz się chćiał nawrocić / á ná dusze twoie będzieśz miał bácżność/ á poniewaz wszytki przodki twoie/więtszym sercem y więtszym rozumem dáleko przechodzisz/niedopuszczay áni sobie/ áni wszytkim twoim poddánym/ w thym wrodzonym/ á práwie dziedzicżnym błedzie y vporze dáley trwáć / á vczyń tho iuż

z twey do-

A z twey dobrey woley / iáko mądremu pánu należy/ co masz wrychle po niewoli vczynić/boć to záwżdy sprosna rzecż byłá/słyszeć z vst wielkiego páná ty słowá: Nie mnimałem/ áby ná to miáło wynidź. Vpámiętay się wżdy kiedy/á obácż się. Otoć sam Bog dawa do tego drogę/ábyś y wszytko páństwo twe vspokoił/y áby cię wszytcy Krolowie á pánowie nászy miłowáli/cżcili/ ważyli/ w vcżćiwośći mieli / á niechay cię w tey mierze/tá chuć pánowánia/áni stáránie o tę máiętność ktora masz/nie fráśuie/ bo cokolwiekeś niespráwiedliwie á niesłusznie sobie przywłaszcżył / dozwoláć tobie thego
B Krześćiiáńscy pánowie/ ábyś to wszytko iáko twoię własność/ á iáko dziedzicżna máiętność trzymał/ y potwierdzáć to/będziedsz práwym pánem/á własnie y słusznie pánowáć będziesz/byś iedno tę wiárę/á prawdziwą chwałę Bożą przyiął/ktorey skoro doświádcżysz/záprawdę tego żáłowáć będziesz/ iżeś iey dawniey nie poznał/ będziesz żáłował / cżásu vtráconego/wytrácisz/wygubisz wszytko/cokolwiek kłamstwá/á głupstwá zostáwił v was on naysprośnieyszy fałszywy Prorok Mahumet. Dan z obozu nászego/dniá 26 Máiá.
C Roku 1463.

Papież Szkánderbego wioznáymuie/ iże ze wszytkim krześćiáństwem ná Thurki ćiągnie.

¶ Gdy Szkánderbeg ten list do Máhumetá posłał/ w ten cżás mu przynieśiono list od Papieżá / w kthorym mu oznáymował/iże on sam z niezlicżonym woyskiem Krzyżakow/ przećiwko Tureckiemu Cesárzowi/co dźień wyćiągnąć miał z Rzymu/y do portu Ankońskiego/nád morze przyiecháć / á z támtąd do Epireńskiey źiemie/ ze wszytkiem woyskiem iecháć / gdźie naprzod Pawłá Aniołá / Arcybiskupá Dyrráchińskiego miał vcżynić Kárdynałem / á Szkánderbegá ná Albáńskie y Epireńskie Krolestwo koronowáć/y wszytkiego
D Krześćiiáństwá Hetmáństwo iemu dáć / áby tę potrzebę ná ktorą się był ze wszytkiem Krześćiiáństwem wypráwił/ wszytką mocą kończył. A przetoż/nápominał go/y prośił/áby z woyskiem swoim ćiągnął naprzod/á Máhumetowi od wszytkich Krześćiánow woynę opowiedźiał. Ktory list/ gdy przed wszytkimi cżelnieyszymi pány y sprawcámi przecżytano/ z wielkiem weselem y z rádośćią/ Szkánderbeg nátychmiast/przygotowawszy się z woyskiem/ wtárgnął w źiemię Turecką/ktorą dáleko wszerz y wzdłuż przeiechawszy/wszytko gdźie co zástał/ ogniem y mieczem powoiował/ y popsował/á zádawszy Turkom bárzo wielki strách/ opowiedźiał głowną woynę Máhumetowi. Ale iż iuż był Máhumet list

Szkánder beg wthárgnął w źiemię Turecką / zá námową Papieżową.

Szkánder

Szkanderbegow przeczytal / málo nie w tenże czás do nie- A
go posel przybiezal/oznaymuiac/ iże Szkánderbeg w ziemie
iego wtárgnal/á wszytko ogniem y mieczem powoiowal.
Z ktorey żáloſney nowiny/Máhumet bárzo ſie przeleknaw-
ſzy/ á gniewem y zápálczywośćia ſie ná Szkánderbegá po-
pedziwszy/wyslal Szeremetá ſprawce ſwego ze czternaśćia
tyſiecy ieznych/ wiecey dla tego/ áby niedopuszczal Szkán-
derbegowi ták wiele przewodźić/bedac mu ná przekáźie/ni-
żli áby co zacnego przećiwko niemu ſpráwil. A ſam / przy-
zwawszy nátychmiaſt do ſiebie wszytkich hetmánow y ſpra-
wcow ſwoich/vczynil do nich rzecz/tymi slowy: B

Rzecz Máhumetá Ceſárzá Tureckiego/ kthora vczynil do wszytkich Hetmánow y ſprawcow ſwoich/w ten czás/gdy ſie dowiedźial/że wszytko Krześćiáńſtwo prze- ćiwko niemu ſie gotowálo/á Szkánderbeg naprzod w ziemie iego wtárgnal/niechcac z nim przymierza mieć.

N Igdym w tym niewatpil/moi mili pánowie/ C
á zemna ſpolni żolnierze moi/żeśćie to mieli v
ſiebie za rzecz pewna/iżem tho Kroleſtwo y
páńſtwo moie/y wszytke iego wladność/zá-
wżdy z wámi ná poly mial / á przetoż ták ſie
wiele wy o nie maćie ſtáráć iáko y ia. Abo-
wiem/wiećie dobrze/wiećie/iákom was ſobie záwżdy wiel-
ce ważyl / żeśćie v mnie podleyszymi nie byli nád mie / zá-
wżdym ſie z wámi ták láſkáwie obchodźil/ żem ſie wam/ nie D
iáko Krol ábo Pan / ále iáko proſty żolnierz á thowárzysz
wasz/záwżdy ſtáwil/ktorym nie tylko ſobie/ále wam/wam
y dźiatkam wászym/żyl/prácowal/gárlowal/ aż práwie do
krwie we wszytkim pilne ſtáránie czyniac/ ábych wam kro-
leſtwo/ćiche/ſpokoyne/á ná wszem wielkie y możne vczynil/
ábych wszytkim nieprzyiaćiolom odpor vczynil/á miáſtá/lu-
dźi/żony/dźieći/y máietność wásze/vbogáćil y ozdobil/á od
niebeśpiecżnośći wolne vczynil. Y dokazalem tego/doka-
zal zá láſka Boża/iż ſie wszythko/ ácz wżdy iednák/zá wá-
szem meſtwem/ nam wedle myśli powiodlo / y nie maćie iuż
dźiś práwie nic/cobyśćie czynić/ ábo czegobyśćie żadáć mie-

A li/ niezwyciężeni Hetmanu/ coby ábo ku zacności imienia wá-
ſzego należało/ ábo do ſzerokości páńſtwá tego. Abowiem/
á ná coż mam wyliczáć to/ że iuż wſzytká Azya ieſt zwalczo-
ná/ zwyciężona Trácya/ y Trybálſka ziemiá/ zhołdowána
oboiá Serbſka ziemiá ábo Miſya/ y Tauryká/ Krol Alikár-
náſeyſki z kroleſtwá zrzucon/ Kſiążętá Słowieńſkie wygná-
ne/ Węgrowie poráżeni: A ktora ieſt kráiná dla Bogá pro-
ſzę/ ktora ziemiá námężnieyſza y nabyſtrzeyſza/ ktoreyby ſzá-
blá wáſzá nie przeniknęłá: ktorzy ſą ludźie/ ktore narody nie
B okrocone y niezwyciężone/ ktoreby ſię imienia y męſtwá wá-
ſzego nie báły/ pierwey niżli ie poznáły: A teraz/ nieſtetyſz/
cożto wżdy ieſt zá ſromotá mili páno wie: Coż zá trwogá tá-
ká: Zkądże tá nowa á niezwykła bojaźń: Czyli ſię ták wiel-
kich przygod boicie/ iákiemi wam then nikczemny á chytry
Krześćiánin grozi: Y tákże to rychło wmowił w was (z kąd
znam wáſze płochość) on Szkánderbeżek drobny/ wſzelá-
kiey chytrości y zdrady miſtrz/ á niewyczerpáney złości gło-
wá: Chcećie wy/ chcećie podobno/ więcey ſię do vćiekánia/
niżli do męſtwá máiąc/ ledáiáko/ okrom bitwy/ y okrom iá-
kiegokolwiek ſporu/ niewalecznemu á nikczemnemu Krze-
C śćiáninowi/ poſtąpić tego wſzytkiego/ czego/ częśćią przod-
kowie wáſzy/ częśćią wy ſámi/ rozmáitymi prácámi y rána-
mi ſwymi doſtáli: Bo/ á dla czegoż nie mam beſpiecznięy do
was mowić/ o rzeczy/ o dźieći/ y o máiętności wáſze: Czemu
ſię nie mam ſpieráć/ ábo gádáć z wámi o poſtánowieniu w-
ſzytkiego páńſtwá: Izali mi ſię nie będźie záwżdy godźiło mi-
nowáć was/ ktorychem y do tego czáſu záchował/ y teraz ſię
o to pilnie ſtáram ábych záchował: Abo chcećie/ thák zgołá
bez bitwy á bez przelania krwie/ opuśćiwſzy Europę/ ktorą
D z ták wielką chućią y prácą trzymaćie/ do Azyiey ſproſnie v-
ćiec/ á wſzytki rzeczy wáſze/ y ſtan wáſz káżdemu człeku po-
żądány/ tą wáſzą nikczemną zleniáłośćią dobrowolnie zoſtá-
wić: nád co nieprzyiaćielowi ná świećie/ nic milſzego y wdźię-
cznieyſzego nie może być. Ale nu/ niechay ták będźie/ áza ſię
y w Azyiey beſpiecznie oſiedźićie: Nie przeſtánać was gonić
po wſzytkich narodźiech. A gdźież ſię obroćimy: Gdźież ſię
iuż dáley vćiec mamy: ábo ná co ſię ſpodźiewáć: Ktoryż nas
Krol ábo pan przyimie/ gdyż v nikogo nie mamy przyiáźni:
dla tego podobno/ iż cokolwiek mamy/ cokolwiek trzyma-
my/ powiedáią że to cudze/ á gwałtem od nas wydárte/ á lećz
nam krzywdę w tym czynią: bo powiedáią poſpolićie á pra-

wdźiwie:

wdźiwie: Cokolwiek koń twoy noga podepce/ tho wszytko A
twoie niechay będźie. Nicći ludźie thu zsoba ná świat nie-
przynieśli/ żadna rzecż z tych/ ktore tu sa/ nie może być niczyiá
własna/ wszytki rzecży sa mężnych ludźi. Bog iest nád wszyt-
kimi rzecżámi Pánem/ á ná przestronem polu wszytki rzecży
położył. Czegosmy tedy zá iego wola y dozwoleniem dosta-
pili/ czegosmy słusznie dostáli/ á zá wola Boża przez ták dłu
gi czás trzymáliśmy/ toż y teraz trzymáć będźiemy/ teraz tego
mężnie bronić/ á w cáłośći to záchowáć mamy. A przetoż/
namężnieyszy moi towárzysze/ słuchayćie/ badźćie dobrego
sercá/ nielękayćie się/ áby nieprzyiaćielom nászym tym więcey B
śmiáłośći nieprzyrosło/ á wszytcy wespołek/ nietrwożac się
ále vspokoiwszy myśli swe/ rzecż ták wielka przed się weżmi-
ćie/ a myśli wásze w sobie vtwierdzaycie/ iesli się tho wam
zda być piękna á vczćiwa rzecż/ żywotá wászego/ ták wiela
krolestw y páństw/ od Bogá wam dánych/ ná ostáthek żon/
dźieći/ y máietnośći wászych przećiwko tey Krześćiiáńskiey
popędliwośći bronić/ á w cáłośći to záchowáć/ bierzćież broń
wásze śmiele á nielękliwie ná Krześćiány/ á mężnie przećiw-
ko nim/ iákośćie zwykli walczćie/ á niechay się tho wam nie C
zda rzecż wielka áni trudna/ co słyszyćie/ iże Krześćiiáńscy
Pánowie/ nieiáka społna zgoda á zezwoleniem dobyli száble
ná nas/ możecie ieszcże namniey o zwyćięstwie nie wátpić.
A coż to iest/ iże niebo z źiemia mieszáia? Doználiśćie thego
częstokroć/ iáko to iest nikczemny narod/ iáko niewaleczny/ y
nie duży. Wszytcyć sa nikczemni/ mdli/ ospáli/ prożnowániu
przywykli/ roskoszam się przyuczyli/ wszytcy sa ná miękkich
poduszkách/ y ná gámrácyách wychowáni/ á w rádźie sa wa-
leczni słowy/ nie rzecża sáma sa mężni/ záwżdy się prożnowá-
niem báwia/ domá się vchowáli/ nie máia żadney chući do D
walki/ áni się w rzecżách woiennych ćwicża/ ćiáło ich nie-
znosi pracey/ áni serce nieprzespiecżnośći. Miękkiego sa ćiá-
łá ći kochánkowie/ nieprzywykli nędzam ábo wielkiem nie-
wczásom. Gorącośći wielkiey/ źimná/ głodu/ pracey/ na-
mniey ćierpieć nie moga/ w rzecżách Rycerskich namniey nie
sa ćwicżeni/ iáko wy moi namilszy żołnierze/ á ile was wi-
dze być żołnierzmi/ y walecżnikow bárzo mężnych/ tho mi się
zda/ iákobych thák wiele widźiał barzo spráwnych Hetmá-
now/ ktorzy wszythek żywot wász w potrzebách á wypra-
wách woiennych wiedźiećie/ máło nie cáła noc będac gotowi
do bitwy/ nie sypiaćie/ nie iest żadna rzecż/ thák sroga/ ták

A trudna/ ták przykra/ ktoraby się wam nie miáłá zdáć bárzo
lekka y łácna/ktorzy/żeście się vstáwicznie przyzwyczáili po⸗
deymowáć niebespieczności/iuż ie ták sobie lekce ważyćie/
á o nie namniey niedbaćie/ iż nie tylko się ich bać niechcećie/
ále też áni możećie/bo wy niedbáiac o miękkie poduszki/wá⸗
sze twárde ćiáło/dáleko w twárdszey kárności chowaćie ná
woynie / á ná máley rzeczy przestawáiac / ná ziemi się kłá⸗
dźiećie/przywyknawszy y naywiętsze niewczásy ćierpieć. Ták
się o zwyćięstwo stáraćie/ták się do niego pospieszaćie/ iż nic
nie myślićie o tym/co maćie podiać ábo vćierpieć/ ále o tym/
B czego dostapić/ábo do kad doydź maćie/niepomniac práwie
nic ná rány áni ná śmierć. Toć sa mili pánowie/namężniey⸗
szych á nászlachetnieyszych żołnierzow ćwiczenia/ y powin⸗
ności/ y náuki/ toć iest práwie rycerska kárność/ ćić mężnie
walcza/ći łácno bitwy wygrawáia/tychći pewne bez pochy⸗
by zwyćięstwo czeka. Niechayże tedy ciagna do nas ći Krze⸗
śćiáńscy pánowie wielomowcy/niechay przyyda ći zacni ná⸗
pominácze/słowy tylko srodzy/á około spraw rycerskich nic
nieumieiacy / ále niewiem iáko się im powiedźie / długo po⸗
dobno tę wypráwę swoię będa pámiętáli/gdyż áni biegłośći/
C áni żadnego rycerskiego ćwiczenia nie będa mieli ná pomocy/
nie pomoże im wymowá / nie trzebáć im będźie ná ozdobna
się rzecz wysádzáć/nie trzebá tu będźie przypásawszy szablę/
poyrzeć w zwierćiádło niewiástam przystoyne/ieśli mu z oną
száblą cudnie / ále ia będźie trzebá nieprzyiaćielska krwia
skropić/gdy mężny od nikczemnego/á od niewalecznego wá⸗
leczny będźie wysieczon. Izali się tych maćie bać o naszláche⸗
tnieyszy żołnierze? A więc przed tymi maćie vstępowáć/nád
ktore nie mász nic podleyszego áni wzgárdzeńszego? Coż zá
dźiw widzę/że się ták ná swych vmysłech wáhaćie? Położćie
D sobie proszę was/położćie wszytcy/y káżdy zosobná przed o⸗
czy/iáko to iest sromotna á nieprzystoyna rzecz. Przyydźćie
ksobie/poruszćie w sobie onego pierwszego męstwá. Izali⸗
śćie iuż przodkow wászych zápámiętáli thák márnie? Izali
iuż w was nic oney krwie nie mász? A nád to/ izali was nic
nie rusza szczęśliwe powodzenie/ktore się was w káżdey po⸗
trzebie / y w naywiętszych bitwách / záwżdy wedle wászey
myśli trzymáło? A więc wam niedodawa sercá ták szczęśli⸗
we powodzenie? A przeto / vżywayćie wżdy zá wolą Bożą
tákowey do wszytkiego pogody. Widźielić ći niespokoyni
Krześćiánie/máiac iesz cze przed oczymá on żáłosny nieszczę⸗

Ćwiczenie mężnych żołnierzow iákie iest.

A ścia ſwego/ nie dawny/ ále práwie świeży przykład/ to ieſt/ oſtátki zgromionego á porážonego woyſká/ w Wárneńſkiey y Bázyliyſkiey bitwie. A o Greckim páńſtwie co rzec mam? Jákie poſtępki w rzeczách? Jákie zámieſzánie? Jákie odmiány? Wſzytcy przedśię ná hak przyſzli/ pod kopią polegli/ ále wolą ći vporni łupieżce/ á prętcy do vćiekánia bronią nikczemnośći ſwey/ obmawiáią słábość ſwą nieſzczęſnym vpádkiem/ á brzydzą ſię niewiernośćią ſwoich/ á wáſzemu ſię męſtwu nie dziwuią. O śmieſzne lekárſtwo/ tych nieumieiętność hetmánow potrácilá/ tych nikczemność żolnierzow/

B tych nieſzczęśćie zágubiło/ onych wewnętrzne niezgody/ á ſpolne zwády/ drugich zbytnia ku vwierzeniu prętkość/ á domownikow niewierność zátrácilá/ á drugim thež tákże záwádziło lekce nieprzyiaćielá ważenie. Y tákże ſię ich do nas ćiągnących boićie? nie tylko ábyśćie mieli tey nádźieie być/ iże nie przyćiągną o namężnieyſzy mężowie? Othoż ia/ mamli prawdę powiedźieć co rozumiem/ thák mnimam/ żeć oni nie przyćiągną/ będąc śiedźieć domá wierzćie mi/ á bárzo rádźi odłożą ná ſtronę ty ſwoie groźby. Vpuſzcząć pioro ći śmieſzni walecznicy: Będźieć ſię im zdáło/ że ſię doſyć náwálczyli/ ieſli wyzową nieprzyiaćielá. Nád to ieſzcże/ miewáią oni ſámi miedzy ſobą vſtáwiczne niezgody y buntowánia ieden przećiw drugiemu. Wſzytcy chcą rządźić/ wſzytcy chcą roſkázowáć/ á poſłuſzen być żaden niechce/ tákći v nich rozne ſą vmysły/ wiele ieſt miedzy nimi Krolow/ wiele Hetmánow/ káżdy zá ſwą rádą wedle woley ſwoiey idźie: Żaden ſię nie ſtára o poſpolite dobre/ ábo o poſpolity pożytek. Co inſzego niżli ieſt okázuią po ſobie Krześćiánie/ á wſzytcy ſą bárzo chćiwi/ pożądliwi/ nienawiśći miedzy nimi ſą wielkie/

D zgody álbo ſpolnego zezwolenia nie máſz námniey/ poſłuſzeńſtwá v nich nie máſz nigdźie/ ná ktorych rzeczách wſzytká moc pánowánia y rządzenia należy/ á zwłaſzcżá ná woynie/ bo gdźie tego nie máſz/ thám wſzytki ſpráwy rycerſkie á woienne/ nie tylko chramią/ ále y vpádáią. Nád to ieſzcże/ ten narod/ ták świety/ thák nabożny/ częſto ſię miedzy ſobą ſpolnie zábiia/ ieden nád drugim chce ſię mśćić/ á doł pod nim kopa. Dla ktorych przyczyn/ tych rzeczy/ ktore on zdraycá á zbieżek Szkánderbeżeg/ do nas w liśćie ſwoim piſał z wielkiemi groźbámi y ſtráchy/ nie ważćie ſobie nizacż/ á śmieyćie ſię z tego: To ieſt/ iákoby ſię przećiwko nam ſpiknęło wſzytko Krześćiáńſtwo/ weſpołek z onym ſwoim naywyżſzym Pá-

C ¶ Spoſob woyny Krześciáńſkiey/ Máhumet wykłáda.

A nem/ktorego oni Papieżem zowa/ á ták go w wielkiey wá//
dze máia/iákoby my nászego Kállyfusá: Wiec to wrzkomo/
zbuntowáli sie wszytcy / oney wiáry Krolowie y Ksiażetá/
iuż sie ná woyne gothuia/ áby sie ná nas oborzyli/ á Europe
oyczyzne swa / kthora powiedáia żebysmy niespráwiedliwie
posiedli/sobie przywlaszczyli. To oni miedzy soba ták stáno
wia/ o tym sie náuczyli zsoba spolnie rozmáwiáć/ szaleni lu//
dzie/tákći kàżdy z nich iest sobie dobrym wykłádáczem. Ták//
ći y Agamemnon/ o czym pisze Homerus/ niektorego dniá/
pierwey niżliby słońce zászlo/ chćiał świete Troiáńskie mu//
B ry rozwálić/ále Bog odwrácał oczy od nich/á śmiał sie z tey
iego chuci. Pospieszáia sie Krześćiiánie/ áby sobie nie tylko
osobliwa sławe ziednáli/ále też y bárzo trudna/lecż ia wam
przyrzekam/żeć rozmnoża/rozszerza páństwo wásze/ y má//
ietności wásze/chcac ie wydrzeć á pożrzeć. Abowiem/ iż iuż
insze rzeczy opuszczam / á co mam powiedzieć / o trudności
mieśc y inszych rzeczy: co o żywności/y o inszych potrzebách
woiennych: ktoremi niepomału woyná stoi / y rátunek wo//
ienny. Izali/ tego wszytkiego/ czego oni mieć nie beda/wy
C pogotowiu nie bedźiećie mieli: Nád to ieszcże/ sámo mieśce
was bedźie broniło/ y wszelákiemi rzeczámi podpomagáło/
ktore thákowe iest / że rychley z niego możećie nieprzyiaćielá
trapić/niżli sámi od niego trapieni być/á iest do tego sposob//
ne/że y ćiagnać przećiwko nieprzyiaćielowi/á gonić go/y co//
fnać sie ná zad możećie. Domá walczyć bedźiećie/ gdźie w//
szytko po sobie maćie. Wszytki rzeczy beda was pobudzáły
ku bitwie/ beda wam dodáwáć sercá/ y sposobu otrzymánia
zwyćiestwá. Z iedney strony/ bedźie wam sercá dodawał
stárszych rodźicow płacż/z drugiey máluczkich dźiatek cáło//
D wánie/z trzećiey miłych żon obłápiánie. Ná ostátek y ty ná//
rody/ktore przy was stoia/beda wam mocnie trzymáły wiá//
re/żadney rády nie bedźie potrzebá/ áni pobutki/ áni nápo//
minánia/wszytcy sámi z siebie pobudki beda mieli dosyć/ boć
kàżdego/ dosyć wyzywa/nápomina/y przymusza/ tá spolna
wszytkich wobec nieprzespiecżność / spolnie wszytkich zgi//
nienie/ iednákoć do tego wszytkich przyzywa/ woienny los/
nápominàiać ich/ rzeczy wielkich przemiány y przypadki.
Terazći iuż idźie o wásze wolność/ ábo o wieczna niewola/
y o wszytko páństwo/widźićie żeć tu iuż/y oyczyzná wászá/
y páństwo/dźiatki/y máietności wásze/ná szańc postáwione
sa. Nuż tedy moi mili meżowie/zacnieyszy niżli sámá cnotá

ábo meſtwo/cżyńćie to co wam przyſtoi: Tu ſie wſzytcy zá= A
ſtánowćie/ná tym vmysly wáſze záwieśćie/poki czás maćie/
rádźćie o ſobie/by ći niemężni á niewaleczni Krześćiiánie(ie=
ſli tego przedſięwźięcia ſwego nie będą żálowáć / á nie będą
woleli rádſzey domá ſiedźieć) ná nas niocżym niewiedzące/
áni ſie tego ſpodźiewáiące/ nieuderzyli/ ábowiem w káżdey
ſpráwie/ſkończenie bywa w wielkiey nieprzeſpiecżnośći/ie=
ſli go iáka pilna á porządna rádá nieuprzedźi. A ieſli też ten
wzgárdzony á we wſzytkim zbytecżny narod/ábo ſam z ſwey
dobrey woley/iáko to v niego poſpolita/ſwego przedſięwźię=
cia poprzeſtánie/ábo im też kto tę ich ráde/á rzecż ſáme przez B
ſie doſyć ćięſzka zátrudni / my ſámi przećiwko nim wyćią=
gniemy/á z dobrey woley ná nie vderzymy/á tym obyczáiem/
ieſli będźie w thym co nieprzeſpiecżnośći/y ná po tym ia wy=
gládźimy/á porážimy wſzytkich/á iżbych wſzytko iednym ſło
wem zámknął / ták poráźimy / iż teraz wſzytkiego świáthá
páńſtwá łácno wam w ręce przyść mogą / co iednák ieſt od
Bogá narodowi náſzemu obiecano/czegom ſie z gwiazdárz=
ſkiey náuki dowiedźiał/ w ktorey świętey náuce/ iáko wie=
ćie/ia z młodu ſię ćwicżąc/wielem pracey podiął/y wielkim
z tego pożytek otrzymał / bo ktorzy tę náukę dobrze vmieią / C
áni vbłądźić/áni ſie oſzukáć niemogą/bo to ieſt rzecż pewna/
iże ten wſzytek okrąg świátá/zwierzchnie biegi gwiazdecż=
ne rządzą y ſpráwuią. Nád to ieſzcże / nieodſtępuiąc domu
namężnieyſzy żołnierze/będźiećie mieli/ bárzo mężne woyſká/
á práwie niezliczony lud/będźiećie mieli konie/y broń wſze=
láką/dźiáłá/y puſzkarze bárzo vmieiętne/ktore rzecży ku otrzy
mániu zwyćięſtwá ſą naprzednieyſze / gdy zá ſkłonnośćią
gwiazd/á zá Bożą pomocą wyćiągniemy. A co ſie dotycże
Szkánderbegá/ktory zbyſtrzawſzy zá thák ſzcżeſliwym po= D
wodzeniem/ gránice náſze vſtáwicżnie trapi/ Mácedońſkie
gránice náieżdża/á do nas posły y liſty záwżdy poſyła/náma=
wiáiąc nas ná nowy ſpoſob náuki/ktorey ſie ſam źle náucżył/
gdy po themu czás będziemy mieli/ wykorzenimy go y wni=
wecż obroćimy /zá iednem oborzeniem / wytráćimy go y ze
wſzytkim narodem iego/ á ieſli ſie to trefi/że mi ſie w garśći
doſtánie/ wſzelákiey okrutnośći przykłády ná iego ćiele po=
każe/ták ten zły cżłowiek / iákoby ſtudnicá wſzego złego (iż
iuż oycowſkiey śmierći niewſpominam)więcey niżli kto in=
ſzy mnie obráźił/á páńſtwo náſze vtrapił/potráćiwſzy mi ták
wiele Hetmánow/ſprawcom/y bárzo mężnych ludźi. Ale nie=

chay teraz ſzaleie troche ten ſzaleniec/niechay od rozumu od-
chodźi/ niechay ſie chlubi z tego kroleſtwá ſwego/ y z thego
názbyt zacnośći prágnacego vboſtwá/dokad mu zrzadzenie
Boże pozwala/ á zwlaſzczá że nas teraz do czego wietſzego
drugie rzeczy ćiagna.

¶ Skoro tego Máhumet domowil/ wſzytcy iego ſpraw-
cowie y hetmáni/iednoſtáynym zezwoleniem/zupelna wiá-
rę/ y powinnośc iemu poprzyſiegli / obiecuiac niefolgowáć
żadnym pracam/áni nieprzeſpiecznośćiam/ále wſzytki ſwo-
ie rzeczy/ná oſtátek y gárlo/ ieſli thego będźie potrzebá/ dla
B zacnośći domu Otthomáńſkiego / á dla rozmnożenia iego
páńſtwá/śmiele záwżdy polożyć/ thák ſie ná żadna nieprze-
ſpiecznośc namniey nieoglqdáli/ iedno tylko ná wſzytko w-
obec páńſtwo/á ná ſwa poslugę.

¶ Lecż opuśćiwſzy ná czás Máhumetá / wroćmy ſie do
Szkánderbegá/ktory nábrawſzy bárzo wiele lupu/ z wiel-
ka rádośćia y z żolnierzmi ſwymi/ z nieprzyiaćielſkiey źiemie
do obozu ſie wroćil. Máluczko nie zárázem dano mu znáć/
iże Szeremet ſprawcá Máhumetow z wielkiem woyſkiem
ná gránice Tráciyſkie y Mácedońſkie przyćiagnal/ á ták v-
myſlil Szkánderbeg wyćiagnać przećiwko niemu/áby z nim
C ieſliby moglo być bitwę ſtoczyl. Przyćiagnal tám byl Sze-
remet ze czternaśćia tyſiecy ludźi w pole/áby gránic bronil/
áby wżdy nie ták lácne bylo Szkánderbegowi wtárgnienie
w źiemie Turecka/á częśc woyſká ſwego polożyl byl w mie-
śćie Okrydźie/ktore teraz obywátele zowa Alchrya/ á częśc
przed miáſtem/y ná przedmieśćiu/ gdźie ſie byli ze wſzytkich
ſtron obozem polożyli/ábowiem bylo nie dáleko miáſtá iezio-
ro/z ktorego wychodźi rzeká Dryn/wielka/ y dla wielkiego
mnoſtwá ryb roznych bárzo slawna. A gdy thám Szkán-
derbeg przyćiagnal / we trzech milách Wloſkich od Turec-
D kiego woyſká/ vtáil ſie ná záſadce z dźieſiacia tyſiecy iezdnych
y pieſzych/ á przećiwko Turkom wyslal pieć ſet iezdnych lu-
du gotowego/ nád ktorymi byl przelożyl Peiká Emánuelá/
y Piotrá Anyolá Drywáſteńczyká/ſyná Andrzeiowego/lu-
dźi y z narodu y z vczynkow slawne/ áby Szeremetá/ieſliby
mogli/ ku bitwie wywabili / bo wiedźial Szkánderbeg / że
tám byl nieiáki Poborcá/ktory wſzytki dochody Máhumeto-
we wybieral/czlowiek bárzo bogáty/y waleczny/á do bitwy
bárzo chćiwy / ktoryby ſie lácno do bitwy dal wywabić. A
roſkazal byl Szkánderbeg żolnierzom ſwoim/ktorzy byli ie-

chali ku ny-

chali ku wywabieniu Turkow/ieſliby Turcy wybiegli prze- A
ćiwko nim ku bitwie/áby ſie im słabo záſtáwili/á cofáiąc ſie
ná zad/dawáli podobieńſtwo iákoby chćieli vćiekáć / żeby ie
Turcy vćiekáiące gonili/áż do onego mieśćá/ ná ktorym ſie
był Szkánderbeg zdrádą zátáił/ná ktorym ich czekał/y ták
ſie ſtáło. Bo gdy widźiał Szkánderbeg/że ſie iuż Turcy przy
bliżáią/wypádſzy ná nie prętko z oney záſádki/ vderzywſzy
ná nie z wielką byſtrośćią ze wſzech ſtron/rozgromił ie y po-
ráźił. Poległo tám pobitych Turkow o dźieśięć tyśięcy/poi-
mano ich też niemáło / miedzy ktorymi też poimano y thego
Poborcę/y ſyná obożnego/ á przy nich dwánaśćie oſob zac- B
nych/ktore powiązawſzy/do Szkánderbegá przywiedźiono/
po tym ſie czterdźieśćią tyśięcy czerwonych złotych wykupi-
li/ á gdy ich Szkánderbeg wolnośćią dárował/bárzo wie-
le żolnierzow iego podárowáli. A ták wroćiwſzy ſie Szkán-
derbeg do obozu/y do ſwoiey źiemie z woyſkiem/czekał/áżby
woyſko Krześćiáńſkie y z Krzyżakámi morzem przyiechało.
Ale nieſzczęśćie zazdrośćiwe/ktore żadnemu człowiekowi w
prożnowániu/á w roſkoſzy/długo być niedopuśći/wſzytko
w nagły ſmętek y żal obroćiło. Bo w rychle po tym Szkán- C
derbegowi dano znáć/iże Papież Pius/ktory iuż był z Krze-
śćiáńſkiem woyſkiem/y z Krzyżaki/ przećiwko Máhumeto-
wi wyćiągnał/ á przećiwko niemu thеż Kśiążę Weneckie y z
Senatem/známienićie ſie wypráwiwſzy morzem było wyie-
cháło/ſkoro do Ankony przyiechał/záráżem vmárł/dla kto-
rey przyczyny/ woyſko Krześćiáńſkie/ y wſzytcy Krzyżacy/
rozbieżawſzy ſie/wroćili ſie do domow ſwych/o ktorym Pa-
pieżu vmyſliłem tu nieco powiedźieć/ áby tego o mnie niero-
zumiano/żebych iedno iá ſam miedzy wſzytkimi inſzymi cnot
iego miał zámilczeć / gdyż máło nie wſzytcy Hiſtorykowie o D
nim doſyć ſzeroce y pięknie nápiſáli.

¶ Ten tedy był Pius/ktore° pierwey zwano Aeneas Sylui-
us Poetá/miał oycá Sylwiuſá/mátkę Wictoryą/był z miá-
ſtá Seny/rodu zacne°/y ſtárodawnego Pikolhominow/czło-
wiek cnotliwy/żywotá świętobliwego/á ku káżdemu bárzo
ſkłonny/to byłá o nim rzecz wątpliwa/co było w nim wię-
ſzego/ieśli náuká czyli wymowá. Był ná weyrzeniu wdźię-
czney twárzy/obyczáiow vczćiwych/żywotá ſtátecznego/ ku
nabożeńſtwu miał wielką chuć/ ſtáráiąc ſie o duſzne zbáwie-
nie/á o wiáry Krześćiáńſkiey pomnożenie / ktorey wielkiem
miłownikiem y obrońcá był / ktorego po ſtopniach doſtoyno-

śći kośćieł-

Szkánderbeg ná Turki fortelu vżywa.

Turcy poráżeni v Alchryiey/ktora też Okrydá zowa.

A sći Kośćielnych/ Kárdynálski Senat obrał Papieżem/ á wo-
szytcy Krześćiáńscy pánowie/ iákoby iáka świątość/ z niebá
ná ziemie zesłána/ ze wszeláka pobożnośćia/ w wielkiey vczć-
ćiwośći go mieli. Był też ieszcze kthemu ten Pius/ miedzy
wszytkimi onego wieku náfortunieyszym pánem/ spokoynym/
á máło nie wszytkich Oćiec y Mistrz/ kthorzy sie ná on czás
Greckiem ábo Láćińskiem pismem y náuka báwili. Godny
podziwowánia y wszeláckiey vczćiwośći ten człowiek był/ bo
wszytek wiek swoy/ czytániem/ náuczániem/ á pisániem stra-
wił. Pisał też niemáło Ksiąg/ ták w świętym piśmie/ iáko y
B w świetskich náukách. Nápisał wiele Historiy rozmáitych/ o
mieścách á o położeniu wszytkiego świátá/ czego wszytkiego
teraz wyliczáć niepotrzebá/ poniewaz to iuż dawno wydano
ná świát miedzy ludźi. Wielki to był á zacny Papież/ o pie-
niądze niedbał/ cnote wielce miłował/ z rzeczy szczęśliwych
w pyche sie niepodnosił/ á z nieszczęśliwych sie też nie wielce
smęcił/ áni mu nádzieia rádośći/ áni boiaźń smętku przyczy-
niłá/ powiedáiá/ że bárzo máło iádał y pijał/ nabożeństwá/ y
we dnie y w nocy nigdy niezániedbał. Pompy tego świátá
bárzo sie chronił/ łákomstwem sie brzydźił/ nierzadnośći cie-
C lesney sie strzegł/ á serce w nim vspokoione/ záwżdy iednáka
iego twarz okázowáło. Srogi y ćięszki był ná nieprzyiaćio-
ły Krystusowe / láskáwszy był ná tych ktorzy sie wiáry iego
trzymáli. Ewányeliiey z pilnośćia słuchał. Wszytko mie-
dzy vbogie rozdawał/ á tá iego skromność y powagá/ rozu-
mu ostrość/ chuć do náuk/ y miłość cnoty/ ieszcze z przodku
sie w nim pokázowáłá. A skoro Papieskiey stolice dostał/
tym sie to wszytko w nim ieszcze wiecey pokázowáło. Wie-
le przećiwko Turkom czynić chćiał / Krole y wszytki Pány
D Krześćiáńskie przećiwko niemu pobudźił/ ále w ten czás gdy
to był záczał/ zszedł z tego świátá/ z ktorego śmierći Rzeczy-
pospolita Krześćiáńska thák wiele szkody podiełá / iż przez
długi czás śmierći iego płákáłá / bo iego rády y pomocy zá-
wżdy vżywáłá/ gdy sie spodźiewáłá iuż wybrnąć/ wytchnąć
sobie/ á do portu ná bespieczne miesce dopłynąć/ w ten czás
ia bez wieśći śmierć iego zásmęćiłá y strwożyłá/ á po tym ią
y Pogáni ze wszad trapili. Co gdy vsłyszeli żołnierze Sz-
kánderbegowi/ ktorzy pierwey byli/ wychwaláiąc sie z otrzy-
mánia zwyćięstwá z tryumfem przyiecháli/ to w ten czás iá-
koby ie piorun vderzył / wielkiem żalem byli strapieni/ iż sie
tákowa wszythkiego Krześćiáństwá wypráwá / przećiwko

Máhumetowi



Mahumetowi záczęta/ wniwecz obrociłá. Ale on wielkie/ go sercá/ á niezwyciężone Xiążę Szkánderbeg/ nic się tego vpadku Krześcijáńskiego nieuleknawszy / áni zásmeciwszy/ ále wesołą twarz żołnierzom swoim okázuiąc/ przyzwawszy ich do siebie / á podniozszy oczy w niebo / nabożnie wielkiem głosem ták mowił: A

Zżáłobá Szkánderbegowá / ktorą vczynił przed swymi żołnierzmi / gdy się dowiedział / że Papież Pius vmárł/ á wypráwá wszytkiego Krześcijáńskiego przeciwko Cesárzowi Tureckiemu/ rozchwiáłá się. B



Panie moy y Boże moy/ ktory wszytko znasz/ á wszytko wiesz/ pierwey niżli się stánie / ktory też przeszłe y przyszłe rzeczy ták wiesz iako y teráznieysze / á przed oblicznością twoią są / ktory wszythko prawdziwym á spráwiedliwym rozsądkiem czynisz / kthory wszytko bárzo dobrze rządzisz y spráwniesz/ ktorego Boska á nieskończona mądrość/ od końcá áż do końcá dosięga / á wszytko bárzo dobrze rozprawnie / chuci ludzkie y żądze násze niekiedy w insze obrácasz/ niżli my chcemy / á nie záwżdy dopuszczasz / ábyśmy ie wedle woley nászey otrzymáli/ kthore ácz się nam widzą dobre y pożyteczne/ á wszákże przed oblicznośćią twoią dáleko inaksze są / ábowiem wiele rzeczy/ o ktorych mnimamy/ áby nam miały być pożyteczne/ ty rozeznawasz/ że bywáią bárzo przećiwne/ bo/ ábych iuż tho powiedział com vmyslił/ żadne miásto nie iest ták wielkie/ áni żaden narod/ ktoryby/ iesliby gdźie indźie nieprzyiacielá nie miał / domá nie miał náleść z kimby walczyć ábo spor wieść miał/ czym/ oni mężni ludźie/ ábo miástá / będąc od postronnych przygod bespieczne/ sámi się swoią mocą trapią y obciążáią. Niechćiał tego Pan Bog/ by byli Rzymiánie Kártáginy nieprzyiaciołki swey niewywroćili/ nieprzyiacielá postronnego niewytrácili/ áby mieli kogoby się záwżdy bali / boby się byli swymi wewnętrznymi woynámi niewyniszczyli/ ániby byli przećiwko sobie walczyli/ á páństwo ich y therazby podobno iescze trwáło / bo postronnych rzeczy boiazń/ ktora iest bárzo dobrym obrońcą/ y C D

Rzymiánie by byli nieprzyiaciol swych niewythrácili/ nigdyby wewnętrzney walki miedzy sobą nie wszczynali.

wielką do/

A wielka domowey zgody zwiazka/broniłáby ich byłá/y w cá//
łośći záchowáłá. Tożći y my teraz podobno ſłuſznie mamy
rzec o Krześćiiániech/ á o narodźie wiernym/ bo/ byſmy nie
mieli nieprzyiaćielá poſtronnego / niemielibyſmy przećiwni//
ká / ktoryby nas w vſtáwicżnym fráſunku á w boiáźni trzy//
mał/bez pochyby/ſámibyſmy ná ſie ſzáble dobyli/á domowy//
mi y wewnetrznymi woynámi/wſzytcybyſmy ſie ſámi zárá//
zem weſpołek potráćili. A przetoż/záprawde ia te rzecż ro//
zumiem być pożyteczna Krześćiánom/iż im tá wypráwá prze//
ćiwko Turkom nie poſzłá/ábyſmy/chcac wygnáć abo porá//
B żić nieprzyiaćielá/dáleko żáłoſnieyſzey á ſrożſzey woyny do//
má niewſzczżeli. Acżći to muśiemy zeznáć/ á zá rzecż pewna
v ſiebie mieć/iżeć páńſtwo Tureckie/ktore gwałtem/zdrádá/
á niecnotliwymi fortylmi/ wſzczżeło ſie y rozmnożone ieſt/ á
w wielkich niecnotách y złośćiách / thák przećiw Bogu iáko
przećiw ludźiam płuży/ rychło vpádnie y zginie/ bo iáko po//
ſpolićie á madrze powiedaia: Rzecży źle nábyte/ledáiáko ſie
rozchwieia/á żaden długo nie trzyma páńſtw gwałtem náby//
tych/ á Rzeczpoſpolita Krześćiáńſka / y łodká Piotrowá/
Boſkiemi vſty záłożoná y wyſtáwioná/rzecż pewna że bedźie
C ná wieki trwáłá. A przetoż/o Boże/ nád wſzytkimi Pá//
nie/ á Krolu wſzechmocny/ kthory dáleko lepſze y pożytecż//
nieyſze rzecży/ niżli my o nie prośić vmiemy/ z láſki twoiey
nam dáwáć racżyſz/ ćiebie pokornie prośiemy/ ábys złośći y
grzechy náſze nam odpuśćił/ á wiáry twoiey/ y ludu twego
Krześćiiáńſkiego / od ſrogośći á okrutnośći Ottomáńſkiey
bronił/ktory/ten naokrutnieyſzy tyrran Máhumet vſtáwi//
cżnie przeſzládnie/á ſwoia okrutnośćia/ wygubić y wytrá//
ćić go chce.

¶ Lecż teraz odſtapiwſzy máluczko od Szkánderbegá/
D obroce ſie do Máhumetá/ ktory dowiedźiawſzy ſie o poráż//
ce ludu ſwego/ ktory był przy Szeremećie/ bedac wietſzym

Máhumet Báłłabaná przećiw Szkanderbegowi wyprá//wuie.

gniewem y zápalczywośćia poruſzony / drugiego ſprawce
ſwego przećiwko Szkánderbegowi/ Báłłábaná Báderá/ z
piaćianaśćie tyśiecy iezdnych/ á trzemi tyśiacmi pieſzych po//
słał. Ten człowiek był meżny/waleczny/ á w rzecżách Ry//
cerſkich bárzo biegły y chytry/ktory wiele zacnych vczynkow
pod Máhumetem dokázował / bo ná on czás / kiedy Kon//
ſtántynopolá Máhumet dobył / on był naypierwey ná mury
mieſckie wſtapił/y do miáſtá wſzedł/y dla tegoż Máhumet
z podłego ſtanu iego/ wywyżſzył go był ná thák wielka zac//

A nośc/ ábowiem Bállában był rodem z Epiru/ podłych á vbogich rodźiców/ Janá Káſtryotá oycá Szkánderbegowego poddány/ kthory będąc ieſzcże bárzo máłym chłopiećiem/ od Turkow poimány/ wźięt był w niewolą/ nie wielkiego wzroſtu był/ ále oſtrego y dowćipnego rozumu/ sercá wielkiego á nielękliwego (iáko o onym Tydeuſie Homerus nápiſał/ powiedáiąc go być niewielkiego wzroſtu/ ále wielkiego walecżniká) był duży y mocny w ćiele/ ręki chybkiey y prętkiey/ á do bitwy bárzo chćiwy. Ten ſkoro do Alchryiey á do gránic Mácedońſkich przyćiągnął/ á woyſko ſwoie ogládał/

B posłał (iáko niekthorzy powiedáią) do Szkánderbegá bárzo wielkie dáry táiemnie/ chcąc ſobie iego łáſkę zjednáć/ obawáiąc ſię tego/ áby go nie zábił/ ieſliby go poráźiwſzy woyſko iego/ poimał/ ácż to ieſt rzecż ku wierze podobnieyſza/ że on tego nieucżynił/ chybá zmyſlonym obycżáiem/ iáko ſię to po tym rzeczą ſámą okázáło/ bo on wſzytką mocą fortelmi/ y rozumem ſwoim/ Szkánderbegá przez nogę przerzućić chćiał. Ale Szkánderbeg/ ktory chytrośći/ fortelow/ y zdrady Pogáńſkiey bárzo dobrze świádom był/ wzgárdźiwſzy iego przyiáźnią y dáry/

C posłał mu w dáry motykę/ lemieſz/ śierp/ y inſze wieyſkie á chłopſkie nacżynie/ á roſkazał mu/ áby dawſzy rzecżam rycerſkiem pokoy (gdyż tho ſtáránie było wyżſze nád iego głowę) viał ſię wieyſkich á chłopſkich ſpraw/ iáko oćiec y przodkowie iego cżynili/ ktorzy záwżdy podły á wieyſki żywot wiedli. Co gdy Bállábaná bárzo obráźiło/ rozgniewawſzy ſię ná Szkánderbegá/ przyſiągł/ by iedno miał cżás y drogę do tego/ że ſię they lekkośći ſwey koniecżnie nád nim pomśćić miał/ á przetoż vmyſlił/ vkrádkiem/ w nocy/ á z nieobacżká nań vderzyć. Ruſzył ſię tedy w nocy przećiw niemu/ ále Szkánderbeg máiąc o tym ſpráwę

D od ſwych ſpiegow/ nátychmiaſt záiechał mu drogę. O cżym gdy ſię Bállában dowiedźiał/ kazał ſię woyſku ſwemu záſtánowić/ áby dáley nie ćiągnęło/ y obrał obozowi ſwemu mieśce/ we dwu milách Włoſkich od obozu Szkánderbegowego. A Szkánderbeg nie miał z ſobą w woyſzcże/ iedno cżterzy tyſiące iezdnych/ á pułthorá tyſiącá pieſzych/ nie iżby nie mogł mieć więtſzego woyſká kiedyby chćiał/ ále iże ſtáre żołnierze/ á miedzy młodymi co naprzednieyſze ſobie obierał/ kthorych cnoćie y męſtwu wiele vfał/ y zdáło mu ſię być lepiey (iáko on Fábius mawiał) wſzytkich bogátemi ná zad odwieść/ niżli ich wiele w potrzebie mieć: Bo ták poſpolićie

A Bállában Badera coż zacż był.

Fábiuſá zácnego ſłowá.

A rad mawiał/ że ten Hetman/ ktory ośmia ábo nawiecey dwunaśćiá tysiecy ludźi/ nieprzyiaćielá porázić nieumiał/ then y dáleko wietsze woysko máiac zwyćięstwá nieotrzyma/ powiedáiac/ iże wielkie woysko á mnostwo ludźi/ było wielekroć przyczyná zámieszánia/ á przekáza otrzymánia zwyćięstwá. On Turczyn/ iákom pierwey powiedźiał/ miał piętnaśćie tysiecy iezdnych/ á trzy tysiace pieszych. A Szkánderbegow oboz był w padole bárzo wesołym y szerokiem/ y długim/ ktory zwano Walchália. Turcy z druga strone thego
B padołu/ położyli sie byli obozem/ podle gory/ kthora kończyła ten padoł Walchália/ do ktorego wiazd był ćiásny/ bo Turcy y on wiazd ćiásny/ y gore w swey mocy mieli/ y thám byli ná zdrádźie nieco ludźi zásádźili/ áby/ gdyby byli bitwe skoczyli/ ieśliby Epirensowie otrzymawszy zwyćięstwo/ w ono ćiásne miesce weszli/ idac támtedy do obozu ich plindrowáć go/ oni co ná zásadce byli/ niedopuśćili im/ á wypadszy ná nie/ pośiekli ie. A Szkánderbeg/ kthory sie był po drugiey stronie padołu obozem położył/ chcac sie z támtad ruszyć/ á ná niektory pagorek sie przenieść/ ktory mu był wtyle/ áby thám
C bespieczniey szy mogł być/ thymi słowy żołnierze swoie przestrzegł.

Rzecz/ ktora czynił Szkánderbeg do swoich żołnierzow/ przestrzegáiac ich/ áby sie chronili zdrády Tureckiey.

D Moi mili żołnierze/ mam tę wiádomość/ iże dźisieyszego dniá/ Turcy nas ku bitwie máia wyzwáć/ ále pierwey niżli przyiádą/ ruszymy sie z tad ná on pagorek kthory przećiwko nam iest/ ábysmy tám bespieczniey szymi być mogli. Ale mieyćie ná tho pilne baczenie/ iżeć nieprzyiaćiel/ gdy vyrzy że sie my z thad ruszamy/ będźie mniemał ábysmy vćiekáli/ iż nas mniey niżli iego woyská/ á przetoż vderzy z prętká ná nas/ ále wy namężniey szy żołnierze mężnie im sztos wytrzymayćie/ á ku nim sie obroćiwszy/ mężnie y śmiele/ iákośćie záwżdy czynić zwykli/ ná nie sie oborzćie/ przestrászćie ie/ á do vćiekánia przyniewolćie/ ktorych/ w tym nic nie watpie/ wnetże porázimy. Ale strzeżćie sie/ strzeżćie/

A

dla Bogá was proszę / moi mili á namężnieyszy żolnierze / gdy iuż oni vćiekáć będą / á wy biiąc ie y siekąc gonić będźiećie/ábyśćie ná ony ćiásne mieścá Wálchá.ſkie niewieżdżáli/ áni námniey ná nie niewſtępowáli/ boć tám ſą Turcy ná záſadce zátáieni. Boć ia wiem moi námilſzy żolnierze/ wiem bárzo dobrze Turecki rozum/znam ich forthele y chytrośći / ktorych ten narod záwżdy vżywa. Abowiem ty ćiáſne mieśćá/ktore ono widźićie moi mili żolnierze/ſą pelne ludźi/ktorzy nas ná táiemney záſadce czekáią / gdźie ieſli wiedźiećie / wſzytcy áż do iednego záprawdę zbići będźiećie. Doſyćże tedy wam niechay będźie/áż do tych ćiáſnych mieśc zwyćięſtwá vżywáć. B

¶ To rzekſzy/ gdy wſzytko iego woyſko/ to nápominánie z wielką chućią przyięło / wyslał naprzod niektore gotowego ludu roty/áby zálegli one gorę / ktorą on był obozowi ſwemu náznáczył/á po tym ſię ſam ze wſzytkiem obozem/ ku oney gorze ruſzył. Co gdy Turcy obaczyli/mnimáiąc iże Epirenſowie vćiekáią/ nieſpráwiwſzy ſię/ ták hurmem wyieżdżáiąc/wbieżeli w on padol y vderzyli ná nie. Ale Epirenſowie/máiąc ſercá y śmiáłośći doſyć/nieulęknawſzy ſię wolánia áni náćierániá Tureckiego/obroćiwſzy ſię ſpráwą przećiwko nim/ze wſzytkiey mocy/ práwie gwałtowną bitwę z nimi ſtoczyli. Wſzczęłá ſię tedy miedzy nimi wielka bitwá/ y porażká z obudwu ſtron niemáła byłá/zwyćięſtwo długo y tám y ſám ſię chwieiąc/wątpliwe było/ále wielka byłá ſtátecznośc/á práwie vpor Szkánderbegowych żolnierzow/ á iż Turcy/ iákom pierwey powiedźiał / hurmem zámieſzawſzy ſię bez ſpráwy/ku bitwie byli wyſzli/áby nád Szkánderbegiem zwyćięſtwo otrzymáli/ przeto ie przedſię Epirenſowie poráźili/y áż do onych ćiáſnych mieśc Wálchálſkich pognáli. C

Bitwá Szkanderbego wa z Bazzá banem.

Tám ośm tylko Epirenſow co nawálecznieyſzych y namężnieyſzych/ z ktorych káżdy záprawdę/ miedzy naprzednieyſze á naylepſze Hetmány mogł być policżon / w oney ſwey wielkiey zápalczywośći rozbieżawſzy ſię/á vniozſzy ſię chućią gonienia Turkow/zápomniawſzy náuki y przeſtrogi páná ſwego/ wpádli ná one záſadkę / y weſzli w ony ćiáſne mieśćá / (ktore záprawdę Epireńſką krwią ſą ták sławne/ iáko ony Kaudyńſkie dla porażki Rzymſkiego woyſká) gdźie ſię był lud Turecki vthaił/ o ktorych im Szkánderbeg prawdźiwy prorok pierwey powiedał: Tám tedy ná onym mieśću długo ſię z Turki śiekli / áż po thym przebiwſzy ſię przez ony ćiáſne

304

Epirensow zacnych poimano osm.

A miesca/wyszli ku obozu Tureckiemu / thám też meżnie sie z
Turki potkawszy/ná ostátek/vćiekszy ná iedne gore/wpád/
li záśie w druga sámolowke. A ták gdy podieli wiele ran/
vprácowáli sie/poimáli ich Turcy żywo/ ktorych záprawde
dla ich wielkiego sercá/y osobliwego mestwá / zámilczeć sie
nie godzi/ ácz kiedybych ich zacne á známienite cnoty / y thy
wszytki spráwy / ktore z wielka sława swa dla Krześćiań/
skiey wiáry záwżdy czynili/wypisowáć miał / przedłużyłáby
sie bárzo tá Historya/teraz tylko sámy imioná ich wylicze.
B ¶ Naprzod był Moiżesz on Dybreńczyk / o kthorym esmy
wyższey wiele powiedali / Szkánderbegowi wielce miły / y
wierny/ktory wszytkiego woyská spráwe w swoim porucze/
stwie miał. Po tym był Giurzyzá Vláden Szkánderbegow
krewny/ Musách Angeliny/ siestrzeniec Szkánderbegow/
Ginius Musách / Jan Perlat/ Mikołay Berrysius / Jerzy
Chuká/y Ginius Mánesz/ z ktorych vpadku/ żálośnieysza y
smetnieysza byłá Epireńska ziemiá / niżli kiedy przed thym/
bo wszytcy byli bárzo meżni/ y mocni w ćiele/ wielkiego ser/
cá/y w rzeczách Ryccerskich bárzo biegli/nád tho ieszcze byli
C tákiem postráchem Turkom/ iż gdy ie poimáne Máhumeto/
wi przywiedziono/rzekł: Terazći iuż dopiero pewnie wiem
żeć Szkánderbeg vpadł/iuż iego moc poległá/iuż mestwo y
śmiáłość swoie vtráćił/poniewaź sam tylko Bállában/dzie/
ćie moie á syn moy / miedzy wszytkimi Hetmány á sprawcá/
mi moimi/ktorzy przed nim byli/sam meżny y waleczny/zwy/
ćiężyć á poráżić vmie/ tego / kthory ták wiele Hetmánow y
sprawcow nászych/ bárzo meżnych y walecznych / w bitwie
poráziwszy/części w niewola pobrał części pobił y pomor/
dował. A thák gdy sie iuż Bállábaná do woley nachwa/
lił / posłał mu złothá srebrá y inszych dárow bárzo wiele/
roskázuiac mu/ áby przyczyniwszy woyská/woyne przećiw/
ko Szkánderbegowi kończył. Ale Szkánderbeg / iż sie
o swoie żołnierze bárzo frásował y stárał /kthorzy od Bál/
lábaná poimáni/do Máhumetá zwiazáni byli posłáni /ná/
tychmiast posłá swego z listem do Máhumetá posłał /pro/
szac go/ żeby iego żołnierze od Bállábaná poimáne /ábo dał
ná okup / ábo zá drugie wieźnie przefrymárczył / lecz Má/
humet/áni ich ná okup dáć niechćiał/áni ná frymárk/ále ká/
zawszy wszelákie meki y zelżywośći nád nimi czynić/kazał ie
po tym wszytki wedle swego obyczáiu żywo obłupić. Dla
ktorey sprosney meki/y nieiáka sromote Krześćiáństwo ćier/

Moizeszá y z inszymi żywo obłupiono.

piáło. Vpadku ich wſzytko woyſko wielce żałowáło/y nie- A
tryumfowáło z onego zwyćięſtwá nád Bállábanem otrzy-
mánego/ wielce ſie fráſuiac dla vtrácenia ták zacnych oſob.
A ták bárziey byli żáłośćiw idla zginienia ich/niżli ſie weſe-
lili z otrzymánia zwyćięſtwá / y żáłowano ich wſzytkich z
płáczem/nie tylko pokatnie/ále y iáwnie. Bárzo wiele ludzi
po nich w żáłobie chodziło/ ſam też Szkánderbeg był wielce
żáłośćiw z niebytnośći ich/wſzákże przedſie iż był nielękliwe-
go/á niezwyćiężonego ſercá/będac więcey ta rzecża rozdrá-
żniony/ niżli ſtrwożony/ nátychminſt wtárgnał w Turecka
źiemię/więcey chućia pomſty/niżli łupu/y cżego mogł doſtáć B
wſzytko popſował/żadney rzecży cało nie zoſtáwił/ kthorey
ſzábla ábo ogniem ſzkodźić mogł.
¶ Bállában/ktoremu to był Ceſarz Turecki poruczył/ á-
by woyne przećiwko Szkánderbegowi kończył/przycżyniw-
ſzy woyſká ſwego/wroćił ſie do Alchryiey ná gránice Má-
cedońſkie/z piaćianaśćie tyśięcy iezdnych / á z trzemi tyśiac-
mi pieſzych/ktory chytrośćia á zdrádá ſwa Turecka/ dawá-
iac tho po ſobie znáć / iákoby z Szkánderbegiem przyiaźni
prágnał/posłał mu rozmáite dáry/á Szkánderbeg wzgár-
dźiwſzy ie y nieprzyiawſzy ich/dał mu tę odpowiedź/áby on C
dawſzy Zolnierſkiem ſpráwam pokoy / iał ſie wieyſkiego á

Bállábaná ſtrofuie Szkanderbeg.

chłopſkiego żywotá. A przetoż Bállában/rozgniewawſzy
ſie bárzo/ſtárał ſie o to/ſwoimi zdrádámi y chytremi fortyl-
mi/áby mogł ná Szkánderbegá z nieobácżká vderzyć/á po-
żyć go. A ták niektorego dniá/vpátrzywſzy ſobie cżás/ gdy
niewiedźiáłá áni obacżyłá ſtraż Szkánderbegowá/przeniosł
ſie z woyſkiem ná inſze mieśce/kthore zowa Oronicheum/ y
iużby był nań z nieobácżká vderzył / ále Szkánderbeg / iáko
záwżdy bárzo cżuyny y pilny w obożie ſwoim był/przeieżdżá-
iac ſie po obożie w nocy/ iáko tho był iego obycżay/ vsłyſzał D
tętent y rżánie koni/y zárázem wybieżawſzy hurmem przećiw-
ko Bállábanowi / bo nie było cżáſu ſzykowáć woyſko/ záie-
chał mu drogę/á ſtocżywſzy z nim bitwę/y mężnie ſie potyká-
iac/poráźił go práwie ná głowę/ oboz iego wźiał/ ácż nieo-
krom krwie przelania żołnierzow ſwoich.
¶ Gdy ſie tho doniosło Máhumetá/ rozmyſlał ſie długo
coby cżynić miał/ieſli kogo inſzego nie Bállábaná/nád woy-
ſkiem przećiwko Szkánderbegowi przełożyć/ kthory práwie
iuż był zá niezwyćiężonego mian / iż thák wiele ſprar ow y
Hetmánow/ták iego/iáko y oycá iego Amurátá por /y ſá-

A nego tez Ballabana w rzeczach woiennych drugie hetmany y sprawce daleko przechodzacego/ málem woyskiem pogromil y poráźil. Ná ostátek Mahumet/ vmyślił dla wiela przyczyn/ tegoż iescze Ballabaná z woyskiem przećiwko niemu posláć/ cześćia dla tego iż mu byl wielkiem nieprzyiaćielem/ cześćia tez dla tego/ iż on bedac z Albániiey rodem/ wszytki mieścá Epireńskiey ziemie bárzo dobrze wiedzial. Nád to iescze/ wiedzac/ iże ludzka chuć iest nienásycona/ obiecal mu krolestwo Szkánderbegowe/ iesliby go zábić mogl. A thák z wielkiem y meżnym woyskiem wypráwil go. Gdy tedy do

B Ochrydy miástá przyćiagnal/ máiac z soba siedmnaśćie tysiecy iezdnych/ á trzy tysiace pieszych / naprzod konie bárzo dobre á racze/ y száty zlotoglowowe/ y srebroglowowe/ poslal w dáry Szkánderbegowi/ proszac go/ áby iego przyiáźnia y towárzystwem nie gárdźil / obiecuiac mu záwżdy strzymáć á záchowáć wiáre y spolna milość/ á to wszytko czynil chytrze ná zdrádźie/ iesliby mogl Szkánderbegá ná to námowić/ áby go z nieobáczká/ gdyby sie tego niespodziewal/ zábil. Ale Szkánderbeg bedac go iuż świádom/ nie dal mu wiáry/ y owszem wzgárdźiwszy iego przyiáźnia y dáry / zwal go

C záwżdy podlem chlopem á wieśniakiem.

¶ Gdy tedy iuż Bállaban/ bez málá trzy miesiace w Ochrydźie mieśćie mieszkal/ á nie mogl náleść do tego drogi/ iákoby z nieobáczká ná Szkánderbegá vderzyć mogl/ vmyślil koniecznie pokusić szcześćia/ á z Szkánderbegiem iáwnie stepna bitwe stoczyć / kthoremu gdy o przyćiagnieniu Bállabanowym powiedziano/ nápomináiac żolnierze swe/ áby sie meżnie potykáli/ á do zwyćiestwá sie mieli/ vczynil do nich rzecz krotka tymi slowy:

¶ Wiećie moi mili towárzysze á spolni ze mna waleczni-

D cy/ iże my/ przećiwko zlodźieiom/ zboycam/ á Rzeczypospolitey Krześciáńskiey przeszládowcam/ broniac iey/ á w cáłośći ia chcac mieć/ walczymy. A przethoż/ badźćie meżnego á gotowego sercá/ ábyśćie gdy do tego przyidźie/ ná to pámietáli/ iże wy wásze sláwe/ wszytke cześć/ y wolność/ oyczyzne/ dźiatki/ y máietnośći wásze/ z soba nośićie. Jesli zwyćiestwo otrzymamy/ wszytko bedźiemy mieli bespieczno / á iesli sobie slábo y boiáźliwie poczynać bedźiemy/ nic nieszcześliwszego y wzgárdzeńszego nád nas nie bedźie. Nád to iescze sam Bog ktory tez nieprzyiaćioly wásze przeszláduie/ podpomaga nas/ á mocy nam dodawa/ ktorzysmy tu wyćiagneli nie dáć sobie

krzywdy czynić/ábyście ná nieprzyiaciela śmieley vderzyli/ A
pámietáiac ná ono wásze pierwsze mestwo.

¶ A ták gdy iuż Szkánderbeg przeciwko Turkom miał
wyciagnać / naprzod sie Pánu Bogu modlił o zwyćiestwo/
bo w tym pánie było onego stárodawnego Numy y Romu-
lusá przyrodzenie/iż w niczym Boskiey y ludzkiey mocy nie-
opuszczał : Po tym też insze potrzeby ku oney bitwie goto-
wał. Niektorym żołnierzom swoim dawał konie/ drugiem
zbroie á broń rozmáita/drugiem száty/drugiem pieniadze/á
drugiem też insze rzeczy / áby ich sercá thym barziey ku oney
bitwie pobudził/á nápominał ich/áby byli dobrego á meżne- B
go sercá/á czynili sobie ochote/nádzieia wielkich łupow á ko-
rzyści/á nieobawáli sie trudnosci drogi/ y nielenili sie nosić
ná sobie tych woiennych ciężarow/ále owszem/áby goracość
słoneczna/y mrożne zimno státecznie znosili/á wálem y przy
kopem oboz obwárowáli/v broń czuyna straż trzymáli/meż-
nie sie potykáli/nágradzáiac to sobie sława/ máiac to v sie-
bie zá rzecz pewna/iże śmierć lepsza iest niżli sromotá.
Gdy to odpráwił/wywiodł woysko swe ná bárzo przestro-
ne Sfetygrádeńskie polá/gdźie też Bállában z woyskiem le-
żał. A rozdźielił woysko swe ná czterzy hufce/ z ktorych ie- C
den poruczył Goikowi Stresynsowi siestrzeńcowi swemu/
drugi Tánuzyusowi Ducháginowi/ trzeci Musáchiusowi/
ludźiam bárzo walecznym/á czwarty sobie zostáwił. Piesze
rozstáwiał/miedzy hufcámi iezdnymi/ ktore czterzem meżom
bárzo walecznem poruczył/ Páwłowi Mánessemu / Peiko-
wi Mánuelowi/ Dymitrowi Beryssemu á Ráiánowi Chu-
kowi/á ták spráwiwszy woysko swoie/wesołem sercem nie-
przyiaciela czekał/bitwy sie namniey niezbraniáiac.

¶ Gdy go ku bitwie wyzwano/á z obudwu stron wołánie
wielkie było/stoczył bitwe z Turki/bárzo meżnie/y wiele lu- D
dźi z oboiey strony polegáło/ále z Tureckiey wiecey / wielka
porażká y morderstwo ze wszad było. By był w ten czás kto
Szkánderbegowe żołnierze potykáiace sie widźiał/rzekłby że
tho nie ludźie/ále iacyś bárzo mocni á duży Lwowie/ ábo-
wiem srożac sie przeciwko Turkom/że wszad im strách wiel-
ki zádawáli/á sámi sie żadnego gwałtu/áni niebezpieczno-
ści nie lekáli/áni sie ná zad cofáli / bo iednákie záwżdy serce
mieli/ták ná śmierć iáko ná bitwe/á ktemu też Szkánderbeg
sam / kthory iuż przyrodzenie y obyczáie Tureckie bárzo do-
brze wiedźiał / z wielkiem rozumem y baczeniem bitwe sta-

Bitwá Szkánderbegowa z Bállábanem.

A czał/ z wielka praca y z wielkiem stárániem zábiegáiac nie/
przespiecznościam. Sam z iezdnymi w pierwszym hufie by/
wał/ sprácowáne podpomagał / ná mieśceránnych zdrowe
dawał/ wszytkiego sam doglądał/ y sam też ręka swa z nie/
przyiacielem wiele czynił/czyniac záráżem y mężnego żołnie/
rzá/y spráwnego hetmáná powinnośći dosyć. Bo iesli sie iuż
gdźie ktory hufiec náchylił / tám on przy tym był / bitwe po/
krzepił/iesli gdźie iuż było źle/ á niebespieczność byłá bliska/
tám sam Szkánderbeg doyrzał / one rzecz iuż pochyła po/
párł / sam sie miedzy naygestsze nieprzyiacioły przebiiał/ á
B gdźie on sam oblicznie sie vkazał / tám iuż wszytká nieprze/
spieczność ná strone odeszłá/y bitwá sie rozrywáłá/ták nic
Turkom strászliwszego nie było/iáko iego twarz gdy ia vy/
rzeli/bo gdźiekolwiek sie sam osoba swa obrocił/tám iuż pe/
wne zwyćięstwo zá soba ćiagnał. Wszedźie sie bitwá szcze/
śćiłá gdźie był Szkánderbeg / wszelka nieprzespieczność y
záwichrzenie vstawáło/ták iż Albánowie/Turcy/y krześći/
iánie wszytcy iednostáynie to miedzy soba mawiáli / iż tho
wielkiego po wszytkim świećie walecznika Bog był zesłał/
C Szkánderbegá. Gdy sie tedy miedzy gestwa Turkow poty/
kał/postrzelili pod nim Turcy koniá bárzo szkodliwie/thák
iż ná stára kłodźine y z nim vpadł / á on sam gwalthownym
vderzeniem obráźił sie w reke / bo bárzo nagle koń był z nim
ná ono drzewo padł. A thák Turcy mnimáli że iuż Szkán/
derbeg bez dusze/y zbieżeli sie wszytcy ná ono mieśce/aby go
dobili/ále go nátychmiast żołnierze iego obskoczyli/y od Tur/
kow obronili/á ták zá ich pomoca skoro mu koniá dodano/
wskoczył ná koń/ á gdy mu sie bol troche vlżył/ á ku pierw/
szey mocy przyszedł / znowu zásie sroga bitwe z Turki sto/
D czył/y ták mocnie z hufcem swym ná Turki vderzył/iż ile ich
iedno przećiwko niemu wyieżdżało/wszytcy polegáli/á nie/
náczey porażká w Tureckiem ludu byłá / iedno iákobyś wi/
dźiał/ w polu żytho/ gdy wszytki źdźbłá/ od gwaltownego
wiátru obálone/ná źiemie leca/ták Szkánderbeg/przebiiá/
iac sie przez wszytki hufce Tureckie/ták przez nie przenikał/
iákoby piorun iáki ábo łyskáwicá. W then czás/ wyiechał
przećiwko niemu nieiáki Suliman/zacny Bállábanow spra/
wcá y wielki mąż/ktory gdy sie z Szkánderbegiem potkał/á
nátychmiast go Szkánderbeg mężnie zábił/ták wielki strach
miedzy Turki powstał/ iż iuż Turcy o zwyćięstwie zwatpi/
wszy/á gwaltowney mocy Epireńskiey niemogac wytrwáć/

Szkánderbeg padł z koniem y obráźił sie w reke.

nátychmiast/



nátychmiast/iáko ći/ ktorzy od Epirensow záwżdy bywáli porażeni/pierzcháć poczęli/ktorzy gdy ich gonili/ málo nie wszytkich áż do iednego wysiekli/á sam Bállában/stráćiwszy oboz y wszytek sprzęt woienny / ledwy vszedł/ bo gdy go Szkánderbeg poráził/y woysko iego rozgromił/ á málo nie do grunthu wysiekł/ bárzo z máła trocha ludźi vćiekszy/ do Máhumetá iechał/ ktory go o tę wielką á srogą porażkę od Szkánderbegá podiętą/bárzo fukał. A Bállában stáráiąc sie/o tho/ áby sie v niego szerokiemi słowy wymowić mogł/ dawał mu do tego drogę/iákoby Szkánderbegá zwalczyć á wyniszczyć mogł/będąc tey nádźieie / żeby mu sie to poszczęśćowáć miáło/ieśliby sie to Máhumetowi podobáło / áby on tego doświadczył. A ták do niego rzecz tymi słowy vczynił:

Rzecz/ktorą Bállában do Máhumetá vczynił/ námawiáiąc go/ áby mu dopuśćił fortelow ktoreby on sobie wymyślił/nád Szkánderbegiem vżywáć/á ludźi mu dał.



Ie záprawdę iáko mnimam/nie iest sprośnieyszego / Náiásnieyszy Cesárzu/ áni plugáwszego / áni brzydliwszego / nád niewdźięczność/bo ktorzykolwiek tą wádą są splugáwieni/ći nie tylko z niebieskiego przebywánia wyrzuceni / ále też y z liczby ludźi/á z gránic ludzkiego przyrodzenia wykorzenieni máią być. Abowiem gdy częstokroć/ niezwyćiężony Cesárzu/obaczam/á rozmyślam sobie dobrodźieystwá/ktore wászá Cesárska miłość záwżdy mnie(z kąd twoię łáskę znam) czynić raczyłsz/wyznawam/iż nikomu inszemu záprawdę/ (że iuż y Bogá thu troche zápomnieć muszę) iedno tobie sámemu zá to iestem powinien y obowiązan/ boś ty mnie był záwżdy oycem/ dobrodźieiem/ od ćiebie dychám/od ćiebie żywot mam/y wszytko to czym iestem/ boby mi záprawdę długo było/ wszytki przełożeństwá/ czći/ y dostoynośći/ktorychem pod pánowániem twoim/od ćiebie dostał/ wyliczáć/ co wszytko iákobych ia tobie nágrodźić/ ábo tego wdźięczność iáką pokázáć miał/ nie baczę / iedno ábych po wszythek czás żywotá mego/ y we dnie y w nocy prácował/ á gárło swoie ná potrzebę twą odważył / y krew moię

przelal/ co Bogiem świádcże/ iżem záwżdy cżynil/ y ná po-
tym ze wszelaka wiernośćia/ szcżyrośćia/y pilnośćia cżynić
slubuie y obiecuie. Teraz / widze wszytká grá idźie o Sz-
kánderbegá/nieprzyiaćielá nászego glownego/ktory mnie nie
dawno/iż sie ták Bogu podobálo/poráżil/z ktorey przycżyny
wászá Cesárska milość/mnie fukánia godnym być rozumiał.
Lecż/ieśli tylko od Szkánderbegá/ cżyli też z woley Bożey/
iestem porażon/zda mi sie/ że teraz nie mam cżásu o thym sie
gádáć/iedno tylko o tym/coby z tym nieprzyiaćielem cżynić/
y bede miał dosyć ná tym/ że to tylko wászey Cesárskiey mi-
łośći powiem. Abowiem świadcże Bogiem / y wszytkiemi
żolnierzmi ktorzy zemna byli/ktorzy wżdy z tey bitwy żywy-
mi zostáli/iż pierwey niżli do potrzeby przyszło / y niżlim sie
potkał z nieprzyiaćielem/wszytkom przygotował/wszytkom
rozrzadźil / wszythkom ná swych mieśćách rozstáwil / y
wszytko porzadnie postánowil / nieschodźilo mi theż ná rá-
dźie / miałem cżás przystoyny y pogodny do bitwy / miałem
mieśce/miałem żolnierze po themu/ miałem dobra spráwe/
żadneiem rzecży nieopuśćil / kthoraby byłá ku otrzymániu á-
bo nábywániu zwyćiestwá potrzebna. Lecż/ iż tho nie
w reku nászych/ ále w reku szcześćia położono iest/ kthore
wedle woley swey wszytki rzecży y spráwy ludzkie rospra-
wuie/rozrzadza/ y odmienia / raz wywyższa/ drugi raz v-
niża/á przetoż/ ia tho o sobie powiedam/ że nie tylko szabla
Szkánderbegowa/ále rádszey wola Boża ia iestem porażo-
ny/y zwyćieżony/ktorego rádá y vmysl iest táiemny/ á nam
niewiádomy. Ale krzecży przystepuiac: Wiele rzecży záprá-
wde náiaśnieyszy Cesárzu ia slysze/co o Szkánderbegu nád
ludzkie przyrodzenie powiedáia / iże on iest od Bogá wielu
ludźiam ná vpadek zrzadzony/á práwie iákoby świety/kto-
rego woyna trudno pożyć / bronia trudno zwyćiężyć/ szabla
trudno ránić/ o ktorym powiedáia / iż gdy go mátká iego w
żywoćie nosilá/w nocy we śnie widźiálá/iákoby weżá bár-
zo wielkiego y miąższego vrodźić miálá/ktory otworzywszy
gebe / glowe ná násze źiemie y ná narod nász wyciagnal / á
wszytkich nas szárpal y pożeral / á nogi y insze cżeśći ćiálá
rośćiagnawszy w morzu/miedzy Krześćiány spokoynie trzy-
mał. Oná gdy przeleknawszy sie z tego snu/ocućilá sie drżac/
powiedźiálá meżowi swemu Janowi Kástryotowi to wszy-
tko co widźiálá we śnie/on sam rozrádowawszy sie/ten sen
iey wyłożył/áby byłá dobrey myśli/á nic sie nie bálá/ábowiem

Bálkibanowe zdánie o Szkánderbegu.

nie weżá/

nie weżá/ále syná miáłá vrodźić/ktory miał być człowiekiem A
zacnym/ dla rycerskich spraw sławnym/á walecznikiem bár
zo meżnym/ktoryby Turkom y zakonowi Tureckiemu miał
być głownym á wiecznym nieprzyiaćielem/ á Krześćiáńskie//
go narodu y wiáry ich miał być wielkim á dźiwnym obroń//
cą. Lecż/co ia o nim rozumiem/teraz wszytko powiem:

Zdánie Bállábanowe o Szkánderbegu/

Szkánderbeg/ iest człowiek rycerski/ meżny y waleczny/ w
rzecżách woiennych bárzo biegły/ wszythki fortele rycerskie
bárzo dobrze vmie/to ia sam zeznawam/ bo záwżdy ieszcze z
młodu w rzecżách sie rycerskich ćwiczył/tym sie záwżdy bá//
wił/y iest práwy Rycerz/ to iest iásna rzecz. Nád to iesz//
cze/ná woynie iest fortunny/á iáko piorun ábo łyskáwicá do
bitwy idźie/á z nieprzyiaćielem sie potyka/ wszakże iednák to
zeznawam/że wżdy iest człowiek/á ktemu śmiertelny/iáko y
drudzy ludźie/ále go woyna trudno pożyć/bronia trudno z//
wyćiężyć/á nie záwżdy też może być zwyćiężca/ bo też y przed
tym zwyćiężon bywał. Abowiem/á ktoryż iest człowiek ták
szalony/ktoryby sie tym chlubić śmiał/że záwżdy zwyćiażał/ C
á nigdy zwyćiężon nie bywał: ábo iżby vstáwicznie ná thym
świećie szczęśćia á nieodmiennych roskoszy vżywáć miał: á//
by też y rzeczy przećiwnych doznáć kiedy nie miał. Izali Sz//
kánderbeg/iáko wászá Cesárska miłość wiedźieć raczysz gdy
był Białogrod obległ/od Sebállyaszá sprawce twego/czło//
wieká zacnego y meżnego/nie był porážon/y iego woysko má
ło nie wszytko wysieczone było/ ták iż sam z trocha ludźi/ w
nocy sprośnie vćiekszy / ledwy vszedł: A ná onych ćiásnych
mieścách Wálchálskich/izali też nie był ze wszytkim swoiem
woyskiem v moich żołnierzow ná cżći/ gdy namężnieysze ie//
go hetmány/á woienne sprawce/porážiwszy ie y poimawszy
z wielkiem vpadkiem/ták ich sámych/iáko y wszytkiey Epi//
reńskiey źiemie/do stołecznego miástá/posłałem wászey Ce//
sárskiey miłośći powiązáne: kthorzy po tym z roskazánia
twego bedac żywo obłupieni/sprosna śmiercia pomordowá//
ni są. A przetoż/ inżci sie też nádwatlily y wyniszczyły iego
siły/cżęśćia dla tych/cżęśćia dla inszych wietszych przyczyn/
y dla vstáwicznych woien / ktore przećiwko niemu bez prze//
stánku wiedźiemy: Y nie watpieć w tym nic naiáśnieyszy Ce//
sárzu/iż/ieśli bedźie chćiał z námi walczyć/ábo go żywo poi//

A mamy/ ábo go zwyciężymy/ á w bitwie porážimy/ ábo (cże-
mubych ieſzcże rychley wierzyć chćiał) nie mogąc náſzey mo-
cy ſproſtáć/ á odporu dáć/ vſtępuiąc zwyćięſtwu/ domyſli ſię/
że vćiecże/ á nam Epireńſką źiemię/ bez woyny/ bez bitwy/
bez rozlania krwie/ zoſtáwi puſtą ábyſmy ią poſiedli. Abo-
wiem/ wieſz wáſzá Ceſárſka miłość/ iż w żadney rzecży/ nie
máſz więtſzey wątpliwośći y niepewnośći/ áni nieuſtáwicż-
nośći/ iáko ná woynie/ bo kto dźiś zwyćiąża/ iutro bywa z-
wyćiężon/ á kto dźiś zwyćiężon/ názáiutrz bywa zwyćiężcą/ y
B dla tegoż poſpolićie powiedáią / że niepewne bywa ſkończe-
nie woyny/ co też iednák ku náſzey ſię rzecży ſtoſuie / bo ácż-
kolwiekeſmy wcżorá byli zwyćiężeni/ ále dźiś ábo iutro zwy-
ćiężcámi będźiemy/ boć ludźie/ áni záwżdy mogą bywáć zwy-
ćiężeni/ áni záwżdy á vſtáwicżnie zwyćiężcámi. A choćia ſię
nam iedná drogá niepoſzáńcuie/ weżmiemy ſię zá drugą ktora
ſię wżdy poſzáńcuie/ á nigdy o zwyćięſtwie nieroſpacżaymy/
ále cżęſtokroć mamy ſzcżęśćia pokuſzáć/ ktore ná woynie ná-
więcey pánuie. A ták y my pokoſztuymy znowu woyny prze-
ćiwko Szkánderbegowi/ dobądźmy nań ſzáble/ zbierzmy mo-
C żne á wielkie woyſká/ bo/ mam tę nádźieię/ że ieſli ná moie
zdánie pozwoliſz náiáśnieyſzy Ceſárzu/ bez pochyby zwyćię-
ſtwo otrzymamy/ boć też iednák y Bog nie záwżdy ſię będźie
ná nas gniewał/ áni od nas odwrácał / o cżymem ia iuż te-
raz iedne rzecż wymyſlił y v ſiebie poſtánowił/ zá ktorą/ wźią-
wſzy Páná Bogá ná pomoc / zwyćięſtwo otrzymáć będźie-
my mogli. Poſtánow ták náiáśnieyſzy Ceſárzu / áby dwá
namężnieyſzy ſprawcowie á nazacnieyſzy Hetmáni/ z mężny-
mi á wielkimi woyſki/ przećiwko Szkánderbegowi byli o-
bráni/ ktorzyby nie iedną drogą/ ále ieden od drugiego rożno
D ćiągnęli/ dawáiąc po ſobie znáć/ iákoby gdźie indźie/ nie do
Epiru ćiągnęli/ á po tym/ áby náwroćiwſzy ſię bárzo śpie-
ſzno/ á milcżkiem/ wtárgnęli w Epireńſką źiemię/ á Szkán-
derbegá z obudwu ſtron obſkocżywſzy/ miedzy ſię wźięli/ á
niechay ieden bez drugiego nań nienáćiera / ábo z nim bitwy
ſtacżą/ ále áby cżekawſzy ieden drugiego/ z iednoſtáynego ze-
zwolenia/ iednegoż cżáſu/ weſpołek nań z obudwu ſtron v-
derzyli / z ktorey przycżyny łácno zwyćięſtwo otrzymáią / á
iego y ze wſzytkim woyſkiem pobiią/ bo nie może to być/ gdy
będźie ze wſzech ſtron obſkocżon/ áby ſię miał wymknąć/ ábo
ſię ták wielkiemu mnoſtwu oprzeć/ ále on záprawdę będąc od
nas porážony/ y zwyćiężony/ będźie ſkończeniem tey Epireń-

ſkiey roſpu-

A
kiey rospustnośći y wszytkiey woyny. ¶ Máhumet
dawszy się námowić onym szerokiem słowam Bállábano-
wym/zárázem postánowił/áby tenże Bállában sam/wedle
woley swey y zdánia swoiego/ przećiwko Szkánderbegowi
we wszytkim postępował/y woysko zbierał/á przyłączywszy
do siebie kogobykolwiek chćiał z iego sprawcow/w towárzy-
stwo/ áby z iákiemkolwiek woyskiem chce/á z iákiem mno-
stwem ludźi/że wszelákiem stárániem z pilnośćia/iáko nao-
strożniey może do Epireńskiey ziemie ćiągnął. Powiedáiąc:
że niczego więcey nie żąda/ y nie mász mu nic milszego ná B
świećie/ iedno tho/ żeby Szkánderbeg był y z woyskiem ná
głowę porążon á zábit/ ábo z páństwá zrzucon y wygnan/
wołáiąc głosem/że się nie zda sobie być szczęśliwym Krolem/
iesliby nie widźiał Szkánderbegá być porážonego ábo zábi-
tego/od ktorego ták wiele szkod podiął/ktory wiele zacnych
Hetmánow á sprawcow iego/á zwłaszczá oycá iego śmierći
przyczyną był. A ták Bállában/otrzymawszy od Máhume-
tá wyrok/ áby wszytko wolnie w tey potrzebie wedle woley
swey spráwowáł/z ludźi namężnieyszych zebrał woysko bár-
zo wielkie/á przyłączywszy ku sobie Jáguppá Arnáutá w to- C
wárzystwo/ vdźieliwszy mu połowicę woyská/ nápominał
go/áby ćiągnął nád brzegi morskiemi/przez Grecyą y Tessá-
lią/ á z thámtąd záśię kołem do Epireńskiey ziemie/ woysko
prowádźił/y roskazał mu/ áby się sam nie ważył/ stoczyć bi-
twy z Szkánderbegiem/ y áby mu we wszytkim dał pokoy/
ážby y on z woyskiem swoim przyćiągnął/iákoż iednák krot-
szą drogą przez Trácyą y Mácedonią ćiągnąc/ prętcey niżli
Jágup do Epireńskiey ziemie doćiągnął.

Bállában y z Jágupem przećiw Szkánderbegowi ćiągnie ze dwiemá woyski.

¶ Szkánderbeg/gdy się tego wszytkiego/od niektorych
posłow y szpiegow/y z przyiaćielskich listow dowiedźiał/iże D
dwoie woysko przećiwko niemu ćiągnie/iáko naćiszey mogł/
nieogłaszáiąc tego/zebrawszy woysko/á ná woynę się nágo-
towawszy/vstáwicznie czekał nieprzyiaćielá. A gdy vsły-
szał/że iuż Bállában w ziemię iego wćiągnął/vmyślił mu zá-
iecháć drogę/ á pierwey się z nim odpráwić/ niżliby on drugi
Hetman przyćiągnąwszy z ludem swoim/ do Bállábaná się
przyłączył/strzegąc się tego/áby od onych dwu woysk/ ieśli-
by náń iednego czásu zárázem vderzyły/ nie był porážon. A
záprawdę iáko mnimam/by się był Bállábanowi ten iego v-
mysł powiodł/rzecz pewna/żeby było o Szkánderbegu bár-
zo źle/boby się był ták wielkiey mocy Tureckiey/á ták wielkie-

309

A mu ludowi/ iesliby sie nań zárázem iednego czásu oborzyl/ od-
przeć nie mogl. Ale Bog wszechmogacy/ á naywyszy/ ktory
wszytki rzeczy/ wedle woley swey rzadzi y spráwuie/ ktory
o rzeczy pospolitey Krzesćiiáńskiey/ y o Szkánderbegu wiel-
kie stáránie miał/ niechćiał tego dopuśćić/ aby Szkánderbeg
ktory ták z wielka pilnośćia wiáry Krzesćiiáńskiey bronil/
we dnie y w nocy okolo thego prácuiac/ miał byc sprośnie á
zdrádliwie od pogánow oszukan y poráżon. Abowiem Bál-
lában/ ieden z onych dwu sprawcow Máhumetowych/ kto-
B rzy sie byli podieli z Szkánderbegiem walczyc / skoro odie-
chal od Máhumetá / zárázem prosto przez Trácyia y Má-
cedonia ćiagnac/ iákom powiedział/ przyćiagnal do Epiru/
máiac z soba dwádzieśćiá tysiecy iezdnych / á czterzy tysiace
pieszych/ y polożył sie obozem w niektorey dolinie / ktora zo-
wa Walchál/ o ktorey wzmiánká byla wyższey. Gdy sie te-
go dowiedział Szkánderbeg/ ktory też iuż z woyskiem swo-
iem pogotowiu byl/ poslał náprzod trzech swoich szpiegow/
ktorych godnymi do tego byc rozumiał / áby obaczyli á wy-
pátrzáli sposob położenia obozu Bállábanowego/ ktorzy gdy
C wszythko wyszpiegowáli / co sie mieli nátychmiast do niego
wrocić / á iemu wszytko oznaymić/ to oni niecnota ruszemi/
do Bállábaná ziechali/ á iemu wszytki Szkánderbegowe rá-
dy oznaymili/ bo iáko powiedáia/ ieden z nich byl Bállába-
nowi krewny/ o czym Szkánderbeg niewiedział/ ten zwio-
dszy á námowiwszy drugich/ obiecował im wielkie zapláty od
Bállábaná/ á przethoż oni vwierzyli mu/ y niewydáli go w-
tem/ kthorych gdy Szkánderbeg dlugo czekał / á oni sie nie-
wrocili/ obawáiac sie by od Turkow niebyli poimáni/ on sam
iáko byl ná wszytko nieleniwy y nielekliwy/ nátychmiast wsi-
siadszy ná koń/ thylko z piaćia żolnierzow/ ná szpiegowánie
D iechal. Ale Bállában iáko ćwiczony á chytry / wiedząc że
Szkánderbeg w rzeczách rycerskich iest bárzo biegly/ táiemnie
nie zásádził ludźmi iedno miesce/ bedac tego mnimánia/ że-
by tham Szkánderbeg miał przyść ná szpiegi/ iákoż iednák
nieomylił sie ná tym. Bo gdy Szkánderbeg/ iáko to byl czę-
sto zwykl czynić/ ná szpiegi wyiechal / niżli ieszcze przyiechal
ná ono miesce zdrádliwey zásadki/ ći co byli z nim/ obaczyli
pierwey on lud Turecki/ ktory sie byl ná nie vtáil/ á ták Tur-
cy wybieżeli nátychmiast przećiwko Szkánderbegowi/ kto-
ry sie im przez nieiáka chwile bronil/ á po thym poczal pierz-
cháć. Vciekáiac/ wbieżal do niektorego lásá/ kthory mu sie

Bog osobliwe stáránie miał záwżdy o Szkánderbegu.

Szpiegowie Szkánderbegi zdradźili.

napierwey

napierwey potrefil zá oną dolinę Walchálską/ tám trefil ná A
drzewo wielkie obálone/ ktore mu bylo wszytkę drogę zále=
glo/ á przetoż/ rozbodszy koniá/ iáko nabárzey mogl/ prze=
skoczyl ie/ y z iednym tylko zolnierzem swoim vciekl/ drudzy
byli pobici/ á zá Szkánderbegiem thylko sie ieden Turczyn
puscil w pogonią/ ktory też przeskoczywszy ono drzewo/ bie=
żal zá nim / á Szkánderbeg obeyrzawszy sie / widząc że go
tylko ieden Turczyn goni/ obrociwszy sie do niego/ zábil go/
drudzy Turcy wrocili sie ná zad. A ták Szkánderbeg gdy
przybieżal do swego obozu/ ktory byl ná mieyscu názwánym
Biala opoká / pietnáście mil Wloskich od Tureckiego obo= B
zu/ gdzie miał osm tysiecy ieznych/ á czterzy tysiące pieszych/
bárzo meżnych/ gotowal sie ze wszytkim/ aby przeciw nieprzy=
iacielowi ciągnal: Ale pierwey do zolnierzow swoich rzecz
krotkiemy slowy w ten sposob vczynil:

Rzecz Szkánderbegowá/ ktorą vczynił do swych zolnierzow/ gdy sie z Bállabanem dwoie woysko máiącym/ potykáć miał.



Niálem to sobie zá sprosną á niepotrzeb= C
ną rzecz / moi namilszy zolnierze/ ábych
dzis do was/ iákiem nowym sposobem /
dlugą rzecz szerokiemi slowy miał czy=
nić/ zwlasczá iż mamy spráwę nie z no=
wym nieprzyiacielem/ y nowym Hetmá=
nem/ ále z tym nieprzyiacielem/ ktorego=
ście wy záwżdy lácno zwyciężyć á porázić zwykli. Izali nie D
to iest/ moi mili zolnierze / on Bállában Máhumetow sprá=
wcá/ godnieyszy/ iáko wiecie/ do motyki/ á do plugá/ y do o=
ráctwá/ niżli do zbroie/ á do spraw woiennych/ ktoregoście
wy nie raz/ ále wiele kroć porázili/ á z niegoście tryumf y z
wielkiemi lupy odnieśli? Izali nie to iest Tureckie woysko/
ktore przed oczymá macie/ ostátek onegdáyszey porázki? ktore
Bállában wodz/ do was wiedzie/ iákoby wam powinne/ á
nágotowáne ofiáry/ abyście wy ich lupy/ domy wásze y nápel=
nili y vbogácili. A o tym czemu macie wątpić? Coż zá trud=
ność iest obaczyć to? Abowiem ci wszytcy Turcy ktore wi=
dzicie/ gdy w tym vżywáć bedziemy láski Bożey/ zá godzine/

 ábo wászymi

A ábo wáſzymi więźniámi bedą/ ábo ieſli bedźiećie chćieli / wſzytcy od was będą pobići/ bo iáko ſię ſpodźiewam/ ná thym mieścu/ w tey dolinie obſkoczymy ie / y iáko bydło w oborze zámkniemy/ á náſze żolnierze po gorách/ po pagorkách / y po drogách/ áby z tąd nie mogli wynidź/ że wſząd rozłożymy/ y roſtáwimy/ á thym ſpoſobem/ dźiſieyſzego dniá/ wſzytcy/ weſpołek y z Bállábanem Hetmánem/ wam iákoby ná ofiárę podáni będą. A przethoż/ moi mili żolnierze/ okażćie ſię być mężni/ niechay was do tego pobudźi sławá/ á zacne y mężne

B przodkow wáſzych ſpráwy. Bierzcie śmiáłość/ bierzćie śiły y moc/ náſzláduyćie drog/ náſzláduyćie ſpraw ich: Naoſtrzćie ſzable wáſze ná Turki/ wieczne nieprzyiaćioły wáſze/ ſiodłayćie konie/ przypáſuyćie ſzáble/ bierzćie ná ſię tarcze/ bierzćie kopiie/ gotuyćie ſobie wſzytko czego wam ku bitwie á ku otrzymániu zwyćięſtwá potrzebá/ gońćież nieprzyiaćioły/ pohámuyćie/ pogromćie / potrzyćie/ á podepććie /do gruntu ie wybiyćie/ boć ono iuż vćiekáią.

¶ Gdy tego domowił/ káżdemu ſię z oſobná łáſkáwie ofiárował/ káżdego prosbámi vżywał/ áby/ czegoby im ſámym

C y koniem potrzebá/ od niego bráli. Łáſkáwie im wſzytkiego dawał/ ále tym ſpoſobem/ áby w tym byli ſkromni/ żeby nic nád potrzebę nie bráli/ żeby ſię długo niezabawiáli/ á nieomieſzkawáiąc chorągwi nieodſtępowáli/ áby w drodze y we dnie y w nocy ſzli/ á tyle ſpáli/ coby wżdy wedle przyrodzoney chući iákokolwiek było doſyć/ bo woyſko Tureckie iedno piętnaśćie mil Włoſkich od nich było. A thák/ gdy ſię iuż z woyſkiem przybliżał/ á do oney doliny/ w ktorey Bállában obozem leżał/ przyćiągnął/ zálęgł gorę/ ktora tuż byłá nád oną doliną/ á tám rozbiwſzy namioty/ rozłożywſzy wſzędźie po

D gorách żołnierze ſwoie/ otoczył go wkoło iáko wálem/ prowádząc woyſko wyſoko przez gory/ zálegáiąc ćiáſne mieśćá/ áby Turkom drogę zámknął/ częśćią też y z boku/ y z tyłu woyſko ich ogárnąwſzy/ rozmáitych fortelow nád nimi vżywał. Názáiutrz zámknął ſię w rádźie / w kthorey był Tánuzyus Topia/ Zácháryaſz Groppá/ Peikus Mánuel/ y inſzych zacnych ſprawcow iego woiennych wiele. Wiele ich było/ ktorzy ſię ná to zgadzáli/ y Tánuzyus/ áby dla odpoczynku żołnierzow / iázdą y niewyſypiániem ſtrapionych / y chcąc ſię przypátrzyć nieprzyiaćielowi/ ná kilká dni odłożyli bitwę. Szkánderbeg záſię nie thylko im ná to rádźił/ ále y owſzem koniecznie ták chćiał mieć/ áby iego rády/ kthorą vżywáiącw

Szkánder- beg woyſko Báttabano we obiegł.

tym przetko

tym przekośći/byłá bárzo beſpieczna/omieſzkawániem á od- A
włokámi nie vczynili niebeſpieczna/powiedáiac/iże poki Já-
ſup niewiedząc nioczym co ſię dźieie/omieſzkawa / przez ten
czás woyſko Bállábanowe może być łácno porażone / á ieſli
będźiemy odwłáczáć/tedy im damy czáſu ták wiele áby ſię zie-
cháć mogli/á tym ſpoſobem náſzę rzecz beſpieczną/vczynimy
bárzo watpliwą/á ták lepiey ábyſmy záráżem ſzli ku potká-
niu/á vmieli vżywáć błedu ábo złey ſpráwy nieprzyiaciol/ y
tych ktorzy tu ſą/y tych co ich ieſzcze nie máſz. A ták wyſzed-
ſzy z rády / rozdźielili woyſko ſwoie ná czwore / iedne część
poruczył Tánuzyuſowi Thopiiey / drugą Zácháryaſzowi B
Groppie/trzećią Peikowi Mánuelowi. Pieſze miedzy iez-
nymi poſtáwił/tych co byli z ruſznicámi/z łuki/ y ſzpiſámi/
y z niektorymi iezdnymi/wysłał náprzod/ áby ná nieprzyia-
ćiela náćieráli/á ku bitwie go wywabiáli/ á oſtátek woyſká
z huſcem ſwoim ſobie záchował. Nátychmiaſt zátrąbiono/
á Epirenſowie wyſzli ku potkániu. Iuż theż y Turcy ſtáli
ſpráwą przed obozem/ ále zwłaczał bitwę Bállában/ czeká-
iąc towárzyſzá ſwego/á przetoż co prętcey/kazał zátrąbić ná
odwrot/ á kazał wyglądáć ieſliby gdźie woyſko towárzyſzá
iego było widáć. Szkánderbeg widząc/iże Bállában zwła- C
czá bitwę/á dáć iey niechce/ony ſwoie huſce/kthore ſię były
nágotowáły ku wywabieniu Turkow/ ſpráwiwſzy ie / wy-
słał náprzod ku potkániu / bo iuż było o trzećiey godźinie ná
dźień / á ſam z oſtáthkiem woyſká wiechawſzy ná pagorek /
ćiągnął ku obozowi Bállábanowemu/chcąc one bitwę ſkoń-
czyć/ pierwey niżliby towárzyſz Bállábanow przyćiągnął /
obawiáiąc ſię tego/áby ſię ze dwiemá woyſki záraz niemuſiał
potykáć. A ták nádiechawſzy nád oboz Turecki/domagał ſię
bitwy/ále Bállában oćiągáiąc ſię/y zwłaczáiąc/niechćiał bi- D
twy dáć/á żołnierzow z obozu wypuśćić niechćiał. Szkán-
derbeg będąc z żołnierzmi ſwymi do bitwy bárzo chćiwy/áby
ſię z tym corychley odpráwił/przyſtępuiąc tym bliżey ku obo-
zu/náćierał nań/chcąc nań vderzyć/á Turki gwałtem ku bi-
twie wywábić/á Bállában/ będąc gniewu y zápálczywośći
pełen/zgrzythał zębámi/ iż mu ſię ku bitwie niegodźiło wy-
nidź/ z obudwu ſtron gniew y zápálczywość czyniłá żołnie-
rzom chuć ku bitwie/á Bállában przedſię poki mogł/zwłaczał
bitwę. Widząc potym/że iego towárzyſz ieſzcze nieprzyćiá-
gnął/á pomocy ieſzcze nie miał/áni mieſcá do vćiekánia/á-
ni też iuż dáley bitwy zwłáczáć mogł/bo ze wſzech ſtron żoł-

Bállában zwłacza bitwę Szkánderbegowi.

A nierzmi Epireńſkiemi był otoczon/ á obóz iego nie miał pokoiu/ bo nań vſtáwicznie náćierano/ widząc że iuż nie mogło być ináczey iedno że muſiał bitwę dáć/ poſtáwił w pierwſzym hufie przed chorągwiámi / Arappy / á podle nich po lewym boku/ przećiwko Tánuzynſowi Topiiey/ poſtáwił Olofánzy ludźi á żołnierze bárzo ćwiczone/ á w rzeczách rycerſkich bárzo biegłe/ przećiwko Zácháryaſzowi Groppie/ poſtáwił Achánzy/ á przećiwko Peikowi Mánnelowi poſtáwił Iánczáry/ naród bárzo waleczny/ á ſam ſtánął po lewym boku przećiwko Szkánderbegowi z hufcem ſwym / á z ſtárymi żołnierzmi/ w ktorzch naywiętſza nádźieię miał. B Stoczyła ſię tedy wielka á ſroga bitwá miedzy Szkánderbegiem á Bállábanem. Z obudwu ſtron byłá wielka porażká w ludźiach. Tám byli obádwá Hetmáni/ tám więtſza część pieſzych y iezdnych Epireńſkich/ thám Kroieńſcy ſtárzy żołnierze/ á w bitwách ćwiczeni/ tám Dybreńczycy/ bárzo mężny á waleczny naród/ ktorzy ná pierwſzym potkániu / zámieſzáli pierwſzy hufiec Turecki/ y chorągwie ich ſpárli z mieścá. Po thym gdy bitwá im dáley thym potężliwſza miedzy nimi byłá / y C wołánie ſię wielkie wſzczynáło / Thurcy nie mogąc miedzy dwiemá hufcámi być/ błąkáli ſię iákoby nie wiedząc czyi ſą/ nieináczey / iedno iákoby konie bez rząd błądzące. W then czás Szkánderbeg/ wołáiąc ná ſwoich tymi słowy : A nácożechmy ták prętko przez dáleką drogę iecháli? gdy ſię prożno miał báwić onym hufcem co był przed nim/ bo po tey ſtronie do Bállábaná przyiść nie mogł/ wziąwſzy z práwego boku/ gdźie rozumiał być słábą bitwę kilká rot/ wiodł ie zá on hufiec/ á nie tylko nád nádźieię nieprzyiaćioł/ ále y nád nádźieię ſwoich bez wieśći przypadſzy / vderzył ná Turki z le- D wego boku/ á ták prętko przybieżał/ że gdy ſię z boku pokazał/ wnet zárázem y w tył Turkom vderzył. A thák że wſzech ſtron/ y z przodku/ y z bokow/ y z tyłu ſieczono Achánzy/ Olofánzy/ y do Arappow iuż było przyſzło/ ále tám namnieyſza bitwá byłá/ bo y wiele ich w ſzyku nie było/ bo będąc przeſzłey nocy bárzo ſprácowáni/ ſpáli/ á ktorzy byli w ſzyku/ ći byli ſtrudzeni drogą y niewyſypiániem/ niećierpiący prácey/ ledwy tárcz ná rámieniu/ ábo zbroię iáką ná ſobie noſić mogli/ á iuż było południe/ thák iż prágnienie y gorącość/ iuż ie byłá zmorzyłá/ á ziewáiących y dycháiących/ ku zábićiu y ku poimániu łácnemi czyniłá.

¶ Bállában iáko záwżdy bywał sławnym Hetmánem/

ták y w tey

ták y w tey bitwie naywięcey. Bo nápominaiąc tych co ſię potykáli/ á ſam dochodząc y doglądáiąc wſzytkiego/ długo zátrzymawał/ ſpracowáne á bitwy ſię zbraniáiące/ częśćią prosbámi/ częśćią fukániem ku bitwie pobudzał/ vćiekáiące wracał ná zad/ á bitwę ná kilku mieścách osłábiáłą záſię porzepił y potężliwſzą vczynił. Ná oſtátek/ gdy iuż bez pochyby ſzczęśćie Epirenſom służyło/ á widźiał że iuż nie mogł dá[..]y oney bitwie ſproſtáć/ rozbodſzy koniá/ iáko naprętcey mogł vćiekł/ á wſzytko woyſko pomieſzawſzy ſię/ á błąkáiąc ſię thu y owdźie po oney dolinie/ po polách y po gorách/ iáko gdźie kogo ſzczęśćie zániosło/ poczęli vćiekáć/ bo ſię ich nie wiele zá Hetmánem vdáło/ kthorzy przedſię w onym zámieſzániu ledwy vſzli. Drugie Turki/ ábo pobito ábo żywo poimano/ á ieſli ktorzy z nich w onym zámieſzániu wymknawſzy ſię z doliny chćieli vćiec/ ći od tych ktorzy byli zálegli ná gorách y ná págorkách/ byli pobići. Tákći woyſko Ballábanowe onego dniá porażone y wyśieczone było. Skoro to zacne á známienite zwyćięſtwo Szkánderbeg otrzymał/ záráżem náſtáłá nowa trwogá z náćiągánia onego drugiego Tureckiego woyſká/ ábowiem ieſzcże był Szkánderbeg z woyſkiem ſwoiem z oney doliny niewyćiągnął/ ieſzcże byli Ballábanowego woyſká łupow żołnierze miedzy ſię niepodźielili/ ieſzcże ćiáłá Tureckie ná źiemi drgáiące leżáły/ gdy z miáſtá Petrelle/ od Mámizy śioſtry Szkánderbegowey/ gdźie oná z żołnierzmi ná ten czás y z ſwoim dworem mieſzkáłá/ przybieżał poſeł z liſtem/ w ktorym dawáłá brátu znáć/ iże Jágup Arnánt/ ſprawcá y Hetman woyſká Máhumetowego/ z ſześćianaśćie tyśięcy iezdnych/ Białogrodzką drogą wtárgnął do Epiru/ y czyni wielkie ſzkody/ woiuiąc wſzytko ogniem y mieczem/ á ná then czás położył ſię w Tyrránnie mnieyſzey/ nád rzeką/ ktorą obywátele zową Argilátá. Ten człowiek był Krześćiáńſkich rodźicow/ rodem z Epiru/ w niewolą wźięt od Turkow/ y obrzezány będąc/ przyiął wiárę Máhumetow/ człowiek mężny y waleczny/ ktory przed thym wiele zacnych posług był vczynił Máhumetowi/ ták w Azyiey iáko y w Europie. A ták iákom pierwey powiedźiał/ przyćiągnął był ten Jágup Arnánt/ wespołek z towárzyſzem ſwoim Ballábanem/ áby Szkánderbegá obſkoczyć/ á miedzy ſię zálápić mogli/ co iże ták w rzeczy było/ powiedał niekthory Turczyn/ z woyſká Jágupowego/ ktorego poimáli żołnierze z Petrelle/ co przy Mámiźie byli. Gdy ſię tedy Szkánder-

Jágup prze ćiw Szkánderbegowi ćiągnie.

312

A beg o tym dowiedźiał/nátychmiáſt y z woyſkiem ſwoim/kto⸗
re ieſzcze w ſpráwie ze wſzytkiem pogotowiu było/ ćiągnął
do Tyránny mnieyſzey/ gdźie ſię był Jágup Arnánt obozem
położył. Ale pierwey niżli wyćiągnął/vczynił do żołnierzow
ſwoich rzecz tymi słowy:

Rzecz Szkánderbegowá / ktorą vczynił do ſwych żołnierzow/gdy poráźiwſzy Bállábaná/zárázem prze⸗ciwko towárzyſzowi iego Jágupowi ćiągnąć miał.

B



Eſli ſię kiedy przed thym / nápominánie
ktorego Hetmáná do żołnierzow vczynio⸗
ne zdáło być niepotrzebne / tedyć też zá⸗
prawdę y mnie moi mili żołnierze zda ſię
dźiś być rzecz niepotrzebna/ zwłaſzczá /
że nic po tym/áby kto miał/iáko poſpoli⸗
C ćie powiedáią/koniá dobrowolnie bieżą⸗
cego bodź oſtrogámi. Bo widzę/ iże káżdy z was/ moi ná⸗
milſzy żołnierze/okrom wyroku Hetmáńſkiego/z chućią rá⸗
dźi pogotowiu ieſteśćie/ w ſzyku ſtoićie/ káżdy ſię ſwey cho⸗
rągwie trzyma/ſtraż dźierżyćie/wſzytki posługi y powinno⸗
śći rycerſkie/koleią obchodźićie/y odpráwuiećie/ we dnie y
w nocy rzeczy ſwych pilnuiećie/czuyni ieſtheśćie / ná prácą
trwáli/nieleniwcy/nigdy nieprożnuiećie/ále okrom pobu⸗
dki ieſteśćie prętkiemi do wſzytkiego/ czego do otrzymánia z⸗
wyćięſtwá potrzebá/á w tym ieſteśćie nielękliwi/á práwie
D niezwyćiężeni. Nád to ieſzcze/ y ná nieprzyiaćielá nie będąc
w ſpráwie/ mężnie vderzyć y poráźić go vmiećie / á nigdy o
zwyćięſtwie nieroſpáczaćie. A przetoż/ ieſli ſię kiedy kthory
Hetman/mogł z żołnierzow ſwoich pochlubić/tedy ia zaprá⸗
wdę teraz ſię z was niepomáłu pochlubić mogę/ iáko z tych/
ktorych choćia ze mną záwżdy mniey bywáło niżli nieprzyiá⸗
ćioł/przedśięſmy záwżdy gorę otrzymawáli. Dźiśia ſmy zwy⸗
ćięſtwo nád Bállábanem/ wielkim nieprzyiaćielem náſzym/
czegośćie wielce pożadáli/známienite á zacne otrzymáli/ktory
iż był v Máhumetá w wielkiey wadze y łáſce/ wſzytko cze⸗
gokolwiek żadał przećiwko nam otrzymał/á iemu wſzytkie⸗
go wedle woley iego pozwolono / bo on zebrawſzy woyſko

bárzo wielkie/á że wſzytká mocá ſię ná nas náſádźiwſzy/áby A
woley ſwey doſyć vczynić / á w słowie ſię zyśćić mogł/ iáko
był obiecał pewne zwyćięſtwo nád námi otrzymáć/z dwiemá
wielkiemi woyſki przećiwko nam wyćiagnął/będac tey nádźie-
ie/żeby nas ni oczym niewiedzace/áni ſię tegoo ſpodźiewáiace/zy-
drádá y chytremy fortelmi obſkoczywſzy/á miedzy ſię wźia-
wſzy/poráźili á do iednego wyſiekli. Ale zá łáſką Bożą/á zá
meſtwem wáſzem/ták ſię zſtáło/ iż my pierwey nań vderzy-
wſzy / poráźiliſmy go że wſzytkim woyſkiem iego. A teraz
záſię/ieſzczeſmy/iáko poſpolićie mowią/ rąk nieumyli/ ieſz-
czeſmy obiádu niedoiedli/ieſzczeſmy od ſtołu niewſtáli/á iuż B
Jágup Arnáut/iáko dobry vczćićiel/chce cáły obiad prze nas
położyć/á godownikow ſwych nieoſzukáć/ále ie dobrze cze-
ſtowáć/áby niezgłodnieli/ á woyſko ſwoie/ iákoby oſtátnią
potráwę prze was położyć. Oto moi namilſzy żołnierze/ie-
ſzcze pierwey niżliſmy z tey doliny wyiecháli/pierwey niżliſ-
my rąk náſzych krwią nieprzyiaćielſką zmázánych vmyli/pir-
wey niżliſmy ſzáble krwáwe otárli/á broń náſzę wyczyśćili/
á ſzáble do poſzef włożyli/ten Jágup do nas przyiechał/ aby
wam ſwoie dáry/to ieſt woyſko/ábo oſtátki woyſká od Má-
humetá przećiwko wam posłánego/ofiárował y podał/ćby- C
śćie tego woyſká tyle ile ſię wam zda/ wedle woley wáſzey/
ábo nieco ſkoſztowáli/ábo wſzytko poiedli. A ták towárzy-
ſze mili/á mężowie namężnieyſzy/y naſzcześliwſzy/podźmyż
ná to weſele/ná ktore nas Jágup proſi/y wzywa/abyſmy ſię
tám do ſytośći náiedli/á czego niedoiemy/ábyſmy zſobą od-
nieſli. Wyprawmyż ſię tedy z tąd/ wyieżdżaymy z tey doli-
ny/záiedźmy drogę Jágupowi y woyſku iego / kthoreć nie-
wielkie ieſt/á ku poráżeniu łácne/bo ieſliſmy ſámego Bállá-
bána/ktory miał czterzy y dwádźieśćiá tyſiecy ludźi/ wyſie-
kli/ á czemubyſmy Jágupá z ſzeſnaśćią thyſiecy ludźi wyſiec D
nie mieli: á zwłaſzczá ieſzcze w tey wáſzey woienney zápál-
czywośći/ pokiśćie ieſzcze z onego woiennego gniewu nieo-
płoneli/bo mi ſię ták wſzytko zda/ iákobych iuż widźiał Já-
gupá y ze wſzytkiem woyſkiem od was ná głowę porážone-
go. A przetoż/poſpieſzaymy ſię do niego/ ábyſmy nápełnili
á náſyćili chući náſze / á izbyśćie ſię / będac łupy á bogáctwy
nieprzyiaćielſkiemi obćiażeni/do domow wáſzych własnych/
do dźiatek/do żon/ wroćić mogli / o tho ſię teraz ze wſzyt-
kiey mocy ſtáraycie.

¶ Gdy tego ledwy Szkánderbeg domowił/zárázem żoł-
nierze zápaliwſzy ſię wielką chućią ku bitwie/wſzytcy iedno-

Szkánderbeg przeciw Jagupowi ciągnie.

Orzeł herb Szkánderbegow.

A ſtáynie wielkiem głoſem wołáć poczęli/zezwaláiąc/ aby corychley pospieſzáli ſię przećiwko nieprzyiacielowi/ná onę oſtátnia potráwę obiádu ſwego / ktora im Jágup przyniosł/ áby iey doiedli. A ták oni żołnierze/iákoby iuż pewni będąc zwyćięſtwá/puśćiwſzy przed ſoba Chorąże z chorągwiámi/ ná ktorych byli Orłowie málowáni/ruſzyli ſię/á do Jágupá ktory ſię był ná mnieyſzey Tyránnie położył ćiągnęli/kthory gdy Szkánderbegá y z woyſkiem ku ſobie ćiągnacego vyrzał/ruſzywſzy ſię z támtąd (bo nie wiedział ieſzcże o poráženiu y vćieczeniu Bállábanowym) położył ſię śćieśniwſzy

Káſſár wieś Epireńſka.

B woyſko/ná kráiu Tyránny w kąćie/nie dáleko gory/ná ktorey ieſt wieś/co ia zowa Káſſár/bo mu ſię tám zdáło być snádnieyſze y beſpiecznieyſze mieśce obozowi iego/á Szkánderpeg położył ſię ná thym mieśću/ gdźie pierwey Jágup leżał/ tám tedy onego dniá obiedwie woyſka będąc/ dáły ſobie pokoy. Ale Szkánderbeg w nocy bárzo ſię fráſował/áby Jágup y z woyſkiem ſwoim nie vćiekł / ieſliby ſię o porażce towárzyſzá ſwego dowiedźiał. A ták záległ mu wſzytki drogi y przeiazdy/á ſtraż po wſzytkich mieśćách rozſádźił. Názáiutrz/ſkoro Słońce onę kráinę oświećiło/práwie przećiwko

C Turkom promienie słoneczne były / co gdy obaczył Szkánderbeg/będąc tey nádźieie/żeby tym snádniey mogł zwyćięſtwo otrzymáć/máiąc dobre ſerce y otuchę/ ſpráwiwſzy lud/ przyćiągnął do obozu Jágupowego/ y kazał niektore głowy Tureckie/ ktore był z pilnośćia kazał záchowáć/ przed obozem porzućić/y więźnie vkázowáć im roſkazał. A Jágup vyrzawſzy to/będąc niepomálu żáłośćiw/y z porażki Tureckiego ludu/y z vpadku towárzyſzá ſwego/rzekł : Już widzę/ iákie ieſt ſzczęśćie Ottomáńſkie.

D ¶ Po tym Szkánderbeg pięć ſet czelnieyſzych mężow iezdnych posłał/áby Jágupá ku bitwie wywabiáli / ktorym roſkazał/áby nie dawáli bitwy/á ieſliby przećiwko nim Turcy wyſzli/áby tył podáli/y ták ſię ſtáło. Abowiem Jágup ſpráwiwſzy woyſko ſwe ná trzy hufce/nátychmiaſt z obozu wybieżał/y gonił Epirenſy vćiekáiące. W then czás dopiero/ gwałtowna bitwę miedzy ſoba ſtoczyli/ále Epirenſom łácno to zwyćięſtwo przyſzło. Abowiem Szkánderbeg/ vpátrzywſzy Jágupá/á przebiwſzy ſię przez hufce Tureckie/ złożył nań drzewo/y przebił go/á po tym mu y głowę vćiął. Turcy widząc Jágupá zábitego/wſzytcy poczęli vćiekáć/ á gdy ſię ná ſtronę rozpierzchnęli/iednych zábiiano/ á drugich

Szkánderbeg Jagupá zabił y woyſko iego poráził.

żywo lá-

żywo łápano/á ktorzy rąk żołnierſkich ná onym mieścu vſzli/ A
á rozbiegli ſię po polách y po lesiech/tych wieśniacy / y drudzy obywátele támtych mieśc/ábo żywo poimáli/ ábo pozábiiáli. Nigdy we dwu woyſkách iednego czáſu á w iedney bitwie/ nie pobili Epirenſowie thák wiele Turkow iáko w ten czás. Oddáłá ſię im bárzo dobrze Białogrodzka porażká/gdy ieden Hetman Turecki vciekł/y woyſko iego ná glowę porażono/ á záſię gdy drugi y ze wſzytkim woyſkiem zábity poległ. Dwádzieśćiá tyśiecy y cztery/w tych dwu bitwách Turkow pobito/ á ſześć tyśiecy poimano. Łupu bárzo wiele nábrano/złotá/srebrá/ y inſzych rzeczy wſzelákich. B
Poddánych Szkánderbegowych/ á zwlaſzczá wieśniakow/ ktore byli Turcy poimáli/ náleziono przy nich cztery tyśiące poglowia. Tę poćiechę mieli Epirenſowie/ná mieśce onych ktore ná Wálchálſkich ćieśninách potráćili. A w tey bitwie/ (bo nie okrom krwie ſwey przelania to zwyćięſtwo otrzymáli) zginęło Epirenſow máło nie tyśiac/á ták ſię iuż był onym zwyćięzcam ten boy vprzykrzył/iż gdy názáiutrz powiedziano Szkánderbegowi/ iże Bállában tylko z iedną rotą z bitwy vciekł/y vieżdża okrom chorągwi y okrom ſpráwy/thák iżby ich mogłá iedná rotá pogoniwſzy ich/do iednego wybić/ C
rzekł: Niechay wżdy zoſtáną ktorzy/coby opowiedáli Máhumetowi ſwoię porażkę/á náſze meſtwo y otrzymánie zwyćięſtwá. Gdy ſię to odpráwiło/ Obożny Szkánderbegow/ wybrał ſię do Kroiey/ ále w lekce/ bo żadny poſeł przed nim był nie iechał pirwey/lecż ták z wielką rádośćią y z weſelem/ iż od rádośći prawie niewiedzieli co pierwey czynić / bo y w Kroiey był ták wielki fráſunek y rádość/ iże tego żaden doſtátecznie wypowiedzieć nie może. Fráſunek był dla tego/iże mieſzczánie oczekawáiąc niepewnego tey woyny ſkończenia/ byli w wielkim ſtráchu. Rádość záſię gdy vſłyſzawſzy o zwyćięſtwie/poczęli ſię wſzytcy weſelić. Przez ty wſzytki dni D
iáko był Szkánderbeg przećiwko Turkom wyćiągnął / nigdy od wſchodu słońcá áż do zachodu/ ábo z przednieyſzych oſob z miáſtá/ żaden z zamku á od Vrzędnikow zamkowych niewyſzedł/ábo poſpolſtwo z rynku. Białe głowy/iż ná nich żadna praca nienależáłá/ przeto/ iedno modlitwámi ſię báwiąc/chodziły od Kośćiołá do kośćiołá Pánu Bogu ſię modląc. Gdy tedy mieſzczánie Kroienſcy / w thák wątpliwey nádziei byli/naprzod niepewna nowiná im przybyłá/iże dwá żołnierze Dybreńſcy/przyiecháli z bitwy do obozu/ktory ná

gránicách

A gránicách Epireńſkich był/oznaymuiąc/iże Turcy ſą poráże/
ni/co oni pierwey do vſzu niżli do ſercá przypuśćili/iáko rzeć/
wietſzą y rádośnieyſzą/niżliby ią do ſercá przypuśćić/ábo iey
doſtátecżnie vwierzyć mogli/bo y ſámá prętkość/ niedopu/
ſzcżáłá im/áby themu wierzyli/ bo powiedano/ że dwá dni
przed tym bitwá byłá. Po tym przynieſiono liſt z obozu od
Tánuzyuſá posłány/ktory im dał pewnieyſzą ſpráwę o przy/
iecháníu onych żołnierzow Dybreńſkich. A ták gdy ten liſt
przez rynek nieſiono do zamku/ wſzytcy ludźie/ vprzedzáiąc
B ſię ieden przed drugim/ſchodźili ſię do zamku/że ſię y on poſeł
przećiſnąć nie mogł/bo go wſzytcy ſzárpáli y zádźierżywá/
li/wołáiąc/áby ten liſt pierwey cżytano ná rynku niżli w zam/
ku. A gdy potym/y w zamku też on liſt przecżytano/ á iedni
ſię iuż temu rádowáli /á drudzy ieſzcże themu nie wierzyli /
pierwey niżli vyrzeli posły obożnego / ábo liſt przesłucháli/
przyſzłá nowiná że ſam obożny iedźie. W ten cżás dopiero/
wſzelákiego wieku ludźie / wychodźili przećiwko niemu ná
milę Włoſką hurmem z miáſtá vprzedzáiąc ſię / chcąc káżdy
pierwey ocżymá ſwemi vyrzeć / y w vſzy ſwe vsłyſzeć thák
wielką rádość. A ták obożnego Tánuzyuſá/gdy przyieżdżał
C opádło wielkie mnoſtwo ludźi wſzelákiego ſtanu/y prowá/
dźiło áż ná rynek/bo iedni iego ſámego/á drudzy tych co z nim
iecháli/pytáli/iáko ſię co dźiało/á iáko ktory słyſzał ábo wie/
dźiał/powiedáli/ iże woyſká Tureckie poráżone/ ieden Het/
man zábit/woyſko Epireńſkie zdrowe/ y ſam Pan Szkán/
derbeg/ze wſzytkiemi ſwymi Hetmány/nátychmiaſt też y dru/
gim vdźieláli tey rádośney nowiny/á iż ſię trudno przećiſnę/
li do zamku/dáleko trudniey ono poſpolſtwo z zamku wypár/
to/áby ſię miedzy pány niemieſzáło. Liſt w zamku cżytano/
D á po przecżytániu onego liſtu/ſam Tánuzyus wſzytko doſtá/
tecżniey powiedźiał/z cżego ſię wſzytcy wielce rádowáli.
Po tym/on lud vcżyniwſzy w zamku wielkie wołánie y wy/
krzykánie/bo ſię ledwy oney weſołey nowinie nárádowáć mo/
gli/rozchodźili ſię z támtąd/iedni do Kośćiołow / áby dźię/
kowáli pánu Bogu/á drudzy do domow/áby żonam y dźiat/
kam ſwym/ták weſołą nowinę opowiedáli. Wſzytcy kto/
rzy byli w zamku/y cżelnieyſze osoby w mieśćie/zápowiedźie/
li ná trzy dni modlitwy dźiękuiąc pánu Bogu zá to/iże Sz/
kánderbeg/porázíwſzy Bállábana / Hetmáná drugiego zá/
bił/y woyſká ich wyśiekł. Tákie też modlitwy żoná Szkán/
derbegowá y z rádnymi pány zápowiedźiáłá/ná ktorych mo/

Epireńſka źiemiá ráduie ſię ze zwyćięſtwá Szkánderbegowego.

dlitwach/

dlitwách/bylo wiele mężczyzn y bialych glow. Po wszytkich Kośćielech przez zupelne trzy dni/bywálo ludźi pelno/ biale glowy kosztownie śie vbrawszy y z dźiećmi/nieinácżey iedno iákoby iuż Turká ná wieki zwalczono/chodźily do kośćiolá/ odlożywszy boiaźn ná strone / áby Pánu Bogu dźiękowály. W mieśćie też to zwyćiestwo/vspokoilo wszytko/iákoby wiecżny pokoy sobie wszytcy spráwili.

¶ A ták Szkánderbeg/ poráziwszy Jágupá Arnáutá/y z towárzyszem iego Bállábanem/y z ich woyski/máło nie iednegoż cżásu/y máło nie w iedney bitwie/nátychmiast zá rázem/áby wietszy postrách Turkom vcżynil/ wtárgnawszy w źiemie Turecka/dáleko/wszytko co zástal / ogniem y miecżem powoiowal/á wyniozszy z támtad bárzo wielkie lupy/ á żaden mu odporu nie dawal/áni mu śie bronil/ z rádośćia śie do swey źiemie wroćil/á po tym wedle obycżáiu zostáwiwszy ná gránicy páństwá swego zwykle woysko dla strażey y obrony / z wielkim tryumfem do Kroiey stolecżnego miástá swego wiechal. Tám przez kilká dni spráwuiac tryumfy/ á weselac śie z onego zwyćiestwá / rozeslal listy máło nie do wszytkich Krolow y Pánow Krześćiáńskich/oznáymuiac im to zacne zwyćiestwo/ ktore zá láska Boża nád Turki otrzymal/ktorym też y rozmáite dáry z nieprzyiaćielskich lupow poslal/iáko konie bárzo rácże y prętkie/wieźnie/broń y zbroie Turecka/kosztowne rzędy ná konie/y insze tákowe ochędostwá. Po tym rospuśćiwszy woysko/dozwolil kázdemu iecháć gdźie chce. A z tadże on rok żolnierzom Szkánderbegowym/ták zacny/iáko wesoly/y rádosny byl.

Szkánderbeg poráziwszy woiská dwie/wtárgnal w Turecką źiemię



A

Hiſtoryiey o Zywocie y zacnych ſpráwách Jerzego Káſtriotá/ ktorego poſpolićie Szkánderbegiem zowa/ Kśiażećiá Epireńſkiego.

B

Kśiegi Dwanaſte.

Máhumet ſie rádzi pánow ſwych rádnych/ coby przećiw Szkánderbegowi poczać miał.



C O Máhumethá / gdy nowiná/ o ták wielkiey porażce/ máło nie wſzytkiego woyſká Bállábanowego/ y o zabićiu thowárzyſzá iego Jágupá/ przyſzłá/ on bedac wielka żáłośćia y boiáźnia zięthy/ fráſowáł ſie niepomáłu/ obawáiac ſie/ áby tego ſzcżeśćia ktore mu wielce ſłużyło/ nie doznał ná po tym ſobie bárzo przećiwnym. A ták z onego fráſunku/ niewiedzac iuż dáley coby cżynić miał/ bo y ſam ſie w myſlách ſwoich z ſoba niezgadzał/ wſzytkich hetmá- D
nowy ſprawcow ſwoich do rády przyzwał. Tám gdy był wielki ſpor miedzy nimi/ á rozmáite zdánia wynáydowáli/ ná tym ſtánelo/ áby ſam Máhumet ze wſzythka moca ſwoia przećiwko Szkánderbegowi wyćiagnał. A przetoż/ vcżyniwſzy wyrok po wſzytkich kráinách y páńſtwách ſwoich/ áby żołnierze ſzli ná popis/ zebrawſzy bárzo wielkie y bárzo mężne woyſko/ nád to ieſzcże/ przygotowawſzy bárzo wiele żywnośći/ y wſzelákiego nacżynia woiennego/ ruſzył ſie z woyſkiem przećiwko Szkánderbegowi. Co gdy vſłyſzał Szkánderbeg / przyzwawſzy do rády Hetmánow y ſprawcow ſwoich/ á zwłaſzcżá Páwłá Anyolá Dyrráchińſkiego Arcy-

biſkupá/

biſkupá / ktoremu wſzytkę ſpráwę około tey rády porucżono A
było/ y posłá Weneckiego/ ktory też tám ná ten cżás był/ zá
ſpolnym wſzytkich zezwoleniem/ vrádźił/ y poſtánowił/ áby
miáſtá/ y wſzytki inſze mieścá/ żołnierzmi oſádzone/ y wſzyt
kiemi inſzymi potrzebámi dobrze obwárowáne były. A na//
więcey/ áby w Kroiey/ ktora byłá wſzytkie° onego kroleſtwá
głowa/ náktorey wſzytki inſze rzecży należáły/ meżne á wier//
ne żołnierze/ madrego y roſtropne° iákiego Hetmáná zoſtá//
wiono. Lecż tu ná tym mieścu nie wádźi od rzecży troche od
ſtapić/ ábych okazał/ iáko wielkiem poſtráchem Máhumeto//
wi Ceſárzowi był Szkánderbeg. Bo gdy widźiał Máhu// B
met/ że ſie Szkánderbeg iuż ták bárzo wywyżſzył y zmocnił/
iże ie° imię wſzytkim Turkom bárzo ſtráſzliwe było/ obawał
ſie te°/ áby dla onego zacnego imieniá iego/ y dla sławy/ kto//
ra ſie iuż byłá o nim wſzedźie rozniosłá / narodowie á pod//
dáni Máhumetowi zbuntowawſzy ſie nie zábili go / ábo z
páńſtwá nie zrzucili. A przetoż vmyſlił zdrádą y chytrymi
fortelmi około tego chodźić/ iákoby go z świátá mogł zgłá//
dźić: Y nálazł do tego dwu Turcżynow/ kthorzy wſzelákie
iezyki vmieli/ tych náucżył/ dawſzy im wielkie dáry/ á ieſzcże
wietſze obiecáwſzy/ áby ſie wrzkomo vcżynili zbiegámi/ á do C
Szkánderbegá ſzli/ kłámáiac/ á zmyſláiac ſobie/ iákoby chu//
ćia przyięcia wiáry Krześćiáńſkiey do niego przyſzli/ proſzac
go/ áby ich dał zárázem/ ná Krześćiáńſką wiárę okrzćić.
A ták oni dwá/ gdy do Szkánderbegá przyſzli/ kazał ich o//
budwu zárázem pokrzćić/ y przyiał ie zárázem ná ſwoy dwor
Wrychle po tym/ iż Pan Bog miał pilne ſtáránie o Szkán//
derbegu / obiáwił ich niecnothliwe rády/ áby on ſzláchetny
Pan/ ktory ſie wſzytkiemu Krześćiáńſtwu bárzo dobrze zá//
chował/ ták hániebney márney á niesłuſzney śmierći vſzedł/ D
ták iż oni zbiegowie/ zdrády ſwey / ktora nád Szkánderbe//
giem myſlili/ zátáić nie mogli/ bo ſie obádwá miedzy ſoba ták
powádźili/ iż rozgniewawſzy ſie/ pocżeli ſie ſpolnie háńbić y
ſromoćić/ ták iż ieden drugiego wydał/ y powiedźieli ná ſie/
że ie był Máhumet Ceſarz Turecki/ ná to do Epireńſkiey źie
mie wysłał/ áby Szkánderbegá zábili. A ták poimano ich
nátychmiáſt/ á ſkoro ie kátom ná probę podáno/ zárázem ſie
przyználi/ y wſzytko doſtátecżnie powiedźieli/ á przetoż ka//
zano obudwu powieſzáć. Teraz iuż záſię k rzecży przyſtępu//
ię.

¶ Gdy był Szkánderbeg/ wſzytki mieścá páńſtwá
ſwego dobrze obwárował/ á zwłaſzcżá miáſto Kroia/ ktore

Zdraycow dwu ná Szkánderbegá náprawił Máhumet.

Szkánderbegá Bog vchował śmierći márney.

316

A był bárzo mężnym ludem/ Albáńskim/ Epireńskim / y Włos-kim/ osádził / przełożywszy nád nimi niejákiego Báldezárá Perdukę Włochá/ człowieká mężnego y wiernego. W then czás / bárzo częste listy ze wszad do Szkánderbegá przyno-szono/ oznaymuiac/ iże Máhumet Cesarz Turecki/ máiac z soba dwá kroć sto tysiecy ludzi/ wrychle przyciagnie do Kro-iey áby ia obległ/ á mnieysze woysko lekko vbráne/ iuż náprzod przed nim ciagnie/ ktore wrychle po tym do Epireńskiey zie-mie wtárgneło/ á przez dwá dni ieżdżac po Epireńskich po-lách/ wszytko gdzie co zástáli/ ogniem y mieczem powoiowá-

B li/ á po tym przyszłey nocy/ przyciagneli pod Kroia/ y oble-gli ia ze wszech stron práwie w pierwospy. Abowiem do te-go to obleżenia/ przyciagnał był Bákkában Báderá spráwcá Máhumetow/ z osmiadziesiat tysiecy ludu iezdnego ná wy-bor przebránego/ ktory gdy oboz swoy zátoczył/ y obwáro-wał/ ná káżdy dzien z Kroienſámi/ ktorzy z miástá wyćieká-li/ częste bitwy miewał. W ten czás/ sam Máhumet z ostát-kiem woyská/ kosztownie wypráwionego/ pod miásto przy-ćiagnał/ ktory naprzod/ wedle obyczáiu swoiego/ posłał do mieszczánow/ námawiáiac ich/ żeby mu sie pod condycyiámi

C poddáli/ ná ktorego gdy miásto odpowiedzi/ wystrzelili dziá-łá/ y insza wszelaka strzelbe/ wyćiekli nátychmiast z miástá/ y stoczywszy z Turki bitwe/ niemáła porażke w nich vczyni-li/ y zwyćiestwo otrzymawszy/ z rádośćia sie do miástá wro-ćili/ niosac z soba bárzo wiele głow Turkow pobitych. Má-humet bárzo sie o to rozgniewawszy/ kazał zátoczyć dziáłá/ y strzeláć ku miástu/ bo był przywiozł z soba bárzo wiele spi-że/ ná lanie dział/ y wszelákiey strzelby / chcac ono miásto z gruntu wywroćić/ miał też z soba y rzemieśniki bárzo misster-ne/ kthorzy wszelakie naczynia woienne czynić bárzo dobrze

D vmieli.

¶ W ten czás ono zacne Ksiaże Szkánderbeg / ktory w polu z wielkim á mężnym ludem leżał / vstáwicznie Máhu-metow oboz trapił/ á niedopuszczał mu nigdy wytchnać/ ále vstáwicznie nań náieżdżał/ náćierał/ á iáko bystry potok/ gdy z gwałtownych dżdżow przybierze/ z gory spadáiac/ wszyt-ko z soba porywa/ vnosi/ y przewraca/ ták też Szkánderbeg záwżdy z inszey strony ná oboz Turecki náćieráiac/ ze wszad go trapił/ szkody wielkie w obozie/ y w sámych Turkách nie máła porażke czynił. A przethoż Máhumet/ widzac/ że im dáley thym sie wietsza w ludziach iego porażká dzieie / á nie

miał żadney

Bákkában Kroią obległ.

Szkánderbeg trapi woysko Máhumetowe pod Kroią.

A miał żadney nádźieie otrzymánia miástá (bo Kroia tákie było miásto/ że go nie tylko zburzyć/ ále y dobywáć było trudno) vmyślił od niego odćiągnąć/ á do Konstántynopolá/ z kąd był przyiechał wroćić się. Lecż/ iż to rozumiał być z niemáłą swoią lekkośćią y sromotą/ ieśliby thák sprosnie odiechał/ niespráwiwszy nic/ á nie dokazawszy czego zacnego przećiwko Szkánderbegowi/ vmyślił Bállábaná/ ktoregośmy wyższey wspomináli/ nád woyskiem przełożyć/ á ták dawszy mu dwádźieśćiá y trzy thyśiące ludu przebránego/ do oblężenia Kroiey/ kazał mu tám zostáć/ przydawszy mu ieszcże B ośm Hetmánow/ przed inszymi/ męstwem/ dużośćią ćiáłá/ rozumem/ y biegłośćią w rzecżách rycerskich/ cżelnieyszych/ z ktorych káżdemu dał po śiedmi thyśięcy ludźi bárzo mężnych/ roskazawszy im/ áby się ći wszytcy hetmáni ná wolą á roskazánie Bállábanowe dawáli/ á od iego rády námniey nieodstępowáli/ obawáiąc się/ żeby sam Bállában/ z ták wielkiem ludem/ nie mogł się Szkánderbegowi oprzeć. Co gdy postánowił/ sam odćiągnąwszy od Kroiey w nocy/ obroćił się do Konstántynopolá/ á w onym swym ćiągnieniu ná zad/ niektore Cháońskie ludźi/ y niektore mieśćá Szkán- C derbegowe/ ktore zową Chidná/ wielkiemi obietnicámi do thego przywiodł (bo ich száblą pośieść áni zhołdowáć nie mogł) y námowił/ że mu się poddáli/ ále im/ iáko to iest iego obycżay/ wiáry nie strzymał/ ábowiem ośm tyśięcy onych ludźi/ okrom niewiast y dźieci/ kazał pomordowáć/ á tym srogiem á okrutnym sposobem/ krew niewinną przelał/ ponieważ się nád Szkánderbegiem srożyć nie mogł. Cięszki záprawdę iest Krolow y pánow tego swiátá gniew/ kthory iż ták mam rzec/ nie iest lekki iáko pierze/ ále ćięszki iáko ołow.

Máhumet od Kroiey odćiągnął/ á Bállabaná zostáwił.

D A ták/ odćiągnął z żáłośćią y smętkiem Máhumet Cesarz z Albániiey/ zostáwiwszy tám Bállábaná sprawcę swoiego z wielkiem woyskiem/ á roskazawszy mu/ áby ták długo Kroią oblężeniem trapił/ ážby Kroienśowie stęskniwszy sobie w oblężeniu/ potrawiwszy żywność swoię wszytkę/ będąc głodem znędzeni y strapieni/ poddáć się muśieli. Ale mężne á nieleniwe Kśiążę Szkánderbeg/ rozgniewawszy się/ á nie mogąc thego żadnym sposobem ćierpieć/ iże Bállában człowiek prosty/ á podłego narodu (ktorego rodźicy záwżdy poddánymi będąc/ ná służbách oycá Szkánderbegowego bywáli) przećiwko niemu pod Kroią zosthawion był/ vmyślił z nim cżynić w rzecż/ á ná iego oboz vderzyć. A thák przyzwawszy

A ze wszad Ksiazat/towárzyszow/y przyiaćiol swych/z ktory-
mi sie byl zbráćil/oznáymuiac im vmysl swoy/thymi slowy
rzecz do nich vczynil.

Rzecz Szkánderbegowá/ktora vczynil do Ksia-
zat pánow y towárzyszow swoich/proszac ich o pomoc ná
Bállábaná pod Kroia lezacego.

B NAm zá to/iz o tym wiećie/ namilsze Ksiaze-
tá/á spolni ze mna zolnierze/ dla czegom ia
tu was przyzwal/á co wam theraz powie-
dźieć mam. Abowiem wszytcy dobrze wie-
ćie/z iáka srogośćia á okrutnośćia/on Má-
humet Turecki Cesarz/ná Krześćiáństwo/
y ná wiáre Krześćiáńska sie oborzyl/á im dáley tym wiecey
ia ná káżdy czás trapi. Zá ktora zda mi sie/ze sie meznie zá-
stáwić/á ochotnie/choćiaby tez nam vmrzeć przyszlo/wal-
czyć slusznie mamy. Przodkowie ie° Azyia posiedli/po tym
C przyiechawszy do Europy morzem/bárzo wiele Krolow y
pánow Krześćiáńskich/zlemi á niecnotliwymi fortylmi swy-
mi wygubili. A ten/nászláduiac ich stopniow/oborzyl sie ná
nas/iákoby ná ostátek tego/czego przodkowie iego powoio-
wáć nie mogli/y chce násze imie do gruntu wygládźić. Ten
(iáko powiedam) Máhumet naokrutnieyszy/ktory/iákoby
dźialem iákim/dostal sie mnie wiecznym nieprzyiaćielem/ze
wszytka moca swoia stára sie o to/áby mnie y z moiem páń-
stwem/wywroćil do gruntu/á zniszczyl. Ktory gdy málo
przed tym/ze wszytkim woyskiem swoim/oborzyl sie byl ná
D mie/á niepowiodlo mu sie wedle mysli/iákoby száleiac/á ná-
dźieie iuz zadney nie máiac/od smetku y od zálośći z tad od-
ćiagáiac/ośm tysiecy ludźi moich/okrom niewiast y dźieći/
wźiawszy ie w swa obrone/ábo rádszey zdráde/pobil y po-
mordowal. Ktorzy/by mi teraz byli zywi/niepotrzebáby mi
záprawde teraz v nikogo pomocy prośić. Odieżdżáiac tedy
z tad Mahumet/niezwyćiezone Ksiazetá/zostáwil tu Bál-
lábaná/ktorego oto przed oczymá mamy/sprawce woyská
swego z wielkim ludem ku oblezeniu Kroiey/áby ia ták dlu-
go cieszkiem á srogiem oblezeniem trapil/ázby mu sie poddá-
lá. Co iesliby sie zá iákiem nieszcześćiem/czego Boże vcho-

way przydáło/iáko baczę/y o was y o wáſzych żonách/y o dźiat-
kách/y o máietnośćiách byłoby bárzo źle/ bo pámiętam/ żem
to częſtokroć mawiał/ iże ten ſrogi á okrutny nieprzyiaciel/
nic inſzego nie czyni/nic inſzego nie myſli/áni pożada/iedno
áby nas odłączone/á od ſiebie oddźielone/po iednemu trapił/
y zábiiał/á Króleſtwá y páńſtwá náſze ſobie pobrał y przy-
właſzczał. A przetoż moie namilſze Kśiążętá/niećierpćie te-
go/áni dopuſzczaycie/áby ten zdradliwy/á niewierny Tyr-
an/á poſpolity wſzytkich nas nieprzyiaciel/nas/pod iarzmo
niewiernośći á zdrády ſwey podbić miał / áby wiáry náſzey
nie zágubił/króleſtw y páńſtw nie zwalczył/á żon y dźiathek
náſzych w niewolą nie zábrał. Dla thegoż ia was nápomi-
nam/proſzę/y przed Bogiem ſię oświadczam/ábyśćie mu bez
omieſzkánia zábieżeli/ktoryć iuż przed drzwiámi á práwie w
progu ieſt/ktory prętko idźie/á ku wygubieniu nas ze wſzyt-
kiey mocy ſię poſpieſza. A ták/w rátunek y w obronę wier-
nośći wáſzey/to ile mi ieſzcze zſtawa ćiáłá/ żywotá y krwie
poruczyć muſzę. Waśći ia Krześćiáńſcy pánowie wzywam
ná pomoc / ábyſmy thego Bállábaná poſpolitego wſzytkich
nas nieprzyiaciela / ktorego oto widźićie/z miáſtá náſzego/
z króleſtwá y z oyczyzny wygnáli/y wyrznęli/ktory zápraw-
dę/ ieſlić mnie zwalczy ábo poráźi/y wamći ſię doſtánie/ bo
Epireńſki narod Turkom ieſt bárzo nieſprzyiázny/á iáko ſię
mnie będźie powodźiło/ tákći y wam wſzytkim: Ná bydletá-
ſmy ſzáble dobyli / muſiemy ábo ich krew czerpáć/ ábo náſze
im dáć. A ia obiecuię to wam dobrym słowem/że ia ieſli mi
pomoc y rátunek rychły daćie/tego Bállábaná/ człowieczká
podłego/á miedzy ludźmi wzgárdzonego/ktorego przodko-
wie záwżdy pod moim oycem we wśi kmiecy żywot wiedli/
ktoregom ia/iáko wiećie wielekroć porażał ze wſzytkim iego
woyſkiem/żywego/ ábo vmárłego/iáko ſzczęśćie przynieſie/
wam podam/á zwyćięſtwo z niego/zacne á známienite od-
nioſę. Wiećie dobrze/namilſzy oycowie/ żemći áż do thego
czáſu/ żadney pomocy v was nigdy nie proſił/álem ſam zá-
wżdy z woyſkiem moiem/ á z żołnierzmi moiemi / włáſnymi
moimi śiłámi/przećiwko poſpolitemu wſzytkich nas nieprzy-
iaćielowi/was ſámych/króleſtw y páńſtw wáſzych bronił/ y
w cáłośći ie záchowywał/á teraz też iuż będąc thak częſtemi
woynámi wyniſzczony y wytrawiony/przez ták długi czás/
z moimi żołnierzmi vſtáwicznie wálcząc / iuż mi też práwie
śiły niezſtawa/á więtſza część y namężnieyſzych żołnierzow

A w bitwách pobita poległá/á drudzy meżnie sie potykáiac poimáni sa/ábo wielem ran bedac ochromieni/ ná woyne sie nie godza. A przetoż potrzebáć tego moi mili towárzysze/ábych sie teraz do was vćiekł/á wászey pomocy żadał/abych od tego nas wszytkich nieprzyiaćielá/ ktorego oto przed oczymá/ á práwie iuż we drzwiach mamy / miástá moiego y was wszytkich obronić mogł. Dopomożćież mi tedy iáko narychley możećie/zá mna/zá mna ćiagnićie/á iákośćie záwżdy zá moia spráwa czynić zwykli/otrzymayćie zwyćięstwo. Oborzmy sie ná tho Tureckie á nieprzyiaćielskie woysko/ vderzmy

B ná nie/ktore nátychmiast / iáko sie spodziewam odpedzimy/á nád nim łacno zwyćięstwo otrzymamy/ wszytke broń / kleynoty/złoto/srebro/bárzo kosztowne łupy pobierzemy/á mi żołnierze násze vbogáćimy. A ták weżmićie sie ze mna wespołek zá to/ ábowiem mam to vfánie / że zá łáska Boża my zwyćięstwo otrzymamy/á wy pełni szcześćia/y sławy/z tryumfem sie do domow wászych wroćićie. Nigdymći was záprawde nie podszedł/nigdym was nieoszukał/teraźći iuż temu czás o thowárzysze moi mili/ abysmy nas sámych/ krolestw nászych/żon/dźiatek/á ná ostátek y wiáry Krześćiáń-

C skiey/ od tyráńsktwá á niewolstwá Tureckiego / y od więzienia/obronili/ y wyzwolili/ á zwyćięstwo z wielka sława y z tryumfem/z nieprzyiaćielá odnieśli.

Epirenskie Kśiażetá idą ná pomoc Szkánderbegowi.

¶ Gdy tego Szkánderbeg domowił/á onym Kśiażetam y pánom z tych iego słow sercá niepomału przybyło/ráduiac sie/á ná nieprzyiaćielá zgrzytáiac zebámi/wszytcy iednostáynie záwołáli / áby ná tego nieprzyiaćielá / snadź thez áż do krwie/dla wiáry Krześćiáńskiey/dla cáłośći oyczyzny swey/ dla zdrowia y máietnośći Szkánderbegowey / ile im rozu-

D mu zstawa/ze wszytka moca ćiagneli / áby ná Turecki oboz meżnie á nielekliwie vderzyli/áby zá Szkánderbegiem/ iáko zá Hetmánem/ wodzem/ oycem/ á oyczyzny y ich sámych obrońca/szli/á iemu we wszytkim posłuszni byli. A ták wszytcy sie ze wszytkimi woyski swymi/Szkánderbegowi poruczyli/á iemu ná wola dáli. Nálazszy tedy do tego porządek/ postánowili/ áby co naprętcey ze wszad woysko/ iáko może być naywietsze zbierano/ á w ten czas gdy sie to dźiało/Szkánderbeg zwierzywszy sie tego kilku osobam/ vbrawszy sie w chłopska sukńia/ bárzo podła/ iechał do Rzymu/

Szkánderbeg iedźie do Papieżá pomocy prosić.

prosić pomocy v Papieżá/á w ten czás Papieżem był Páweł wtory/ktory gdy Szkánderbegá vyrzał/dla iego zacnego i-

mieniá/

mienia/ á osoby poważney/ bárzo wesoła y łáskawą twarzą go przyiął / á dárowawszy w wielkiey vczćiwości miał/ ktorego gdy do Consystorzá(bo ták iego Senat zową)wziął zsobą / tymi słowy do niego/y do onych wszytkich Senatorow rzecz vczynił:

¶ Ktoż kiedy naświetszy Papieżu/y wy zacni Oycowie/ nie tylko wysłowić/ále y o tym pomyślić może/iáka iest stolice tey ná ktorey stoićie zacność:ktorey żadna część nie iest/ áni żaden kąt/ktoryby ze wszad świetobliwośćią nie słynął/ gdźie pierwey Piotr on błogosłáwiony/Krystusow naświetszy namiestnik/gdźie Páweł náuczyćiel / známienity sad obránia/ á po wszytkim świećie Krystusowey wiáry trebácz/ gdźie wiele świetych Biskupow/świetobliwy żywot wiedli/gdźie bárzo wiele Krolow á Pánow niezwyćiężonych/ y bárzo sławnych mieszkáło/ ktorzy máiąc w sobie świetobliwość/ cnotę/ y náukę/ máło nie wszytek świát ozdobili/ná ktorych miesce naświetszy Papieżu/ vrodźiwszy sie do thák wielkiey zacnośći/wiecey/niżli od ludźi ná to iesteś obrány/ choćia wżdy iednák przedśie zá wolą Bożą / thy nástąpiłeś/ ktory wiáry nászey iesteś nayw etszą świátłośćią y ozdobą. Wielceśmy záprawdę zdawná naświetszy oycze/oczekawáli rozumu twego/ ktorym ábyś nie tylko zrownał ze wszytkimi/ále ie też przewyższał/masz do tego niewinność żywotá/mądrość/nátury szczodrobliwość/doświádczenie w wielu rzeczách/iż cokolwiek podźiwieniu godnego w sobie przyrodzenie ma/to ty wszytko w sobie masz/á ták w ręku trzymasz/iż tego záwżdy z ćiebie/iákoby z iákiego skárbu dośiądz może. Mám sie tedy zá szczęśliwego/ iże dźiś ná cię pátrzę/ do ćiebie mowię/tobie sie dźiwuię/nád to/ nic mi sie milszego zstáć niemogło/ále szczęśliwsza iest rzeczpospolita Rzymska/iże ćię ma pánem y pásterzem swoim/ nád ktorego/ lepszego y godnieyszego sobie życzyć nie może / nie tylko áby go náleść mogłá/ktorey ieśli sie powadze dźiwowáć/czyli sklonność ich ku wszytkim miłowáć/ czyli sie Máiestatowi á wymowie ich zdumiewáć masz/práwie niewesz/ kthorą/ ábych rzecz iednym słowem zámknął / żadna insza rzeczą nieprzewyższą/iedno wszytkich cnot zacnośćią / á sławą z przodki swymi á dawnieyszymi pány/nie tylko zrowna/ále ie też/wedle káżdego człowieká rozsądku przechodźi /á zá sobą w tyle dáleko zostáwuie. Niechayże sie tedy weseli y ráduie wszytko Krześćiáństwo / niechay sie weselą narody / y Kośćioł

Rzymski

A Rzymski prawie znedzony y vtrapiony/bo przez ćie weń du-
szá wstapić może/niechay sie iuż niczego nieboi/á z rádośćią
náwálnośći morskich / niechay sobie nizacż nieważy / Lodká
Piotrowá/gdy ćie ma styrnikiem/ kthory wiáre rozmnożyć
chcesz / ktory pástyrzem á Biskupem bárzo madrym bedac/
nie tylko nád owcámi á trzoda od Bogá thobie poruczona/
pilne stáránie masz/ále też cudze owce/bladzace/rosproszo-
ne / do twoiey owczárniey przyimuiesz / á we dniey w nocy
zgromadzasz. Mily Boże/czemuż nie mam ták wiele wymo-
wy/ábych mogl twoie cnoty/ktore sa nád wszytko wychwa-
B lánie zacnieysze/ nie tylko thák iáko sie godźi wyliczyć/ále á-
bych tylko ich nieuczynil podleyszymi/á ieslibych powinnośći
mey w tey mierze dosyć vczynić nie mogl / tedy wżdy/ ábych
ták wdźiecznemu prágnieniu memu/mogl iáki napoy dáć.
Lecż chociabych też y mogl naświetszy oycże/nie mam kiedy/
dla tych rozruchow woiennych/y ták wiela nieprzespieczno-
śći/ w ktore niewiem zá iákiem nieszcześćiem/ z poddánymi
moimi / ia tylko sam miedzy inszymi naywiecey iestem wep-
chnion. Nie dopuszcza mi Máhumet Cesarz Turecki on o-
krutny/naświetszy oycowie/ábych z wámi dlużey mieszkal/
C ná was pátrzal/á wam sie pánom moim dźiwowal/ kthory
násládniac stopniow przodkow swoich/á bedac oney spro-
sney Máhumetowey secti wyznawca y obrońca / ná wásze
owczárnia vstáwicznie náieżdża/ przesládnie ia/ y rosprá-
sza. A nieprzestáwáiac ná tych morderstwách y lupiestwách
ktore poczynil w Azyiey/nie bedac iescze sit krwie Krześći-
iáńskiey/ktorey niedawno w Europie/bárzo wiele przelal/
iż wszytke zburzyl/splugáwil/á imie Krystusowe zelżyl/ ále
teraz mnie/y narod moy/iákoby to iuż iemu ná ostátku zwo-
iowáć zostáwiono/ wyniszczyć á z świátá zgládźić chce.
D Ktoremu iesli sie ty wczás nie oprzesz/ á temu nie zábieżysz/
ktorys iest w Krześćiáństwie przednieyszym/bedźieć pewnie
po wszytkim/zginie moie páństwo/ bo wszytek lud Epireń-
ski/bedac ták czestymi woynámi znedzony/iuż prawie vpadl
á vstal. Tum sie ia tedy vdal naświetszy oycowie/á do was
vćieklem sie/domá zostáwilem wielkie záburzenie/á nieprzy-
iaćielá prawie iuż we drzwiách/ktory nie tylko narod moy/
y wszytke kráine vstáwicznie borzy/woiuie/pustoszy/w nie-
wola bierze/ále też y miásto moie Kroia/kthore iest namoc-
nieysza bászta/ á prawie glowa páństwá mego / iuż dawno
niezliczonym mnostwem ludźi oblegl / á vmyslil y postáno-

wil/od tego

wil/od tego oblężenia nieodćiągnąć/áżby tego miástá iákim- A
kolwiek sposobem dostał. A boię się / że podobno go dostá-
nie / iesli twoiá zacność themu nie zábieży á niepodpomoże/
tákći iuż mieszczány o niedostátek wszytkich rzeczy/y o wiel-
ką nieprzespieczność przywiodł. Rádźćie tedy o tym szláche-
tni á zacni oycowie/proszę/póki czás znosi/opátrzćie to/ á
zá czásu pomyslćie o mnie/boć trzebá tę popędliwość/y moc
gwáłtowną tego niecnotliwego tyránná skroćić/á iego by-
strość pohámowáć/ktory iuż ták vrosł/ y zmocnił się/ iż iuż
wszytkim złym/á vpadkiem/ wszytkiemu Krześćiáństwu/
śmie grożić. Ale czegoż wiecey? niestetysz/czegoż gorszego? B
czego ćięższego á sroższego czekamy? Iużći nád Krześćiány
wszeiákiego okrućieństwá dokazał/iużći wszytko splugáwił
y w pośmiewisku miał wiárę Krześćiáńską/iż thák mnie o
tym przykro mowić/iáko wam brzydko słucháć. Widźićie/
żeć iákiegoś wielkiego vpadku/nie tylko mnimánie / ále theż
iuż iáwne początki przed oczymá się wiią. Widźićie nászac-
nieyszy oycowie/iże máło nie wszytká Azya/themu sprosne-
mu nieprzyiaćielowi iuż iest poddána/Grekowie iákoby w-
szytcy od niego są wykorzenieni/Rásciáńscy pánowie/Try- C
bállowie/y Trácyyscy ludźie/od niego są wywroceni/Sło-
wacy zhołdowáni/ Pelloponnes tákże/ wielka część Máce-
doniiey y Epiru/iuż iest spustoszoná/popaloná/y zwoiowá-
na/thylko ia się iesżcze naświętszy oycze opieram/ z málucz-
kiem á vbogiem páństwem moim/á z żołnierzmi moimi/y to
iuż rozmáitymi woynámi á bitwámi/ ták strapiony y wyni-
szczony/iż iuż nie mász nic cáłego w ćiele/ gdźieby iesżcze rá-
ne iáka podiąć mogł/y iuż prawie krwie nic nie mász/ktora-
by się dla Rzeczypospolitey Krześćiáńskiey mogłá dáć prze-
lać. Toć zostáło z onych pánow y Książąt/ w oney płodney D
Mácedoniiey/ktora wiele zacnych Krolow zrodźiłá/ co te-
raz ten niewierny Pogánin/mocą swą/fortelmi swymi/ro-
zumem swym/wygubić á w niwecz obroćić chce. To iuż ni-
komu rzecz nie iest tháyna/ áni wątpliwa. Słyszałeś/ na-
świętszy Oycze/słyszeliśćie nabożni oycowie/ iáko wiele bi-
tew mieli/á iáko wiele woien/ z thym niewiernym narodem
przodkowie moi wiedli/po ktorych ia po thym / porządkiem
przyrodzenia / á Bożą pomocą będąc záchowány / násthą-
piwszy ná krolestwo/ żadnego czásu/ áni żadnego dniá/ nie
mogłem spokoynego mieć/álem z tym Pogáńskim narodem
záwżdy bárzo wielkie woyny wiodł/á zwlasżczá z tym okru-

tnym Máhu-

A tnym Mahumetem/ktory iuż państwo moie nedzami y szko=
dami wielkiemi tak strapil/iż mi iuż/niestetyż niczego insze=
go nie dostawa/iedno (iako pospolicie mowia) trawe zwy=
cieżcy podać/tho iest/zwycieżca go wyznać. Opieralem sie
aż do tad/dawalem mu odpor/ a za pomoca Boża malo nie
zawżdy zwycieżca we zdrowiu zostalem/ale teraz bedac ro=
zmaitymi nedzami / thak przeszlymi iako y nastawaiacemi/
spracowany/bedac rozmaitymi bitwami wyniszczony/potra=
ciwszy barzo wiele Hetmanow moich/ y żolnierzow/iuż moc
B moia thak iest zwatlona/ iż onego dawnego szczescia mego
nic nie zostalo/ iedno bystra chuć a meżne serce. A ten Po=
ganin/iż to podobno grzechy nasze sprawily/ wiecey sie niżli
kto może wypowiedzieć/zmocnil/ państwo swe rozszerzyl.
A przetoż ia naswietszy Oycże/do nog twoiego maiestatu/z
vcżciwoscia iako przystoi/vciekam sie pokornie/a twoiey po=
mocy y ratunku wzywam. Opatrz to iuż naswietszy Oycże/
abych ia thak wielkim nawalnosciam / a woiennym rozru=
chom oprzeć sie/a okrom niebespiecżnosci garla mego / y v=
traty abo szkody państwa moiego/ znosić ie mogl/ a waszey
C wiary naswietszy oycowie/przeciwko mocy a gwaltowne=
mu naiazdowi tego okrutnika srogiego bronil/dla ktoreiem
ia aż do dzisieyszego dnia naywietsze nedze y nieprzespiecż=
nosci podeymowal/y na po tym toż cżynić obiecuie/a nie iest
żadna smierć ani nieprzespiecżnosć tak sroga/ ktoreybych sie
ia/dla zacnosci waszey/y pożytku waszego/kiedykolwiek za=
cżasu żywota mego zbraniać mial.

Szkanderbega w Rzymie wdzięcżnie przyięto y hoynie darowano.

¶ Gdy Szkanderbeg tych slow domowil/tak go wszyt=
cy laskawie y vcżciwie przyieli/y hoynie darowali/iż go bar=
zo pretko odprawiono/ a cżegokolwiek v Papieża/ y v oney
D iego lawice żadal/to wszytko barzo lacno otrzymal. Nada=
no mu darow barzo wiele/zlotha/srebra/ y wielka summe
pieniedzy/a tak ochotnie z radoscia wyiechawszy do Epiru/
wrocil sie do swoich.

¶ Zda mi sie tedy/abych pierwey/niżli powiem co sie da=
ley dzialo/ oznaymil miesce/ na kthorym Ballabanow obos
leżal/aby każdy wszytko snadniey porozumieć mogl/ a iako=
by nato patrzal : Bom iuż powiedzial pierwey/ iże Kroia
miasto iest Epireńskie / na Emathyyskich polach leżace/ na
skale barzo wysokiey/ a ze wszad przykrey/chyba tylko po ie=
dney stronie nie thak barzo / gdzie wżdy ledwy iest przystep
od gory Kruinu/ktora leżac przy miescie/zda sie iakoby iesz=

cże byla

cze byłá wyżſza niżli miáſto. Tá gorá wzdłuż dáleko idzie/ á A
od tey ſtrony/ gdźie ieſt zamek Kroieńſki/ pochodźiſto idźie/
im dáley tym więcey/ y wiele ieſt pagorkow ná tym pochodźi-
ſtem mieſcu/ gdźie ſię był Bállában obozem położył/ y tám był
ono wſzytko ſwoie woyſko/ ná to mieſce zgromadził/ á ćięſz-
kiem obleżeniem miáſto trapił/ gorę Kruinę był záległ/ ná
ktorey był ſtraż ſwoię y wſzytkę obronę poſtáwił. Ale opu-
śćiwſzy ná czás Bállábaná/ wroćmy ſię do Szkánderbegá.

¶ Gdy ſię tedy Szkánderbeg z Rzymu wroćił/ bárzo wiel-
kie mnoſtwo ludźi/ w iedno woyſko zebrał/ bo przyćiągnęli
byli do niego Kśiążętá/ w ſąſiedztwie z nim bliſkie/ y drudzy B
pánowie z ktorymi ziednoczenie miał/ ziezdżáło ſię też do nie-
go ná káżdy dźień bárzo wiele ludźi/ ták z Epiru y z Mace-
doniiey/ iáko y z Słowieńſkiey y Dálmátſkiey źiemie/ ták iż
nigdy przed tym/ ták wielkiego woyſká/ á ták mężnych y wa-
lecznych ludźi niemiał. A ták rozdźielił ono woyſko ná dwo-
ie/ nád iednym przełożył Leche Ducháginá/ człowieká ták
w rzeczách Rzycerſkich bárzo biegłego y walecznego/ iáko y
bárzo fortunnego. A nád drugiem przełożył Mikołáiá Mo-
netę zacnego ſzláchćicá Szkodreńſkiego/ wielkiego mężá/ á-
by od Liſſu/ przez Emáthyyſkie polá/ á przez lás Ionimorſki C
prowádząc woyſká/ z támtego boku vderzyli ná Turki. A
ſam z oſtátkiem woyſká ták iezdnego iáko pieſzego/ vdał ſię
ku Kruinie gorze/ chcąc z drugiego boku ná Turki vderzyć/
gdźie był Bállában bárzo mężny lud dla ſtráżey y dla obro-
ny/ iákom powiedźiał/ poſtáwił. Gdy to poſtánowił/ á woy-
ſká ták rozdźielił/ ſam poćiągnął náprzod przećiw Turkom.
A gdy bliſko Kruiny gory przyćiągał/ nátychmiaſt dano
mu znáć/ iże Ionimá/ brát Bállábanow z niemáłym woy-
ſkiem ludu mężnego Tureckiego do brátá ćiągnął/ áby ſwoie
woyſko k niemu przyłączył/ ktory/ iáko powiedano/ iuż był D
przez gorę Bulgár przećiągnął. Szkánderbeg/ dowiedźiaw-
ſzy ſię o thym/ bez omieſzkánia przebrawſzy co czelnieyſzy
lud/ zoſtáwiwſzy tám drugie woyſko/ przez cáłą noc do Io-
nimy bárzo prętko iechał/ á bez wieśći nań przypadſzy/ vde-
rzył nań y poráźił go/ á ſámego y z ſynem iego Hederem ży-
wo poimał/ z támtąd záſię/ otrzymawſzy zwyćięſtwo/ tákże
prętko iádąc w nocy/ wroćił ſię do ſwego obozu/ á názáiutrz
ráno/ przywiodſzy Ionimę związánego y z ſynem przed woy-
ſko Bállábanowe/ vkázował go Turkom. Po tym/ ſpárſzy
onę ſtraż Turecką z gory Kruinu/ y zbiwſzy/ ſam otrzyma-

Ionimá ćiągnie z ludem ná pomoc Bállábanowi.

Szkánderbeg Ionimę poráźił y poimał.

A wszy zwyćięstwo/zálegl wierzch gory. Gdy sie tego dowie//
dział Bállában/zwatpiwszy iuż o zwyćięstwie nád Szkán//
derbegiem/od ktorego wielekroć porážon bywał/przeto be//
dac pelen gniewu/ á chući ku bitwie/ podobny szalonemu/
rozbodszy koniá / z niektoremi Thurki iechał áż pod mur do
brány Kroieńskiey/á gdy tám stoiac/prosił Kroienśow obie//
cuiac im wiele/ áby mu sie poddáli/ oni wyćiekszy z miástá/
vderzyli nań/y odegnáli go/á w ten czás sie trefilo/iże ieden
z miástá nieiáki Jerzy Alekszy/człowiek Epireńskiego naro//
B du/strzelił nań z ruśznice/y trefił go w gárło/á ták z ta rána
wieziono go corychley ná koniu do obozu/gdźie przyiecháw//
szy/ przed swoiem namiotem/ spadł z koniá ná źiemie / y v//
márł/z ktorego śmierći/zstálá sie wielka trwogá w obozie.
Turcy stráćiwszy swoiego Hetmáná y sprawce / oney nocy
przyszłey / dawszy Kroiey pokoy/ bárzo ćicho/ milczkiem/z
wielkim żalem odćiagneli/á ná mieścu/ktore zowa Tyrán//
ná/w ośmi milách Włoskich od Kroiey/położyli sie obozem.
Szkánderbeg názáiutrz/gdy przyiechał do obozu Tureckie//
go/ nie nálazł w nim nikogo/ chybá wielki sprzet woienny/
rozmáitych rzeczy/tłomokow/y żywnośći bárzo wiele. A iż
C nieprzyiaćiel odćiagnał / á Kroia od oblężenia wolná byłá /
przeto Szkánderbeg otrzymawszy nád nieprzyiaćielem zwy//
ćięstwo/tryumfuiac/ z wielka rádośćia y sława do Kroiey
wiechał/á tám ony mieszczány/y żołnierze/wychwáláiac iá//
wnie z ich męstwá/ wiernośći/ y státecznośći/ dárował ie
wielkiemi dáry.

¶ W ten czás przyiecháli dwá Turcy z obozu Tureckie//
go ktory był ná Tyránnie/do Szkánderbegá/żadáiac go i//
mieniem onych sprawcow wszytkiego woyská / áby im było
D wolno viecháć z gárły/zostáwiwszy oboz/ konie/ y wszytek
sprzet woienny / bo sie tego obawáli/ áby im Szkánderbeg
nie záśtapił ná drogách/gdźieby wszytcy mogli być pobići.
A przetoż Szkánderbeg/wszytkich pánow y żołnierzow ze//
brał do rády/áby rádźili/ á zdánie swoie powiedźieli/ coby
z tym czynić/ále oni wszytcy iednostáynie sie ná to zezwoli//
li/ áby ná Turki vderzyli/ á z nimi sie mężnie potykáli.
A Szkánderbeg/vsłyszawszy to/vczynił do nich
rzecz tymi słowy:



Rzecz Szkánderbegowá/ktorą vczynił do swych żolnierzow/gdy Tureckie woysko do niego posłało/prosząc áby ie z gárły bespiecznie puśćił.






Nam iuż bárzo dobrze/namężnieyszy meżo-
wie / á spolni ze mną żołnierze / męstwo/
znam y moc/y státeczność wásze/ktoraśćie
záwżdy Turki niepomáłu przestrászyli/po- B
rázili / że vćiekáć przed wámi muśieli. N
nie boię sie / ábyśćie y dźiś nie mieli sercá
do tego mieć/żebyśćie y tego nieprzyiaćie-
lá/ktorego przed oczymá mamy/ zwalczyć á porázić nie mie-
li. Ale mamy ná to báczyć moi mili żołnierze/ á ná sercu so-
bie często rozmyśláć/ony mędrcowe słowá: Kiedy ćicho/nie-
pogody żądáć/ná szalonego należy/á ná mędrszego/wszelá-
kiem sposobem zábiegáć iey/kiedy czás ábo potrzebá vkázu-
ie. Bog nam z niebá zwyćięstwo/ okrom dobyćia száble/o- C
krom bitwy/y okrom krwie przelania/ zesłał: Miásto od o-
bleżenia wolne iest: Bállában nieprzyiaćiel nász/ ktory nam
wiele złego poczynił/y ieszcze więcey poczynić groził/iuż iest
zábit: Woysko iego powćiekało: My iesteśmy w pokoiu/y
wszytko sie nam wedle myśli dźieie. Czemuż tedy mamy woy
ny szukáć? Czemuż sobie niepogody życzyć mamy? Czemu
szczęśćia ślepego á niepewnego pokuszáć mamy? Abowiem
wiećie dobrze moi mili żołnierze/iáko trudno popráwić wo
iennego vbłądzenia. Bo w inszych rzeczách cokolwiek sie v-
błądźi/może być popráwiono/ále po występku/ kthorego sie D
kto w bitwie dopuśći/nie mász mieścá popráwienia/á prze-
toż oni stárodawni nasłáwnieyszy Hetmáni/ nie ták wielkie
woysko do potrzeby miewáć chćieli/iáko ćwiczone/á w rze-
czách Rycerskich biegłe / ábowiem wątpliwe iest skończenie
bitwy/niewie nikt iáki woyny koniec ma być/ktory nie w rę-
ku nászych/ ále więcey w ręku szczęśćia położony iest. Nie-
przyiaćielá trzebá sie záwżdy bać/ á nigdy go sobie nie trze-
bá lekce ważyć/áni im gárdźić/ ieszcze nád to/ y po skończe-
niu bitwy/y po otrzymániu zwyćięstwá/ták wielkiey pilno-
śći iáko ná początku trzebá / á nie trzebá sie nigdy skwápli-
wie z nieprzyiaćielem potykáć/ábo z nim bitwę stacząć. A

322

A przetoż/ieśli my z tym nieprzyiacielem/ktorego przed oczymá
mamy/woyny skosztowáć/ á szczęścia doświádczyć będzie-
my chcieli/to pewna/iże rzecz násze/ktora iuż v portu iest/ y
zdrowie násze ktore iuż bespieczne iest/w wielka nieprzespie-
czność/czego Boże vchoway/przywiedziemy:

A ták/pohámuycie te wásze popędliwość/ skroćcie the
wásze bystrość / dosycieśmy iuż nábyli zwyćięstwá / dosy-
ćieśmy iuż z nieprzyiacielá tryumfowáli / mácie iuż przestáć
ná tych porażkach w nieprzyiacielu vczynionych / á ná thym
szczęśliwym powodzeniu/ktore wam záwżdy po wászey wo-
B ley służyło. Nád to ieszcze/ widźicie tho niezliczone woysko
Tureckie/á nie iestći to motłoch/ ále práwie ná wybor prze-
bráne Máhumethowe woysko/ lud námężnieyszy/ do bitwy
gotowy/á ktemu/ niewola im dokucza/ ktora iest ostáteczna
á nay wietsza broń/niczego inszego nie prágna/iedno bitwy/
áby się Bállábaná Hetmáná swego śmierći pomścić/á czego
zacnego dokázáć mogli/z czymby się Máhumetowi popisáli.
Abowiem/zmyśláiąc to oni wierzćie mi/iákoby się nam chćie-
li poddáć/zmyśláiąc to sobie/iákoby się mieli bać: Wiemći ia
wymysły y zdrády ich/ wiemći chytrośći y wszytki forthele/
C ktorych naywięcey ten narod záwżdy rad vżywa. Niczego
záprawdę więcey nie żądáią/iedno tego/ábyśmy im bitfę dá-
li/á iżby się nád námi pomśćili. A ták/ moi mili żołnierze/
trzebá się nam tego strzedz/ieśli może być/ ábyśmy z nimi bi-
twy niestaczáli/á szczęśćia niekuśili. Ale nu: Niechay wtym
nie będzie żadney zdrády/ áni chytrośći/wszytcyć są práwie
nápoły szaleni/nádźieie żadney niemáią/ á porażki y sromoty
są pełni: Wszytkich się rzeczy boiąc/niczego się nie boią: Nie
mász nic niebespiecznieyszego / iedno z nimi bitwę stáczáć /
ktorzy/to iedno thylko zdrowie máią/ żadnego się zdrowia
D niespodźiewáć. Smiele się ten potyka/ kthory nic sobie nie
zostáwił/á niczego się niespodźiewa. A choćiabyśmy ich w-
szytkich porázili/y rozgromili / áza y to nie będzie z wászem
złym/z wászem vpadkiem/z wászym krwie przelaniem/y v-
szczerbieniem zdrowia: Wszytkiego teo zwyćięstwá/musiał-
bych ia z wielkim żalem y z płáczem vżyć. A dla tegoż/ moi
námilszy żołnierze / ieśli mnie słucháć będźiecie / ieśli się mey
rády trzymáć będźiecie/záprawdę okrom bitwy/ niedobyw-
szy száble / zwyćiężymy ie. Abowiemći wielki niedostáthek
miedzy nimi iest/á zwłaszcza żywnośći nie máią/bez ktorey/y
száble niedobywszy łácno woysko zwyćiężyć. Zámknimy im
drogi/áby żadna pomoc/áni żywność do nich nie przyszłá/á

przez ten

przez ten czás my/miásto nász̄e Kroia/meżnym ludem/y w// A
szeláka obrona opátrzymy/á ći Turcy bedac thák záwárći y
oblężeni/sprosnie od glodu pozdychaia/ á do gruntu okrom
száble y okrom bitwy beda wykorzenieni.

¶ Gdy tego Szkánderbeg domowil / nie mogli sie oni
żolnierze/ta powieśćia iego namniey vspokoić/y owszem w//
żieli wietsza śmiáłość / y bárźiey sie zaiatrzyli przećiw nie//
przyiaćielowi/á po tym sie zstal wielki zgielk miedzy nimi/y
wolánie sie wszczelo po wszytkim oboźie/áby sie wszytcy ru//
szyli śmiele przećiw nieprzyiaćielowi iuż vćiekáiacemu/á prá
wie nápoly porażonemu/á nań meżnie nátárli/powiedáiac/ B
że nie trzebá w tym sluchác Szkánderbegá/ktory to iuż v//
kázuie po sobie/że sie nieprzyiaćielá boi/zwlaszczá/iż z wale//
cznika meżnego stal sie nikczemny leniwiec / á broń ludźiam/
do broni národzonym/á do broni zápálczywym/odeymowáć
chce/ á Hetmáná woysku/ nie woyská hetmánowi niedosta//
wa. A ták/oná ich bystra popedliwość/ledwy od wszytkich
Hetmánow y Rotmistrzow bylá pohámowána/ále im przed//
sie tego dozwolono/áby/skoroby Kroia/ żywnośćia y ludź//
mi opátrzono/wedle mysli swey ná Turki szli/á ná ich oboz
vderzyli. A roskazal byl Szkánderbeg / áby drogi y prze// C
iazdy Turkom záwárto/żeby nie mogli przeiecháć/ ábo też/
áby im żywność/áni pomoc żadna nieprzybylá. W ten czás/
gdy żolnierze Szkánderbegowi/ przez trzy dni vstáwicznie
okolo tego prácowáli/áby Kroia dobrze opátrzyli/y obwá//
rowáli/dano znáć Szkánderbegowi/iże Turcy/kthorzy sie
ná Tyránnie obozem byli polożyli / wielkim glodem przymu//
szeni bedac/ruszyli sie táiemnie z onego mieścá w nocy/prá//
wie w pierwospy/kiedy ludźie natwárdźiey sypiáia/á wszak//
że strażey oszukáć nie mogli/ ále z obywátelmi oney kráiny/ D
zwiodszy bitwe / moca á gwaltem sobie droge vczynili/ w//
szákże przedsie z wielka ludu swego porażka/y z wielka szko//
da sprzetu woiennego/ bo niemálo ludźi potrácili. Co gdy
vslyszeli żolnierze Szkánderbegowi ná wszytkich mieścách
bárzo to nie z chućia przyieli/á nawiecey nárzekáiac ná Sz//
kánderbegá//wszytke wine nań wkládáli/iże Turcy ták v//
szli bez pomsty. Ktore gdy Szkánderbeg rozmáitymi dáry
vblagal/po tym z nimi wszytke kráine swa obieżdżáiac/Tu//
recka wszytke straż/ktora tám bylá/ábo poimal/ábo pobil.
A gdy iuż oná kráiná/ze wszech stron vćiszoná/á vspokoio//
ná bylá/Szkánderbeg/pochwaliwszy towárzysze swoie/ y

A wielkiemi dáry podárowawszy/wszytkich od siebie láskáwa y wesołą twarzą puścił/ ktorzy będąc niepomáłu Tureckim łupem obciążeni/wesoło z ochotą do domu się wrocili.
A dla tegoż sławny á wesoły Szkánderbego/wym żonierzom był on Rok.



B

Historiey o żywocie y zacnych spráwách Jerzego Kástryotá/ktorego pospolicie Szkánderbegiem zową/ Kśiążęciá Epireńskiego.

C



Ksiegi Trzynaste.



D Osthapiwszy ná czás trochę od Szkánderbegá/ktorego spráwy były dosyć szczęśliwe/dosyć wesołe y spokoyne/o Máhumecie nieco powiem/ ktory z oney Bállábaná sprawce swoiego śmierći/ á sprosney woyská swego porażki / wielce był żálośćiw/frásuiąc się bárzo/iż lud iego od oblężenia Kroiey odstąpić musiał/y myślił o tym ustáwicznie y we dnie y w nocy / iákoby się ták wielkiey sromoty swey nád Szkánderbegiem pomśćić miał. Umyślił tedy/áby zebrawszy bárzo wielkie mężnego ludu ze wszą dwoy/sko/sam záśie do Epiru przećiwko Szkánderbegowi ciągnął. O czym gdy się dowiedział Szkánderbeg/ kazał z wierszą pil/

Máhumet myśli głową swą záśie do Epiru ćiągnąć.

nośćią niżli kiedy przed thym / prawie ná wybor ludźi obie- A
ráiac / woysko zbieráć / y wszytki insze mieścá bárzo dobrze
opátrzył y obwárowal. Gdy tedy rok wyszedl / Máhumet
ćiekawszy wiosny / kthory czás ná woienną wypráwę bywa
napogodnieyszy / gdy się wszytko ná polách zielenieie / z niezli-
czonym woyskiem / nábrawszy z soba rozmáitych dźiał / y rze-
mieśnikow we wszytkim bárzo bieglych á ćwiczonych / wy-
ćiagnal do Epiru. A gdy przyćiagnal / naprzod się położył
obozem ná niektorey szerokiey rowninie / kthorą obywátele
zowa Saurá / nie dáleko od rzeki Szkombinu / w pánstwie B
Arymnitá Kominatá świekrá Szkánderbegowego. W
ten czás Máhumet / w niektorym kaćie / blisko ludźi ktore zo-
wa Játowie / Bráteszkosignowie / Cherábowie / Buserse-
chowie / y Sopotánowie / miásto Walm / od Gállogrekow y
od Pogánow dawno zburzone / pobudowal y popráwil go /
ktore osádźiwszy meżnym ludem / y wszeláka obroną opátrzy-
wszy / ruszyl się ztámtad / á ćiagnal do Dyrráchu / dobywáć
go / bedac tey nádźieie / iże przypadszy ná to miásto bez wieśći /
miał ie zástáć nieobronnym / á ná nieprzyiaćielá nieprzygoto-
wánym / ále go nádźieiá omylilá / ábowiem cześćia Weneto- C
wie / cześćia też y Szkánderbeg sam / ták ziemia iáko morzem
dodáli byli temu miástu żolnierzow / y wszelákimi potrzebá-
mi dobrze ie byli opátrzyli / ták iż Máhumet / podiawszy w
ludźiach wielką szkodę / sprośnie od niego odćiagnać musiał.
Zda mi się tedy / ábych tu y o tym mieśćie nieco powiedźiał.
Dyrrách / ktore pierwey Epidámnum zwano / iest miásto w
Epireńskiey ziemi / á iáko powiedáia / niektory Epidámnus
zbudowal ie / y od niego iest tym przezwiskiem názwáne.
Tego Epidámná wnuk od iego dźiewki / imieniem Dyrrách
zbudowal port v tego miástá / ktory od iego imieniá názwa- D
no Dyrrách. A drudzy zásię powiedáia / iże Dyrrách iest E-
pireńskie miásto / nád morzem leżace / iest glowa Tanlánto w
Pireorow / y Prátynow / miedzy Lissem y Apollonia / ktore iż
pierwey Epidámnum zwano / dla nieszczęśliwego iego prze-
zwiská / ktore coś ná szkodę poszlo / od Rzymiánow po tym
iest názwáne Dyrrách / dla mieścá Cheronesu / ná kthorym
zbudowáne iest / á powiedáia / żeby ie Korcyreyczycy mieli z-
budowáć / áczbych ia rzekł / że go oni tylko popráwili / bo ieśli
stárym historykom / y powiedáczom / wiárę dáć mamy / tho
miásto / miedzy inszymi nastárszymi á nadawnieyszymi miá-
sty / iest policzone / kthore wiele ludźi vczonych w swych pi-

Lucanus świadczy o Dyrrachu mieśćie.

A śmiech wyslawia. Bo iáko powieda Lucánus/ Dyrrách ieſt miáſto nie ręka zbudowáne / ále z przyrodzenia mocne / ná ſkáłách ták bárzo wyſokich leży/ iż ći kthorzy morzem ieżdżą imo nie/ pogladáiac ná nie/ iáko wyſoko nád nimi leży/ nie tylko ſię dźiwuia/ ále ich ſtrách iákiś bierze/ pátrzac ná to/ ábowiem ſię nád Morze bárzo przykra ſkálá wydálá / á po drugiey ſtronie/ zá onymi ſkálámi źiemiá ieſt/ ktora ſię nie odrywa od ſkal. V tego miáſtá/ ieſt port bárzo beſpieczny/ y zręczny. Tám ſa polá bárzo ſzerokie y weſole / źiemiá rodzáyna/ y wſzytkich rzeczy doſtátek. W mieśćie ſa kośćioly

Położenie Dyrrachu.

B wielkie y koſzthownie budowáne. Tám ſa obrázy ſtárych Krolow y Ceſárzow. Tám ſa ſtároſzwietſkie pámiatki dáwnych Krolow y Pánow. Ieſt tám ſlup Adryaná Ceſárzá z moſiadzu vlany/ á ieſt wyſoko poſtáwiony v brony Kábállinſkiey ku pulnocney ſtronie. Ieſt mieśce gonitwy bárzo koſztownie y miſternie zbudowáne. Mury okolo miáſtá ſa bárzo mocne/ wieżámi/ y inſzym koſztownym budowániem ozdobione. Ktemu też to miáſto ma ſwa zacność dla morſkich hándlow/ dla ſolnych żup/ y dla inſzych wſzelákich thowárow. Toć ieſt Dyrrách ono miáſto/ ktore/ widźiálo Rzym-

C ſki Senat/ y bárzo go wdźięcznie przyięlo/ chybá wewnętrznymi walkámi/ á domowem krwie przelaniem/ iáko ſlawne ták y nieſzczęſliwe/ ktore iáko wielkie y zacne było/ ſáme mury obálone y dźiś ieſzcze znácza.

¶ Gdy tedy Dyrráchinowie Máhumetá źle vczćili/ á wſzythko iego ſtáránie w niwecz ſię obroćilo/ mnimał żeby Szkánderbeg ſam thego miáſtá bronił / zámknawſzy ſię w nim/ á przethoż odćiagnawſzy ná zad/ ćiagnał do Kroiey/ y obległ ia záſię/ á pierwey proſił mieſzczánow áby mu ſię poddáli/ obiecuiac im wielkie dáry/ kthoremu gdy Kroienſowie

Máhumet ſtráćiwſzy ludźi wiele v Dyrráchu/ odćiagnawſzy obległ záſię Kroia.

D miáſto odpowiedźi słowney/ ſtrzelániem z dźiał y z ruſznic/ wola ſwoię oznáymowáli/ po tym wyćiekſzy z miáſtá / ſtoczyli bitwę mężnie z iego ludem/ á poráziwſzy ie/ z wielka rádośćia wroćili ſię do miáſtá / nioſac wiele głow pobithych Turkow. Alec ſię y od Szkánderbegá Máhumet z pokoiem niewyſiedźiał/ ábowiem on/ bedac też z ludem ſwoim w polu/ vſtáwicznie go trapił/ wtárgnawſzy do obozu / á czyniac to czeſto / ták we dnie iáko y w nocy/ czynił mu wielkie ſzkody/ y w ludźiach iego wielka porażkę / thák iż Máhumet widzac / że nic nie mogł Szkánderbegowi vczynić / odćiagnał z támtad / y ćiagnał do niekthorego mieśca nád brzegiem morzá

giem morzá Adryátyckiego/ ktore obywátele zowa Glowá a
Redonowá/ gdźie byl Szkánderbeg niedawno miásto zalo//
żyl/á názwal ie Chiuryl/ ktore gdy Máhumet nálazl ieszcze
puste á niedobudowáne/zburzyl ie do gruntu. Z thámtad
ćiagnal do niektorych ludźi Szkánderbegowych poddánych/
áby ie pod swa moc podbil. A Szkánderbeg wszedźie zá nim
szedl vrywáiac go po trosze/ći też ludźie ktorzy mieszkáli ná
gorách á ná przykrych skálách/vstáwicznie go y we dnie y w
nocy trapili/ludźi mu wiele zábiiáli/ták iż podiawszy wielka
zelżywość/y szkode w ludźiach/odćiagnal z támtad. A ná o//
státhek/ zwatpiwszy o zwyćiestwie nád Szkánderbegiem/ B
ktory byl wszythki miescá ieszcze pierwey dobrze opátrzyl y
obwárowal / widzac że mu nie mogl nic vczynić / dawszy
Albániiey y Epirowi pokoy/z wielkim żalem á z frásunkiem
sprośnie z lekkośćia odciagnal/á do Konstántynopolá sie w//
rocil. A skoro odciagnal/ zárázem poslal dwu sprawcow
swoich z ludem/ktore zwano Ally/á Aiász/ áby tylko grá//
nic bronili / á Szkánderbegowym żolnierzom pustoszyć ich
niedopuszczáli / áni ich ku bitwie namniey powabiáli. Ci
gdy przyćiagneli ná gránice/vżywáiac swych pogáńskich for// C
telow/chcac Szkánderbegá vblágáć á sobie sprzyiáznym v//
czynić/posláli do niego wielkie dáry/czyniac to bárzo táiem//
nie/á czyniac to wrzkomo w ten sposob/áby sie to Máhume//
tá niedonioslo/ktorym Szkánderbeg/áby z tad iego wielkie
serce poználi / á iż on wdźiecznośćia áni dobrodźieystwy /
niechce sie im dáć zwyćiężyć/poslal im też zá sie bárzo piekne
dáry. A w ten czás kazal wielkie woysko zbieráć / z ktorym
chćial ćiagnać dobywáć miástá Wálmu/ktorego byl Máhu//
met niedawno dobudowal/ ále iż nieszczęśćie tego nieznosi//
lo/niemoc cieszka nań przyszlá/ktora go od tego oderwálá. D Szkánder//beg sie roz//niemogl.
Bo gdy obieżdżal wszytke źiemie zbieráiac woysko/á popisu//
iac lud/ przyiechal też y do Lissu/ ktore miásto bylo Pánow
Weneckich/á Szkánderbeg sie w nim bárzo kochal/áby tám
towárzysze swoie/z ktorymi ziednoczenie mial/ do rády ze//
bral/y tám w ćieszka febre wpadl. Ktora niemoc/iż im dá//
ley tym wietsza moc brálá/boiac sie o sie/á rozumieiac/że to
iuż ostáteczny czás żywotá iego przyszedl/kazal do siebie przy
zwáć wszytkich Pánow y towárzyszow / kthorzy sie byli do
niego ziecháli/ y poslow Weneckich/ z ktorymi mial wielkie
záchowánie/ktemu też swoich wszytkich sprawcow y hetmá//
now/ do ktorych wszytkich bárzo láskáwie vczynil rzecz ty//
mi slowy:

Rzecz Szkánderbegowá/ktorą vczynił do towárzyszow swych/do Pánow Rad y do żolnierzow/w mieśćie Lisie/gdy w ćięszką niemoc wpadszy/śmierći się spodźiewał.



Am zá to szláchetni pánowie/y wy żolnierze namilszy/iże to iest naywietsza á prawdźiwa cnotá y pobożność / Bogá przystoynie á świetobliwie chwálić/ po tym oyczyzne y Rzeczpospolitą/ w ktorey się kto vrodźił y wychował/nie tylko miłowáć/bronić iey/á przed oczymá ią záwżdy mieć/ále też y do krwie się dla niey zástáwiáć/w cáłośći ią záchowuiąc/bo to y oni medrcowie Pogáńscy twierdźili/że ći ktorzy to czynią/máią swoie własne miesce w niebie. Ktore wszytki rzeczy/iżem ią záwżdy miłował/y záwżdym się/ile mi rozumu y mocy zstawáło/do nich miał/Bogiem naprzod/ y wámi wszytkimi świádczę. Już trzydźieśći lat wyszło/moi mili żolnierze/iákom z niezbożnych á sprosnych/Amuratá Krolá Tureckiego rąk wyszedł/á vćiekłem się do krolestwá przodkow moich y oycá mego. A z tey przyczyny/woyny/częśćią dla obrony wszytkich nas/częśćią dla zacnośći Rzeczypospolitey Krześćiáńskiey/przećiwko temu niewiernemu narodowi/á Pogáńskiey krwi / záwżdy wiodłem y podeymowałem / á wszythko z łáski Bożey/ dobrze/ szczęśliwie/á wedle myśli naszey nam się powodźiło/nigdym nie był stępnym boiem porážon/áni zwyćiężon/moi mili pánowie y szláchetni Rycerze / álem záwżdy (niechay mi theż będźie wolno y to powiedźieć) nád nieprzyiaćielem zwyćięstwo otrzymał/á nie pámiętam żebych kiedy był obráżon/chybá że mię raz w práwą nogę Turczyn z łuku postrzelił/y tom go przed oblicznośćią wszytkie° woyská zárázem zábił/á głowę ie° krwáwą przed nogi wásze porzućiłem/á potym nigdy/ iáko wiećie/ ty członki moie/y to ćiáło moie/będąc ná częste woyny/y rozmáite nieprzespieczności wydáne/nieprzyiaćielskiey broni nieucżuło / áni się z rány iákiey podiętey rozchorzáło. A teraz/iż iuż ták przyrodzenie ludzkie niesie/ máiąc sześćdźieśiąt lat y trzy/będąc iuż w stárośći / oto towárzy-

ſze moi/ oto namilſzy żolnierze/ ćieſzka choroba będąc zięty/ A
á od przyrodzoney mocy/ y dużośći opuſzczony/ iuż słabieie/
iuż vſtawam. Czuie iuż moi namilſzy żolnierze/ czuie/ iż ták
Opátrzność Boża chce mieć/ kthora wſzytki rzeczy rządźi y
ſpráwuie/ ábych ia/ złożywſzy z ſiebie/ ten krewki á śmier//
telny tłomok/ ná inſze ſie mieſce vdał/ á krotkość żywothá
tego/ y nędze/ z wiecznymi rzeczámi frymárczył/ á Bogiem
świádczę/ że mie to rozmyślánie/ ábo rádſzey thá oſtáteczna
potrzebá namniey niefráſuie. Z chucią to iarzmo podeymu//
ię/ ktore ná káżdego ná świát ſie rodzącego/ zrządzenie Bo// B
że wkłáda. Nie mamy tego żáłowáć/ áni po tym wzdycháć/
co nie nád práwo ábo nie nád vſtáwę Bożą podeymuiemy:
Bośmy ſie wſzytcy w ten ſpoſob zrodźili/ ábyśmy wſzytcy tą
śmiertelnośćią obowiązáni byli. A iż wiem/ że to káżdy pod//
iąć muśi/ iákoż to tedy iednemu ma być rzecz nędzna? Muśić
ſie wzdy oddáć ziemia ziemi/ muśimy w thym posłuſzni być
przyrodzeniu/ muśimy tę wieczną á nieśmiertelną duſzę/ á
tego niebieſkiego duchá/ oddáć á wroćić temu/ ktory go nam
pożyczył. A nie dla tegoć też / towárzyſze á żołnierze moi
namilſzy/ thę śmierć ták wdźięcznie podeymuię/ ábych ſie o//
nych nieprzeſpiecznośći/ prac/ trudnośći/ y nadz/ miał chro// C
nić/ w ktorychem/ áż do tego czáſu/ dla Rzeczypoſpolitey y
wiáry Krześćiáńſkiey látá moie ſtráwił/ y wſzytek żywotá
mego wiek przeżył/ zwłaſzczá/ żem y więtſze/ y rozmáitſze/
záwżdy dla niey podiąć gotow był: Ale widzę iuż/ widzę/ że
iuż to ieſt wola Boża/ czuię to bárzo dobrze y iáśnie widzę /
iże Bog/ ktoremu koniecznie wſzytcy muśimy być posłuſzni/
to po mnie mieć chce/ ábych też iuż z tego ziemſkiego plugá//
ſtwá/ á nieſzczęſnego táráſu wyſzedł. Dosyćiem też iuż vżył
świátá/ ledwym y ten bieg przeżył / kthory mi było ſzczęśćie
dáło. Ale / pierwey niżli duſzá mnie/ á ia was odſtąpię/ y D
z wámi ſie roſtánę / tho náprzod mam ná baczeniu/ o co mi
z wámi rozmowić/ á nápomionáć was trzebá/ iákom był zá//
wżdy zwykł / pokim to zá czáſu młodſzych lat czynić mogł/
ábyśćie dla Rzeczypoſpolitey y wiáry Krześćiáńſkiey / á dla
iey zacnośći/ ſtáránia y pracey y trudnośći podeymowáć nie
litowáli/ iákośćie/ áż do tego czáſu/ pokim ia był żyw/ z po//
dźiwieniem wſzytkich Krześćiiáńſkich pánow/ áż do oſtát//
niego wytchnienia podeymowáli/ máiąc to ſobie po káżdego
śmierći/ ná potym/ vſtáwicznie ná ſercu/ y przed oczymá.
A wierzćie mi/ że wam wſzytko będźie łácno przychodźiło/ y

ſzczęśliwie

A ſzcżeſliwie ſie wam będźie wodźiło/ ieſli naprzod ſpolny pokoy/ y zgodę/ zá ktora y namnieyſze rzecży zſtawáią ſie bárzo wielkiemi/ á wiárę y miłość zobopolną/ miedzy ſobą záchowaćie/ á wſzytko záwżdy w poſpolite dobro/ á w poſpolity pożytek pokłádáć będźiećie. Bo żadne nie ieſt/ ták mocne/ y możne páńſtwo/ ktoreby ſie wżdy kiedykolwiek nie miáło obálić á vpáść/ gdźie ſie ſpolne nienawiśći á roſtyrki wſzcżynáią/ gdźie káżdy ſwoy włáſny pożytek nád poſpolite dobro przekłáda. Ale ieſli miedzy ſobą będźiećie zgodni/ á weſpołek ſie ziednocżyćie/ żaden nieprzyiaćiel/ áni żadna moc
B nie będźie wam mogłá záſzkodźić/ wáſze kroleſtwá y páńſtwá będą trwáły/ ludźi/ narody/ żony dźiatki y máiętnośći wáſze/ w pokoiu/ á w wiecżnym ſzcżeśćiu położyćie/ możećie ſie nic bać mocy Máhumetowey/ áni náiázdow pogáńſkich/ ieo fortyle/ y zdrády przećiwko wam/ poydą mu w niwecż/ ktory áby moc wáſzę roſtárgał y rozłącżył/ we dnie y w nocy o to ſie ſtára/ żeby káżdego z was po iednemu popadſzy/ wedle woley á myſli ſwey ſkukłał/ á w niwecż obroćił. Imo to/ pánowie towárzyſze/ á żołnierze moi namężnieyſzy/ Ja ná ſyná mego/ iáko z nawiętſzą pilnośćią mogę/ wam zále-
C cam/ á wiernośći y cnoćie wáſzey porucżam/ y podawam/ ktory dla młodośći ſwey będąc ieſzcże słáby/ á słow ieſzcże dobrze niedomawiáiący/ nie zeydźie ſie ná to/ áby mogł przyſzłe rzecży obácżáć/ á nędzy ſie odiąć/ ſtáraycie ſie/ áby go okrutne á ſrogie beſtye niepożárły/ áby go niewierny Máhumet á ſpolny wſzytkich nas nieprzyiaćiel/ y Kroleſtwá iego/ nie trapił y nie poſiadł/ o ktore ſie on záwżdy ſtára/ á vſtáwicżnie/ chytrośćiámi/ fortelmi/ á zdrádą ná nie záchodźi: A zhołdowáć go/ nieſtetyſz/ zhołduie á ſtłumi nieborácżká/ ieſli
D go wy męſtwem wáſzym á ſzablą wáſzą bronić nie będźiećie. Bo ſkoro vſłyſzy on ſrogi tyrran/ żem ia zſzedł z thego świátá/ nieomieſzkáć namniey cżáſu/ przylećić bárzo prętko iáko okrutny zwierz/ áby ſie ták wiela ſzkod/ krzywd/ y porażek od oycá podiętych/ nád máłucżkim á nieſzcżeſnym ſynem pomśćił/ á dokázował nád nim (nieſtetyſz mnie nędznemu) wſzelákiego okrućieńſtwá. Przyymićież tedy/ towárzyſze á żołnierze moi namilſzy/ wſzytkę rzecż y páńſtwo iego/ á ſtáraycie ſie o nie/ z táką wiernośćią y pilnośćią/ z iáką ſie ia/ o wſzytki pożytki y ozdoby wáſze (chcećieli prawdę znáć) przez wſzytek cżás żywotá mego ſtárał/ ktorym nie ſobie tylko kwoli żył/ ále też kwoli wam wſzytkim/ y wáſzym

Záłoſne vmieráiącego Szkánderbegá słowá.

dźiatkam/

dziatkam/ á thákem sie o was z pilnośćia stárał / żem y we A
dnie y w nocy/niedosypiáiąc/prácowáć nie przestawał. Nie
miałemći przez wszytek czás żywotá mego/ námniey czásu/
do pokoiu/do odpoczynienia/niemiałemći pewnego mieśca/
nie miałem nigdy pewnego czásu iedzenia ábo spánia / thák
we dnie iáko y w nocy niedosypiałem. Stáránie o was á o
páństwo y krolestwo wásze/ ták mi wielce miłe było/ iáko o
moie własną osobę/przećiwko ktorym/Bogiem świadczę/á/
bych wam teraz/ponieważem ná tho trefił/myśl moię oznay/
mił/nigdym żadney zdrády nieuczynił/ ánim czynić myślił/
á was/nie iáko żołnierze tylko/á dworzány/ábo sługi/ ále B
iáko towárzysze/á brácia/ miałem v siebie záwżdy/ y miło/
wałem. Ná żadnegom sie z was/ ile pámiętam/ nigdy/ áni
ręką/ áni przykrym słowem nie rzućił. W spráwách/ prá/
cách y trudnośćiách woiennych/ná trzymániu straży/w nie/
dosypiániu/nigdym nie był poślednieyszy nád was/ále zá/
wżdym sie thák spráwowął / iáko ieden z wámi spolny żoł/
nierz/á chćiałem/áby sie nie roskazánia mego/ ále vczynkow
trzymano/á nie náuki/ále przykłádow v mnie szukano. Żá/
dney pracey/ żadney trudnośći y niebespiecżnośći nigdym
sie nie zbraniał/ánim sie iey zmyśláiąc sobie co inszego/ábo o/ C
ćiągáiąc sie schraniał. W káżdym potkániu z nieprzyiaćie/
lem (nie chwaląc sie) záwżdym miedzy pierwszymi bywał/
á z woyny y z bitwy z ostátnimim sie wrácał. Wszytkich
łupow nieprzyiaćielskich naprzodem wam vdźielał / á mie/
dzy was dźieliłem ie/nic sobie niezostáwuiąc. Krolestwo/
páństwo/ná ostátek y wszytkę moię máiętność z wámi spol/
nie trzymałem/á ná poły z wámi dźieliłem. Nie miałem nic
własnego/ ábo pewnego/ ábo od was oddźielonego y odłą/
czonego. A teraz moi namilszy żołnierze/oto iuż vmieram/
oto was opuszczam. A przetho/ proszę was wszytkich dla D
Bogá/ábyśćie tę wiárę/życzliwość/y miłość/ ktoraśćie wy
ze mnie záwżdy mieli/Janowi synowi memu/ á krolestwu y
páństwu iego/sámi z swey dobrey woley okázowáli/ ktore/
go ia/iáko obraz á konterfet moy/á namiestniká miásto sie/
bie wam oddawam y podawam.

¶ To rzekszy/ zárázem syná swego do siebie záwołał/ á
łágodnymi słowy nápomináiąc go/począł do niego
tymi słowy mowić:

A

Rzecz ostáteczna Szkánderbegowá / kthorą iuż prawie przed skonániem swoim / do syná swego Janá / żáłosnymi słowy czynił / nápominájac go do wszelákich cnot y pobożnych postępkow.



Synu moy miły Janie / Synu moy / oto ia
B iuż vmieram / á ciebie bárzo młodziuchnym dzieciątkiem zostáwuię. Jać tobie
záprawde / krolestwo y páństwo mocne
á trwáłe podawam / ieśli będzieśz dobry /
ále ieśli zły / słábe / á nietrwáłe. Mieyże
się tedy do tego / moy miły Synu / á stáray się o to / ábyś tylko sámę dobroć á cnotę nád wszytki insze rzeczy przekłádał / ábowiem tym sposobem / y siebie sámego záchowasz / y krolestwo á páństwo twoie / nietylko ciche
á spokoyne vczynisz / ále go też przymnożysz / rozszyrzysz / y
C ozdobisz. Ale iż ieszcze teraz dla młodych lat / nie masz możności moy miły synu / á nie godzisz się ieszcze do rządzenia
páństwá twoiego / nád to ieszcze / masz ná się ze wszad nieprzyiacioły / są zwierzowie źli / kthorzy cię vstáwicznie pożrzeć chcą / to iest / Máhumet on tyrran / pospolity wszytkiego Krześciiáństwá nieprzyiaciel / kthory / ieślibyś moy miły
synu / ták máluczkim á słábym będąc / oycowskie krolestwo
rządzić chciał / zwalczy cię á w niwecz obroci. A przethoż
moie serce miłe / skoro moie oczy zátulisz y záwrzesz / á ciáło
moie pogrzebiesz / zárázem / y z mátką twoią iedź do Daunii
D iey / á do miast twoich co naprętcey się pospieszay / y tám áż
do lat dorosłych mieszkay / że się iuż do rządzenia y spráwowánia páństwá twego będzieśz godził. A gdy dorościeśz /
iedź do páństwá Weneckiego / áby krolestwo przodkow twoich y oycá twego / tobie oddáli / á przywrocili / bo ie w ich opiece teraz zostáwuię / á im ie poruczam / áby o nim stáránie
mieli / á od nieprzyiacielá go broniąc / tobie go dochowáli.
Bo ia iuż mam tákie postánowienie / y vmowę / y condycye z
Wenety / áby krolestwá twego od nieprzyiacioł twych bronili / tobie go dochowáli / á ná nim cię gdy się ná to będzieśz
godził / posádzili. O ktorych wierności y pilności w rzeczách
twych nic nie wątpię / gdyż Wenethowie / miedzy inszymi

Krześćiań

Krześćiiáńskiemi pány (zá łáską wszytkich mowiąc) są tá// A
kowi/iże powagą/ mądrośćią/ á zacnośćią spraw/ nikomu
náprzod nie dádzą / á dla osobliwey wiernosci y dobroći
swey máią być słusznie miłowáni / czegom ia sam przez w//
szytek czás żywotá y pánowánia mego/ we wszytkich sprá//
wách moich/lepiey niżli ktho inszy/doznał/ y doświadczył/
ktorem ia zá thowárzysze przysięgłe / á iáko zá miłe rodźice
záwżdy miał. Tychże też tedy tobie synu/rodźicámi/pány/ y
opiekunnámi zostáwuię. Od ich nápominánia/rady y roská//
zánia nigdy nieodstępny. Bo Wenethowie są ludźie sprá// B
wiedliwi/y pobożni/wdow/ á vbogich śierotek/y wszytkich
ludźi vtrapionych á znędzonych obrońce / á kthemu ieszcze/
mnie thák mili / że ich páństwo záwżdym ták miłował iáko
moie/y o nie stárałem się iáko o moie własne. Ták wielkiem
ia z nimi záchowánie miał/y tákesmy sobie wierzyli/iż miá//
stá swoie/ mnie do rąk/ná moię wolą/ záwżdy pusczáli/y
poruczáli/á zá łáską Bożą/pokim mogł/záwżdym ich w wiel
kiem szczęśćiu bronił/á wedle myśli ich wszytkom w cáłośći
záchował. A ták moy miły synu/bądź bespieczen/á pod ćie//
niem y obroną ich żyy bespiecznie/á do nich/ gdy iuż będźiesz C
miał látá/z ochotą/śmiele iedź/bo ćię ná stolicę twoię z chu//
ćią rádźi wsádzą/á miástá/y krolestwo/y wszytko páństwo
łáskáwie tobie oddádzą y przywrocą/ ná kthorym / ieśli bę//
dźiesz dobry/y wierny/ od wszelkiey mocy nieprzyiaćielskiey
ćiebie záwżdy bronić będą/á tobie go w cáłośći záchowáią/
iáko pánowie bárzo możni y mądrzy/ á ná źiemi y ná morzu
niezwyćiężeni/żadnego towárzyszá/sobie wiernego/ żadne//
go przyiaćielá nieopuszczáią/áni go odstępuią/nikogo nieo//
szukawáią áni podchodzą nigdy. A gdy iuż moy miły synu/
wroćiwszy się/ná twoim krolestwie vspokoionym vsiędźiesz/ D
á weźmiesz ie w moc twoię/naprzod spráwiedliwośći przy//
strzegay/ktora miedzy wszytkimi inszymi cnotámi iest náza//
cnieysza/zá rowno káżdego sobie waż/niemáiąc żadney ro//
żnice miedzy vbogim/miedzy bogátym/á możnym/w káżdey
rzeczy miernośći á skromnośći vżyway. Krolestwo twoie
vmocni y vtwierdź/ przyiaźnią ludzka/ boć nie skárby/ áni
woyská są obroną krolestwá/ále przyiaćiele/ktorych áni szá//
blą nie nábędźiesz/áni ich zá pieniądze kupisz/ále ie sobie v//
czynnośćią á wiernośćią ziednáć możesz. Przethoż ieszcze
dźiś miedzy ludźmi są pámiętne ony słowá Filipowe/ktore//
mi Alexándrá Krolá syná swego fukał y sztrofował / mo//

Wenetowie opiekuny zostáli żony y syná Szkánderbegowego.

Przyiaćielá nie pieniądzmi kupić/ ále vczynnośćią á wiernośćią iednáć trzebá.

A wiac: Coż ćie zá przyczyná ſynu w te prożna nádźieie wwio-
dłá/ iż tych mnimaſz tobie być wiernymi/ ktoreś pieniadzmi
przywiodł do tego/ że ćie miłuia/ z miłośćić to pochodźi. A-
bowiem/ iáko tá źiemiá/ słońcá tego ktore widźimy bárzo po-
trzebnie/ ták też żywot ludzki przyiáźni bárzo potrzebnie.

¶ Ziemiá Słońcá/ á żywot ludzki przyiaźni potrzebnie.

A ták ſpráwiſz ſobie to wſzytko ſynu/ ſpráwiſz/ wierz mi/
ſpowinowáćiſz ſobie wſzytki ludźi/ ieſli moiego roſkazánia
słuchać będźieſz. Abowiem ſámá vkłádnosć/ á ku káżdemu
ſkłonnosć/ ktora ieſt Bogu wdźięczna/ y ludźiam przyiemna/
że wſzad ieſt beſpieczna/ á niebeſpiecznośći ná ſie żadney nie-
B ma/ dźiwnie ſobie v káżdego człowieká miłosć iedna/ á in-
ſze cnoty łácno przechodźi/ á dáleko po ſobie zoſtáwuie.

Sáme ty dwie cnoty/ czego káżdy mądry poświádczy/ y ná
to pozwoli/ ieſli wſzeláKiego ſtanu ludźiam/ tedy naywięcey
wielkim Pánom ſa bárzo potrzebne/ bo káżdego człowieká
przyrodzenie w ſwoiey mocy máia/ káżdego ſerce łácno z-
niewolić moga. Záſie w rzeczách ćięſzkich/ á przećiwnych/
badź meżnym miły ſynu. A czáſu ſzczęſliwego powodzenia/
będźieſz rządźił ſzczęśćie twe cnota. Pieſzczoty niepotrzeb-
ney/ á prożnowánia meżczyznam nieprzyſtoynego/ nie ćierp/
C boć z tad wſzytko złe pochodźi/ ábowiem prożnowánie/ ieſt
wſzytkiego złego powodem. Zolnierzom twoim/ w gnuś-
nośći á w prożnowániu nikczemnieć niedopuſzczay/ ále ie v-
ſtáwicznie w pracách y w czuynośći ćwicz/ á nie ták ich ſo-
bie waż iáko sługi/ ále iáko towárzyſze/ á ſpolne z toba żoł-
nierze. Ná woynie/ y w rycerſkich wſzeláKich ſpráwách/
nie tylko ſie Hetmánem/ ále też y żołnierzem być pokázny.

Náuki osobne od oycá dáne.

Roſkoſzy ſie co naywięcey ſtrzeż/ zbytkow á nierzadnośći
ćieleſney pilnie ſie chroń/ bo dla tych/ y nameżnieyſzy ludźie
D nikczemnieia. Srogośći też zbytniey/ y okrutnośći/ kthora
własnie źwierzetam należy/ pilnie ſie ſtrzeż. W pracách ćier-
pliwym/ á w niebeſpiecznośćiach nielękliwym badź. Od-
mienność w rzeczách/ y rozność przypadkow przyimuiac/
meżnie á roſtropnie ſie w nich ſpráwny. Nieſzczęśćie znoś
táiemnie/ nie dawáiac thego po ſobie znáć/ áby nieprzyiaciel
twoy nie miał przyczyny chłubić ſie z ćiebie/ ábo ſie z twoiey
nędze pośmiewáć y ćieſzyć. Bo á co ieſt drobnieyſzego ábo
podleyſzego w ſtátecznym á práwym pánie/ iedno to/ z kto-
rego twarzy poznáć co ſie v niego w ſercu dźieie: A náde
wſzytko/ ſtrzeż ſie zdrády Tureckiey/ ktorey poſpolićie ći lu-
dźie naywięcey vżywáia/ y miey to przed oczymá záwżdy.

Strzeż

A Strzeż się niewierności/ strzeż się zdrádnych forteiow tego niewiernego narodu / nie kochay się w przyiáźni / áni w towárzystwie tego niecnotliwego tyránná / nie kochay się w iego dárzech/ łágodnych słowkách/ y obietnicách iego / áby cię/przywabiwszy do siebie/ nieostrożnego nie skukłał/ á ná wieczną nędzę nie wepchnął/á przetoż porádniki twoie záwżdy miewáy/sobie znáiome/wierne/y miłe. Tyć są świátłości moiá/synu moy miły/przykazánia y náuki/ ktorem ia też od oycá mego nieledá mistrzá/wźiął/y náuczyłem się ich/w ktorych kochałem się záwżdy/thymim się wyćwiczył/ wedle B tych/wiek moy y wszytek żywot moy stosowałem / z tych ná ostátek wielki pożytek wźiąłem. A przetoż/ábyś się ich też y ty theraz náuczył/ wźiął ie sobie w pámięć/ vmiłował ie/ á przystrzegał ich/pilnie ćię nápominam/á (ieśli tego dopuszczasz) ia oćiec twoy/oćiec mowię/proszę ćię/proszę dla Bogá. ¶ Gdy tego Szkánderbeg domowił/w ten czás wieść po wszytkim mieśćie się rozniosłá/ iże po wśiách iest wielka trwogá/Turcy przyćiągnęli/ popalili y popustoszyli wkoło niemáło. Co gdy Szkánderbeg vsłyszał/choćia ćięszką niemocą ziethy ná łożu leżał/ á wszákże przedśię/ niemogł w sobie pohámowáć/sercá onego po pierwszemu/niezwyćiężonego/czerstwego/á ku bitwie chćiwego/wstawszy C z łożá/á wszytki członki iego drżáły y trzęsły się / prosił áby mu dano broń iego y tarcz/y kazał sobie koń śiodłáć / thák czerstwa byłá chuć w onym mężnem sercu. Ale iż członki iego iuż mocy swey nie miáły/á zemdlone osłábiáły/rzekł: Hey miły Boże / ktoż iest thák zacny/á możny / ktoż ták mężny y mocny/niemowię podły á słáby/y mdły/ktoryby mogł śmierći vydź? A ták vpadszy ná łoże/rzekł do swych żołnierzow: Wyieżdżayćie/wyieżdżayćie/żołnierze moi mili ná ty nieprzyiaćioły/ ná pogány/ iedźćie náprzod/iedźćie / boć ia wnetże D zá wámi poiádę. Niektorzy tedy z onych żołnierzow wyiechawszy z miástá/przyiecháli do obozu Tureckiego/á oni popustoszywszy około Szkodry wszythkie mieścá/położyli się byli obozem/nád potokiem ktory zową Klir/ nie dáleko od miástá Szkodry/bo to był Ahámát Hetman Turecki z piąćinaśćie thyśiecy Turkow przyćiągnął / áby Szkodreńskie polá y wśi/ woiował y pustoszył. Ale skoro ich oni Turcy vyrzeli / mniemáiąc żeby sam Szkánderbeg z nimi był/ nátychmiast wszytcy potrwożywszy się y polękawszy/zostáwiwszy bárzo wiele łupu /przez gory bárzo przykre y ku prze

Szkánderbeg chory/ vsłyszawszy o Turkach/ kazał sobie broń dáć.

Turcy około Szkodry popustoszyli.

A iázdu trudne/w nocy poućiekáli/ bo to było miesiacá Sty-
cznia/ kiedy śnieg wszytke ziemie pokrywa/ á thák gdy oni
Turcy przez gory vćiekáli/Ksiażetá y obywátele támtey zie-
mie/zástapiwszy im/porázili ie y pobili/á ono ich woiowá-
nie żáłosne á krwáwe im vczynili/ bo ich wiele było poimá-
nych/ wiele pobitych/ á máło nie wszytek łup potráćili. A
Szkánderbeg they nocy/ ktorey woysko Tureckie vćiekło/
spowiedawszy sie /y kośćielne świątośći/ wedle zwyczáiu
Kośćioła Rzymskiego przyiawszy/ sam siebie y dusze swoie
Pánu Bogu porucząiac/ dniá siedmnastego Stycznia/Ro-
B ku/ 1466 vmárł/żywac ná świećie lat sześćdźiesiat y
trzy/ dwudźiestego czwartego roku pánowánia swego. A
ná páństwo swoie wstapił był Szkánderbeg/dniá dwudźie-
stego osmego Listopádá/roku 1443. O ktorego śmier-
ći/gdy Lechás Ducháгin/ o ktorym byłá zmiánká wyższey/
vsłyszał/wyszedł z gmáchu w pośrzod dworu z smętną twa-
rzą/rwac sie zá brode y zá głowe / wołáiac głosem żáłosnym
á strwożonym: Schodźćie sie/schodźćie/wszytkie Ksiażetá
y Pánowie Albáńscy. Jużći dźiś bászty Epireńskie y Má-
cedońskie przełomione sa. Jużći dźiś nászá obroná/y mury
C nász obálone sa. Dźiś wszytká moc nászá/y siły násze vstá-
ły. Dźiś stolice násze/ y páństwá násze vpádły. Dźiś iuż
nászá wszytká nádźieiá z tym człowiekiem zginełá.

¶ Po iego śmierći/koń ná ktorym ieźdźał/gdy sie w bi-
twie potykał/ták zbestwiał/zdźiczał/á bystrym sie zstał/iż zá-
dnego ná sobie znośić niechćiał/ á po tym wrychle zdechł.
Pochowano tedy Szkánderbegá w mieśćie Lissie/w Koś-
ćiele Swiethego Mikołáiá/ y czyniono mu obchod z wielką
pompą/ á z płáczem żołnierzow iego/ y z wielkim żalem w-
D szytkich Pánow y Ksiażat. Tám tedy kośći iego położone/
leżáły w pokoiu/áż do tad/gdy Máhumet Cesarz Turecki/
do Albániey y do Epiru przyćiagnał dobywáć miástá Szko-
dry/o ktorym dobywániu/pisałem szerzey w inszych ksiażecz-
kách/ ktorem o tym wydał. A ták w tenże czás Turcy/do-
bywszy miástá Lissu/nálazszy ćiáło Szkánderbegowe/kto-
rego wielce pożadali/wyieli ie z grobu/ á ktorego sie zá ży-
wotá bárzo bali / á ná imie tylko iego vćiekáli/ tego/ iuż v-
márłego/á prawie sprochniáłego (niewiem ieśli sie to z wo-
ley Bożey zstáło) widźieć wielce prágneli/á vkázuiac ie so-
bie/wyrządzáli mu wielka poczciwość/máłobych nie rzekł/
chwałe mu wzdawáli iákoby iákiey świątośći: Bo wszyt-

Ahámátá y z iego woyskiem Ksiażetá Epireńskie porázili.

Szkánderbeg vmárł.

Záłość sroga po śmierći Szkánderbegowey.

¶ Pogrzeb Szkánderbegow.

cy ſie ták do iego kośći vprzedzáli/ iż zá ſzczeſliwego á blo- A
gosłáwionego mieli tego/ktoryby ie widźieć y dotykáć ſie ich
mogł/ále ſzczeſliwſzym ieſzcże tego być rozumieli/ kthoryby
mogł iáka trochę kośći iego mieć/ktore iedni w śrebro/dru-
dzy w złotho dawáli opráwowáć/á ná ſzyi ie ſobie záwie-
ſzáli/iákoby iáką świathość / á rzecż z woley Bożey nieiáką
moc máiącą / y w wielkiey vczćiwośći z nabożnośćią ono
chowáli/będąc tego mnimánia/iże ći wſzytcy/ktorzyby kość
iego przy ſobie nośili/tákowe też ſzczęśćie ná świećie mieli
mieć/iákie ſam tylko Szkánderbeg/v Bogá to ſobie
vprośiwſzy/że wſzytkiey pámięći ludzkiey B
poki był żyw/záwżdy miewał.



Dokończenie.



Historya Załosna/ á ku czytániu osobliwa / o srogiem oblężeniu/ od Máhumetá Cesárzá Tureckiego / y potežliwym dobywániu miástá Szkodry/ ná troie Kśięgi rozdźielona. B



¶ Spisána przez Máryná Bárlecyusá Szkodreńczyká/ á teraz nowo ná Polski iezyk przelożona/

Przez Cypryaná Bázyliká.



Do łáskáwego Czytelniká Cypryan Bázylik.



Dokończenie sámo kśiąg tych przeszłych / łáskáwy Czythelniku / iedna ze trzech przyczyna iest przyłaczenia / tych Ksiąg o dobywániu Szkodry / ku thym przeszłym. Abowiem/ gdym y sam zámknienie historyiey Szkánderbegowey / czytał/ á vyrzałem/ iże ten Pisarz/ ktory te Historya pisał/ czyni wzmiánkę o nich/ iáko o tych/ ktore iuż był przed tym dobrze wydał/ ia/ łáskáwy Czytelniku/ niechcac ábyć ná moiey pracy ábo pilnośći co miáło schodźić/ ieslizem więtsza y trudnieysza praca dla ćiebie podiał / przekłádáiac Historya o Szkánderbegu/ z chućia y te podiałem/ á thá iest pierwsza przyczyná przełożenia Ksiąg tych. Druga przyczyná iest / sámá they Historyiey zacność/ bo nie tylko w tych

kśiążkách

A Ksiażkách iest opiſány on żáloſny zacnego miáſtá Szkodry vpadek/ále też iest iákoby nieiákie kończenie tych pierwszych Ksiag/ábowiem to co w tych kſiażkách wypiſano/ działo ſie iuż po śmierci Szkánderbegowey / gdy on ſrogi Thyrran Máhumet / doſtawał tych Pańſtw Epireńſkich y Wenec/kich/ktorych zá żywotá Szkánderbegowego/iáko wilk przed chártem owce/doſtáć żadnym ſpoſobem nie mogł. Trzecia przyczyná iest/ iż gdym ſie o ty kſiażki ſtárał/ doſtałem ich z wielka trudnoſcia/bo w wielu ziemiách ſzukano ich dla mnie á náleść ich nie możono / ácz wżdy iednák zá pilnym ſtárá/
B niem przyiaciol moich / w iedney ſtárey vczonego człowieká Włochá Bibliothece doſtałem ich/á iżem widział że ták tru/dno o nie/niechcac áby ták ſzláchetny kleynot zginać miał/á/le y owszem/chcac áby ſie tá Hiſtorya miedzy ludźi roznio/ſlá/á im oſlawiłá/ tym ochotniey przełożyłem ia ná Polſki iezyk/chcac ia práwie iákoby z martwych wzbudźić/ á tobie Czytelniku łáſkáwy ku czytániu podáć. A thák/ iákokol/wiek ſie ſtáło/ ty wżdy iednák proſze/ the moie chuć przyimi wdźiecznie/á ochotnie te Hiſtorya czytay/naydźieſz tu nieco powszednich obyczáiow Tureckich/y fortelow/ktoremi nie
C przyiacielá gdy ſie nań náſádza/ łowić vmieia/naydźieſz też y to/że w tym mieście/gdy go dobywano/nie iednemu od ſtráchu febrá przeſtáłá/o czym ábyś ſie rychley do/wiedźiał/ czytay niemieſzkáiac proſze/á ná mie badź łáſkaw.

* *

D



Historyiey o oblężeniu y dobywániu Miástá Szkodry.



Księgi Pierwsze.



ie iednákie/ lecz y owszem rozne iest/ ile baczę o początku Tureckiego narodu / z kąd napierwey poszli/ mnimánie miedzy tymi/ ktorzy o tym pisáli: Niektorzy śmieią to mowić/ żeby byli narodu Troiáńskiego / tym tego dowodząc/ iż wiele ludźi zwáli ie Teukrámi / ále ći/ słaby dowod po sobie máiąc łácno mogą być w tym przekonáni/ ábowiem żadnego nie máią stárodáwnego świádectwá wiáry godnego/ z ktoregoby to mnimánie swoie wźiąć mieli. Drudzy/ powiedáią/ żeby oni byli narodu Tátárskiego/ sprosnego/ y okrutnego/ kthory/ wiedźie żywot máło rozny od bestyy/ y od życia ich/ miesząiąc się spolnie w nierządnośći cielesney bez wstydu/ iáko bydło / nie trzymáiąc się żadney wiáry/ chybá tylko miesiącá Sierpniá/ nieiákie nabożeństwo miedzy sobą stroiąc/ posyłáiąc sobie spolnie dáry. Ten narod więcey słychał o Rzymskim páństwie niżli go nád sobą czuł/ nikomu nigdy podatku nie dawał/ chybá Octáwiusowi Augustowi/ y to z dobrey woley/ gdy vsłyszeli/ że wszytki insze narody około nich bliskie/ dawáły mu dań doroczną. Niektorzy też/ ktorych mi się zdánie/ prawdziwsze być widźi/ twierdzą o nich/ iże to są ći ludźie/ ktorzy blisko Tánáim mieszkáli / o ktorych Pomponius tymi słowy pisze. Gelonowie w drzewiánem mieśćie mieszkáią / á blisko nich Tysságetowie/ y Turcy/ szerokie lásy záśiedli/ á żywią się łowem.

Turecki narod z kąd poszedł.

A wem. Z tych słow niektorzy dorozumiawszy się / woła ie zwáć Turkámi / á nie Teukrámi. Then narod / ná on czás / gdy Pipinus w Niemcách pánował / wyszedszy od Kaukásu gory Indiyskiey / oborzywszy się ná wiele narodow Azyyskich / naprzod Háláný / po tym Kolchy / y Ormiány / ná ostátek Persy y Sáráceny / ktorzy w ten czás Persyia trzymáli / trapili / pustosząc kráiny ich / ludzi wiele zábiiáiąc / á drugich wiele w niewolą biorąc / y z inszym wszelákiem łupem / z Awáreńskiemi też mieszczány / wielką bitwę stoczyli / w ktorey z obudwu stron wiele ludzi poległo. Mnieysza Azyia /
B Pont / y Káppádocyia wszytkę powoiowáli y spustoszyli. Nád to iesżcze / gory y przeiazdy niektore zręcznie zálegli byli / z ktorych obyczáiem zboycow / często táiemne wycieczki czyniąc / bárzo się byli zápomogli / y zmocnili. A przetoż / tym vstáwicznym cudzey ziemie pustoszeniem / ták się był ten narod zápomogł / y rozmnożył / ták się bárzo zmocnił / iż począł stępnym boiem bitwę wieść z pogránicznymi ludźmi o páństwá ich. A ták zá czásem / nie thylko Pont / Káppádocya / Gállácya / Bitynia / Likáonia / Pisydia / Frygia / Pámphilia /
C Kárya / y wszytkę mnieysza Azya od Thaurusá gory / áż do brzegu Ioniiey / á do brzegow Greckiego morzá / posiedli byli / nie iednego páná máiąc / ále iedni tych / drudzy owych pánow się trzymáiąc / á spolnie bunty miedzy sobą máiąc. Po tym Sáládyn / Turczyn / ktorego też zwano Ottomán / człowiek / sercá wielkiego / ále nie bogáty / y podły / nieznáczny człowiek / zebrawszy troche ludu / kthorego był zá buntowániem łácno dostał / nie tylko Krześciiány trapić / ále też y ná swoich walczyć począł / á pod moc swą ie podbiiáć. W tym mu się poszczęściło / bo gdy drudzy pánowie (co iest pánom /
D Krolom / y miástam naygorsza trucizná) niezgody miedzy sobą poczęli wszczynáć / á sámi siebie srogiemi woynámi trápić / Ottoman w then czás / názbierawszy sobie ze wszadtych / ktorzy do łupu y do drapiestwá bárzo byli chciwi / zá krotki czás / zápomogł się / y wielkiey sławy dostał. Miast bárzo wiele / częścia gwałtem á mocą / częścia też gdy mu się poddawáły / pod swą moc podbił. Tym / á ták szczęśliwem zwycięstwem swoiem / ták się bárzo wyniosł / sławę wielką / y imię zacne sobie ziednał / iże wszytcy Turcy / iednostáynie się ná to zezwoliwszy / tego z Ottomáńskiego narodu naypierwszego / Krolem / ktorego oni Amyra zową / obráli / á ták się im w serce wlepił / iż żadnego inszego z narodu swego / thylko

Sáládyn Thurczyn / ktorego też Otthománem zwano bedąc nedznikiem zmocnił się bárzo.

A ktorego z Ottomanowego domu/aż do dziśieyszego dniá Amyra/to iest Krolem/v siebie ćierpieć niechcą.

¶ Po nim/ná iego mieysce nástąpił syn iego Orchán/ktory chućia pánowánia y wielkośćia sercá/nie będąc rożny od oycá/wszytkich drugich/ ktorzy przed nim byli/ ćwiczeniem rycerskiem/woyskiem/y kosztowną woienną wypráwą/dáleko przewyższył. Abowiem był z przyrodzenia hoyny/ ku káżdemu skłonny / obyczáiow skromnych / á do pánowánia bárzo mądry/ ták/ iż onymi fortylmi swymi/ ludźi do śiebie ćiągnął/że go káżdy miłowáć muśiał. A przethoż/ wielkie B woysko ze wszad zebrał/á páństwo od oycá záczęte/dźiwnie y bárzo rozszerzył/ po ktorym záśie Amurát syn iego krolował/człowiek mężny y mądry/á w rzeczách rycerskich bárzo biegły/ktory też y sam/máiąc do tego drogę pogodną/ páństwo od oycá zostáwione/ieszcze więcey rozszerzył. Bo gdy był Teodorus Kántákuzen/przećiwko źiećiowi swemu Janowi Páleologowi / kthorego był z Konstántynopolskiego Cesárstwá złupił/páństwo iego v śiebie w opiece máiąc/záczął woynę/Amurátá/ktory to z chućia vczynił/do śiebie ná pomoc przyzwał/wszákże tym sposobem/ áby káżdy/ gdy śię C woyná skończy/do swego własnego mieścá śię wroćił/z kąd był przyszedł: Ktory gdy z Azyiey do Grecyiey przez Helespont iechał/vmyślnie woynę odwłoczyć począł/áby świekrá y źięćiá dáleką woyną znędzone/á z mocy wyśilone/oborzywszy śię ná nie/rychley skukáć mogł. Co gdy śię wedle myśli Amuráthowi powiodło/ skukawszy ich obudwu/ naprzod Kállipole/y Cherones/á po tym wielką część Grecyiey pod swą moc podbił/y z tąd to poszło/iże po tym/iáwnie á śmiele o wszytko śię kuśił/á że wszytką mocą ná to śię vdał/ áby D wszytkiego páństwá Greckiego dostał/á sobie ie przywłaszczył. Ale gdy tho broił/ Miłosz Kobylich/ człowiek bárzo mężny/Mysyyskie ábo Serbskie Kśiążę/ zábił go. Po iego śmierći zostáli dwá synowie/Soliman y Báiázet/ktorzy do rządzenia páństwá oycowskiego/á kończenia onych początkow od niego záczętych/thák láty/iáko y biegłośćią w rzeczách rycerskich/ rozumem/ mądrośćią/ y inszymi osobnymi dáry/godni byli. Ale gdy Soliman vmárł/wszytko spádło ná Báiázetá/ktory był człowiek wielkiego sercá/y męstwá/ był w ćiele mocny/ do prácey ćierpliwy / á dźiw powiedáć/ iáko ostrego rozumu/ záwżdy śię wielkich á co natrudnieyszych rzeczy dopierał/á do thego co záczął/ áby kończył/ był

Orchán syn Osmánow

Turcy iákimi fortelmi zdawna podchodźili Krześćiany

Miłosz Kobylich Serbskie Kśiążę zábił Amuráta.

A bárzo śmiáły/prętki/do woyny bárzo chciwy y zápálczywy:
W prożnowániu był niećierpliwy / około woiennych forte-
low / á podchodzenia nieprzyiaćielá bárzo chytry / y prze-
wrotny/ná ostátek/ do káżdey rzeczy/ miał osobliwy dow-
ćip/rozum/ y rozrywkę osobliwą/ á do żadney się rzeczy nie
lenił. Do vwiárowánia czegokolwiek/był bárzo ostrożny y
opátrzny. Nád to ieszcze/ták mu szczęśćie służyło/iż od te-
go czásu/ kthorego mu páństwo przyszło do rąk/ zá krotki
czás gránice swoie dáleko rozszerzył/bo y máło nie wszytkę
Trácyą pod swą moc podbił / Serby y Tessálczyki pogro-
B mił/w Mácedonią wtárgnął/Phocyą/Boecyą/Attykę po-
siadł/Słowieńską y Trybálską ziemię/ vstáwicznymi á ná-
głymi náiázdy/częśćią zniszczył/ częśćią pod swą moc pod-
bił. A Konstántynopole/ głowę onego wszythkiego pań-
stwá/powoiowawszy y popustoszywszy około niego wszyt-
ki wśi y polá/ták strapił y znędził/ iże mieszczánie zwątpi-
wszy iuż o sobie/częśćią myślili o tym/ ieśliby mu się poddáć
mieli/częśćia się do postronnych państw/do Włoskich y Frán-
cuskich krain o pomoc vćiekáli.

¶ Gdy sobie ták zacnie y mężnie Báiázet w Azyiey y w
C Grecyiey poczynał / á wszythkim ludźiam ná postrách był/
Támberlán ćiągnie z Persyiey do Azyiey.
Messágetá on Tomyris Tátárski Carz/przezwiskiem Tám-
berlan/wyiechawszy z Persyiey/ ćiągnął z woyskiem bárzo
wielkiem do Azyiey/áby ią posiadł/przećiwko ktoremu Bá-
iázet/wyiechał z woyskiem wielkiem y mężnym / áby gránic
swoich bronił. Ale fortuná zazdrośćiwa / á zdrádliwa/
ktorey nie trzeba namniey wierzyć/ktora mu áż do tego czá-
su służyłá/im go wyższey byłá wyniosłá/tym go záśię spro-
sniey zrzućiłá / y obáliłá / ábowiem ná Ormiańskich gráni-
Báiázet od Támberlána poráżon
D cách będąc od Támberlaná poráżony / stráćiwszy dwá kroć
sto tyśiecy ludźi/był poimán/á láncuchámi złotemi do wozá
przywiązány/przed Támberlanem tryumfuiącym/ był wie-
dźion/ktorego gdy po tym wypuśćił/nic pámiątki godnego
nieuczynił/ y z niesławą w Azyiey vmárł / á synowie iego/
ktorych miał niemáło/ Grekom się w moc dostáli. Bo gdy
oycá ich poimano/ oni vchodząc nieprzespieczności / iecháli
z Azyiey do Trácyiey morzem/y trefili ná Greckie okrethy/
ktore ie poimáły. Kálápin stárszy/gdy go wypuszczono/o-
trzymał krolestwo/od Grekow strapione/znędzone y znisz-
czone. W ten czás/ Zygmunt Węgierski Krol máłym woy-
skiem/ y to niespráwnym/ przepráwiwszy się przez Dunay/

chcąc Kálá-

A

chcac Kálápiná poráżić/zá ſkwápliwa á nierozmyſlna nie-
ktorych pánow rádnych ſwoich śmiáłośćia/vderzył nań / á
nieſzczeſliwie ſtoczywſzy z nim bitwe/ſtráćiwſzy oboz y w-
ſzytek ſprzet obozowy/ſproſnie był od Kálápiná porażon/á
ſam w máley łodźi przez Dunay ſie przewiozſzy/ ledwy nie-
przyiaćielſkich rak vſzedł. Zá ktorym zwyćieſtwem/ ták o-
nym Turkom przybyło ſerca ná wietſze rzeczy/iż ſtawſzy ſie
byſtrzeyſzymi / záráżem z tad mieli wola gránice Krześći-
iáńſkie náieżdżáć y puſtoſzyć. Gdy Kálápin vmárł/ á Or-
chirá ſyn iego młodziuchny/ zá powodem niektorych pánow/
chćiał kroleſtwo pośieść / zábieżał mu Moiżeſz / ſtriy iego/
ktory też był od Grekow wypuſzczon/á wiecey zdrádá przez
wydánie/ niżli bitwa/ poráziwſzy onego młodzieńcá/ zábił
go. W rychle po tym/y ſam/nie zoſtáwiwſzy żadnego ſyná
po ſobie/vmárł/ná ktorego miesce Máhumet brát iego bár-
zo młody/trzeći Báiázetow ſyn náſtepuiac/okrom żadnego
domowego ſporu kroleſtwo otrzymał / ktory poczyniwſzy
w Europie wiele rzeczy zacnych/ nie máło Tureckich Kro-
low w Azyiey/moca á gwałtem/ z kroleſtw ich wyzuł y po-
bił ábo wygnał. Gdy ten vmárł/náſtapił ná iego miesce A-
murát ſyn / kthory mieſzkáiac przez ten czás w Azyiey/do-
wiedziawſzy ſie o śmierći oycowſkiey/ gdy przez Helleſpont
do Trácyiey morzem przeiecháć chćiał/Ceſarz Grecki ná mo
rzu mu záſtapiwſzy/niedopuśćił mu przeiázdu/ á Muſtáfe
oſtátniego Báiázethowego ſyná/ áby onego kroleſtwá do-
ſtał/Grekowie wypuśćili/y do tego mu wielce dopomogli.
Ale Amurát poráziwſzy y zábiwſzy Muſtáfe/wſzytko kro-
leſtwo otrzymał / ktore nie tylko vſpokoił/ á meżnie go bro-
nił/ále też wielce go rozmnożył/á rozſzerzył/bo y w Grecy-
iey/Teſſáloniki miáſtá zacne° y sławnego zá krotki czás do-
był.Helis miáſto wźiał/wSłowieńſkiey źiemi bárzo wiele po-
puſtoſzywſzy/y popaliwſzy/wiele miaſt dobył y pobrał/á dru-
gie y z gruntu wywroćił.Niektore ćieśniny nád morzem oko-
ło Koryntu wielka moca przeſzedł: Pelloponeſu/kráiny ro-
dzáyney á we wſzem obfitey/y obronney/ z wielka porazka á
vpadkiem Greckiego ludu/dobył/miaſt wiele w niey wźiał:
Łupy wielkie z támtad pobrał/ktore wſzytki żołnierzom ro-
zdał: Mury wſzytki y báſzty/ktore mu były ná przeſzkodźie/
przełomił/rozrzucał/y poobalał/áby mogł wſzedźie gdźieby
chćiał z woyſkiem przechodźić / á iżby wſzedźie przeiazd był
łácny/tego też czáſu/y ná Greki wielka dań pieniężna vſtá-

Zygmunt Krol Węgierſki od Kálápiná porażon.

B

Moiżeſz Orchire ſynowcá ſwego zábił.

Máhumet trzeći Báiázetow ſyn.

C

Amurát ſyn Máhumetow.

Amurát zábiwſzy Muſtáfe kroleſtwo otrzymał.

D

A wil. Ten z Władzisláwem Krolem Węgierskim / bitwe wielką stoczył / á porażiwszy woysko / ie° sámego zábił / á máło nie wszytko woysko wysiekł. Po tym wtárgnawszy do Epireńskiey ziemie / gdy Kroia obległ (ktorey był Szkánderbeg Epireńskie Ksiaże / foremnie á trefnym fortelem / y chytrze pod nim dostał) gdy pod tym miástem bárzo długo leżał / á thego dokázáć nie mogł co był vmyslił / wielkim żalem strapiony / vmárł: Ná kthorego miesce Máhumet syn iego nástapił / ktory bárzo wiele y wielkich szkod / á ná ostátek y

Máhumet syn Amurátow ná Krolestwo Tureckie nástapił.

B wielki vpadek Rzeczypospolitey Krześciáńskiey / vczynił / kthory wiele ziem / kráin / wiele miast / wiele Krolestw / y páństw pod swa moc podbił / á ná ostáthek y wszytkiemu świátu postráchem był. Ten skoro wszytko páństwo oycá swego posiadł / nátychmiast wszytki stáre práwá / połamał y wniwecż obrocił / nowych náwymyslał / podáthki vstáwił / woyská przyczynił / czelnieysze pány swoie y Hetmány pozábitał / á zárázem wszytek sie ná to vdał / áby mogł Konstántynopolá dostáć / á dla tegoż nátychmiast zameczek / nád brzegiem morzá / kthore zowa Bosphorus / nie dáleko od Konstántynopolá / bárzo ostrożnie y pretko zbudował / á przeći-

C wko temu miástu woyne podniosł / do ktorego przyciagnawszy z wielkiem woyskiem / obległ ie / á gdy go wszelákim sposobem / działy / y wszelákiem naczyniem do tego potrzebnym / ták ziemia iáko y morzem / wielka moca dobywał / po tym piećdziesiatego y czwartego dniá / od tego czásu / ktorego był tám przyciagnał / dobył go / gdźie iáko wiele ludźi [illegible] boiego pogłowia / y wszelákiego wieku pobitych poległo / iáko wiele pánienek y niewiast pogwalcono / kościołow splugáwiono / á inszych złości y niecnot ná wzgárde á ná po-

Konstántynopola Máhumet dobył.

D śmiewisko wiáry Krześciáńskiey popełniono / nie iest żaden / ktoryby to dostátecżnie wypowiedźieć / ábo sie tego do woley náplákáć mogł.

Perá poddała sie Máhumetowi.

¶ A gdy iuż to miásto zborzył / Perá / Genueńskie miásto / bárzo bogáte y sławne / ktore práwie ná przećiwko Konstántynopolá leży / nátychmiast bedac wielkim stráchem ziete / poddáło sie Máhumetowi / ktory y mury iego potłuc / Kościoły rozwálić á złupić / meżczyzny y białe głowy iáko bydło trápić / á w niewola bráć roskazał. A ták ten Máhumet / bedac człowiekiem wielkiego sercá / y meżnym / podniozszy sie z tey wielkiey sławy wpyche / vsthawicżnie czego nowego prágnac / á woynam sie przyzwyczáiwszy / gdy vs[illegible]ych poddá-

nych zacne imie miał/y był v nich w wielkiey wadze/y tham A
ſobie niezliczone woyſko zebrał/tak ſie był/ poki był żyw/ná
wſzytki ludźi záiatrzył/rozſzerzáiac páńſtwá ſwoie/ y thak
mu ſzczeſcie służyło/iż zá krotki czas/Miſya/ abo Serbſka
źiemie/Trácya/Pelopones/y wſzytke bez máłá Grecya/pod
ſwa moc podbił. A ták/ zá tym ſzczeſliwym powodzeniem/
podnioſzſzy ſie w pyche ten wſzeteczny Pogánin/ á nieumie=
iac ſam ſiebie rzadźić ani hamowáć / poczał wielkie rzeczy
przećiwko Krześćianom wſzczynáć/ná wielkie ſie rzeczy zá=
wodźić/ſtraſzliwie wſzytkim grożić/ rzeczy niesłuſznych ſie
domagáć/á ná oſtátek/bárzo wielkie rzeczy ſobie y narodo= B
wi ſwemu obiecowáć. Vdał ſie po thym do Mácedoniiey/
ktora theraz poſpolićie Albánia zowa/ bo máło nie wſzytcy
ktorzy w niey mieſzkáia Epirenſkim iezykiem mowia/o kto=
rey iż nie wſzytcy pewnie wiedza gdźie leży/troche od rzeczy
odſtapiwſzy/gránice iey wypiſze.

¶ Abowiem Mácedonia/iáko Plinius świadczy/dla ſtá
y piaćidźieſiat narodow/ kthore miáłá pod ſwa moca/y dla
dwu Krolow ieſt zacna y sławna/ przed tym bywáłá pánia
wſzytkiego świátá/ pierwey ia zwano Aemátya. Tá koń= C
cząc ſie v miáſtá Liſſu/przećiaga ſie áż do Epirenſkich naro=
dow ku zachodu słońca. Od wſchodu słońcá ma Magneſya/
y Teſſália/przez Trymon rzeke/ kthora ieſt dla ſiedmi iezior
sławna. Od pułnocney ſtrony/ma Poeonia/y Pelágonia.
Od południowey ſtrony/ma Dálmacya/á ná gránicy iey ſa
miáſtá Rzymſkiego páńſtwá/ Ryzynium /Aſcrinium/ Bu=
tuánium/Olchinium/ ktore przed tym zwano Kolchinium/
od Kolchow zbudowáne/ ma thez y rzeke Dryn/ á nad nia
miáſto Rzymſkiego páńſtwá/Szkodrá/od morzá bez máłá
dźiewietnaśćie mil Włoſkich. Sa tez drugie zacne miáſtá/ D
Lis/y Acrolis/y Epidamnum/kthore Korcyreyczycy zbu=
dowáli / á teraz ie dla thego nieſzczeſnego przezwiſká iná=
czey názwano Dyrrách. Jeſt thez y miáſto Apollonia/kto=
re ma w ſobie práwá bárzo dobre/á ná gránicách tego miá=
ſtá/ieſt iedno mieśce ktore zowa Nympheus/iáko świádczy
Strábo/gdźie z ſkáły ogień wychodźi/ ieſt thez tám y kruſzec
rozmáity/y ćieplice/á iáko Poſſydonius świádczy/ ieſt tám
źiemia pełná kliiu. A nie dáleko od Apolloniey/ ieſt drogá
do Egnacyiey miáſtá / ná ktorey kazda Włoſka milá ieſt ná=
znáczoná wielkiemi kámiennymi słupy/ á ieſt iey ná tyſiac/
ſześć ſet/y oſmdźieſiat ſtáian. Ták ieſt oná Mácedonia/iá=

Mácedo-
nia sław-
na dla wie-
la narodow
ktore pod
ſwa moca
miała.

335

A ko Plinius świádczy/ktora przed thym wiele ziem pod swa moca miálá. Tá przeszedszy Azya/Ormiáńska/y Slowieńska ziemie/Albánia/Káppádocya/Syrya/Egipt/Taurum y Kaukas/opánowálá ie: Tá posiadszy kráiny wszytki ná wschod Slońcá lezace/pánowáłá Bactrianom/Medom/y Persom: Tá zwyćiezywszy Indya/drogi Bachusowe y Herkulesowe przeszlá.

¶ Ná te to tedy/ták zacna/á wielmożna y dźiwna kráine/z ktorey záwżdy zacni á mezni Krolowie y Ksiazetá wychodzili/ ten Tyrran Máhumet násadziwszy sie/ poczal v-

Máhumet myśli zhołdowáć Mácedonią.

B stáwicznie gránice iey náiezdzáć/ bedac tey nádźieie/ żeby ia lácno mogl zwalczyć á pod swa moc bárzo pretko podbić/ ále go záprawde nádźieiá bárzo omylilá/ y ná co inszego tá rzecz wyszlá/bo przez dlugi czás/wiele pracey mial z Epireńskim narodem/á málo nie trzydzieści lat spelná strawil/ vstáwicznie walczac z nim/ktorego áni moca/áni szábla przemodz/áni zwyćiezyć nie mogl. Abowiem opárli mu sie/wyćiagnawszy przećiwko niemu/ wszytki Ksiazetá y pánowie oney ziemie/ktorzy zbráciwszy sie/á postánowiwszy miedzy soba/mocna/ trwala/ y wieczna przyiaźń/zástáwiáli mu sie

C dosyć meżnie/ y státecznie/ dawáiac mu odpor/ dla kthorey przyczyny Máhumet/widzac że to nań iest rzecz trudna/á iNákśza nizli sie spodziewal/zadnym sposobem/ nie mogl bespiecznie/á okrom wielkiey w ludu swym porazki do Mácedoniey wiechác/ ábo iey gránic woiowáć y pustoszyć. Po tym nierychlo/iż to / ábo odmiennosć rzeczy ludzkich przyniosla/ ábo ták wola Boża mieć chćiálá/ ktora o spráwách ludzkich/á o tym páństwie ináczey postánowilá/wszytcy oni Ksiazetá/z ktorych káżdy gránic swoich bárzo lácno bronić

Epireńskie Ksiazethá pomárly / ktore Máhumetowi meżnie odpor dawáły.

D mogl/pomárli/iż ták podobno zlośći násze spráwily/zá ktore nas slusznie Bog karze / á w then czás Máhumet poczal tym poteżliwiey ná to páństwo walczyć/ á ze wszad ie trápić/á tym śmieley wtárgnawszy w nie/bespieczniey ie palil y pustoszyl.

¶ Ná ostátek thedy/wstapiwszy po śmierći oycowskiey ná páństwo Máhumet/ktory po dobyćiu onego szláchetnego á zacnego miástá Konstánthynopolá/ drugie páństwo/ czthery Krolestwá/ dwádźieśćiá ziemic/ dwie sćie miast/ Krześćiánom tylko odial/podniozszy sie w pyche zták wielkiego swoiego szcześćia/ vmyslil/ ieszcze wietszey rzeczy sie ważyć/y wźial przed sie te otuche/ iákoby mogl wszytko lá-

cno zwoiowáć/á zá krotki czás/wszytek świát posieść. A- A
bowiem/vmiał bárzo dobrze gwiazdárską náukę/powiedał
też/iże zá zrządzeniem y postánowieniem Bożem/y zá skłon-
nością ku temu gwiazdecznego biegu/ ná to przyść miáło.
Náuczył się był ięzyká Greckiego/Łácińskiego/Arábskiego/
Chäldeyskiego/y Perskiego/wiedział też spráwy zacnych lu-
dzi/á zwłaszczá Cesárzow/y Alexándrá wielkiego/ktorych
vczynkámi będąc on też bárzo pobudzony/vmyślił ich był ko-
niecznie we wszytkiem náśládowáć. Był to człowiek wiel-
kiego á niezwyciężonego sercá/rozumem/mądrością/y chy-
trością wiele ludzi przechodził/y vmyślił był pierwey/zwo- B
iowawszy Włoską ziemię / iecháć do Rzymu / á podbić go
pod swą moc/ ále to często mawiał/ że napierwey Epireń-
skiey ziemie chćiał dostáwáć/ nád ktorą/ ku dokazániu tego
co był vmyślił/nic nie mogł mieć/ile on baczył/lepszego/ z-
ręcznieyszego/y snádnieyszego/áni mogł iákim inszym spo-
sobem przyść do tego co vmyślił/iedno przez Epireńską zie-
mię/częścią dla bliskości mieścá/częścią dla wielą rzeczy do
tego potrzebnych/ bo Epireńska ziemiá idzie áż do Jońskie-
go morzá / ktore też pod Włoską ziemię ná niektorych mieś-
cách zálewa/bo tám są lásy/á drzewá bárzo wysokie / ktore C
się godzą ná budowánie okrętow/ y są tám porty bárzo do-
bre/ w ktorych stánie wiele okrętow. Ma thez Epireńska
ziemiá polá bárzo rodzáyne/ wesołe/ y szerokie/ pástwiská
obfite/rzeki/y źrzodłá ku piciu bárzo zdrowe. Ná thy tedy
rzeczy Máhumet/iáko chytry á przewrotny człowiek/rozłá-
komiwszy się/ vmyślił wszytką mocą swoią Epirensy vstá-
wicznie trapić/áby ie pod moc swoię podbił/ábo ie do grun
tu zniszczył á w niwecz obrocił. Ale gdy długo około tego
prácował/á wielkie y rozmáite szkody popadł/á nic spráwić
nie mogł/iáwnie poznał/iże Epireński narod iest niezwycię- D
żony/ á przetoż / vmyślił pokusić się inszym sposobem drogi
do tego szukáć/iákoby ich pożyć mogł/to iest/áby iedne prá-
cą podiał/ktorey gdyby dosyć vczynił/był tey nádzieie/ żeby
iuż bez pochyby Epireńskiemu narodowi roskázowáć mogł.
¶ Jest tedy Szkodrá/ czelnieysze miásto/ á práwie gło-
wá kráiu Mácedońskiey ziemie/ y oney częśći Dálmácyiey /
ktora iest iey nabliższa/o ktorego miástá początku/nie mász
pewney pámiątki / áni pewnego świádectwá / bo iż ie byli
Pogáni dwá kroć spalili / á nieiáki thez Ancyus/ Rzymski
sprawcá zborzył ie był/przeto było wszytko zniszczáło/z tąd

Rzymu dostáć myślił Máhumet

336

A sie znáczy/ że tám w ten czás/ wszytki znáki dawności tego
miástá/zniszczáły/y historye o nim zdawná nápisáne pogo-
rzáły/á wszákże/comkolwiek o początku iego náleść/ á do-
pytáć sie mogl/y o postepkách ie°/kto kiedy temu miástu pá-
nował/ ile pámieć ludzka znosić mogłá/pilnom zebrał/ á to
wszytko krotko wypisze. Powiedáia niektorzy Turcy/ żeby
to miásto Alexánder wielki zbudowáć miał/ále to nie krze-
czy/bo iesżcze pierwey nizli Alexánder był/to miásto iuż zbu-
dowáne było/á Turcy z tąd sie tego dorozumiewáia/iże o-
ni Szkodre iezykiem swoim zowa Szkánderya/ co sie ro-
B zumie po nászemu Alexándrya/ále to miásto iest w Egipt-
cie od Alexándrá zbudowáne. Drudzy zásie powiedáia/ że
Szkodre nieiáki Jan Epireńskie Ksiaże zbudował / kthory
gdy w tym mieście pánował kilko lat/mieszczánie/y wszyt-
ko pospolstwo/ nie mogac iego okrucieństwá cierpieć/ kto-
rem sie nad nimi srożył/ wyrzucili go/y sámi sie rzadźili. A
Jan bedac wygnány z páństwá/ gdy musiał z miástá vcho-
dźić/odieżdżáiac od nich/przeklinał ie wszelákiemi przekle-
twy y nedzámi/y byłbych tey wiáry/by ono był człowiek do-
bry/ że go Bog wysłuchał/ bo y ono miásto/ y wszytek iego
C kray / záwżdy srodzy nieprzyiaćiele trapili / á żadna nedzá
nie może być nálezioná/ktoreyby to miásto niepodielo. Lecż
ieslibych ia miał to śmiele powiedźieć / co o tym mieśćie ro-
zumiem/zda mi sie/że to miásto słusznie iest sławne y zacne/
cześćia dla dawnośći/cześćia dla sławy zacnych spraw/cie-
śćia dla położenia miescá/v vrodzáiu źiemie. A z tadże iest
rzecż kwierze podobna/iże Rzymiánie gdy go dostáli/á moż-
nymi pány ná świećie byli/iáko ná inszych wiele miesc/ták
y tám/posłáli byli ludźi swe áby tám mieszkáli/á bronili miá-
D stá y oney kráiny dla náiázdow Tureckich. Y z tadże v Pli-
niusá czytamy/gdźie pisze/iże Szkodre zwano miástem páń-
stwá Rzymskiego/ktore po thym/gdy sie páństwo Rzymskie
náchyliło/á vpádáć poczeło/Turcy popsowáli/y spustoszyli/
ták/iż iesli były iakie świádectwá abo pismá dawne o nim /
tám zárázem pogineły. A przetoż/nic pewnego niemożemy
o tym powiedźieć/kto ie pierwey záłożył/á zbudował. Ale
nie dawno dostálá sie nam do rak / nie Kroniká/ ále trochá
pismá iákaś/ktore pokázuie nie budowánie/ále náprawienie
miástá tego/ bo w tych Ksiażkách nápisano/iże nieiáki Rożá
y Fá siostrá iego/náprzod záłożyli miásto Szkodre/á z tadże
zamek tego miástá zwano Rożáphá/ktorzy długo/szcżesliwie

Alexándria od Alexándrá zbudowána.

y spokoynie

y spokoynie pánowáli/ ná ktorych zásie miesce/ powiedáia/ iże nástąpił/ nieiáki Nemágnan/ kthory Epir/ Mácedonia/ Dálmácyia/ oboie Misyia/ ábo Serbska ziemie/ y wszytkie/go nowego Rzymu páństwo trzymał/ ktory/ vmieráiąc/ zostáwił po sobie Vrosza syná swego ślepego/ kthoremu dla iego cnoty/ y dobroći/ wszytcy byli posłuszni. Ná tego zásie miesce syn Stefan nástąpił/ á po sobie iednegoż syná Vrosza/ dźiádowe imie máiącego/ zostáwił. Then ćicho w milczeniu żywot swoy wiodł/ y dźieći nie miał/ kthorego páństwo po iego śmierći/ Pánowie Rádni iego miedzy sie podźielili/ bo dolna Misya/ dostáłá sie Grofowi Lázárzowi/ á gorna/ Mikoláiowi Zuppánowi/ á nowy Rzym dostał sie trzem brátom/ Wuchassyonowi/ ktorego też Krolem zwano/ Andrzeiowi/ y Goikowi/ á nieiákiemu Moncynowi Dzenowi/ tylko sie miásto nád morzem leżące/ dostáło. Z pokolenia zásie Nemágnámowego/ poszedł Bálsá/ kthory trzymáiąc kray Boliany/ nabliższy od miástá/ áż do morzá/ miał trzech synow/ Jerzego/ Strácymirá/ y Bálsámá/ ktorzy byli mężowie známienići/ ábowiem ći oborzywszy sie ná Szkodre/ ktora Vrosz/ o kthorym powiedźiałem pierwey trzymał/ wźieli ia/ bo iesczcze nie byłá otoczoná murem/ ále częśćia ná rowninie/ częśćia też ná págorku leżáłá/ ná ktorym teraz wszytká leży: Ci też Ducháginy zacne Kśiążętá/ y Sophie z Emáthyiey/ ábo z Mácedoniiey wygnáli/ á miásto Kroia ktore Sophieowie trzymáli/ wźieli/ á vżywáiąc z wyćiestwá swoiego/ wszczęli woyne przećiwko Stephánowi/ Krolowi gorney Misyiey/ ktora też Serbska źiemia zowa/ ktorego po thym/ ze wszytkim woyskiem poráziwszy/ áż do miástá Ráguzyum gonili/ y tám go oblegli. Po tym gdy sie w to włożyli mieszczánie Ráguzyyscy/ zstał sie miedzy nimi pokoy/ vczyniwszy gránice áż po Nerete rzeke/ kthora dźieli gránice Pháryiey miástá Dálmátskiego/ bo tu były gránice páństwá/ ktore trzey brácia trzymáli. A po tym/ ćiągnąwszy dáley/ zá krotki czás dobyli Biáłogrodu ktory iest w Epireńskiey źiemi/ Kástoryum/ ábo Kástorylinum/ y wszytkiey Aulony/ á poki byli żywi (bo przez then czás szcześliwy żywot wiedli) Turcy nigdy nie śmieli wtárgnąć do Epiru/ ábo do Mácedoniiey/ áni iey trápić. Wrychle zásie po tym/ dwá z onych brátow (á namłodszy został/ kthorego zwano Bálsá) vmárli/ á w ten czás nieiáki Jeureneß sprawcá Turecki/ máiąc z sobą czterdźieśći tyśięcy Turkow/ wthárgnął

do Mácedo/

Nemágnan Epireńską źiemię y insze trzymał.

Vrosz ślepy/ á drugi Vrosz wnuk iego.

A do Mácedoniiey/przeciwko ktoremu/gdy Bálſá/zebrał ná
pretce troche ludzi/á nie czekáiac wſzytkiego woyſká/áni
też rády Hetmánow ſwych słucháiac/śmiele przeciwko nie//
mu wyiecháwſzy/vderzył nań/bo był nieleniwy y ſercá wiel//
kiego/on Jureneſz/ná niektorey rowninie/ktora obywátele
zowa Saurá/nie dáleko rzeki Aous/pod Biálogrodem E//
pireńſkim/poráził go ze wſzytkim woyſkiem/á po tym tám//
że iego ſámego zabił/á gdy Bálſá vmárł/w ten czás dopie//
ro/Turcy poczeli ná Epireńſka ziemie náieżdżáć á trapić ia/
y z tadże Káſtoryum/Biálogrod/y Kroia wzieli.
B Po thym po śmierći onego Bálſy/náſtapił ná iego mieśce Strácy//
mir Bálſych/ktory poſzedł z domu Bálſychow/ten Szko//
dre/Drywáſt/Lis/Antybár/y wſzytek támten powiát
trzymał/á iednego ſyná Jerzego po ſobie zoſtáwił/kthory
Szkodre Amuratowi Tureckiemu Krolowi z ſwey dobrey
woley dárował/bo ieſzcże zá czáſu onych proſtych ludzi/miá
ſtá nie były w ták wielkiey wadze iáko teraz/ieſzcże ſie ludzi
nie trzymáłá tákowa ślepa á ſzalona chuć pánowánia/á te//
goż miáſtá/záſie po tym/od tegoż Amurátá dármo doſtał/
przeto/iż mu był/niektora pánne bárzo piekna krewna ſwo//
C ie dał. Po tym Jerzy to miáſto/iáko powiedáia/Kſiażeciu
Weneckiemu záſtáwił/y niewykupił go nigdy/á teraz tho
miáſto/dla wiela ſpraw zacnych/ieſt bárzo sławne/á ieſli
dla czego/tedy dla tego/iż ná gorze ſkáliſtey leży/á ze wſzad
wkoło/ma polá bárzo ſzerokie y rodzáyne. A ktemu to miá//
ſto/y ſámym mieśćem z przyrodzenia/y robotha ludzka ieſt
bárzo mocne/pierwey było wielkie/ále teraz iuż śrzednie/
bo ná on czás gdy ie zbudowano/było thák wielkie/że mur
iego wiecey niżli ná dwie mili Włoſkie ná rownine ſchodził.

Szkodrá iáko wielkie á sławne miáſto było przed tym.

D W pośrzodku miáſtá/miedzy ta ſtrona kthora byłá ná go//
rze/á miedzy ta co ná rowninie/ſzłá rzeká Dryn/przez kto//
ra był zbudował bárzo piekny moſt kámienny/á był ták dłu//
gi//iże doſiagał áż do Boliány/ktorego znáki/ieſzcże y dziś
ſa/á ná tym mieśću/gdźie pierwey tylko ſam zamek był/tho
teraz wſzytko miáſto ieſt/ktore iáko wielkie przed tym było/
z tad łácno poznáć: Abowiem/gdy wielkie woyſko Tur//
kow przyćiagnelo puſtoſzyć gránice iego/nátychmiaſt/iáko
poſpolićie mowia/ná iedno zádzwonienie/pieć tyśiecy iezd//
nych z miáſtá przećiwko nim wyiecháło/ktorzy gdy ſie nád
rzeka Drynem/ktora teraz ośm mil Włoſkich ieſt od miáſtá/
z onymi Turki potkáli/vczynili w nich wielka porażke. Ale iże

ich było dáleko mniey niżli Turkow/po tym długa bitwa v- A
prácowawszy sie / osłábieli / á od Turkow wielka porażkę
wzięli/á cokolwiek ich tám zostało/ci záráżem/y ze wszyt-
kim domostwem swym pouciekáli do zamku / y Turcy rzu-
cili sie do miástá/ktore gdy náleźli puste/zápaliwszy ie/zni-
szczyli ie do gruntu. Po tym y o zamek chcieli sie kusić/kto-
remu gdy nie mogli nic vczynić/odciągnęli precz. A Szko-
drensowie miástá nie budowáli z nowu áni náprawowáli/
ále iż sie im zamek zdał być ná bespiecznieyszym miescu/prze
to tám wszytko miásto sádzić poczęli/ktore przedsie ze wszad

Turcy miásto Szkodrę spálili.

bárzo przykre miesce ma / iedno z iedney strony od pułnoc- B
nego kráiu/przystep iest bárzo pochodźisty/ á od tego mies-
cá/iest pagorek ná iedno strzelenie z łuku/pełen winnic/y o-
liwnych drzew/ná ktorym sprawcá nowego Rzymu/ktore-
go Turcy Bászą zową/ przy pierwszym obleżeniu/ namiot
swoy był dał rozbić/á od tegoż czásu ono miesce záwżdy Bá
szą zwano. To miásto ma w sobie powietrze bárzo zdrowe/
ziemię ná wszytkim bárzo rodzáyną/wody dobrey ma dostá-
tek : Poyrzenie z miástá iest ná wszytki polá/ á nie mász nic
coby záwadzáło poyrzeniu z miástá / bo ná wszythki strony
widáć bárzo szeroko polá. Widáć bárzo dobrze kiedy chłop- C
kowie orzą/kiedy żną/widáć młyny/y rybitwy/kiedy z rzek/
y z iezierá bárzo wesołego ryby przynoszą. Nád to ieszcze/
iest poyrzenie/ná winnice/ná ogrody/ ze wszad/ná morze/
ná rzeki/ ná źrzodłá/ ná iezioro/ y ná wszytki insze rzeczy/z
ktorych sie ludźie ná weyrzeniu pokocháć mogą. Pod sámą
gorę miesćka od strony wschodu słońcá / idźie odnogá rzeki
Drynu/á od zachodney strony/idźie Boliáná rzeká / w kto-
rey iest ryb wszelákich dosyć / á bystro pod miásto bieżąc /
ośmnaście mil Włoskich od miástá wpada w morze. A wy- D
chodźi z onego zacnego iezierá/o ktorym wszytcy powiedáią/
żeby sie niedawno wszczęło/bo oni stárodawni historykowie
namnieyszey wzmiánki o nim nie czynią / á iest od miástá o
szesnaście stáian bez máłá. A z tad sie to znáczy/że po onych
dawnych czásiech teraz podobno tho iezioro nie bárzo daw-
no sie z ziemie vkazáło/iáko insze rzeki ábo iezierá/iże ci/co
z wielką pilnośćią opisowáli położenie wszytkiego świátá /
niewspomináią go/á niezámilczeliby go byli/ y poświádczá-
ią tego obywátele támtego kráiu/bo są pámietnicy tego/kto
rzy powiedáią/iże ná tym miescu gdźie teraz to iezioro iest/
przed tym ziemią byłá/ále były źrzodłá vstáwiczne/ á dosyć

wielkie/

A wielkie/ z kad sie ono iezioro práwie od Bogá dáne/ vczyniło/ ktore záprawdę iest dosyć wielkie/ szerokie / glebokie / y piekne / kthorego w obiazd iest sto y dwádzieściá Włoskich mil/ ábo málo wiecey/ á ze wszad ma powietrze bárzo zdrowe / ryb záwżdy bárzo wiele wielkich y rozmáithych w nim iest/ á około niego/ niedáleko sa folwárki/ miásteczká piekne/ y wsi bárzo wiele. A ná nim sa wyspy/ ná ktorych sa klasztory pieknie zbudowáne/ co w nich Czerncy Greccy mieszkáia. Lecz/ może to nikomu dziwno nie być/ choćiabych rzekł/ że to iezioro nie dawno sie vczyniło/ bo tho nayduiemy v

B Historykow/ ktorzy wszytkiego świátá położenie opisowáli/ iże częstokroć ná morzu czynia sie/ y vkázuia sie wyspy/ á ná ziemi źrzodlá/ y rzeki. Nie z drogi tedy y to/ żem thu tego miástá położenie wypisał/ áby káżdy wiedział/ á poznał/ żeby to miásto trzebá sobie wielce ważyć/ á dla czego sie go Cesarz Turecki/ ták bárzo mieć domagał.

A ták/ com przedsie wziął wypisowáć bede wedle możnośći/ á iesli podobno nie bárzo ozdobnie/ prosze łáskawego czytelniká/ áby przyiął zá wdzieczne/ lecz sie przed-

C sie ná tem nic nieomyle/ bo to wypisze/ przy czymem sam był/ ná com pátrzał/ y com też sam podiał.

D



Historyiey o Obleżeniu y dobywániu Miástá Szkodry.

B

Kśiegi Wtore.

GDy tedy Máhumet obaczył/ iże Szkodrá sławne á zacne Miásto / iest przednieyszym w oney kráinie/ á głowa Epireńskiey ziemie / obrona á murem / wszytkiego tego krolestwá/ fortka Jońskiego/ y Adryátyckiego morzá/ básztá/ Włoskiey ziemie/ y wszytkiego Krześciiáństwá/ wziął te nádzieie o nim/ że kiedyby go dostał/ miałby iuż łácny y snádny przystep/ do wszythkiey Dálmácyiey / Dauniiey/ y do Słowieńskiey ziemie/ á otrzymałby iuż tho/ czego żądał. C A áczkolwiek wiedział/ iże to miásto/ y sámem położeniem mieścá z przyrodzenia/ y robota ludzka/ było dziwnie obronne/ á wszákże vfáiac mocy/ y możności swey/ był tego mnimánia / że mu sie nie miáło oprzeć/ ále go zá krotki czás miał dobyć/ á thák/ vmyślił ku dobywániu iego wielkie woysko posłáć. D A doczekawszy z tym wiosny/ ktory czás iest dla tákiey wypráwy napogodnieyszy/ zgotowawszy do tego wszytki woienne potrzeby/ y zebrawszy wielkie woysko/ przełożył nád nim Sulimaná Básze nowego Rzymu/ ktory dnia pietnastego Máiá/ posławszy szpiegi náprzod/ á iezne lekko vbráne / sam po tym z ostátkiem woyská nádciagnął / y miásto ze wszech stron ludźmi otoczył/ zárázem tedy vczyniwszy Miástu wielki strách / chciał mu wszelákim sposobem silen być/ á zniszczyć ie chciał/ zgotowawszy do tego wszeláka strzelbe/

Szkodrá básztá Włoskiey ziemie

Suliman Básza Nowego Rzymu obległ Szkodrę.

A ka strzelbe/ wywrocić mury ich/ á szturmowániem meżnego ludu miástá dobyć. Dlugoby tu bylo wyliczáć/ wiele tysiecy Turkow sprosnie vtrácil/ á iáko Szkodrensowie/ sámi sie= bie/ oyczyzny/ y dziatek/ meżnie walcząc/ bronili. A przeto/ iż sie prożno kusil/ widząc że mu mieszczánie dáli odpor/ z lekkością musiał dáć szturmowi pokoy/ á po tym/ gdy iuż pro= żno wszytkiego doświadczał/ áby miástá dobył/ leżawszy o= kolo niego trzy miesiące/ odciągnął precż. A przetoż Szko= drensowie/ zá ták zacne á známienite zwycięstwo/ ktore zá spráwą Anthoniego Lauretaná otrzymáli/ wieczney sobie

B sławy dostáli. Co gdy Mahumetowi powiedziano/ był z te= go wielce żáłościw/ iż táką porażkę w ludziach od Szkodren= sow podiął/ á zwlaszczá/ że pierwey był tey nádzieie/ żeby tá rzecż nie miálá być ták trudna/ iáko po tym tego doznał: Po tey żáłości/ bedąc przez długi czás bárzo frásowliwy/ począł to ieszcze z pilnością w siebie vważáć/ ieśliby sie ieszcze dru= gi raz miał o Szkodrensy pokusić/ czyli temu dáć pokoy/ ábo ieśliby z więtszym á możnieyszym woyskiem/ miał sie zásie ná nie oborzyć. Po thym oná práwie ieszcze świeża porażka/ á

C lekkością bedąc pobudzony/ á pámiętáiąc ná nędzey ná szko= dy/ ktore często od Epirensow podeymował/ y ná oycá swe= go śmierć (iż był człowiek niezwyciężonego sercá / á złożyć nieumiał) vfáiąc swey wielkiey możności/ á męstwu żolnie= rzow swych/ vmyslił szkod podiętych pomścić sie/ y był they nádzieie/ ieśliby wszytke swoie moc y wszytki swoie woyská ná iedno zebrał/ żeby wżdy mogł otrzymáć to czego żądał. A iżby do tego więtszą pobudkę miał/ postąpił był iednemu słu dze swemu iurgielt/ áby mu ná káżdy dzień dobywánie Sz= kodry przypominał/ do ktorey/ dawnieyby był woysko posłał/

D by go były insze spráwy dosyć wielkie/ od tego nieoderwáły.

Mahumet sługe postąpił iurgielt/ aby mu przypominał dobywanie Szkodry.

¶ A ták we czterzy látá bez máłá/ po pierwszym obleże= niu / wszytke swoie chuć przeciwko Szkodrze obrocił / iáko pierwey był vmyslił. Roskazał tedy naprzod/ po wszytkim Tureckiem páństwie/ obieráć ludzi ku boiowi godne/ á woy sko popisowáć/ po tym kazał gotowáć broń wszeláką/ konie/ wielbłady/ áby nieśli spiże ná odlewánie dział/ y wszytki in= sze naczynia á potrzeby woienne: Ktemu też rzemieśniki ro= zmáite/ w káżdym rzemieśle bárzo ćwiczone. Po tym żyw= ności ze wszad kazał gotowáć wielki dostátek/ á ná ostátek/ y wszelákie insze rzeczy / ktorych ná woynie bywa potrzebá. A ták/ gdy iuż widział/ że wszytko miał wedle myśli swey po

gotowiu/

gotowiu/y woyſko bárzo wielkie ze wſzytkich narodow ze- A
bráne/ták/ iż nigdy przed thym/ áni wietſzego woyſká/ áni
meżnieyſzych á bitnieyſzych ludźi/thák wielkiem doſtátkiem
wypráwionych/nie miewal. Vmyſlnie tedy/táiemnie wedle
ſwego obyczáiu/iezdne lekko vbráne/ wyslal náprzod/ o o-
wym cżáſie/kiedy wſzytki rzecży ná polách pośiane ná pocża-
tku Wioſny wſchodza/á roſkazal im áby tráćili ſzlad/ zmy-
ſláiac ſobie żeby gdźie indźie ſzli/á nie do Szkodry/á po tym
ſam chćial ze wſzythkim woyſkiem przyćiagnawſzy / wielki
ſtrách miáſtu zádáć. To/gdy ſie/cżeśćia z powieśći/ cżeśćia
z piſánia ludźi niektorych / do Szkodry donioslo / wielki B
ſtrách/y wielka trwoga po wſzytkim mieśćie powſtálá.
Nátychmiaſt tedy przyieto do miáſtá niemále woyſko meż-
nego ludu/ze wśi/y żeglarzow z okretow/ktorzy byli Boli-
ána rzeka przyiecháli/wnet ſie wſzytcy rzućili do opátrowá-
nia baſzt/ murow/ gotowáli ſobie wſzythki potrzeby/ y we
dnie y w nocy nieprzeſtawáiac/ále vſtáwicżnie okolo thego
chodźili/zábiegáiac temu/iákoby ták wielkiey potrzebie ſpro-
ſtáć mogli/ nieinácżey/ iedno iákoby iuż nieprzyiaćielá przed
ſoba mieli.

¶ Gdy ſie to dźialo w mieśćie/ w ten cżás/ po wſzytkich C
gorách od pulnocney ſtrony/y po polách/ blyſkály ſie cżeſte o-
gnie/y dymy wyſoko wychodźily/gdy Turcy wśi palili/kto-
re rzecży byly znákiem przyſzley woyny/áż ſie wnetże wſzyt-
ko pocżelo mieſzáć / że wſzad ludźie wſkok bieża/ wieśniacy
odbieżawſzy roley y wśi/iedni z bydlem/y ze wſzytka máiet-
nośćia ſwa zniesli ſie nád morze/ ná miescá beſpiecżnieyſze/
drudzy ſie też do miaſt poſpieſzáli/oznáymuiac/że iuż Turcy
ćiagna/wſzytki polá zwoiowáli/domy popalili/á bárzo wie-
le bydlá wſzelákiego y z ludźmi pobráli/á zá dwá dni wſzyt- D
ko popſowáli/y popalili.

¶ W ten cżás/byl w mieśćie ſtároſtá/ktory zá roſkazá-
niem Senatu Weneckiego/ tám byl przyiechal/áby wſzytko
miáſto rzadźil/ſpráwowal/á wládal im/ktory gdy iuż wſzy-
tki rzecży ku woynie potrzebne z pilnośćia przygotowal/przy-
zwawſzy do ſiebie ná ráde co namężnieyſzych mieſzcżánow/y
Wlochow/y wſzytkich drugich cżelnieyſzych/ ktorzy w mie-
śćie byli/poſtánowil to z nimi/áby ludźi niewalecżne/y dźie-
ći/ z miáſtá do inſzych miaſt bliſkich / nád morzem leżacych/
wyprowádzono. Po tym/dniá 14 Máiá/potężny á ſrogi
nieprzyiaćiel/przyćiagnawſzy w nocy/práwie w pierwoſpy/

Szkodrenſowie ludźi niewalecżne/y dźieći/ z miáſtá wyſyláia.

A wthargnal ná przedmieście/ á po tym oblegl y miásto. A z
tym woyskiem byl nieiáki Allybeg/ kthorego byl Máhumet
wyslal náprzod z ośmia tysiecy gotowych á lekko vbránych
ludzi/ktore Turcy zowa Achánzy. Ci ktorych thak zowa/
musza ná swa szkode woyne Cesárzowi sluzyć/bo máia má//
ietnośći/ktore im Cesarz zá ich zacne poslugi dal. A Het//
máná ich iest then vrzad/ y powinnosc/ áby záwzdy przed
wielkiem woyskiem ćiagnal náprzod w nieprzyiaćielska zie//
mie/woiuiac/ pustoszac/ á do oblezenia miast pierwey przy//
B ćiagáiac/ y ma ná to przywiley Cesárski/ iz skoro wszythko
glowne woysko przyćiagnie/ ná miesce náznáczone gdzie v//
myslilo/wolno iemu odćiagnać/ábo obrećić sie gdzie chce.
Zá nim szedl sprawcá ábo starostá gorney Misyiey/ze czter//
mi thysiacmi ludzi. Zá nim zásie Málákot/ dolney Misyiey
sprawcá/ze trzemi tysiacmi ludu gotowego. Tenci tho iest
on Málákot/czlowiek madry/y vrodziwy/ z ktorego oczu/
(iáko y o Augustusie powiedáia) iásność iákas wychodzilá/
ná ksztalt promieniow slonecznych/ ná kthorego oczy zádeu
nie mogl zápátrzywszy sie dlugo pátrzyć nieprzestáiać.

Allybeg/ przyćiagnal pod Szkodrę.

C ¶ Gdy tedy widzieli Szkodrensowie/ize sa ze wszad wá//
lem y ludzmi otoczeni/ bedac thez/ y sámi gotowi ku bitwie/
meznie sie bronili zá murem/czyniac ná Turki gesta strzelbe/
z kusz y z dzial. Czásem thez wyćiekszy z miástá/pogromili
Turki/odegnali/pobili ich niemálo/á otrzymawszy zwyćie//
stwo/z wielkiem weselem y z rádośćia/ wrácáli sie do miá//
stá. Po tym zebrawszy sie wszytcy/ postánowili miedzy so//
ba/áby kázdy swego miescá strzegl y bronil/á drugim to ro//
skazano/áby gdzieby tego bylá potrzebá/miástu obrone czy//
nili/ ná roznych miescach/ ktoreby sie slabsze widzialy/ áby
D zápráwowáli/á dobrze obwárowáli. A drugie pospolstwo
mieskie/wespolek z káplany/y z drugiemi zolnierzmi postá//
wili ná rynku/z choragwia swietego Márká y Szczepaná/
áby tez byli ku pomocy/iesliby ich gwaltownieysza potrzebá/
á wietsza nieprzespieczność do tego przyzywálá. Gdy ich po
onym zgromádzeniu rospusczono/wszytcy z iednákiem ser//
cem/ochotnie do miesc sobie náznáczonych szli/ á bárzo mez//
nie wszytkiemu dosyć czynili. W ten czás vkazálo sie bárzo
wielkie mnostwo namiotow/z druga strone rzeki Drynu/kto//
ra iest od miástá ośm mil Wloskich/ bo tám byl przyćiagnal
nieiáki Taut Gáiolá/nowego Rzymu Bászá/ze wszytkiemi
naywietszymi woyski swymi/ktore dla wielkiego wezbránia

Szkodrę Turcy oblegli.

wod/ nie mogly śię przez rzekę przepráwić/ przećiwko kto- A
remu/wiele zacnych á czelnieyszych Turkow/ktorzy pod miá-
stem leżeli/wyiechálo/bo ten człowiek byl mądry/ mężny/ y w
rzeczách rycerskich biegly / á byl rodem z Epiru / rodźicow
Krześćiáńskich/ále bárzo podlych/ bo go w mlodych leciech
Turcy byli wźięli w niewolą/v ktorych/ męstwem swoiem/
y rozumem/ták byl sláwny/iż zá Máhumetá/y po tym zá ie-
go syná Báiázetá / nie bylo náden zacnieyszego/ á ták wiel-
kim człowiekiem vrosl/y ku ták wielkiey zacnośći przyszedl/
iż wszytkę Europę iemu w spráwę poruczano/á byl kążdemu B
ták milym y wdźięcznym/iż też iednego czásu bylo nań podey-
rzenie/ áby páństwá Tureckiego nieposiadl/ á sobie nie przy-
wlaszczyl. Ten dniá 23 Czerwcá/ przepráwiwszy śię przez
rzekę/ze wszytkim woyskiem / ráno przed wschodem slońcá
do miástá przyćiągnal/ktorego namiot/ iż byl bárzo wielki y
piękny/rozbito ná wierzchu oney gory ktorą zwano Bászá/
á wszythko woysko iego polożylo śię obozem pod gorą/ á ná
rowninie/ bo bylo dwádźieśćiá y pięć tyśiecy iezdnych ludźi/
á wielblądow bylo o dwánaśćie tyśiecy/ kthorzy spiżę nieśli
ná odlewánie dźial/ y inszego naczynia woiennego potrzeb- C
nego bárzo wiele/ z ktorych wielblądow źięto ony ćiężáry/ y
polożono zá gorą Bászową. Szkodrensowie też wielką pil-
nosć czynili okolo obwárowánia miástá/czyniąc sobie ze w-
szech stron groble y kosze/á gdźie bylo napotrzebniey/ thám
kládli miedzy śćiány źiemię y gnoy / y wywiedli tho wysoko
nád mur/wiedząc dobrze/że śię mury miály pádáć/od moc-
nego á gwaltownego Tureckiego dobywánia. Turcy/ pá-
trząc ná ono ich budowánie / á widząc iáką obronę máią /
ktorey záwżdy im dáley tym więcey przyczyniáli/zmyślili so-
bie iednę rzecz ktorą chćieli ich oszukáć/ábowiem dostáli dwu D
miedzy sobą/ ktorzy vmieli Láćinski iezyk/ tych vbrawszy w
żeglárskie odźienie/poslali do muru mieśckiego / y náuczyli
ich/áby powiedźieli Szkodrensom/iże są żeglarze/á wysied-
li z okretow /ktore niedawno do brzegu przyszly/oznáymu-
iąc im/iże posel Wenecki/iechal do Máhumetá prośić o po-
koy/á ták nápominal ich / áby ták wiele okolo obrony miástá
niepracowáli/á nie báli śię niczego/ zwlasczá iż w krotkim
czáśie miálo być przymierze z Turki / á Thurcy wrychle od
miástá odćiągnąć mieli. Ale nie mogli tego ták chytrze zmy-
ślić/ áby chytrośći/ fortelow / á zdrády ich nie miano poba-
czyć/y skoro te zdrádę ich poznano/ byli oni dwá w wielkiey

Turcy vżywáią fortelu nád Szkodrensy.

A nieprzespiecżnośći/ y ledwy poućiekáli/ bo dla tego tey chytrośći y fortelu vżyli/ áby Szkodrensowie / spuśćiwszy śię ná to/á vbespieczywszy śię/nie robili około obrony miástá/á w tym czáśie Turcy zgotowawszy sobie dźiáłá/y insze naczynia ku dobywániu miástá potrzebne / vderzyliby ná miásto nieopátrzne á nieobronne/gdy śię tego niespodźiewáło/y mogliby go łácno dostáć.

¶ Vżywáli tedy Turcy máło nie ná káżdy dźień tych zmyślonych drog/zdrad/y fortelow/ále Szkodrensowie/ będąc iuż dobrze świádomi ich przewrotnośći/ nieprzestawáli
B roboty y pilnośći swey/ále tym przetcey y pilniey około tego chodząc/á wszythko z wielką pilnośćią odpráwuiąc/ y sobie/y wszytkiemu miástu dobrze sláli / y nie mogli Turcy nic ták chytrego wymyślić/áby śię Szkodrensowie ich fortelow domyślić á poznáć ich nie mieli.

Most ná Boliánie Turcy budują.

¶ Bászá/názáiutrz po swym przyiechániu/ począł budowáć most bárzo wielki/y mocny/ ná Boliánie rzece / w mili Włoskiey od miástá / áby mogł w swey mocy mieć obádwá brzegi / bo they rzeki dla wielkiey głębokośći iey/ nie mogli przebyć. Bo Turcy dowiedźieli śię byli/ iże thám zá rzeką z
C támtę stronę / byłá źiemiá bárzo bogátha / á iże bárzo wiele wieśniakow z bydłem / y z wielkiemi stády poućiekáli byli / iedni do miast/drudzy nád brzegi morskie/bo śię tám spodźiewáli dostáć wielkiego łupu / iesliby tám byli zászli ná picowánie. A ták skoro dniá pierwszego Czerwcá dobudowáno mostu/názáiutrz Bászá sam/z kilkiem iezdnych przez on most przeiechawszy/naprzod iechał do wierszy/ktore było w wodźie zástáwiono / y ryby w nich były/ áby oglądał iáko ie foremnie vrobiono/ á potym iechał ná gorę świętego Márká/ktora iest dźiwnie wysoka/ á z thámtąd pilnie śię przypá
D trzał miástu/ y wszythkim mieścam nabliższym. Trzećiego dniá po thym/k wieczoru/przepráwiło śię przez most/około dźieśiąci tyśięcy ludźi/áby morskie brzegi/á okolicznych miást polá y wśi/ woiowáli y pustoszyli. Ale iże przyszłey nocy/ bárzo wielkie dżdże były/przetoż názáiutrz ráno/około trzećiey godźiny/okrom korzyśći niespráwiwszy nic/ wroćili śię do obozu/y przez kilká dni spokoynie w obożie mieszkáli.

¶ W ten czás trefiło śię/iż trzy stá młádzieńcow Szkodrenskich/meżnych/y w ćiele dużych/vstáwicznie około wszytkiego miástá/około murow/ y około baszt chodząc/ z rusznicámi/pobili Turkow bárzo wiele/y żádáli im wielki strách/á

wszytkiemu miástu/ vczynili dobrą otuchę/ y nádźieię z wy-
ćiestwá.

Mustáfá Beg Bássá Nátoliiey/ przyćiągnął pod Szkodrę.

¶ Po tym/ ośmego dniá Czerwcá/ Mustáfá Beg/ ktore-
mu wszytkiey Azyiey spráwę zlecono było/ pospolićie go zo-
wą Bássza Nátoliiey/ przyćiągnął był do rzeki Drynu/ prze-
ćiwko kthoremu/ gdy nowego Rzymu Bássá prętko wyie-
chał/ trzeći dźień przed tym/ niżli sie sam obozem z támtąd ru-
szył/ szesnaśćie tyśięcy ludźi posłał náprzod/ ktorzy miiáiąc
miásto/ położyli sie obozem/ y namioty rozbili/ ná niektorym
mieścu/ kthore Obywátele zową Nád Szkodrą. A dźień
przed tym/ niżli sam Bássá przyćiągnął/ drugie tákże woysko
y wiele sprzętu woiennego wysłał náprzod/ po tym dopiero
sam z wielkiem woyskiem/ z trąbámi rozmáithymi przyćiąg-
nął. Bo woysko swoie ná pięć częśći był rozdźielił/ z ktorych
pierwsza miáłá sześć chorągwi wielkich/ á pierwsza byłá zie-
lona/ druga ćielistey bárwy/ á ostátnie czterzy białe. Druga
część miáłá dwie chorągwi Szárláthowey bárwy/ trzećia
dwie źielone. Czwarta dwie żołthe. A piąta byłá dáleko
więtsza niżli ty pierwsze/ y ná wszem dostátecznieysza/ gdźie
(ták mnimáli) że sam Bássá był/ w tey było śiedm chorągwi/
z ktorych pierwsza byłá biała/ złotem brámowána/ po tym
dwie źielone/ á zá nimi czterzy ćielistey bárwy. Káżdy hu-
fiec/ miał też więcey inszych chorągwi/ ále mnieyszych y roz-
ney bárwy. A było w tym woysku trzydźieśći tyśięcy Azyá-
tyckich żołnierzow/ ktore był ten Bássá z sobą przywiodł. A
ći Azyátyccy ludźie/ są bárzo vrodźiwi/ strzelcy z łuku osob-
ni/ á bárzo szkodliwi/ á wszákże nieså ták duży w ćiele/ áni
ták waleczni/ á do potrzeb rycerskich ták sposobni/ áni męż-
ni/ iáko ći ludźie nowego Rzymu/ co w Europie mieszkáią/
ábowiem oni máią konie bárzo prętkie y mocne/ á z tąd że v
nas iest pospolita przypowieść: Ludźie z Romániiey/ á konie
z Nátoliiey. Nie śmiał thedy zárázem on Azyiey spráwcá/
iáwnie do namiotu swego wniść/ podobno sie obawáiąc/ á-
by ku niemu nie strzelono z dział mieskich/ ktore práwie prze
ćiwko niemu zátoczone były/ ále w ten czás obieżdżáiąc oko-
ło miástá/ obaczył położenie miástá/ y wszytki mieścá miástu
nabliższe. Po tym/ z trochą ieznych/ bárzo táiemnie do na-
miotu swego przyiechał/ á do niego wszedł/ ktory był bárzo
wielki á wszytek źielony/ ná winnicy mieśkiey rozbity/ á był
od miástá w mili Włoskiey/ przy nim były dwá namioty bia-
łe/ chrostem/ y wálem ogrodzone/ áby wżdy nie thák łácno

Báſzá obiecuie dobrą zapłáthę / ktoryby ná koniu doiechał do muru.

A działá mieſckie ich dochodzić mogły.
¶ A ták on Báſzá/chcac żołnierze ſwe do mężnych vczyn-
kow ſpoſobnieyſzymi vczynić/obiecał dobra zapłáte tym/kto-
rzyby ná koniu do muru mieſckiego doiecháć śmieli/á prze-
toż názáiutrz/dwá iezdni/rozbodſzy konie/ ruſzyli wſkok ku
miáſtu/ná gore/po tey ſtronie/gdźie ieſt przednieyſza broná/
y ſtáráli ſie o to/áby ſie mogli reka murow mieſckich dotknać/
ále Szkodrenſowie obaczywſzy ich kiedy iecháli / iednego/
kámieńmi nań ćiſkáiac/y z łukow ſtrzeláiac/weſpołek y z ko-
B niem zábili/á drugiego też poſtrzelonego/á z gory zepchnio-
nego/ledwy ná poły żywego Turcy odieli/ktory przedſie w ry-
chle po tym vmárł/á drabi niektorzy/wyćiekſzy nátychmiáſt
z miáſtá/vćieli głowe onego pierwey zábitego/ á wetknaw-
ſzy ia ná ſzpis/z rádośćia weſzli z nia do miáſtá. Ale iż ieſz-
cze było nie wſzytko Azyátyckie woyſko przyćiagneło/przeto
w tych dniách/ bárzo wiele Turkow ziecháło ſie było ná the
droge/ktora ieſt nábliżſza rzeki/á ku miáſtu idźie/áni ſie prze-
mineli/iedno vſtáwicznie/ ábo lud iezdny/ ábo bydletá nio-
ſac ſprzety woienne do obozu ſzły. A pietnáſtego dniá Czer-
wcá/bárzo wielkie mnoſtwo żołnierzow Ceſárzá Tureckie-
C go przyſzło do obozu/ kthore oni iezykiem ſwoim zowa Ján-
czáry. A ći wſzythcy ludźie poſpolicie ſa Krześćiá-
nie/ktore Turcy ieſzcze máluczkimi od rodzicow biora/bo iż
bárzo wiele miáſt y inſzych mieśc Krześćiáńſkich/ ieſt pod
Turkiem/ przetho ná káżdy rok/ okrom inſzych nieznośnych
podátkow/y dźieći iemu ſwe dáwáć muſza/ktore Ceſárz zá-
ſławſzy do mnieyſzey Azyiey / dawa ie vczyć y ćwiczyć do
wſzelákiey broni/áż dorosta/á tám ſie zwyczáia rożnym ſpo-
ſobom żyćia/á zwłaſzczá Rycerſkim rzeczam/ w thych ſie v-
ſtáwicznie ćwicza/ á práwie nie máia żadney godźiny odpo-
D czynku/ábo czáſu/ ktoregoby tego poprzeſtáć/ábo prożnowáć
mieli/ále do tego ſie máia/áby rzeczy co natrudnieyſze/ nie-
wczáſy/y inſze nieznośne nedze wyćierpieć mogli/ták iż y ná
dworze pod niebem tylko/nie pod żadnym przykryćiem ſypiá-
ia/ áby thym ſnádniey káżda praca podeymowáć mogli. A
gdy iuż do thego ſie przyzwyczáiwſzy/ przyyda do lat doro-
słych/Ceſárz ich bierze do ſiebie/ á przymuſza ich do tego/ iż
ieſzcze przez trzy látá dáleko ſrożſze y ćieżſze rzeczy podeymo-
wáć muſza/ á przedſie y w then czás / nie dawa im żadnego
czáſu odpoczynku ábo prożnowánia/ á práwie nie dawa im
wytchnać/máło ſpáć muſza/y to ná dworze/á czáſem y przez

Jánczáry iáko z młodu Thurcy ćwicza.

cáła noc każe im nic nie spáć. Po tym gdy ony trzy látá mi- A
ną/ przyimuie ie ná swoy dwor / y vstáwuie káżdemu z nich
pewny żołd ná káżdy dźień/ á im dáley tym więcey/wedle ich
zasług/przydawa im żołdu/bo ich zowa syny wielkiego Ce-
sárzá/ przy kthorego boku/ záwżdy bywáia/ á iemu zá mur
mocny stoia/á zá nim wszedźie ida/ w tych ma wszythke ná-
dźieie zdrowia swego/ w ktorych męstwie/ wszytká spráwá
Máhumetowá należy/bo gdy ná woyne iedźie/ oni przy nim
bywáia/á nigdźie go nieodstępuia/ á obstápia go wszytcy w
koło/strzegac go vstáwicżnie. A gdy iuż bitwá ná ich skrzy-
dło przyidźie/to znáć że iuż Turcy w wielkiey nieprzespiecż- B
nośći: Lecż oni sa bárzo walecżni/y mężni/ á w káżdey nie-
przespiecżnośći wierni/gárło swe śmiele waża/ bo ná thym
zrośli/w tym się záwżdy ćwicża/á natrudnieysze rzecży y na-
ćieższe (bo tho zá długiem á vstáwicżnym ćwicżeniem przy-
chodźi) podeymowáć musza. A gdy przyidźie ku dobywá-
niu miast/ći napierwey do szthurmu ida/ ná mur wláża/ á
miásto otrzymawáia. A ná ostátek/ cokolwiek się tám zac-
nego abo sławnego stánie/zá to máia/ że się przez nie zstáło.
Miedzy ich woyskiem/ przyszło ich było o pięć tysiecy/ ktorzy C
mieli zsoba cżterzy chorągwie/białe iáko śnieg/ ktorzy przy-
szli do obozu/byli z teᵒ drudzy Turcy bárzo weseli/y rádość
wielka okázowáli/á przetoż vstáwicżnie pilnowáli przycia-
gnienia sámego Cesárzá/ wszákże przedsię Turcy przez then
cżás/nápominali Szkodrensy/y rádźili im/áby wcżás o po-
koiu myślili.

¶ Po tym dniá osmnastego Cżerwcá/bárzo wielkie mno-
stwo Turkow/droga od rzeki Drynu/do obozu przyćiagnę-
ło/ktorzy przepráwiwszy się przez most zá Bolián rzekę/zá-
legli niektore polá y wśi/ktore obywátele zowa Oblichá. W D
ten cżás/z onych Turkow co byli niedawno przyiecháli/dwá
máiac zsoba niemáło ludźi / przyiecháli pod sáme miásto pod
gorę/ná rynek/ná ktorym pospolićie tárgi bywáły. Ci Tur-
cy/ byli miedzy inszymi cżelnieyszymi/ y wszytcy ich mieli w
vcżćiwośći/á przyiechawszy/prosili Szkodrensow/áby mo-
gli z nimi mowić/ po tym powiedźieli/ iże máia im nieco od
swego Cesárzá powiedźieć. Kthorym gdy Stárostá
mowić dopuśćił/ieden z nich stárszy/ krotkiemi
słowy tak mowić pocżął:



A

Rzecz niektorego zacnego Turczyná/ktorą vczynil do Szkodrensow/przyiechawszy pod miásto.





Męzowie y miesczánie/ktoregokolwiek narodu/y stanu tu iesteście/to nasz Cesarz wam powiedzieć roskazal: Widzicie/ w iáko wielkich vciskách/y nieprzespiecznościách iesteście/á ieszcze sroższe y cięższe rzeczy ná was przydź máia/ iesli o

B

sobie y o rzeczách swoich wczás niepomyślicie/á nieporádźicie. Abowiem/wżdyście iednák kiedy slycháli/iáka iest moc tego to Cesárzá/y iákie bogáctwá/ale teraz rzecza sáma to poczuiecie/iáko iest srogi/á strászliwy iego przyiazd. Nad tho ieszcze/wiecie/ iż gdziekolwiek się on ruszy/żadne miesce nie iest ták mocne/á niedobyte/ktoreby się mocy ie° oprzeć moglo/abowiem tego iáwnym á dostátecznym przykládem iest ono známienite/ szláchetne á zacne stolecżne miásto iego Konstántynopole/ktemu też Fubea wyspá bárzo bogáta y zacna/y Tauryká kráiná / y inszych wiele.

C

A przethoż/ wam wszytkim rádzi Cesarz nász/ y nápomina was / abyście mu się iáko narychley możecie / poddáli/ iáko Kroiensowie/ktorzy też wászemu pánu byli posluszni/á nie dawno mu się poddáli/nieczekaycie srogości áni gniewu iego/nie czekaycie strzelby ogromney/áni żolnierzow iego męstwá/ktorych rąk żadnym sposobem vydź nie możecie/co iesli vczynicie/ wszytkich was/ ktoregokolwiek stanu iesteście známienicie vdáruie/vczci/y vważy/ abowiem dopuści mieszczánom/aby wolno/á wedle myśli swey/ w oyczyznie swey mieszkáli/á drugim postronnym y przychodniom/wielkie dáry dawszy/wolno ie puści/żadnego nie dawszy mu czego/nie puści. A iesli co inszego weźmiecie przed się/ á inszy vmysl w was będzie/ kazal wam powiedzieć/ że rozmáite męki/ okrucieństwá/y rożne śmierci was czekáia.

Znáć/ że się iuż w then czás Kroia po śmierci Szkánderbegowey/ poddálá byla Mahumetowi.

D

¶ Gdy tego Turczyn domowil/ niciáki Pietr Págnan/ zacny miesczánin /á czlowiek náuczony/ zá spolnym á iednostáynym wszytkich zezwoleniem/ták mu odpowiedzial:

A

Odpowiedź Szkodreńskich Mieszczánow/ Turkom dána.





Wy zacnego Otthománá Posłowie/
Wiedzćie o tym/ że w tym naszym mie-
śćie/ sa troiákiego narodu ludźie/ sa Wło-
szy/ sa morscy żołnierze/ y Szkodrenso-
wie ábo Epirensowie/ miedzy kthorymi B
iest wielka zgodá/ á nie masz namniey ro-
żnice miedzy nimi/ bo wszythcy iestesmy
Krześćiiánie/ iednego mamy Bogá/ iedne wiáre/ nie chwa-
limy Máhumetá/ áni Miesiacá/ áni Słońcá/ áni Marsá/ á-
ni Merkuryusá/ nie chwalemy báłwanow/ áni ktorego insze-
go zmyślonego Bogá/ ále Krystusá Syná Bożego chwale-
my/ á iemu chwałe wzdawamy/ ktory był y iest iedno z Bo-
giem Oycem/ y z Duchem świetym od wiekow/ y bedźie/ kto-
ry iest rzedźićielem wszytkich rzeczy/ ná ktorego słowie/ á i-
mieniu/ wszytki rzeczy sa położone/ á przez nie sie zstawáia/ C
ktoremu wszytki rzeczy sa posłuszne/ kłániáia mu sie y drża
przed nim/ w tymći my nádźieie pokłádamy/ ten bedźie zá ná-
mi walczył/ á od srogośći wászego Cesárzá nas obroni/ y
wyzwoli. A przeto/ gdyż my Krystusá Bogá nászego/ kto-
ry zá wszytek ludzki narod ná krzyżu vmárł/ przy sobie pe-
wnie mamy/ á coż iest wászego Cesárzá moc? A coż sa iego
fortele? A dla czegoż sie woysk mamy bać/ gdyż on sam może
wszytko. A przetoż/ niechay wie wász Cesarz/ że nie iest nic
ták srogiego/ czegobysmy sie mieli bać/ y owszem/ wszytko zá
nic sobie mamy. Niechay on przywodźi z soba iákie woyská D
chce/ niechay gotuie dźiáłá/ y insze wszelakie naczynia/ nie-
chay wszytke moc swoie/ y vsiłowánie swe ná nas wyćiaga/
iużesmy sie my raz dla nászego páná/ á dla Weneckiego pań-
stwá poślubili/ raz dla obrony tego miástá/ y krew przelać/ y
dusze położyć iestesmy gotowi/ ktorego iesli wász pan/ thák
bárzo mieć prágnie/ niechay sie ná nie oborzy/ szabla/ ábo iá-
ka moca chce/ á niechay wynidźie dobywáć go/ bo mieszczá-
nom nic nie iest milszego nád ich oyczyzne. A iże Włochom/
y morskim żołnierzom/ mocna wiáre/ á nam zásie wielkie dá-
ry y zapłáty wász Cesarz obiecuie y postepuie/ my tym gar-

dźimy/ bo

dzimy / bo od nászego Páná dáleko wietszych y zacnieyszych czekamy/ktory nigdy niezwykł opuszczáć tych/ktorzy mu sie dobrze zásluguią. A przethoż wászemu Cesárzowi/vmysł nász/ y to wszytko/ cosmy wszytcy wespolek v siebie iednostáynie postánowili/ opowiedzćie/ bo nie mász miedzy námi żadney obłudnośći/áni żadnych roznic/ále iedne chuć wszytcy máią/y iedne niechuć. Ná tym co wam raz powiedziáno/mieyćie dosyć/ábyśćie sie ná po thym niespodziewáli iákiego przymierza/ ábo postánowienia z námi/ ábo iesli nam
B Pan Bog dopomoże/zwyćiestwo otrzymamy/ábo/ iesli thez nieszcześćie do thego przystąpi/wszytcy poginiemy: A iesli sie o co tákowego drugi raz kusić bedźiećie/miásto odpowiedźi/ostry miecz/miásto slow/dźiálá/kule/y strzały odniesiećie. ¶ Turcy/wziawszy te odpowiedź od Szkodrensow / nie rzekszy dáley ni słowá / odiecháli co pretcey precz: Po thym niektorzy/ co v Máhumetá służbe mieli/ á prawdźiwymi sie byc Krześciány wyznawáli/przyszli táiemnie do murow/oznáymuiac Szkodrensom/iże sie Kroia Máhumetowi poddálá/ á zásie wrychle dowiedziano sie thego/
C iáko sie rzecz w sobie miálá/iże Kroiensowie/nie dobrowolnie/áni też z boiazni/ále wielka nedza przymuszeni/to vczynili/że sie Máhumetowi poddáli/bo iż przez długi czás Turcy okolo tego miástá leżeli/á mieszczánie potrzeb nie mieli/y żywnośći im niedostawáło (ábowiem wiecey tego bywa/ że niedostátek/ktory iest sroższy niżli száblá/ rychley zwalczy á znedźi woysko niżli bitwá) wszytcy sie ná tho iednostáynie zezwolili / áby sie nieprzyiaćielowi pod iákiemi condycyámi/ choćia sprośnie poddáli/ niżliby od srogie° á sprośnego głodu/ ktory y namężnieysze ludźi zemdli á zwatli/poginać mieli.
D Ktore niespodziewáne poddánie/niepomálu záprawde Szkodrensy rozżaliło/częśćia dla wyniszczenia á vmnieyszenia Krześćiáństwá/iákoby oycżyzny ich własney/iż im dáley tym wiecey sie Krześćiáństwá vmnieyszáło / á obcem sie dostawáło / częśćia też dla bliskiego sasiedztwá ták srogiego nieprzyiaćielá/ iż był iuż sobie przylaczył miesce bárzo pożyteczne/y zreczne ku konczeniu tey woyny/o ktorego miástá położeniu/y kto ie napierwey zbudował/ile pámieć ludzka znieść może/krocíuchno wypisze.

Opisánie Kroiey. ¶ Kroiá iest miásto Epireńskie/bárzo mocna básztá y obroná krolestwá tego/nie wielka iest w okrag/ále iest ná skále bárzo wysokiey/á że wszad bárzo przykrey/polá z obudwu

ſtron ma bárzo ſzerokie y przeſtrone/gdźie Ceſarz z Pompe- A
iuſem bitwę ſtoczył/ktorego dobyć żadnym ſpoſobem nie mo-
że/ ábowiem y ſámym mieśćem z przyrodzenia / y miſternym
budowániem/ á robota ludzka ieſt ze wſząd bárzo mocne / y
obronne/ſą w niey źrzodłá vſtáwiczne / od ktorych ma prze-
zwiſko/bo Kroiá ieſt słowo Epireńſkie/wykłáda ſię po ná-
ſzemu źrzodło/ma źiemię bárzo rodzáyna y weſoła/láſy wiel
kie/y drzewá bárzo wyſokie/ktore ſię ná okręty godzą/ thák
iż iáko niektorzy mnimáia/trudno indźie tákowych náleść.
Ieſt od Dyrráchu czternaśćie mil Włoſkich/á od Szkodry/
pięćdźieſiat y ſiedm mil Włoſkich / á iże nie dáleko było od B
Tureckich gránic/przeto ie/ po śmierći Szkánderbegá E-
pireńſkiego Kśiążęćiá niezwyćiężonego/ktoremu doſyć wier-
ne było/ vſtáwicznie Turcy trapić poczęli/ á wſzákże/ dwá
Krolowie Tureccy/ieſzcze zá żywotá Szkánderbegowego/
że wſzytka mocą ſwoią/chćieli tego miáſtá dobywáć/y oble-
gli ie byli/ále ſię im Szkánderbeg mężnie záſtáwił/á ich w-
ſzytko ſtáránie wniwecz obroćił/y owſzem poki on był żyw/
żadne woyſko Tureckie/nie śmiało/iż thák mam rzec/náie-
cháć Epireńſkiey źiemie. Abowiem/naprzod Amurát oćiec
Máhumetow Krol Turecki/ze wſzytka mocą ſwoią/ przy- C
ćiągnął był dobywáć tego miáſtá/ktorego gdy nie mogł do-
być/z wielkiego żalu y gniewu vmárł. Po tym záſię Máhu-
met(ktoremu ſię po tym było poddáło)ze wſząd ie był obległ
ále go przedſię nie mogł dobyć. To miáſto ták obronne Kro-
ia/nieiáki Kárzel Sophia Epireńſkiey źiemie Kśiążę zbudo-
wáł/ naprzod ie wálem/á po tym y mocnym murem otoczył/
ktorego po tym/Bálſychowie zábili/ktorzy ná ten czás Sz-
kodrę/y málo nie wſzytkę Epireńſką źiemię trzymáli/w ten-
że czás y Kroiey doſtáli. Ale iż Bálſá był namłodſzy zoſtał
żyw/iákom pierwey powiedźiał/gdy drugich dwu iego brá- D
tow Turcy zábili/ktorzy byli w ten czás naprzod do Máce-
doniiey/y do Epiru wtárgnęli/przećiwko kthorym on był z
woyſkiem ieſzcze nie wſzytkiem / áni ku bitwie ſpráwnym /
głupie á nicoſtrożnie/ wyiechał/ wpadſzy ná zdrádliwą ſá-
mołowkę/ktorą mu byli Turcy nágotowáli/poráżon od nich
y zábit ieſt/przeto po iego śmierći Turcy otrzymáli Kroia/
y Biáłogrod/ ktory ieſt w Epirze/y Káſtoryum/ále Kroia
nie długo pod Turkiem byłá/bo on mężny człowiek á zacne E-
pireńſkie Kśiążę Szkánderbeg/doſtał iey pod Turki/zá czá-
ſu Amurátá Krolá/ ktorą gdy dwádźieśćiá y pięć lat trzy-

Cesarz z Pompeiusem pod Kroią miał bitwę.

Kroia wykłada się źrzodło.

A mal przychodząc do Stárostki/ á obáwiáiąc się/ áby iey záśię iákokolwiek Turcy niedostáli/dárował ią sam dobrowolnie Kśiążęćiu Weneckiemu. Ale przystąpmy iuż ku rzeczy.

¶ Epirensowie co mieszkáią nád iezioręm y ná iezierze onym wielkim/ktore iest niedáleko Szkodry/przyieżdżáli częstokroć w łodźiách z iezioru do Boliány Rzeki / áż pod sáme woysko Tureckie/y przypádszy hurmem nagle/ czynili wielkie szkody w obozie Tureckiem / bo wiele Turkow zábiiáli / drugich w niewolą bráli/konie y insze rzeczy im odeymowáli. A thák vstáwicznie/ále naywięcey w nocy/ Turki bárzo

Epirensowie/ woiáą náieżdżáią Turecki obos.

B trapili. Co gdy Turcy obaczyli/ chcąc tákowem náiázdom zábieżeć/ vmyslili zbudowáć nawy o dwu rzędźiech wioseł/ ktore skoro zbudowáli/w siádáli w nie/nie dáleko od miástá/ ná mieścu/ktore zową Kátyliná / y vstáwicznie z Krześciány ná wodźie bitwę miewáli/á tym sposobem obozu swego od Krześciánow bronili. Po tym dwudźiestego dniá Czerwcá/Turcy/zbudowáli ná gorze ktorą zową Báśzá/ zameczek drzewiány / zrąb tylko vczyniwszy wkoło / do kthorego puszkarze często chadzáli/áby się z niego miástu przypátrowáli/obieráiąc mieysce ku zátoczeniu dźiał/ áby imi mu-

C ry tłukli. A názáiutrz/niedáleko od onego zameczku/zbudowáli czterzy wieże/ábo bászty drzewiáne/ á nákłádli w nie kámienia wielkiego/áby dźiáłá/w nich zátoczone/ y puszkarze sámi/mogli w nich bespiecznie stáć/żeby ich z dźiał mieśckich niepobito/ v ktorych były wrotá/ták iż kiedy było trzebá/mogł ie zámykáć y otwárzáć. Pod thymże czásem/około dźieśiąći tyśięcy wielbłądow/ktore rozmáite naczynia woienne y inne rzeczy niosły/przyszły do obozu Tureckiego/z ktorych ony ćiężary zebrano zá gorą Bászową/niedáleko poto-

D ku/ktory zową Klir. Po tym dwudźiestego wtorego dniá Czerwcá/ dwie co nawiętsze dźiáłá/ dla tłuczenia murow/ w onych básztách Turcy zátoczyli / z ktorych iednego / kulá kámienna ważyłá czterzy stá funtow/ á drugiego trzy stá. Tego dniá tylko śiedm kul wystrzelili / z ktorych pierwszá/ vderzyłá przy sámey źiemi ná spodku w wieżę/ktora iest przy wielkiey bránie. Druga/vderzyłá ná iedno mieysce nád tąż broną/gdźie żołnierze stawáli/dźierżąc straż nocną. Názáiutrz ráno/przyszło do obozu o sześć tyśięcy Azáppow/ktorzy wiele á rozmáitych wiązánek zsobą przynośili. Ci Azáppowie są żołnierze/ do woiennych potrzeb bárzo sposobni/ y ćwiczeni / ktorzy po Iánczárách wtore mieysce máią / ále v-

biorem rozni ſa miedzy ſoba/ bo Iánczárowie czerwone za- A
woie máia/ á Azáppowie białke/ ále oboi pieſza służbe służa.
Tegoż dniá Turcy/ dziewięć kroć do muru ſtrzelili: Názá-
iutrz oſmi rázow/ trzeciego dniá ſiedmi rázow. A do tad/
tylko ze dwu dział do muru ſtrzeláli. Ale dwudzieſtego ſzo-
ſthego dniá Czerwcá/ trzecie działo w rowninie/ pod gora
Báſzowa Turcy zátoczyli/ ná drodze/ kthora do Dryważtu
ieżdża/ ktorego kulá ważyłá czterzy ſtá funtow/ á tego dniá
dziewięć y dwádzieśćiá rázow do muru ſtrzelili. Tegoż też
czáſu/ około dwu tyſiacu Azáppow/ droga Drynońſka do o- B
bozu przyſzło/ wiele roznych wiazánek z ſoba przynoſzac.
¶ Názáiutrz/ ośmi y dwádzieśćiá rázow ſtrzelili. Dru-
giego dniá záſie dwádzieśćiá y ſześć/ á wiele Azáppow/ taż
droga do obozu przyſzło. W ten czás/ y czwarte działo zá-
toczyli práwie w puł gory Báſzowey przećiwko miáſtu/ kto-
rego kulá ważyłá puł ſiodmá ſtá funtow/ ále tego dniá/ żad
ny raz nie ſtrzelili. Ale pirwſzego dniá Lipcá/ czterzy y trzy-
dzieśći rázow do muru ſtrzelili. A kwieczoru thegoż dniá/
od rzeki Drynu/ przyſzło o oſmdzieſiat Wielbładow/ z roz-
máitym ſprzetem woiennym/ bo iuż thám był nád te rzeke/ C
możny Turecki Ceſarz/ Máhumet/ z oſtátkiem woyſká ſwe-
go koſztownie wypráwionego przyćiagnał/ przećiwko kto-
remu/ ſprawcá ábo Báſzá Nowego Rzymu/ y drugi Báſzá
Azyyſki/ z wielka pompa y z weſelem wyiecháli/ á ſam wto- Máhumet Ceſarz Turecki pod Szkodrę przićiągnął
rego dniá Lipcá/ ráno/ ieſzcze pierwey niżli słońce wzeſzło/
bárzo ſtroyny lud około ſiebie máiac/ iechał ná koniu/ áż do
tego mieśćá ná ktorym mu było namiot rozbito. A ſkoro po-
łożenie miáſtá obaczył/ y wſzytki polá około niego leżace/ po-
wiedáia/ że tho mieśce bárzo pochwalił/ ále gdy miáſto vy-
rzał/ ták rzekł: O iáko piekne á wyſokie gniazdo ſobie Orzeł D
obrał/ áby miał gdźie dźieci ſwe chowáć. Mieśce thedy/ ná
ktorym było iemu namiot poſtáwiono/ tákie było: W rowni-
nie dziewięć namiotow Ceſárſkich było rozbito/ z ktorych ie-
den naywietſzy/ zwano namiot Rády/ á drugie ná ſtrzeleniu
z luku od onego mieśćá wyſokiem wałem były okopáne y o-
toczone/ á ze wſzech ſtron około onych namiotow/ Iánczáro-
wie ćiáſno ſie ieden podle drugiego ſkupiwſzy/ ſtali. A
to mieśce zwano okop Ceſárſki/ kthorego było w obiazd ná
dwie mili Włoſkie/ á do niego tylko iedná brona byłá/ ktorey
vſtáwicznie y we dnie y w nocy bárzo meżny lud ſtrzegł/ bo
niżli do ſámego Ceſárzá kto miał przyiydż/ muſiał pierwey idż

A przez trzy hufce ludu bárzo meżnego. Po tym tám iuż zá onym okopem Cesárskim/ wszytko woysko/ wkolo sie ze wszech stron okolo niego polożywszy/ zálegli byli wszytko pole/ ták iż málo nie ná czterdzieści Włoskich mil wkolo/ wszytki polá y gory bieláły sie od namiotow/ prawie iákoby zimie/ kiedy od śniegu wszytká ziemiá pobieleie/ á nie było miedzy namioty miescá prożnego/ ále ták ieden podle drugiego stał/ iż nie widáć było ziemie námniey / á przez kilká dni vstáwicznie Turkow do obozu przybywáło. A przetoż ci/ kthorzy sa w sprawách rycerskich biegli/ y v sámego Máhumetá żolnierska służáli/ zgadzáli sie ná to/ że w tym obożie Tureckim było o pułczwártá kroć sto tysiecy ludzi/ ktoremu niezliczonemu mnostwu/ Krześciánie dziwowáć sie musieli. Ale gdy ná mur y ná wał wstapili / á napierwey ich vyrzeli/ niepomálu sie polekáli y potrwożyli/ widzac/ że ták wielkie mnostwo srogich Turkow zebrało sie ná ich zginienie. Po thym gdy obaczyli/ iże o wszytkich zdrowie idzie/ á iż/ álbo prętka śmierć/ ábo wesołe zwycięstwo nád nimi wisi/ áby ludzi tym meżnieyszymi y státeczniey szymi do bitwy vczynili/ zebráli wszytek lud/ y Włochy y Epirensy y Morskie Zolnierze/ do Kościołá Pánny Máryiey/ thám/ nieiáki Bártosz Epirenskiego narodu/ człowiek vczony/ Mnich/ ktory ieszcze przed thym niżli był Mnichem został/ służac żolnierska v Szkánderbegá/ przeciw Turkom meżnie sobie poczynał/ á ich żywot obyczáie/ y sprawy bárzo dobrze wiedział/ y we Włoskiey ziemi też v zacnych Ksiażat żolnierska służał/ á po tym był mnichem został. Ten do wszytkich wobec wten sposob rzecz vczynił.

D

Rzecz Bártoszá Epireńczyká / kthora vczynił do wszytkich Szkodrensow/ bedac w obleżeniu / gdy widzieli/ iáko wielkie mnostwo Turkow pod miásto przyciagnelo.



Potrzebá tego/moi mili ślachetnia mężni żoł- A
nierze / áby ći wiele rzeczy srogich y ćieszkich
podźieli/y vćierpieli/ktorzy prawdziwey sła-
wy dostáć chcą/ábowiem/tym sposobem cno-
ty znácżniey się okázuią/á ludźi ná zacne mie-
śce wywyższáią/bo ták ludźie zacni á sławni świadczą / iże
káżda rzecz zacna pracámi vstáwicżnymi/ trudnośćiámi / á
niedosypiániem bywa spráwowána : Wiedz káżdy o tym /
żesmy się tu wszytcy zá wolą Bożą zeszli/ ábysmy to miásto/ B
násze/zacnie/á z wielką sławą nászą/ zá łaską iego świętą/
od Tureckiey srogośći y okrutnośći/przez wásze męstwo te-
raz obronili / á iżby wiárá Krześćiáńska nieznisżcżáłá/ále
się y owszem zacnie wywyższyłá/á ktemu/ áby ten srogi tyr-
ran pewnymi znáki doznał / iże sámá tylko wiárá Krześći-
áńska iest prawdziwa/á nieomylna/á iż Krystus Pan nász/
ktore° imię przećiwko Turkom wyznawamy/y chwalimy/iest
prawdziwy Bog/ktory wszytki rzeczy spráwuie/á zá ktore-
go spráwą wszytkich tyránnow/gwałtowne páństwá/ná-
tychmiast vpadáią/á siły ich/by snadź y naywiętsze były/we C
mgnieniu oká wątleią. A then niezbożny/á srogi nieprzyia-
ćiel/niechay zá to niema/y niechay tey nádźieie nie będźie/ á-
by dla tego/iż ták wiele krolestw/páństw/ y bárzo wielkich
miast dobył/to násze miásto z rąk nászych mocą/ábo zdrádą/
ábo iákim stráchem wydrzeć/ ábo go pod námi dostáć miał/
bo nam zá to/że wszytcy dobrze wiećie moi mili żołnierze/że
ten niecnotliwy á niezbożny tyrran / żadnego mieścá obron-
nego pod Krześćiány mocą/ábo száblą niedostał / iedno zá-
wżdy zdrádą/ábo ich zá wielkiemi obietnicámi na to námo-
wił że mu się poddáli. A coż mnimaćie Szkodrensowie/ że- D
by y wam folgowáć miał/ieslibyśćie mu się poddáli? Izali się
nád wámi mśćić nie będźie ten srogi tyrran/kthory od was
bárzo wiele/szkod/porażek/y zelżywośći podiał? Aza niepá-
miętaćie/że iuż temu teraz czwarty rok/iáko pierwsza woy-
na/ktora z wámi wiodł/bárzo wiele ludźi swych przez wá-
sze ręce potráćił? A wiec mnimaćie áby on to wam miał od-
puśćić? Mnimaćie áby się tego nád wámi niemiał pomśćić?
nie wątpćie w tym. Rorszárpáć członki wásze/iáko rzeźni-
cy bydlętá w iátkách/ták on wnętrznośći wásze roszsztuknie.
Izali Kroiensow sąsiádow nászych/ ktorzy /kilká dni temu/
iáko mu się thym sposobem poddáli / áby ich wszytkich gárły

A dárowal/ ſroga á okrutna śmiercia niepotráćil? A w Mi-
ſyyſkiey ziemi/ izali też Krolá/ ktory mu ſie były z ſwoim ſtry-
iem/ pod pewna vmowa poddal/ tenże to Máhumet/ niemo-
gac ſie krwie ludzkiey náſyćić/ reka ſwa/ iáko powiedáia/ nie
zábil? Raſcyiáńſkim Kſiażetam/ izali oczu niepowylupowal
Gdy mu ſie Theodoſyia poddálá/ ktora teraz Káfa zowa ná
brzegách Taurychkich/ izali tám málo Krześćiiánow/ ktorym
byl obiecal slowo trzymáć/ pomordowal? A w Lesbie/ iáko
wiele mládeńcow dal na pale wbiiáć? A o drugich co mam
powiedzieć/ ktorych wſzytkich/ nieſtrzymawſzy im slowá/ le-
B dwy dziatkam málym dawſzy pokoy/ przećiwko práwu przy-
mierza/ ſrodze pomordowal? co/ bych wſzytko miał wyli-
czáć/ záprawde dlugabych rzecz bárzo vczynić muſiał. Ale
ázaż to dziw moi mili żolnierze? ábowiem/ á iáko ktho może
komu dáć to czego ſam nie ma? bo iż ten byl záwżdy zdraycá
niewiernym/ á iáko może komu wiáre chowáć? á ktemu/ w-
ſzelákiey niepowśćiagliwośći/ zdrády/ y pychy ieſt pelen/ z
mlodu ſie ieſzcze/ okrutnośći/ nierzadnośći/ łákomſtwu/ y w-
ſzytkim inſzym niecnotam przyzwyczáił. A wiec to ieſt rzecz
kwierze podobna/ áby niezbożne á niecnotliwe ſerce/ ktore ſie
C tego wſzytkiego nápilo/ miálo tego w ſtárośći poprzeſtáć/
czego ieſzcze z dziećińſtwá w ſie nábrálo? Bo żaden themu
wierzyć nie może/ áby on thák wiele kroleſtw y páńſtw ſprá-
wiedliwie mieć y trzymáć miał/ poniewaź ich zá bárzo krot-
ki czás doſtal. Wſzythko záprawde ſobie nieſluſznie á nie-
przyſtoynie przywlaſzczył/ boć on ni nacz baczenia żadnego
nie ma/ Boſkie y ludzkie rzeczy iednáko mieſza/ á plugáwi/
wſzytko zdrádliwie/ nie trzymáiac wiáry/ á z łákoma chućia
záwżdy ſpráwuie. Ten Kośćioly pogwalćil/ ſtany pomie-
ſzal/ kroleſtwá ſproſnie ſplugáwil/ cokolwiek w nich świe-
D tego/ zacnego á vczciwego bylo/ ſpoſob żyćia/ obyczáie/ wiá-
re/ prawdziwa kárność/ y wſzytki rzeczy vczćiwe/ on záw-
żdy pomieſzal á wyniſzczył. Tyć rzeczy ſa/ ktore nas nápo-
mináia/ ábyſmy ſie zdrády ták wielkiego tyránná ſtrzegli.
Zámknimyż tedy vſzy/ przed iego lágodnymi slowy/ niechay
nas nie ruſzáia iego slowá/ áni groźby/ obiethnice iego zá-
rzućmy precz/ bo on wſzytki złośći/ wſzytki niecnoty/ wſzyt-
ko okrućieńſtwo przewyżſza. Zwykłći on wiele Krześćiiá-
nom obiecowáć/ áby ie pod ſwa moc podbil/ z ktorych żad-
nemu nigdy nieſfolgowal/ ále ich krwie/ iáko ſrogi zwierz
Tygrys/ záwżdy prágnal. Ale coż trzebá thák wiele mowić

Trudno tego poprzeſtáć/ czego ſie ktho z młodu nápiie.

do tych/ktorzy tegoż vmysłu ſą? Jeſtem tedy dobrey myśli/ A
gdy widzę że wy wſzytcy/ do bronienia wiáry Krześciań-
ſkiey ieſteście chutliwymi/ á mężnymi y nielękliwymi będąc/
wźieliście bárzo dobrą nádźieię otrzymánia zwycięſtwá nád
nieprzyiaćielem/ ktemu theż y ſtáteczność wáſzę/ że káżdy z
was ma chuć/ y tyśiąc kroć (by to mogło być) dla Krześci-
iáńſkiey wiáry/á dla Weneckiego páńſtwá vmrzeć/ co mnie
weſołym/ochotnym/á nielękliwym czyni/bo widzę/że wſzy-
tcy iednoſtáynie zgodni ieſteście/ nic miedzy wámi nie ieſt
niezgodnego/iedney woley y chuci ieſteście/ pretcy do káżdey
pracey y do roboty/ták we dnie iáko y w nocy/niedoſypiáiąc B
á prawie ſię nigdy nieupracuiąc: A co zá naywietſza rzecż
mam/wſzytcy ieſteście nabożnymi/Pánu Bogu ſię modlićie/
iemu chwałę wzdawaćie/ kthory iż wiernym ſwoim záwżdy
ſkłonny á miłośćiwy ieſt/á czegoż ſię bać mamy? Dla czegoż
mamy wątpić? Ktoż będźie przećiwko nam? Kthoż z námi
pod obroną Páná Bogá náſzego walczyć będźie śmiał? Nie-
chayże tedy przyiedźie on Máhumet/kthory wiele/ y wielkich
á zacnych rzeczy ſpráwił/z ſwymi Spáoláńy/ Chárá ſſáry/
Angury/pollu ámi/Kuthágámi/ Menteliámi/ Sárchány/ C
Aidány/Káráily/Pigiymi/Pruſyymi/Mákryny/Alágiymi/
Amáſyymi/Koncelmi/Meneſcyymi/Giágidy. Niechay przyi-
da Kárámánowie/pomocnicy y towárzyſze iego. Niechay
przyida Vrkátynoglowie/Kaudeloriowie/y wſzytcy Azyá-
thyccy ludźie/niechay przyiáda Turkámbegowie/ Auráno-
wie/Káſtoryowie/Serreowie/ Konſtántynowie/ Sofio-
wie/Nikopoleowie/Záchároiowie/Zermáiowie/Zurullowie/
Kálliopoleowie/Sfirceowie/ Szkopiowie/ Koiázyowie/
Gáryppowidowie/Sábwátáryllowie/Mágullydowie.
Niechayże nád to ieſzcze przyiedźie ſam Otthoman/ máiąc o-
koło ſiebie wielki dwor/Sáleſtáriow ſwoich/Olofánzyow/ D
Muſelynow/Azápow/Mihuow/Kárypiitlerow/ Dochán-
zow/Achánzyow/Jániczárow/y ze wſzytką hordą ſwą.
Niechay nád to ieſzcze przyiádą obádwá Báſzowie/ y No-
wego Rzymu/y Azyyſki ze wſzytkiemi woyſki ſwymi. Nie-
chay ná oſtátek/przyiádą wſzytcy Pogáni ktorzy ſą pod Má-
humetem/ſrogim á pyſznym tyránnem/ niechay ſzczekáią o-
koło murow mieſckich/niechay woláią/niechay ſię ná nas o-
borzą ze wſzytkiemi dźiáły ſwymi/ y inſzemi przyprawámi/
iáko záwżdy czynić zwykli/ niechay ná nas wſzeláką ſtrzelbę
puſzczáią/thák iżby kule y ſtrzały ich ſzły iáko deżdż/niechay

Rozmeite thych ludźi wyliczánie: kthorzy ſą pod Thurkiem.

A wszelákiego naczynia woiennego vżywáia / ktore kiedy indżie wymyslili/ábo wymyslić mogą. A coż ná tym? my to wszytko musiemy podiać/á ná ostátek wszytko to zwyciężymy/ bo moc Boża z námi iest/práwicá Boża zá námi walczyć bedżie. Abowiem/ á ktoż możnego á srogiego Fáráoná zgromił á wniwecż obrocił/ iedno ręká Boża? Ktoż lud Izráelski z rąk iego od niewoley Egiptskiey wyzwolił? Ktoż pierworodztwá wszytkiego ludu Fáráonowego pobił? Kthoż czerwone morze rozdżielił? Ktoż Oloferneså wielkiego Hetmáná Nábuchodonozorowego poráził? Ktoż lud swoy wy-
B báwił/ktory iuż w krotkim czásie/ w niewolą wziąć miano / iedno Bog/ gdy Oloferná zábiłá y głowę mu vćiełá Iudyt? Tenći też záprawdę zdobrotliwośći swey/lud swoy wybrány/ktory był pod Aswerusem Krolem w więzieniu wyrwał/ gdy okrutny Amán z pilnośćią się o to stárał/áby ten lud był pomordowan/y iuż był nań srogi wyrok wyszedł. Tenći też Abrahámá onego naywyższego pátryárchę / z rąk Cháldeyczykow/á syná iego Izáaká / od mieczá y od ofiárowánia z rąk oycá iego/á Iakobá/od prześládowánia Hesau brátá iego/á Iozefá od zdrády bráciey iego/Noego od potopu/y od
C wywrocenia Sodomy/ Saulá ná gorze Gelboe wybáwił/ tákże thez Dawidá od Saulá y od Goliaszá Obrzymá. Trzech młodżieńcow/ Sydráchá/ Misáchá/y Abdenágá/z piecá ognistego/Ionásá z brzuchá ryby/Adámá z piekłá/Páwłá ná morzu z rozbitego okrętu/Piotrá z okow y z tárásu wyrwał. Ná coż drugich ktorym liczby nie mász przypominác mam? kthorych wszytkich Bog swoią wszechmocnośćią bronił. A ták moi mili żołnierze/thego wzywayćie/ tego vprzeymym á pobożnym sercem chwalćie / themu się pokornie
D poruczayćie/ serce y vmysł wász podawayćie/ boć on bedżie zá námi walczył/nas y miásto násze od srogośći á okrutnośći tego srogiego á niecnego tyránná obroni y wyzwoli / ábowiem nápisano: Iesli Pan nie będżie miástá bronił/prożno ten czuyny iest w tym ktory go strzeże. Vdayćie się do modlitwy/ktora grzechy bywáią zgłádzone / ábowiem tá przeniká obłoki/á modlącemu się przynosi rátunek/á nieprzyiaćielowi szkodę/o cokolwiek moi mili żołnierze Páná Bogá pokornie prosić będżiećie/bez pochyby v niego otrzymaćie/ábowiem prawdżiwe modlitwy/bez skutku być nie mogą/ bo otrzymawáią y vprászáią. Abowiem / á co inszego Białogrod/ z rąk tego srogiego tyránná wyrwało/ iedno modli-

twy? Dánielá/ ktho od lwow wybáwil/ á Zuzanne od po// A
twarzy/iedno modlitwá? bo więcey Moizesz spráwil mo//
dlitwą/niźli Jozue bitwą/bo o Moiźeszu nápisano/ o woy//
nie z Amálechitámi/że gdy się on Bogu modlił/ Jzráelczycy
wygrawáli bitwy / á gdy on przestawał modlić się / lud by//
wał sprácowan. Jzali on Teodosyus Cesarz/z wielkiem dźi//
wem zá modlitwą swą nie otrzymał zwyćięstwá nád Eu//
geniusem y Arbogástem/gdy strzały nieprzyiaćielskie/wiátr
gwałtowny od nich zásię ná zad wrácał/ á ony Teodosyuso//
we /ná nich potężliwie szły. A ták Krześćiiánie mili/modl// B
ćie się Pánu Bogu szczyrym á vprzeymym sercem/ w nim ná
dźieię pokładayćie / wyznawayćie przed nim grzechy wásze/
on nas od wszytkich nieprzespieczności wybáwi. A między
inszymi rzeczámi/to też was niepomáłu ma pobudzáć/do te//
go/ábyśćie gárlu y zdrowiu wászemu niefolgowáli /ponie//
waż tho nam poruczono/ábyśmy wiáry Krześćiiáńskiey / y
wszytkiego Krześćiiáństwá bronili. Aza się tho wam zda
być máła rzecz/iż w tym tego miástá dobywániu/cáłość y v//
padek Rzeczy pospolitey Krześćiiáńskiey położony iest? A
przetoż strzeżćie się chytrośći y zdrad Tureckich /ktorych oni C
naywięcey vżywáią. Stáraycie się/prácuyćie/miásto wásze/
wálem/źiemią/y inszymi obronámi/ we dnie y w nocy/opá//
trzayćie á vmacniayćie/ábowiem nápisano/iż ći co czuyne stá
kánie mieli/wygráli/tych vczćiono/y zapłátę im dano. Ale
coż mnie po tey prożney mowie? gdyż widzę iż wy sámi do te
go się macie/bo widzę/że wy wszytcy sámi dobrowolnie z chu
ćią/ieden przed drugim się vprzedzáiąc / stáraćie się o tho/
iákobyśćie miástá obronić /á zdrowie w cáłośći záchowáć
mogli. Bądźmyż tedy dobrego sercá/bo nam ná niczym nie//
schodźi/czeº do zwyćięstwá trzebá/mamy wszelákiego naczy// D
nia ku obronie potrzebneº dosyć. Nie dźiwuycie się mnostwu
Turkow/áni się ich boyćie/boć między nimi większa część iest
ludu nikczemnego / á my po sobie mieśce bárzo obronne ma//
my/iest gorá bárzo przykra/ drogi ćiásne y przykre/ dźieśięć
nászych/łácno może tyśiąc ich zepchnąć/ bo im bárzo trudno
będźie ná przykrą gorę wsthępowáć / y bárzo sprácowánymi
pod mur przyidą/á my będąc świeżymy/iáko naywiększa mo//
żemy czyńmy porażkę w nich / á ná doł ie spycháymy / vpá//
dnąć przedni / y śrzedni/ á ostátni ledwy się wybiegáią/ bę//
dąc sprośnie tył podáwáć/y drugich vstrászą/ ktorzyby dru//
gi raz do szturmu iść mieli/á ieśli się ták spráwowáć będźie//

my/á zwy//

A my/ á zwyćięstwo otrzymamy/ wszytki narody názowa Szkodrze tarcza wszytkiego Krześćiáństwá/ widzac wásze męstwo. A thák/ o wy Włoszy/ y morscy żolnierze/ dokázuyćie męstwá wászego/ wy też mieszczánie ziemkowie moi/ brońćie oyczyzny wászey/ choćiaby też wam przyszło y vmrzeć/ bośćie sie w niey národźili/ oná was poczćiwie wychowáłá/ á cośćie iey też powinni/ á kto tego nie wie? Nád to ieszcze/ poyrzyćie ná wásze rodźice/ żony/ y dźiatki namilsze/ ná máietnośći ná ostáthek wásze/ dla ktorych nie maćie sie żadney nieprzespieczności zbrániáć/ bo kthorzy tu gárlá dádza/ ći sie do B nieba dostána/ gdźie wieczna korone otrzymáia/ á ktorzy też z łáski Bożey żywi zostána/ ći od Wenetow zapłathe pracey swey odniosa.

¶ Gdy tego domowił/ tákie było wszytkich iednostáyne zezwolenie/ iż nátychmiast wszytcy sprzyśięgli sie/ dla wiáry Krześćiáńskiey/ á dla páństwá Weneckiego/ rozumu/ y sił/ ile im ich zstáwáć będźie nie litowáć/ śmierći sie namniey nie boiac. Nátychmiast sie wszytcy obłápili/ y pocáłowáli/ á z nabożnośćia wszedszy do Kośćiołá Pánu Bogu sie modlili.

C ¶ W ten czás Turcy/ robote swa/ ktora byli záczęli około tłuczenia murow/ bez przestánku kończyli/ bo te° dniá/ ktorego sam Cesarz przyiechał/ trzydźieśći y sześć rázow z dźiał ku miástu strzelili/ á iże im wiele czásu odeszło/ gotuiac drugie dźiáłá/ przeto názáiutrz/ tylko pięć á trzydźieśći rázow strzelili. Názáiutrz záśie/ to iest piatego dniá Lipcá/ drugie záśie dwie dźiáłá przećiw miástu zátoczyli/ z ktorych iedno postáwili z boku miástá ku Wschodu Słońcá/ nie dáleko odnogi rzeki Drynu/ ktora idźie pod sáme gore miescka/ á kulá tego dźiáłá kámienna/ ważyłá sześć set funtow. Drugie dźiáło D zátoczyli w pośrzodku gory Básztowey/ ktore było bárzo wielkie/ bo kulá iego ważyłá dwánaśćie set funtow/ á to dźiáło zwano Cesárskie/ bárzo misternie/ y z wielka pilnośćia vlane/ á iego imieniem názwáne/ á przethoż Turcy/ gdy napierwey poczęli mieszczány w tym obleżeniu trápić/ grożili im/ áby czekáli Cesárskiego dźiáłá/ bo thák powiedano/ iże żoná Máhumetowá posłáłá byłá zá nim mosiadz ná to dźiáło/ áby ie ku dusznemu zbáwieniu swemu obroćił/ bo then iest v Turkow obyczay/ y máia to w swoim zakonie/ iż/ ile srogośći á okrućieństwá nád Krześćiány pokaża/ tyle odpuszczenia grzechow otrzymáia.

Turcy tego mniemánia sa/ iże ile okrućieństwá nád Krześćiany okaża/ tyle odpuszczenia grzechow otrzymáia.

¶ Po tym dopiro Turcy/ z sześći wielkich dźiał poczęli do

murow

murow ſtrzeláć/pierwſzego dniá z tych nowych dźiał/cżter⸗ A
dźieśći y trzy rázy wyſtrzelili/ názáiutrz śiedḿ y cżterdźie⸗
śći/ á bárzo wiele Turkow zá Boliáną rzeką obozem leżáło.
W nocy záśię/ Turcy drugie dźiáło záthocżyli ná gorze Bá⸗
ſzowey/ktorego kulá ważyłá około pułſzoſtá ſtá funtow. Zá
rázem też ſkoro w pierwoſpy/poczęli z możdźyrzá ogniſtemi
kulámi ku miáſtu ſtrzeláć / ktory byli dźień przed tem táiem⸗
nie poſtáwili/á thák ony kule ogniſte/pádáiąc do miáſtá ná
domy/zápaláły dáchy/á Turcy to podobno w ten ſpoſob cży⸗
nili/ áby gdy ſię mieſzcżánie zábáwią około gáſzenia ogniá/
oni w ten cżás do ſzturmu lud puśćiwſzy/miáſto otrzymáć B
mogli/ále tey nocy/tylko cżterzy tákowe ogniſte kule wyſtrze
lili/á ty kule było vcżynionoz żywice/z ſmoły/ śiárki/z wo⸗
ſku/z oleiu/ y inſzych tákowych rzecży/ kthore w ſobie ogień
długo trzymáią/ták iż bárzo trudno ie było gáśić/á ſkoro ná
dách pádły/zárázem go zápaláły/á latały bárzo prętko y wy
ſoko z wielkiem ſzumem/ iż ſię zdáło coś ludzkiemu wołániu
ábo hucżeniu podobnego/gdy lećiáły/miáły zá ſobą płom̃ień
wielki/y ogień iákoby kometá/á tym więcey ieſzcże/iże w no⸗
cy/kiedy ſię tym świetnieyſze widźiáły. A ták/onym chytro⸗ C
śćiam y fortelom Tureckiem mieſzcżánie zábieżeli/ábowiem
obacżywſzy tę ich zdrádę/iż żadney rzecży nie cżynili nieroz⸗
myſliwſzy ſię / á káżdey nieprzeſpiecżności z pilnośćią zábie⸗
gáli/ przeto/obráli ná to niektore mężne/á prętkie ludźi/kto⸗
rym to zlećili/áby zrzućiwſzy dáchy/ktore były gonthowe/ż
wielką cżuynośćią tego pilnowáli/ kiedyby kule thákowe do
miáſtá puſzcżano/á gdy iuż Szkodrenſowie pilnie ſtrzegli/
tedy iuż ony kule im nie ſzkodźiły/á Tureckie vſiłowánie w
tym prożne było. Zárázem też tego dniá cżterdźieśći rázow
y dwá z dźiał do muru ſtrzelono/á názáiutrz/to ieſt/śiedme⸗ D
go dniá Lipcá/pięćdźieśiąt y ſześć rázow. Tegoż dniá Tur⸗
cy/drugi dźiwnie wielki możdźerz poſtáwili pod gorą mieſ⸗
cką od pułnocney ſtrony/nád Kośćiołem świętego Błáżeiá/
kthorego możdźerzá kulá kámienna / ważyłá dwánaśćie ſet
funtow / á bárzo wyſoko ku gorze kulę niosł/ á záśię/ thák
wielkim gwałtem ná doł lećiáłá / iż wſzytcy kthorzy miáſtá
bronili/nicżego ſię więcey nie báli/iáko tey kule/ bo cżego ſię
iedno dotknęłá lecąc / to ſię wnet roſpierzchnęło / iákoby od
piorunu/dáchy y domy do gruntu przebiiáłá/ á ieſli też tylko
ná gołą żiemię pádłá/wpádáłá w żiemię ná dwánaśćie dło⸗
ni/ieſli ná iáki kámień trefiłá/to weń wpádłá/iákoby w iáką
rzecż miękką.

A rzecż miekka. Náſzego wieku ludźie/ moga ſie tym chlubić/
że tákowa ſtrzelbe wymyſlili/ bo áczkolwiek ſie ſtárodawne-
go wieku ludźie chlubia z wiela rzecży/ kthore wymyſlili / á
wſzákże przedſie w wielu rzecżách/ iáko y w thym/ dawáia
náſzym teráznieyſzym przodek. A z tego możdżerzá ták ſzko-
dliwego/ Turcy nie tylko dla tego ſtrzeláli/ áby im domy ro-
zwaláli/ á ludźie zábiiáli/ ále theż áby ſtudnie y źrzodłá wy-
gubili á wyniſzcżyli/ żeby w mieśćie wody nie było/ ále zá łá-
ſka Boża nie powiodło ſie w tey mierze Turkom / bo choćia
B mieſzcżánom ty kule ná wielkiey przekáźie były / á wſzakże/
tylko dwoie ludźi od nich zginęło/ á wſzytki ſtudnie cáłe zo-
ſtáły/ á żadna kulá ich naimniey nienáruſzyłá. Z tego możdże-
rzá tego dniá wyſtrzelono kul kámiennych ſześć/ á z drugie-
go ogniſtych tylko dwie/ á z dźiał cżterdźieśći y dwie.

¶ Tegoż dniá/ Turcy/ drugie dźiáło zátocżyli/ zá Boliá-
na rzeka/ ktorego kulá ważyłá śiedm ſet funtow/ á nie pro-
wádźili go przez moſt/ boby go byli thym dźiáłem/ dla iego
ćieſzkośći złamáli/ ále go bárzo miſternie / woda ćiagnęli.
Názáiutrz záſie drugie dwie bárzo wielkie dźiáłá/ wźięli z te-
go mieśćá gdźie ie odlewáli/ w tyle gory Báſzowey/ z kto-
C rych iedno/ iż było dáleko więtſze niźli drugie/ záthocżyli w
posrzodku gory Báſzowey/ nád Kośćiołem świętego Krzy-
żá/ ktorego kulá kámienna ważyłá trzynaśćie ſet funtow/ á
ná wierzchu w okrąg byłá w ſzerz ná dźiewięć dłoni. Dru-
gie dźiáło zátocżyli nád odnoga Drynu rzeki/ podle drugich
dźiał/ od thegoż dniá/ z dźieśiąći bárzo wielkich y mnieyſzych
dźiał pocżęli do miáſtá ſtrzeláć/ á tego dniá/ ktorego ty dźiá-
łá zátocżono / śiedmdźieśiat rázow y ieden do muru ſtrzelo-
no. Szkodrenſowie widząc/ iże im dáley thym więcey roz-
D máitey ſtrzelby Turkom przybywáło/ á oni ſámi w wielkiey
nieprzeſpiecżnośći byli / ták iż po mieśćie nie mogli beſpiecż-
nie chodźić/ poſtánowili to miedzy ſoba/ áby po wſzytkich ſtro-
nách miáſtá/ gdźie iedno Tureckie dźiáłá záthocżone były /
mieli pilna á vſtáwicżna ſtraż/ kthoraby cżuyno ſtrzegłá/ á
gdyby z dźiał ſtrzeláć miano/ żeby zádzwonili/ áby mieſzcżá-
nie ktorzy po mieśćie chodźili/ do domow vchodźili. A ták/
poſtánowiwſzy to miedzy ſoba/ śmiele y beſpiecżnie po miá-
ſtu chodźili/ ále oná ſtrzelbá Turecka ták byłá potężna/ y ták
pilno około niey Turcy chodźili/ iż mieſzcżánie ledwy mogli
tákowe mieśćá náleść/ ná ktoreby ſie ſchronić mogli/ bo ták
wiele kul zárázem z rożnych mieśc wyſtrzeliwáli/ iż ſie cżá-

Strzelbá bárzo gęſta do miáſta Szkodry od Turkow.

ſem ná powietrzu kule zſoba tráfiáły/á otracáły ſie o ſie ſtrzá
ły z łukow/ y z kuſz/ y wſzeláka inákſza ſtrzelbá/ iáko grad A
do miáſtá leciáłá/ á záſie kule możdzerzowe / ná domy/ y ná
inſze mieſcá po mieście ták látały/we dnie y w nocy/iż tru-
dno ktoodpoczynáć/ábo beſpieczen bydź mogł. Wał/groble/
ściány/koſze/cześcia od ogniá/cześcia od gwaltownego tłu-
czenia z dział wáliły ſie. Dzwonić nigdy nie przeſtano w
mieście/nie było ſie gdzie y wychylić z domu mieſzczánom/ y
mieſcá nie było/ ná ktorymby ſie beſpiecznie oſiedzieć mogli/
bo ná oſtátek do tego było przyſzło / że muſieli ſobie w ziemi
lochy kopáć/áby w nich leżeli iákoby krolikowie/ze wſzad v- B
ciſk/nedzá/y nieprzeſpieczność ná nich byłá/táká byłá gwał-
towna moc Máhumetowá/iż ſtrách y boiazń wſzytko pomie
ſzáłá/á ná wet/ rozumu im nie zſtawáło/ áni ſpoſobu/ kto-
rymby nieprzeſpieczności á śmierci vwiárowáć ſie mogli:
Tákie było mnoſtwo y ſrogość Tureckiego ludu / doſtátek
dział/y inſzey ſtrzelby wſzelákiey/y ſtrzał/ták z łuku/iáko y
z inſzego naczynia/ktoremi Szkodrenſy vſtáwicznie poſtrze-
láwáli/wſzytki ſmysły ludzkie/ktoremi ſie wżdy żywot ludz-
ki podpiera/iuż im były vpádły/ ták ſie zdáło/ iákoby ſie pod
niebem wſzytko wáliło: Ná iednym mieſcu/kule możdzerzo- C
we pod dáchem gáſili/á ná drugim záſie kule z dział/ták lu-
dziam ſzkodziły/że iáko ktorego trefiły/rozpierzchnęły ſie ſz-
tuki ciáłá ná rozmáite cześci/drudzy ná wále bedac poſtrze-
leni z łuku ábo z ruſznice/lecieli ná ziemie bez duſze/y ták ſie
zdáło/ iákoby iuż miłość ludzka ku onemu miáſtu zaginełá/
á mieſzczánie vmieráiac/ nic godnego pámiatki dokázáć nie
mogli/ iuż im práwie było przyſzło ná roſpácz/ták wie kiem
poſtráchem tám był Máhumet.

¶ Ale Pan Bog bedac vblagány modlitwa ludzi poboż-
nych/ ktory tylko ſam/ mogł ich z tey trudności wyzwolić/ D
vczynił onemu ludowi ták meżne ſerce/y śmiáłości im ſwoia
Boſka moca dodał/y ſtwierdził nátychmiaſt káżdego z nich/
ták mieſzczan/iáko y onych przychodniow/iże káżdy był bár-
zo śmiáły do onych ſrogich á ſtráſzliwych nieprzeſpieczności
á z chucia ie podeymowáł / y wzieli záſie dobra nádzieie o z-
wycieſtwie/vdawáiac ſie do wſzelákiey pracey/á ſtáráiac ſie
o obrone miáſtá we dnie y w nocy/ ieden drugiego nápomi-
nał/á ochotnie do tego wabił/áby ſie tych nieprzeſpieczności
nie bał/áni dział/áni ſtrzałek/áni kuſz/ále áby wſzytko meż-
nie podeymowáli/á ná oſtátek áby wſzelákim ſpoſobem miá-

[A] sto ratowáli / á czásem też y nieprzyiacielá ku bitwie powabiáli/á iemu sie meżnie zástawiáli / á ná ostátek y gárlo dla wiáry Krześćiáńskiey/á dla oyczyzny swey dáli/ á przetoż/ táka im zásie śmiáłość vrosłá/iż nie ludźmi/ale obrzymy sie być zdáli/y sámi Turcy ich mestwu wielekroć sie dziwowáli.

[Szkodrenskom Bog serca pokrzepił.]

¶ Názáiutrz/sto y czterzy rázy z dział ná rożnych miescách Turcy strzelili do muru/ktorego sie wielka sztuká wywálilá/zárázem też y dwie ogniste kuli z możdżyrzá wystrzelili/ y párkan ktory był ku Boliánie/ ktorego nieiáki Kárlin Włoch meżny człowiek strzegł/podłożywszy pochodnie zápálili/ [B] ale nátychmiast tho Krześćiánie / szkody żadney w ludziach niepodiawszy/ vgásili/ ábowiem párkan zrabiony y básztÿ chcieli Turcy popalić/ áby sie mieszczánie nie mieli zá czym bronić/bo iż iuż mury práwie były potłuczone/przetho sie Szkodrensowie tylko zá párkanem zrabionym bronili. A wszákże/wiele ich/gdy przybieżeli gásić ogień/z dział y z inszego wszelakiego naczynia pobito/bo tego Turcy bárzo pilnowáli. Názáiutrz/to iest iedennastego dniá Lipcá/ drugie działo bárzo wielkie ná gore Básztowe/do ogrodá niektorego mieszczániná Turcy wciągneli y zátoczyli / ktorego kulá [C] wáżyłá dziewięć set y pięćdziesiąt funtow. Od thego czásu Turcy/iedennaśćia dział wielkich/poczęli miástá dobywáć. Wystrzelono tego dniá sto y siedmdziesiąt kul do miástá/co przed thym ieszcze nie bywáło. Widząc tedy Máhumet/ że iuż máło nie wszythki mury mieyskie były potłuczone y obálone / á mieszczánie iuż żadney obrony nie mieli / począł być tey nádzieie/że iuż miástá dobyć może / á thak począł Szkodrensy ze wszad ogromna strzelba strászyć / wysławszy náprzod Iánczáry/ Azáppy/y insze żołnierze/ áby ná ony kosze [D] y párkany/vstáwicznie/ták we dnie iáko y w nocy szturmowáli/á Szkodrensy ze wszad trapili/áby im ony ich sciány zápálili/á w ten czás sie do miástá iákokolwiek wemknęli/ále iego vsiłowánie wszytko wniwecż poszło. Abowiem nálazł tám meżne mieszczány/ ktorzy mu sie mocnie zástáwili/ bo iuż wiecey boiaźni w mieśćie nie było/śmiáłość stálá mieszczánom zá mur/á sámi też zá wálem/zá koszmi meżnie sie opieráli/káżdy ochotnie podeymowáł nieprzespieczność/káżdy wolał cnotliwie vmrzeć(bo potrzebá ábo rádszey niewola przydawa śmiáłości) niżli ledáiáko á sprośnie wpadszy Turkom w ręce gárło dáć / ták iż Máhumet nálazł tho być rzeczą bárzo trudną/co sie łacną naleść spodziewał/á w ten

[Mury Szkodreńskie / mało nie wszytki pokamane y obalone.]

czás Tur-

czás Turcy kosze y párkan zápalili/ále Szkodrensowie/ nie
stráciwszy ludzi/lácno ogień zágásili. A
¶ Názáiutrz zásie Turcy/ iáko nabárziey mogli/ pospie-
száli strzelbe / bo sto osmdziesiat y siedm kul do miástá wy-
strzelili. Zásie Turcy zápalili wieże/ktora byłá nád wielka
brona y párkan Kárlinow/vżywáiac w tym tego fortelu/á-
by oni / gdyby Szkodrensowie pospieszyli sie gásić ogień/ z
dział ie zbili/ ktore ku temu miescu byli zátoczyli/á przetho/
poginelo ich tám nieco. Ale Szkodrensowie/ widzac te ich
chytrość/z ktorey wielka nieprzespieczność wisi/ á szkodá/y
zginienie ludu nádchodzi/vmyslili/ták wiele rozumem/y me- B
stwem z tymi Turki czynić/iáko dużościa ćiálá/á náleźli the
droge/iákoby tym chytrośćiam ich zábieżeli. A ták zásádzi i
ná niektorym miescu ludzi z rusznicámi y z łuki/po tey stro-
nie/gdzie Turcy zwykli byli chodzić podkłádáć ogień/áby ie po
zábiiáli gdyby nieśli pochodnie. Gdy tedy Turcy názáiutrz
wroćili sie ná ono miesce/pierwey niżli záłożyli ogień/ strá-
ćili kilká osob/á bedac od mieszczánow spárći/y postrzeláni/
niespráwiwszy nic/pouciekáli.
¶ W ten czás Turcy/zepchneli byli nawy swe ktore zbu-
dowáli/ná Boliáne rzeke/á było ich osm /o kthorych powie- C
działem wyższey/w ktore wsiadszy/gdy sie od brzegu puśćili/
w nocy/Boliána rzeka iecháli ná gore áż ku ieziorn / á tám z
obywátelmi támtych miesc/zwiedli wielka bitwe. Po tym
iże było nierowno/Turcy poimawszy iedne tylko łodzia z o-
śmia ludzi tych/ktorzy byli zwykli náieżdżáć oboz ich/ náza-
iutrz ráno zá Boliána rzeka/nie dáleko od Kośćiołá Mary-
iey Mágdáleny/wbili ie ná pale: Tego dniá wystrzelili by-
li ku miástu/sto osmdziesiat y trzy kule/á názáiutrz/sto sześć-
dziesiat y osm. Po tym gdy szli ku miástu zákłádáć ogień/ten
kthory náprzod szedł niosac ogień/ pierwey niżli do miescá D
przyszedł/ postrzelon był z miástá/ á drudzy polekawszy sie
pouciekáli/ á ták gdy obaczyli/ że to ich stáránie prożne iest/ y
niebespieczne/ około zákłádánia ogniá/ náleźli insza droge/
y inszy sposob/áby tego dokazáli/co byli przed sie wzieli/y cze-
go ták wielce prágneli/ y vżyli w tym fortelu/ ábowiem áby
bespieczniey ogień záłożyć/á mieszczány od ogniá odstrászyć
mogli/nágotowáli ku onemu miescu działá/á osobno blisko
pod śćiána troche prochu zápalili/áby mieszczánie polekaw-
szy sie gásić przestáli/ á oniby w then czás ogień záłożyli. A
ieśliby mieszczánie státecznie bronić chćieli/ nátychmiastby ie

Turcy chytrze zápalaia párkány Szkodreńskie.

352

A z dział pobito/ y thák się zstáło/ ábowiem on ogień/ okrom wielkiey szkody w ludźiách mieskich nie mogł być vgászon/ á choćia wiele mieszczánow tám ginęło/ wszákże oni przed się gásić nieprzestawáli/ bo woleli raz vmrzeć/ niżli miástá przestáć bronić. Máhumet zápaliwszy się gniewem/ zgrzytał zebámi/ á nie mogł ćierpieć ták wielkiego męstwá ich/ widząc że ich żadną mocą dobyć nie może / á dźiáłá mu nic nie pomagáły. A przethoż pietnastego dniá Lipcá / kazał wiele kusz wystrzelić pod murem/ áby oná strzelbá tym więcey mieszczánom szkodźiłá. Nád to iesżcze/ kazał czynić kraty y deski/ ktoremi się nákrywáli/ y páwęzy/ áby tym sobie ku szturmowániu pomagáli. Mieszczánie gdy to vyrzeli / mnimáiąc żeby to zsobą nieśli możdżerze/ z ktorychby chćieli ogniste strzelbe pusczáć/ wszytki dáchy zrzućili precż/ á nátychmiast dźiáłá swe przećiwko nim zátoczyli/ áby ony szturmy Tureckie w niwecż obroćili. A ták y w tym chytrość Máhumetowe oszukáli/ ábowiem nieiáki Donat/ co był nád dźiáły spráwcą/ zátoczył dźiáłá po obu stron miástá / kthore gdy z nich strzelono/ ony kusze Tureckie rozmiotáły/ ták iż się iuż w ten czás Turcy popráwić nie mogli/ áni się do tego mieli. Lecż B przedśię thego dniá / sto siedmdźieśiąt y ośm kul do miástá z dźiał wystrzelono. A potym/ szesnastego dniá Lipcá/ wrzućili Turcy ogień ná párkan y ná básztę wielkiey brony/ gdźie C stáli mężni ludźie z Włoskiemi rotámi/ Antoni Korthonenczyk/ á Antoni Bowin/ z ktorych ieden/ gdy mężnie dosyć czynili swemu/ Bowin/ podiawszy ránę śmiertelną/ vmárł/ á drugi też podiawszy wiele ran od strzał/ ledwy żyw został. Záśię/ drugi raz támże Turcy wrzućili ogień/ á iáko zwykli zárázem poczęli strzeláć z dźiał ku onemu mieyscu/ áby mieszczánie vlęknawszy się strzelby/ nie przyszli ogniá gásić. Ale D Szkodrensowie nie będąc ták leniwymi áni boiáźliwymi/ nátychmiast ogień vgáśili/ z ktorych iedno dwá w ten czás zginęli/ á tego dniá/ sto ośmdźieśiąt y dwie kuli ku miástu Turcy wystrzelili/ názáiutrz sto dźiewiećdźieśiąt y czterzy/ y żadnego dniá po tym áni przed tym ták wiele rázow niestrzeli li iáko tego. Drugiego dniá / iedno sto trzydźieśći rázow y ieden do miástá strzelili. Ale iuż im dáley tym więcey Turcy moc bráli/ á do szturmu się gotowáli. Iuż ze wszech stron ku miástu szli/ po deskách y po kratách przekopy przechodźili/ zámiátáiąc ie kámieńmi y inszymi rozmáitymi rzecżámi/ áby tym snádniey ku szturmu przystąpić mogli/ bo mieli to rozká-

zánie od

zánie od Ceſárzá/áby názáiutrz ſkoro zátrąbią ſzli do ſztur/
mu/á przetoż/ przez cáłą noc ku bitwie á ku ſzthurmowi ſie A
gotowáli.

¶ Szkodrenſowie/widząc/że ſie ták pilnie Turcy ku ſztur/
mu gotuią/bez omieſzkánia też / vfáiąc Pánu Bogu / goto/
wáli ſie iáko mogli/y poſtáwili ná wálech/ y zá onymi śćiá/
námi ktore byli ſobie zbudowáli/ zá koſzmi nieco ludźi/ áby
pilnowáli Turkow/gdyby iuż ſzli ku ſzturmu/ áby ſie z nimi
mężnie potkáli/do tąd/ążby drugi lud/kthory był w mieśćie
przygotował ſie/á przyſzedł do bronienia. A przetoż cżterzy
ſtá ludźi / vſtáwicżnie ſtało po gotowiu zá wálem. Názá/ B
iutrz záſie/to ieſt/dźiewiętnaſtego dniá Lipcá/ k wiecżoru/
Turcy wedle ſwego obycżáiu/wrzućili ogień/ miedzy śćiá/
ne y miedzy koſze / ktore były przećiwko bronie wielkiey/ do
ktorego gdy wiele ludźi poſzło/áby go gáśili/ poległo thám
kilká ludźi Włochow y Szkodrenſow / ktorych dla ich me/
ſtwá zámilcżeć ſie nie godźi/ieden był Fránćiſzek z Pad[illegible]y/
Rotmiſtrz Włoſkiey roty/y Alekſzy Began mieſzczánin Sz/
kodreńſki/ cżłowiek zacny y mężny/ kthorzy miedzy inſzymi
mężnie ſobie pocżynáiąc/z dźiáłá poſtrzeleni ſą/ thak iż ćiáło
ich po mieśćie ſie roſpierzchnęło/pogmęło tám w ten cżás/ y C
drugich więcey / iáko Fránćiſzek od Swiętego Szkorbárá
Rotmiſtrz Włoſki/Mikołay Grádyſkław/Mikołay Began/
mieſzczánie Szkodreńſcy/ ktorzy mężnie ſie z Turki biiąc/ z
drugiemi polegli/ktorzy ſkoro byli pobići/vcżyniono wołá/
nie/dawáiąc znáć/áby y drudzy corychley ſzli ku bitwie/ſto/
cżyli tedy zſobą bitwę więtſzą niżli kiedy przed tym/pocżąw/
ſzy od wielkiey brony / áż do báſzty ktora ieſt nád Boliáná/
gdźie Kárlin z ludem ſwoim ſtał / y potykáli ſie z ſobą o go/
dźinę / ále Turcy żadnym ſpoſobem / nie mogli przebyć przez
przekop y przez wał/áni do ich śćiány bliſko przyſtąpić: Po/ D
legło tedy tám niemáło pobitych Turkow / było też ránnych
wiele / á ták poráźiwſzy y odegnawſzy Turki Szkodrenſo/
wie/otrzymáli zwyćięſtwo/ále nie okrom krwie ſwey prze/
lania/ á przetoż on dźień bárzo weſoły y zacny był mieſzczá/
nom/á Turkom ſromotny y ſzkodliwy/ y tá ſtrzelbá/ kthora
tego dniá ſto dźiewięćdźieśiąt y trzy kule wyſtrzelili/ nic im
nie pomogłá. Názáiutrz/ſto cżterdźieśći y ośm kul do miá/
ſtá wyſtrzelili. Drugiego dniá záſie po tym ráno/bárzo wie/
le Turkow wyſzedſzy z obozu/ſzli ku miáſtu/á w ten cżás w
obozie Tureckim bárzo wiele ſtrzał/z kuſzámi y z luki ku bi/

A twie gotowano/ y ludzi do tego obierano/ kthoby tą bronią
dobrze włádáć vmiał/ á po thym oni wſzytcy ſtrzelcy/ ze w/
ſzech ſtron ku miáſtu ſzli/ ktore gdy Szkodrenſowie vyrzeli/
domyſlili ſie/ że iuż nátychmiaſt bitwę z nimi mieli mieć/ á prze
toż káżdy z nich/ nátychmiaſt ſtánał zbroyny ná blánkách/ czę/
káiac z ochotą Turkow/ á pilnuiac tego coby náprzod poczę/
li czynić/ ktorzy po tym ſkoro po południu/ z wielką popędli/
wośćią bieżeli/ á przeſzedſzy przez przekop y przez wał/ przy/
ſtąpili bliſko koſzow/ w ten czás ſię mieſzczánie z nimi śmiele
B potkáli/ á mężnie z nimi bitwę ſtoczyli. Polegało z obudwu
ſtron niemáło ludzi/ ále więcey Turkow/ ácz y miedzy Krze/
ściány theż było niemáło rannych/ y pobitych/ zwłaſzczá od
dział. Żáłoſna to byłá rzecz ná weyrzeniu / ktoby był w ten
czás v wielkiey brony / mury y báſzty rozwálone widział/ á
wſzędzie pełno ciał ſtrzelbą roſtárgánych / ták mieſzczánow
iáko y przychodniow/ iuż byli Turcy thák wźięli moc / że im
koſzow máło nie odięli/ tám ſię dopiero ieſzcze więtſza bitwá
wſzczęłá / bo iuż ná tym mieścu ſzło o wielką nieprzeſpiecz/
ność miáſtu/ bo ták gwałtownie Turcy náćieráli/ y ſtrzelbę
C gęſtą/ ták z dział/ iáko y z inſzego wſzelákiego naczynia czy/
nili/ iż máło nie wſzytcy Krześćiánie / kthorzy tych koſzow
bronili/ ábo ranni/ ábo pobići byli/ álec ſię przedſię Turcy nie
długo z tego weſelili/ bo nátychmiaſt Szkodrenſow mężnych
niemáła rotá przyſzłá zbroyna/ y ták ſię mężnie z Turki pot/
káłá/ że ie ſpárłá/ porázíłá/ y odegnáłá/ á známienite y zacne
onego dniá zwyćięſtwo otrzymáłá/ bo thám wiele Turkow
pobitych poległo. Trwáłá tá bitwá o dwie godzinie/ y ſko/
ro ony Turki od koſzow odpárto y odegnano/ iuż po tym zá/
ſię nie mogli do nich przyſtąpić/ ále ſproſnie odeſzli precz.
D W tey bitwie poległo kilko mieſzczánow/ kthorzy mężnie ſię
dla ſwey oyczyzny potykáiac/ śmierć dla niey podięli/ po tym
członki ich/ ktore ſię były od dział rozpierzchnęły/ y inſzych nie
ktorych przychodniow/ co przy nich gárłá dáli/ pozbierano/
y iáko nauczćiwiey mogło być pochowano: A tho ſię działo
dźień przed tym/ niżli Turcy wielkiem á wálnym woyſkiem
ſzturmowáć poczęli. Tego dniá/ ſto ſiedmdźieſiąt y trzy rá/
zy do miáſtá ze wſzech ſtron ſtrzelono. By ktho z pilnośćią
ráchował wſzytki kule/ wiele ich áż do tego czáſu z dział wy/
ſtrzelono/ naydźie że ich ieſt pułtrzećiá thyſiącá/ trzydźieśći y
dźiewięć/ okrom ſtá y dźiewiąći kul z Możdżerzá/ y dźieſiąći
kul ogniſtych z drugiego możdżerzá.

Wiele kul do Szkodry Turcy wyſtrzelili.

¶ Gdy sie oná bitwá miedzy nimi roziela/ nátychmiaſt wiele Turkow/ktorzy okolo przekopow mieſckich/ vſtáwicznie y we dnie y w nocy /pod dylowániem y pod krátámi / ſtraż dzierżeli/odeſzli z támtad do obozu. W ten czás Báſzá Azyyſki/z Báſza nowego Rzymu/iecháli do Ceſárzá z roſkazánia iego/ á przetoż nátychmiaſt Woźnym roſkazano/ aby do namiotow káżdego Rotmiſtrzá y Hetmáná ſzli/opowiedáiac im / żeby z roſkazánia Ceſárſkiego iecháli do iego namiotu/ktorzy gdy ſie tám ziecháli/podal to miedzy nie/áby o tym rádźili/ coby okolo dobywánia miáſtá tego ſtánowić/á gdy káżdy z nich ſwoie zdánie powiedźial/ Ceſarz ſam krotka rzecż do nich w ty slowá vczynil: B

Rzecż Máhumetá Ceſárzá Tureckiego / kthora vczynil do ſwych żolnierzow pod Szkodra/gdy iey zárázem iáko chćial dobyć nie mogl.



Nie w tym nie watpie żolnierze / że to káżdemu z was ieſt iáwno/ iż to iuż trzeci mieſiac idźie/ iákoſmy tho miáſto oblegli / wſzeláka ſtrzelba trapiemy ie / mury iego iużeſmy do gruntu rozwálili/báſzty rozbili y wywroćili. Nád to/ilekroćieſmy ogień ná ich blánki ábo śćiány wrzućili/tyleſmy ich kroć ku bitwie wyzwáli/żeſmy ie dwoiáka woyna/y ogniem y ſzábla trapili. Ná oſtátek/iáko wiećie/ niceſmy nieopuśćili/ co iedno może być wymyſlono/czegobyſmy doświadczyć nie mieli/abyſmy ie ſprácowáne/znedzone/ á oslábione/ tym rychley porobić mogli. D A przetoż/iáko mi ſie zdá/ prożno mamy the rzecż dáley odwlácżáć/ ále y owſzem/ niżli ſie nieprzyiaćiel pokrzepi/ moc weźmie/ lepiey ſie w obrone opátrzy/ iutro ze wſzech ſtron/ puśćmy lud ku miáſtu/áby z nimi wielka bitſe v ſzturmu ſtoczyli. A thák/nágotuy ſie káżdy z was/á drugie żolnierze w obozie nápominaycie / áby wſzytcy iutro ráno okolo pierwſzey godźiny ná dźień/ vbrawſzy ſie iáko do potrzeby/ wyſzli ku ſzturmu/á ku dobywániu miáſtá/ á teraz doznam/y doświádcże/ktorzy ſa godni zapláty ábo nie. Ty Báſzo Nowego Rzymu/z twoim woyſkiem/iedne cżeść miáſtá ku do-

A bywániu ná śie weźmi/ á druga stronę Bászá Azyyski/ tákże
z swoim woyskiem/ á káżdy z soba niechay weźmie tho/ czego
w tákowey potrzebie vżywáć ma/ bo iesteśmy tey nádźieie/ że
iutro tego miástá dobedźiemy. Abowiem/ á kto śie nam mo-
że sprzećiwić? Szkodrensowie/ iáko widźićie/ áni muru/
áni żadney obrony nie máia/ wszytki ich obrony y przekopy po
psowáne sa/ łácny iuż nam bedźie do miástá przystep. Szko-
drensowie bedac sprácowáni ták czestemi potrzebámi/ iuż o-
słábieli/ á my mamy lud świeży/ y meżny/ ich máło/ á nas bez
B máłá liczby nie mász/ nád to ieszcze/ mamy bárzo wiele dźiał/
czym nád nie mamy/ więcey ich poginie od dźiał/ gdy beda
chćieli bronić ściány swey. A ták/ á kto tego niewie/ iże Sz-
kodrensowie sa nászy więźniowie. Nád tymi/ ktorzy zostána
żywi/ práwá woiennego y niewolniczego vżywáć bede. Nuż
tedy o meżowie/ nieodwłoczćie długo/ Izaż wam imie Szko-
dreńskie y narod nie iest nienawisny? Abowiem/ á ktory z
was nie przywiedźie sobie z wielkiem gniewem ná pámieć/
śmierći rodźiców/ ábo brátow/ ábo krewnych/ ábo towárzy-
szow swych/ ktorzy okrutnie pod tymi mury pobići y pomor-
C dowáni sa? Izali śie chcećie do domu wroćić niepomśćiw-
szy śie? Izali możećie ćierpieć nieprzyiáźni wásze przećiw-
ko Szkodrensom/ y ták wielkie morderstwo w was od nich
vczynione? Ale iż iuż dawne czásy/ y szkody ktoreśmy od nich
dawno podieli opuszczam/ poyrzymy ná teráznieysze/ ktore
sa ieszcze práwie iákoby świeże/ Jeszczeć niewyszedł czwar-
ty rok/ iákośmy theż przećiwko Szkodrensom walczyli/ w
ktory czás/ thák wiele nászego ludu poginęło/ iż ieszcze ich
śmierć przed oczymá śie wije/ á zda śie iákoby pomsty prośi-
ła: Jeszczeć tá gorá/ y to kámienie/ pokázuie śie skropione ich
D krwia. A przethoż/ pospieszaycie śie o meżowie/ dobywaycie
szable ná Szkodrensy/ ná gorę pretko wstapćie/ miástá meż-
nie dobywaycie/ á pierwszych śie krzywd swoich pomśćićie/
krew Krześćiiáńska do sythośći przelewaycie/ do czego was
zakon nász wielce nápomina/ szablą/ y wszytkimi śilámi do
tego śie mieyćie/ áby żadny Szkodreńczyk żyw nie został/ cze-
go łácno dokázáć możećie/ gdyż wszythko po sobie maćie/ bo
niemász nic coby wam záwádzáć miáło/ ná niczym wam do
otrzymánia zwyćiestwá nieschodźi/ wszytko maćie po goto-
wiu/ łácnoć mocnemu słábego y sprácowánego przemodz.

¶ Gdy tego domowił/ w tym Turcy záráżem okrzyk v-
czynili/ áby wszytcy szli przećiwko Szkodrensom/ á miástá

ich dobywáć nie przeſtawáli/ ażby ie wżięli/ á mieſzczány wſzy- A
tki wyſiekli. A ták gdy Ceſarz ono zgromádzenie roſpuśćił/
poſtánowił coby mieli czynić/ nátychmiaſt po wſzytkim obożie
obwołano wyrok/ áby ſie wſzytcy ná iutrzeyſzy dźień ku bitwie
á ku ſzturmowi gotowáli. W ten czás Turcy przemijáli ſie
chodząc po obożie by mrowki/ kiedy iedny źiárná do iámy no-
ſzą/ á drugie ſie po nie wrácáią. A wſzytcy rádni pánowie/
y Rotmiſtrze/ wyſzedſzy z namiothu Ceſárſkiego/ weſzli ná
wierzch gory Báſzowey/ áby ſie z thámtąd położeniu mieſcá
przypátrzyli/ tám ſchyliwſzy ſie ieden do drugie°/ powiedáli
ſobie co ſie komu zdáło około dobywánia miáſtá. Szkodrenſo- B
wie też gotowáli ſobie wſzytko cokolwiek ku bronieniu miá-
ſtá rozumieli być potrzebne°/ áby ich nieprzyiaćiel nieuprzedźił
ábo ná gotowe gotowſzy nie tráfił. A iednák przedſie Máhu-
met był thego mnimánia / áby ná nieopátrzne á nieoſtrożne
miáſto miał vderzyć/ bo wedle iego roſkazánia/ iuż kwieczo-
ru Turcy/ nábráwſzy z ſobą łukow/ y inſzey ſtrzelby/ y broni
bárzo wiele/ przyſzli táiemnie ná rynek/ ná ktorym potrzeby
przedawano/ ktory ieſt od muru nie dáleko/ po tym wſtępo-
wáli ná gorę/ nie dawáiąc tego po ſobie znáć/ iákoby do ſz-
turmu mieli iść/ y przez cáłą noc ſie nie przeminęli/ ále wſzyt- C
ko ná gorę hurmem przychodźili/ nákrywáiąc ſie páwężámi/
deſkámi/ y kratámi/ áby mieſzczány oſzukáli/ á trzey ábo czte-
rzey ich przykryło ſie iedną deſką ábo páwężą. Sto tyſięcy/ y
piećdźieſiąt tyſięcy/ poſzło ich było do ſzturmu/ iáko to káżdy
z tych zeznawał/ ktorzy z weyrzenia woyſko ſzácowáć vmie-
ią/ á to był lud miedzy inſzymi przebrány/ to było namężnieyſze
woyſko/ ktoremu iuż rowniá w obożie nie było. Poſtáwio-
no było Ceſárzowi namiot/ ná wierzchu gory Báſzowey/ á-
by z támtąd mogł ná ſzturmowánie pátrząć. Gdy tedy iuż
oświtło/ á Ceſarz wſzedł do namiotu/ Turcy chytrze ſobie D
poſtępuiąc/ vpátrzyli czás kiedy Szkodrenſowie byli w ko-
śćiele/ około pierwſzey godźiny ná dźień/ á było to dniá dwu-
dźieſtego wtorego Lipcá/ á thák gdy z Ceſárſkiego namiotu
zátrąbiono / á z dźiał ſtrzeláć poczęto/ Turcy nátychmiaſt/
wyrwawſzy ſie z onego przykryćia/ co ſie byli nákryli kratá-
mi y deſkámi/ przyſkoczywſzy przez przekopy/ obſtąpili ze w-
ſzech ſtron wkoło miáſto/ á ták gęſto ſzli ku miáſtu/ nieináczey
iedno iáko pczoły kiedy ſie roią. W ten czás poczęto w mie-
śćie ná gwałt dzwonić/ Turcy też vczynili wielkie wołánie/
á mieſzczánie wyſzedſzy z Kośćiołá / ſzli corychley zbroyni/

Sto tyſięcy y piećdźie-ſiąt tyſięcy Turkow poſzło do ſzturmu.

czynić

A czynić z nieprzyiaćielem/przyſzedſzy/záſtáli/że iuż oná ſtraż⸗
ktora tego pilnowáłá zwiodłá bitwe z Turki/ále wietſza bi⸗
twá byłá v wielkiey brony/bo tám byli mieſzczánie ná Tur⸗
ki vderzyli/ á iuż byli Turcy wſtąpili ná wał/ y chorągiew
poſtáwili. Ceſarz widząc to/wielce ſie vrádował/ mnimá⸗
iąc że iuż miáſtá dobyto. Ale Szkodrenſowie/iż áni ſie kryć
áni vćiekáć nieumieli/ widząc iáko potężnie Turcy náćierá⸗
li/baczyli że tám mocy potrzebá/á ták boiąc ſie áby ich z mie⸗
ścá nie ſpárli/zgrzytáiąc ná nich zebámi/tym meżniey im dá⸗
wáli odpor/iedni mieczmi y inſzym naczyniem kłoli á zábiiáli
B Turki/drudzy wálili ná nich z gory wielkie kámienie/y inſze
ćiężary/ktoremi ie ná doł obalali/drudzy też naczynia pełne
kámienia wálili/drudzy koſze/á ſztuki plotu ſplecione ſmo⸗
łą námázáne/zápaliwſzy ná nich miotáli/drudzy gárnce peł⸗
ne ziemie ábo cegieł tłuczonych ćiſkáli. A thák gdy poráźili
Chorążego że chorągiew vpádłá/Turcy ſie polekáli/iednych
pobito/drugich z gory ná ſzyie zepchniono/á drudzy powćie⸗
káli/oſtátek ich z działy z łukow/y z inſzego wſzelákiego na⸗
czynia poſtrzelano. Tymći ſpoſobem Szkodrenſowie z wiel⸗
ką sławą/á z otrzymániem zwyćieſtwá/w ten czás obronili
C miáſtá. Co gdy vyrzał Máhumet/ kthory mnimał/ żeby iuż
miáſto wźięto/ było mu to bárzo niemiło/ thák iż ledwy one
ſproſną porażkę ludu ſwego ścierpieć mogł/ y kázał nátych⸗
miáſt geſtą ſtrzelbe puśćić z dział/á pánom Rádnym/ktorzy
około niego byli/przegrażáiąc ſie roſkazał/áby żołnierze/kto⸗
rzy byli od ſtráchu powćiekáli/ do ſzturmu ſie záſie wroćili.
A po tey ſtronie od gory Báſzowey / miáſto bárzo pochodźi⸗
ſte było ná doł/á wſzákże przedſie mocnym budowániem do⸗
brze obwárowáne było/ ábowiem v pierwſzey á przedniey⸗
D ſzey brony mieſkiey/byłá wielka báſztá/ y bárzo obronna/
w ktorey mieſzczánie ſtoiąc/ y ná práwo y ná lewo nieprzy⸗
iaćielowi przyſtępu bronić mogli. Byłá theż y druga báſztá
niedáleko od tey/ále mieſzczánie boiąc ſie tego/co ſie potym z⸗
ſtáło/áby báſzty ſtrzelbą nie były rozbite/vczynili ſobie báſzty
nie dáleko onych murowánych bárzo mocne/z ziemie / z chro⸗
ſtu/y z inſzych rzeczy / bo Turcy nawiecey ná to mieśce ſztur⸗
mowáli/ ktore nie bárzo obronne było/ á przetoż ku támtey
ſtronie zátoczyli byli ſześć dział wielkich/y ſześć tyśiecy ruſz⸗
nic/y ſtrzelcow z łuki práwie bez liczby. Bárzo prętko tedy
ony báſzty y obádwá mury z dział rozbito/ták iż nie było iuż
nic/coby miáſtá bronić miáło/chybá ony báſzty z ziemie vczy⸗

nione. A ták Turcy/bedac tey nadźieie/żeby iuż miasto lac- A
no wźiać mogli/zbiegli sie ná ono mieśce/ále przećiwko nim
mieszczánie śmiele y meżnie wyszli/y potkáli sie z nimi wrecz/
bo ná támtym mieśću wszytko należáło/Turcy ná wal wste-
powáli/á mieszczánie ie nátychmiast spieráli/ y ná dol spy-
cháli/drugie/ co ná ich mieśce nástepowáli/ tákże spierano/
zábitych wiele polegáło/ przekop krwia oplywal. W then
czás z dźial y z rusznic gesta strzelbá szlá/kthora wiele ludźi
pobilá/á namniey nieucichlá. Bászá Nowego Rzymu/kto-
remu bylo poruczono ná te cześć miastá szturmowáć/ ktora
byłá od Kolá áż do Kárlinowey bászty ku Boliánie rzece/ B
widzac że sie Cesarz gniewa y fráśuie/iże ono szturmowánie
skutku swego nie bráło/wespolek z Bászą Azyátyckim/zsta-
piwszy z gory/ná ktorey Cesarz byl/szli ná dol/á doby wszy
száble/ gnáli ná zad Turki od szturmu vćiekáiace. W then
czás sie ieszcze wietsza bitwá wszczelá/ gdy sie y Thurcy do
brony hurmem zbiegáli/y mieszczánie sie im meżnie opieráli/
z obudwu stron szlá strzelbá z dźial/z rusznic/z lukow/ták iż
niebo przed strzalámi/ledwy bylo widáć/ábowiem nie tylko
mur mieśćki y bászty chćieli polamáć/ále y Koło. Abowiem C
thám iest iedno mieśce/ ktore zowa Koło/iest przed murem
przy sámym mieśćie ku wschodu slońcá skálá bárzo ze wszad
przykra/ná wierzchu iey byl kośćiol świetego Piotrá/gdźie
Grekowie swoie nabożeństwo sprawowáli/ ná thym tedy
mieśću/zátoczono bylo wiele dźial/y wiele wszelákiey strzel-
by nastáwiano/ ktora y zamku/y iedney cześći miastá bárzo
bronilá/z kad Turki z wielka ich porażka ná dol ná szyie spie-
rano. Ale v brony/ sroga bitwá bylá. Wolánie wielkie/ y
grzmot wszczal sie ze wszech stron/ trzáskánie dźial/ bebná-
nie/ták iż ieden drugiego práwie slyszeć y widźieć nie mogl/ D
po źiemi mglá bylá/zdálo sie iákoby sie niebo wáliło/ ták sie
bylo wszytko pomieszáło/y chmurámi zászlo/ á w then czás
Turcy ze wszad náćieráia/bliżey przystepuia/wrecz sie z krze-
śćiány biia/á práwie sie ták spolnie śćisneli/ iże mieścá pro-
żnego miedzy Kreśćiiáninem á miedzy Turczynem nie bylo/
strzelbá ze wszad szlá/ od mieczow grzmot/ w recz sie sieka/
iedni zbići leca ná źiemie/á drudzy ná ich mieśce nástepuia.
¶ Szkodrensowie/ iáko sie raz ná iednem mieśću záśá-
dźili/ meżnie sie broniac/ thák ich z onego mieśćá zeprzeć nie
możono/ y owszem Turki ná dol spieráli/ owszem ich wiele
porażáli/ ćiskáiac ná nie krathy/ deski/ smolá oblepione/ y

zgrzebiami

356

A zgrzebiámi vwinione/beczki oleiem námázáne z prochem/zá-
paliwszy/to ich bárzo wiele psowáło/paliło/y ná doł obalá-
ło/ kthemu też y kámienie wielkie / y kusze/ y insza strzelbá/
ktora im byłá ná wielki postrách / bo gdy sie mnimáli być po
iedney stronie zákrytymi/ z drugiey strony/ z kąd sie niespo-
dziewáli / nie iednemu sie strzałká w bok dostáłá/ bo blisko
wielkiey brony/byłá ziemna strzelbá/gdzie było miesce z ká-
mieniá wykowáne / thám było wiele dział y inszey strzelby/
ktora donosiłá do przekopow/y do támtey strony miástá/kto-
ra byłá ku Boliánie/ thám od gęstey strzelby wiele Turkow
B polegáło / á drudzy vciekáć musieli. Ale Hetmáni/ częścia
groźbámi/częścia prośbámi/wrácáli ich ná zad do szturmu/
á nikomu chybá rannym niefolgowáli / bo ábo ie bili szablá-
mi/ábo ie do szturmu wrácáli. A przetoż/bárzo wielka ge-
stwá Turkow zásie do wielkiey brony szłá / chwytáli sie ko-
szow/ścian zrabionych/wdzieráiąc sie ná wierzch/á nie dáli
sie z támtąd zeprzeć/ áż kiedy ktory był bez dusze / mężnie sie
bili z Krześciány / kthorzy choćia ich było mniey / wszákże
przedsie szyku swego nierozrywáli / á miescá ná kthorym sie
zásádzili/nieodstępowáli/á będąc silnieyszy Turkom/długo
C srogą bitwę z nimi mieli/á ná sobie ią trzymáli/ále iże wszy-
tek oney bitwy/ábo zysk ábo strátá ná onym miescu/to iest/
ná wielkiey bronie należał/á przetoż/ták sie tám Turkow wie-
le zbiegło/y strzelby ku onemu miescu wiele wystrzelono/iże
wiele Szkodrensow pobitych polegáło/ á ták iż ich iuż wiele
było pobitych/więcey rannych/drudzy sie długą bitwą bárzo
byli sprácowáli/przeto iż ich máło było/ledwy iuż mogli miá-
stá bronić/á Turcy náciskáli/ná gorę wstępowáli/ chorągi-
wie ná wále stáwiáli.

D ¶ Cesarz Máhumet/ktory z gory tho wszytko widział/
bárzo sie vrádował/mnimáiąc że iuż miásto wzięto/ niewie-
dząc/iáko theż Szkodrensowie rozumu vżyli/áby miástá o-
bronili. Stałá ná rynku Szkodreńskim rotá ludzi ná wy-
bor przebránych y mężnych/ktorzy tám dla tego stali/áby dá-
li rátunek drugim/gdyby ná nie od Turkow iáki gwałt był/
ieszcze mieli mocy dosyć do bronienia miástá/nie potrzebá im
było ieszcze ruszáć sie z miescá do nich o pomoc/y insze mies-
cá mieskie dosyć obronne y bespieczne były/á z tąd sie znaczy/
że oná rádość Cesárzowá prożna á dáremna byłá / ktory ie-
szcze nie wiedział dostáthecznie wszytkich rad / y zacnych
spraw Szkodreńskich mieszczánow. Po thym iuż vczynili

mieszczánie

mieszczánie wielkie wolánie / przyszłá wieść do onych ludźi A
ktorzy w rynku stali / iże Turcy / wsparszy Szkodrensy / w-
stąpili ná wał / á Krześćiiánie spräcowáni vstępowáć muszą.
Oni tedy mężni mládeńcy / ktorzy iuż tego dawno prágnęli /
áby z Turki bitwę mieć mogli / pośpieszywszy się do wielkiey
brony / wstąpili natychmiast ná wał / á vsłyszawszy że trąbią
ku bitwie / obáliwszy chorągiew Turecką / swoie mocnie po-
stáwili / á z onymi Turki mężnie się potkáli / kámieńmi / krá-
támi / drzewy zápalonymi / y inszymi rzeczámi ognisthymi /
spieráli ich / y obaláli ná doł / ábo zábiiáli / chorągwie im odey-
mowáli / zá przekop ich zágániáli / á przetoż Turcy polękaw- B
szy się / cofnęli się ná zad bez omieszkánia do obozu / á Szko-
drensowie do tąd ie gonili / poki mieli wolne ná zad do miá-
stá wrocenie. A Cesarz Máhumet / ktory się iuż był vrádo-
wał / mnimáiąc żeby miásto wźięto / ták się bárzo záfrásował
y rozgniewał / iż iákoby szalony / zwieśiwszy głowę / wszedł
milczkiem do namiotu. A Szkodrensowie / otrzymawszy
wielkie á zacne zwyćięstwo / z rádośćią y z weselem wroćili
się do miástá / niosąc z sobą bárzo wiele Tureckich łupow / y
głowy poucináne / ktore záwiesili ná wále / áby były Turkom
ná postrách. Nátychmiast tedy zeszli się do kośćiołow / dzię- C
kuiąc Pánu Bogu / iż im thákową moc y męstwo dał / á nie-
przyiacioły z wielką porażką od muru odstrászył. Po thym
zebrawszy się wespołek / wysłáwowáli męstwo tych / kthorzy
tey obrony przyczyną byli / áby się thym więcey do tákowych
vczynkow pobudzáli / w ten czás też skłote y ránne opátro-
wano. Ciáłá thych / ktorzy zacnie w bitwie polegli / á człon-
ki ich rozpierzchnęły się po dáchách / y po vlicách od dźiał / ze-
bráli / y pochowáli. Zginęło onego dniá o czterzy stá Krze-
śćiánow / á máło nie wszytcy ránni byli / á żaden cáło nieu-
szedł. A Turkow / iáko sámi powiedáli / poległo więcey niźli D
o dwánaśćie tyśięcy / ránnych było bez liczby / ále w tey bitśie
wiele mieszczan z dźiał zábito / thego nie mogli dostáteczn e
wiedźieć / wszákże niektorzy tego dochodźili / że ich tego dniá
kiedy byłá bitwá / poległo o sto y o sześćdźieśiąt / á názáiutrz
dźiewięćdźieśiąt y czterzey / dniá dwudźiestego czwartego Lip-
cá / sto trzydźieśći y czterzy / názáiutrz sto czterdźieśći y pięć /
drugiego dniá po tym / sto sześćdźieśiąt y pięć. Nawięcey /
możdżerze były ná wielki strách / y ná wielką wszytkiemu miá-
stu szkodę / abowiem ći ktorzy byli zdrowi / ábo od kul moż-
dżerzowych bywáli zábići / ábo od mieścá do mieścá vćiekáiąc / prętko biegáć muśieli / á ktorzy byli ránni ábo chorzy / ná

Turkow więcey niźli o dwánaśćie tyśięcy v szturmu poległo.

A lożach leżąc/ ci vslyszawszy szum onych kul / porywáli sie z łożá iáko piiáni/á z żálosną postáwą z domu wychodźili/ szukáiąc gdźieby sie schronić á zdrowie swe opátrzyć mogli/ niektorzy/ co iest rzecz v káżdego w podźiwieniu/ máiąc febrę / z onego strachu przyszli ku pierwszemu zdrowiu.

¶ W ten czás Cesarz Turecki/ będąc wielce żáłośćiw y frásowliw / przez dwá dni/ w namięćie swoim/ częśćia dla wielkiey porażki ludu swego/ częśćia thez dla tego/ iż mu sie pospolićie záwżdy szczęśćiło/ á w ten czás był począł wielkiego nieszczęśćia swego doznáwáć/ nád to ieszcze/ omyliwszy B sie ná swey nádziei/ iż mniemał żeby iuż miásto wźięto/ obruszywszy sie ná Szkodreńsy gniewem/ więcey niżli pierwey/ przyzwał do siebie dwu Baszow/ iednego nowego Rzymu/ á drugiego Azyyskiego/ y dwu rádnych pánow/ z ktorymi weszedszy w rádę/ stánowił o tym/ aby zá sie znowu do szturmu lud puśćili / powiedáiąc/ iż nie iest rzecz podobna / áby iuż Szkodreńsowie/ będąc ták częstymi bitwámi znędzeni/ mogli mu sie dáley oprzeć / á theraz łácno zwyćięstwo otrzymáć mogą/ bo mieszczánie ktorzy byli namężnieyszy/ iuż są pobići/ á iesli co mocy było w nich/ to wszytko w pierwszych bitwach C vtráćili/ á z tey przyczyny/ żołnierze iego/ łácnoby do miástá wniść mogli. A ták tho iego zdánie pochwalili wszytcy/ y nátychmiast przyzwawszy Hetmánow y Rotmistrzow/ y inszych sprawcow woiennych/ y wszytkiego Rycerstwá/ vczynił do nich rzecz. A gdy ze wszad mnostwo Turkow do niego sie schodźiło/ á czelnieyszy pánowie odpychali ludźi ćisnące sie/ on sam káżdego puśćić kazał/ powiedáiąc/ że o wszytkich gráidźie. Po tym/ siedząc ná wysokim máiestaćie/ ták do nich mowić począł.

D

Rzecz Máhumetá Cesárzá Tureckiego / ktorą vczynił do swych żołnierzow pod Szkodrą/ gdy vtráćiwszy kilko szturmow/ nie mogł iey dobyć.



Wiem to

a



Jem to dobrze mężowie á żolnierze moi / iże
wy/ktorzyśćie zemną záwżdy w pracách/w
bitwách/w niebespiecżnośćiách/y w inszych
przygodách ćiężkich bywáli/záwżdyśćie mę-
żnego y wielkiego sercá byli/á gárło swe/by
było y tyśiąc kroć potrzebá śmielebyśćie byli
zá mię dáli/ á wżdyśćie przedśię zá łáską Bożą záwżdy zwy-
ćięstwo odnieśli. A przetoż/tę teráźnieyszą potrzebę woien-
ną/vfáiąc siłám wászem/zchućią rad wżiąłem przed się/má-
iąc tę nádżieię o was/żebyśćie teraz mieli być tymi/ktoremi- b
śćie przy dobywániu inszych miast bywáli / ále się temu dźi-
wuię/ żeśćie teraz/ w rzeczy ták łácney/ á bez máłá iuż wy-
gráney osłábieli / á iż onego pierwszego wászego zwykłego
męstwá teraz nie maćie/ábyśćie zwyćiężyli tych/ktorzy iuż są
bez máłá zwyćiężeni/ poráżeni/ y osłábieni/ bo á co iest łác-
nieyszego / y lekceyszego / iedno sprácowánego/ ná poły v-
márłego/ á nie broniącego się/ ále się prawie poddawáiące-
go/zwyćiężyć? A nie dźiwuyćie się temu mili żołnierze/ieśli-
śćie pierwszym y teráźnieyszym szturmem miástá wżiąć nie c
mogli / bośćie nie práwą/ iáko przystoi/ z mieszczány bitwę
mieli/ále bárzo lekką á porywczą/okrom porządku woienne-
go/bo nie wszytko woysko było/ szyku żadnego/ áni spráwy
nie było/máło ich było ná gorę wstąpiło/ á teraz wszytcy idź
muszą/kthoregokolwiek stanu są/ niechay w szyku będą/nie-
chay się żaden niczym nie wymawia / thák wolny iáko y nie-
wolny/thák zacny iáko y podły/niechay káżdemu będźie ná-
znáczona strona miástá ktorey ma pilnowáć/niechay woysko
będźie vszykowáne/iedni zá drugimi niechay nástępuią/świe-
ży ná mieśce sprácowánych y rannych: Bászá nowego Rzy- d
mu/niechay z moim woyskiem pilnuie tey strony miástá/kto-
rey pierwey pilnował/ á Bászá Azyyski/ drugich częśći nie-
chay pilnuie z ostátkiem woyská / á wszákże pierwey niechay
wszytkim náznácza czás/ná ktory się gotowáć máią/á wszyt-
cy pogotowiu niechay będą / niezostáwuiąc sobie żadney ná-
dźieie odpuszczenia.

¶ Po tym dokończywszy tych słow/ począł żołnierzom
swoim zapláty obiecowáć/insze mężnieyszym y zacnieyszym/
kthorzyby naprzod ná mur wstąpili / á insze prostym żołnie-
rzom/ktoregokolwiek stanu/ieśliby ábo ná mur wstąpili/á-
bo iákiego zacnego vczynku dokazáli / obiecuiąc niewolni-

A kom wolność/y cześć/tym ktorzy wielkiemi dostoynośćiámi
y tytuly ozdobieni/dáleko wietsze obiecal/á káżdego ieszcze
wietszymi dáry nizli miánowal/podárowáć obiecal/y kazal
im/áby sie spodziewáli czego wietszego nád obietnice/á ná//
pominal ich/áby sobie meżnie poczynáli/á w nieprzespiecz//
nośćiách sobie nie folgowáli. Pothym ty slowá rzekl: Zá
pomoca Bogá nászego/kthory y slawe/y wieczne blogoslá//
wieństwo obiecuie/idźcie ku bitwie/á ná Szkodrensy meż//
nie vderzćie/wászych krzywd/á śmierći towárzyszow wá//
szych pomśćićie sie/z tad cześć/slawá/y zapláty wam wiel//
B kie przyida/á wszytkiego miástá bogáctwá/sa wászym lu//
pem. ¶ Gdy tego domowil/wszytcy Turcy zá//
wolawszy wielkim glosem/pozwolili ná to/y ná śmierć Sz//
kodrensow wszytcy sie sprzysiegli/á ráduiac sie z tego wy//
roku Cesárskiego/ochotnie sie ku bitwie gotowáli/á chutli//
wiey nizli pierwey bitwy prágneli. Tákże też y mieszczánie
z wielka pilnośćia sie gotowáli/vważáiac to v siebie niepo//
málu/że ich nieprzyiaciel lekce sobie nie ważyl/ále sie ich me//
stwá bal/á ták náprzod sie Pánu Bogu modlili.

Turcy mie-siacá nástawánie w vczćiwośći wielkiey mã 19.

¶ Już sie Turcy ku szturmu á ku bitwie gothowáli/ále
C wedle obyczáiu swego czekali nowego miesiacá/ábowiem z//
wykli Turcy/vważywszy z vczćiwośćia nástánie miesiacá/
wálna bitwe stácząc. A thák/dwudźiestego śiodmego dniá
Lipcá/á od pierwszey bitwy dniá piatego/Turcy zebraw//
szy sie/poczeli ku gorze iść ze wszech stron/niosac z soba pá//
wezy/deski/y ploty/áby sie imi nákrywáli/thák wiele sie ich
zbieglo/iż wszythká gorá/y pole co go bylo/ná mile Wloska
zákryli/á ták gesto/iż iáko pospolićie mowia/y ziárno iágla//
ne wrzucone miedzy nie/niedopádloby do źiemie/á snadź y
D dla strażey obozu żaden nie zostal. Już sie byli zeszli do prze//
kopu/y zástánowili sie nád przekopem/á iesliby sie byl kto w
ten czás z miástá ná wále ábo ná murze vkazal/tego ábo zá//
bito/ábo mu sie wiele ran dostálo/áż do sámey nocy/z dźial/
y z lukow/ná mieszczány strzeláć nie przestáli/wywabiáiac
ich ku bitwie. A skoro sie poczelo mierzkáć/vczynili ze wszad
wielkie wolánie/pádáiac ná źiemie/á witáiac miesiac/á w
ten czás ich káplani pieśni iákies spiewáli/ná ktore spiewá//
nie/drudzy Turcy tylko okrzyk vczynili/ták iż sie zdálo/iá//
koby niebo y źiemiá grzmiálá. W ten czás Bártlomiey mnich
zakonu świetego Fránćiszká/o ktorym powiedźialem wy//
szey/iádac ná koniu przez miásto/ogladal z pilnośćia wszyt//

ke obrone mieścka / z Mikołáiem Moneta Hetmanem / człowiekiem meżnym / y czynili nápominánie do ludzi / áby sobie meżnie poczynáli / á dla wiáry Krześciáńskiey / y dla oyczyzny swey walczyć nieprzestawáli. Záprawde w they mierze / ten Bártlomiey / godzien iest przyrownánia do onego zacnego Janá Kápistraná / bo w onym oblężeniu Białogrodu nád Dunáiem / czynił nápominánie do ludzi áby sobie meżnie poczynáli / á Bogu sie modlić nieprzestawał / y poszczesciło sie tám w ten czás Węgrom / że Turki odegnáli vczyniwszy wielka porażke w nich. Tákże y ten Bártlomiey / przez cáłą one noc nápominał ludzi modląc sie Pánu Bogu. A przetoż pirwey niżli z onymi Turki mieszczánie bitfe zwiedli / námowił ich do tego / że sie tą modlitwą Pánu Bogu modlili. O wszechmogący / á miłosierny Boże / Pánie zastepow / Oycze / á stworzycielu wszytkich rzeczy / w ktorego mocy są wszytkie páństwá y krolestwá / zá ktorego wolą / my nedzni grzesznicy w tych vćiskách położeni iestesmy / weyrzyże ná nas / prosimy cie / á zmiłuy sie nád twymi Krześćiiány / ktorzy w nikim inszym nádzieie áni vfánia nie máią / iedno w twey wszechmocności / dobroći / y miłosierdziu / áby ty pogáńskie narody / ktore w swey srogośći vfáią / można prawicą twoią stłumiłá / á potárłá. O Jezu synu Dawidow / badź litośćiw / nam grzesznikom / broń nas sług twych / á zmiłuy sie nád námi / á nád ludem twoim Krześćiiáńskim / dla ktoregoś meki wielkiey y śmierći podiąć nielitował. O nász odkupićielu / przydźże á rátuy nas / boć potoki wielkie zábieráią nas. Oto iuż toniemy / iesli nieprzyidźiesz / á niewyrwiesz nas. Tyś sam odkupićiel / ty możesz wybáwić. Otho nas piekło chce pochłonąć / źiemiá sie otworzyłá / áby nas pożárłá. Oto srogość Turecka pogáńska / ktora wiáre twoie chce wywroćić y zágubić / o ktorąś ty rzekł Piotrowi / żeś sie zań modlił / áby wiárá iego nieustawáłá. A ták miłośierny Pánie / nieomieszkaway / obmurny nas murem twoim niezwyciężonym / á zákriy nas zbroią możnośći twoiey / day chwałe imieniowi twemu / á wyrwi nas / ktorzy dla naswietszey wiáry twoiey tákie srogie nawálnośći / y zábiiánia ćierpiemy / od tego pogáńskiego narodu : Raczże ie zwátlić / moc ich zniszczyć / á záslepić oczy ich / zwiąż im nogi y rece / áby then zwierz / á niezbożny narod / nie pánował nam.

Jan Kápistran nápominał ludźi ku Modlitwie.

¶ Gdy sie to dźiało w mieśćie / powstał ze wszad bárzo wielki á gwałtowny wiátr / iáki y źimie áni w ieśieni nie bywa / y ták

[A] wa/y ták sie zdało/ iákoby wszytko miásto wywrocić miał.
Turcy/ iż łacno ledáczemu wierza/á wrożek bárzo pilnuia/
domnimawáli sie z onych wiátrow/żeby zwycięstwo mieli o-
trzymáć/z tey przyczyny/ iż on wielki wiátr ku miástu sie o-
brácał/bo ony budowánia ná blánkách/y insze obrony/kto-
rych byli sobie mieszczánie nabudowáli/rozmiotał im/ták iż
w onym wielkiem szumieniu y wołániu Tureckim/ zdáło sie
iákoby sie ziemiá trzesłá/bo Turcy przez cáła noc wołáć nie-
przestáli. Już prawie świtáć poczynáło / kiedy on wielki á
gwałtowny wiátr/obroćiwszy sie ná doł/zá łáską Bożą/ v-
[B] derzył ná Turki/thák iż gdy iuż słońce wschodziło/ á wiátr
ieszcże był nie przestał/y Turkom bárzo szkodził/Szkodren-
sowie / vczyniwszy wielka porażkę w Turcech / spárli ie ná
zad/ y sprośnie odegnáli / zá co Pánu Bogu wielce dzieko-
wáli/á przedsie pilnuiac rzeczy swych/ żadney rzeczy nieopu-
śćili/ktora ku obronie miástá należáłá/ iedni wał/ y básżty
náprawowáli/drudzy dziáłá zátaczáli/ drudzy pletli kosze
co ie ná Turki miotáć mieli/drudzy násypowáli gárnce wa-
pnem/beczki polewáli oleiem/ smołą/ żywicą/ cebry/ y insze
wszelákie naczynia ábo fáski/prochem y kámieńmi nápełniá-
[C] li/żáden nie prożnował/ wszytcy sie z pilnośćia gotowáli do
przyszłey bitwy / sámi też siebie spolnie nápomináli / á ku o-
[Niewiásty Szkodrenskie pomagaia obronę miástu gotowáć.] trzymániu zwycięstwá pobudzáli. Tákowegoż serca y nie-
wiásty były/ktore też ochotnie sie do wszytkiego máiac/z pil-
nośćia ile co mogły gotowáły/to co ku obronie miástá nale-
żáło. Niektore też/mieszáiac sie miedzy mężczyzny/ chodziły
do muru/ á z Turki sie mężnie biły/ y niemáło ich z dział zá-
bito. ¶ Máhumet/dał był Turkom znák bitwy/
áby skoro z dział strzeláć będą/bieżeli do szturmu/á vderzy-
[D] wszy ná mieszczány/mężnie wstepowáli ná mur/á miástá w-
szytka mocą dobywáli. Szkodrensowie thez wiedzac / iże
Turcy wedle obyczáiu swego/przededniem do szturmu mie-
li idź/przygotowawszy sie ze wszythkim/ czekáli ich zá mu-
rem/á v wielkiey brony/ bo drugie mieśca dosyć bespieczne y
obronne były/chybá tám o wszytko grá szłá. A iednák wisiá-
łá nád nimi wielka nieprzespieczność/ bo tám iuż namężniey-
szy Turecki lud ná nie przyiydź miał. A choćia ná tym mieś-
cu stali mężni Włoszy/y morscy żołnierze/wszákże też przed-
sie y sámych mieszczán niemáłe woysko było / y drugich męż-
nych młokosow / ktorych sie tám było ze wśi zbiegło niemá-
ło. Był też tám y sam Starostá miescki/kthory był los pu-

scil miedzy nie/ktoby pierwey z ludem ná wal wstapić/ á z Turki sie naprzod potkáć miał/bo strászliwsze y bystrzeysze/ á poteżnieysze iest ich pierwsze potkánie/bo sie v nich namężnieyszy v szturmu náprzod potykáią/ á gdy sie im z przodku nie powiedźie/to iuż prawie ná wszytkim słabieią. Stała tedy oboiá stroná pogotowiu. A áczkolwiek miedzy Szkodrensy/żaden sie nie wzbraniał naprzod sie potkáć/á wszakże miedzy inszymi wystapił nieiáki Jákub Monetá/mieszczánin zacny/ y sławny walecznik/ á w rzeczách rycerskich biegły/ ten prosił/áby mu sie dano naprzod potkáć/bo miał roty swey sto ábo wiecey/meżnych osob/ták miesckiego iáko y wieyskiego stanu. Był też Moncyn/ brát iego/ człowiek bárzo walecżny/á około budowánia párkanow/koszow/basźt/ y wszelákiey obrony/czásu potrzeby bárzo dowćipny/ á przeciwko mieszczánom y żołnierzom hoyny. Ale Jákubowi/iáko człowiekowi zacnemu y poważnemu/ktory też przed tym w Rycerskich sprawách meżnie sobie poczynał/wszytcy tego z chućia pozwolili. A ták przyzwawszy do siebie roty swey/ nápominaiac ich/ áby sie o zwyćiestwo stárali/ vczynił do nich rzecz tymi słowy:

Rzecz Jákubá Monety Rotmistrzá Szkodreńskiego/ktora vczynił do swych żołnierzow/gdy sie z Turki potkáć miał.



NAm zá to moi mili żołnierze/ iż wiećie/ iáko sobie Mahumet was/ y wásze mestwo waży/gdyż przeszłych dni srogi wyrok vczynił/ pod groźbą/áby káżdy do szturmu/niczym sie nie wymawiáiac szedł/bo ieslić ich sztrofuie z nikczemnośći/inżći znáć iże sie boi/á okázuie iáko was sobie waży. Już nie spuszczáiac sie ná moc/y ná meśtwo przednieyszych żołnierzow swych/zebrał ná was nikczemnego/á około rzeczy rycerskich nic nieumieiacego/motłochu niemáło/ narodu niewolniczego/ y mnima/ áby was tylko sámym mnostwem ludźi miał vstrászyć. Ale dla czegoż tho on czyni? Bo iesli nas stárymi á ćwiczonymi żołnierzmi swymi zwalczyć nie mogł/á iáko nas nikczemnym motłochem zwalczyć ma? Wiećie iuż moi mili żołnierze/iż ile kroć z námi bitwe

A mi bitwę stoczył/ záwżdyśmy go poráżili/ y áż do obozu iego sromotnie odegnáli/ iużći káżdy ktory był miedzy nimi námężnieyszy poległ/ stárzy iego á ćwiczeni żołnierze máło nie wszytcy są pobići/ ábo to mnima Máhumet / żeby tymi chłopy co wodę noszą / drwá rąbáią / á kuchárzmi swymi nászego miástá dobyć miał: Rzecz pewna / żeby iuż był odćiągnął / kiedyby sie sromoty á lekkośći nie bał. Kusić sie to iesżcze/kuśi Máhumet/chytrośćią swą/á fortylmi swymi. Toć iest ie° ostáteczne stáránie/nie będźieć sie wiecey o dobywánie te° miástá kusił. Widźieliśćie/iżeć mu iuż ie° chytrośći y fortele nic B nie pomogły/ tákież y ná potym (bo Bog ma stáránie o nas) niepomogą/chybá mu iesżcze te° niedostáwa/áby ći/ktorzy iesżcze po tych pierwszych szturmiech zostáli/od was dźiś byli zbići/ boć wszytcy są ná poły bez dusze / przestrászeni są / bo znáią męstwo wásze/iuż doświádczyli śił wászych. Bo áczći sie boią was/ále poniewoli do szturmu idź muszą / gdy ie gwałtem pędzą. Onożći idą iáko bydło ná zábićie/ pędźi ie Máhumet/iákoby bydło ná rzeź. Ale niechay mi kto mądry powie/co dobrego ábo zacnego/boiáźliwe á poniewolne serce spráwić może: A przetoż námężnieyszy mieszczánie/weyC rzyćie/ná domy wásze/y ná oyczyznę/ktorey dźiś szablą bronić maćie. Dzialćie sie/żon/ y dźiatek wászych/ kthoreśćie z wielką pracą/stárániem/y pilnośćią wychowáli. Nie dawaycie ich mordowáć/ áni w niewolą bráć / boć nie máią ći pogáni żadney pobożnośći/ żadnego miłośierdźia/ ten dźień/ nieprzespiecznośćiam wászym vczyni koniec/á wy nicżemnemu á niewálecznemu nieprzyiaćielowi nieustępuyćie. Abowiem/iesli mu vstąpićie/wszytcy áż do iednego iáko bydło/ pobići będźiećie/ nie maćie gdźie vćiec/ nie maćie nikąd nádźieie/áni pomocy/ábo rátunku. Zdrowie wásze/ oyczyzny D wászey/ y dźiathek wászych / dźiś w ręku wászych położone iest / ktorzy iesli sie nieprzyiaćielowi mężnie y mocnie zástáwićie/poráźićie go/á niemnimayćie áby Turcy mieli być niezwyćiężeni/ boć mogą być zwyćiężeni/ y częśto od was zwyćiężeni bywáli/á iáko oni są waleczni/okazáło to męstwo wásze przy pierwszem oblężeniu. Mnieyszáć iest záprawdę moc Turecka/niżli powiedáią/á to woysko ich ktore tu ná woynę przyszło/nie waleczneć iest/á iáko bydło może być rozproszone. Męstwá trzebá pátrzyć/ nie mnostwá ludźi. Nie w mnostwie woyská zależy zwyćięstwo/ále w łásce Bożey. Ták łácno Bogu trochą ludźi zwyćiężyć / iáko y mnostwem. A

Boiáźliwe á poniewolne serce / nic dobrego nie może spráwić.

my o zakon

my o zakon Boży/y o wiáre Krystusowe/á ktemu dla oyczy- A
zny/dla domow nászych/dla dźiatek walczymy/oni záśie dla
łákomstwá/á dla bezecney pánowánia chući/ále bądźcie do-
brego sercá/boć ie Bog dźiś przed nászymi oczymá zetrze.
To też mamy po sobie/ że y mieśce sámo broni nas/á oni nie
mogą śmiele áni mocnie ná gorę wstępowáć. A ták ochot-
nie z rádośćią weźmimy broń/ á śmiele y nielękliwie wstąp-
my ná mur / á ná nieprzyiaćielá mężnie vderzmy/ á wy białe
głowy/ dodawayćie nam vstáwicznie kámienia.

¶ Gdy to wyrzekł/wszytcy będąc bárzo chutliwi ku bi- B
twie / pomodliwszy śię Pánu Bogu/ będąc w piękną zbroię
vbráni/szli do muru ták ochotnie/że śię zdáło/iákoby nie ku
bitwie/ále iákoby ná taniec szli.

¶ W ten czás/choćia ieszcze było słonce nie wzeszło/Má-
humet/wszedł ná Bászowę gorę/z kąd był záwżdy zwykł ná
szturm pátrzyć. A skoro tám stánął/kazał z iedennaśći dźiał
bárzo wielkich / á ze dwunaśći mnieyszych strzeláć ku miá-
stu/chcąc potłuc mieszczánom ony śćiány/y kosze/ktore byli
sobie dla obrony zbudowáli. Turcy/ iż iuż znák sobie dány
vsłyszeli/vczyniwszy wielkie wołánie wedle obyczáiu swego C
przybieżawszy ku murowi/ták prętko wstępowáli ná wał/iż
pierwey niżli Szkodrensowie do wáłu przyszli / iuż Turcy
byli ná wále/ y chorągwie swoie postáwili. A w ten czás/
Jákub Monetá przybieżawszy tám z rotą swoią/gdy vyrzał
Turki iuż ná murze/obroćiwszy śię do swoich rzekł: O Krze-
śćiiánie / czemuż omieszkawaćie? A dobywszy prętko broni
swey/bo nie mieszkána byłá/śćiął śię z Turki mężnie/á nie ledá
tám woysko Tureckie było/bo oni zwykli do szturmu co na-
mężnieysze ludźi náprzod puszczáć: Ci áby vczynili Szkod-
rensom postrách/wielkie wołánie czynili. Ale oni Szkodren- D
sowie/ták sobie mężnie poczynáli/iż obáliwszy ony chorągwie
Tureckie/iuż ná sámym murze Turki zábiiáli/ á oni przedśię
ná mieśce drugich nástępuiąc/thák śię gwałtem wdźieráli/á
prawie sámi ná broń oslep lećieli / że ie iáko bydło sprośnie
zábiiano/ á nie thylko mieczmi/ ále y wszeláką inszą bronią/
strzelbą/kámieńmi/ gárncámi z wapnem/ beczkámi zápało-
nymi/ iákoż iednák ogień w nich nawiętszą porażkę czynił/á
zwłaszczá/że bárzo gęsto stali/nie było śię im gdźie vmykáć/
áni ná zad cofáć dla wielkiey gęstwy. A przetoż Szkodren-
som niepomáłu sercá przybyło / y tym mężniey ná nie náćie-
ráli / á niżli Słońce wzeszło trzy kroć Turki spieráli áż do

Szkodrensowie mężnie Turki odpieráią od muru.

A przekopu. Skoro słońce wzeſzło / Jákub Monetá / kthory
przededniem doſyć ſobie mężnie poczynał / obaczywſzy kilku
ſwoich / częścia zábitych / częścia ránnych / tym ieſzcze mężniey
z gniewu ná Turki vderzył / bo chocia ſam był bárzo zrá//
nion / y miał od iednego Turczyná ná twarzy ráne wielka /
ktorego po tym zabił / ták iż wſzytek iuż był krwia ſpłynał / w//
ſzákże przedſie z bitwy nie odſzedł / dwá kroć bedac poſtrze//
lony od Turkow / iuż ná ziemie vpadał / á záſie dwá kroć ſie po
krzepiał / á przedſie zá łáſka Boża ſtátecznie w bitwie trwał / á
ſwoie rote nápominał / wołáiac ná nie: Moimili á námężniey//
B ſzy Krześciánie, dźiś bárzo ſzczęſliwi / oto iuż po woynie / iuże
ſmy Turki poráżili / nie boyćie ſie / badźcie dobrego ſercá / trzy//
kroćieſmy zwycieſtwo otrzymáli / á tryumf odnieſli / oto ſie
iuż cofáia ná zad / nuż po nich / po nich. Ledwy to wyrzekł /
á nátychmiaſt bárzo wielka Tureckich dźiał ſtrzelbá ná ge//
ſtwe iego ludźi przyſzłá / ktora część ich pogromiłá / á część
ták ogłuſzyłá / iż ná źiemie iáko vmárli pádáli / co gdy Turcy
obaczyli / pokrzepiwſzy ſie / vczyniwſzy okrzyk / poczeli záſie
mężnie náſtepowáć / á ná mur ſie wdźieráć. Ale on ſzláchet//
ny Rotmiſtrz / námniey ſie nieuleknawſzy / z oná trochá lu//
C dźi kthorá ieſzcze przy ſobie miał / wytrzymał ſtos Turkom /
do tad / áż mu drudzy z miáſtá przyſzli ná rátunek / á wſzákże
przedſie wołáiac ná ſwoie / nápominał ie ku bitwie / y nieod//
ſzedł z támtad / áż ſie oná bitwá rozieła y dokończyłá / żadne//
mu / chocia też był ránny / z mieścá odſtepowáć niedopuſz//
czał. ¶ W ten czás tedy / przyſzli z miáſtá do muru
ná pomoc zacni mieſzczánie y mężni ludźie / Błażey Humoi /
y Piotr powinowáty iego / z rotá zbroynego ludu / ták mieyſc//
kiego iáko y wieyſkiego / y inſzych bliſkich obywátelow / ktorzy
D gdy ſie śmiele y mężnie Turkom opárli / dopiero ſie miedzy
nimi wietſza bitwá wſzczełá / á iż ſie długo przewlokłá / prze//
to z obudwu ſtron wielka porażká byłá. Aczby Krześciá//
nom tá bitwá doſyć ſzczęſliwa byłá / kiedyby dźiáłá Tureckie
ná gorze Báſzowey zátoczone / ſzyku im nie mieſzáły / á ich
nie tępiły / bo ták geſta ſtrzelbá ku onemu mieſcu ſzłá / iż czá//
ſem żadnego z nich ná murze nie było / á iż Turkow dáleko
wiecey było / vſtáwicznie drudzy ná mieſce zábitych náſtepo//
wáli / á zmocniwſzy ſie / wyżſzey y dáley ku murowi poſtepo//
wáli. Ale nátychmiaſt przyſzedł Łukaſz Monetá / ſynowiec
Jákubow / z rotá ludu zbroynego y mężnego / y ták ſie mężnie
o Turki opárł / iż oni bedac bárzo przeſtráſzeni / nieco ſie coſ//

Jákub Monetá dwá razy poſtrzelon przedſie w bitſie trwa.

Strzelbá Thurecká Szkodrenſkie miáſtá broniace bárzo pſowáłá.

neli ná

A neli ná zad. Lecż/iż bárzo wielkie mnostwo Turkow záſzlo było zá przekop/przeto ich z támtad trudno było wygnáć/á ći co ſtáli v muru/ meżnie ſie z Szkodrenſámi bili/ bo trzy kroć przeſzedſzy przez przekop/ku murowi przychodźili/á záwzdy ie Szkodrenſowie ſproſnie odpieráli ná zad. A przetoż widząc Máhumet/ wielkie meſtwo y ſtáteczność Szkodrenſkiego ludu/bárzo ſie záfráſowawſzy/kazał Hetmánom ſwoim/áby wſzytko woyſko/ktore było wkoło miáſto obſtápiło/ nátychmiaſt ſie do wielkiey brony zbiegło/ á thám áby wznowiwſzy bitwę/meżniey ſobie poczynáli/niżli pierwey/á

B z támtad áby ſámi nieodſtępowáli/ále áby káżdego do ſzturmu zágániáli/vćiekáiacych bili/á ná zad wrácáli/ á iżby ſzturmowáć nieprzeſtáli/ choćiaby thez y wſzytcy od Szkodrenſow pobići być mieli/áżby Miáſto wźieli. A thák/ bárzo wielkie mnoſtwo Turkow / álbo ſnadź część co namężniey ſzego ludu/obroćiwſzy ſie z proporcámi/ bieżeli śpieſzno do wielkiey brony/przećiwko ktorey ſam Ceſarz ſiedźiał pátrząc/ á ſkoro zátrabiono/y wbębny vderzono/ przeſzedſzy przekop ſzli ku murowi/gdźie wetknawſzy w źiemię proporce/bárzo ſie meżnie w ręcz z mieſzczány ſiekli/ ále ſtrzelbá geſta thák z

C dźiał iáko y z inſzego naczynia/ktora ſzlá od Turkow/ták byłá ćieſzka Szkodrenſom/iż ći co ſie ná murze z Turki bili/ábo málo nie wſzytcy byli pobići/ábo bárzo ránieni/iż bez máłá iuż nikogo nie było/coby ſie Turkom opárł. A Ceſarz/widząc że Szkodrenſowie ták zwątleli/á chorągwie iego ſtoia wetkniono w źiemię ná wále (iáko ći ſłyſzeli co bliſko niego w ten czás ſtáli) wielce ſie vrádowawſzy/rzekł ty słowá: Iużći teraz widzę/żeć Krześćiánie vſtáli/Iużći Szkodrenſowie zwalczeni/y miáſto dobyte. Otoż: A ktoż ſie teraz moim żołnierzom oprze/ktoreż ieſt mieſce ták twárde/á niedo-

D byte/ktoregoby oni dobyć nie mieli/ iużći żadnego Krześćiánina nie widzę/ktoryby ſie moim záſtáwiał: Záprawdę iuż moie miáſto. Powiedáią/iże w ten czás/ten Hetman/ ktory był pierwſzym rázem Szkodrę obległ/ rzekł do niego : Niezwyćiężony Ceſárzu/boię ſie/by ich to nieoſzukáło/ mnimam że podobno coś inſzego w thym/ ieſzcże podobno miáſtá nie wźieto/ieſzcże mieſzczánow niezwalczono : Wierz mi/ że to podobno coś ná zdrádźie czynią ći zdrádliwi Krześćiánie / bom tego/ták czterzy látá/ gdym ie był pierwey obległ/doſtátecznie doznał/bo oni máia ten obycżay/iże záwzdy zoſtáwuia ſobie świeży lud dla oſtátniego rátunku/áby nieprzyiaćielá ſprá-

ćielá ſprá-

362

A ćiełá ſpracowánego / świeżym ludem przemogli y poráźili / ieſzcześmy niewidźieli ludu ich ſpráwionego/ áni obrony żá- dney práwie potężney. ¶ Ledwy tego domowił/ á ná- tychmiaſt lud Szkodreńſki/ ktory ná rynku po gotowiu ſtał do wielkiey brony / pod złotą chorągwią przyſzedł/ tám zá- trąbiwſzy / á Páná Jezuſá ná pomoc wzywáiąc / vderzyli mężnie ná Turki/ y ſpárli ie z wału/ y chorągwie ich obálili. A gdy Máhumet/ ktory ſie iuż pierwey z otrzymánego zwy- ćieſtwá weſelił / vyrzał iże iego lud ták ſproſnie ſpárto y o- degnano/ chorągwie poobalano y rozmiotano / záſmećiwſzy

B ſie bárzo/ weſtchnął/ á rozgniewawſzy ſie/ roſkazał puſzká- rzom / áby iáko nacżeśćiey mogą z dział ſtrzeláli ku miáſtu / choćiaby też y Turki przy Krześćiániech zábiiáć mieli. W ten czás ſie wſzytko od dział/ ktore ná gorze Báſzowey były mieſzáło/ ſtrzelbá ſzłá gęſtá iáko grad/ á ony śćiany/ koſze/ blánki/ pierzcháły/ latáły po powietrzu rozmiotáne ſtrzelbą/ Hetmáni Tureccy ktorzy byli ná dole/ dobywſzy ſzábel/ ſzli ku gorze/ napominájąc Turki do ſzturmu/ fukáiąc ich/ łá- iąc im/ á práwie im nád ſzyią ſtoiąc. Turcy boiąc ſie roſká- zánia pánow/ ábo Rotmiſtrzow ſwych/ á obliczności ich/ ze

C wſtydem/ wrácáli ſie do ſzturmu/ ná Szkodrenſy náćierá- li/ ná mur ſie gwałtem ćiſnęli / á Szkodrenſowie thęż záſie/ mocnie ſie im opieráli/ ſiekli ſie z nimi/ bronili miáſtá/ á ká- mieńmi/ ogniem/ y inſzymi rzeczámi/ Turki ſpieráli ná doł/ byłá tedy wielka porażká w Turcech/ wálili ſie ná źiemię iá- ko ſnopy/ ábo żyto ná polu/ gdźie grad/ ábo wiátr gwałto- wny ná źiemię wáli. Ale ták wielkie było mnoſtwo Tur- kow / ktorzy vſtáwicżnie ná mieſce zábitych náſthępowáli/ nád to ieſzcże ták gęſtá ſtrzelbá ze wſząd z Tureckiey ſtrony

D ſzłá/ iż Szkodrenſowie/ onego ćieſzkiego ſtoſu dáley wytrzy- máć nie mogli/ ábowiem wſzytcy/ ábo z dział y z ruſznic/ po- bići byli/ ábo z łukow poſtrzeleni/ żáden bez máłá nie był/ kto- ryby ſie zoſtáć ábo oprzeć mogł/ á iż v wielkiey brony/ wſzyt- kiego miáſtá obroná należáłá/ przeto ſie po mieśćie wſzczęło wielkie wołánie/ áby corychley bieżano ná rátunek/ oznáymu- iąc/ iż Turcy ná tym ſą/ áby iuż wnetże do miáſtá weſzli. A ták nátychmiaſt rotá mężnego ludu/ y dobrze vbránego/ przy- ſzłá do muru/ ktora ſie z Turki mężnie potkáłá. Było ná co pátrzyć/ gdy oni Szkodrenſowie/ nie iáko ludźie / ále iáko lwowie/ mężnie ſobie poczynáli/ ſkoro krwie przelanie vyrze- li/ przybyło im ſercá/ wſpomniawſzy ná wiárę ſwą / wźięli

Turcy ták ſa cietiáko y Szkodrenſy v ſturmu z dział zabiiáią.

tym wietſza śmiálość ku bitwie/otrácili ſie o Turki/nic in- A
ſzego przed ſie nie biorac/iedno áby ſie nád Turki Kryſtuſo-
wey krzywdy/á śmierći ſwych towárzyſzow pomśćili. W-
ſzelákim tedy ſpoſobem Turki gromili/á naywiecey ogniem/
ćiſkániem rzeczy zápalonych/á luki y kuſzámi/thák iż wielkie
mnoſtwo Thurkow zbite ná ziemie lećiálo / á przedſie z dźiał
Tureckich ku onemu mieścu ſtrzelano/y żadna rzecż ták bár-
zo nie tepilá Krześćiiánow/ iáko to/ ták iż wielka á ſroga/
y ná weyrzeniu żáloſna porażká / w nich byłá / wſzákże oni
przedſie nic ſie nieuleknawſzy/ále gárlá ſwe ná to odważyw-
ſzy/meżnie ſie záſtáwiáli/ á choćia w thák wielkich nieprze- B
ſpiecżnośćiách/á że wſzad vtrapieni byli / wſzákże przedſie
nigdy nieprzeſtawáli Páná Bogá/y Syná iego Páná Kry-
ſtuſá ná pomoc wzywáć / á zápámiethawſzy własnych i-
mion / álbo przezwiſk ſwoich/ nápominájac ieden drugiego
ſpolnie/brácia ſie názywáli/ á thák ſie iednoſtáynie / iákoby
ich iedná mátká zrodźiłá/Turkom opieráli/y záſtáwiáli/ że
tho ſłuſznie mogł im przypiſáć/ co w przypowieśći ieſt: W
bitwie zda ſie meżnemu poczćiwa rzecż vmrzeć. Ták też oni
ſpolnie ſie nápominájac/ná gromády trupow towárzyſzow
ſwych wſtepuiac/ſpieráli Turki. Thámbyś widźiał/ kiedy C
mąż przed oblicżnośćia żony ſwey/ſyn przed ocżymá oycá ſwe-
go/porażony ná ziemie leći/ Oćiec patrzac ná śmierć Syná
ſwego/nie trwoży ſie/áni ſie vżali/dźiewká ná oycá vmárle-
go/ábo w niebeſpiecżnośći bedacego nie poglada/ dźiał Tu-
reckich wiecey ſie nie boia/ ruſznic / ſtrzał/ y inſzey ſtrzelby
nizacż ſobie nie máia / á mnoſtwo práwie niezlicżone Tur-
kow/lekce ſobie waża/ to tylko ſtáránie y chuć wſzytkich by-
łá/áby miáſto záchowáli/oycżyzny nád możność ſwoie/áż do
przelania krwie bronili/á dla wiáry Kryſtuſowey walcżyli/
y gárlá dáli. D

¶ Máhumet Ceſarz/ widzac z gory/iże Szkodrenſowie
ſa bárzo meżni y walecżni w bitwie/ y ſtátecżni/ á nie moga
ich Turcy żadnym ſpoſobem zeprzeć/áni przemodz/ bárzo ſie
rozgniewawſzy/ kazał záſie Puſzkarzom / áby iáko nacżeś-
ćiey moga/nie máiac bacżenia/thák ná Turki iáko ná Krze-
śćiány/cżynili ſtrzelbe/á zárázem y Hetmánom roſkazał/áby
zebrawſzy ze wſzad lud wſzytek/ze wſzytkiey mocy dobywá-
li miáſtá/á koniec tey bitwy vcżynili/ nád tho ieſzcże/groźił
ſrogiemi á okrutnymi mekámi/wſzytkim Turkom/ieſliby tey
rzecży ku ſkutkowi nie przywiedli. A ták/ná ono iego ſro-

363

A gie roſkazánie/wſzytcy Turcy/ták mężni iáko y nie mężni/bie-
żeli do wielkiey brony. Nád to ieſzcże/z dźiał Tureckich/ták w
ſáme Turki/iáko y w Krześciány ſtrzelano/od ktorych wiele
ludźi z obudwu ſtron pobitych polegáło/á przetoż bárzo wiel-
ka ſię porażká w Turcech od ichże dźiał zſtáłá/trzy kroć wię-
ſza ábo więcey/niżli w Krześćiiánoch/co im ku wielkiey po-
mocy było/á wſzákże choćia táki rátunek mieli/wſzákże przed
ſię ták wielka moc Turecka/zá onymi dźiały/nálegáłá ná nie/
że/by był Pan Bog ſam nie wſpomogł/iużby byli w ten czás
B miáſto Turcy wźięli. Powiedáią niektorzy zá pewne/co y ſá-
mi Turcy po tym wyznawáli/gdy ſię z nimi poiednáli/że ſię
oſobá iákaś/człowiekowi podobna vkázowáłá/ktora Turki
z muru y z wáłu ſpieráłá/á śmieią to twierdźić y ći/ktorzy tám
przy tym byli/y ták ſobie ludźie tuſzyli/że to był Bog dźiw iá-
kiś vczynił/dla rátowánia ich. W ten czás przyſzłá rotá mę-
nych ludźi/ktorzy ná inſzym mieſcu ſtáli/z wielką śmiáłośćią/
á wſtąpiwſzy ná mur wielkiey brony/poczęli ſię mężnie z Turki
potykáć/ták iż z obudwu ſtron/ wielka byłá porażká/ ále iże
Turkow było dáleko więcey/ przeto záwżdy iákoby inſzą bi-
C twę wznawiáli/ gdy ná mieſce ábo zbitych/ ábo ſprácowá-
nych świeży lud náſtępował / á po trupiech depcąc/ po nich
iákoby po wſchodźie wyżſzey wſtępowáli / á Szkodrenſo-
wie/iż ich było dáleko mniey/ledwy ſię opieráć ábo ſię bronić
mogli/z Tureckich dźiał bez przeſtánku ná nie ſtrzelano/á ich
ſtrzelánie nigdy nie było prożne/ bo záwżdy nie máło ludźi
pobiiáło. Raz/trefiło ſię (po czym y drugie rázy poznáć) iże
iedná kulá/ośmnaśćie Krześćiánow zábiłá/á nie tylko ſię ná
tym mieſcu gdźie oni ſtáli kule zoſtawáły/ále y z támtąd ieſz-
cże dáley zálatáły/ czyniąc wielkie ſzkody/ y w ludźiách po-
D rażkę/á ták wiele ſtrzał wſzelákich ná wſzytko miáſto przylá-
táło/iż máło nie wſzędźie ná dłoń źiemiá byłá imi przykryta/
ná oſtátek y powrozow v dzwonow nie było znáć/co w nich
pełno wſzędźie tkwiáło ſtrzał. Sproſna rzecz byłá ná wey-
rzeniu/widźieć/á ono Krześćiiáńſkiego ćiáłá ſztuki latháią
po powietrzu od dźiał roſtárgáne. Wſzytki vlice mieſckie/
drogi y śćieſzki/krwią Krześćiáńſką były pomázáne/y ſplu-
gáwione/domy ſię obaláły/Kośćioły ſię wáliły/ á zdáło ſię/
iákoby y ſámo powietrze żáłowáło nędze Krześćiiánow / á
kule ze wſząd leciáły iáko grad/ſtrách było poyrzeć ná źiemię
wſzędźie krwie/wſzędźie trupow pełno/ ná wielu mieſcach
widáć było ſzthuki ćiáłá roſtárgánego/ á od drugiego ćiáłá

Ciáłá Krześciáńſkiego ſztuki po powietrzu latały.

oderwánego.

oderwánego. Zápráwdę ktoby był ná tę porażkę/ ktora śię A
działá v wielkiey brony/z spokoynem sercem pátrzyć mogł/
mogłby rzec/że byłá ták sprosna á nieinákſza/ iedno iáko bá-
ią o rożnych mękách piekielnych/ták było ſtrách ná ony wſzyt-
ki mieścá poyrzeć. Pełno było wſzędźie wołánia po mieśćie/
y głosow z nárzekániem/wołáiacych tymi słowy: O Krze-
śćiiánie/o wierni/o mężowie/o niewiáſty/o dźieći/o pánny/
oránni/o poſtrzeláni/o chorzy/y niemocni/ przychodźćie do
wielkiey brony/pospieſzćie śię/daycie rátunek vpádłym á iuż
słábieiacym Krześćiánom/boć nieprzyiaćiel śilen ieſt/ wźiął B
moc: Iużći Turcy miáſto wźięli/iużći do niego wchodzą. A
w ten czás ſzłá gęſta ſtrzelbá z dźiał/ z łukow/ y z kuſz/ ku-
rzáwá byłá ták wielka/że y niebá nie było widáć/źiemie theż
nie było widáć przed trupy/á grzmot ogromny był ze wſzad
nieináczey iedno iákoby pioruny trząſkáły/gdy z dźiał y z ru-
ſznic ſtrzelano. Turcy ogromne wołánie czynili/mieſzczánie
też wołáli ná śię/ieden drugiego nápominááiac/áby śię wſzyt-
cy do wielkiey brony/ gdźie o wſzytko grá ſzłá/ bez omieſz-
kánia ſchodźili/iákoż iednák przedśię ták zdrowi iáko y rán-
ni/y chorzy z łożá wſtawáiac bieżeli/pokrzepiwſzy śię iákokol- C
wiek/niefolguiac zdrowiu ſwemu/bieżeli ná rátunek/nie bo-
iac śię áni dźiał/áni żadney inſzey ſtrzelby/y ſtáłá śię nátych-
miaſt wielka porażká w Turcech/ktorych choćia Krześćiiá-
nie zábiiáli/ále ich przedśię od bitwy odſtráſzyć nie mogli/á-
le ná mieśce pobitych zdrowi náſtępowáli/y tymśię bytwá po-
tężnieyſza od nich wznawiáłá/bo iuż tám Turcy wſzytkę moc
ſwoię okázowáli/chcąc iuż teo miáſtá/o ktore śię wiele kroć nie
fortunnie kuśili mocnie doſtáć/ á Krześćiiánie też widząc/że
im o gárło idźie/o to śię napilniey ſtáráli/áby ie od ſwoich ſzyy
odeprzeć mogli. Z obudwu ſtron wiele ludźi polegáło. Czá- D
ſem śię Turkom miáło coś ku wygráney/á nátychmiaſt ie zá-
śię ſpierano/y ſprośnie zábiiano/ czáſem też y mieſzczánie/ o-
ney wielkiey gęſtwie vſtępowáć muśieli/ długo ná dźień śię tá
bitwá byłá przewlokłá/á zwyćięſtwo przez długi czás/ obo-
iey ſtronie wątpliwe á niepewne było.

¶ Po tym/gdy iuż okrom pobitych/z oboiey ſtrony/ máło
nie wſzytcy ránni/potłuczeni/ y poſtrzeláni byli/ poczęłá bi-
twá słábieć/ iuż oná pierwſza byſtrość słábiáłá/ y nic śię z-
nácznego áni zacnego miedzy niemi nie dźiało. Wſzytcy y
długą bitwą ſprácowáni/y ránámi zemdleni/ledwy iuż dá-

Nárzekánie żáłosne Szkodrenſcw.

A ley z mieśćá poſtąpić mogli/ wſzákże przedſię Szkodrenſo-
wie/ſtátecznie murow y miáſtá bronili/á obaczywſzy/ że iuż
Turcy prawie ſprácowáni byli/pokrzepiwſzy ſię/á wziąwſzy
śmiáłość/záſię ná nie mężnie vderzyli/ ták iż wielką porażkę
w nich vczynili/á od muru ie ſpárli/á Máhumet/zwątpiw-
ſzy iuż o zwyćięſtwie/widząc wielką ludu ſwego porażkę/ká-
zał zátrąbić ná odwrot. A thák Turcy / iákoby piorunem
przeſtráſzeni będąc/nátychmiaſt tył podáli/ y do namiotow
poſzli. Szkodrenſowie vyrzawſzy to/ iż záwżdy byli męż-
nego á nieleękliwego ſercá/zápomniawſzy ran/ y porażki lu-
B du ſwego/Turki vchodzące/áż do obozu gonili/á w tym go-
nieniu/ vczyniwſzy theż w nich wielką porażkę/ wroćili ſię z
tryumfem do miáſtá/niosąc zſobą bárzo wielkie łupy/ kthore
byli Turkom pobráli/ y wiele chorągwi / y wiele głow Tu-
reckich. A thák/ rádość ná poły z żalem byłá po wſzytkim
mieśćie/bo częśćią ſię weſelili z tego/ iże oyczyznę ſwą w cá-
łośći záchowáli/częśćią ſię też z tego wielce ſmęcili/gdy ied-
ni rodzicow ſwych między trupy pobitymi/drudzy Synow
ſwych pobitych/drudzy brátow/ drudzy przyiaćioł/ y towá-
rzyſzow ſwych ſzukáli/ á z tąd nawiętſzey żáłośći vżywáli/
C gdy wiele członkow ludzkich rozmiotánych po wielu mieś-
cách/ná iedno mieśće znośić á zgromádzáć mieli/ktore przed-
ſię wedle pobożnośći przyſtoyney chowáli. A iżby Krześći-
ianie niezápámiętáli pomocy Bożey/ktora ich niepomáłu rá-
towáłá / áby wżdy iednák wdzięczność tego zwyćięſtwá o-
kazáli / przez trzy dni vſtáwicznie Pánu Bogu ſię modlili /
śpiewáiąc pieśni nabożne / ku czći á chwale iemu / wſzákże
przedſię ſtrzeżenia miáſtá nieopuśćili/bo przez then czás/ná-
práwowáli obálone y popſowáne blánki y koſze/á nieinácżey
D ſię ſtáráli o obronę miáſtá/iedno iákoby znowu nieprzyiaćiel
miáſtá dobywáć miał.

Turcy ſturm ſtráciwſzy do obozu vciekáią.

¶ A Máhumet Ceſarz Turecki/po ták ſproſney porażce
ludu ſwego/zgrzytáiąc zębámi/á wzdycháiąc/okazał to ſro-
gim nárzekániem/że mu tego było żal/że ſię o to kiedy kuśił/
á po tym z gniewem ty słowá rzekł: Nie chćiał tego Bog/á-
by to imię Szkodrá/nigdy w moich vſzách nie było. Proż-
nom przyćiągnął/á wſzytko moie ſtáránie wniwecż ſię obro-
ćiło. Po thym wſzeteczną gębą ſwoią nárzekał ná Bogá/ iż
mu ták iego ſpraw nie ſzczęśćił/á iż mu do tego nie pomogł/
żeby wſzytek świát poſiadł/ iáko niegdy przed tym Alexán-
der Macedoński/ mowiąc/ że ieſliby mu ſię przećiwić/á iego

spráwam nieszczęśćie chćiał/ dosyćby miał na tym/ aby sie o A
niebieskie rzeczy stárał/ á ziemskiem dał pokoy. To rzekszy/
rozgniewał sie iáko szalony / á niechcac na Miásto pátrzyć/
szedł do namiotu/gdźie przez dwá dni/zámknawszy sie/frá/
sował sie y gryzł sam w sobie/ á nikomu láskáwey
twarzy vkázáć/ áni vchá náklonić
niechćiał.





B

Historyiey o Oblężeniu y dobywániu Miástá Szkodry.



C

Kśiegi Trzećie.



Niá trzećiego po thym / nátych/
miast Mahumet zebrał wszytki czelniey/
sze Pány swe do rády/chcac ieszcze zno/ D
wu do miástá szturmowáć/ábowiem był
tego mnimánia/żeby Krześćiiánie bedac
ták częstemi bitwámi znedzeni / dáley sie
oprzeć nie mieli/á dla thegoż obiecował
sobie łácne zwyćięstwo. Gdy ty rzeczy y insze tym podobne/
przed oną ráda swoia przełożył/wszytcy nátychmiast/iedno/
stáynie záwołáli/áby tego nie czynił/powiedáiac/ że ktorzy/
kolwiek z ich woyská/z bitwy odeszli/ ći ábo bárzo ránni by/
li/ábo ták sprácowáni y znedzeni/iż nie mogli żadnym spo so/
bem wiecey nic zacnego dokázáć/twierdzac to/że nie z ludź/
mi bitwe mieli/ále z Bogiem/y powiedáli/żeby lepiey/áby so/

A bie sámi śmierć żądáli/ ábo iżby sam Cesarz káżdego z nich z
osobná szablą swoią zábił/niżli áby ták sprośnie á sromotnie/
od Krześcijánow mieli być zábiiáni. W ten czás powstaw=
szy ieden z nich/ imieniem Ahámát Beg/ktory miedzy inszy=
mi/y láty/y zacnymi spráwámi/zwierzchnoscią/y wymową
był czelnieyszym/ z domu Ieureneszow/á then dom iest ná=
stárszy/á miedzy inszymi nazacnieyszy/kthore sie teraz secti
Máhumetowey w Europie trzymáią/ bo trzydzieśći osob z
thego domu/ zacnych ludźi v Máhumetá służyło/y szli ná=
przod zá Krolem Tureckim / gdy z Azyiey do Europy mo=
B rzem sie przepráwił. Záśie też drugie dwá domy/pámiątki
godne/ iecháły zá Krolem/ gdy do Nowego Rzymu iechał/
dom Miáłbegow /ktory przed tym był stárostą Náddunáy=
skim/á dom Allutbászow. Ale Ahámát vczynił rzecz do Má=
humetá/tymi słowy:

Rzecz Ahámátá / spráwce Cesárzá Tureckiego/ ktorą vczynił do Cesárzá w ten czás / gdy iuż wszytcy obaczyli/iże Szkodry żadnym sposobem dobyć nie mogli.

C



ielka iest záprawdę możność twoiá/niezwy=
ciężony Cesárzu/sławe twoie/á kto może kie=
dy wypowiedzieć? myśl ludzka tego poiąć nie
może/ serce sie nád tym zdumiewa / iezyk sie
zácina / ániby ku wyliczániu spraw twych /
czásu dostawáło. Ale wszytcy ludźie to so=
bie/ naiáśnieyszy Cesárzu/ zá napięknieyszą rzecz máią/ ieśli
D kto páństwá/kthorego od przodkow swoich dostał/w cáło=
śći záchowywáć/á bronić ich może/á to ieszcze więtsza/ ieśli
go z swoią sławą rozmnoży y rozszyrzy/á to naywietsza/ie=
śli ie z niszczego/ ábo z máluczkiego/ zacnymi spráwámi/ v=
czyni wielkim á zacnie ie wywyższy/to ostátnie zda sie wszy=
tkim/áby było męstwu twemu/ y szcześciu twemu przypisa=
no. Ale miedzy wszytkimi/ia napewnieysze tey rzeczy świá=
dectwo dáć moge / bom sie tego od przodkow moich dowie=
dział/ktorzy wyiechawszy z Azyiey/ idąc zá Otthománem/
thu w Europie osiedli/ iże twoi przodkowie/skoro do Eu=
ropy przyszli/kat tylko/ iż thák mam rzec/około Hellespontu

trzymáli/ná ktorych miesce ty po tym/z woley Bożey nástá= A
piwszy/ták wiele krolestw/pánstw/ ziem/ osobliwym two=
iem y známienithym mestwem / przylaczyles/ coby wyliczáć
dlugo bylo. Abowiem / á kto to może dostátecznie powie=
dźieć/iákos w Europie Trácyia zwalczyl: ábo Konstánty=
nopole glowne miásto Cesárstwá ná Wschod slonicá lezace=
go: Tys Adryánopole/tys Kallipole/w Hellesponćie miá=
sto nazacnieysze/tys Acháia/Grecyia/Boecyia/gdźie sa Te=
be zacne miásto/wźial y posiadl. Attiká ziemiá/gdźie przed
tym bylo Athene zacne miásto/kthore bylo mátka wszytkich B
co nazacnieyszych náuk/tobie sie dostálá w rece. Tys Trá=
pezuntskie pánstwo/wygnawszy Cesárzá zwalczyl. Tys o=
boie Misya/tys Pelloponnes/wygnawszy ich pány/slawnie
pod swa moc podbil. A w mnieyszey Azyiey/ o dwánaśćie
Krolestw podbiles pod swa moc/Pont/Bitynia/Káppádo=
cyia/Páphlágonia/Cylicyia/ Pámphilia/ Licyia/ Káryia/
Lidia/Phrygia/ Nikomedia/Nicea/ Pruse/ bárzo bogáthe
miásto/nád to ieszcze/Joniia/Dorym/ Smime/ Kolopho=
ne/Ephez/Milet/ Alikárnás/ Pergam/Jlion/Tánáim/ y
Tauryke/ pod swa moc podbiles / do wietszey Ormiánskiey C
ziemie / z wielkiem woyskiem wiechales. Thys Ráguzyum
miásto sobie zholdowal/ Tys Chium y Kohos sobie podbil.
Tys wiele miast Párthenskich / wygnawszy ich Ksiaże / do
przyymowánia contráctow przymusil / Tys Lesbon zacna
wyspe/y Merlin do Krolestwá twego przylaczyl. Tys Já=
cygi y Windeliki zwalczyl/tys Dománowey ziemie pod Sul
tanem dobyl/thys Eubea wyspe/Lárisse/ Cephalenia/Sz=
kándelorya wygnawszy Kárámaná/wźial/ thobie sie bárzo
mocne miásto Kroia poddálo/tys Mácedoniia/ y Trácyia/
y Trybállia zwoiowal/Akárnány y Etholiyczyki/z ich stoli= D
ce wygnales. A co po wyliczániu tych niezliczonych naro=
dow/ktores ty meżnie pogromil y zwyćiezyl: Chyba ná tym
niechay dosyć bedźie co powiem/żes thy dwadźiesćiá ziem/ á
dwie sćie miast/ Krzesćiiánom z rak/ iż ták mam rzec/wy=
dárl. A nád to/ iżby dlugo bylo wyliczáć/iákos wiele Pá=
now/Ksiażat/ y Krolow Máchometowey secti/ zwalczyl y
pogromil/przeto ná tym czásu trawić nie bede/wszytko two
iey mocy vstapilo. Już niechay nikt / onych stárodawnych
Cesárzow/ Scypioná/ Pirrusá/ Hánnibálá/ Rzymskich/y
inszych postronnych narodow Hetmánow/ták dálece niewy=
slawia/áni pod niebo wynosi/tobie wszytcy/y liczba bitew

Dwádźieśćia ziem y dwie sćie miast Krzesćiianom wydárl Máhumet/od thego czásu iáko Cesarzem Thureckim zostal do tego gdy pod Szkodra byl.

A y mnostwem miast / y ziem pobránych vstepowáć muszą / bo Ottomáńskie imię/iest prawie ná pánowánie od Bogá zrządzone: W krotkiem czásie / wszythek swiát pod moc twoię przyidzie/wszytki narody tobie posluszne będą. A to co sie dotycze Szkodry/niechay cie ták dálece nie frásuie. Wszytki rzeczy ludzkie/niekiedy mnimánie ná sze omyláią/bo w nich częstokroć fortuná pluży. Ale tego badz bespieczen/ ia ná moię wiárę tobie slubuie/iże zá krotki czás o to sie ia będę stáral/ iże v ciebie w mocy będzie. Izalim miástá Kroiey bárzo mocnego/á od ciebie zdawná pożądánego/ nie dawno pod twą
B moc niepodbil? A iże znowu chcesz Szkodry dobywáć/ ia nie mogę ná to pozwolić/ále dáleko inszy iest vmysl moy/bo zácząć woynę/á podledz/ábo nie dokázáć tego ná co sie ktho násadzil/to łácno káżdy vczynić może / ále zwyciężyć á tryumf odnieść nie káżdemu sie to trefi / y owszem bárzo málo tákich/coby ich to potykálo. Abowiem potrzebá tego/ áby ten ktory chce o ták wielkich á trudnych rzeczách stánowić/ gniewu á zbytniey chući w sobie nie miál. A Szkodrensow szkodá iuż dáley ku bitwie wyzywáć/bobysmy niepotrzebną prace podięli / bo ieslismy ich z mnostwem ludu swieżego y
C mężnego zwalczyć nie mogli / á iáko ie teraz / z trochą ludzi znędzonych y strapionych / zwyciężyć możemy? Iużem przeszedl wszytek oboz/y obaczylem co sie w nim dzieie/żadnegom miescá nie nálazl/áni żadnego namiotu/w ktorymby placzu/ żalu/ bolu/ y nárzekánia/ nie bylo pelno. Abowiem/ trzydzieści tysiecy abo wiecey / ludu nászego/ v tego ostátniego szturmu pobitych poleglo/á rannych liczby nie mász/nie mász żadnego cálego/ktoryby ku szturmu ná gorę idź smiál/wszytcy przestrászeni/á prawie ná poly bez dusze są/bo gdym ich pytal niezwyciężony Cesárzu/dla czegoby ie ták wielki strách
D zeymowal/á dla czegoby ták ná zad vciekáli/odpowiedzieli: Srogość/ srogość Szkodrensow ná weyrzeniu/ bo sie nam widziálo/iákoby oczy ich ogniem pálály. A przetoż/zdá mi sie/ábysmy dobywániu miástá tego dáli pokoy/á wszákże fortelow nád nim vżywáć możemy/abowiem Szkodrá/ iest oko/á prawie glowá tey wszytkiey kráiny/á ma w sobie stolicę inszych miast / bo tho miásto iest poslusżne Wenetom / ktorych iáko wielka iest moc y ná ziemi y ná morzu/iáko wielkie bogáctwá/ wásza Cesárska Miłość dobrze wiedzieć rácżysz/bo sámi tylko Wenetowie twoiey możnosci y Máchometowemu zakonowi/ sprzećiwiáć sie vmieią/á przethoż/to

Trzydzieśći tysięcy Turkow v ostátniego szturmu pod Szkodrą poległo.

miásto/

miáſto/ludem bárzo mężnym/ſtrzelbą/y wſzelákiemi inſzymi A
potrzebámi dobrze opátrzyli. Ale nádewſzytko / á co mam
o Epireńſkich żolnierzách powiedźieć? Abowiem Epirenſo-
wie ſą narod zacny/rod Krolewſki/ krew Eácydow/ á ná
świećie ták poſpolićie bywa/iż káżdy náſzláduie wrodzone-
go przyrodzenia ſwego/ieſzcżeć máią w ſobie męſtwo y ſerce
Pirruſowe/od ktorego poſzli/ábowiem Pirrus iáko wieſz/
miedzy zacnieyſzemi á cżelnieyſzemi Ceſárzmi nieposlednieỹ-
ſzy był policżon/ od ktorego wſzytki cżelnieyſze náuki rycer-
ſkie poſzły/bo on napierwey náucżył oboz tocżyć/y we Wło-
ſzech Rzymiánom napierwey ná woynie słonie vkazał. Ten B
iáko powiedam/ ieſt on Pirrus Epireńſki Krol / ktory żol-
nierze náucżył/mieśce obozowi obieráć/ z woyſkiem oſtroż-
nie ćiągnąć/zdrády ſię ſtrzedz/y cżás bitwy obieráć/woyſko
ſzykowáć/poſiłki ſtáwiáć/á iáki tho mąż/y iáko w rzecżach
Rycerſkich biegły był/ okázuie tho wiele zacnych ſtárodaw-
nych znákow/żaden w bitwách nie ieſt náden przednieyſzy/
ták iżby go piorunem woiennym słuſznie zwáć możono. A
ták/tá náſzá ſpráwá/nie ieſtći z onymi miękkiemi Azyátyc-
kimi ludźmi / á niewieśćiuchámi/ále z mężnymi á niezwyćię-
żonymi Epirenſy. A Szkodrenſowie/ſą mężny y śmiáły w C
bitwie lud náiáśnieyſzy Ceſárzu/znaſz ty męſtwo y moc E-
pireńſką/ſerce nielękliwe á niezwyćiężone/ſrogi ten á byſtry
narod nie da ſię zwyćiężyć/nikomu niechce być posłuſzen/ie-
dno temu kogo ſobie pánem obierze/ á obcego narodu páná
nie ćierpi/pánu wiárę chowa/to imię wiernośc ieſt im wła-
śnie ſłużące / á im práwie wrodzone/iednego máią Krolá y
páná / Wenetom tylko ſámym chcą być poddáni / á nikomu
inſzemu. Już temu bez málá trzydźieśći lat/ iáko z Epireń-
cżyki vſtáwicżną woynę wiedźiemy / ktorego narodu áni z- D
walcżyć/áni pod twoię moc podbić nie możemy/á iáko to ieſt
ſroga y ćięſzka woyná/á kto tego niewie? Jużći temu ieſt cżás
niemáły/iákoſmy to miáſto oblegli/y we dnie y w nocy/ my-
ſląc/ mocno go dobywamy/ przez trzydzieśći dni/ iedenna-
śćia bárzo wielkich dźiał/ wybiliſmy mury y wyłamáli áż do
gruntu/opuſzcżam inſzą wſzeláką ſtrzelbę y kule ogniſte/y in-
ſze rzecży / ktorych ieſzcże przy dobywániu inſzych miaſt/ni-
gdy żaden nie wymyſlił/to wſzytko wniwecż poſzło. Nád to
ieſzcże/á cżego w tych ſzturmiech y bitwách przeſzłych/ábo z
ſtrony męſtwá ábo mnoſtwá żolnierzow niedoſtawáło/ żad-
neieſmy rzecży nieopuśćili / niezeſzło nam ná chytrośći Het-

Epirenſowie / Pánu rádźi wiárę chowáią.

mánow/y

A mánow/y ná śmiálem náćieraniu żolnierzow/á ktemu/á kto
wyliczy częſte ſtrzelánie z dział/ ábo y inſza ſtrzelbę/ kthora
ſzłá geſto prawie iáko grad/ á wżdy tho Szkodrenſow/ od
bronienia miáſtá/namniey nieodſtráſzyło/y owſzem tym ie-
ſzcze mężnieyſzymi ſie nam ſtáwili/ wierzę/ że oni nie ludzka
ále Boſka moca ſtoia/wierzę/ieſli ſie mowić godźi/że ie mu-
ſiał ſam Mars vrodźić/ á nie wierzę/ áby pod słońcem/du-
żeyſzy á mężnieyſzy ludźie mogli być nálezieni/ábowiem/ći ſie
z náſzego niezliczonego woyſká/z náſzego meſtwá/y z ná-
ſzych dział śmieia/á zá śmiechowiſko iákieś nas máia/ y nic
B ſie nas nie boia/gárło dla oyczyzny dáć/ ieſt im tho iákoby i-
gráć/máiac to ſobie zá prawdźiwa sławę. W bitwie/z mie-
ſcá ſwego namniey nie vſtapia/ále ábo go bronia/ ábo ſie ná
nim zábić dadza: Prawi ſa meżowie/prawi walecżnicy/go-
dni wielkiey czći/wielkiey zapłáty/godni áby ie po wſzytkim
świecie záwżdy wysławiano. A thak/ czego moc woienna
zwálczyć nie może/poſtáraymy ſie/ ábyſmy to rozumem mo-
gli zwálczyć/bom tho raz słyſzał od oycá mego naiáśnieyſzy
Ceſárzu / gdy mie w obyczáiách y w náukach ćwiczył/y pá-
mietam to/gdy powiedał/ieſli kto iábłko/ábo Adámás/ po-
C śrzod rogożey ná źiemi położony chce wźiać/ták áby ſie krá-
iow rogożey namniey niedotknał/potrzebá tego/áby one ro-
goża/od końcá pomáluczku wzwinał/áż do iábłká ábo do A-
dámáſá/áżby ſie go reka łácno dotknać mogł. Tákże też y to-
bie rádzę vczynić: Jeſli chceſz to mocne miáſto Szkodrę pod
moc twoię podbić/ ábyś naprzod około niey zameczkow ná-
budował/á obległ ie wielkim á pilnym woyſkiem/roſkaż ná
Boliánie moſt bárzo mocny zbudowáć / ták áby ná obudwu
brzegách były báſzty bárzo mocne/co gdy vczyniſz/miáſtá/y
inſze mieścá okoliczne trzebá będźie pod twa moc podbiáć/
D po tym bárzo łácno Szkodrá/bedac ze wſzech ſtron obłężo-
ná/tobie ſie w ręce doſtánie/bo tho ieſt wſzytkiey tey kráiny
głowá/ktora iuż nádwatloná ieſt. A drugie mieścá/ iákoby
członki ochromione/wſzytkę moc ſwa vtrácily. A za mieſz-
czánie Kroieńſcy/głodem morzeni/nátychmiaſtci ſie niepod-
dáli? A przeto nie trácac namniey ludźi / otrzymaſz tho/
czego ták wielce prágnieſz.

Ahámát dawa radę Mahumetowi/ iáko ma z Szkodra poſtępowáć.

¶ Gdy ſie to zdánie Ahámátowe/ Ceſárzowi/ y wſzyt-
kiey oney iego łáwicy ſpodobáło/poſtánowili/áby iuż więcey
Szkodrenſom dáli pokoy/y ſtrzelby żadney nie ruſzáli.
Wnet roſkazał Ceſarz Báſzy Azyyſkiemu / áby z woyſkiem

ſwoim

swoim iechał Drywástu dobywáć/ á Baszy nowego Rzymu A
roskazał/áby ćiagnął do Rábiiaku/ktory ostátniego dniá Li=
pcá/ze wszytkim woyskiem swoim wyćiagnął/á zá nim trze=
ćiego dniá drudzy iecháli z woiennym sprzętem/á ktemu dwie
roćie Iánczárow/á dwie Azáppow. A po tym wtorego dniá
Sierpniá / Turcy wśiadszy w ony swoie nawy / co ich byli
nábudowáli ná Boliánie/wiechawszy ná iezioro/ iecháli do
Rábiiáku. A Rábiiák iest miásteczko nád iezioręm leżace /
ná gránicách Dálmácyiey/nie dáleko od Ascrywium/ktore
ná on czas było niekthorego Kśiażećiá Dálmátskiego/á iest
ná wysokiey skále/z przyrodzenia bárzo mocne/iest czterdzie B
śći mil Włoskich od Szkodry. Tego Kśiażećiá w ten czás nie
było/ále tám był źięćiá swe°/y z poddánymi swymi zostáwił/
ktorzy ábo stráchem/ábo obietnicámi Tureckimi przymuszeni
poddáli się. Gdy się poddáli/kazał Básza wszytkiem z miástá
precz / á osádziwszy miásto meżnym ludem/dniá 16 Sierp=
niá/z woyskiem swoim wroćił się do obozu. Poddánie miá=
stá Rábiiáku/ sprosne było/ ále Drywástensowie / meżniey y
státeczniey się popisáli/ ábowiem ći/ gdy Szkodry dobywa=
no/zwykli byli z miástá we dnie y w nocy wychodźić / á ná=
ieżdżáć ná ty miescá gdźie bywáły Tureckie konie/ wielbla= C
dy/insze bydletá/y motłoch woyská Tureckiego/y wiele tám
więźniow y bydlat bieráli/ná oboz częstho náieżdżáli/ á szko=
dy wielkie Turkom czynili/ co gdy Máhumethowi powie=
dźiano / rozgniewawszy się / przegrażáiac się ná nie / czekał
czásu/ktorego z miástá wychadzáli/áby go thym łácniey do=
był/kazał Bászy Aziyskiemu/áby ze wszytkim woyskiem swo
im/iedennastego dniá Sierpniá/ ćiagnął náprzod do Dry=
wástu dobywáć go/ktory zástapiwszy Drywástensom/á nie
dopuśćiwszy ich do miástá/ gdy byli wyszli / záthoczywszy
dźiáłá ku miástu/trzynástego dniá Sierpniá / począł strze= D
láć do muru/ku tey stronie/gdźie naslábszy był/á ku dobyćiu
nałácnieyszy/ktory gdy zá szesnaśćie dni potłukł/ostátniego
dniá Sierpniá sam Cesarz iechał / chcac być przy szturmie/
ktory miał być názáiutrz. A ták názáiutrz pierwszego dniá
Wrześniá/Turcy skoro zátrabiono/szli do szturmu/á iż bár=
zo máło ábo nic ludźi nie było coby bronili/łácno miásto wźie=
li/ bo choćia iest miásto niemáłe / ále ludźi w nim do obrony
nie było/bo ośm set osob wyszło było z miástá / iakom pirwey
powiedźiał. A ći ktorzy byli w mieśćie/co dźień márli/bo się
tám było záiało powietrze / á te troche ludźi ktora muru bro=
nić chćiáłá/

Rábiák się Thurkom poddał.

Bászá Aziyiey ciagnie z woyskiem do Drywástu.

Turci Drywástu dobyli.

A nie chćiáłá/ Turcy áż do iednego pobili. Drugich/ o trzy ſtá
poimano/ wtorego dniá Wrześniá / ktorych wſzytkich gdy
do obozu przywiedźiono/ kazał ie Ceſarz wſzytkich przed o-
blicznośćią Szkodrenſow przed miáſtem pobić.

¶ Názáiutrz Turcy/ nárádźiwſzy ſie / vmyſlili ćiągnąć
dobywáć miáſtá Liſſu/ kthore teraz poſpolićie Aleſſyum zo-
wą/ ieſt od Szkodry trzydźieśći mil Włoſkich / Dryn rzeká
podeń idźie/ ktora/ iáko niektorzy powiedáią/ dźieli Epir od
Dálmácyiey. A ták Báſzá nowego Rzymu/ ćiągnąwſzy tám
piątego dniá Wrześniá/ iż nienálazł w nim nikogo ſpalił ie.
B Wroćiwſzy ſie z támtąd/ ćiągnął dobywáć zamku Drywá-
ſteńſkiego/ ktory ieſzcze był zoſtał. W nim było ſto oſob/ kto-
rzy będąc głodem znędzeni/ poddáli ſie/ tych też iáko y dru-
gich do iednego pobito. Gdy ſie to zſtáło/ roſkazał Máhu-
met/ áby wſzytko z pilnośćią gotowano / czegoby ku obleże-
niu Szkodry potrzebá / á ſam zá rádą Ahámátową/ zoſtá-
wiwſzy wielkie woyſko dla obleżenia Szkodry/ z oſtátkiem
woyſká vmyſlił ſie do Konſtántynopolá wroćić. A ták ſiod-
mego dniá Wrześniá/ zápaliwſzy w nocy oboz / ráno przed
wſchodem słońcá/ z rozmáitym trąbieniem/ puśćiwſzy przed
C ſobą naprzod dwie wielkie chorągwi / iedne biáłą/ á drugą
czerwoną/ pięknie ſpráwiwſzy woyſko/ w ktorym powiedá-
ią/ iże było o czterdźieśći tyśięcy ludźi/ od miáſtá odćiągnął/
przeklináiąc wſzytkę źiemię Epireńſką/ wſzytki obywátele/ y
wſzytki mieśćá/ zbożá/ y wſzytki rodzáyne rzeczy/ á naprzod
Szkodrę y wſzytki mieſzczány iey/ iż wiele Krolow/ Kśią-
żąt/ rożnych narodow łácno pod ſwą moc podbił/ á nigdźie
ták wielkiey porażki w ludźiach/ tákiey lekkośći y zelżywośći
niepodiął/ przeto ná ſzczęśćie bárzo nárzekał / iż mu záwżdy
D służyło/ á w tey potrzebie doznał ie ſobie bárzo przećiwnym
być/ ták iż mniemał/ żeby to był nieiáki znák vpadku ábo iego
ſámego ábo páńſtwá iego. A nieomyliło go to proroctwo/
bo wrychle potym/ gdy ſie wypráwował ná woynę do Azy-
iey/ vmárł.

Máhumet od Szkodry odćiąga / á woyſko zoſtáwuie.

¶ Gdy iuż Lis zgorzał/ á Ceſarz odćiągnął/ obádwá Bá-
ſzowie wroćili ſie záſie do Szkodry/ ze wſzythkiemi woyſki
ſwemi y przywiedli z ſobą o pięćdźieśiąt Krześćiánow wię-
źniow/ ktorych byli ná okręćie poimáli / gdy dobyli Wyſpy/
ktora ieſt nád Drynem rzeką / ktorey ieſt w okrąg śiedm mil
Włoſkich/ gdźie wiele ludźi poimano/ ktore potym wywiod-
ſzy przed Szkodrę/ pobito. Potym moſt wielki/ kthory iuż

byli ná Boliánie záczeli/áż do miescá ktore zowá Kátyliná/ A
budowáli/ ná obudwu brzegách bászty v mostu zbudowáli/
z ktorych gdy iedney z támthe strone rzeki/ osmnastego dniá
Wrześniá Bászá Azyyski dobudowal/wrocil sie z woyskiem
swem do Azyiey ná zime/á Bászá Nowego Rzymu/pozniey
swoie bászte zbudowal / bo mu bliżey bylo ná zime iecháć/ á
gdy iey dobudowal/á obiedwie dźiály y wszeláka insza strzel
bá dobrze opátrzyl/osmego dniá Grudniá odćiagnal/zostá⸗
wiwszy Ahámátá dla oblężenia miástá/á dawszy mu czter⸗
dźieśći tysiecy ludźi. A Szkodrensowie/ktorzy sie iuż z ták B
zacnego zwyćiestwá rádowáli/widzac sie być záśie ze wszad
otoczonemi/áczkolwiek sie z przodku bárzo zásmećili y záfrá⸗
sowáli/iż po dostátecżnym zwyćiestwie/nie mogli mieć wol⸗
nośći/wszákże przedśie nie rospaczáli/ vfáiac lásce Bożey/ á
obronie Krystusowey/ dla ktorego wiáry bárzo wiele nedze
podieli/ y rátunkowi od Weneckich pánow/ktorego sie spo⸗
dźiewáli/poniewaź im státeczna wiernosć záchowáli. Ale
im dáley/tym wietszy byl niedostátek w mieśćie/tylko wżdy
chlebá á wody dostawálo/áleby sie tym ludźie przeżywić nie
mogli/zwlasżczá ći/ktorym sie trzebá odżywić/á po tych prá C
cách posilić/á ktorzy y we dnie y wnocy straż dzierżeć ná mu⸗
rze muśieli/bo z przodku mieszczánie wszytkie swoie żywnosć
dáli byli ná spol/ktorey hoynie vżywáli/bedac tey nádźieie/
żeby Máhumet/ieśliby miástá nie dobyl/ zárázem y zewszyt⸗
kiem woyskiem odćiagnać mial/ á by byli o tym thák dlugim
oblężeniu wiedźieli / skapieyby byli wszytkim száfowáli/ bo
ták droga bylá żywnosć w mieśćie / iż zá wielkie pieniadze/
ledwy co/y to wyprosiwszy kupić mogl. Dlugaby záprąw⸗
de y żálosna bylá rzecż/wszytko wyliczáć/iáki wielki niedo⸗
státek y glod strápil byl mieszczány/iż iuż zá niewola sprosne D
rzeczy poczeli byli iádáć/ konie/ psy/szczurki/ y ielitá ich/v⸗
wárzywszy/á troche przyoććiwszy. Niewierzylby mi podob⸗
no żaden/kiedybych powiedal po czemu przedawano mysz/po
czemu kielbásy ze pśich ielit/á wino/oliwá/y ocet/choćia nie
ostry rostworzony/byl ták drogi/iż bárzo mály trunek winá
byl zá wielkie pieniadze / áż rzecż ku wierze niepodobna.
Ta tedy wielka nedza choćia byli bárzo strápieni Szkodren
sowie/(bo á co może być ćieższego iáko to czego przyrodzo⸗
na chuć pożada) á wżdy iuż oni vmyslili w thym trwáć /y
woleli to/ nizli sie pod srogie iarzmo Pogáńskie poddáć/ bo
y násprosnieysze potráwy / á ludźiam z przyrodzenia ku ie⸗

A dzeniu nieprzystoyne/áni nayćięższy głod/áni prágnienie/nie mogło ich do tego nákłonić.

¶ Iuż tedy máło nie rok był / iáko miásto było w obłężeniu. Po tym dwudźiestego dniá Grudniá w niedźielę/przyszli niektorzy Włoszy pod mur / kthorzy przywitawszy się z Szkodrensámi/powiedźieli im/iże poseł Wenecki iuż iechał do Konstántynopolá/do Máhumetá prośić o pokoy / á ták nápominali ich/aby byli dobrey myśli/bo iuż nie długo mieli w obłężeniu być.

B ¶ A ták/ stało się przymierze miedzy Máhumetem á posłem Weneckim / kthory postánowiwszy iuż z Máhumetem pokoy / cżwartego dniá Kwietniá przyiechał do sprawce okretow/ktory był z nimi ná Boliánę wiechał. Przyniosł tedy ten poseł list do Stárosty mieskiego/y do mieszczánow spolnie od Máhumetá y od Wenetow nápisány/w kthorym oznáymowano przymierze ktore się miedzy nimi zstáło / pod tymi condycyámi/aby Szkodry miástá Máhumetowi postąpiono/áby mieszczánie/y z máiętnośćiámi swymi wolni byli/ktoby chćiał ábo pod Máhumetem w mieśćie żyć/ábo też zábrawszy máiętność swą odiecháć gdźiekolwiekby chćiał/ tho C też było wolno. To gdy vsłyszeli mieszczánie/ weszli w rádę/á gdy rożne zdánia miedzy sobą podawáli/to nálezli być lepsze/á ćiáłu y duszy bespiecżnieysze/ aby ono Tureckie srogie tyrráństwo porzućili/á pobrawszy rzecży swe/ dáli się w opiekę Weneckiemu Senathowi / aby pod ich pánowániem mieszkáli/á iżby w tym przedśięwźięćiu trwáli. Floryus Ionimá/Rotmistrz ludu tego / ktory straż záwżdy y we dnie y w nocy trzymał/cżłowiek czásu pokoiu mądry/á czásu woyny w rzecżách rycerskich biegły/ktorego pilna straż/ y dowD cip/niepomáłu miástu Szkodreńskiemu pomagał/wystąpiwszy miedzy nie/nápomináiac ich/áby się okrutnego Tureckiego iarzmá chronili/vcżynił do nich rzecż tymi słowy:

Rzecz Floryusá Ionimy/ktorą vcżynił do Szkodrensow/námawiáiac ich/aby pod Turkiem w Szkodrze niezostawáli.





NAm zá tho/ że wszytcy dobrze wiećie/ moi A
mili miesczczánie/ iáko ćieszkie á nieznoś//
ne iest Tureckie pánowánie/ ktorych przy//
rodzenie srogie á okrutne iest / á nas nie
máiac żadney przyczyny/ tylko z przyro//
dzoney nienawiśći bárzo nienawidza.
Już iest temu trzydźieśći lat/ iáko ná nas
vstáwicznie walcza / nie bedac od nas nágabáni / áni the,
od nas krzywde iáka máiac/ polá násze popustoszyli/ szkod B
nam wielkie poczynili/ ná ostátek y nas sámych dobywáiac /
chćieli imie násze ná wieki zátráćić/ álesmy zá pomoca Boża
záwżdy nád nimi zwyciestwo otrzymáli/ á oni bedac spro//
śnie zwyciezeni/ z wielka ludu swego porażka odeszli. A kto
może ich sroga przećiwko nam nieprzyiaźn wypowiedźieć?
Wszytko oni obiecuia/ ále im nie trzebá namniey wierzyć/ bo//
by oni wszelákim sposobem chćieli okrutność swa násyćić. Bo
ná on czás/ gdy Máhumet ten/ ktory nas teraz chce wygu//
bić/ ze wszytkiemi woyski swemi przyćiagnal byl do Kroiey/
chcac iey dobyć/ ktora/ ná then czás Szkánderbeg trzymal/ C
Máhumetá Básze nowego Rzymu z siedmiadźiesiat tysiecy
ludźi poslal/ aby násze polá pustoszyl/ iákoż iednák szkod wie//
le poczynil/ wśi popalil/ popustoszyl/ wiele ludźi y bydlá po//
gnal zsoba/ po tym y miásto oblegl/ dobywáiac go/ ále wźia//
wszy porażke y lekkość odniozszy/ musial precż odćiagnać.
Nástálá ieszcze srozsza druga woyná / z thymiż Turki/ gdy
Suliman/ Nowego Rzymu Básza/ człowiek bárzo meżny/
przyćiagnawszy do nas z wielkiem woyskiem / tákże wielkie
szkody nam poczynil/ miásto znedźil/ á srogiem ie obleżeniem
trapil/ y przywiodl do tego/ iż trzy tysiace ludu nászego od D
srogiego prágnienia vmrzeć musiálo/ choćia też y on sam w//
źiawszy od nas wielka porażke odćiagnać musial. Teraz zá//
sie niedawno/ sam Máhumet Cesarz/ bárzo sie ná nas zwa//
śniwszy/ oborzyl sie ná nas ze wszytka moca swoia/ á z woy//
skiem swym/ wszythki wśi y polá násze popustoszyl/ miásto
násze srogiem á ćieszkiem obleżeniem trapil / dobywáiac go
wszelákiemi fortelmi/ á ludowi swemu namniey niefolgu//
iac/ nie żáluiac kosztu/ áni nakladu żadnego/ málo nie cály
rok vstáwicznymi pracámi nas nedźil/ áż po thym wźiawszy
od nas kilká kroć bárzo wielka porażke/ z żáłośćia od miástá
sprośnie odćiagnać musial. A teraz/ gdy iuż then omylny/ á

A zdrádliwy Máhumet/ktory krwie nászey/y dźiatek nászych
iáko okrutny Tygrys/prágnie/miástá nászego dostał/áby się
ták wiela krzywd y szkod/ kthore od nas podiał / nád nami
pomśćił/dawa to po sobie znáć/iákoby nas miłował y sobie
wielce ważył/á prosi nas y nápomina/ábyśmy od oyczyzny y
od domow nászych nieodchodźili/ábyśmy wśi y pol/y máięt-
nośći nászych/ktorych przodkowie nászy prácámi swymi náby-
li y náprawili/ledá iáko nieopuszczáli. A ták ten chytry á prze-
wrotny nieprzyiaćiel/vkázuie to po sobie iákoby się nas vżá-
B lił/álec to zmyślony żal/á kto się chce pomśćić/nie dawáiąc
tego po sobie znáć/gotuie srogą pomstę/thegoć on chce/y do
tego się táiemnie gotuie / áby nas ták vłowiwszy srogiemi á
okrutnymi mękámi potráćił/á teᵒ dokazał/czego też dokazał
nád drugiemi/ktorych tymże sposobem zdrádą połowił. A ie-
śli swoim wedle wrodzoney swoiey okrutnośći nieprzepuśćił/
á iáko nas/od ktorych ták wielką porażkę y szkodę podiął / ma
cáło záchowáć? bez pochyby nas okrutnymi mękámi potráći:
Dla tegoć on tych łágodnych słow vżywa/ áby to mogł nád
námi wypełnić/ co iuż dawno posthánowił. Ale gdźie iest
wiárá? gdźie ludzkość? gdźie wżdy iáki ćień wrodzonego v-
C żalenia v tego Pogániná? ktory kiedyby mogł/ rozszárpałby
zębámi swymi członki násze/y dźiatek nászych. Bárzo trudna
rzecz iest nam/ z Turki w thowárzystwie żyć/ od ktorych/ y
wiárą/y obyczáymi/y przyrodzeniem/ dáleko iesteśmy rozni/
ktorzy ná pomstę iáko okrutne źwierzętá czyháią. A iáko o-
ni ná nas pátrzyć będą / y my theż ná nich / gdy wspomnią/
iáko wiele towárzyszow ich/od nas pobitych poległo? A iá-
kiego my sercá przećiwko nim możemy być/ gdy sobie ná pá-
mięć przywiedźiemy/iże oycowie/bráćia/ y dźiatki násze/ od
D nich okrutnie pomordowáne są?/á iáko nieprzyiaciel ná nie-
przyiacielá pátrzyć może? izali się gniew nie będźie wzruszał?
á ćiáło wszytko izali nie będźie drżáło ná nas/gdy vyrzemy/
iże miásto násze iest oszpecone obáleniem murow/ kośćiołow
y domow? y tegoć nie mamy zápominác / iże domy násze są
z ziemią zrownáne/polá/wśi/popustoszone/ winnice/ drze-
wá rodzáyne/ogrody popsowáne/y popalone/ z kąd niemá-
ło żalu y gniewu nam przybywác może. A iáko my będźie-
my mogli pátrzyć ná Turki z rádośćią do miástá wieżdżá-
iące? ktorzy w domiech nászych mieszkáć będą/ á my wyszed-
szy z miástá/ná polu máłe domki/iákoby pástuchowie budo-
wáć sobie muśiemy. Ani rynku/áni Kośćiołá/ áni grobow

przodkow nászych wolnych mieć nie bedźiemy. Aza z tad ser- A
ce wiernych ludźi nie ma być żáłosne? A nád to/ á iákie my z
Turki towárzystwo mieć bedźiemy? kthorzy sa inszych oby-
czáiow / ináczey sie Bogu modla / insze práwá máia / insza
wiáre/ y małżeństw nie máia własnych. Abo/ á co mam po-
wiedźieć/ o żyćiu/ o vbierze/ o towárzystwie powszedniem/ o
schadzkách/ y o przyiáźni? w ktorych rzeczách ták dáleko ie-
stesmy rozni od nich/ iáko bydło od ludźi. Bo iż wszytki na-
rody záwżdy/ stárożytne práwá/ wszeláka przystoynosć y w-
strzymáłosć záchowáli / roskoszámi ćielesnymi záwżdy sie
brzydźili/ á ći zásie vczynili sobie sprosne práwá/ zá ktorymi/ B
wszeláka sprosnosć y nierzadnosć wolna im iest/ nie zakázuia
v nich gwałtow/ áni naysprosnieyszych ćielesnych roskoszy/ á-
ni żadnych inszych niecnot / násládnia onego Máchometá/
ktory Boże y ludzkie práwá popsował / á tylko ieden then ná
swiećie iest náleźion/ od pocżatku swiátá/ ktory wszytko na-
bożeństwo/ y wszytki cnoty wykorzenił/ á wszytki niecnoty/
ná to miesce postánowił/ przeto nic nie sa rozni od bestyy/ y
owszem iesżcże gorszy sa niżli bestyie/ ábowiem ony tylko we-
dle przyrodzenia żywa/ ále ći/ pusćiwszy sie nád rozum / zá-
chućia zápálczywa á nieuhámowána/ ná wszytki naysprosniey- C
sze niecnoty oslep ida. A przethoż/ o miesczánie moi namil-
szy/ iesli o sie nie dbaćie / tedy wżdy iednák o wászych dźiat-
kách tylko/ á o potomkách pomyslćie/ á niezágubiayćie ich /
bo powietrze y insze niemocy/ od iednego człowieká do dru-
giego sie przyrzucáia/ ćiáło záráżáia. Izali tego dopusćićie/
áby wászy synowie w tákowych niecnotách byli wychowáni?
izali iestesćie tey nádźieie/ áby miedzy tákiemi złosćiámi oni
mieli zostáć dobrymi? Aza chcećie/ ábysćie y wy/ y oni zárá-
zem/ y z dusza/ y z ćiáłem poginęli? Abo nie wiećie iesżcże ie-
dney wielkiey niecnoty ná Turki/ iże oni Krzesćiáńskie dźiat- D
ki máłe/ rodźicom biora? żony przed oblicżnosćia mężow gwał
ca/ dźiewki ich tákże gwałca/ męże iáko chca trapia/ w nie-
wola biora/ á iáko bydło v siebie máia. A ktoż im tego zá-
broni? ktoż ich w tym pohámuie? Przed kimże sie skárżyć be-
dźiemy? Ktoż ich bedźie sadźił? Kogoż o rátunek bedźiemy
prosić? oni beda winni/ oniż sámi beda y sedźiámi/ beda sa-
dźić iáko beda chćieć. A przeto/ o miesczánie/ o niewiásty/
o dźieći/ poki mamy czás/ vchodźmy z tad/ vćiekaymy od nie-
szcżesney á nedzney oycżyzny nászey/ przed okrutnym á złym
narodem/ ále podobno kthory z was rzecże: A gdźież mamy

A idź? á gdźież sie mamy obrocić? Ktoż nas przyimie? Ktoż nas
rátuie? W tym nierospaczaycie/ bo iż iestesmy Krzescianie/
Krystusá wyznawamy/ dla kthoregosmy Wiáry ták dlugo
walczyli/ y nedze podeymowáli/ możemy być tey nádźieie/ że
nam ná żadney rzeczy nie bedźie schodźilo/ bo Pan Bog swo-
ich nigdy nieopuszcza/ áczći nas y Wenetowie nieopuszcza bo-
smy dla nich ták dlugo walczyli/ á nigdysmy ich/ wierność
im záchowuiac/ nieodstapili. Bo gdysmy sie pod moc Sena-
tu Weneckiego dobrowolnie dostáli/ bárzosmy wiele náiaz-
B dow nieprzyiacielskich/ oblężenia y trudnośći podieli/ á przed-
siesmy Wenetow nigdy nieodstapili/ ánismy inszych Panow
nad nie mieć chćieli/ abowiem naprzod Bálsá w źiemie násze
wtárgnal/ ktory oboie Misya/ Grecya/ y wszytkiego nowe-
go Rzymu páństwo miał/ á prosil/ áby mu sie to miásto násze
poddálo/ iż mu sie niechćieli przodkowie nászy poddáć/ tra-
pil ie dlugiem oblężeniem/ áż gdy on vmárl/ toż od oblężenia
wolne bylo. Po thym on Ksiaże Stefan przyćiagnawszy od
gránic dolney Misyiey/ z wielkiem woyskiem miásto násze ze
wszad oblegl/ ále po thym we trzy miesiace od miástá odie-
chawszy/ Mászerechá nieiákiego nád swoim woyskiem przelo-
C żyl/ ktory przez dwie lećie/ miásto násze srogiem oblężeniem
trapil/ y iużby sie bylo dla wielkiey nedze musiálo poddáć/ by
sie bylo wielkie woysko/ z pogránicznych narodow nie zebrá-
lo/ ktore wżdy przyciagnawszy/ porázilo woysko nieprzyia-
cielskie ná glowe/ thák iż sam Mászerech z trocha ludźi ledwy
vćiekl. Po tym Jerzy Wuch/ tego Stefaná wnuk/ niezli-
czone woysko przećiwko nam byl wywiodl/ y miásto oblegl/
áż po tym wźiawszy przymierze z nászem Ksiażećiem/ odćia-
gnal preč. Nie rychlo po tym/ Jan Ksiaże/ tego Bálsy ćiot-
D czony brát/ zá pomoca niektorych Epireńskich Ksiażat/ po-
czal przećiwko miástu nászemu walczyć/ ále po tym/ bedac z
páństwá wygnány/ do Daunńiey ledwy mogl vćiec. Po
Stefánowey śmierći záśie Jerzy iego wnuk/ wroćiwszy sie
do Epireńskiey źiemie/ zácżal nowa woyne przećiwko násze-
mu Miástu/ ále nátychmiast wźieli z nim przodkowie nászy
przymierze/ tym sposobem/ áby mu Antybár y Drywást pu-
śćili. Wrychle po tym/ Ksiaże Stefan Sfiekier Bálsow/
przyiechawszy z Misyiey/ z wielkiem woyskiem popalil wszy-
tki wśi/ y polá popustoszyl/ ále po thym/ bedac ze wszytkiem
woyskiem porázony/ vtráćiwszy Antybár/ y Drywást/ y w-
szytek ich powiát/ sprośnie vćiekl. A ná ostátek/ zá nászych

czáſow Altoman / z wielkiem woyſkiem ná nas ſię oborcył/ A
ktory/ gdy popuſtoſzył polá y wśi / y przez Boliáne ſię prze=
práwił/ będąc od náſzych porážon/ y poimán niedáleko miá=
ſteczká ktore zowa Suácyum/weſpołek y z brátem/zwiąžá=
ny był posłan do Wenetow. Niezápomnie też tu Szkánder=
begá/Kśiążęćiá Epireńſkiego/ktory y z przodki ſwymi o ſto
lat/w Mácedoniiey y w Epirze pánował. Tenći to ieſt Sz=
kánderbeg/ ktory bárzo wiele zacnych vczynkow dla Wiáry
Krześćiiáńſkiey czynił/gdy ieſzcze był młody/zebráwſzy wiel
kie woyſko/wtárgnął w źiemię Szkodreńſką/y trapił miá= B
ſto/ále po tym z Wenety przymierze wźiął / y wſzytkiey źie=
mie będąc vczyniony ſpráwcą / przyięt był w thowárzyſtwo
Senatu Weneckiego. Nád to ieſzcze Lechás Duchágin/dłu=
go przećiwko miáſtu walcząc/trapił miáſto/á po rozmáitych
porážkách/vgodźił ſię z miáſtem. A ćięższa ieſzcze ná nas o=
ſtátnia nędzá byłá/ bo iuž themu dwádźieśćiá lat / iáko nas
Ottoman/vſtáwicżnymi naiázdy y woynámi trápić pocżął/
ileſmy porážek y ſzkod podięli/długoby záprawdę było wyli=
czáć. A przetož moi mili towárzyſze/gdyžeſmy ták wiele dla
Wiáry Krześćiiáńſkiey/á dla páńſtwá Weneckiego / my/ y C
przodkowie náſzy vćierpieli / y gárło śmiele wažyli/ á ná o=
ſtátek y oycżyznę vtráćili/ochotnie podźmy do świętego zbo=
ru Krześćiáńſkiego/á do oney bárzo obfitey źiemie Włoſkiey/
do Wenecyiey zacnego Miáſtá / ſzukáiąc ſobie ſpokoynego
mieſzkánia/w ktorymbyſmy beſpiecżnie mieſzkáć mogli.

¶ Gdy Florus Ionimá tych słow / przy wielkiem zgro=
mádzeniu ludźi dokończył / Szkodrenſowie / będąc ieſzcże
tym więcey pobudzeni/ wſzytcy ſię ná to zgodźili/ áby rád=
ſzey miáſto á oycżyznę ſwą/choćia im to ćięžko było/opuśći=
li/ niżliby okrutne á ſrogie Tureckie iarzmo znośić mieli. D
A ták áby byli poddáni Weneckiemu páńſtwu/ ktoremu zá=
wżdy y oni ſámi/y przodkowie ich/ ſtátecżnie wiárę chowá=
li/będąc pewni zdrowia ſwego/á będąc od zdrády Tureckiey
wolni/ktorym nigdy nie trzebá wierzyć/ſkoro dáli Turcy w
zákłádźie ludźi/ná znák teo/iže Szkodrenſom wolno odeydź
beſpiecżnie gdźie chcą/ Szkodrenſowie puśćili im miáſto/á
oni nátychmiaſt do niego z wielkiem weſelem/y z wielką rá=
dośćią wiechali / á przechodząc ie po wſzythkich mieſcách z
proporcy ſwymi/ y z rozmáitymi trąbámi y z bębny/ weſelili
ſię z otrzymánia miáſtá. A Szkodrenſowie opuśćiwſzy miá
ſto y oycżyznę ſwą/ze wſzytką máiętnośćią ſwoią ruchomą/

372

A szli bespiecznie do okretow Weneckich / kthore byly pieć mil Włoskich od miástá / á wsiadszy w nie / puśćili sie ná morze / po tym przyiechawszy do Włoskiey ziemie / vćiekli sie do szláchetnego á zacnego Weneckiego Senatu / dla ktorego zacności / przez ták dlugi czás meżnie walczyli / á máietności swoie / krew swą / rodzice / dźiatki / oyczyzne / y gárlo ná ostátek odważyli / pod ktorych pánowániem / srogiego nieprzyiaćielá byli zwyciezyli / á po tym pod ich obrona aż do śmierći wesoły żywot wiedli / á v nich sławnie ile wedle możności ich

B być mogło / żywotá swego dokonczyli.



Dokończenie.

C



D

Reiestr

Reiestr wßytkich rzeczy w obec/ y słow zacnieyßych/ ktore ſię w tych Kśięgach zámykáią/ wedle porządku Liter/ dla prętkiego káżdey rzeczy náleźienia/ z pilnośćią vczyniony.



A

Amezá Epi

Reiestr.

C

325

D

376



328

K

Reieſtr.

281

N

O



Przyiacie a

R

Rzecz Andrzeiá

Rzecz Szkan//

Szkánderbeg

Szkánderbeg

T

Reieſtr.

Turcy

V

Wielki





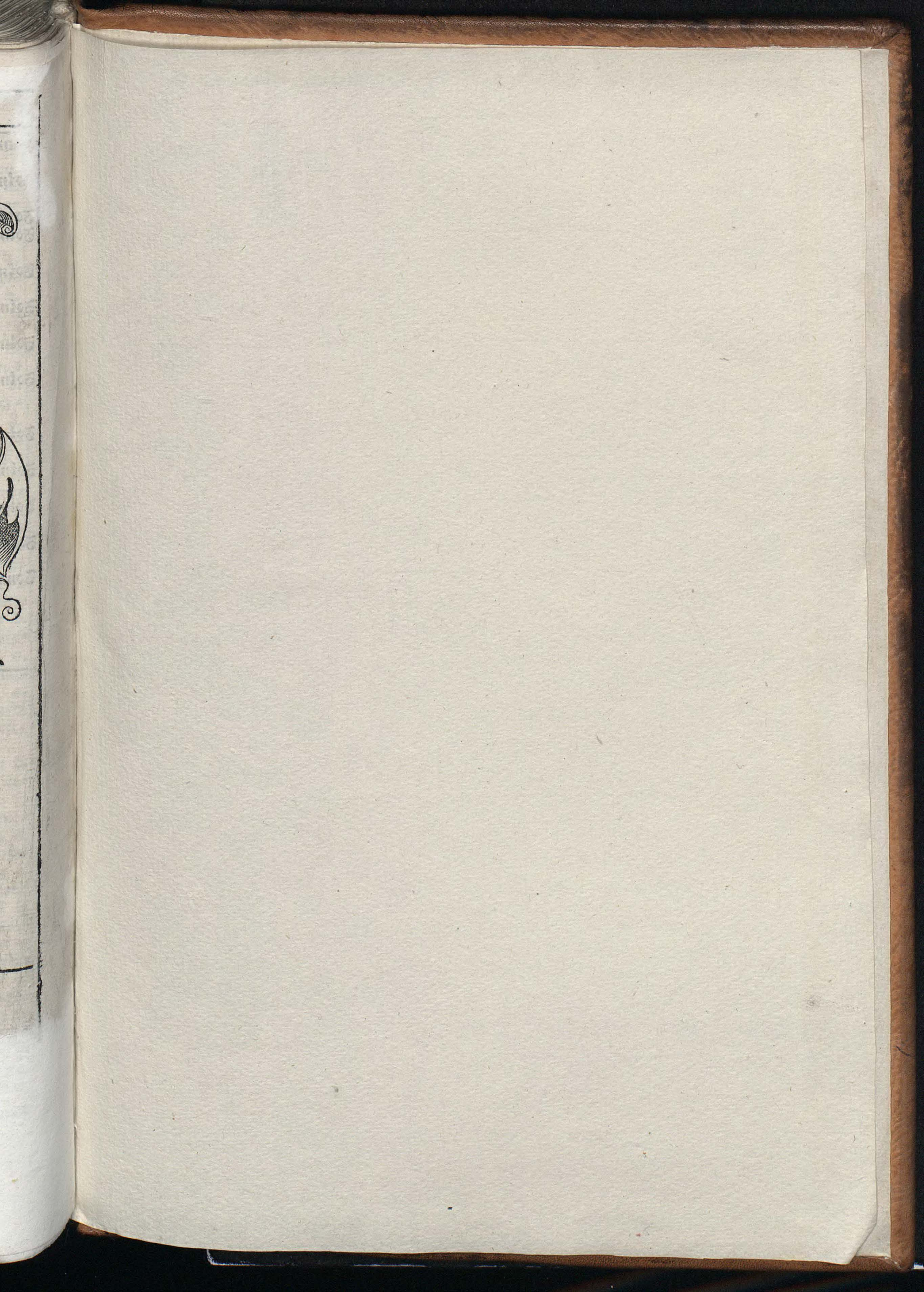
Dokończenie.





Drukowano w Brześciu Litewskiem/
w Drukárni Cypryaná
Bázyliká/

Roku/ 1569. Dnia 27.
Páździernika.



Oddział Konserwacji
Zbiorów BJ
1989 r.

